

Zbiór opowiadań erotycznych

Anonim



calibre 0.9.27

Opowiadania klasyczne.

Mikołaj 2004 r.

Zbior opowiadań erotycznych

Jak co roku w końcu listopada i na początku grudnia jest kilka znaczących dla mnie dat. 30 listopada, imieniny mojego przyjaciela Andrzeja, 4 grudnia moje imieniny i 8 grudnia Mikołaja i Mikołajki.

Z okazji imienin Andrzeja ja zadzwoniłam do niego z życzeniami imieninowymi, 4 grudnia on zadzwoniła do mnie i składając mi życzenia zaproponował spotkanie imieninowo – Mikołajkowe.

Z Andrzejem widzimy się okazjonalnie, ale spotkania nasze do tej pory były wyjątkowo udane. Spędzaliśmy większość czasu w "łóżku" na wspaniałych pieśczołach, to też, gdy zaproponował spotkanie bardzo się z tej propozycji ucieszyłam.

W tym roku moje imieniny przypadają w sobotę, Mikołaja przypadało w poniedziałek, więc umówiliśmy się na spotkanie w piątkowy wieczór. Andrzej przyjechał jak zwykle z bukietem pięknych pąsowych róż, dużym kompletem kosmetyków Yves Roche i kilkoma butelkami dobrego czerwonego wina. Padliśmy sobie w objęcia, a gorącym, namiętym pocałunkom nie było końca.

Ponieważ prawie tydzień wcześniej były jego imieniny, wręczyłam mu prezent, elegancka wizytowa koszula i krawat. Pracując na uczelni ma coraz częściej publiczne wystąpienia. Koszula prezent użytkowy. On wręczył mi swoje, mówiąc, że ciąg dalszy otrzymam później.

Kobiety tego, czego najbardziej nie lubią, to czekać, ale jakie było wyjście, przecież nie będę szukała mu w torbie. Poszłam do kuchni i naszykowałam herbatę, Andrzej się trochę rozpakował, przyszedł do mnie, usiedliśmy, ja jemu na kolanach i znowu nasze usta społy się w namiętym pocałunku. Nie trwało to długo, wstał i zaczęliśmy iść w kierunku sypialni, tam nasze rączki spowodowały, że spadła z nas zbędna odzież i poszliśmy pod prysznic.

Jest to już pewnego rodzaju rytuał, ale również doskonałe pieśczoły. Z góry leje się strumień ciepłej wody a jego ręce rozcierają go po mnie. Idzie przy tym niesamowita ilość żelu, jakbym nie wiadomo jak dawno się nie myła. Ręce jego rozcierając ten żel po mnie wędrują po całym moim ciele, penetrując w szczególności Cipkę i Pupę. Andrzej jest dużym mężczyzną, stąd jego dłonie są odpowiedniej wielkości, a tym samym palce, więc wsuwając palec w Cipkę, wypełnia ją praktycznie całkowicie. Czasami jest tak, że staje bokiem do mnie, wsuwając palec z jednej strony w Cipkę, z drugiej strony w Pupę. Ja przy takich pieśczołach już odlatuję.

Ale jest moment, który lubię jeszcze bardziej i na który czekam zniecierpliwiona. Po kąpeli szybko wycieramy się i idziemy do łóżka. Tam następuje kremowanie. Przy łóżku naszykowany jest balsam do ciała i Andrzej, nabierając go w ręce naciera mnie całą, miejsce przy miejscu. Zaczyna od pleców, ja spokojnie sobie leżę na brzuchu, a

on zaczynając od najmniejszego paluszka stopy, naciera miejsce przy miejscu. Dochodzi do pośladków i przerywa, bo zaczyna od góry, ramiona, plecy aż ponownie dochodzi do pośladków. Ten moment jest niesamowity. Głaszcząc raz z jednej strony, raz z drugiej strony pośladki coraz częściej przesuwają rękę po rowku w którym jest wejście do Pupy.

Aż następuje ten moment pełnego nakremowania rowka razem z dziurką i jego palec natrafiając na nią, zanurza się w niej. Wchodzi w nią całkowicie, po czym zaczyna się w niej wiercić. Gdy już wykona kilka takich ruchów szybko wyjmuję palec, ale tylko po to, aby do niego dołączyć drugi i wsunąć mi dwa palce. W tym momencie następuje bardzo duży stopień rozciągnięcia mojej Pupy, co daje niesamowite wrażenie. Przychodzi moment, kiedy dochodzę, można powiedzieć, do pełnego zadowolenia, rzucając się na wszystkie strony.

Po takim masażu tylnej części ciała następuje przerwa na szklankę wina i zaczyna się kremowanie przedniej części. I znowu procedura się powtarza, najpierw nogi, łydki, uda, aż do podbrzusza. Przeskok na górę, ręce, ramiona no i oczywiście piersi. Nie są one zbyt duże, praktycznie mieszczą się w jego ręce, więc obracając nimi powoduje natychmiastowe podniecenie wyrażające się stwardnieniem brodawek. Już kiedyś pisałam, że przy niezbyt dużych piersiach mam stosunkowo duże brodawki, więc kiedy się "nastroszą" zaczyna się nimi dłuższą chwilę bawić, lekko je podszczypując.

Jednak po chwili przechodzi dalej, przesuwając ręce na brzuch, a szczególnie podbrzusze, które zawsze wyklepie kilkakrotnie w różny sposób. Wyklepując podbrzusze, coraz częściej spuszcza rękę między uda, sięgając Cipki. Delikatnie sama rozsuwam nogi mocno na bok a wówczas jego dłoń systematycznie przesuwa się po całym kroczu. Przesuwając ją raz w górę, raz w dół raz trafia na Łechtaczkę, raz trafia na dziurkę Pupy.

Pieszcząc mnie w ten sposób powoduje narastające we mnie podniecenie, a gdy już wyczuje, że w Cipce pojawiają się soki namiętności przesuwa się tak, aby móc we mnie wejść. najpierw rozsuwam szeroko nogi, a gdy już we mnie wejdzie, chwytając je i przesuwa na swoje ramiona. Tym sposobem wchodzi we mnie całkowicie, a z racji różnic budowy ciała i mojej niewielkiej Cipki to wejście odczuwam szczególnie mocno. Mając mnie w tej pozycji wbija się raz po raz, czuję jego napór na Szyjce i rosnę w swoim podnieceniu. Aż przychodzi moment, wyraźnie go czuję, zbliżającego się wytrysku, ja wówczas wyrzucam ręce do tyłu, on mocno trzyma mnie za biodra i wręcz krzycząc z uniesienia dochodzę do orgazmu. Jest to moment spełnienia dla niego i dla mnie.

Po takich figlach z reguły dobrą chwilę odpoczywamy, po czym po kolei idziemy się umyć. tak było również i tym razem, najpierw on, później ja. Gdy wróciłam do łóżka Andrzej w nim sobie siedział, w ręku trzymał napełnione kieliszki do wina i podając

mój wzniósł toast "Za nasze dalsze pieszczoty", a gdy już wypiliśmy prawie pół kieliszka, chciało mi się pić po tych figlach, przywarł do mnie mocno swoimi ustami w bardzo namiętym pocałunku a ręka jego błyskawicznie wylądowała na mojej Cipce. Trochę mnie zdziwiła ta jego nagłość, bo jest już dojrzałym mężczyzną i z reguły trzeba było dłuższego odstępu czasu, aby się ponownie podniecił.

Nie trzeba było długo czekać, kilka jego ruchów i w Cipce pojawił się sok namiętności i to o dziwo, dosyć obwity. Andrzej wyczuł ten moment, bo przerwał te pieszczoty, odwrócił się i sięgnął za brzeg łóżka. W jego ręku pojawiła się niewielkich rozmiarów paczuszka opakowana w Mikołajowy papier. Zrozumiałam, że jest to ten prezent dla mnie, szybko zaczęłam go rozwijać, a po całkowitym rozwinięciu napotkałam pudełko w kształcie cygara z przeźroczystego tworzywa, a w nim bardzo ładną figurkę Św. Mikołaja.

Odruchowo odkręciłam czarną stopkę, zsunęła się ta przeźroczysta część, a w ręce pozostała podstawa, w niej osadzona ta figurka. Wyjęłam ją z tej podstawy i zaczęłam oglądać, to oglądanie trwało dłuższą chwilę. Andrzej widząc moje zakłopotanie wziął tego Mikołaja i zaczął go delikatnie przesuwając po moich piersiach. One, na widok takiego pana szybko stanęły na baczność, wówczas on zaczął maszerować dalej w dół, chwilę powiercił dziurę w pępkowym zagłębieniu, po czym zaczął zsuwać się dalej, prawie przeskoczył przez wzgórek łonowy i zaczął zbliżać się do Cipki.

W tym momencie "Eureka", zorientowałam się, że to sztuczny penis w kształcie i kolorach Mikołaja. roześmiałam się głośno, rzucając się Andrzejowi na szyję. Andrzej również chwycił mnie mocno, mówiąc, że jest to jego prezent, abym za nim tęskniłam, kiedy jego nie będzie.

Wiedziałam o istnieniu takich "zabawek", ale jakoś do tej pory nie były mi potrzebne. Aż tu nagle sama się pojawiła. Jak już była, to trzeba było ją wypróbować, więc w przerwie między pocałunkami szepnęłam mu do ucha "wsuń". "Mikołaj" nie był zbyt dużych rozmiarów, jeśli chodzi o długość, ale dosyć grubawy. Położyłam się swobodnie a Andrzej przez dłuższą chwilę pieścił nim moją Cipkę, aż w pewnym momencie ulokował się przy wejściu i zaczął go wsuwać.

Poczułam, jak milimetr po milimetrze zagłębia się, aż wszedł cały i zaczął napierać na szyjkę. Odpowiednie ukształtowanie główki powodowało duży napór a jego systematyczne pchnięcia powodowały coraz mocniejszy stopień podniecenia. Po kilku takich pchnięciach Andrzej przekręcił usytuowany w stopce włącznik i cały "Mikołaj" zaczął we mnie drżeć. To drżenie i systematyczne jego popychanie, a na dodatek pieszczony przez Andrzeja moich piersi, ramion i wszystkich innych dostępnych części ciała spowodowały, że osiągnęłam wysoki stopień podniecenia.

Andrzej to wyczuł, więc wysunął "Mikołaja", obrócił mnie na "pieska" i sam wszedł we mnie. Nie wiem, na czym to polegało, czy na podnieceniu emocjonalnym, czy na pobudzeniu "Mikołajem" ale czułam go doskonale. Każde jego pchnięcie odbierałam bardzo głęboko, a gdy przyszedł moment spełnienia, krzycząc tłukłam rękoma o łóżko.

Nasycona pełnym orgazmem padłam bezwładnie na łóżko, mocno trzymając rękę na wzdórku łonowym czując, jak wszystko we mnie jeszcze się gotuje. Ochłonawszy, całkiem wyczerpana z dużą ulgą wlałam w siebie następny kieliszek wina. Długo dochodziłam do siebie, w końcu zebrałam się, umyłam i już z całkiem błędnym wzrokiem trafiłam do łóżka. Tam spotkałam rękę Andrzeja, pomógł mi się położyć, wtuliłam się w niego i tak usnęłam.

Rano, zanim dobrze otworzyłam oczy już pod nosem pachniała mi kawa. W tym momencie oczy otworzyły mi się szeroko, usiadłam na łóżku i z rozkoszą ją sączyłam. Nie wiem, czy to ta kawa, czy wspomnienie minionej nocy, ale po wypiciu prawie całej filiżanki poczułam nieodparta chęć podziękowania mu za nią, więc odrzuciłam z niego koldrę, zsunęłam się do jego pałeczki i z dużą rozkoszą zaczęłam ją wsuwać i wysuwać w usta, przerywając to wsuwanie intensywnym lizaniem samego czubka.

Na efekty nie trzeba było długo czekać, po chwili takich pieszczot jego pałeczka już była na tyle sztywna, że mogła we mnie wejść. Ale tym razem to ja chciałam być górą, więc prostując go na łóżku, usiadłam na jego biodrach i swoje unosząc w odpowiedni sposób wsunęłam jego pałkę w Cipek. Moment wsuwania był błyskawiczny, bo Andrzej poczuwszy swoją pałkę w mojej Cipce mocno rzucił biodrami do góry. Tak zaczęła się jazda, ja unosiłam lekko swoje biodra, a za chwilę on błyskawicznie unosił

swoje biodra, co powodowało, że dobijał swoją pałką coraz mocniej w moją Szyjkę. Ta napęczniała, puszczała coraz więcej swoich soków namiętności.

Andrzej dał mi znać, abym wyprostowała nogi, tym sposobem już zupełnie głęboko siedziałam na nim, on uniósł się, ja objęłam jego ramiona, on chwycił mnie za pośladki i coraz mocniej dociskając do siebie wpompował we mnie swoje soki namiętności, powodując, że wyrzuciłam ręce do góry, mocno krzycząc w pełnej ekstazie.

Minęła dłuższa chwila, zanim ochłonęliśmy, zrobiliśmy toaletę, gdy Andrzej się pakował ja zrobiłam herbatę, wypił szklankę i przyszedł moment pożegnania.

Długi, namiętny pocałunek i zamknięte drzwi, tak to jest z kochankami, została wewnętrzna radość i "Mikołaj" na pocieszenie.

I ażeby nikt nie miał wątpliwości kończąc to swoje opowiadanie stwierdzam, że jest one prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Kuzynka Agnieszka i Misza

N

ic nie zapowiadało, że będzie to takie atrakcyjne spotkanie. Jak zwykle otrzymałam od Agnieszki SMS – a, przyjeżdż w piątek, dzień ten a ten. Przyjechałam, miałyśmy jeszcze chwile czasu, wypiliśmy herbatę, przebrałyśmy się w "służbowe" ubrania i pojechaliśmy na spotkanie z naszymi chłopakami.

Chłopcy już byli, weszliśmy do mieszkania, tradycyjnie już naszykowaliśmy sobie szklaneczki drinków, aczkolwiek po tylu spotkaniach nie mają one już takiego znaczenia rozprężającego, jak kiedyś i ja z Igorem poszłam do sypialni. Nie wiem, ale tak jakoś naturalnie się ułożyło, że ja przebywam więcej i częściej z Igorem. Igor też jakby dojrzewa do prawdziwego mężczyzny, bo nie spieszy się już tak do zbliżenia, jak kiedyś, zaczyna stosować klasyczną grę wstępną.

Tak też było tym razem. Stanęliśmy naprzeciwko siebie, ja zaczęłam odpinać jego koszulę, on moją bluzkę i tak dalej, aż byliśmy już bez niczego, bez problemów wziął mnie na ręce i delikatnie położył do łóżka. Ułożyliśmy się obok siebie, ja na jego ramieniu i na moment przytuliliśmy się całymi ciałami. Ale to nie trwało zbyt długo, on zsunął swoją dłoń na mój pośladek i zaczął go pieścić. Ja wsunęłam rękę między nas, objęłam jego pałkę i też zaczęłam ja pieścić. Na efekt nie trzeba było zbyt długo

czekać. Powiększyła się do swoich rozmiarów, w mojej dłoni się nie mieści. Igor również przełożył rękę do środka i dłoń jego powędrowała do Cipki. Ona dała mu znać, że jest już gotowa, roniąc sok namiętności.

Spojrzał wymownie na mnie, ja kiwnęłam głową, uniósł się, na jednej ręce, drugą podsunął poduszkę pod moje biodra, przesunął się do przodu a ja rozsunęłam nogi, czekając na niego. Wszedł jak zwykle delikatnie, ale stanowczo, wypełniając mnie całkowicie. Ktoś może powiedzieć, że po tylu spotkaniach, nie jest to już atrakcja. Kompletna bzdura. Niby to samo, a jednak za każdym razem czuje się to inaczej. Teraz też wszedł we mnie głęboko, ja wysoko uniosłam nogi i czułam, jak ta jego pałka bije w moją Szyjkę. Było to tak podniecające, że jeszcze kilka uderzeń, przyszedł skurcz podbrzusza i zaczęłam odpadać w pełnym orgazmie. On też dłużej nie wytrzymał i zaraz poczułam, jak wypełnia mnie ten jego sok namiętności.

Opadł na mnie, ale z racji dysproporcji ciał nie mógł dłużej leżeć, bo by mnie zgniótl, więc przewrócił się na bok i tak dłuższą chwilę leżeliśmy, patrząc na siebie. Igor się podniósł, mówiąc, że idzie do łazienki. Znowu wpadłam na skutek swojej wady, szybciej powiem, niż pomyślę, więc zaproponowałam, idę z Tobą. Spojrzał, uśmiechnął się szelmowsko i powiedział – chodź.

Agnieszka, szykując to mieszkanie, zrobiła duży remont łazienki, instalując w niej dużą kabinę natryskową. Pomimo, że była to duża kabina, jednak mycie się w niej w

dwie osoby wymagało specjalnych zabiegów. Najpierw ja namydliłam Igora, potem on mnie, teraz ja zaczęłam go splukiwać, potem on mnie. Musze przyznać, że przesuwająca się męska dłoń po plecach nie jest obojętna, a kiedy doszedł do Pupy, chyba odruchowo wypięłam ją lekko do tyłu. Igor jedną ręką przesuwał słuchawkę prysznicowa w dół, druga ręką zmywał wodę z ciała.

Doszedł do Pupy i jakby chcąc dokładnie ją umyć, zaczął przesuwać słuchawkę w dół. Ja rozsunęłam nogi, on wsunął ją w samo krocze i poczułam strumień ciepłej wody omywający Cipkę. Przesunął je znowu do góry, na poziom kości ogonowej i zaczął opuszczać w dół, ale tym razem wcześniej przesuwała się jego dłoń. Gdy doszła do Cipki, jakby w sposób naturalny jego palec w nią się wsunął. Ja jęknęłam z podniecenia, Igor spokojnie stwierdził, tam też trzeba umyć. Wykonał jeszcze kilka ruchów palcem w Cipce i zaczął rękę przesuwać do góry, a natrafiwszy na gniazdko Pupy zaczął je delikatnie pocierać. Ale ta delikatność po chwili przeszła w pewnego rodzaju natarczywość i jego palec wsunął się w Pupę. Znowu zaczęłam jęczeć, bo nie wiem, jak to jest u innych pań, ale ta moja Pupa jest bardzo wrażliwa i takie pieszczoty bardzo mnie podniecają.

Delikatnie obróciłam się w kierunku armatury, oparłam jedną rękę o nią, mocniej wypinając Pupę, druga ręką sięgnęłam w kierunku jego pałki, która okazała się już być w bojowym nastroju. Igor na moment przerwał splukiwanie mnie, wziął z półki żel pod prysznic i kapnął kilka kropli na początek rowka Pupy. Żel spływając wypełnił rowek, wówczas Igor jedną ręką rozsunął delikatnie pośladek, drugą dostawił do gniazdko Pupy swoją pałkę i praktycznie bez oporów w nią wszedł.

Żel trochę szczypał, ale wrażenie z pobytu pałki w środku było bardzo mocne. Wypełniał mnie bardzo głęboko, aż przyszedł moment wypełnienia jej dużą ilością płynu namiętności. Nie zdążył się wysunąć, kiedy przyszła Agnieszka, śmiejąc się z

nas, że mało nam małżeńskiego łoża, jeszcze musimy zajmować łazienkę. Ale Igor nic z tego sobie nie robił, oplukał nas, owinęliśmy się w ręczniki i uciekliśmy do łóżka.

Tak dosyć długo leżeliśmy spokojnie, odpoczywając po wcześniejszych pieszczotach. Wtuliłam się i chyba się zdrzemnęłam, ale obudziło mnie dziwne głaskanie szyi. Ruszyłam ramionami, a ono narastało, aż przeszło na plecy i niżej. Igor już odpoczął i w ten sposób dawał mi znać, że mu się nudzi. Delikatnie wsunęłam rękę między nas i znalazłam pięknie napęczniałą już jego pałkę. Nie trzeba mi było powtarzać tych sygnałów dwa razy, najpierw wolniutko położyłam się na Brzuchu, a następnie podciągnęłam nogi, prężąc się jak kotka. To wygięłam grzbiet do góry, to w dół, gdy wyginałam się drugi raz, już czułam, jak się Igor do mnie zbliża, a gdy się opuściłam w dół, już trzymał jedną rękę na biodrze, druga sterował pałką w moje gniazdko Cipki.

Najpierw się trochę pieścił, przesuwał ją w górę i w dół, aż wszedł, rozpierając się na wszystkie strony. Teraz już obie ręce trzymały moje biodra, a do uszu zaczął dochodzić odgłos odbijających się od moich pośladków jego bioder, kiedy wbijał się we mnie. Po każdym takim klapnięciu narastało we mnie podniecenie, a gdy poczułam jak pęcznieje, zaczął się mój odlot, moment wtrysku był dla nas obojga momentem spełnienia.

Wysunął się, a ja padłam już zupełnie bez ruchu. Po jakimś czasie przyszedł, informując mnie, że możemy się jutro spotkać, ale około godziny 18-tej. Poszłam spytać Agnieszkę, ale nie miała żadnych zastrzeżeń, więc tak umówiliśmy się.

Tak wyszło, że ja przyjechałam chwilę wcześniej, włączyłam wodę na herbatę, trochę posprzątałam po wczorajszym dniu. Oni się chyba nawet parę minut spóźnili, ale w pewnym momencie dzwonek do drzwi i są. Są, ale nie we dwóch, a we trzech. Wyszli, przywitaliśmy się i Igor przedstawił mi ich kolegę Miszę, zawodowego kierowcę, z którym właśnie dzisiaj, po spotkaniu ze mną gdzieś daleko jadą.

Misza był średniego wzrostu młodym mężczyzną, miłej powierzchowności, o rozbudowanej klatce piersiowej. Popatrzyłam na Igora mówiąc, że nie uzgadniał ze mną zmiany układu, Igor stwierdził, że postanowili mi zrobić niespodziankę, i na pewno będę z niej zadowolona. Jednocześnie Misza przesunął mi swoją dłoń po plecach, a ponieważ jestem w tym miejscu bardzo wrażliwa, cała zadrżałam. Wzięli mnie za rękę i poszliśmy do sypialni. Tutaj, przesuwał ręce po moim ciele spowodowali, że po chwili byłam już naga. Z nich też pospadały odpowiednie części ubrania i Igor razem z Waleą ukazali mi się w pełnej swojej gotowości bojowej. Natomiast Misza pozostał w szortach, co mnie trochę zaciekało, ale nie było czasu na dalszą dyskusję, bo panowie zaproponowali, abym zajęła pozycję od tyłu.

Można powiedzieć majestatycznie, oglądając się do tyłu weszłam na łóżko wypinając biodra. Pierwszy nimi zajął się Igor, wszedł we mnie bardzo mocno, ja podnieciłam się też szybko i po chwili już jęczałam w orgazmie. Przyszedł moment jego szczytowego podniecenia i krzyżąc przyjął jego strzał. Tym razem okazało się, że jest szybka sztafeta i po nim wszedł Wala. Pomyślałam, że będzie nieźle, gdy przyjdzie czas na trzeciego. Będąc już mocno podniecona po Igorze spotkanie z Waleą powodowało stały poziom uniesienia emocjonalnego, uzewnętrzniany głośnym pokrzykiwaniem i

tłuczeniem rękoma w pościel. Aż przyszedł moment szczytowania, skurcze podbrzusza i ciągły jęk osiągniętej ekstazy. Wala skończył, wysunął się ze mnie i okazało się, że to w tym momencie koniec. Byłam przygotowana na ciąg dalszy, na Miszę.

Dłuższą chwilę odpoczywałam, poszłam do łazienki umyć się a po wyjściu usłyszałam zaproszenie do kuchni. Poszłam, a tam na stole rozłożony był koc.

Popatrzyłam, ale dostałam drinka, z przyjemnością wypiliśmy kilka łyków, po czym Igor poprosił mnie, abym usiadła, a następnie położyła się na stole, mając nogi poza jego krawędzią. Gdy już taką pozycję zajęłam obaj z Wałą chwycili je unosząc do góry i odciągając lekko na boki. Tym sposobem moja Cipka stała się zupełnie dostępna. Panowie stwierdzili – a teraz nasza niespodzianka.

I wówczas nastąpiło coś zupełnie nieprzewidzianego. Stał między moimi nogami Misza, zdjął szorty, a to, co zobaczyłam w jego rękach przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Takiej pały to ja w życiu nie widziałam. Może inaczej powiedzieć – była ona zdecydowanie duża w stosunku do mojej Cipki. W momencie, kiedy zaczął się do mnie zbliżać, zaczęłam się drzeć, ale panowie trzymali mocno moje nogi mówiąc - spokojnie. Jak miałam być spokojna widząc tego bełta gotowego wstrzelić się we mnie. I tak, jak przypuszczałam, przystawił się do mnie i zaczął napierać, ale wcale nie było to takie łatwe. Ja wierciłam się, kręciłam i głośno jęczałam on wdzierał się we mnie. Poczułam, że już jestem pełna, ale nie poczułam jego bioder Uniosłam głowę, patrzę, a tam jeszcze dużo wystaje.

Natomiast Misza,, trzymając mnie za biodra napierał coraz mocniej, Cipka puściła swoje soki namiętności, zrobiła się jakby luźniejsza, co pozwoliło mu trochę wysuwać się i wbijać ponownie. I taka przepychanka trwała dłuższą chwilę. Ja już prawie krzyczałam w stanie pełnego uniesienia, a on wbijał się i dalej nie osiągał pełnego wejścia. W tej sytuacji nastąpiła zmiana. Wysunął się i zarządził, że idziemy do sypialni. Panowie pomogli mi zejść ze stołu i zanim doszłam do sypialni, po drodze popijając drinka, on już leżał na łóżku, pokazując, że mam na nim usiąść.

Ostrożnie na nim usiadłam, uniosłam biodra, on ustawił, w dalszym ciągu mocno stojącą na sztorc, swoją strzałę i zaczęłam się na nią opuszczać. I ponownie powtarza się sytuacja. Czując ją bardzo mocno wsunęła się do pewnego poziomu, ja już czuję, że jestem pełna, ale nie jestem oparta na jego biodrach. W tym momencie podeszli Igor z Wałą, pokazali mi, że mam oprzeć się rękoma na ich ramionach, po czym jedną ręką chwycili mnie pod pośladki, unieśli do góry, drugą ręką wyprostowali mi nogi do przodu i zaczęli opuszczać.

Znalazłam się w klasycznej pozycji siadu prostego, z nogami wysuniętymi do przodu i miałam świadomość, że jeżeli mnie opuszczą, to ja nie mam żadnego punktu podparcia. Oni to już musieli kiedyś ćwiczyć, bo dokładnie to zrobili. Po mału, ale systematycznie opuszczali mnie w dół. Można powiedzieć, że byłam wbijana na pal, bo ja już byłam pełna, a dalej nie czułam oparcia na jego biodrach. Jęcząc, ale nie wiem dlaczego, czy z podniecenia, czy z bólu kręciłam się to w przód, to w tył, to na boki, aż poczułam ulgę oparcia się na jego biodrach. Cipka puszczała swoje soki namiętności całymi strumieniami, skurcze podbrzusza przychodziły jeden za drugim i tak trwałam w stanie maksymalnej ekstazy.

Teraz Misza ruszył do boju. Uniósł się, chwycił mnie za biodra, znaleźliśmy się

bardzo blisko siebie, i mając moje biodra w swoich rękach zaczął prężyć swoje biodra do góry, to moje przyciągać do siebie. Siedział we mnie tak głęboko, że każdy jego ruch powodował mój krzyk uniesienia. I czym dłużej to robił, tym uniesienie moje narastało, aż przyszedł na niego też moment maksymalnego podniecenia, głośno jęknął i strzelił we mnie kilkakrotnie, wypuszczając z tej swojej strzały ogromną ilość tego płynu rozkoszy. Jeszcze chwilę przytrzymał mnie w ramionach, po czym też zmęczony opadł na łóżko.

Ja, przy pomocy Igora i Wali uniosłam się i padłam obok, podkurczając nogi na bok, jakby chcąc jak najdłużej zatrzymać w sobie ten moment maksymalnego uniesienia i zadowolenia. Misza uniósł się pierwszy, dał mi symbolicznego Buziaka i poszedł do toalety. Ja przykryłam się kołdrą dalej leżąc bez ruchu. Po chwili wszyscy trzej przyszli się pożegnać, ja wstałam, zamknęłam drzwi i owinąwszy się w kołdrę ponownie zaczęłam przeżywać to tak mocne, a jednak wspaniałe zbliżenie z Miszą. Po jakimś czasie zrobiłam toaletę, ubrałam w koszulkę i poszłam spać. Kiedy zasnęłam, nie wiem, obudziłam się, było już rano. Nie będę ukrywała, że wstając z łóżka mocno bolało mnie podbrzusze. Ale pomimo to byłam bardzo zadowolona z poprzedniego dnia. Zrobiłam toaletę i pojechałam do Agnieszki. Siedząc przy porannej kawie zdałam jej relację ze spotkania. Była zdziwiona, bo nic nie wiedziała na temat Miszy. Ale to już w tym momencie nie było ważne. Dokończyłam kawę i ruszyłam w kierunku domu.

Na tym kończą się moje opowiadanie, kończące bieżący przebieg naszych spotkań. Sądzę, że będą następne, czy warte opisywania – zobaczymy.

No i oczywiście standardowe już stwierdzenie. Opowiadanie moje jest prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Łukasz F.

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Przygoda w Pubie

J

ak zwykle w poniedziałki w Pubie pusto, jakaś obściskująca się parka w kącie, dwóch gości mocno już nagranych i jedna osoba przy barku. Była już 24:00 zamknąć mogłem dopiero za godzinę więc z braku ciekawszych zajęć zacząłem rozmowę z dziewczyną przy barku.

Przychodziła często ale zwykle z znajomymi i nigdy nie było okazji żeby zamienić

więcej niż jedno zdanie. Aż do tego dnia. Gdy zaczęliśmy rozmawiać sączyła już trzeciego Carlsberga z sokiem, ja byłem już po dwóch piwach i czterech kieliszkach czegoś mocniejszego (naszczęście szef zamiast zabraniać to jeszcze pił z nami) tak więc w dobrych humorach rozmawialiśmy dosłownie o wszystkim. Okazało się że ma 28 lat i jest nauczycielką w gimnazjum. Z wyglądu nic szczególnego – lekko puszysta, z ogromnymi piersiami, ale za to z prześliczną buzią. Tego dnia ubrana w lekki sweterk, sportową spódniczke i adidas-y wyglądała dość zachęcająco.

Po pół godzinie rozmowy zostaliśmy sami w barze, poprosiła więc o jakąś wolną piosenkę bo bardzo chciała ze mną zatańczyć. Szybko więc spełniłem jej prośbę i już po chwili przytulaliśmy się w rytm Lennego. Gdy tylko poczułem jej duże piersi na swojej klatce piersiowej odezwała się męska fizjologia i zaczęło mi się robić ciasno w majtakach. W tańcu, cały czas ją przyciskając do siebie wodziłem powoli dłońmi po jej plecach, biodrach, a czasami i po pośladkach.

Ona zaczęła opowiadać jak to gówniarze których uczy gapią się na jej piersi co naprawdę podnieca ją niewyobrażalnie, a ona biedna niemając faceta nie ma później jak rozładować tego. A zabawa samej z sobą już jej niewystarcza. Gdy tylko to usłyszałem już wiedziałem dlaczego dziś przyszła sama:›.

Spojrzałem jej w oczy i nieczekając dłużej zacząłem całować w usta, z początku delikatnie, namiętnie, a po chwili ostro, niemal zwierzęco. Teraz już moje dłonie wodziły po całym jej ciele bez zahamowania, po pośladkach, wielkich piersiach i wzgórkach łonowym co najbardziej się jej podobało. Gdy wybiła pierwsza w nocy, zamknąłem lokal i wróciliśmy do "tańca". Tym razem powoli zaczęliśmy się rozbierać, najpierw na podłodze koło nas znalazł się jej sweterk i zaraz za nim stanik. Jej nagie piersi były niesamowite, duże twarde już z podniecenia sutki sterczały w moją stronę prosząc wręcz bym je jak najszybciej zaczął ssać co też uczyniłem.

Były cudowne w moich ustach duże i twarde jak orzechy laskowe no i znajdowały się na największych piersiach jakie kiedykolwiek widziałem. Czuję się jak w niebie mogąc ssać lizać i przygryzać je jednocześnie cały czas ugniatając wolną pierś OBOMA!!! dłońmi.

Po dobrych 5 minutach ona postanowiła się odwdziaczyć. Rozebrała mnie od pasa

w dół i całując zaczęła robić mi laske, gdy się upewniła że mój "mały" już bardziej nie urośnie, pchnęła mnie na hokera, na którym usiadłem a ona cały czas pracując dłonią zaczęła mnie całować po podbrzuszu, długo wodziła językiem wokół mojej męskości gdy w końcu zaczęła go najpierw lizać, i delikatnie wkładać sobie w usta by po chwili mocno całego ssać, pieszcząc główkę językiem. Muszę przyznać że była w tym naprawdę dobra, bo długo nietrwało jak oparłem się plecami o barek zamknąłem oczy i doszedłem do orgazmu, strzelając spermą po całym lokalu gdy ona obciągała mi obiema rękami.

Gdy skończyłem ona niedając mi nawet chwili na dojście do siebie usadowiła się obok i stwierdziła, że teraz jej kolej. Zadarłem jej spódnice do góry, ostro zdjąłem rajstopy razem z majtkami, zacząłem masować jej cipkę, przy czym znowu przyssałem się do jej piersi, tym razem gryząc je mocno, co wywoływało za każdym razem głośne jęknięcie. Długo jeździłem prawą dłonią po jej "ustach rozkoszy", aż w końcu cała była pokryta jej wydzielinami. Zacząłem więc wkładać jej palce w cipkę, powoli delikatnie cały czas ślizgając się powierzchnią dłoni po jej najczulszych miejscach.

Palec środkowy wszedł gładko bez żadnego oporu, kilka razy to go wpychałem to całego wyciągałem, za którymś razem dołączył do niego drugi, co wywołało u mojej partnerki głośniejsze dyszenie, gdy dołączyłem trzeci zrobiło cię ciasno, a dziewczyna sapała już jak parowóz, gdy zorientowałem się że powolutku zaczyna się zbliżać do orgazmu, przerwałem, zciągnąłem ją ze stołka i obróciłem tyłem do siebie, posłusznie monco wypięła swój duży tyłek opierając się na ladzie barku, gotowa przyjąć mojego spragnionego "zaganiacza".

Szybko założyłem kondoma, mocno rozszerzyłem jej pośladki, i powolutku delektując się chwilą zacząłem wypełniać jej wilgotne wnętrze swoim rozpalonym fiutem. Zacząłem coraz szybciej się w niej poruszać, na co pozwalała mi ogromna ilość płynów które zaczęły z niej "wyciekać", przez chwile trzymając ją za biodra wpychałem swoją "maczugę" do samiuśkiego końca co wywoływało w dziewczynie dreszcze bólu, później oparłem się o nią pracując jedynie biodrami, natomiast dłońmi cały czas ściskając jej przeogromne piersi które w tej pozycji swobodnie wisiały.

To było naprawdę jednorazowe uczucie móc dotykać coś tak wielkiego, długo więc nietrwało gdy zacząłem dochodzić i przeżywając mocny orgazm skończyłem w środku. Ona całkowicie mnie zaskakując uklękła przede mną i wkładając sobie palce głęboko w pochwe zaczęła lizać mojego słabnącego kutasika przez kondoma którego zdjęła dopiero po dobrych pięciu minutach, chwile jeszcze possała moją pałkę cały czas pieszcząc się dłońmi i ona także dostała orgazmu. Szybko się ubraliśmy i wyszliśmy z pubu, każdy w swoją stronę, na dowidzenia ścisnęła mnie przez spodnie za jajka i wsunęła za koszulke 50 zł.

I tak się zakończył kolejny nudny poniedziałek w pracy. © Łukasz F.

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Nauka tańca

B

ył sierpniowy dzień, kiedy otrzymałam list od Janusza, z którym byłam na naradzie w czerwcu, wyjaśniając, że przesyła mi otrzymany list od jednego z młodych ludzi, który był obecny podczas naszych tańców. Jakby po fakcie okazało się, że jeden z tych młodych ludzi dotarł, poprzez recepcje hotelu, do adresu Janusza, następnie przez biuro usług telefonicznych ustalił numer telefonu i zadzwonił, pytając, czy może napisać list. Janusz zdziwił się tą propozycją, ale wyraził zgodę i właśnie ten otrzymany list przesłał do mnie.

Z listu tego wynikało, że czworo młodych ludzi, którzy włączali się w nasze tańce teraz zapraszają nas ponownie do tego Pałacu, abyśmy dalej kontynuowali naukę

tańca. Zadzwoniłam do Janusza, pytając co on na to, on stwierdził, że nie widzi problemu, poza jednym, termin. Po analizie naszych spraw i wyjazdów zawodowych okazało się, że możemy pojechać do tych ludzi dopiero w trzeci weekend września. Taki termin został zaproponowany i przyjęty.

Długo nie mogłam doczekać się umówionego wrześniowego piątku, zarówno z racji spotkania z Januszem, jak i spotkania z młodymi ludźmi. Była prawie siódma, gdy dojechałam na miejsce, na parkingu stał już samochód Janusza, weszłam do recepcji, a Pan rozpoznając mnie, poinformował, że mam iść do tego samego pokoju, gdzie kiedyś byłam. Bardzo się ucieszyłam, ale w tym miejscu mała dygresja.

Te osoby, które muszą dużo podróżować doskonale wiedzą, co to znaczy nie być w danym miejscu obcym, jak wiele to znaczy, kiedy wchodząc do takiego czy innego miejsca personel wita cię, jak starego znajomego. Toteż ucieszona poszłam do pokoju, a tam na stole piękny bukiet róż i chłodzący się szampan. Rzuciłam torbę i zwarliśmy się w uścisku powitania. Trwał on chwilę, podczas której spadały z nas poszczególne części garderoby, a gdy byliśmy już nadzy i chciałam już wskoczyć do łóżka, Janusz powiedział – jeszcze szampan. Otworzył, nalał do kieliszków i wznosił toast – za nasze spotkanie i za naukę tańca.

Nie kryję, że zachłannie wypićam cały kieliszek, po którym już leżeliśmy na łóżku, usta nasze mocno do siebie przywarły a ręce szukały tych wspaniałych miejsc napiętności. Nie musiały długo szukać i kładąc się równo na wznak dałam mu znać, że już go chcę. Podnosząc się, kurtuazyjnie pocałował, a właściwie lekko przygryzł sterczące Brodawki, po czym wszedł we mnie. Oczekiwanie i stopień podniecenia spowodowały, że czułam go doskonale, każde jego pchnięcie było jakby wejściem na następny stopień drabiny, coraz wyżej i wyżej i przyszedł moment osiągnięcia celu. Strzelił we mnie, a ja cała drżałam w ekstazie orgazmu.

Chwilę ochłonęliśmy i musieliśmy się zbierać, bo przecież byliśmy umówieni na

godzinę 21-szą. Ja założyłam czarną jedwabną sukienkę, z gołymi ramionami, na bardzo cienkich ramiączkach, z wszytymi miseczkami, mocno opiętą w biuście i talii, z dużym dekoltem w karo, z tyłu dochodzącym do linii łopatek, odciętą w pasie, z marszczoną długą kloszową spódnicą. Pod spód założyłam mocno wycięte czarne figi. Celowo nie założyłam halki, aby był efekt przeźroczyści spódnicy. Na to założyłam cienki jedwabny szal. Janusz założył kompletny ciemno granatowy garnitur z kamizelką, lśniąco białą koszulę i elegancką niebieską dużą muszką.

Tak ubrani zeszliśmy do sali. Zapraszający nas goście siedzieli przy odrębnym stoliku, rezerwując dla nas miejsca. Gdy nas spostrzegli, wstali i widać było ich twarzach radość ze spotkania, a jeden z Panów wręczył mi również bukiet pięknych róż, będę miała co wieźć do domu. Młodzi ludzie starali się dorównać nam ubiorami, Panie były w sukienkach, Panowie w garniturach. Dokonaliśmy prezentacji, przedstawiając się, okazało się, że nasi znajomi są studentami trzeciego i czwartego roku tutejszej uczelni – Monika, Małgorzata, Marek i Andrzej. Zasiadliśmy do kolacji, Marek kieliszkiem szampana wznosił toast za wspólną zabawę i zaczęła grać muzyka.

Umówiliśmy się, że pierwszy taniec zatańczymy my, oni nas będą obserwowali, w następnych będziemy się wymieniać parami. Dobrze, że zrobiliśmy taką umowę, bo po pierwszych tańcach już ani jednego nie zatańczyłam z Januszem, wszystkie z Markiem

lub Andrzejem, Janusz również przemienne, to z Moniką, to z Małgorzatą.

Okazało się, że ta nauka tańca nie była taka trudna i już przed północą, zarówno Panie jak i Panowie zupełnie dobrze sobie radzili. Im dłużej trwała zabawa, tym lepiej nam szło. Oczywiście, zdecydowanie prościej było z tangiem niż walcem, szczególnie kręconym w lewo, ale zabawa była bardzo przyjemna i nie bardzo wiadomo kiedy zrobiła się godzina druga. Ja na to nie zwróciłam uwagi, ale młodzi ludzie uznali, że jak na początek to wystarczy, teraz trzeba odpocząć, proponując jednocześnie powtórkę następnego dnia.

Oboje z Januszem uznaliśmy tę propozycję za rozsądną i zaczęliśmy iść do pokoju. Idąc na górę, w pewnym momencie młodzi ludzie zaproponowali, abyśmy, już w luźnych strojach zeszli do nich na małą lampkę koniaku. Ja, jak to ja, zanim pomyślę, powiem, więc zapytałam – czy można w piżamach. Marek stwierdził, że nie widzi przeszkód i na tym się rozstaliśmy. Weszliśmy do pokoju, ja spojrzałam na Janusza, on na mnie i spytałam – czy w sprzyjających okolicznościach idziemy na całość. Janusz stwierdził, czemu nie. Rozebraliśmy się, szybki natrysk i gotowi. Ja założyłam krótką, jedwabną, mocno prześwitującą koszulkę, Janusz dwuczęściową piżamę – szorty i bluzkę i tak wystrojeni zeszliśmy do umówionego pokoju.

Był to bardzo elegancki apartament, w kącie płonący kominek, po przeciwnej stronie dwie duże sypialnie. Na meblach rozstawione były płonące świece. Andrzej

podszedł z tacą niosąc napełnione kieliszki koniaku, podał nam, podał pozostałym gościom i dziękując za udany wieczór zaproponował podziękowanie nam w szczególny osobisty sposób. Tutaj znowu moja wada – zanim pomyślę – powiem, więc spytałam, jak by to miało wyglądać. Zanim otrzymałam odpowiedź Marek i Andrzej już stali przy mnie, Janusza obstały dziewczyny.

Owszem, podczas tańców kokietowałam chłopaków, tuląc się do ich twarzy, czy głaszcząc ich za uszami, ale nie przypuszczałam aż tak mocno to na nich podziała. Panowie wskazali mi jedną sypialnię, a Panie Januszowi drugą sypialnię, myśmy spojrzeli po sobie, parsknęliśmy śmiechem i popijając następny łyk koniaku, ruszyliśmy we wskazanych kierunkach. Co dziewczyny robiły z Januszem, mogę się tylko domyślać.

Panowie delikatnie prowadząc mnie w kierunku swojej sypialni już trzymali swoje dłonie na mojej Pupie. Gdy tylko weszliśmy, obróciłam się twarzą do nich, chwyciłam koszulkę, jednym ruchem zdjęłam ją przez głowę i patrząc im prosto w oczy zapytałam – co dalej? Patrząc, że są trochę zdziwieni zrobiłam krok do tyłu i położyłam się na łóżku. Trochę się ośmielili, ułożyli się obok mnie a ręce ich zaczęły zwiedzanie mojego ciała. Czując narastające podniecenie prawą ręką zaczęłam lekko spychać Andrzeja w dół, lewą zaś zaczęłam podciągać pałeczkę Marka ku górze.

Obaj zorientowali się, o co chodzi i po chwili Andrzej już buszował językiem w Cipce, a Marek był na tyle wysoko, że lekko przekręcona mogłam wziąć jego pałkę w usta. Tym sposobem czułam obu jednocześnie. Byli to młodzi ludzie, więc nie wystawiając ich na zbyt długie czekanie, przerwałam na moment te pieszczoty, ułożyłam Marka równo przed sobą, aby móc dalej pieścić ustami jego pałkę, a samo położyłam się na brzuchu, ramiona miałam na wysokości bioder Marka, a Andrzej już moje podciągał do góry, sama mu w tym pomagałam, rozsuwając nogi.

Wyczekałam moment, kiedy wszedł we mnie, wówczas ja pochłonęłam w całości pałkę Marka i zaczęła się wspaniała jazda. Co Andrzej pchnął mnie, wbijając się coraz mocniej, to Marek mu odpowiadał, wyrzucając swoje biodra w górę, tym sposobem jego pałka wpadała głębiej w moje usta. Aż przyszedł moment spełnienia, czując narastające podniecenie Andrzeja lekko zacisnęłam zęby na pałce Marka i obaj strzelili jednocześnie, wydając z siebie krzyk zadowolenia. Odczekując stosowną chwilę zostawiłam obu Panów i poszłam się umyć, a następnie ponownie wróciłam do łóżka, w momencie, kiedy oni poszli do toalety.

Wrócili, niosąc napełnione kieliszki koniaku, symbolicznie się stuknęliśmy, po czym opuściłam ręce w dół, chwytając zmęczone pałeczki oby Panów. Spojrzeli, a ja, jakby nie widząc ich spojrzeń, zaczęłam klękać, aż przyszedł moment, kiedy obie pałeczki były na wysokości moich ust, więc zaczęłam je pieścić ustami. To jedną, to drugą, aż po mału zaczęły "nabierać życia", wówczas położyłam płasko Marka, usiadłam na nim i podtrzymując rosnącą już pałkę wsadziłam w Cipkę. Gdy już miałam ja mocno w

sobie i czułam, że znowu rośnie, lekko wyprostowałam się, aby móc obrócić się w kierunku pałki Marka i wziąć ją w usta. Mając mocno ją w ustach zaczął się pewnego rodzaju pionowy ping pong. Co Marek uniesie mnie na swoich biodrach, to Andrzej dociskał mnie w dół, wsuwając swoją pałkę coraz głębiej. Marka pałka wpychała się od dołu, Andrzeja pałka wpychała się od góry aż po pewnym czasie czułam ją już gdzieś bardzo głęboko. Ręce Marka obejmowały moje biodra, moje ręce obejmowały biodra Andrzeja, a jego ręce przytrzymywały moją głowę.

W tym pełnym zespoleniu dojechaliśmy do końca i znowu poczułam dwa strzały, od dołu i od góry. Andrzej strzelając w moje usta lekko wysunął się, tym sposobem byłam w stanie wydać z siebie jęk radości i zadowolenia. Wychodząc z łazienki zobaczyłam wychodzącego z drugiej sypialni roześmianego Janusza, oraz roześmiane i zadowolone dziewczyny. Janusz był już ubrany w szorty i trzymał w ręku bluzkę od swojej piżamy. Ja niewiele myśląc założyłam ją na siebie i tak ubrani, biorąc po drodze kieliszki koniaku, poszliśmy do swojego pokoju. Po wejściu stuknęliśmy się nimi, a ja stwierdziłam – a nie mówiłam, że idziemy na całość. Uśmiechnęliśmy się i wtuleni w siebie usnęliśmy.

Była prawie 10-ta, jak się obudziliśmy, Janusz zadzwonił po śniadanie, a ja spojrzałam, że na stoliku stoją nasze nie dopite kieliszki z koniakiem, więc po nie sięgnęłam i wznosząc toast – za pomyślność dzisiejszego dnia, wypiliśmy je do dna. Po chwili przyszedł kelner przynosząc nam śniadanie, a widząc nas jeszcze mocno w pościeli, jakby mimo chodem stwierdził, że w piwnicy jest bardzo ładna sauna i jeżeli sobie życzymy, to możemy skorzystać. Podziękowaliśmy za śniadanie i informację i wzięliśmy się do śniadania. Ale o dziwo, jakoś szybko je zjedliśmy, ja jakoś od niechcienia przeciągnęłam się w łóżku i widząc to Janusz spytał, czy może nie warto by było trochę odświeżyć się po tej nocy w saunie, tym bardziej, że byliśmy, można powiedzieć, po wstępnej toalecie.

Popatrzyłam na zegarek, prawdę powiedziawszy mieliśmy cały dzień do dyspozycji, więc właściwie czemu nie mieliśmy sobie trochę odpocząć. Janusz zadzwonił, na którą mogli byśmy mieć te saunę, okazało się, że za jakieś piętnaście minut będzie wolna, bo poprzednicy już skończyli i pani kończy sprzątać. Więc dopiliśmy śniadaniowy soczek, ubraliśmy się w szlafroki i zeszliśmy do wskazanego miejsca. Było to dosyć duże

pomieszczenie, w dwóch przeciwległych kątach stały piece, z na boki, z jednej i drugiej strony rozchodziły się dosyć szerokie podesty, pierwszy na wysokości kolan, drugi o około pół metra wyżej. Nie sądzę, aby to był przypadek, ale w saunie już byli nasi znajomi.

Uśmiechnęliśmy się do siebie, po czym ja z Januszem usiadłam na dolnym podeście, opierając ramiona o wyższy. Minęła dobra chwila, zaczęliśmy się pocić, Janusz rozcierał mnie, ja jego, aż w pewnym momencie poszliśmy pod prysznic,

zmyć ten pierwszy bród i ochłodzić się. Wróciliśmy praktycznie na to samo miejsce, ja położyłam się na ławce w jedną stronę, Janusz w drugą i tak chwile leżeliśmy. Nie zwróciliśmy uwagi, że szanowna nasza młodzież wymienia między sobą jakieś porozumiewawcze znaki. Ja już byłam mokra, ale nie chciało mi się ruszyć, za to wychodziła Monika i jakby od niechcienia powiedziała do mnie – chodź. Wstałam, a ona poprowadziła mnie pod prysznic. Była młodą, dobrze zbudowaną dziewczyną, stanęła naprzeciwko mnie i patrząc na moje Piersi spytała, czy może je dotknąć.

Odpowiedziałam, że tak i po chwili jej ręce pieściły moje Piersi. Wykonując odpowiednie ruchy spowodowała, że za moment moje Brodawki już były bardzo wydatne. To jest trochę dziwne, bo w stosunku do całości Piersi Brodawki w stanie podniecenia są wyjątkowo duże, mocno sterczące. Minęła jakaś chwila, z sauny wyszli chłopcy mówiąc, że Małgosia już zajęła się Januszem i weszli pod ten sam prysznic, stając za naszymi plecami. Ale nam już zaczynało być chłodno, Monika wyszła pierwsza, chwyciła duży ręcznik i rozłożyła go na podłodze, po czym trzymając mnie wymownie za rękę wskazała, abym na nim usiadła, usiadła obok, za moimi plecami pojawił się Marek, pociągając je do tyłu.

Tym sposobem leżałam równo na podłodze, Marek podłożył mi pod głowę złożony ręcznik klęcząc przy mnie, jego pałka znalazła się na wysokości moich ust. Natomiast Monika zwinnie się obróciła, zwinęła szybko leżący najbliżej ręcznik, podłożyła mi pod biodra i delikatnie, aczkolwiek stanowczo rozsunała moje nogi, ja rozumiejąc jej gest, lekko je podkurczyłam, po czym ona zanurzyła swoją twarz w tej czeluści i po chwili poczułam jej języczek urzędujący w mojej Cipce.

Natomiast Andrzej, odczekawszy moment, kiedy Monika "przylepi" się do mojej Cipki, podciągnął jej biodra i wszedł w nią od tyłu. Takim "tramwajem" to ja jeszcze nie jechałam, w ustach miałam pałkę Marka, w Cipce buszowała Monika, a w jej Cipkę wbijał się Andrzej. Było to niesamowite wrażenie, gdy Andrzej pchnął Monikę, ta wbijała się w moją Cipkę, powodując jednocześnie, że przesuwalam się do przodu, ale tam czekała na mnie pałka Marka, który za moment odbijał w druga stronę, starając się wejść w moje usta jak najgłębiej, ja prężąc się stawiałam opór Monice, a Monika stawiała opór Andrzejowi.

Jak długo to trwało nie mam pojęcia, ale ja osiągnęłam niesamowity poziom podniecenia. Pierwszy skończył Andrzej wbijając się ze wszystkim Monice, po chwili czuję, jak pęcznieje Pałka Marka i za moment strzela w kierunku moich piersi strumieniem spermy. To już spowodowało pełny odlot, ale jeszcze Monika buszowała w mojej Cipce, przypinając się teraz do Łechtaczki. Tego już nie wytrzymałam, rzucając się w drgawkach namiętności osiągnęłam pełny orgazm.

Okazało się, że nasza wizyta w saunie została uprzedzona i towarzystwo się odpowiednio przygotowało, przynosząc schłodzonego szampana i kilka butelek napoi. Wypiliśmy za wspólne pieszczoty i już "grzecznie" odbyliśmy następne

wejście do

sauny, następnie mycie, wycieranie i wyjście do pokoi. Przyszliśmy i nie wiem kiedy, wtuleni w siebie zasnęliśmy.

Ja obudziłam się pierwsza, widząc mnie krzątającą się, stwierdził, że nie ma ochoty jeszcze wstawać i odwróciwszy się na drugi bok zaczął spać dalej. No to ja postanowiłam iść do naszych znajomych odnieść kieliszki po koniaku, ale przede wszystkim poszukać swojej koszulki nocnej, którą zostawiłam, wychodząc w nocy w Janusza bluzce. Zapukałam do drzwi i usłysawszy zaproszenie, weszłam.

Okazało się, że chłopcy są sami, bo dziewczyny pojechały do miasta, coś załatwić. Mając taką okazję, postanowiłam ja wykorzystać. Poprosiłam, aby wyszli z łóżek, i w tym momencie stwierdziłam, że są nago, bo ubranie leżało gdzieś na bokach. Stałam na środku pokoju i kiwałam palcem, aby do mnie podeszli, a gdy tylko byli w zasięgu moich rąk, chwyciłam ich pałki i zaczęłam lekko masować. Po chwili poczułam, jak pęcznieją, ale tym razem chciałam ich mieć bardzo mocnych. Aż przyszedł taki moment, że ich pałki stały bardzo mocno na baczność. Stojąc tak na środku pokoju, kazałam im się nie ruszać, a sama poszłam na moment do łazienki. Wzięłam duży ręcznik, pierwszym napotkanym kremem posmarowałam sobie dokładnie krocze, w szczególności Pupcię i pozostawiając sobie resztkę na ręku wyszłam do nich.

Kazałam Andrzejowi rozłożyć ręcznik na stole, następnie kazałam mu na nim usiąść, ale tylko na krawędzi, rozsunałam jego nogi a stojącą pałkę lekko posmarowałam, co wzbudziło jego zdziwienie. Następnie przysunęłam bokiem krzeselko, weszłam na nie i odwróciwszy się tyłem do Andrzeja przez głowę powiedziałam mu, że ma prosto trzymać pałkę i celował w Pupę, sama zaś ostrożnie zaczęłam na nią się opuszczać. Młodzi chłopcy, bo młodzi, ale ich pałki nie do pogardzenia, szczególnie, kiedy jedna wbijała się w moja Pupę. Czułam ja bardzo dobrze, wypełniła mnie w całości. Gdy poczułam, że już całkiem weszłam dałam Markowi znać, że ma chwycić moje nogi, odsunąć krzeselko, a samemu, wykorzystując powstałe miejsce, zbliżyć się do mnie i wejść w moją Cipkę.

Popatrzył na mnie i trochę speszony stwierdził – ja pierwszy raz w takiej pozycji. Uśmiechnęłam się, ręką pomogłam mu się usadowić w gniazdku, ale gdy już je poczuł, wiedział, co ma robić. Ja też to poczułam, kiedy wpychał się we mnie, a gdy już wszedł i nabrali przemiennego rytmu całą trójką odpłynęliśmy w pełnym stanie uniesienia.

Wysunął się ze mnie, ja zeszłam z Andrzeja i obaj dziękując mi stwierdzili, że nie spodziewali się, aby w programie nauki tańca były takie pozycje. Dałam im po buziaku i wróciłam do pokoju. Janusz jeszcze spał, ale uznałam, że już czas się budzić, więc delikatnie zsunęłam pościel, on odruchowo położył się na wznak, dając mi tym samym możliwość dobrania się do jego pałki. Gdy już poczuł, że jest w moich

ustach, lekko podtrzymując moja głowę włączył się do pieszczot, a gdy już jego pałka zrobiła się odpowiednio sztywna, weszłam na niego, zajmując pozycje na jeźdźca.

Już w tym momencie się wybudził, chwycił mnie mocno za biodra i prężąc swoje doprowadził nas do stanu maksymalnego podniecenia i orgazmu. Znowu toaleta, ale tym razem grzeczna, bo oboje zgłodnieliśmy i postanowiliśmy iść coś zjeść. O dziwo, obiad wszedł nam bez problemów, a po obiedzie zarządziłam sjestę, bo od 20-tej znowu tańce w umówionym towarzystwie.

Również o 20-tej zeszliśmy do sali, a tam niespodzianka. Okazało się, że nasze towarzystwo podwoiło się. Ten wyjazd dziewczyn do miasta, to było pochwalenie się tymi tańcami i zaproszenie większej grupy znajomych. Przybyli nowi znajomi, którzy nie chcieli wierzyć, że można się bawić przez cały wieczór przy tego rodzaju muzyce i wręcz przyszli przekonać się. No i przekonali się, jak zabrzmiała muzyka i kiedy nasze trzy pary wystartowały na parkiet. Można było zauważyć na ich twarzach zdziwienie i zainteresowanie. Postanowiliśmy pomóc naszym młodym przyjaciółom i zarządziliśmy "odbijanego".

Na początku nie bardzo wiedzieli, o co chodzi, ale już za chwilę wszystko się wyjaśniło. Ja porwałam się na bardzo wysokiego chłopaka, ale okazało się, że ma on poczucie rytmu i po chwili już fruwałam w obrotach walca. To samo było z innymi. Okazało się, że muzyka tamtych lat też może być interesująca i można się przy niej pięknie bawić. Widząc te rozbawione twarze trochę po północy wymknęliśmy się z sali, wróciliśmy do naszego pokoju i ponownie zatopiliśmy się w naszych pieszczotach.

Tym razem prym wiódł Janusz, mocno podniecając mnie pieszcząc ustami moją Cipkę, a gdy już płynęły ze mnie strumieniem soki namiętności, wszedł we mnie, a ja czułam go doskonale. Jego powolne, systematyczne, ale jednak mocne ruchy powodowały taki odlot, jakich mało. Przyszedł moment, kiedy krzyczałam i jęczałam, aż poczułam w sobie jego strzał osiągając niezapomniany orgazm. Taki stan upojenia tańcem i zadowolenia emocjonalnego spowodował, że sen przyszedł szybko.

Rano obudziliśmy się i patrząc na siebie, wiedzieliśmy, że już siebie chcemy. Tym razem położyłam się na brzuchu, a Janusz wszedł we mnie, w jednej strony robiąc to bardzo delikatnie, z drugiej strony jednak bardzo stanowczo, co dawało niesamowite czucie narastającego podniecenia, aż do momentu pełnej ekstazy. Po takim powitaniu zjedliśmy śniadanie, spakowaliśmy się i rozjechaliśmy do swoich domów.

Rozstając się, Janusz spytał, czy może liczyć na następne tańce ze mną. Odpowiedziałam, że oczywiście. Niestety, minęło dziewięć miesięcy, zanim mogliśmy się spotkać. Ale gdy przyszedł czerwiec tego roku żadne z nas nie miało wątpliwości, że musimy się spotkać.

No i właśnie takie spotkanie niedawno miało miejsce, tak, jak napisałam, klasyczna "pościelowa", ale z tańcami. Tym opowiadaniem znalazłam się ze swoimi wypowiedziami w czasie teraźniejszym, jednocześnie kończę pewien etap prezentowanych przeze mnie opowiadań.

Pomiędzy opowiadaniem "Lekcja seksu" a tym opowiadaniem jest przestrzeń trzynastu lat, podczas których miałam różne "spotkania", niektóre z nich są już opisane, jak chociażby "Masażyści", czy urlop i jeden z weekendów na wsi. Jeżeli znajdę czas, może opiszę jeszcze kilka innych "spotkań" z minionego okresu czasu, może również będę opisywała następne, nie dlatego, że się chcę chwalić, ale dlatego, że sprawi mi to przyjemność.

Jednocześnie, kończąc to opowiadanie ponownie chce wrócić do swojego zastrzeżenia, że opowiadania te są mojego autorstwa. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona. Opowiadania moje są relacjami moich osobistych doznań, i są prawdziwe. Ja nie kłamię, bo może to kogoś

zdziwi, ale jestem zbyt leniwa, aby kłamać. Kłamiąc, trzeba już później pamiętać, gdzie, co i kiedy się do kogo powiedziało. A po co ja mam sobie obciążać takimi głupotami głowę. Nie kłamiąc zawsze, w każdych okolicznościach powtórzę to samo, co powiedziałam wcześniej, bo innej wersji nie ma.

I zapewniam Was, że ta zasada naprawdę ułatwia życie!!!

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Tango w pałacu

T

o opowiadanie będzie zdecydowanie inne, niż te, które do tej pory napisałam. Ale to jest właśnie dowód na to, że "Kobieta Zmienną Jest". W jeden z czerwcowych weekendów spędziłam w "Pałacu". Było to wspomnienie pobytu z przed roku, była to klasyczna "pościelówka", bez specjalnych atrakcji, ale za to pobyt rok wcześniej był na pewno specjalny, a jaki, za chwilę. Ale również było to wspomnienie następnego pobytu w tym samym miejscu opisanym przeze mnie jako "Nauka tańca".

Zacznę w ten sposób. Inne walory seksu poznałam będąc już dojrzałą kobietą. Nie oznacza to, że wcześniej nie miałam kontaktów damsko – męskich. Jak zdecydowana większość z nas cnotę straciłam w średniej szkole, miałam kilku chłopaków na studiach i zupełnie udany seks z moim mężem, dopóki nie wyjechał. Po jego wyjeździe zajęłam się dodatkową nauką i pracą, co teraz procentuje.

Przełom nastąpił w 1990 roku, o czym piszę w opowiadaniu "Lekcja seksu". Rzeczywiście, podczas tych lekcji poznałam smak seksu i być może chcąc sobie wziąć odwet za lata osiemdziesiąte poszłam w seks z kilkoma partnerami, zaczynając od trójkąta z dwoma zaprzyjaźnionymi mężczyznami, co opisałam w opowiadaniu "Pierwszy trójkąta". Te spotkania z kilkoma partnerami były kontynuowane, chociażby opowiadania "Masażyści", czy podczas swoich spotkań w Hamburgu. Myślę, że w najbliższym czasie puszczę serię "Hamburg", aczkolwiek nie wiem, czy odważę się opisać wszystkie spotkania, bo tam czasami, zupełnie świadomie, idę na bardzo ostry seks. Ale to są, można powiedzieć, wybryki, bo tak, jak zdecydowana większość kobiet w moim wieku, tęsknię za "pościelówką".

Klasyczne łóżko, miły partner i rano kawa podana na "Dzień Dobry", albo łóżko po jakimś wspaniałym wieczorze. I takie właśnie zdarzenie miało miejsce również w czerwcu ubiegłego roku. W jednym z tygodni czerwca, w czwartek i piątek odbywało się w jednym z wojewódzkich miast spotkanie dotyczące promocji branży w krajach

Unii Europejskiej. Organizator przewidział wspólną kolację poza terenem miasta, w bardzo ładnym "Pałacu". O godzinie 19-tej podjechały autokary i pojechaliśmy na umówione miejsce. Okazało się, że jest to Pałac wybudowany na przełomie XIX i XX wieku, wspaniale odrestaurowany w latach 1994- 1998, przy czym miejscem naszej kolacji nie był sam Pałac, ale taras za pałacem zadaszony specjalnym namiotem – patrz załączone zdjęcie. Zasiadliśmy do kolacji, ale mnie fascynował zarówno sam Pałac, jak i jego wnętrze. Więc poszłam do recepcji i spytałam, czy można by było, chociaż pobieżnie zobaczyć wnętrza tego Pałacu. Okazało się, że można i personel oprowadził mnie po jego wnętrzach, które są naprawdę wspaniałe. Jeżdżąc po świecie widziałam wiele obiektów pałacowych, ten naprawdę jest wspaniały. Z pomieszczeń, na które w szczególności zwróciłam uwagę, to były sypialnie. Jedna z nich na załączonym zdjęciu. Wróciłam na salę, gdzie trwała konsumpcja,

grała muzyczka i widać było na parkiecie kilka tańczących par. Usiadłam przy długim stole, od którego odeszłam, ale przy którym dosiadło się jeszcze kilka osób, siedząc naprzeciwko siebie.

W pewnym momencie z głośników popłynęła melodia sławnego tanga Budki Suflera i jednocześnie w tej samej chwili, siedzący o cztery osoby w prawo ode mnie po przeciwległej stronie stołu Janusz dał mi znać, że prosi mnie do tańca. Ja skinęłam głową i po chwili był przy mnie. Mogę powiedzieć, że do tej pory to myśmy się prawie nie znali, owszem widzieliśmy się kilkakrotnie na różnych spotkaniach, ale jakoś do tej pory nie zawarliśmy bliższej znajomości.

Janusz jest mężczyzną starszym ode mnie, prawie o głowę wyższy, ale bardzo dobrze zbudowany, przystojny i bez brzucha. Wyszliśmy na parkiet, chwycił mnie w pól i zaczął się taniec. Ja, jak to kiedyś ktoś powiedział, mam duże poczucie rytmu, z tego względu bardzo zawsze lubiałam tańczyć i sprawiało mi to przyjemność. Przekonałam się, że Janusz również jest bardzo dobrym tancerzem, świetnie się wyczuwamy i świetnie prowadzi.

I zaczęło się wirowanie po parkiecie. Oczywiście, na parkiecie były jeszcze inne pary, ale myśmy sobie znajdowali takie wolne miejsca, gdzie można było poszaleć. Akurat to Tango jest na tyle rytmiczne, że można było zaprezentować pięknie figury tego tańca, łącznie z przechyłami do tyłu. Ja mam dosyć długie włosy, noszone luźno, więc one jeszcze bardziej potęgowały efekt wirowania. Prowadzący tego wieczoru muzykę widocznie coś wyczuł, bo następny był walc. I znowu można powiedzieć parkiet był nasz. Zorientowaliśmy się, że taniec sprawia nam niesamowitą radość i już do końca kolacji praktycznie nie schodziliśmy z parkietu. Przyszła godzina 23 i trzeba było wracać do hotelu.

Wracając autobusem, Janusz zapraszając do swojego pokoju, wyraził chęć podziękowania mi za wieczór. Ponieważ nie mam zwyczaju chodzić do innych pokoi, poprosiłam, aby Janusz przyszedł do mnie, nie koniecznie w garniturze. Okazało się, że mieszkamy na różnych piętrach, więc chwilę to trwało, zanim Janusz wrócił, ja w tym czasie zdjęłam z siebie wszystko i weszłam pod prysznic, licząc, że zdążę się przed jego przyjściem umyć.

Niestety, Janusz okazał się być szybkim i wszedł do pokoju, gdy jeszcze byłam w łazience, pod prysznicem. Nie znajdując mnie w pokoju zajrzał do łazienki, ja

spojrzałam na niego, po czym spokojnie powiedziałam – zamknij drzwi wejściowe i

chodź umyj mi plecy. Ruchy Janusza w tym momencie były błyskawiczne i za chwilę

już poczułam jego ręce na swoich plecach. Przesuwał je bardzo powoli, aż doszedł do

poziomu bioder, po czym przesunął je do przodu i idąc od brzucha doszedł do Piersi, a one czując jego dotyk można powiedzieć, stanęły na baczność. Nie uszło to jego uwadze, ale ponownie zsunął je na dół, zaglądając do Cipki. Nie był w stanie wyczuć, że już jest cała mokra, bo staliśmy w strugach wody.

Ja mocno przyciskając go do siebie wyczułam, jak pięknie naprężyła się jego pałka. Nie przeciągając dalej sytuacji stwierdziłam – trzeba się wytrzeć, jednocześnie wyłączając dopływ wody. Janusz wyszedł pierwszy, podał mi ręcznik i wycierając mocno przytulał się do mnie, ja wytarłam jego i szybko znaleźliśmy się w łóżku. Przytuliliśmy się, usta przykleiły się do siebie a języczki buszowały, chcąc jak najwięcej powiedzieć. Po chwili ręka Janusza zaczęła opuszczać się wzdłuż biodra, wsuwając się za moment między nogi.

Nie broniłam mu dostępu i je rozsunęłam, a on, wyjątkowo delikatnie zaczął przesuwając swoją dłoń po Cipce. Długo pieścił samo gniazdko, podciągnął palec i z bardzo dużym wyczuciem zaczął dotykać Łechtaczkę. Ja już w tym momencie cała gotowałam się, aż przyszedł moment, kiedy wyprężyłam się na plecach, dając mu znać, że chcę go w sobie. Mocno rozsunęłam na boki nogi a on, nie spiesząc się, jakby delektując się, systematycznie we mnie wchodził.

Wzrostu to może on jest średniego, ale to co ja miałam teraz w sobie na pewno nie było "średniego wzrostu". czułam go doskonale, każde jego pchnięcie, to jakby niesamowite uderzenie, a on nadal, nie spiesząc się, precyzyjnie i coraz mocniej wbijał się we mnie. Aż przyszedł ten jeden, jedyny moment, kiedy ja już odpływałam, poczułam, że pęcznieje w swoim końcowym akcie, strzelił i oboje osiągnęliśmy odłotowy orgazm. Przez dłuższą chwilę leżeliśmy na sobie, ale w którymś momencie trzeba było wstać i umyć się.

Znowu zrobiliśmy to razem i po chwili, gdy ja już byłam w pościeli, Janusz nalał do przyniesionych z sobą kieliszków po koniaku. Wypiliśmy toast za wspólne spotkanie i wspólne tańce. Tuląc się dalej do siebie i dalej sącząc z kieliszków Janusz zapytał mnie, czy nie miała bym ochoty na powtórkę z tańcami. Spojrzałam, a on spokojnie wyjaśnił, że możemy przecież po zakończonej konferencji przejechać tam, gdzie byliśmy i zrobić sobie wieczór tańca. Słyszając to, można powiedzieć, rzuciłam się mu w ramiona, wyrażając tym swoją akceptację, ale on mnie z tych ramion już nie wypuścił. Ponownie usta nasze zwały się w bardzo mocnym pocałunku, języki szalały, a ręce jego zaczęły najpierw pieścić Piersi, aż zsunęły się w dół, sięgając

Cipki. I znowu przyszedł ten moment, kiedy z otwartością ramion pozwoliłam mu wejść we mnie, a on zrobił to nie tylko z chęcią, ale z bardzo dużą elegancją, najpierw składając na Cipce swój pocałunek. Oboje pobudzeni następnym spotkaniem szybko osiągnęliśmy stan odlotu, po którym, dopijając z kieliszków koniak, pożegnaliśmy się do następnego dnia.

Rano obudziłam się wyspana, ale również niezmiernie podniecona, poszłam na śniadanie, Janusz już siedział przy stoliku, ja również nałożyłam sobie na talerzyk, okazało się, że po tej nocy jestem niezwykle głodna. Piątkowa część spotkania zaczynała się o 9-tej, o 11-tej była przerwa na kawę. Podczas tej przerwy Janusz dyskretnie podszedł do mnie, informując, że wszystko jest załatwione i po zakończonym spotkaniu mam jechać do "Pałacu". Tak też było, spotkanie skończyło się o 14-tej, nastąpił moment oficjalnego pożegnania, po czym wszyscy zostali zaproszeni na obiad i w zależności od tego, jak się komu spieszyło, tak szybko

wychodził z sali. mnie się specjalnie nie spieszyło. Janusz skończył obiad, oficjalnie się pożegnał a ja zostałam dogadując jeszcze jakieś sprawy.

Po około piętnastu minutach ja też poszłam do pokoju, dopakowałam rzeczy, zeszłam na parking do samochodu. Za wycieraczkę wsunięta była kartka z trasą dojazdu. Bardzo się ucieszyłam, bo nie bardzo miałam pojęcie, gdzie mam jechać. Tym sposobem dojechałam bez większych problemów, Janusz czekał przy wejściu, widząc mnie wziął moje bagaże i poszliśmy razem do pokoju. Pokojem okazał się być mini apartament z przepięknym, olbrzymim łóżkiem, co widać na zdjęciu. Radość moja była niesamowita. Postawiłam swoje rzeczy i rzuciłam się Januszowi w objęcia.

Usta nasze zwały się w namiętym pocałunku, w trakcie którego zaczęło z nas spadać ubranie, przy czym ja zdejmowałam ubranie z niego, on ze mnie, okazało się, że skończyliśmy jednocześnie. teraz był tylko moment zdjęcia narzuty na łóżko i już na nim leżeliśmy, oboje pieszcząc się. Tym razem ja też nie byłam wyczekującą i sięgnęłam po jego paleczkę. Czułam, jak rośnie w moich rękach, a gdy już była odpowiednio sztywna znowu wyprężyłam się na plecach dając mu możliwość swobodnego wejścia we mnie. Ja byłam bardzo podniecona i chciałam go jak najszybciej, ale on się mną delectował, wchodził wolniutko, systematycznie powiększając swój stan posiadania.

Aż osiągnął pełny stan posiadania i kontroli nade mną. Ja już płynęłam rzeka rozkoszy, a on jeszcze wysuwał i wbijał się we mnie, ja już jęczę w stanie maksymalnego podniecenia, a on dopiero nabiera rozpędu. Ale się rozpędził, dogonił mój poziom namiętności i oboje odpłynęliśmy w ekstazie rozkoszy. Chwila odpoczynku, toaleta i wyjęłam pozostawioną przez Janusza butelkę koniaku. Nie mieliśmy kieliszków, ale były szklaneczki do napojów, Janusz rozlał i wznieśliśmy toast za nasz wieczór. A zapowiadał się wspaniale, bo po wypiciu toastu Janusz zaczął zwiedzać moje ciało swoimi ustami. Poczułam, jak delikatnie, a jednocześnie

mocno liże brodawki moich Piersi, które zaraz zrobiły się sztywne, następnie zajrzał w dołeczek Pępki, aż zsunął się między nogi rozchylając językiem płatki i zanurzając go w samej jamce. Wysączywszy z niej wszystek sok przeniósł się na Łechtaczkę, którą również postawił na baczność, lekko ja zębami podgryzając.

Ja już nie wytrzymałam, rzucając się po tym łóżku raz na jedną, raz na drugą stronę, aż w pewnym momencie obróciłam się na brzuch. Taka sytuacja w ogóle go nie zdeprymowała, ułożył mnie równo, po czym delikatnie usiadł na mnie okraciem, zsuwając wzdłuż kręgosłupa swoją pałeczkę. To wrażenie było niesamowite, toteż, gdy tylko doszedł do pośladków i lekko się z nich zsunął, natychmiast je uniosłam, dając mu do zrozumienia, że ma tam wejść. Lekko się odsunął, ja rozsunęłam nogi a on już swoją pałką badał moje gniazdko, poczym tym razem, zdecydowanym ruchem wszedł we mnie. Jęknęłam, czując go wspaniale, a on trzymając moje biodra, systematycznie się we mnie wbijał. Poczułam jak pęcznieje i nastąpił moment kulminacji, ale jaki. Trzymał lewą rękę na moim biodrze, a prawą ręką sięgnął po moje włosy chwycił je i może niezbyt mocno, ale stanowczo odgiął mi głowę do tyłu.

Tym sposobem sama się mocno wyprężyłam dociskając się do jego bioder i można powiedzieć, tak trzymając mnie za grzywę, dojechaliśmy do końca, ja przy tym mocno krzycząc w euforii podniecenia. Oboje padliśmy obok siebie i przez dłuższą chwilę tylko na siebie patrzyliśmy oczami pełnego szczęścia. Janusz oprzytomniał pierwszy, umył się, nalał do szklaneczek, po czym podając mi moją mocno pocałował i wygonił

do łazienki, bo mieliśmy zejść na kolację.

Rzeczywiście dłuższą chwilę to trwało, ale doprowadziłam się do jakiegoś tam ładu, widząc, że Janusz zakłada elegancką koszulę ja też wyjęłam, można powiedzieć pół wizytową czarną sukienkę, doprowadziłam swoje włosy do porządku, poprawiłam makijaż i zeszliliśmy w to samo miejsce, gdzie byliśmy poprzedniego dnia. Przy stołach było widać sporo osób, przeważało młode pokolenie, powitał nas ten sam Pan, który poprzedniego dnia puszczał płyty, nasze miejsce było zarezerwowane, zamówiliśmy sobie po drinku i poszliśmy do stołu wybrać sobie coś na przekąskę.

Zdążyliśmy usiąść, puknąć się szklaneczkami wznosząc toast za nasz wieczór, po czym z głośników popłynęło to samo TANGO, co wczoraj. W oczach błysk i już byliśmy na parkiecie. Szanowna młodzież nie zdążyła się jeszcze zorientować o co chodzi, kiedy my już płynęliśmy po sali. Nie wiem, czy ich zamurowało, ale przez dłuższą chwilę nikt nie wszedł na parkiet. Po tangu "Bo do tanga trzeba dwojga" Budki Suflera Pan puścił tango argentyńskie La Comparsita (nie wiem, czy to się tak pisze, nie znam hiszpańskiego). No to już był sam szal. Parkiet był tylko nasz a młodzież patrzyła jak się tańczy tango mając partnerkę, która dolega całym ciałem do partnera.

To było coś wspaniałego tak rozplywać się w tańcu, po tym tangu przyszły inne melodie i okazało się, że z nimi też dajemy sobie radę. Usiedliśmy odpocząć, coś przejedliśmy, mnie bardzo smakowało jajko w szynce, po czym znowu Pan operujący płytami zrobił nam przyjemność, puszczając walca. Kto dzisiaj umie płynnie zatańczyć walca, a jeszcze w lewo, tylko starsze pokolenie. Płynęliśmy po sali a wokół nas stali młodzi ludzie patrząc, jak my to robimy. Jeden walc przeszedł w drugi – Nad pięknym modrym Dunajem. Sama klasyka, skończyliśmy, dostając od uczestników spotkania duże brawa.

Znowu z głośników płynęła muzyka, myśmy cały czas tańczyli. Było już po północy, gdy przyszedł do nas Pan operujący muzyką, pytając nas, czy interesuje nas Rock – and – Roll. Nas pytać o takie rzeczy. Przecież to my jesteśmy pokoleniem wychowanym na tej muzyce. Pan powiedział, że ma kilka płyt, myśmy popatrzyli po sobie, ale poprosiliśmy Pana, aby poczekał, pójdziemy się przebrać. Tańczyć Rock – and – Rolla w wizytowej sukience się nie da.

Poszliśmy do pokoju, ja założyłam obcisłą bluzeczkę bez rękawów i naprawdę mini spódniczkę, Janusz założył džinsy i podkoszulkę i tak zeszliśmy na salę. Nie da się ukryć, zewnątrznie ubyło mam trochę lat. Po sali poszedł jeden jęk, usiedliśmy przy stoliku, stuknęliśmy się szklaneczkami, za pomyślność naszego tańca i gdy skończyła się trwająca melodia Pan puścił klasykę rock – end – rollową. Nie przypuszczałam, że po tylu latach będę tak fruwać. Przypominały mi się studenckie czasy i studenckie ubawy.

Wtedy już panował Big – Beat, ale w szanujących się klubach jeszcze tańczono Rock –end – rolla. Tak, ale to było wiele lat temu, a tutaj wspaniale prowadzący Janusz i wirująca sala. Młodzież stanęła jak wryta, kiedy wyszedł nam pierwszy przerzut przez plecy, za następne dostaliśmy gromkie brawa. Nie wiem, jak długo to trwało, ale zmieniło się kilka melodii, zanim zeszliśmy z parkietu. Siedzieliśmy przy stoliku cali szczęśliwi, nie wiem, czy ktoś jest dzisiaj w stanie zrozumieć, co znaczy być upojonym tańcem.

Niestety, to nie był koniec naszych tańców. W pewnym momencie do naszego stolika podeszło kilka młodych osób, jeden z młodzieńców trzymał na tacy szampana i wręczając mi tę tacę powiedział, że to dla nas za pokaz tańca, jaki im zrobiliśmy, ale również prośba, abyśmy ponownie zatańczyli tango i walca, bo oni chcieli by się nauczyć. Popatrzyliśmy po sobie i zbaranieliśmy, po czym Janusz powiedział, że dobrze, ale za chwilę, musimy iść się przebrać. W pokoju Janusz wyjął białą koszulę, no i garnitur, ja włożyłam na siebie, można powiedzieć, koktajlowa sukienkę, na cienkich ramiączkach, duży dekolt, z tyłu plecy gołe po linie stanika, mocno dopasowaną, ale z bardzo dużym rozcięciem z boku. Każdy mój ruch noga powodował, że była ona widoczna aż po same biodro. Spojrzeliśmy po sobie, było ekstra i tacy zadowoleni z siebie wkroczyliśmy na parkiet.

Po sali przeszło jedno wielkie "Łoł", Pan puścił muzykę i zaczęliśmy tańczyć klasyczne tango z figurami. Przebrzmiała pierwsza melodia, poprosiliśmy naszych sponsorów próbując im wytłumaczyć, że taniec klasyczny wymaga określonej oprawy, prezentując nasze stroje. Następnie zgodnie z ich prośbą pokazaliśmy kilka podstawowych kroków, po czym Pan ponownie puścił muzykę i zaczęliśmy taniec. Podobnie, następnie pokazaliśmy podstawowe kroki walca i zaczęła grać muzyka, na przemian tango i walca. Myśmy wirowali w środku, a wokół nas kilka par młodych ludzi. I ten nieprzerwany taniec trwał aż do końca, to znaczy do godziny drugiej, kiedy już kończono pracę.

Ostatnie tango było dla wszystkich, po czym, po dopiciu ostatniej lampki szampana i otrzymując brawa, odpłynęliśmy do pokoju. Tutaj, będąc w doskonałych humorach, ale potwornie zmęczeni, zrzuciliśmy z siebie ubrania i upojeni tym tańcem położyliśmy się spać. Czy doszło między nami w tym momencie do zbliżenia – NIE, bo ono nie było w tym momencie potrzebne. Szczęśliwi, przytuliliśmy się do siebie i tacy zasnęliśmy. Natomiast ranek był już zupełnie inny. Obudziliśmy się chyba jednocześnie, poprosiliśmy śniadanie do pokoju, sami robiąc w tym czasie toaletę. Wypiliśmy po kilka łyków kawy, po czym przywarliśmy do siebie niesamowicie mocno. Usta nasze nie mogły się rozłączyć, języki mówiły i mówiły i nie mogły się nagadać. Ręce zaczęły szukać miejsc, które dają tyle satysfakcji.

Chyba ja pierwsza dotknęłam jego pałki, moment później on już pieścił moją Cipkę, aż przyszedł ten moment, kiedy ja się wyprostowałam, rozsunałam nogi na bok a on już był we mnie. I podobnie jak poprzednim razem, widać było to perfekcyjne opanowanie ruchów, bo każdy czułam niesamowicie mocno, każdy dawał to narastające podniecenie, aż do całkowitego obłądnego spełnienia. Jeszcze chwilę na sobie leżeliśmy, ale przypomniałmiś sobie, że mamy do zjedzenia śniadanie. Znowu kilka łyków kawy, zjedliśmy, to co nam dali, bo przed każdym z nas droga powrotna do domu i jakby kończąc śniadanie, stuknęliśmy się szklaneczkami z sokiem.

Ten gest spowodował, że ponownie nasze usta zwały się, nasze ręce szukały naszych miejsc namiętności, ale tym razem to ja przejęłam inicjatywę, położyłam go na plecach, po czym sama najpierw swobodnie na nim usiadłam, a poczuwszy odpowiednio jego pałkę pod moją Cipką uniosłam się, wsuwając ją sobie do środka. Janusz wyprostował ręce, pieszcząc moje piersi, po czym chwycił mnie mocno za biodra, powodując, że czułam go wspaniale. Ale tego było nam mało. Ostrożnie wyprostowałam nogi, Janusz się uniół i przywarliśmy do siebie całymi ciałami. Trzymając mocno moje biodra systematycznie zaczął prężyć swoje, usta nasze zwarte do bólu, w efekcie czego przyszedł wspaniały efekt spełnienia. Jeszcze chwila bardzo namiętnego odpoczynku i

trzeba było się zbierać. Zapakowane do samochodu bagaże, ostatnie objęcie, uścisk ramion i w drogę. Czy ta droga była trudna – nie, bo wracałam do domu mając w pamięci fantastyczny wieczór i poranek z kawą w łóżku. I to jest to, co mnie daje

wyjatkowe zadowolenie i satysfakcję.

Kończąc to opowiadanie chciała bym zwrócić Waszą uwagę na element przypadkowości. Już wiele razy w życiu przekonywałam się, że nie jedno zdarzenie było konsekwencją całkowitego przypadku. Tak samo było i tym razem, przecież to absolutny przypadek, że usiadłam przy tym stole, przy którym siedział Janusz, absolutny przypadek, że poprosił mnie do tańca i absolutny przypadek, że on tak dobrze tańczył. W efekcie zdarzeń przypadkowych spędziłam wspaniały, niezapomniany wieczór. I w tym momencie przypomina mi się takie powiedzonko mojej wspaniałej Babci, która zawsze powiadała "Planowanie czas stracony, los i tak da to, co ma być".

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Meatmaster

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Autostopowicz

W

racalem pieszo do domu, kiedy obok mnie zatrzymał się samochód, jakaś kobieta na oko koło 35-37 lat zapytała się mnie o drogę do Sulechowa. Mimo, że było to tylko 50 km droga była dosyć skomplikowana, trochę sobie pogadaliśmy o tej trasie dlatego zdążyłem dostrzec, że jej zachowanie jest jak dla mnie bardzo zniewalające, a nawet seksowne. W Sulechowie miałem wtedy przyjaciela, dlatego wpadłem na pomysł, że najlepiej będzie jak pojedę z tą panią, pokaże jej drogę i przy okazji odwiedzę przyjaciela, a do domu wrócę wieczornym PKs-em.

W samochodzie wpadłem na iście szatański pomysł. Skoro jej już nigdy nie zobaczę potem to może wcisnę jej jakiś wielki kit. No i zacząłem gadać, że jestem reżyserem tanich, ale legalnych filmów pornograficznych, a czasem też w nich gram. Wydawało się, że choć trochę łyknęła przynęte, więc poszedłem na całość i moje plany stały się czysto seksualne. Żeby nie miała żadnych wątpliwości co do mojej normalności puściłem kit, że my w tych filmach musimy być często badani na AIDS i choroby weneryczne. Powiedziała, że musi stanąć na chwilę bo jest zmęczona długą jazdą.

Celowo wyprowadziłem nas do lasu, żeby stworzyć lepszą atmosferę. Kiedy wysiedliśmy ona zapaliła paierosa, a ja pobiegłem pół kilometra do sklepu, po kondomy. Wróciłem za 15 minut, a ona paliła kolejną fajkę. No więc zapytałem się:

–miałaby pani ochotę odpocząć ze mną? – odpowiedziała:

–tak a w jaki sposób można odpoczywać z reżyserem porno, chyba tylko w jeden sposób, a na to nie jesteśmy niestety przygotowani.

Już skumałem, że chce poczuć moją pałę w swoim intymnym miejscu. – jesteśmy przygotowani – Po czym wyjąłem z kieszeni kondomy, była bardzo zdziwiona, lecz zdecydowana już na porządną jazdę. Podeszła do mnie, ale pierwszy krok należał do mnie. Była ubrana elegancko, przecież jechała na jakąś konferencję: żółta koszulka rozpinana na guziki rajstopy spódniczka nieco pod kolana i buty na obcasie. Dobrałem się do niej pocałowałem w policzek. Była dosyć ładna, choć już nienajmłodsza, nie jakaś piękność. ale niczego jej nie brakowało, a miała też duży atut, jak się okazało kiedy dotykałem jej tyłeczka.

Rozpiąłem jej stanik i dobrałem się do niezadużych, ale jędrnych piersi, zacząłem je całować, ale nie o to tu chodziło, dlatego ona rozpięła mi rozporek i wyciągnęła wstawającego małego, masowała go, aż stał się twardy jak stal:) w tym czasie ja podniosłem jej cycuszki do góry, sutki były różowe i twardziutkie, wzięła z mojej kieszeni kondoma, nadmuchała i założyła, po czym odwróciła się i oparła na samochodzie, swoją rękę przełożyła pod krocze.

Skapłem się, że szuka mojego członka, więc przysunąłem się jeszcze bliżej, podwinąłem jej spódniczkę, opuściłem rajstopy i majteczki (oczywiście stringi) a ona wypięła tyłek i naprowadziła mojego małego w odpowiednie miejsce. Dalej wiedziałem już co robić, pierwsze wejście nie było za bardzo podniecające, jej dziurka nie była za ciasna (heh doświadczona rozjechana cipka:)), ale z każdym pchnięciem było coraz lepiej. Powoli zaczęliśmy oboje wzdychać, ona coraz bardziej wypinała tyłek.

W pewnym momencie (co jeszcze bardziej zmotywowało moją męskość) zaczęła cicho skowyczeć. Odsunęła się od samochodu celem zmiany pozycji. Oparła się o drzewo, wzięła moje ręce pod swoje uda, zrozumiałem że mam ją trochę przycisnąć do drzewa i podnieść. Trzymając ją ciężko mi było trafić, dlatego znów naprowadziła penisa w dziurkę. Zacząłem wciskać go mocno, solidnie penetrując cipkę. Przyspieszaliśmy tempo, wzdychaliśmy, ona coraz głośniejsko skowyczała, moje palce powędrwały w okolice jej odbytu, czym sprawiłem jej przyjemność, więc jeden z nich wsadziłem głęboko w otwór. Powoli dochodziliśmy... Ona znowu chciała zmienić pozycję. Tym razem nieco ugięła nogi i oparła ręce na drzewie dlatego ja też musiałem lekko przyklęknąć. Takiej pozycji to ja jeszcze nie widziałem (ale później okazało się że w takiej pozycji cipka lepiej i dokładniej jest penetrowana:). Hehe stara wyjadaczka wie co robić z młodą pałą:) powoli jednak wstawiała bardziej wypinała tyłeczek i opierała się o drzewo. To stawało się powoli zwykłym rżnięciem, a ona już nie tylko skowyczała, ale nawet krzyczała. Ja już czułem, że zaraz wystrzelę. Próbowałem głębiej pakować, żeby opóźnić wytrysk, ale już nie mogłem, pogrążałem się powoli w przyjemności, a kiedy wystrzeliła gorąca galaretka byłem wprost zniewolony.

Ona jeszcze nie doszła, znowu nieco ukucnęła żeby nie zwalniał tempa, ale po chwili znów jeszcze bardziej wypięła tyłeczek. Ja czując, że jeśli czegoś nie zrobię, może być niewesoło złapałem ją za kształtne bioderka i mocno zacząłem przyciskać do siebie – to już było ostre, ona całkowicie oddała mi ster. Po kilkanstu przyciśnięciach wreszcie wydała najważniejszy krzyk i przez kilkanaście sekund mocno jęczała, a ja powoli zmniejszałem tempo, zdążyłem jeszcze raz trochę wyprysnąć, a ona nadal uwijała się w spazmach rozkoszy. Po kilku chwilach wyszedłem z Niej. Rzuciła mi się na ramionach i zaczęła wściekle całować.

Mimo, że normalnie bym taką kobietę odrzucił zacząłem wkładać jej język, było fajnie,

w pewnym momencie pękł kondom, gdy ocierałem się o jej brzuch. Jeszcze ciepła kleista biała substancja rozlała się po jej biodrach i spadła na ziemię. Ona powiedziała: – wjedź mi w dupę – Do tej pory jej ufałem więc teraz także miałem podstawy, żeby zaufać i wsunąłem członeczek w jej ciaśniętą dziurkę. To było bardzo dziwne uczucie, ale powoli zacząłem łapać i spodobało mi się. Wtedy jednak zauważyliśmy, że ktoś nam się przygląda z daleka. To był jakiś dzieciak. Szybko zapiąłem jej stanik. Po chwili byliśmy już ubrani i odjechaliśmy. Wymieniliśmy się

adresami e-mailowymi. Do dzisiaj często się spotykamy, w lesie, hotelu, różnie:)
Wiadomo chyba po co?

© Meatmaster

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Hamburg I

O

od 1996 roku nadzoruję pracę naszego przedstawicielstwa w tym mieście. Oczywiście, na bieżąco jest kontakt telefoniczny i poprzez pocztę elektroniczną. Ale praktycznie raz w kwartale lecę do przedstawicielstwa na rozmowę z personelem i wyjaśnianie dyskusyjnych spraw.

Przedstawicielstwo nasze mieści się w budynku, gdzie mają swoje siedziby różne inne firmy, natomiast na parterze jest restauracja, z której często korzystamy. Pewnego razu, podczas kolacji z naszymi pracownikami został mi przedstawiony Manfred, pracownik jednej z niemieckich firm, mających również siedzibę w tym budynku.

Manfred był wówczas i jest po dziś dzień, eleganckim trzydziestoparoletnim wówczas mężczyzną, wysokim, około 185 cm wzrostu, dobrze zbudowanym, jak się później okazało, bez zobowiązań rodzinnych, był po rozwodzie. Podobno wpadłam mu w oko, bo długo nagabywał pracowników przedstawicielstwa, kiedy przyjadę następnym razem. Pracująca w przedstawicielstwie Ewa, po którymś tam jego telefonie pewnego razu spytała mnie, czy może podać termin mojego pobytu, odpowiedziałam, że tak, no i tak zaczęła się moja historia spotkań z Manfredem.

Początkowo przylatywałam do Hamburga w środę rano, pracowaliśmy przez środę, czwartek i piątek, w piątek wracałam do domu. Ale stwierdziłam, że Hamburg jest interesującym miastem. Kilka słów o nim.

Hamburg to 3,5 milionowa aglomeracja położona 120 km od linii morza, a mimo to może przyjąć największe kontenerowce świata. Śródlądowe położenie, a także wspaniałe możliwości kontynuowania transportu drogą kolejową, wodną i

autostradami decydują o atrakcyjności tego portu. Sam tylko obrót z krajami Morza Bałtyckiego stanowi 25%.

W Hamburgu będącym metropolią handlową i komunikacyjną ma swoją siedzibę ponad 90 konsulatów. Spośród tylko azjatyckich przedsiębiorstw aż 460 ma w Hamburgu swoją centrale europejską, bądź swój oddział.

Wraz z rozwijającym się Hafencity w centrum handlowym miasta powstaje nad samą Labą nowoczesna dzielnica handlowo-przemysłowa.

Hamburg ma 31 teatrów, 6 teatrów musicalowych, 10 kabaretów oraz 50

państwowych i prywatnych muzeów. Spośród 4000 restauracji 2400 serwuje potrawy

zagranicznych kuchni.

Brzegi Laby i Alster to idealne miejsce dla spacerowiczów. Wiele wrażeń dostarcza przejażdżka statkiem po porcie, pozwalająca zobaczyć panoramę Hamburga ze szczególnej perspektywy.

W sercu miasta znajduje się wielkie jezioro Alster. Przejażdżka po Alsterze kończy się w środku miasta, gdzie można się wybrać na zakupy lub posiedzieć w jednej z ulicznych kafejek. Dzięki nowoczesnej sieci komunikacyjnej metra i autobusów można szybko i tanio dotrzeć do wybranego miejsca. Szczególnie urocze są okolice Hamburga. Tereny Altesland ze swoimi sadami i starymi wiejskimi chałupami nadają się wycieczki autobusowe i rowerowe.

Do zabytkowej starówki Stade czy Lüneburga dotrzeć można w ciągu pół godziny. Samochodem lub koleją można w godzinę dojechać do Lubeki albo nad Bałtycką plażę.

St.Pauli to Hamburgska dzielnica rozrywki, słynna przede wszystkim z niepokojącej Reeperbahn – ulicy "tysiąca i jednej nocy", a raczej tysiąca klubów nocnych, hoteli, salonów gry, dyskotek, barów, a także niezliczonych restauracji i imbisów oferujących specjalności kuchni niemal wszystkich regionów świata. Nie przypuszczałam wówczas, że później będę ja tak często odwiedzała.

Wobec tak wielu atrakcji postanowiłam wracać do domu dopiero w niedzielę, a piątkowe popołudnie i sobotę przeznaczyć na pobyt i zwiedzanie miasta. Kierownictwo firmy jest z takiego układu zadowolone, bo cena biletu lotniczego w weekend jest niższa i to znacząco. Oczywiście, do piątku korzystam z naszych pokoi służbowych, a w piątek przenoszę się do zaprzyjaźnionego już hotelu.

Nasze spotkania z Manfredem zaczęły się dopiero w końcu wrześniu 1997 roku, kiedy zaprosił mnie do pięknego, żeglarskiego klubu, gdzie było dużo piwa i dużo piosenek żeglarskich. Nie wiedział jeszcze wtedy, że będąc na studiach brałam udział w wielu obozach i rejsach żeglarskich i że mam patent sternika jachtowego. Może gdzie indziej to bym nie poszła, ale do żeglarzy, proszę bardzo. Jakież było jego duże zdziwienie, kiedy wdałam się w rozmowę z chłopakami siedzącymi przy stole, używając fachowych sformułowań.

Ale jak to się mówi, wybiła północ na miejskim zegarze, po północy to już było dobrze, czas było wracać do hotelu. Taksówka i już na miejscu. zaproponował, że mnie odprowadzi do pokoju, nie protestowałam, weszliśmy do pokoju, nie

protestowałam, zaczął mnie całować, nie protestowałam i jak zaczął mnie rozbierać, też nie protestowałam. Sam też się rozebrał i po chwili byliśmy w łóżku.

Oczywiście ten pierwszy raz był prosto z marszu, początkowo położył się obok

pieszcząc mnie, ale nie trwało to długo, zaczął przesuwając się na mnie, ja rozsunęłam nogi i po chwili już był we mnie. Znowu ten sam problem, małej Cipki, on rosnący męczyzna, więc i jego prącie nie było też takie małe. Po kilku jego pchnięciach czułam, jak wbił się we mnie całkowicie, napierając na szyjkę, zaczęło we mnie narastać podniecenie, aż przyszedł moment szczytowania i poczułam w sobie jego spermę.

Przez chwilę leżeliśmy, ale on ważył 90 kg, więc go zrzuciłam, wyrzucając do łazienki. Po pewnym czasie ja też poszłam się umyć, a jak wróciłam, okazało się, że czeka na mnie ze szklaneczką drinka. Z przyjemnością napiłam się czegoś orzeźwiającego, położyliśmy się, rozmawiając o wszystkim i o niczym. Minęło trochę czasu, trudno powiedzieć ile i ręka Manfreda zaczęła poznawać moje ciało.

Pierwsze zaskoczenie, to Piersi, a przede wszystkim Brodawki. Pieszcząc je podnieciłam się, a one to pokazały, stając na baczność. Długo się nimi bawił, brał w palce, aż przyssał się ustami, to starając je wessać w swoje usta, to szczypiąc je zębami. Nie przerywając pieszczot Piersi jego lewa ręka zaczęła zsuwać się coraz niżej, poprzez zagłębienie pępkowe, płynnie przebrnęła przez wzniesienie łonowe i zaczęła wsuwać się między nogi sięgając szparki. Było to dla mnie miłe, więc rozsunęłam nogi, jego ręka natychmiast znalazła się w szparce, a palec środkowy na Łechtaczce.

No i zaczęły się odloty. Na klatce piersiowej jego usta pieszczące moje Piersi, na dole ręka powodująca postawienie się Łechtaczki na baczność i Cipka, która już zaczęła ronić łzy namiętności. Przecież to nie do wytrzymania, więc uniosłam mu głowę z nad moich piersi, spojrzeliśmy sobie w oczy i już wszystko wiedział.

Ponownie wszedł we mnie, a ja już mocno podniecona zaraz zaczęłam pojękiwać, po chwili coraz głośniejsze i głośniejsze, aż wyrzuciwszy ręce do tyłu odjechałam w pełnej ekstazie, podczas gdy on wlewał we mnie swoje soki namiętności.

Chwilę ochłonęliśmy, znowu kąpiel, drink i pożegnalny pocałunek. Umówiliśmy się na następny dzień, na godzinę osiemnastą, chciałam się wyspać i wypocząć, a przede wszystkim wyskoczyć na miasto, popatrzeć trochę po sklepach za jakimś ciuchem, czy czymś w tym rodzaju.

Również o osiemnastej telefon z recepcji, gość do pani. Poprosiłam o wpuszczenie, po chwili pukanie do drzwi, otwieram, a tam najpierw bukiet ślicznych, pąsowych róż, a dopiero za nimi Manfred. Gorący pocałunek na podziękowanie, poprosił, abym się ubrała, bo idziemy na wycieczkę, mogę ubrać się sportowo. No więc spodnie, bluza, kurtka, na nogi buty z płaskim obcasem i w drogę.

Pojechaliśmy, można powiedzieć w to samo miejsce, najpierw poszliśmy do portu jachtowego oglądać jachty. Ależ niektóre były piękne, na kilku była załoga, mogłam

wejść na pokład i zobaczyć wewnątrz. O czym tu mówić, mesa to piękny salon, kambuz to nowoczesna kuchnia, koje to super wygodne łóżka, przyrządy do nawigacji satelitarnej. Oglądając jeden z takich jachtów należący do znajomego Manfreda stwierdziłam, że chętnie bym na takim popływała. Manfred skwitował, zapamiętam to

sobie, nie przypuszczałam wówczas, że kiedyś to się spełni i poszliśmy dalej.

Tym razem weszliśmy do innego klubu. Manfred spotkał tam kolegę, podobno przypadkowo, myślę, że byli umówieni, nie ważne i znowu zaczęły się rozmowy toczyć o rejsach, mocno zalewane piwkiem.

Czas minął szybko i wracaliśmy do hotelu. Po kilku godzinach włączęgi niezbędna była kąpiel. Poleciałam mu przygotowanie drinka a sama poszłam do łazienki. Wysłałam owinięta w ręcznik, dając mu znać, że teraz jego kolej.

Leżałam sobie na łóżku przykryta kołdrą, on wracając zaczął się wślizgiwać do łóżka od dołu. Ręce jego posuwały się po moich nogach coraz wyżej i wyżej, aż osiągnęły podbrzusze. Wówczas zaczęła się po tych nogach też wsuwać jego głowa, a gdy doszła do spojenia nóg, mocno się zaczęła tam wpychać. Nie robiłam mu większych trudności i je rozsunęłam, a jego twarz przywarła do mojej szparki. język jego szybko znalazł właściwe miejsce a to buszując w samej dziurce, a to drażniąc łechtaczkę.

Na efekty takich działań nie trzeba było długo czekać, Cipka puściła swoje soki namiętności a on je swoim językiem rozprowadzał po całej szparce, opuszczając się do tej drugiej dziurki też. Trzymał mocno ręce na biodrach, wijąc się jak wąż podczas narastającej we mnie namiętności.

Aż w pewnym momencie rzuciłam się biodrami na jedną stronę, obracając się na brzuch, przyjęłam pozycje od tyłu. On ją oczywiście natychmiast wykorzystał, podciągnął swoje nogi do moich ud, a jego penis już sięgał mojej Cipki. Wszedł, osiągając za pierwszym razem pełne wypełnienie, co powodowało, że natychmiast czułam odpowiedni napór na szyjkę i nie tylko.

Każde jego pchnięcie to czułam, jakby już sięgał wewnątrz mnie, gdzieś pod mostek. Jego uderzenia były coraz mocniejsze, coraz głośniej odbijały się jego uda i moje pośladki, ta muzyka powodowała narastający stan ekstazy, który skończył się pełnym orgazmem, kiedy pouczyłam wypływającą z jego penisa spermę.

Przytrzymał mnie jeszcze przez chwilę, wysunął się, a ja osunęłam się na łóżko, zwijając się w embriona i czując jak jeszcze we mnie wszystko pulsuje. Po nim ja się umyłam, położyliśmy się, próbując odpocząć.

Do pewnego momentu nam się to udało, ale znowu jego ręce zaczęły mnie podniecać. Czując się już dobrze podnieconą sięgnęłam ręką w kierunku jego penisa,

był on już dobrze twardy. Wówczas to ja jego ułożyłam na płask, usiadłam biodrami na jego biodrach i lekko unosząc się ustawiłam tę jego pałkę nad Cipką, po woli opuszczając się. Udało mi się nawet całkiem opuścić, czując jego biodra pod sobą, a jego penisa głęboko w sobie.

Oparłam ręce o jego uda, on wypchnął swoje biodra do góry. Fruwałam jak piłka, to do góry, to na dół, jego penis bardzo mocno napierał na moją szyjkę, aż dojrzał do stanu, kiedy zrobił fontannę ze swojej spermy, a ja znowu odleciałam w pełnej ekstazie. Opadłam na niego, długo odpoczywając, ale trzeba było się ruszyć, aby się umyć. Tym razem ja poszłam pierwsza, on po mnie, a gdy przyszedł, już leżałam skulona w fasolkę. Położył się obok mnie, przytulił i tak usnęliśmy.

Rano zamówiłam podwójne śniadanie, zjedliśmy je spokojnie, mieliśmy jeszcze czas na jeszcze jedno wspaniałe zbliżenie, ale to wszystko. Trzeba było się zbierać, bo ja musiałam zdążyć na samolot. Już nie przeszkadzając mi pomógł mi spakować się, pojechaliśmy na lotnisko i wróciłam do domu.

Tak wyglądało moje pierwsze spotkanie z Manfredem. Pierwsze, ale nie ostatnie, bo w dalszym ciągu, gdy tylko jestem w Hamburgu, to spotykamy się, spędzając wspólnie urocze chwile. Co prawda, po kilku spotkaniach trochę zmieniła się formuła spędzania czasu przeze mnie, szczególnie w soboty, ale cały czas jest to za jego aprobatą, a czasami również przy jego udziale. Jest to już jednak zupełnie inna historia, której jakieś części może pokażą się w późniejszym czasie.

No i oczywiście standardowe już stwierdzenie. Opowiadanie moje jest prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Hamburg II

P

rzyjechałam do Hamburga na normalną swoją wizytę w naszym przedstawicielstwie i jak już od pewnego czasu po zakończonej pracy przewiozłam rzeczy do hotelu, z Manfredem byłam umówiona na osiemnastą. Weszłam do pokoju hotelowego, chciałam się rozgościć, patrzę, a tam na biurku leżą jakieś kolorowe pisemka. W zdecydowanej większości hoteli w szufladzie służbowego stolika leżą różne reklamy czy informatory. Ale tutaj leżało kilka tych kolorowych pisemek na wierzchu.

Rozpakowałam rzeczy, wzięłam prysznic, założyłam szlafrok, wzięłam z lodówki napój otworzyłam i usiadłam zobaczyć, co to za pisemka.

Były to informacje o różnych formach i możliwościach usług erotycznych przez jakieś firmy. Owszem, u nas spotyka się coraz częściej w dużych miastach, że na parkingach wkładane są ulotki o różnych agnacjach. Tutaj już jest o poziom wyżej, nie ulotki, ale całe foldery. Schowałam je do szuflady i zajęłam się sobą, bo niedługo miał przyjść Manfred i mieliśmy iść do teatru.

Punktualnie o umówionej godzinie przyszedł, ja też już byłam gotowa i poszliśmy na spektakl, po spektaklu na małą kolację w hotelowej restauracji, a po kolacji do pokoju.

Ja zdjęłam żakiet, będąc tylko w wizytowej sukieneczce, Manfred zdjął marynarkę i krawat, ja wzięłam go za rękę, podprowadziłam do biurka, wyjęłam z szuflady te kolorowe pisemka, prosząc go o wyjaśnienie, Wcale się nie zdziwił, wytłumaczył mi, że do tego miasta przyjeżdżają tysiące ludzi, którzy czasami mogą mieć różne potrzeby. zaproponował, abym jutro przyszła do niego do biura, to spróbuje mi coś więcej pokazać, ale mówiąc to zaczął zdejmować ze mnie sukienkę no i pozostałe rzeczy po kolei. Gdy byłam już bez niczego sam błyskawicznie się rozebrał, po czym pokazując palcem na jedno z pisemek, poprosił – teraz tak. Z tam była para w zbliżeniu, gdzie kobieta właśnie opierała się rękoma o krawędź biurka, a partner był za nią.

Uśmiechnęłam się, ale odwróciłam się przodem do biurka, zapałam się rękoma i pochylając się wysunęłam biodra daleko do tyłu, rozsuwając jednocześnie szeroko nogi. Manfred tylko na to czekał, przytrzymał mnie lekko jedną ręką za biodro, drugą ręką trochę sobie pomógł i już siedział we mnie. Po chwili słychać było mocne uderzenia jego bioder o moje pośladki, kiedy wbijał się we mnie z całej siły. każde jego pchnięcie, a mnie aż serce do gardła podchodzi, tak mocno go czuję. Aż pojawia się to ostatnie usztywnienie, ja już jęczę z podniecenia i po chwili odpływam w pełnym orgazmie czując, jak się we mnie wlewa. Było wspaniale. Wyprostowałam się, ścisnęłam nogi, obróciłam i objęliśmy się ramionami w namiętym pocałunku.

Nie da się ukryć, po takiej zabawie trzeba było się umyć. Prawdę powiedziawszy nie wiem, jak to się stało, ale razem ruszyliśmy w kierunku łazienki, tam stanęliśmy pod prysznicem i zaczęliśmy się myć. Staliśmy przodem do siebie, nabieraliśmy w ręce żel do kąpieli i po kolei, miejsce obok miejsca, myliśmy. Przyszedł moment, kiedy nasze ręce opuściły się, ja myłam jego penisa, on mija Cipkę, wsuwając przy tym w nią palec. Oczywiście, powodowało to moje podniecenie i coraz mocniej się pod tym prysznicem kręciłam, aż obróciłam tyłem.

Wówczas Manfred wziął tak samo żel i rozprowadzał po całych placach, doszedł do bioder, obszedł w koło pośladki i zahaczył od dołu rowek, przesuając mocno po nim palcem. Raz poszedł do góry, za moment wracał, a gdy ponownie szedł do góry jego palec mocno przycisnął się do mojej brązowej dziurki i się w nią wsunął. Jęknęłam z wrażenia, czując go bardzo mocno, lekko zaczęło szczypać, ale on się wysunął, jakby ponownie nabrał mydła, zsunął się w dół, w tym momencie miałam już mocno rozsunięte nogi, wszedł ponownie, ale już teraz dwoma palcami w Cipkę, mocno w niej buszując, po czym wysunął się z niej i bardzo powoli przesuując się do góry, naparł tymi dwoma palcami na dziurkę Pupci i w nią się wsunął.

Zaczęłam mocno pojękiwać, bo mimo, że czułam je w sobie bardzo mocno, było mi dobrze. Manfred jedną ręką odciągnął mnie trochę od ściany, wysunął swoje palce z Pupci, a w to miejsce przyłożył swojego penisa. O dziwo, był już twardy, pchnął go mocniej, a on wszedł do środka. czułam go zdecydowanie głębiej niż jego palce. Po chwili zaczął swój taniec, to wysuwając go prawie zupełnie, to wbijając coraz mocniej.

Poczułam, jak systematycznie naprężą się, aż przyszło to ostatnie pchnięcie i poczułam, jak wlewa się we mnie. Nie da się ukryć, jest to zupełnie inne uczucie, ale też bardzo przyjemne.

Skończył, opłukaliśmy się, on się wytarł, ubrał i poszedł, ja założyłam nocna koszulkę,

położyłam się do łóżka, długo czując jeszcze w sobie efekt tych pieszczot.

Następnego dnia, po śniadaniu pojechałam do jego biura, usiedliśmy do komputera, włączył specjalną stronę w internecie i zaczęliśmy przeglądać. Można powiedzieć, że zobaczyłam po prostu "RAJ". Oczywiście, były tam internetowe strony erotyczne standardowych domów publicznych dla mężczyzn, ale również były strony firm, bo tak to trzeba nazwać, które są w stanie zaspokoić różne inne potrzeby panów. I to samo było w drugą stronę. Były oferty domów dla pań, gdzie każda z pań może spokojnie wejść, wybrać partnera i spełnić się w eleganckich warunkach intymności i higieny. Ale również były strony firmy, które oferowały panią ciekawsze zabawy lub przedstawiając określony scenariusz zabawy, zapraszały panie do udziału.

Dłuższą chwilę oglądałam te strony, a widząc moje zainteresowanie Manfred, chyba żartując, spytał, czy chciała bym z którejś oferty skorzystać. Ja też niby w żartach odpowiedziałam, że być może i na tym się nasza rozmowa skończyła.

Manfred jeszcze został w pracy, ja pojechałam do miasta, chciałam też wrócić wcześniej do hotelu, bo był w nim zakład odnowy biologicznej, miałam chęć na masaż. Odpoczywając już w pokoju, było koło czwartej zadzwonił Manfred z propozycją, czy nie mogli byśmy się spotkać o godzinę wcześniej. Nie bardzo wiedziałam o co mu chodzi, ale czemu nie. Przyszedł punktualnie, nie pytałam o nic, chwycił mnie w ramiona i zaczęliśmy się kochać. Odpoczywając po zbliżeniu Manfred zaproponował wycieczkę do miasta. Popatrzyłam na niego, mówi – mam dla ciebie niespodziankę. Powiedział tylko, że nie muszę się wizytowo ubierać, on również był w koszuli, swetrze, dżinsach i kurtce, wsiedliśmy do zamówionej taksówki.

Gdzie jechaliśmy, nie mam pojęcia, po pierwsze nie znam tak dobrze miasta, po drugie było ciemno. Podjechaliśmy do dosyć dużej kamienicy, po schodach weszliśmy na drugie piętro, nacisnął dzwonek, przedstawił się i weszliśmy. Szliśmy dosyć długim korytarzem, aż doszliśmy do którychś drzwi, nacisnął klamkę i weszliśmy do środka. W pierwszej chwili w ogóle nie wiedziałam o co chodzi, mały przedpokój, znowu jakiś drzwi, otworzył jedno z nich, weszliśmy, był tam niewielki pokój urządzony klubowo.

Stanął przede mną, tutaj się rozbieramy, wskazując inne drzwi powiedział, tam jest toaleta, jeśli potrzebujesz skorzystać. Napięcie nerwowe spowodowało, że musiałam skorzystać, przyszedłam, a on w samych slipkach. Więc ja też zaczęłam się rozbierać, kiedy doszłam do majteczek, on też zaczął zdejmować swoje. Odłożyliśmy ubrania na bok, podał mi ręcznik, którym opasałam biodra i biorąc mnie za rękę powiedział - chodź.

Ale widzę, że my wychodzimy z tego pokoiku. Patrzę na niego, ale on pociąga mnie za rękę, podchodzimy do drzwi które były z innej strony, naciska klamkę i je otwiera. W pierwszej chwili nie widziałam, co za tymi drzwiami jest, dopiero kiedy wykonał ruch, przycisnął trzy przyciski wszystko się wyjaśniło.

Weszliśmy do pokoju całego wyłożonego lustrami. Owszem, kiedyś widziałam salę do ćwiczeń baletowych, tam wszystkie ściany są w lustrach, ale tutaj nie tylko ściany, ale również sufit i podłoga były lustrzane. W którą by się stronę nie obejrzał, wszystko było widać.

Kiedyś czytałam, że mamy pięć zmysłów, słuch, węch, smak, dotyk i wzrok, przy czym,

jeżeli całość wrażeń odczuwanych przez człowieka przyjąć za 100 %, to doznań wzrokowych jest 60 %, dotyku 30 %, reszta pozostałe zmysły i chyba coś w tym jest,

bo idąc na przyjęcie, jeszcze się nie spróbowało żadnej potrawy, a patrząc na nie już się wie, która jest dobra, a która może nie smakować.

Tak było i w tej sytuacji, Manfred stanął przede mną i zaczął mnie pieścić. A ja patrzyłam na niego, ale widziałam też odbijające się w przeciwnym lustrze jego plecy, spojrzałam w dół, stał lekko w rozkroku i zobaczyłam jego "dzwony", ale sama też stojąc lekko w rozkroku zobaczyłam swoją Cipkę. Wrażenie było niesamowite, każdy ruch, każdy uśmiech widać było z każdej strony.

Będąc z tej sytuacji wyjątkowo zadowolona po mału zaczęłam klękać aż znalazł się jego penis na wysokości mojej twarzy. Wzięłam go w usta, a ponieważ był wyższy ode mnie, musiałam głowę zadrzeć do góry. Wówczas zobaczyłam, jak wyglądamy z góry, bo odbijaliśmy się w lustrze na suficie. Po chwili Manfred też zaczął kucać, aż oboje wyładowaliśmy na podłodze.

Nie wiem, czy to na skutek oświetlenia, czy innego systemu grzania, ale w tym pomieszczeniu było na tyle ciepło, że mogliśmy spokojnie leżeć na tej lustrzanej podłodze. Zaczął mnie pieścić, przesuając swoją rękę w kierunku mojej Cipki. I znowu niesamowite wrażenie, Patrzę i widzę, jak przesuwa rękę, jak kieruje swoją dłoń do mojej Cipki. Rozsunęłam szeroko nogi, lekko uniosłam głowę i widziałam, jak wsuwa się jego palec w Cipkę. I widząc i czując jego palce doznałam niesamowitego podniecenia.

Sama nie byłam mu dłużna, wzięłam w ręce jego penisa, był już mocno twardy i zaczęłam go pieścić. I znowu ta sama sprawa, każdy mój ruch ręki, każde przesunięcie jej po nim widziałam w lustrzanym odbiciu. Leżeliśmy tak chwilę, ale ja już nie wytrzymałam, bo jego palec już bardzo mocno mnie pobudził, a Cipka już była mocno wilgotna.

Poprosił, abym się odwróciła na kolana, a gdy to zrobiłam szybko się za mną znalazł, odpowiednio wchodząc we mnie. I w tym momencie nastąpiło coś niesamowitego, zaczęłam prawie trząść się, ale z radości spotkania. Dlaczego, bo gdzie nie spojrzałam, widziałam nas. Spojrzałam do przodu, widziałam siebie, ale widziałam również szczęśliwą jego twarz, spojrzałam na dół, widziałam każdy jego ruch, jak się wsuwa i wysuwa, z boków widziałam cały układ naszych ciał.

Było to coś niesamowitego, podniecanie narastało z mocą niesamowitą, ponownie spojrzałam pod siebie i widząc, jak się wsuwa, jednocześnie czując ten ruch w sobie dostałam takiego orgazmu, że krzyk mój chyba było słyhać nie wiadomo gdzie. Padłam na podłogę obracając się na bok całkiem oszołomiona, chwyciłam go w ramiona i długo całowałam, dziękując mu za coś tak wspaniałego. Nie da się ukryć, było to niesamowite wrażenie, widzieć siebie w każdym momencie, widzieć na twarzy każdy uśmiech, tego jeszcze nie przeżyłam.

Owszem, nie raz pieściłam się w trakcie dnia, nie robiło mi to specjalnego problemu, ale tutaj, nie dość, że było jasno, to jeszcze było wszystko wspaniale widać.

Wzięłam ręcznik, wsunęłam między uda i tak ruszyliśmy do wyjścia. Przeszliśmy do naszego pokoiku, a właściwie do łazienki, szybko wzięliśmy prysznic, ubraliśmy się, on odwiózł mnie do hotelu, a sam pojechał do domu. W hotelu ponownie weszłam pod prysznic, umyłam się, natarłam ciało odpowiednim balsamem, wypłam piwko i poszłam spać.

Manfred przyszedł rano, zjedliśmy razem śniadanie, jeszcze pokochaliśmy się i musiałam się zbierać do odlotu. W drodze na lotnisko zapytał, czy mi się podobało to spotkanie. Odparłam, że oczywiście tak, na co on stwierdził, to wpadnij kiedyś na weekend, zabawimy się. Już w samolocie pomyślałam, czemu nie.

Od tamtego czasu przylatywałam i przylatuję gdy tylko mam ochotę, a nie tylko wtedy, kiedy wynika to z grafiku służbowego, z przyjemnością odwiedzając Lustrzany Pokoik, o czym może dalej napiszę.

A teraz już moje sakramentalne zastrzeżenie. Opowiadanie moje jest prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Karol z Warszawy

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Przygody Donaty.

B

Byłem w 3 klasie gimnazjum. Często rozmawiałem z kolegami o tym, która z dziewczyn chodzących do naszej szkoły jest najseksowniejsza. Niestety nie było, o czym debatować, w naszej szkole nie było ładnych dziewczyn do zerżnięcia. Lecz pewnego dnia nasza stara nauczycielka od polskiego uległa wypadkowi, przez który musiała zakończyć pracę w naszej szkole. Z ciekawością oczekiwaliśmy nowej nauczycielki.

Po kilku dniach głupich zastępstw wreszcie pojawiła się nowa nauczycielka i ku naszej uciechu była z niej niezła dupa. Jej pierwsze wejście do szkoły było zabójcze. Pojawiła się w obcisłych skórzanych spodniach i seksownej bluzeczce z dekoltem. To wywarło na nas wielkie wrażenie i modliliśmy się o pierwszą lekcję polskiego. Ta lekcja była najlepszą w moim życiu, Donata, (bo tak miała na imię) była bardzo atrakcyjna i wszyscy chłopcy patrzyli tylko na jej zajebistą dupcię i jędrne duże piersi. Na dodatek znowu założyła bluzkę z dekoltem i długą spódnicę aż do kostek, jednak nawet ta spódnica nie ujarzmiła naszego wielkiego podniecenia i chęci zobaczenia naszej nowej nauczycielki nago, poza tym spódnica miała rozcięcie z tyłu, zaczynało się u dołu a kończyło nad kolanami, co pozwalało nam momentami zobaczyć jej wspaniałe długie nogi.

Donata najwyraźniej wiedziała że większość klasy ma na nią ochotę, można to było poznać po jej zachowaniu. Chcąc się ze mną przywitać pochylała się nad moją ławkę, co pozwoliło mi dokładnie obejrzeć jej cudne piersi, jednocześnie koledzy siedzący obok mogli podziwiać jej fantastyczną dupę i nogi, które można było zobaczyć przez rozcięcie w spódnicy. Na koniec lekcji wszyscy chłopcy byli już bardzo pobudzeni i myśleli tylko i wyłącznie o seksie, ale minutę przed dzwonkiem Donata powiedziała coś, co nami wstrząsnęło:

–Teraz pójde się przywitać z innymi nauczycielami – te słowa bardzo nas zaciekały.

Postanowiliśmy iść do pokoju nauczycielskiego za naszą niewyobrażalnie seksowną nauczycielką. Gdy weszła do środka przygląnąłem oko do dziurki od klucza, aby zobaczyć czy wydarzy się to, o czym wszyscy myśleliśmy. Pierwsze kilka minut było upajające Donata krążyła po całym pokoju i witała się z każdym napotkanym nauczycielem pocałunkiem w policzek. Gdy "zapoznała" się już ze wszystkimi zaczęła chodzić po pokoju pod pretekstem zgubienia klipsa. W czasie poszukiwań pochylała się, wypinała pupcie przed niemalże każdym nauczycielem, co jak zauważyłem doprowadzało ich do erekcji.

Widać było po ich twarzach, że pragną zerrznać Donatę choćby teraz w tym pokoju. Szczególnie napalony wydawał się nauczyciel od matmy Witek. Praktycznie nie

spuszczając z oka Dony usilnie szukającej klipsa. Nagle zabrzmiał dzwonek, ale my nie mieliśmy zamiaru wracać do klasy, gdy okazało się że Donata i Witek akurat nie mają lekcji. Wszyscy nauczyciele wyszli i nasza super dupa została sam na sam z 20 od siebie lat starszym Witkiem, którego namiot urósł już do niezłych rozmiarów. Ona o tym wiedziała i chciała podniecić go do granic możliwości. Zostawiła już problem klipsa i zajęła się jak powiedziała "papierkami". Chciała już usiąść przy biurku, kiedy kartki spadły na podłogę przed nogami napalonego Witka.

Zanim zdążył zareagować Dona wstała, uklękła przed kartkami i zaczęła je zbierać. Witek zobaczywszy, że przy tej czynności obsunięta spódnica odkryła dużą część jednego z boskich ud dołączył do niej na podłogę i przyglądał się podniecony. Gdy Donatka pozbierała kartki Witek wrócił na swoją kanapę i nie mógł uwierzyć własnym oczom. Nagle ta bogini seksu wstawiając z podłogi tak ułożyła nogi, że można było spokojnie zobaczyć jej majtki i zarys cudownej cipki. Witek miał już dosyć myślałem że zacznie się orgia zwłaszcza, że Donata podchodząc do swojego biurka specjalnie przemknęła dupcią obok głowy Witka, który zawahał się czy by jej nie zmacać. Ale nie wyglądał jakby czekał na znak który jednoznacznie przesądzi o gotowości Donatki do ostrego ruchania. Ten znak zbliżał się wielkimi krokami. Dona usiadła na biurku naprzeciwko Witka, założyła nogę na nogę, co znowu spowodowało odsłonięcie delikatnego, choć niezmiernie seksownego i pragnącego dotyku uda.

Niemal słyszałem jak kutas Wita rozrywa spodnie, ale na szczęście poczekał jeszcze chwile i pozostał okiełznany. Donata postanowiła wreszcie ruszyć do prawdziwej akcji. Widać było, że ma już ochotę na ostre walenie w dupę i że czas już kończyć tą grę wstępną. Usiadła obok Witka wzięła jego rękę i położyła na swoim kolanie wymawiając słowa:

–różnij mnie mocno, jestem cała twoja.

Witek tak samo jak ja prawie dostał orgazmu, tak bardzo chciałem być na jego miejscu, ale wiedziałem że to niemożliwe. Witek powoli brał się do roboty wyglądało to tak jakby chciał jak najdłużej napawać się tą chwilą. Powoli przesunął dłoń po udzie i aż w końcu mocno złapał Dony za tyłek. Wtedy skapitulowała oddała mu się w zupełności położyła się na kanapce. Witek macając jej boską dupę położył się między jej nogami i zaczął lizać jej jędrne piersi, które aż wylewały się spod dużego dekoltu jej czarnej bluzki. Lizał je bardzo dokładnie i namiętnie. W tym momencie się spuściłem, ale z uwagi na dalszy ciąg wydarzeń zacząłem walić sobie jeszcze raz.

Witek starał się polizać i zmacać każdy zakamarek jej gorącego spoconego ciała, ale jak na razie nie kwapił się do rozebrania seksownej dupci, która leżała i jęczała pod nim. Cały czas jedną ręką jeździł po udach i dupie cudnej Donaty a drugą macał jej kapitalne piersi. Robił to bardzo mocno prawie sprawiając jej ból. Byłem bardzo podniecony a jednocześnie nie mogłem znieść widoku Witka ruchającego

najseksowniejszą kobietę, jaką widziałem w życiu. W końcu, gdy jego podniecenia odpowiednio wzrosło macanie ubranej Donatki już mu nie wystarczyło.

Zaczął zdejmować jej spódnice, sam rozebrał się już wcześniej, dzięki czemu mogłem obserwować jak jego kutas sztywnieje wiedząc że od Donaciej cipki dzieli go tylko kilka minut gry wstępnej i macanek. Gdy zdjął jej spódnice mogłem spokojnie napawać się widokiem jej pięknych długich opalonych nóg Witek jeszcze raz je dokładnie macając i liżąc zaczął zdejmować jej bluzkę. Złapał ją za dekolt i jednym ruchem rozerwał odsłaniając piękny biały staniczek, który nie był w stanie zasłonić jędrnych i pełnych piersi Donatki.

Witek znów przystąpił do macanek lizał piersi i macał je obiema dłońmi nie zdejmując jeszcze stanika. Donatka była zachwycona, jej ciało zlazło się potem aż w końcu Witek rozpiął małe zapięcie pomiędzy piersiami i zdjął go. Jej sutki były już twarde i ściekał po nich pot. Witek tym razem nie tracąc czasu wziął jednego cycka do buzi i jednocześnie zaczął zdejmować majtki Donacie. Jego fiut był już tak twardy jak nigdy dotąd delikatnie znużył go w czeluściach rajy, jakim była to niezmiernie delikatna wygolona cipka. Zaczął ją ostro posuwać jednocześnie trzymając w ustach jedną z piersi.

Walił ją bardzo mocno, jego członek wchodził bardzo głęboko aż po kilku minutach Dona wydała z siebie jęk który miał oznaczać, że doszła. Witek jednak nie miał dosyć.

Złapał ją za głowę i wsadził jej penisa do ust. Ona niezwłocznie zaczęła robić mu loda, a robiła to perfekcyjnie obejmowała całego członka ustami tak żeby sprawić swemu kochankowi największa przyjemność. I udało jej się, już po minucie Witek był wypompowany, spuścił jej się na twarz i cycki które przez cały czas pieścił drugą ręką. Donatka uznała że to już koniec i zaczęła się ubierać, ten na pożegnanie klepnął ją w dupę i powiedział że nigdy jeszcze nie dymał lepszej laski. A ja nie mogłem uwierzyć w to, co zobaczyłem.

© Karol z Warszawy

Opowiadania erotyczne

autor: Chciczka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Przyłapano.

am dość!!! - powiedziałam w myślach. *Koniec patrzenia w te papiery. Powinnam zadbać trochę o siebie.*

Miałam tylko dwie godziny samotności, potem spodziewałam się wizyty kolegi. Celu oczywiście łatwo się domyśleć: miałam mu pomóc zgłębiać tajniki analizy anionów. *Hmm... Co by tu zbroić?* Myślałam sobie z chytrym uśmieszkiem... Wstałam z fotela, miałam na sobie tylko wełniany sweter zakrywający krągłe pośladki, i przeciągnęłam się leniwie odsłaniając zgrabnie przystrzyżoną myszkę. Poglądziłam ją delikatnie paluszkami... i już wiedziałam co zrobię. Poszłam do łazienki, zrzuciłam z siebie miękkie sweter i zadowolona popatrzyłam w lustro... Może nie miałam ciała modelki, ale wielokrotnie słyszałam za swoimi plecami sprośne wzdychania kolegów z roku. Zawsze komentowałam to w ten sam sposób: pukaniem palcem w czoło i niewinnym uśmieszkiem. Wiem, że podobały im się moje piersi... Małe i pełne jednocześnie, ich jędrność kusila, żeby dotknąć je chociaż przez moment. Ja zawsze ulegałam temu uczuciu...

Teraz sięgnęłam po kosmetyczkę wyjęłam z niej czarną kredkę do powiek, ciemny cień i ognistą szminkę... Kolejno brałam do rąk kosmetyki i robiłam z nich odpowiedni użytek, po 10 minutach byłam zadowolona z efektu. Głębokie, tajemnicze spojrzenie i lekko uwydatnione wąskie, krwistoczerwone usta... Jeszcze tylko natapirowałam blond włosy za ramiona... Łście dziwkarski widok. Uśmiechnęłam się do swojego nagiego odbicia w lustrze:

–Hmm... Chyba powinnam nałożyć jeszcze odpowiedni strój – Wyjęłam potrzebne mi ubranka i usiadłam na łóżku. Sięgnęłam po czarne przeźrocyste rajstopy i zaczęłam nakładać je na podkuloną pod brodę nogę... Sama nie wiedząc kiedy zaczęłam lizać swoje kolano a potem gładką skórę na udach, powoli dokończyłam zakładanie rajstop. Z szafy wyjęłam jeszcze małą czarną zapinaną na dwadzieścia dwa drobne zatrzaski z przodu ciągnące się od miejsca gdzie piersi zaczynały się schodzić aż po miejsce gdzie nogi zaczynały się rozdzielać. Moje ramiona pozostały prawie nagie, nie licząc wąziutkich ramiączek od sukienki. Teraz byłam gotowa, podeszłam do magnetowidu i włożyłam ulubioną kastę.

"Dziwki nie z tej Ziemi." Wygodnie usiadłam w głębokim fotelu, biorąc z sobą przezornie wibrator i ulubionego misia. Nie śpiesząc się, wcisnęłam przycisk play na pilocie... Usłyszałam znajome kobiece jęki i od razu poczułam przyjemne ciepłko w podbrzuszu. Od niedawna zauważyłam, że podnieca mnie gdy kobieta głośno daje upust swojej rozkoszy. Teraz utonęłam w fotelu wyłożonym polarowym kocem, rozsunęłam szerzej uda i zaczęłam po nich wodzić dłońmi głodnie wpatrując się ekran. Nie zazdrościłam dwójce na którą patrzyłam, chciałam ich tylko podglądać... Nasycić swój wzrok ich zbliżeniem i podniecić ciało. Najbardziej nakręca mnie

moment wkładania kutasa do szparki, na niego czekałam z niecierpliwością. Moje ciało ocierało się rytmicznie o puchaty koc. Poniżej pępka czułam narastające podniecenie, bojąc się dotknąć swojej myszki, nawet przez rajstopy... Wiedziałam, że jeśli tylko ja poczuje

nie będę mogła oderwać od niej dłoni. Wodziłam więc rękami po swojej szyi, opuszkami palców drażniąc gładką skórę. Patrząc jak dłonie faceta z ekranu chwytają chciwie piersi panienki, która właśnie obraca, tylko cicho jęknęłam...

Rozpięłam pierwsze cztery zatrzaski w sukience, uwalniając sterczące sutki. Oblizywałam swoje drobne palce i dotknęłam ich, były już twarde. Nie mogłam się powstrzymać i lekko je uszczypnęłam... potem coraz mocniej i mocniej... sama nie wiedząc kiedy zaczęłam wypychać biodra ku górze. Czułam jak moja cipka rozlewa swój nektar na rozpalone uda. Moje dłonie już wędrowały pod spódnice, gdy nagle usłyszałam dzwonek do drzwi. Podskoczyłam jak porażona prądem, na wpół przytomna z podniecenia. Nie chciałam teraz przestać się pieścić, fakt że mógłby mnie ktoś teraz zobaczyć nakręcała mnie jeszcze bardziej. Zapomniałam o gościu i przeniosłam się na łóżko.

Położyłam się na plecach z szeroko rozłożonymi nogami. Zaczęłam ocierać misiem swoje krocze, przyjemnie drażnił rosnąca z każdą sekundą łechtaczkę. Moje ciche jęki zagłuszył męski głos:

–Było otwarte, więc... wszszsze...dłem... – wychylający się zza segmentu Maciek miał

nie mniej zaskoczona minę ode mnie. Z szeroko otwartymi oczyma wpatrywałam się w

swojego kolegę. Mój mózg zarejestrował tylko że widok mnie w kurewskiej sukience i

z dłońmi między nogami wpłynął na objętość jego spodni w kroku.

Pierwszy odzyskał czucie w języku i powiedział miękko:

–Miło że na mnie czekasz... – W tym samym momencie moja twarz rozjaśnił flirtujący

uśmiech. Nie miałam nic do stracenia. Zaprosiłam go do łóżka, po uprzednim

zamknięciu drzwi na cztery spusty. Gdy wróciłam Maciek był już nagi, leżąc na łóżku

podparty na ramieniu wyglądał zachęcająco. Patrzył się na mnie pożerając

wzrokiem.

Moje podniecenie powróciło i to ze zdwojoną siłą. Skradając się jak kotka w jego kierunku wypuściłam swoje piersi z uwięzi, gładko kołysały się pode mną. Ten widok wystarczył żebym Maciek wsunął się pod moje ciało... chwycił je łapczywie w obie dłonie, idealnie się w nich mieściły i zaczął je ugniatać, rozcierać, droczyć się z nimi. Odpowiedziałam mu tylko prowokującym uśmiechem. Ciągle byłam uwieziona w ciasnej sukience, co drażniło nie tylko mnie ale i jego. Zaczął więc brać kolejno w palce drobne zatrzaski, im dalsze otwierał tym bardziej musiał się pode mnie wsuwać. Przy dziesiątym zaczął się niecierpliwić i je nerwowo szarpać, wiłam się nad nim czując jego parzący oddech na odsłaniającym się opalonym brzuchu. Pragnęłam żeby zerwał ze mnie ta szmatę ale bałam się o tym powiedzieć, a on jakby czytając w moich myślach chwycił mnie mocno i obracając się, zamienił na miejsca. Pod naporem jego długich palców zatrzaski pękały jeden po drugim, po minucie zostałam w samych rajstopach.

Wtedy jej dotknął, raczej przez przypadek niż specjalnie. Otarł wierzchem dłoni o przesiąknięte sokami futerko. Pisnęłam i zamknęłam oczy, żeby nie patrzeć się na niego błagającymi oczyma aby nie odrywał od niej dłoni, języka, swojego fiuta... Zamiast tego objęłam nogami jego biodra i przysunęłam całego bliżej siebie. Bez słowa zaczęłam prawie nieodczuwalnie wodzić koniuszkiem języka po jego szyi, od małżowiny po obojczyki, zostawiając szklisty ślad śliny. Moje dłonie wsunęły się pomiędzy nasze nagie ciała i zaczęły masować mu nieowłosiony tors. Maciek odgarnął mi włosy z szyi i wessał się w nią, tak że każdy mięsień mojego ciała napiął się pod

nim. Jego język przemierzał wędrówkę aż po same piersi. Brał do ust male niepozorne sutki i drażnił je językiem. Podałam mu całą pierś nie mogąc się powstrzymać. Jego wargi zatrzasnęły się na niej i zaczęły chciwie miętosić.

Chciałam się wyrwać spod jego ciężaru nie mogąc już wytrzymać więcej pieszczot, wtedy chwycił mnie za nadgarstki, przesunął dłonie za głowę i syknął:

–Błagaj dziwko... – Byłam podniecona do granic możliwości ale nie pisnęłam ani słowa, patrząc się prosto w jego oczy uśmiechnęłam się tylko prowokująca. To doprowadziło go do białej gorączki. Jego wolna ręka powędrowała do cipki, gdy poczuł jej wilgoć chwycił za rajstopy w kroku i rozpruł je.

Krzyknęłam podniecona

i zaczęłam się wić pod nim, wypychając biodra ku górze. Przez cały czas czułam pulsującego kutasa między swoimi udami i sama usiłowałam się na niego nadziać.

Juz czułam jak gorąca główka napiera na wejście do pizdy, juz prawie rozchyłał jej gładkie ścianki... i wtedy Maciek wyjmował go i znowu ocierał o moje szeroko rozłożone nogi.

–PROSZE... – szepnęłam – Już nie mam siły. Zerznij mnie... jestem twoja suka... zrobię

co będziesz chciał, tylko pozwól mi się na niego nadziać.

W tym momencie poczułam jak twardy pręt wbija się w moja piczkę, tak że aż głowa odskakuje mi do tyłu. Zaczął posuwać topiącą się szparkę bardzo powoli, jednocześnie wbijał się coraz głębiej. Zacisnęłam mocno wargi żeby nie krzyknąć z rozkoszy, byłam na krawędzi wytrzymania gdy jego ruchy z posuwistych zamieniły się w okrężne. Mieszał swoim kutasem w mojej cipce miodek. Gdy jego dłoń puścił nadgarstki palcami kurczowo wczepiłam się w łóżko, przybliżyłam głowę do jego twarzy i wysyczałam:

–Zerznij mnie, chyba że to wszystko na co cię stać.?

Wszedł ze mnie gwałtownie i prawie rzucił na odwracając tyłkiem do siebie. Chwycił mnie za biodra i nasadził na fiuta, Zdołałam tylko jęknąć z rozkosznego bólu. Wygięłam plecy w kabłąk, wtedy on chwycił jedną dłonią za moja szyję i przywarł ja do łóżka... drugą ujął mnie mocna w pasie i współgrając z ruchami swoich bioder dociskał moja cipkę do nasady kutasa. W tym momencie moim ciałem wstrząsnął dziki orgazm, krzycząc w ekstazie starałam się wyrwać i chwile odpocząć, jednak Maciek zakleszczył dłonie na moim ciele i zaczął mnie ujeżdżać. Sapał jak oszalały i penetrował coraz głębiej i mocniej moja norkę, ociekająca sokami. Czułam jak jego jajka obijają się o moja łechtaczkę i że zbliża się druga fala rozkoszy... Nie mogąc się opanować wwierałam tyłek w jego nacierające biodra. Uwolnił mnie wtedy z uścisku, a ja odwróciłam się przodem, tak że teraz klęczał nade mną.

Wzięłam w dłonie wilgotne od mojej piczki jądra, odchyliłam je i zaczęłam ssać miejsce tuż za nimi, między workiem a odbycikiem. Moje miękkie wargi całowały jego skórę, podążając coraz wyżej... do jajek... wtedy koniec różowiotkiego języka zaczął tracić napięty worek. Czułam jak Maciek drży. Chwyciłam go za pośladki i masowałam je. Teraz całym ozorkiem lizałam już całe jądra, brałam je do ust, każde z osobna ssałam i nawilżałam śliną. Gdy zbliżałam się do fiuta, Maciek odwrócił się, opadał na ręce i przybliżył twarz do ciepłej szparki. Wsunął głowę między moje ściśnięte uda i wchłaniał jej zapach... Było mi tak przyjemnie... Mmm... Palce same powędrowały mi w kierunku kutasa, musiałam go nagiąć żeby móc go chociaż zbliżyć

do ust. Jadąc zwinnym języczkiem od samej nasady czułam każdą żyłkę. Wiedziałam że nie zmieści mi się w ustach. Delikatnie objęłam mokrymi wargami czerwoną główkę i zaczęłam kręcić swoim łebkiem razem z nią.

Językiem zachłannie wysysałam soczek sączący się przez malutką dziurkę na czubku. Wsuwałam tam i wysuwałam koniuszek jęzorka. Mniamm... Sama mocno przywarłam do łóżka, znowu czułam narastające podniecenie, Maciek zaczął bawić się językiem z moją cipką w kotka i myszkę. Nagle wepchnęłam sobie w usta całego kutasa prawie dławiąc się nim i zaczęłam wykonywać posuwiste ruchy głową. Maciek jak oparzony poderwał się do góry i chwycił mnie za głowę z bezwzględnym uśmiechem: – Tobie to tylko jedno w głowie. – i sam podał mi do ust swój skarb. Liżąc go patrzyłam mu prosto w oczy, czułam jak w gardle pęcznieje mi rosnący fiut. Maciek patrzył na mnie obłądnym wzrokiem, wiedziałam że zaraz wybuchnie. Trzymając mnie za głowę posuwał tak jakby to była cipka... wsuwał i wysuwał... pozwoliłam żeby mój język na ślepo biegał po całej długości jego kutasa. Gdy rznął moje usta nie mogłam już się opanować i wsunęłam dwa paluszki do swojej jamki i zaczęłam robić palcówkę. W tym momencie Maciek trysnął jak wulkan, sperma zalała całą moją twarz, dekolci i piersi, a ja opadałam na łóżko zmęczona i w słodkich konwulsjach. Wmasowałam w ciało odżywczy balsamik. Uśmiechając się do siebie nawzajem odpłynęliśmy w sen.

© Chciczka

Opowiadania erotyczne

autor: N_ero_N

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Partnerzy w masturbacji.

D

zwonek! Panika. Zimny pot, serce wali jak młotem. A jeśli to kawał? Jaja, ukryta kamera? Albo wstęp do próby szantażu? Paranoja. Nagle poczuł, że nie ma ochoty owierać. Udać, że go nie ma. Schować się. Skryć... Nie, trzeba być mężczyzną. Z resztą, można zawsze powiedzieć, że to pomyłka...

Otworzył. Stała tam, rozglądając się na boki, spoglądając na niego spod powiek. O ile umiał ocenić, była zarumieniona. Zrozumiał, że ona czuje się tak samo i kamień w żołądku zaczął jakby tracić na wadze. Cześć cześć hehe taak, ehm. Napijesz się czegoś? Tak, herbaty. Zwykłej? Może być zwykła. Nie chcesz owocowej? Nie, zwykła będzie ok.

Z trudem powstrzymał się od okrzyku "Nie zdejmuj butów" Przecież cel wizyty wiąże się ze zdejmowaniem... nie tylko butów. Poznali się przez internet. On - dwudziestokilkuletni; mężczyzna już raczej niż chłopak, chociaż wciąż myślał o sobie

w ten sposób. Całe życie uważał, że na dziewczyny przyjdzie jeszcze czas, że jeszcze nie teraz, że wpadka może go zrujnować. Hasło "Lepsza rączka niż rzeźączka" było jego powitaniem z telefonu komórkowego – prywatnym credo. Radość dawała mu masturbacja i pornografia – przy internetowym stałym łączy dostępna w nieograniczonej ilości.

Trwało to dobre kilka lat aż... przyszła kolejna wiosna. Masturbacja nie wystarczała. Pornografia stała się nudna. Oral – vaginal – anal – spust na twarz. Ahh Ohh ciam ciam pracowicie dogrywane spoza kadru pzez wyspecjalizowanych Ochaczy i Achaczy. Nuda. Plastik. Koszmar.

Mówiąc krótko – potrzebował odmiany. Zostawała oczywiście jeszcze pornografia pisana. Więc czytał o sokach i guziczkach, jękach – brzdękach, achach – pornachach. Orgiach kilkunastoosobowych i wielorasowych, przy czym radość psów autorom zwykle udawało się uchwycić najwierniej. Tu schematów było mniej, ale większość amatorskich produkcji powodowała raczej konwulsje śmiechu niż orgazmu...

"Wzięła długi i gruby vibrator i usiadła okrakiem na fotelu. Fotel był skórzany i czarny oraz miał bardzo długie futro na siedzeniu. To futro ją fajnie łaskotało w dupę. To ją podnieciło. Wsadziła go sobie i zaczęła kręcić. Wiła się jakby miała wybuchnąć. Wsadziła sobie palce do ust a palce drugiej ręki wsadziła sobie w dupcię. Palcami pocierała sobie łechtaczkę i wchodziła na niego coraz głębiej. Tego było za dużo i miała orgazm jak jeszcze nigdy dotąd nie miała. Kiedy go wyjęła fotel był cały mokry od jej soków a ona promieniowała radością".

Rzyg. Po prostu rzyg. W internecie może pisać każdy. Nie każdy może to niestety

czytać. Musiał znaleźć coś nowego. Strach przed ojcostwem, odpowiedzialnością, zobowiązaniami był jednak zbyt silny. Starał się wymyślić jakieś twórcze wyjście; w poszukiwaniu inspiracji (oraz, chociaż nie przyznawał się przed sobą samym – nowych podniet) znalazł ogłoszenie: "Uwielbiam kiedy chłopak patrzy jak pieścę swoją muszelkę" – Tu następował jakiś uanonimowany mail, dający jednak do zrozumienia, że osoba jest kobietą. Z resztą to nie było istotne. Teraz wiedział co zrobić.

**"Chcę się masturbować przed dziewczyną. Niech ona masturbuje się przede mną.
NIC WIĘCEJ safe sex = self sex"**

Takie ogłoszenie pojawiło się kilka chwil później. Nie czuł się głupio. ZAWSZE mógł się wycofać. Ku jego zdziwieniu otrzymał całkiem sporo maili. Większość oferentek (i kilku oferentów) niestety nie zrozumiało, że naprawdę nie miał zamiaru "oddawać swojego konika w gorący uścisk Kasieńki" ani "włożyć wilgotny języczek w słodką szparę Milenki"

Odpisał im grzecznie, acz stanowczo, na wszelki wypadek prosząc swój program pocztowy, by automatycznie usuwał wiadomości od wskazanych nadawców. Nic dziwnego, że wkrótce korespondencję utrzymywał jedynie z dwoma dziewczynami.

Pierwsza wyglądała na wyluzowaną, chętną do spróbowania nowych wrażeń, czy może odpoczynku po latach ostrych zabaw. Przywodziła mu na myśl bohaterki z

ulubionych filmów, co nie było specjalnie zachęcające. Druga dziewczyna była inna.

"Nie mogę uwierzyć, że piszę tego maila... nieśmiała... fantazja... jeszcze nigdy z mężczyzną..." urywki jej pierwszego listu nie pozwalały mu się skupić przez następne dwa dni. Kontynuowali korespondencję, później przez komunikator, przesłali swoje zdjęcia.

Grzeczne – legitymacyjne, na obozie, studenckie. Żadne z nich nie miało cyfrowego aparatu, który umożliwiłby większą śmiałość. Żadne nie miało odwagi oddać "takiego" zdjęcia do wywołania w laboratorium. Trzeciego dnia padło postanowienie. Ona przyjedzie do niego, będzie przejazdem, zboczy z trasy. Pojutrze o 19. Noc, kiedy to ustalili była niesamowita. Takiego strzału nie zaliczył już dawno. Przed snem postanowił, że dwa dni postu wzmocnią po-jutrzejsze wrażenia.

Już jutro.

Było mu ciężko zasnąć. Myśli wciąż krążyły wokół seksu. Przypominały mu się najostrzejsze kawałki z oglądanych pornusów. Postanowił nie myśleć o niej – o Niej, jak ją teraz nazywał.

Dzisiaj

Cały dzień był do niczego. Czuł się niewyspany, nie wiedział co ze sobą zrobić. Ostatnio tak czuł się przed poprawką ze statystyki. I nie było to przyjemne uczucie.

Za godzinę

Ciekawe, czy go znajdzie? Właściwie dojazd nie jest trudny. Nie miała telefonu komórkowego, nie mógł jej prowadzić. Ale powinna znaleźć drogę. Rolnicy dostali 3,50 za kilogram żywca więcej.

Za godzinę

Ciekawe, czy go znajdzie? Właściwie dojazd nie jest trudny. Nie miała telefonu komórkowego, nie mógł jej prowadzić. Ale powinna znaleźć drogę. Rolnicy dostali 3,50 za kilogram żywca wieprzowego i większość blokad przestała istnieć. Powinno być ok. No i już nie ma tego objazdu.

Pół godziny.

Czy to ma sens? Ufać obcej osobie? Taaak, Pewnie – może lepiej znajomej – może siostrze jeszcze lepiej? Ale jeśli to jakiś kawał? Przecież ona może nie istnieć. Może być zbirem – przyjdzie, da mu w łeb i zabierze komputer, jakby było co brać.

Pięć minut

Bez sensu. Co robić? To nie ma sensu. Rozbierać się przed obcą osobą. Przecież tyle lat bawił się sam. Komu to przeszkadzało? Przecież ona go wyśmieje! Nie za dużo

dezodorantu?

Już.

Pięć po. Dziesięć. Nie przyjedzie. Wystawiła go. Do końca życia będzie kawalerem, zdany na swoją własną rękę. Może poduczy się jogi i sam sobie kiedyś obciągnie? Głupie pizdy. Wstyd! Internet jest do dupy. Trzy dni z głowy.

Dwadzieścia po.

Dzwonek...???!!! A jeśli to nie ona? A jeśli to ona? Nie miał już siły. Niech się dzieje co chce. Z resztą i tak miał wrażenie, że zaraz otworzy, usiądą, wypiją herbatę, on pokaże jej kolekcję płyt, ona go pochwali, opowie jak się bawiła kiedyś na imprezie i rozstaną się jak przyjaciele.

–Więc zwykłą? Poczekaj, niech się woda zagotuje. Niedawno się zagotowała, ale wiesz, niech się podgotuje... hehe

-Tak tak. Nie musisz słodzić. Poczekam.

-Nie mam nawet cukru wiesz?

-Też nie słodzisz?

-Nie, bez sensu

-No ja nie słodzę od kiedy mama dostała cukrzycę. Mogłabym używać słodzika, ale on zostawia takie coś... takie słodkie na gardle

-A ja mam zgagę po słodziku. Wiesz, że aspartan jest tak samo kaloryczny jak cukier?

-Tak? To dlaczego mówią, że jest na odchudzanie?

-Bo jest po prostu słodszy hehe

-A! Haha

-Okolo 100 razy, więc potrzeba go 100 razy mniej. Jest ponoć taki środek słodki i w ogóle nie kaloryczny – pod handlową nazwą Sunnete go sprzedają, ale nie wiem gdzie go dostać.

-A moja siostra coś takiego przywiozła ze stanów. Taki z gwiazdką, pamiętam, bo później zgubiła i ja jej pomogłam znaleźć

-Tak? i jak smakował?

-Ja wiem... Normalnie. Jak cukier.

-Tak, hehehe

-Hihi no właśnie.

Sytuacja wyglądała dokładnie tak, jak to sobie wyobrażał. Czyli źle. Teraz będzie czas picia herbaty i kontynuacji bezwartościowych paplanicznych pogaduszek. W opowiadaniach, które czytywał kuchnia roztaczała erotyczną atmosferę, a gdy wchodziła tam piękna kobieta ogórki nie kończyły marnego żywota w sałatkach. Nie było erotycznej atmosfery. Tylko zapach herbaty. I zapach jego wody kolońskiej. I jej zapach – delikatny, trudny do określenia. Nie znalazł określenia innego niż świeży. Wiosenny, jak wtedy gdy śnieg topnieje w słońcu a na drzewach pojawiają się pierwsze pączki. A w parkach zaczynają ćwierkać ptaki i można już chodzić bez czapki... ale było coś jeszcze, jakaś nuta lekkiego torfowiska, cienistego lasu z paprociami, sadzawki, bardzo trudna do jasnego określenia, bardzo delikatna.

Przyjrzał się jej dokładnie. Była zajęta herbatą – widać było, że stara się wessać gorący płyn nie parząc przy tym warg, zachowując reguły dobrego wychowania zakazujące porządnego, bezpiecznego siorbnięcia. Jej wygląd go nie zaskoczył – przysłała mu dużo zdjęć. Krótkie – kasztanowe, prawie czarne włosy przykrywały uszy gęstą warstwą. Teraz, gdy siedziała pochylona nad filiżanką, kilka kosmyków opadło odsłaniając kształtne, ale lekko odstające płatki.

Kiedy spojrzał na jej odrobinę odstający nos przyszedł mu na myśl elf – czy raczej elfka. Pełni obrazu dopełniała gładka cera i delikatny makijaż. Chociaż nie była zbyt wysoka, sprawiała wrażenie bardzo smukłej, chyba głównie dzięki długiej szyi i delikatnym palcom.

Po kilku minutach uprzyjemnionych rozmową herbata była wypita, puste filiżanki umyte i dokładnie wytarte. Rozmowa się nie kleiła... chociaż nie. Była perfekcyjna. Oboje wiedzieli po co tu są. I oboje nie umieli znaleźć się w tej sytuacji. Oboje więc genialnie wprost podtrzymywali nudną niezobowiązującą pogawędkę. Gdyby ktoś ich teraz nagrywał, na podsawie tych kilku minut mógłby napisać podręcznik grzecznej konwersacji.

Trzeba było coś z tym zrobić. Postanowił ruszyć pierwszy. Wziąć byka za rogi! Być MACHO!

–Pisałaś, że nie masz, że nie miałaś chłopaka. Właściwie jak to zniosłaś? Masz dwadzieścia parę lat, wiesz, nie zamierzam być wulgarny, ale zgódź się, to nietypowe, nieprawdaż?

–A ty? Jesteśmy rówieśnikami.

–No wiesz – był zdziwiony obrotem spraw – tego... Ja pierwszy pytałem! – powiedział szybko.

–Więc pierwszy odpowiedz.

–No... – to nie miało sensu. Dlaczego czuje się taki zażenowany!

Przecież to on wysłał to ogłoszenie – mam trochę erotyki na komputerze, jak się zrobi gorąco, to sobie puszczam... tego... no wiesz. – zarumienił się i doskonale o tym wiedział.

–Ja raczej nie oglądam takich filmów. Mam stary komputer a do wypożyczalni przecież nie pójde... A może mi jakiś pokażesz? (Tak! to było to. Byk został wzięty! Prawdę mówiąc, to niespecjalnie się wymykał, ale jak na pierwszy raz...)

–Tak, jasne, chodź... tu na lewo. Wchodź śmiało.

Rozejrzała się ciekawie. Pokój był, jak rzadko, posprzątany i lśniący. W

doprowadzeniu go do takiego stanu pomagało mu założenie, że goście NIE

ZAGLĄDAJĄ gospodarzom do szaf. W rogu przy ścianie stał komputer z jego dumą

**–
19 calowym monitorem. Maszyna, jak zawsze włączona przywitała ich cichym szumem.**

–Siadaj – wskazał centralny fotel sobie zostawiając stojące obok krzesło. – Co chcesz zobaczyć?

–Jak, co...? Nie rozumiem?

–Panie z paniami, panie z panami, kilka pań z jednym panem, kilku panów z jedną panią, kilka pań z kilkoma panami, samotne masturbacje..., wieloosobowe masturbacje, głównie seks oralny, głównie analny, oralno – analny... co chcesz? – wskazał palcem na stosik pojemników zawierających po 25 płytek każdy.

–Wiesz, zaskoczyłeś mnie, myślałam, że pornografia to pornografia i tyle. To mnie trochę przytłacza. – stłumiła chichot – wybierz coś. Tylko nie lesbijki, to ochydne.

–Wiesz... – powiedział zmieszany szybko sięgając po inny pojemnik – niektórzy mężczyźni lubią...

–Wiem, wiem. Nie mam zamiaru nikomu nic narzucać. Ale dla mnie dwie za przeproszeniem dwie cipki razem, to... jakoś nie pasuje. Facetów razem też bym pewnie nie chciała oglądać, a właśnie masz jakichś?

–No, tak. Ale nie celowo – dodał szybko – przez przypadek ściągnąłem i żal mi było kasować. I faktycznie masz rację, nie ma co oglądać.

–Dobra, dawaj co masz. Będę wiedziała co lubisz... – uśmiechnęła się, wreszcie inaczej niż spotkana-po-raz-pierwszy-koleżanka, figlarnie, filuternie nawet. Odwzajemnił uśmiech i włożył płytę.

Wkrótce na ekranie zaczęły pojawiać się napisy

–Chcesz oglądać fabułę, czy przewinąć na akcję? – Zażartował

–A fabuła długo się rozwija? – miała poczucie humoru. Zaczynała mu się podobać. Nawet nie zdążył się zastanowić, czy to dobrze.

–Hehe, około 3 min.

–Zostaw, pośmiejemy się.

Nie było wiele do śmiechu. Na ekranie pan wrócił właśnie z pracy. Zdjął płaszcz, umył ręce w łazience, i wyszedł przebrany w luźne, dresowe spodnie. Wyjął z lodówki piwo, usiadł na kanapie, włączył telewizor i zaczął miarowo przeglądać programy. Urywki wiadomości pojawiające się na jego ekranie wskazywały, że film pochodził z 1997r. Wyraźnie znudzony sięgnął do teczki którą przyniósł z pracy, wyjął kasetę video i włożył ją do odtwarzacza. Bohater wyraźnie nie był cierpliwy, zaczął bowiem od przewinięcia pierwszych kilku minut taśmy. Po chwili włączył PLAY. Na ekranie pojawiła się kobieta, długowłosa blondyna z gigantycznym biustem i wystającymi pośladkami. Pozwalała, żeby towarzyszący jej mężczyzna wodził delikatnie językiem po jej piersiach. Facet z monitora był tym wyraźnie zdegustowany, przewinął bowiem jeszcze trochę, tym razem na podglądzie. Ruchy języka stały się nienaturalnie szybkie, kobieta zaś doznała chyba drastycznego ataku epileptycznego. Po krótkiej chwili scena w telewizorze zmieniła się i teraz kobieta całowała członek partnera. To wyraźnie spodobało się zmęczonemu piwoszowi, bo wrócił do zwykłej prędkości. Z głośników popłynęły znajome stęki.

–Niewiele, jak na fabułę – spostrzegła trafnie

–Trafne spostrzeżenie – zachichotał – ale i tak nie jest najgorzej.

W audycjach dla dorosłych, możnaby zrobić odrębną audycję – "najśmieszniejszych początków pornoli". Część z nich jest tak beznadziejna, że oczy boją. Więc teraz już nikt nie robi początków.

Rąbanka zaczyna się już podczas napisów.

–A ty zdaje się lubisz kiedy scenka ma sens? – zapytała, nie odrywając wzroku od monitora

–Tak. Nawet bardzo. Mimo swojej kiczowatości... Kawałki z lat 70 były pod tym względem najlepsze. Szkoda, że niewiele z nich przetrwało.

–Nic na to nie poradzisz – pocieszyła go – chyba, że sam zaczniesz kręcić – posłała mu kolejny, figlarny uśmiech.

–Hehe, nie, za duża konkurencja. Ludzie rozdają już swoje wyczyny za darmo. Może to i lepiej?

Mruknęła coś niewyraźnie. Kobieta na ekranie telewizora pracowała zawzięcie nad członkiem mężczyzny. Po wklęsłych policzkach można było poznać, że zaczęło się intensywne ssanie. Po chwili jednak zatrzymała się, chwyciła partnera za jądra i

zaczęła połykać wielki kawał mięsa coraz głębiej i głębiej. Po krótkiej chwili cały trzonek zniknął w jej gardle, ale nie poprzestała na tym – jedno po drugim włożyła sobie każde z jąder faceta do ust. Nie mogła już posunąć się dalej. Zaczęła powoli, potem coraz szybciej raczej drgać niż ruszać głową nie wyjmując członka ani jąder. Dla bohatera to było za wiele. Chwilę postękał po czym zatrzęsł się parokrotnie. Za moment kobieta otworzyła usta, a mokry i miękki teraz towarzysz zwisał swobodnie. Mężczyzna pogładził ją po głowie, z nieudawaną radością. Kobieta otworzyła usta, pokazując kamerze gładkie, czerwone wnętrze bez śladów spermy. Najwidoczniej połknęła wszystko, z czego była wyraźnie dumna.

–To ci się podoba? – zapytała obojętnie. Nie potrafił wyczuć, czy mówiła to z ironią czy zwyczajnie z ciekawości.

–Tak, pewnie. Zobacz – ta pani się cieszy. Przecież to widać, widać kiedy kobiety na filmach udają, a kiedy naprawdę się bawią. Cały film jes taki. Wszyscy będą się cieszyć.

–A na innych się nie cieszą?

–Coś tam bąkają o radości, o ile można ich zrozumieć przez stęki, ale widać, że to dla nich ciężka praca.

–Dobra, czekaj... – uciszyła go, wracając do filmu. Na ekranie zmęczony piwosz wyglądał na zadowolonego. W tle widać było telewizor, ale nie można było rozróżnić szczegółów akcji. Piwosz włożył rękę pod spodnie od dresu. Po chwili prób odstawił piwo i włożył drugą. Na razie jednak nie masturbował się – nie było wątpliwości, że scena do tego właśnie zmierza – Sądząc po ruchach zdejmował majtki, pozostając jednak wciąż w dresie. Po chwili najwidoczniej osiągnął swój cel, bo przestał się wiercić. Wyjął jedną rękę i sięgnął po piwo, drugą jednak pozostawił w spodniach. Przez dobrą chwilę nie działo się nic. Facet oglądał pornola i (choć można się było tego tylko domyślać;) trzymał wacka w garści.

Nie odrywała wzroku od monitora. Jej oddech stał się chyba odrobinę szybszy, ale nie był tego pewien. Nie dziwił się. Ta scena była wspaniała. Miała w sobie jakiś erotyczny suspens, jak u hiczkoka, niesamowite oczekiwanie. Widz wiedział, że facet musi kiedyś zacząć ruszać ręką. Że ostatecznie pokaże wszystkie swoje dobra widzowi. Że najprawdopodobniej wykorzysta go do czegoś więcej niż masturbacji. A jednak teraz siedział z ukrytym ptakiem w garści (czego jednak można się było tylko domyślać pił piwo i oglądał cudze wyczyny na ekranie telewizora.

Po minucie akcja nabrała tempa. Mężczyzna zaczął powoli, najpierw ścisnąć członka, potem miarowo, w żółwym tempie przesuwając rękę z góry na dół. Cały czas odbywało się to pod osłoną dresu, więc wciąż pozostawał niedosyt.

Odważył się spojrzeć na nią. Miała skupione spojrzenie, bez cienia uśmiechu. Wyglądała, jakby za chwilę miała pochłonąć cały monitor. Ręce złożyła na brzuchu, gdzie pozostawały nienaturalnie nieruchome. Jej oddech stawał się wyraźnie ciężki. Nie odzywał się. Czekał. W przeciwieństwie do

niej, on widział już ten film. Nie raz, rzecz jasna.

Tymczasem mężczyzna z ekranu masturbował się coraz szybciej. Co chwilę robił przerwy – najwidoczniej nie zamierzał kończyć zbyt szybko. Nagle w kadr weszła kobieta. Zrobiła to tak szybko, że widz nieomal fizycznie dzielił strach faceta. Ten szybko cofnął rękę, ale było już za późno. W tle wciąż chodził telewizor. Kobieta zaczęła o coś pytać. Język był niezrozumiały, ale sens pozostawał jasny: "Onanizowałeś się" "Nieprawda" "Prawda" "No dobra i co z tego" Kobieta uśmiechnęła się. Powiedziała coś, a twarz faceta pojaśniała. Wyłączyła telewizor i usiadła na fotelu naprzeciwko kanapy. Mężczyzna wreszcie zdjął spodnie, zdjął bokserki i kontynuował masturbację. Najpierw musiał doprowadzić się do pełnej sztywności, bo przez kłótnię z – jak wynikało z jej zachowania – żoną, zdążył już trochę sflaczeć. Potem jednak wszystko poszło gładko.

Początkowo robił to przez napletek, tak że ten miarowo przykrywał i odkrywał spiczastą i spęczniałą żołądź członka. Po chwili jednak, gdy główka zrobiła się wilgotna i dały się słyszeć charakterystyczne plaski, zrezygnował z tej techniki i dalej pieścił się już bezpośrednio ręką. To sprawiło mu większą radość, bo zaczął pojękiwać i dodatkowo poruszać biodrami.

Kobieta wpatrywała się w pracę mężczyzny. Założywszy nogę na nogę początkowo nie odzywała się. Za moment jednak zaczęła charakterystycznie napinać i rozluźniać uda. Z głośników płynęło jej miarowe sapanie. Nie minęły dwie minuty, kiedy wstała, zwała buty, nie zdejmując spódnicy ściągnęła rajstopy i usiadła na fotelu, z nogami rozłożonymi szeroko eksponując czarne jedwabne majtki. Nie tracąc czasu położyła rękę na cipce i zaczęła przesuwać wzdłuż niej, pieszcząc się przez materiał. Wyglądała zupełnie niepornograficznie, w obcisłym golfie, pod którym nie rysowały się jednak wypukłości rozmiarów niewielkiego arbuza, w krótkich, rudych włosach, pieszcząc się jedną ręką przez materiał jedwabnych majtek.

Facet zaczął wydziwiać, pozbył się całego ubrania z wyjątkiem t-shirta i rozłożył szeroko nogi. Od czasu do czasu zmieniał rękę, drugiej dając po prostu odpocząć. Kobieta wsadziła sobie wreszcie dłoń pod bieliznę. Znowu reżyser kazał się widzom domyślać co się dzieje naprawdę, ale chyba zaczęła penetrować swoją szparkę.

Spojrzał na nią raz jeszcze. Tym razem złowiła jego wzrok. Ich oczy się spotkały. Obaj nie wiedzieli co powiedzieć. Przejął rolę gospodarza.

–Ja pierwszy. Zostawię sobie tylko bieliznę

–Ok.

Szybko pozbyli się ubrań. Nie była to żadna erotyczna gra. Spieszyli się Ręce im się trzęsły, guziki okazywały się nagle zbyt wielkie dla swoich dzieurek. Ostatecznie na tapczanie za komputerem wylądowały dwie równe kostki dokładnie złożonych rzeczy. Tak jak się umówili, pozostali w bieliźnie. On – w szarej podkoszulce i szarych szerokich majtkach. Ona prawie tak samo – w białej bawełnianej koszulce i zwykłych białych majtkach. Zauważył, że rzeczy ma odwrócone na lewą stronę – najwidoczniejszy bielizny wykonano ze sztucznych nici. Usiedli na swoich miejscach. Zwrócił uwagę, że na jej kroku zaczęła się formować mała wilgotna plamka. Przypomniał sobie, że u niego jest tak samo, co dodało mu otuchy.

Na ekranie kobieta siedziała na fotelu naga, jeśli nie liczyć łańcuszka na szyi. Z zamkniętymi oczami masturbowała się wkładając do pochwy po jednym palcu wskazującym każdej ręki. Kciukami pieszcząc lechtaczkę. Facet kucał tuż obok niej i coś do niej mówił, ściskając swój nabrzmiały członek.

Zwykle zastanawiał się, co ten facet na ekranie mówi do żony. Co ją tak podnieca. Wymyślił już wiele wersji i jak sądził były o niebo lepsze od oryginału. A jednak ciekawość wciąż pozostawała. Tym razem jednak sytuacja była inna. Tym razem nie patrzył na ekran.

Patrzył na Nią.

Siedziała na jego fotelu i udawała, że drapie się po głowie. Zauważył jednak, że celowo trąca ucho; zwrócił uwagę, jak napina ciało za każdym razem, gdy muśnie płatek swojej elfiej skóry. Był już bardzo podniecony. Postanowił nie odzywać się już więcej. Usiadł wygodniej i sięgnął pod swoje luźne majtki. Przez moment wyglądał dokładnie jak facet na pornolu. Jednak nie marnował czasu. Zaczął miarową matrubację.

Dostrzeżenie tego faktu zajęło jej trochę czasu, tym bardziej, że na monitorze para przestała wydziwiać i rozpoczęła się zwykła, choć bardzo ładnie sfilmowana rąbanka. Kiedy spojrzała na niego, bez słowa nacisnęła alt-F4. Teraz ekran jarzył się zielonym światłem, dodatkowo tworząc nastrój.

Patrzyła na niego bez słowa. On patrzył na nią, ale ich spojrzenia nie krzyżowały się. Nie robiła nic. Trochę go to zirytowało, ale uznał to za część zabawy. Po chwili sięgnął drugą ręką do majtek i zsunął je lekko tak, że prawie cały jego członek był wyraźnie widoczny. Nie był duży ani gruby. Ot taka sobie marchewka. Za to miał wielgachną spęczniałą głowę, całą czerwoną i pokrytą przezroczystym płynem o konsystencji gliceryny.

–Weź ekhm – odchrząknęła – ściągnij je całkiem.

-Ty też!

-Nie. Ty.

To nie była propozycja tylko jakieś polecenie. Nie sprzeciwiał się, podobała mu się ta sytuacja. Rozwijała się powoli i nie było sensu pracować nad przyspieszeniem biegu wydarzeń. W sekundę czy dwie później miał na sobie jedynie szarego t-shirta na tle którego jego członek był bardzo widoczny. Nie przerywał masturbacji. Od czasu do czasu zamykał oczy i wzdychał, częściej jednak spoglądał na dziewczynę, na jej szkliste spojrzenie, falujące w szybkim oddechu piersi i na powrót nienaturalnie nieruchomo ułożone na brzuchu dłonie. Mimo, że starał się pracować bardzo wolno, czuł nadchodzący orgazm. Przestał więc na chwilę dając rękom odpocząć. Nie okazała zdziwienia. Posiedzieli tak chwilę w ciszy.

Pierwsza ruszyła się ona. Nie był to nadzwyczaj skomplikowany ruch, ale bardzo miły. W jednej chwili zdjęła koszulkę. Pod nią nie było stanika. Zobaczył kształtne półkule piersi. Nie były duże, ale wyglądały na jędrne i twarde. Niewielkie sutki sterczały sztywno. Uśmiechnęła się i położyła rękę na jednej z nich. To było dla niego za wiele. Natychmiast wrócił do masturbacji, jednakże nie potrafił już się kontrolować. Zanim

jeszcze zaczęła szczytać swój napięty sutek poczuł to osobliwe ostrzerzenie przed orgazmem – falę ciepła pod kroczem, kiedy wydaje się, że można jeszcze mu zapobiec, lecz jest to już niemożliwe. Tym razem nie zamierzał marnować dobrego orgazmu. Zwiększył tylko tempo masując całą dłonią wilgotną główkę.

Sperma trysnęła silnie w górę. Gdyby nieopatrznie się schylił – niechybnie dostałby białym srumieniem w twarz. Druga i trzecia struga były odpowiednio słabsze, kolejne dreszcze wypompowywały z niego ostatnie resztki ładunku. To był jeden z najlepszych orgazmów w życiu. Nawet jeśli dziewczyna miałaby w tym momencie wstać i wyjść, nie żałowałyby tej imprezy.

Opadł na krzesło dysząc. Wciąż nie przestawał masować swojego kutasa korzystając z

obfitego nawilżenia ściekającą z koszuli spermą.

Dziewczynie wyraźnie się to spodobało. Lewą ręką nadal masowała pierś, prawą

sięgnęła do cipki. Widział przez tkaninę majtek, co robi. Masowała sobie szparkę, ale

nie zaczęła jeszcze wkładać palca.

Patrzył. Nie robił nic więcej. Odpoczywał. Jej ręka poruszała się coraz szybciej. Po

chwili wyjęła ją – gorącą i moką. Śliską wilgoć zaczęła wcierać w drugą pierś. Nastąpiła zmiana. Teraz zaczęła masturbować się lewą ręką, ale inaczej. Odchyliła lekko materiał bielizny i wsunęła wskazujący palec w szparkę. Wciąż niewiele widział, ale jego członek był z powrotem wielki i sztywny. Tymczasem ona wkładała i wyjmowała palec coraz szybciej. Zauważył, że nie dotyka łechtaczki. Przez odsłonięty skrawek widział fragment pochwy otoczony bujnymi ale utrzymanymi w ładzie włosami, teraz trochę zlepionymi wilgocią. Pozostawał bierny, ale nagle nabral ochoty na prawdziwy seks. Na to oczywiście nie mógł sobie pozwolić, wiedział o tym. Ale jego organizm miał na ten temat inne zdanie. Przywykł już do sprzeczek ze swoim ciałem i wiedział, że i z tego starcia wyjdzie zwycięsko.

Chwila refleksji osłabiła nieco ochotę, by rzucić się na dziewczynę i obsypać jej wargi (obie pary) pocałunkami. Nie zauważyła jego zamyślonego wyrazu twarzy. Właściwie wydawała się nieobecna, zawieszona we własnym świetle, co jedynie dodawało jej uroku. Nie zajmowała się już piersiami. Lewy palec wciąż atakował niewielki otworek, natomiast prawy najprawdopodobniej witał się z łechtaczką. Najprawdopodobniej, bo majtki wciąż były na swoim miejscu.

Zaczął go to irytować. A skoro on spełniał jej prośby, czemu sam nie miałby prosić? Jego krótkie sapnięcie "Zdejmij je" zostało przyjęte autentycznie zalotnym uśmiechem. Obojgu hormony uderzyły do głowy lepiej niż alkohol. Nie wstając z fotela zwolniła obie ręce, i z gimnastyczną precyzją prostując nogi pozbyła się ostaniej bariery.

Chwilę siedziała skromnie, ze złączonymi nogami, a uśmiech na jej twarzy wadawał się całkiem niewinny. Nie kazała mu długo czekać. W chwilę później z szeroko rozłożonymi udami pracowała oboma rękoma z intensywnością, której niejedna gwiazdka porno mogłaby jej tylko pozazdrościć. Siedział zafascynowany, ze wzrokiem wlepionym w jej kształtną cipkę. Tak jak zauważył wcześniej, włosy miała utrzymane w ładzie, choć zaczynały się już pojawiać pewne ślady odrostów. Szparka była

kształtna, teraz otwarta podnieceniem. W całym pokoju unosił się charakterystyczny, słodkawy zapach. Wciągnął go w nozdrza i starał się zapamiętać. Miał nadzieję, że mu się to uda. Poczuł, jak kręci mu się w głowie. Sztywny członek zdecydowanie domagał się satysfakcji. Uklęknął przed nią i zbliżył twarz do poruszających się szybko, delikatnych dłoni. Nad sobą słyszał poza krótkimi sapnięciami krótkie jęki, a przed sobą szybkie klaskanie. Obserwował z bliska jej pracę. Już dwa palce w cipce, jeden na łechtaczce. Dziwił się, że nie masuje sobie drugiej dziurki – tak zwykli robić przecież panienki z jego filmów, ona jednak wydawała się mieć własne zdanie na ten temat.

Nie wiedział dlaczego to zrobił. Tym razem ciało było szybsze niż myśl. Widać ośmielone faktem, że nie zaprotestowała przeciwko tak bezpośredniej przecież

inwigilacji posunęło się ku przerażeniu swojego właściciela odrobinę za daleko. Położył głowę na jej udzie. Przytulił ucho do jej delikanej gorącej skóry. Bał się, że go odrzuci. Bał się, że posunie się jeszcze dalej. Ona jednak zareagowała bardzo przyjaźnie, tak to przynajmniej odczytał – w tym momencie miała orgazm.

Widział go wyraźnie. Wygięła się w łuk, a wszystkie mięśnie zaczęły drgać w jednym rytmie. Czuł go na policzku nadal przytulonym do jej uda. Nie krzyczała, nie sapała nawet. Z jej ust dobiegały jedynie zduszone jęki. Po dłuższej chwili dopiero usłyszał, że nabiera powietrza. Uspokoiwszy się trochę, nadal pieściła łechtaczkę, powoli, jakby dla relaksu, drgając jeszcze od czasu do czasu, niespodziewanie gładząc go drugą ręką po włosach wciąż przytulonej do jej uda głowy. Czuł ciepło jej ręki na swojej skórze. Czuł zapach, jakiego zaczęła nabierać jego czupryna. Przez moment zastanowił się tylko, czy zdoła się przekonać, by kiedyś jeszcze umyć głowę. Po dobrej chwili poprosiła go, by usiadł. Jego członek był wielki, spęczniały i zmęczony. Czuł w nim fizyczny ból. Ku jego zaskoczeniu, teraz ona uklękła przytuliwszy głowę do jego uda.

"Zaczynaj"

było dla niego wystarczającym sygnałem. Masturbował się spokojnie, dłużej niż wcześniej. Spęczniała główka produkowała własne nawilżenie w niesamowitych ilościach, więc mógł bawić się całą dłonią, drugą ręką przytrzymując skórę napletka, by nie wchodziła mu w paradę. Dziewczyna nie odzywała się, tylko patrząc i – jak mu się wydawało – rozkoszując się, podobnie jak on wcześniej, wyglądem jego narzędzi i wydzielanymi zapachami. Starał się obserwować jej twarz, ale kątem oka dostrzegł, że w istocie nie przestawała się masturbować. Faktycznie po chwili czuł na swojej nodze jej kolejne, drobne orgazmy. Cóż, mógł tylko pozazdrościć. Podobno gdy pan Bóg rozdawał kobiecie i mężczyźnie cechy, mężczyzna kłócił się o możliwość sikania na stojąco, a gdy wygrał, kobieta dostała na pocieszenie wielokrotny orgazm.

Zbliżał się do końca. Robił co prawda przerwy, ale coraz krótsze. Oddech zaczął mu się rwać. Usłyszał – po raz pierwszy w życiu, jakiś niekontrolowany jęk dobywający się z własnych ust. Po chwili zwiększył tępo. Nie przestawał. Wydał z siebie długi jęk, zmusił się by trzymać otwarte oczy, poczuł ciepło w kroczu i... strzelił. Tego się nie spodziewał. Dziewczyna zręcznie uniosła się i przechwyciła całą salwę spermy! I następną! Kiedy zrozumiał o co chodzi, zaczął jej pomagać, dokładnie celując w jej policzki. To ona jednak wybierała, gdzie trafi kolejna porcja. Po sześciu czy ośmiu skurczach cała twarz pokryta była białymi soplami, wyglądającymi jak wyciśnięta z tubki maseczka. Wydawała się szczęśliwa. Sięgnęła językiem po najbliższej płynący kawałek i wciągnęła do ust. Chwilę smakowała, jak kiper stare wino, po czym przełknęła z zadowoleniem i poszukała następnej porcji. Gdy język okazał się już za krótki, pomogła sobie palcami, wyjętymi właśnie z mokrej cipki. Wydawszy

pozytywny sąd o tak powstałej mieszaninie kontynuowała działalność, aż całą twarz

pozostawiła czystą.

Siedzieli teraz naprzeciw siebie, nadzy, on jedynie w t-shircie, który jednak po chwili zdjął, dla symetrii i równych szans. Nie miało to większego znaczenia, bo "klaty" nie miał wcale, ale uznał, że tak będzie fair. Po chwili nawiązała się rozmowa. Gawędzili po przyjacielsku, opisując swoje wrażenia i ciesząc się z doznanych przeżyć. Jednak nie rozpoczęli następnej serii masturbacji. Mimo, że nie padło to jawnie, oboje czuli, że następne próby zaprowadziłyby ich do łóżka. Oboje pragnęli tego uniknąć. I chcieli pozostać przyjaciółmi. Ludźmi dla siebie wyjątkowymi. Kimś, kim nie będzie już mógł zostać nikt inny. Pierwszym partnerem masturbacji.

Wiedzieli, że to wspomnienie będzie towarzyszyć im już zawsze i że nie będzie opłacać się wymiana czegoś tak wyjątkowego na krótkotrwałą przyjemność płynącą z prostego seksu. Związek niemal mistyczny i dlatego wart pielęgnacji we wspólnej pamięci. Odjechała na drugi dzień. Spał na kanapie, ona w jego łóżku. Nie sądził, by ponawiła masturbację. Wątpił w to. On również nie zamierzał psuć sobie niedawnych doznań. Nie zaprosiła go pod prysznic, nie chodziła po domu nago. Odjechała machając ręką, nie dając mu nawet pożegnane całusa. Z resztą i tak na niego nie liczył. To była jego, jak dotychczas przynajmniej, największa seksualna przygoda. Najgłębsze przeżycie. Czas miał pokazać, że następne tej klasy wspomnienie zyska dopiero za wiele wiele lat w zupełnie innych okolicznościach. Ale to nie jest przedmiotem tej historii.

© N_ero_N

Opowiadania erotyczne

autor: Tomcio

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Joanna.

S

zedłem powoli, bo czasu miałem dużo. Wakacje dopiero co się zaczęły a ja nie miałem szczególnych planów aby wypełnić ten czas. Na wakacje zawsze czekałem z utęsknieniem, bo począwszy od pierwszych dni wiosny nie mogłem wysiedzieć w szkolnej ławce. Pierwsza klasa liceum i tak wypadła w moim przypadku dosyć pozytywnie. Poznałem sporo ciekawych ludzi. Widok dziewczyn, które spotykałem w nowej szkole też wpływał pozytywnie na moje samopoczucie. Śmiem twierdzić, że wpłynął pozytywnie nawet na moją naukę, choć orzeł nie był ze mnie żaden. Nie zdążyłem jednak zawrzeć jakiejś poważniejszej znajomości, w którą mógłbym się zaangażować. Chcę przez to powiedzieć, że nie mam dziewczyny, a jako że nie miałem ich także w podstawówce wynikała dla mnie z tego jasno pewna brutalna jak na mój wiek prawda – byłem prawiczkiem. Jednak nie wiem czemu ale nie martwiłem się tym

zbytnio, bo wiedziałem, że kiedyś nastanie ten piękny dzień, kiedy mój penis będzie musiał przeprosić wprawna rękę i dać głębokiego nura w jakąś błyszczącą, mokrą i cudownie pachnącą cipkę. Prawdę mówiąc marzyłem o tym i nie chciałbym zrobić tego z jakąś pierwszą lepszą. Nie wiedziałem jeszcze, że stanie się to już w najbliższym czasie i w tak dziwnych okolicznościach.

Tymczasem szedłem sobie spokojnie do domu swego kilka lat starszego brata Karola. Był już żonaty. Miał piękną żonę Asię. Kiedy ją pierwszy raz zobaczyłem byłem pod bardzo dużym wrażeniem. Ona była po prostu cudem natury. Mojemu bratu się poszczęściło. Zaprosił ją wtedy na obiad a ja siedząc przy stole i nie mogąc nic przełknąć zapatrzony byłem w nią. Piękne ciemne włosy i twarz o ostrych rysach z zajebistymi powiekami, które kryły olbrzymie niebieskie oczy. Wtedy było lato, więc jej doskonale ukształtowane piersi pięknie zarysowywały się pod jasnoniebieską bluzeczką. Tak właśnie powinny wyglądać piersi – myślałem siedząc naprzeciw Asi. Jej cycki delikatnie falowały podczas gdy uchylała się gdy Karol usługiwał jej nalewając zupę czy nakładając sałatkę. Moje obserwacje umożliwiał fakt, że dziewczyna nie miała na sobie stanika. Myślałem sobie wtedy, że jest naprawdę przesympatyczna. Nawet nie wiem czy ktoś zauważył to że się tak gapię, choć szczerze wątpię, Ona była tego dnia gościem i skupiała zainteresowanie wszystkich – mamy bo oto nowo zapowiedziana synowa, taty – bo ojciec to przecież mężczyzna, który też ma krew w penisie i niewątpliwie poznałby z chęcią nową wybrankę swojego syna bliżej (choć oficjalnie byłoby to nie do pomyślenia), no i oczywiście moje zainteresowanie, o którym już mówiłem.

O zainteresowaniu Asią mojego brata już nie wspomnę, bo widziałem jak się wiercił pod koniec jedzenia. Podejrzewam, że coś mocno go uwierało w spodniach na myśl o tym co będą robić w jego pokoju po obiedzie. Mój świeżo opierzony ptaszek dawał już znaki, że z chęcią usiadłby w gniazdku, które przyniosła ta dziewczyna. Musiał je

chyba wyczuwać na odległość, bo wiem, że już wtedy wcale nic a nic się nie pomylił. Miałem się o tym kiedyś przekonać. Wtedy byłem nastolatkiem i spędzałem długie godziny na wieczornych pieścotach swoich jąder i napletka pogrążony w myślach o swojej pięknej szwagierce. Marzyłem tylko wtedy aby i mnie kiedyś trafił się tak cudny kąsek. Lubiłem Asię i to bardzo. Mieliśmy nawet swoją jedną tajemnicę, z której nie zwierzałem się nikomu. Było to dwa lata temu, wtedy, gdy trwały ostatnie przygotowania do ślubu Asi i Karola. Miałem coś podrzucić Asi, bo Karol wybierał się do fryzjera, jak zresztą pozostała część rodziny. Chodziło o jakąś pomadkę i tusz, które Karol kupił w międzyczasie.

Zapukałem do mieszkania Asi. Jej rodzice wybrali się do sali, w której miała odbyć się impreza, aby coś tam jeszcze ustalić. Wszedłem bo nie słyszałem odpowiedzi. Pomyślałem, że się pewnie myje albo coś i nie słyszy. Wszedłem do pokoju i postanowiłem poczekać. Jednak przedłużająca się nieobecność mojej przyszłej szwagierki spowodowała, że zacząłem się zastanawiać nad tym co ona robi. Nie zdążyłem jednak wstać aby ewentualnie sprawdzić, gdy nagle coś się wydarzyło. Stało się to szybko i było dla nas obojga wielkim zaskoczeniem. Otóż gdy tak chciałem wstać nagle do pokoju weszła Asia. Na rękach niosła wielką stertę złożonych ręczników. Trzymała je lekko z boku, tak aby mogła widzieć dokąd idzie. Głowę miała z lewej strony ręczników, tak że mnie nawet nie zauważyła na kanapie. Nie było by w tym nic szczególnego jednak gdy ją zobaczyłem, wówczas nie wiedziałem co robić. Otóż moja piękna szwagierka (miała nią zostać za parę godzin), o której marzyłem

podczas wielu wieczorów, gdy pieściłem swojego nabrzmiałego penisa, w tym momencie – dla mnie bardzo magicznym – była całkiem naga. Nie widziałem jej piersi, jednak to co zobaczyłem odebrało mi zmysły. Otóż zobaczyłem po raz pierwszy w życiu najprawdziwszą kobiecą cipkę. To było niezwykle. Ona nie była taka sobie. Po raz kolejny w życiu zazdrościłem mojemu bratu takiej kobiety. Jej łono, łono przyszłej mężatki było doskonale wypielęgnowane. Cieniutki na jakiś centymetr pasek włosów przystrzyżonych na około 5 mm wyglądał pięknie i zniewalająco. Poniżej, w tym miejscu gdzie zaczynała się szczelinka skóra była całkiem gładka, bez znaku włoska na ciele. Podczas trwania tej chwili, a trwała ona kilka sekund zauważyłem także, że cipka Asi jest lekko rozwarta i błyszcząca. Gdy się poruszała ta cipka żyła własnym życiem. Wargi przesuwaly się ocierając się o siebie i powodując, że oniemiałem. Właśnie wtedy podczas, gdy zastygłem w bezruchu, przyszła szwagierka zauważyła mnie. Sterta ręczników, którą trzymała posypała się na podłogę. Na rękach Asi został jeden czerwony ręcznik starannie złożony w kostkę. Przez moment stała tak naga i podniecająca. Zobaczyłem w końcu jej cycki. Dwie jędrne półkule nie były wielkie, raczej średniej wielkości. Jednak wspaniale się kołysały ocierając o siebie, gdy dziewczyna stała trzymając ciągle ten ręcznik. Sutki podrażnione wcześniej przez materiał poskładanych ręczników wyraźnie sterczały. Później miałem wątpliwości, czy było to za sprawą tylko tego. Moja przyszła szwagierka najwyraźniej

nie wiedziała jak postąpić. Czy uciec czy się okryć, czy zapaść się pod ziemię. Tak myślałem próbując zgadnąć wtedy jej myśli. Tym, czasem ona roześmiała się słodko i rozłożyła ten czerwony ręcznik okrywając się częściowo. Powiedziała:

–Przepraszam Piotrek. Pomożesz mi to pozbierać?

Na co ja odzyskując ostrość widzenia świata zewnętrznego, tzn mój wzrok skupiony był tylko na niej, odpowiedziałem:

–No jasne, nie ma problemu Aśka

Oczywiście szybko znalazłem się na podłodze aby dołączyć do Asi, która jedną ręką zbierała porzucane ręczniki. Czulem jej zajebisty zapach. Zapach jakiegoś kosmetyku, którym się widocznie myła. Podczas tego dziwnego zajęcia, gdy byliśmy na podłodze poczułem także jeszcze coś. Najwyraźniej to było to o czym często myślałem. Tak pachniała kobieta. Zapach był wyraźny i zniewalający. Gdy skończyliśmy Asia zniknęła w drugim pokoju. Za jakąś minutkę zjawiała się. Była już trochę ubrana. Tzn. Miała majtki i stanik. A na tym nie zapięty szlafroczek. Najwyraźniej uznała, że i tak wszystko widziałem, więc głupotą byłoby zakrywać się po uszy. Położyła mi delikatnie palec na ustach. Zrozumiałem, że nie chce aby się ktoś dowiedział o naszej dziwnej przygodzie. Postanowiłem, że na mnie już czas.

–Cóż – powiedziałem – to zobaczymy się na uroczystości.

–Jestem trochę zdenerwowana, ale jakoś może będzie. Asia podała mi dłoń:

–Do zobaczenia Piotrek

Wtedy odniosłem wrażenie, że jej dłoń jest wilgotna, ale pomyślałem sobie, że to wrażenie. Wyszedłem na klatkę schodową i ruszyłem do domu. Gdy przypadkiem moja ręka znalazła się obok nosa znowu poczułem ten wspaniały zapach. Nie mogłem w to uwierzyć. Moja przyszła szwagierka najwidoczniej przed naszą przygodą z ręcznikami lub... tuż po niej pieściła swoją szparkę. Teraz zacząłem kojarzyć fakty. Przecież jej cipka kiedy ją zobaczyłem była wilgotna, błyszcząca i nieco rozwarta. Z tego co wiem tak właśnie wygląda podniecona kobieta pochwa. Nie do wiary ta piękna dziewczyna, która będzie moją szwagierką po prostu masturbowała się, pewnie aby odprężyć się przed ślubem. Po za tym, pomyślałem, nie wyglądała na strasznie

zawstydzoną tym, że zobaczyłem ją nagą. Po raz kolejny pomyślałem, że jest fajna. Naturalnie nie powiedziałem o tym co zaszło nikomu, zresztą to tak jakby nic nie zaszło.

Moja wizyta, ta na która dziś zmierzałem była czysto towarzyska, bo często odwiedzałem Karola i Asię. Lubiłem do nich chodzić, bo ich świeżo wyremontowane

mieszkanie bardzo mi się podobało i dobrze się u nich czułem. Miałem sobie dziś obejrzeć u nich jakiś film, bo mój komp się zepsuł i nici z oglądania. Mój brat miał dostęp do nowości filmowych i zawsze coś ciekawego mogłem sobie wybrać.

Doszedłem w końcu do ich mieszkania. Zadzwoiłem i czekałem aż ktoś otworzy. Przez jakiś czas nic się nie działo. Myślę sobie: co jest? Przecież Karol mówił abym przyszedł. Wyjechali gdzieś czy co? Za jakiś czas usłyszałem szmery za drzwiami i w końcu ktoś zaczął je otwierać. W drzwiach stała Asia. Uśmiechnęła się do mnie jak zawsze i powiedziała: część Piotruś wejdz! Fajnie, że jesteś.

Wszedłem do mieszkania.

–Karola nie ma?

–No właśnie nie. Musiał wyjechać na dwa dni. Rano jak do Ciebie dzwonił jeszcze nic nie wiedział o wyjeździe.

–Nic nie mówiłaś jak dzwoniłaś do mnie? Mogłem nie przychodzić. Może przeszkadzam?

–Coś ty Piotrek? Fajnie że jesteś. Nie lubię być sama. Później może wpadnie Karolina.

Chwilę się zastanowiłem. Dobrze nie znam Karoliny, ale wiem, że jest młodsza od Asi. To jej siostra. Równie piękna, lecz nieco niższa. Ogólnie świetna dziewczyna. Widzieliśmy się może z pięć razy. Fajnie-pomyślałem sobie. Tymczasem poprzeglądałem sobie filmy, które Karol z Aśką mieli na półce. A mieli ich całe mnóstwo.

–Piotruś zobacz sobie co tam chcesz i włącz coś sobie. Jak byś czegoś potrzebował to krzyknij, będę w drugim pokoju. Muszę trochę zadbać o ciało. Muszę wyregulować brwii..., muszę zadbać o paznokcie no i trochę gimnastyki też nie zaszkodzi.

–Jasne – powiedziałem ze śmiechem – mną się nie przejmuj Pa!

–Ok. Poradzisz sobie? Ja nie bardzo się orientuję w tym bałaganie Karola z tymi płytami. Ale radź sobie sam. Na razie!

–Na razie.

Asia poszła do pokoju a ja zacząłem się rozgaszczać. Na początek poszedłem do kuchni zrobić sobie herbatkę. W ogóle zawsze czułem się tu jak w domu. Chwilę spędziłem w kuchni. Wziąłem herbatę i przechodząc do pokoju, gdzie stał sprzęt do oglądania filmów musiałem minąć pokój, w którym była Asia. Mimowolnie zerknąłem

w tamtą stronę. Szwagierka siedziała na łóżku odwrócona do mnie tyłem. Jednak nie wyglądała jakby regulowała sobie brwi. Siedziała w krótkiej sportowej spódniczce i obcisłej bluzeczce. Zachowywała się dziwnie i przez moment nie mogłem uwierzyć, w to co wydawało mi się że robiła Joanna. Nie widziałem dokładnie, ale wykonywała posuwiste ruchy ręką i "nurkowała" nią chowając częściowo pod tą jej krótką spódniczką. Wyglądało to zachwycająco. Piękna kobieta masowała swoją myszkę. Oczywiście moje spodnie dawno zrobiły się ciasne. Myślałem początkowo, po prostu się dotyka i onanizuje. Myślałem tak do czasu, gdy w pewnym momencie nie przestała na chwilkę i położyła coś pomarańczowego i błyszczącego obok na łóżku. To był wielki wibrator. Po prostu wkładała go sobie i wyjmowała z cipki. Postanowiłem, że

lepiej pójdę już do pokoju zanim w majtkach pojawi mi się mój ładunek spermy, oszczędzany już kilka dni.

Oczywiście mój spokój się skończył, ale postanowiłem że w końcu przejrzę to co tam w tej kolekcji filmów posiadają Asia i Karol. Jednak to co zobaczyłem przed chwilką nie dawało mi spokoju. Miałem przed oczami ten olbrzymi sztuczny penis, który był błyszczący i mokry od miłosnych soczków mojej pięknej szwagierki.

Zajrzałem na półkę. Było tam sporo pozycji, które już widziałem, było też trochę nie podpisanych. Więc rozumie się samo przez się, że te chciałem sprawdzić.

Wziąłem pierwszy z nich i włożyłem do odtwarzacza. Chwilkę coś tam zaczytywało i w końcu pojawił się obraz menu odtwarzacza a w nim dwa katalogi o jednoliterowych nazwach "K" i "J" Niczego nie przeczuwając wybrałem pierwszy z nich, czyli "K" i włączyłem PLAY. To co zobaczyłem spowodowało, że zacząłem się nerwowo rozglądać, czy nikt nie widzi tego co oglądam. Na ekranie pojawił się obraz niesamowity. Był tam mój brat. Siedział na fotelu, tym samym, na którym siedziałem teraz ja i nie miał nic na sobie. Uśmiechał się do obiektywu i bawił się swoim penisem. Ten z kolei sterczał mocno sięgając aż do pępka. Karol masował go sobie coraz natarczywiej. W pewnym momencie obraz zaczął drgać i ktoś postawił kamerę chyba na telewizorze. Na obrazie pojawiła się Joanna. Była jednak całkiem ubrana. Kurcze patrzyłem sobie jak mój brat wali konia. Mimowolnie zacząłem porównywać jego sprzęt z moim. Zdałem sobie sprawę, że mój starszy brat ma penisa, którego wiernym odwzorowaniem jest mój penis. Pocieszył mnie jednak fakt, że jego jądra były mniejsze od moich. Joanna podeszła do Karola, którego mina, jak mogłem sądzić zdradzała, że zaraz wytryśnie. Podeszła i dotknęła sztywnego kutasa. W tym momencie on jakby urósł jeszcze bardziej. Wzięła także na swą dłoń jego jądra i zaczęła lekko ugniatać. W końcu ujęła całą dłoń trzon kutasa Karola i nachyliła się pochłaniając główkę i otaczając ją języczkiem. Trzymała ją na języku jak na dłoni. W pewnym momencie jeszcze raz na chwilkę zamknęła w buzi główkę penisa. W końcu, gdy po raz kolejny wysunęła ją z buzi leżący na języku kutas wystrzelił. Myślałem, że zaraz oszaleję z tego co zobaczyłem. Asia z rozmysłem przymknęła oczy i widać było

jak połyka ładunek spermy przez moment smakując ją w ustach. Językiem otoczyła czubek kutasa i wyczyściła go do cna. Asia podeszła do kamery i obraz zniknął. Przez cały czas miętosilem swojego ptaka byłem bliski wytrysku, bo domyślałem się już co może kryć katalog o nazwie "J".

Byłem ciekaw co robi Asia. Bałem się aby przypadkiem nie weszła do pokoju, gdy będę oglądał te zajebiste filmiki. Ale nie słyszałem żadnych odgłosów z pokoju Joanny więc pomyślałem, że czymś tam się zajęła. Domyślałem się nawet czym mogła się teraz zajmować. To wszystko było niesamowite. Zdecydowałem się wybrać w końcu katalog "J". Włączyłem PLAY. Na ekranie pojawił się obraz kanapy stojącej w tym pokoju, gdzie teraz właśnie siedziałem. Za chwilę pojawiła się też Asia. Miała na sobie różowy stanik i stringi z tego samego kompletu. W ręku zaś trzymała znajomy pomarańczowy przedmiot. Usiadła na łóżku i zajebiście uśmiechała się do kamery. Dotykała środkowym palcem lewej dłoni swoją cipkę, której środek odznaczał się wyraźnie przez cienki materiał. Nie wytrzymałem tego. Pomyślałem sobie: *"niech się dzieje co chce"*. Wyjąłem penisa i zsunąłem spodnie i majtki na kolana. Zacząłem trzepać patrząc w oczy swojej szwagierce na ekranie telewizora. Asia tymczasem odsunęła delikatnie skrawek stringów skrywający cipkę i zobaczyłem wydepilowane wargi sromowe błyszczące i pięknie mokre. Asia trzymała w prawej ręce vibrator i

teraz delikatnie zaczęła go wsuwać do środka. To wszystko wydawało mi się niewiarygodne. Asia zaczęła poruszać urządzeniem coraz szybciej. Wreszcie wyjęła go z cipki i włączyła. Włożyła z powrotem do środka. Jej mina zdradzała wielkie podniecenie. Zaczęła sapać. Ściszyłem nieco dźwięk i dalej waliłem konia. Wtedy na ekranie pojawił się Karol. On był ubrany. Podeszedł do Joanny i pchnął ją lekko tak, że położyła się. Wtedy ściągnął jej stringi. Przekręcił ją na brzuch i podniósł za biodra tak jakby chciał ją posuwać klęcząc od tyłu. Była posłuszna. Karol rozchylił cipkę swojej żony. Delikatnie zaczął przesuwając język wzdłuż od samego początku szparki. Chwilę zatrzymał język w środku otworu. Asia sapała jak szalona a ja myślałem że zaraz wytrysnę. Przestałem na chwilę trzepać kutasa. Karol także na chwilę przestał dotykać żony. Delikatnie swymi kciukami rozchylił drugi otworek Asi. Zaczął delikatnie masować językiem dookoła otworu. Lekko wsuwał język i wyjmował go. Joanna szalała. W końcu Karol rozpiął suwak i zsunął spodnie, później bokserki i wyjął swojego nabrzmiałego penisa. Chwilę patrząc na cipkę swej żony od tyłu masturbował się. Asia wykonała ruch w tył, jakby nie mogła doczekać się swojego męża. Wtedy Karol zbliżył się i zaczął wkładać kutasa do środka mokrego gniazdka. Asia zaczęła ponownie jęczeć. Ruchy Karola stawały się szybsze a odgłosy Asi sugerowały, że zbliża się do końca. Karol przyspieszył i w pewnym momencie mocno wtulił się w pupę swojej żony. Joanna krzyczała i znów zaczęła wykonywać posuwiste ruchy nadziewając się na tryskającego kutasa swojego męża. Karol po chwili wyjął go ze środka. Był mokry od soków Joanny i swojej spermy. Z warg sromowych Asi kapwały strumyczki jasnego nasienia. Karol Jeszcze raz na chwilę

zbliżył się do jej otworku. Było to zadziwiające. Zlizął swoją spermę z cipki Asi. Ona z kolei odwróciła się i wzrokiem poprosiła męża o jego zwisającego teraz penisa. Wzięła go zgrabnie do buzi liżąc i czyszcząc ze swoich soczków i spermy. Widok był zadziwiający, bo wzięła do buzi zwisającego kutasa, a gdy go wyjęła był znów olbrzymi i sterczący. Obraz zniknął i film się skończył.

Ja siedziałem teraz oszołomiony przed telewizorem. Teraz do mnie dotarło, że nadal siedzę ze spodniami ściągniętymi na kolana i bawię się swoim ptakiem. Znowu zacząłem go trzepać wspominając to co było na filmie. Wstałem i bawiłem się na stojąco. Podniecała i oszałamiała mnie myśl, że przecież Joanna może mnie zobaczyć bo jest w drugim pokoju. Zdjąłem spodnie i majtki. Teraz nie miałem szans na szybkie ubranie się gdyby Asia nagle weszła. Jednak podniecało mnie to coraz bardziej. Podeszedłem do drzwi pokoju i trzepałem konia na progu pokoju wiedząc że parę metrów dalej jest moja szwagierka. Nagle usłyszałem szmery z sąsiedniego pokoju. Włos zjeżył mi się na głowie a wzwód lekko przygaśł. Nie wiedziałem co robić. Szybko wróciłem na fotel. Teraz Asia mnie nie widziała, bo stał on tyłem do drzwi. Słyszałem, że stanęła w drzwiach. Moje spodnie i majtki trzymałem kurczowo przy sobie. Byłem praktycznie całkiem nagi.

–Znalazłeś coś Piotrek?

–T...ak, coś tam wybiorę.

–Ok. Może później razem coś obejrzymy?

–Nie ma sprawy.

–Ja teraz będę w łazience, jak coś będziesz potrzebował to krzycz, ok?

–Jasne Aśka. Nie przejmuj się mną.

–Wszystko ok?

–Tak, spoko.

–No to na razie.

–Pa!

Asia poszła. Skrzypnęły drzwi od łazienki. Myślałem, że mnie zobaczy i będzie kwas. Jednak mój penis nie wyglądał na wystraszzonego, wręcz przeciwnie. Znów sterczał jak głupi podniecony całą tą sytuacją. Poczulem się pewniej i znów stanąłem na środku pokoju i trzepałem. Młaskanie, które temu towarzyszyło chyba zwróciło uwagę szwagierki.

–Wszystko w porządku Piotrek?

–Taaak, ok.

–Co to?

–Chodzi ci o to? – zaczęło mnie to bawić i jeszcze bardziej podniecać. Ponownie kilkanaście razy trzepnąłem kutasa, co odezwało się po pokoju głośnym mlaskaniem.

–Tak, co to?

–Pstrykam palcami, to taki nawyk.

–Nigdy nie widziałam jak tak robisz – zaśmiała się Aśka

–Później ci może pokażę, jeśli zechcesz – odpowiedziałem.

Byłem teraz mocno podniecony. Trzymałem penisa w dłoni i rozmawiałem ze szwagierką. To działało na moją wyobraźnię. Czasem nawet myślałem czy nie mówię od rzeczy. Zastanawiałem się ile jeszcze będę mógł wytrzymać to trzepanie. Moja sperma gotowała się w mosznie. Przyszedł mi do głowy kolejny pomysł. Oszołomiony podnieceniem zostawiłem spodnie i bieliznę w pokoju i podszedłem pod drzwi łazienki. Gdyby Asia wyszła z łazienki natknęła by się na mnie stojącego bez niczego z olbrzymim wzwozem. Znów rozpocząłem walenie konia lecz trochę bardziej ostrożnie i wolniej ze względu na to że czułem jakby mój płyn czekał na samym czubku penisa na sygnał do wystrzału. Widziałem przez matową szybę zarysy sylwetki Joanny. Była teraz naga. Aż dziwne, że dzieliła nas tylko cienka płyta drzwi. Gdyby jej nie było Asia zobaczyłaby co tu robię. W drzwiach na dole znajdowały się trzy okrągłe wywietrzniki. Podsunęło mi to nowy pomysł. Położyłem się. Wywietrzniki były na dość dużej wysokości od podłogi, tak, że bez problemu mogłem w nie zaglądać. Dawało mi to doskonały widok na to co dzieje się w środku. Musiałem tylko pamiętać aby nie zachowywać się zbyt głośno. Jednak trzepanie znów wydało kilka kłaśnieć. Tym razem nie wydał ich napletek nasuwający się na żołądź, lecz moja dłoń kłapiąca w mosznę. Była ona teraz jeszcze bardziej powiększona i bardziej luźna pod wpływem podwyższonej temperatury.

–Piotrek to ty? – doleciało z za drzwi.

Widziałem teraz całą swoją piękną szwagierkę. Miała minę z pytającym wyrazem twarzy. Odwróciła się do drzwi przodem. Znów zobaczyłem ją nagą. Jej pochwa była doskonale wypielęgnowana. Cieniutki paseczek był niezbyt długi i włoski, z których się składał były troszkę tylko dłuższe od tych, kiedy pierwszy raz zobaczyłem cipkę Asi kilka lat temu.

–Tak to ja. Wszystko ok. – odpowiedziałem nieco ciszej aby wydawało się że jestem

dalej od drzwi.

Mina Asi zdawała się mówić, że przyjęła to do wiadomości i zaczęła zajmować się sobą. Widziałem, że wyjęła z pudełeczka trymer do przystrzygania włosów. Włączyła i ustawiła żadaną długość. Usiadła na łazienkowym stołeczku rozchylając nogi. Powolnym ruchem przesuwiała urządzenie od dolnej części swojej cipki. Wyrównywała jeszcze przez chwilę. Włosy znów miały długość ok. 5 mm, tak jak kiedyś. Odłożyła urządzenie i stanęła przed lustrem przyglądając się sobie. Widać było, że była zadowolona ze swojego wyglądu. Położyła dłoń na swoim łonie. Stała do mnie

bokiem, ale widziałem w lustrze, że zgięła środkowy paluszek i zaczęła nim masować swój guziczek. Przymknęła oczy i widać było, że jest jej super.

Znów zacząłem się masturbować. Byliśmy teraz dwiema osobami potrzebującymi tego samego a oddzielonymi cienkimi drzwiami. Asia wzięła szczotkę do włosów, której rączka była długa i dość gruba. Gładko wsunęła ją do swej świeżo wypielęgnowanej szparki. Gdy ją wysuwała ze środka widać było, że jest mokra. Przyspieszyłem ruchy swojej ręki. Podniosłem się z podłogi i zacząłem jak oszalały trzepać swojego kutasa. W pewnym momencie zdałem sobie sprawę, że przegapiłem moment, w którym mogę się jeszcze powstrzymać od wytrysku. Było mi teraz wszystko jedno. Wreszcie nie mogłem już dalej wstrzymać wybuchu. Nie myślałem o niczym, o tym gdzie jestem i co robię. Pierwsza salwa wystrzeliła moją spermę prawie na pół metra. Pierwszy ładunek spadł na klamkę drzwi, następny uderzył w futrynę. Kilka następnych już słabszych ozdobiło podłogę i chodnik przed łazienką. Zbiegło się to z dość wyraźnie słyszanyymi choć cichutkimi jękami Asi. Sperma wisząca na klamce i wszędzie w koło uświadomiła mi co zrobiłem. Chciałem chwilę pomyśleć jak się z tym uporać. Jednak nie miałem szans. Usłyszałem szmery za drzwiami. Szybko czmychnąłem do pokoju, gdzie zostawiłem ubranie.

–Piotreeek. Możesz na chwilę przyjść? – dobiegło zza drzwi łazienki. Byłem w trakcie nakładania bielizny, gdy drzwi otworzyły się. W wejściu do pokoju stanęła Asia. Musiałem mieć teraz najgłupszą minę na świecie.

–Co się stało? – Nie wiem czy udała zdziwioną, czy była zdziwiona. Jej troska mnie ujęła. Nie chciałem dalej udawać przygłupa. Musiała dotknąć mojej spermy na klamce, bo zamknęła drzwi od łazienki za sobą. Musiała wiedzieć. Lecz nic nie mówiła.

–Jesteś na mnie wściekła Aśka? – spytałem, bo co miałem robić?

–Szczerze? – spytała Aśka, mógłbym przysiąc z lekkim uśmieszkiem na twarzy, który dodał mi otuchy.

–Szczерze – odpowiedziałem.

–Nic a nic. Rozluźnij się Piotrek. Wszystko jest ok.

Byłem strasznie zdziwiony ale i szczęśliwy, bo zaczęło do mnie docierać, że Asia faktycznie nie jest zła i wie o wszystkim.

–To co, pokażesz mi może jak pstrykasz tymi palcami Piotruś?

–Teraz mi się nie uda – odparłem nie będąc jeszcze pewnym co do jej zamiarów.

–Myślę, że jednak dałbyś radę Piotrek – powiedziała Asia z tym swoim uśmiechem. Poczułem jak mój mokry jeszcze ptak drgnął. – Mam do ciebie prośbę. Chciałabym abyś pomógł mi sprzątać. Czymś jest tu nachlapane. To mówiąc dotknęła klamki i zgarnęła na palec znajdującą się tam pierwszą salwę mojego wytrysku. – Nie mam pojęcia co to jest – znów uśmiech – Pomożesz?

Nie wiedziałem co robić, nie wiedziałem czy się rumienię, czy nie. Wiedziałem natomiast, że Asia miała rację mówiąc, że byłbym w stanie wydać te odgłosy "pstrykania palcami". Mój penis znów podniósł się do pionu, gdy zobaczyłem swoją spermę na palcu swojej szwagierki.

–Nie ma żadnego problemu, pomogę – uśmiechnąłem się do niej.

–Dzięki, będę w łazience, gdybyś czegoś potrzebował – weszła do łazienki i przymknęła drzwi.

Zabrałem się za robotę. A raczej chciałem się zabrać. Musiałem czymś sprzątnąć swój bałagan. Gdy to pomyślałem zza drzwi łazienki wysunęła się dłoń z chusteczką higieniczną.

–Może tym – Asia znów uśmiechała się przez drzwi. Jezu – myślałem sobie. Co ja wyprawiam, przecież to moja szwagierka. Karol mnie zabije. A poza tym nie bardzo wiedziałem jak odgadnąć jej intencje.

–Dzięki – odparłem. Wytarłem resztki swojego nasienia z klamki i z chodniczka.

–Jeszcze to – Asia otworzyła drzwi i pokazała mi swój wskazujący palec, na którym lśniły resztki mojej zgarniętej z klamki spermy – Popatrzyłem na nią bo nie wiedziałem co robić.

–Asiu – zacząłem – przepraszam cię za to. Ale chyba powinienem sobie pójść. Nie mogę tak.

–Przestań. Wszystko jest ok. Pamiętaj moją siostrę Karolinę?

–Pamiętam.

–Pewnego dnia założyłam się z Karolem, że nie będzie w stanie jej uwięzić. To tak zabawa. Karolcia po kilku chwilach wahania, oczywiście oszołomiona całkowicie przez Karola, dzięki jego całej gamie zabiegów, rozchyliła nogi i wpuściła mojego męża do swojej norki. Działo się to w pokoju obok. Byłam wtedy w dużym pokoju i wszystko nagrywałam.

–Przykro mi Asiu – bąknęłam coś zaszokowany.

–Dlaczego? – spytała. Można powiedzieć, że poniekąd tego chciałam. Chciałam aby porównał sobie nasze dwie cipki. Porównał i powiedział, że mamy takie same temperamenty. Karolcia przyznała mi się sama, bo nie wiedziała, że to był podstęp. Nie byłam obrażona. Kazałam jej tylko powiedzieć jaki jest mój facet. Wyznała, że był jej pierwszym i że jest zajebistym mężczyzną. Chciała by mieć takiego. Żyjemy w pełnej zgodzie i jest ok. Karola na razie nie ciągnie do Karoliny ale gdy będę wiedziała, że coś ma się popsuć między nami kto wie być może zgodzę się na powtórkę. Kocham go.

–Aśka, po co ty mi to opowiadasz? Podniecasz mnie tym. – spytałem.

–Wiesz jaki koniec miała ta historia?

–no...

–Karol obiecał mi, że gdy będę kiedyś czuła potrzebę oddać się komuś innemu, wtedy on umożliwi mi to. I... wczoraj założyłam się z nim o to czy potrafię uwięzić ciebie...

Zatkało mnie w tym momencie.

–To znaczy teraz? – mój penis już sterczał.

–Dokładnie. Wszystko co widziałeś, łącznie z filmami to mój doskonale zaplanowany spisek. Moja depilacja pipki i cała ta otoczka, nawet z twoją masturbacją to wstęp. Jednak chcę być z Tobą szczerą i postanowiłam powiedzieć ci o tym. Więc... chciałabym się dowiedzieć, czy... chcesz mnie...przelecieć?

–Chcesz powiedzieć, że Karol nie byłby zły?

–Wie o moich planach i specjalnie wyjechał do kumpla. Nie ma go.

Zatkało mnie i nie wiedziałem co powiedzieć. Za to mój kutas doskonale wiedział czego chce. Zbliżyłem się do Asi i bez ceregieli choć delikatnie wsunąłem jej swoją dłoń do majtek. Joanna westchnęła, tak jakby poczuła jakąś ulgę.

–Chcę tego Piotrek.

–Dam ci to czego chcesz.

–Chciałabym abyś wylizał mi cipę.

–Do usług szwagierko – oboje się roześmialiśmy. To było jak jakiś sen. Nie dowierzałem. Zsunąłem jej stringi do połowy ud i bez zbędnych tłumaczeń po prostu klęknąłem przed nią i zacząłem przyglądać się z bliska jej cipce. Z tej odległości miałem doskonałą możliwość robienia i patrzenia dokładnie na to co chcę. Poczulem zapach kobiecej cipki. Delikatny, świeży zapach podnieconej kobiety. Dotknąłem ją,

delikatnie, palcem. Chciałem zobaczyć jak to jest dotykać kobiety w najczulsze miejsce. Mojej zahamowania względem tego, że jest to żona mojego brata prysnęły już dawno. Po prostu uwierzyłem Joannie. Lekko pchnąłem ją na fotel.

–Rozchył nogi – wysapałem. Pierwszy raz widziałem z bliska i na żywo nagą kobietę. Mój kutas był teraz olbrzymi.

–Proszę – odparła Asia otwierając się na mnie i dając mi pole do manewru.

Gdy zbliżałem twarz do jej pochwy byłem jak zahipnotyzowany. Najpierw delikatnie podrażniłem ją końcem mojego nosa. Drgnęła. Gdy spojrzałem na jej dziurkę wydawało mi się, że w mgnieniu oka jeszcze bardziej się zmoczyła. Wreszcie nie chciałem odwlekać momentu, kiedy ją polizę. Wysunąłem język, tak mocno jak umiałem. Jednak nie chciałem robić tego natarczywie. Delikatnie czubkiem języka dotknąłem jej łechtaczki. Westchnęła. Zachęcony tym wsunąłem język najniżej jak się dało i całą jego powierzchnią przesunąłem od dołu do góry przez całą szczelinę. Poczulem w końcu jej smak. Smak cipeczki żony mojego brata. Nigdy takiego czegoś nie smakowałem. Byłem wniebowzięty. Lekko słonawy, ale tylko lekko smak jej soków był dla mnie w tej chwili jak najdroższy nektar. Powróciłem do tego zajęcia. Masowałem teraz językiem jej wargi sromowe i pieściłem guziczek nad wejściem do norki. Asia sapała. Podniecało mnie to bardzo. W pewnej chwili szwagierka skurczyła uda zamykając mnie w środku.

–Poczekaj – wysapała.

–Coś nie tak? – spytałem przestraszony że nie dogadzam mojej kochanej szwagierce tak jakby sobie tego życzyła.

–Wszystko jak najbardziej w porządku – mówiąc to odepchnęła moją głowę – wstań. – posłusznie wykonałem to o co poprosiła. Joanna rozpięła mi moje dopiero co założone spodnie i zsunęła razem z majtkami aż do kolan.

–Pozbądź się tego – byłem już nieprzytomny z podniecenia. W odległości nie

większej niż 10 cm od mojego penisa była teraz twarz żoneczki mojego brata. Posłusznie zdjąłem spodnie i majtki. Byłem nagi.

–Jakie wielkie – Asia patrzyła teraz na moje jądra – Wiesz Karol ma nieco mniejsze. Chciałabym przekonać się co w nich masz.

–Wszystko w twoich rękach Aśka – bredziłem bez sensu.

–Wiem – odparła uśmiechając się.

–Ledwie skończyła mówić poczułem ciepło obejmujące mojego kutasa od samej nasady i przez całą długość. – Moja myśl w tej chwili była jedna. Oto moja szwagierka robi mi loda. Nie wiedziałem jak się zachować.

–Połóż się – rozkazała.

Byłem posłuszny jak dziecko a sperma znów gotowała się do wystrzału. Położyła się na mnie tak że jej ociekająca soczkiem cipka znajdowała się teraz dokładnie nad moją twarzą. Zacząłem pieścić językiem jej dupeczkę. Znów cichutko jęknęła. Powróciłem do cipki i rozkoszowałem się jej smakiem. Asia odwrócona była do mnie plecami. Tak jakby mnie ujeżdżała tyle, że jeździła nie na moim napęczniałym kutasie a na języku. Głowę odchyliła do tyłu, tak że włosy opadały jej prosto wzdłuż pleców.

Nagle poczułem coś dziwnego. Znów poczułem to ciepło, które towarzyszyło mi podczas gdy Aśka lizała mi penisa. Jednak teraz dokładnie widziałem jej twarz i ręce. Czułem jednak wyraźnie że ktoś pochłania mojego kutasa. – Asiu ja nie wytrzymam - sapałem. – Nie powstrzymuj się Piotrus – jej głos mówił wyraźnie, że za parę sekund będzie miała orgazm. Po raz kolejny wsunąłem swój język w jej cipkę. W momencie gdy

poczułem niesamowite skurcze jej pochwy na swoim języku zrozumiałem, że mój kutas już nie da rady. Puściłem swoje nasienie. Znów czułem te usta i język, który obrabiał i czyścił ze spermy mojego penisa. Asia zeszła ze mnie i usiadła wyczerpana na podłodze.

Do mojego penisa zaś przyssana była... Karolina. Nie widziałem nigdzie śladów swojej spermy. No może poza jednym. W kąciку jej wilgotnych ust.

© Tomcio

Opowiadania erotyczne

autor: Waldimitr

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Kuzyneczka.

S

Cała ta historia wydarzyła się jak miałem 14 lat. Były ferie zimowe. Siedziałem w domu nudząc się gdy zadzwonił telefon. Była to moja 23 letnia kuzynka. Chciała żebym przyjechał do niej ponieważ coś stało się z jej komputerem (a ja znałem się na komputerach). Próbowałem się jakoś wykręcić choć w domu mi się nudziło. (No bo komu chce się włączyć na drugi koniec miasta w mrozie). Zmieniłem zdanie kiedy zaproponowała, że mi zapłaci.

Odłożyłem słuchawkę ubrałem się i wyszedłem z mieszkania. Po 40 minutach byłem na miejscu. Mieszkała sama w dwupokojowym mieszkaniu. Na początek poprosiłem o słabą kawę. Usiadłem przed kompem Monika usiadła na krześle obok mnie. Podobało mi się to bo miała na sobie białą bluzkę ze sporym dekoltem i dżinsowa spódniczkę, a niezła z niej sztunia. Jak się trochę wyprężyłem to widziałem koronki od jej stanika. Niestety wszystko co dobre szybko się kończy. Monika znudziła się i wyszła do kuchni. Z komputerem poradziłem sobie w godzinę. Poinformowałem o tym Monisie ale postanowiłem poszperać trochę w jej pececie. Po kilku minutach znalazłem folder z kilkoma pornosami. Włączyłem jeden i sobie oglądałem. Pitol od razu mi stwardniał. Tak sobie oglądałem kiedy weszła Monika. Przestraszyłem się i strąciłem szklankę z niedopitą kawą którą postawiłem obok klawiatury prosto na spodnie.

Co się stało? Stała i patrzyła na moje uwypuklone spodnie, oblane kawą. Na monitorze cały czas było widać jak laska robiła jakiemuś gościowi loda. Uśmiechnęła się i powiedziała żebym zdjął spodnie bo zostanie plama na takich jasnych. Zarumieniłem się i nie wiedziałem co mam zrobić. Powtórzyła żebym zdjął spodnie. Zrobiłem co kazała. Mój kutas już trochę zmałał ale ze slippek i tak zrobił się namiocik i widać było mokrą plamę od moich soków. Ładne majteczki, powiedziała i wyszła do łazienki. Ja powoli oswoiłem się już z tą sytuacją i oglądałem pornosa dalej. Po chwili wróciła i położyła moje spodnie na kaloryferze.

Usiadła obok i powiedziała, że ma nowe pornosy. Otworzyła szufladę i wyciągnęła

jakaś płytę. Oglądaliśmy tak przez chwilę kiedy poczułem jej rękę macającą mojego fiuta przez slipki. Zapytała się mnie czy jestem prawiczkim. Powiedziałem, że jestem (w takiej chwili lepiej nie kłamać). Spytała się czy się mi podoba. Potwierdziłem.

W tym momencie zsunęła mi slipki i zaczęła ściągać skórkę z główki i usłyszałem, że mam niezłą fajeczkę (18 cm). Przeszliśmy na kanapę. Położyłem się na plecach a ona polizła mi pitola od spodu, pocałowała główkę. Następnie wzięła go do buzi i zaczęła ssać. Czuję się jak w niebie, po chwili nie wytrzymałem i spuściłem się prosto w jej usta. Połknęła wszystko i wylizła mi wacka tak że nie została na nim ani kropla spermy. Uniósł się i powiedziała żebym się zrewanżował. Zamieniliśmy się miejscami, zsunąłem jej spódniczkę i ujrzałem białe koronkowe majteczki. Kiedy

zdjąłem jej majtki moim oczom ukazała się piękna, różowa, wygolona cipeczka. Jeździłem językiem po jej wargach, stawały się większe, w końcu dotarłem do jej guziczka rozkoszy. Kiedy go polizałem Monika zajęczała. Jej pipka była zadbana, pachniała wspaniale. Lizałem jej piczkę, wylizywałem soki i delikatnie ssałem lechtaczkę.

Pomalutku zdejmowałem jej bluzkę. Pomogła mi w tym i po chwili ukazały się dwie krągłe piersi uciśnięte przez biały stanik. Aż prosiły się żeby je uwolnić z tego ucisku. Rozpiąłem staniczek i zacząłem masować jej piersi i delikatnie ścisnąć sutki. Jedną ręką pieściłem jej pierś a palec drugiej ręki wkładałem w jej cipkę cały czas ją liżąc. Po kilku minutach takiej zabawy Monika wyprężyła się. Wiedziałem, że to orgazm. Kiedy doszła do siebie powiedziała żebym ją zerznął. Mój kutas szybko doszedł do siebie. Monisia oparła się na rękach i wypięła tyłeczek. Opuściła głowę w dół, ja wsadziłem jej kutasa do szparki i zacząłem powoli się w niej poruszać. Było cudownie jej pipka była wspaniała.

Kiedy ją posuwałem czułem się jak w niebie, a jaj jęki dodatkowo mnie rajcowały. Po jakichś dwóch minutach zmieniliśmy pozycje. Teraz ta piękność leżała na plecach na skraju łóżka a ja klęczałem na podłodze. Kiedy się tak ruchaliśmy poczułem na kutasie pulsujący ucisk. Był to drugi orgazm mojej partnerki. To spowodowało że zacząłem dochodzić. Monika widząc to uniosła się wzięła kutasa do buzi i zaczęła ostro ssać masując jednocześnie moje jaja. Kiedy widziała, że zaraz wybuchnę robiła to jeszcze ostrzej. W końcu wystrzeliłem i duży ładunek spermy wylądował w jej ustach. Wyssała wszystko i na tym zakończyliśmy.

Leżeliśmy jeszcze długo przytuleni do siebie. Kiedy się ubrałem i wychodziłem Monika powiedziała, że niedługo pewnie znowu będę musiał naprawić jej komputer.

© Waldimitr

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Masażysta. z serii "Masażyści"

W

tw. warunkach zimowych zwicnęłam nogę w kostce, pojechałam na pogotowie, po prześwietleniu okazało się, że rzeczywiście jest tylko zwicnięcie, założono mi gips i otrzymałam informację, że za trzy tygodnie mam się zgłosić na jego zdjęcie do rejonowego chirurga. Zaraz po przyjsciu do domu ustaliłam, gdzie jest ta poradnia i zapisałam się na stosowną wizytę. Po upływie określonego czasu poszłam do poradni, wściekły tłum, ale odczekałam swoja kolejkę i weszłam do gabinetu.

Pracujący tam lekarz w średnim wieku popatrzył na kartkę z pogotowia, posadził mnie na stole, wziął specjalne nożyczki i zdjął gips. Po tych trzech tygodniach moja noga wyglądała dosyć dziwnie. Poruszał ją na różne sposoby, kilka razy zabolalo i powiedział, że mam w domu ją moczyć w ciepłej wodzie z solą, a najlepiej by było, gdybym wzięła kilka masaży. Dał mi nawet skierowanie. Wyszłam z gabinetu, podeszłam do rejestracji, a tam okazało się, że najbliższy wolny termin jest za tydzień, wróciłam do tego lekarza z pytaniem, co z tym zrobić, on wzruszył ramionami mówiąc:

–Kasa chorych – po czym dał mi wizytówkę do jakiegoś fitnessklubu, abym tam się skontaktowała z Panem Jankiem.

Wydzwoniłam, okazało się, że Pan Janek jest instruktorem w tym klubie, ale z wykształcenia jest rehabilitantem i masażystą. Nie prowadzi żadnego gabinetu, ale może się umówić ze mną u siebie w domu, aby mi tę nogę rozmasować. Ponieważ cena nie była wygórowana, szybko zgodziłam się i następnego dnia wieczorem poszłam pod wskazany adres.

Za bardzo eleganckim ogrodzeniem był domek jednorodzinny, widać było, że jest w niego włożona niezła kasa. Zadzwoiłam, zabręczał domofon i weszłam, otworzyły się drzwi a na progu powitał mnie młody, bardzo dobrze zbudowany Pan Janek. Przywitaliśmy się, poprosił, abym zdjęła kurtkę i zeszliśmy do pomieszczenia niewielkiej siłowni. Na środku stał niewielki stół, w rogu atlas, po przeciwnej stronie ławeczka z wózkiem i bieżnia.

Pan Janek poprosił mnie, abym usiadła, wziął zdjęcie z pogotowia, wziął moje skierowanie na rehabilitację, chwilę w to wszystko popatrzył i stwierdził, że jest dobrze, a za dwa tygodnie będzie Pani mogła tańczyć.

Jestem kobietą dosyć żywiołową i czasami zanim pomyślę, coś już powiem. Tak też było i tym razem, nie zastanawiając się długo, powiedziałam:

–Dobrze, to za dwa tygodnie, a co teraz – Pan Janek uśmiechnął się i powiedział: –

Teraz trzeba wstać, proponuję, aby zdjęła Pani spodnie i rajtuzy, pójdziemy do łazienki, tam rozgrzeję Pani nogę pod ciepłą wodą, następnie wrócimy tu na stół i spróbuję Pani ją rozmasować. – Trzeba powiedzieć, że wypowiedź była krótka i zwięzła, tyle tylko, że praktycznie miałam się prawie całkowicie przed nim rozebrać.

Właściwie nie miałam się czego wstydzić, co prawda mam 45 lat, ale na tyle nie

wyglądam z racji mojej postury. Mam 150 cm wzrostu, 84 cm w biodrach, ważę 48 kg, i jak to co poniektórzy mówią jestem płaska jak deska. Rzeczywiście, biust mam nastolatki, pomimo, że 20 lat temu urodziłam dziecko i wykarmiłam je piersią, natomiast brzusek mam wyjątkowo płaski. Nie jest to zasługa żadnej diety, bo żyję i odżywiam się normalnie, wcale nie gardząc słodkim, ale uwarunkowań genetycznych. Taka po prostu jestem.

Stąd nie zastanawiając się dłużej zdjęłam kurtkę, zdjęłam również sweterek, w siłowni było ciepło, zostając w samej bluzeczce, zdjęłam spodnie i rajtuzy, owinęłam się dla przyzwoitości w przyniesiony ręcznik i poszłam do łazienki. Nie wierzyłam, nie była to łazienka a pokój kąpielowy, duży przestronny, w rogu wanna z hydromasażem, po środku umywalka, przy przeciwległym boku niewielki stolik i dwa fotele. Pan Janek posadził mnie na krawędzi wanny i sterując słuchawką od natrysku omywał mi nogę strumieniem ciepłej wody. Nie trwało to zbyt długo, wyłączył i zanim się zorientowałam wziął mnie na ręce i zaczął nieść w kierunku pomieszczenia siłowni.

Odruchowo wzięłam go za szyję, mocno do niego przytulając się. A było do czego. Dobrze zbudowany tors, szerokie ramiona, przedramię szersze niż moje udo. Wyglądałam na tych rękach, jak maskotka. Pan Janek przeniósł mnie na stół, na którym leżał wcześniej rozłożony ręcznik, ja odruchowo przykryłam się swoim ręcznikiem Pan Janek poprosił mnie, abym zdrową nogę podciągnęła do góry i lekko odwiodła w bok, wówczas będzie mu wygodniej masować tę drugą nóżkę. Jakby nie zastanawiając się podciągnęłam ją odsuwając na bok, ale w tym momencie ręcznik, który leżał na moich kolanach zsunął się na biodra, ukazując moje białe majteczki.

Pan Janek jakby na to nie zwrócił uwagi, wziął z półki jakiś krem i miejsce koło miejsca, rozmasowywał całą stopę, zaczynając od paluszków, poprzez całe śródstopie, aż doszedł do stawów skokowych, przy tym wykręcając mi nogę kilka razy w różne strony. Czasami syknęłam, bo zabolalo, ale ogólnie było wspaniale, widać było, że robi to profesjonalnie.

Skończył, ja uregulowałam należność, umówiliśmy się za dwa dni. Po dwóch dniach ponownie zjawiłam się na masaż, już bez zbędnych ceregieli zdjęłam, co miałam zdjęć i poszłam do łazienki. Pan Janek tym razem napuścił do wanny trochę wody, polecił mi usiąść na brzegu i obiema nogami, jak to powiedział "mącić wodę", rozsuwając i

zsuwając nogi na boki. Gdy uznał, że wystarczy wziął mnie na ręce i zaniósł na stół. Nie kryję, że tym razem już się celowo do niego mocno przytuliłam, on tego jakby nie zauważył.

Położył mnie na stole, stanął przy krótkim boku i zaczął masować mi stopę, ale tą zdrową, ja spojrzałam, a on stwierdził, że będzie mi się lepiej chodziło, gdy będą obie rozmasowane. Już nie protestowałam, masaż się skończył, zapytałam o zapłatę, usłyszałam, że to samo i wyszłam. Umówiliśmy się ponownie, ale było to za trzy dni.

Po tych trzech dniach okazało się, że jest pewnego rodzaju komplikacja, bo muszę być w mieście, gdzie muszę być ubrana w sukienkę, znalazłam stare, niezbyt wysokie buty i nie zdążę do domu, aby się przebrać. Dlatego wzięłam w torbę koszulkę, spodnie i addidasy, w to miałam się ubrać po masażu. Spotkanie, na którym byłam trochę się przedłużało, więc zadzwoniłam, pytając czy mogę się spóźnić pół godziny. Pan Janek odpowiedział, że tak, ale on też przedłuży o pół godziny. Nie wiedziałam, co to znaczy, ale odpowiedziałam: – Zgoda.

Przyszłam, wszystko wyglądało, że jest tak samo, rozebrałam się ze sweterka, ściągnęłam rajtuzy, widząc, że nie ma Janka zdjęłam szybko sukienkę i założyłam podkoszulkę, owinęłam się na biodrach ręcznikiem i weszłam do łazienki. Tutaj pierwsze zaskoczenie, wanna była napełniona, a na wierzchu unosiła się pachnąca piana. Spojrzałam na Pana Janka a on, zachowując stoicki spokój spytał mnie czy wejdę do wanny nago, czy chcę przy tej okazji zrobić pranie bielizny, bo dzisiaj jest masaż całego ciała.

Nie da się ukryć, zaniemówiłam, Pan Janek chwycił za podkoszulkę, jednym ruchem zdjął ją ze mnie zmuszając mnie do tego, abym uniosła ręce, rzucając ją na stolik, odwrócił, odpiął stanik i bardzo wprawnym ruchem rąk też go zdjął, rzucając w to samo miejsce, co podkoszulkę, ja już nie czekałam dłużej i sama zaczęłam zdejmować majteczki, tym samym ruchem rzuciłam na stół, po czym szybko weszłam do wanny. Rzeczywiście, było wspaniale, ciepłutka, pachnąca woda dała mi dużą ulgę po całym dniu latania. Pan Janek, ubrany w eleganckie szorty swoimi ogromnymi w stosunku do mnie rękoma zaczął mnie masować, zachowując dużą dyskrecję, czyli nie powodował rozdmuchiwania piany, jak również delikatnie omijał moje intymne miejsca. Najpierw przód, potem odwróciłam się na plecy.

Gdy uznał, że starczy stanął przy wannie trzymając w rękach piękny, biały frotowy szlafroczek, prosząc mnie, abym wyszła. Stanęłam w wannie tyłem, założył na moje ramiona, poczym taką ociekającą pianą, przeniósł na stół, położyłam się na brzuchu, wziął z półki duży ręcznik i systematycznie wycierając mnie, zsuwał ze mnie ten szlafrok, aż w pewnym momencie leżałam już zupełnie naga, odłożył mokry ręcznik, przykrył suchym i zaczął najprawdziwszy masaż.

Ja osłupiałam, a on miejsce koło miejsca, przesuwał te swoje ogromne ręce

ugniatał i masował. Zaczął od góry, ręce, ramiona, plecy, następnie przeszedł na drugą stronę, rozmasował nogi, szczególnie dużo czasu poświęcając tej chorej, następnie uda, lekko je rozchylając i zaczął bardzo delikatnie masować pośladki. Ja myślałam, że oszaleje, podniecenie moje osiągało już szczytów, Cipka była już całkiem wilgotna, a on nie przestawał.

Nie mogąc wytrzymać sama obróciłam się na plecy, Pan Janek spojrzał i bez słowa ponownie przemasował nogi, ręce, bardzo delikatnie klatkę piersiową i przesunął ręce na brzuch, bardzo dokładnie rozmasowując go z dołu do góry, zaczynając od wzgórka łonowego. Ja myślałam, że już nie wytrzymam, przecież gdy rozchylę nogi zobaczy jak jest nabrzmiała moja Cipka. Ale on nie reagował, jeszcze dwa razy mocno przeciągnął ręce i poinformował mnie, że na dzisiaj dosyć.

Ja usiadłam, zakrywając się ręcznikiem, a on przyniósł mi moje rzeczy. Szybko ubrałam się, spytałam o zapłatę, odrzekł, tyle, co zawsze i umówiliśmy się na następne spotkanie za dwa dni. Trzeba przyznać, że Pan Janek miał bardzo dużą zaletę, albo wadę. Był bardzo oszczędny w słowach. Porozumiewanie się między nami polegało na wydawanych przez niego komendach. Po dwóch dniach sytuacja powtórzyła się całkowicie, pod koniec masażu już cała kipiałam, podświadomie czując, że zbliżenie z takim facetem byłoby na pewno fantastyczne. Toteż zdziwił mnie moment, gdy Pan Janek, po skończonych masażach poprosił, abym jeszcze przez moment nie schodziła

ze stołu.

Wszedł do łazienki i za chwile z niej wyszedł, ale ubrany w taki sam biały frotowy szlafrok. Podeszedł do stołu, poprosił, abym obróciła się w kierunku jego brzegu i spuściła nogi na dół, po czym pochylił się, chwycił obie nogi powyżej kostki w swoje ręce, uniósł je do góry, mocno przy tym rozchylając na boki i przywarł do mojej Cipki swoimi ustami. Były one mocne i mięsiste, jego język natychmiast zagłębił się w moją szparkę robiąc w niej totalne spustoszenie. Nie da się ukryć, że Janek był bardzo dobrym obserwatorem i doskonale wiedział, że jego masaż mnie bardzo mocno podnieca, toteż teraz wykorzystał ten moment, pieszcząc mnie ustami.

Myślałam, że nie wytrzymam, próbowałam poruszać się, ale jego żelazne ręce mocno mnie trzymały. Jego język w pewnym momencie przeniósł się na moją łechtaczkę. To już był koniec, wyrzuciłam ręce do tyłu głośno jęcząc, bo podniecenie moje zaczęło osiągać szczyty wytrzymałości, aż wyprężyłam się do góry i zaczęłam wręcz krzyczeć osiągając orgazm.

Janek w tym momencie podniósł się i stanął przede mną. Znowu zaczęłam krzyczeć, bo zobaczyłam jego pałę. Mając świadomość skromności mojej Cipki oczami wyobraźni już wiedziałam, co będzie. I nie pomyliłam się. Janek oparł moje nogi o swoje ramiona, przyciągnął mnie do siebie i zaczął się we mnie wbijać. Pomimo, że

Cipka już wcześniej puściła swoje soki nie chciała tej pałki tak łatwo wpuścić. Ale byliśmy bezradne, Janek napierał i wchodził coraz głębiej, a ja jęczałam coraz głośniejsze, czując jak mi ją rozdziera. Wszedł i zaczęła się "odjazdowa jazda bez trzymania", jego posuwiste ruchy wbijały się we mnie powodując, że znowu zaczęłam odlatywać, a gdy zaczął pęcznieć przed szczytowaniem odpadłam całkowicie, wydając z siebie jeden wielki jęk ekstazy, gdy się we mnie spuszczał. Po chwili powiedział: – Dziękuję – wysunął się i poszedł do łazienki, wyszedł z niej w swoich poprzednich szortach, mówiąc – Łazienka wolna.

To, że łazienka była wolna nie oznaczało, że ja mam siłę się ruszyć, ale wolniutko zebrałam się, lekko się obmyłam i ubrałam. Wychodząc, spytałam, kiedy mam przyjść. Janek odpowiedział, że noga jest już w porządku, ale zasadnym jest, aby kontynuować ogólny masaż ciała, proponując jednocześnie stały dzień w tygodniu, wtorek, godzina dziewiętnasta. Powiedziałam, dobrze i wyszłam. W domu długo czułam, jak mi pulsuje całe podbrzusze. Przyszłam w umówionym terminie, zaproponowałam, abyśmy sobie od tej chwili mówili po imieniu, powiedział, dobrze, informując mnie jednocześnie, że proponuje dzisiaj od razu mokrą formę masażu.

Zgodziłam się bez zastrzeżeń, nie przewidując, tego, co miało mnie spotkać. Rozebrałam się i weszłam do łazienki, jak zwykle świecił się dyskretnie boczny kinkiet, wanna była napełniona wodą, na powierzchni unosiła się piana, a w łazience unosił zapach tłętego się gdzieś karczidła. Po chwili wszedł Janek niosąc tacę, a na niej dwa kieliszki i schłodzonego szampana. Postawił na stoliku, elegancko otworzył, nalał do kieliszków, podszedł do mnie mówiąc: – Bruderszaft bez szampana, to żaden bruderszaft – podał mi kieliszek i wzniosł toast – za zdrową nóżkę – puknęliśmy się kieliszkami i wypiliśmy ich zawartość do dna.

Postawił nasze kieliszki na stole i zaczął mnie masować, zaczynając od rąk, ramion, klatki piersiowej, nie pomijając piersi. Wbrew pozorom, przy moich niezbyt dużych piersiach mam dosyć duże brodawki, które nagle zrobiły się sterczące, a każdy ich

dotyk powodował, że zaczynałam coraz szybciej oddychać. Nie wiedząc, jak wybrnąć z tej sytuacji, stwierdziłam, że zaschło mi w gardle. Janek wstał, napełnił ponownie kieliszki i pukając się, szybko wypiliśmy. Odstawił kieliszki, usiadł z drugiej strony wanny i dalej kontynuował masaż, zaczynając od stóp, poprzez łydki, podudzia, aż po brzusek. Ręce jego chodziły to w tą, to z powrotem, aż w pewnym momencie, przesuając ręce po udach coraz wyżej i wyżej, aż doszedł do Cipki, jedną rękę położył dosyć mocno na brzuszku, a drugą, mówiąc, rozsuń nogi, położył na Cipce, po czym dociskając coraz mocniej, coraz więcej w nią wsuwał swój palec, aż w pewnym momencie już siedział w niej cały, a ponieważ jego ręce nie należały do najmniejszych, palce też miały swój wymiar, co teraz czułam.

Jedną ręką przytrzymał brzusek, dużym palcem drugiej ręki wbijał się coraz mocniej i mocniej, a ponieważ sięgnął szyjki, ja już odlatywałam z podniecenia.

Widząc, co się dzieje, wyjął palec, przesunął dwa czy trzy razy po Cipce całą dłonią, po czym przesuając rękę do góry rozsunął swoje palce tak, że wskazujący i środkowy były razem i zaczął je wsuwać w Cipkę. Wypięłam brzuch do góry, ale to spowodowało, że wsadził je jeszcze głębiej, kciukiem jednocześnie zaczął dotykać lechtaczki. Nie dało się długo wytrzymać, orgazm przyszedł taki, że chciałam wyskoczyć do góry.

Janek wstał, nalał do kieliszków, podał mi mój mówiąc: – Proszę – było to jego pierwsze słowo, od chwili bruderszaftu, wypiałam, a on poprosił, abym odwróciła się na brzuch, po czym systematycznie zaczął masować moje ramiona, plecy, aż doszedł do pośladków. Tutaj przeszedł na drugą stronę wanny i zaczął masować nogi, aż w pewnej chwili położył obie dłonie na pośladkach, rozmasowując je od dołu do góry, zrobił tak kilka razy, aż w pewnym momencie mocno rozsunął je na boki i duży palec prawej ręki najpierw położył na wejściu do pupci, poczym zaczął go wsuwać.

Próbowałam ścisnąć nogi, ale jego palec już siedział głęboko, rozpychając się na wszystkie strony. Z tej racji, że był duży czułam go niesamowicie, jak błędził gdzieś w środku, szczególnie dotykając mnie aż pod kręgi. Wiłam się, jak robak na haczyku, nie mogąc uwolnić się od jego palca, ale jednocześnie jęczałam z podniecenia, aż jęknęłam:

–Pić – i to zadziało.

Wstał, nalał całą pozostałą zawartość do mojego kieliszka, spojrzął na butelkę i stwierdził:

–Dla mnie brakło, przyniosę – i zanim zdążyłam coś powiedzieć, wyszedł. Wrócił, przyniósł i otworzył następną butelkę, nalał sobie, napiliśmy się, poczym stwierdził, że
mogę już wstać.

Nałożył mi szlafrok na ramiona, powiedział, abym wzięła butelkę i kieliszki, on wziął mnie na ręce, zaniósł do siłowni i posadził na stole. Wziął ode mnie butelkę, znowu nappełnił nam kieliszki, wziął swój i trzymając go w ręku i stojąc przede mną spytał:

–W jakiej pozycji chcesz się ze mną dzisiaj kochać? – W pierwszej chwili mnie zamurowało, ale nie zastanawiając się długo stwierdziłam

–Ciekawej – sama po chwili zastanawiając się, co powiedziałam.

Ale on w tym momencie stuknął się ze mną kieliszkiem i powiedział:

–Chodź – poszliśmy ponownie do łazienki, Janek rozłożył na podłodze duży,

kąpielowy ręcznik, po czym stanął przede mną, mocno mnie objął i pochyliwszy głowę

zaczął mocno całować. Jedną ręką trzymał mnie na wysokości pleców, drugą rękę przesunął do przodu, wsuwając palce do mojej Cipki. Ja nie chcąc być gorszą też spuściłam rękę, chwytając jego pałkę, która już była nieźle nabrzmiała. Janek obrócił mnie plecami do siebie i naciskając moje ramiona, zaczęliśmy razem siadać, on usiadł wcześniej, a ja zorientowałam się, że mam usiąść na stojącą już jego pałkę. Najpierw przykucnęłam, poczułam ją w samym rowku, po czym podniosłam się na udach, ustawiłam nad samą jamką i zaczęłam się opuszczać.

Powtórzyła się sytuacja z poprzedniego razu, wsuwałam się na tę pałkę, ale miałam wrażenie, że zaraz Cipka się rozerwie, bo ta jego pałka była dla mnie strasznie duża. Oparłam ręce na udach, próbując jeszcze trochę amortyzować to wsuwanie, ale Janek chwycił mnie za biodra, dociskając do oporu. Jęcząc z podniecenia wyprostowałam się, nogi jeszcze bardziej rozsunęły się na boki, a jego pałkę poczułam gdzieś bardzo głęboko. Janek polecił mi, abym pochyliła się do przodu, kładąc się na jego nogach, po czym zaczął wyprostowywać moje nogi, rozsuwając je mocno na boki. gdy już mnie tak ułożył chwycił mnie za biodra i zaczął mocno do siebie przyciągać, jednocześnie prężąc się samemu do góry.

Tym sposobem, za każdym razem jakby wbijał się coraz mocniej we mnie, a ja, nie mogąc wytrzymać tego naporu unosiłam tułów do góry nieświadoma, że jeszcze bardziej przez to nabijam się na jego pałkę. Już odjeżdżałam w pełni orgazmu, a on jeszcze i jeszcze się we mnie wbijał, aż też osiągnął ten moment, gdy zaczął pęcznieć i dochodził do wytrysku. To było coś szalonego, ja wygięta na fokę wyję z pełnym orgazmie, a on piszczy spuszczając się we mnie. Po chwili oboje padliśmy, leżąc w odwróconych pozycjach. Nie da się ukryć, że pierwszy ruch powinien należeć do mnie, ale nie miałam kompletnie siły. Jednak uniosłam się i zsunęłam nogi na bok, Janek usiadł, podał mi rękę, usiadłam i o dziwo przytuliłam się do niego na dłuższą chwilę, mówiąc, że rzeczywiście było ciekawie.

Wstał pierwszy, podał mi rękę, abym też się podniosła, poczym podeszliśmy pod prysznic, lekko oplukując się. Janek wyszedł prędej, wytarł się i poszedł do siłowni, gdy ja do niego doszłam, czekał na mnie kieliszek z szampanem, stuknęliśmy się, poczym Janek powiedział, że jeżeli będę sobie życzyła, to następne nasze spotkania mogą być równie ciekawe. Zaintrygowana stwierdziłam, że chyba skorzystam, poczym ubrałam się i szybko wróciłam do domu. Jakie one były? Są opisane w opowiadaniu "Trzech Budrysów".

Opowiadanie moje jest prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Moje pijaństwo.

M

ożna powiedzieć, że Kobiety dzielą się na te, które miały Kochanków, na te które mają Kochanków i na te, które będą miały Kochanków, bo jak nie będą miały, to bardzo dużo stracą. Ja należę do tej kategorii Kobiet, które **MAJĄ KOCHANKA**.

Znamy się z Andrzejem od ponad 20 lat, spotykamy się co jakiś czas, a każde nasze spotkanie jest niezapomniane, pełne finezyjnych pieszczot, które dają "obłądnego kopa" na tzw. szare życie. Tak też i tym razem było. Przyjechał, przywożąc dużą ilość wyśmienitego wina oraz jak zwykle z dużym bukietem kwiatów, zawsze jest to bukiet pąsowych róż, ale jest też jedna niebieska, jak to mówi: kolor nadziei na następne spotkanie oraz jedna herbaciana – żółta, kolor zazdrości.

Chcieliśmy się pieścić, ale uznaliśmy, że najpierw "myju-myju" pod prysznicem. Łazienka na piętrze mojego domu ma 20m² powierzchni, w jednym narożniku jest duża narożna wanna z hydromasażem, w drugim narożniku kabina natryskowa. Wykańczając łazienkę, upierałam się, aby to była duża kabina. Teraz już wiem dlaczego tak się upierałam. Możemy się w niej w miarę swobodnie zmieścić we dwoje. Pierwsza ja myłam jego, później on mnie.

Używaliśmy odpowiedniej ilości żelu, więc trzeba było się dobrze spłukać. W pewnym momencie ja stanęłam twarzą do ściany, po to, aby mógł mnie dokładnie opłukać. Więc on powoli przesunął prysznic po moich Plecach, aż doszedł do Pupci. Tutaj muszę zaznaczyć, że wylot prysznic nie stanowi klasyczna słuchawka, a jest to prosta rurka odpowiedniej średnicy, mająca na pewnej wysokości kilka dziurek z jednej strony, umożliwiających wypływ wody.

Ja jakby mimowolnie, chcąc, aby Pupcia była dobrze opłukana jedną rączką chwyciłam za pośladek i go lekko rozsunęłam. On zrobił to samo z drugim pośladkiem i przesunął wylot prysznic w kierunku mojej dziurki. Gdy znalazła się ona już w tym miejscu, nie wiem dlaczego, ale z moich ust wyszła jakby prośba "Przyciśnij". A za moment cichutkie "Leci".

Okazało się, że on dosunął ten prysznic tak mocno, że woda zaczęła wlatywać we mnie. Za moment było "Starczy" i szybko wyskakiwałam na sedes aby się wypróżnić. On stanął przede mną, pogłaskał po Buzi, po czym chwycił swoją pałkę i skierował w stronę moich Piersi. Chwyciłam je, dociskając mocno, a spływający żółty płyn sprawił, że byłam wyjątkowo podniecona.

Po chwili wróciliśmy pod prysznic, aby ponownie umyć się i sytuacja się powtórzyła, ale tym razem byłam bardziej wytrzymała i sama prosiłam "Jeszcze". Aż w pewnym momencie powiedziałam "Dość", złapałam pośladki, aby mocno trzymać to co miałam w pupci i pokazałam mu swój brzusek. Było wyraźnie widać jak jest

ładnie zaokrąglony. Wypróżniłam się, umyłam jeszcze raz i owinięci w duże ręczniki zeszliśmy na dół do łóżeczka. Tam odbyła się cała ceremonia smarowania balsamem, ze szczególnym uwzględnieniem pupci.

Gdy już byłam cała nabalsamowana i we właściwy sposób popieszczona jego paluszkami, ułożyłam go na wznak i pięknie na nim usiadłam. Weszłam cała, lekko się pokręciłam, a następnie uniosłam biodra, prosząc jednocześnie, aby chwycił mnie za pośladki. Wtedy ja ustawiłam jego paleczkę nad Pupcią i poprosiłam "Pchnij". On jednocześnie puszczając mnie uniósł swoje biodra do góry. Tym sposobem jego paleczka, bez większych oporów znalazła się w mojej Pupci.

Oboje spojrzeliśmy sobie w oczy i wiedzieliśmy, że jest wspaniale. Czułam się taka naprężona i pojękując mówiłam, że jestem bardzo wypełniona. Chcąc być z nim jeszcze bliżej zaczęłam prostować nóżki do przodu, aż w pewnym momencie dało to możliwość jeszcze głębszego penetrowania jego paleczki we mnie. Tak zespoleni zaczęliśmy taniec szczęścia, który skończył się pełnym zadowoleniem. Pomimo, że on wlał we mnie wszystko co miał, jeszcze przez dłuższą chwilę siedzieliśmy zespoleni w pięknym uścisku namiętności.

Odpoczęliśmy i Andrzej poszedł na górę, do łazienki. Ponieważ nie było go dłuższą chwilę, poszłam zobaczyć co tam robi. Stał przed lustrem cały nagi i golił się. Poczekalam chwilę, a gdy już wycierał twarz wzięłam z blatu pojemnik z pianką, nalałam jej trochę na rękę i roztarłam na jego owłosieniu mówiąc – teraz ja Cię ogolę. Andrzej odwrócił się, oparł się o blat i nie mówiąc ani słowa patrzył i czekał co ja zrobię.

Jak to u mnie czasami bywa, szybciej coś zrobię niż pomyślę. Ogolić męskie genitalia to nie to samo, co wydepilować maszynką nogi. Ale nie było już wyjścia, bardzo ostrożnie, miejsce koło miejsca ogoliłam go. Spojrzał i spytał, czy skończyłam.

Odpowiedziałam, że tak, wówczas on położył ręcznik na podłodze, wziął pojemnik z pianką i stwierdził – teraz ja. Zawsze pilnowałam, aby moje owłosienie łonowe wyglądało estetycznie, ale też zawsze jakieś było. Teraz się zapowiadało, że w ogóle go nie będzie. Posłusznie położyłam się na podłodze, Andrzej podłożył mi dodatkowy ręcznik pod biodra i prysnął prosto z pojemnika na moją Cipek. Delikatnie roztarł, wyjął z kosmetyczki nową maszynkę i przesuwając je miejsce koło miejsca pozbawił mnie całkowicie owłosienia.

Skończył, popatrzył i stwierdził – no to teraz możemy iść do przedszkola. Uśmiechnęłam się i zamiast do przedszkola, poszliśmy się umyć. I znowu jakby z ciekawości jak będzie wyglądał, ja pierwsza myłam Andrzeja, a następnie on mnie. Oparłam się tyłem o ścianę, zakładając ręce na ramiona i mocno rozsuwając nogi wypięłam biodra do przodu. Andrzej bardzo delikatnie splukał całe moje podbrzusze i

systematycznie opuszczając końcówkę prysznic, pomagając sobie ręką, zaczął myć moja Cipkę. Ręka jego przesuwiała się delikatnie po moim kroczu, a paluszki jego, niby myjąc, zaczęły wsuwać się z moje gniazdko.

Nie da się ukryć, ogarnęło mnie błogie podniecenie. Ale Andrzej przerwał i poprosił mnie, abym się odwróciła i lekko wypięła Pupę. Gdy już tak stanęłam wsunął mi końcówkę natrysku, z którego cały czas płynęła niewielkim strumieniem ciepła woda, między nogi i zaczął systematycznie przesuwając po całym kroczu. Znowu zrobiło mi się bardzo dobrze, ciepły strumień wody przyjemnie łaskotał Cipkę i Pupę.

Aż w pewnym momencie Andrzej przesuwając tę końcówkę w kierunku Cipki, na wysokości gniazdko mocniej ją przycisnął i zaczął mi ją wsuwać w głąb. Próbowalam się wyprostować, ale on mnie drugą ręką mocno przytrzymał więc ja wygięłam się jeszcze mocniej, wystawiłam mocniej biodra do tyłu, a Andrzej wepchnął mi do oporu. Owszem, rzadko, bo rzadko, ale czasami bawiłam się wypełniając czymś Cipkę, ale to uczucie było zupełnie inne. Jego zdecydowane ruchy, spływająca ciepła woda spowodowały, że zaczęłam głośno pojękiwać osiągając coraz to wyższy stopień podniecenia. Przesuwając mnie w tą pozycję Andrzej końcówkę natrysku podprowadził od strony podbrzusza, więc teraz, kiedy ona była w mojej Cipce Andrzej miał swobodny dostęp do mojej Pupci, co oczywiście w tym momencie wykorzystał.

Wziął z półki żel, posmarował nim swoją pałkę, przyłożył i za chwilę już w niej był. Poczułam go niesamowicie, bo w Cipce stawiała mu opór końcówka natrysku. Poprosił, abym ściągnęła nogi, chwycił za biodra i systematycznymi ruchami wbił się we mnie całkowicie. To, co się z nami działo, było czymś fantastycznym. Każde pchnięcie powodowało napór na Cipkę, a wypływająca z niej ciepła woda powodowała niesamowite podniecenie, zakończone obłądnym orgazmem, kiedy Andrzej wlewał we mnie swoje soki. Delikatnie wyjął końcówkę natrysku, opłukał całe krocze i mocno tuląc wyprowadził mnie z kabiny. Nie miałam na nic siły. Usiadłam na ręczniku i długo dochodziłam do siebie.

Znowu minął jakiś czas, aczkolwiek w żadnym momencie nie można powiedzieć, żeśmy próżnowali. Cały czas a to byłam gdzieś całowana, a to gdzieś byłam pieśczone. Wcale nie rzadko jego paluszki wędrowały a to do mojej Cipki, a to do mojej Pupci, a to do nich jednocześnie i po osiągniętym orgazmie znowu jakiś odpoczynek.

Jakoś tak wyszło, że miałam do zrobienia pilną pracę na następny dzień, więc poprosiłam Andrzeja, aby mi dał trochę spokoju, a najlepiej jakby przygotował kolację. W kuchni też jest dobry. Minęło trochę czasu i słyszę, że kolacja gotowa. Rzeczywiście stół zastawiony różnymi potrawami oraz butelką białego wina. Zobaczywszy to wszystko, co on naszykował, oczy mi się rozświeciły i dałam mu namiętnego siarczystego buziaka.

Kolacja toczyła się i nie bardzo wiadomo było kiedy, opróżniliśmy tę butelkę, co stała na stole, Andrzej sięgnął po następną, ale i ta długo nie wytrzymała, więc sięgnął po następną. W pewnym momencie stwierdziłam, że jak dalej będzie takie tempo, to za moment nie wstaniemy od stołu. Andrzej popatrzył na mnie i uśmiechając się stwierdził, że "Może Ty", bo on to na pewno nie. Na co ja również się obruszyłam, stwierdzając, że nigdy nie upiłam się tak, abym nie mogła stać na własnych nogach.

No i w tym miejscu można powiedzieć zaczął się hazard. Bo on stwierdził, że zawsze zdarza się coś po raz pierwszy, ja stwierdziłam, że nie ma takiej możliwości, on znowu "a co będę z tego miał jak Cię tak upiję", na to ja, zgodnie jakby ze swoim charakterem, zanim pomyślę, powiem – "to będziesz mógł ze mną zrobić, co będziesz chciał".

Popatrzył długo na mnie i spytał "No to co – ryzykujesz", a ja o dziwo roześmiana stwierdziłam – "No pewnie". Wiedziałam, że wlanie we mnie takiej ilości wina, abym była tak pijana nie wchodzi w rachubę.

Niestety, przeliczyłam się. Jak mi później wyjaśnił, pamiętał, że miał w samochodzie pół litra spirytusu, pamiętał też, że u mnie w łazience widział średniej wielkości gruszkę gumową, a z różnych innych wykopalisk wiedział, że miejscem bardzo chłonnym jest Pupcia, przecież czasami podaje się leki do Pupci, wiedział, że moja Pupcia, po tym ostatnim myciu jest czyściutka, więc może tę drogę wykorzystać.

Polecił mi rozłożyć koc przed kominkiem, położyć się na brzuchu i wypiąć Pupę do góry. Nalał do szklanki określoną ilość tego spirytusu, zassał część do tej gruszki, wsunął mi końcówkę do Pupy i wstrzyknął. Było bardzo miło, poczułam w środku taki dziwny chłód. Taką operację powtórzył jeszcze dwa razy. Po tych zabiegach położyłam się na brzuszku, on położył się obok i pieścił po plecach, ramionkach, Pupci i nóżkach. Po jakimś czasie poprosił, abym się odwróciła na plecy i usiadła. Ku jego zdziwieniu zrobiłam to bez większego problemu. Jakby zupełnie trzeźwa, gestykulując rączkami jakby zaczęłam podśmiewywać się z niego, że zaraz to ja wezmę sobie odwet na nim, ale teraz chcę usiąść przy stole.

Wstał, podał mi ręce, abym mogła też wstać. Moment wstawania był bez problemowy, wstałam, usiadłam przy stole, napiłam się ze szklanki soku i stwierdziłam "idę siusiu". No i tutaj już wyszło szydło z worka. Podparłam się rączkami o stół i chciałam wstać, ale w tym momencie moje nóżki się ugięły i opadłam na krzesło. Popatrzyłam na Andrzeja i znowu, i znowu to samo.

Podszedł do mnie i pomógł mi wstać. Nie było wątpliwości – wygrał. Nie byłam w stanie sama utrzymać się na nogach. Patrzyłam z przerażeniem na niego, mówiąc - "Pomóż". Praktycznie przeniósł mnie do łazienki, zrobiłam siusiu i wróciliśmy do

pokoju, ale nie do stołu, a na kanapę. Usiadłam i patrząc na niego zupełnie trzeźwym głosem spytałam: "Jak to możliwe, przecież ja jestem trzeźwa". Na co on stwierdził, że wszystko się zgadza, tylko moje nóżki trochę się zmęczyły.

Patrzyłam na to wszystko z niedowierzaniem. Jakby przekornie spytał – "No i co ja mam z Tobą teraz zrobić": A ja jakbym była najzupełniej trzeźwa natychmiast odpowiedziałam – "Jak to co, zbić. Przecież za głupotę się płaci". Ta moja wypowiedź wbiła go w duże zakłopotanie, ale w tym momencie ja przytuliłam się do niego i proszącym głosem stwierdziłam – "Musisz to zrobić, bo ja tak chcę. Zrobiłeś jedno, musisz zrobić drugie. Ja muszę mieć nauczkę, że nie wolno wchodzić w hazard".

Po tym dałam instrukcję, że w garażu jest taki rzemień, który kiedyś kupiłam, teraz wiem po co, później ma iść do kuchni, przynieść stołek, na stołku położyć ręcznik, ja się na tym położę, rozsunę szeroko nóżki, a on ma tym rzemieniem mocno w samą szparkę uderzyć. Już kilkakrotnie korciło mnie przekonać się, jak to jest być zbitą. Teraz miałam taką możliwość. Próbował ze mną pertraktować, ale ja jakby stanowczo potwierdziłam, co ma robić. Nie da się ukryć, odzywając się w taki głupi sposób jakby samemu sprowokowałam tę konsekwencję, ale nie przypuszczałam, że będzie taka.

W tym momencie nie miał wyjścia, poszedł do garażu, znalazł ten rzemień, następnie poszedł po stołek i ręcznik. Sceneria była piękna. Było zgaszone światło, w kominku palił się ogień, na stole paliły się świece. Zażyczyłam sobie głowę w kierunku kominka, położyłam się na tym stołku, objęłam rączkami jego nogi, mocno wypinając Pupcie do tyłu powiedziałam – już, teraz. Uderzył pierwszy raz, syknęłam, ale nic poza tym. Po

kilku uderzeniach stwierdził, że starczy, na co ja się odezwałam "Przecież nie powiedziałam dość". Widocznie się zdenerwował, bo po tym moim stwierdzeniu dostałam jeszcze kilka razy i to naprawdę mocno, aż sam uznał, że dość.

Podszedł do mnie, pomógł mi się podnieść i poszliśmy do łazienki, zobaczyć jego dzieło. Pochyliłam się mocno przed lustrem, ponieważ nie zawsze udawało mu się idealnie trafić w rowek, zarówno na pośladkach jak i w samej szparce widać było duże zarumienienie ciała.

Delikatnie przesunął ręką po Cipce, a ja prawie rozkazującym głosem powiedziałam "Wejdz". Uklękałam, wystawiając Pupę do góry a on wszedł we mnie z całej siły, a ponieważ były to miejsca mocno obolałe głośno jęczałam, ale były to pomruki zadowolenia, aż przeszły w krzyk, kiedy naprężył się całkiem i strzelił we mnie swoim sokiem.

Skończyliśmy, nie miałam na nic siły, podniósł mnie, owinął w ręcznik i taką owiniętą przeniósł do łóżeczka. Kładąc się na pościeli popatrzyłam na niego

przyjaźnie, powiedziałam – "Dziękuję" i poprosiłam o wodę. Przyniósł mi wodę a on zajął się sprzątaniami po kolacji. Poczułam, jak po pewnym czasie kładzie się obok mnie, wtuliłam moje plecy na fasolkę, on wtulił się do mnie i tak zasnęliśmy.

Rano obudziłam się jakby nic się nie stało, tylko boląca Cipka przypominała, że coś się tej nocy działo. Już bez problemów wstałam, zrobiłam toaletę, napiłam się wody, położyłam przy nim, wtuliliśmy się w siebie i znowu zasnęliśmy, aż do południa. W południe zjedliśmy obiad, on zaczął się zbierać, na co ja powiedziałam, że jeszcze raz chcę się z nim pokochać. Poszliśmy do sypialni, ubrania już po drodze fruwały z nas, położyłam się i uniosłam nogi do góry. Andrzej przez chwile patrzył na mnie, aż po chwili spytał, czy wiem, co ja chcę zrobić. Ja doskonale wiedziałam, Cipka była lekko opuchnięta, więc jego wejście nie będzie takie łatwe.

Ułożył się, podciągnął mi nogi "na pagony", leciutko przesunął się po gniazdku raz i drugi, po czym wszedł. To, co wyszło z mojego gardła trudno nazwać jękiem czy krzykiem, pewnie jednym i drugim, ale podniecenie moje było tak obłądne, że wyrzuciłam ręce do tyłu, chcąc aby był maksymalnie we mnie. Orgazm przyszedł niesamowicie szybko, a każde jego pchnięcie powodowało jeszcze większy stopień uniesienia. Wyczułam jak i on zaczyna dochodzić do szczytu i zaczęłam wręcz drzeć się, gdy poczułam w sobie jego spermę. Odłot był całkowity. Dłuższą chwilę leżeliśmy obok siebie, Andrzej pierwszy wstał i poszedł do łazienki.

Gdy ja już wyszłam, siedział w kuchni i dopijał kawę, na mnie też czekała taka sama. Wstałam, on się ubrał, a ja żegnając go, podziękowałam za wszystkie pieszczoty i całując bardzo mocno dałam jeden z korków od wina, który leżał na blacie, mówiąc, że czekam, aż ponownie przyjedzie z takim winem i takimi atrakcjami.

I to jest cały problem z KOCHANKAMI. Przychodzą na krótko, pieszczą wspaniale i odjeżdżają. A Tobie pozostają wspomnienia i tęsknota.

Prawda – nieprawda, jedno jest pewne KOCHANKOWIE BYLI, SĄ I BĘDĄ, a od nas samych tylko zależy, czy będą to nasi KOCHANKOWIE.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Masażysta. z serii "Masażyści"

W

tw. warunkach zimowych zwichnęłam nogę w kostce, pojechałam na pogotowie, po prześwietleniu okazało się, że rzeczywiście jest tylko zwichnięcie, założono mi gips i otrzymałam informację, że za trzy tygodnie mam się zgłosić na jego zdjęcie do rejonowego chirurga. Zaraz po przyjeździe do domu ustaliłam, gdzie jest ta poradnia i zapisałam się na stosowną wizytę. Po upływie określonego czasu poszłam do poradni, wściekły tłum, ale odczekałam swoją kolejkę i weszłam do gabinetu.

Pracujący tam lekarz w średnim wieku popatrzył na kartkę z pogotowia, posadził mnie na stole, wziął specjalne nożyczki i zdjął gips. Po tych trzech tygodniach moja noga wyglądała dosyć dziwnie. Poruszał ją na różne sposoby, kilka razy zabolalo i powiedział, że mam w domu ją moczyć w ciepłej wodzie z solą, a najlepiej by było, gdybym wzięła kilka masaży. Dał mi nawet skierowanie. Wyszłam z gabinetu, podeszłam do rejestracji, a tam okazało się, że najbliższy wolny termin jest za tydzień, wróciłam do tego lekarza z pytaniem, co z tym zrobić, on wzruszył ramionami mówiąc:

–Kasa chorych – po czym dał mi wizytówkę do jakiegoś fitnessklubu, abym tam się skontaktowała z Panem Jankiem.

Wydzwoniłam, okazało się, że Pan Janek jest instruktorem w tym klubie, ale z wykształcenia jest rehabilitantem i masażystą. Nie prowadzi żadnego gabinetu, ale może się umówić ze mną u siebie w domu, aby mi tę nogę rozmasować. Ponieważ cena nie była wygórowana, szybko zgodziłam się i następnego dnia wieczorem poszłam pod wskazany adres.

Za bardzo eleganckim ogrodzeniem był domek jednorodzinny, widać było, że jest w niego włożona niezła kasa. Zadzwoiłam, zabrzączał domofon i weszłam, otworzyły się drzwi a na progu powitał mnie młody, bardzo dobrze zbudowany Pan Janek. Przywitaliśmy się, poprosił, abym zdjęła kurtkę i zeszliśmy do pomieszczenia niewielkiej siłowni. Na środku stał niewielki stół, w rogu atlas, po przeciwnej stronie ławeczka z wózkiem i bieżnia.

Pan Janek poprosił mnie, abym usiadła, wziął zdjęcie z pogotowia, wziął moje skierowanie na rehabilitację, chwilę w to wszystko popatrzył i stwierdził, że jest dobrze, a za dwa tygodnie będzie Pani mogła tańczyć.

Jestem kobietą dosyć żywiołową i czasami zanim pomyślę, coś już powiem. Tak też było i tym razem, nie zastanawiając się długo, powiedziałam: – Dobrze, to za dwa tygodnie, a co teraz – Pan Janek uśmiechnął się i powiedział: -Teraz trzeba wstać, proponuję, aby zdjęła Pani spodnie i rajtuzy, pójdziemy do łazienki, tam rozgrzeję Pani nogę pod ciepłą wodą, następnie wrócimy tu na stół i spróbuję Pani ją

rozmasować. – Trzeba powiedzieć, że wypowiedź była krótka i zwięzła, tyle tylko, że praktycznie miałam się prawie całkowicie przed nim rozebrać.

Właściwie nie miałam się czego wstydzić, co prawda mam 45 lat, ale na tyle nie wyglądam z racji mojej postury. Mam 150 cm wzrostu, 84 cm w biodrach, ważę 48 kg, i jak to co poniektórzy mówią jestem płaska jak deska. Rzeczywiście, biust mam nastolatki, pomimo, że 20 lat temu urodziłam dziecko i wykarmiłam je piersią, natomiast brzusek mam wyjątkowo płaski. Nie jest to zasługa żadnej diety, bo żyję i odżywiam się normalnie, wcale nie gardząc słodkim, ale uwarunkowań genetycznych. Taka po prostu jestem.

Stąd nie zastanawiając się dłużej zdjęłam kurtkę, zdjęłam również sweterek, w siłowni było ciepło, zostając w samej bluzeczce, zdjęłam spodnie i rajtuzy, owinęłam się dla przyzwoitości w przyniesiony ręcznik i poszłam do łazienki. Nie wierzyłam, nie była to łazienka a pokój kąpielowy, duży przestronny, w rogu wanna z hydromasażem, po środku umywalka, przy przeciwległym boku niewielki stolik i dwa fotele. Pan Janek posadził mnie na krawędzi wanny i sterując słuchawką od natrysku omywał mi nogę strumieniem ciepłej wody. Nie trwało to zbyt długo, wyłączył i zanim się zorientowałam wziął mnie na ręce i zaczął nieść w kierunku pomieszczenia siłowni.

Odruchowo wzięłam go za szyję, mocno do niego przytulając się. A było do czego. Dobrze zbudowany tors, szerokie ramiona, przedramię szersze niż moje udo. Wyglądałam na tych rękach, jak maskotka. Pan Janek przeniósł mnie na stół, na którym leżał wcześniej rozłożony ręcznik, ja odruchowo przykryłam się swoim ręcznikiem Pan Janek poprosił mnie, abym zdrową nogę podciągnęła do góry i lekko odwiodła w bok, wówczas będzie mu wygodniej masować tę drugą nóżkę. Jakby nie zastanawiając się podciągnęłam ją odsuwając na bok, ale w tym momencie ręcznik, który leżał na moich kolanach zsunął się na biodra, ukazując moje białe majteczki.

Pan Janek jakby na to nie zwrócił uwagi, wziął z półki jakiś krem i miejsce koło miejsca, rozmasowywał całą stopę, zaczynając od paluszków, poprzez całe śródstopie, aż doszedł do stawów skokowych, przy tym wykręcając mi nogę kilka razy w różne strony. Czasami syknęłam, bo zabolalo, ale ogólnie było wspaniale, widać było, że robi to profesjonalnie.

Skończył, ja uregulowałam należność, umówiliśmy się za dwa dni. Po dwóch dniach ponownie zjawiłam się na masaż, już bez zbędnych ceregieli zdjęłam, co miałam zdjęć i poszłam do łazienki. Pan Janek tym razem napuścił do wanny trochę wody, polecił mi usiąść na brzegu i obiema nogami, jak to powiedział "mącić wodę", rozsuwając i zsuwając nogi na boki. Gdy uznał, że wystarczy wziął mnie na ręce i zaniósł na stół. Nie kryję, że tym razem już się celowo do niego mocno przytuliłam, on tego jakby nie zauważył.

Położył mnie na stole, stanął przy krótkim boku i zaczął masować mi stopę, ale tą

zdrową, ja spojrzałam, a on stwierdził, że będzie mi się lepiej chodziło, gdy będą obie rozmasowane. Już nie protestowałam, masaż się skończył, zapytałam o zapłatę, usłyszałam, że to samo i wyszłam. Umówiliśmy się ponownie, ale było to za trzy dni.

Po tych trzech dniach okazało się, że jest pewnego rodzaju komplikacja, bo muszę być w mieście, gdzie muszę być ubrana w sukienkę, znalazłam stare, niezbyt wysokie buty i nie zdążę do domu, aby się przebrać. Dlatego wzięłam w torbę koszulkę, spodnie i addidasy, w to miałam się ubrać po masażu. Spotkanie, na którym byłam trochę się przedłużało, więc zadzwoniłam, pytając czy mogę się spóźnić pół godziny. Pan Janek odpowiedział, że tak, ale on też przedłuży o pół godziny. Nie wiedziałam, co to znaczy, ale odpowiedziałam: – Zgoda.

Przyszłam, wszystko wyglądało, że jest tak samo, rozebrałam się ze sweterka, ściągnęłam rajtuzy, widząc, że nie ma Janka zdjęłam szybko sukienkę i założyłam podkoszulkę, owinęłam się na biodrach ręcznikiem i weszłam do łazienki. Tutaj pierwsze zaskoczenie, wanna była napełniona, a na wierzchu unosiła się pachnąca piana. Spojrzałam na Pana Janka a on, zachowując stoicki spokój spytał mnie czy wejdę do wanny nago, czy chcę przy tej okazji zrobić pranie bielizny, bo dzisiaj jest masaż całego ciała.

Nie da się ukryć, zaniemówiłam, Pan Janek chwycił za podkoszulkę, jednym ruchem zdjął ją ze mnie zmuszając mnie do tego, abym uniosła ręce, rzucając ją na stolik, odwrócił, odpiął stanik i bardzo wprawnym ruchem rąk też go zdjął, rzucając w to samo miejsce, co podkoszulkę, ja już nie czekałam dłużej i sama zaczęłam zdejmować majteczki, tym samym ruchem rzuciłam na stół, po czym szybko weszłam do wanny. Rzeczywiście, było wspaniale, ciepłutka, pachnąca woda dała mi dużą ulgę po całym dniu latania. Pan Janek, ubrany w eleganckie szorty swoimi ogromnymi w stosunku do mnie rękoma zaczął mnie masować, zachowując dużą dyskrecję, czyli nie powodował rozdmuchiwania piany, jak również delikatnie omijał moje intymne miejsca. Najpierw przód, potem odwróciłam się na plecy.

Gdy uznał, że starczy stanął przy wannie trzymając w rękach piękny, biały frotowy szlafroczek, prosząc mnie, abym wyszła. Stanęłam w wannie tyłem, założył na moje ramiona, poczym taką ociekającą pianą, przeniósł na stół, położyłam się na brzuchu, wziął z półki duży ręcznik i systematycznie wycierając mnie, zsuwał ze mnie ten szlafrok, aż w pewnym momencie leżałam już zupełnie naga, odłożył mokry ręcznik, przykrył suchym i zaczął najprawdziwszy masaż.

Ja osłupiałam, a on miejsce koło miejsca, przesuwał te swoje ogromne ręce ugniatał i masował. Zaczął od góry, ręce, ramiona, plecy, następnie przeszedł na drugą stronę, rozmasował nogi, szczególnie dużo czasu poświęcając tej chorej, następnie uda, lekko je rozchylając i zaczął bardzo delikatnie masować pośladki. Ja myślałam, że oszaleje, podniecenie moje osiągało już szczytów, Cipka była już

całkiem wilgotna, a on nie przestawał.

Nie mogąc wytrzymać sama obróciłam się na plecy, Pan Janek spojrzał i bez słowa ponownie przemasował nogi, ręce, bardzo delikatnie klatkę piersiową i przesunął ręce na brzuch, bardzo dokładnie rozmasowując go z dołu do góry, zaczynając od wzgórek łonowego. Ja myślałam, że już nie wytrzymam, przecież gdy rozchyłę nogi zobaczy jak jest nabrzmiała moja Cipka. Ale on nie reagował, jeszcze dwa razy mocno przeciągnął

ręce i poinformował mnie, że na dzisiaj dosyć.

Ja usiadłam, zakrywając się ręcznikiem, a on przyniósł mi moje rzeczy. Szybko ubrałam się, spytałam o zapłatę, odrzekł, tyle, co zawsze i umówiliśmy się na następne spotkanie za dwa dni. Trzeba przyznać, że Pan Janek miał bardzo dużą zaletę, albo wadę. Był bardzo oszczędny w słowach. Porozumiewanie się między nami polegało na wydawanych przez niego komendach. Po dwóch dniach sytuacja powtórzyła się całkowicie, pod koniec masażu już cała kipiałam, podświadomie czując, że zbliżenie z takim facetem byłoby na pewno fantastyczne. Toteż zdziwił mnie moment, gdy Pan Janek, po skończonych masażach poprosił, abym jeszcze przez moment nie schodziła ze stołu.

Wszedł do łazienki i za chwile z niej wyszedł, ale ubrany w taki sam biały frotowy szlafrok. Podeszedł do stołu, poprosił, abym obróciła się w kierunku jego brzegu i spuściła nogi na dół, po czym pochylił się, chwycił obie nogi powyżej kostki w swoje ręce, uniósł je do góry, mocno przy tym rozchylając na boki i przywarł do mojej Cipki swoimi ustami. Były one mocne i mięsiste, jego język natychmiast zagłębił się w moją szparkę robiąc w niej totalne spustoszenie. Nie da się ukryć, że Janek był bardzo dobrym obserwatorem i doskonale wiedział, że jego masaż mnie bardzo mocno podnieca, toteż teraz wykorzystał ten moment, pieszcząc mnie ustami.

Myślałam, że nie wytrzymam, próbowałam poruszać się, ale jego żelazne ręce mocno mnie trzymały. Jego język w pewnym momencie przeniósł się na moją łechtaczkę. To już był koniec, wyrzuciłam ręce do tyłu głośno jęcząc, bo podniecenie moje zaczęło osiągać szczyty wytrzymałości, aż wyprężyłam się do góry i zaczęłam wręcz krzyczeć osiągając orgazm.

Janek w tym momencie podniósł się i stanął przede mną. Znowu zaczęłam krzyczeć, bo zobaczyłam jego pałę. Mając świadomość skromności mojej Cipki oczami wyobraźni już wiedziałam, co będzie. I nie pomyliłam się. Janek oparł moje nogi o swoje ramiona, przyciągnął mnie do siebie i zaczął się we mnie wbijać. Pomimo, że Cipka już wcześniej puściła swoje soki nie chciała tej pałki tak łatwo wpuścić. Ale byliśmy bezradni, Janek napierał i wchodził coraz głębiej, a ja jęczałam coraz głośniej, czując jak mi ją rozdziera. Wszedł i zaczęła się "odjazdowa jazda bez trzymania", jego posuwiste ruchy wbijały się we mnie powodując, że znowu zaczęłam

odlatywać, a gdy zaczął pęcznieć przed szczytowaniem odpadłam całkowicie, wydając z siebie jeden wielki jęk ekstazy, gdy się we mnie spuszczał. Po chwili powiedział: – Dziękuję – wysunął się i poszedł do łazienki, wyszedł z niej w swoich poprzednich szortach, mówiąc – Łazienka wolna.

To, że łazienka była wolna nie oznaczało, że ja mam siłę się ruszyć, ale wolniutko zebrałam się, lekko się obmyłam i ubrałam. Wychodząc, spytałam, kiedy mam przyjść. Janek odpowiedział, że noga jest już w porządku, ale zasadnym jest, aby kontynuować ogólny masaż ciała, proponując jednocześnie stały dzień w tygodniu, wtorek, godzina dziewiętnasta. Powiedziałam, dobrze i wyszłam. W domu długo czułam, jak mi pulsuje całe podbrzusze. Przyszłam w umówionym terminie, zaproponowałam, abyśmy sobie od tej chwili mówili po imieniu, powiedział, dobrze, informując mnie jednocześnie, że proponuje dzisiaj od razu mokrą formę masażu.

Zgodziłam się bez zastrzeżeń, nie przewidując, tego, co miało mnie spotkać. Rozebrałam się i weszłam do łazienki, jak zwykle świecił się dyskretnie boczny kinkiet,

wanna była napełniona wodą, na powierzchni unosiła się piana, a w łazience unosił zapach tłętego się gdzieś kadzidla. Po chwili wszedł Janek niosąc tacę, a na niej dwa kieliszki i schłodzonego szampana. Postawił na stoliku, elegancko otworzył, nalał do kieliszków, podszedł do mnie mówiąc: – Bruderszaft bez szampana, to żaden bruderszaft – podał mi kieliszek i wzniosł toast – za zdrową nóżkę – puknęliśmy się kieliszkami i wypiliśmy ich zawartość do dna.

Postawił nasze kieliszki na stole i zaczął mnie masować, zaczynając od rąk, ramion, klatki piersiowej, nie pomijając piersi. Wbrew pozorom, przy moich niezbyt dużych piersiach mam dosyć duże brodawki, które nagle zrobiły się sterczące, a każdy ich dotyk powodował, że zaczynałam coraz szybciej oddychać. Nie wiedząc, jak wybrnąć z tej sytuacji, stwierdziłam, że zaschło mi w gardle. Janek wstał, napełnił ponownie kieliszki i pukając się, szybko wypiliśmy. Odstawił kieliszki, usiadł z drugiej strony wanny i dalej kontynuował masaż, zaczynając od stóp, poprzez łydki, podudzia, aż po brzusek. Ręce jego chodziły to w tą, to z powrotem, aż w pewnym momencie, przesuwając ręce po udach coraz wyżej i wyżej, aż doszedł do Cipki, jedną rękę położył dosyć mocno na brzuszku, a drugą, mówiąc, rozsuń nogi, położył na Cipce, po czym dociskając coraz mocniej, coraz więcej w nią wsuwał swój palec, aż w pewnym momencie już siedział w niej cały, a ponieważ jego ręce nie należały do najmniejszych, palce też miały swój wymiar, co teraz czułam.

Jedną ręką przytrzymał brzusek, dużym palcem drugiej ręki wbijał się coraz mocniej i mocniej, a ponieważ sięgnął szyjki, ja już odlatywałam z podniecenia. Widząc, co się dzieje, wyjął palec, przesunął dwa czy trzy razy po Cipce całą dłonią, po czym przesuwając rękę do góry rozsunął swoje palce tak, że wskazujący i środkowy były razem i zaczął je wsuwać w Cipkę. Wypięłam brzuch do góry, ale to

spowodowało, że wsadził je jeszcze głębiej, kciukiem jednocześnie zaczął dotykać lechtaczki. Nie dało się długo wytrzymać, orgazm przyszedł taki, że chciałam wyskoczyć do góry.

Janek wstał, nalał do kieliszków, podał mi mój mówiąc: – Proszę – było to jego pierwsze słowo, od chwili bruderszaftu, wypiłam, a on poprosił, abym odwróciła się na brzuch, po czym systematycznie zaczął masować moje ramiona, plecy, aż doszedł do pośladków. Tutaj przeszedł na drugą stronę wanny i zaczął masować nogi, aż w pewnej chwili położył obie dłonie na pośladkach, rozmasowując je od dołu do góry, zrobił tak kilka razy, aż w pewnym momencie mocno rozsunął je na boki i duży palec prawej ręki najpierw położył na wejściu do pupci, poczym zaczął go wsuwać.

Próbowałam ścisnąć nogi, ale jego palec już siedział głęboko, rozpychając się na wszystkie strony. Z tej racji, że był duży czułam go niesamowicie, jak błędził gdzieś w środku, szczególnie dotykając mnie aż pod kręgi. Wiłam się, jak robak na haczyku, nie mogąc uwolnić się od jego palca, ale jednocześnie jęczałam z podniecenia, aż jęknęłam:

–Pić – i to zadziało.

Wstał, nalał całą pozostałą zawartość do mojego kieliszka, spojrzął na butelkę i stwierdził:

–Dla mnie brakło, przyniosę – i zanim zdążyłam coś powiedzieć, wyszedł. Wrócił, przyniósł i otworzył następną butelkę, nalał sobie, napiliśmy się, poczym stwierdził, że mogę już wstać.

Nałożył mi szlafrok na ramiona, powiedział, abym wzięła butelkę i kieliszki, on wziął mnie na ręce, zaniósł do siłowni i posadził na stole. Wziął ode mnie butelkę, znowu napełnił nam kieliszki, wziął swój i trzymając go w ręku i stojąc przede mną spytał:

–W jakiej pozycji chcesz się ze mną dzisiaj kochać? – W pierwszej chwili mnie zamurowało, ale nie zastanawiając się długo stwierdziłam

–Ciekawej – sama po chwili zastanawiając się, co powiedziałam.

Ale on w tym momencie stuknął się ze mną kieliszkiem i powiedział:

–Chodź – poszliśmy ponownie do łazienki, Janek rozłożył na podłodze duży, kąpielowy ręcznik, po czym stanął przede mną, mocno mnie objął i pochyliwszy

głowę

zaczął mocno całować. Jedną ręką trzymał mnie na wysokości pleców, drugą rękę przesunął do przodu, wsuwając palce do mojej Cipki. Ja nie chcąc być gorszą też spuściłam rękę, chwytając jego pałkę, która już była nieźle nabrzmiała. Janek obrócił

mnie plecami do siebie i naciskając moje ramiona, zaczęliśmy razem siadać, on usiadł

wcześniej, a ja zorientowałam się, że mam usiąść na stojącą już jego pałkę. Najpierw przykucnęłam, poczułam ją w samym rowku, po czym podniosłam się na udach, ustawiłam nad samą jamką i zaczęłam się opuszczać.

Powtórzyła się sytuacja z poprzedniego razu, wsuwałam się na tę pałkę, ale miałam wrażenie, że zaraz Cipka się rozerwie, bo ta jego pałka była dla mnie strasznie duża. Oparłam ręce na udach, próbując jeszcze trochę amortyzować to wsuwanie, ale Janek chwycił mnie za biodra, dociskając do oporu. Jęcząc z podniecenia wyprostowałam się, nogi jeszcze bardziej rozsunęły się na boki, a jego pałkę poczułam gdzieś bardzo głęboko. Janek polecił mi, abym pochyliła się do przodu, kładąc się na jego nogach, po czym zaczął wyprostowywać moje nogi, rozsuwając je mocno na boki. gdy już mnie tak ułożył chwycił mnie za biodra i zaczął mocno do siebie przyciągać, jednocześnie prężąc się samemu do góry.

Tym sposobem, za każdym razem jakby wbijał się coraz mocniej we mnie, a ja, nie mogąc wytrzymać tego naporu unosiłam tułów do góry nieświadoma, że jeszcze bardziej przez to nabijam się na jego pałkę. Już odjeżdżałam w pełni orgazmu, a on jeszcze i jeszcze się we mnie wbijał, aż też osiągnął ten moment, gdy zaczął pęcznieć i dochodził do wytrysku. To było coś szalonego, ja wygięta na fokę wyję z pełnym orgazmie, a on piszczy spuszczając się we mnie. Po chwili oboje padliśmy, leżąc w odwróconych pozycjach. Nie da się ukryć, że pierwszy ruch powinien należeć do mnie, ale nie miałam kompletnie siły. Jednak uniosłam się i zsunęłam nogi na bok, Janek usiadł, podał mi rękę, usiadłam i o dziwo przytuliłam się do niego na dłuższą chwilę, mówiąc, że rzeczywiście było ciekawie.

Wstał pierwszy, podał mi rękę, abym też się podniosła, poczym podeszliśmy pod prysznic, lekko oplukując się. Janek wyszedł prędej, wytarł się i poszedł do siłowni, gdy ja do niego doszłam, czekał na mnie kieliszek z szampanem, stuknęliśmy się, poczym Janek powiedział, że jeżeli będę sobie życzyła, to następne nasze spotkania mogą być równie ciekawe. Zaintrygowana stwierdziłam, że chyba skorzystam, poczym ubrałam się i szybko wróciłam do domu. Jakie one były? Są opisane w

opowiadaniu "Trzech Budrysów".

Opowiadanie moje jest prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Moje pijaństwo.

M

ożna powiedzieć, że Kobiety dzielą się na te, które miały Kochanków, na te które mają Kochanków i na te, które będą miały Kochanków, bo jak nie będą miały, to bardzo dużo stracą. Ja należę do tej kategorii Kobiet, które MAJĄ KOCHANKA.

Znamy się z Andrzejem od ponad 20 lat, spotykamy się co jakiś czas, a każde nasze spotkanie jest niezapomniane, pełne finezyjnych pieścot, które dają "obłądnego kopa" na tzw. szare życie. Tak też i tym razem było. Przyjechał, przywożąc dużą ilość wyśmienitego wina oraz jak zwykle z dużym bukietem kwiatów, zawsze jest to bukiet pąsowych róż, ale jest też jedna niebieska, jak to mówi: kolor nadziei na następne spotkanie oraz jedna herbaciana – żółta, kolor zazdrości.

Chcieliśmy się pieścić, ale uznaliśmy, że najpierw "myju-myju" pod prysznicem. Łazienka na piętrze mojego domu ma 20m² powierzchni, w jednym narożniku jest duża narożna wanna z hydromasażem, w drugim narożniku kabina natryskowa. Wykańczając łazienkę, upierałam się, aby to była duża kabina. Teraz już wiem dlaczego tak się upierałam. Możemy się w niej w miarę swobodnie zmieścić we dwoje. Pierwsza ja myłam jego, później on mnie.

Używaliśmy odpowiedniej ilości żelu, więc trzeba było się dobrze splukać. W pewnym momencie ja stanęłam twarzą do ściany, po to, aby mógł mnie dokładnie opłukać. Więc on powoli przesunął prysznic po moich Plecach, aż doszedł do Pupci. Tutaj muszę zaznaczyć, że wylot prysznic nie stanowi klasyczna słuchawka, a jest to prosta rurka odpowiedniej średnicy, mająca na pewnej wysokości kilka dziurek z jednej strony, umożliwiających wypływ wody.

Ja jakby mimowolnie, chcąc, aby Pupcia była dobrze opłukana jedną rączką chwyciłam za pośladek i go lekko rozsunęłam. On zrobił to samo z drugim pośladkiem i przesunął wylot prysznic w kierunku mojej dziurki. Gdy znalazła się ona już w tym miejscu, nie wiem dlaczego, ale z moich ust wyszła jakby prośba "Przyciśnij". A za moment cichutkie "Leci".

Okazało się, że on dosunął ten prysznic tak mocno, że woda zaczęła wlatywać we mnie. Za moment było "Starczy" i szybko wyskakiwałam na sedes aby się wypróżnić. On stanął przede mną, pogłaskał po Buzi, po czym chwycił swoją pałkę i skierował w stronę moich Piersi. Chwyciłam je, dociskając mocno, a spływający żółty płyn sprawił,

że byłam wyjątkowo podniecona.

Po chwili wróciliśmy pod prysznic, aby ponownie umyć się i sytuacja się powtórzyła, ale tym razem byłam bardziej wytrzymała i sama prosiłam "Jeszcze". Aż w pewnym momencie powiedziałam "Dość", złapałam pośladki, aby mocno trzymać

to co miałam w pupci i pokazałam mu swój brzusek. Było wyraźnie widać jak jest ładnie zaokrąglony. Wypróżniłam się, umyłam jeszcze raz i owinięci w duże ręczniki zeszliśmy na dół do łóżeczka. Tam odbyła się cała ceremonia smarowania balsamem, ze szczególnym uwzględnieniem pupci.

Gdy już byłam cała nabalsamowana i we właściwy sposób popieszczona jego paluszkami, ułożyłam go na wznak i pięknie na nim usiadłam. Weszłam cała, lekko się pokręciłam, a następnie uniosłam biodra, prosząc jednocześnie, aby chwycił mnie za pośladki. Wtedy ja ustawiłam jego pałeczkę nad Pupcią i poprosiłam "Pchnij". On jednocześnie puszczając mnie uniósł swoje biodra do góry. Tym sposobem jego pałeczka, bez większych oporów znalazła się w mojej Pupci.

Oboje spojrzeliśmy sobie w oczy i wiedzieliśmy, że jest wspaniale. Czułam się taka naprężona i pojękując mówiłam, że jestem bardzo wypełniona. Chcąc być z nim jeszcze bliżej zaczęłam prostować nóżki do przodu, aż w pewnym momencie dało to możliwość jeszcze głębszego penetrowania jego pałeczki we mnie. Tak zespoleni zaczęliśmy taniec szczęścia, który skończył się pełnym zadowoleniem. Pomimo, że on wlał we mnie wszystko co miał, jeszcze przez dłuższą chwilę siedzieliśmy zespoleni w pięknym uścisku namiętności.

Odpoczęliśmy i Andrzej poszedł na górę, do łazienki. Ponieważ nie było go dłuższą chwilę, poszłam zobaczyć co tam robi. Stał przed lustrem cały nagi i golił się. Poczekalam chwilę, a gdy już wycierał twarz wzięłam z blatu pojemnik z pianką, nalałam jej trochę na rękę i roztarłam na jego owłosieniu mówiąc – teraz ja Cię ogolę. Andrzej odwrócił się, oparł się o blat i nie mówiąc ani słowa patrzył i czekał co ja zrobię.

Jak to u mnie czasami bywa, szybciej coś zrobię niż pomyślę. Ogolić męskie genitalia to nie to samo, co wydepilować maszynką nogi. Ale nie było już wyjścia, bardzo ostrożnie, miejsce koło miejsca ogoliłam go. Spojrzał i spytał, czy skończyłam.

Odpowiedziałam, że tak, wówczas on położył ręcznik na podłodze, wziął pojemnik z pianką i stwierdził – teraz ja. Zawsze pilnowałam, aby moje owłosienie łonowe wyglądało estetycznie, ale też zawsze jakieś było. Teraz się zapowiadało, że w ogóle go nie będzie. Posłusznie położyłam się na podłodze, Andrzej podłożył mi dodatkowy ręcznik pod biodra i prysnął prosto z pojemnika na moją Cipkę. Delikatnie roztarł, wyjął z kosmetyczki nową maszynkę i przesuwając je miejsce koło miejsca pozbawił mnie całkowicie owłosienia.

Skończył, popatrzył i stwierdził – no to teraz możemy iść do przedszkola. Uśmiechnęłam się i zamiast do przedszkola, poszliśmy się umyć. I znowu jakby z ciekawości jak będzie wyglądał, ja pierwsza myłam Andrzeja, a następnie on mnie. Oparłam się tyłem o ścianę, zakładając ręce na ramiona i mocno rozsuwając nogi

wypięłam biodra do przodu. Andrzej bardzo delikatnie splukał całe moje podbrzusze i

systematycznie opuszczając końcówkę prysznic, pomagając sobie ręką, zaczął myć moja Cipkę. Ręka jego przesuwiała się delikatnie po moim kroczu, a paluszki jego, niby myjąc, zaczęły wsuwać się z moje gniazdko.

Nie da się ukryć, ogarnęło mnie błogie podniecenie. Ale Andrzej przerwał i poprosił mnie, abym się odwróciła i lekko wypięła Pupę. Gdy już tak stanęłam wsunął mi końcówkę natrysku, z którego cały czas płynęła niewielkim strumieniem ciepła woda, między nogi i zaczął systematycznie przesuwając po całym kroczu. Znowu zrobiło mi się bardzo dobrze, ciepły strumień wody przyjemnie łaskotał Cipkę i Pupę.

Aż w pewnym momencie Andrzej przesuwając tę końcówkę w kierunku Cipki, na wysokości gniazdka mocniej ją przycisnął i zaczął mi ją wsuwać w głąb. Próbowalam się wyprostować, ale on mnie drugą ręką mocno przytrzymał więc ja wygięłam się jeszcze mocniej, wystawiłam mocniej biodra do tyłu, a Andrzej wepchnął mi do oporu. Owszem, rzadko, bo rzadko, ale czasami bawiłam się wypełniając czymś Cipkę, ale to uczucie było zupełnie inne. Jego zdecydowane ruchy, spływająca ciepła woda spowodowały, że zaczęłam głośno pojękiwać osiągając coraz to wyższy stopień podniecenia. Przesuwając mnie w tą pozycję Andrzej końcówkę natrysku podprowadził od strony podbrzusza, więc teraz, kiedy ona była w mojej Cipce Andrzej miał swobodny dostęp do mojej Pupci, co oczywiście w tym momencie wykorzystał.

Wziął z półki żel, posmarował nim swoją pałkę, przyłożył i za chwilę już w niej był. Poczułam go niesamowicie, bo w Cipce stawiała mu opór końcówka natrysku. Poprosił, abym ściągnęła nogi, chwycił za biodra i systematycznymi ruchami wbił się we mnie całkowicie. To, co się z nami działo, było czymś fantastycznym. Każde pchnięcie powodowało napór na Cipkę, a wypływająca z niej ciepła woda powodowała niesamowite podniecenie, zakończone obłędnym orgazmem, kiedy Andrzej wlewał we mnie swoje soki. Delikatnie wyjął końcówkę natrysku, oplukał całe krocze i mocno tuląc wyprowadził mnie z kabiny. Nie miałam na nic siły. Usiadłam na ręczniku i długo dochodziłam do siebie.

Znowu minął jakiś czas, aczkolwiek w żadnym momencie nie można powiedzieć, żeśmy próżnowali. Cały czas a to byłam gdzieś całowana, a to gdzieś byłam pieszczona. Wcale nie rzadko jego paluszki wędrowały a to do mojej Cipki, a to do mojej Pupci, a to do nich jednocześnie i po osiągniętym orgazmie znowu jakiś odpoczynek.

Jakoś tak wyszło, że miałam do zrobienia pilną pracę na następny dzień, więc poprosiłam Andrzeja, aby mi dał trochę spokoju, a najlepiej jakby przygotował kolację. W kuchni też jest dobry. Minęło trochę czasu i słyszę, że kolacja gotowa. Rzeczywiście stół zastawiony różnymi potrawami oraz butelką białego wina.

Zobaczywszy to wszystko, co on naszykował, oczy mi się rozświeciły i dałam mu namiętnego siarczystego buziaka.

Kolacja toczyła się i nie bardzo wiadomo było kiedy, opróżniliśmy tę butelkę, co stała na stole, Andrzej sięgnął po następną, ale i ta długo nie wytrzymała, więc sięgnął po następną. W pewnym momencie stwierdziłam, że jak dalej będzie takie tempo, to za moment nie wstaniemy od stołu. Andrzej popatrzył na mnie i uśmiechając się stwierdził, że "Może Ty", bo on to na pewno nie. Na co ja również się obruszyłam,

stwierdzając, że nigdy nie upiłam się tak, abym nie mogła stać na własnych nogach.

No i w tym miejscu można powiedzieć zaczął się hazard. Bo on stwierdził, że zawsze zdarza się coś po raz pierwszy, ja stwierdziłam, że nie ma takiej możliwości, on znowu "a co będę z tego miał jak Cię tak upiję", na to ja, zgodnie jakby ze swoim charakterem, zanim pomyślę, powiem – "to będziesz mógł ze mną zrobić, co będziesz chciał".

Popatrzył długo na mnie i spytał "No to co – ryzykujesz", a ja o dziwo roześmiana stwierdziłam – "No pewnie". Wiedziałam, że wlanie we mnie takiej ilości wina, abym była tak pijana nie wchodzi w rachubę.

Niestety, przeliczyłam się. Jak mi później wyjaśnił, pamiętał, że miał w samochodzie pół litra spirytusu, pamiętał też, że u mnie w łazience widział średniej wielkości gruszkę gumową, a z różnych innych wykopalisk wiedział, że miejscem bardzo chłonnym jest Pupcia, przecież czasami podaje się leki do Pupci, wiedział, że moja Pupcia, po tym ostatnim myciu jest czyściutka, więc może tę drogę wykorzystać.

Polecił mi rozłożyć koc przed kominkiem, położyć się na brzuchu i wypiąć Pupę do góry. Nalał do szklanki określoną ilość tego spirytusu, zassał część do tej gruszki, wsunął mi końcówkę do Pupy i wstrzyknął. Było bardzo miło, poczułam w środku taki dziwny chłód. Taką operację powtórzył jeszcze dwa razy. Po tych zabiegach położyłam się na brzuszku, on położył się obok i pieścił po plecach, ramionkach, Pupci i nóżkach. Po jakimś czasie poprosił, abym się odwróciła na plecy i usiadła. Ku jego zdziwieniu zrobiłam to bez większego problemu. Jakby zupełnie trzeźwa, gestykulując rączkami jakby zaczęłam podśmiewywać się z niego, że zaraz to ja wezmę sobie odwet na nim, ale teraz chcę usiąść przy stole.

Wstał, podał mi rękę, abym mogła też wstać. Moment wstawania był bez problemowy, wstałam, usiadłam przy stole, napiłam się ze szklanki soku i stwierdziłam "idę siusiu". No i tutaj już wyszło szydło z worka. Podparłam się rączkami o stół i chciałam wstać, ale w tym momencie moje nóżki się ugięły i opadłam na krzesło. Popatrzyłam na Andrzeja i znowu, i znowu to samo.

Podszedł do mnie i pomógł mi wstać. Nie było wątpliwości – wygrał. Nie byłam w stanie sama utrzymać się na nogach. Patrzyłam z przerażeniem na niego, mówiąc - "Pomóż". Praktycznie przeniósł mnie do łazienki, zrobiłam siusiu i wróciliśmy do pokoju, ale nie do stołu, a na kanapę. Usiadłam i patrząc na niego zupełnie trzeźwym głosem spytałam: "Jak to możliwe, przecież ja jestem trzeźwa". Na co on stwierdził, że wszystko się zgadza, tylko moje nóżki trochę się zmęczyły.

Patrzyłam na to wszystko z niedowierzaniem. Jakby przekornie spytał – "No i co ja mam z Tobą teraz zrobić": A ja jakbym była najzupełniej trzeźwa natychmiast odpowiedziałam – "Jak to co, zbić. Przecież za głupotę się płaci". Ta moja wypowiedź wbiła go w duże zakłopotanie, ale w tym momencie ja przytuliłam się do niego i proszącym głosem stwierdziłam – "Musisz to zrobić, bo ja tak chcę. Zrobiłeś jedno, musisz zrobić drugie. Ja muszę mieć nauczkę, że nie wolno wchodzić w hazard".

Po tym dałam instrukcję, że w garażu jest taki rzemień, który kiedyś kupiłam, teraz wiem po co, później ma iść do kuchni, przynieść stołek, na stołku położyć ręcznik, ja się na tym położę, rozsunę szeroko nóżki, a on ma tym rzemieniem mocno w sama

szparkę uderzyć. Już kilkakrotnie korciło mnie przekonać się, jak to jest być zbitą. Teraz miałam taką możliwość. Próbował ze mną pertraktować, ale ja jakby stanowczo potwierdziłam, co ma robić. Nie da się ukryć, odzywając się w taki głupi sposób jakby samemu sprowokowałam tę konsekwencję, ale nie przypuszczałam, że będzie taka.

W tym momencie nie miał wyjścia, poszedł do garażu, znalazł ten rzemień, następnie poszedł po stołek i ręcznik. Sceneria była piękna. Było zgaszone światło, w kominku palił się ogień, na stole paliły się świece. Zażyczyłam sobie głowę w kierunku kominka, położyłam się na tym stołku, objęłam rączkami jego nogi, mocno wypinając Pupcie do tyłu powiedziałam – już, teraz. Uderzył pierwszy raz, syknęłam, ale nic poza tym. Po kilku uderzeniach stwierdził, że starczy, na co ja się odezwałam "Przecież nie powiedziałam dość". Widocznie się zdenerwował, bo po tym moim stwierdzeniu dostałam jeszcze kilka razy i to naprawdę mocno, aż sam uznał, że dość.

Podszedł do mnie, pomógł mi się podnieść i poszliśmy do łazienki, zobaczyć jego dzieło. Pochyliłam się mocno przed lustrem, ponieważ nie zawsze udawało mu się idealnie trafić w rowek, zarówno na pośladkach jak i w samej szparce widać było duże zarumienienie ciała.

Delikatnie przesunął ręką po Cipce, a ja prawie rozkazującym głosem powiedziałam "Wejdz". Uklękałam, wystawiając Pupę do góry a on wszedł we mnie z całej siły, a ponieważ były to miejsca mocno obolałe głośno jęczałam, ale były to pomruki zadowolenia, aż przeszły w krzyk, kiedy naprężył się całkiem i strzelił we mnie swoim sokiem.

Skończyliśmy, nie miałam na nic siły, podniósł mnie, owinął w ręcznik i taką owiniętą przeniósł do łóżeczka. Kładąc się na pościeli popatrzyłam na niego przyjaźnie, powiedziałam – "Dziękuję" i poprosiłam o wodę. Przyniósł mi wodę a on zajął się sprzątaniami po kolacji. Poczułam, jak po pewnym czasie kładzie się obok mnie, wtuliłam moje plecy na fasolkę, on wtulił się do mnie i tak zasnęliśmy.

Rano obudziłam się jakby nic się nie stało, tylko boląca Cipka przypominała, że coś się tej nocy działo. Już bez problemów wstałam, zrobiłam toaletę, napiłam się wody, położyłam przy nim, wtuliliśmy się w siebie i znowu zasnęliśmy, aż do południa. W południe zjedliśmy obiad, on zaczął się zbierać, na co ja powiedziałam, że jeszcze raz chcę się z nim pokochać. Poszliśmy do sypialni, ubrania już po drodze fruwały z nas, położyłam się i uniosłam nogi do góry. Andrzej przez chwile patrzył na mnie, aż po chwili spytał, czy wiem, co ja chcę zrobić. Ja doskonale wiedziałam, Cipka była lekko opuchnięta, więc jego wejście nie będzie takie łatwe.

Ułożył się, podciągnął mi nogi "na pagony", leciutko przesunął się po gniazdku raz i drugi, po czym wszedł. To, co wyszło z mojego gardła trudno nazwać jękiem czy krzykiem, pewnie jednym i drugim, ale podniecenie moje było tak obłądne, że wyrzuciłam ręce do tyłu, chcąc aby był maksymalnie we mnie. Orgazm przyszedł niesamowicie szybko, a każde jego pchnięcie powodowało jeszcze większy stopień uniesienia. Wyczułam jak i on zaczyna dochodzić do szczytu i zaczęłam wręcz drzeć się, gdy poczułam w sobie jego spermę. Odlot był całkowity. Dłuższą chwilę leżeliśmy obok siebie, Andrzej pierwszy wstał i poszedł do łazienki.

Gdy ja już wyszłam, siedział w kuchni i dopijał kawę, na mnie też czekała taka sama.

Wstałam, on się ubrał, a ja żegnając go, podziękowałam za wszystkie pieszczoty i całując bardzo mocno dałam jeden z korków od wina, który leżał na blacie, mówiąc, że czekam, aż ponownie przyjedzie z takim winem i takimi atrakcjami.

I to jest cały problem z KOCHANKAMI. Przychodzą na krótko, pieszczą wspaniale i odjeżdżają. A Tobie pozostają wspomnienia i tęsknota.

Prawda – nieprawda, jedno jest pewne KOCHANKOWIE BYLI, SĄ I BĘDĄ, a od nas samych tylko zależy, czy będą to nasi KOCHANKOWIE.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Walentynki.

M

ożna powiedzieć, że Kobiety dzielą się na te, które miały Kochanków, na te które mają Kochanków i na te, które będą miały Kochanków, bo jak nie będą miały, to bardzo dużo tracą. Ja należę do tej kategorii Kobiet, które **MAJĄ KOCHANKA**.

Znamy się z Andrzejem od ponad 20 lat, spotykamy się co jakiś czas, a każde nasze spotkanie jest niezapomniane, pełne finezyjnych pieszczot, które dają "oblędnego kopa" na tzw. szare życie. Tak też i tym razem było, gdy zadzwonił, że chce przyjechać do mnie z "Walentynką". Przyjechał z dużym bukietem kwiatów, zawsze jest to bukiet pąsowych róż, ale jest zawsze jedna niebieska, jak to mówi, kolor nadziei na następne spotkanie oraz jedna herbaciana – żółta, kolor zazdrości.

Ucieszyłam się bardzo z tych kwiatów i jak to z nami bywa, po namiętnych powitalnych pocałunkach wylądowaliśmy na pieszczotach uwieńczonych zbliżeniem od tyłu z osiągniętym przez mnie wspaniałym orgazmem. Chwila odpoczynku i doszliśmy do przekonania, że warto wejść pod prysznic. Te, które jeszcze nie próbowały wspólnej kąpieli pod prysznicem, nie wiedzą co tracą, jaka to jest wspaniała przyjemność mieć umyte plecy, Pupcię, a przede wszystkim Cipkę męską ręką. Coś wspaniałego. Po myciu, już tradycyjnie idziemy do łóżka, gdzie następuje smarowanie całego ciała. Zawsze mam przygotowany odpowiedni balsam do ciała i Andrzej, miejsce obok miejsca smaruje, robiąc przy tym mini masaż.

Ale tym razem po zakończonym kremowaniu zaskoczenie. Andrzej przyniósł dużą torbę i wyjął samoprzylepne, czerwone **SERDUSZKA** różnej wielkości i zaczął mnie tymi serduszkami obklejać. Zaczął od nóżek. Każdy z paluszków był obklejony serduszkami. Następnie zostało przyklejone odpowiedniej wielkości serduszko na przedniej części nogi oraz na udzie. Przyszła kolej na moje ręce. Tutaj przykleił

odpowiedniej wielkości serduszko na wierzchu dłoni, na przedramieniu i na ramieniu, skończył i poprosił abym położyła się na brzuszku, długo głaskał moje plecy, aż w pewnym momencie przykleił na nich dwa duże serduszka, następne na splocie krzyżowym. Ręce jego odruchowo przesunęły się w dół i długo pieściły moje pośladkami, aż i na nich wylądowały dwa odpowiedniej wielkości serduszka.

Uznał, że ta strona jest już obklejona i poprosił abym się ponownie odwróciła i kontynuował dalsze obklejanie. Teraz przyszła kolej na moje Piersi. Każdy Cycuszek został obklejony czterema serduszkami, dzióbkami do środka, tak, że na końcu wystawała sama Brodaweczka. Następnie odpowiedniej wielkości serduszka zostały przyklejone na Policzkach i na Brzuszku. Ostatnie, odpowiedniej wielkości przykleił na Wzgórku Łonowym, tak, że jego koniuszek był minimalnie nad moją Cipką.

Skończywszy dzieło, poprosił mnie, abym wstała i obejrzała się w lustrze. Błysk w

moich oczach mówił sam za siebie. Nie trzeba było słów, rzuciłam mu się na szyję, a języczki nasze same powiedziały to, co miały powiedzieć. Podniecenie nasze osiągnęło już swój poziom, a ponieważ staliśmy, jak wmurowani, nie bardzo chciało nam się ruszyć. Po mału usiedliśmy na podłodze, ja na nim i za moment znowu byliśmy razem, czując go doskonale w sobie wyprostowałam nóżki do przodu, co dało możliwość już zupełnego zespolenia się ze sobą. Wykonane przez niego ruchy spowodowały, że wycisnęłam z niego wszystkie możliwe w tym momencie soki, sama jakby ssąc je do swojego upojenia.

Wstaliśmy i jeszcze raz oglądałam się w lustrze, po czym stwierdziłam, że nie widzę żadnych przeszkód, aby tak "ubraną" chodzić cały czas. Poszliśmy do kuchni, bo zaschło nam w gardle, a tam czekała butelka z bąbelkami. Trudno powiedzieć, jak to się stało, ale jej zawartość zniknęła błyskawicznie, praktycznie mając resztkę w kieliszkach poszliśmy odpocząć. Ale gdzież tam, znowu przyłgnęliśmy do siebie, znowu nasze usta goniły się za sobą, znowu ręce wędrowały w te miejsca, które dają najwięcej wrażeń. Ale nie tylko ręce. Wysunęłam się z jego ramion i usta moje zaczęły wędrować w kierunku jego pałeczki, aż do niej dotarły.

Pieszczoty powodowane języczkiem nie pozwoliły mu spokojnie leżeć i przesuwać się trochę w kierunku moich bioder za chwilę miał nad sobą moją Cipkę. Ja zachłannie połykałam jego pałeczkę, on za to zachłannie spijał nektar namiętności spływający z mojej Cipki. Jego język nie mógł znaleźć sobie miejsca, buszując na wszystkie strony. Aż poczułam, że jego pałeczka w moich ustach już tężeje i za chwilę eksploduje, przyssał się do mojej łechtaczki, powodując, że za chwilę łykając jego mleczko wydobywałam z siebie jęki upojenia.

Pomimo, że już wypiliśmy całe jego mleko, a on wyssał wszystko ze mnie leżeliśmy na sobie jeszcze chwilę, jakbyśmy chcieli zatrzymać tę chwilę jak najdłużej. Tej chwili zatrzymać się nie dało, ale były jeszcze następne, nie mniej wspaniałe, a całość przeplatana była takimi prozaicznymi sprawami jak chociażby wspólnie szykowany obiad, kiedy ja smażyłam mięso a on robił kluski – kopytka, a później wspólna konsumpcja ze szklaneczką wina. Trzeba przyznać, że tego wina też już trochę wypiliśmy.

I właśnie chyba to sprawa wina spowodowała następną sytuację. Dla odmiany chciałam wrócić do bąbelków, Andrzej zaczął otwierać butelkę. Zdarł z niej tę folię z napisami, a ja w tym momencie poprosiłam, aby ją umył pod zlewem. Puścił ciepłą wodę i miejsce, gdzie były napisy dokładnie zmył, nie stanowiło to kłopotu, bo góra

butelki była lekko obklejona folią.

Teraz poprosiłam, aby zdjął zabezpieczenie, ale ostrożnie, tak, aby nie wysunął się korek. Nawet mu się udało.

Po wykonaniu tych czynności powiedziałam mu, że chcę być dzisiaj

WYSTRZAŁOWĄ KOBIECĄ.

Wzięłam w rączki dwa kieliszki, w które miał nalać szampana, a jemu pokazałam, abym postawił butelkę na stołku. Wyjaśniłam, że ja chcę przykucnąć tak, aby korek od butelki wszedł w moją Cipkę, a następnie on ma nim tak poruszać, ażeby on z butelki wystrzelił. Na tym miała polegać ta Moja wystrzałowosc.

No i tak też się stało. Postawił na stołku butelkę, a ja przykucnęłam wsuwając minimalnie korek do swojej Cipki. po czym powiedziałam do niego "Teraz". On delikatnie zaczął poruszać butelką, a ponieważ była ona płukana pod letnia wodą i trochę ruszana, nie było problemu, aby korek odstrzelił. Strzelił, skrył się w mojej jamce, a ja z dużym zadowoleniem jęknęłam. Jest to coś wspaniałego, gdy dostaje się takiego "kopa" w sam środek Cipki. Ponieważ z butelki zaczął wypływać już na zewnątrz szampan, ja trzymając kieliszki stwierdziłam, nalewaj.

Wziął w rękę butelkę, ja się wyprostowałam, tym sposobem mógł napełnić nasze kieliszki. Gdy już były w jakiejś części napełnione, spojrzałam na niego i jakby odruchowo oba te kieliszki, lekko odchylając się do tyłu, czarkami przyłożyłam do swoich piersi. Widok był bardzo ciekawy, bo na piersiach naklejone były Walentynkowe serduszka. Odsuwając kieliszki od swoich Piersi część ich zawartości zaczęła się sączyć po moim ciele. On stwierdził, że nie może pozwolić na takie "marnotrawstwo" i zaczął ten szampan zlizywać, najpierw z piersi i posuwając się w dół, z brzuszka, aż doszedł do Cipki. Ja w tym czasie opróżniłam pozostałość kieliszków, odstawiłam je na stół i siedząc na jego krawędzi, rozchyliłam nóżki, aby mógł dalej spijać spływającego szampana. Gdy już doszedł do Cipki, udało mu się paluszkami delikatnie wyjąć korek i przyssać się do niej, tak aby z niej mógł wysssać zarówno spływający szampana, jak i moje soki namiętności, które już puściłam. Ssanie tych soków spowodowało, że jego pałeczka mocno się naprężyła, co nie uszło mojej uwadze. Podciągnęłam się do góry i pokazałam na stołek. Usiadł na stołku tak, że mógł się plecami oprzeć o stół, a ja usiadłam na stojącej jego pałeczce, pochłaniając ją w całości, co dało mi niekwestionowaną przyjemność. Jego ręce były zajęte przytulaniem mnie, więc ja sięgnęłam na stół, wzięłam butelkę i kieliszki, nalałam jemu i sobie i odstawiłam butelkę. Tuląc się do siebie w tym miłosnym uścisku wypiliśmy po dużym łyku.

Przylegałam do niego mocno, Piersi moje były przyciśnięte do niego tak mocno, że wypełniły prawie całą przestrzeń, tworząc w środku dziwne zagłębienie. Spojrzeliśmy na siebie i jakby na komendę obróciliśmy kieliszki, wlewając ich zawartość właśnie w to zagłębienie, po czym przywarliśmy do siebie w namiętnym pocałunku. Zagłębienie okazało się nie być zbyt szczelne i za moment poczuliśmy, jak ten szampan sączy się po nas w dół. Gdy dopłynął do samego dołu, minimalnie się od siebie odsunęliśmy, a gdy już zrobiło się w tym miejscu mokro, on unosząc się kilkakrotnie w górę i w dół spowodował, że płyn ten wszedł w przestrzeń mojej Cipki i dalej. Syknęłam "Dobrze"

i wykonując jeszcze kilka takich ruchów doprowadził nas obojga do całkowitego odlotu. Niewiele brakowało, abyśmy z tego stołka spadli. Nie mieliśmy już na nic siły,

mnie i siebie trochę wytarł ręcznikiem i tak poszliśmy do sypialni, wtuliliśmy się w siebie i zasnęliśmy. Jak długo spaliśmy, nie wiem. Obudziliśmy się, a ja spytałam, czy w tamtej butelce jeszcze coś zostało?

Stwierdził, że nie wie, ale to nie problem, bo jest następna, powiedziałam, to przynieś. Nalałam do kieliszków, on spojrzał na mnie, ja na niego i wzniosłam toast "Za nasze dalsze pieśczoty".

Przytuliłam się bardzo mocno do niego i patrząc mu prosto w oczy powiedziałam: "Obiecuj mi, że mi pomożesz w następnych pieśczotach". On spojrzał na mnie zdziwiony, ale ja już go uprzedziłam, mówiąc: "Ja chcę coś zrobić, ale obiecuj mi, że mi pomożesz". Spytał, ale w czym? A ja swoje "Ale pomożesz", on zapytał, a będę mógł, odparłam, że "Tylko Ty mi możesz w tym pomóc". Stwierdził dobrze, pomogę, ale powiedz o co chodzi. Wtedy ja powiedziałam, że chcę się z nim pieścić, mając wypełnioną również Pupcię. Stwierdziłam, że kiedyś chciałam sama coś takiego zrobić, ale nie dałam rady, boję się tego, wiem, że może boleć, ale z drugiej strony chęć zrobienia tego jest tak wielka, że nie mogę już dłużej wytrzymać, dlatego w ten wspaniały Walentynkowy dzień bardzo mocno proszę go, abym mi pomógł to zrealizować.

Długo patrzył na mnie, ale widząc w moich oczach tę prośbę, stwierdził, to powiedz do końca, co to ma być. Zarządziłam, idziemy do kuchni, po drodze weszłam na moment do łazienki, biorąc z sobą jeden z kremów nawilżających. On wziął butelkę, kieliszki i poszedł.

Za chwile przyszedł, postawiłam na stole krem, popatrzyłam na niego zalotnie, bardzo mocno go pocałowałam, po czym otworzyłam lodówkę i wyjęłam z niej niezbyt długiego, bardzo zgrabnego wężowego ogórka. Przyłgnęłam do niego i powiedziałam, że on ma tego ogórka trzymać równo pionowo, opartego o stół, a ja chcę na nim usiąść, ma wejść w Pupcię tak głęboko, jak się da. Widząc jego zdziwienie, stwierdziłam "Obiecałeś".

Rzeczywiście, obiecał. Ja starannie nasmarowałam główkę tego ogórka i dałam mu w ręce. Ukląkł przy stołku i ustawił go pionowo. Ja podeszłam tyłem, rozwarłam bardzo mocno swoją Pupcię rączkami i zaczęłam siadać na tej pałeczce ogórkowej. Drzwi od kuchni były otwarte i staliśmy naprzeciwko lustra umieszczonego w przedpokoju, tym sposobem mogłam obserwować swoje zmagania. Nie da się ukryć, widać było różnice wielkości pomiędzy moją Pupcią a tą pałeczką, dlatego podpowiedział mi, rozciągnij mocniej. Rozciągnęłam, jak się dało i zaczęłam napierać na Pupcie. Przez moment naprężyła się bardzo, trochę jakby wcisnęłam ja do środka, syczałam, nie wiem, z bólu czy z napiętości, ale za moment mięśnie Pupci puściły i

pałeczka znalazła się w środku mojej Pupci. On wówczas powiedział do nie "Puść", wstałam, jedną ręką trzymałam swoją "Zdobycz", drugą ręką objęłam go i mocno ucałowałam. Powiedziałam "Trochę jest mocno, ale jest dobrze". Odwróciłam się tyłem do niego, oparłam rączki na stole i poprosiłam "Pchaj". Delikatnie wsuwał tę pałeczkę w Pupcię, a czym głębiej ją wsuwał, tym bardziej ja się prostowałam, aż w pewnym momencie powiedziałam "Dość, puść". Puścił, odsunął się pół kroku i zobaczyłam wyjątkowo podniecający widok. Stałam, widać było moje krągłe bioderka, smukłe pośladki, na których świeciły się serduszka, przechodzące w linię moich nóżek. I na tle tego wyjątkowo harmonijnego układu wystająca z mojej Pupci ciemnozielona ogórkowa pałeczka. Nie wiele jej z tej mojej Pupci wystawało. Nie kryjąc, że był to fascynująco-podniecający widok.

Chwyciłam swoją zdobycz w rączkę, odwróciłam się do niego i powiedziałam, że idziemy na łóżko. Rozłożył na środku ręcznik, a ja kładąc się bokiem dałam radę podtrzymując siedzącą w Pupci pałeczkę położyć się na wznak, lekko podciągnęłam nóżki. Gdy się już ułożyłam, poprosiłam "A teraz wejdź we mnie". Nie da się ukryć, że bardzo chciał wejść we mnie, bo jak zobaczył moją szklistą od soków namiętności Cipkę, a pod nią naprężoną do granic możliwości Pupcię w której tkwiła ta ciemnozielona Pała, to już chciał w niej być.

Okazało się jednak, że łatwiej było to powiedzieć, niż zrealizować. Podciągnął moje nóżki do góry i przyłożył swoją pałeczkę, aczkolwiek, chyba z ciekawości, wyjątkowo naprężoną, do mojej Cipki. W pierwszej chwili udało mu się minimalnie wślizgnąć, ale za moment okazało się, że w tej Cipce jest tak ciasno, że nie mógł w ogóle w nią wejść. Poprawił się, trochę mocniej mnie wygiął, ułożył moje nóżki na swoich ramionach i zaczął się wpychać. Wchodził we mnie milimetr po milimetrze, a każde jego pchnięcie ja potwierdzałam głośnym krzykiem. Wszedł do pewnego momentu i prawie zaparł się, a ja zaczęłam mocniej pokrzykiwać.

Chyba na skutek wypełnienia Pupci tamtą pałeczką moja Cipka jakby przesunęła się do przodu i tym sposobem oparł się o jej szyjkę. Spojrzał na mnie, a ja mruknęłam "mocniej", no więc on lekko odsunął się i naparł na mnie z całej siły. Wszedł cały, a ja potwierdziłam to bardzo mocnym krzykiem, bo czułam, jakby mnie rozrywał. Wyciągnął ręce i dotknął moich piersi. Było to coś niesamowitego. Obie piersi były nabrzmiałe, a sutki wyjątkowo twarde. Gdy je dotknął palcami zareagowałam jakby krzykiem podniecenia. Starając się trzymać swoje ręce na moich piersiach, zaczął systematycznie to we mnie wchodzić, to trochę wysuwać się. Im dłużej to trwało, tym moje jęki robiły się głośniejsze i wyższe w tonacji. Aż przyszedł moment, kiedy jego pałka zaczęła jeszcze bardziej pęcznieć, w końcu trysnął we mnie szczytem namiętności. Ja w tym momencie wyrzuciłam ręce do tyłu, głowa latała na lewo i prawo, krzyk mój przeszedł już w stan stałego pisku.

Opuścił się na mnie, nogi prostując wzdłuż mojego Ciała, objął nimi moje nóżki i w takim uścisku zastygliśmy. Niestety, nie na długo. Poprosiłam, aby tę zieloną

pałeczkę ze mnie wyjął i wyrzucił. Zaniósł ją do śmieci, a wracając puścił wodę do wanny, po czym pomagając mi przeszliśmy do łazienki i widać było, że ta kąpiel sprawiała mi przyjemność. On siedząc na krawędzi zdejmował ze mnie ponaklejane serduszka. Zeszły bez problemów wszystkie, ale jedno zostawił do końca, to na Cipce. Ponieważ na wzgórku było minimalne owłosienie to powiedział "męcz się z nim teraz sama".

Gdy już skończył, weszłam też do wanny, położył się na dnie, ja na nim i tak odpoczywaliśmy. Oczywiście, po wyjściu jak zwykle smarowanie. Leżałam na plecach, a on po kolei, miejsce obok miejsca rozcierał. Aż doszliśmy do Cipki. Ale on dobrze wiedział, że masowanie Cipeczki odbywa się w specjalny sposób. Przysunęłam się bliżej końca łóżka, lekko podciągnęłam i rozchyliłam nóżki i już jego język mógł zacząć buszować po mojej Cipce. Latał to w górę, to do dołu, to zanurzał się w jej głębie.

Aż w końcu przypiął się do Łechtaczki i zaczął tak długo w niej buszować, aż doprowadził mnie do samego szczytu namiętności. Nóżki moje ścisnęły jego głowę jak kleszczami, co dawało dodatkowy efekt wpijania się we mnie, potwierdzany moim bardzo głośnym "śpiewem". Przyszedł moment, gdy śpiew mój osiągnął górną skalę, a

ja wyrwałam się do góry i przewróciłam na brzuch. No to wtedy przyszedł czas smarowania pleców. I tak samo, miejsce obok miejsca, aż osiągnął poziom mojej Pupci. Zaczął ją delikatnie smarować, pomny jej wcześniejszych przeżyć, ale jej reakcja wskazywała na to, że wróciło wszystko do normy. Uznał, że najlepszym sposobem sprawdzenia tego stanu rzeczy, jest sprawdzenie języczkiem.

Więc zsunął mnie prawie na krawędź łóżka, nóżki zeszły do podłogi, a on zacząłem "badać" stan mojej Pupci swoim językiem. Krążąc po jej obwodzie w końcu wszedł w nią próbując a to z tej strony jej smaku, a to z innej, starając się cały czas być jak najgłębiej. Być może "wcześniejsza jej przygoda" spowodowała jakby większą jej wrażliwość, bo każde wertowanie przez niego jej wnętrza było potwierdzane przeze mnie głębokim pomrukiwaniem. To pomrukiwanie narastało. Narastał również jego poziom podniecenia, a gdy się o tym przekonałam poprosiłam "wejdź we mnie" i zachowując bardzo dużą ostrożność wszedł we mnie, a ja swój stan zadowolenia potwierdziłam "dobrze, o jak dobrze".

Niestety jego stan podniecenia nie trwał zbyt długo, osiągnął swój szczyt i wlał we mnie wszystko, co mógł. Ten moment okazał się być na tyle podniecający, że w pewnej chwili zaczęłam bić rękoma o łóżko. Mój stan podniecenia minął, oboje podciągnęliśmy się do góry na łóżku, objęliśmy się w namiętym uścisku. zasnęliśmy, a jak otworzyliśmy oczy, to już była ciemna noc i on musiał się zbierać do odjazdu.

Ubrał się, jakaś herbata i w drogę. Żegnając go, powiedziałam: "Trochę było ciasno, ale było wspaniale" i wręczyłam mu do ręki korek, który wyciągnął z mojej Cipki, stwierdzając "Czekam na następne". Długi, namiętny pocałunek i zamknięte drzwi, tak to jest z kochankami, została wewnętrzna radość i serduszko Walentynkowe na mojej Cipce.

Na zakończenie standardowe już stwierdzenie. Opowiadanie moje jest prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Siłownia.

J

akiś czas temu na naszym Osiedlu powstała Siłownia – Fitnes-Club. Przez dłuższy okres czasu jakoś mnie nie interesował, bo prawdę powiedziawszy, specjalnie nie było ku temu potrzeby. Mam 45 lat, ale, nie będąc zarozumiałą, na tyle nie wygląda z racji

mojej drobnej postury.

Przechodząc pewnego razu jesienią obok tego klubu, bardziej z ciekawości, niż to co już powiedziałam, z potrzeby, weszłam do niego chcąc zobaczyć, jak to wygląda. Od momentu wejścia zainteresował się mną, jak się przedstawił, instruktor Janek, pytając, co mnie interesuje. Instruktor Janek to młody mężczyzna wzrostu ok. 185 cm, w ramionach dwa razy szerszy niż ja w biodrach. Po prostu młody, dobrze zbudowany mężczyzna, przy którym ja wyglądałam groteskowo.

Powiedziałam, że przyszłam popatrzeć, jak to wygląda. Instruktor Janek objaśnił mi w funkcjach poszczególnych przyrządów, sugerując, że dla poprawy ogólnej kondycji mogła bym trochę u nich poćwiczyć. Kondycji to mi nie brakuje, bo cały czas, tam gdzie mogę chodzić na pieszo, wtedy, kiedy mogę, to jeżdżę na rowerze, a latem w górach, mając na ramionach wcale nie lekki plecak, przychodzę do punktu końcowego zdecydowanie mniej zmęczona niż moi dobrze zbudowani partnerzy.

Ale pomimo to powiedziałam, że się zastanowię i rzeczywiście, któregoś dnia, gdy za oknem zrobiła się już jesień i ani na rower, ani na spacer, poszłam do tego klubu zorientować się, co ja tam mogę robić. Ponownie przywitał mnie Pan Janek i umówiliśmy się, że będę przychodziła w poniedziałek na godzinę 19-tą, na półtorej godziny ćwiczeń. Widząc, jak były poubierane panie, które ćwiczyły na sali, w najbliższy poniedziałek ubrałam się w strój sportowy i poszłam na ćwiczenia. Był to niewielki klub, w którym jednocześnie mogło ćwiczyć maksimum 10 osób, spełniający współczesne standardy, bardzo ładna, czysta toaleta i szatnia, w której były eleganckie ławeczki, na których można było usiąść, przebierając się.

Przyszłam, przebrałam się w strój do ćwiczeń i weszłam na salę. Przywitał mnie Pan Janek proponując mi najpierw parę minut na bieżni, a później kilka innych ćwiczeń zmieniając przyrządy. Nawet mi się te ćwiczenia spodobały i z czasem z przyjemnością zaczęłam na nią chodzić, poznając przy okazji kilka sympatycznych pań.

Można powiedzieć, że mam w swoim charakterze dwie wady, pierwsza, to nie lubię pośpiechu, wtedy, kiedy ten pośpiech nie jest uzasadniony oraz że czasami szybciej coś powiem, niż pomyślę. I właśnie te wady pewnego razu zmieniły w znaczący sposób zakres moich ćwiczeń.

Jak zwykle po ćwiczeniach weszłam pod natrysk, aby się opłukać i stojąc przed szafką spokojnie wycierałam się. W tym czasie wszystkie panie wyszły a ja jeszcze się guzdrałam. W pewnym momencie do szatni zajrzał pan Janek ubrany tylko w szorty, pytając, czy może zacząć już sprzątać. Odpowiedziałam, że jeszcze chwilę, zaraz skończę się wycierać. Pan Janek, chyba nie przewidując odpowiedzi zaproponował: "Może pomóc?" Spojrzałam i tutaj zadziałała moja druga wada, zanim pomyślę, powiem, więc odpowiedziałam: "A umiesz?". Na co Pan Janek stwierdził: "Zobaczymy" i zanim zdążyłam powiedzieć następne słowo już jego ogromne ręce leżały na moich plecach rozcierając na nich ręcznikiem resztki wody.

Ręce te systematycznie przesuwaly się w dół, a gdy były na wysokości bioder nastąpił ruch obrotowy, ręcznik gdzieś odfrunął, zostałam obrócona przodem do niego i za moment jego ręce obejmowały mnie, jak żelazne obręcze. Spojrzałam i zobaczyłam rozpalone oczy dużego mężczyzny. W tym momencie zdenerwowanie ustąpiło ciekawości. Twarz Janka pochylila się nade mną i za chwilę jego usta przywarły do moich ust. Zaczął się wyjątkowo namiętny pocałunek, podczas którego sphywała na

mnie błoga namiętność. Wyczuwając widocznie ten stan Janek, jedną ręką trzymając mnie, drugą ręką zsunął szorty, sam usiadł na ławce, po czym chwyciwszy mnie za biodra zaczął sadzać mnie. Nie chcąc spaść założyłam mu ręce na ramiona, jednocześnie rozsuwając nogi na boki.

Nastąpił moment, w którym moja Cipka znalazła się nad pałką Janka, a on jednym ruchem próbował wprowadzić ją we mnie. Ale tutaj zaczęły się problemy, bo okazało się, że mimo dużego podniecenia, moja Cipka jest na tyle wąska i ciasna, że ma problemy, aby w nią wejść. Janek spojrzał na mnie, ja na niego i syknęłam – pchaj. Trzymając mnie za biodra zaczął systematycznie wpychać się we mnie, wchodził, a ja czułam jakbym była rozdzierana. Wykonał jeszcze kilka ruchów i zorientował się, że już wypełnił mnie w całości, ale cały nie wszedł. Spojrzał lekko zdziwiony a ja poprosiłam – mocniej. No i stało się, poprawił delikatnie ręce chwytając mocniej moje pośladki i ruszył do szturm. Samemu prężąc się dopychał mnie do siebie, systematycznie wbijając się we mnie. Moja Cipka, już rozciągnięta do granic możliwości, stawiała coraz większy opór, a on coraz mocniej napierał. Czułam go już gdzieś pod żebrami i coraz bardziej narastało we mnie podniecenie. Gdy już wbił się zupełnie we mnie miałam wrażenie, że jego pałka jest we mnie gdzieś wewnątrz, podchodząc aż pod gardło. Janek natomiast, trzymając mnie za biodra dociskał mnie do siebie, aż przyszedł moment wspaniałego spełnienia potwierdzony moim donośnym krzykiem.

Zaistniała sytuacja spowodowała, że od następnego razu już nie spieszyłam się pod natryskiem, a Janek chyba liczył wychodzące panie, bo gdy tylko wychodziła ostatnia, wchodził on, doprowadzając mnie do stanu odlotowego orgazmu. Po pewnym czasie spytał, czy nie miała bym ochoty przenieść się z tymi swoimi

ćwiczeniami na te same godziny, ale na czwartek, tyle tylko, że na innej siłowni. Nie czując żadnego podstęp, zgodziłam się. Janek podał mi adres i umówionego dnia pod ten adres pojechałam.

Za bardzo eleganckim ogrodzeniem był domek jednorodzinny, widać było, że jest w niego włożona niezła kasa. Zadzwoiłam, zabrzączał domofon i weszłam, otworzyły się drzwi a na progu powitał mnie Janek. Przywitaliśmy się, poprosił, abym zdjęła kurtkę i zeszliśmy do pomieszczenia niewielkiej siłowni. Na środku stał niewielki stół, w rogu atlas, po przeciwnej stronie ławeczka z wózkiem i bieżnia.

Ale to był tylko jego wybieg, bo od razu przylgnął do mnie swoimi mięsistymi wargami, jego język rozsunął moje usta a ręce zaczęły rozpinać moje ubranie. Specjalnie się nie broniłam i po chwili oboje staliśmy na przeciwko siebie całkiem rozebrani. Janek przesunął się, usiadł na ławeczce, szeroko rozsuwając nogi, zrozumiałam jego intencję, ale się jej bardzo bałam, bo rozmiar jego pałki mnie nadal przerażał. Oparłam ręce o jego uda i ostrożnie zbliżyłam się do tej pały, najpierw ją delikatnie liżąc, aż w pewnym momencie, ostrożnie, mocno rozwierając usta, wsunęłam ją do środka. Do tej pory Janek ani drgnął, ale w tym momencie lekko naparł, tak, że wsunęła mi się po samo gardło, Janek odczekał, aż wyrównam oddech i zaczął mi ją to wsuwać, to wysuwać. Ja jej miałam pełne usta, a tu ledwo co sama żołądź weszła.

Tym nie mniej te pieścizoty na tyle go podnieciły, że chwycił mnie pod ramiona, uniósł ku górze, a gdy moje biodra znalazły się na wysokości jego bioder poprosił, abym

rozsunęła nogi. Wówczas zaczął mnie opuszczać, a jego pałka zaczęła wędrować w kierunku mojej Cipki. Zarzuciłam mu ręce na szyję, a on w tym momencie jedną swoją ręką skierował równo swoją pałkę w moja Cipkę, drugą przytrzymując mnie za biodra. Wyczuwszy ten moment zaczęłam się osuwać ciężkością swego ciała, czując jak nadzieję się na ta pałkę. I znowu było to mocne rozpychanie się, aż do pełnego wypełnienia, a dalej to już tylko obłęd namiętności wychodzący czubkiem głowy.

Od tej pory chodziłam na dwa treningi, w poniedziałki i w czwartki, starając się żadnego nie opuścić. I twierdzę, że wyszło mi to na dobre.

I jeszcze jedno. Opowiadanie moje jest prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Zenon 79 e-mail: zasdes@o2.pl

Opowiadania klasyczne. Sauna pełna rozkoszy.

T

ak się składa, że uważam puszyste panie za niezwykle pojętne. Niestety standard urody lansowany dziś w Europie jest inny. Mam nadzieję, że powrócimy kiedyś do lansowania rokokowego wzorca piękna kobiecego ciała...

Nawiązując do powyższej wzmianki, przypominam sobie pewną, dość nieprawdopodobną przygodę, jaka mnie spotkała przed czterema laty w pewnej saunie w centrum Łodzi (obiekt ten już niestety nie istnieje). Chyba właśnie to zdarzenie spowodowało, że dostrzegam w puszystych dziewczynach tyle piękna.

Było pochmurne, listopadowe popołudnie, pogoda jednoznacznie zachęcała do rozgrzania się w saunie. Ponieważ takowa znajdowała się niedaleko mojego miejsca zamieszkania, udałem się tam. Na miejsce przybyłem na półtorej godziny przed zamknięciem sauny. Na miejscu spotkałem trzech panów (w tym dwóch mocno sobą zainteresowanych). Po jakimś czasie zostałem w saunie sam. Gdy już miałem się zbierać do wyjścia, usłyszałem zbliżające się kroki – klekot drewnianych kłapek na glazurze był wyraźny. Po chwili do sauny weszła pani około czterdziestoletnia zawinięta w ręcznik kąpielowy. Zdziwiłem się, bo o ile pamiętałem sauna była przeznaczona wyłącznie dla panów. Dopiero po chwili w nieznanym dostrzegłem panią, która sprzedawała wejściówki. Kobieta bez zażenowania odwinęła ręcznik, rozpostarła go na najwyższej ławie i zrzuciwszy uprzednio klapki usadowiła się na nim.

Jak to z facetami bywa, zacząłem przyglądać się jej z zaciekawieniem (nie wiem czy

wychodziło mi patrzenie tzw. kątem oka, ale starałem się żeby to tak wyglądało). Przy wzroście około 165 cm mogła ważyć jakieś 100-120 kg. Miała więc wydatny, opadający brzusek i duże opadające aż do brzucha piersi z wielkimi sutkami barwy niemal czarnej, wielką pupę i potężne uda. Jej skóra przy tej tuszy była jednak jędrna. Była brunetką z ładną buzią o regularnych rysach, miejsca intymne dokładnie wydepilowała, przez co jej wzgórek łonowy prezentował się bardzo okazale. Miała też niezwykle zadbane stopy z bardzo długimi palcami; paznokcie u rąk i nóg polakierowała na ciemnognatowo.

–Kruszynka ze mnie co? – zaczęła rozmowę – Pewnie uważasz mnie za beznadziejnego

tuczniaka – kontynuowała.

Odpowiedziałem jej, że jestem przeciwnego zdania, że nie powinna o sobie tak mówić, i że jest bardzo zadbaną pojętną kobietą, która ma może nieco tylko więcej ciała niż inne. Odpowiedź ta przypadła jej wyraźnie do gustu, wstała z ręcznika, wyłączyła piecyk i przeniosła się na niższą ławkę tuż obok mnie. Pogłaskała mnie po

ramieniu i rzekła ze śmiechem:

–Rzadkie zjawisko, dobrze wychowany młody człowiek, co to wie jak sprawić babce przyjemność...

Po tym stwierdzeniu lekko przesunęła dłonią po moim...

Widząc, że chcę coś powiedzieć, położyła mi palec na ustach. Dalej wypadki potoczyły się zgoła nieoczekiwanie. Uroczą grubaska zaczęła pieścić moje krocze stopami. Muszę powiedzieć, że była naprawdę w tym wprawiona. Najpierw delikatnie masowała członek stopami, aż nabrzmiał do granic swoich możliwości. Następnie sięgnęła po buteleczkę z oliwką (nie zauważyłem jak ją wniosła do sauny) i obficie nasmarowała stopy. Zaczęła pieścić fiuta na różne sposoby: naprzemiennie wewnętrzną stroną stóp, wykonując ruchy jakby jechała na rowerze i klasycznie (góra

–dół). Najbardziej podobało mi się, gdy przytrzymywała fiuta u nasady między paluchem, a następnym palcem jednej stopy, a drugą masowała nabrzmiałą żołądź a jej

długaśne palce u stóp figlarnie wkradały się do dziurki na czubku sprawiając mi wielką

rozkosz. W końcu nastąpił nieoczekiwany finał tej zabawy.

Nieznajoma poprosiła mnie, abym ukląkł w rozkroku i mocno wypiął tyłek. Dostrzegając moje zaniepokojenie tak nietypową prośbą, powiedziała ze śmiechem, żebym nie bronił się przed rozkoszą i tym co jej służy. Mówiąc to wylała sporo oliwki na rękę, rozsmarowała ją w dłoniach i zaczęła smarować przestrzeń między moimi pośladkami. Z początku leciutko wprowadziła czubek palca do mojego odbytu, później delikatnie zagłębiała go coraz dalej i zataczała nim kółka. Muszę powiedzieć, że ze zdziwieniem odkryłem, że sprawia mi to ogromną przyjemność. Potem zaczęła znów pieścić fiuta jedną stopą, drugą natomiast włożyła między moje pośladki. Delikatnie wpychała mi swoje długie palce stopy w pupę i nie przestawała masować penisa drugą nogą. Doprowadziła mnie do niesamowitego orgazmu – wylałem morze spermy, a całym ciałem targały wstrząsy.

Oszołomiony, wycierając się ręcznikiem, wpatrywałem się (jak mniemam głupkowato) w nieznajomą. Ona jednak nie marnując czasu rozciągnęła się swobodnie na ławie i z zawadiackim uśmiechem zaproponowała mi odwzajemnienie się rozkoszą za rozkosz, a widząc moje tępe spojrzenie rzekła:

–Jakiś ty nieśmiały, po prostu pocałuj moją muszelkę chłopcze... – Mówiąc to

rozchyliła uda ukazując lśniący, wiśniowej barwy wzgórek. Po chwili zabrałem się do

spełniania jej zachcianki. Rozchyliłem cipkę palcami i zacząłem od delikatnego ssania

sromu, zagłębiałem język między wydatne, mięsiste wargi i niemal piłem śluz, który

wydzielała w takich ilościach, że ciekł aż po udach. Grubaska okazała się z gatunku tych, które bardzo głośno oznajmiają swe zadowolenie, gdy zacząłem, z dużą szybkością, lizać jej sterczący już sztywno guziczek, jęczała bardzo głośno.

Ponieważ, leżąc na plecach, coraz wyżej zadzierała nogi, odsłaniając ciemniejszą dziurkę, postanowiłem i tam sięgnąć językiem. Po chwili przesuwałem językiem po sztywnym wejściu do mniejszego otworka i z upływem czasu czułem, jak jego opór słabnie. Aż w końcu, gdy grubaska zupełnie rozluźniła pupę, mogłem go wsunąć głębiej, sądząc po odgłosach, jakie wydawała, bardzo się jej spodobało. Po całej zabawie, kobieta wstała z ławy i zadowoleniem powiedziała:

–To bardzo miło z twojej strony, że zechciałeś troszkę mnie popieścić w ten sposób, wiesz co, moglibyśmy jeszcze kiedyś tu trochę poswawolić... Może przyszła środa. A tak na marginesie – mam na imię Franciszka, staroświecko tak jakoś nieprawdaż? Uśmiechając się wyszła z sauny pozostawiając mnie z myślą, co (jeżeli?) może wydarzyć się w przyszłą środę...

© Zenon 79

Opowiadania erotyczne

autor: Piotr Stainpilc

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Kandydatka.

S

sekretarka zadzwoniła, że przyszła kolejna osoba w sprawie pracy. Po chwili do gabinetu weszła młoda kobieta. Chyba dopiero po studiach pomyślał dyrektor i powiedział: – Proszę usiąść i pokazać dokumenty.

Przez chwilę przeglądał papiery. Miała całkiem niezłe wyniki na studiach i (tu spojrzął na nią) była całkiem ładna. Ale przecież ma już nauczyciela języka polskiego.

–Wie pani, co? Nie potrzebuję nauczyciela polskiego. W ogłoszeniu chyba było, że potrzebny mi nauczyciel biologii? Może sekretarka coś pomieszała?

–Widziałam, że szuka pan nauczyciela biologii, ale mi tak bardzo zależy na pracy - uśmiechnęła się przymilnie i po chwili dodała – Bardzo mi zależy.

Dyrektorowi przemknęły przez umysł robaczywe myśli... Nie ona przecież nie ma tego na myśli.

–W zasadzie nie polecałbym pracy w naszej szkole. Choćby wziąć mnie pod uwagę: jestem strasznie rygorystyczny i wymagam bezwzględnego posłuszeństwa.

–Spełnię wszystkie pana rozkazy, tylko proszę mnie zatrudnić... Bardzo mi zależy na pracy w tej okolicy...

Co z nią zrobić? Nie chce pójść, a w nim narasta podniecenie. Czy tylko mu się wydaje, czy naprawdę jej wypowiedzi są dwuznaczne.

–Musiałaby pani przejść próbę. Proszę podejść do okna i uważnie patrzeć na to co się

dzieje na boisku. Do obowiązków nauczyciela należy też pilnowanie, aby uczniom się nic nie stało.

Podeszła do okna i przez firankę zaczęła patrzeć na boisko.

–Zrobię wszystko, co będzie do mnie należało, a to łatwy obowiązek.

–Tak się tylko wydaje. A gdybym pani przeszkadzał?

Mówiąc to dotknął jej ramion i włosów. Zaczął je delikatnie dotykać. Nie usłyszał żadnej odpowiedzi więc zaczął masować jej ramiona. Przyjęła to chętnie i nawet mocno się wygięła. Po chwili masowania oparła się o niego plecami. Rękami zaczął dotykać jej szyi, potem zjechał niżej rozpinając po drodze guziki. Wsunął jedną rękę w stanik. Obruciła głowę i zaczęli się całować.

Nagle przerwał, pochylił ją i zaczął podciągać do góry jej spódnicę. Po chwili ujrzał ponętny tyłeczek, szybko zdjął majtki i rozpiął sobie spodnie. Już nie panował nad sobą. Po chwili wchodził w nią... trzymał ją za pośladki... potem znowu dotykał piersi... już chciał jej do końca odsłonić piersi, gdy przyszła rozkosz.

–I co? Mogę liczyć na pracę?

© Piotr Stainpilc

Opowiadania erotyczne

autor: Robberro

email: robberro@o2.pl

Napiszesz co myślisz o moim opowiadaniu? Z góry thx.

Opowiadania klasyczne. Obozowa niespodzianka.

B

ył słoneczny dzień. Słońce powoli przetaczało się po nieboskłonie nad Bieszczadami. Byłem wtedy na obozie i odpoczywałem po obiadku. Leżałem sam w pokoju, gdy nagle w drzwiach stanęła Dagmara. Tego dnia była ubrana naprawdę sexy. Wydekoltowana bluzka, miniówka i stringi robiły wrażenie.

–Cześć – powiedziała i zamknęła drzwi na zamek.

–Fajnie, że wpadasz, ale zmęczony jestem – odpowiedziałem.

–Nie szkodzi. Wypróbuję na tobie nowe techniki relaksacyjne, które pokazała mi koleżanka, oki?

–Dobrze – odpowiedziałem. – Połóż się wygodnie i oddychaj głęboko – powiedziała Dagmara, usiadła koło mnie, a ja zobaczyłem, że trzyma w ręce swój stanik.

–Dziś nie założyłam specjalnie dla ciebie – powiedziała. Kompletnie mnie zamurowało. Chciałem się spytać, czy dużo wypła, ale ona w tym czasie zaczęła się do mnie dobierać. Najpierw pocałowała mnie namiętnie, a potem rozpięła mój rozporek. Ujęła mojego jeszcze wiszącego penisa i zaczęła ssać. Ściągnęła mi skórę i zaczęła

przesuwać językiem po moim żołądzu. Poczulem wzwód. Dagmara zaczęła jeszcze energiczniej ssać i masować mojego penisa. Przyjemnie było patrzeć jak znika cały w jej ustach. Koleżanka na chwilę zatrzymała się. Pomyślałem: "Co jest?". A ona tylko zdjęła bluzkę i miniówkę, po czym pokręciła pupcią i znowu przyssała się do mnie. Usłyszałem, jak zgrały się nasze przyśpieszone oddechy, podczas gdy Daga zdjęła moją koszulkę i pogładziła językiem moje jądra. Poczulem, że wkrótce dojdę.

–Szybciej! Ssij! Mocno! – wykrzyknąłem.

–Ehy – odpowiedziała ona. Teraz jej tempo stało się naprawdę mordercze. "Nawet ja nie potrafię tak szybko sobie walić konia" – pomyślałem. Tymczasem ona zgrała to jeszcze z polykaniem mojego małego.

Po chwili krzyknąłem, a koleżanka połknęła całą moją spermę. Oblizwała potem lubieżnie usta. – Zrób to jak możesz najlepiej. Zerznij mnie mocno! – powiedziała mi do ucha. – Oki, ale za 3 minuty... – nie zdążyłem dokończyć, gdyż Daga już zaczęła mi stawiać laskę po raz drugi. – Ma być mocno i na maksa! Masz mnie przepołowić! Pchaj, aż mi wyjdzie gardłem! – wykrzyknęła.

Postanowiłem zabrać się do dzieła. Położyłem ją koło mnie na plecach. Teraz dopiero znalazłem chwilkę, by popatrzeć na jej piękne, kształtne ciało, zgrabne uda i

pełne piersi. Powoli zdjąłem jej mokre stringi zębami. Jej cipka była cała mokra, wiedziałem, że jest gotowa. Postanowiłem ją jednak jeszcze trochę popieścić językiem, który zanurzyłem w jej muszelce. Zaczęła oddychać szybciej prosząc o więcej. Kciukami zacząłem pieścić jej sutki, a gdy zaczęła prosić o więcej rozchyliłem jej nogi i pod wpływem dzikeigo instynktu wszedłem w nią brutalnie. Mój mały zniknął w niej całkowicie, podobnie jak mój język w jej ustach. Po chwili przyspieszyłem tempo. Dagmara zaczęła pomagać mi biodrami szybko znajdując wspólny rytm. cały czas przyspieszałem, a ona ciągle dotrzymywała mi kroku, mimo iż równocześnie pieściłem jej usta i piersi. Osiągnęliśmy tempo królika. Zrobiło mi się gorąco i poczułem zbliżający się wybuch, widziałem, że ona także dochodzi. Chwilę później wystrzeliłem potężny ładunek spermy do jej pochwy. Ona w tym czasie dostała spazmów i zaczęła krzyczeć. Byłem pewny, iż miała orgazm. Czuję się dumny z wykonanej pracy i usatysfakcjonowania koleżanki. Leżałem chwilę na niej gładząc jej ciemne, ładne włosy.

–Dzięki – poczułem, jak szepcze miłe do ucha – dobry jesteś.

–Ty też.

Dagmara chciała się zbierać, ale ja nabrałem animuszu i poczułem ochotę na jej kakaowe oczko. Gdy wstała złapałem ją za biodra, pochyliłem i oparłem ją na stole. Pogładziłem ją po pupci i rozchyliłem pośladki. Ona pochyliła się jeszcze bardziej i powiedziała:

–Jest tam ciasno, ale przyjemnie.

Zachęcony jej słowami postanowiłem zabrać się do dzieła. Ku mojemu zdziwieniu jej pupcia była naprawdę ciasna i trudno było się tam dostać. Kolejnym nieudanym próbom towarzyszył tylko jęk Dagmary. Szybko starałem się coś wymyślić. Niestety nie miałem pod ręką wazeliny. Odwróciłem się i wziąłem do ręki żel do włosów mojego kolegi. "Michał chyba zrozumie, gdy mu powiem, że posłużył do wyższych celów" – pomyślałem. Okazało się iż miałem rację – żel dobrze zmniejszał tarcie. Teraz już łatwiej można było wejść w pupcie Dagii przystąpić do dzieła. A w środku było naprawdę ciekawie... Była ciasna i gorąca, co wzmocniło tylko moje podniecenie. Zaczynając od bardzo wolnego tempa wpychałem mojego członka w pupcie koleżanki. Za każdym razem było coraz łatwiej. Po chwili mogłem już narzucić dowolne tempo.

Im szybciej ją rznąłem, tym głośniejsze krzyczała.

–Mocniej! Głębiej! – wkrótce też się spuściłem. Dagmara zaskoczyła mnie miło, wylizując penisa po analnej rozróbie.

Niestety nigdy więcej nie miałem przyjemności kochać się z Dagmarą. Ona mieszka

w Bielsku-Białej, a ja w Lublinie. Wymieniliśmy się na koniec adresami i czasami piszemy do siebie maile. Wiele razy śniła mi się ta chwila. Budziłem się wtedy cały zlany potem, lecz koło mnie nie mogłem znaleźć tej, która sprawiła mi obozową niespodziankę...

© Robberrto

Opowiadania erotyczne

autor: Libik

email: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Uroki bycia podglądanom.

D

zien dobry kochanie jak ci się spało – powiedział Adam obserwując przeciągającą się żonę. "Jaka ona piękna" – pomyślał. Ciemne włosy niebieskie rozmarzone oczy nienaganna sylwetka oraz nieodparty urok osobisty.

Tak warto było o nią walczyć, jest taka jak na początku doskonała, perfekcyjna, a przecież są już ze sobą osiem lat. Ślub wzięli trzy lata temu w grudniu a on nadal myślał tylko o niej.

Mieszkali w małym miasteczku w południowej Polsce. On pracował jako architekt w firmie, którą sam założył ona, pomimo, iż po studiach humanistycznych zajmowała się domem. Lubiła to zajęcie. Owszem chciała kiedyś, pracować, ale na razie stwierdzili oboje z mężem, że lepiej będzie, jeśli zostanie i zajmie się niedawno wybudowanym domem.

–Przy twoim boku zawsze jest cudownie. Odparła kobieta trzepiąc do niego dwuznacznie rzęsami i podwijając jedwabną koszulkę nocną.

–Chodź, do mnie powiedziała ze śmiechem już nie pamiętam, kiedy ostatnio się pieprzyliśmy.

Jest podniecona od razu zorientował się Adam mówił mu o tym nie tylko wulgarny język, który żona używała mając ochotę na seks. Przemawiały za tym jeszcze sterczące sutki napinające ciasną koszulkę.

–Aniu wież że teraz nie mogę – spieszę się do firmy mamy ważnego inwestora i nie mogę go tak po prostu zlać.

–Na to nie potrzeba aż tyle czasu no chodź. Chwyciła go za rękę i mocno przyciągnęła całując namiętnie w usta. Adam odwzajemnił pocałunek schodząc ustami coraz niżej aż zatrzymał się na piersiach jednak i tam nie zagościł zbyt długo. Zjechał, jeszcze niżej do ładnie przystrzyżonych włosów łonowych. Chwilę droczył się z żoną udając, iż nie

jest zainteresowany dalszymi pieszczotami. Ta jednak chwyciła go za włosy i mocno docisnęła jego wargi do swojej wilgotnej cipki. – o tak – jęknęła – twój język jest wspaniały.

Adam nie zamierzał jednak robić zbyt długo minety. Jego żyla już dawno stwardniała domagając się szybkiego zaspokojenia. Jednym sprawnym ruchem obrócił żoneczkę tyłem i wszedł w nią bez żadnych ceregieli.

W międzyczasie ktoś dzwonił do domu. Był to przyjaciel i wspólnik Adama. Andrzej,

bo tak miał na imię mężczyzna zapomniał kluczy do biura, więc pomyślał, że wpadnie do kolegi i razem pojedą do pracy. Niestety drzwi nikt mu nie otworzył miał już odejść przekonany, iż przyjaciel już pewnie pojechał do firmy. Coś go jednak skłoniło, aby spróbować pociągnąć za klamkę. Ku jego zaskoczeniu drzwi były otwarte. Nieśmiało wszedł do przedpokoju. Minął go szybko odzyskując kontenans. Wszedł do kuchni i już miał zawołać tradycyjne czy jest ktoś w domu gdy nagle usłyszał dziwne jęki dochodzące z pokoju. Kierowany ciekawością podszedł do źródła wytworzonego hałasu. Teraz odgłosy były dużo bardziej wyraźne. To nie może być nic innego pomyślał i uśmiechnął się do siebie. No Adam zamiast w pracy ładnie sobie poczyna z Anią. No ale gdybym ja miał taką piękną żonę to chyba przez cały dzień bym z niej nie schodził. Na samą myśl zrobiło mu się gorąco zwłaszcza, że zauważył, iż drzwi są lekko uchylone. Ślina zaschła mu w gardle mięśnie się napięły i z bijącym sercem jak perkusista na werblu wyjrzał przez drzwi.

Widok ewidentnie go nie zaskoczył zobaczył to co spodziewał się ujrzeć. Jednego tylko nie przewidział, że Ania bez ubrania jest taka piękna. Szczupła i gibka jak antylopa zmieniła właśnie pozycje i zaczęła ujeżdżać męża. Z tej odległości widać nie tylko było jej podniecenie ale również czuło się to i słyszało. Aromat seksu roznosił się po pokoju na równi ze słyszalnymi mlaśnięciami cipki zasysającej kutasa. Kobieta to raz przyspieszała to zwalniała teraz to ona decydowała o przyjemności swojego męża. Adam wił się pod nią jak piskorz ściskając aż do bólu jej piersi.

Andrzej był w szoku nawet sobie nie wyobrażał że można przekroczyć granice wstydlivosti i tak namiętnie się kochać. Ania jak kocica łamała wszelkie bariery nawet te łózkowe.

Mężczyźnie stojący w drzwiach zaczął coraz mocniej dotykać swoich napiętych spodni rozpiął w końcu rozporek i uwolnił swojego sterczącego ptaka. Denerwował się strasznie, ale już nie mógł powstrzymać swoich odruchów. Uspokajał go nieznacznie fakt, że małżonkowie są odwróceni do niego tyłem zaczął, więc coraz szybciej się brandzlować.

Gdyby nie to oraz chęć, aby zobaczyć więcej z pewnością nikt by go nie odkrył. W ferworze rozkosz i odwagi uchylił mocniej drzwi. Teraz miał już pełny wzgląd. Mógł dostrzec nawet małego pieprzyka na pupie dziewczyny – Mógł ale nie zobaczył jego wzrok skierowany był niżej. Widział śliskiego kutasa swojego przyjaciela zagłębiającego się w brzoskwini Ani. Jak cudownie pomyślał i zamknął na chwilę oczy wyobrażając sobie że to on jest pod nią. Kobieta czuła, że za chwilę dojdzie zaczęła coraz mocniej oddychać i przyspieszyła tempo swoich podskoków. Jej wzrok skierował się na ogromne lustro zajmujące cały sufit a które zamówili niedawno z Adamem, aby móc poobserwować swoje harce.

I nagle go zobaczyła. Z początku nie wiedziała, co zrobić. Przestraszyła się. Miała się

już zerwać z krzykiem. Szybko jednak poznała przyjaciela męża a dopiero po chwili dotarło do niej, co on robił.

Patrzył na nią łapczywym wzrokiem takim jak czasami dostrzegala u swojego męża w chwilach najmocniejszego podniecenia. Jego ręka spoczywała na największym członku jakiego w życiu widziała. Owszem nie miała może zbyt wielu kochanków oprócz Adama ale i tak wiedziała, że ten przekracza standardy europejskie. Poczula złość. Jak ktoś może tak po prostu wejść nam do domu podglądać nas i walić sobie konia to oburzające. Pomimo zdenerwowania i gniewu podniecenie jej nie osłabło wciąż poruszała się na swoim mężczyźnie obserwując ruchy tamtego w zwierciadle. A kiedy zorientowała się, że intruz wciąż nie zdaje sobie sprawy ze swojej wpadki troszeczkę się rozluźniła. Przez chwilę rozważała opcję, aby dyskretnie dać znać kochankowi, że są obserwowani. Zaniechała jednak tej myśli. Gdyby Adam się zerwał mogłoby dojść do szarpaniny, której konsekwencje mogły by być nieodwracalne. Andrzej to w końcu wspólnik i przyjaciel męża. Pozostaje mi chyba udawać, że nic nie wiem pomyślała. Żeby tylko Adam się nie zorientował. Jak na razie miał zamknięte oczy i tylko pomrukiwał. Jej ruchy trochę osłabione na wskutek niecodziennej sytuacji odzyskały dawne tempo. Już po chwili znowu zbliżała się do finiszu. Przyłapała się na tym, że sytuacja w której się znalazła potęguje jej rozkosz. Coraz częściej obserwowała Andrzeja i jego szybkie ruchy ogromnym kutasem. Może i pieprzyła się z mężem, ale jej myśli wędrowały gdzie indziej. Wyobrażała sobie, że pieprzy się z Andrzejem który bądź co bądź był całkiem przystojnym mężczyzną. A ciekawe co by się stało gdyby wzięli mnie w dwójkę i na samą myśl z jej cipki wypłynęło więcej śluzu. – Przestań nie możesz tak myśleć mówiła sama do siebie. Masz w końcu wspaniałego męża, który jest wyśmienitym kochankiem i robisz to tylko dla niego aby nie stracił firmy. Dobrze wiem sama się oszukuję jeszcze nigdy nie przeżyłam czegoś podobnego a to jest wspaniałe i cholernie podniecające.

I nagle zdała sobie sprawę, że jej marzenia mogą stać się rzeczywistością. W końcu nigdy nie wiadomo, co takiemu napaleńcowi mogłoby strzelić do głowy. Ona obrócona tyłem z wypiętą pupą musi wyglądać apetycznie dla takiego samca. Nie zniechęciło to jednak Ani. Kobieta zaczęła nachylać się coraz mocniej nad mężem prezentując podglądaczowi swoje najintymniejsze skarby. Nagle naszła ją myśl żeby zaprezentować się Andrzejowi od przodu. Zawiązała więc mężowi na oczach chustkę a sama położyła się aby posuwał ją z boku. Chwilę się opierał ale napalona kochanka przekonała go kuszącym spojrzeniem Teraz mogła odsapnąć wiedziała, że Adam nigdy nie przerywał zabaw które ona zaczęła. Widziała, że mężczyzna stojący w drzwiach się wycofał. Nie na długo jednak. Już po chwili powrócił i na nowo przystąpił do dzieła. Ania położyła się tak, aby widzieć go w lustrze nie wzbudzając niczyich podejrzeń. Jej ciało natomiast było tak ułożone, że Andrzej doskonale widział jej muszelkę z pięknie przystrzyżonym trójkąciem oraz prężne piersi z różowymi brodawkami. Adam coraz częściej przyspieszał ruchy co oznaczało, że będzie zaraz dochodził. Ania dodatkowo masturbowała okrężnymi ruchami swoją

piczkę tylko po to by jeszcze bardziej podniecić podglądacza. Sama była tak napalona że w każdej chwili mogła kończyć przedłużała sobie jednak rozkosz delektując się zaistniałą sytuacją. Jej ciało drgało od pchnięć męża. Piersi rytmicznie falowały a cipka cudownie mlaskała. Nagle dostrzegła, że Andrzej spowolnił ruchy tylko po to aby za chwilę z całym impetem się spuścić. Pierwsza salwa wystrzelona z ogromną siłą, przeleciała chyba z półtora metra i wylądowała na małżeńskim łóżu tuż obok głowy Anny. Kobieta zauważyła że musiało to przestraszyć nieco podglądacza gdyż już drugą skierował na podłogę wprost na rozrzuconą bieliznę kobiety. Tego widoku nie mogła dłużej wytrzymać zamknęła oczy

i otworzyła usta z których wydostał się ogromny krzyk dochodzącej kobiety. Rękami ścisnęła kołdrę tak, że aż knykcie stały się całe białe. Straciła na chwilę przytomność. Trwało to jednak tylko kilka sekund gdyż za chwilę ocuciło ją ciepło dochodzące z jej brzucha. To Adam czując, że żona skończyła wytrysnął na jej brzuszek ochlapując przy tym zmniejszające się brodawki sutkowe. Szczerze mówiąc chciał skończyć na jej twarz i usta wiedział jednak że Anna brzydzi smak naturalnej męskiej śmietanki.

Kobieta po chwili otworzyła oczy kiedy popatrzyła w kierunku drzwi nikogo tam nie było.

Po chwili poczuła jak czyjaś ręka wyciera z niej resztki nasienia którego tak nie lubiła. To był Adam zawsze czuły kochający gotowy na jej każde zawołanie. Boże co ja zrobiłam – pomyślała mam takiego cudownego męża a oddaje się perwersji jak jakaś zdzira.

–Ha ha kochanie spójrz tylko tutaj – odezwał się Adam.

Anna przestraszyła się tego śmiechu. Czy przypadkiem on czegoś nie odkrył. Zapanowała jednak nad swoimi emocjami i z niewinnym uśmiechem rzekła

–O co chodzi skarbie

–Spójrz tylko tutaj – odpowiedział Adam pokazując plamy na kołdrze Anna obróciła głowę i dostrzegła trzy ślady po ładunku Andrzeja. Ale on miał tego dużo – pomyślała musiał się nie spuszczać chyba przez miesiąc I poczuła przyływ nowego podniecenia pomieszanego z poczuciem zaspokojonej miłości własnej. Ten nektar wylądował tu z mojego powodu – i na samą myśl znów zaczęły twardnieć jej sutki

–Nie spodziewałem się iż mam tego aż tak dużo. Zupełnie jak za dwóch – odrzekł nie bez dumy zadowolony z siebie mąż i zaczął ścierać spermę przyjaciela nie zdając sobie z tego zupełnie sprawy.

–Masz rację zupełnie jak za dwóch – odpowiedziała pozwalając sobie na cynizm. Odwróciła się na plecy i pomyślała – A ja tak odradzałam Adamowi ten zakup. Całe

szczęście kupił go jeszcze tego samego dnia. Popatrzyła w górę i dostrzegła swoją bieliznę, na, której pełno było białych plam. Zerwała się szybko z łóżka i w ostatniej chwili podniosła z ziemi koronkowe czarne majteczki, które na wskutek ataku zmieniły nieco swój kolor.

Mąż na szczęście nic nie zauważył. Był pochłonięty wiązaniem krawata.

Nagle usłyszeli dzwonek do drzwi. Adam już ubrany pobiegł szybko otworzyć. Za drzwiami stał Andrzej, który po własnym orgazmie szybko wybiegł z domu. Nie wiedząc jednak co począć bez kluczy odczekał chwilę przed wejściem po czy zastukał do drzwi. Mężczyźni serdecznie się przywitali i skierowali w stronę kuchni.

–Hej przyjacielu chyba się trochę zgrzałeś – ni to zapytał ni stwierdził Adam

–Tak spieszylem się do ciebie i to dlatego – odpowiedział Andrzej a żaden mięsień nie zdradził że kłamie. Nawet gdyby to i tak współnik nic by nie zauważył, ponieważ robił herbatę

W tym momencie Ania wyszła z pokoju ubrana jedynie w szlafrok. Mężczyźni popatrzyli na nią a Andrzej jak gdyby nigdy nic uśmiechnął się poczym przywitał się z kobietą. Całując ją w rękę dostrzegł rumieniec na jej twarzy nie mógł jednak wiedzieć co on oznacza.

Adam podszedł do żony gdyż widział jej zażenowanie. Andrzej przyszedł bo zapomniał

kluczy z mieszkania, a że nie chciało mu się wracać wstąpił do nas razem pojedziemy do pracy – powiedział. Nie spodziewał się nawet jaki był prawdziwy powód zawstydzienia żony.

–Oj naprawdę uśmiechnęła się Anna – grając przy tym dobrze swoją rolę.

–To nic zawsze jesteś tu mile widziany Andrzeju. Przed chwilą dopiero wstaliśmy z łóżka Musisz mi wybaczyć moje zakłopotanie idę właśnie się odświeżyć po nocy.

–Tak my też będziemy zaraz szli – powiedział Adam.

–No to do zobaczenia chłopcy miłego dnia życzę – odpowiedziała Na dowiedzenia pocałowała jeszcze namiętnie męża i przesłała zdawkowy uśmiech Andrzejowi.

Jest niezły pomyślała ani jednym gestem się nie zdradził mógłby być szpiegiem. Ciekawe czy i mi tak dobrze poszło pomyślała, po, czym skierowała się do łazienki.

Weszła do środka zamknęła na klucz drzwi i napuściła wody do wanny. Starła się nie myśleć o tym co się dzisiaj rano wydarzyło. Miała nadzieję, że kąpiel ostudzi jej

rozbudzoną namiętność. Ściągnęła szlafrok i rzuciła go na ziemię. Z kieszeni wyleciały zabrudzone majtki. Ale jestem rozkojarzona zupełnie o nich zapomniałam – pomyślała.

Wzięła je do ręki i już chciała je wrzucić do pralki gdy nagle w jej głowie narodził się perwersyjny pomysł. Podniosła bieliznę i popatrzyła do środka. Wewnętrzna strona majtek była cała w spermie wiele już zaschło, ale dużo też było w stanie po produkcyjnym. Jej cipka znów zaczęła pulsować domagając się pieśczołot. Podniosła majtki do twarzy i zaczęła wachać nasienie. Drugą ręką powędrowała do nabrzmiących piersi. Anna nigdy nie lubiła zapachu ani smaku męskiej śmietanki. Raz, parę lat temu próbowała ale się szybko zniechęciła. Od tamtej pory Adam nigdy nie kończył w jej ustach. Teraz jednak nie mogła się powstrzymać przysunęła majtki jeszcze bliżej. Ta wcale lepiej nie pachniała, ale świadomość, że należała do innego samca niż jej mąż rozpałała ją do czerwoności. Usiadła na krawędzi wanny i zaczęła dotykać swoją nabrzmiałą łechtaczkę. Najpierw powoli potem coraz szybciej i szybciej. Zaczęła jęczeć. W przypiływie uniesienia wkładała sobie palce do pochwy i poruszała nimi w szalonym tempie. W końcu nie wytrzymała wyciągnęła język i zaczęła zlizywać już nieco chłodne nasienie. Tak smakowało jej po raz pierwszy w życiu miała wrażenie, że mogłaby jeść ją każdego dnia jako największy delikates. Ale i tego było kobiecie za mało. Wyciągnęła palce z mokrej cipki i włożyła w ostygłą spermę podglądacza. Pierwszą porcję rozsmarowała po policzkach i nosie... Wyobrażała sobie przy tym, że to Andrzej zrosił jej buźkę białym płynem. Następnie skierowała rękę z powrotem w kierunku łechtaczki. Wciąż miała na palcach wiele nasienia i chociaż nigdy nie pozwoliła się spuścić mężowi do środka to nie odmówiła sobie przyjemności aby poczuć spermę przyjaciela w swoim wnętrzu. Oddychała coraz głośniej na jej twarzy pojawiły się rumieńce lekko zmatowione plemnikami Andrzeja. Nie skończyła jednak. Z błógiego transu wyrwały ją kroki i pukanie do drzwi łazienki.

–Kochanie otwórz – powiedziała Adam.

–Przyszedłem dać ci całusa na do widzenia

–Nie mogę teraz jestem w wannie – odpowiedziała szybkim głosem Ania

–Ale czemu tak sapiesz. W całym domu cię słysząc. Czyżby coś się stało.

–Nie nic tylko wpuściłam trochę za ciepłą wodę. I się poparzyłam – odpowiedziała Ania po chwili zastanowienia.

–Mam nadzieję, że niezbyt poważnie żał by było takiego pięknego ciała. Odparł mąż z uśmiechem gdyż podejrzewał co tak naprawdę robiła jego żoneczka.

–Będę przed kolacją – dodał po czym skierował się do wyjścia gdzie na niego czekał

już w samochodzie Andrzej.

C.D.N. © Libik

Opowiadania erotyczne

autor: anoniM

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Ania na egzaminie.

Z

nowu oblała egzamin. Szlak by trafił – pomyślała. Robert znowu będzie się czepiał. Jej mąż nie chciał, aby robiła prawo jazdy. Po każdym następnym nie zdany – a było ich już pięć – egzaminie, słyszała sarkastyczne uwagi o tym, że laski mają zajmować się domem, a nie prowadzić samochód. Na początku próbowała tłumaczyć, ale w końcu dała sobie spokój.

Wiedziała, że błąd popełniła zaraz po ślubie, dając się przekonać do przerwania studiów i nie podejmując pracy. Chciał mieć w domu ładną lalkę, całkowicie od niego zależną, a ona, jak głupia, dała się w tę sytuację wmanewrować.

Weszła do swojej ulubionej kafejki, zamówiła kawę z napoleonką i deser lodowy, aby odreagować, a potem zadzwoniła do przyjaciółki ze złą wiadomością i z prośbą o spotkanie. Znały się z Izą jeszcze ze studiów i mimo że Robert jej nie lubił, spotykały się często. Iza była jedyną osobą, oprócz mamy, której mogła zwierzyć się ze wszystkiego i uzyskać uczciwą i szczerą radę. Teraz też nie zawiodła.

–Myślałam o tym Twoim egzaminie – powiedziała Iza, siadając przy stoliku pół godziny później – Mój Andrzej ma jakiegoś kumpla ze szkoły, który jest egzaminatorem. Trzeba z nim pogadać i tyle. Przyjdźcie do nas z Robertem w sobotę, jego też zaprosimy i na pewno coś się załatwi.

–Tylko nie to – przestraszyła się Ania. Robert znowu będzie kpił, że się do niczego nie nadaje. Najlepiej umów mnie z tym facetem gdzieś w mieście, muszę w końcu zdać ten cholerny egzamin. Słyszałam, że można zapłacić i mieć to z głowy.

Dwa dni później Ania, siedząc w tej samej kawiarni, czekała na obiecaną rozmowę. Po kilku minutach do środkach wkroczył mąż Izy z wysokim brunetem.

–To jest właśnie mój kolega Igor, który rozwiąże Twój problem – przedstawił go Andrzej. Ja muszę już lecieć, a wy sobie pogadajcie. Igor okazał się sympatycznym rozmówcą. Stwierdził, że wszystko można załatwić, to tylko kwestia ceny.

–Nie zedrze Pan chyba ze mnie skóry – uśmiechnęła się Ania. Otaksował ją wzrokiem.

–Ależ oczywiście – też się roześmiał. Szkoda byłoby uszkodzić tak śliczne ciało - dodał.

Zarumieniła się. Od dawna nikt jej nie prawił komplementów i dopiero teraz poczuła, jak tego potrzebuje. Nie dostała kwiatów od męża już chyba ze dwa lata, a ostatnią

impreszą, na której się dobrze bawiła było spotkanie klasowe w dziesiątą rocznicę

zdania matury. Nagle uświadomiła sobie, że w gruncie rzeczy jest samotna i ta świadomość wstrząsnęła nią do głębi.

–I co zgadza się Pani? – usłyszała głos Igora.

–Na co? – spytała niezbyt przytomnie. Proponowałem, abyśmy razem spróbowali przekonać mojego szefa, że zasługuje Pani na prawo jazdy, ale gdzie Pani odpłynęła.

–Już w porządku – spojrzała na niego ze smutnym uśmiechem – To gdzie idziemy?

Mężczyzna wstał od stolika, aby zadzwonić. Chwilę rozmawiał, a potem zapytał Anię czy ma teraz czas, bo można załatwić sprawę od ręki. Zgodziła się, ale zaznaczyła, że nie ma przy sobie większej gotówki. Popatrzył jej w oczy i stwierdził krótko:

–Myślę, że jakoś sobie poradzimy. Zapłacił za kawę i wyszli na zewnątrz. Wsiedli do stojącego przed budynkiem, granatowego Passata i ruszyli. Po drodze Igor poinformował ją, że jadą do domu jego kolegi, pełniącego w WORD-zie funkcję szefa egzaminatorów. Mając w perspektywie zdanie egzaminu, Ania rozluźniła się pierwszy raz od dłuższego czasu. Wyraźnie adorowana przez przystojnego i inteligentnego mężczyznę, poczuła się też w końcu atrakcyjną kobietą. "Ciekawe, co powiedziałyby na to Robert" – pomyślała. Na szczęście mąż znowu umówił się z kolegami na pokera, więc przez najbliższe kilka godzin miała czas wolny. Po kilkunastu minutach dojechali pod urokliwie położoną posiadłość w podmiejskim osiedlu, na skraju brzozonego zagajnika. Furtkę otworzył im ubrany z niedbałą elegancją mężczyzna, w wieku około 45 lat. Zaprosił ich do wnętrza domu, pomógł Ani zdjąć płaszcz, a następnie ujął jej dłoń w swoje i ucałował ją z szacunkiem, wprowadził ją do salonu.

–Pan Marek Czacki, pani Anna Jędrzejczak – przedstawił ich sobie Igor.

–Bardzo mi przyjemnie – odezwał się z kurtuazją gospodarz.

–Czego się Pani napije? Whisky? Brandy?

–Poproszę kawę... i może odrobinę whisky z wodą sodową, bez lodu.

–Dobry wybór – popatrzył na nią z uśmiechem.

–Szefie – odezwał się Igor – ja wyskoczę na godzinkę, bo mam coś pilnego do załatwienia, a potem wrócę po panią Anię. Po wyjściu Igora gospodarz poszedł do kuchni zrobić kawę. Ania rozejrzała się po pokoju. To było naprawdę pięknie, ze smakiem urządzone wnętrze.

"Ciekawe, skąd ma na to pieniądze" – pomyślała – "pewnie z łapówek". Po chwili na

ławie przed nią znalazła się kawa i szklanka z alkoholem. Mężczyzna usiadł obok niej i powoli popijał coś ze szklanki. Ania nie wiedziała, jak zacząć rozmowę. Chrząknęła i wypaliła:

–Ile to mnie będzie kosztowało? I dlaczego tak drogo? – spróbowała zażartować. Mężczyzna popatrzył na nią w milczeniu z krzywym uśmiechem na ustach.

–Lubię bezpośrednie kobiety – powiedział po chwili milczenia – Dobra, na początek zrobisz mi loda, a później Cię zerżnę na różne sposoby. I wtedy wrócimy do rozmowy o egzaminie.

Ania nie mogła uwierzyć w to, co usłyszała. Siedziała, jak sparaliżowana. Nawet nie odnotowała faktu, że facet zaczął jej mówić na "ty".

–Co... co Pan powiedział?

–Mówię, że jak chcesz zdać egzamin, to musisz dać dupy. Położył jej rękę na kolanie. Szarpnęła się do tyłu.

–Chyba Pan zwariował – krzyknęła. Machinalnie wzięła do ręki szklankę i wypila całą zawartość. Nie wiedziała, co zrobić i jak się zachować. Po raz pierwszy spotkała się z taką bezczelnością.

–Chcę się z Tobą kochać, bo jesteś śliczną, młodą kobietą i potrzebujesz tego - powiedział spokojnie – i nie masz wyjścia, jeśli kiedykolwiek chcesz prowadzić samochód.

Patrzył jej w oczy, a ona czuła się jak zahipnotyzowana, jak ptak trzymany na uwięzi przez wzrok węża. Nie wiedziała co się z nią dzieje. Uciekaj – krzyczała do siebie w duchu, ale nie mogła się ruszyć. Nie odepchnęła jego ręki, gdy wkładał dłoń między nogi. Próbowwała bronić się podświadomie przez zaciskanie kolan, ale mężczyzna był stanowczy i za chwilę Ania przekonała się, że pótleży na kanapie z szeroko rozwartymi nogami, bez majtek, a język mężczyzny penetruje jej różową szparkę.

–Nie chcę – jęknęła, jakby na przekór swoim słowom przyciskając głowę mężczyzny do podbrzusza i zamykając oczy. Nawet nie chciało mu się podnieść głowy, aby odpowiedzieć. Lizał jej lechtaczkę z taką wprawą, że kobieta wygięła się w łuk, jęcząc coraz głośniej. Czasem dotykał ją wolno, czule, delikatnie i to było jak muśnięcie skrzydeł motyla w upalne lato. Potem przyspieszał gwałtownie, bez opamiętania, jego język był brutalny, jakby chciał ją przewiercić na wylot... Gdy przerywał na chwilę, otwierała oczy, bez słów błagając wzrokiem, by nie przestawał. Nie wiedziała, ile minęło czasu, gdy nagle podniósł się z kolan i kazał się jej rozbierać. Już nie protestowała. Była tak podniecona, że drżały jej nogi i musiał ją przytrzymać, żeby nie upadła. Rozpięła bluzkę i spódnicę, a potem stanik. W tym czasie mężczyzna

rozpiął rozporek i wyjął czerwonego, nabrzmiałego z podniecenia, członka.

–Najpierw pierwsza część egzaminu – warknął. Klęknęła na dywanie i objęła ustami jego męskość. Jednocześnie jej prawa dłoń, jakby wbrew jej woli, znalazła się na brzuchu, a wskazujący palec zaczął delikatnie poruszać się w najczulszym miejscu. To było jak sen.

Kilkadziesiąt minut temu przyjechała tu załatwić prostą, jak się zdawało, sprawę. Pół godziny temu piła kawę, rozmawiając z człowiekiem, którego uważała za dżentelmena, a teraz klęczała, masturbując się, przed tym samym mężczyzną i liżąc mu członka. Nie mogła się już doczekać, kiedy poczuje go w sobie. Nagle ciało Marka zeszywniało, a z gardła mężczyzny wydobywa się jęk rozkoszy. Przyspieszyła i za moment rytmicznie pulsujący członek zalał jej gardło olbrzymią ilością spermy. I wtedy właśnie poczuła w we wnętrzu gorące, rozlewające się po całym ciele, uderzenie orgazmu, jakiego nie miała od lat.

Mocniej przycisnęła rękę do ciała i z jękiem zacisnęła powieki. Mężczyzna już nie panował nad sobą, jego dłonie, jak kleszcze zacisnęły się na jej nagich ramionach. Oba ciała drgały w jednym rytmie, gorące, rozpalone, pachnące potem, alkoholem i miłością... Najpierw przestali krzyczeć, potem uspokoiły się oddechy, na koniec znieruchomiały twarze. Leżeli bez sił, z zamkniętymi oczami, niezdolni ruszyć się z miejsca. Ciszę przerwało bicie, stojącego w rogu pokoju, starego zegara. Skrzypnęły drzwi i...

© anoniM

Opowiadania erotyczne

autor: Darkman

e-mail: darkman1186@interia.pl

Opowiadania klasyczne. Zabawa w hotelu.

W

stał dopiero po południu – teraz wreszcie mógł sobie na to pozwolić, długo oczekiwane wakacje w Hiszpanii pozwalały mu odpocząć po miesiącach męczącej nauki. Był jeszcze lekko zmęczony, nie spał długo, gdyż wczorajsza impreza trochę się przeciągnęła. Jednak resztki zmęczenia z jego oczu zmył orzeźwiający, zimny prysznic. Po późnym śniadaniu zdecydował, że najbliższych kilka godzin spędzi leniwie leżąc na plaży.

Słońce było wysoko gdy wychodził, w hotelu panował przyjemny chłód dzięki klimatyzacji, jednak na zewnątrz było dosyć gorąco, jednak szło mu się lekko, gdyż jego twarz owiewał chłodny wiatr, na szczęście nie ubrał koszulki, bo dzięki temu było mu trochę chłodniej. Ku jego radości dziewczyny, które mijał po drodze też nie miały na sobie zbyt wiele ubrania.

Zauważył ją zaraz po wyjściu z hotelu. Była niewysoką brunetką o sympatycznej twarzy i miłym uśmiechu, jej włosy były związane w dwa kucyki, zupełnie jak u małej dziewczynki. Fryzura ta wyraźnie kontrastowała z jej strojem, który wyraźnie wskazywał na fakt, że nie jest to grzeczna dziewczynka. Trudno mówić o jakimkolwiek stroju – prędeż o jego braku. Miała na sobie maleńki, różowy, ciasno zawiązany staniczek, który nie był w stanie wiele zasłonić. Założyła też stringi w tym samym kolorze i jeszcze bardziej skąpe. W gruncie rzeczy było to klika sznureczków i kawałek materiału zasłaniającego wyłącznie jej kobiecość, pupa i łono były całkowicie odsłonięte. Wokół bioder związała tylko cieniutką, prześwitującą chustę z kolorowego szyfonu. Nie wyobrażał sobie, żeby w Polsce jakaś dziewczyna odważyła się wyjść w takim stroju na publiczną plażę...

Szedł za nieznaną jakiś czas cały czas wpatrując się w jej śliczne ciało. Można było bez przesady stwierdzić, że było wręcz idealne – zgrabne nogi, kształtne uda i pośladki, płaski, umięśniony brzuch i zgrabne nogi. Najbardziej jednak podobały mu się jej piersi, wręcz cudowne – może nie były duże jednak miały niesamowity kształt. Wręcz promieniała kobiecym erotyzmem, idąc zmysłowo kręciła udami, zupełnie jakby robiła to specjalnie dla niego. Nie mógł zostać obojętny wobec tego widoku i po chwili na jego spodenkach pojawiło się niewielkie wybrzuszenie. Zwolnił trochę gdy dochodzili do plaży i obserwował gdzie położy się dziewczyna. Ku jego radości usadowiła się w mało zaludnionej części plaży. Po chwili również skierował tam swoje kroki. Położył się obok niej, lecz ona go nie zauważyła, bo zamknęła oczy rozkoszując się kąpielą słoneczną. Mógł teraz dokładnie się jej przyjrzeć. Jej "strój" był zrobiony z mocno prześwitującego materiału, spod stanika mocno przebijały się lekko sterczące sutki, przebiegł wzrokiem po jej płaskim brzuchu i zatrzymał się na niczym nie osłoniętym wzgórku łonowym – tego maleńkiego skrawka materiału zasłaniającego jej najczulszy punkt praktycznie nie było widać.

Błyskawicznie odwrócił się gdy cicho zamruczała, otworzyła oczy i podparła się na łokciach. Sięgnęła do pleców i zgrabnym ruchem rozwiązała stanik, który po chwili wylądował w jej torebce. Zaraz potem wyjęła z niej olejek do opalania i zaczęła go wysmarowywać w swoje ciało. Doskonale zdawała sobie sprawę z faktu, że on jak i inni mężczyźni na plaży ją obserwują. Ten fakt zdawał się ją podniecać, gdyż wyglądało to zupełnie, jakby pieściła swoje ciało. Spojrzała na niego, a na jej ustach

pojawił się rozkoszny uśmiech. Po chwili zorientował się co go wywołało – na jego kąpielówkach pojawiło się spore wybrzuszenie.

–Cześć, jestem Anie – odezwała się mając na ustach cały czas ten uśmiech, mówiła nienagannym angielskim, choć dało się wyczuć w nim dziwny akcent

–Cześć, Krzysiek. Skąd jesteś? – odpowiedział błyskawicznie, jeszcze nieco zaszokowany

–Ze Szwecji, a Ty?

–Polska

–Masz na mnie ochotę? – jej pytanie go bardzo zaskoczyło – no nie udawaj, idziesz za mną od samego hotelu, widziałam jak na mnie patrzysz, zresztą widzę, że Ci się podobało – to mówiąc wskazała na wypukłość na jego spodenkach.

Nie wiedział, co ma odpowiedzieć dziewczynie, nigdy nie spotkał się jeszcze z taką bezpośredniością, choć w tej chwili jedyną rzeczą o jakiej mógł myśleć był gorący, namiętny seks z dziewczyną, o której praktycznie nic nie wiedział. Miał się odezwać, ale ona go ubiegła:

–No dalej, nasmaruj mnie olejkiem – jej ciało całe błyszczało od kosmetyku, więc wiadomo co miała na myśli. Wycisnęła trochę błyszczącej cieczy na jego dłoń, wygodnie rozłożyła się na piasku podpierając się łokciami i czekała na jego pieszczoty.

Delikatnie smarował jej delikatne, cudowne piersi, co chwilę trącając opuszkami palców nabrzmiałe sutki, uciskał je delikatnie. Kolejną porcję rozsmarował na jej brzuszku i delikatnie muskał jej łono, przez cieniutki materiał delikatnie pieścił jej różyczkę. Anie wstała nagle, przestraszył się, że być może posunął się za daleko. Jednak ona pochyliła się nad jego uchem i cicho wyszeptała.

–Zerżnij mnie – jej bezpośredniość ponownie go zdezorientowała – rżnij mnie – jej głos

był stanowczy.

Chwyliła go za rękę i skierowali się w stronę hotelu, wszyscy faceci jakich mijali wpatrywali się w jej prawie nagie ciało błyszczące w słońcu od olejku, a on czuł się jak największy szczęściarz na świecie prowadząc ją za rękę. Gdy tylko zamknął za sobą drzwi swojego pokoju ona dobrała się do jego spodenek, błyskawicznie go ich pozbawiając. Jego męskość stała twarda i gotowa naprzeciwko jej zmysłowych ust. Rozpoczęła od zmysłowych pieszczot końcówką języczka, całowała go i muskała wargami, by w końcu zanurzyć go w nich. Ssała go namiętnie i pieściła językiem, gdy jej ręce mocno uciskały jego pośladki. Wiedział, że długo nie wytrzyma, w chwilę przed wytryskiem wyjął go z jej ust. Potężna fala spermy zalała jej usta i twarz, oblizwała się lubieżnie, po czym wzięła trochę na paluszek i zaczęła zlizywać.

Odepchnęła go na fotel, włączyła muzykę i zaczęła tańczyć. Pieściła swoje piersi, masowała łono, zaczęła ssać swoje paluszki, po czym bezszelestnie opadła na świeżą pościel i zmysłowo wymachiwała swoimi zgrabnymi nóżkami, po czym zsunęła wąski paseczek materii pełniący funkcję majteczek. Zsunęła się na podłogę, ręce oparła o brzeg łóżka i wypięła pupę w jego stronę, wymownie się uśmiechając.

Jego żołnierz już dawno był gotowy do kolejnej akcji. Przykucnął za nią, objął ją za pośladki i momentalnie zagłębił się w jej różyczce. Głośno jęczała gdy z każdym kolejnym pchnięciem obdarzał ją rozkoszą, jednocześnie pieszcząc na zmianę jej pupę i piersi. Ich ruchy z każdą chwilą stawały się coraz szybsze, w chwilę przed finałem wyjęła go z siebie, obróciła się i zaczęła mocno pieścić go dłonią. Fala gorącej spermy zalała jej brzuszek i łono ściekając po rozpalonych udach.

Był już trochę zmęczony, ale ona prosiła go o więcej. Pocałowała go namiętnie i koniuszkami palców zaczęła muskać jego dzielnego wojownika, który po chwili znów

był gotów przyjąć jej wyzwanie. Położył się na plecach, ona rozkrokiem usiadła nad nim i błyskawicznie się nabiła. Unosząc się i opadając doprowadzała go do granic erotycznej rozkoszy, była mokra i ciepła, pieścił jej kształtne piersi. Jęczała przeżywając orgazm, on w chwilę potem się do niej przyłączył gdy gorący strumień spermy zalał ją od środka. Zmęczenie i nadzy opadli na pościel wpatrując się w swoje

nagie ciała i wzajemnie się dotykając. Ona odezwała się pierwsza:

–Wiesz, boje się sama spać poza domem, mogę dzisiaj w nocy spać z Tobą? – to

pytanie nie wymagało odpowiedzi, o czym doskonale wiedziała, uśmiechnęła się tylko i

wstała kierując się w stronę łazienki, po chwili odwróciła się – pomożesz mi się umyć?

Błyskawicznie zerwał się z łóżka i poszedł za nią...

© Darkman

Opowiadania erotyczne

autor: Kent

e-mail: kent@autograf.pl

Opowiadania klasyczne. Poznań – Gdynia.

P

atryk poznał Magdę przez przypadek... Kwestia jednej cyfry w numerze telefonu... Jeden wysłany omyłkowo sms... I to nie byle jaki, bo mocno erotyczny... Dzięki temu Magda miała jako taki obraz Patryka i czytając tego smsa w myślach uśmiechnęła się. Podoba mi się. Musi lubić seks. Tak jak ja. Odpisała na tego smsa dosyć pikantnie z zaznaczeniem że to raczej pomyłka... i tak zaczęła się ich znajomość.

Latem Patryk wybierał się na trzydniową delegację. Ponieważ jechał do Gdańska powiadomił o tym Magdę która mieszkała w Gdyni. Umówili się że zesemesują się gdy Patryk będzie miał wolny czas.

Wyjechał na delegację w poniedziałek wcześniej rano. Na miejscu był przed południem. Konferencja trwała do wieczora i zakończyła się bankietem który skończył się w nocy. Rano zasnął na sympozjum, a potem raz po raz drzemał na sali. Po obiedzie miały być jeszcze wygłaszane referaty, ale odpucił je sobie. Wrócił do hotelu, wziął prysznic i położył się na łóżku z telefonem w ręce. Napisał smsa do Magdy i czekał. Odpisała po chwili.

Ucieszył się i zaproponował spotkanie. Umówili się za godzinę pod Dworcem Głównym w Gdyni. Magda miała mieć na sobie błękitną sukienkę. Wstał i wyszedł. Miał ze śródmiecia Gdańska ponad 20 km do dworca w Gdyni i zajęło mu to przeszło pół godziny. Czekał w samochodzie pod dworcem i w końcu ją zobaczył. Blondynka w błękitnej sukience. To była Magda. Wysiadł z samochodu i zaczął iść w jej kierunku.

Magda zobaczyła go, uśmiechnęła się i pomachała mu ręką.

–No hej. Wreszcie na żywo się widzimy – powiedział Patryk podchodząc

–Tak.– uśmiechnęła się Magda – A tak prawdę mówiąc to nie wierzyłam że do tego dojdzie.

Rozmawiali przez chwilę przy samochodzie. Patryk w tym czasie zastanawiał się czy Magda ma na sobie stanik i majteczki. Już parę razy miał na końcu języka to pytanie ale się wstrzymywał w ostatniej chwili.

–Idziemy nad morze? – zaproponował po jakim czasie Patryk.

–Mam je na co dzień umiechnęła się Magda – Może nad jezioro?

–A macie tutaj jakie?

–Żarnowieckie. No tylko musielibyśmy jechać kilkanacie kilometrów.

–No to jedziemy.

Po drodze cały czas rozmawiali o błahostkach ale Patryk nie mógł przestać myśleć o tym co ma Magda pod sukienką.

–Myślami chyba jesteś gdzieś indziej – usłyszał nagle Patryk.

Wyjeżdżali właśnie z Wejherowa. Patryk przez chwilę był lekko speszony jakby został przyłapany na czymś.

–Zastanawiam się cały czas czy masz majtki bo doszedłem do tego że jesteś bez stanika – wypalił w odpowiedzi.

–Po prostu sprawdź – powiedziała Magda umiechając się kusicielsko.

Tylko moment Patryk zastanawiał się czy Magda nie żartuje. Po chwili jego ręka zsunęła się z gałki skrzyni biegów i znalazła się na gołym udzie Magdy. Przesunął ją powoli do góry i dotknął wilgotnej szparki. Przesunął po niej palcem, wsunął koniuszek i pogłaskał całą ręką.

–Zawsze jest wilgotna jak jestem obok mężczyzny który mi się podoba – powiedziała

Magda.

Patryk nie odsunął ręki tylko cały czas głaskał szparkę Magdy. Czuł jak powoli robi się ciasno u niego w spodniach. Magda zaczęła napierać na jego palce domagając się głębszych pieszczot... Po chwili poczuł jej rękę jak rozpina guziki przy jego spodniach. Droga była pusta ale trochę zwolnił i po chwili poczuł jak wyswobodzony ze spodni penis łąduje w wilgotnych ustach Magdy. Wkładała go całego do buzi prawie go połykała więc po chwili wystawał sterczący i twardy ze spodni. Magda zaczęła na przemian ssać, lizać i połykać. Patryk w tym czasie rękę zsunął po Magdy plecach i sięgnął za sukienkę podciągając ją z tyłu do pasa. Przesunął dłonią po jej pupie i sięgnął do szparki. Zanurzył w niej palec, po chwili dwa. Starał się wsunąć je jak najgłębiej przez co cały czas lekko przysuwał Magdę do siebie dzięki czemu z kolei było mu coraz wygodniej operować palcami. Zaczął pieścić wewnętrzne ścianki szparki przesuując palcami raz po raz w okolicach łechtaczki. Usłyszał głębokie westchnięcie pomieszane z cichym jęknięciem.

Magda wyciągnęła jego członka z ust i ścisnęła ręką powoli przesuując ją do góry. Jego główka zrobiła się purpurowa i błyszcząca, a z czubka wyciekła lepka maź. Magda umiechnęła się i z rozkoszą zlizwała to co wypłynęło. Patryk zjechał z drogi na jakąś leśną drogę i po kilkunastu metrach zatrzymał samochód. Magda wyprostowała się i usiadła rozsuwając szeroko nogi.

–Ściągnij spodnie – mrugnęła do Patryka pieszcząc się.

–Właśnie to zamierzałem zrobić – odrzekł Patryk umiechając się i patrząc jak Magda się pieści.

–Chce zobaczyć też jak się pieścisz – powiedziała Magda.

Po chwili oboje sami pieścili się patrząc jak się pieści druga osoba. Z Patryka penisa raz po raz wypływała lepka strużka, a Magda raz po raz oblizywała swe wilgotne palce. Po chwili przesunęła się w stronę Patyka. Patryk przestał się pieścić myśląc że Magda zaraz wejdzie na niego i oniemiał. Magda dotknęła swą wilgotną szparką drążka skrzyni biegów i przesunęła ją wzdłuż niego. Odsunęła się i oboje przez chwile patrzyli na wilgotny ślad jaki został na drążku. Magda znowu przysunęła się do niego i znowu przesunęła się swą szparką po nim. Zaczęła pocierać się o niego.

Patryk w tym czasie pieścił się i patrzył. Cała główka gałki skrzyni biegów była mokra. Po chwili Magda powoli zaczęła się nasuwać na jej końcówkę. Przymknęła oczy i cicho westchnęła czując jak jej szparka jest rozpierana przez coś twardego. Bardzo ją to podniecało i czuła że zaraz się nabije na ten sterczący drążek. Patryk zaczął jej ściągać sukienkę. Widział teraz wszystko jak na dłoni. Główka gałki była okryta wilgotnymi wargami. Magda przesunęła się lekko do przodu i do tyłu jakby chcąc rozszerzyć jeszcze swoją szparkę. Po chwili znowu zaczęła się nabijać chcąc mieć ją głębiej. Patryk zaczął lizać jej piersi. Brodawki sterczały zachęcająco i nie musiały długo czekać na jego język. Przygryzał je raz po raz zębami. Po chwili zaczął zsuwać się językiem po jej brzuchu aż dosięgnął łechtaczki. Zaczął drażnić ją samą końcówką języka. Widział teraz z bliska jak Magdy szparka napiera na gałkę skrzyni biegów. Widział jak ścieka po jej bokach coś pachnącego.

Naślinił palec i zaczął pieścić jej drugą dziurkę jednocześnie lizać łechtaczkę. Magda zaczęła coraz głośniej oddychać... Nagle napał palcem na drugą dziurkę i wsunął powoli do jej środka. Głośny jęk rozkoszy dał znać że sprawia to Magdzie przyjemność. Patryk zauważył że już prawie cała główka gałki zniknęła we wnętrzu szparki.

–Pójdę do tyłu – głośnym szeptem powiedział Patryk i wysiadł z samochodu. Otworzył drzwi od strony pasażera i przysunął się do ślicznego tyłeczka. Jedną ręką zaczął pieścić jej pupę a drugą łechtaczkę. Magda po chwili krzyknęła z rozkoszy i wydała gardłowy, głośny i przeciągły jęk. Patryk dopiero po chwili zorientował się że gałka weszła głębiej. Odsunął się trochę i językiem zaczął zwilżać drugą dziurkę. Magda trochę ochłonęła po pierwszym spaźmie.

–Chce ciebie wreszcie poczuć! – powiedziała powoli wysuwając z siebie drążek. Wyszli oboje na zewnątrz. Magda położyła się na brzuchu na masce pokręcając pupą.

–No chodźże już!

Patryk stał patrząc na rozchyloną jeszcze szparkę Magdy po niedawnej wizycie gałki skrzyni biegów w jej wnętrzu. Podszedł i wsunął w nią po dwa palce obu rąk rozszerzając ją na boki. Ścianki rozsunęły się ukazując wnętrze szparki. Językiem zaczął przenosić wypływające z niej soki na drugą dziurkę wwiercając się w nią coraz głębiej. Wysunął obie ręce i zaczął wsuwać cztery palce jednej ręki. Weszły aż do kciuka. Dzięki temu mógł kciukiem napierać na jej drugą dziurkę wsuwając go tyle ile się dało. W tym czasie pieścił się drugą ręką. Magda jęczała głośno. Wysunął rękę i oblizwał. Zaczął ocierać ją o wypływający śluz. Szparka cały czas była otwarta. Widać było jej wnętrze. Złączył wszystkie palce ręki i zaczął powoli je wsuwać.

Po chwili jego dłoń weszła do połowy. Wtedy zaczął nią rytmicznie posuwać przez co kawałek po kawałeczku dłoń wsuwała się głębiej w szparkę. Jęki Magdy zaczęły mieszać się z tłumionymi okrzykami. Nagle, poczuł że wargi jej szparki zacisnęły się na jego nadgarstku. Głośny krzyk Magdy potwierdził iż cała ręka znalazła się w jej

środku. Zaczął posuwać Magdę ręką do czasu aż ta krzycząc padła na masce. Powoli wyjął dłoń. Jego członek wszedł bez żadnego oporu. Po chwili jednak poczuł ciepło i Magdy szparka zaczęła powoli się wokół niego zacieśniać. Pozwolił Magdzie nabijać się na siebie. Magda czuła jak jej cieknie po nogach.

–Proszę, zerznij teraz na koniec moją drugą dziurkę wyszeptala Magda. Patryk wyciągnął mokrego członka i naparł nim na drugą dziurkę. Dość długo niepieszczona pupa zdążyła zamknąć swój otworek ale powoli zaczęła przyjmować gorącego i dużego gościa. Wreszcie wszedł cały.

–Boli? – zapytał Patryk.

–Tak trochę. Ale włanie tak może boleć. A nawet powinno.

Najpierw Patryk zaczął powoli się poruszać. Po chwili Magda zaczęła nadawać tempo. Patryk parę razy wymierzył jej klapsa. Magda zaczęła się poruszać coraz szybciej. Po odgłosach jakie zaczął wydawać Patryk wiedziała że zaraz wytryśnie. Nie wiedziała kiedy był koniec. Leżała bezwładnie na masce. Czuła jak penis Patryka drży w jej pupie wytłaczając z siebie resztki nasienia. Patryk ugryzł ją lekko w łopatkę i powoli wyszedł z niej. Obróciła się do niego przodem uśmiechając się.

–Jak tak dalej pójdzie to nie dojedziemy nad to jezioro.

I nie dojechali...

© Kent

Opowiadania erotyczne

autor: Darkman

e-mail: darkman1186@interia.pl

Opowiadania klasyczne. Przygoda w lesie.

W

akacje tego roku zapowiadały się wyjątkowo fatalnie, nie miałem w planie żadnego wyjazdu. W dodatku na początku lipca okazało się, że rodzice mają jakieś nagłe szkolenie w pracy i mam do wyboru: zostać w domu na tydzień, albo wybrać się do wujka na wieś. Prawie nie znałem tej części rodziny, nie widywaliśmy się często z powodu znacznej odległości i braku czasu. Ostatni raz byłem tam mając może siedem lat. Moi znajomi i tak wyjechali z miasta, więc nie mając nic do stracenia zdecydowałem się na ten wyjazd.

Po pięciu godzinach spędzonych w dusznym wagonie z ulgą wysiadałem z pociągu. Przywitał mnie wujek z ciocią, byli to mili, nieco zabawni ludzie. Po chwili dojechaliśmy samochodem na miejsce. Rozpakowałem się w swoim pokoju i postanowiłem się przejść po okolicy. Dom stał nieopodal lasu, postanowiłem więc zorganizować sobie niewielki spacer, by odetchnąć świeżym powietrzem po tej męczącej podróży. Szło mi się lekko i przyjemnie, niewielką leśną ścieżką. Z oddali

zauważyłem małą, nasłonecznioną polanę.

Gdy się trochę zbliżyłem, zobaczyłem coś czego zupełnie się tutaj nie spodziewałem. Na samym środku opalała się młoda dziewczyna, była ładna, zgrabna i opalona. Najbardziej jednak zaintrygował mnie jej strój, a właściwie jego brak. Miała na sobie bowiem tylko skąpe stringi wspaniale uwydatniające jej jędrne pośladki. Nie miała na sobie stanika, lecz nie widziałem piersi ponieważ leżała na brzuchu. Wiedziałem, że nie powinienem tego robić, ale postanowiłem ukryć się w pobliskich krzakach i przyjrzeć się dokładnie.

Nie musiałem czekać długo, po chwili zmieniła pozycję i położyła się na plecach. Mogłem teraz zobaczyć jej cudowne piersi, były naprawdę piękne, ani za duże ani za małe, z lekko sterczącymi do góry sutkami. W moich spodniach natychmiast zrobiło się ciasno.

Nieznajoma przeciągnęła się niczym zwinna kotka słodko przy tym pomrukując. Jej ręka powędrowała pomiędzy uda i zaczęła wykonywać bardzo delikatne ruchy, drugą natomiast masowała swoje piersi co chwilę przyszczypując sutki. Na jej twarzy zagościł rozkoszny uśmiech. Zgrabne paluszki wcisnęły się pod majteczki wykonując powolne ruchy, po chwili opuściła stringi na wysokość kolan, jedną ręką rozchyliła płatki swojej różyczki by po chwili zanurzyć w niej palce drugiej. Jej ruchy, najpierw bardzo powolne stawały się coraz bardziej gwałtowne, zaczęła zwijać i prężyć się z rozkoszy cichutko pojękując.

Głośno krzyknęła wyprężając swoje nagie ciało przeżywając orgazm. Rozluźniła wszystkie mięśnie, musiała chwilę odpocząć.

Nie mogłem wytrzymać po tym co widziałem, rozpiąłem spodnie. Prawie nie było w nich już miejsca, wyskoczył, wziąłem go do rąk i zacząłem pocierać przypominając sobie przed chwilą widzianą scenę i spoglądając na nagą piękność. Po chwili zrobiło mi się gorąco, wszystkie mięśnie zaczęły drgać. Wystrzeliłem, tracąc równowagę i upadając na suche gałęzie.

Usłyszała trzask i otworzyła oczy, wstała i rozejrzała się. Zauważyła mnie, bo zaczęła iść w moim kierunku. Stała przede mną cała naga spoglądając na moją podrygującą jeszcze męskość i uśmiechając się. Byłem przestraszony, ale nie mogłem oderwać od niej wzroku.

–Nieładnie, mały podglądacz. Nie wstyd Ci? – zapytała śmiejąc się.

–Ale ja tylko... – próbowałem się wytłumaczyć, ale nic nie przychodziło mi do głowy

–Rozbieraj się! – jej głos był zdecydowany, słowa te bardzo mnie zaskoczyły nie wiedziałem co mam powiedzieć – Rozbieraj się albo pożałujesz tego co zrobiłeś.

Mówiła to tak zdecydowanie, byłem zaszokowany i trochę przestraszony. Nie mogłem nic zrobić. Ona paroma zgrabnymi ruchami pozbawiła mnie ubrania, stałem przed nią całkiem nagi.

–A teraz się kładź się i rozstaw nogi – rozkazała zdecydowanym głosem.

Położyłem się na kocu rozkładając szeroko uda, a ona położyła się ustawiając między nimi swoją głowę. Poczułem jej zgrabne delikatne paluszki na mojej męskości, która zaczęła twardnieć i rosnąć. Delikatnie mnie nimi muskała, słodko uśmiechając się, rozchyliła usta i po chwili poczułem jej delikatne, soczyste wargi. Poruszała głową doprowadzając mnie do szaleństwa, wyjmowała go z ust, całowała i lizała końcówką języczka. Zawsze kiedy byłem bliski orgazmu na chwilę przerywała dając mi czas na odpoczynek. W końcu włożyła go i zaczęła mocno i namiętnie ssać, wyprężyłem się dostając orgazmu. Na chwilę przed wytryskiem wyjęła go i lekko rozchyliła usta.

Pierwsza porcja trafiła wprost do jej buzi, druga na twarz a trzecia rozlała się po jej piersiach. Rzuciłem ją na ziemię i roztarłem spermę na biuście drugą ręką masując jej kobiecość. Pochyliłem się nad nią i zacząłem ssać sutki delikatnie je przygryzając.

Powiedziała, że teraz jest moja kolej i położyła mnie na plecach, ona zaś przykucnęła rozkrokiem nad moją głowę, jej różyczka znalazła się na wysokości moich ust. Wysunąłem język i delikatnie ją drażniłem końcówką, sok coraz obficiej z niej spływał na moją twarz. Chwyciłem ją za pośladki i coraz mocniej je uciskałem, przycisnąłem do niej moje wargi i chwyciłem w nie łechtaczkę, ssałem ją namiętnie a ona się prężyła i jęczała. Jej nektar zalewał moją twarz, chwyciła moją męskość wykonując rytmiczne ruchy ręką.

Zaraz zmieniła pozycję siadając na moich udach, mocno przycisnęła mojego penisa do swojej różyczki, ale nie wkładając do środka. Zaczęła poruszać udami ocierając się o niego, głośno sapała i jęczała. Gdy byliśmy już bliscy orgazmu na chwilę przerwała dając nam odpocząć i nagle, niespodziewanie nabiła się na mnie. Przyjęła go całego, najpierw delikatnie się kołysała co chwilę podskakując. Z czasem jej ruchy stawały się coraz mocniejsze i coraz bardziej zdecydowane. Wygięła się do tyłu, chwyciłem ją za piersi mocno je masując, szczypiąc jej sutki. Położyłem ręce na jej pośladkach ściskając je mocno. Obydwoje wiedzieliśmy, że szczyt jest już blisko. Ona zaczęła pierwsza, jęki zmieniły się w głośny krzyk, ja doznałem rozkoszy chwilę później. Poczula wewnątrz siebie moje ciepło. Szybko wstała powycierała swoje ciało z mojej spermy, poprawiła włosy, założyła stringi i stanik, zawiązała chustkę na biodrach po czym znikła wśród drzew. Byłem zbyt zmęczony by ją gonić, gdy wstałem i ubrałem się już nigdzie jej nie było.

Skierowałem się więc do domu. Ciocia przywitała mnie w drzwiach i powiedziała, że za chwilę obiad. Dodała także, że pewnie chciałbym poznać ich córkę. Irena była w moim wieku, ostatnio widzieliśmy się wiele lat temu jako dzieci. Jej pokój był koło mojego. Poszedłem do siebie, otworzyłem drzwi. Na łóżku leżała Irena, zaniemówiłem miałem przed sobą nieznaną z lasu. Była moją dalszą kuzynką. Ona też wydawała się być nieco zdziwiona.

–Byłeś całkiem niezły, odwiedzę Cię czasem wieczorem – powiedziała zmysłowym głosem mrugając przy tym okiem.

© Darkman

Opowiadania erotyczne

autor: Orfeusz

e-mail: orfeusz@firwall.pl

Opowiadania klasyczne. Szwagierka.

Z

araz po ślubie wprowadziliśmy się do teściów, niestety rzeczywistość naszego kraju jest bezlitosna. W czteropokojowym mieszkaniu gnieździł się w piątkę. Oprócz

teściów mieszkała z nami siostra żony. Miała 19 lat i była strasznie energiczną osobą. Życie płynęło nam niezbyt ciekawie, ciągle kłótnie i brak prywatności. Nic nie zapowiadało tego, co spotkało mnie pewnego sobotniego wieczoru. Otóż żona musiała wyjechać na szkolenie i zostałem sam w jaskini lwa. Kiedy wróciłem do domu położyłem się w pokoju, który zajmowaliśmy i czytałem gazetę. Potem kręciłem się po mieszkaniu. Przez cały wieczór, kiedy szedłem czy to do łazienki czy też do kuchni w pobliżu przewijała się Marta, moja szwagierka. Przez cały czas niby to przypadkiem ocierała się o mnie. To czułem jak przesuwają swoimi młodymi i niezwykle jędrnymi piersiami po moim torsie a to znów czułem jak jej tyłeczek ociera się o moje krocze. Wszystko to wyglądało jakby sprawione przypadkiem. W zagraconym mieszkaniu i ciasnym przedpokoju nie było to takie niesamowite. Jednak ja czułem że nie jest to taki przypadek. Jej spojrzenia i falowanie tyłeczkiem były dla mnie zachętą. Trudno tutaj powiedzieć że jestem taki twardy i po niedługim czasie moje podniecenie zaczęło budzić do życia penisa. Marta ubrała fartuszek który zawsze mnie podnieca u kobiet. Widać w nim te rozkoszne upięte piersi, zgrabny tyłeczek i biodra. Kiedy szedłem przez przedpokój i oczywiście ona się pojawiła postanowiłem zaryzykować. Mijaliśmy się i wtedy złapałem ją za pośladek. Nie było żadnego protestu a wręcz przeciwnie, zwolniła kroku i lekko wypięła się w moją stronę. Wtedy ja wsunąłem dłoń między jej pośladki i zauważyłem, że nie ma na sobie majteczek. Szepnęła do mnie

–Chcesz mnie przelecieć? – Dałem jej znak żeby weszła do mojego pokoju. Kiedy wsunęła się do środka zamknąłem za nią drzwi po cichutku i od razu przywarłem do niej a ona oparła się o szybę w drzwiach. Wsunąłem rękę pod fartuszek i złapałem jej cipkę bez ceregieli. Była gładka jakby dopiero, co się depilowała. Zacząłem tłamsić jej cipkę w dłoni a drugą ugniatałem jej cycuszki. Całowaliśmy się jak dwoje nastolatków, szybko i zachłannie. Strasznie byliśmy podnieceni. Za drzwiami słyszałem głosy teściów jak rozmawiali przy grze w domowego pokera. Marta rozpięła rozporek i wyjęła mojego ptaka na wierzch, pieściła go głaskała i masowała moje jądra.

–Weź go do buzi suko szepnąłem jej do ucha a ona posłusznie uklękła i połknęła bez ceregieli całego. Zaczęła obciążać go z takim zapamiętaniem, że aż zawirowało mi w głowie. Jak ona potrafiła robić laskę to jest niesamowite. Miałem wrażenie, że dotykam jej migdałek. Wczepiłem palce w jej kruczoczarne włosy i zacząłem poruszać jej głowę. Pieprzyłem jej usta jakby to była cipka. Po pięciu minutach spuściłem się jej do buzi a ona bez protestu połknęła wszystko. Wtedy położyłem się na podłodze i kazałem jej usiąść na mojej twarzy. Objęła mnie udami i zacząłem lizać

jej mokrą dziurkę. Ssałem ją jak tylko potrafiłem. Smakowałem młodej cipki mojej szwagierki. Kiedy już miałem dość lizanka nabiłem ją na swojego fiuta z ogromną siłą. Jęknęła, ale widziałem jak na jej ustach maluje się rozkosz. W pewnej chwili usłyszałem kroki tuż przy drzwiach do pokoju, zamarliśmy w bezruchu, ja nagi leżący na podłodze a ona siedząca na mnie z fiutem w cipce. Ogarnęło mnie przerażenie, ją chyba też, bo nie była w stanie wykonać żadnego ruchu. Jednak po chwili kroki się oddaliły i wróciłem do posuwania Marty. Pieprzyłem ją w takiej pozycji jakieś dziesięć minut i spuściłem się w jej mokrą pochwę bardzo obficie. Zeszła ze nie i poprawiła sobie fartuszek.

–Wiedziałaś, że dobrze się pieprzysz, mam nadzieję, że jeszcze kiedyś dasz swojej szwagierce trochę miodu. – Oczywiście zapewniłem ją, że zawsze może na mnie liczyć.

© Orfeusz

Opowiadania erotyczne

autor: Berta

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Skrzywdzony.

M

ichał pił od tygodnia, to znaczy od chwili kiedy porzuciła go miłość jego życia. Kobieta ta spakowała torbę i bez słowa wyjaśnienia wyjechała na inny kontynent z innym mężczyzną. Nikt o tym nie wiedział, nikt tego nie przewidział, nie przeczuł. Michał pił, a my nie wiedzieliśmy jak mu pomóc. Nie chciał nas widzieć, nie chciał rozmawiać, nikogo nie wpuszczał do domu. Znałam go dobrze i próbowałam wszystkich możliwych sposobów aby do niego dotrzeć. Bez skutku. Nie pozostawało nic innego jak czekać aż skończy mu się alkohol, a właściwie pieniądze na alkohol. I nadszedł taki dzień, a wtedy stanęłam pod jego drzwiami i zadzwoniłam. Otworzył mi tylko dlatego, że miałam ze sobą butelkę wódki. Chciał żebym natychmiast wyszła ale nie dałam się wyrzucić i niemal na siłę wepchnęłam się do mieszkania. Zamknęłam drzwi i oniemiałam ze zdziwienia. W mieszkaniu panował nienaganny porządek. Wszystko poukładane i poustawiane tak jak zawsze, tylko na stoliku obok kanapy szklanka, opróżniona butelka whisky, popielniczka i paczka Marlboro. Tam właśnie usiadł, postawił butelkę i zapalił papierosa. "Nie chcę żebyś tu była" – powiedział "Proszę cię wyjdź". Nie odpowiedziałam tylko usiadłam obok niego. On palił, a ja milczałam. Wiedziałam, że jest bardzo spięty, i że wszystko w nim kipi aż do bólu ale znałam go i wiedziałam, że rozmowa, a nawet kłótnia, czy awantura niczego tu nie załatwią. Zraniona została taka sfera jego życia, którą nie potrafił i nie chciał dzielić się z innymi, a ja to rozumiałam bo byłam taka sama. Rozwiązaniem nie był też alkohol, chociaż Michał myślał inaczej. Zgasił papierosa, sięgnął po butelkę i nalał sobie wódki. "Proszę cię jeszcze raz Marta, zostaw mnie samego. Nie będę z tobą rozmawiał, analizował i użalał się. Nie będę słuchał żadnych tłumaczeń, argumentów i pytał dlaczego. Po prostu nie będę." "Wiem" – odpowiedziałam – "I pić też już więcej nie będziesz" -dodałam zdecydowanym tonem, po czym wstałam wzięłam butelkę i skierowałam się do części kuchennej salonu. "Zostaw" – powiedział. Nie zareagowałam. "Powiedziałem zostaw to!" – krzyknął. Stanęłam przy zlewie i zaczęłam odkręcać butelkę. Nie zdążyłam. Kątem oka zobaczyłam jak zrywa się z kanapy i rzuca się w moim kierunku. Bez zastanowienia rozbiłam butelkę o brzeg zlewu. W tym momencie do mnie dopadł. Odepchnął mnie od zlewu i popatrzył na rozbite szkło. "Co ty do cholery zrobiłaś?!" -odwrócił się, a na twarzy malowała mu się wściekłość. "Co ty sobie kurwa mać myślisz?!" – był rozwścieczony i nie panował nad sobą. Złapał mnie za ramię, szarpnął za bluzkę i wykręcił rękę. Pisnęłam z bólu ale nie zrobiłam żadnego ruchu mimo to, że bluzka zsunęła mi się z ramienia odsłaniając ramięczko i miseczkę biustonosza. Patrzyłam na niego jak wściekle oddycha i rzuca przekleństwami. To już nie był ten opanowany Michał, który siedzi w wysprzątanym salonie i grzecznie palił papierosa popijając whiskacza. Odkrył się, pokazał jak bardzo cierpi i jak bardzo musi coś z tym zrobić. "Myślisz, że taka jesteś sprytna i że udało ci się rozwiązać moje problemy?!" -wysapał – "Nie kochana! Problemy się dopiero zaczęły! Nie ma wódki to trzeba znaleźć coś co ją zastąpi, a ja nie mam zbyt wielkiego wyboru". Zbliżył się i brutalnie popchnął mnie na kuchenną

szafkę. Złapał mnie za nadgarstki i mocno trzymał je jedną

ręką za moimi plecami. Drugą ręką powędrowała pod spódnicę i jednym szarpnięciem zerwał ze mnie majtki. Zbliżył je do twarzy i powąchał. "Uhm! Wódka nie ma zapachu, a ty owszem!" Był podniecony ale chyba pragnął być jeszcze bardziej bo odłożył majtki, podwinął moją spódnicę i zagłębił we mnie swoje palce. Nie byłam na to przygotowana i jęknęłam z bólu ale nie zrobiło to na nim żadnego wrażenia. Wwiercał się we mnie jednym, dwoma i trzema palcami do chwili aż poczuł wypływającą ze mnie wilgoć. Wtedy wyjął rękę i zbliżył ją do naszych twarzy. "A teraz sprawdzimy jak smakujesz. Jeden paluszek dla ciebie a drugi dla mnie." Wepchnął mi do ust jeden palec a drugi włożył do ust sobie i zaczął go energicznie oblizywać i ssać. "No maleńka. Co o tym myślisz? Bo ja jestem jak najbardziej za". Zlizywałam z jego palca swoje soki i czułam jego oddech na swojej twarzy. Nagle Michał złączył palce i jego język przewędrował do mojego języka wbijając się w moje usta ostro i bez ostrzeżenia. Poczułam go niemal w swoim gardle, omiatał moje zęby i podniebienie natarczywie i agresywnie. Starłam się stawić mu czoła w tej "walce" i całkowicie się na tym skupiłam, aż do chwili gdy poczułam, że ręka Michała zsuwa się w dół i zatrzymuje na wysokości moich włosów łonowych. Przez chwilę czułam jak je ciągnie, szarpie i przeczesuje, a zaraz potem zaczyna ocierać się o nie swoim kroczem. Miał ogromny wzwód i koniecznie musiał się wyzwolić ze spodni ale miał do dyspozycji tylko jedną rękę bo drugą przez cały ten czas krępował moje nadgarstki. Nagle przestał mnie całować. Trzymał twarz tuż obok mojej, oddychał i patrzył mi w oczy. Jedną ręką rozpiął spodnie i odchylając slipy bez trudu wyciągnął wzwiedziony, napięty członek. Tą samą ręką podciągnął mnie do góry tak, że musiałam usiąść na brzegu szafki. Rozchylił mi nogi ale nie natarł na mnie swoim członkiem tak jak się tego spodziewałam tylko odsunął się lekko, a zaraz potem ręką, którą miał za moimi plecami przyciągnął mnie do siebie i nabił na swojego sterczącego penisa. Dotarł tak głęboko, że stęknęłam, tym razem i z bólu i z rozkoszy. Odchyliłam do tyłu głowę i zamknęłam oczy. Chciałam uwolnić ręce i dotknąć go, objąć, popieścić. Nie pozwolił mi na to. Przyciągnął moją głowę do swojej twarzy i zmusił żebym patrzyła mu w oczy. Jego obydwie ręce krępowały mi z tyłu dłonie, a biodra zaczęły się poruszać. Bardzo powoli, kolistymi ruchami zaczął penetrować moją pochwę. Nie wysunął się ze mnie nawet odrobinę tylko kręcił we mnie swoim wzwiedzionym, sztywnym palem ocierając się o każdy milimetr mojego wnętrza. Już nie pamiętałam, że chwilę wcześniej jego palce sprawiały mi tam bólu. Teraz byłam otwarta, chętna i aktywna. Napinałam rytmicznie mięśnie i widziałam, że on to odbiera bo poruszał się coraz szybciej i delikatnie zmieniał rytm. Jego ruchy stawały się coraz bardziej posuwiste, a ja zaczęłam czuć jego jądra obijające się o moje uda i krocze. Cichutko pojękiwałam, a Michał oddychał coraz szybciej. Jego język zaczął nagle penetrować całą moją twarz. Poczułam go za uchem i w uchu, potem na skroni i przez policzek pod nosem aż wbił mi się w usta i zaczął nim posuwać tak rytmicznie jak penisem, coraz szybciej i szybciej, coraz mocniej i mocniej, aż do bólu i do zatracania, aż do chwili gdy wytrysnął we mnie, na dole spermą, a na górze okrzykiem rozkoszy i

spełnienia. Przez cały ten czas i jeszcze chwilę potem krepował silnie moje dłonie. Nie mogłam go dotknąć pogłaskać przytulić, a tak bardzo tego chciałam. Mimo woli zaczęłam bezgłośnie płakać. Nie chciałam ale to było silniejsze ode mnie. Nie było to spowodowane rozładowaniem emocji bo nie osiągnęłam orgazmu, jeszcze nie, ale wiedziałam, że stało się coś ważnego, że Michał przekroczył pewien próg, i że teraz pójdzie do przodu, dalej żyć. Utwierdziłam się w tym kiedy wreszcie puścił moje ręce, utulił mnie, scałował łzy i zapytał: "Czy aby zniszczyć swój ból i skrzywdzenie musimy skrzywdzić i nappełnić bólem innego człowieka?". "Czasami Tak" – odpowiedziałam.

© Berta

Opowiadania erotyczne

autor: Darek

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Ojciec zadzwonił przed północą.

O

Ojciec zadzwonił do mnie przed północą. Z ogromną niechęcią wygrzebałem się z łóżka. Zrobili sobie zlot rodzinny u wujka Henryka. Na dworze panował okropny szczypiący mróz a mnie jeszcze czekało odśnieżanie samochodu. Było tak ślisko, że nie zdążyłem do niego dojść a już dwa razy leżałem jak długi. W trakcie odśnieżania i drapania szyb z zimna o mało nie wykręciło mi palców na drugą stronę. Zanim zagrzałem silnik zdążyłem wypalić papierosa i złapałem zetkę. Wreszcie rozbudzony już do reszty zimnem ruszyłem przed siebie. Prawo jazdy miałem dopiero od kilku dni, więc wytrzeszczałem oczy przed siebie. Po wysłuchaniu trzech kawałków w radiu i wiadomości dotarłem pod blok wujka. Już na klatce schodowej słyszałem, że zlot rodzinny wypalił jak się patrzy. Zadzwoniłem a drzwi otwarła mi ciocia Wiola. W zasadzie to trudno mi było traktować ją jak ciotkę, bo była to druga żona wujka. Ona również była już nieźle wstawiona. Przywitała mnie jakoś tak zbyt wylewnie, ale wcale mi to nie przeszkadzało. To była atrakcyjna kobieta. Chociaż dobijała już do czterdziestki i gdzieś tam zaokrągliła się nieznacznie. Dla mnie była atrakcyjna. Miała na sobie czarną suknię do kostek, ale za to bardzo wysoko rozciętą. Mogłem nacieszyć oczy patrząc na jej zgrabne udo w czarnej pończoszczce. W pokoju siedzieli moi rodzice i jeszcze kilkoro członków bliższej i dalszej rodziny. Ojciec na mój widok zaczął się chwalić, że zdobyłem prawo jazdy i takie tam po pijaku wygadywał głupoty. Oczywiście wspaniałomyślnie nie pozwolił nikomu dzwonić po taksówkę tylko stwierdził, że ja ich rozwiozę. Co było robić. Zacząłem od tych mieszkających najdalej. Na szczęście nawet najdłuższa podróż nie przekraczała dziesięciu kilometrów. Jazda nocą w taki ziąb nie mając doświadczenia za to pijanych pasażerów obok nie należy do przyjemności. Musiałem wysłuchiwać przeróżnych opowiadań. Nie odbyło się nawet bez nagłego postoju w wiadomym celu. Rodziców miałem już z głowy i przyjechałem po ostatnią parę. Wszedłem na górę żeby skorzystać z toalety. Moi pasażerowie powoli ruszyli na parking. Kiedy wychodziłem z mieszkania ciotka zatrzymała mnie kładąc mi dłoń na ramieniu. – Bądź tak miły i wróć jeszcze, pomożesz mi zaciągnąć twojego wujka do sypialni.

Jej dotyk był taki... Elektryzujący, zacisnęła palce na moim ramieniu mocniej niż by tego wymagała sytuacja i miała taki miękki głos. Zupełnie jakby chciała mi coś dać do zrozumienia. Ale przecież to niemożliwe, jestem od niej młodszy o tyle lat... Pewnie mi się wydaje, pomyślałem i wybiegłem na parking. Ostatni kurs był najkrótszy, więc

wróciłem już po dwudziestu minutach. Ciocia otwarła mi drzwi wciąż w tym samym stroju. Ale była jakby nieco bardziej wydekoltowana. Zauważyłem czarny stanik opinający jej piersi. Kiedy oddychała głęboko one unosiły się zachęcająco, po czym znowu opadały. Przełknąłem ślinę, to głupie, ale zaczynałem się podniecać widokiem wstawionej drugiej żony mojego wujka. Jej bliskość, zapach, gesty i powłóczyście spojrzenia... To nie może być prawda, powtarzałem sobie w myślach. Złapaliśmy wujka z obydwu stron i taszczyliśmy go nieprzytomnego do pokoju. W sypialni padł

jak długi na wersalkę, ale przy okazji ciocia straciła równowagę i przewróciła się za nim. Jakby tego było mało suknia podciągnęła się tak, że zobaczyłem jej czarne majteczki. Wpatrywałem się jak zaczarowany w to miejsce aż ciotka przyłapała mnie na tym.

–Podobam się Ci się? – Zapytała cichutko.

Nie musiałem odpowiadać. Widziała jak błyszczą mi oczy i nawet nie odwróciłem wzroku od jej krocza. Uśmiechnęła się z zadowoleniem i zachęcającym gestem dała mi do zrozumienia żebym ją dotknął tam gdzie patrzę. Spojrzałem przez chwilę na zalanego wujka i na ciocię Wiołę. Po sekundzie wahania położyłem dłoń na wewnętrznej stronie jej uda. Zamruczała z zadowoleniem prawie niedosłyszalnie. Podsunąłem rękę wyżej aż dotarłem do jej majteczek. Były z takiej cieniutkiej siateczki, zupełnie jakby z materiału, z którego miała pończochy. Czułem jak w spodniach robi mi się ciasno. Wreszcie objąłem dłonią jej szparkę. Zaschło mi w gardle z podniecenia. Czułem pulchną ciepłutką i mokrą norkę. Nie mogłem się powstrzymać. Uklęknąłem prze leżącą wciąż ciotką a ona natychmiast rozchyliła mocniej uda. Częściowo opierała się o wujka, ale jakoś żadnemu z nas to nie przeszkadzało. Fakt, że jest tuż obok i może się w każdej chwili obudzić podniecał mnie na swój szalony sposób. Zbliżając swoją twarz do tego wilgotnego wzgórka czułem niemal ciepło bijące z jej ciała. Przyssałem się natychmiast ustami do jej nabrzmiąłych z podniecenia warg. Ssałem je przez majteczki. Były tak cieniutkie, że w niczym mi nie przeszkadzały. Jej wargi były już mocno ukrwione, przez co stała się wrażliwa na dotyk mojego języczka. Lizalem ją zachłannie jak dziecko, które pierwszy raz wzięło do ręki lizaka. Podobało jej się to widocznie, bo zaczęła mnie głaskać po głowie. Zacisnęła przez chwilę uda na mojej twarzy dość mocno. To była silna kobieta. Sięgnąłem ręką do rozporka i wyjąłem członka. Byłem tak podniecony jej smakiem i zapachem, że zacząłem się masturbować. Ciocia odchyliła sama majteczki na bok i trzymała je paluszkami odsłaniając mi swoją słodką gładką cipkę. Lizalem jej wargi, brałem je w usta i ssałem. Wsuwałem palec jak najgłębiej mogłem pobudzając językiem jej lechtaczkę. Kiedy szczytowała zacisnęła znowu rozgrzane uda na mojej twarzy a jej ciałem wstrząsnęły dreszcze. Czułem się wspaniale wiedząc, że dałem jej przyjemność. Leżała spokojnie a ja wpatrzony w jej słodką dziurkę wciąż waliłem konia. Chyba to spostrzegła, bo opierając stopę o moje ramie przewróciła mnie na podłogę. Nie zdążyłem się połapać, co się dzieje a ona już miała w ustach mojego sztywnego członka. Poruszała głową energicznie biorąc go niemal całego. Czułem jej wirujący języczek i zaciśnięte wargi na nim. Wystarczyła minuta takiej pieśczoły i już wystrzeliłem w jej ustach. Ciotka wyssała ze mnie wszystko i dopiero potem wypuściła go z ust. Leżałem na plecach zupełnie zmieszany i skołowany. Nie wiedziałem jak się zachować. Z jednej strony było mi wspaniale, ale z drugiej...

–Choć do kuchni, zapalimy sobie.

Odparła ciocia a ja poczłapałem za nią posłusznie. Na szczęście nie zapaliła światła,

więc było mi jakoś łatwiej. Zrobiła to chyba specjalnie. Wypaliliśmy w milczeniu i w końcu powiedziałem, że będę musiał się zbierać. Wychodząc usłyszałem za sobą jej miękki głos.

–Za tydzień wujek jedzie na delegację.

© Darek

Opowiadania erotyczne

autor: Darek

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania klasyczne. Wakacje.

W

spólne wakacje po zapracowanym roku... długo na nie czekaliśmy aby uwolnić się od pracy i znajomych, aby spędzić te kilka dni tylko z sobą. Zabieram cię na mazury... wszystko jest niespodzianką. Lądujemy w Mikołajkach. Torby w dłoń... i idziemy do wynajętego jachtu.

Mam nadzieję że pokonasz swój strach przed wodą i dasz się zabrać w głąsę Mazur jachtem. Szybko zapalamy silnik i uciekamy od zgiełku cywilizacji. Słońce zachodzi a my patrzymy na siebie spoglądając nieraz na znikające Mikołajki. Ty przebrałaś się szybko w strój kąpielowy i łapiesz swoim ciałem ostatki zachodzącego słońca. Ja patrzę na twe prawie nagie ciało... wiesz jak ono na mnie działa. Delikatnie naoliwione odbija resztki słońca. Głowa odrzucona do tyłu włosy spływające po ramionach a oczy zamknięte.

Wiele dałbym za to, aby się dowiedzieć o czym myślisz. Czy twe myśli biegną do tego co zostawiliśmy za sobą? A może do tego co nas czeka za kilka chwil...

Mijamy kolejne jachty. Wpływamy na Śniardwy. Wśród szuwar i dzikich plaż, niedostępnych od lądu, szukamy miejsca na nocleg. Ty chodzisz po jachcie ubrana w sweter, który nałożyłaś na strój kąpielowy. Siadasz obok pokazujesz mi zatokę w trzcinach. Tam chcesz zanocować.

Wpływamy na piaszczystą plażę daleką od głównych szlaków wodnych. Nikogo wokół nie ma. Szybko zbieram drzewo i rozpalam małe ognisko. Ty naprędce przygotowujesz kolację. Siedząc rozmawiamy. Cały dzień w biegu za nami. Ale nadeszła chwila odprężenia.

Delikatnie całujesz mnie. Czuje jak fala ciepła przepływa przez moje ciało. Szum fal rozbijających się o plażę delikatnie szeleszczące trzciny i tylko twoje usta. Delikatnie odrywają się od moich. Ale chcę więcej. Nie pozwalam się oderwać od siebie. Chcę, aby stanowiły jedność. Dłoń przesuwam po twych delikatnych udach. Czuje jak pod opuszkami palców pulsuje twoje ciało. Przysuwam się bliżej ciebie tak, aby czuć ciepło twego ciała. Dłoń wsuwam pod sweter czuje sznureczki stroju kąpielowego. Przez materiał czuję twoje sutki. Przyciągam cię jeszcze bliżej.

Siedzisz już na mych kolanach. Nogami oplatasz mnie w pasie. Całujemy się namiętnie coraz mocniej i bardziej zachłannie. Moje dłonie masują twoje pośladki a potem wślizgują się pod majteczki. Czuje jak ciepło rozplywa się po całym moim ciele. Moje palce dotykają twojej kobiecości. Delikatnie rozchylna czekająca na ciąg dalszy pieszczot. Rozpinasz moją koszulę całujesz moją szyję i pierś. Ja powoli zaczynam cię rozbierać. Podciągam twój sweter w górę, zsuwam biustonosz z piersi. Całuję je nagie.

Kładę cię na piasku który jeszcze jest ciepły od letniego słońca. Moje pieścizoty przesuwają się po twym ciele. Moje dłonie błądzą po nim a usta co chwila całują różne części twego ciała. Odsuwam majteczki na bok i wchodzę powoli w ciebie. Patrząc w twe oczy przeżywam rozkosze. Po chwili ty znajdujesz się nade mną. Ściągasz z siebie resztki ubrania. Moje dłonie dotykają kołyszących się twych sutków. To wzbiera we mnie jeszcze większe podniecenie. Mocno przyciskam twoje wirujące pośladki do mego ciała.

Czuje jak fale rozkoszy przepływają przez ciebie.

Przyciągam cię do siebie tak, aby nasze usta spotkały się, tak abym poczuł twe piersi na swoich. Dłońmi błądzą po twych plecach. Spoglądam w twe oczy a ty w moje. Unoszę cię na rękach i przenoszę na jacht. Kładę cię na pokładzie. Twe stopy spoczywają na moich ramionach me usta pieścizą twoje ciało. Mój język dotyka twój skarbu. Całuje uda. Czuje jak twoje soki spływają po mej brodzie i szyi. Jednak w tym miłosnym uniesieniu prę dalej. Chcę słyszeć twą rozkosz. Chcę czuć jak wijesz się z rozkoszy i podniecenia. Me dłonie łapczywie obejmują twoje pośladki, co chwila je ściskając. Klęcząc tak przed tobą, mając przed sobą twą rozpaloną kobiecość odlatuje w krainę rozkoszy. Gdy twoje ciało przeszył kolejny wstrząs orgazmu wstaje i wchodzę w ciebie. Czując gorący twój kobiecości i ilość soków, kilka mocnych i głębokich ruchów wystarcza bym opadł na ciebie w odrętwieniu po orgazmie.

Chwile tak leżąc w odrętwieniu i rozpamiętując się w rozkoszy nasłuchujemy bicie swych serc i oddechów. Po dłuższej chwili pocałunek burzy to wszystko. Wszystko zaczyna się od początku... głód ciebie nasila się. Pół leże na tobie pół stoję, woda obmywa me nogi. Ciemności letniej nocy okrywają nas. Oświetla nas tylko resztką przygasającego ogniska. Biorę cię w ramiona i przenoszę do kabiny. Delikatnie kładę na koi. W ciemnościach me usta skleją się z twoimi. A dłonie spoczną na brzuszku. Odpychasz jednak mnie. Odpychasz mnie dalej i dalej tak że siadam na przeciwnej koi.

Całujesz mnie w usta delikatnie i tajemniczo. Klęczasz przede mną. Twoje usta i oddech przesuwają się niżej. Całujesz brodę i szyję. Na dłużej zajmujesz się moją pierś. Języczek błądzi po niej. Twoje włosy opadające na moją pierś miło łaskoczą ją. Zamykam oczy opieram plecami o burtę i... oddaje się tobie bez końca. Odpływam w krainę rozkoszy. Twój język, który w tym czasie znalazła się na brzuszku zsuwa cię niżej i niżej. Czuje twój gorący oddech na mej męskości. Delikatne muśnięcia. Rośnie we mnie pragnienie. Ty je dodatkowo podsycasz swoim języczkiem i ustami. Zajmujesz się moją męskością powoli delikatnie, celebrując każdą czynność. Twoje dłonie błądzące po moich udach potęgują pragnienie. Wstajesz z kolan i przesuwasz mnie na koję.

Leżę teraz na plecach. W ciemnościach nic nie widzę czuję tylko jak powoli zatapiają się w twojej kobiecości... tak bardzo rozpalonej i spragnionej doznań.

Twoje biodra falują wprawiając całą łódź w drgania. Z twoich ust wydobywają się ciche odgłosy będące obrazem doznań. Twoje ruchy będą coraz szybsze i pełniejsze nasze oddechy

głośniejsze. Dłuższą chwilę tak przyśpieszaliśmy aż nasze ciała wspięły się na szczyt podniecenia. Opadłaś na mnie, czuje twój oddech na piersi. Podobają mi się te wakacje... a do rana tak daleko.

© Darek

Opowiadania erotyczne

autor: Orfeusz

e-mail: orfeusz@firwall.pl

Opowiadania klasyczne. Hiszpańska Mucha.

M

iałem wtedy piętnaście lat. Rodzice wyjechali na jakąś wycieczkę a mnie zostawili pod opieką cioci Leokadii. W zasadzie to nie była żadna ciotka, ale przyjaciółka mamy jeszcze z dzieciństwa. Ze względu na jej częstą obecność zwracałem się do niej per ciociu. Została ze mną, ponieważ miała przypilnować żebym się podciągnął z geografii. W tamtym czasie Leokadia miała jakieś trzydzieści dwa lata. Była samotniczką, żadnego faceta w pobliżu. Sprawiała wrażenie szczęśliwej z samą sobą. Miała rude włosy i bardzo jasną cerę. Ten kontrast zawsze mnie fascynował. Długie lśniące włosy oplatały jej ramiona. Była dość przeciętna jak na kobietę, ale ze względu na te rude włosy była bardzo seksowna. Zawsze mnie podniecała, kiedy była w pobliżu. Sylwetka nie wyróżniająca się raczej żadnym szczegółem, ani za szczupła ani też za gruba, była po prostu w sam raz.

Tamtego dnia zanim zasiedliśmy do książek przygotowałem się dość starannie, co wcale nie znaczy, że mam na myśli geografię. Zaopatrzyłem się w buteleczkę z hiszpańską muchą. Postanowiłem, że muszę spróbować czy to na nią podziała. Wyszedłem do kuchni żeby przygotować coś do picia. Wtedy właśnie wpuściłem do jej szklanki kilka kropli, teraz już nie pamiętam dokładnie ile. Przyniosłem do biurka napoje i rozpoczęliśmy moje korepetycje. Ciotka wypła już całą szklanicę i w żadnym razie nie wyglądała na pobudzoną. Zaczynałem się już denerwować, kiedy minęła pierwsza godzina. Coraz trudniej było mi się skupić na nauce. Byłem tak zajęty obserwowaniem jej reakcji.

Kiedy już niemal straciłem nadzieję na cokolwiek, zauważyłem, że coś się zmieniło w jej zachowaniu. Moja korepetytorka robiła dłuższe pauzy pomiędzy słowami. Zaczęła zwilżać językiem swoje usta. Niby nic, ale robiła to w taki seksowny, powolny sposób. Wyglądało jakby, co jakiś czas odpływała myślami gdzieś daleko. Na samą już myśl miałem erekcję. Fiut sterczał podniecony i tryumfujący, że oto moje zabiegi odniosły jakiś skutek. Patrzyłem jak Leokadia pociera udem o udo. To był rozkoszny widok, myślała, że ja tego nie spostrzegę, ale ja widziałem doskonale. Kiedy zapadała cisza ja wsłuchiwałem się w szelest jej rajstop. Piersi powiększały się jej w rytm coraz głębszego oddechu. Na twarzy zauważyłem wypieki. Nagle przeprosiła mnie na

chwileczkę mówiąc, że musi iść do ubikacji.

Naturalnie pobiegłem tam natychmiast jak tylko zamknęła za sobą drzwi. Przez kratkę wentylacyjną u dołu obserwowałem ją. Pamiętam, że strasznie podniecił mnie widok jak zadziera swoją sukienkę. Robiła to lekko kołysząc biodrami. Aż wreszcie zobaczyłem jej białe majteczki pod błyszczącym brązem nylonowych rajstop. Opuściła to wszystko w dół do kolan i usiadła. W tym momencie mignęła mi tylko ta kępka rudych włosków łonowych. Patrząc na to wszystko zacząłem dłonią masować sobie członka przez spodnie. Usłyszałem lekki szum, kiedy już siusiała. Co dziwne to

również sprawiło, że mój ptaszek sterczał i pulsował coraz bardziej. Widziałem jak przymruża oczy. Była tak podniecona, że nawet siusianie sprawiło jej erotyczną przyjemność. Zwilżała języczkiem swoje spieczone z podniecenia usta. Dłonie położyła sobie na udach. Pocierała je, siedząc z przymrużonymi oczami zaczęła masować swoje uda rozchylając je nieznacznie. Miałem już rozpięty rozporek i wyjąłem członka tłamsząc go w dłoni. Byłem bardzo mocno podniecony. Kiedy strumyczek przestał szumieć wzięła kawałek papieru i wsunęła dłoń między nogi wycierając sobie cipkę. Byłem już bliski szczytu, kiedy na to wszystko patrzyłem. Mało tego, ciotka już nie miała w dłoni papieru a paluszkami zaczęła sobie masować swoją szparkę. Lekko onieśmielona swoim podnieceniem rozglądała się zaniepokojona, ale wciąż paluszki trzymała w swojej pochwie. Wtedy ja już byłem o kilka ruchów ręką od spuszczenia się. Wiedziałem, że powinienem przestać i dokończyć w ubikacji, ale nie potrafiłem się wtedy powstrzymać. Nie mogłem myśleć racjonalnie. Trysnąłem gęstą spermą wprost na dłoń. Przy tym wszystkim jęknąłem dość głośno nie mogąc tego stłumić.

Wtedy ona jakby nieco spłoszona zacisnęła swoje uda. Wstała i podeszła do drzwi, kiedy je otworzyła ja leżałem na podłodze z ptakiem na wierzchu i dłonią ociekającą w spermie. Nachylił się nade mną i powiedziała:

–Cały czas mnie podglądałeś?

–Tak. Bąknąłem pod nosem. Byłem strasznie zakłopotany.

–Oj ty mały świntuszk, nie wstyd Ci tak podglądać ciocię?

–Przepraszam, ja... Ja... – Nie wiedziałem, co mam powiedzieć.

Wtedy ona podsunęła mi pod nos swój palec. Zauważyłem, że był cały błyszczący. Wzięłem go do ust i ssąłem posłusznie. Mmm... Pamiętam jak dzisiaj ten rozkoszny smak jej dziurki, sączyłem jej soczki aż sama wysunęła mi palec.

–Smakowało? – Zapytała mnie, zupełnie niepotrzebnie widząc moją minę.

–Bardzo... Bardzo... Smakowało. – Odparłem zaczerwieniony wciąż ze wstydu.

–W takim razie weź więcej, mój mały zbrojeńcu. – Mówiąc to zadarła sukienkę i zsunęła rajstopy z majtkami do kostek, przesunęła się tak, że niemal usiadła mi na twarzy. Przez ułamki sekund wpatrywałem się w jej lśniąca dziurkę. Miała takie nabrzmiałe wargi, a jej ogniste włoski posklejały się od jej soczków. Przywarłem ustami do jej krocza i zacząłem ją lizać. Jaka to była dla mnie rozkosz, mieć w ustach cipkę cioci, mojej niezłomnej nauczycielki.

–Daj cioci trochę miodu. Szepnęła rozchylając palcami swoje wargusie. Wysuwałem język i starałem się lizać ją jak najgłębiej.

Wpijałem się w nią i ssałem całą. Jej soki płynęły jakby bez końca na moją buzię. Dłonie zaciskałem na jej pośladkach. Nagle jakby nigdy nic ona wstała, podciągnęła sobie majteczki i rajstopy.

–Tylko niech to zostanie między nami. – Odparła

–Oczywiście. – Potwierdziłem.

Kiedy szedłem do łazienki umyć sobie członka, wciąż czułem na twarzy smak jej rudej cipki, oblizywałem się jak pies. Wtedy jeszcze stojąc przy zlewie masturbowałem się w bardzo szybkim tempie doprowadzając do kolejnego wytrysku.

© Orfeusz

Opowiadania erotyczne

autor: Orfeusz

e-mail: orfeusz@firwall.pl

Opowiadania klasyczne. Spała tuż obok...

S

pała tuż obok mnie. Czuję ciepło jej ciała, kiedy od czasu do czasu ocierała się o mnie. Miała na sobie tylko majtki. Początkowo nie zwracałem uwagi na ten fakt. Jednak, kiedy kołdra osunęła się z niej a jej tyłeczek wypiął się w moją stronę straciłem zainteresowanie telewizją. Patrzyłem na jej biodro, jak harmonijnie przechodzi w tyłeczek. Majteczki wsunęły się między pośladki prowokując moją wyobraźnię. Widziałem jak z pomiędzy jej ud wystaje ta rozkoszna wypukłość. Wiedziałem, że powodują ją jej skłębione wargi sromowe. Powoli i ostrożnie skierowałem w tamtym kierunku rękę. Palcem dotknąłem wypukłości. Przyjemna miękkość zachęciła mnie do dalszej zabawy. Moje podniecenie rosło i zaczynałem już nerwowo przelykać ślinę żeby jej nie zbudzić. Stymulował mnie fakt, że śpi. Że nie wie, co teraz z nią robię. Zacisnąłem ostrożnie dłoń na jej pośladku. Gładka i ciepła skóra sprawiła, że mój członek stanął na baczność. Opuszką palca zacząłem masować jej cipkę. Była wciąż ukryta pod cieniutkim materiałem majtek. Głaskałem ją ciesząc się zmysłem dotyku. Napierałem palcem coraz mocniej w miarę jak rosło moje podniecenie. Poczułem, że majtki robią się mokre. Masowałem jeszcze chwilę, po czym wzięłem palec do ust i oblizałem go. Smak jej soczków, choć jeszcze nie tak intensywny podniecił mnie jeszcze bardziej. Złapałem jej ramię i jakby nigdy nic położyłem jej rękę obok mnie. Wtedy wyjąłem członka z majtek i wsunąłem jej w dłoń. Sztywniał jeszcze bardziej, kiedy ona przez swój twardy sen zacisnęła dłoń na nim. Zacząłem się poruszać tak, aby jej dłoń zdjęła z mojej główki skórę i tak się stało. Wróciłem wtedy do jej dziurki. Masując ją miałem nieodpartą chęć wsunąć palec pod majteczki. Poczuć jej gładką skórę. Wsunąłem go i poczułem, jaka jest mokra. Jej ciało pod majtkami było bardzo mokre, gęste soki oblały już całą dziurkę. Sunąłem wzdłuż jej sromu swoim paluszkiem a ten ślizgał się bezszelestnie. Znow go wyjąłem żeby włożyć do ust i ssać. Tym razem czułem ją bardziej intensywnie. Wyjąłem członka z jej dłoni i położyłem się tak żeby mieć swoją głowę przy jej tyłeczku, podsuwając tym samym swojego penisa pod jej nos. Przez kilka sekund patrzyłem na jej majtki. Na ten wzgórek. Jednak po chwili przesunąłem je z krocza na udo. Wtedy zobaczyłem jej błyszcząca cipkę. Patrzyłem na jej wargi jak lśnią w ciemności i pulsują. Była już gotowa. Wciąż opuszką palca bawiłem się jej dziurką. Rozchylałem jej wargi, patrzyłem jak z tego rozkosznego otworu sączą się kropelki soczków. Dotykałem jej łechtaczki. Nie

powstrzymując się zbyt długo przysunąłem usta i dotknąłem języczkiem jej sromu. Jęknęła cicho przez sen a ja zamarłem na chwilę żeby jej nie obudzić. Po chwili znow wysunąłem język i głaskałem nim jej cipkę. Wzięłem jedną wargę w usta i ssałem ją dodatkowo liżąc języczkiem. Potem to samo z drugą aż wreszcie zacząłem je ssać obie. Palcem głaskałem tyłeczek. Wsuwałem go między pośladki starając się dotrzeć do jej drugiej dziurki. Brałem w usta całą jej cipkę, od łechtaczki aż po drugi koniec. Pomagając sobie dotrzeć palcem do jej nabrzmiałej z podniecenia łechtaczki zacząłem ją ssać. Drugą ręką zmierzałem swoim palcem do jej dziurki w tyłeczku.

Kiedy już go namacałem zachowywałem się bardziej ostrożnie. Miałem ogromną ochotę błędząc językiem między jej udami dotknąć nim również tej drugiej dziurki jednak powstrzymałem się, bo wiem, że tego nie lubi. Po chwili poczułem ciepłą dłoń na moich jądrach. Wiedziałem, że już nie śpi. Przywarłem jeszcze mocniej do jej cipki i powolnymi ruchami lizałem całą. Czułem jak masuje moje jądra. Wsuwa swoją dłoń pod majtki i wyjmując go z boku. Powolnym ruchem zaczęła obciągać skórę z żołądzi. Zaciśnięta uda na mojej twarzy i po chwili poczułem gorący oddech na swoich jądrach. Sekundę później jej języczek lizał je bardzo powoli i delikatnie. W miarę jak ssałem jej łechtaczkę i podniecałem ją jej usta mocniej zaciskały się na moich jajkach. Miałem już mokrą twarz od jej gęstych soków. Jej język z jąder przesuwiał się już w górę aż dotarła do żołądzi i wzięła go w usta. Kiedy tak masowała mojego członka a dłoń zaciskała na jądrach ja nie przestawałem jej lizać. Przesuwałem język jak najbliżej jej drugiej dziurki żeby od czasu do czasu masować ją. Przez kilka minut leżeliśmy tak liżąc się wzajemnie. Potem przesunąłem się do niej i pocałowałem ją. Chciałem żeby poczuła smak swojej cipki na moich ustach. W tym momencie moja dłoń pocierała cały czas jej srom i łechtaczkę. Jej ręka błędziła po moim penisie. Wreszcie usiadła na mnie i wsunęła go sobie do dziurki. Powolne ruchy bioder sprawiały, że jej pochwa idealnie masowała mnie w środku. Zaciśkałem dłonie na jej piersiach. Czułem jej nabrzmiące z podniecenia sutki. Kiedy się pochylała brałem je w usta. Przerwaliśmy to na chwilę, ponieważ nasza mnie ogromna ochota żeby znów poczuć jej cipkę na mojej twarzy. Znowu z wielkim podnieceniem zacząłem ją lizać i ssać. A ona obciągała mojego penisa, który cały lśnił z jej soków. Spuściłem się na swój brzuch, ponieważ już nie mogłem powstrzymać orgazmu. Jej dłoń wyciskała z niego ostatnie krople na brzuch żeby później jeszcze raz wziąć go w usta i przygotować na drugi raz.

© Orfeusz

Opowiadania erotyczne

autor: Orfeusz

e-mail: orfeusz@firwall.pl

Opowiadania klasyczne. Awaria.

O

północy wracałem z urodzin. W samochodzie panowały ciemności i tylko blade niebieskie światło z deski rozdzielczej oświetlało moją twarz. Miałem otwarte okno i

cieszyłem się wspaniałym leśnym zapachem. Po obydwu stronach szosy kłębiły się drzewa, ilekroć przejeżdżałem tą trasą zastanawiałem się jak głęboko jest ten las. Czy kilkanaście metrów dalej są już jakieś wiejskie gospodarstwa czy też las ciągnie się kilometrami. I ta niesamowita myśl co bym zrobił gdyby samochód nawalił na tym odludziu. Licznik wskazywał sto pięćdziesiąt kilometrów na godzinę kiedy nagle na poboczu mignęła mi słabo widoczna sylwetka pojazdu. Ledwie zauważyłem jego światła pozycyjne, choć to właśnie one zwróciły moją uwagę. Przez jakieś dwie sekundy ważyłem w myślach czy zatrzymać się czy też zignorować to całkowicie. W tym upiornym pejzażu wydawało się niemądre zatrzymanie a z drugiej strony wiem że gdybym to ja stał na poboczu marzyłbym żeby tylko się ktoś zatrzymał. Zatrzymałem się i na wstecznym podjechałem do samochodu. Wysiadłem i z duszą na ramieniu podszedłem do pojazdu. Zauważyłem że za samochodem stoi jakaś postać a w środku kątem oka dostrzegłem jeszcze jakiegoś człowieka. Już zacząłem żałować swojej decyzji. Sylwetka z za auta zbliżyła się do mnie i dopiero wtedy mogłem dostrzec że jest to mężczyzna pod czterdziestkę. Uśmiechał się najwyraźniej zadowolony ale też zaskoczony że ktoś się w ogóle zatrzymał na takim odludziu.

–Dobry wieczór. Zagadnąłem drewnianym głosem.

–Dobry wieczór Panu. Odparła postać przede mną. Jak miło że się Pan zatrzymał, wspólnie z żoną już straciliśmy nadzieję na ratunek. Mówiąc to uśmiechnął się i wyciągnął do mnie rękę.

–Czy z wozem coś poważnego? zapytałem wskazując palcem na samochód.

–Szczерze powiedziawszy to nie znam się na tym, po prostu silnik przestał pracować.

Pochylony razem ze swoim rozmówcą nad silnikiem wymieniliśmy kilka grzecznościowych uwag i takie tam. Prawdę powiedziawszy to ja nie mam zielonego pojęcia o samochodach więc moje chęci choć szczere na nic się nie zdały. Odholować również nie mogłem ponieważ ani ja ani pechowy kierowca nie mieliśmy linki. Dopiero po jakichś kilkunastu minutach z samochodu wysiadł pasażer. Jak już wcześniej zostałem poinformowany była to żona kierowcy. Kobieta miała na oko trzydzieści sześć, siedem lat. Wyglądała na kobietę z klasą, bardzo zadbana i pachnąca. Miała na sobie wieczorową suknię sięgającą niemal kostek ale za to z długim finezyjnym rozcięciem sięgającym prawego biodra. Wydatny biust uwypuklał czarną suknię świecącą czymś w rodzaju brokatu. Buty na szpilkach w zupełności

nie pasowały do lesistego krajobrazu. Miała lśniące kruczoczarne włosy upięte w kok. Przywitałem się i rozpoczęliśmy rozmowę. Po kilku chwilach małżeństwo podjęło decyzję.

–Kochanie Pan zawiezie Cię na najbliższą stację i wezwiesz pomoc drogową.

–Jak uważasz. Odparła i odniosłem wrażenie że nie była w zbyt szampańskim nastroju.

–Jakieś dziesięć kilometrów stąd jest stacja i z tego co pamiętam mają tam pomoc drogową, będzie Pani mogła poczekać na męża w barze. Odparłem.

Pożegnałem się z facetem i skierowałem się do swojego samochodu, kobieta podążyła za mną. Nie wiem skąd się to we mnie wzięło od tej kobiety była taka klasa że poszedłem i otwarłem jej drzwiczki od strony pasażera. Kiedy siadałem za kierownicą włączyło się światelko tuż nad wstecznym lusterkiem i zauważyłem w tym mętnym świetle jej lśniące pomalowane na czerwono paznokcie. Były dość długie jak u drapieżnika pomyślałem i kiedy zatrzasnąłem za sobą drzwi światelko zgasło. Kiedy ruszałem kobieta wyjęła z torebki papierosa i nie pytając mnie o zdanie zapaliła, zupełnie jakby chciała mi w ten sposób okazać swoją dezaprobatę. Za pomocą przycisku na panelu otwarłem okno z jej strony, skinęła jakby w podziękowaniu i zaciągnęła się głęboko. Ruszyliśmy przed siebie, w mroku nocy rozproszonym światłami mijania. Kiedy tak pędziłem w kierunku stacji paliw, kątem oka spoglądałem

na swoją niecodzienną pasażerkę. Widziałem jak jej rozcięcie w sukni odsłania udo, na tyle wysoko że widziałem miejsce w którym kończy się pończocha a zaczyna jej gładka skóra. Za każdym razem gdy zmieniałem biegi muskałem jej uda swoimi kostkami dłoni. Nie wiem dlaczego ale mimo woli zwolniłem, miałem ochotę jechać z nią jak najdłużej. Wtedy ona odezwała się ni stąd ni zowąd.

–Henryk jest impotentem, wiesz?

W pierwszej chwili zatkało mnie, jej wyznanie takie niespodziewane i zarazem tak naiwne bo niby skąd miałem wiedzieć.

–Dla kobiety takiej jak ty to musi być straszne. Zagadnąłem ze ściśniętym gardłem.

–Bo tak jest. Każda kobieta potrzebuje dobrego seksu, nie tylko zabawy z wibratorem.

Dopiero wtedy to zauważyłem, ta kobieta była wstawiona. Na samą myśl że wiozę piękną kobietę, która zarazem jest lekko pijana i zwierza mi się ze swoich problemów sprawił że mój penis drgnął w spodniach.

–Zawsze się zastanawiałem jak to jest kiedy kobieta sama zadowala się sztucznym

penisem.

–A chcesz zobaczyć? spytała po czym zaczęła grzebać w torebce i po chwili wyjęła z niego lśniącego fiuta.

–To jest mój przyjaciel, przywitaj się z Panem. Odparła poruszając nim jak kukielką w moją stronę i śmiejąc się przy tym, choć był to śmiech kobiety zdesperowanej.

Wtedy zadarła swoją suknię do góry, podciągała ją powoli w taki seksowny sposób że w moim kroczu sterczał już cały sztywny i gotowy do akcji penis. Widziałem jej smukłe dłonie, te czerwone długie paznokcie jak zaciskają się na błyszczącym materiale sukni i podciągają ją do góry, centymetr po centymetrze. Przelykałem ślinę nerwowo widząc jak spódnica mija to rozkoszne miejsce gdzie kończą się pończoszki i zaczyna gołe ciało, podwinęła ją jeszcze troszkę wyżej i zobaczyłem jej majtki. Miała na sobie czarne majteczki, były jakby zrobione z pończochy, taki wspaniały materiał, już czułem ten przyjemny jedwabny dotyk. Zwolniłem już niemal do dwudziestu na godzinę ponieważ byłem tak zafascynowany jej widokiem że nie mogłem oderwać wzroku. Patrzyłem na boski wzgórek w miejscu gdzie pod majteczkami piętrzyła się cipka. Widziałem ten rozkoszny wzgórek, jakby przecięty wpół, przyjemną szczelinką. Wdziałem jej czarne włoski łonowe tuż powyżej łechtaczki starannie przycięte w wąski trójkącik. Potem kobieta położyła na swoim łonie paluszek, i zaczęła łaskotać szczelinkę swoim długim czerwonym paznokciem.

Poruszał nim wzdłuż szparki w górę i dół. Jedną nogę miała opartą o deskę i niemal sięgała przedniej szyby swoim długim obcasem. Patrzyłem na jej łydkę, była jakby misternie rzeźbiona przez jakiegoś mistrza, linia jej łydki w niesamowicie harmonijny sposób przechodziła w rozkoszne zgrabne udo. Drugą nogę odchyliła w prawo dotykając ją mojej dłoni, którą trzymałem na lewarku biegów. Masowała się już dwoma paluszkami trzymając w drugiej dłoni lśniącego kutasa. Potem powoli i subtelnie odchyliła swoje majteczki na lewe udo i zaczęła masować swoją nagą obnażoną cipkę dotykając sromu na całej długości. Kątem oka zauważyłem jak unoszą się jej piersi w głębokim oddechu, jak zesztyniałe sutki sterczały tuż pod materiałem sukni. Kobieta dwoma palcami rozchyliła swoje wargi i widziałem jak jej cipka lśni już od soczków. Widziałem nabrzmiałą łechtaczką i kropelki śluzu sączące się z jej dziurki. Przez kilka sekund głaskała cipkę penisem po czym włożyła go do środka. Sztuczny członek zniknął w jej słodkiej cipce aż po rękojeść, ona przymrużyła oczy i cichutko jęczała robiąc sobie dobrze. Po chwili poczułem na swoim udzie jej dłoń. Masowała moje udo po wewnętrznej stronie od kolana aż po przyrodzenie. Miałem tak

ogromny wzwód że odczuwałem już niewygodę w ciasnych majtkach. Wtedy dotknęła go jakby czytając w moich myślach. Głaskała mojego sterczącego członka przez spodnie z garnituru. Czułem opuszki jej palców na swoim wędzidełku, na każdej żyłce przez którą płynęła w szalonym tempie krew. Odpięła rozporek i głaskała

go przez majtki sięgając aż do jąder. Masowała i ścisnęła moje jajka a ja widząc te jej paznokcie o mały włos nie zmieściłbym się w zakręcie. Wtedy wyjęła go. Sterczał dumnie i pulsował, a jej paluszki wprawnie zaczęły mnie masturbować. Ściągała moją skórę napletka do oporu naciągając ją w dół po czym wracała do samej żołądzi. Kiedy czerwona główka pulsowała odkryta ona głaskała ją palcami. Przez cały czas nie traciłem z oczu tego wspaniałego widoku jak poruszała sztucznym członkiem w swojej pochwie.

–Zatrzymaj się na poboczu, mam ochotę Ci obciągnąć. Rzekła ochryplym z podniecenia głosem.

Skręciłem w ciemną leśną dróżkę i po chwili zatrzymałem samochód gasząc silnik. Okryły nas egipskie ciemności i jedyne co było słychać oprócz naszych przyśpieszonych oddechów to odgłosy lasu. Kiedy oczy przyzwyczyły się do ciemności widziałem przed sobą długą ścieżkę prowadzącą w głąb lasu. Ona wyjęła swojego lśniącego przyjaciela ze swojej cipki i podsunęła mi do ust.

–Chcesz spróbować jak smakuje moja cipka? zapytała.

Bez słowa wziąłem sztucznego chuja do ust. Cały ociekał jej sokami, zlizywałem z niego każdą kropelkę. Ona przekręciła się na fotelu i pochyliła w moją stronę. Po sekundzie poczułem jej ciepły oddech na swoim kroczu. Złapała mojego fiuta w dłoń i skierowała do buzi. Najpierw pieściła moją żołądz ustami, otulała ją całą, poruszała głową na boki. Po czym wsunęła całego do swojego gardziółka. Obciągała wspaniale, ja rozpiąłem jej włosy i patrzyłem z góry jak morze czarnych miękkich włosów rozlewa się na moich nogach. Bawiłem się jej włosami i momentami sam nadawałem tempo jej ruchów, trzymającą za włosy nadziewałem jej usta na swojego członka a ona była taka uległa i posłuszna jakby usta zamieniły się w jej cipkę. Spuściłem się niespodziewanie dla niej, nie mogłem się powstrzymać i poczułem rozkoszne mrowienie aż trysnąłem jej do gardła gorący strumień spermy. Połknęła wszystko po czym wyprostowała się. Spojrzała na mnie mętnym wzrokiem, jednocześnie poprawiając swoje włosy.

–Wyjdźmy, chcę żebyś mnie zerznął w tym lesie.

Wysiedliśmy, wokół jak okiem sięgnąć drzewa i krzaki, podeszliśmy do jednego z drzew. Tam ona oparła się o nie rękami i wypinając swój jędrny tyłeczek w moją stronę zadarła suknię sycząc

–weź mnie od tyłu.

Podszedłem do niej od tyłu, podniosłem i zarzuciłem suknię na jej plecy. Mój członek wciąż sztywny, choć ociekał już spermą potrzebował jeszcze spełnienia. Wsunąłem go do jej mokrej ciepłej i pulchnej cipki. Poruszałem się rytmicznie,

czułem jak zaciska swoją pochwę na moim penisie, te kontrolowane przez nią skurcze doprowadzały mnie do szaleństwa. Miałem wrażenie jakby jej cipka żyła własnym życiem i teraz masuje mnie, przybiera mój kształt otula fiuta i pieprzy go. Dokładnie tak jakbym to nie na ją posuwał tylko ona mnie. Trzymałem jej krągłe biodra a ona poruszała nimi w taki sposób jak robią to doświadczone tancerki brzucha. Złapałem jej piersi, jędrne i duże. Masowałem jej sutki paluszkami, ścisnąłem całe piersi, bawiłem się nimi jak małe dziecko. Szarpałem niemal kiedy ona wrzeszczała jak dobijałem członkiem do końca jej cipki.

Przerwałem na chwilę, wyjąłem członka i patrzyłem jak lśni w świetle księżycy opływając w śluzie kobiety. Wtedy ona podeszła do samochodu i położyła się na masce. Stałem już przed nią kiedy zadarła swoje uda w górę i rozchyliła je na boki. Widziałem jej różową cipkę, widziałem jej nabrzmiałe wargi i rozwartą dziurkę. Włożyłem czym prędzej do środka swojego głodnego członka. Trzymałem jej kolana i rżnąłem ją ile miałem sił. Posuwałem z ogromną siłą a ona krzyczała – szybciej, szybciej.

Czułem że jestem już mocno spocony na plecach i zbliżam się do szczytu, przymrużyłem oczy i włożyłem najgłębiej jak mogłem a ona w tym momencie przejęła inicjatywę i poruszała rytmicznie biodrami. Czułem jakby to jej cipka ruszała się i pieściła mojego fiuta. Po chwili trysnąłem już po raz drugi tej nocy a ona opadła na maskę i bez ruchu leżała dłuższą chwilę. Patrzyłem w tym czasie jak z jej cipki wypływa moja sperma... Kiedy doszliśmy do siebie poprawiliśmy garderobę i odjechaliśmy w kierunku stacji. Kiedy już widziałem światła stacji pomyślałem o jej mężu stojącym gdzieś tam w ciemności i czekającym aż żona wezwie pomoc drogową.

© Orfeusz

Opowiadania erotyczne

autor: Orfeusz

e-mail: orfeusz@firwall.pl

Opowiadania klasyczne. Pokojówka.

W

róciłem ze stoku niecałą godzinę przed zmierzchem. Przyjemne drewniane wnętrza hotelu i ciepłe powietrze klimatyzacji natychmiast zachęciły mnie do gorącej kąpieli. Z taką też myślą ruszyłem po schodach do pokoju. Na korytarzu zauważyłem pokojówkę. Młoda na oko dwudziestodwuletnia dziewczyna. Podrywałem ją już od dwóch dni, ale zawsze potrafiła mnie zbyć swoim szczerym uśmiechem. Zagałem do niej i tym razem. Dzisiaj wydawała się bardziej otwarta na luźną rozmowę niż zazwyczaj. Zachęcony jej postawą zaprosiłem ją na lampkę wina. Dziewczyna chwilę ważyła coś w myślach, po czym z tym swoim rozbrajającym uśmiechem, że kończy za godzinę, jeśli się zdecyduje to zajrzy do mnie. Pożegnaliśmy się i wszedłem do pokoju. Nie ma to jak w domu – pomyślałem rzucając ciuchy na wersalkę. Do łazienki wszedłem już zupełnie nagi. Napuściłem wody do wanny wlewając jakiś płyn do kąpieli. Szumiąca woda z kranu działała na mnie kojąco. Zdecydowałem się jeszcze na papierosa. Palłem stojąc w pokoju przy oknie. Powoli zaczynało już szarzeć i zerwała się śnieżycy. Chociaż na wyciągnięcie ręki szalał wiatr a płatki śniegu wirowały w powietrzu ja stałem sobie w ciepłym kąpielnicy zupełnie nagi zaciągając się papierosem a z łazienki dobiegał mnie relaksujący szum wody. Kiedy zanurzałem się ostrożnie w wannie łazienka była pełna pary. Ułożyłem się wygodnie. Gorąca woda doskonale rozluźniała moje obolałe mięśnie. Zamknąłem oczy i rozkoszowałem się chwilą.

Otwarłem oczy dopiero, kiedy usłyszałem, że otwierają się drzwi do mojego pokoju. Wskoczyłem z wanny jak oparzony. Dopiero, kiedy wbiłem się w szlafrok przypomniałem sobie, że umawiałem się z pokojówką. Wystawiając głowę przez drzwi zobaczyłem ją, więc powiedziałem żeby nałóż mi wina a ja wychodzę za minutkę. Stałem chwilę wpatrzony w lustro w swoją zdziwioną twarz. Nie przypuszczałem, że przyjdzie. Pod szlafrokiem nie miałem zupełnie nic. Owinąłem się szczelnie i wyszedłem. Stała przy komodzie tyłem do mnie. Wciąż miała na sobie swój służbowy strój. Czarna koszulka i spódniczka z białymi akcentami. Jej zgrabne nogi ukryte były czarnymi pończochami. Jedyne, co się zmieniło to jej uczesanie. Kasztanowe włosy swobodnie opadały na jej szczupłe ramiona. Zatrzymałem się tuż za nią. Kieliszki były już napełnione. Odchyliłem kosmyk jej włosów i wyszeptalem jak bardzo się cieszę, że przyszła. Uśmiechnęła się jak to miała w zwyczaju a ja poczułem jej dłonie rozsypujące pasek od szlafroka. Byłem oszołomiony i zaskoczony. Sam nie wiem czy to jej bezpośredniość, zapach perfum czy może bliskość jej ciała tak na mnie podziałały. Kiedy połowy szlafroka rozchyliły się zrobiła nieznaczny krok w tył. Poczulem jak mój sztywny członek wtula się w jej jędrne pośladki. Instynktownie położyłem dłonie na jej biodrach jeszcze nieznacznie przytulając ją do siebie. Miała cudowne prężne ciało. Zsunąłem dłonie niżej. Masowałem jej uda przesuwając dłonie coraz wyżej aż poczułem zamiast jedwabnego dotyku pończoch gładką skórę jej ciała. Odchyliła głowę w tył. Zacząłem muskać ustami jej szyję. Kiedy zamruczała wysunąłem również języczek. Pieściłem tak jej szyję i podbródek a rękami

podciągnąłem mocno jej czarną spódniczkę z białym fartuszkim. Teraz mój sztywny członek wtulił się w jej ciepłe jędrne pośladki. Paluszkami zacząłem głaskać jej muszelkę. Nie wiem, co mnie bardziej podnieciło, fakt, że nie miała na sobie majteczek czy to, że była zupełnie wygolona. Gładka skóra starannie wydepilowanej różyczki była już bardzo mokra. Zakryłem ją całą swoją dłonią i leciutko uciskałem. Na znak akceptacji zamruczała i zakręciła tyłeczkiem. Kiedy wsunąłem palec do środka westchnęła. Masowałem ją tak chwilę aż poczułem jak dotyka mojej dłoni i kieruje ją do swoich ust. Wzięła w usta paluszek, którym ją masowałem i wysssała go dokładnie i powoli. Pocałowała mnie wsuwając głęboko w moje gardło swój zwinnie języczek. Jej paluszki zacisnęły się ostrożnie na moich jądrach. Masowała mnie w ten sposób a ja drugą wolną dłonią głaskałem jej mięciutką cipkę.

Staliśmy tak w niemal ciemnym pokoju. Jedyne światło sączyło się z lampki nocnej. Zza okna dochodziły gwizdy i wycie wiatru. Wejdz we mnie – wyszeptła. Złapałem twardego pulsującego członka i przyłożyłem do mokrego sromu pokojówki. Pokręciła głową przecząco – nie tutaj – westchnęła. Zrozumiałem ją. Jeszcze przez chwilę masowałem żołądkiem jej mokrą szparkę, po czym całego mokrego wsunąłem między jej pośladki. Natychmiast wypięła tyłeczek w moją stronę. Zacząłem wbijać się ostrożnie w jej dziurkę pomiędzy rozkosznymi pośladkami. Oparła ręce o komodę przewracając kieliszek z winem. Była dość ciasna, ale po kilku chwilach wsunąłem go całego. Jedną ręką przytrzymałem ją za biodro a drugą masowałem jej łechtaczkę. Rozchyliła nieco nogi żeby ułatwić moim paluszkom dostęp. Poruszałem się w jej tyłeczku powoli, ale zdecydowanie. Kiedy znowu zaczęła masować moje jądra niewiele brakowało mi żeby skończyć w jej pupie. Ona jakby to czując odsunęła się powoli aż mój członek wysunął się z pomiędzy pośladków. Przyklęknąłem nieco zadyszany i dezorientowany. Pokojówka lekkim ruchem ręki dała mi do zrozumienia że bym się położył.

Leżałem na drewnianej podłodze, ale na szczęście pode mną znajdował się mój mięciutki szlafrok. Patrzyłem z dołu na dziewczynę. Jej strój pokojówki, pognieciona

spódniczka i potargane włosy podniecały mnie. Patrzyła na mnie stojąc, jej czarne oczy lśniły w półmroku. Podeszła bliżej i bezceremonialnie usiadła mi na twarzy zadzierając spódniczkę. Patrzyłem na jej muszelkę i nawet nie zauważyłem jak rozlała czerwone wino wprost na nią. Jej intymny zapach mieszał się teraz z wytrawnym winem. Wziąłem w usta jej wargusie i zacząłem ssać. Nie chciałem uronić żadnej kropelki. Pieściłem ją języczkiem i ustami. Pomagałem sobie palcem. Dziewczyna była jakby w transie. Prężyła się, wyginała ciało w łuk i mruzczała jak kotka. Czuję, że za chwilę będzie szczytować. Zaczęła rytmicznie poruszać biodrami. Wreszcie nie wytrzymała i dosiadła mnie. Wbiła się na sztywnego członka i ujeżdżała mnie. Czuję jak zaciska swoją rozgrzaną cipkę na moim penisie. Oparła się rękami na moich piersiach. Poruszała się w górę i w dół, górę dół... Kołysała biodrami. Pokój wypełniały teraz nasze szybkie oddechy. Pomruki, jęki. Jej włosy muskały moją

twarz. Oboje zbliżaliśmy się do szczytu. W końcu znieruchomieliśmy. Wystrzeliłem ciepłymi strugami wypełniając jej wnętrze. Po kilkunastu sekundach opadła niemal bezwładnie na mnie i wtulona leżała bez ruchu. Minęło, co najmniej piętnaście minut, kiedy zapytała czy może zostać na noc. Zgodziłem się i zaproponowałem kąpiel. Zgodziła się...

© Orfeusz

Opowiadania erotyczne

autor: Druuna

e-mail: szara-suka@wp.pl

Opowiadania klasyczne. Zjedz mnie!

W

yobraż sobie kuchnię. Ale nie taką zwykłą. Wszystkie ściany są szklane a za nimi widać gęsty sad. Słońce prześwieca przez zielen liści jabłoni i rzuca szafirowe blaski na chromowane meble kuchni. Jest tylko jeden ciepły akcent w całym pomieszczeniu. Ja. Pochylam się by zajrzeć do lodówki. Mam ochotę coś przekąsić przed śniadaniem. Zaglądam na najniższą półkę i ukazuję twoim oczom moje nagie okrągłe pośladki. Stoisz przez chwilę i przyglądasz mi się. Czuję twój głodny wzrok na moim ciele. Ale wcale nie masz jeszcze ochoty na śniadanie. Pragniesz mnie, mojego gorącego ciała. Chcesz poczuć moje uda na swoich biodrach i ciasność mojej wilgotnej szparki na swoim fiucie. Podchodzisz do mnie od tyłu. Czekałam na ciebie. Nie podnoszę się tylko mruczę zachęcająco. Gładzisz mnie po pupie i lekko rozciągasz moje pośladki żeby zajrzeć pomiędzy nie. Przyłgnęłam do ciebie i poczułam jak bardzo cię pragnę. Twój kutas powoli zaczyna się podnosić. Sięgam rękami do tyłu żeby skontrolować stan jego gotowości. Sterczy satysfakcjonująco.

–Uklęknij mała i wypnij pupkę. Chce cię wziąć od tyłu – twój głos brzmi nienaturalnie obco i chłodno. Ale ponieważ na samą myśl o tym, że mnie pragniesz moja cipka robi się mokra, klękam na czworakach. Wyprężam plecy i wypinam pośladki rozchylając je zapraszająco. Klękasz za mną i całujesz je. Czuję twój język na mojej dziurce od pupy.

Wylizujesz z niej soki ostatniej nocy. Twój język wiruję i drażni delikatną skórę pomiędzy moimi pośladkami. Moja cipka staje się gorąca i lepka od moich soków. Rozwiera się i zaczyna niecierpliwie pulsować. Sięgasz ręką do moich piersi, które kołyszą się rozpustnie. Moje sutki są już sterczące i pobudzone ale ty postanawiasz popieścić je jeszcze chwilę. Ściskasz je między dwoma palcami i obracasz je. Mój głośny oddech utwierdza cię w przekonaniu, że jestem już na ciebie gotowa. Czuję twój fiuta jak ociera się o moją dziurkę od pupy. Do ostatniej chwili nie wiem na którą rozkosz zdecydujesz się tym razem. Jest to dla mnie zawsze rozkoszna niespodzianka.

Ale w końcu czuję nacisk na mojej czarnej dziurce. Szczelnie opina się wokół twojego członka. On wnika we mnie bez przeszkód. Zaczynasz powoli poruszać się w moim wnętrzu. Czuję każdy twój najdrobniejszy ruch. Chcę żebyś zerznął mnie ostro ale ty nadal utrzymujesz to samo powolne tempo. Wysuwasz się prawie do końca i rozmyślnie powoli zagłębiasz się aż po samo moje dno. Gdy próbuje ruchami bioder ponaglić cię, ty mocno przytrzymujesz mnie w talii. W pewnym momencie, kiedy twój fiut znalazł się prawie na zewnątrz mojej pupki, zatrzymujesz się. Nie wiem co o tym myśleć. Ale gdy po chwili właczasz mi go i z całej siły nacierasz na mój otworek zaczynam rozumieć. Chciałeś się ze mną podrażnić i dopiero teraz zacznie się prawdziwa akcja. Teraz już twoje ruchy są gwałtowne i prawie brutalne. Wnętrze mojej dupki pali mnie żarem bólu, który jest nieznośnie rozkoszny. Z każdym

natarciem stajesz się coraz gwałtowniejszy. Twoje dłonie mocno zaciskają się na mojej talii kiedy przyciągasz mnie w swoją stronę. Ostatnim brutalnym pchnięciem wytryskasz we mnie i słyszę twoje westchnienie ulgi. Ale ja nadal jestem niezaspokojona i trochę mnie to niecierpliwi. Po krótkiej chwili odpoczynku gwałtownie wycofujesz się z mojego wnętrza i obracasz mnie na plecy. Rozkładasz moje nogi i spokojnie przyglądasz się mojej nabrzmiałej szparce.

**–Zawsze chciałaś żebym jadł ci z ręki. Ale może teraz spróbujemy czegoś innego?!
– Nie za bardzo rozumiem twoje słowa. Sięgasz do nadal otwartej lodówki i wyciągasz z niej arbuza. Rozkrojony owoc jest dojrzały i ocieka sokiem. Zagłębiasz palce w jego miąższu i urywasz kawałek. Robisz ruch jakbyś chciał podać mi go do ust ale tylko kilka kropel słodkiego soku skapuje na moje wargi. Zamiast do ust wkładasz mi go do cipki. Moje zdziwienie jest tym większe, że arbuza jest lodowato zimny. Moja szparka zaczyna mocniej pulsować. Ale ty nie przestajesz wkładać mi kawałków czerwonego owocu do mojego rozwartego wnętrza. Wpychasz mi je palcami do środka i za każdym razem kiedy wsadzasz palce do mojej pizdeczki moje czerwone wargi zaciskają się na nich jakby chciały przytrzymać tam twoje palce.**

–Szkoda, że nie możesz tego zobaczyć. Twoja cipka jest tak samo czerwona i wilgotna jak ten owoc – stwierdzasz z zadowoleniem. Kiedy już moja szparka jest przepelniona lepkimi kawałkami arbuza pochylasz się i zaczynasz czubkiem języka drażnić moją lechtaczkę. Zamykam oczy żeby rozkoszować się twoimi poczynaniami. Palcami zakrywasz ujście mojej pizdeczki żeby kawałki arbuza pozostały na swoim miejscu, gdyż przyjemność jaką mi sprawiasz powoduje, że moja szparka otwiera się i zamyka rytmicznie. W końcu zanurzasz usta niżej pomiędzy moje nogi i czuje jak delikatnie zaczynasz wylizywać z mojego wnętrza słodki miąższ. Musisz coraz głębiej i głębiej sięgać językiem w moją szparkę. Chłepcesz czerwony sok przyprawiając mnie o dreszcze rozkoszy. Kiedy już jesteś pewien, że w moim wnętrzu nie pozostał ani kawałeczek rozkładasz szerzej moje uda i wpatrujesz się w moją szparkę.

–Wejdz we mnie, błagam cię. – Pochylasz się nade mną i czuję jak twój nabrzmiały kutas wślizguje się w moją wyziębioną pizdeczkę. Twoje ruchy znów są powolne i pełne miłości.

Otwieram oczy i widzę cię nad sobą. Patrzysz na mnie badawczo. Po chwili zaczynasz namiętnie całować moje spragnione usta. Smakuję słodyczą owocu. Twoje usta są zimne i wąskie. Ale po chwili nasze pocałunki stają się coraz gorętsze a twoje ruchy coraz szybsze. Sięgasz ręką do mojej lechtaczki i zaczynasz ją szybko i rytmicznie masować. Czuję, że mój orgazm jest bliski i nieunikniony. Wyprężam plecy byś mógł głębiej we mnie wnikać. Kiedy moje jęki stają się już bardzo głośne i czujesz spazmatyczne ruchy mojej pizdeczki opinającej się wokół twojego rozgrzanego fiuta wiesz, że przyjemność jaką mi sprawiłeś jest ogromna. Mój orgazm jest długi i faluje w moim ciele wraz z twoimi teraz już bardzo gwałtownymi ruchami. Odrzucasz głowę w tył i ostatnim pchnięciem uwalniasz do mojego wnętrza potok

swojej spermy. Opadasz wyczerpany na mnie i czuję twoje gorące ramiona wokół mnie. Obejmujesz mnie i przytulasz. Chłodna posadzka chłodzi nasze rozpalone ciała a za oknami gałęzie jabłoni przypatrują się ciekawie naszemu znużonemu odpoczynkowi.

© Druuna

Opowiadania erotyczne

autor: Druuna

e-mail: szara-suka@wp.pl

Opowiadania klasyczne. Nocny jeździec.

Z

a oknami padał rześisty deszcz. Gęste małe krople uderzały niecierpliwie o szyby. Jeszcze musiałam napić konie. Trudno, zmoknę. Ale jak wrócę to wysuszę włosy i ubranie przed kominkiem. Zrzuciłam chustę na głowę i wyszłam na zewnątrz do studni. Szerokie spódnice w mgnieniu oka przemokły a krawędzie stały się ciężkie od błota. Wyciągnęłam wiadro wody i pobiegłam do stajni. Będąc już w suchym cieple, odetchnęłam. Zrzuciłam przemokniętą chustę. W dwóch osobnych boksach stały dwa konie: klacz i ogier. On czując klacz, grzebał niecierpliwie kopytami i rzucał głową. Ona niespokojnie drżała i spoglądała w jego kierunku ze strachem. Zapach siana i czystej sierści był oszałamiający.

Z podwórka dobiegły mnie odgłosy rżenia i tętent kopyt. Ucichły przed wrotami stajni.

Znieruchomiałam. Drzwi otwarły się z hukiem i na tle szarości ulewy stanął mężczyzna. Jego ubranie (szeroki kapelusz, czarny długi skórzany płaszcz, ciężkie rękawice jeździeckie, niebieskie jeansy z ochraniaczami i buty z ostrogami) ociekały wodą i błotem. U pasa wisiał długi zwinięty pejcz. Nie patrząc za siebie, kopnięciem zatrzasnął wrota. Stała z opuszczonymi rękami nie wiedząc co robić. Ugościsz wędrowca, kobieto? Cofnęłam się o krok. Ton jego głosu nie domagał się strawy ani dachu nad głową. Na myśl o jego dotyku pachnącym potem, garbowana skórą i kurzem, soki spłynęły mi po udach. Zadrżałam. Wyzywająco podniosłam głowę, wypięłam piersi i biodra do przodu, postąpiłam pół kroku do przodu. On, odczytawszy

moja zachętę, dwoma krokami znalazł się przede mną, objął mnie w talii i z całej siły przyciągnął do siebie. Krople deszczu z jego twarzy kapwały na mój nisko wykrojony dekolt. Sznurowany z przodu gorset wypychał moje nabrzmiałe piersi. Brązowe aureole sutek były nieznacznie widoczne znad krawędzi materiału. Pochylił się nade mną i twarzą przywarł do moich piersi. Zsunawszy z jego głowy kapelusz, przeczesywałam palcami jego jasne włosy. Czułam jak rękami ugniata moje obfite pośladki. Pociągając zębami i wargami za moje sterczące sutki udało mu się wyłuskać moje piersi spod gorsetu tak, że teraz były jeszcze większe podtrzymywane od dołu twardym materiałem. Przyłgnęłam do niego całym ciałem.

Czułam jego męskość przyciskająca się do mojego brzucha. Nie zdejmując skórzanych rękawic kilkoma sprawnymi ruchami sięgnął pod moje spódnice. Poczułam zimną chropowatość jego rękawic na moich nagich pośladkach. Podniosłam jedną nogę i objęłam go nią na wysokości bioder. Natychmiast skorzystał z okazji i sięgnął do mojej pulsującej szparki. Przez chwilę gładził moje włosy łonowe, a moje soki zraszały jego rękawicę. Nagle oderwał się od moich piersi i gwałtownie pchnął mnie w dół na kolana. Jednym szarpnięciem rozpiął pas a drugim uporał się z zapięciem spodni. Jego oręż wynurzył się spod fałd ciężkiego płaszcza. Przytrzymując moją głowę nakazał mi wziąć go do ust. Sięgnęłam dłonią by wyciągnąć na wierzch jego jądra. Zbliżyłam twarz do jego pały i zaczęłam delikatnie ssać trzon i lizać czubek. Palcami głaskałam naprężone i nabrzmiałe jądra. Przeniosłam usta także na nie, otaczając je ciepłymi mokrymi wargami, obejmując najpierw jedno, potem drugie a w końcu obydwa na raz ciepłem moich ust. Cały czas drażniłam czubkiem języka ich delikatną skórę. Moje ręce nie pozostawały bezczynne. Rytmicznie przesuwając palcami po jego włócznie: w górę i w dół, raz odsłaniając to znów zakrywając purpurową główkę aksamitem napletka. Niecierpliwym gestem odepchnął moją głowę, po czym w moje nadal rozchylone namiętnie usta wtłoczył swój oręż aż po samo gardło. Nie mogłam się wycofać, bo ręką przytrzymał tył mojej głowy. Rytmicznymi pchnięciami uderzał w dno mojego gardła. Jego westchnienia stawały się coraz głośniejsze. Myślałam, że mnie utopi swoimi sokami. Ale on ponownie mnie odepchnął, tym razem mocniej tak, że upadłam do tyłu na suche pachnące siano. Jednym ruchem znalazł się na mnie. Jedną ręką złapał mnie mocno za pierś, a druga sięgnął pomiędzy fałdy spódnicy. Ochoczo rozchyliłam uda. Spodziewałam się, że naprze na mnie całą siłą ale on zatrzymał się. Zaczął powoli zanurzać się w moja pulsująca szparkę. Ogarnęło mnie uczucie całkowitego wypełnienia. Kiedy jego pała sięgnęła mojego dna, opadł na mnie przygniatając mnie swoim ciężarem. Poczułam jego rozpalone usta w zagłębieniu szyi. Jego wilgotny język zaczął powoli wylizywać mój kark i dekollet. Czułam w sobie jego pulsowanie a moja grota reagowała na to rytmicznymi spazmami. I wtedy zaczął powoli poruszać biodrami, ale nie w tył i w przód, a nieznacznymi ruchami kolistymi. Jego włosy łonowe ocierały się o mój koralik, drażniąc i pieszcząc go. Wtedy podniósł się i klęcząc podciągnął moje biodra. Ściskając mnie mocno, natarł na moją szparkę z całych sił uderzając raz po raz czubkiem pały w TO miejsce w moim wnętrzu. Po kilku takich gwałtownych ruchach, wycofał się, przewrócił mnie brutalnie na brzuch i podkładając mi rękę pod biodra, uniósł je w górę. Zupełnie bezbronna, wypięłam obnażone pośladki w jego stronę. Teraz już nie miał litości. Staranował moja ociekająca sokami szparkę, przytrzymując mnie mocno za talię. Poczułam, że zdjął rękawice. A zrobił to w pewnym określonym celu. Raz po raz zaczął okładać moje już rozpalone pośladki ciężkimi skórzanymi rękawicami zostawiając na mojej skórze piekące czerwone ślady pulsujące gorącem. Każde uderzenie wyrывało ze mnie głuchy jęk, który wydawał się rozpalać jego żądze jeszcze bardziej. Do tej pory opierałam się na łokciach. Ale on postanowił mocniej eksponować moja pupę i przytrzymując mnie za kark pchnął moja twarz niżej. Teraz

moje piersi ocierały się o szorstkie siano a sutki stały się boleśnie nabrzmiałe i sterczące od ciągłej stymulacji. Jego ruchy stawały się

coraz głębsze i gwałtowniejsze. W końcu, wraz z ostatnim uderzeniem, spuścił się w moje rozżarzone wnętrze i opadł na mnie. Jego przyspieszony oddech parzył mój kark. Wycofał się ze mnie.

Westchnęłam. Dawno już nie doświadczyłam tak gruntownego rżnięcia. Ale to co narastało we mnie od chwili gdy go po raz pierwszy ujrzałam nadal domagało się ujścia, zaspokojenia. Nie zważając na niego, gdzie jest lub czy na mnie patrzy sięgnęłam ręką pomiędzy moje uda. Środkowym palcem odnalazłam mój nabrzmiały koralik. Leżąc nadal na brzuchu z obnażoną, rozpaloną jego razami pupą, zaczęłam leniwie masować moją spuchniętą perełkę. Usłyszałam jego kroki nad sobą a po chwili poczułam jego usta na skórze pośladków. Jego pocałunki były delikatne. Zaczął dłońmi masować moja biodra i talię. Rozchylił moje półkule i językiem chłodził przedziałek między nimi. Sięgnął także zakazanej dziurki i delikatnie, czubkiem wilgotnego języka, zaczął ją masować. Obróciłam się na plecy, rozchylając uda i ukazując mu pole po bitwie. Efektem jego spustoszeń były moje nabrzmiałe intymne wargi, zaczerwieniona szparka i kaskady jego soków wymieszane z moimi, spływające po moich jędrnych udach. Pochylił się nad swym dziełem i zaczął całować najpierw wewnętrzne strony ud, potem spuchnięte wargi, a w końcu zanurzył język w mojej cipce. Wyprężyłam plecy i zarzuciłam mu stopy na ramiona. Rozchylił moje kolana mocniej. Chwycił mocno palcami moje nabrzmiałe wargi i rozciągnął je mocno. Jego oczom ukazało się moje zaróżowione wnętrze. Przywarł do mnie ustami i zaczął wylizywać nasze soki. Kiedy skurcze mojej rozkoszy miały doprowadzić mnie na szczyt, on przerwał pieśczoły. Byłam zdezorientowana. Sięgnął do pasa i powoli odwiązał pejcz. Zadrżałam. Zwilżył jego rękojeść i powoli zanurzył jej chłód i sztywność w mojej szparce. Mój strach natychmiast przemienił się w dreszcz niesamowitego podniecenia. Cóż za perwersja! Poruszając tym niesamowitym narzędziem tortur we mnie, językiem zaczął pieścić mój kamyczek. I nagle ogarnął mnie szal a całe ciało przeszył dreszcz wyzwolenia. Ale on nie przestawał mnie pieścić. Moje zmysły wspinały się na coraz to wyższe szczyty. Aż opadłam z sił.

Poczułam tylko jak nakrywa mnie moimi spódnicami i całuje delikatnie w usta, po raz pierwszy odkąd go zobaczyłam. Nie byłam w stanie otworzyć oczu. Nie wiem jak długo leżałam tam oddychając bezpiecznym zapachem koni i siana. Kiedy wyszłam na zewnątrz deszcz przestał już padać, na granatowym niebie świeciły gwiazdy a błoto na podwórku było poznaczone śladami podkutych kopyt.

© Druuna

Opowiadania erotyczne

autor: Druuna

e-mail: szara-suka@wp.pl

Opowiadania klasyczne. Ciemna alejka.

S

złam ciemną alejką pod wiszącymi gałęziami. Podszedł do mnie od tyłu jakiś mężczyzna tak, że nie miałam czasu zareagować. Poczułam jego nagie ramię dookoła mojej szyi. Wiedziałam, że jeśli zaciśnie je mocniej zacznie mi brakować powietrza. Drugą ręką objął mnie w pasie i przycisnął mocno do siebie. Poczułam, że nie ma na sobie koszuli.

–Jeżeli nie chcesz tego to wystarczy, że powiesz nie – bardziej poczułam jego gorący szept niż go usłyszałam. Ani drgnęłam. Chciałam go od momentu kiedy wyczułam jego bliskość. Widząc, że się nie odzywam, zaczął mnie całować po karku i ramionach. Masował mój brzuch zręcznie omijając moje łono i piersi. Chciał żebym czekała i pragnęła go jeszcze bardziej. Przyciągnął mnie mocniej do siebie i ocierał się o moje pośladki. Czułam jego nabrzmiałego fiuta przez cienką sukienkę. Sięgnęłam rękami do tyłu i głaskałam go po jego twardych, płaskich pośladkach. Obydwoma rękami ściągnął mi z ramion ramiączka sukienki i zaczął mnie gładzić po ramionach. Miał duże silne ręce. Pochylił się i lizał mi szyję i ramiona. Po plecach przebiegł mi zimny dreszcz a między nogami pulsował pusty żar. Moje soki spływały mi po nagich udach. On instynktownie wyczuwał czego pragnę. Zerwał ramiączka sukienki i zsunął mi ją na pas, obnażając moje nagie piersi, które aż do bólu już pragnęły jego dotyku, języka i zębów. Najpierw delikatnie zaczął je głaskać wnętrzem dłoni. Później chwycił moje sutki między palce i zaczął je lekko, potem coraz silniej, ścisnąć i szczypać. Moje ciało przylgnęło szczelnie do niego. Chciałam żeby wniknął we mnie, w każdy atom. Głośno oddychałam, a od czasu do czasu, kiedy jego dotyk wydawał się mnie palić od wewnątrz, mój jęk dawał mu znać o rozkoszy jaką mi sprawia.

Do tej pory nie widziałam jego twarzy i jakoś mi to nie przeszkadzało. W końcu odepchnął mnie i nie pozwalając mi się odwrócić, pchnął mnie w stronę najbliższego drzewa. Gestem kazał mi się oprzeć o niego rękami i wypiąć pupę. Podniósł moją sukienkę, a ponieważ nie miałam na sobie bielizny, jego oczom ukazała się moja dziurka od pupy, otwarta i pulsująca, nawilżona sokami z mojej stęsknionej cipki. Uszczypnął mnie mocno w miejsce gdzie udo łączy się z pośladkiem i dał mi ostrego klapsa. Jeszcze bardziej się wypięłam i ruchami bioder zachęcałam go do wejścia w którąkolwiek z dziurek zechce. Usłyszałam jak rozpina zamek. Kilka chwil czekania wydało mi się wiecznością. I wreszcie poczułam czubek jego kutasa na mojej dziurce od pupy. Przycisnął go lekko ale nie napierał. Jedną ręką sięgnął do mojej piersi a druga do mojej sterczącej i twardej jak mały kamyczek łechtaczki. Jego główka nadal ocierała się o moja czarną dziurkę i wędrowała leniwie pomiędzy moimi pośladkami. Jego palce zaczęły rytmicznie masować moją łechtaczkę. Kiedy moje jęki stały się prawie krzykiem, cofnął palce i poczułam palącego klapsa na pośladku. Nie dając mi czasu na reakcję, wsunął dwa palce do mojej cipki i sięgnął do tego gładkiego miejsca wewnątrz.

Czułam jak jego palce trą gwałtownie o to miejsce i kiedy znowu skurcze mojej pizdeczki zaczęły uwalniać niesamowite ilości mokrości gwałtownie wyciągnął palce i znów poczułam palącego klapsa na drugim pośladku. Tym razem wiedziałam, że chciałabym być tak traktowana do końca życia. Popchnął mnie niżej tak, że jego fiut swobodnie wsunął się do mojej cipki. Jego rozmiary przyprawiły mnie o drżenie. Nie był długi ale bardzo gruby i mimo, że moja cipka była już nieźle wytresowana i przygotowana na wszystko to i tak jego wtargnięcie sprawiło mi ból. Ale tylko na początku. Po chwili jego powolne ruchy pozwoliły mi się rozluźnić i odprężyć a on widząc to zaczął poruszać się nieco szybciej. Poczułam też palec na mojej drugiej dziurce. Najpierw ją delikatnie głaskał i masował po czym powoli zaczął wsuwać palec do środka. Nie napotkał dużego oporu więc ruchem pół-obrotowym zaczął mi go

wsadzać i wyciągać z pupy.

Połączenie tych dwóch przyjemności, uczucie wypełnienia w obydwu dziurkach na raz sprawiło, że znowu byłam bliska końca. On czując moje rytmiczne skurcze, przestał się poruszać i najpierw powoli wyciągnął palec z mojej pupy a później gwałtownie cofnął swojego kutasa z mojej cipki. Mój szok i uczucie samotności i pustki było niesamowite. Moja pizdeczka pulsowała pustką a soki teraz już swobodnie wypływały z niej. I zanim zdążyłam się obrócić żeby błagać go o litość, znowu poczułam palącego klapsa na pośladku. A później drugiego na drugim jeden silniejszy od drugiego. Moje zdziwienie było o tyle większe, że za chwile poczułam jego gorące usta i język na palących miejscach na mojej skórze. Dokładnie całował i wylizywał moje pośladki jakby przeproszał za te klapsy. Za chwilę jego pocałunki przemieniły się w nieznaczne ugryzienia i uszczyplnięcia.

Podniósł mnie i przytulił się do moich pleców. Mocno objął moje na chwile zapomniane piersi i mocno je ugniatał. Odsunął się ode mnie jakby zapomniał się w tych czułościach i znów popchnął mnie tak, że moja pupa była szeroko rozwarta. Kazał mi szerzej rozstawić nogi i znowu te palące klapsy. Poczułam jego kutasa na mojej czarnej dziurce. Powoli zaczął go wsuwać i wysuwać. Coraz głębiej i głębiej. Moje mięśnie naciągnęły się do granic wytrzymałości jakby moja pupa miała się zaraz rozerwać. Kiedy już zanurzył swojego fiuta po sam korzeń zaczął coraz szybciej i mocniej mnie rżnąć. Jego wielki kutas wdierał się we mnie a ja krzyczałam z bólu i rozkoszy. Jego ręce silnie ścisnęły moje biodra i czułam jakbym przez wieki należała do niego. Wreszcie, kiedy jego biodra coraz gwałtowniej uderzały o moje pośladki a jego paznokcie zostawiały krwawe ślady na mojej skórze, poczułam gwałtowne uderzenie.

Wdarł się najgłębiej jak tylko mógł a do mojej przerżniętej pupy wlała się gorąca lawa jego spermy. Przez chwilę stał nieruchomo ale za moment przygarnął mnie do siebie. Poczułam jak ciężko i szybko bije mu serce. Objął mnie za szyję i w pasie, tak jak na samym początku. Całował mnie po ramionach i karku. Powoli wysunął swojego

kutasa z mojej rozciągniętej do granic wytrzymałości pupy i wziął mnie za ramiona. Poczułam jak obraca mnie przodem do siebie. Zamknęłam oczy. Nie byłam pewna czy chcę zobaczyć jego twarz. Poczułam jego gorące wargi na moich powiekach. Zlizywał z nich moje łzy, które mimowolnie tam się pojawiły. Później na czole i na policzkach też zagościły jego miękkie pocałunki. Moje usta rozchyliły się gotowe na niego. Najpierw delikatnie całował moje wargi. Lizał je i przygryzał nieznacznie. Ja oddawałam mu pocałunki. W końcu cały jego język zaczął penetrować moje usta. Przywarłam do niego całym ciałem. Moje obolałe piersi pragnęły jego dotyku. Całując moją szyję i ramiona, zszedł niżej. Ssał moje sutki i przygryzał je zębami. Dłońmi gładził moje plecy i pośladki, które paliły mnie od jego bezlitosnych klapsów. Całował mój brzuch i biodra. Kiedy już klęczał przede mną, oparł mnie o drzewo i rozchylił szeroko moje chętne uda. Popatrzyłam w dół i ujrzałam jego twarz. Po raz pierwszy.

Miał czarne krótkie włosy obsypane srebrnościami na skroniach. Czoło niskie i gęste brwi. Może miał 30 albo 35 lat. Oczy miał zielono niebieskie, bardzo jasne. Uśmiechał się nimi do mnie. Usta wąskie ale nabrzmiące i zaczerwienione od pocałunków i seksu. Poglądziłam go po włosach a on to odebrał jako zachętę do kontynuacji. Zaczął całować ogolone wargi pomiędzy moimi nogami. Lizał je i brał całe do ust żeby lekko je ssać. Omijał moja nabrzmiąłą i sterczącą łechtaczkę. Torturował mnie oczekiwaniem. Sięgnął palcem do mojej dziurki w pupie i pocierał ją lekko. Była cała mokra od jego spermy, która nadal wypływała obficie z mojej dupki. Drugą ręką na

przemian głaskał i szczypał moje piekące pośladki. Przycisnął moja pupę mocniej do drzewa i tak poruszał moimi biodrami by ocierała się o szorstkość kory. Ból połączony z rozkoszą przyprawiał mnie o zawroty głowy. Nagle poczułam jego szorstki język na mojej łechtaczce. Wirował na niej z oszalamiającą prędkością. Po chwili przeniósł się na moją miękką i moką szparkę. Szybkimi ruchami wnikał i wysuwał się z niej, drażniąc ją niemiłosiernie płytko. Zabrakło mi tego wypełnienia, które potrafił dać mi jego kutas, taki twardy i gruby. Na chwilę zabrakło mi powietrza. "Teraz już skończę", pomyślałam z ulgą. Ale myliłam się.

Kiedy przycisnęłam instynktownie moje łono do jego ust on odsunął się gwałtownie i uszczypnął mnie mocno w oba pośladki. Jęknęłam głośno i chciałam błagać go o zmiłowanie. Ale on znów zanurzył twarz w mojej pizdeczce. Tym razem poczułam jego zęby na moich wargach. Delikatne uszczypnięcia, które doprowadzały mnie do szaleństwa bo były tak daleko od epicentrum mojej rozkoszy, od zwałtretowanej łechtaczki i opływającej wilgotnością szparki. Kiedy już uznał, że dostatecznie zmęczył moje ogolone wargi znów zajął się łechtaczką. Ale tym razem jego język poruszał się tak powoli i leniwie, że świat zaczął mi wirować przed oczami. Wylizywał moja cipkę tak dokładnie i starannie jakby spijał z niej najśłodszy nektar i nie chciał uronić ani kropelki. Jego język wędrował po całej długości mojej dziurki. Zatrzymał się na łechtaczce i delikatnie zaczął ją okręzać samym czubkiem. Później zaczął muskać sam jej koniuszek, tam gdzie jest ten najtwardszy kamyczek. Przygryzałam

wargi żeby nie wy dostał się z moich ust najbliższy choćby szmer, który dałby mu znać, że już zaraz dojdę. Ale on nie dał się oszukać. Cofnął się i spojrzał na mnie do góry. Mimo, że to on klęczał przede mną, czułam się jak jego niewolnica, niewolnica rozkoszy jaką mi dawał a jednocześnie odmawiał mi jej. Podniósł się powoli tak, że tym razem patrzył na mnie z góry. Był o pół głowy wyższy ode mnie. Jego kutas musnął moje łono. Przyprawiło mnie to o dreszcz niecierpliwości.

–Chcesz go mieć w sobie? – usłyszałam jego charczący szept. Nie czekając na moja odpowiedź pchnął mnie na kolana i wsadził mi swojego nabrzmiałego członka do ust.

–Najpierw mi go wyliziesz jak grzeczna mała suczka.

Posłusznie, niemal pokornie, zaczęłam obciągać jego drgający organ. Poruszał się w moich ustach jakby żył własnym życiem. Sięgnęłam jedną ręką po jego jądra i masowałam je bardzo delikatnie. Drugą ręką ściszałam jego pośladki. Szczypałam je i gładziłam na przemian. Poczułam jego rękę na karku. Sam ten władczy gest przyprawił mnie o strach pomieszany z dreszczem rozkoszy. Byłam całkowicie w jego mocy. Oblizywałam jego kutasa od korzenia po sam czubek i marzyłam o chwili kiedy zanurzy go pomiędzy moimi nogami. Biorąc mnie pod brodę, podniósł mnie z klęczek. Jego fiut znalazł się pomiędzy moimi wargami ale wcale nie miał zamiaru zanurzyć się w to upragnione miejsce. Ocierał się o moja łechtaczkę i śliską szparkę. Pochylił głowę, rękami ścisnął moje piersi i całował mój dekolt. Objął moje piersi, każdą w jednej ręce, i lizał moje sterczące i twarde sutki. Zaczęłam poruszać biodrami tak, że jego kutas ocierał się wzdłuż mojej pizdeczki. Jego język wirował po moich sutkach i posyłał dreszcze gorąca w dół mojego ciała. W końcu objął mocno moje pośladki, podniósł mnie i nasadził na swojego fiuta. Jęknęłam głośno ale on uciszył mnie pocałunkami. Jego język wepchnął się w moje usta. Objęłam jego biodra nogami. Opierając mnie o pień drzewa zaczął mnie posuwać. Teraz już nie było w nim żadnej litości, żadnej tkliwości czy delikatności. Tylko zwierzęca żądza, która krzyczała o spełnienie. A ja wraz z nią. Moje plecy ocierały się mocno o chropowata korę i poczułam jak z zadrapań spływa lepka maź. Obiema rękami ścisnął i szczypał bezlitośnie moje pośladki. Ja czułam jak sięga mojego najgłębszego dna przy każdym

uderzeniu. Moja cipka była już obtarta i obolała. Ale jego pasja sprawiała mi większą przyjemność niż jeśli sama bym miała mieć orgazm za orgazmem.

Jego ruchy stały się jeszcze bardziej gwałtowne. Odrzucił głowę w tył i ostatnim pchnięciem uwolnił potok gorącej spermy, która przelała się spomiędzy moich nóg i spływała po moich udach. Szarpnął nim ostatni spazm rozkoszy i kiedy myślałam, że zrzuci mnie z siebie i zostawi pod tymi drzewami, on wtulił się w zagłębienie mojej szyi i znieruchomiał. Ale tylko na chwilę.

Objął mnie czule i popatrzył na mnie tymi swoimi zimnymi oczami. Była w nich tylko radość i... miłość? Ale musiało mi się wydawać.

–Twoje ciało zasłużyło na nagrodę – powiedział stłumionym głosem. A ja zastanawiałam się jaką nową torturę wymyśli tym razem. Ale on, nie wypuszczając mnie z objęcia, położył się na ziemi i kazał mi zaprezentować mu swoją cipkę.

–Tylko tak żeby była blisko mojej twarzy – rozkazał. Posłusznie klęknęłam nad jego twarzą. Wypięłam pupę i już nie myślałam o niczym tylko o obiecany spełnieniu. On przez chwilę przyglądał się mojej nabrzmiałej z oczekiwania szparce i powoli zaczął gładzić wewnętrzne strony moich ud. Potem moje pośladki poczuły delikatne muśnięcia jego palców.

Wyprężyłam plecy żeby pokazać mu jak bardzo pragnę jego dotyku. On jakby posłusznie przeniósł ręce pomiędzy moje uda. Zaczął od mojej czarnej dziurki, otwartej i rozciągniętej od jego rżnięcia. Włożył do niej palec i głęboko go zanurzał i wyciągał. Bardzo, bardzo powoli. Soki z mojej szparki kapwały mu na twarz i wiedział, że to co robi sprawia mi niesamowitą przyjemność. Drugą ręką zaczął głaskać moje łono i wargi nabrzmiałe od jego posuwania. Zanurzył dwa palce w moją cipkę i ponownie znalazł to magiczne miejsce w głębi.

Głaskał je leniwie przyprawiając mnie o szaleństwo. Nieoczekiwanie poczułam jego język na mojej łechtaczce. Zanurzył głęboko usta pomiędzy moje wargi i ssał ją bardzo mocno. Później znowu poczułam wirujące ruchy jego języka na moim twardym kamyczku. Przyspieszył też ruch palców w mojej pizdeczce i palca w mojej dupce. Zaczęłam głośno jęczeć żeby dać mu znać żeby nie przerywał. Tym razem miałam nadzieję, że pozwoli mi na długo oczekiwane i zasłużone spełnienie. Czułam jak orgazm powoli zaczyna rosnać w moim wnętrzu, jak ogarnia moje rozpalone do granic wytrzymałości ciało i zrasza moja szparkę jeszcze bardziej obficie sokami miłości. Żałowałam tylko, że nie mogę znów poczuć jego klapsów na moich pośladkach w przerwach między jednym skurczem rozkoszy a drugim. Ale to już nie miało znaczenia bo ogarnął mnie nagle taki żar, że wydawało mi się, że zaraz zemdleję. To nie był taki zwykły orgazm. Fale spełnienia przelewały się wewnątrz mojego ciała a on nie przestawał pieścić moich dziurek i łechtaczki.

Kiedy moje ramiona i nogi zaczęły już drżeć z wysiłku i miałam wrażenie, że dłużej tego nie zniosę on przestał mnie lizać i pieścić. Kazał mi położyć się na plecy. Moje ciało było zmęczone i rozluźnione ale on nadal chciał je wykorzystywać. Klęknął na moją twarzą i rozkazał mi ssać swojego kutasa. Posłuszna każdemu jego życzeniu wzięłam go do ust i ssałam. Lizałam go całego, od korzenia po sam czubek. Rósł w moich ustach. Kiedy był już naprężony jak struna zaczęłam wylizywać jego jądra. Zlizałam z nich spermę i pot poprzednich potyczek i wzięłam je całe do ust by lekko je ssać. Ręką masowałam jego fiuta, w górę i w dół. Sięgnęłam do jego pupy i znalazłam jego czarną dziurkę. Zaczęłam ją lekko pocierać i masować by spotęgować jego doznania. Ponownie wzięłam jego kutasa do buzi i gwałtownymi ruchami głowy obciągałam go mocno. On złapał mnie za tył głowy i ruchami bioder wtłaczał mi go do

ust aż po samo gardło. Poczułam słoność na języku i zaraz potem wytrysnął w moje usta. Cofnął spomiędzy moich warg swój pulsujący orgazmem członek i spuścił resztę gorącej spermy na moją twarz i piersi. Opadł na trawę obok mnie i dokładnie rozmazał swoje soki po moich piersiach i twarzy. Zdałam sobie sprawę, że przeleciał każda nadająca się do tego dziurkę w moim ciele i zapragnęłam by robił to przez wieczność.

Z tą myślą zasnęłam wyczerpana.

Kiedy się ocknęłam przypominałam sobie mój gorący sen. Ale później poczułam, że moje ciało jest obolałe i lepkie. Moje plecy i biodra były podrapane aż do krwi. Moje pośladki były nadal rozpalone od szczypania i bezlitosnych klapsów. Na twarzy i piersiach czułam zapach jego spermy. Moje usta były spuchnięte od jego pocałunków. Moje uda i pupa kleiły się od jego i moich soków.

Ale najrozkoszniejsze co czułam to moje dziurki: moja pizdeczka i pupa były obolałe i rozciągnięte, otarte i nabrzmiałe. Obydwie pulsowały jakby nadal w oczekiwaniu na akcję. Dotknęłam mojej jeszcze mokrej szparki i wsadziłam sobie palec w jej rozgrzane wnętrze. Powoli zaczęłam masować to miłe miejsce w jej głębi. Drugą rękę położyłam na łechtaczce, która prawie natychmiast stała się stercząca. Pieściłam coraz szybciej wnętrze mojej cipki i twardą łechtaczkę. Tym razem nie musiałam już czekać na niczyją litość. Orgazm przyszedł szybko i był miłą nagrodą za te wszystkie tortury, które on kazał mi wycierpieć zanim pozwolił mi skończyć. Wiedziałam, że nie ma nikogo obok mnie i, że to co przeżyłam to jednak nie był sen.

© Druuna

Opowiadania erotyczne

autor: TRT e-mail: trt21@wp.pl

Opowiadania klasyczne. Deszczowy dzień.

K

toś pukał do drzwi. Otworzyłam. To był On. Cały zmoknięty, bo jak zwykle nie miał parasola. Stałam w drzwiach i patrzyłam na Niego szeroko otwartymi oczami. Nie mogłam uwierzyć, że Go widzę i to na progu mojego domu.

–Czy mogę wejść? – zapytał prawie szeptem. To mnie otrzeźwiło.

–Proszę – odsunęłam się na bok, aby Go przepuścić i zamknęłam za Nim drzwi.

Poznaliśmy się pięć lat temu. Rok później zaczęliśmy się spotykać. Kochałam Go jak wariatka i myślałam, że to jest ta wielka miłość, na którą czekałam. Byłam taka szczęśliwa, że bardziej już chyba nie można. Ale wielka miłość trwała tylko rok. Zerwał ze mną i nawet nie powiedział dlaczego. Nie chciał już ze mną być. Myślałam, no trudno. Ale nie chciałam, żeby Go w ogóle nie było. Przecież możemy być przyjaciółmi, łudziłam się. Na początku nawet się udawało. Czasem chodziliśmy na piwo czy kawę, dzwoniliśmy do siebie. Ale nie trwało to długo. Niespełna rok po

naszym rozstaniu zniknął całkiem z mojego życia. Nie odpowiadał na telefony. Listy nie miały odpowiedzi. Nie wiedziałam, co się z Nim dzieje, co robi, jak żyje. Nie chciał być moim przyjacielem. Nie chciał mnie widzieć i znać. To bolało. Bardzo za Nim tęskniłam i nadal bardzo Go kochałam. Przez ponad dwa lata nie dawał znaku życia, a teraz stał w przedpokoju ociekający wodą. Nie mogłam w to uwierzyć. Wyciągnęłam rękę i dotknęłam Jego policzka. Chciałam się upewnić, że to nie sen. Był tam naprawdę. Otworzyłam szafę, wyjęłam dres i podałam Mu.

–Przebierz się, jesteś przemoczony, a ja zaraz zrobię herbatę.

Zaczął zdejmować mokre ubranie. Poszłam do kuchni, nastawiłam wodę i przygotowałam kubki. Po chwili przyszedł przebrany i usiadł przy stole. Przyglądał się jak nalewam wodę. Wyciągnęłam z szafki sok malinowy, najlepsze lekarstwo na jesienny deszcz, i dolałam do herbaty. Postawiłam kubki na stole.

–Pij, to się trochę rozgrzejesz – chciałam usiąść naprzeciwko, ale...

–Usiądź tu, obok mnie – poprosił, odsuwając krzesło. Więc usiadłam. Wypił łyk herbaty.

–Nie mogłeś wziąć parasola? – zapytałam

–Nie chciałem. Pomyślałem, że jak przyjdę przemoczony, to mnie nie wyrzucisz za drzwi, że będę mógł ci powiedzieć...

Kap..., z Jego włosów kapnęła woda...

–Poczekaj, przyniosę ręcznik... – poszłam do łazienki. Podałam Mu ręcznik. Przejechał nim raz po włosach i odłożył.

–Co ty robisz? Przecież one są dalej mokre.

–Nieważne.

–Co nieważne. Chcesz się rozchorować? Daj – wyciągnęłam rękę.

Podał mi ręcznik. Wstałam i zaczęłam wycierać Mu włosy. Po chwili objął mnie w pasie i przytulił się do mnie. Nie miałam pojęcia o co chodzi, ale było mi dobrze. Przez chwilę mogłam być szczęśliwa. Osuszyłam Mu włosy na tyle, że przestało z nich kapać i odsunęłam się od Niego. Popatrzył na mnie i uśmiechnął się z taką tkliwością, że moja dłoń sama powędrowała do Jego wilgotnych włosów i zanurzyła się w ich gęstwinę.

–Pij herbatę, póki ciepła – powiedziałam miękko.

–Ale ja ci chciałem powiedzieć...

–Pij. Potem będziesz mówił. – roześmiałam się, bo to zabrzmiało jak rozkaz.

Patrzyłam na Niego i zastanawiałam się co myślę i co czuję. Było jakoś dziwnie, ale jednak znajomo. Co to może być? Nagle mnie olśniło. Przecież już tak kiedyś było. Też przyszedł do mnie zmoknięty, też piliśmy herbatę z sokiem malinowym i też wycierałam mu włosy. Byłam wtedy bardzo szczęśliwa. Kochałam Go. Różnica była tylko jedna – wtedy On mnie też kochał.

–Malańka. Proszę wysłuchaj mnie do końca i nie przerywaj. Jeśli później każesz mi się wynosić, zrozumieć i wiem, że pretensje mogę mieć tylko do siebie. Myślałam, że nic mnie już nie zdziwi, a jednak. O co Mu może chodzić. Wziął głęboki oddech i...

–Zachowałem się jak skończony dureń kiedy od ciebie odszedłem. Wiem, że mnie kochałaś i ja cię kochałem, tylko wtedy nie wiedziałem jak bardzo. Chciałaś, żebyśmy byli przyjaciółmi i mi to odpowiadało, do czasu... Do czasu, aż zrozumiałem jak bardzo cię kocham. Przestraszyłem się tego i uciekłem. Myślałem, że jak zniknę, jak przestanę cię widywać, jak nie będę słyszał twojego głosu, to przejdzie. Nie chciałem

być blisko ciebie, bo się bałem tego co czuję. Więc uciekałem, ale zawsze znalazło się coś lub ktoś co nie pozwalało o tobie zapomnieć. Nie chcę już dłużej uciekać. Nie potrafię, bo od tego się nie da uciec. Ja nie potrafię i nie chcę bez ciebie żyć. Jesteś jedyną kobietą, którą potrafię kochać i tylko przy tobie będę szczęśliwy. Wiem, że późno to zrozumiałem, ale może nie za późno. Wiem, że nie zasługuję, ale... Czy wyświadczysz mi ten zaszczyt i zostaniesz moją żoną?

Nie mogłam uwierzyć własnym uszom. Czy On naprawdę to wszystko powiedział, czy ja mam omamy? Nie wiem z kąta na Jego dłoni pojawiło się pudełeczko, otworzył je, a w środku... błyskał czerwonym kamieniem pierścionek... Popatrzyłam na Niego zdziwiona i zobaczyłam w Jego oczach miłość, strach, nadzieję, błaganie... Wyjął pierścionek z pudełka, uklęknął, ujął moją dłoń...

–Czy zostaniesz moją żoną? – powtórzył pytanie.

–Tak – powiedziałam niepewnie. Miałam ochotę się rozplakać ze szczęścia, ale zamiast tego roześmiałam się i powtórzyłam głośno i wyraźnie – Tak, zostanę twoją żoną!

Włożył pierścionek na mój palec, objął mnie i pocałował.

–Kocham cię – powiedział.

–I ja cię kocham – przytuliłam się do Niego – Nie znikniesz już?

–Nigdy kochanie, jesteś na mnie skazana – roześmiał się i kichnął.

–To dobrze... i na zdrowie. Zaraz dam ci aspirynę. Nie chcę, żebyś dostał grypy. – i pocałowałam Go tak, jak marzyłam o tym od ponad dwóch lat.

© TRT

Opowiadania erotyczne

autor: TRT e-mail: trt21@wp.pl

Opowiadania klasyczne. Szczęśliwego Nowego Roku.

1.01.1994 (sobota)

Impreza się skończyła. Wszyscy już poszli. Zostałam tylko ja. Szkoda, bo było fajnie. Ale z drugiej strony po całonocnym balowaniu z tłumem ludzi miło jest zostać sam na sam z tym jednym jedynym.

–Kocham cię. – powiedziałam, a On uśmiechnął się do mnie w ten szczególny sposób, podszedł, posadził mnie w fotelu, pocałował w czubek głowy.

–Zrobię ci kawę, chcesz?

Ychy, zamruczałam i patrzyłam jak wychodzi z pokoju. Lubiłam na Niego patrzeć. Strasznie mi się podobał; wysoki, szczupły i seksowny. Zamknęłam oczy i wsłuchałam się w ciszę. Byliśmy sami w domu. Odgłosy dobiegające z kuchni były niczym w porównaniu z decybelami, jakie jeszcze niedawno płynęły z głośników.

Słuchałam tej cudownej ciszy i odprężałam się. Od strony kuchni zbliżały się kroki. Słyszałam jak podchodzi do stołu, zadzwoniła łyżeczka o filiżankę, poczułam cudowny aromat kawy.

–Kochanie? – dotknął mojego ramienia – Śpisz?

Otworzyłam oczy.

–Nie. Słucham ciszy.

–Chodź. – podał mi rękę.

Wstałam z fotela. Podeszliśmy do okna. W nocy padał śnieg. Wszędzie było białe. Drzewa wyglądały pięknie, przykryte puchową pierzynką. Właśnie wschodziło słońce i niebo mieniło się kolorami tęczy. Stał za mną, przytulił się do moich pleców i objął w pasie.

–Kocham cię. – powiedział i pocałował mnie w szyję.

Wtuliłam się w Niego. Jego usta zaczęły wędrówkę po mojej szyi. To właściwie nie były pocałunki tylko delikatne muśnięcia. Jego oddech łaskotał mnie i pieścił jednocześnie. Całował mnie coraz mocniej. Dłonie zaczęły nieśmiałą wędrówkę po moim ciele. Pocałował moje ucho i delikatnie je ugryzł. Odsunął się ode mnie i pocałował mój kark. Zaczął rozsuwać zamek sukienki i pieścił ustami każdy centymetr odsłanianych pleców. Odwróciłam się do Niego. Popatrzył mi w oczy, ujął moją twarz w swoje dłonie i pocałował. Było w tym tyle pasji i żaru, że zabrakło mi tchu. Zsunął sukienkę z moich ramion, a ta opadła na podłogę. Zostałam w samej bieliźnie. Chyba Mu się spodobałam, bo na moment znieruchomiał i patrzył na mnie z zachwytem. Chciałam poczuć ciepło Jego ciała, zaczęłam pomału rozpinać guziki Jego koszuli. Pierwszy, drugi, trzeci... ale dla Niego to było zbyt wolno. Jednym szarpnięciem oderwał resztę guzików. Koszula pofrunęła na podłogę. Przygarnął mnie mocno do Siebie. Zanurzyłam palce w Jego włosach. Nasze usta znów się spotkały. Wziął mnie na ręce, podszedł do łóżka i położył na nim. Zdjął spodnie i już leżał obok mnie. Objęłam Go. Jego dłonie błądziły po moich ramionach, szyi, brzuchu... Pocałunkami obsypał całą moją twarz, szyję. Czułam Jego usta coraz bliżej moich piersi, ale On całował moje ciało starannie omijając stanik. Znów zanurzyłam palce w jego włosach, zamknęłam oczy. Chciałam jak najmocniej czuć to, co robił, każdą pieśzczotę. Mój oddech był coraz szybszy. Jego usta na moim brzuchu. Całował mnie coraz niżej i niżej. Już zaraz dosięgnie majteczek... Ale ich nie dotknął. Jego usta zaczęły wędrówkę z powrotem i już po kilku chwilach przywarły do moich ust na bardzo długo. Jego język, mój... To było jak porażenie prądem. Poczułam dreszcz. Chciałam żeby to trwało wiecznie. Przewróciłam Go na plecy. Chciałam poczuć smak jego ciała. Jego dłonie błądziły po moich plecach. Zatrzymały się za zapięciu stanika i już po chwili go nie było. Jego ciało było takie ciepłe.

Zaczęłam Go całować. Szyja, ramiona, włosy na Jego piersi polaskotały mnie w nos. Brzuch, mój język trafił na pępek, usłyszałam westchnienie. Zsunęłam niżej slipki i całowałam każdą odrobinę odkrytego ciała. Jeszcze niżej i jeszcze trochę... a może już wystarczy. Zaczęłam wędrówkę z powrotem. Moje usta trafiły na Jego sutek. Najpierw zaczęłam go całować, później lizać, aż w końcu ssać. Podniósł moją głowę, chciałam zająć się drugim... Ale nie, już leżałam na plecach, a On trzymał moje piersi w dłoniach. Najpierw je głaskał, masował, pieścił dłońmi. W końcu pochylił się i zaczął je całować. Pomału, delikatnie. Czułam, że moja krew wrze. Zaczął lizać moje brodawki, najpierw jedną, potem drugą. Oddychałam coraz szybciej. Poczułam jak obejmuje ustami sutek, Jego gorący oddech, zaczął ssać. Z mojego gardła wydobył się jęk zachwytu. Potem druga pierś i znowu mój jęk. Kiedy zaczął je delikatnie gryźć myślałam, że oszaleję. Ale nie tylko moje podniecenie rosło. Jedną pierś pieścił ręką, drugą ustami. Zdjął Swoje slipy. Był sztywny i gotowy żeby we mnie wejść. Zaczął zdejmować moje majtki... Złapałam Go za rękę...

–Kochanie! Ja jeszcze nigdy... Będziesz pierwszy.

Popatrzył na mnie z taką czułością. Przestał się spieszyć. Pomału zdjął moje majteczki, rozsunął mi nogi i zamruczał jak kotek, który dostał miseczkę śmietanki. Pochylił się i pocałował w moje najczulsze miejsce, a ja znów poczułam dreszcze. Pocałował mnie znowu, i znowu, i znowu, i... Zaczął mnie lizać, westchnęłam. To było coś cudownego. Moje westchnienia, coraz szybszy oddech... Nagle poczułam jak Jego język zanurza się w mojej dziurce, jęknęłam, a On tylko na to czekał. Język zaczął się wsuwać i wysuwać, zaczął się wiercić, a moje jęki były coraz głośniejsze. Już dłużej nie mogę. Zaraz oszaleję. Język wysunął się z dziurki i zaczął wędrówkę do góry. Przez brzuch, piersi, dotarł do moich ust i się w nich zanurzył. Poczułam jak zaczął we mnie wchodzić. Moja dziurka rozszerzała się pod naporem tego twardego. Wchodził we mnie pomalutku, milimetr po milimetrze. Był coraz głębiej i głębiej, aż poczuł lekki opór. Zatrzymał się, popatrzył mi w oczy i... jednym mocnym pchnięciem wszedł cały. Poczułam lekki ból, ale zaraz zniknął. Byłam taka szczęśliwa. Wypełniał mnie całą, to takie przyjemne uczucie. Pocałował mnie mocno, namiętnie. Zaczął się ze mnie powolutku wysuwać. Kiedy już myślałam, że zaraz wyjdzie, zaczął się z powrotem wsuwać. Znowu się wysuwał i wracał, i tak raz za razem, aż moja dziurka przestała stawiać opór. Myślałam, że teraz przyspieszy, ale nie, teraz Mu się nigdzie nie spieszyło. Tylko pocałunki były coraz mocniejsze, coraz bardziej intensywne. Dłonią głaskał moją pierś, ale w miarę jak rosło Jego podniecenie, głaskanie zmieniało się w ściskanie i ugniatanie. Wiedziałam, że pomału traci nad Sobą kontrolę, ja zresztą też. Moje dłonie zacisnęły się na Jego pośladkach. Coraz mocniej je ściskałam. Jego ruchy zaczęły się zmieniać. Teraz przypominały pchnięcia. Za każdym razem, kiedy się we mnie wbijał, ze mnie wydobywał się jęk. Przywarł ustami do moich ust. Wsunął jedną rękę pod moją głowę, a drugą pod pupę i... Teraz ja siedziałam na Nim... Poczułam Jego ręce na moich piersiach. Ścisnął je mocno, ciągnął za sutki. Pochyliłam się, a On zaczął je całować, ssać, gryźć. Nabijałam się na

Niego coraz mocniej i mocniej i... znowu leżałam na plecach i... Poczułam jak moje ciało się napina i zaczyna drżeć. Nasze jęki, westchnienia, oddech tworzą jedność. Nasze ciała zlewają się w jedno. Cała drzę. Czuję, że On też drży. Jeszcze jedno pchnięcie, i jeszcze jedno, i jeszcze jedno, i jeszcze..., i jeszcze..., i..., i już nic nie ma, i już taka ulga, i znowu cisza, słysząc tylko nasze przyspieszone oddechy i... Otwieram oczy, biorę głęboki oddech. Jego powieki się unoszą. Całuje mnie w usta bardzo delikatnie. Ja całuję Jego.

–Kocham cię. – szepce mi do ucha.

–Kocham cię. – odpowiadam.

Zasypiam wtulona w moją miłość. On zasypia trzymając w ramionach swoje szczęście.

Dobranoc...

© TRT

Opowiadania erotyczne

autor: Snack

e-mail: snack.ok@interia.pl

Jakieś komentarze? Opinie? piszcie Opowiadania klasyczne. Karolina.

Nienasycona

–Więc do roboty! – powiedziała Karolina i zadarła głowę, by spojrzeć krótko ostrzyżonemu blondynowi w oczy. Położyła dłonie na piersiach Jacka i pchnęła go.

Łóżko aż zatrzeszczało, gdy opadał.

Wydarła ze spodni jego kutasa. (Poddawał się jej woli, bo niby czemu miałby tego nie robić?)

(Brązowy kok, w który spięła włosy sprawiał, że ich gęsty wodospad nie przeszkadzał w tej czynności.)

Ścisnęła członka u nasady. Był nabrzmiały. Żyły mu występowały z brzegów. Przez sekundę merdała językiem jego czubek, a potem pieściła go wargami i zaopatrzyła ręką w nacisk – nie stały, a zmienny, raz lżejszy, raz mocniejszy.

Oj, żyła, żyła!... Nienawidziła różowego. Pierdoliła się na prawo i lewo. A Wam nic do

tęgo. Powtarzam: Wam nic do tego! Czasem zerkała na jego twarz, by upewnić się, że...

–Tak... Tak...

...tak to właśnie robić ma.

Traktowała jego jajka, jego kutasa jak łup, jak skarb – była namiętna i zaborcza. Nikomu by go teraz nie oddała. Nikomu – bez dwóch słów!

–Tak... Tak...

Tak, czy inaczej była szczęśliwa, bo żyła, żyła – nienawidziła różowego. Która z Was odważyłaby się pier...ić na prawo i lewo? Przecież innym nic do tego.

–Tak... Tak...

Innym nic do tego.

Naga, w tenisówkach, weszła na łóżko. Gdy go sobie wkładała był już lśniący – "spocił się" (lizła go przecież długo).

Od biegania po korcie miała silne nogi, więc mogła ponadprzeciętną ilość razy unosić się i opadać.

Unosiła się i opadała.

Zegar na ścianie dawał znać, że jest jedenasta, a ona, zamiast w szkole, była u Boga, który nie ocenia i nie wie, co to grzech, który potrafi tylko kochać.

Ujeżdżanie Jacka to była żyła złota, ale gdy Karolina dokopała się do skarbu nie padła samo-zadowolona.

Nienawidziła różowego i nienawidziła też błota w którym taplają się ludzie, starała się

więc robić wszystko po swojemu, choćby miało to wywołać burze w jej otoczeniu.

Nie myślała o kamieniu, którym mogłaby rzucić w kogoś. Dlaczego ktoś miałby rzucać kamieniem w nią?

Żyła, żyła, pier...iła się na prawo i lewo. Co komu do tego?

Unosiła biodra wysoko i patrzyła, jak on się z niej wymyka, a część jego nasienia wycieka z jej cipki. Wtedy Karolina ponownie wzięła jego fiutka w usta i wylizła go do sucha.

To była frajda! – Patrząc, jak taki kawał draba ugina się pod ciężarem jej zainteresowania. (A przecież rankiem jeszcze go nie znała...)

Oj, Jacek nie powie, że z Karoliny jest żyła. Nie skąpiła mu pieśczoł. Czy było coś, czego wtedy mu nie zrobiła?

Zanim od niej wyszedł, z pokoju matki zwędził gruby złoty łańcuszek. Od razu włożył go sobie na szyję.

Zostawił Karolinę zszokowaną i zafascynowaną, bo ona nienawidziła różowego. Żyła, żyła – pełnią życia, najlepiej jak potrafiła – co nam do tego?

Morderczyni zahamowań

Darek o świcie trzasnął drzwiami wyskakując z samochodu. Przebiegając przez ulicę nozdrzami wciągał powietrze i czuł świetnie, że hamował z piskiem opon.

–Nic pani nie jest? Nic pani nie jest? – dopytywał się dziewczyny z powodu której zatrzymał samochód.

Nie dotykał jej. Była naga. Choć mocno opalona to i tak na tle drzewa do którego była przywiązana musiała być widoczna dla każdego, kto w ten zakręt wjeżdżał. Jej zwieszona głowa mogła sugerować zemdlenie, albo gorzej, może śmierć...

–Boże, czy to zrobił jakiś psychopata?...

Czy Darek wiedział o tym, że szepcze? Czy widział, jak jej powieki unosiły się powoli i odsłaniały oczy, chłodne oczy morderczyni? Gdy spojrzał w nie dostrzegł tam błysk.

W tej samej chwili ktoś go napadł, od tyłu. Nie dosłyszałaabyś żadnego krzyku. Ktoś zatkał Darkowi usta, przewrócił go i pociągnął w przydrożny rów. Zakneblował, związał ręce i nogi i zawiązał oczy, kładąc na brzuch.

–Dziękuję, dziękuję że to dla nie zrobiłeś! – Karolina rzuciła się Jackowi na szyję, gdy

ten ją odwiązał od drzewa. I – jak kropla deszczu ściekająca po szybie – podbiegła do

Darka.

Darek czuł, jak ktoś go rozbiera, do naga. Ściąga z niego ubranie, zdziera je.

–Ty sukinsynu! – ktoś szeptał.

"Ktoś bez sumienia!" – myślał Darek. (Z powodu knebla jego usiłowania by zaprzeczać swojej winie były daremne.)

–Umieraj! – to był głos niebezpiecznie lekki, jaki mają ludzie, którzy robią coś, co sprawia im wielką przyjemność, a poczucie winy jest im obce i – najgorsze – robią to świadomie, w pełni świadomie. – Umieraj ze strachu, draniu!

Chłodne krople rosy Darek już czuł, a teraz miał poczuć ostrze czegoś zimnego. Błagał w myślach swego bezwzględnego oprawcę "Tylko nie to! Tylko nie to!", gdy ostrze dotknęło jego jajek.

Darek nie raz widział w filmach przyrodniczych wiatr, który gonił chmury w egzotycznych strefach klimatycznych szybko, jak nigdy u nas. Są na świecie miejsca, gdzie pogoda tak prędko zmienia się jak pogoda jego ducha po tym, gdy doświadczył, że ktoś chucha w jego jajka, a potem, potem wkłada mu w odbył ostrze, ostrze języka ciepłego jak podniecona cipka.

Karolina przewróciła Darka na wznak. Jego fiut stanąłby szybciej, gdyby nie strach.

Usta, język i ręka, usta, język i ręka... Wolno, bo wolno, ale nawet w tej atmosferze podniecenie może się wylęgać.

To nic, że namęczyła się trochę pieszcząc go, bowiem w tej wojnie na emocje, strach musiał w końcu oddać pole słodkiej naturze mężczyzny.

(Natura nie jest dobra, ani zła. Natura to fakt. Czerp wiedzę na jej temat, by znajomość praw była dla Ciebie źródłem korzyści.)

Karolina wiedziała, że zaraz ziści się jej marzenie. Gdy go sobie wkładała stróżka lepkich soków ściekała z jej cipki.

Usiadła. Miała go całego w sobie. Boże! Ta purpurowa ciasnota w jej wnętrzu, pełnia -jakby wschodziło tam słońce.

Do diabła! Ochota, której rzeka rozplynęła się po jej ciele w dużej mierze wynikała z tego, że on nic nie widzi, ma zakneblowane usta, związane ręce i nogi, nic nie może robić, kurwa, nic! A ona będzie go teraz pierdolić i nikt jej tego nie zabroni!

Wszystko, co czuła podziałało na nią jak pała na ambitnego ucznia. Za wszelką cenę chciała dopiąć swego. Naga, w trampkach. Gra się dopiero rozpoczęła. Była tylko jedna bramka.

Pochylona do przodu, oparta na dłoniach, machała biodrami w przód i w tył. Szeroko rozstawionymi kolanami miażdżyła trawę. Prawie, prawie to miała. Ale wcześniej zmęczyła się. By odpocząć – zwolniła.

Patrzyła w dół: łuk piersi zwiślał triumfalnie. Przeniosła ciężar na dłonie i unosiła teraz biodra z prędkością z jaką znawcy smakują wina.

Widziała, jak lśniący fiut znika w jej wnętrzu, gdy najgwałtowniejsza część jej ciała opada; wydychała powietrze i znów się unosiła. Powtórzyła to tyle razy, aż odpoczęła. I – bez ostrzeżenia – ponownie zaczęła go ujeżdżać, pocierać sromem nieruchome ciało.

Patrzyła prosto przed siebie. Jej rozszerzone oczy były dowodem natężonej woli. Liczył się tylko jeden cel. Paniczny pościg zaraz się skończy. Nie ma innej możliwości.

Ktoś "bogobojny" nie wypowie tego, spróbujmy jednak znaleźć słowa:

Na granicy wyczerpania, gdzie normalny człowiek z sił opada, gdzie rozsądku – niczym diabła w kościele – nie trzeba się obawiać ona dostała to, czego chciała – stan, w którym wysychają wszystkie bagna, w którym cichnie wichura zwątpienia i niezdecydowania, stan w którym można słuchać objawienia – tam Karolina wygięła się w łuk, jakby w jej wnętrzu jakaś siła wystrzeliła ku niebu. Chwyciła się za pośladki i rozchyliła je, by wzmóc rozkosz.

–Ty sukinsynu! – wyrzuciła z siebie.

–Cholera, zamknij się! – powiedział Jacek, który nieopodal oglądał jakąś laskę w Internecie za pomocą laptopa.

Nie przeszkadzało mu to, co robi Karolina (przywykł już, że ta dziewczyna kocha seks i ma różne fantazje oraz przydomek "morderczyni zahamowań"), ale po cholere ktoś ma słyszeć, co tu się dzieje?

(Kto sieje, ten zbiera, by znowu potem siać. Uprawiać seks, by wracać do świata żywych silniejszym – to jest coś, co się opłaca.)

Karolina opadła na Darka. Oddychała głęboko, ale lekko. Ponieważ tak wysoko uniosła się tą miłością nie była zmęczona.

Teraz była bezbronna. Nikt nie powiedział "kocham", więc poleżała tak chwilę i wstała.

–O.K. Niedługo zaczyna się szkoła. Odwieszysz mnie?

–Gdzie?

–Do szkoły!

–Znów będą Ci pier...ić z kim Ty się zadajesz!

–Chrzanię to! – powiedziała, bo nienawidziła różowego.

–Wsiadaj! – Jacek wskazał ruchem głowy tylne siedzenie motoru, już naprawionego po wypadku. Ruszyli.

–Myślisz, że byłam tak dzika... – krzyczała, bo silnik motocykla przeszywał ją swoim warkotem – jak dzikim potrafi być Harry w chwilach, w których przeraża w łóżku swe dziewczyny dając im powód, do tego, by go rzucały?!!!

–A kto to jest Harry?!!! – krzyknął Jacek.

–Nie znasz go?!!! To poznasz!!! Każdy kiedyś musi!!! – powiedziała i wymamrotała pod nosem

–A ja głupia myślałam, że wszyscy już go poznali...

Darek zaś dusił w sobie przekleństwa. Nagi, przywiązany do drzewa "życia i śmierci"...

Prowokatorka

O schwytaniu Aziza Karolina dowiedziała się pierwsza. W szkole aż zahuczało od plotek. Co ona ma z tym wspólnego? Czy to, że oskarżyła go o molestowanie

seksualne miało jakiś podtekst? Zazdrość? Zemsta?

Wytykali ją palcami. Taka młoda, a zadaje się z podejrzanymi typami.

Aziz nie siedział długo. Jego zwolnienie było zaskoczeniem dla nauczycielskiej kadry, koleżanek i kolegów Karoliny.

Lecz jeszcze większy szok jej znajomi przeżyli, gdy zobaczyli ją obok szkoły: trzymająca za rękę swego "ciemieżcę" nie wyglądała na skrzywdzoną. Całowała się z nim, dawała się dotykać, była wulgarna w gestach – jak dziwka!

Skąd mogli wiedzieć, że ukartowała to? Że szokowała ich umyślnie z radością chwytając ich oburzone spojrzenia, bo podniecało ją to jak cholera?

Była w centrum uwagi, gorsząca kolegów i koleżanki. Nadali jej przydomek: "Morderczyni zahamowań". Była dumna z tej ksywy.

Nieliczni podziwiali ją za odwagę oraz za to, że z wytrwałością godną długodystansowych biegaczy zachowuje spokój, gdy jest obrzucana obelgami. Ci Nieliczni zwykli z nią sypiać. A sypiało z nią wielu. (To nie paradoks, jeśli uważnie

czytasz.)

Karolina wiedziała, że ma złą opinię i że jest jej niewolnikiem, ale nie przejmowała się tym. Zupełnie jak więzień, pewien swych przyjaciół, którzy mówią "Przechwycimy go podczas transportu i będzie wolny". Jej urok i jej zachowanie, gdy się pierdoli, jej zamiłowanie do seksu – to przyjaciele, którzy ją wyciągali z niewoli złej opinii roznoszonej przez innych. Ci inni gubili się w myśli, że to więzienie ją skrzywdzi.

"Pier...nie!" – tak odpowiadała Karolina na dwa pytania. Pierwsze: "Czy życie z taką opinią nie jest trudniejsze?" Drugie: "Gdybyś miała dokończyć zdanie: W życiu najbardziej lubię..."

© Snack

Opowiadania erotyczne

autor: Snack

e-mail: snack.ok@interia.pl

Jakieś komentarze? Opinie? piszcie

Opowiadania klasyczne. Jak zrywała z niewinnością.

–C zemu jesteś tak ubrana?

–Jak?

–Tak ładnie. – zauważył, że jest nawet delikatnie umalowana.

–No co Ty! Normalnie. – skłamała. (Chyba jej uwierzył!)

Roześmiała się cicho. Trochę dlatego, że uwielbiała tę naiwność, a trochę po to, by ukryć oznaki zdenerwowania.

–Poczekaj chwilę, zaraz wracam! – powiedziała Luiza i wybiegła z pokoju.

Irek był w nim po raz pierwszy. Podziwiał czystość i porządek. Oglądał kasety i płyty kompaktowe – jeden rząd, drugi rząd, trzeci! Rzucił okiem na ścianę nad łóżkiem na której wisieli: Robbie Williams, Eminem, Paddy Kelly.

Na specjalnej półce poukładała różne muszle. Niektóre z nich zbierali razem, w czasie minionych wakacji.

Nie mógł nie zauważyć kartek od znajomych, przyjaciół (z kraju, z zagranicy, z gór, z nad morza).

–Już! Jestem! – wreszcie Luiza wróciła.

Kartka od Karoliny, która przez chwilę była w rękach Irka upadła na podłogę. Luiza była w welonie ślubnym!

–Nie zgrywaj się! – zdawało się jej, że on wie, po co go tu zaprosiła (albo przynajmniej

się domyśla)...

"Chyba ona nie chce mi się oświadczyć..." – pomyślał Irek, ale uznał, że to byłoby głupie, więc milczał.

A ona się śmiała. Chciała mu coś pokazać, ale nie to, że jest zdenerwowana.

–Za tydzień mam urodziny... – gdy tłumaczyła się była całkiem poważna – Nie chcę, żeby dziewczyny śmiały się, że ciągle jestem, no wiesz...

Spuściła głowę. Znow się uśmiechnęła. Tym razem lekko.

"To żenujące, gdy one mówią o swoich doświadczeniach, a ja muszę słuchać, tylko słuchać, bo nie mam nic do powiedzenia na ten temat" – tak myślała. Dlaczego tego nie powiedziała? A dlaczego by miała. To, że go kochała nie dawało mu prawa do poznawania motywów jej postępowania.

Rozbierała się. Kazała mu siedzieć naprzeciwko łóżka, pod oknem. Światło świec byłoby banalne. Żółta żarówka (kupiona specjalnie na tę okazję) w nocnej lampce, przy zasłoniętych żaluzjach, nie pozostawiała wątpliwości, że tu codzienności powiedziano: "Dziękuję! Ta chwila jest zbyt wyjątkowa..."

Czarna koronkowa bielizna przebijała się przez topniejącą warstwę ubrania w tempie w jakim Enya płynęła z głośników.

W wakacje kąpali się przecież razem, w morzu, nago (księżyc w pełni szczerze im życzył, by powodzenie w miłości było ich udziałem), więc Luiza nie była w stanie ukazać mu niczego nowego. Mimo to, oglądając jej przedstawienie, był cierpliwy, gdyż zdawał sobie sprawę, że w chwili takiej jak ta wszystko to ma dla niej znaczenie.

Ściągnęła biustonosz. Klęczała na łóżku. (Przywykł już do tatuażu na jej piersiach.) Ujęła w dłonie obie półkule. Kciukami dotknęła sutek. Skutek był taki, że stwardniały jeszcze bardziej. Kolistymi ruchami rozmasowała je.

A potem usiadła, pośladkami dotykając pięt. Ścisnęła piersi ku sobie tworząc rowek którym stróżka jego pożądania spłynęła w dół, gdzie czekał jeszcze tylko jeden pasek

z koronki, wilgotny już.

–No chodź... – szepnęła.

Luiza nie śmiała się już. Luiza rzadko kiedy bywa tak poważna. Irek widział w jej oczach, że w jej wnętrzu płonie magiczna lampa. Luiza nie może się teraz śmiać, bo gdyby się zaśmiała ów czysty płomień pożądania mógłby się zachwiać. Wtedy nie mógłby jej dotykać – mógłby ją tylko macać...

A pragnęła dotykania, jak ktoś, kto siania się na nogach po długiej wędrówce przez pustkowie pragnie wody, albo jak niemowlę, które wylania się na świat z ciemności licząc na to, że pierwszą strawą za sprawą matki będą kęsy czułości.

Ale bywa i tak, że człowiek osiąga stan w którym ubrania parzą jak futro w lato, gdy więc on do niej podszedł ona w miłosnej gorączce czuła obowiązek rozebrania go do naga

W świecie prawdy, gdy jesteś taka, jaką Bóg Cię stwarza, gdy małe fraza "Ty i ja" mieści w sobie całą gamę doznań, gdy słowa "kocham", "rozkosz", "miłość" są jak światła, nie ma miejsca na ubrania, na fałsz, na kłamstwa.

A jednak on zauważył, że magia w niej kołysze się jak cień w świetle pochodni – zbyt gwałtownie chciała pozbyć się tej przeszkody. Chwyił ją za dłonie i pozwolił jej opaść bezszelestnie na łóżko, doskonale stabilne (jak wola dwojga ludzi, którzy zaufali sile instynktu).

Za kurtyną spodni był pomnik, który natura dawno już wzniosła na jej cześć, więc Irek pozwolił, by Luiza utkwiała w nim oczy.

Patrzyła zahipnotyzowana, póki nie stanął przed nią zupełnie nagi. Potem myślała, że w starożytnym Egipcie kobry uchodziły za stworzenia święte.

Święcie wierzyła w to, że jest teraz drzewem wiadomości "dobrego i złego", które oplata wąż – miły w dotyku, wilgotny na czubku; jego główka pod wpływem pulsu i woli mogła się rozszerzać. Dwa klejnoty, którym Irek kazał się ocierać o nią były rzeczywiście jak najlepsi przyjaciele kobiety.

W tej chwili nie potrzebowała już wiele. Wystarczyło wyciągnąć rękę. Ale nie odważyła się jeszcze.

Powiedzcie: jeśli temperatura była pokojowa, to dlaczego powietrze z Luizy płuc było gorące, jakby Bóg niczym kowal kuł miecz którym rozdarta zostanie zasłona: dzieciństwo będzie wspomnieniem, zaś słodyczą życia – kobiecość i jej tak osobiste doświadczenie?

Irek czuł, że nadciąga stado brunatnych burz. Kurz świeżego potu unosił się tuż przy ciele Luizy; gdy krawędzie Irka ust rysowały esy floresy po kryształowych półkulach prawie-kobiety (w której widział swoją przyszłość) słyszał tętent. W oddali niejedno

kopyto groźnie uderzało o podłoże, które pieczołowicie stwarzali mama i tato, lecz kto oprze się instynktom?

Stratowani zostaną wszyscy, którzy się bali, że Luiza nie zawsze pozostanie dziewczynką.

–Tak, tak... – zupełnie odpływała, czuła się jak człowiek ze słuchawkami na uszach przechadzający się we własnym świecie po ruchliwej ulicy, wyłączony z całego zgiełku

i zamieszania. – Dotykaj mnie jeszcze...

Jak piana na fali, co niszczy i jednocześnie odnawia była ślina na języku, którym lizał szczyty na jej ciele. Czy widział coś na świecie poza nimi? Nie wiem. Ale sutki pozostawały jeszcze nietknięte.

"Mamo? Tato? Gdzie jesteście?! Lada moment wypływam w morze. Swój okręt mam w głowie. Żagle to ciało, kochanka i moje. Wiatr to będzie miłość, dlatego nie ma szans, by Wasze dziecko powróciło z tej podróży niezmienione. Żegnajcie! P.S. Czy nie lepiej było uprzedzić mnie, jaki mam obrać kurs? Morze jest tak wielkie. Teraz muszę szukać na własną rękę. Może znajdę raj, a może nie..."

–Boże! – jęknęła Luiza. Gdyby Irek nie wsłuchiwał się w jej reakcje, pomyślałby, że to

z bólu. Ale nie. Chwycił bowiem jej sutkę w zęby, delikatnie, a to już przecież przerabiali kiedyś (to taka miła pieszczota).

Potem powtórzył to na szczycie drugiej piersi. I wykrzesał tę iskrę...

Dzieci! Spać! Gasimy Światło!

(Pamiętajcie! Uważała, że obok niej leży ktoś, komu jest w stanie poświęcić całe swoje życie oraz że nigdy nie będzie potrzebowała oddać się innemu mężczyźnie.)

"Na zawsze Twoja" – chciała wtedy wytatuować to sobie. Gdziekolwiek. Przysunęła wilgotnymi dłońmi jego głowę do swych ust i szepnęła:

–Poczekaj...

Ściągnęła majtki. Rzuciła je na podłogę. Westchnęła.

Irek zrozumiał ten przekaz. Teraz miał ją gotową na wszystko. Teraz tak...

Los chciał, że majtki Luizy spadły tam, gdzie leżała upuszczona wcześniej przez Irka pocztówka i zakryły tekst pisany ręką Karoliny:

"Pozdrowienia znad morza dla super kumpeli! Jest słonecznie, poznaję super gości. Kocham świat, kocham życie, kocham seks. P.S. Kiedy Ty wreszcie zaczniesz?"

© Snack

Opowiadania erotyczne

autor: Snack

e-mail: snack.ok@interia.pl

Jakieś komentarze? Opinie? piszcie

Opowiadania klasyczne. Ciemna strona kobiety.

P

owiedz szczerze: ile razy będąc w lesie ludzi brnęłaś głębiej ocierając się ze wstrętem o ciała, które najchętniej posłałabyś do diabła?

Ile razy w takim tłumie patrząc komuś w oczy myślałaś: "O, to jest może ktoś, kto umie znaleźć wspólny język ze mną!"?

Ile razy pozwalałaś, aby szansa obok Ciebie przechodziła mimo że widziałaś w oczach tej osoby błysk, tzn. dowód zgody, że ona myśli tak, jak Ty?

Czy nie byłaś jak dziewczynka, która miga się od odpowiedzialności za własny los tłumacząc sobie, że "Jest granica, której nie wypada mi przekroczyć"?

Powiem szczerze: jeśli tylko zechcesz świat może należeć do Ciebie. Powiem więcej: prędzej, czy później dla każdego nadchodzi ten moment w którym ma się dość własnej beczynności i karze się jej iść w cholerę. Robi się wtedy rzeczy, do których wcześniej nie było się zdolnym. Ale – jak się potem okazuje – to w niczym nie szkodzi porządkowi świata. Zupełnie, jakby światu było obojętne, czy nam się powodzi, czy nie, jakby to była nasza prywatna sprawa.

Opowiem o jednej takiej historii. Była jedna taka dziewczyna, jedna ulica, jedna chwila, w tłumie./p>

Każdy umie poznać, czy osoba którą się mija jest nam przychylna, czy nie. Judyta poznała. Minęła go, lecz powiedziała w myślach: "Cholera, dość! Nie tym razem!"

Poszła za nim. Położyła mu rękę na ramię.

–Hej! Przepraszam, nie wiem, czy tak wypada, czy nie, ale co powiesz na wspólny spacer? Bo...

–O.K.

Zgodził się, zgodził! Dlaczego nie myślała, że to będzie takie łatwe? Żadnych sztuczek, żadnych tłumaczeń, wystarczyło zadać pytanie. Prosta odpowiedź: tak lub nie.

Powiem Wam, że mnie to nie dziwi, kiedy myślę sobie: oto człowiek, który widzi drugiego człowieka po raz pierwszy a rozmawia z nim, jakby spotkał przyjaciela. Wiem, jak to jest możliwe. Po prostu nasi krewni to są Ci, którzy myślą i czują podobnie jak my. Nie zawsze łączą nas z nimi więzy krwi (a może nawet rzadko kiedy tak jest), więc niech się nikt też nie dziwi, że ten kilkugodzinny spacer wlał życie w ciało Judyty, bo facet którego właśnie poznała okazał się tym, czego potrzebowała.

Pragnęła więcej – a jakże! Ale żeby być bardziej szczerą muszę Wam powiedzieć, że

czasem sami nie wiemy, że czegoś chcemy i tak właśnie było z nią.

Księżyc ma dwie strony: ciemną i jasną. Tylko jedną z nich zawsze zwrócony jest ku Ziemi. Są rzeczy, o których myślimy z odwagą, ale są też i takie, wśród których żyjemy lub które przeżyć pragniemy, ale trzymamy je w ciemni umysłu.

Kto jak kto, ale ja się nie dziwię, że gdy Harry ciągnął Judytę przez bramę na stare podwórze, gdzie były kamienice z czerwonej cegły jej usta (ale tylko usta, nie dusza) rzekły:

–Nie, nie! Nie tu! Proszę! Ja też chcę. Wszędzie, ale nie tu! Ktoś może wejść, wyjść.

Tam chodzą ludzie! Boże!...

Słusznie nie reagował na jej protesty. Który człowiek wie naprawdę, co jest dobre dla niego, a co nie?

Znalazł w niej jakiś czuły punkt. Gdzieś było coś, co sprawiło że mógł zrobić z nią - wszystko? No, przynajmniej to. Coś w niej pozwoliło mu...

Mówię Wam szczerze: gdy całuje się kogoś w dobrej wierze tak, że rzeczy, które nie są całowaniem małe mają znaczenie (albo nie mają go wcale) wtedy dzieje się coś, o czym nie piszą w podręcznikach dla dzieci: ciemna strona księżycy świta w umyśle i -ciii, to tajemnica!... – ona nie musi zabijać, ona może dawać życie!...

Jeśli kiedykolwiek pozwolicie, by opary rozumu opadły i spojrzycie wtedy na swoją okolicę możecie jej nie poznać, może się nawet przerazicie. Musicie mieć odwagę. Inaczej nie radzę przekraczać granic powszechnie uznanych za nieprzekraczalne. (Granice są sztuczne, życie w nich ciasne, ale bezpieczne, w tym sensie, że wszystko jest tak dobrze znane.)

Zadaj sobie pytanie: czy wolisz umrzeć na poziomie, na którym było Ci dane urodzić się, czy też wolisz się wspinać, nawet gdyby czasem z drżącym sercem trzeba było nazywać nienazwane lub dotykać to, co niedotykalne? Jeśli to pierwsze – nie czytaj dalej.

Był zmierzch. Plecy Judyty w ścianie z cegły szukały oparcia. Musiała wypuścić z ręki białą torebkę. Po co, po co on całuje tak, jak wariat?

Zerkała na prawo i lewo – czy nikt nie idzie? On klęknął przed nią, na piach.

–No co Ty! – szepnęła. Chwyliła go za włosy. Wiedziała, czym to się skończy.

Kazała

mu wstać.

Nie słuchał się. Jej sukienka była zbyt krótka. Na szczęście rankiem, pod wpływem jakiegoś przecucia, wygoliła cipkę.

Może to miłe, gdy jego usta całują jej uda wyżej, wyżej, coraz wyżej – Judyta słucha, czy nikt nie idzie? Patrzy w lewo, w prawo, szuka kogoś w oknie... – a może, może powinna skupiać się na swych udach po których jak po drabinie jego wilgotne usta wchodzi wyżej, by – kurwa! – znów powtarza ten manewr, schodzi do jej kolan i mami ją dalej, daje jej znać, że niby po to on się tak zniżył, by jej nogi całować.

Kłamca! Stukrotny kłamca! Odwleka tę chwilę, ale to oczywiste, że wylizuje jej cipkę!

Odchylił pasek jej majtek. Judyta prawie wpiła się w ścianę. Dotknął językiem jej łechtaczkę (o tej porze nie mógł jej widzieć, więc pewnie zrobił to przypadkiem, ale jakie to miało znaczenie!?).

Wilgotna kotka lubi to wrażenie, jakby ktoś wargami szukał czegoś w niej.

Dosłyszała mlaskanie. Tak czarny kotek mógłby pić swe śniadanie. To było słodkie. Zerknęła w ciemność. A jakie nieprzyzwoite!

"Ty łotrze!" – pomyślała.

Drapała jego głowę pazurami. Spojrzała w dół. Między swoimi nogami widziała ciemną plamę. Równie dobrze to sam diabeł mógłby ją lizać.

Nie potrafił opisać jej smaku, ani zapachu. Może nawet pięcioma zmysłami nie czuł nic, a jednak jej cipka sprawiła, że jego ogon zyskał twardość węgla i wydzielał ciepło, gorąco, jak smoła.

"To woła o pomstę do nieba!" – Judyta myślała, że gdyby widział tak właśnie krzyczałby ten, co wychylał się z okna z na przeciwka, na piętrze i trzepał koc.

–Och, nie! – jęknęła Judyta. Zacisnęła powieki, naprężyła się. Ścisnęła pięści, aż pociągnęła go za włosy. Sprawiała mu ból. (Jeśli to w ogóle czuł nie dał nic po sobie poznać.)

Wybuchła bomba ciepła, gorąca...

Nie przestała jeszcze dygotać, gdy poleciał:

–Klęknij! Myślała, że teraz to ona będzie musiała mu dawać to samo, więc opadła na kolana.

**–Nie tak! – powiedział. Z rozporaka na wierzch wyciągał kawał kutasa. "O Boże! Nie!"
– Judyta pomyślała o seksie na schodach, od tyłu.**

–Tak, pieprz mnie! – szepnęła mając jego fiuta tuż przy ustach.

Otworzyła buzię ze zdumienia. Przytknęła do niej rękę. "Pieprz mnie?" – Czy to były jej słowa?

(Ciemna strona księżycy, ciemna. Niegrzeczna dziewczynka, niegrzeczna...)

Znalazł w niej jakiś czuły punkt. Gdzieś było coś, co sprawiło że mógł zrobić z nią chyba wszystko. Coś w niej pozwoliło mu. Nie czekał, aż ona pozbędzie się zdumienia. Ułożył ją w pozycji na pieska.

Sukienka była ściągnięta do talii. Mógł dotykać jej pośladki. Zatrzęsa się. Ten dotyk był jak pociągnięcie smyka na skrzypcach. Następny też...

–Mmmm...

Ciężkim kutasem wpychał się, odchylając majtki, do jej mokrej szparki. Poczuła ulgę, gdy zmieścił się w niej cały.

"Takim fiutem mógłby wyruchać cały burdel", pomyślała.

–No dalej! Dawaj! Dawaj! – syknęła mimo woli. Mocniej zacisnęła szczęki, by nie mówić więcej, by nie zdradzać sobie, ani jemu tego, czego zdradzać nie wypada.

"Całe życie czekałam na drania, który nie będzie się obawiał niczego we mnie, ani niczego poza mną."

Dłonią uderzył ją w pośladek. Jęknęła. Przygryzła palce. A potem pierdolił, trzymając ją w tali. Zaparła się ręką ściany. Złamała paznokiec, może dwa.

–Kurwa... – powiedziała cicho – Tak! Tak!

"To nie boli!", pomyślała, bo zawsze się bała, że może boleć, gdy ktoś będzie ją pie...ił tak, że brzęk sprzączki od jego paska będzie dźwiękiem ciągłym.

(Należy wątpić, by w tym momencie ona się bała, że ktoś zechce sprawdzić co to za hałas...)

–Mamo! – jęknęła. Zbrakło jej słów. Wygięła się w łuk; wypięła mocniej, twarzą – w

miarę możliwości – przylegając do pięści, których kostki trą o powierzchnię kamiennej

podłogi i będą boleć, gdy ona się otrząśnie z tego szaleństwa.

Choć coś już ją boli...

Bo czy nie jest tak, że jego strzała nie ma litości dla tych praw, którym Judyta do tej pory ulegała? Czy nie jest tak, że ta strzała ma szpony i wpija się w jej serce, rozszarpuje je na drobne kawałki, które drgawki i skurcze wyrzucają później na zewnątrz wraz ze łzami, by jej wewnątrz było puste, by mogła wchłonąć świetlista próżnię i doświadczyć spokoju po gwałtownym boju na polu miłości?

A miłość ma dwie strony, ciemną i jasną. O jasnej mówiły miliony, więc ja, by być szczerą mówię o tym, co inni przemilczeli. A że zapomnieli również dodać, że czarne i białe zdają się raczej ze sobą współpracować dlatego wszystko, co piszę wygląda jak wygląda. Kropka.

Szlochała w kącie, gdy jego lśniący członek lądował z powrotem w spodniach.

Podniósł ją, postawił na nogi, przytulił, pogładził po głowie.

–Boże, nie zostawiaj mnie! Kocham Cię! Bądź już zawsze przy mnie, zawsze! – ścisnęła go rękoma. ("Nie oddam, nie oddam!" mówiła tym gestem.)

–Coś Ci pokażę! – szepnęła. Rozejrzała się za torebką, kucnęła, podniosła ją. Sięgnęła do środka.

–To karta Tarota... – trzymała ją przy jego oczach. – "Wieża." Wyciągnęłam ją dziś. Ona określa ten dzień. Ten dzień to przełom. Przełom to Ty.

Wtedy usłyszała, jak ktoś prawie zbiega po schodach w klatce na przeciwko.

–Chodź!!! – jęknęła do Harry'ego sądząc, że to do nich ktoś schodzi. Chwyliła go za

dłoń, ale wypuściła tę rękę. Pobiegła, a biegnąc poprawiała sukienkę.

Nie słyszała już, jak żona w oknie na piętrze naprzeciwko, wychylając się, wrzeszczy na męża:

–Ochujales!?! O tej porze będziesz dywan trzepał!?

A Judyta biegła, biegła. Aż zmęczyła się. Uśmiechnęła się, myśląc o swoim szaleństwie. I obróciła się, myśląc że Harry za nią biegnie.

Wtedy zrzędała jej mina.

Harry to nie był ktoś, kto mówi co mu ślina na język przyniesie. To nie był ktoś, kto biegnie niepotrzebnie. Nie boi się, nie spieszy, bo i po co?

Judyta rzuciła się pędem w tamto miejsce. Serce waliło jej jak werble przed niebezpiecznym numerem akrobaty na cyrkowej scenie.

Na podwórzu, w niewidocznym o tej porze kurzu, łysy facet wyżywał się na dywanie po kłótni z żoną.

Judyta podniosła porzuconą "Wieżę". Ten dzień to przełom – tak. Przełom to on – nie.

Była sama. jak zawsze. Szlochała skulona w kącie.

Hej, nie płaczcie! Pamiętajcie, jak powiedziałem, że Harry trafił na jej czuły punkt? Miałem rację! Wszystko będzie dobrze (a przynajmniej taką miejmy nadzieję).

Gdzie ten punkt był? Nie wiem, gdzie! (A nawet jeśli wiem, to i tak Wam nie powiem!) W jej pochwie, na skórze, w umyśle, czy w jej duszy – Boże, gdziekolwiek! Czy to ma jakieś znaczenie, gdzie?!

Najważniejsze jest, że otrzymane wrażenia zmusiły do ujawnienia się jej instynkty, które drzemią gdzieś głęboko i czekają chwili jak ta, w której bosko mogą powiedzieć: "Choćbyście starali się nas wytępić jak Hitler Żydów i tak Wam się nie powiedzie!!!"

(Ciemna strona księżycy zachwyca ludzi, więc dlaczego by o niej nie mówić?)

Nikt inny potem nie musiał tego powtarzać za nim. Ona już wiedziała. I wszystkich mężczyzn, których spotykała na swej drodze, a którzy czuli się srodze zagubieni w meandrach jej ciała oświecała mówiąc czego chce, jak i gdzie.

To było prawdziwe wyzwolenie przyszłej studentki wydziału prawa. (Sorry, ale nie możecie wiedzieć, gdzie studiowała. Owszem, jest bardziej odważna, niż była kiedyś, ale jej życie to poważna sprawa i dziewczyna nie może się ujawniać.)

Jak się wzięła w garść i wyszła z tego podwórza przechadzała się rozglądając się po ludziach.

Starówka była taka sama. Niejedna para gruchała ze sobą. Ktoś grał na skrzypcach. Gdzieś tynk się sypał. Jakiś pijaczyna siedł trzymając kupione pół litra, bo przez cały dzień pokazywał kierowcom nieopodal, gdzie jest miejsce, by parkować.

A nie mówiłem!? Ty przekraczasz sobie granice, w najlepsze, na całego, tymczasem nic nikomu do tego. Każdy żyje, jak żył, jak chce.

Zatem do prostego dochodzimy wniosku: być sobą to jest coś, czego nie można zrobić za kogoś.

Placzesz – świat się nie zatrzyma. Skaczesz z radości – świat nie wstrzyma oddechu. Twoje życie, Twoja sprawa. Pa, pa!

© Snack

Opowiadania erotyczne

autor: Snack

e-mail: snack.ok@interia.pl

Jakieś komentarze? Opinie? piszcie

Opowiadania klasyczne. Delikatnie i namiętnie.

T

akie były początki. I jej, i jego. Nie poznali swoich imion. Wakacyjna "miłość" może obejść się bez tego.

Nie dbali o to, jakiego są wyznania; było im obojętne z jakich środowisk się wywodzą i jakie odebrali wychowania.

Wpadli sobie w oko. Zafascynowani własną seksualnością żądali, by sprawy zaszły za głęboko.

Takie były początki. I jej, i jego. Górską rzeką rwała brzegi, świerki kołysały się lekko, wszyscy ludzie byli wtedy tak daleko miejsca, w którym oni leżeli.

Wiedząc o tym, jak szybko pędzi życie, jak ulotne potrafią być chwile, mając świadomość tego, że ona jest stąd, a on urodził się i żyje daleko, i że on mówi innym językiem, i – lada moment – będzie musiał wrócić za granicę liczyli się z tym, że każde z nich w tej chwili musi dać z siebie wszystko, co tylko jest w stanie albowiem nigdzie nie jest powiedziane, że w przyszłości będą mieli jeszcze choć jedną ku temu okazję...

Takie były początki. I jej, i jego. Musieli liczyć się z czasem. Wy macie może go dość, by czekać, aż dacie komuś coś, co chcecie dać – oni nie mieli tego luksusu.

A jednak, gdy już wiedzieli co ich czeka poczuli jak wszelki pośpiech ucieka od nich. Rzeka płynie swoim korytem i ani przez chwilę nie musi drżeć o to, że rozminie się z ujściem. Postanów tylko, by nie tracić okazji w życiu, znajdź w sobie dość odwagi, by korzystać z każdej chwili, a pęd, pogoń, pośpiech nie będą miały racji bytu.

Takie właśnie były początki. I jej, i jego. By im łatwiej później było zapomnieć o tym każde z nich wymyśliło sobie jakieś pseudo.

Ani on nie całował jej, ani ona nie całowała jego. Całowali się razem. Mieli zamknięte oczy, bo – gdyby tak nie było – co mogliby zobaczyć?

Są chwile, które rodzą w człowieku ciepło, TO ciepło. Czujesz je i patrzysz ślepo w przyszłość. Nie ma znaczenia, co widzisz.

Czy on ją muskał ręką? Językiem? Czy czymś, co było piekielnie sztywne i miłe w dotyku, jak rozpalony do czerwoności aksamit pokrywający berło – symbol władzy nad chwiejnym światem na granicy tego, co tak oczywiste i wszystkim dobrze znane?

Spojrzała w niebo. Szukała jakiejś chmury. Ale w jego sposobie dochodzenia do sedna sprawy, nie było niczego, co mogłoby ją zrazić.

Takie były początki. I jej, i jego. Zanim stali się nadzy minęła wieczność, chociaż zasób czasu, jakim dysponowali był ograniczony. Gdzie tu logika, spytacie? Siedzi w kącie i się nie odzywa. Teraz do głosu dochodzi siła, dzięki której każdy pąk zakwita.

Jeśli sądzisz, że można coś robić tylko lekko lub tylko mocno nazbyt często będziesz wystawiać pomniki swoim lub czyimś lękom lub wątpliwościom.

Zgoda, czekał na moment w którym ona będzie gotować się jak woda niezbędna do tego by japońska ceremonia parzenia herbaty mogła się odbyć, ale czekał nie dlatego, że tak trzeba, że ktoś mu kazał. Czekał, bo potrzebowała tego ona. Wiedział k i e d y. I gdy po raz pierwszy dotknął jej cipki to właściwie nie był dotyk (bezwzględne tknięcie czegoś), to muśnięcie (jak aluzja dalekie).

Takie były początki. I jej, i jego. Są drzwi zawsze otwarte, są i takie, które otwierasz kopniakiem, ale są też i te, do których musisz mieć klucz lub znać szyfr. Rób, co chcesz. Trzeba tylko wyczuć co, kiedy i gdzie...

–Wejdz we mnie... – szepnęła – Chcę więcej...

Niebo ciągle było bezchmurne, ale w tym chwiejnym świecie burza sunęła wartkim nurtem znad horyzontu. (Pamiętacie logikę siedzącą w kącie? Już zasnęła...)

Każdy, kto uprawiał miłość wie, że to kwiat, który – gdy upływa czas – potrafi zmieniać swe upodobania. Dla jednych z Was może to być dziwne, dla innych mniej, ale nadszedł moment w którym ona rzekła:

–Pieprz mnie... Mocniej... Mocniej...

Zaraz potem ścisnęła swe trzęsące się cycki; jej palce wskazujące i kciuki tarły ich szczyty. Zacisnęła szczęki. W ustach miała pełno śliny.

Była sobą, ale była też jakby obok. Usłyszała własne jęki. Myślała, że one nie pasują do takiej dziewczyny, za jaką się uważała.

On nie przestawał jej pieprzyć. Złapała się za głowę. Bała się tego, co się dzieje i co się stać może.

–Nieeee! Nieeee! – krzyczała. Ale czy chciała, by przestał? Wątpię...

–Boże... – szepnęła. Poczwała się ciepła – o, k...wa! – tak ciepła jak kula światła co oświetla jeden świat, dwa światy, miliardy światów. On się w nią spuszczał, lecz dla

niej nie miało to żadnego znaczenia.

Po co miałyby czuć jego ręce, jego język (w swoich ustach), jego fiuta? Po co, skoro mogła bujać w obłokach, które zawiera w sobie luka pomiędzy jednym oddechem, a drugim?

Takie były początki. I jej, i jego. Proszę nie oceniajcie tego. To dobrze? Czy źle? Do diabła, zamknijcie się! Uszanujcie tę ciszę w umyśle podobną do ciszy w której pracują siły nad tym, by pąki zakwitły. Nic tu po Waszej woli, wiedzy czy mądrości...

Nie dziwiła się, że nie spytał, jak jej było. Wystarczyło, że rzucił okiem (a oczy miał niebieskie) i mógł zobaczyć to – szczęście? Nie wiem, nie wiem, jak to nazwać. Nie muszę wiedzieć. Ale on chciał wiedzieć, co było tego przyczyną.

Co naprawdę sprawiło, że znów poczuła się jak dziewczynka, która może liczyć na mamusię i tatusia – taka niewinna? W czym tkwi przyczyna jej weselnego uśmiechu?

Niedługo myślał, bo uznał, że to proste: uwaga, uwaga i jeszcze raz uwaga na to jak ona reaguje. Wtedy, wśród tych niezapominajek, postanowił zawsze robić to z takim wyczuciem. Już nigdy nie lękał się, czy mu stanie, czy nie. Nie snuł planów, jak to robić będzie w konkretnym przypadku. Nabrał odpowiedniego dystansu do kobiecych westchnień i jęków, które często jak gałęzie potrafią rzucić cień, omamić faceta, tak że ten traci panowanie nad sobą.

Powabne kształty, gorące usta, wilgotne uda – to już na zawsze miało być tylko szatą. Celem była droga do sedna sprawy. Co Wy na to?

Takie były początki. I jej, i jego. Nie poznali swoich imion.

Czasem wystarczy się skupić, zwrócić uwagę na to, jak człowiek sam się czuje, gdy robi coś tak, a jak gdy robi to inaczej.

Co do niego – zapamiętał raz na zawsze to uczucie, jakie w nim gości gdy kobieta jest mu wdzięczna za sposób w jaki ją traktuje.

Takie były początki. Helen i Harry'ego. Nie poznali swoich imion. Obeszli się bez tego.

© Snack

Opowiadania erotyczne

autor: [Caroline carolaine@o2.pl](mailto:Caroline.carolaine@o2.pl)

Opowiadania klasyczne. Spacer po lesie.

Z

awsze bardzo lubiłam spacerować po lesie, szczególnie latem, kiedy przed doskwierającym

upałem można schronić się albo w falach morza, albo właśnie w cieniu leśnym. Tamtego lata pojechaliśmy w Góry Świętokrzyskie, wszędzie dookoła lasy, tylko lasy -istny raj dla mnie – pomyślałam. I owszem, codziennie wyruszałam na samotne spacerować, na początku z Robertem, później już sama, gdyż on wolał "zalewać pałę".

Pewnego wieczoru, wybrałam się na przechadzkę, jak zwykle nie zapuszczałam się głęboko w las, gdyż ich ogrom mnie przerażał. Wcześniej nie znałam tamtych terenów. Nagle spomiędzy drzew wyłonił się Karol, z którym zaczęliśmy długą wędrówkę. Śmiejąc się i żartując zapuszczaliśmy się coraz głębiej i głębiej...

W pewnym momencie Karol przyparł mnie do pobliskiego drzewa i przywarł do mnie mocno swoim ciałem. Byłam bardzo zaskoczona i pewnie normalnie odepchnęłabym go, zwłaszcza, że miał dziewczynę, która została na polu namiotowym, ale pod wpływem wcześniej wypitego piwa nie protestowałam. Karol uklęknął i zaczął mnie całować, zdejmując, a dokładniej mówiąc – zdzierając ze mnie ubranie. Obsypywał moje ciało pocałunkami. Raz były to delikatne, subtelne muśnięcia ust, innym razem namiętne zachłanne pocałunki. Jego dłonie powędrowały na moje piersi. Czule pieścił je i ugniatał. Ustami krążył po brzuchu, zmierzał w kierunku mojego najczulszego punktu.

Karol rozchylił moje nogi. Wdarł się pomiędzy nie językiem. Brutalnie i pożądliwie. Błyskawicznie dotarł do nabrzmiąłych i rozpalonych warg. Byłam tak mokra, że wydawało mi się, że soki płyną mi po udach. Podałam się pożądaniu. Rozpięłam mu rozporek. Oczom moim ukazał się isticie cudowny i trochę przerażający widok. Jego organ był potężny. Mimo iż wcześniej miałam wielu facetów, nie spotkałam się z tak dorodnym okazem. W pierwszej chwili pomyślałam, że niemożliwym jest, aby ten olbrzym wdarł się we mnie, że pęknę przy pierwszej próbie. Szybko jednak ochłonęłam i zapragnęłam mieć go w ustach. Uklęknęłam przed nim. Nieśmiało zaczęłam pieścić go językiem. Później ssać. Pochłonęłam go w ustach. Ledwie się pieścił. Ssałam coraz mocniej. Mój kochanek tego nie wytrzymał. Wyjął mi go z ust.

Mocno pchnął mnie na ziemię. Upadłam na brzuch. Uniosłam się na kolana wypinając pupę. Wtedy on szybko dopadł do mnie. Złapał mnie za biodra i potężnie uderzył. Jego penis wdarł się w moją wilgotną i rozpaloną szczelinę. Czułam każdy centymetr jego lancy. Zdawało mi się, że pęknę, że zostanę od środka rozerwana na strzępy. On nie zważał na to, kolejnym mocnym pchnięciem wdarł się cały, tak że poczułam go niemal w gardle. Jęknęłam. On nic sobie z tego nie robił, jeszcze mocniej zaczął na mnie napierać. Wbijał się głębiej i głębiej. Myślałam, że oszaleję.

Nie byłam w stanie pohamować krzyku, który wywoływały ból i rozkosz. Wsuną przede mnie i rękę i złapał mnie za pierś. Mocno ją ścisnął. Złapał sutka pomiędzy palce i zgniótł z całej siły. Jednocześnie mocniej i szybciej wbijał się we mnie. Przed oczyma zrobiło mi się ciemno, jęki więzły w gardle.

Wtedy dał mi odetchnąć. Wyszedł ze mnie, podniósł się podnosząc mnie jednocześnie za rękę. Obrócił mnie przodem do siebie, złapał pod pośladki i jak piórko uniósł do góry... tylko po to aby zaraz opuścić. Nabiłam się na jego penisa. Chwyciłam go za szyję. Przywarłam ustami do jego warg. Wykorzystał to szybko, wpychając język do moich ust. Jego ślina napłynęła mi do ust. Łapczywie zaczęłam ją wysysać. Karol za tyłek podnosił mnie i opuszczał, tak że jego penis wdzierał się we mnie. Wręcz zawyłam z rozkoszy. Podskakiwałam na jego penisie, tak że nabijałam się na niego coraz mocniej. Rzucałam głową jak oszalała, traciłam ostatnie szczątki świadomości. Nagle moim ciałem zaczęły targać spazmy, całe ciało przeszył dreszcz, w konwulsjach

odpłynęłam. Poczułam jeszcze tylko żar wtłaczanej we mnie spermy, która wypełniała całe moje wnętrze. Wrzący płyn, jak z wulkanu zalewał mnie od środka, podtrzymując orgazm, orgazm jakiego nie doświadczyłam nigdy wcześniej.

Gdy ochłonęłam Karol wziął mnie tamtego wieczora jeszcze raz. Od tamtego dnia aż do końca pobytu pod namiotem chodziliśmy na leśne wypady. Za każdym razem przeżywałam ten sam wielki i potężny orgazm. Teraz zaś marzę, aby takie wakacje się powtórzyły.

© Carolaine

Opowiadania erotyczne

autor: Carolaine e-mail: carolaine@o2.pl

Opowiadania klasyczne. Erotyczny czat.

C

zęsto bywałam na czacie, gdzie lubiłam świntuszyć z facetami. Nie powiem podniecało mnie to, ale nigdy nie zdarzyło mi się, abym nad sobą nie panowała. Pewnego dnia, poznałam na czacie faceta o pseudonimie Romantyk. Zaczęliśmy rozmawiać o seksie i opowiadać sobie co byśmy ze sobą zrobili, gdybyśmy się poznali. Każde jego zdanie, które czytałam na ekranie monitora bardzo mnie podniecało, każde następne, coraz bardziej. Nie wiem, jak to jest możliwe, ale on to wyczuwał. W pewnym momencie poprosił, abym rozebrała się do naga. Jako, że wiedziałam, że jestem sama w akademiku, no może poza jednym chłopakiem, ale on wiecznie siedział w swoim pokoju przy komputerze, bez najmniejszych oporów wykonałam jego prośbę. Zostałam zupełnie naga, nie licząc butów na wysokim obcasie, które prosił, abym zostawiła na sobie. Niczym w hipnozie wykonywałam kolejne jego prośby – pieściłam swoje piersi, lizałam swoje brodawki i dotykałam swoją szpareczkę, która zrobiła się bardzo mokra. Nie wiem dlaczego, ale powiedziałam mu o tym. Wtedy on zaproponował, że mnie odwiedzi. Byłam przekonana, że to dalsza część gry, więc napisałam mu, że bardzo bym tego chciała, że chciałabym żeby był teraz przy mnie i kochał mnie do utraty tchu. Zaproponował, że ja mu będę pisała co chciałabym, aby ze mną robił a on w tym czasie przybędzie do mnie. Niczego nieświadoma, zaczęłam opisywać swoje pragnienia. Robiłam to niezwykle szczerze. W głębi duszy, naprawdę pragnęłam, aby on był przy mnie.

Kiedy pomyślałam, że ja pragnę kochać się z zupełnie nieznanym mężczyzną, rozległo się pukanie do drzwi, po czym otworzyły się i stanął w nich Darek – chłopak, o którym myślałam, że nie sposób oderwać go od komputera. Nim zdążyłam zareagować, wyszeptał – "Otóż i jestem, aby kochać Cię do utraty tchu." Nigdy w życiu nie czułam się tak bardzo zaskoczona i pewnie nigdy w życiu nic mnie już tak bardzo nie zaskoczy. Podszedł do mnie i czule pocałował mnie w sam czubek noska. Nie widziałam już sensu, żeby się ubierać, a że Darek był niezwykle przystojnym

facetem, pozwoliłam aby sprawy potoczyły się własnym losem. Darek przykucnął przy mnie i położył ręce na moich kolanach. Subtelnie zaczął je głaskać. W milczeniu spojrział mi głęboko w oczy, jakby szukając w nich mojej aprobaty. Uśmiechnęłam się do niego i musnęłam palcem jego usta, dając do zrozumienia, że dalej chcę tego, o czym chwilę wcześniej mu pisałam.

W sferze seksu nie byłam laiczką, ale wtedy zupełnie nie wiedziałam co mam robić. Czułam się jak nastolatka, która robi to pierwszy raz. Odniosłam wrażenie, że Darek czuje się tak samo. Klęczał przede mną i cały czas głaskał moje kolana. Pewnie z boku, wyglądaliśmy jak para przestraszonych dzieciaków. Jednak mimo wrażenia, jakie może sprawialiśmy, oboje byliśmy bardzo podnieceni. Chcąc przerwać tę dziwną atmosferę, zaczęłam rozpinać guziki jego koszuli. Darek zaczął wędrówkę po moich udach. Miał bardzo delikatne dłonie, a jego pieszczoty przypominały powiew

wiatru. Były niezwykle subtelne. Dotyk jego dłoni rozpałał moje ciało. Ledwie wyczuwalne muśnięcia, poruszały z ogromną siłą wszystkie moje zmysły. Zatracałam się w jego pieścotach. Kiedy poprosił mnie, abym usiadła na biurku, zrobiłam to z wielką rozkoszą.

Pierwszy raz w życiu, tak wielką przyjemność dawało mi wypełnianie jego pragnień. Kiedy już wspięłam się na biurko, oparłam nogi na krześle i szeroko rozchyliłam nogi. Darek długo patrzył na porośnięty włosami wzgórek. Robił to z niezwykłym żarem w oczach. Jego spojrzenie sprawiło, że zapragnęłam oddać mu całą siebie, spełnić wszystkie jego pragnienia – być tylko jego. Kiedy on kończył rozpinanie guzików, ja zaczęłam pieścić swoje piersi. Patrzyłam na niego, na każdy jego ruch, każdy gest, wręcz pożerałam go wzrokiem. Z tym samym zaangażowaniem on patrzył na mnie. Pośpiesznie zrzucił z siebie całe swoje ubranie, nie odrywając oczu od mojej wilgotnej jamki. Jego spojrzenie sprawiało mi niezwykłą przyjemność. Podniecało mnie bardzo. Sprawiało, że czułam się obiektem wielkiego pożądania.

Czułam w tamtym momencie, że nie ma żadnych granic, że jestem w stanie zrobić wszystko, wszystko na co mam ochotę ja i wszystko czego on zapragnie. Gdy zsunął z siebie slipki, wyskoczył z nich dumnie prężący się penis. Wydawał się spojrzeć w kierunku mojej szparki, zupełnie jakby chciał powiedzieć jej: *"już do ciebie idę"*. Przyznam, że nie mogłam się doczekać, kiedy cały zatopi się w niej. W tym czasie Darek usiadł na krześle, pomiędzy moimi nogami. Zaczął delikatnie lizać moje łydki i uda. Każde zmysłowe muśnięcie językiem wywoływało u mnie dreszcze, które z siłą tornada przebiegały przez całe moje ciało. Każde liźnięcie wydawało się zbliżać ku mojej norce. Jednak działo się to tak powoli, że miałam ochotę wziąć go za głowę i wcisnąć mocno pomiędzy uda. Z drugiej zaś strony, właśnie to oczekiwanie niemiłosiernie rozpałało mnie i podniecało. Palcami wplątałam się w jego włosy i cierpliwie czekałam. Darek kosztował każdego milimetra skóry moich ud. Przemierzał je wzdłuż i wszerz. Językiem szczególnie pieścił ich wewnętrzną stronę, co doprowadzało mnie do szału. W podnieceniu, mocno zacisnęłam dłonie na jego włosach. Zaczęłam ją przyciągać ku sobie, ku swojej rozpalonej i wilgotnej muszelce. On jednak nie chciał być tak posłuszny jak ja. Wpił się wargami w moje uda i mocno zacisnął się na nich. Zaczął je kąsać. Początkowo delikatnie, później coraz mocniej. Błądził po moich udach, kąsał je. Leciutko przygryzał moją skórę, jakby karcąc ją za żar, który ją opływał. Jednocześnie ślina, którą pozostawiał na mojej rozpalonej skórze chłodziła ją i wywoływała przyjemne dreszcze. Dreszcze wstrząsały moim ciałem.

Gdy trafił w okolice mojej wilgotnej szpareczki, jego ugryzienia zelżały. Na powrót stały się delikatne i subtelne. Na przemian ze zmysłowymi liźnięciami okręzał,

ociekającą już sokami namiętności, jamkę. Zdawał się bawić z nią i drażnić. Z premedytacją omijał najczulsze moje miejsca, sprawiając że całe moje ciało drżało w oczekiwaniu. Jeszcze mocniej wysunęłam biodra do przodu, rozsuwając jeszcze

szerzej nogi. Teraz z łatwością mógł obdarowywać pieścotami, najbardziej spragnioną część mojego ciała, on jednak, ominął ją i zmierzał w kierunku podbrzusza. Pieścił je, swoimi wydatnymi wargami, zapamiętałe lizał. Łechtł językiem mój pępek, subtelnie wsuwał się w niego. Po długich i namiętnych pieścotach skierował się jeszcze wyżej. Teraz przemykał językiem wzdłuż rowka, jaki tworzyły ocierające się o siebie piersi. Jego dłonie spoczęły na moich biodrach. Były gorące i ich dotyk pełen namiętności. Gdy poczułam jego wilgotne usta, przemykające po moich piersiach, nie wytrzymałam. Ujęłam w rękę jego penisa i zaczęłam masować. Dłoń sunęła się po całej jego długości, od nasady po samą żołądz, po czym wracała, tą samą drogą.

Osiągnęłam swoje. Mocno zacisnął wargi na sutkach, a chwilę później zaczął je silnie ssać. Jednocześnie zatrzymał dłoń, pomiędzy moimi udami. Delikatnie przepierzał palcami w górę i w dół, z każdym razem mocniej się zagłębiając pomiędzy moimi wargami sromowymi. Nie potrafiłam powstrzymać coraz głośniejszych jęków. Dla Darka, były one zachętą do ostrzejszego zachowania. Mocniej naparł na mnie. Ustami niemal zawiesił się na moich piersiach. Z całych sił nagryzał moje brodawki i namiętnie je ssał. Ani przez moment nie zapominał, o tym czulszym miejscu mojego ciała. Pieścił palcami wewnątrz warg sromowych, drażnił łechtaczkę, trącąc ją kciukiem. Nieświadomie zaczęłam poruszać biodrami. Nie byłam w stanie zapanować nad przyśpieszonym oddechem. Pragnęłam aby wziął mnie natychmiast, jednak on przerwał pieścoty piersi, wędrując wzdłuż brzucha dotarł do mojej ociekającej już sokami jamki. Musnął ją delikatnie językiem, a zaraz później wdarł się brutalnie we mnie. Czulałam jak jego język penetruje każdy kawałeczek mojego wnętrza. Zdawał się wysysać każdą kropelkę moich soków. Założyłam mu stopy na ramiona, co umożliwiło Darkowi jeszcze głębiej zanurzyć się we mnie. Teraz czulałam go bardzo głęboko. Zagłębiał się we mnie po czym delikatnie i powoli wyslizgiwał. Gdy był na zewnątrz, przemykał delikatnie po łechtaczce, wsysał ją do ust, przygryzał i na powrót wciskał się w moje ciało.

Jego dłonie wędrowały po moich biodrach, brzuchu i piersiach. Ugniatał je, niczym ciasto, ścisnął i szczypał, wywołując we mnie nieziemskie dreszcze. Złapałam go za ramiona i usiłowałam podnieść. Jednak on, pozostał na miejscu. W dalszym ciągu łakomie zagłębiał i wynurzał palca. Moje nogi, jakby same od siebie zaczęły tańczyć w górę i w dół, w rytm jego ruchów.

–*Weź mnie* - krzyknęłam – *błagam Cię weź mnie* - krzyczałam gniotąc razem z nim swoje piersi. Kurczowo łapałam sutki pomiędzy palce i mocno je ciągnęłam. Czulałam, że jestem bliska obłędu. Tymczasem on, znowu wdarł się językiem w moją jedwabistą miękkość. Na szczęście trwało to krótko, wstał unosząc wraz z sobą moje nogi do góry. Namierzył wejście i wdarł się brutalnie w moją szparkę. Kiedy ja rozpaczliwie rzuciałam głową no rytmicznie wbijał się we mnie. Wbiłam paznokcie w jego ramiona, a on cały czas w tym samym tempie wchodził do samego końca, po czym powoli, ale stanowczo wynurzał się. Kiedy jego penis zanurzał się w śliskiej głębinie, ja

szaleńczo jęczałam. Biodrami wykonywałam lekko wirujące ruchy, ślizgając się, pośladkami po blacie. Darek przyśpieszał, coraz szybciej wbijał się we mnie. Przywarłam wargami do jego ust, mocno i zachłannie wessałam jego język. Czułam smak swojego śluzu. Podniecało mnie to. Wsysałam jego ślinę, co wzmagало pożądanie. Czułam jego dłonie zaciskające się na moich piersiach, jego penisa penetrującego moją mokrą szczelinę. Widziałam żar w jego oczach, jego pożądanie i olbrzymie podniecenie. Czułam

jeszcze, jak fontanna spermy bucha do wnętrza mojej rozpalonej jamki, czułam skurcze nadchodzącego orgazmu. Kiedy poczułam jak Darek bardzo mocno przyciska mnie do siebie, zatraciłam czucie, zatraciłam świadomość, której jeszcze długo nie potrafiłam odzyskać.

© Caroline

Opowiadania erotyczne

autor: EroManiac

e-mail: eromaniac@sexcentrum.boo.pl

Podzielisz się ze mną swoimi uwagami?

Opowiadania klasyczne. Pamiętny Sylwester.

P

oczątek, owego pamiętnego "Sylwestra" nie zapowiadał się ciekawie. Drętwa atmosfera, nawet tańczyło niewiele par. Stwierdziłem z żoną, że do północy wytrzymamy, a później wrócimy do domu. Czym jednak bliżej było północy, robiło się ciekawiej. Wypijany alkohol robił swoje. Powoli wszyscy odzyskiwali utraconą, z niejasnego powodu, śmiałość. Tuż przed północą, już całe towarzystwo, aktywnie uczestniczyło w zabawie. Tańczyliśmy, z przerwami na toasty, w czasie których opowiadane były najróżniejsze sprośne dowcipy. Wszystkim nam, zaczął udzielać się erotyczny nastrój. Szczególnie dało się to odczuć w czasie tańców, podczas których ciała partnerów ocierały się o siebie w szczególny sposób.

Tak zastała nas północ. Strzeliły szampany, później nastąpiła wymiana życzeń okraszona, więcej niż przyjacielskimi, pocałunkami. I to nie miało znaczenie, czy było to małżeństwo, czy po prostu znajomi – wszyscy nawzajem obdarowywali się namiętnymi pocałunkami. Co ciekawe – zauważyłem, że nawet pomiędzy paniami nie było powściągliwości. Tak jak i mężczyznom, tak i sobie wsuwały języki do ust. Tak się spodobało wszystkim składanie życzeń, że co po niektórzy składali je tym samym osobom po parę razy. Ja sam życzyłem Ani, bynajmniej nie była to moja żona, trzy razy "Szczęśliwego Nowego Roku". Chcąc, nie chcąc trzeba było tę zabawę skończyć.

Po tych życzeniach impreza nabrała pełnych rumieńców. Wszyscy zgodnie postanowiliśmy, że od tamtej pory, nie bawimy się ze współmałżonkami. Ledwie padło takie postanowienie, a podeszła do mnie Mariola i poprosiła do tańca. Jak gdyby nigdy nic, oparła głowę na moim ramieniu i przyssała się do mojej szyi. Odchyliłem głowę... W tym momencie dojrzałem, że Karol bezceremonialnie obłapuje moją żonę za tyłek. W takich okolicznościach nie mogłem pozostać gorszym. Położyłem dłonie na pośladkach Marioli. Cudownie było móc poczuć te jędrne krągłości. Ugniatałem je, niczym ciasto. Mariola mocniej do mnie przywarła. Przez cieniutką sukienkę wyraźnie czułem szpiczaste czubki jej piersi. Niestety nie trwało to zbyt długo, gdyż ogłoszono przerwę na "poczęstunek".

Zaraz po toaście próbowałem odnaleźć Mariolę, niestety zobaczyłem ją w objęciach Karola. Już miałem siadać do stołu, gdy zobaczyłem Samotnie tańczącą Anię. Podeszedłem do niej od tyłu i objąłem ją w pasie. Nawet się nie obejrzała. Położyła swoje ręce na moich dłoniach i wodziła nimi po swoim brzuchu i biodrach. Cały czas zmysłowo kołysała biodrami. Jej pośladki ocierały się o mojego penisa. On nie pozostał obojętny na ten rodzaj pieśszoty. W szybkim tempie zeszytywniał i urósł do potężnych rozmiarów. Oczywiście mojej, spostrzegawczej partnerce nie uszło to uwadze. Jeszcze intensywniej zaczęła ocierać się o moje przyrodzenie. W tym samym momencie pokierowała moje ręce na swoje łono. Przez delikatny materiał sukienki i skąpe stringi, czułem pod palcami plotące się włoski, gęsto obrastające jej

wzgórek łonowy.

Ponownie, brutalnie przerwano mi w najciekawszym momencie. Tym razem zapaliło się światło. Z trudem udało mi się oderwać ręce od magicznego miejsca na ciele kobiety, zwłaszcza że Anka mocno przytrzymała moje ręce. Podano gorący posiłek, na który, muszę szczerze powiedzieć, nie miałem ochoty. Szybko jednak zmieniłem zdanie, gdy siadłem do stołu. Tuż przy mnie usiadła Anka. Pod stołem poruszała nogą w taki sposób, że ocierała nią o moje kolano. Niby najzwyczajniejszy dotyk, a przyśpieszał bicie serca. Niemal wypadła mi łyżka z ręki, gdy poczułem rękę sąsiadki na swoim kroczu. Mocno zacisnęła palce na znowu twardniejącym palu. Spojrzała na mnie z niewinnym uśmiechem i mrugnęła okiem. Chwilę później rozsunała rozporek. Niemal się zachłysnąłem, co nie uszło uwadze pozostałym biesiadnikom.

Sprytnie obsunęła slipki, uwalniając moją dotychczas skrępowaną broń. Ta wystrzeliła niczym z armaty, dumnie prężąc się pod stołem. Pochwyciła ją w swoją dłoń i powoli gładziła wzdłuż jej całej długości. Jej delikatna dłoń sunęła się po sterczącej męskości jak po maśle, zaczynając od nasady, aż po samą żołądź i na powrót. Przestałem żałować, że zostałem. Nagle Anka wstała, przeprosiła i wyszła do łazienki. Pierwsze co pomyślałem, to że będzie tam na mnie czekała. Zasunąłem więc dyskretnie rozporek, nie nasuwając nawet slipów. Stwierdziłem, że kilka minut odczekam i pójdę za nią. Gdy już miałem wstać, Anka ukazała się w drzwiach. Z uśmiechem powróciła do stołu. Początkowo nic z tego nie zrozumiałem.

Ania tym czasem odsunęła torebkę pod stołem, wyjęła z nich swoje stringi i rzuciła mi je na kolana. Popatrzyła na mnie z olbrzymim żarem w oczach, zupełnie jakby chciała powiedzieć, "zerżnij mnie tu i teraz". Tego jednak nie mogłem zrobić, zwłaszcza, że naprzeciw siedziała moja żona, a parę krzeseł dalej, mąż Anki. Wsunąłem tylko majteczki do kieszeni garnituru i zająłem się jedzeniem. Cały czas snułem plany moich dalszych kroków, co zresztą okazało się później, być zbyteczne. Anka również zabrała się za jedzenie. Co jakiś czas muskała moje udo, swoim kolanem.

Ku mojemu zadowoleniu znowu rozpoczęły się tańce. Teraz już bez ogródek, mocno przycisnąłem do siebie Ankę. Było mi już wszystko jedno, zwłaszcza że widziałem jak moja żona pozwala obłapiać się Karolowi. Ręce położyłem na jej pośladkach, które w tańcu, kołysały się ponętnie. Przez cienki materiał sukienki, który był jedyną osłoną jej ciała, czułem jak napinają się jej pośladki. Marzyłem, aby już nikt nie robił przerw, co na marginesie, w dużej mierze się spełniło. Nagle, Anka powiedziała "Popatrz." Wskazując jednocześnie skinieniem głowy, w którą stronę mam zwrócić wzrok. Lekko obróciliśmy się w tańcu, a ja spojrzałem we wskazanym kierunku. W kącie salonu, za stołem siedziała Ewa z Agnieszką i nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że trwały w namiętym pocałunku, a Ewa wsadziła rękę pod krótką spódnicę koleżanki.

Schowane za wysokim stołem, nieźle sobie poczynaly, jednak z miejsca w którym tańczyliśmy, widać było wszystko, aż nazbyt dobrze.

Od tamtej chwili i ja przyśpieszyłem tempa. Przez sukienkę, wdzieralem się pomiędzy pośladki Anki, co przyjęła z radością. W tańcu kołysała biodrami, w taki sposób, że ocierała się o sterczącą lancę. Ja, co jakiś czas rzucałem spojrzeniem w kierunku zabawiających się ze sobą dziewcząt. Ten widok przysparzał mi, nie lada przyjemności. Szczerze mówiąc, jeszcze nigdy, aż do tamtej pory nie widziałem na własne oczy pieszczących się kobiet. Pobudzało to mnie, budziło drzemiące we mnie zwierzę. Gdy przez moment, tańczyłem plecami do wszystkich wsadziłem Ance rękę za dekolt. Nie miała biustonosza, czego wcześniej nie zauważyłem. Ugniatałem twarde, sterczące sutki co sprawiło, że Anka zaczęła wyrzucać z siebie poszarpane jęki.

Tym razem miałem więcej szczęścia, nagle zgasły wszystkie lampki. Bez zastanowienia uwolniłem jedną z dorodnych piersi mojej partnerki i nachyliwszy się wsadziłem ją sobie do ust. Nie wiem, czy to wpływ podekscytowania, ale smakowała zupełnie inaczej niż piersi mojej żony. Nie wiele się zastanawiając uniosłem sukienkę do góry. Wepchałem rękę pomiędzy jej nogi. Jej cipka była gorąca i mokra, jakby już od dawna na mnie czekała. Chwilę pieściłem ją z zewnątrz, po czym wdarłem się do jej wnętrza. Mocno wbiłem w nią palce, tak że nogi chyba oderwały się od parkietu. W ekstazie Anka odszukała rozporek i rozpięła go, już drugi raz tamtej nocy. Gdy uchwyciła nogami podłogę, uklękła obsuwając mi spodnie w dół. W jednej chwili pochłonęła całego kutasa. Ssała go z całych sił, jakby miała zamiar w całości go połknąć. Pulsująca żołądz dotarła do samego gardła. Tego nie byłem w stanie już wytrzymać.

Podniosłem ją z klęczek. Anka, jakby czytając w moich myślach odwróciła się i wsparła o pobliskie krzesło wypinając w moją stronę jędrny tyłek. Nie czekałem na zaproszenie. Chwyciwszy ją za biodra wbiłem się w jej mokrą jamę z całych sił. Ciało Anki naprężyło się, z ust wydobył się cichy krzyk. Chwilę pozostałem bez ruchu, wczuwając się w cudowne doznanie jakie, przynosiły zaciskające się na penisie mięśnie jej pochwy. Nie potrafiłem jednak, długo pozostawać bezczynnie. Mocno ścisnąłem ją za biodra, jakby bojąc się, że może mi uciec. Powoli wysuwałem się z niej, aby mocnym pchnięciem wbić się po samą nasadę. Powtarzałem te same ruchy nabierając tempa. W jednakowym rytmie Anka wyrzucała z siebie coraz głośniejsze jęki. Moje pchnięcia przypominały już galop. Kutas wdierał się w jej szparę z niemiłosierną siłą. Bez pamięci razem zdobywaliśmy wspólny szczyt, który osiągnęliśmy niemal jednocześnie. To było niczym wybuch wulkanu. Wyłożyłem się na niej, i miętosząc zwisającego cycuszka wczuwałem się w skurcze jej gorącego wnętrza. Powoli odzyskiwaliśmy świadomość.

To było coś cudownego, jeszcze dzisiaj gdy o tym myślę mój penis budzi się do życia. Ale nie były to wszystkie wydarzenia tamtej nocy, otóż później...

© EroManiac

Opowiadania erotyczne

autor: EroManiac

e-mail: eromaniac@sexcentrum.boo.pl

Podzielisz się ze mną swoimi uwagami?

Opowiadania klasyczne. Obóz harcerski.

N

igdy nie zapomnę pierwszego wyjazdu na obóz harcerski. Miałem wtedy 17 lat. Już pierwszego dnia, zaraz po przyjeździe podeszła do mnie Wiki, proponując abyśmy poszli razem nad morze i wykąпали się. Z przyjemnością przyjąłem propozycję, jako że po bardzo długiej podróży należała mi się chwila relaksu.

Obóz rozбитo był w lesie, jakieś 500 metrów od plaży, stwierdziliśmy więc, że nie będziemy nikomu mówić o naszych planach. Gdy tylko oddaliliśmy się od obozu na tyle, że zniknęliśmy wszystkim z oczu, zupełnie nieoczekiwanie Wiki wzięła mnie za rękę. Gdy na nią spojrzałem, patrzyła przed siebie z nieukrywanym uśmiechem. Nagle przystanęła, ja w ślad za nią. Już chciałem spytać, co się stało, gdy poczułem wsuwający się pomiędzy moje wargi język. W pierwszej chwili, zdumiony znieruchomiałem, ale nie mogłem pozwolić, aby odczuła moje olbrzymie zaskoczenie, przyjąłem więc uprzejmie "gościa". Wessałem go mocno, a wraz z nim duże ilości napływającej śliny.

Nie wiedziałem na jak wiele mogę sobie pozwolić, zaryzykowałem jednak i położyłem ręce na jej pośladkach i mocno ścisnąłem. Natychmiast przyłgnęła do mnie całym ciałem. Ośmielony pozwoliłem sobie pieścić jędrne półkule. Zauważyłem, że pod króciutkimi, bawełnianymi spodenkami nie miała majteczek. Bardzo mnie to podnieciło, tym bardziej, że czułem ocierające się o mój tors jej mocno sterczące piersi. Wiki również zaczęła gładzić moje pośladki. Krążyła po nich swoimi dłońmi, ugniatała je i lekko szczypała.

Dało się odczuć narastające w nas pożądanie. Z każdą chwilą stawaliśmy się bardziej zachłanni, coraz bardziej spragnieni własnych ciał. Wsunąłem dłonie pod skąpe spodenki. Mimo, że od niej całej bił ogromny żar, jej pośladki były przyjemnie chłodne. Z przyjemnością pieściłem ich aksamitną, niezwykle delikatną skórę. Wiki zajęła się rozpinaniem guzików mojej koszuli. Całowała każdy kawałeczek odsłanianego torsu. Czule lizała i kąsała moje ciało. Zsunąłem spodenki z jej jędrnego tyłeczka. Dwie półkule dumnie wyjrzały na zewnątrz. Jeszcze chwilę poddawałem się jej pocałunkom, po czym uklęknąłem przed nią i całkiem zdjąłem spodenki. Jej wzgórek był dokładnie wygolony. Spomiędzy ud wyglądała para dużych warg sromowych, która już zroszona była kropelkami jej soków.

Nie potrafiąc oprzeć się pokusie, rozchyliłem jej uda i przywarłem do wilgotnej szczeliny. Niczym dziecko, które dostało lizaka, zlizywałem każdą kropelkę lepkiego nektaru. Rozkoszowałem się jego smakiem, wysysałem każdą najmniejszą odrobinę. Jednocześnie moje palce powędrowały pomiędzy jej pośladki. Rozchylałem je i zagłębiałem się coraz bardziej pomiędzy nimi. Gdy dotarłem do samego odbytu, Wiki zadrżała. Widząc jaką sprawia jej to przyjemność, zatrzymałem się i zacząłem obwodzić tę dziurkę. Oczywiście nie zapomniałem o tej drugiej, z której napływały do

moich ust najśłodsze ze soków. Drżenie jej ciała nasilało się. Wcześniej ledwie

dostrzegalne ruchy bioder nasilały się. Stawały się coraz częstsze i coraz pełniejsze. Na przemian kręciła nimi ponętnie i wysuwała je w moją stronę.

Odczuwając na równi ze mną olbrzymie pożądanie, zdjęła bluzeczkę, spod której wyłoniły się dorodne piersi. Na ich środku ciemniały duże brodawki, uwieńczone powabnymi sterczącymi ku górze sutkami. Podczas kiedy ja żarliwie ssałem jej jamkę, ona unosiła ku ustom swoje piersi i namiętnie je ssała. Kolejno obwodziła językiem brodawki, zaraz po czym zachłannie wsysała sutki pomiędzy wargi. Mocno je ścisnęła i gryzła, wydając z siebie coraz głośniejsze jęki.

Uniosłem się i zacząłem ssać sutka. Mocno wessałem go do ust i przygryzłem. Całym ciałem Wiki targnął spazm rozkoszy, wygięła się do tyłu i niemal krzyknęła. Jednocześnie rozpięła mi rozporek i wsunęła rękę pod slipy. Mocno ujęła mojego penisa w rękę i rozpoczęła cudowną pieśczoć.

© EroManiac

Opowiadania erotyczne

autor: EroManiac

e-mail: eromaniac@sexcentrum.boo.pl

Podzielisz się ze mną swoimi uwagami?

Opowiadania klasyczne. Listonosz.

O

budziło ją pukanie do drzwi. Powoli dochodziła do niej świadomość. Pomacała ręką łóżko dookoła siebie. Było puste. Jej mąż wyszedł już do pracy. Spojrzała na zegarek, było tuż po siódmej. Któż o tej porze mógł chcieć składać jej wizytę? Ponowne pukanie do drzwi. W ten sposób pukał tylko listonosz, tyle że on chodził około południa. Co się stało, że przyszedł tak wcześniej? Na pewno coś pilnego, jakiś telegram – zaczęła wysnuwać wnioski. Ponownie powtórzyło się pukanie do drzwi.

Trzeba otworzyć drzwi, wstała i skierowała się ku drzwiom. Teraz dopiero uświadomiła sobie, że jest zupełnie naga. Szybko narzuciła na siebie sukienkę i otworzyła drzwi. Rzeczywiście to był listonosz, stał i patrzył na nią osłupiały. Zmierzył ją całą, stojąc z otwartymi ustami. Kaśka spojrzała na siebie, co ostatecznie ją rozbudziło. Miała na sobie letnią cieniutką sukienkę, z dekoltem zapinanym na guziczki, z tym że teraz nie był zapięty ani jeden. Poły dekoltu rozchyliły się obnażając całą jej pierś, poza tym prześwitywała czarna plama, jej gęsto porośniętego wzgórek łonowego. Na środku piersi, ciemniała dorodna brodawka z uwypuklonym, sterczącym sutkiem.

Jej twarz pokryły rumieńce, jednak szybko przełamała wstyd i zaprosiła listonosza do środka, zapominając o nagiej piersi. Ten wszedł zamykając za sobą drzwi. W tym momencie Kasia zauważyła sporą wypukłość, rysującą się pod spodniami. Ogarnęło ją

niesamowite podniecenie. Całkowicie zapominając już o wstydzie, cofnęła się do tyłu i wsparła plecami o ścianę. Jednocześnie mocno wypięła do przodu biust. Listonosz zrzucił torbę, podszedł do niej i chwycił jej cycka w rękę. Mocno go ścisnął. Dziewczyna jęknęła. Oblizując językiem górną wargę, zachęcała go do dalszych kroków. Listonosz rozpiął rozporek i ściągnął spodnie razem ze slipkami, wystawiając na światło dzienne dumnie sterczącą klingę. Kasia spojrzała na niego z zachwytem. Nigdy wcześniej, ani w rzeczywistości, ani nawet w najśmielszych fantazjach nie widziała tak olbrzymiego penisa.

Listonosz podszedł do niej bardzo blisko, tak że poczuła bijący od niego żar. Podniósł jej nogę i zarzucił na swoje biodro. W tym momencie poczuła czubek penisa u samego wejścia do jej mokrej szparki. Czują jak delikatnie i powoli wbija się w jej ciasną cipkę. Tak wszedł niemalże do połowy, po czym mocnym pchnięciem wbił się do samego końca. Kasia zawyła z rozkoszy, on jednak już z niej wychodził i kiedy wydawało jej się, że już go straci on mocnym pchnięciem znowu wbił się bardzo głęboko. Jego pchnięcia stawały się coraz szybsze. Kasia nie mogąc już tak ustać, objęła go za szyję i zarzuciła na jego biodro drugą nogę. Z całych sił nabiła się na jego maczugę. Poczuła jak jego penis niemal rozrywa jej mokrą i rozgrzankowaną szparkę. Ale on nie zwracał na to uwagi, trzymając ją za pośladki popychał ją coraz

szybciej i głębiej. Kasia jęczała z rozkoszy i rzucała głową na wszystkie strony. W rytm jego posuwistych ruchów unosiła się i opadała wbijając w siebie jego penis.

–Tak Ci dobrze? - zapytał.

–Och tak, właśnie tak... - odpowiedziała, przeżywając nieziemską ekstazę. Była już blisko, bardzo blisko. Czuła jak jego instrument pulsuje w jej wnętrzu.

–jeszcze... jeszcze... - krzyczała rzucając głową. W tym momencie nadszedł orgazm, orgazm jakiego nie przeżyła jeszcze nigdy dotąd. Krzyczała i rzucała biodrami na boki. Skurcze czuła w całym swoim ciele. Poczowała jak mocno ściska jej pośladki, jak bryzga spermą do jej wnętrza. To potęgowało siłę orgazmu, sprawiało że czuła się jak oszalała. Listonosz mocno przywarł do jej nagiej piersi, zaczął ją mocno gryźć. Cały czas wlewał w nią wielkie ilości spermy. Stracili poczucie rzeczywistości. Nie wiedzieli ile to trwało, kiedy oprzytomnieli doprowadzili się do porządku, on wręczył jej telegram i wyszedł. Kasia przeczytała: w sobotę mój ślub. Stop. Koniecznie przyjeżdżaj. Stop. Kamila.

–Przychodź codziennie - powiedziała patrząc to na drzwi, to na plamę spermy na podłodze, jedynej pamiątki, jaka pozostała po szalonym poranku.

© EroManiac

Opowiadania erotyczne

autor: EroManiac

e-mail: eromaniac@sexcentrum.boo.pl

Podzielisz się ze mną swoimi uwagami?

Opowiadania klasyczne. Tuż przy nim.

S

tałem za drzwiami, kiedy wszedł z nim do pokoju. Początkowo chciałem wyjść, jednak jakaś wewnętrzna siła kazała pozostać mi na miejscu. Kiedy po jego wyjściu, wszedł pod kołdrę, zsuwając wcześniej swoje stringi, ciekawość i lekko narastające podniecenie ostatecznie przekonały mnie do pozostania w pokoju. Oczami wyobraźni widziałem, jak pod kołdrą Twój palec wędruje tam i z powrotem, podrażniając łechtaczkę, jak powoli wnika on w Twoje rozpalone i wilgotne wnętrze. Czuję jak przyprawiało Cię to o drżenie ciała, mnie zaś sama myśl bardzo podniecała.

Wtedy wszedł on. Kiedy zapytał co robisz, byłem przekonany, że powiesz mi prawdę. Jednak Ty odpowiedziałaś, że nic. Zdziwiło mnie to tym bardziej, że kiedy odkrył kołdrę, zobaczyłem Twojego palca zatopionego pomiędzy wargami sromowymi. Złapał Cię za nadgarstek i bezceremonialnie oderwał rękę od łona. Zdjął Twoje majteczki i biustonosz, odsłaniając jędrne krągłości. Później szampan. Podnieciło mnie bardzo gdy, najpierw wylał troszkę na Ciebie, a później zaczął go zlizywać. Widziałem jak Twoje sutki coraz bardziej sterczą. Pieszczoty, jakimi obdarowywał Twoją szparkę, a później jego penis w Twoich ustach sprawiły, że zapragnąłem znaleźć się na jego miejscu. Mój twardniejący penis unosił ręcznik, jakim byłem okryty. Twoje jęki rozkoszy w czasie, kiedy on penetrował Twój odbył, jeszcze bardziej wzmogły moje podniecenie.

Przenieśliście się na dywan. Twoje wijące się po podłodze z podniecenia ciało, z każdą chwilą wzmagało moje żądze. Jakżesz wtedy to ja chciałem bryzgać na Ciebie nasieniem, które już gotowało się w moich jądrach. Mała chwila przerwy i znowu, oddajecie się nieokrzęsanej namiętności. Trwało to wiecznie, a ja nie mogłem nic zrobić. W końcu ponownie tryska na Ciebie potężną porcją spermy, na brzuch, piersi, twarz. Łykasz ją łapczywie. Znowu wróciliście na łóżko. Zaraz potem zasnęliście.

Początkowo zdecydowany byłem wyjść, jednak kiedy przechodziłem obok łóżka, ujrzałem Twoją obnażoną pierś. Przystanąłem, aby nacieszyć się jej widokiem. Błyszczała jeszcze wilgotna od potu, oświetlona przez wpadający przez okno blask księżyca. Na jej środku ciemniała brodawka, ze sterczącym wdzięcznie sutkiem. Nie mogąc pohamować pożądania, uklęknąłem przy łóżku i zacząłem delikatnie obwodzić opuszkami palców kontur nabrzmiałej brodawki. Wydałaś z siebie ciche westchnienie. Ośmieliłem się. Wsunąłem rękę pod kołdrę i zacząłem gładzić Twoje uda. Byłaś jeszcze rozpalona i spocona. Bardzo mnie to podnieciło.

Mimo, iż przypuszczałem, że dalsze pieszczoty obudzą Cię nie potrafiłem przestać. Wcisnąłem rękę głęboko pomiędzy Twoje uda, aż natrafiłem na lepką szczelinę. Była gorąca i ponętna. Drugą ręką pieściłem brodawkę, trącąc twardniejącego sutka. Wziąłem go pomiędzy palce i zacząłem mocno ścisnąć.

Wtedy otworzyłaś oczy. Z początku, namiętym wzrokiem łapałaś powoli dochodzące do Ciebie obrazy. Utrudniały Ci to moje pieszczoty. Kiedy jednak Twój wzrok zatrzymał się na mojej twarzy, namiętność tryskająca z Twoich oczu z szybkością błyskawicy przerodziła się w strach i przerażenie. Twoje usta wydeły się do krzyku, jednak szybko zamknąłem je pocałunkiem. Jednocześnie, mój palec przebiwszy się przez barykadę, jaką stanowiły płatki warg sromowych, głęboko zanurzył się wewnątrz Twojego ciała. Palce drugiej ręki mocno zacisnęły się na sutku, ścisnęły go z całych sił. Zaczęłaś się szarpać.

Mocno docisnąłem Cię do łóżka, nie chcąc aby Twoje gwałtowne ruchy obudziły leżącego tuż obok, Twojego wcześniejszego kochanka. Znowu zaczęło odzywać Twoje podniecenie. Opór słabł. Zaczęłaś nawet odwzajemniać moje pocałunki. Ruchy bioder sygnalizowały, że już nie chcesz wrywać się z moich rąk, ale jeszcze głębiej nabić się na palca. Poczułem Twój język głęboko w moich ustach. Twoje dłonie zatopiły się w moich włosach. Jeszcze mocniej ścisnąłem twardego, sterczącego sutka. Jęknęłaś głośno z rozkoszy. Twój wcześniejszy kochanek przeciągnął się, ale na szczęście nie obudził się. To napięcie, że on mógł w każdej chwili się obudzić bardzo mnie podniecało. Czułem, że Ciebie również. Ryzyko jakie podjęliśmy wywołało w nas olbrzymie pożądanie. Już drugi palec zagłębił się w Twojej muszelce. Zaraz po nim trzeci. Wyprężyłaś swoje ciało w ekstazie.

Moje usta porzuciły Twoje wargi, kierując się w stronę piersi. Namiętnie lizałem Twoją szyję, ramiona. Moje usta zagłębiły się pomiędzy Twoimi piersiami. Podążyłem dalej w dół. Brzuch, podbrzusze. W ustach poczułem smak potu pomieszanego ze smakiem spermy, leżącego obok faceta, który jeszcze chwilę temu tryskał nią po całej Tobie i wcierał w Twoje ciało.

Podniecenie sięgnęło zenitu. Zacząłem wodzić po obrysie Twojej pupci. Wilgotne palce z łatwością wślizgnął się pomiędzy pośladki, sięgając wejścia do odbytu. Kilka razy obwiodłem go po czym umiejscowiłem go u samego wejścia i mocno naparłem. Wszedł w nią sprawiając, że Twoje ciało naprężyło się. Podniosłem butelkę, przechyliłem nad Twoim biustem i brzuchem. Wysączyło się z niej parę kropel szampana. Roztarłem je, chłodząc rozpalone ciało. Zacząłem łapczywie zlizywać je z Ciebie wraz z lepką spermą. Lizałem, gryzłem, ssałem. Jednocześnie drążyłem coraz głębiej Twój odbyt. Zaczęłaś drżeć. Stanowczo pchnęłaś mnie z łóżka. Opadłem na dywan. Zaraz dołączyłaś do mnie. Położyłaś mnie na plecach i przywarłaś ustami do mojego penisa. Pulsował w Twoich ustach. Przesunąłem Cię tak, że Twoja pupa znalazła się nad moją twarzą. Wsunąłem język pomiędzy rozchylone pośladki. Zachłannie zacząłem lizać Twoją dupcię. Ty coraz mocniej ssałaś moją nabrzmiałą męskość. W tym czasie i ja coraz mocniej wpychałem język w Twój odbyt, ugniatając jednocześnie pośladki, szczypiąc je. Nie wytrzymałem. Przewróciłem Cię na plecy. Rozchyliłem szeroko Twoje nogi, końcówką kutasa odnalazłem wejście do Twojej cipki i mocno pchnąłem. Wbiłem się bardzo głęboko. Głośno jęknęłaś. Szelest na łóżku. Zamarliśmy.

Z jednej strony ogarnął nas strach z drugiej jeszcze większe pożądanie. Znowu cisza, śpi. Jeszcze krótka chwila bez ruchu, jednak już za chwilę zacząłem poruszać powoli biodrami. To wysuwałem się z Ciebie, to znowu wbijałem się głęboko. Ty zaczęłaś również poruszać się, jakbyś chciała jeszcze mocniej nabić się na mojego kutasa. Poruszaliśmy się w tym samym rytmie. coraz szybciej. Coraz głębiej wbijałem się w Ciebie. Wiłaś się z rozkoszy. Galopowaliśmy coraz szybciej. Wbijałem się i wychodziłem. Głębiej i szybciej. Nachyliłem się i wziąłem w usta sutka, naprężonego do granic wytrzymałości. Mocno ssałem, gryzłem. Później drugi. Cały czas w szaleńczym tempie wbijałem się w Twoją rozpaloną i ociekającą sokami namiętności cipkę. Szybciej, głębiej. Jeszcze szybciej i jeszcze głębiej. Nagle poczułem, że zaczynasz drżeć. Wewnątrz skurcze uciskały mojego penisa. Twój krzyk. Jednocześnie ja eksplodowałem. Nie zaprzestałem galopu, wyrzucając w Ciebie spermę, zalewając całe Twoje wnętrze. Twój krzyk trwał, on musiał się obudzić. Na pewno wtedy na nas patrzył, ale nam było to już zupełnie obojętne. Z całych sił pchałem w Ciebie mój instrument. Żar, jaki Cię wypełniał spowodował, że jeszcze głośniejsze zaczęłaś krzyczeć.

Poczułem jeszcze tylko jak wbijas w moje plecy paznokcie i odpłynąłem. Ty razem ze mną. Nie widzieliśmy już nic, słyszeliśmy tylko własny krzyk nieziemskiej rozkoszy.

© EroManiac

Opowiadania erotyczne

autor: EroManiac

e-mail: eromaniac@sexcentrum.boo.pl

Podzielisz się ze mną swoimi uwagami?

Opowiadania klasyczne. Seks w pociągu.

P

ociąg "Jadwiga" relacji Kraków – Lublin; wagon 7, przedział z miejscami od 61-68. Po wejściu do przedziału, wypakowałem z plecaka książkę, wrzuciłem plecak na górną półkę i zająłem swoje miejsce Nr 66 tuż obok okna. W przedziale siedziała para na miejscach przy korytarzu, poza tym nie było nikogo. Pociąg ruszył. Wtem do przedziału weszła młoda kobieta, około 30 – 35 lat. Mimo odciśniętego na jej twarzy wieku, miała dziewczęcą urodę i to coś we wzroku co sprawiało, że wydawała się być nastolatką. Była ubrana w koronkową czarną bluzeczkę, odsłaniającą jej aksamitny brzuszek. Pod bluzeczką miała czarny biustonosz, z nad którego wylewały się obfite kształty jej piersi. Miała spódniczkę mini, spod której wesoło spoglądały zgrabne, długie nogi. Pomogłem włożyć jej bagaż na półkę. Usiadła na przeciw mnie, miejsce nr 65 i zajęła się czytaniem jednej z tych gazetek dla kobiet. Poczułem, że krew zaczyna mi płynąć z kilkakrotnie większą szybkością niż czyni to zazwyczaj. Było w niej coś co sprawiło, że zrobiło mi się bardzo gorąco. Patrzyłem na nią – na jej czarne włosy, które rozlewały się na jej ramionach. Kojarzyły mi się one z bałwanami morskich fal, tylko że nie białą ale nieprzeniknioną czernią zachwycaly mój wzrok. Niebiańską przyjemnością zalewany byłem, gdy mój wzrok spoczywał na jej odsłoniętych kolanach i udach. Uda jej, zresztą tak jak całe nogi były szczupłe, skóra aksamitnie gładka i opalona. Wtem poczułem jej wzrok na sobie, podniosłem oczy i nasze spojrzenia spotkały się. Ona uśmiechnęła się do mnie pokazując biel zębów. Speszony zacząłem patrzeć w okno. Kiedy przestałem czuć na sobie jej spojrzenie, ośmieliłem się popatrzeć na nią, znowu zajęta była czytaniem. Była piękna!

Zwróciłem wzrok na parę z którą dzieliłem przedział, he dopiero zdałem sobie sprawę, że zupełnie o nich zapomniałem, tymczasem oni namiętnie się całowali. Chłopak, wodził ręką po nodze partnerki. Trwało to znaczną chwilę, po czym on narzucił na nogi swojej dziewczyny bluzę i włożył pod nią rękę. Mimo, że starał się ukryć swoje poczynania pod granatową bluzą, zwróciłem uwagę, że błądzi ręką w okolicach krocza dziewczyny. Zresztą po chwili sama dziewczyna zdradzała co się dzieje. Zaczęła ciężko oddychać... Aż nagle, głośno jęknęła. Moja sąsiadka z naprzeciwka popatrzyła na nich później spojrzeliśmy na siebie i wymieniliśmy się uśmiechami. Parka chyba się bardzo speszyła bo po chwili wyszli. Dziewczyna głęboko popatrzyła mi w oczy

uśmiechnęła się i zaczęła rozmowę. Rozmawialiśmy o namiętności, o seksie w miejscach publicznych. Na początku rozmowa nie kleiła się, ale z każdą chwilą atmosfera rozluźniała się. Z każdą minutą coraz bardziej otwieraliśmy się przed sobą, rozmawialiśmy o naszych intymnych prywatnych przeżyciach. Małgosia, tak miała na imię moja towarzyszka podróży, wyznała mi że jest wolna. Ostatni raz kochała się jakieś dwa lata wcześniej. Ja jej wyznałem, że również długo nikogo nie miałem, może nie aż tak długo jak ona, ale rok dla młodego faceta to nie jest mało.

Dopiero teraz zwróciłem uwagę, że Małgosia siedzi z rozchylonymi nogami. Nie miała majteczek. Spomiędzy lekko rozchylonych nóg wyglądała wygolona cipka. Poczułem narastające we mnie podniecenie. Mój członek zaczął rosnać, ukazując się w formie sporego wybrzuszenia. Małgosia szybko zobaczyła mój instrument, który z każdą sekundą rozpieął spodnie. Uśmiechnęła się do mnie i jeszcze szerzej rozchyliła nogi. Z nieukrywaną satysfakcją powiedziała, że bardzo cieszy ją, że wywarła na mnie takie wrażenie. Zdjęła sandaalki i położyła stopy na siedzeniu, pomiędzy moimi nogami.

Zacząła pieścić mojego penisa, który zrobił się jeszcze sztywniejszy. Poprosiła abym zamknął oczy, co z przyjemnością uczyniłem, oddając się bez słów przyjemności. Małgosia cały czas ocierała stopami moją wzwiedzioną męskość. Było mi cudownie. W pewnym momencie jej stopy ustąpiły, przez przymrużone oczy zobaczyłem jak klęka przede mną i rozsuwa rozporek. Zsunęła moje slipy a moja męskość godnie wyjrzała na świat. Zamknąłem oczy... Poczułem jak delikatnie zaczyna językiem obwodzić penisa, muskać go ustami. Ruchy języka stawały się coraz szybsze, jej gorące usta oploty moją męskość, jednocześnie język tańczył swój namiętny taniec, wykorzystując każdy centymetr mojego najczulszego organu, jako parkiet. Usta pieściły ten parkiet, pochłaniając go coraz głębiej. Wydawało mi się, że zaraz go połknie, ale ona zaczęła to mocno go ścisnąć – głęboko połykając, to rozluźniać uścisk – wysuwając go z ust. Jej rytmiczne ruchy stawały się coraz szybsze, przygotowując moje całe ciało o drżenie. (...)

Nagle tuż za drzwiami przedziału usłyszeliśmy odgłosy zbliżających się osób... Już widziałem zbliżającą się parę, już byłem pewien, że zobaczą mojego rozpalonego członka w ustach dziewczyny, kiedy Małgosia nagle wstała na równe nogi, siadła na moich kolanach plecami do mnie, wsuwając jednocześnie mój penis w swoją moką szparkę. Poczułem jeszcze tylko, jak mocno naparła na niego tyłeczkiem, kiedy drzwi otworzyły się i do przedziału weszła parka, która wcześniej pod wpływem zażenowania opuściła przedział. Usiedli z bardzo zdziwionymi minami i zaczęli rozmawiać. Małgosia delikatnie zaczęła się podnosić i opadać umieszczając mnie coraz głębiej w sobie. Drżałem...

Nawet kiedy przestawała kołysać biodrami wyręczał nas pędzący pociąg. W pewnym momencie Małgosia położyła rękę na moim biodrze i z całych sił wbiła w nie paznokcie, całe jej wnętrze zaczęło drżeć, pulsować. Niemalże w tym samym czasie poczułem że i ja dochodzę. Moje nasienie, niczym wzburzone morze – fala za falą zalewało jej wnętrze. Trwaliśmy tak...

Nagle chłopak zaczął mówić do mojej partnerki wstawaj, wstawaj. Ale to nic nie skutkowało, więc jego dziewczyna przyłączyła się – już teraz oboje powtarzali wstawaj, wstawaj! Słyszysz Wstawaj! WSTAWAJ, WSTAWAJ!!! krzyczeli coraz głośniejsze WSTAWAJ!!!!!! WSTAWAJ!!!!!!!!!!

Otworzyłem oczy... Stali nade mną mój przyjaciel i nasza wspólna koleżanka. Ale masz sen, myśleliśmy że Cię nie dobudzimy – śmiali się. Leżałem w akademiku, pomyślałem: Cudowny sen, jak to dobrze że nie zechcieli mnie budzić choćby chwilę wcześniej.

© EroManiac

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Chwile samotności. Zabawki erotyczne.

J

est takie powiedzenie "Kobieta zmienną jest" i sama na sobie stwierdzam, że zaczyna ono do mnie pasować. Chodzi mi o te wszystkie "pomocniki w seksie", czyli jak ja to nazywam "zabawki".

Przez te kilka lat kilka razy próbowałam tych zabawek, ale jakoś bez przekonania. zaczęło to się zmieniać od zeszłego roku, kiedy na Mikołajki otrzymałam od Andrzeja "Mikołaja" bardzo ładnego, w kształcie właśnie Mikołaja sztucznego penisa. Ale jakoś jeszcze wtedy nie miałam do niego przekonania i używałam go bardzo sporadycznie. Sytuacja trochę uległa zmianie po "Walentynkach", kiedy Andrzej przywiózł dwie następne zabawki. Szczególnie intrygował mnie "Rasputin", który miał możliwość zmiany grubości. To też od tamtego momentu zaczęły mnie trochę te "zabawki" intrygować, ale nie przypuszczałam, że tak szybko będę mogła ten temat pogłębić. Jak to zwykle u mnie bywa, znowu sprawił to przypadek.

Wiedziałam, że mój dyrektor prowadzi rozmowy z Duńczykami na temat możliwości wejścia z naszymi wyrobami na rynek Państw Skandynawskich. Ale ponieważ zawsze on prowadzi rozmowy merytoryczne, a my wchodzimy wówczas, kiedy dochodzi do spraw kontraktowych, specjalnie się tym tematem nie emocjonowałam. Zresztą mamy różne kontakty zagraniczne, chociażby przez przedstawicielstwo w Hamburgu, więc problem kontraktów zagranicznych nie nowość.

Ale w poprzedni poniedziałek mój szef poinformował mnie, że umówił mnie na czwartek i piątek (03 – 04 marca) na wyjazd do Kopenhagi, na rozmowy techniczno - ekonomiczne z pewnym przedstawicielem Skandynawskim. Miałam lecieć w środę, czwartek i piątek w Kopenhadze, w piątek po południu powrót. Zapoznałam się ze wszystkimi dokumentami i ustaleniami i poleciałam.

Rzeczywiście, udało mi się pewne kwestie pozatłatwiać, ale pomyślałam, że jeśli już jestem w Kopenhadze, a dawno tam nie byłam, to przedłużę swój pobyt prywatnie na sobotę i niedzielę, akurat nie miałam nic zaplanowanego na ten weekend. Powiedziałam o tym moim kontrahentom, zmieniłam czas odlotu na popołudnie w niedzielę, a oni na piątek, sobotę i przedpołudnie w niedzielę zapewnili mi wiele, ale "grzecznych" atrakcji.

Ze wcześniejszych swoich pobytów w Kopenhadze wiedziałam, że jest tam taka specjalna ulica, najdłuższa w Europie, na której są same specjalne sklepy z "zabawkami" Więc zastrzegłam sobie, że w sobotę po południu to ja zwiedzam

Kopenhagę sama, mogę się spotkać z nimi dopiero wieczorem. Tak też było w sobotnie popołudnie poszłam tam, zobaczyć, jak to wygląda. Ulica, jak ulica, normalna, o dziwo było na niej masę osób, mężczyzn i kobiet i to o różnych kolorach

skóry. Przeszłam się raz w tą i z powrotem, wybrałam sobie kilka sklepów i postanowiłam do nich wejść.

Zapewniam Was, nie sposób opisać te zabawki, które tam zobaczyłam, taka różnorodność, że głowa mała. Na niektóre musiałam się długo patrzeć, aby zrozumieć

do czego one są. Weszłam do jednego, weszłam do drugiego sklepu, patrząc, co mogę

sobie ewentualnie kupić. Na zwykły wibrator nie miałam ochoty. Więc w jednym sklepie wybrałam sobie "Wodną Gruszkę" a w drugim penisa o nazwie "Kafar".

Nie bardzo miałam czas się z nimi bawić na miejscu, wręcz nie chciałam tam, aby sobie

nie narobić jakiś kłopotów, zapakowałam je w torbę i wróciłam do domu. W domu znalazłam się dosyć późno, tym nie mniej bardzo korciło mnie sprawdzenie tych "zabawek.

Zaczęłam od "Kafara". Jest to penis, chyba produkowany w Anglii, bo wielkość jest podana w calach. Długości ma 5,5 cala, grubości 1,5 cala, co w przeliczeniu na układ metryczny daje ok. 14 cm długości i 3,8 cm grubości (średnicy) Jak na moje możliwości to aż nadto. Dlaczego "Kafer", bo działa na zasadzie uderzenia. Jak wynikało z instrukcji, wewnątrz przesuwa się kulka, która uderza w górną część, jakby w głowę penisu, a ta się trochę wybrzusza. W stopce zamontowany jest dosyć długi przewód zakończony sterownikiem, mającym przesuwany mechanizm. Zasilany jest 4 bateriami R – 6. Byłam bardzo ciekawa, jak to działa, więc podłączyłam baterię i trzymając go w ręku przesunęłam suwak w dół na sterowniku. W tym momencie poczułam, jakby coś strzeliło w nim w górę, wybrzuszyła się główka i coś tam opadło, ale tylko na moment, bo po chwili znowu to samo uderzenie. Przesunęłam suwak w dół, okazało się, że przyspieszyłam te uderzenia. Wiedząc już, jak to działa, poszłam do sypialni, ułożyłam się wygodnie na łóżku i zaczęłam go wsuwać w Cipkę. Proces poznawania go był na tyle podniecający, że Cipka była już mokra, nie oznacza to, że wszedł gładko.

Cipka moja jest niestety dosyć małą, więc udało mi się wsunąć znaczną część, ale nie całego. Jedną ręką podtrzymując go w Cipce, drugą przesunęłam suwak na sterowniku. Nastąpiło coś niesamowitego. W sam środek Cipki, prosto na Szyjkę dostałam jakby kopa, raz, potem drugi raz. Przesunęłam sterownik dalej, a to kopanie zmieniło się w normalne walenie, tak, jakby nie wiadomo jaka pałka co róż

napierała z całej siły w szyjkę. Zrobiłam się bardzo podniecona, Cipka zaczęła ronić swoje łzy namiętności, ale okazało się, że ja nie jestem w stanie tej pałki utrzymać mocno w Cipce. Postanowiłam zadziałać sposobem. Wstałam z łóżka i poszłam do mojego pokoju urządzonego na gabinet biurowy. Jest w nim bardzo duży, a przede wszystkim głęboki fotel z oparciem na plecy i pod łokcie.

Położyłam ręcznik, usiadłam na tym fotelu, wsunęłam Kafara a jego brzeg zaparłam za krawędź fotela. Teraz całym ciałem naparłam na niego, tak, że siedział maksymalnie głęboko i mocno we mnie. W takiej pozycji zaczęłam włączać sterownikiem "walenie". No i dopiero teraz zaczęła się "jazda". Dojechałam do połowy sterownika, a on walił tak szybko, że już ledwo wytrzymywałam. Przesunęłam suwak o jeszcze jedną pozycję, zaczęło się "walenie" tak szybkie, że ledwo wytrzymywałam. Czułam, jakby chciał wejść we mnie coraz głębiej, ale na przeszkodzie stała już maksymalnie rozciągnięta Szyjka. To systematyczne uderzanie do środka powodowało narastające podniecenie, Cipka coraz mocniej płakała, a ja coraz głośniej jęczałam z narastającego

podniecenia.

Aż w pewnym momencie przesunęłam sterownik o jeszcze jedną pozycję, zaczęła się tak duże walenie, że puściłam sterownik z ręki, oburącz chwyciłam się poręczy fotela, starając się utrzymać w fotelu, bo zaczęłam dostawać tak obłądnych skurczu, że ledwo siedziałam. Przyszedł moment maksymalnego skurczu, ja już wyłam z podniecenia, ruszyłam się, on wyskoczył poza krawędź fotela i wysunął się za mnie.

Chwilę siedziałam bez ruchu, wstałam podniosłam go z podłogi, wyłączyłam i wolniutko poszłam do łazienki. Tam delikatnie go umyłam, wytarłam, włożyłam do pudełeczka, sama też się lekko podmyłam i poszłam do łóżka. Byłam tak rozdygotana, że przez dłuższą chwilę, zwinięta w fasolkę trzymałam się za brzuch. Już nie ryzykowałam niczego więcej, bo rano musiałam wstać do pracy, więc leżąc wolniutko wyciszałam się. Tym nie mniej przyszła do mnie taka myśl zastanowienia się, jak to by było, kiedy tym Kafarem wjedzie mi w Cipkę któryś z moich partnerów, np. "student Wojtek" i tak szybko go nie puści. Najprawdopodobniej będzie to niezły odjazd. I z tą myślą zasnęłam.

W poniedziałek siedziałam w pracy jak na szpilkach, bo w domu czekała na mnie "druga zabawka". Ale jak to w życiu bywa, zawsze musi się coś skomplikować i dotarłam do domu po 18-tej. Rozpakowałam się, przebrałam, poszłam do swojego gabinetu, gdzie w półce leżała druga zabawka i zaczęłam ją dokładnie oglądać.

Z wyglądu na opakowaniu wynikało, że jest to wyrób przypominający gruszkę mający 5,5 cala długości i 2 cale szerokości w dolnym, najszerszym miejscu, pewnie znowu produkcja Angielska, co w przeliczeniu na układ metryczny daje ok. 14 cm długości i 5 cm szerokości w podstawie.

W odróżnieniu od naturalnej gruszki w podstawie ma wklejony krążek o średnicy ok 3 cm do którego przymocowany jest długi na ok 2,5 cm bardzo sprężysty pręcik, na końcu którego umocowany jest też poprzeczny krążek, a dalej ok 20 cm dosyć gruby łańcuszek. Ta kombinacja tworzy jakby taką stopkę, a o ich funkcjach miałam się przekonać później.

Dlaczego "Wodna Gruszka", bo jest dosyć miękka na ściskanie i jeśli się ją ściśnie w jednym miejscu, to pęcznieje w drugim miejscu, szczególnie w dziobowej części. Natomiast jest dosyć twarda w układzie ściskania pionowego. Z instrukcji wynikało, że jest to zabawka analna, czyli w Pupę.

To też poszłam do sypialni, wzięłam po drodze jakiś krem, ułożyłam się wygodnie na łóżku rozłożyłam nogi, posmarowałam kremem górna część gruszki i chciałam ją wsunąć sobie w Pupę. Ale gdzie tam, w tej pozycji w żaden sposób nie byłam w stanie tak mocno nacisnąć rękoma, aby ją wsunąć. Weszła lekko dziobkiem i ani rusz dalej. Jeszcze raz spojrzałam na opakowanie, piszą "Wodna Gruszka Analna", no więc powinna wejść. Dopiero kiedy wyjęłam instrukcję, zobaczyłam, że zalecają, aby robił to partner. Ja w tym momencie partnera nie miałam, więc poszłam do kuchni po stołek, przykryłam go ręcznikiem i jedną ręką rozciągnęłam pośladek, drugą przytrzymałam gruszkę i zaczęłam na niej normalnie siadać. W tym momencie zadziałał ten dodatkowy krążek, jako podstawka.

No i poskutkowało, w pierwszej chwili nadal stawiała opór, ale kiedy już dzióbek wszedł do środka, puściłam rękę i całym ciężarem ciała zaczęłam na nią naciskać. Poczułam, jak rozszerza się samo wejście, ale za moment wyraźnie już czułam, jak

zaczęła się wsuwać. Wrażenie jest niesamowite, bo poczułam, jak zawarty w gruszcze płyn przesuwa się do góry, jak rozpiera coraz bardziej moje wnętrze, a jak maleje dolna część gruszki. Aż przyszedł moment, że prawie cała weszła do środka, wówczas wstałam, już mocno pomogłam sobie rękoma i naciskając właśnie krążek od stopki, wsunęła się cała, Pupa mi się zamknęła, wystawał z niej ten sprężysty drucik, a pośladki zatrzymały się na tym zewnętrznym krążku.

Przez ten czas wsuwania co róż to stękałam i jęczałam, bo wrażenie jest niesamowite. Wstałam, zrobiłam kilka skurczów brzucha i przyłożyłam do jego dolnej części rękę. Miałam satysfakcję, bo bardzo mocno czułam ją w sobie.

Ale w tym momencie pomyślałam, że nie po to ja tam wkładałam, aby się tylko cieszyć z takiego podniecenia. Cipka była już cała mokra, więc trzeba było ją zaspokoić. Ponownie ułożyłam się na łóżku, wzięłam w ręce mojego "Mikołaja" i chciałam go wsunąć do środka Cipki. No i tutaj następny problem, bo on w ogóle nie chciał wejść. Gruszka zajmowała tyle miejsca, że w pierwszej chwili nie mogłam go wsunąć. Więc znowu trzeba było użyć sposobu. Znowu wróciłam do stołka, stanęłam nad nim okrakiem, wsunęłam głowę Mikołaja do gniazdka, drugi koniec oparłam o

stolek i zaczęłam się opuszczać. Trudno powiedzieć, czy to co wychodziło z mojego gardła to był tylko jęk, czy już krzyk, ale fakt jest faktem, że wsuwał się bardzo powoli wyjątkowo mocno mnie rozciągając.

Ale gdy tylko wszedł odpowiednio głęboko, wróciłam na łóżko i kilkakrotnie dopychając go włączyłam wibrację. To co się zaczęło dziać, jest czymś niewyobrażalnym, stopień podniecenia był tak duży, że zaczęłam na tym łóżku wirować z podniecenia na wszystkie strony, w pewnym momencie przewróciłam się na brzuch, zaczęłam się zsuwać w dół łóżka, ścisnęłam nogi, Mikołaj zaparł się o krawędź, tak że mogłam jeszcze mocniej na niego naprzeć i w takim stanie przyszedł obłądny orgazm, podczas którego prawie zemdlałam. Spadłam z łóżka na podłogę, wyjęłam Mikołaja, wczłapałam się ponownie na łóżko i długo leżałam, za nim doszłam do siebie. Po pewnym czasie poszłam do łazienki, aby wyjąć gruszkę. Tutaj zrozumiałam, po co jest ten dodatkowy krążek, wsunęłam palce między niego i Pupa i odciągając, bardzo powoli wyjęłam ją z siebie.

No cóż, okazało się, że zabawa takimi "zabawkami" może być bardzo atrakcyjna. Tutaj wracam też do myśli, jak by to było, gdyby zamiast "Mikołaja" była to pałka Wojtka. Być może kiedyś to sprawdzę, a jak sprawdzę, to o tym napiszę.

Przyszła mi jeszcze jedna refleksja z tej sytuacji. Kupując te "zabawki" zupełnie nieświadomie zachowałam się ostrożnie. Wzięłam najmniejszy numer "Kafara". Na półce leżały jeszcze większe, drugi w kolejności miał 6,5 i 2 cale, czyli ok 16,5 i 5 cm,

a następny miał 7,5 i 2,5 cala, czyli ok 19 i 6,5 cm.

W tym momencie dopiero zastanawiam się, jak by to wyglądało, bo tego największego

miałam w ręku, ale ponieważ pamiętałam, że cal to ok. 2,5 cm to mnie te cale trochę przestraszyły. Obawiam się, że takiego kołka 6,5 cm chyba nie dała bym rady sobie wsunąć, a na pewno byłoby bardzo trudno.

Ta sama kwestia dotyczy gruszki, tutaj byłam bardziej odważna i wzięłam nr 2, nr 3 to

rozmiar 6,5 i 2,5 cala, czyli ok 16,5 i 6,5 cm, nr 4 to 7 i 2 3 cala, czyli ok 18 i 7 cm, natomiast nr 5 to 7,5 i 3 cale, czyli 19 i ponad 7,5, niecałe 8 cm.

Wzięłam do ręki linijkę i patrząc na te cyfry powiem szczerze, że chyba mam za małą wyobraźnię, aby wyobrazić sobie gruszkę NR 5 w sobie. Na pewno będę w Kopenhadze, więc może warto jest do czegoś takiego się przymierzyć. Może warto zmierzyć się z takim NR 5.

Jeśli chodzi o takie "potężne" zabawki, to były tam, można je nazwać "serdelkami analnymi" Były to równe takie wałki o bardzo różnej długości i bardzo różnej grubości

(średnicy). A może coś takiego sobie zafundować, tylko jaki rozmiar. Patrząc za kulkami analnymi znalazłam jakby winogrono, złożone z kilku kulek, chyba siedmiu, każda następna większa. Wszystkie połączone przewodem i sterownikiem wibracyjnym.

Może coś takiego jest godne uwagi?

Dzisiaj jest wtorek 8 marca 2005, tzw. Święto Kobiet. Były w pracy kwiaty, były ciastka i symboliczna lampka szampana. Dostałyśmy również od szefa prezenty, każda eleganckie Parkerowskie pióro do pisania. Trzymając to etui w ręce pomyślałam, szkoda, że nie jest to jakaś zgrabna "Pałeczka".

I jest to właśnie przykład, jak zmienia się mentalność kobiety. Kilka lat temu był to dla mnie temat absolutnie obojętny, dzisiaj mocno frapujący.

Kończę zamieszczając swoje standardowe zastrzeżenie. Opowiadanie moje jest prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Druuna

e-mail: szara-suka@wp.pl

Erotyczne opowiadania fantasy. Mój Demon.

D

około było ciemno. Przez chwilę nie wiedziałam gdzie jest góra a gdzie dół. Po pewnym czasie zdałam sobie sprawę, że moja dezorientacja była spowodowana nie tyle brakiem światła co upiornym wystrojem pomieszczenia, w którym się znajdowałam. Ściany, sufit i podłoga były kompletnie czarne rozświetlone jedynie metalicznym połyskiem. Było duszno i gorąco. Lepka wilgoć unosiła się w czarnym powietrzu. W środku pokoju znajdował się metaliczno-czarny filar, gładki i połyskliwy jak reszta pokoju. Podeszłam do niego i dotknęłam go. Z przyjemnością stwierdziłam, że jest chłodny i wilgotny. Przyłgnęłam do niego ciałem by się ochłodzić.

Miałam na sobie powłóczystą szatę, białą i przezrystą jak mgła. Oprócz niej nic nie przykrywało mojego ciała. Zauważyłam, że w jednym miejscu pokoju ciemność jest jakby gęstsza. Przyjrzałam się uważniej. Miałam wrażenie, że jeśli dostatecznie długo będę wytyczać wzrok to w końcu zrozumieć lub dojrzę tajemnicę tego mrocznego pokoju. I rzeczywiście.

Jak gdyby moje spojrzenie potrafiło materializować ciemność, mrok zaczął gęstnieć i poruszać się. Gdzieś tam jasne iskry rozświetlały wijąca się czern. Najpierw zobaczyłam jego oczy. Czarne jak zimowa noc, wypełnione miliardami gwiazd. Później jego twarz – czarna skóra, gładka i połyskliwa. Jego usta – szerokie i wilgotne -ukrywały metaliczno-ciemne zęby, ostre i spragnione krwi. A pomiędzy nimi migał rozdwojony język węża, czerwony i mięsisty. Na głowie widniały czarne baranie rogi zawinięte do tyłu. Reszta jego ciała była równie przerażająca. Czarny muskularny tors skroplony wilgocią potu. Ogromne ramiona zakończone szponiastymi rękami, silnymi i masywnymi. Napięte mięśnie brzucha, wąskie biodra... W gęstwie mahoniowych włosów lśnił wielki penis. Jego trzon był gruby, skóra naciągnięta na pulsujących żyłach. Jego koniec był nieco czerwony a z otworu na jego końcu sączył się srebrny płyn.

Pochylił głowę jak bestia przygotowująca się do ataku. Ani na chwile nie wypuszczał mnie z zasięgu swojego mrocznego spojrzenia. Poczułam jak kolana uginają się pod mną. Nie byłam pewna czy to ze strachu czy z niesamowitego podniecenia, jakie widok jego ciała i sterczącego kutasa wywołał we mnie. Zobaczyłam, że porusza się w moim kierunku. Jego ruchy były powolne, jakby powietrze, które go otaczało było woda, w której on pływa.

Wyciągnął ramię w moim kierunku. Objął mnie w talii. Poczułam żar jego dotyku. Po całym moim ciele rozpełzły się iskry rozkoszy zapowiadając bezgraniczną przyjemność. Jedną ręką podniósł mnie i nasadził mnie na swój ogromny pał. Moje wnętrze rozwarło się przyjmując ból jego przyjscia z wdzięcznością. Kiedy otwarłam oczy i spojrzałam na jego twarz, jego oczy nie zmieniły tego okrutnego wyrazu i zimnej żądzy jakie widziałam w nich za pierwszym razem. Przechylił lekko głowę w

bok jakby badał moje zachowanie. Teraz obydwie jego dłonie obejmowały moja talię.

Zaczął poruszać mną w górę i w dół, rytmicznie, powoli. Moja cipka była wypełniona nim, obejmowała go chciwie. Byłam wilgotna i rozgrzana. Nie mogłam kompletnie nic zrobić by pokierować tempem jego ruchów, dlatego postanowiłam w zupełności poddać się jego woli.

Pochylił głowę i zaczął lizać moją szyję. Jego język był chłodny, przynosił rozkoszną ulgę w porównaniu do gorąca pokoju i żaru jaki mnie wypełniał. Zlizywał z mojej skóry krople potu. Odchyliłam głowę do tyłu by mógł dosięgnąć wszystkich zakamarków mojej szyi. Dokładnie wylizal cały mój kark. Jednocześnie tempo jego ruchów w moim wnętrzu wcale się nie zmieniło. Miałam wrażenie, że chce mnie zarżnąć na śmierć. Otwarłam oczy i zobaczyłam ten niesamowity kontrast – moja biała skóra i jego niezmierzona czerń. Oprócz tego moja szata, która nadal miałam na sobie, wyglądała jak śnieg na wrzącej smole.

Nie zdejmował ze mnie mojego skąpego okrycia jakby miał zamiar mnie torturować oczekiwaniem na pełnię pieśzczoł. Jego ręce głaskały moje piersi. Najpierw bardzo delikatnie. Jego otwarte dłonie ledwo muskały moje sutki i okrągłości. Po chwili zaczął je ścisnąć coraz mocniej. Napawał się tym, że moje piersi ledwo wypełniały jego ogromne dłonie. Moje sutki pragnęły jego ust i pocałunków i języka. Chciałam poczuć tą chłodną wilgoć na moich piersiach. Zaczął z całych sił ugniatać moje piersi. Stopniowo zmuszał mnie do błagania o spełnienie. Kiedy jego ręce sprawiały mi już niewymowny ból, pochylił się jeszcze niżej i w końcu poczułam jego lodowaty oddech na moich sutkach.

Zaczął delikatnie całować moje piersi, ledwo muskając je wargami. Okrążał sutki bym przypadkiem nie zaznała pełni rozkoszy zbyt szybko. Jak tylko poczuła jego język na moich sutkach, jego ruchy stały się szybsze a moja przyjemność wzrosła stukrotnie.

Masował moje sutki swoim zimnym językiem i przygryzał je lekko zębami. Miałam wrażenie, że pieśzczota sprawia mu ogromną rozkosz, bo jego kutas coraz gwałtowniej wbijał się w moje wnętrze. Obejmował mocno moje pośladki, masował je kolistymi ruchami. Rozciągał je i ścisnął jakby chciał je rozerwać. Kiedy otwarłam oczy zobaczyłam, że jego twarz jest wykrzywiona straszliwie. Jego wargi stały się wąskie i obnażały czarne dziąsła i metaliczne kły. Powieki miał zaciśnięte. Jego kutas zdawał się pęcznić we mnie jeszcze bardziej.

Nagle odrzucił mnie. Uderzyłam boleśnie o podłogę. Błyskawicznie podniosłam głowę, by zobaczyć co się stanie. A on wydał z siebie straszliwy ryk a z jego kutasa wystrzelił srebrny jak rtęć płyn. Pokrył podłogę dookoła niego perlistymi kroplami. W tym samym momencie zobaczyłam jak spoza jego pleców wyłaniają się srebrne błoniaste skrzydła. Ich powierzchnia poprzecinana była palczastymi liniami, a każde

zagięcie zakończone było szponiastym wyrostkiem. Wraz ze skrzydłami ujawnił się jego ogon, wijący się jak pejcz tresera lwów, zakończony okrągłym zgrubieniem.

Przeraziłam się widząc co wtargnęło w moje ciało tak nagle a jednocześnie rozkosznie. Nie wiedziałam co mam czuć ani myśleć. Czy czuć obrzydzenie i odrazę czy jeszcze większe pożądanie. Kiedy wydawało mi się, że zasnął w jakimś dziwnym letargicznym odrętwieniu, odważyłam się poruszyć. Ale w tym samym momencie jego ciemne ślepia gwałtownie się otwały i zaczęły mnie bacznie obserwować. Jego skrzydła drżały konwulsyjnie a jego lśniący ogon poruszał się jak kobra przygotowująca się do ataku. Jego kutas pomimo spełnienia jakiego doznał zaledwie przed chwilą ani na moment nie utracił swej sprężystości i sterczał groźnie pomiędzy gęstwy jego włosów łonowych.

Leżałam na podłodze nie ważąc się drgnąć w obawie, że za chwile ta straszna bestia rozszarpie mnie na kawałki. Jednocześnie moje ciało pragnęło spełnienia, którego on wydawał mi się odmawiać. W mgnieniu oka jego ogon wystrzelił w moim kierunku. Opasał mnie w talii i przyciągnął do niego. Znalazłam się u jego stóp. Leżałam bezradnie wiedząc, że cokolwiek zrobię na nic się to nie zda. Stał nade mną jak jakiś niesamowity bóg nocy. Płonące oczy. Czarny język migający pomiędzy lśniącymi zębami. Dłonie zaciśnięte w pięści. Rozpostarte skrzydła niczym srebrne chmury burzowe.

Jego ogon uwolnił uścisk i zaczął leniwie wędrować po moim ciele. Wił się po moich nogach, głaskał delikatną skórę pod kolanami, wędrował w górę moich ud. Czułam jak ta niesamowita część jego ciała pulsuje w zetknięciu z moją skórą. Jego zaokrąglona końcówka dotknęła moich włosów łonowych, zdawała się tam zagościć nieco dłużej. Pochylił się nade mną i bez trudu rozwarł moje nogi. Jego ogon dotknął mojej łechtaczki. Zimny dreszcz przebiegł moje ciało. Przeraziłam się, że jeśli zechce wtargnąć we mnie ogonem przekłuje mnie na wylot. Ale on zanurzył w moja rozgrzaną cipkę tylko końcówkę ogona. Usłyszałam pomruk rozkoszy, jaki wydostał się z jego gardła. Zobaczyłam połyskliwa wilgoć skraplająca się na końcówkach jego kłów. Oblizwał wargi językiem jakby już smakował dalsze rozkosze jakie planował ze mną zaznać.

Zaczął masować wnętrze mojej cipki powolnymi ruchami. Poczułam jak jego ogon zaczyna rosnać i pęcznieć w moim wnętrzu. Leżałam bez ruchu żeby nie rozwścieczyć

tej straszliwej bestii, którą widziałam w jego oczach. Z drwiącym uśmiechem gwałtownie wysunął swoje narzędzie tortur z mojego wnętrza i bez namysłu sięgnął nim do otworu pomiędzy moimi pośladkami. Jęknęłam głośno, kiedy poczułam jak miesień otaczający mój zakazany otworek naciąga się a jego ogon wślizguje się do mojego wnętrza od tyłu bez żadnego oporu. Zwilżony sokami z mojej cipki, jego ogon wniknął we mnie bezboleśnie i rozkosznie. Wsadzał mi go i wyciągał ze mnie

szybkimi ruchami. Mój oddech stał się płytki i urywany. Zaczęło kręcić mi się w głowie. On, pozostawiając swój ruchliwy ogon w mojej pupie, ukląkł nade mną i wtłoczył mi swojego sterczącego kutasa do ust. Przytrzymując moją głowę zaczął poruszać się do tyłu i do przodu nie bacząc na to, że wypełnia moje usta tak, że prawie nie mogłam oddychać.

Nie chciałam dać mu tej satysfakcji ale nie potrafiłam się mu oprzeć. W jego dłoniach byłam uległa jak przy żadnym innym. Moje usta same, bez mojej woli, zaczęły układać się w taki sposób by sprawić mu jak najwięcej rozkoszy. Mój język okrążał jego trzon, lizał i ssał. Miałam wrażenie, że on nigdy nie będzie miał dosyć seksu. Moje starania nie przyniosły pożądanego rezultatu. Były niczym drażnienie węża. Tymczasem jego ogon penetrował mój otwór między pośladkami coraz głębiej. Czułam jak rośnie we mnie, przystosowuje się do moich rozmiarów, wypełnia mnie tak by sprawić mi jak najwięcej przyjemności nie wykluczając bólu, który przynosił mi tyle samo rozkoszy co delikatne pieszczoty. A on o tym wiedział!

Odepchnął w końcu moją głowę i pochylił się chciwie nad moim rozpostartym ciałem. Zaczął ustami i rękami pieścić moją skórę. Bardzo delikatnie. Jego delikatny dotyk i subtelne pocałunki mieszały się z bólem, jaki sprawiał mi jego ogon. Jego ręka powędrowała w kierunku mojej łechtaczki. Najpierw zanurzył palec w mojej wilgotnej cipce. Drażnił ją chwilę bardzo płytko. Później poczułam jego palce na łechtaczce. Zaczął ją głaskać i pocierać. Pochwycił ją między dwa palce i kolistymi ruchami tarł ją i przyszczypywał. Jego język i zęby pieściły moje stwardniałe sutki. Bezwiednie zaczęłam poruszać się pod jego ciałem. Poruszałam biodrami by wyjść naprzeciw jego palcom. Znieruchomiał. Jego ogon zaczął drażniaco drzeć w mojej pupie. Wycofał rękę spomiędzy moich nóg a zastąpił ją swoim nabrzmałym kutasem. Ocierał się nim o moja łechtaczkę drażniąc mnie do granic wytrzymałości. W końcu poczułam jego ogrom w mojej cipce.

Był twardy i chłodny jak stal. Spostrzegłam, że patrzy mi prosto w oczy. Przymknął powieki i pochylił się nad moją twarzą. Poczułam jego usta na swoich. Poczula smak wina, słodycz zakazanego owocu, smak krwi – wszystko to wymieszane w jednym podniecającym pocałunku. Ruchy jego kutasa i ogona zgrały się w jeden gwałtowny rytm. Poczułam jak jego ogon rośnie we mnie jeszcze bardziej sprawiając mi ból a jego kutas ociera się w moim wnętrzu sięgając w najskrytsze głębie mojej duszy. Odważyłam się objąć go ramionami. Jego ciało przylgnęło do mnie jakby z wdzięcznością. Jego ramiona opasały moje plecy i przycisnęły do jego ogromnej klatki. Sięgnęłam w kierunku jego rogów zdobiących jego głowę niczym korona. Były chłodne i chropowate. Mruknął z zadowolenia czując jak moje palce delikatnie głaskają jego "koronę". Moje obydwie dziurki odczuwały maksymalną przyjemność ale mimo to spełnienie nie było mi dane.

Nie przyspieszając swoich ruchów ani nie zmieniając tempa objął mnie jeszcze mocniej i poczułam jak moja cipka wypełnia się ciekłym żarem jego spełnienia. Nie

wypuszczał mnie przez chwilę z objęć. Moje wnętrze było całe rozpalone od jego penetracji. Wziął mnie w ramiona i wyprostował się. Jego skrzydła otaczały nas niby srebrna mgła. Jego

kutas i ogon nadal tkwiły we mnie. Wiedziałam, że jego fiut nadal jest sztywny i pragnie dalszych rozkoszy. Jednak po chwili wahania wysunął go ze mnie. Jego ogon nadal pozostawał pomiędzy moimi pośladkami. Postawił mnie opartą plecami o filar pośrodku pokoju. Nie miałam siły w żaden sposób mu się przeciwstawić.

Zaczął krążyć po pokoju jak pantera w klatce. Z każdym jego tygrysim ruchem jego ogon poruszał się we mnie i drażnił moje zmysły. Nie wiem skąd nad moją głową pojawiły się czarne rzemienie ze srebrnymi klamrami. Podniósł moje ramiona i związał mi nadgarstki nad moją głową. Teraz stał zupełnie bezradna, zdana na jego łaskę i niełaskę.

Znowu sięgnął ręką do mojej cipki. Zaczął głaskać moje włosy łonowe muskając je nieznacznie końcami palców. Zanurzył jeden palec najgłębiej jak tylko mógł nim sięgnąć w mojej pizdeczce. Moje biodra wysunęły się do przodu by pozwolić mu sięgnąć jak najgłębiej. Ale on pogłaskał tylko przez chwile to tak bardzo ważne miejsce w samej głębi i powoli wysunął palec i zaczął drażnić bezlitośnie moją łechtaczkę. Obracał ją między palcami, ugniatał ją, szczypał i pieścił. W końcu wycofał rękę i obrócił mnie przodem do filaru.

Poczułam chłód stali pomiędzy moimi rozgrzаныmi piersiami. Z ulga przylgnęłam do słupa nie bacząc na to, że teraz moje plecy i pośladki wystawione są na tortury. Gwałtownie wciągnęłam powietrze, kiedy poczułam jak brutalnie wyrwał spomiędzy moich pośladków swój ogon. Poczułam jego palce na moich pośladkach. Rozciągnął je rękami i sięgnął do rozszerzonej dziurki pomiędzy nimi. Zaczął ją masować coraz mocniej naciskając na nią palcem. Zaczął też szczypać moje pośladki. Czułam jak stają się coraz bardziej czerwone i tkliwe, rozpalone do białości. Ale o to mu chyba chodziło.

Kiedy uznał, że moja pupa jest już dostatecznie wytrenowana poczułam jego lodowaty język na czerwonych śladach po jego uszczypnięciach. Chciałam, żeby całował mnie i lizał jak najdłużej by móc ochłodzić moje ciało. Podniósł rękami moje kolana tak, że objęłam filar nogami. Poczułam jak moja łechtaczka mimowolnie ociera się o gładką metaliczną powierzchnię. Nie mogłam opanować się i zaczęłam ocierać się łechtaczką o słup. On dociskał moje pośladki dbając o to by moja rozwarta cipka obejmowała gładką powierzchnię bez ograniczeń.

Usłyszałam trzask bicia ale wiedziałam, że to jego ogon. Poczułam piekący ból na pośladkach. Używał swojego ogona jak pejcza. Nie przestawałam się ocierać łechtaczką o gładki słup. Uderzał mnie ogonem coraz szybciej nie ograniczając się już tylko do pośladków. Jego razy spadały na całe moje plecy. Czułam jak biała

materia mojej szaty pęka a skóra pleców spływa krwią. Przyłgnał do mnie od tyłu i zaczął łapczywie zlizywać krew. Przycisnął mnie do filara jeszcze mocniej. Podnosił moje kolana wysoko. Nagle szarpnął mną w dół i nadział mnie na swojego wiecznie sterczącego kutasa. Moja pupa z wdzięcznością przyjęła jego wtargnięcie. Posuwał mnie gorliwiej niż przedtem jakby smak krwi była dla niego dodatkowym afrodyzjakiem. Sięgnął ręką nad moją głowę i uwolnił mnie z więzów. Oparłam się bez sił o jego tors.

Odsunął się od filara i pociągnął mnie za sobą. Rzucił mnie na kolana nie przestając rżnąć mojej pupy. Wypięłam ją gorliwie na spotkanie jego kutasa. Jego ogon poruszył się w moim kierunku. Opasał moją szyję i pociągnął do góry. Nie mogłam pochylić głowy w obawie, że mnie udusi. Rozciągał i zamykał moje pośladki. W końcu zaczął je

znowu okładać razami. Za każdym uderzeniem wydawałam z siebie głośny krzyk bólu i rozkoszy. Te dwa uczucia były nierozzerwalnie wymieszane w moim ciele. Nie wysuwając się ze mnie i nie uwalniając swego stalowego uścisku z szyi obrócił mnie na plecy. Umieścił moje stopy na swojej klatce. Wnikał we mnie bardzo głęboko. Pochylił się i zaczął lizać moje piersi. Nie były to pocałunki ale ugryzienia. Ssał moje sutki a jego zęby przygryzały je. Poczułam ukłucie a z moich piersi zaczęła sączyć się krew. Ssał je namiętnie tak by nie uronić ani kropli. Poczułam się lekka i bezcielesna. On przyspieszył swój zabójczy rytm. Jego ogon zaciskał się coraz mocniej wokół mojej szyi. Brakowało mi powietrza. Ale nie było to już ważne. Czułam, że mój koniec nadchodzi. Ogarnęła mnie fala gorąca nie pochodząca od niego. Moja cipka kurczyła się i rozwierała konwulsyjnie. Długo oczekiwany orgazm przyszedł jak huragan. Zawładnął moimi zmysłami i ostatnia rzecz jaką usłyszałam to jego przerażający ryk.

© Druuna

Opowiadania erotyczne

autor: Shadow

email: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania SM, bdsm, bondage, etc. Miasteczko.

N

ikt w miasteczku nie miał wątpliwości, Karol D. jest miejscowym bohaterem, tyle przecież zrobił dla tej podupadłej miejsciny. A teraz kupił wielki, stary gmach, aby zmienić go na szkołę. Budynek był zrujnowany, nie było pieniędzy na jego remont, ale teraz są, powstanie szkoła i dzieci oraz młodzież będzie się mogła uczyć w normalnych warunkach.

Karol D. przybył do miasteczka trzy lata temu. Na początku ludzie zastanawiali się co taki bogaty człowiek szuka w zagubionym, prowincjonalnym, górskim miasteczku. A on zaczął inwestować, stanął na czele miejscowej elity, ludziom zamknął usta, przestano się interesować jego przeszłością. Jedną z niewielu osób, które znały jego historię, była Lidia H. Przyjechała do miasteczka zaraz za Karolem, często widziano ich razem. Lidia знаła go od lat i dużo o nim wiedziała, wiedziała, że ma pewną pasję. Ta pasja to dominacja nad kobietami, wiedziała, że to, co robi w miasteczku też jest podporządkowane tej pasji i, że kiedyś, może niebawem okaże to mieszkańcom.

Karol kiedy był nastolatkiem spędzał wakacje u cioci i wujka na wiosce. Było to wielkie gospodarstwo rolne, zawsze dużo pracy, ale i zabawy, przychodziło całe mnóstwo młodzieży. W tamtych czasach wobec, braku innych rozrywek, życie przepełnione było erotyzmem. Młodzież miała swoje pierwsze doświadczenia. Na gospodarstwie było też sporo służących. Pewnego dnia Karol jadł obiad, wszyscy byli zajęci, w domu tylko on, ciotka i nowa, młoda służąca, podając zupę mile uśmiechała się do Karola. Nagle usłyszał hałas, służąca rozbiła jakieś ulubione naczynie ciotki. Ciocia Karola wpadła w szal, wyzywała dziewczynę od najgorszych i wymierzyła kilka

policzków. Potem zabrała ją do sypialni i zawołała Karola, zamknęła drzwi na klucz i... kazała się nieszczęśnicy rozebrać do naga, Karol musiał patrzeć. Dziewczyna płakała i błagała i była taka słodka, że Karol nie zapomni tego nigdy, miała takie boskie, młodziutkie ciało. Ciotka srogim głosem kazała jej założyć ręce na kark i obrócić się kilka razy w koło, dziewczyna płonęła ze wstydu, następnie ciotka ustawiła taboret, kazała jej uklęknąć i przełożyć się przez niego. Karol widział teraz dokładnie jej krocze, był zakłopotany, szkoda mu było takiej ładnej panienki, ale czuł też coś dziwnego, jakąś falę przyjemności. Był ciekaw co dalej, ciotka nachyliła się i wyjęła z szuflady leszczynowy pręt, podała do Karolowi i kazała wymierzyć dziewczynie chłostę. Karol nie chciał, ale ciotka przekonała go mówiąc, że jeśli tego nie zrobi, w dodatku porządnie, to dziewczynę czeka jeszcze coś gorszego. Rad nie rad Karol zaczął smagać wypięte pośladki, które pokryły się niebawem czerwonymi pręgami, czuł po chwili takie podniecenie, że walił z całej siły, ciotka musiała przytrzymać małą, aż w końcu kazała mu przestać. Karol rzucił różgę i jak tylko ciotka otworzyła drzwi -uciekł. Następne dni i noce były dla niego pewnym przełomem, chciał tego, śnił i marzył. Od starszych kolegów nauczył się innych

rzeczy, zobaczył przez przypadek, jak można tresować kobietę, potem podglądał całe orgie, podczas których dochodziło do gwałtów i przemocy wobec kobiet. Na wieczór wspinał się na dach, skąd widział przez okno pomieszczenie przy oborze, pamięta, że nigdy nie pozwalano mu tam wchodzić. Była tam specjalnie przygotowana sala, w której karano służące. W ciągu dnia często zaglądali tam i ciocia i wujek, ale wieczorami dopiero była frajda, przychodzili tutaj jego kuzyni z kolegami i czasami z koleżankami, pieścili się grupowo, po czym przyprowadzali jakąś służącą albo służące, które coś w danym dniu nabroili i tam poddawali je ostrym zabawom, często odbywały się długie procesy sądowe, przesłuchania, wyroki, tylko po to, aby w dalszej kolejności obnażyć dziewczynę, poniżyć i surowo ukarać. Z czasem pozwolono i Karolowi brać udział w tych uciechach, z wrażenia cały drżał, kiedy np. pozwolono mu uszczyptać sutkę, albo oblać dziewczynę gorącym woskiem.

Skończyło się to, gdy ciotka i wujek trafili do więzienia. Karol skończył szkołę i zdobył wykształcenie. Trafił do policji, do sił specjalnych, dzięki warunkom fizycznym i inteligencji szybko awansował. Ale ciągle za czymś tęsknił. Pewnego dnia jechał znudzony wraz ze swoim partnerem, radiowozem, na wieczorny patrol. Nagle zobaczył jak na czerwonym przebiega młoda, atrakcyjna kobieta, miała krótkie, rudawe włosy, krótką spódnicę, ładne nogi, wyglądała na zadbaną, gdzieś się śpieszyła. Karol dodał gazu i zajechał jej drogę, próbowała uciec, ale szybko zrezygnowała. Zabrali ją do samochodu, Karol ją obejrzał, potem dokumenty, zaczął ją uświadamiać, kobieta tłumaczyła się i niemal błagalnym głosem prosiła o wypuszczenie, była taka słodka. Karol nie mógł się powstrzymać, powiedział wprost, bez ogródek, że może mieć sporo nieprzyjemności i problemów, może także nie zdążyć na spotkanie, chyba, że da się ukarać jak młoda dziewczyna. Kolega Karola był tak samo zdziwiony jak kobieta. W końcu pojechali do parku, tam kobieta położyła się na masce samochodu, Karol ją zrewidował, potem zadarł jej spódnicę i opuścił majtki. Kobieta otrzymała solidne lanie pasem, najpierw od Karola, potem od jego partnera. Na koniec sapała, Karol nie wiedział tylko czy z bólu czy z rozkoszy, a jego kolega, kiedy wypuścili kobietę, powiedział, że się prawie spuścił. Karol wraz z kilkoma kolegami miał całe pole do popisów, w trakcie przesłuchań rozbierali kobiety do naga, zmuszali je do pewnych rzeczy, Karol przesadził, gdy podczas przesłuchania włożył do pupy grubą pałkę, a potem okazało się, że była to podstawiona policjantka z wydziału wewnętrznego. Karol musiał skorzystać ze znajomości i sporo się namęczyć, w końcu wylądował na jakimś wiejskim posterunku. Ale i tutaj nie próżnował. Wiejskie kobiety

były takie naiwne, zamiast plotek i zbędnego rozgłosu, za drobne występki wołały dostać porcję batów, zwłaszcza, że niektórym tak się to podobało, że same przychodziły, aby poznać męską rękę. Karol miał stałe klientki, w specjalnie przygotowanej celi dochodziło do seansów SM, robiono sobie zdjęcia, kręcono filmy, trwało to prawie rok. Karol jechał na posterunek, zobaczył jak środkiem drogi idą dwie nastolatki, znał je z widzenia, podjechał bliżej, a te zaczęły go przedrzeźniać i

idiotycznie się śmiać, Karol miał tylko jedno pragnienie, zwabił je i obiecał, że powozi je gdzie tylko zechcą, wahały się, ale potem można będzie pochwalić się w szkole. W samochodzie włączył super muzykę i klimatyzacją, bacznie je obserwował, jedna to Adrianna druga Ania. Dziewczynom było super, chłód spowodował, że miały gęsią skórę, a przez ich koszulki przebijały się sterczące sutki. Zanim się spostrzegły, samochód zatrzymał się przy starym opuszczonym pałacu. Karol miał klucze, obiecał pokazać coś wspaniałego, dziewczyny uwierzyły. Weszli na strych, do małego pomieszczenia, gdzie było łóżko i stare graty. Karol zostawił je i obiecał, że przyniesie niespodziankę. Nie wracał przez 10 minut, dziewczyny zaniepokoiły się, Adrianna podeszła do drzwi, ale były zamknięte od zewnątrz. Zaczęły wołać o pomoc, nagle uchyliło się małe okienko z sąsiedniego pokoju, Karol z szyderczym uśmiechem wyjaśnił, że proponuje im małą zabawę, a jeśli się sprzeciwią, to na długo tu zostaną. Kazał się im rozebrać do naga, kiedy zobaczył je na goło, od razu wrócił do pokoju, miał pistolet. Były cudowne, wszystko takie młode, jędrne, świeże, Karol zrobił im odpytanie, kazał zwierzać się ze swoich sekretów, opisywać doświadczenia seksualne, opisywać swoje ciała. Na początku nie były zbyt rozmowne, wtedy związał im ręce i posadził na łóżku, za lenistwo miały uszczypnięcie na piersi lub między nogami. Potem położył je obie na brzuchu i obłożył tyłki klapsami. Dalej dziewczęta musiały się pieścić ustami, najpierw usta – usta, potem ssanie piersi, a na koniec lizanie cipki. Potem musiały obsłużyć Karola. Dziewczęta pozostawiły niezapomniane wrażenia. Ale i stały się powodem kłopotów. Adrianna opowiedziała rodzicom, a ojciec znaczył na tyle dużo, że Karol musiał pożegnać się z pracą w policji. Był nieco załamany, ale bardzo krótko, zdobyte doświadczenie i znajomości pomogły mu trafić do... mafii. To był raj, wiele nowych znajomości, dużo pracy i przyjemności, wiele kobiet i duża kasa. Był szefem grupy, która zajmowała się wykonywaniem brudnej roboty (wymuszenia, porwania, zemsta), Karola interesowały oczywiście tylko kobiety. Miał kilka dziupli urządzonych jak sale tortur, potrafił rozmiękczyć każdą cipkę. Miał w swoich szeregach nawet lekarza i pielęgniarkę. Pamięta pierwsze spotkanie z szefami, po części oficjalnej, goście przeszli do innego pomieszczenia, gdzie odbył się (jak w teatrze) sąd nad krnąbrną niewolnicą, a następnie wymierzenie kary, potem losowanie, zwycięzcy mogli wybatożyć dziewczynę, chętnych było naprawdę wielu, Karol wiedział, że jest wśród swoich. Wymyślał najdziwniejsze sytuacje, aby urozmaicić swoje fantazje, z porwanymi dziewczętami udawał surowego nauczyciela, lekarza, policjanta, klawisza w więzieniu, srogiego wujka itd. Miał szereg podrobionych dokumentów, mundury, jednego dnia zajmował się "obiektami" na statku, by za kilka godzin w samolocie wymierzać chłostę znanej business woman, a na drugi dzień przepuszczać prąd przez piękne ciało gdzieś w Azji. Cały czas nie opuszczała go myśl o zemście nad Adrianną. Wprawdzie nie miał teraz źle, ale pomyślał sobie, że mogła mu ta mała suka nieźle zaszkodzić. Stało się to jego obsesją. Wystarczyły dwa tygodnie i wiedział o niej wszystko, cały ten proces ochrony świadków i ochrona danych są śmieszne. Adrianna mieszkała teraz z rodzicami w domku na peryferiach pewnego dużego miasta, chodziła do miejscowej szkoły, niebawem miała kamery w łazience i sypialni, mikrofony w ulubionej kurtce i

każdym pokoju w domu. Ada nie miała obecnie chłopaka, wolny czas spędzała z koleżankami, uwielbiała teatr, marzyła aby zagrać w sztuce, choćby amatorsko. Karol to wszystko wiedział. Zastanawiał się

tylko co zrobić, aby dostatecznie jej dopiec. Na początku Adrianna straciła ubranie, kiedy po basenie poszła się ubrać, jej szafka z ciuchami była pusta. Musiała siedzieć w stroju i ręczniku i czekać aż mama przywiezie jej inne rzeczy. Następnie zaczęła dostawać dziwne telefony, kiedy raz podniosła słuchawkę, wyraźnie słyszała odgłosy wymierzania chłosty. W domu zaczęło brakować prądu lub wody, pojawiły się dziwne owady i pająki. Kiedy brała prysznic w szkole ktoś nasączył jej majtki płynem, który powodował silne swędzenie i pieczenie po pewnym czasie. Karol miał niezły ubaw, kiedy, siedząc parę rzędów za Adrianną na wykładzie, widział jak się zaczyna wiercić i pocić, aby wreszcie zacząć się tłumaczyć koleżance, że musi wyjść. Karol był całkiem dumny z siebie, gdy słyszał jak Ada szlocha w łazience, nasącza szmatkę zimną wodą i przykłada sobie w kroku. Nie było jej w szkole przez dwa dni. Karolowi sprzyjało szczęście: mama Ady wybierała się do lekarza na badania okresowe, trzeba było zająć się lekarzem, ludzie Karola wywieźli go na kilka dni, sam Karol dzięki charakterystyce zmienił wygląd i stał się panem doktorem, zatrudnił też odpowiednią recepcjonistkę oraz pielęgniarkę i tu właśnie trafił na swoją późniejszą przyjaciółkę Lidkę, była atrakcyjna, miała fantazję i uwielbiała dominować także nad kobietami. Wszystko było tak przygotowane, że ostatecznie pani Joanna (tak miała na imię mama Adrianny) trafiła do ponurej przychodni w starej kamienicy, ale cieszyła się, że jest sama i wszystko szybko załatwi. Poza tym ten lekarz, tak go chwaliły koleżanki. Joanna wciąż była atrakcyjna, odświeżyła się i elegancko ubrała, gdy weszła do kamienicy, ludzie Karola zamknęli drzwi i stanęli na straży. Joanna trafiła do recepcji i tu pierwsza niespodzianka, pracująca tu panienka rozmawia przez telefon i ani myśli o obsłudze Joanny, Karol ustawił to dla rozgrzania atmosfery, recepcjonistka skończyła rozmowę po 10 minutach, gdy Joanna była już czerwona ze złości. Teraz musiała podejść pod gabinet, tutaj posiedziała 5 minut, pielęgniarka (Lidia), przechodziła po korytarzu kilka razy, wiadome było, że takie panie domu nie lubią długo czekać. Joanna po następnych 5 minutach zapytała przechodzącą Lidię kiedy zostanie przyjęta. Usłyszała, że pan doktor ma obecnie pacjentkę (!). W dodatku pielęgniarka wręczyła Joannie kilka stron ankiety i poleciła wypełnić. Ankieta zbulwersowała kobietę, były tam takie szczegółowe pytania jak: wymiary, częstość odbywanych stosunków płciowych, czy jest wygolona w kroku, czy była chłostana, co sądzi o sadomasochizmie itd. Miała dylemat, w dodatku usłyszała z gabinetu lekarskiego jakieś dziwne jęki i jakby prośby o litość. Sama nie wiedziała co o tym myśleć, nagle otworzyły się drzwi i lekarz wyprowadził pod rękę młodą kobietę (podstawioną), była zapłakana, miała część ubrania w rękach i ledwo co szła. Teraz wypadki potoczyły się szybko, Joanna nie miała czasu myśleć o swojej poprzedniczce, w gabinecie było bardzo zimno (celowo) lekarz szybko polecił jej aby się rozebrała do naga, zrobiła to, ale cała drżała, była zdziwiona, że nie ma parawanu, modliła się aby nikt nie wszedł. Nagle otworzyły się drzwi i weszło dwóch

konserwatorów w upapranych fartuchach. Joanna oniemiała ze zdziwienia i próbowała się zakryć, ale Karol oznajmił spokojnym głosem, że ci panowie muszą coś tutaj robić, że są pracownikami służby zdrowia i, że nie powinna przeszkadzać w badaniu. Karol dokładnie ją obejrzał z każdej strony, obsłuchał, coś pomruczał i polecił aby oddał mocz do badania. Tego było za wiele, Joanna zaczęła go wyzywać i żądać wypuszczenia. Karol usiadł i wyjął z szuflady jakiś papier. Joanna gdy go zobaczyła zrobiła wielkie oczy. Było to podrobione zwolnienie chorobowe z pracy, Joanna nie mogła otrzymać urlopu w zeszłym roku, więc kupiła sfalszowane zwolnienie i dzięki temu pojechała na wspaniałe wakacje. Teraz się to mści, Karol uświadomił ją, że może jej tym niemalże zrujnować życie. Przestraszył ją tak bardzo, że Joanna była gotowa zgodzić się na wszystko. Karol zażądał tylko jednego: Joanna miała być niewolnicą całej czwórki przez cały wieczór. Przywiązali ją do krzesła ginekologicznego, zresztą sama chciała, miało ją to uwolnić od odpowiedzialności,

Lidka szybko wyskoczyła z ubrania i usiadła swojej niewolnicy na piersiach, złapała ją za włosy i przyciągnęła jej usta do swojej cipy. Joanna musiała ją wylizać, dokładnie i głęboko, w tym czasie mężczyźni oceniali jej podwozie, jednogłośnie ocenili je jako nadające się do jazdy, miejsce Lidki zajął Karol, wyjął wielkiego kutasa i podsunął Joannie pod nos, bił nim ją po twarzy, aż w końcu wpakował do ust. Lidka wpadła na pomysł, aby ogolić jej cipkę, Joanna zaczęła wrzeszczeć, ale to tylko pogorszyło jej sytuację, użyła kilku nieładnych słów, więc przez kilkanaście minut wyskubywano jej włosy szczypcami, a resztę ogolono na sucho i polano spirytusem. Potem trójka mężczyzn posuwała ją na przemian, a Lidka okładała pasem piersi gwałconej kobiety. Joanna nie nudziła się przez kilka godzin. Wreszcie około trzeciej nad ranem dano jej spokój. Od tamtej pory Joanna musiała chodzić co tydzień na "badania". Ojciec Adrianny tracił powoli kontrolę, córka i żona wyglądały i zachowywały się jak obłąkane, w dodatku w ręce Joanny wpadły zdjęcia, na których mężulek zabawia się ze swoją nową sekretarką (podstawioną przez Karola). Pomyślał, że ratunkiem będzie wspólny wyjazd na urlop za granicę i... cóż im się przytrafiło: w pociągu podczas kontroli znaleziono narkotyki, a prawo w tym kraju było wyjątkowo surowe dla przemytników, oczywiście nie trzeba wyjaśniać kto to wszystko zorganizował i kto był wśród przesłuchujących policjantów. Karol wszystko przewidział, wybrał się na tę wycieczkę ze swoimi ludźmi, przekupił kogo trzeba i miał do dyspozycji pół posterunku. Rodzinka Adrianny przeżyła niezapomniane chwile. Przesłuchiwanie nago po kilka godzin, dręczeni i poniżani skazani na tortury, zmuszani do uprawiania seksu, najpierw między sobą, potem w jeszcze szerszym gronie, Adrianna musiała, będąc chłostana i gwałcona, raz wylizywać mamę innym razem ssać tatusiowi. Kiedy się znudzili Karolowi, ten wszystko im wyznał, pokazał filmy, zdjęcia, odtworzył dźwięk wprawiając rodzinę w totalną rozpacz, sam miał wiele zabawy. Wzywany obowiązkami zawodowymi, sprzedał ich jakimś rebeliantom i wrócił do kraju.

Nic nie trwa wiecznie, mafię zaczęły rozkładać wewnętrzne spory i porachunki,

policja deptała szefom po piętach, na koniec Karol wykonał jeszcze kilka zleceń, był zaufanym człowiekiem głównego bossa, znał wiele tajemnic, tajnych skrytek, wiedział też jak przejąć w razie czego dużo szmalu. Było już tak źle, że skorzystał z tej opcji i zagarniając całą fortunę wraz ze znajomą Lidką, znalazł zacofane, górskie poniemieckie miasteczko.

Dzięki już ogromnemu doświadczeniu szybko zyskał zaufanie mieszkańców i stanął na czele miejscowych elit. Mieszkało tu tylko około 200 rodzin w skromnych domkach, na środku miasteczka był rynek, niby ratusz i kilka punktów usługowych, dom lekarza, posterunek z salą sądową, zaś na granicy miasta wielki, ale mocno zrujnowany wielki gmach. Karol miał już dosyć sadomasochistycznych przygód, tak mu się przynajmniej wydawało, chciał spokojnie pożyć, ale kiedy się wszystko uspokoiło i poczuł smak władzy, zaczęły powracać dawne nawyki i to ze zwiększoną siłą, z czasem wraz z Lidką ułożył szatański wręcz plan, postanowił zniewolić całe miasteczko, a zwłaszcza kobiecą część. Wymagało to wielkiego wysiłku intelektualnego i wielu wydatków oraz długich przygotowań. Pomimo zdobycia ogólnego zaufania, wielu aktów pomocy, wielu inwestycji, Karol wiedział, że nie może okazać jeszcze długo swoich żądz, aby nie zepsuć efektu. Był dobrym wujkiem, bohaterem, zwłaszcza gdy ogłosił utworzenie szkoły w starym budynku, do tej pory uczniowie musieli dojeżdżać do szkoły położonej w sąsiednim mieście, a było to naprawdę daleko. "Zaciskał pasa" przez blisko trzy lata, uruchomienie szkoły miał powiązać z wprowadzeniem "pewnych zasad", nowego prawa. Szkoła miała spore znaczenie, ponieważ rodzice zaczęli go ubóstwiać i nawet najwięksi sceptycy zaczęli go popierać, oprócz tego Karola zawsze

pociągała rola "surowego nauczyciela", marzył o klasie pełnej młodych, wystraszonych dziewczyn. Potrzebował ludzi, pomocników, od pewnego czasu zaczął sukcesywnie ściągać swoich kompanów z dawnych lat. Wkrótce sędzia, policjanci, lekarz, nauczyciel i kilku nowych mieszkańców zostało sprowadzonych przez Karola. Zbliżał się wielki finał, trzy lata wyrzeczeń i przygotowań, pomocnicy Karola zostali ostatecznie wtajemniczeni. Pierwszy przepis, który wszedł w życie, to obowiązek cotygodniowych badań dla dziewczyn i kobiet, począwszy od 12 roku życia, zaczęto też montować w domach mikrofony i kamery. Lekarz miał pełne ręce roboty, musiał zatrudnić pomocników. Mieszkańcy początkowo cieszyli się nawet, takie dbanie o zdrowie. Przed gabinetem stała kolejka, brzydkie, starsze kobiety szybko opuszczały lekarza, ale młode i atrakcyjne spędzały czasami i po godzinie, wypełniały ankiety, tłumaczyły się, były szczegółowo badane, czasami pytały dlaczego, kiedy się skaleczyły lub przeziębily, muszą się rozbierać zupełnie do naga. Uruchomiono szkołę z wielką fetą, teraz z kolei mieli tutaj przybywać uczniowie z odległych terenów. Oczywiście w szkole utworzono specjalne pomieszczenia do wymierzania kar, kamery w toalecie, klasy specjalne bez okien, klasy w piwnicach itd. Selekcji uczniów dokonała odpowiednia komisja powołana przez Karola, z jego przewodnictwem, powstało w ten sposób kilka klas z ładnymi dziewczynkami.

Rodzice musieli podpisać specjalne regulaminy, w których pokrętnie opisano stosowanie kar cielesnych. Karol gromadził coraz więcej informacji o mieszkańcach, codziennie przechadzał się po korytarzach szkoły bacznie obserwując uczennice. Pewnego dnia z rana kilka minut po dzwonku, kiedy korytarz był pusty zobaczył jak dziewczyna ze śliczną buźką i w krótkiej spódniczce biegnie spóźniona na lekcje. Zatrzymał ją i zawołał, podeszła grzecznie, miała na imię Kasia, z opuszczoną głową powiedziała, że przeprasza, ale zasnęła. Karol pogłaskał ją po głowie, po czym złapał za ucho i poprowadził do gabinetu lekarskiego i tam polecił aby ją zbadano. Dziewczyna musiała się zupełnie rozebrać i odpowiedzieć na kilka wstydliwych pytań, potem, kiedy lekarz ją oglądał, Karol wyrzucił jej wszystko z tornistra i znalazł uwagę, pod którą nie było podpisu rodzica. Za to Kasia pomimo błagań i płaczu została przywiązana do ławy i jej pupę przećwiczo no grubym, skórzanym pasem. Takich przypadków było więcej. Młode uczennice były karane nie tylko chłostą, polewano ich skórę parzącym woskiem, przekłuwano piersi igłami, wrywano włoski łonowe, zakładano na ciało klamerki od bielizny. Karol spędzał w szkole dużo czasu, ale szkoła to nie wszystko, przyłapano młodą kobietę na drobnej kradzieży, niby nic, ale na wniosek sędziego podczas rozpraw siedziała nago, wywoływało to pewien niesmak i zgorzienie, ale wszystko wytłumaczono dobrem sprawy. Jeszcze większy szok wywołał wyrok: winowajczynię skazano na karę chłosty, którą miała otrzymać nago i publicznie. Miasteczko przeżyło szok, ale najbardziej protestujący zostali zastraszeni, a reszcie wmówiono, że tak będzie dla niej samej lepiej, ponieważ już nigdy, nic więcej nie ukradnie. Po kilku razach publiczne wyroki stały się czymś powszednim. Nałożono też wysokie podatki na mieszkańców, ich niepłacenie było pretekstem do podjęcia pewnych radykalnych środków, kiedy kobieta spędziła noc na komisariacie, to rodzina szybko regulowała zobowiązania.

Z czasem mieszkańcy stali się niewolnikami Karola i jego świty. Jeden tylko człowiek sprzeciwił się temu, gdy jego żona odbyła zbyt ostre badania. Zaczął się buntować i namawiać innych. Karol zrobił rozeznanie i po kilku godzinach facet trafił do pomieszczenia bez okien, jedynie z wielkim monitorem i głośnikami, tam go związano. W tym czasie Karol jechał do szkoły, w której córka buntownika – Urszula – miała mieć ostatnią lekcję. Karol zorganizował sprzęt i wkrótce ojciec Uli miał przed sobą widok swej córki i odgłosy z jej klasy. Ula siedziała ze swoją koleżanką Julią i coś

pisały. Karol wymienił nauczyciela i nieco ze spóźnieniem, ale rozpoczął lekcję. Po sprawdzeniu obecności wezwał do odpowiedzi dwie dziewczynki: Ulę i Julię. Zadawał im trudne pytania, a za złą odpowiedź musiały zdejmować po jednym ciuszku. Wszystko to widział ojciec Urszulki. Kiedy były półnagie zaczęły się buntować, ale Karol przy pomocy kilku chłopców z klasy sprawił im lanie i dziewczęta dalej nieco pochlipując grzecznie rozbierały się aż do naga. Następnie ustawił je twarzami do siebie i bijąc po pośladkach i udach zmusił je do całowania się, potem lizania piersi, wreszcie musiały się na przemian złapać w kroku i mocno nawzajem ugniatać, nie

potrafiły opanować podniecenia, wkrótce oprócz świstu bata słyhać było ich jęki. Karol przerwał im pieszczoty i poleciłaby oblizaly sobie palce. Widok był wyśmienity, kiedy bojąc się kolejnych razów, koleżanki ssaly i lizaly sobie palce, czujac smak krocza, Karol bacznie obserwował ich śliczne, młodziutkie ciała, drżące ze strachu i wrażenia nogi i posiekane pośladki. Wszystko to widział też ojciec Uli. Karol wezwał całą klasę wokół swojego biurka, Ulę i Julię položył w pozycji 69 i kazał im się wylizywać, podawał też bat po kolei wszystkim uczennicom i uczniom, a ci musieli je chłostać. Dziewczęta mdlały po kilka razy, potem jeszcze czekał je jeszcze wosk i klamerki.

Od tamtego zdarzenia nikt nie ośmielił się buntować przeciw Karolowi, a Karol i Lidia założyli w końcu swoją rodzinę, mieszkają do teraz szczęśliwie w miasteczku. Karol znaczy nadal bardzo wiele, ale już nie bywa tak często w szkole, ma inne zajęcia, a porządku w miasteczku pilnuje nowe pokolenie.

© Shadow

Opowiadania erotyczne

autor: Shadow

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania SM, bdsm, bondage, etc. Samochód i wibratory.

M

iałem dwa tygodnie wolnego, więc pogrzebałem trochę w swoim nowym aucie. Maniak jestem, co? Tracić urlop na takie rzeczy! Ale nie wiecie co to za auto. Lekko uszkodzony model testowy z zakładów Porsche! Istna czarna rakietka, trzysta koni, kabina jak w samolocie. Gdy już wszystko przy nim zrobiłem, odwiedziłem pewną moją znajomą, piękność o kruczoczarnych włosach, cudownej figurze i pełnych piersiach. Mogłaby mieć faceta, jakiego zechce. Ale jakoś nie przepadała za towarzystwem. Za to miała fioła na punkcie samochodów. Była wyśmienitym kierowcą i właścicielką pięknej, sportowej BMW-icy.

Tak jak myślałem, dziewczyna nie oparła się pokusie. Wsiedliśmy do kabiny, po chwili przykryła nas przezroczysta kopuła z przyciemnianych laminatów. Moja pasażerka nie

mogła wyjść z podziwu. Usiadła w lotniczym fotelu i zaczęła oglądać przyrządy.

Kazałem jej zapiąć pasy. Zgodziła się bardzo niechętnie, bo lubi ryzyko. No to ma - pomyślałem. Gdy tylko zapięła czteropunktowe, rajdowe pasy, złapałem ją za lewą rękę i przypiąłem krótkim pasem do oparcia. Dziewczyna krzyknęła, ale tylko raz bo już miała w ustach knebel. Po chwili jej obie ręce były unieruchomione w łokciach i nadgarstkach, a ja przypinałem jej nogi, mocno rozchylając je na boki. Gdy wyciągnąłem nóż, dziewczyna przestała się szarpać, a w jej oczach zobaczyłam przerażenie. Sprawnie i bezboleśnie rozciąłem jej bluzkę, stanik, dżinsy i majtki. Na piękne, pełne piersi założyłem jej dwie czarne tuby, połączone przewodami z deską rozdzielczą., które przykleiły się do skóry z cichym mlaśnięciem. Ze schowka pasażera w stronę dziewczyny wysunęły się dwa lśniące cylindry, które posmarowane wazeliną, okazały się sporymi wibratorami.

Jeszcze zacisnąłem mocniej pasy krępujące dziewczynę i położyłem ręce na kierownicy. Patrzyła na mnie wzrokiem pełnym bólu i wyrzutu. Przekręciłem kluczyk i obserwowałem, jak w jej spojrzeniu pojawia się zdziwienie, a potem przerażenie. Wrzuciłem jedynkę i powoli ruszyliśmy z miejsca. Samochód i wibratory.

Przy trzecim biegu kobieta zaczęła jęczeć. Jej ciałem wstrząsały dreszcze. Przy setce wyciągnąłem jej knebel z ust iabinę wypełnił krzyk rozkoszy. Wjechaliśmy na autostradę. Silnik i kobieta wyły. Seria orgazmów odbierała jej zmysły, gdy mknęliśmy po autostradzie dobrze ponad dwieście.

Potem odwiozłem ją do domu, zaniósłem nieprzytomną do łóżka, przykryłem. Przyjechała do mnie po dwóch tygodniach. Wysiadła z BMWicy i od razu skierowała na mnie lufę wielkiego rewolweru. Miała na sobie skórzaną kurtkę i czarną, skórzaną spódnicę. Patrzyła na mnie dłuższą chwilę, celując w moją głowę. Spokojnie, starając

się nie robić gwałtownych ruchów, wyciągnąłem z kieszeni kluczyki i rzuciłem do niej po asfalcie. Gdy je podniosła, ruszyłem w stronę zaparkowanego Porsche, by mogła mnie mieć na oku. Nie opuszczając broni otworzyła kabinę. Nagle jej kamienna twarz rozpromieniła się w szerokim uśmiechu: zobaczyła, że cały sprzęt jest przemontowany do siedzenia kierowcy. "Będziesz musiała nosić trochę szersze spódnice" -powiedziałem. Uśmiechnęła się do mnie tajemniczo i odwróciła tyłem. Jej skórzana spódniczka miała zamek błyskawiczny, który właśnie powoli wędrował w górę, ukazując nagi tyłek. Resztę przykryła pociemniana szyba kabiny.

"Nie zajeżdżij swojego kochanka" – rzuciłem jeszcze zanim zamknęła się kabina – "i dbaj o smarowanie".

Moje Porsche ruszyło jak rakieta i po chwili znikło w oddali. Westchnąłem ciężko i poszedłem wyłączyć silnik w BMWicy stojącej przed domem z otwartymi drzwiami.

© Shadow

Opowiadania erotyczne

autor: Shadow

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania SM, bdsm, bondage, etc. Wakacje z gwiazdą.

M

oja osiemnastka udała się doskonale. Goście dopisali i w końcu po ludzku można było się napić (choć rodzice i tak się krzywili). Wszyscy poszli już do domu i zostały tylko moje dwie przyjaciółki. W tym stanie i tak by nigdzie nie doszły. Siedziałyśmy przed telewizorem z wielką paczką chipsów i oglądały trzeci raz z rzędu ten sam film. Wypite drinki dobrze już dawały o sobie znać. Każdy dialog wywoływał u nas atak śmiechu albo idiotyczne, niewybredne komentarze.

Znałam ten film na pamięć. Nic dziwnego – to był film z Nim w roli głównej. Oglądałam go tyle razy, że znałam nie tylko dialogi, ale każdy Jego ruch, gest i spojrzenie. Wiem, że to głupie i niepoważne, zwłaszcza u dziewczyny, która właśnie świętuje osiemnastkę, ale nic na to nie poradzę. On jest rewelacyjny. Linda przy nim to zarozumiała bufon, a Pazura – nieudolny pajac. Zakochałam się po uszy i pewnie musi upłynąć trochę czasu, zanim się odkocham.

Dziewczyny traktowały moje westchnienia z wyrozumiałością i politowaniem, ale w takim stanie nie mogły darować sobie okazji do dobrej zabawy. Oczywiście moim kosztem.

–Widziałaś? Wyrzucił niedopałek! Jedziemy jutro do Warszawy i przeszukamy kosze pod Centralnym – zakrzyknęła Ruda, po czym uroczo beknęła.

–A w tej taryfie pewnie jest jeszcze trochę piasku z jego butów – zabełkotała Słodka wskazując ekran pustą torbą po chipsach.

Kiedy zaczęła się słynna scena konnego pościgu, Ruda burknęła:

–Pewnie jesteś zazdrosna o tego konia, co Marta? Przyznaj się, że chętnie zamieniłabyś się z nim miejscami? – Nie powiedziała nic więcej, bo dostała poduszkę. Wtedy swoim słynnym, słodziutkim głosikiem odezwała się Słodka:

–Martusiu, zrób nam jeszcze po jednym drinku. Umieramy z pragnienia – po czym wyróciła oczami, jakby naprawdę zamierzała zemrzeć na potwierdzenie swoich słów.

Zwlekłam się z fotela i leniwie poszłam do kuchni. Z trudem znalazłam pełną butelkę, lód za nic nie chciał oderwać się od foremki a na dodatek po drodze z kuchni omal nie wylałam zawartości szklanek. Weszłam do pokoju, ale nie było tu nikogo. Po chwili usłyszałam chichot od strony mojej sypialni. Kiedy tam dotarłam, zobaczyłam Słodką, schyloną nad moim komputerem. Ruda stała z boku i obiema rękami zasłaniała usta. Czytała tekst, który szybko wychodził spod palców Słodkiej i bardzo się starała, żeby nie ryknąć śmiechem. Pochyliłam się nad monitorem i zaczęłam czytać:

Drogi gwiazdorze.

Właśnie po raz setny oglądałam Twój ostatni film i mam w związku z nim prośbę do Ciebie.

Otóż jestem w Tobie zakochana po uszy i zrobię dla Ciebie wszystko. Nie mogę zostać Twoją żoną (bo już ją masz), ani partnerką na planie (bo nie zdążyłam jeszcze zrobić kariery), a bardzo chciałabym się z Tobą spotkać. Może w Twoim nowym filmie jest

jeszcze jakaś mniej znacząca rola do obsadzenia? Może być psa lub konia, jak w Twoim ostatnim filmie. Jestem dobrze zbudowana i myślę, że podołam tej roli. Od sześciu godzin jestem pełnoletnia, a za tydzień zaczynam wakacje, będę więc mogła poświęcić się nowej pracy.

Załączam moje zdjęcie i pozdrowienia.

Do szybkiego zobaczenia na planie.

Marta

Rzuciłam się na Słodką z pazurami, ale Ruda skutecznie mnie powstrzymała – była wyższa i silniejsza ode mnie. Potem pobiegłam do przedpokoju, żeby wyłączyć korki, ale w połowie drogi przypomniałam sobie o UPS-ie, który skutecznie chroni komputer przed brakiem prądu. Kiedy wróciłam, wiadomość już poszła. Z załączonym moim zdjęciem. Przynajmniej wybrały takie, na którym nieźle wyglądam.

W niedzielę odsypiałyśmy imprezę do południa, a potem cały wieczór leczyły kaca. Dobrze, że w szkole oceny były wystawione, bo w poniedziałek nie bardzo wiedziałam, jak się nazywam. Cała sprawa wyleciała mi zatem z głowy. Dopiero wieczorem, gdy odbierałam pocztę, jak przez mgłę zaczęłam przypominać sobie o liście. Byłam zbyt pijana, żeby pamiętać całą jego treść, ale gdy go przeczytałam, od razu zrobiło mi się gorąco. Jak one mogły zrobić mi coś takiego? Co On sobie o mnie pomyśli? Usiadłam do komputera i zaczęłam wymyślać przeprosiny.

Przesiedziałam przed monitorem cały wieczór, ale nie napisałam ani słowa. "Bardzo Pana przepraszam, koleżanki zrobiły mi kawał" - bez sensu. Z mojego komputera? "Wcale nie chcę się z Panem spotkać, ale marzę o tym po nocach..." Więc jak to ze mną jest? Niczego nie wysłałam. Pewnie potraktuje mojego maila jako niesmaczny żart i nic się nie stanie. Oprócz wielkiego wstydu, który ciągle palił mi uszy.

Tego dnia długo nie mogłam zasnąć. Wyobrażałam sobie Jego, jak czyta mojego maila, pochyla się nad monitorem, potem z niesmakiem kręci głową i kasuje wiadomość. Na siłę wyrzuciłam z głowy ten obraz, starając się myśleć o czymś przyjemnym. Wtedy pojawił się zupełnie inny obraz:

Upalny dzień, wokół brzęczą owady, pachnie siano. Stoimy w dusznej szopie. Smugi światła prześwitują przez szpary w drewnianych ścianach. Okazuje się, że to stajnia, bo słyhać odgłosy koni. Delikatnie dotykamy się, obdarowujemy pieszczotami. Ale dotyk szybko przestaje być delikatny, zaczynamy pochłaniać się nawzajem i przewracamy na siano. W pośpiechu zrzucamy ubrania i zatapiamy się w sobie. W milczeniu obserwują nas końskie oczy.

Nie wiadomo kiedy moja ręka sama powędrowała w dół. Ostatnio zbyt często i zbyt łatwo. Wyuczone ruchy błyskawicznie doprowadziły mnie do brzegu rozkoszy. Przez moment balansowałam na krawędzi, aż zalała mnie fala rozkoszy, ciepła, słońca z upalnego dnia i przemożnej słabości. Potem we śnie znów widziałam tę samą scenę. Jeszcze raz przeżyłam dziwne spotkanie w bezpiecznych zakamarkach mojej wyobraźni. Następnego dnia zdarzyło się jednak coś, co na długo wypędziło mnie z wszelkich bezpiecznych miejsc.

Tego dnia zaraz po godzinie szóstej odebrałam pocztę. Między spamem i pocztą od znajomych znalazłam wiadomość: *ODP: DROGI GWIAZDORZE*. W jednej chwili zrobiło mi się gorąco.

Jeśli to był żart, gratuluję dowcipu.

Jeśli prawda, bądź w piątek o 17 w hallu hotelu Mariott.

Zwiąż włosy w koński ogon.

Teraz dopiero wpadłam w panikę. Różne myśli wirowały mi w głowie: czego on ode mnie chce? Wykorzystać i zostawić? Drań jeden. Ale przecież o to mi chodziło, w końcu to mój list i moje marzenia. Czego ty chcesz, dziewczyno? Jeśli zaczęłaś tę grę, to ją zakończ jak trzeba, nie tchórz przy pierwszej próbie. Przecież właśnie o tym marzyłaś.

W piątek w szkole właściwie byłam wyłączona. Drogi do domu prawie nie pamiętałam. Nic do mnie nie docierało, jakbym była w transie, albo na prochach.

Dopiero w domu wzięłam się w garść zaczęłam szykować do mojej dziwnej randki. Co ubrać? Jak wyglądać? Pociągająco i seksownie, czy dziewczęco i niewinnie? Nie mogę wyglądać za młodo, bo mnie odprawi do domu.

Ubrałam białą płócienną koszulę i obcisłe dzinsy. Moje długie rude włosy uczesałam gładko do tyłu, zebrałam w umówiony koński ogon. Sporo czasu poświęciłam na porządny makijaż.

Do Mariotta przyjechałam kwadrans wcześniej, ale okazało się, że On już czekał. Siedział przy stoliku i palił papierosa. Przed nim stała kawa. Na przywitanie wstał,

wskazał mi miejsce, oszczędnym ruchem odsunął krzesło. Siedzieliśmy w milczeniu. Nerwowo zagasił papierosa i przechylił się nad stolikiem. Poczułam zapach jego wody.

–Nie zapytam Cię, dlaczego napisałaś ten list. – długa pauza – Powiem Ci tylko, że trafiłaś w dziesiątkę. – Znowu pauza, łyk kawy – To, co się tu dzieje jest tak absurdalnie

nieprawdopodobne, że szkoda by było, gdyby się po prostu skończyło.

Siedziałam bez ruchu. Obserwowałam jego dłonie, dotykające co chwilę filiżanki z kawą. Te dłonie, o których tyle razy marzyłam po nocach.

Odezwał się po dłuższej chwili. Głos miał już spokojny. Mówił powoli i wyraźnie.

–Proponuję Ci układ. Oddasz mi dwa tygodnie z Twojego życia. Zrobisz wszystko, czego zażądam i nie będziesz miała możliwości wycofania się. Za to cały czas będziesz

przy mnie. Ja obiecuję Ci najdziksze wakacje w Twoim życiu. Takie, których nigdy nie

zapomnisz. Choćbyś nawet chciała.

Zamilkł na chwilę. Podniósł do ust filiżankę z kawą. Odstawił.

–Doświadczysz uczucia, które dziś jest już bardzo rzadkie. Uczucie całkowitej zależności od drugiej osoby.

Spojrzał na mnie. Nie wyglądał jak gwiazda. Raczej jak ktoś postawiony w bardzo dziwnej sytuacji. Milczał. Dopiero po chwili w jego oczach dostrzegłam pytanie i zdałam sobie sprawę, że czeka na odpowiedź.

Mój ruch – pomyślałam. Serce zabiło mi jak młot. Nie mogłam w ogóle się poruszyć. Czuję się jak przed skokiem do głębokiej, lodowatej wody. Trwało to dość długo. A potem skoczyłam w tę głębię. Nie odrywając od niego swoich oczu, powoli skłoniłam głowę

–Dobrze.

–Nie marnujmy zatem czasu. Tam jest telefon. Zadzwoń do rodziców i powiedz im, że

wrócisz za dwa tygodnie.

Przez całe spotkanie nie powiedziałam ani słowa. Nie wiedziałam, że tak już miało zostać.

Po chwili jechaliśmy w popołudniowym słońcu po ulicach Warszawy. Czując na twarzy ciepły podmuch, zdałam sobie sprawę, że pierwszy raz w życiu jadę kabrioletem.

Jechaliśmy szybko, zwłaszcza, kiedy zostawiliśmy za sobą miasto. Strzałka szybkościomierza tylko na zakrętach spadała poniżej setki. Po godzinie wjechaliśmy do jego posiadłości przez dużą, rozsuwaną bramę w wysokim ogrodzeniu. Za bramą rozpoczynał się las. Nie zdążyliśmy jeszcze się rozpędzić, gdy z lasu wyłonił się wysoki, szczelny parkan, z kolejną rozsuwaną bramą. Tu trzeba było się zatrzymać, włożyć jakąś kartę do szczeliny czytnika. Z kilku stron obserwowały nas oczy kamer. Jeszcze chwila, a wjechaliśmy na podwórze pięknego, białego domu. Poszliśmy jednak w kierunku małego, drewnianego domku po drugiej stronie ogrodu.

W środku było cicho, mroczno, ale bardzo ciepło. Pachniało drewnem i żywicą. Przez uchylone żaluzje wpadały pojedyncze ukośne promienie słońca, rozlewając się oślepiającymi plamami na mojej śnieżnej bluzce. Dopiero wtedy pierwszy raz mnie dotknął, a ja zadrżałam pod tym dotykiem jak liść.

Nie bój się – powiedział cicho, obejmując moje dłonie – nic Ci tu nie grozi.

Jego dotyk budził zaufanie, koił. Po chwili puścił moje dłonie i podszedł do komody. Wyciągnął wiązkę brzęczących pasków i rzucił na łóżko. Pomału, delikatnie rozpiął moją koszulę i zrzucił na drewnianą podłogę. Palce miał ciepłe i delikatne, ale bardzo sprawne. Szybko zdjął stanik, jakby od niechcienia zawadzając opuszkami palców o moje sutki. Chwycił moje ręce i delikatnie, ale pewnie złączył je za moimi plecami. Cicho zaśpiewała sprzączka i ręce stały się bezużyteczne. Drugi pasek połączył moje łokcie, wyginając ręce do tyłu. Spodobał Mu się widok, bo przez chwilę obserwował moje wyprężone ramiona i wypięte do przodu piersi. Tańczyły po nich pojedyncze promienie słońca przeciskające się przez żaluzje. Teraz już specjalnie i precyzyjnie dotknął palcami moich piersi. Przeszył mnie dreszcz. Teraz odruchowo zasłoniłabym się rękami, ale nie miałam ich. Były z tyłu, związane. Bezużyteczne.

–Czy to już? – szepnęłam, czując, jak twardnieją moje sutki – czy to jest to uczucie, o którym mówiłeś przy kawie?

–Nie – odparł. – Kiedy to się stanie, sama będziesz wiedziała. – Zaszedł mnie od tyłu i zasłonił mi oczy czymś czarnym i miękkim, jak kot – Teraz odbieram Ci wzrok. Tylko na chwilę.

W zupełnej ciemności usłyszałam dźwięk szkła. Potem nikły zapach alkoholu, chłód

na szyi zwilżonej watką. Zapach szpitala momentalnie zburzył mój spokój. Szarpnęłam się, ale jego dotyk od razu przyniósł ukojenie.

–Trochę zakłuje. Potem zaśniesz, a kiedy się obudzisz, nie będziesz miała głosu. Tylko

na kilka dni. – powiedział, a ja byłam już całkiem spokojna. Poczułam ukłucie w szyję.

Chyba naprawdę mu ufam – pomyślałam, zanim ogarnął mnie sen.

Przyszedł do mnie z samego rana. Odkręcił żaluzje i odwiązał od łóżka. Jak wczoraj, przymocował moje ręce do pierścienia w suficie i zaczął po kolei mnie ubierać.

Podniecenie wróciło natychmiast, wraz z jego pierwszym dotykiem.

Jak to możliwe? On stoi przy mnie, jest na wyciągnięcie ręki, a ja nie mogę go nawet dotknąć. Czuję jego zapach, i marzę o jego dotyku, ale nic nie mogę zrobić. Nie mam głosu. Tylko prężę się i wyginam w więzach, żeby choć o cal się do niego zbliżyć. Czy On tego nie widzi? Czy nie rozpoznaje mojego pragnienia? Przecież to wszystko, co mogę zrobić. To nie w porządku. Śniłam o nim po nocach, w czasie moich dusznych marzeń, śniłam o bodaj jednym spotkaniu. A teraz stoję naga, pół kroku przed nim, niemal dotykam sutkami jego ubrania, i wciąż nie mogę go mieć.

Gorący dzień minął na nauce nowych kroków, pozycji, poleceń. Powtarzane w kółko, i jeszcze raz, do znudzenia, aż weszły w nawyk, stawały się automatyczne, bez udziału mojej woli.

Wieczorem znów mnie rozebrał, umył i przywiązał na noc do łóżka, zostawiając mnie bezbronną i drżącą, sam na sam z marzeniami.

Krew pulsuje w skroniach, dotyk Jego palców parzy jak ogień. Rozpala w ciągu tych paru chwil, gdy rano zakłada mi uprząż. Potem ćwiczenia, godziny biegania w kółko, powtarzanie kroków i komend, męczące pokonywane okrążeń. I fizyczne zmęczenie, które jest jedyną ulgą, zapomnieniem od odbierającego zmysły podniecenia.

Czwartego dnia wieczorem, po kąpieli, nie zasznurował mi rąk. Położył mnie brzuchem na białym, jedwabnym prześcieradle, ręce związał nad głową i jak pierwszego dnia, przywiązał do górnego brzegu łóżka. Potem przywiązał nogi, szeroko rozsuwając je na boki. Na końcu założył mi uzdę, zaciskając ją mocno - prawie do bólu – wokół mojej głowy. Wodze przywiązał do przedniej belki łóżka, naprężając je mocno. Nie mogłam już cofnąć ani odwrócić głowy.

–To jeszcze nie koniec dnia – wyszeptał wprost do mojego ucha. Moja nieznośna fala

podniecenia w jednej chwili wypłynęła na powierzchnię i załapała zmysły. Poczułam jego

dotyk na swoich udach. Znow będzie się znęcał – pomyślałam, rozplywając się w oszalamiającym uczuciu.

Ale dzisiaj było inaczej. Niespodziewanie poczułam jego dotyk na moim kroczu. W końcu!!! Ale czemu on ma takie śliskie palce? – przeleciało mi przez głowę. Aha, to ja jestem śliska.

–Potrafisz już rozpać się na sam dźwięk mojego głosu – powiedział tuż nad moją głową.

Jego palce bez cienia delikatności wsunęły się do mojego wnętrza. Nie bolało, byłam gotowa. Właściwie to byłam gotowa już od wielu dni.

Uzda trzymała mocno moją głowę i nie mogłam zobaczyć, co się ze mną dzieje.

Wtargnął we mnie ostro i bez ostrzeżenia. Uczucie było porażające, nie do porównania z niczym, co dotąd przeżyłam. Wypełnił mnie ogień. Teraz nie panowałam już nad

niczym. Czułam jego biodra na swoich, jego pierś na swoich plecach, uda na swoich udach. Związana, przygnieciona jego ciężarem, byłam jak dynamit wciśnięty w skałę. Katastrofa była nieunikniona. Z każdym jego ruchem wzbierała we mnie potężna, trudna do wyobrażenia fala. Wciąż rosła i rosła, choć jeszcze przed sekundą zdawało się to niemożliwe. Nie mogłam krzyczeć, nie mogłam się ruszyć. Cała, potężna energia, nie znajdując innego ujścia, eksplodowała w moich zmysłach.

Ale on nie przestał. Pieprzył mnie mocno, bez wytchnienia, jakby nic się nie stało. Z marszu, zaraz po pierwszej powalającej fali orgazmu zaczęła we mnie wzbierać druga. Tempo było szybsze niż poranne ćwiczenia cwału. Moje mięśnie prężyły się bezsilnie próbując zerwać więzy. Po trzecim powalającym orgazmie moje ciało odmówiło posłuszeństwa. On też przestał. Zszedł ze mnie, podszedł do szafki i coś z niej wyciągnął. Po chwili poczułam w sobie intruza. Wibrator! Wcisnął go we mnie do samego końca i włączył.

Leżąc całkiem bez sił, starałam się zagłuszyć rosnące podniecenie. Nie miałam szans. Maszyna była nieubłagana i po długiej walce dałam się ponieść słodkiej fali.

Tych parę minut odpoczynku wystarczyło mojemu jeźdźcowi na regenerację sił. Wszedł we mnie ostro i agresywnie, jak za pierwszym razem. Kolejnej fali podniecenia nie mogłam już przeżyć. Po moim rozedrganym ciele rozeszła się fala

bolesnych skurczów, ale po chwili nie czułam już żadnego bólu, tylko narastające podniecenie. Nie miałam już sił. To nie były moje siły. Nie wiem skąd się wzięły, ale też mnie opuściły po kolejnym porażającym orgazmie.

Leżałam bez ruchu, pojedyncze mięśnie jeszcze same drgały, ale ja odpływałam już w

sen.

"Zajeździł mnie" - pomyślałam tracąc kontakt z rzeczywistością – *"ale chyba nie toczę*

piany?".

Następne dni przebiegały już tak, jak w moim ulubionym śnie: na ćwiczeniach, wspólnych wyprawach do lasu i ostrej jeździe. Rozpalał mnie jak chciał i kiedy chciał. Łatwo i bez wysiłku, jak zapałkę. Wystarczyło parę słów, czasem samo spojrzenie. Wkładał wtedy we mnie palce i wyciągał mokre od mojego soku. Czasami podniecał mnie i zostawiał – związaną, niemą i bezsilną. Częściej zajeżdżał do utraty tchu.

Drugi tydzień minął w mgnieniu oka. Wrócił mi głos i trzeba było myśleć o powrocie. Przychodziły mi do głowy różne myśli. Chciałam zostać tu na zawsze. Chciałam spotykać się z Nim w Warszawie. Tylko się uśmiechnął i stwierdził, że nasza umowa właśnie się skończyła.

–Zdaj maturę, dziewczyno. Popracuj nad kondycją i figurą. Po wszystkim zaproszę Cię tu za rok. Na dwa miesiące.

–I nie zapomnij odbierać maili. © Shadow

Opowiadania erotyczne

autor: EroManiac

e-mail: eromaniac@sexcentrum.boo.pl

Opowiadania lesbijskie. Lekcja biologii.

S

pojrzałam na zegarek, było 15 minut po północy. Nie do końca wiedziałam co mnie wybudziło ze snu. Rozejrzałam się po pokoju. Wszystkie dziewczyny spały. Ciche pukanie do drzwi uświadomiło mi przyczynę nocnej pobudki. Miałam na sobie tylko skąpe majteczki, narzuciłam więc na siebie szlafrok i cicho podeszłam do drzwi. Kiedy je otworzyłam, zobaczyłam moją wychowawczynię, nauczycielkę biologii, która już zamierzała się do dalszego obstukiwania drzwi. Kiedy mnie zobaczyła, nie ukrywała radości, że to właśnie ja otworzyłam jej drzwi.

–Czy mogłabyś przyjść do mojego pokoju? – zapytała szeptem.

–Oczywiście – odpowiedziałam, równie cicho – włożę tylko coś na nogi

–Czekam na Ciebie w swoim pokoju – powiedziała z uśmiechem i ruszyła w kierunku swojego pokoju, szurając klapkami po podłodze. Najciszej jak tylko potrafiłam, odnalazłam w ciemnym, hotelowym pokoju swoje pantofle i już po chwili pukałam do pokoju sorki. Drzwi otworzyły się. Stała w nich sorka, wysoka blondynka z obfitym biustem. Stała owinięta ręcznikiem, zawiązanym tuż nad biustem. Już miałam ją przeprosić i wrócić do siebie, kiedy ona cofnęła się krok do tyłu, wykonując jednocześnie ręką gest zaproszenia. Weszłam więc do środka. Natychmiast zamknęła za mną drzwi i starannie przekręciła klucz w zamku. Oparła się o drzwi i arystokratycznie rozwiązała rogi ręcznika, pozwalając swobodnie opaść mu na podłogę. Stała przede mną zupełnie naga. Ze słodkim uśmiechem powiedziała: - Wiem, że chcesz to ze mną zrobić.

Rzeczywiście, jej piękne ciało wywoływało we mnie dzikie fantazje. Wiele razy na lekcjach biologii zamiast myśleć o tych wszystkich pantofelkach, płazach, czy rozmnażaniu grzybów wyobrażałam sobie jak pieszczę jej piersi, po czym idziemy do łóżka. Nie ukrywam, że wtedy marzyłam, aby te fantazje się urzeczywistniły. Teraz jednak, kiedy ona stała przede mną zupełnie naga nie byłam w stanie wydusić z siebie ani słowa. Wrosłam w podłogę niczym posąg. Jednak już po chwili energia, jaka z niej emanowała, skruszyła moje onieśmienie. Kiedy wysunęła w moją stronę biodra, rozchylając przy tym lekko nogi – nie wytrzymałam. Podeszłam do niej, objęłam jej ciało ramionami i mocno przycisnęłam do siebie. Wtuliłam twarz w jej ramię. Zebrawszy pozostałe okrucieństwa odwagi, wspierałam się na palce i pocałowałam ją w usta. Nauczycielka nie pozostała bierna. Wzięła moją twarz w swoje ręce i odwzajemniła pocałunek. Był bardzo delikatny. Niemal przypadkowo rozsunęła połę mojego szlafroka. Kiedy jedną ręką trzymała moją twarz, drugą położyła pod piersią. Uniósł ją delikatnie, lekko ściskając. Popatrzyła mi głęboko w oczy z frywolnym uśmiechem. Pochyliła się nieco do przodu i opuściwszy głowę, ostrożnie dotknęła ustami brodawki. Subtelnie przemknęła po niej językiem. Mimowolnie wyrzuciłam z siebie westchnienie, które ośmieliło ją do dalszych kroków. Wciągnęła moją

brodawkę do ust i zaczęła ją ssać. Językiem czule trącała sutka, który pod wpływem pieśczoł stawał się coraz twardszy. Przycisnęłam mocno jej głowę do swojej piersi. Byłam coraz bardziej podniecona. Westchnienia jakie z siebie wyrzucałam, stawały się coraz głębsze. Nie byłam w stanie już nad nimi panować. Nagle sorka odsunęła się nieco, ale już za chwilę przywarła do mojej drugiej piersi, aby obdarować ją tymi samymi pieśczołami

co pierwszą. Zaczęła lekko przygryzać sutka. Wywołało to we mnie dreszcze, które rozchodziły się po całym ciele. Mocno przycisnęłam jej głowę do siebie. Ona jednak, miała już nowe zamiary. Uniósła głowę i przywarła do moich ust. Jej język zachłannie wdarł się pomiędzy moje wargi. Chłonełam wrażenia, wywoływane przez podniecającą grę języka kobiety. Miałam do czynienia z przeżyciem, jakiego wcześniej nie doświadczyłam. Moje majteczki zrobiły się bardziej wilgotne, niż kiedykolwiek wcześniej. Tymczasem sorka zsunęła z moich ramion szlafrok. Ten obsunął się na podłogę. Ona sama podążyła w ślad za nim. Opadła wolno na kolana. Palcem zaczęła wodzić po obrzeżu moich majteczek. Powoli zsunęła je wpatrując się w gęsto porośnięty wzgórek. Pochyliła się do przodu i ustami musnęła moje łono. Gwałtownymi, namiętnymi pocałunkami pokrywała wargi sromu. Podniecające dotknięcia ust wywoływały we mnie przyjemny dreszcz. Oparłam się o drzwi i rozsunęłam szerzej nogi. Wprawne ruchy mojej kochanki spowodowały, że drżenie zaczęło rozchodzić się po całym ciele. Ona jednak nie poprzestała na pocałunkach. Ninasycona, ze stale rosnącym pożądaniem, zwilżała srom. Przemykała językiem przez wilgotną szczelinę. Zbliżyła jego koniuszek do skraju otworu rozpalonej jamki. Wnikła do środka, wysunęła. Znowu krążyła dookoła, zaraz jednak wracała. Wędrując coraz wyżej, szuka łechtaczki. Znajduje. Zrasza ją śliną, obejmuje wargami. Wciąga i delikatnie ssie. Uwalnia ją, aby okrążyć ją gorącym językiem dookoła. Znowu wciąga ją w swoje usta. Ssie. Trąca językiem. Znowu ssie. Mocniej ściska wargami. Żarliwe ruchy jej języka sprawiły, że moje podniecenie sięgnęło zenitu. Moje ciało przeszywa żar namiętności. Zamknęłam oczy, jednak już zaraz coś zmusiło mnie do ich otwarcia. Poczulałam palce przebiegające nad mokrą szczeliną. Przesunęła nimi parę razy w górę i w dół. Wpadła w śliską koleinę i zawędrowała do miejsca, gdzie wyrastała, nabrzmiała z podniecenia łechtaczka. Pochwyciła ją pomiędzy palce i rozpoczęła pieśczołę. Ściskała ją. Delikatnie ciągnęła. Gładziła, wywołując we mnie nieokrzesane żądze. Później zaczęła pieścić wewnętrzną część warg sromowych. Ręką poruszała to wolniej to znowu szybciej. Nie omijała żadnego miejsca. Gładziła wilgotne z podniecenia płatki sromu. Co jakiś czas wracała w okolice łechtaczki, aby w końcu dotrzeć do zroszonego wejścia. Rozdzieliła fałdki, które okalały wejście i zwinnie zaczęła wwiercać się w przepastną głębię. Dotarła do miejsca, z którego nie można było posunąć się już dalej. Obwiodła palcem mokre od soków pożądania ścianki mojej muszelki i wyjęła go na zewnątrz. Podniosła dłoń i wsunęła palec do ust. Wolno obracała nim, trzymając mocno zaciśnięte usta, jakby chciała jak najdłużej zachować mój smak. Obserwowałam ten występ zauroczona. Nauczycielka, znowu wepchnęła głęboko palec w moją rozpaloną szparkę, wykonała ten sam ruch,

jakby chciała zebrać całą wilgoć. Wyjęła palec i zaczęła obrysowywać nim kontury moich ust. Po czym wsunęła go pomiędzy rozchylone wargi. Pierwszy raz poczułam smak kobiecego pożądania, swojej namiętności. Nauczycielka subtelnie pociągnęła mnie w kierunku łóżka, na które mnie pchnęła. Ona sama położyła się u moich stóp. Zaczęła je pokrywać muśnięciami ust, połączonymi z subtelnymi liźnięciami. Kolejno brała palce moich stóp w swoje usta i czule ssała. Co jakiś czas lizała miejsca pomiędzy palcami. Bardzo mnie to podniecało. Później zaczęła kierować się wyżej. Lizała swoim zwinnym językiem moje łydki, później kolana. Rozchyliła moje nogi, odkrywając wilgotną jamkę. Długo patrzyła na nią pożądliwie. Jednak dalej zaczęła całować moje nogi, lizać je, delikatnie kąsać. Uda. Dużo czasu poświęciła ich wewnętrznej stronie, jeszcze szerzej rozchylając moje nogi. Zmierzała w kierunku bardzo mokrej już szparki. Była już bardzo blisko, już niemal poczułam jej język na łechtaczce, kiedy niespodziewanie swoje pieścizoty przerzuciła na podbrzusze. Swoim zwinnym językiem wodziła tuż nad moją muszelką, później wokół pępka. W końcu przeniosła się na moje piersi. Delikatnie muskała językiem brodawki, ssała sutki. Kiedy zaczęła je

delikatnie przygryzać myślałam, że oszaleję. Jak przez mgłę dostrzegłam, że nauczycielka sięga pod poduszkę i coś spod niej wyciąga. Zorientowałam się, że to był wibrator, kiedy dotknęła nim mojej muszelki. Podczas kiedy jej wargi zaciskały się na moich sutkach, drżącym wibratorem dotykała łechtaczki. Poruszała nim na boki. Nigdy wcześniej nie miałam do czynienia z wibratorem, jednak muszę przyznać, że odczucia jakie wywoływało we mnie jego drżenie było oszałamiające. Mięśnie w całym moim ciele zaczęły napinać się. Przeszywały mnie na przemian lodowate i gorące dreszcze. Zaczęłam głośno pojękiwać. W końcu nie mogłam już wytrzymać i wykrzyczałam

–Włóż mi go bardzo głęboko

–Tak? – zapytała, wbijając go gwałtownie.

–Och tak... – wyksztusiłam z siebie. Wibracje jakie czułam w sobie, rozchodziły się po mnie fala za falą. Poczułam, jak z całych sił wpycha go we mnie. Jednocześnie bardzo mocno zaczęła gryźć moje brodawki. Podniecenie jakie mnie ogarnęło sięgnęło zenitu. Ruchy jakie zaczęła wykonywać wibratorem, na przemian wsuwając i wysuwając go ze mnie wprowadziły mnie na same szczyty ekstazy. Widząc co się ze mną dzieje, nauczycielka zaczęła coraz szybciej poruszać wibratorem. Jednocześnie, jeszcze mocniej zaczęła gryźć moje sutki, jeszcze mocniej je ssać. Wysunęła cudowny instrument z mojej mokrej i ociekającej wilgocią jamki i przesunęła nim pomiędzy pośladkami. Mocno pchnęła. Cały mokry od moich soków przyrząd wsunął się w moją pupę. W tym momencie osiągnęłam orgazm, który doświadczona nauczycielka potęgowała, obracając wibrator w mojej pupie. Gnąc się z rozkoszy, rzucałam głową na lewo i na prawo. Mocno wbiłam palce w pośladki kochanki. Nie wiem jak długo przebywałam w nieziemskiej rozkoszy, ale zaraz kiedy odzyskałam

świadomość, zapragnęłam odwdzięczyć się. Szybkim ruchem przewróciłam nauczycielkę na plecy.

Teraz to ja przystąpiłam do działania...

© EroManiac

Opowiadania erotyczne

autor: EroManiac

e-mail: eromaniac@sexcentrum.boo.pl

Opowiadania lesbijskie. Namiętna małolata.

P

ewnego dnia zadzwoniłam do Jacka. Była u niego jego młodsza kuzynka. Zaprosiłam więc ich oboje. Jacek początkowo oponował, ale bardzo szybko uległ moim namowom. Już po chwili odezwał się dzwonek. Szybko pobiegłam otworzyć drzwi. Jola, była śliczną osiemnastoletnią dziewczyną, o anielsko błękitnych oczach. Jej jasne blond włosy sięgały daleko za pas. Moją szczególną uwagę zwróciły jej dorodne piersi, które odkrywał spory dekolt. Jacek przedstawił nas sobie, po czym przeszliśmy do salonu. Zrobiłam drinki, podałam gościom i usiadłam bardzo blisko Jacka. Miałam na niego wielką ochotę, wykorzystywałam więc każdą nadarzącą się okazję, aby choć

musnąć jego ciało.

Dźwięk komórki przerwał naszą miłą pogawędkę. Jacek odebrał, po czy stwierdził, że musi na chwilę wyskoczyć do domu. Zostałyśmy same. Na początku nasza konwersacja straciła swój blask, jednak już po krótkiej chwili rozmawialiśmy jak stare, dobre znajome.

Nagle, zupełnie dla mnie niespodziewanie Jola zapytała mnie, czy może mnie pocałować. Osłupiała zgodziłam się. Jola przysunęła się bliżej i uchwyciła moją twarz w swoje delikatne dłonie. Długo głaskała moje policzki, które płonęły wtedy z zażenowania. Subtelnie zbliżyła usta do moich warg i delikatnym muśnięciem przejechała językiem po spierzchniętych wargach. Mechanicznie zwilżyłam je językiem. Wtedy Jola przywarła do moich warg. Językiem krążyła po ich wewnętrznej stronie. Robiła to niezwykle delikatnie, jej dotyk przypominał muśnięcia skrzydeł motyla. Rozchyliłam usta, zapraszając ją tym samym jeszcze głębiej. Przerazała mnie myśl, że coraz bardziej podoba mi się co ta małolata ze mną robi. Chciałam się wycofać, ale Jola mocno złapała mnie za włosy i przyciągnęła do siebie. Z każdą chwilą moje ciało coraz mniej się wzbraniało. Sama siebie przyłapałam, że aktywnie uczestniczę w jej grze.

Nasze języki plotły się i wzajemnie przepychały. Gdy dotknęła mojej dłoni, ciało przeszyły rozkoszne dreszcze. Nie uszło to uwadze Joli. Splotłyśmy się palcami dłoni i jeszcze mocniej zwały wargami. Jolka głęboko wepchnęła mi język do ust. Okrężała nim ich wnętrze, prowokując każdy mięsień do drżenia. Wyczuwając co się dzieje wewnątrz mnie, przyciągnęła mnie do siebie i położyła rękę na piersi. Zaczęła ją delikatnie głaskać. Nieśmiało odpowiedziałam w ten sam sposób. Przez bluzkę wyczułam, że Jola nie ma biustonosza, a jej sutki mocno już stwardniały i prężą się do przodu.

Rozpalił się we mnie ogień namiętności. Sprawił on że straciłam wszelkie zahamowania. Gdzieś w swojej podświadomości chciałam się z nią kochać, w tamtej

chwili nawet bardziej niż z Jackiem. Po paru minutach, w czasie których pieściłyśmy swoje piersi, Jola wsunęła rękę pod moją bluzkę, i zatrzymała ją dopiero na mojej piersi. Wodziła starannie opiłowanym paznokciem wokół sutka, czym potęgowała siłę wstrząsających moim ciałem dreszczy. Nie wytrzymałam. Położyłam ją na kanapie i zapalczywie zdzierałam z niej ubranie. Najpierw zsunęłam z niej bluzkę. Moim oczom ukazały się naprężone piersi z mocno sterczącymi na środku sutkami. Przywarłam do nich, delectowałam się ich smakiem. Jola ciuchutko jęczała. Zsuwałam się w dół, powracałam do purpurowych wisienek, ssałam, lekko przygryzałam.

–*Ohhh* - jęknęła półprzytomna. Satysfakcja, jaką jej dawałam, bardzo mnie podniecała. Chciałam coraz więcej. Szybko zsunęłam się w dół i jednym pociągnięciem zsunęłam spódniczkę i stringi. Z olbrzymim pożądaniem przywarłam do jej rozpalonej brzożkwinki. Zatraciłam się w jej skarbie, tak że nawet nie zauważyłam kiedy całkiem zdjęła z siebie mini i bieliznę. Szeroko rozwarła nogi. Ponownie przyssałam się do połyskującego miejsca pomiędzy jej nogami. Urzeczona smakiem kobiecych soków straciłam panowanie nad sobą. A i Jola całkowicie oddała się tamtej chwili. Podobnie jak ja nie panowała już nad sobą, tylko ciężko oddychała i pojękiwała. Lizałam ją, wysysając wszystkie soki. Coraz głębiej zanurzałam się pomiędzy nabrzmiałe wargi. Pieściłam ją coraz szybciej i intensywniej. Ręce powędrowały w kierunku pełnych piersi, które wydawały się, że zaraz eksplodują. Ustami jeszcze mocniej wtopiłam się

w jej wilgotną szparkę.

Kiedy widziałam, że jest na samym końcu drogi do spełnienia – przestałam, uznając że mi też się coś należy. Przestałam i ułożyłam się równo z jej aksamitnym, rozgrzającym ciałem. Jola od razu zrozumiała. W dużym pośpiechu, zdzierała ze mnie kolejne części garderoby. Kiedy zostałam już zupełnie naga, objęła mnie w pół nogami i mocno przywarła do mnie. Nasze usta stopiły się w szalonym pocałunku. Języki wiły się, plotły. Poczułam jak jej ręka po piersiach i brzuchu zjeżdża w dół, aby zaparkować na moim łonie. Delikatnie potarła moją lechtaczkę. Głęboko westchnęłam. Powoli jej palce zanurzały się w moim wnętrzu. Najpierw jeden, później dwa, trzy. Z każdą chwil jej ruchy były głębsze i szybsze. Odwzajemniłam tę pieśczętę. Dotknęłam jej jaskini rozkoszy. Drgnęła. Jęknęła... Teraz razem zmierzałyśmy do celu. Czułam jak soki wypływają ze mnie i spływają pomiędzy pośladkami. Wzajemnie wnikałyśmy w swoje ciała. Ugniatałyśmy swoje lechtaczki. W tym samym szaleńczym tempie. Nagle zaczęłam tracić świadomość. Poczułam jeszcze, jak nasze ciała jednocześnie naprężają się i wyginają w kabłąk. Olbrzymie skurcze odbierają nam wszystkie siły. Padamy w objęciach niczym zemdlałe. Czuję jakby odebrano mi wszystkie siły, a jednocześnie ofiarowano w zamian największy z możliwych orgazmów.

Nie wiem ile tak leżałyśmy. W każdym razie w takiej pozie zastał nas Jacek. Miał minę jakby zobaczył co najmniej upiora. Szybko jednak odzyskał pewność siebie i z

nieukrywaną radością podszedł do kanapy i uklęknął obok nas. Jego dłoń powędrowała... Ale to opowiem Wam już następnym razem.

© EroManiac

Opowiadania erotyczne

autor: Puella

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Opowiadania lesbijskie. Fantazja Puelli.

C

holerny idiota – wychlipała Gabi w papierową chusteczkę podaną jej przez Annę. – Dać ci następną? – przyjaciółka przysunęła się bliżej skulonej na sofie postaci.

Na pozór obie były diametralnie różne. Gabi – drobna blondynka, o długich nogach i szczupłym ciele, wzbudzała we wszystkich, prócz swego męża, litość i instynkt opiekuńczy. Anna – również blondynka o muskularnej budowie i szerokim uśmiechu, emanowała spokojem, ciepłem, dawała poczucie bezpieczeństwa, przy tym miała jeszcze jedną bardzo pozytywną cechę – nie poddawała się łatwo. Ciężko było ją złamać, zastraszyć, popsuć jej wiecznie wyśmienity humor. Ze zdumiewającą łatwością odsłaniała rząd równych perłowych ząbków obdarzając rozmówców szerokim serdecznym uśmiechem. Miała długie, zmysłowe palce, których jak dotąd nikt nie

zdołał zaobrączkować. Kręciło się koło niej wielu chętnych, zarówno młodszych od niej jak i dużo starszych, ale wszyscy ponosili sromotną klęskę, dając się Annie owinąć wokół małego palca. Popelniali niewybaczalny błąd, dając się tak łatwo omotać. Nie wiedzieli, że jej ideałem był może nie najprzystojniejszy, lecz za to o żelaznej osobowości przedstawiciel płci przeciwnej. Sama była twarda psychicznie, jednak szukała kogoś jeszcze twardszego, co przysparzało jej wielu rozczarowań. Teraz też musiała wykazać się swą odpornością i pocieszyć zrozpaczoną Gabi, która obwiniła się, że jej wybranek nie wspina się w sypialni na szczyty rozkoszy i że nie może w żaden sposób osiągnąć orgazmu. Facet zdaniem Anny był kompletnym impotentem, ale powstrzymała się od złośliwych komentarzy, by nie zranić przyjaciółki do szaleństwa zakochanej w tamtym.

–Może to naprawdę moja wina? – zastanawiała się głośno Gabi. – Może to ze mną jest coś nie tak?... – powiedz coś, Anno, błagam, bo zaraz znowu zacznę płakać - niebezpiecznie zaszczypały ją powieki – boję się, że go stracę...

–Cóż kochanie, stwierdziła poproszona, jeśli dla niego liczy się tylko seks, a nie ty jako dziewczyna, jako żywa istota, to może właśnie on nie jest cię wart, a nie ty jego. Chodź tutaj. – wyciągnęła do niej obie ręce – chcę cię przytulić.

Gabi przysunęła się bliżej i uścisnęła mocno talię Anny. Ta najpierw czule pogładziła jasne, lekko pofalowane włosy dziewczyny, a potem wtuliła całą twarz w gąszcz splątanych kosmyków.

–Jak ślicznie pachną – wymruczała cichutko – słodkie wspomnienie z dzieciństwa... -musnęła wargami czubek głowy partnerki, a potem ujęła delikatnie dłonią szczupły podbródek Gabi.

–Czy ktoś ci powiedział, jaka jesteś piękna? – spytała dziwnie ochryplym głosem -

wpatrując się usilnie w szaroniebieskie, migdałowego kształtu oczy przyjaciółki. Ta pokręciła głową przecząco.

W odpowiedzi Anna pochylila się i swymi miękkimi, ciepłymi wargami złożyła pocałunek na purpurowych z natury ustach. Gabi myślała, że to tylko takie cmoknięcie, ale nie. Pocałunek trwał i trwał... Całą wieczność. A gdy to sobie uświadomiła jej ciałem wstrząsnął długi, przejmujący dreszcz. Oddychała teraz szybciej, podobnie jak i Anna, a jej mózg zaczął krzyczeć, alarmować, że robi coś złego, coś co nie powinno się nigdy wydarzyć, ale o czym podświadomie marzyła, do dawna, niemal wieki. Dlatego skupiła cały swój wysiłek na tym, by przestać myśleć, by przestać się hamować, pragnęła by kierowały nią, choć raz, rozpalone zmysły, dotąd całkowicie uśpione. Jęknęła cichutko, gdy Anna oderwała na moment swe wargi od jej skóry, by zaczerpnąć powietrza. Gdyby otworzyła teraz oczy, ujrzalaby rozszerzone nienaturalnie źrenice i nabrzmiałe usta Anny zbliżające się ku jej szyi. Złożyła na delikatnej skórze leciutki pocałunek, potem dotknęła jedwabistej powierzchni czubkiem języka, jeszcze później polizała Gabi ostrożnie. Dziewczyna początkowo zwisała w jej ramionach jak bezwładna lalka, przechylając się leciutko do tyłu. Lecz gdy poczuła, jak Anna powoli rozpina pierwszy guzik jej fioletowego sweterka, podskoczyła do góry, niczym rażona prądem

–Nie!! – krzyknęła rozpaczliwie, – nie... – dodała już znacznie ciszej. Zrobię to sama. Odsunęła się od falującej oddechem Anny i sięgnęła dłonią do rzędu twardych guziczków w kształcie kwiatów. Odpinała każdy z osobna, wysuwając przy tym koniuszek języka, czym nieświadomie wzbudziła falę pożądania w partnerce, która ochryple poprosiła:

–Szybciej, błagam.

Wreszcie kawałek fioletowej tkaniny opadł miękko na podłogę. Teraz przeszkodę

stanowiła jedynie bawełniana koszulka na ramiączka. Anna z ulgą stwierdziła, że Gabi pozostała wierna swemu zwyczajowi i bez potrzeby nie zakładała żadnego biustonosza. Mówiła, że w nim czuje się, jakby jej ktoś założył kaganiec i że to jest najgorsza męczarnia. Teraz ten fragment bielizny stanowiłby jedynie kolejną zbędną zawadę. Przytłumiony blask lampki nocnej kładł blade, długie cienie na delikatnej skórze Gabi. Powoli, bardzo wolno leniwym ruchem ramiączko koszulki zsunęło się nieco powyżej łokcia dziewczyny. Smakując wzbierającą w sobie rozkosz odchyliła głowę i przymknęła oczy. Anna odczytała ten gest jako zachętę do działania i przysunęła się bliżej, bardzo, bardzo blisko...

Z jej wnętrza wydobył się stłumiony jęk tęsknoty i oczekiwania. Jej ciało także błagało o dotyk, każdy centymetr jej skóry czekał na najdrobniejszą choćby pieśczętę a Anna nie miała wcale zamiaru kazać jej czekać. Ujęła dłoń Gabi, która machinalnie otworzyła oczy i swymi wielkimi oczami patrzyła jak Anna kieruje jej rękę

ku swoim piersiom skrytym pod bawełnianym T-shirtem. Najpierw palce Gabi spoczęły na sutkach przesłoniętych cienkim materiałem i poczuła jak czerwona plamka ciemnieje a cały sutek robi się sztywny i twardy jak guziczek. Teraz Anna płynnie i niemal bezszelestnie pozbyła się górnego okrycia. W porównaniu do piersi Gabi jej własne -określane przez nią dosadnie – cycki sprawiały wrażenie dwóch arbuźów postawionych obok niepokąźnych pomarańcz. Opalone, jędrne, mięciutkie... A między nimi wąskie wgłębienie. I tu właśnie Anna położyła teraz dłoń Gabi. Wszystko rozgrywało się jakby w zwolnionym tempie. Na sekundę tylko spojrzenia obu kobiet skrzyżowały się. Żrenice Gabi słały komunikaty pełne sprzeczności. – co ty robisz! – krzyczały groźnie:

–Umieram z rozkoszy – wyznawały jednocześnie omdlewającym szeptem, syjąc rozpalone iskry pożądania. W odpowiedzi na te wątpliwości Anna wymruczała nachylając się do ucha Gabi:

–Kocham cię, maleńka; Kochaj się ze mną, ofiaruj mi się tak hojnie, jak ja daję ci siebie. Bez granic. Gabi musnęła palcem wypukłość zakończoną purpurową górką.

–Tak, tak... – szeptała zmysłowo Anna – jeszcze...

teraz Gabi słuchała tylko swoich instynktów. Pochyliła się i zaczęła obsypywać pocałunkami oba sutki, a w tym czasie Anna leciutko, jak powiew wiatru przesuwała palcami po plecach partnerki. Wrażliwe opuszki odbywały niesamowitą podróż wzdłuż kręgow kostnych, w górę i w dół kręgosłupa i jeszcze raz, i raz jeszcze... Wtem wypuściły się nieco dalej i zagalopowały się aż w głąb spodni Gabi. Zabłądziły na chwilę w splotach koronkowych majteczek, by wreszcie dotrzeć do celu. Na tyle, na ile pozwalała szerokość ubrania Anna poklepała kochankę po ciepłym, nagim pośladku.

–Piękna pupcia! – wyrwało się jej – Trzeba zbadać, czy wdzięki po drugiej stronie są równie cudowne... – zawyrokowała, odsuwając ją delikatnie. Gabi domyśliła się czego

pragnie Anna i szybko wysliznęła się z dzinsów. Białe biodrówki były niewiele jaśniejsze od mlecznej skóry pachwin i wzgórka łonowego. Powyżej wznosił się i opadał z zawrotną prędkością pępek, a jeszcze wyżej znajdowała się głowa Gabi zwrócona w stronę Anny, która jak zahipnotyzowana z w pół uchylonymi ustami wręcz

pożerała wzrokiem dziewczynę. Nagle Gabi zapragnęła tego bardziej niż

czegokolwiek. W sumie nie próbowała tego nigdy dotąd, ale przecież zrobiła dzisiaj

już tyle innych rzeczy na które przedtem nigdy się nie odważyła. Nawet w marzeniach

i najsłynniejszych fantazjach nie przyszłoby jej to do głowy. A oto teraz...

Pijana namiętnością wsunęła pod warstwę koronki najpierw palec wskazujący, potem

środkowy, wreszcie całą rękę. Nie patrzyła na Annę, pogrążona w odczytywaniu

sygnałów, które przesyłało jej rozpalone ciało. Klęczała na puszystej białej skórze ścielącej się tuż obok miękkiego fotela, na którym jeszcze przed chwilą siedzieli razem z Anną. Wrażliwe palce powoli odkrywały na nowo dobrze znane najsłynniejsze zakamarki jej ciała. Kąpiel, golenie przed pójściem na basen, to zupełnie nie to samo. W tej chwili liczyły się tylko reakcje pieszczonych szerokich warg porośniętych częściowo miękkim puchem kręconych, ciemnych włosków. Gdy nacieszyła się najbardziej zewnętrzną częścią sromu łakome koniuszki palców posunęły się głębiej ku mniejszym, ciemnoczerwonym wargom wewnętrznym. Były gorące, niemal parzyły, dziwnie lepkie, ale cudownie pachnące ją, jej własnym, pięknym, młodym ciałem. Stłumionym głosem krzyknęła nagle, bo nie spodziewała się że fala zalewającej ją namiętności okaże się tak potężna. Zaalarmowana tą manifestacją Anna jednym kocim ruchem znalazła się tuż przy Gabi. Położyła własne dłonie na biodrach partnerki, wzięła głęboki oddech i pragnąc, by ta chwila trwała wiecznie dotknęła gumki biodrówek Gabi. Całe ciało dziewczyny pokryła w jednej chwili gęsia skórka. Anna powiodła leniwie językiem po spieczonych wargach, pozwalając opaść majtkom aż do kolan kochanki. Krótkie ciemne włoski łonowe wily się odsłaniając tu i ówdzie zaróżowioną wrażliwą skórę. Anna odgarnęła niesforny kosmyk opadający jej wciąż na policzek i pochyliła się ku przyjaciółce.

–co chcesz zrobić? – Spytała niepewnie Gabi – Tak mi dobrze... – przeciągnęła się jak kot a jej mięśnie napięły się wraz z nią. Anna uśmiechnęła się tajemniczo zbliżając twarz do gąszczy splecionych włosków. U podstawy skrywanego dotąd trójkąta świeciła w półmroku mleczna, gładka skóra. Tam też spoczęły na chwilę wargi Anny

–Oooo... – westchnienie zadowolenia wydobyło się z wnętrza Gabi. Pchana tajemniczą siłą opadła na plecy szeroko rozstawiając ugięte w kolanach nogi, a ponieważ futerko jej włosków było znacznie przerzedzone Anna mogła obejrzeć jej wdzięki w całej krasie. Teraz Gabi nie widziała zbyt dobrze co robi kochanka, lecz ufała jej całkowicie, czuła całym ciałem, że to jeszcze nie koniec przyjemności na dzisiaj. Zdawała się całkowicie na partnerkę, która jak pantera przyczała się do ataku. Także Anna czuła jak narasta w niej podniecenie a jej podbrzusze przebiegało znajome mrowienie. Zmrużyła swe kocie oczy, by lepiej obejrzeć sobie to, co Gabi

odkrywała dłońmi przed kilkoma minutami. Dwie grubsze czerwone fałdy otaczały podwójne zgrubienie kryjące w sobie wejście do najintymniejszych miejsc. Dostrzegła także charakterystyczne zgrubienie pulsujące i żyjące własnym życiem w samym środku sekretów Gabi. Łechtaczka. Tutaj uderzy najpierw. Anna opadła powoli na brzuch nie spuszczać wzroku z czarnego trójkąta. Gabi chwilowo pozbawiona wszelkiego dotyku leżała nieruchomo dysząc ciężko i czekając na kolejny gest kochanki. Niebawem też zmysły jej odnotowały coś zupełnie nieoczekiwanego, coś tajemniczego, ale jednocześnie miłego i ciepłego. Ostrożnie, powoli Anna, podciągnawszy się bliżej wnętrza Gabi, uniosła głowę i podpierając ją lewą ręką musnęła językiem wewnętrzne wargi dziewczyny. Skóra pulsowała rytmicznie i miała lekko słonawy smak. Wolną prawą dłońią Anna rozchyliła jeszcze bardziej uda przyjaciółki, torując sobie drogę ku rozpalonemu wnętrzu. Najpierw wodziła językiem po wierzchniej części tajemnego zgrubienia, potem zaś z wprawą odnalazła schronienie małego białawego guziczka, który gdy tylko odczuł pieśczętę wilgotnego, chciwego języka, stwardniał i nieco się powiększył. Gdzieś z oddali, jak przez mgłę Anna usłyszała najpierw ciche, potem coraz głośniejsze jęki kochanki. Rytmicznie wodziła językiem kolistymi ruchami wokół rozedrganej łechtaczki, do chwili, aż poczuła, pierwszy spazm rozkoszy przeszywa grzbiet Gabi i wygina go w łuk. Wtedy gwałtownie uniosła głowę znad puchu czarnych loczków i wymruczała:

–doskonała cipka, maleńka... Gabi uniosła się na łokciach i nadal z szeroko rozsuniętymi nogami, uśmiechnęła się leciutko, lecz cała twarz odbijała jak w lustrze

zawód Gabi.

–dlaczego przerwałaś? – spytała cicho z wyrzutem.

–moja mała egoistko, ja też chcę trochę pobaraszkować. Ty byłaś już prawie w siódmym niebie, a ja?? – odparowała Anna, wstając na równe nogi i szybko ściągając z siebie długą spódnicę oraz majtki. Gabi przeturlała się na bok, patrząc jak partnerka odrzuca ubrania daleko w tył i otwiera jedną z szuflad w szafce a po chwili wyjmuje wąską, białą woskową świecę o zaokrąglonych brzegach. Widziała jak Anna przykładła palec do kącika ust, przesuwając nim wzdłuż szyi, opadając dalej na wąski przesmyk między piersiami, zjeżdżając następnie na miękki opalony brzuch i zupełnie pozbawiony owłosienia wżgórek łonowy. Całe wnętrze Anny były dostępne dla chciwych oczu Gabi. Obie jednocześnie jęknęły tęskniąc za dalszą rozkoszą. Zniknęła gdzieś przeszłość i przyszłość. Liczyła się tylko teraźniejszość. Roześmiały się szaleńczo a Anna podeszła wolno do Gabi ze świecą w dłoni. Wsuwając ją w rękę skulonej Gabi zrobiła jednoznaczny ruch palcem, podpowiadając jak ma się posłużyć świecą. Potem uklękła obok niej a jej ciemne sutki prężyły się dumnie w przytłumionym świetle nocnej lampki. Gabi spojrzała pytająco, lecz instynkt podpowiedział co ma dalej robić. Usiadła po turecku naprzeciwko klęczącej Anny i pośliniwszy świecę przysunęła ją do wewnętrznych warg partnerki. Ta zadowolona kiwnęła głową i przymknęła oczy w oczekiwaniu na upragnioną rozkosz. Żeby sobie

pomóc, Gabi rozchyliła palcem mięsiste fałdki nakierowując świece w mały otwór pomiędzy nimi. Obwodem pasowała idealnie. Najpierw tylko koniuszek, powoli, powoli... Gabi przygryzła wargi z przejęciem. Za nic nie chciała sprawić bólu kochance, ale ta nie otwierając oczu ponagliła ją:

–gdybym ja się z tym tak patyczkowała, nie miałabym na nic więcej czasu, dawaj, maleńka! No to Gabi wepchnęła świecę głębiej w pulsującą, rozgrzaną, ciemną otchłań... Jedno pchnięcie do przodu, jedno do tyłu, do przodu, do tyłu... Po chwili Gabi złapała właściwy rytm, o czym świadczyła bezbrzeżna rozkosz malująca się na twarzy przyjaciółki. Jeszcze kilka pchnięć i Anna wzbijała się na wyżyny cielesnej miłości, lecz przyjaciółka nie myślała tylko o sobie. Położyła dłoń na dłoni Gabi i wychrypiała:

–Wystarczy, maleńka. Teraz razem zrobimy sobie dobrze. Uklęknij – rzuciła niemal ostrym tonem, zdradzającym wielkie zniecierpliwienie. Piersi Gabi dotykały sutków Anny, ich brzuchy falowały w jednym rytmie, ich usta połączyły się na chwilę w namiętym pocałunku. Jedno skrzyżowanie dwóch par oczu i zrozumiały się bez słów. Pochylając się leciutko sięgnęły palcami ku swoim miękkim, parzącym wargom. Anna patrzyła jak palec Gabi odnajduje drogę ku wilgotnemu wnętrzu, sama również pozwalając dłoniom by wsunęły się w jaskinię rozkoszy. Teraz każda robiła to w swoim własnym rytmie, tak, jak najbardziej lubiła. Anna była gwałtowna i żądna zaspokojenia, toteż jako pierwsza poczuła, że wzbiera w niej fala rozkoszy. Palec wysuwał się i wsuwał coraz szybciej, i szybciej, lecz ona tego nie widziała, gdyż wzrok miała utkwiony w dłoniach Gabi, manipulujących żywo przy tajemnej dziurce. Gabi odchyliła się coraz bardziej do tyłu, by w końcu opaść na plecy. I tu on dopadł ją. Bezbronną, spragnioną, kruchą. Objął ją i wstrząsnął, wchodził w jej mózg głęboko, kierując każdym centymetrem bezwolnego ciała. To był on – orgazm.

Przeszywane niekończącymi się spazmami leżały na miękkiej białej skórze w półmroku zimowej nocy, nocy, której miały nigdy nie zapomnieć...

© Puella

Opowiadania La Vendy. Lekcja Joanny.

Bohaterowie tej historii są fikcyjni i wszelkie podobieństwo do osób rzeczywistych jest całkowicie przypadkowe.

7-letnia Joanna nie pracowała, odkąd urodziła i zajęła się wychowaniem drugiego dziecka – małej Agnieszki. Ich pierwsze dziecko – syn Paweł był już w szkole średniej. Powodziło im się średnio, dlatego aby mieć trochę grosza na różne wydatki Joanna postanowiła, że wykorzysta wolny czas w domu i trochę dorobi. Bardzo dobrze umiała j. niemiecki, więc postanowiła dawać korepetycje. Był to dla niej bardzo dobry układ: była w domu, przed południem sprzątała i gotowała obiad, cały czas miała małą córeczkę na oku, a w międzyczasie przez godzinę czy dwie dawała lekcje. Przed południem udzielała korepetycji w domu, a po południu, gdy mąż był już w domu raz, czy dwa razy w tygodniu jechała dawać lekcje do uczniów do domu. Dzięki temu polepszył się ich budżet domowy.

Jednym z jej uczniów był 25-letni Jarek. Niedawno zaczął pracę w zagranicznej firmie i musiał się podszkolić w języku. Ale z czasem Jarek zaczął przychodzić na lekcje bardziej dla swojej nauczycielki, niż dla nauki języka. Uczył się co prawda pilnie, ale tylko po to, aby sprawić przyjemność swojej pani. Atrakcyjna, średniego wzrostu, szczupłej figury zmysłowa kobieta bardzo działała na jego wyobraźnię. Przed każdą lekcją zastanawiał się jak będzie ubrana. Podczas lekcji śledził każdy jej ruch. Zawsze siadali naprzeciw siebie przy niskiej ławie. On w fotelu, ona na tapczanie. Wpatrywał się w jej bluzkę próbując dostrzec zarysy stanika. Wystarczyło, że pochylała się nad książką, rozchylając nieco bluzkę, a wtedy jeśli udało mu się zauważyć fragment białej koronki – czuł przyjemne ciepło w kroczu.

Najbardziej jednak lubił momenty, gdy siadała. Wtedy zawsze zakładała nogę na nogę. To był jedyny wyjątkowy moment w którym mógł spojrzeć pod jej spódnicę. Jednak nigdy nie udało mu się spojrzeniem dobiec tak daleko aby dostrzec jej majtki. Zawsze robiła to zgrabnie, szybko, ale przy tym bardzo zmysłowo. Czasem miał wrażenie, że ona celowo bawi się z nim, często wstając w czasie lekcji, wychodząc niby do kuchni, po czym wracała i znów siadała. Za każdym razem z nogą na nogę. Nadchodziło lato, a Jarek już był cały podniecony na myśl o lekkim, prześwitującym ubraniu swojej pani w upalne dni.

Tego dnia przyszedł jak zwykle o 11.00. Dzień był ciepły. Jarek miał na sobie jeansy i koszulkę polo. Joanna otworzyła mu drzwi i z uśmiechem zaprosiła do środka. Miała na sobie cienką lecz nie prześwitującą (niestety) bluzkę, spódnicę do kolan i jasne rajstopy. Tyle od razu było widać. Co dalej – zobaczymy – pomyślał Jarek. Jak zwykle usiadł w fotelu. Jak zwykle Joanna usiadła naprzeciw na tapczanie. Szybki ruch nogi na nogę. Jarkowi udało się jednak dosięgnąć wzrokiem uda głęboko, bardzo głęboko lecz nie do końca. To już coś – pomyślał czując rodzące się ciepło spodniach. Skupił się nad zeszytem. Joanna wstała i podeszła do regału z książkami. Szukała jakiejś książki na dolnej półce, więc musiała ukucnąć. Wtem brzeg spódnicy obsunął się odsłaniając obie nogi do połowy uda. Joanna zajęta szukaniem nie

zareagowała. Tymczasem spódnica zsuwała się dalej. Widać było już ów pasek rajstop innego

koloru.

–Pomóż mi szukać na innej półce? – usłyszał.

Jarek wstał ochoczo i podszedł do regału. Teraz miał widok z góry na to cudowne zjawisko. Ale nie mógł dostrzec nic ponad to co już zobaczył. Joanna wyjęła kilka książek na podłogę i zaczęła je przeglądać. Cały czas kuciała.

–Na górze jej nie ma, pomogę Pani przeglądać te na dole – Jarek przyklęknął.

I wtedy je zobaczył. Cudowne białe majtki lekko przyciemnione przez cienkie rajstopy.

Krew zaczęła w nim pulsować.

Wyobraził sobie taką scenkę: on popycha ją. Ona przewraca się na podłogę, upada na plecy z rozłożonymi nogami. Spódnica podfruwa do góry, majtki są doskonale widoczne. On szybko rozpina spodnie i kładzie się na nią przywierając mocno biodrami między jej rozłożonymi nogami. Poprzez swoje slipki i jej rajstopy z majtkami czuje ciepło jej łona. Zaczyna rytmicznie poruszać biodrami. Penis maksymalnie się wypręża. Ona też to czuje doskonale. Ich gwałtowne oddechy splatają się. Zaczyna namiętnie całować ją w usta. Ona dopiero teraz zaczyna się wrywać. On rozrywa jej bluzkę, guziki rozsypują się dookoła. Widzi jej cudowne piersi ubrane w koronkowy stanik przez który prześwitują różowe sutki. Ręką zaczyna pieścić jedną pierś, nie przestając całować. Ona cały czas próbuje się wyswobodzić. On rozrywa stanik, wyswobodzone piersi ze sterczącymi sutkami zdradzają, że ona też jest podniecona. On zaczyna ssać jedną pierś i pieścić ręką drugą. Pieści ją prawą ręką, a lewa wędruje w dół do jej cipki. Masuje ją poprzez materiał. Ona cicho jęczy i prosi aby ją zastawił, obok w pokoju jest jej mała córeczka, a starszy syn może w każdej chwili wrócić ze szkoły. On odpowiada, że ma ochotę zedrzeć z niej całe ubranie do naga i zerznąć ją, tu na podłodze, przy małej córeczce leżącej w pokoju obok, a najlepiej na oczach jej syna. Jego członek zrobił się już wilgotny. Ona też jest wilgotna. Czuje to poprzez rajstopy i majtki. Wtem rozrywa jej rajstopy. Czuje pod palcami włosy łonowe wydostające się spod majtek. Odsuwa palcami wąski pasek białego materiału. Ma już przed sobą jej norkę, drżącą, rozpaloną, wilgotną. Wsuwa do środka palec, potem dwa. Boże, ależ jest wilgotna. Ona wydaje cichy jęk i wbija paznokcie w jego plecy. Nagle on podnosi się, jednym ruchem zrzuca z siebie koszulkę polo, drugim zsuwa spodnie i slipki. Stoi nagi z wyprężonym członkiem. Ona korzysta z okazji, zrywa się i biegnie do drzwi. On dogania ją, zrywa bluzkę i stanik, od tyłu chwyta za nagie piersi, zaczyna je pieścić. Zrywa spódnice i popycha ją na oparcie fotela. Teraz ona jest przewieszona przez

oparcie z wypiętym tyłeczkiem. Przez rozdarte rajstopy i odsunięte majtki znowu dobiera się palcami do cipki, tym razem od tyłu. Po chwili już nie wytrzymuje i jednym ruchem bioder wchodzi w nią na całą głębokość penisa. Przez chwilę zamarli oboje, po czym on zaczyna rytmicznie ją posuwać pieszcząc jej nagie piersi. Słyszy jej delikatne pojękiwanie zmieszane z szybkim oddechem.

Ale to tylko jego wyobraźnia. Tak naprawdę nadal byli w pokoju, ubrani, pochyleni nad książkami rozłożonymi na podłodze. Zdał sobie sprawę, że ma rozpaloną twarz, a ręce mu drżą. Spojrzał na swoją nauczycielkę, która w międzyczasie przyklęknęła na oba kolana siadając na stopach, spódnica się zsunęła do swojego normalnego położenia. Jednak mocny rumieniec zalał jej twarz, a ręce jej też lekko drżały. Musiała zauważyć, że ją podglądnął. Musiała się domyślić o czym on myślał. Zaczął się zastanawiać jak by zareagowała, gdyby to stało się naprawdę... Przez dłuższą chwilę w milczeniu przeglądali książki. Potem Joanna zaczęła zbierać je i układać z powrotem na dolną półkę. Ostatnią postanowiła położyć na półkę najwyższą. Wstała więc i wyciągnęła ręce najwyżej jak mogła. Była zbyt niska aby swobodnie sięgnąć najwyższej półki, ale ostatecznie udało się położyć książkę. Przy tym jednak trąciła

kryształowy wazon z suszonymi kwiatami, który tam stał. O ten wazon z kolej opierały się jakieś inne książki. W ostatniej chwili przytrzymała wazon, dzięki temu całość nie runęła na dół. Nie mogła jednak nic więcej zrobić. Stała więc tak nieruchomo na palcach, wyciągnięta, z rękoma w górze trzymającymi wazon.

–Jarku, możesz mi pomóc? – usłyszał.

Jarek ledwo co ochłonął po ostatnim, a już znowu miał przed sobą parę cudownych nóg. Stały tyłem do niego, okryte delikatnym brązem rajstop, chowały się pod spódnicą, która sięgała teraz tylko do połowy uda ze względu na wyciągniętą pozycję Joanny. Jarek klęczał jeszcze na podłodze i jej kolana miał na wysokości oczu. Był bezpieczny, bo ona nie mogła się ruszyć, ani obrócić i zobaczyć co on robi. Nie mógł opuścić takiej okazji. Pochylił się i zaglądnął jej pod spódnicę. Tym razem zobaczył fragment białych majtek otulających pośladki kobiety, zwężających się i znikających wąskim paskiem między udami. Zaczął masować sobie rosnącą męskość przez spodnie. Trwało to jakiś czas.

–Co ty tam robisz? – znowu usłyszał – pomóż mi przesunąć ten wazon.

–Już, już – odparł. Niechętnie wstał, a tysiące myśli kłębiło mu się w głowie. Zauważył, że bluzka kobiety wysunięta była ze spódnicy i widać jej goły, ślicznie lekko zaokrąglony brzusek i pępek. Zbliżył się od tyłu. Wciągnął głęboko powietrze i poczuł delikatną woń perfum zmieszaną z jej naturalnym zapachem. Wyciągnął rękę do góry aby dosięgnąć wazonu. Był prawie o głowę wyższy, więc nie miał z tym problemu. Wtem jego pani poruszyła się muskając tyłeczkiem o jego wyprężonego pod spodniami penisa. Tego było jak dla niego już za dużo... Dalej wszystko

potoczyło się samo, działał automatycznie, przywołując z wyobraźni swoją panią nagą, z wypiętym tyłeczkiem i swoją lancą w jej rozgrzanej cipce... Opuścił ręce i położył je na jej nagim brzuszku, wtulając jednocześnie twarz w jej włosy na wysokości szyi. Zaciągnął się głęboko jej zapachem.

–Co ty robisz?! – krzyknęła, on jednak zaczął masować jej brzusek. Zataczał dłonią coraz większe kręgi podchodząc coraz wyżej w kierunku piersi i schodząc coraz niżej w kierunku jej podbrzusza.

–Przestań, natychmiast! – jej głos był stanowczy.

–Jesteś taka słodka, tak mocno mnie podniecasz – wyszeptał jej wprost do ucha i przyciągnął ją do siebie, mocniej napierając biodrami na jej pupcię.

–Zaraz upuszczę ten wazon.

–Potrzymaj go jeszcze trochę, a doprowadzę cię do rozkoszy. Zaczął ssać jej uszko. Jednocześnie obie ręce wsunęły się pod bluzkę dochodząc do piersi. Objął je delikatnie dłońmi przez stanik.

–Cholera, ten wazon wart jest majątek – jej głos powoli zaczął się załamywać.

–Jesteś fantastyczna, od dawna o tym marzyłem.

–Przestań, córka jest obok, a mąż i syn w każdej chwili przyjdą, mąż cię zabije.

–Córeczka śpi, mąż nie przychodzi nigdy o tej porze, a twój synek – może dobrze by było aby zobaczył cię w akcji. To jeszcze bardziej podnieca. – mówiąc to masował przez stanik jej piersi coraz mocniej – A nie chciałabyś z nim spróbować? Czy nigdy nie marzyłaś aby przypadkiem wszedł do łazienki gdy się kąpiesz? – coraz mocniej napierał biodrami na jej pupcię – Nie chciałabyś, aby pieścił twoje piersi? Mógłby to robić, podczas gdy ty leżałabyś naga pode mną z szeroko rozłożonymi nogami. Masturbowałabyś się ręką, a ja powoli wchodziłbym jednocześnie w twoją cipkę pomiędzy palcami twojej ręki. A twój mąż...

–Hhh jesteś naprawdę zboczonyhh i masz cholerną wyobraźnię – pod wpływem pieśczoł zaczynała ciężiej oddychać – A teraz mnie puść.

–Nic z tego, za bardzo się na ciebie napaliłem – szeptał jej nadal na ucho. Poczuł jak zeszywniały jej sutki – zupełnie tak jak to sobie wyobrażałem – pomyślał – tylko, że

teraz to się dzieje naprawdę, o Boże, co ja robię, dobieram się do swojej nauczycielki, starszej ode mnie, to się dzieje naprawdę – wystraszył się. Już chciał przerwać i w panice wybiec z mieszkania, ale żądza seksu przeważyła – jest cudownie – stwierdził – a poza tym, najlepsze dopiero się zaczyna – na tę myśl jego

członek wyprężył się jeszcze gwałtowniej, musiał odsunąć się od jej pupci aby nie wytrysnąć za wcześnie. Znowu dotknął jej sztywnych sutków poprzez stanik – czy była podniecona tak jak on? Czy też tego chciała, a protestowała tylko tak dla zasady? Naparł z całych sił członkiem na jej tyłeczek – na pewno go poczuła. Ręce zsunął z piersi na jej brzuch, po czym podsunął do góry, zsuwając stanik z piersi w górę i uwalniając dwie cudowne półkule z tej upręży. Chwycił je znowu obiema rękoma. Dopiero teraz w pełni poczuł ich delikatne ciepło, miękką skórę i kontrastującą sztywność sutków. Zaczął je pieścić i delikatnie ugniatać koncentrując się na sutkach, aby się jeszcze bardziej wyprężyły.

–Aachh przestań, proszę cię, aaa odstawimy wazon, aaa potem pozwolę ci na trochę, tylko teraz przestań. – Ochh spodobało ci się? Poczekaj, chhhcę zdjęć ci majtki i wsunąć ci w cipkę swojego kutasa, czujesz go? Jest olbrzymi, to dla ciebie tak się naprężył. Wtedy będziesz wyła z rozkoszy. Wsadzę ci go od tyłu, a może wsadzić go w pupę...?

–Jarek błagam, nieee.

Sutki pod jego pieścotami naprężyły się do granic możliwości. Teraz cipka - pomyślał – już sama myśl, że za chwilę zanurzy palce w jej wilgotnej szparce była oszałamiająca. Zsuwał powoli dłonie z piersi, przez brzuszek, na spódnicę, na uda i z powrotem w górę podnosząc spódnicę do góry. Teraz jego członka od jej pupci dzieliła jedna warstwa materiału mniej. Pieścił dłońmi jej uda od wewnątrz. Jego pani zaczęła oddychać jeszcze szybciej. Musnął dłońmi delikatnie cipkę, po podbrzuszu, na boki, na biodra i dotarł do tyłu, gdzie był zamek spódnicy. Jednym ruchem odpiął suwak i spódnica zsunęła się na ziemię. Cudowny widok kształtnych bioder w białych majtkach i brązowych rajstopach. Przez chwilę pieścił dłońią pośladki, drugą ręką rozpinając swoje spodnie. Wrócił dłońmi do przodu kobiety, w dół na wewnętrzną stronę ud. Jednocześnie przyciągnął ją do siebie wyraźniej teraz czując jej pupcię na swoim członku. Dzieliły ich tylko jego slipki, jej majtki i rajstopy. Miarowo zaczął ocierać się biodrami w górę i w dół pośladków kobiety. Ona przestała już protestować, jęczała tylko cicho. Dłonie przesunął z ud na jej cipkę. Czuł przez materiał, że była naprawdę gorąca. – Boże jaka cudowna – pomyślał. Dłonie powędrowały do góry, do miejsca, gdzie kończyły się rajstopy, po czym z lekka w dół, po brzuszku, wsunęły się pod rajstopy, po cudownie zaokrąglonym podbrzuszu, wsunęły się pod gumkę majtek

–poczuł jej włoski łonowe. Joannie omdlały naprężone do tej pory mięśnie, opuściła ramiona, gdyby Jarek nie trzymał jej tak mocno, osunęłaby się na podłogę. Wazon spadł, a za nim kilka książek. Stłukł się z hukiem. Oboje nie zareagowali na to. Ich oddechy były coraz gwałtowniejsze. Osunęli się na podłogę. Joanna na czworakach

tyłem do Jarka z pupcią wypiętą w jego stronę. Jarek z tyłu za nią (na niej) z członkiem przywartym do jej tyłeczka, obejmował ją w pasie, z obiema dłońmi w jej majtkach na podbrzuszu we włosach łonowych. Czuł mocne ciepło bijące z jej wnętrza. Zsuwał dłonie jeszcze w dół... Już chciał wsunąć palce w jej norkę (to by ją osłabiło znowu i przestała by się wyrywać, a wtedy mogła by być już cała jego) ale w

ostatniej chwili uwolniła się, ostatnim wysiłkiem poderwała się i wstała zrzucając Jarka

z siebie. Odskoczyła na metr od niego, po czym zatoczyła się i upadła na bok.

Podniosła się na czworaka. Wtedy dogonił ją, dwoma rękoma złapał za brzeg rajstop,

po czym jednym ruchem zsunął je z jej bioder na uda. Z tyłu roztoczył się przed nim

piękny widok białych majtek. Zaczęła pełznąć na czworakach w kierunku drzwi. Przy

tym wysunęła się z rajstop jak wąż ze starej skóry. Znowu ją dogonił, złapał mocno za

biodra, przyciągnął w swoją stronę, po czym wsunął prawą dłoń między jej nagie uda

muskając przy tym włoski łonowe wystające spod majtek. Przesunął dłonią po majtkach czując wyciekającą wilgoć

–Aaach, aaa – jęknęła, lecz zaraz po chwili znowu poderwała się na nogi i uwolniła od swojego ucznia. Pobiegła przed siebie i wpadła na oparcie fotela. Tam Jarek ją dogonił, popchnął lekko w plecy tak, że zgięła się wpół i przewiesiła przez oparcie. Przy okazji mocno wypięła w jego stronę swój tyłeczek. Teraz ją mam – pomyślał - teraz jest moja, teraz w nią wejdę, teraz ją zerznę. Szybkim ruchem chwycił jej majtki i rozerwał na strzępy. Miał teraz sprzed sobą jej nagą pupcię. Cudownie podniecający widok. Szybkim ruchem zsunął swoje slipy i wydobył sterczącą lancę. Masturbując się lewą ręką, prawą wsunął między jej zwarte uda. Podsunął do góry i dotarł przez włoski do jej wilgotnego wzgórką. Przez chwilę ją tak pieścił, po czym delikatnie wsunął jeden palec do jej wnętrza.

–Aaa – rozległ się jej jęk rozkoszy. Tak ją pieszcząc lewą ręką zerwał z niej ostatecznie bluzkę i stanik. Byli teraz oboje zupełnie nadzy. Lewą ręką zaczął pieścić

jej piersi. Prawą nadal ją posuwał, jednym palcem, dwoma, dwoma, dwoma, trzema...

–Aaa – znowu jęk pieszczonej kobiety. Przestał, rozsunął obiema dłońmi jej uda ukazując mokrą norkę, gotową na przyjęcie męskiego penisa. Nie czekał ani chwili dłużej. Wsunął się w nią jednym ruchem, do połowy długości członka, wysunął się nieco, po czym wszedł w nią na całą głębokość.

–Aaachhh – co za rozkosz nie do porównania z niczym innym. Czuł jej pośladki, dłońmi chwycił jej piersi i zaczął pieścić. Jednocześnie posuwał ją wolnymi ruchami. Joanna już nie protestowała, jęczała tylko cichutko. Nagle poczuł że dochodzi, w ostatniej chwili wysunął się z niej. Wziął kobietę na ręce i położył delikatnie na dywanie, na plecy. Nogi miała zgięte w kolanach. Rozwarł je delikatnie ale tak szeroko jak się dało, i popatrzył na jej różową, rozpaloną, wilgotną od rozkoszy, szeroko rozwartą cipkę gotową na jego przyjęcie. Jego pani już nie protestowała, patrzyła tylko na niego zamglonym wzrokiem. Delikatnie położył się na nią, pocałunkami obsypał jej piersi, ssał delikatnie sutki, znowu zaczęła jęczeć. Pocałował ją w usta, długo, mocno, namiętnie. W tym czasie pieścił dłońią jej piersi, a członkiem przywarł do jej cipki. Delikatnie wsunął żołądź do jej wnętrza, coraz głębiej, do końca. Wysunął się nieco i znowu wsunął. I tak coraz szybciej, coraz głębiej, nie przestając całować. Czuł jej ciało pod sobą, żar jaki w niej rozniecił i wilgoć jaka z niej wyciekała. Była naprawdę gorąca. Zaczęła się poruszać w rytm jego ruchów. Objęła go nogami i rękoma i przycisnęła mocno do siebie. Wili się tak rozpaleni w niesamowitym uścisku spoconych ciał żądnych seksu. Zwierzęcy, dziki seks. Czuł jak członek jest wyprężony do granic możliwości. Rznął ją coraz mocniej, z całych sił, wchodził tak głęboko jak mógł. Nareszcie ją ma. Nareszcie ją rżnie.

I nagle eksplodował w niej. To była ekstaza nie do opisania. Wtłoczył w nią spermę, która nie mieszcząc się w jej pochwie zaczęła wyciekać bokami. Wtedy ona szczytowała. Jej ciało wygięło się w łuk, Zamknęła oczy, wstrzymała oddech, jęknęła. Mocno przyciągnęła go rękoma i nogami do siebie. Całowali się namiętnie. Posuwał ją jeszcze przez dłuższą chwilę, wytracając powoli energię...

© La Venda

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Kuzynka Agnieszka i Misza

N

ic nie zapowiadało, że będzie to takie atrakcyjne spotkanie. Jak zwykle otrzymałam od Agnieszki SMS – a, przyjeżdż w piątek, dzień ten a ten. Przyjechałam, miałyśmy jeszcze chwile czasu, wypiliśmy herbatę, przebrałyśmy się w "służbowe" ubrania i pojechaliśmy na spotkanie z naszymi chłopakami.

Chłopcy już byli, weszliśmy do mieszkania, tradycyjnie już naszykowaliśmy sobie szklaneczki drinków, aczkolwiek po tylu spotkaniach nie mają one już takiego znaczenia rozprężającego, jak kiedyś i ja z Igorem poszłam do sypialni. Nie wiem, ale tak jakoś naturalnie się ułożyło, że ja przebywam więcej i częściej z Igorem. Igor też jakby dojrzewa do prawdziwego mężczyzny, bo nie spieszy się już tak do zbliżenia, jak kiedyś, zaczyna stosować klasyczną grę wstępną.

Tak też było tym razem. Stanęliśmy naprzeciwko siebie, ja zaczęłam odpinać jego koszulę, on moją bluzkę i tak dalej, aż byliśmy już bez niczego, bez problemów wziął mnie na ręce i delikatnie położył do łóżka. Ułożyliśmy się obok siebie, ja na jego ramieniu i na moment przytuliliśmy się całymi ciałami. Ale to nie trwało zbyt długo, on zsunął swoją dłoń na mój pośladek i zaczął go pieścić. Ja wsunęłam rękę między nas, objęłam jego pałkę i też zaczęłam ja pieścić. Na efekt nie trzeba było zbyt długo czekać. Powiększyła się do swoich rozmiarów, w mojej dłoni się nie mieści. Igor również przełożył rękę do środka i dłoń jego powędrowała do Cipki. Ona dała mu znać, że jest już gotowa, roniąc sok namiętności.

Spojrzał wymownie na mnie, ja kiwnęłam głową, uniósł się, na jednej ręce, drugą podsunął poduszkę pod moje biodra, przesunął się do przodu a ja rozsunęłam nogi, czekając na niego. Wszedł jak zwykle delikatnie, ale stanowczo, wypełniając mnie całkowicie. Ktoś może powiedzieć, że po tylu spotkaniach, nie jest to już atrakcja. Kompletna bzdura. Niby to samo, a jednak za każdym razem czuje się to inaczej. Teraz też wszedł we mnie głęboko, ja wysoko uniosłam nogi i czułam, jak ta jego pałka bije w moją Szyjkę. Było to tak podniecające, że jeszcze kilka uderzeń, przyszedł skurcz podbrzusza i zaczęłam odpadać w pełnym orgazmie. On też dłużej nie wytrzymał i zaraz poczułam, jak wypełnia mnie ten jego sok namiętności.

Opadł na mnie, ale z racji dysproporcji ciał nie mógł dłużej leżeć, bo by mnie zgnióttł, więc przewrócił się na bok i tak dłuższą chwilę leżeliśmy, patrząc na siebie. Igor się podniósł, mówiąc, że idzie do łazienki. Znowu wpadłam na skutek swojej wady, szybciej powiem, niż pomyślę, więc zaproponowałam, idę z Tobą. Spojrzał, uśmiechnął się szelmowsko i powiedział – chodź.

Agnieszka, szykując to mieszkanie, zrobiła duży remont łazienki, instalując w niej dużą

kabinę natryskową. Pomimo, że była to duża kabina, jednak mycie się w niej w dwie osoby wymagało specjalnych zabiegów. Najpierw ja namydliłam Igora, potem on mnie, teraz ja zaczęłam go spłukiwać, potem on mnie. Musze przyznać, że przesuwająca się męska dłoń po plecach nie jest obojętna, a kiedy doszedł do Pupy, chyba odruchowo wypięłam ją lekko do tyłu. Igor jedną ręką przesuwał słuchawkę prysznic w dół, drugą ręką zmywał wodę z ciała.

Doszedł do Pupy i jakby chcąc dokładnie ją umyć, zaczął przesuwać słuchawkę w dół. Ja rozsunęłam nogi, on wsunął ją w samo krocze i poczułam strumień ciepłej wody omywający Cipkę. Przesunął je znowu do góry, na poziom kości ogonowej i zaczął opuszczać w dół, ale tym razem wcześniej przesuwała się jego dłoń. Gdy doszła do Cipki, jakby w sposób naturalny jego palec w nią się wsunął. Ja jęknęłam z podniecenia, Igor spokojnie stwierdził, tam też trzeba umyć. Wykonał jeszcze kilka ruchów palcem w Cipce i zaczął rękę przesuwać do góry, a natrafiwszy na gniazdko Pupy zaczął je delikatnie pocierać. Ale ta delikatność po chwili przeszła w pewnego rodzaju natarczywość i jego palec wsunął się w Pupę. Znowu zaczęłam jęczeć, bo nie wiem, jak to jest u innych pań, ale ta moja Pupa jest bardzo wrażliwa i takie pieszczoty bardzo mnie podniecają.

Delikatnie obróciłam się w kierunku armatury, oparłam jedną rękę o nią, mocniej wypinając Pupę, drugą ręką sięgnęłam w kierunku jego pałki, która okazała się już być w bojowym nastroju. Igor na moment przerwał spłukiwanie mnie, wziął z półki żel pod prysznic i kapnął kilka kropli na początek rowka Pupy. Żel spływając wypełnił rowek, wówczas Igor jedną ręką rozsunął delikatnie pośladek, drugą dostawił do gniazdko Pupy swoją pałkę i praktycznie bez oporów w nią wszedł.

Żel trochę szczypał, ale wrażenie z pobytu pałki w środku było bardzo mocne. Wypełniał mnie bardzo głęboko, aż przyszedł moment wypełnienia jej dużą ilością płynu namiętności. Nie zdążył się wysunąć, kiedy przyszła Agnieszka, śmiejąc się z nas, że mało nam małżeńskiego łoża, jeszcze musimy zajmować łazienkę. Ale Igor nic z tego sobie nie robił, opłukał nas, owinęliśmy się w ręczniki i uciekliśmy do łóżka.

Tak dosyć długo leżeliśmy spokojnie, odpoczywając po wcześniejszych pieszczotach. Wtuliłam się i chyba się zdrzemnęłam, ale obudziło mnie dziwne głaskanie szyi. Ruszyłam ramionami, a ono narastało, aż przeszło na plecy i niżej. Igor już odpoczął i w ten sposób dawał mi znać, że mu się nudzi. Delikatnie wsunęłam rękę między nas i znalazłam pięknie napęczniałą już jego pałkę. Nie trzeba mi było powtarzać tych sygnałów dwa razy, najpierw wolniutko położyłam się na Brzuchu, a następnie podciągnęłam nogi, prężąc się jak kotka. To wygięłam grzbiet do góry, to w dół, gdy wyginałam się drugi raz, już czułam, jak się Igor do mnie zbliża, a gdy się opuściłam w dół, już trzymał jedną rękę na biodrze, druga sterował pałką w moje gniazdko Cipki.

Najpierw się trochę pieścił, przesuważąc ja w górę i w dół, aż wszedł, rozpierając się

na wszystkie strony. Teraz już obie ręce trzymały moje biodra, a do uszu zaczął dochodzić odgłos odbijających się od moich pośladków jego bioder, kiedy wbijał się we mnie. Po każdym takim klapnięciu narastało we mnie podniecenie, a gdy poczułam jak pęcznieje, zaczął się mój odlot, moment wtrysku był dla nas obojga momentem spełnienia.

Wysunął się, a ja padłam już zupełnie bez ruchu. Po jakimś czasie przyszedł, informując mnie, że możemy się jutro spotkać, ale około godziny 18-tej. Poszłam spytać Agnieszkę, ale nie miała żadnych zastrzeżeń, więc tak umówiliśmy się.

Tak wyszło, że ja przyjechałam chwilę wcześniej, włączyłam wodę na herbatę, trochę posprzątałam po wczorajszym dniu. Oni się chyba nawet parę minut spóźnili, ale w pewnym momencie dzwonek do drzwi i są. Są, ale nie we dwóch, a we trzech. Wyszli, przywitaliśmy się i Igor przedstawił mi ich kolegę Miszę, zawodowego kierowcę, z którym właśnie dzisiaj, po spotkaniu ze mną gdzieś daleko jadą.

Misza był średniego wzrostu młodym mężczyzną, miłej powierzchowności, o rozbudowanej klatce piersiowej. Popatrzyłam na Igora mówiąc, że nie uzgadniał ze mną zmiany układu, Igor stwierdził, że postanowili mi zrobić niespodziankę, i na pewno będę z niej zadowolona. Jednocześnie Misza przesunął mi swoją dłoń po plecach, a ponieważ jestem w tym miejscu bardzo wrażliwa, cała zadrżałam. Wzięli mnie za rękę i poszliśmy do sypialni. Tutaj, przesuwając ręce po moim ciele spowodowali, że po chwili byłam już naga. Z nich też pospadały odpowiednie części ubrania i Igor razem z Walą ukazali mi się w pełnej swojej gotowości bojowej. Natomiast Misza pozostał w szortach, co mnie trochę zaciekało, ale nie było czasu na dalszą dyskusję, bo panowie zaproponowali, abym zajęła pozycję od tyłu.

Można powiedzieć majestatycznie, oglądając się do tyłu weszłam na łóżko wypinając biodra. Pierwszy nimi zajął się Igor, wszedł we mnie bardzo mocno, ja podnieciłam się też szybko i po chwili już jęczałam w orgazmie. Przyszedł moment jego szczytowego podniecenia i krzycząc przyjąłem jego strzał. Tym razem okazało się, że jest szybka sztafeta i po nim wszedł Wala. Pomyślałam, że będzie nieźle, gdy przyjdzie czas na trzeciego. Będąc już mocno podniecona po Igorze spotkanie z Walą powodowało stały poziom uniesienia emocjonalnego, uzewnętrzniany głośnym pokrzykiwaniem i tłuczeniem rękoma w pościel. Aż przyszedł moment szczytowania, skurcze podbrzusza i ciągły jęk osiągniętej ekstazy. Wala skończył, wysunął się ze mnie i okazało się, że to w tym momencie koniec. Byłam przygotowana na ciąg dalszy, na Miszę.

Dłuższą chwilę odpoczywałam, poszłam do łazienki umyć się a po wyjściu usłyszałam zaproszenie do kuchni. Poszłam, a tam na stole rozłożony był koc. Popatrzyłam, ale dostałam drinka, z przyjemnością wypiałam kilka łyków, po czym Igor poprosił mnie, abym usiadła, a następnie położyła się na stole, mając nogi poza jego krawędzią. Gdy już taką pozycję zajęłam obaj z Walą chwycili je unosząc do góry i

odciągając lekko na boki. Tym sposobem moja Cipka stała się zupełnie dostępna. Panowie stwierdzili – a teraz nasza niespodzianka.

I wówczas nastąpiło coś zupełnie nieprzewidzianego. Stał między moimi nogami Misza, zdjął szorty, a to, co zobaczyłam w jego rękach przeszło moje najśmielsze oczekiwanie. Takiej pały to ja w życiu nie widziałam. Może inaczej powiedzieć – była ona zdecydowanie duża w stosunku do mojej Cipki. W momencie, kiedy zaczął się do mnie zbliżać, zaczęłam się drzeć, ale panowie trzymali mocno moje nogi mówiąc - spokojno. Jak miałam być spokojna widząc tego bełta gotowego wstrzelić się we mnie. I tak, jak przypuszczałam, przystawił się do mnie i zaczął napierać, ale wcale nie było to takie łatwe. Ja wierciłam się, kręciłam i głośno jęczałam on wdzierał się we mnie.

Poczułam, że już jestem pełna, ale nie poczułam jego bioder Uniosłam głowę, patrzę, a tam jeszcze dużo wystaje.

Natomiast Misza,, trzymając mnie za biodra napierał coraz mocniej, Cipka puściła swoje soki namiętności, zrobiła się jakby luźniejsza, co pozwoliło mu trochę wysuwać się i wbijać ponownie. I taka przepychanka trwała dłuższą chwilę. Ja już prawie krzyczałam w stanie pełnego uniesienia, a on wbijał się i dalej nie osiągał pełnego wejścia. W tej sytuacji nastąpiła zmiana. Wysunął się i zarządził, że idziemy do sypialni. Panowie pomogli mi zejść ze stołu i zanim doszłam do sypialni, po drodze popijając drinka, on już leżał na łóżku, pokazując, że mam na nim usiąść.

Ostrożnie na nim usiadłam, uniosłam biodra, on ustawił, w dalszym ciągu mocno stojącą na sztorc, swoją strzałę i zaczęłam się na nią opuszczać. I ponownie powtarza się sytuacja. Czując ją bardzo mocno wsunęła się do pewnego poziomu, ja już czuję, że jestem pełna, ale nie jestem oparta na jego biodrach. W tym momencie podeszli Igor z Wałą, pokazali mi, że mam oprzeć się rękoma na ich ramionach, po czym jedną ręką chwycili mnie pod pośladki, unieśli do góry, drugą ręką wyprostowali mi nogi do przodu i zaczęli opuszczać.

Znalazłam się w klasycznej pozycji siadu prostego, z nogami wysuniętymi do przodu i miałam świadomość, że jeżeli mnie opuszczą, to ja nie mam żadnego punktu podparcia. Oni to już musieli kiedyś ćwiczyć, bo dokładnie to zrobili. Po mału, ale systematycznie opuszczali mnie w dół. Można powiedzieć, że byłam wbijana na pał, bo ja już byłam pełna, a dalej nie czułam oparcia na jego biodrach. Jęcząc, ale nie wiem dlaczego, czy z podniecenia, czy z bólu kręciłam się to w przód, to w tył, to na boki, aż poczułam ulgę oparcia się na jego biodrach. Cipka puszczała swoje soki namiętności całymi strumieniami, skurcze podbrzusza przychodziły jeden za drugim i tak trwałam w stanie maksymalnej ekstazy.

Teraz Misza ruszył do boju. Uniósł się, chwycił mnie za biodra, znaleźliśmy się bardzo blisko siebie, i mając moje biodra w swoich rękach zaczął prężyć swoje

biodra do góry, to moje przyciągać do siebie. Siedział we mnie tak głęboko, że każdy jego ruch powodował mój krzyk uniesienia. I czym dłużej to robił, tym uniesienie moje narastało, aż przyszedł na niego też moment maksymalnego podniecenia, głośno jęknął i strzelił we mnie kilkakrotnie, wypuszczając z tej swojej strzały ogromną ilość tego płynu rozkoszy. Jeszcze chwilę przytrzymał mnie w ramionach, po czym też zmęczony opadł na łóżko.

Ja, przy pomocy Igora i Wali uniosłam się i padłam obok, podkurczając nogi na bok, jakby chcąc jak najdłużej zatrzymać w sobie ten moment maksymalnego uniesienia i zadowolenia. Misza uniósł się pierwszy, dał mi symbolicznego Buziaka i poszedł do toalety. Ja przykryłam się kołdrą dalej leżąc bez ruchu. Po chwili wszyscy trzej przyszli się pożegnać, ja wstałam, zamknęłam drzwi i owinąwszy się w kołdrę ponownie zaczęłam przeżywać to tak mocne, a jednak wspaniałe zbliżenie z Miszą. Po jakimś czasie zrobiłam toaletę, ubrałam w koszulkę i poszłam spać. Kiedy zasnęłam, nie wiem, obudziłam się, było już rano. Nie będę ukrywała, że wstając z łóżka mocno bolało mnie podbrzusze. Ale pomimo to byłam bardzo zadowolona z poprzedniego dnia. Zrobiłam toaletę i pojechałam do Agnieszki. Siedząc przy porannej kawie zdałam jej relację ze spotkania. Była zdziwiona, bo nic nie wiedziała na temat Miszy. Ale to już w

tym momencie nie było ważne. Dokończyłam kawę i ruszyłam w kierunku domu.

Na tym kończą się moje opowiadanie, kończące bieżący przebieg naszych spotkań. Sądzę, że będą następne, czy warte opisywania – zobaczymy.

No i oczywiście standardowe już stwierdzenie. Opowiadanie moje jest prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Hamburg IV Lustrzany pokój (c.d.)

T

ak, jak już wcześniej wspomniałam, po pewnym czasie przyszedł pocztą elektroniczną list od Manfreda, zapraszający mnie do siebie. Zapytałam go od razu, czy w programie mojego pobytu przewidziana jest zabawa w "Dwa kolory" Potwierdził, że jeżeli sobie tego życzę, to tak.

Pewnie, że sobie tego życzyłam, bo przeżycie tego zbliżenia z Murzynem w tych lustrach było naprawdę niesamowite. Oczywiście dotyczyło to przede wszystkim tej możliwości stałego obserwowania się, własnych i partnera reakcji.

Przyszedł właściwy piątek, wsiadłam w samolot i po paru godzinach już byłam na miejscu. Wrzuciłam rzeczy do pokoju, przebrałam, zrobiłam toaletę i pojechaliśmy od razu z nim w to miejsce. Nie kryję, że byłam stęskniona i pieszczot i tego widoku, więc szybko rozebraliśmy się i w lustra. Tym razem gdzieś z głośników szła muzyczka, więc w pierwszej chwili zawirowaliśmy w tańcu, tuląc się mocno do siebie. Ale matka natura dała o sobie znać i ja zaczynałam być mokra, a jemu stawała jego pałka. Lubię czuć te pałki w różny sposób, więc po chwili dałam mu znać, że ma się położyć, ułożyłam się między jego nogami i delektowałam się nią, to ją liżąc, to biorąc ją głęboko w usta.

Długo nie wytrzymał, wysunął mi się, mając mnie na brzuchu, położył się na mnie i zaczął wolniutko zsuwać się w dół, pieszcząc moje plecy, splot krzyżowy, aż doszedł do pośladków. Zdecydowanym ruchem rozsunał je i wcisnął się językiem w moją drugą dziurkę. Wiłam się na wszystkie strony, ale on nie dawał za wygraną, tylko cały czas buszował tym językiem w tej dziurce. Uniosłam lekko biodra do góry, wówczas

jego język zaczął buszować po całej dostępnej przestrzeni, dobierając się do samego gniazdka też. Będąc już bardzo podnieconą uniosłam całkiem biodra do góry, zobaczyłam wówczas jego rozpromienioną twarz, otwarte usta i język jeżdżący we wszystkie strony.

Uniósł się, przystawił pałkę do Cipki i wszedł. Poczułam go niesamowicie mocno, ale jednocześnie jakby odpłynęła za mnie krew ulgi, że to już. Okazało się, że cieszę się zbyt wcześnie, po kilku ruchach wysunął się i lekko podtrzymując tę pałkę przesunął ją na brązową dziurkę i mocno pchnął. Był lekko nawilżony, tym nie mniej ta dziurka stawia większy opór, więc mocno jęknęłam, czując, jak się wpycha, ale po chwili już był w środku. I znowu ten wspaniały widok, ja na kolanach, on wysoko nade mną, widać, jak się wysuwa i wsuwa, na dodatek słyszeć te jego uderzenia bioder o pośladki, gdzieś w tle ekscytująca muzyczka. Odlot niesamowity. Skończyliśmy, wzięłam ręcznik i wróciliśmy do naszego pokoju, ja padłam na kanapę, biorąc po drodze napój z lodówki, on poszedł się myć.

Wyszedł, ja wstałam, aby iść się umyć, stanął przede mną, dał mi siarczystego buziaka, po czym powiedział, że jak chwilę odpocznę, to mogę tam wejść, a jak skończę to mnie odwiozą. Zobaczymy się rano – powiedział i wyszedł. Ja rzeczywiście, dłuższą chwilę stałam pod prysznicem, ale nie byłam na tyle zmęczona, aby zbyt długo odpoczywać. napiłam się kilka łyków napoju i poszłam do lusterek.

Otwieram drzwi, a tam nie jeden, ale dwóch młodych, może nie za wysokich, ale bardzo dobrze zbudowanych Murzynów. Spojrzałam, ale oni płynnie po angielsku zaprosili mnie do środka. Po chwili stałam pomiędzy dwiema czarnymi ścianami. Oni, nie czekając na moje zaproszenie rozpoczęli zwiedzanie mojego ciała. Miejsce, po miejscu, przesuwając swoje duże dłonie subtelnie i delikatnie mnie pieścili. Zaczynało to być niesamowicie ekscytujące, bo patrząc w górę, widziałam, jak stoimy, patrząc na boki, widziałam, jak do mnie dolegają. Jakby wmontowali się w rytm płynącej z głośników muzyki, bardzo płynnymi ruchami doprowadzili mnie do określonego poziomu podniecenia. To podniecenie zaczęło gwałtownie narastać, kiedy ich ręce zaczęły penetrować moje dziurki. Jeden wsuwał mi palec w Cipkę, drugi mocno napierał na Pupę, po chwili można powiedzieć, czułam się, jak na widelcu. Złapali przemienny rytm i kiedy jeden wciskał się z jednej strony, drugi mu za moment odpowiadał.

Tego nie dało się długo wytrzymać. Po chwili jęcząc, wiłam się między nimi jak piskorz. Tym nie mniej nie ustawali, im ja mocniej się kręciłam, tym oni szybciej wysuwali i wsuwali swoje palce w moje dziurki. Aż przyszedł moment, kiedy poluzowali swoje kleszcze, odsunęli się ode mnie, dając mi znać, abym zajął pozycję na pieska. Pieszcząc się z nimi widziałam, że te ich dzidy nie są wcale takie małe, jeden miał trochę większą, więc już wiedziałam, co mnie czeka.

Wówczas jeden, ten trochę mniejszy, ale chyba szerszy, zajął odpowiednia pozycję za mną i zaczął wchodzić w Cipkę. Przytrzymał tę swoją pałkę ręką i po chwili już naparł na nią. Opornie, bo opornie, ale wpuściła go do środka, a on chciał jeszcze więcej, wbijając się coraz głębiej. Nie mogąc już dalej, napierał coraz mocniej. Cipka już puściła swoje soki namiętności, zrobiło się trochę luźniej, co nie oznaczało lżej. Co on we mnie, to ja do góry, patrzyłam na wszystkie strony, moje włosy fruwały na wszystkie strony, patrzę, jak moje biodra idą do góry, jak wjeżdża tą swoją pałką raz za razem. Patrząc na to potęgowało się moje podniecenie, zaczynałam pojękiwać, aż

przyszedł stan maksymalnego podniecenia, on też się sprężył i jęcząc w pełnym orgazmie odjechałam.

Pierwszy się wysunął, drugi, szybko obrócił mnie na plecy i za nim zdążyłam cokolwiek powiedzieć, rozsunał mi nogi i już wjeżdżał we mnie. Dobrze, że tamten był pierwszy, byłam już dobrze rozluźniona, bo ten był potężniejszy. Rozsunał mi szeroko nogi, sam mocno się przysunął i ułożywszy moje nogi na swoich ramionach mocno we mnie wszedł. Nie wiem, kiedy przyszedł pierwszy skurcz, czułam obłądną

ekstazę. Miałam wrażenie, jakby dotykał mojej kości krzyżowej. Coś się we mnie wewnątrz działo, a na dodatek jeszcze widziałam, jak ułożone są moje nogi na jego ramionach, jak on zapiera się o podłogę nogami, aby mocniej we mnie wejść. Było to niesamowite odczucie, szczególnie w kontekście kontrastowego koloru skóry. Coś jasnego pod spodem, coś czarnego, kłębiącego się nade mną. A na dodatek jeszcze te charakterystyczne uderzenia jego bioder w moje pośladki.

Efekt był taki, że co on we mnie, to ja głośniej zaczęłam potwierdzać fakt, że dobił się do mojej szyjki. Aż poczułam, jak pęcznieje, wykonał trzy ostatnie, bardzo mocne, pchnięcia i strzelił swoim płynem namiętności. Ja w tych ostatnich momentach już tylko piszczałam w stanie pełnego orgazmu. Skończył, wysunął się, ten drugi podał mi rękę i ręcznik, lekko staniając się na nogach poszłam się myć i odpoczywać.

Odpoczęłam, pojechałam do hotelu, byłam bardzo zmęczona, więc szybko zasnęłam. Obudziłam się rano bez problemów, zjadłam śniadanie, trochę poleniuchowałam i pojechałam do miasta, Manfred miał mi pokazać wystawę szkła artystycznego. Rzeczywiście, było co oglądać i co wybrać. Wybrałam dwie "durnostojki", czyli takie pucharki na artystycznie zrobionych wsparciach. Czasami trzeba mieć coś oryginalnego na prezent. Wróciłam do hotelu, zjadłam obiad, Manfred powiedział, że będzie koło siódmej, więc położyłam się jeszcze odpocząć.

Przyszedł parę minut przed siódmą, powiedział, że jedziemy na ciąg dalszy, więc specjalnie się nie ubierałam i wyszliśmy z hotelu. Taksówką gdzieś pojechaliśmy, do jakiegoś podziemnego garażu. A więc było to inne miejsce, niż znałam. Wyszliśmy, jakieś małe schody, krótki korytarz jakieś drzwi, ale z boku winda. Wszliśmy, jechaliśmy może dwa, a może trzy poziomy, bo wyjścia były na obie strony. Właśnie wysiedliśmy na przeciwną, znowu korytarz, ale tym razem już elegancki, z chodnikiem. Doszliśmy do pewnych drzwi, Manfred je otworzył, wewnątrz była młoda dziewczyna, powiedział, że ona się mną opiekuje i poszedł. Rzeczywiście, byliśmy jakby w przedpokoju, z którego przeszliśmy do większego pokoju, w którym było kilkoro drzwi.

Weszliśmy do takiego pokoju prawie na wprost, urządzonego klubowo – kanapa, jakieś szafki, ława, fotele. Dziewczyna – Ukrainka, pokazała mi, że jedno drzwi, to toaleta, drugie drzwi, mała kuchnia, a drzwi z prawej strony, prawie w rogu, to wejście do lustrzanego pokoju. Natomiast tu jest pokój, w którym mogę się rozebrać i przebrać w biały, kąpielowy szlafrok, dając mi go do ręki. Poszłam do łazienki, umyłam się jeszcze, przebrałam w szlafrok, wróciłam do pokoju, dostałam szklankę napoju, wypiliśmy ja prawie całą i chwyciłam za klamkę drzwi od lustrzanego pokoju. Przez moment zawahałam się, ale Wiera powiedziała – spakojno – i weszłam.

Był to trochę mniejszy pokoik, niż ten, który znałam, około metra od drzwi, którymi weszłam, prawie na środku pokoju, znajdował się, można powiedzieć cokolik, dosyć

wysoki i dosyć szeroki, długi na tyle, że można się było na nim położyć. W pierwszej chwili nie umiała określić jego szerokości, była dosyć duża, ale nie to było ważne w tym momencie. Po chwili, z drugich drzwi, które były jakieś dwa metry od moich weszło trzech mężczyzn ciemnego koloru skóry. Zorientowałam się, że widocznie tam jest taki sam pokój dla oczekujących na wejście "gości".

Podeszliśmy do siebie, przywitaliśmy się, mówili jako tako po angielsku, po czym nie owijając welskiej w bawełnę powiedzieli mi, że jeden z nich chce mnie wziąć od tyłu, drugi od przodu, trzeci w Pupa, ale miejscem naszych pieścizot jest właśnie ten cokół. Tym nie mniej, za nim zaczną ze mną pieścizoty, chcą, abym się pochwaliła, co ja mam między nogami. Ułożyli mnie ładnie na tym cokole, biodrami do przeciwległej ściany, dwóch wzięło i mocno rozsunęło mi nogi na boki. Trzeci, stojąc z boku zaczął rozchyłać listki mojej różyczki, zaczął po niej gładzić palcem, aż go w nią włożył. Nie miał go najmniejszego, więc czułam go mocno w sobie, ale dobrze, bo zaczęłam się już podniecać, Cipka puściła soki i zrobiło się przyjemnie. Pozostali stojąc obok zajęli się moimi Piersiami, oczywiście Brodawki stanęły na baczność, więc mieli czym się "bawić".

Powiem szczerze, że był to niesamowity widok, unosząc lekko głowę widziałam rozchylone płatki swojej różyczki, na wprost i do góry, stojących obok mnie dryblasów, bawiących się moimi Brodawkami. To spowodowało, że Cipka zaczęła puszczać coraz więcej soków.

Czując, że się już rozluźniłam ten, który mnie pieścił, dał znać drugiemu, tamten tylko na to czekał. Zamienili się i ponownie dwóch trzymało moje nogi do góry, a jeden wszedł we mnie z całej siły. Trzeba przyznać, że nie mieli tych dzid zbyt małych, więc tylko jęknęłam, Na skutek odciążenia nóg na boki i do tyłu miałam napięty cały układ mięśni brzucha, co powodowało wyjątkowo dobry odbiór jego pchnięć. Mając możliwość dalszego obserwowania się w różny sposób, ten odbiór przekładał się na narastające podniecenie, aż doszliśmy oboje do końcowego skurczu i prze moim głośnym jęku wstrzelił we mnie zawartość swojej pałki.

Opuścili moje nogi, chwile leżałam, ale dowiedziałam się, że mogę iść się umyć, Skorzystałam z tego skrzętnie, wyszłam, dobrą chwilę stałam pod natryskiem, Wiera pomogła mi się wytrzeć, dała coś do picia i wróciłam na salę. Tym razem położyli mnie płasko na tym cokole, znowu dwóch rozsunęło mi nogi na boki a trzeci zajął się moją Cipką, zaczął wsuwać w nią palec i wysuwać. Wyczuł, że jestem już mokra i wszedł we mnie z całą siłą. Poczułam go bardzo mocno na sklepieniu Cipki, jakby jego pałka szorowała po niej, wbijając się głębiej i głębiej. Patrząc przed siebie widziałam, jak jest odchylony, jak kurczowo trzyma moje biodra. Patrząc na boki widziałam, jak prężą się jego pośladki, gdy wbija się we mnie. I znowu widząc to wszystko wokół siebie i czując w sobie to wbijanie zaczęłam odlatywać.

Aż przyszedł moment spełnienia i odpływając w pełnej ekstazie, poczułam, jak się

we mnie wlewa. Krzyknęłam w pełni zadowolona. ten się wysunął, ale przymierzał się trzeci. Tutaj sprawa wydawał się być trudniejsza, bo podniecona Cipka puszcza soki namiętności, a podniecona Pupa jeszcze bardziej się zamyka. Dwóch rozciągnęło mocno moje pośladki, a ten trzeci, okazało się, dobrze nakremowany, bez specjalnych problemów wszedł do środka. Powiedzieć, bez specjalnych problemów, to nie oznacza gładko. czułam bardzo mocno, jak rozciąga mięśnie Pupy, jak w niej się rozpycha. Wszedł cały, po czym rozpoczął swój taniec podniecenia. Wysuwał się prawie cały i

wsuwał. Towarzyszyły temu te charakterystyczne, mocno podniecające odgłosy uderzania jego bioder o moje pośladki. Czułam, jak ta jego pałka można powiedzieć orze górną ściankę pupy, jak by chciał wybić się gdzieś pod kość ogonową. Aż poczułam, jak tryska swoim nasieniem i nie kryję, zrobiło mi się dobrze.

Skończyliśmy nasze pieszczoty, nie kryję były wspaniałe. Ta gra kolorów, biały - czarny, tę "odbicia w lustrze", były niesamowite. Szanowni Partnerzy gorąco mi dziękując wyszli swoim wyjściem, ja swoim wyjściem. Usiadłam w pokoju, najpierw popijając napój ze szklanki i chwilę odpoczywałam. Umyłam się, znowu odpoczywałam, ale w końcu ubrałam się i pojechałam do hotelu spać. Nie da się ukryć, te pieszczoty trochę mnie zmęczyły, więc chyba dosyć szybko usnęłam.

Rano zadzwonił Manfred, że nie może się ze mną spotkać, bo coś mu tam wypadło, specjalnie nad tym się nie zastanawiałam, czy rzeczywiście, czy robi unik, spokojnie zjadłam śniadanie, trochę poleżałam, zadzwoniłam na lotnisko, okazało się, że mam wcześniej też możliwość wrócić do domu, więc spakowałam się i po paru godzinach już byłam w domu.

Od poniedziałku normalny młyn, ale w środę zamieszanie. Wracam do domu, a tam kartka, że poczta kurierska ma dla mnie pilną przesyłkę, proszę skontaktować się z numerem takim to a takim. Dzwonie, sympatyczny mężczyzna potwierdza, że ma dla mnie przesyłkę i że o godzinie tej i tej ją przywiezie. Rzeczywiście, po upływie określonego czasu dzwonek do bramy, patrzę, jest mężczyzna, trzyma duże pudło. Otwieram, kwituję, otrzymuje pudło i list, idę do domu, otwieram pudło, a tam przepiękny bukiet pąsowych róż. Piękne kwiaty, ale od kogo.

Otwieram list, a tam bilet lotniczy do Hamburga i z powrotem, ale bez daty. Nic z tego nie rozumiem, więc pisze list do Manfreda z zapytaniem, co to ma znaczyć.

No i wychodzi szydło z worka. Kwiaty są podziękowaniem od partnerów z drugiego występu, bilet jest zaproszeniem do następnego przyjazdu, ale jest również dodatkowa informacja.

W sobotę byłam w takim budynku, gdzie mieści się klub dla specjalnych gości. Lustrzany pokój 2 nie jest całkowicie lustrzanym pokojem. Prawdziwe lustra są

tylko na ścianie, gdzie są drzwi, natomiast wszystkie pozostałe lustra są lustrami "weneckimi". Tym sposobem pieszcząc się w nimi dałam, można powiedzieć, "publiczny pokaz". A ponieważ ten pokaz został bardzo dobrze oceniony, mam zaproszenie na następne spotkania, poprzez przesłany mi bilet lotniczy.

W pierwszej chwili wściekłam się na Manfreda, teraz rozumiałam, dlaczego nie przyszedł w niedzielę. Ale po pewnym czasie mi przeszło. Pomyślałam sobie, mnie było bardzo dobrze, a jeżeli ktoś chce lizać lody przez szybę, to niech liże. Po pewnym czasie odpisałam do Manfreda, że zabukowałam bilet lotniczy do Hamburga na dzień taki to a taki. Bardzo się z tego listu ucieszył. Ja natomiast wiedząc, że mam "publiczne występy" zaczęłam też można powiedzieć, dbać o publiczność, starając się robić z tego na prawdę spektakl, odpowiednio ubierając się i reżyserując go. Zaczęłam ubierać się w odpowiednie części damskiej garderoby, kupionej w odpowiednim sklepie, ale takie, które by podnosiły atmosferę tych spotkań.

To moje pierwsze "publiczne wystąpienie" było już kilka lat temu. I od tamtego czasu, raz na jakiś czas otrzymuje zaproszenie do Klubu poprzez bilet lotniczy i nadal z niego korzystam.

A jak wyglądały moje następne wystąpienia, być może któreś jeszcze opiszę.

A to kończę jak zwykle swoim stałym już zastrzeżeniem. Opowiadanie moje jest prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Hamburg III Kolory Białe i czarne

M

inęły 3 tygodnie od czasu mojego ostatniego pobytu w tym mieście, kiedy Manfred przysłał mi list pocztą elektroniczną, proponując przyjazd na następny weekend. Specjalnych zamierzeń na ten czas nie miałam, więc odpowiedziałam, że się zgadzam. Jednocześnie zastrzegłam, w piątek jestem wieczorem, to możemy iść się bawić, chcę potańczyć, ale w sobotę to chce coś zobaczyć, czy to do południa, czy wczesnym popołudniem, bo rozrywka w sobotę trwa do późnych godzin nocnych i się zdąży.

Manfred te warunki przyjął, piszę jednocześnie, że na sobotni wieczór ma dla mnie zabawę w dwa kolory – biały i czarny.

Nie wiedziałam, co to w tym momencie znaczy, ale nie było to istotne. W piątek wsiadłam w samolot i wieczorem byłam na miejscu. Odebrał mnie z lotniska i pojechaliśmy na moje nowe miejsce do spania. Był to niewielki jednopiętrowy budynek, trochę na peryferiach miasta, gdzie na pierwszym piętrze ja miałam zarezerwowany pokój do spania.

Weszłam i trochę zdziwiłam się, był to praktycznie apartament. Z niewielkiego przedpokoju wejście w lewo do dużego sypialnego pokoju. Duże, podwójne łóżko na środku, po przeciwnej stronie szafa, w rogu toaletka z lustrem, Lekko w lewo wejście do łazienki. Tutaj znowu określenie niewłaściwe, właściwe określenie – pokój kąpielowy. W lewym narożu kabina natryskowa, obok wanna z hydromasażem, dalej umywalka i w kącie bidet, na lewej ścianie toaletka, lustro, taboret. Obok łazienki niewielki aneks kuchenny z rozsuwaną ścianą do drugiego pokoiku, w narożu kanapa,

ława i dwa fotele, wcześniej stół i 4 krzesła, po przeciwnej stronie zestaw meblowy z telewizorem.

Popatrzyłam na Manfreda, stwierdził, że jest to pensjonat jego dalszej rodziny i że od dziś będę mogła z niego korzystać podczas moich pobytów i tych po pobycie służbowym i przy okazji takich indywidualnych przyjazdów. Zagospodarowałam się, trochę odpoczęłam po podróży i ruszyliśmy na miasto. Ponownie pojechaliśmy do jednego z klubów żeglarskich, gdzie żeglarze, piwo i muzyka. Pojawił się również Johann, chyba się umówili, ale to nieważne. Prawie od wejścia poderwał mnie Jochan na parkiet, tańczył wspaniale. następny taniec przetańczyłam z Manfredem, znowu Johann i jeszcze ich dwaj koledzy. I ponownie jak poprzednim razem, "północ wybiła na miejskim zegarze", chociaż już dawno było po północy i czas było wracać. Manfred spytał mnie, czy może jechać z nami Johann, stwierdziłam, że czemu nie, przecież wiedziałam, że w drugim pokoju jest kanapa.

Ale to była pierwsza niespodzianka. Przyjechaliśmy na miejsce, Manfred zajął się zrobieniem czegoś do picia, ja się rozebrałam i poszłam umyć. Po myciu zaważyłam krótką koszulkę, szlafroczek i poszłam zobaczyć, co robią chłopaki. Na stole stały trzy szklaneczki, Manfred był w łazience, więc ja z Johannem pociągnęliśmy po łyczku. Manfred wyszedł z łazienki, poszedł Johann, więc ja z Manfredem stuknęliśmy się szklaneczkami.

Po paru minusach ze swoją szklaneczka dotarł również Johann, popatrzył na nas, ja na nich i w tym momencie zrozumiałam, będę miała ich dwóch. I nie myliłam się, Johann wyciągnął do mnie rękę, wstałam z kanapy, również podniósł się Manfred, stuknęliśmy się wszyscy szklaneczkami, wznosząc toast – za miłe spotkanie, po którym Manfred wziął moją szklaneczkę i razem ze swoją odstawił na stół. To samo zrobił ze swoją szklanką Johann i obaj stanęli przy mnie, jeden z jednej strony, drugi z drugiej strony.

Po chwili Manfreda ręka wylądowała na moim ramieniu i zsuwając się w dół przesunęła się po Piersiach, Brzuszkę, zatrzymując na zakończeniu koszulki. Tak samo poczułam Johana którego rękę poczułam na karku, a po chwili poczułam jak zsuwa się w dół po moich plecach, pośladkach, również do końca koszulki. Gdy obaj mieli już swoje ręce w tym miejscu chwycili ją i tym razem unosząc ręce ku górze elegancko ją ze mnie zdjęli, Johann odłożył ją na bok i ponownie poczułam jego rękę na swoim karku.

I zaczęła się jazda. Manfred stał po mojej lewej stronie, prawą rękę położył na moim ramieniu a lewą zaczął pieścić Piersi, Brzuszek, aż wsunął ją między nogi, wyczuwając palcem dziurkę. Johann robił to samo, ale na tyle, jego ręka również zsuwała się po plecach, dłuższą chwilę krążyła po pośladkach, aż w pewnym momencie środkowym palcem mocno zaczął przesuwając się po rowku sięgając drugiej dziurki. Była ona sucha, więc dał znać Manfredowi, ten wysunął swój palec z Cipki, a wsunął w nią swój palec Johann. Czułam go bardzo mocno, ale po chwili wysunął się, wolniutko przesunął się ku górze, a napotkawszy dziurkę Pupci, wsunął go w nią. Poczułam go niesamowicie mocno, ale równie mocno za chwilę poczułam dwa palce Manfreda w Cipce i zaczęli jednocześnie się we mnie wciskać, każdy ze swojej strony.

Zdejmując ze mnie koszulkę, jednocześnie zdjęli swoje szorty, więc ja chwyciłam ich pałki, każdą w inną rękę i zaczęłam je pieścić. Czym oni mocniej we mnie, tym ja szybciej ruszałam swoimi rączkami. Czując ich obu jednocześnie doznałam niesamowitego podniecenia. Oni też się odpowiednio podniecili, puścili mnie i dali znać, że idziemy do sypialni, tam poprosili mnie, abym zajęła pozycje na pieska. jeszcze dobrze się nie ustawiłam, a już Manfred był za mną podtrzymując ręką swoją pałkę, ustawiał się za mną.

Gdy tylko odpowiednio szeroko rozsunęłam nogi, już wjeżdżał tym swoim "pospiesznym" w mój "tunel". A ponieważ jest on bez wylotu, za moment znalazł się na końcowej ścianie, którą tworzyła szyjka i z całej siły na nią napierał. Ja jęczałam z podniecenia, bo dodatkowo Jochan pieścił moje piersi, mocno podszczypując brodawki. Po którymś następnym pchnięciu poczułam, jak jego "kocioł" pęcznieje, aż przyszedł moment wyrzutu, o ogromną siłą "całej pary". Ja w tym momencie odjeżdżałam w pełnej ekstazie, jęcząc wyjątkowo głośno.

Po chwili jego miejsce zajął Johann, naślinił mocno swoją pałkę i jedną ręką rozsuwając pośladek już wpychał się do drugiej dziurki. Ta była zdecydowanie ciaśniejsza, więc czułam go niesamowicie mocno, aż poczułam wyjątkowo głęboko. Po chwili zaczęły rozlegać się odgłosy uderzania jego bioder o moje pośladki. Jednocześnie Manfred wsunął rękę pode mnie, sięgając mojej Łechtaczki. Wiłam się podczas tych pieszczot niesamowicie, aż przyszedł moment, kiedy poczułam wytrysk Jochana i wlewający się we mnie strumień jego spermy, samej doznając bardzo miłego uczucia. Ja leżałam na łóżku, chłopcy wstali, za kilka minut powiedzieli "Do widzenia" i zostałam sama. Poszłam do łazienki, umyłam się, ułożyłam w łóżku i nawet nie wiem, kiedy usnęłam.

Rano zeszłam piętro niżej, był tam taki aneks kuchenny, zrobiłam sobie lekkie śniadanie i wróciłam do pokoju. Przed jedenastą miałam telefon od Manfreda, że przyjeżdża na dwunastą i jedziemy w miasto. Rzeczywiście, przyjechał i zgodnie z moją propozycją, pojechaliśmy połączyć po mieście, weszliśmy do Galerii Sztuki Wschodniej, następnym miejscem był zupełnie przypadkiem napotkany, można powiedzieć sklep, ale kosmetyków i preparatów hinduskich. Zawsze mnie pasjonowały te kadzidelka. Po wyjściu z tego sklepu był już czas na obiad, a po nim Manfred odwiózł mnie do mojego hotelu. umówiliśmy się na ciąg dalszy o szóstej.

Przyszedł, jak zwykle punktualnie, ubrałam się lekko i pojechaliśmy do znanego mi już miejsca, w którym był Lustrzany pokój. Bardzo mnie to miejsce podniecało i nie mogłam doczekać się, kiedy się w nim ponownie znajdę. To też, gdy tylko dojechaliśmy na miejsce, szybko rozebrałam się, owinęłam w ręcznik i sama ciągnęłam Manfreda za rękę, aby się tam jak najszybciej znaleźć. Tym razem, gdy tam weszłam, to ja się zaczęłam nim delectować.

Pieściłam jego klatkę piersiową, oglądałam potężne nogi, ale nie patrząc bezpośrednio na nie, ale oglądając je w lustrze. Przesuwałam ręce po jego muskularnych pośladkach, które ścigał, kiedy je dotykałam, znowu wróciłam do ramion, czułam, że jestem już mocno podniecona.

Wówczas on chwycił mnie za ręce, odwrócił i poprowadził do przeciwległej ściany, tam pokazał mi, że mam się oprzeć rękoma o nią odpowiednio nisko, rozsuwając nogi i odsuwając jak najdalej biodra. Gdy tak stanęłam, znowu doznałam niesamowitego wrażenia. Przede wszystkim widziałam samą siebie, dla nie tylko od

dołu, ale również

od góry, jaki ułożyły się moje ramiona, tułów biodra. Ale również widziałam, jak zbliża się do mnie on, jak kładzie ręce na moich biodrach i jak wsuwa się w Cipkę.

Jego wejście czułam jakby podwójnie, widząc i czując wewnątrz. I ponownie, jak poprzednim razem, pochylając głowę w dół widziałam, jak się wsuwa i wysuwa, patrząc do góry, widziałam, jak on chodzi całym ciałem, patrząc na boki widziałam wygięcie mojego i jego ciała. ciała. Na ten obraz zewnętrzny nałożył się jeszcze "świat" wewnętrzny, kiedy dobijał się do mojej szyjki, kiedy próbował ją aż wepchnąć do środka. Na przyjscie orgazmu nie trzeba było długo czekać, a kiedy poczułam, że już dochodzi do szczytu, że już za moment strzeli we mnie strumieniem swojej spermy, odlatywałam w pełnej ekstazie.

Osunęłam się na podłogę, przez chwilę leżeliśmy przytuleni do siebie, ale jakoś podnieśliśmy się i poszliśmy do naszego pokoju. Ja usiadłam, aby odpocząć, on poszedł się umyć. Wyszedł, ale zanim ja zdążyłam pójść do łazienki, chwycił mnie za rękę, popatrzył na mnie, po czym powiedział – Ty tu zostajesz, jak się umyjesz i odpocznesz, pójdziesz ponownie do tamtego pokoju. Niczego się nie bój, to jest moja niespodzianka, zabawa w biały i czarny kolor. Popatrzyłam na niego z przerażeniem, zdążyłam zapytać – a jak ja wrócę. Powiedział tylko – o nic się nie martw, wszystko załatwione, widzimy się jutro. Tłumacząc mi to, już był ubrany, podszedł, pogłaskał mnie po głowie, powiedział – zobaczysz, będzie Ci wspaniale, dał namiętnego buziaka i poszedł.

Stanęłam osłupiała, ale co miałam robić, przede wszystkim poszłam się umyć, długo stałam pod prysznicem, wyszłam, znowu długo się wycierałam, owinęłam w suchy ręcznik i usiadłam. W narożu pokoiku stała szafka, pomyślałam, że może to być lodówka i nie pomyliłam się. Otworzyłam, wzięłam pierwszą z brzegu butelkę, otworzyłam i łąpczywie wypić. Trochę ochłonęłam, nie było nad czym się zastanawiać, owinęłam się w ręcznik i poszłam do znanego mi już pokoju.

No i w tym momencie okazało się co miała oznaczać zabawa w biały i czarny kolor. W pokoiku czekał na mnie wysoki, bardzo dobrze zbudowany Murzyn. Nie da się ukryć, kto w tym układzie był biały a kto czarny. Widząc mnie bardzo przerażoną, pierwszy raz miałam się spotkać z Murzynem, ruszył do mnie i mówiąc płynnie po angielsku, zaprosił mnie do siebie. Stanęliśmy na przeciwko, opadły nasze ręczniki i dalej już poszło, jak z płatka.

Mogę potwierdzić, że prącia murzynów nie należą do najmniejszych. Spojrzałam na tę jego dzidę, ale nie miałam czasu się nad nią zastanawiać, bo jego ręce już pieściły moje Piersi. Chyba zaskoczyłam go wielkością brodawek, bo długo je w palcach ścisnął. Mnie nie trzeba było więcej, już w tym momencie poczułam, jak poci się moja Cipka. Przestał pieścić brodawki, przesunął ręce na ramiona i bardzo powoli zaczął

przesuwać je w dół, po mnie przechodziły dreszcze, kiedy minął łopatkami i ześlizgiwał się po krzyży na pośladki. Zsunął na nie ręce i okazało się, że praktycznie przykrywa je w całości.

Wolniutko przysunął mnie do siebie, jego dzida wylądowała na moim pępku i mocno się w niego wciskała. Czując to celowo ruszył moja pupa to w jedną stronę, to w drugą stronę, aż zapytał mnie, jak się chce ułożyć. Zaproponowałam układ na jeźdźca, zgodził się i po chwili układał się na podłodze. Usiadłam na nim swobodnie, uniosłam biodra, sama nakierowałam tę dzidę na cipkę i zaczęłam się wolniutko opuszczać.

Myślałam, że będzie to trwało godziny, przecież rozpierał mnie na boki niesamowicie mocno, a gdy doszedł do szyjki ja jeszcze "wisiałam" w powietrzu. Ale wolniutko rozluźniłam się i miałam go całego, można powiedzieć pod żebrami. On wyciągnął ręce do mnie i znowu zaczął pieścić Brodawki.

No i na to wszystko lustro w koło, coś niesamowitego. Widzę, jak on leży spokojnie przede mną, dotyka mojej brodawki i czuję gdzieś głęboko w sobie ten jego dotyk.

Zsunął ręce na biodra, przytrzymał je, a swoje wyrzucił do góry. Podskoczyłam jak piłeczka, głowa odchyliła mi się do tyłu, i widziałam w lustrze nad sobą, jak ona wraca do swojej pozycji, a ja wbijam się coraz mocniej w jego biodra. No i zaczął się ten taniec namiętności, co rusz to fruwałam do góry, a opuszczając się czułam, że za moment mnie przebije i będę miała go pod brodą. Ale to wszystko czułam jakby podwójnie, bo widzę, jak fruвам i czuję go mocno w sobie.

Aż przyszedł ten końcowy moment. Trzymał mnie mocno za biodra, ja wyrzuciłam rozłożone ręce do góry, wrzucając jednocześnie z siebie okrzyk pełnego orgazmu, a on wlewał we mnie swoje soki namiętności. Gdy skończył położyłam się na nim, leżąc przez dłuższą chwilę. I znowu ten efekt lustro, spojrzałam kątem oka w bok i widzę, jak moje oczy tryskają szczęściem namiętności i patrzę na niego i widzę ten błysk zadowolenia.

Spełniliśmy się oboje. Wstałam, wzięłam swój ręcznik i poszłam do drzwi. Przez moment zastanawiałam się, co dalej będzie, ale nie było takiego problemu. W pokoiku czekała na mnie dziewczyna mówiąca płynnie po niemiecku, która wytłumaczyła mi, że mam się umyć, ubrać, mogę tutaj jeszcze odpocząć, ale za jakiś czas będzie po mnie taksówka, która zawiezie mnie do hotelu. Ta wiadomość zdecydowanie poprawiła mi humor, weszłam pod prysznic i dłuższą chwilę pod nim odpoczywałam. Wyszłam, ubrałam się, znowu wzięłam z lodówki jakiś napój, nalałam do szklaneczki, usiadłam, głęboko oddychając. dziewczyna patrzyła na mnie, ale nie powiedziała ani słowa. Po chwili otrzymała telefon, że taksówka jest na dole i że mogę już schodzić.

I w tym momencie stało się coś, czego Manfred na pewno nie przewidział. Kiedy ja wyszłam ze swojego pokoju, z drugiego pokoju również wyszedł mój partner. Uśmiechnął się do mnie, co we mnie wstąpiło, nie wiem, tak to czasami jest, szybciej powiem niż pomyślę, ale spytałam go, czy gdzieś się spieszy, stwierdził, że nie, a czy nie pojechał by ze mną do mojego hotelu, stwierdził, że chętnie i po chwili już razem siedzieliśmy w taksówce.

Dojechaliśmy do hotelu, weszliśmy na górę i tutaj już nie było wątpliwości, po co przyszliśmy. Stanęłam przed nim, kładąc mu ręce na ramionach i lekko stając na palcach wystawiłam ku niemu swoje usta. On lekko pochylił się, objął mnie swoimi potężnymi ramionami i zwarliśmy się we wspólnym, bardzo namiętnym pocałunku.

Pierwszy raz w życiu moje usta przywarły do tak szerokich ust, zapewniam was, zupełnie inaczej czuje się taki pocałunek. Ale pomimo tej namiętności, w którymś momencie trzeba było wziąć głębszy oddech. Robiąc krótkie przerwy, zaczęliśmy poruszać swoimi rękoma, w efekcie czego, po prostu, rozebraliśmy się. Głową pokazałam, że chce na łóżko. Już chciałam, bo już byłam cała mokra. Emocje spowodowane tym, że jestem pieszczona przez wyjątkowo dobrze zbudowanego

murzyna sięgnęły zenitu, a mając w pamięci widok jego dzidy, miałam świadomość, że będzie to coś wspólnego.

I nie myliłam się. Położyłam się swobodnie i widząc, jak się zbliża, mocno rozsunęłam nogi. On je ujął, uniósł ku górze, rozsunął na boki, a samemu zbliżywszy się do mojej Cipki, wszedł w nią bez problemów. Poczułam go niesamowicie głęboko, ale niesamowite było to, co nastąpiło później.

Nie mam pojęcia skąd tak dobrze mnie wyczuwał, ale systematycznie wysuwał się i to prawie całkowicie, po czym ponownie wjeżdżał z całą siłą. Było to coś niesamowitego, wyraźnie czułam, jak się przesuwają i jak uderza w ściankę szyjki. Te rytmiczne uderzenia, które trwały dosyć długo spowodowały, że ja już płynęłam w pełnej ekstazie jęcząc coraz głośniejsze, a on jeszcze nie dawał za wygraną. Ale i na niego przyszedł kres, który ja doskonale wyczułam, wypięłam biodra do góry, on w tym momencie wszedł we mnie, jakby ze zdwojona mocą i strzelił obfitą ilością spermy.

Pochylił się nade mną i też długo oddychał, uśmiechnął się tymi swoimi szerokimi ustami, wstał i poszedł do łazienki. Ja zwinęłam się w kłębek, czując cały czas pulsowanie w Cipce. Wychodząc do łazienki podałam mu z lodówki napój, sama poszłam się umyć, przyszłam, usiadłam mu na kolanach i jeszcze raz bardzo namiętnie pocałowaliśmy się. On był już w slipach, założył pozostałą część ubrania i wyszedł.

Ja sącząc już w łóżku napój długo przeżywałam to spotkanie.

Rano przyszedł Manfred z pięknym bukietem róż. To za to, że Cię zostawiłem, powiedział, wręczając mi te kwiaty. On o nic nie pytał, ja nic nie mówiłam, zjedliśmy wspólnie śniadanie, pieściliśmy się jak zwykle, po czym trzeba było się zbierać, aby zdążyć na samolot.

Pieściliśmy się jak zwykle, ale stwierdziłam, że z Murzynem było lepiej, dokładniej i dłużej. Nie zastanawiałam się nad żadnymi tego konsekwencjami, ale fakt był faktem.

Wróciłam do domu, wróciłam do pracy i na pewien czas temat zniknął. Ale za jakiś czas znowu miałam od Manfreda pocztę zapraszającą mnie do Hamburga. W poczcie odwrotnej zapytałam,, czy w trakcie mojego pobytu przewidziana jest zabawa w "Dwa kolory", otrzymałam odpowiedź, że tak, więc się zgodziłam. A jak było, w następnym opowiadaniu.

Na koniec moje sakramentalne zastrzeżenie. Opowiadanie moje jest prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Kuzynka Agnieszka II

M

inał ponad miesiąc i znowu jest poczta elektroniczna od Agnieszki – czy masz chęć na przejażdżkę w dniu tym i tym. Chęć miałam i rzeczywiście pasował mi termin, więc nie było problemu, aby się spotkać. W umówionym dniu, tym razem był to piątek, przyjechałam do niej, przebrałyśmy się w "służbowe ubrania" i o umówionej godzinie pojechaliśmy "na kwaterę". Tam po parę minutach dołączyli do nas Igor i Wala, ponownie wypiliśmy po drinku i poszliśmy wszyscy do sypialni. Umówiliśmy się z Agnieszką, że jeżeli będzie taka możliwość, poprobujemy poprowadzić ten wieczór w równoległych "działaniach", zaczynając od pozycji na jeźdźca.

Po wejściu do sypialni rozebrałyśmy się, sprawdziłyśmy, jaki jest stopień gotowości naszych partnerów, oba "dyszle" były gotowe do zaprzęgu i zaproponowałyśmy uzgodnioną pozycję. Tym razem ja zaczynałam od Igora, a trzeba przyznać, że ma ten swój "dyszel" stosowny. Ułożył się w odpowiedniej pozycji, ja usiadłam na nim, uniosłam biodra, on przytrzymał swoją pałkę w moim gniazdku i zaczęłam się wolniutko opuszczać. Owszem, Cipka była mokra, ale nie była przygotowana na "aż" takiego gościa, więc wpuszczała go wolniutko. Ja jęczałam, czując, jak jestem wypełniana. To rozpieranie się pałki wewnątrz Cipki było niesamowite, a gdy już doszedł do Szyjki i zaczął na nią napierać zaczęłam jeszcze mocniej jęczeć z powodu osiągniętego podniecenia.

Igor trzymał mnie mocno za biodra, gdy wyczuł opór na Szyjce, postanowił tym bardziej mnie podniecić, wyprężając swoje do góry. W pewnym momencie usłyszałam, jak również pojękuje Agnieszka i nie wiem, czy jej pojękiwania mnie podnieciły, czy moje ją, ale nastąpił moment, w którym panowie jednocześnie podrzucali nas do góry, a my opadając, coraz mocniej wbijałyśmy się na ich pałki. Ich ruchy były coraz szybsze, nasze pojękiwania coraz głośniejsze, aż przyszedł moment spełnienia i poczułam jak strzela we mnie strumień jego spermy, potwierdzając to wyjątkowo głośnym jękiem.

Opadłyśmy obie na łóżko zadowolone z "przejażdżki". i wspólnie dłuższą chwilę odpoczywałyśmy. Po toalecie panowie poszli do pokoju i przynieśli nam szklaneczki z drinkiem, każde z nas łąpczywie wypilo i dalej trwała "sjesta". Ale Agnieszka miała chęć jeszcze się napić, więc wysłała panów po następnego drinka. Czekając, aż przyjdą usiadłyśmy na brzegu łóżka. Panowie podeszli, podali nam szklaneczki, ale w tym momencie okazało się, że ich pałki są na wysokości naszych ust. Więc popiliśmy ze szklaneczek, panowie je odstawili a my dopięłyśmy się do tych pałek. Nie były jeszcze nastawione zbyt bojowo, więc swobodnie mogłyśmy je pieścić. Tym razem mnie przypadł Wala. Położył mi ręce na ramionach, a ja trzymając w swoich rękach jego pałkę regulowałam głębokość jej w moich ustach oraz wysuwając intensywnie ją oblizywałam, starając się szczególnie swoim językiem trafić w jego dziurkę.

Na efekty takich pieszczot nie trzeba było zbyt długo czekać, pałeczki panów osiągnęły stosowną twardość, aby wejść w nasze Cipki. To też położyłyśmy się na łóżku dając możliwość im wejścia w nas. Wala najpierw się ze mną trochę drażnił, popieścił Łechtaczkę, po czym zsunął się i wszedł we mnie wbijając się z całej siły. Cipka moja należy do tych małych i wąskich i pomimo, że już wcześniej była rozpychana, stawiała jego pałce znaczący opór. Każde jego pchnięcie czułam bardzo mocno, jakby chciał przebić mnie na wylot. Aż przyszedł moment pełnego podniecenia i poczułam jak spełnia się obłędna namiętność. Niedługo po mnie dojrzała też Agnieszka i obie chwile odpoczywałyśmy, kiedy panowie poszli ponownie napęłnić szklaneczki.

Korzystając z chwili, że ich nie ma zapytałam Agnieszkę, czy mogę zostać na sobotę i zaprosić ich sobie na wieczór. Agnieszka nie widziała przeszkód, więc gdy przeszli, poinformowałam ich, że przyjechałam na cały weekend, więc zapraszam ich jutro na spotkanie. Popatrzyli po sobie, coś bąknęli między sobą, czego nie zrozumiałam, ale zgodzili się. Można powiedzieć, w ten sposób skończyłyśmy to spotkanie, ja mając w perspektywie następne. Pojechałyśmy do domu, poszłyśmy spać, a po śniadaniu kontynuowałyśmy życie rodzinne. Poszłyśmy z Agnieszką do jej teściów po córkę i spędziłyśmy z nią praktycznie cały dzień.

Wieczorem, o stosownej godzinie ja się ubrałam i pojechałam na "kwaterę". Panowie już czekali i razem weszliśmy do mieszkania. Chwycili mnie mocno za pośladki popychając do przodu, ale ich szybko ostudziłam, mówiąc, że mamy dużo czasu, nigdzie nie musimy się spieszyć, a dzisiaj to ja chcę zobaczyć, czy oni umieją pieścić się z Kobietą. Zrozumieli to odpowiednio i zaczęliśmy, jak zwykle od drinków, następnie przeszliśmy do sypialni, gdzie pozwoliłam panom się rozebrać, on też pozbywali się tekstyliów i położyliśmy się spokojnie w łóżeczku.

Ten spokój nie trwał zbyt długo Ich ręce szybko zaczęły szukać stosownych miejsc. Igor położył swoją dłoń na Piersiach, praktycznie przykrył je, a głaszcząc spowodował odpowiedni stopień podniecenia uzewnętrzniony postawieniem się Brodawki. Zaraz się do niej przypiął ustami, jego język mocno ją drażnił, a ja zaczęłam pojękiwać z podniecenia. Ręka Wali najpierw masowała Brzuszek, zsunęła się na Wzgórek, a ponieważ tam mam odpowiedni fałd skórny, to, bo chwycił i ścisnął tak, że aż syknęłam, po czym ręka jego zsunęła się między moje nóżki, szukając wejścia do Gniazdka. Wyczuł to miejsce bez problemów, bo Cipka była już podniecona i mokra, wsunął w nią palec i zaczął ją zwiedzać. Ponieważ dłoń ma odpowiedniej wielkości, to też i palec był odpowiednio długi i gruby, więc czułam go bardzo mocno.

To nie mogło trwać zbyt długo. Igor pieścił jedną brodawkę ustami, drugą ścisnął palcami, Wala wyczuwszy, że Cipka jest odpowiednio mokra, wysunął palec, ale tylko po to, aby za moment wsunąć dwa i odpowiednio nimi drażnić Cipkę. Efekt był taki, że za chwilę zaczęłam już jęczeć będąc bardzo mocno podniecona. Chyba to wyczuli,

bo Wala uniósł się, przesunął się za mnie i po chwili poczułam, jak jego pałka, a była zdecydowanie większa niż palce, wdziera się we mnie. Wyrzuciłam ręce do góry, Igor cały czas pieścił moje Piersi, a Wala wbijał się we mnie, próbując przebić się przez Szyjkę. Aż przyszedł moment, ja zaczęłam już pokrzykiwać dochodząc do orgazmu, on spęczniał jeszcze bardziej i również wydobywając z siebie okrzyk triumfu strzelił we mnie wyjątkowo obficie.

Poleżeliśmy chwilę, najpierw on wstał, po chwili ja poszłam do łazienki, a gdy wróciłam czekała na mnie szklaneczka zimnego drinka, opróżniłam ją z przyjemnością i czas na Igora. Ale on chciał od tyłu, więc ułożyłam się na Brzuchu, a następnie uniosłam biodra do góry, rozsuwając przy tym odpowiednio szeroko nogi. Ustawił się za mną, chwilę popieścił się przesuwając pałkę w górę i w dół, aż ją pchnął z całej siły i od razu wyładował wypełnił Cipkę w całości. Poprawił ręce na biodrach i zaczął dobijanie. Każde jego pchnięcie czułam na Szyjce, a przy tym słychać było charakterystyczne kłapanie naszych bioder. na dodatek tym razem Wala kucnął obok i wsunął obie ręce pode mnie, chwytając mnie za Piersi. Poczłam skurcz w podbrzuszu i doszłam do orgazmu, natomiast Igor jeszcze kilka razy wbił się we mnie, też poczułam, jak pręży się jego pałka i strzela w rozpulchnioną szyjkę, co zostało potwierdzone okrzykiem zdobywcy.

Po tej pierwszej fazie pieszczot nastąpiła dłuższa chwila przerwy i odpoczynku. Nie wiem, jak długo ona trwała, bo chwilę przykryci kocami leżeliśmy. Pierwszy wstał Igor i poszedł do łazienki, później Wala, ja na końcu. Gdy wyszłam, usłyszałam, że mam iść do pokoju. Panowie przynieśli z kuchni stołeczek, pokazali mi, że mam usiąść, plecami lekko opierając się o krawędź stołu, oni stanęli po bokach pokazując mi, że ich pałki, w tym momencie jeszcze w stanie zwiotczenia, są do mojej dyspozycji. Wzięłam jedną w jedną rękę, drugą w drugą rękę i na zmianę zaczęła wkładać je sobie do ust. zaczęłam normalnie ssać, jak smoczki, językiem próbując drażnić ich dziurki.

To dało spodziewany efekt i pałeczki się trochę usztywniły. Wówczas oni wzięli je w swoje ręce, mnie lekko odchyliłi do tyłu, pokazując, że mam podtrzymywać piersi, a on zaczęli je poklepywać. jeden z jednej strony, drugi z drugiej strony, to uderzali, to dotykali czubkiem do Brodawek, to znowu poklepywali. Na chwilę przerwali, ponownie dali mi je pieścić ustami, ale już widać było, że są one nieźle usztywnione, a po chwili już prawie sztywnymi znowu zaczęli klepać Piersi i dotykać Brodawek, które w tym momencie były też już odpowiednio wyeksponowane.

Czując już pełnię sił w swoich pałkach panowie podnieśli mnie ze stołka, odsunęli go, wówczas zobaczyłam, że stół, o który się opierałam jest już "nakryty", czyli leżał na nim duży ręcznik a ja miałam się na nim położyć, pozostawiając Biodra poza jego krawędzią, czyli klasyczna pozycja od tyłu, ale na stole. Ułożyłam się wygodnie, nawet mi pomogli ułożyć ręce, po czym zajęli miejsce za mną pieszcząc moją Cipkę

swoimi rękoma. Cipka była już odpowiednio podniecona, ronila swoje lzy namiętności. Najpierw poczułam jeden palec, jak buszuje w Cipce, ale wysunął się i przesunął na gniazdko Pupy. Wówczas drugi wsunął się w Cipkę i tym sposobem dwa palce rozrabiały w moich dziurkach.

Pierwszy wysunął się palec z Cipki, za moment wysunął się też palec z Pupy, ale w tym momencie czuję, że do gniazdko Pupy przystawiła się pałka i napiera. Odruchowo lekko się usztywniłam, ale chyba on na to czekał, bo pchnął i wdarł się we mnie. Nie podnosiłam głowy, bo było to bez znaczenia, który rozpiera się w mojej Pupie, faktem było, że wbijał się bardzo mocno, głośno słycać było obijanie się naszych bioder. Przyszedł moment, że pchnął bardzo mocno i poczułam strumień płynu wypełniający moje wnętrze. Jeden się wysunął, wszedł drugi, było mu trochę łatwiej, co nie oznacza,

że czułam go równie mocno. To wbijanie się coraz głębiej czułam, jak by mi kto po krzyżu od wewnątrz szorował, aż poczułam, że tężeje i za chwilę wlewał się we mnie ten płyn rozkoszy. Bo wypełnienie tej dziurki jest również bardzo podniecające.

Panowie pomogli mi przejść na łóżko, sami zrobili toaletę, uznając, że na dziś to koniec, bo oni muszą jutro bardzo wczesnie wstać. No cóż, ja miałam chęć na więcej, ale na chęci się skończyło, obiecali następnym razem. Poszli, ja też się umyłam i poszłam spać.

W niedzielę rano wstałam, pojechałam do Agnieszki, zrobiłam jej krótka relację, zjadłam śniadanie i wróciłam do domu.

W tym miejscu można by to opowiadanie skończyć. Bo następne były bardzo podobne. Jeśli przyjeżdżałam w sobotę, to mieliśmy jedna noc pieścizot we czwórkę, jeśli przyjeżdżałam w piątek, to wtedy w piątek pieściliśmy się w czwórkę, a z soboty na niedziele już we trójkę.

Ale okazało się, że w tym układzie też można jeszcze coś zmienić, ale to już następne opowiadania.

I jeszcze jedno standardowe już stwierdzenie. Opowiadanie moje jest prawdziwa relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Kuzynka Agnieszka I

R

ozpoczynam cykl opowiadań pt: "Kuzynka Agnieszka". Znajomość z Agnieszką została odnowiona około dwóch lat temu i od tego czasu miałyśmy kilka spotkań, które systematycznie poprobuję opowiedzieć.

W życiu naszym są takie sytuacje, kiedy rodzina spotyka się w większym gronie. Niestety, do takich sytuacji należą również pogrzeby. Minęło już ponad dwa lata, jak zmarła nasza dosyć daleka krewna. Na tym pogrzebie spotkałam Agnieszkę, dalszą kuzynkę, którą widziałam gdy szła do szkoły średniej, a teraz jest młodą, elegancką kobietą. Ponieważ Agnieszka mieszka na Wybrzeżu, wymieniliśmy wizytówki,

umawiając się, że jak będzie możliwość, to powinnyśmy się spotkać. To takie standardowe zdanie przy takich okazjach, po czym w wielu przypadkach do tego spotkania nie dochodzi.

Tym razem było jednak inaczej. Minęły cztery miesiące a ja miałam służbowy wyjazd na Wybrzeże. Wobec powyższego zadzwoniłam do Agnieszki, informując ją o takiej możliwości, pytając jednocześnie o możliwość spotkania. O dziwo, Agnieszka potwierdziła chęć spotkania i umówiliśmy się, że spotkamy się w piątek, aby móc dłużej pogadać i nie spieszyć się następnego dnia do pracy. Kupiłam kilka butelek alkoholu, bo nie wiedziałam, w czym Agnieszka gustuje i o umówionej godzinie zjawiłam się pod wskazanym adresem.

Agnieszka mieszka w standardowym bloku typu "Gierek" w kupionym kilka lat temu, czteropokojowym mieszkaniu. Zastałam ładnie zastawiony stół, okazało się, że obie gustujemy w drinkach i zaczęły się ploty. Agnieszka ma 33 lata, skończyła medycynę i po skończonych studiach wyjechała razem z mężem tutaj na Wybrzeże, skąd on pochodził. Na czwartym roku studiów wyszła za mąż za Jarka, z którym mają siedmioletnią córeczkę. Po przeniesieniu się na Wybrzeże podjęła prace na Akademii Medycznej, zrobiła doktorat i jest adiunktem w jakiejś tam klinice. Ma też jakąś część etatu szpitalnego, konsekwencją czego jest pełnienie przez nią dyżurów nocnych.

Mąż jej Jarek skończył Budownictwo Morskie i sześć lat temu załapał się na pierwszy kontrakt do Libii. Po okresie około dwa i pół roku nie wrócił. Okazało się, że poznał tam inną kobietę, Francuzkę i wyjechał z nią najpierw do Francji a po jakimś czasie do Australii. Przesyła ustanowioną w prawie międzynarodowym kwotę alimentów i to wszystko. Nie utrzymuje kontaktów z rodzicami ani z nią. I taki stan rzeczy trwa już ponad trzy lata.

Z taką decyzją nigdy nie pogodzili się jego rodzice, prosząc ją o pozwolenie im sprawowania opieki nad ich wnuczką. Agnieszka mając z nimi bardzo dobre kontakty wyraziła na to zgodę, tym bardziej, że pracując w szpitalu jest zajęta przez dłuższą

część dnia oraz ma czasami dyżury nocne, czy z racji pracy naukowej ma wyjazdy na seminaria lub konferencje.

I ta pierwsza moja wizyta u Agnieszki upłynęła właśnie na relacjonowaniu różnych spraw rodzinnych, ale nie tylko, jak to u nas bywa, tzw. społecznych czy politycznych.

O stosownej godzinie ja pojechałam do hotelu, a następnego dnia wróciłam do domu. Nie minęły dwa miesiące, ponownie musiałam być na Wybrzeżu. Tym razem od początku umówiłam się, że będę u niej nocowała, spotkałyśmy się z Agnieszkę u jej Teściów, wyjątkowo miłych ludzi oraz zobaczyłam jej córeczkę. Po zjedzonej kolacji Dziadkowie dali nam wolne, przeszłyśmy do mieszkanie Agnieszki, jest to odległość około dwudziestu minut, usiadłyśmy w małym pokoju o charakterze klubom w głębokich fotelach, popijając drinka plotkowałyśmy o różnych sprawach.

Nie potrafię tego wytłumaczyć, ale jakby od pierwszej chwili nawiązała się między nami nić sympatii i po którymś tam drinku zaproponowałam Agnieszce, abyśmy zaczęły mówić sobie po imieniu. Agnieszka jest wysoka, ma ok. 180 cm wzrostu,

bardzo dobrze i proporcjonalnie zbudowana, jak to mówią panowie, nogi po same pachy, albo wyżej a macierzyństwo pięknie ukształtowało jej piersi biodra. Ona się z tej propozycji bardzo ucieszyła i po zwykłym stuknięciu się szklaneczkami kontynuowałyśmy jakieś dalsze dyskusje. Trudno zwać wszystko na alkohol, ale już po północy Agnieszka w prosty i bezpośredni sposób zapytała mnie, jak sobie radzę bez męża od tylu lat.

Ponieważ jej pytanie było proste i jednoznaczne, ja nie owijając wełny w bawełnę również bez zbędnych ceregieli opowiedziałam jej o mojej "Lekcji seksu", wyjaśniając, że mam takich czy innych przyjaciół, tutaj w kraju i za granicą, z którymi się czasami spotykam. I jeżeli sobie życzy, mogę jej kilka takich spotkań opowiedzieć. Po jej potwierdzeniu w kilku zdaniach opowiedziałam o tym jak upiłam się z Andrzejem, o "Masażystach", "Urlopie na wsi" czy "Współczesnych rozbójnikach". Gdy skończyłam, poderwała się, przeskoczyła na mój fotel i mocno się do mnie przytuliła. Po chwili wzięłam ją za rękę, prosząc o wyjaśnienie, co się stało.

Agnieszka wróciła na swój fotel, po drodze nalewając następnego drinka, po czym zaczęła swoją opowieść. Jak to ona powiedziała, już w szkole średniej nie była świętą, bo Cipka ją "mocno swędziła". Na studiach też "była dosyć aktywna", aż do momentu kiedy pojawił się Jarek. Przy nim się trochę uspokoiła, co zaowocowało małżeństwem. Do pewnego momentu, kiedy był Jarek, było małe dziecko, jakoś sobie radziła. ale od pewnego czasu już nie daje sobie rady.

Kiedys była na szkoleniu dotyczącym pierwszej pomocy medycznej w stanach

nagłych i w czasie ćwiczeń praktycznych jej pozorantem był kadet z Akademii Marynarki Wojennej. Młody, wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna. Przy którymś następnym ćwiczeniu wsunęła mu w rękę kartkę ze swoim numerem telefonu komórkowego. Spojrzał, ale nic nie powiedział, zadzwonił po kilku dniach i umówił się z nim na spotkanie w jednym z opuszczonych po sezonie ośrodku.

Jak sama stwierdziła, spędzili cudowna noc i od tamtego czasu zaspakają w ten sposób swoje potrzeby, tym bardziej, że czuje się być zwolniona z obowiązków wobec Jarka, aczkolwiek formalnie jest jeszcze jego żoną. W najbliższym czasie zamierza wystąpić o rozwód, aby nie ciągnąć tej fikcji dalej.

Jej bardzo dobra znajoma miała mieszkanie po swojej matce, które przez większą część czasu stało puste, ponieważ było to mieszkanie przeznaczone dla jej syna, a on był marynarzem i ciągle pływał. Agnieszka, można powiedzieć wynajmowała od niej "na potrzeby" to mieszkanie, bo miała w tym zakresie podstawową zasadę – nie robiła tego w domu.

Skończywszy swoją wypowiedź, jakby oczekiwała na moją reakcję. Mnie czasami się zdarza szybciej coś powiedzieć, niż pomyśleć, więc stwierdziłam, że jedziemy na tym samym wózku, więc może warto zaprzęgnąć do niego parę koni. Uśmiechnęliśmy się po tej wypowiedzi, jakby w naturalny sposób zmieniłyśmy temat i po kilku zdaniach poszłyśmy spać. Tak, jak poprzednio wcześniej wstałyśmy, zjadłyśmy śniadanie, ja w samochód, ona do dziecka.

Minął prawie miesiąc kiedy dostałam od Agnieszki wiadomość pocztą elektroniczną -zapraszam Cię na przejażdżkę wozem zaprzężonym w dwa konie. Termin taki a taki.

Trochę mnie ta wiadomość zdziwiła, ale po chwili uśmiechnęłam się myśląc, jak Agnieszka inteligentnie i precyzyjnie przekazała pełną wiadomość. Wieczorem, nie pytając o nic potwierdziłam termin mojego przyjazdu.

Była to sobota, wspólnie zjadłyśmy obiad, po czym Agnieszka wyjaśniła mi, że pewnego razu, mając dyżur w poradni, tuż przed końcem przyszła kobieta, prosząc ją o pomoc dla swojej siostry. Kobieta słabo mówiła po polsku, zaciągając wschodem, później okazało się Ukrainka, podjęte przez Agnieszkę działania faktycznie uratowały jej życie. W dowód wdzięczności Tamara, bo tak miała na imię ta Ukrainka za niewielką opłatą sprzątała jej i "wynajmowane" mieszkanie.

Dalsze szczegóły nie są istotne, ważnym jest, że przez Tamarę poznała jej pobratyńca Igora, z którym spędziła później kilka nocy. Pewnego razu, niby do pomocy Tamarze, bo miała umyć okna w mieszkaniu, przyszedł jeszcze jeden jej pobratyniec Wala, równie wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna.

Jak stwierdziła Agnieszka, oko jej się zaświeciło i zrobiło jej się mokro w kroczu. Nie

wytrzymała i przy najbliższej okazji, zaproponowała Igorowi, aby na następne spotkanie przyszedł z Walą, tak też się stało i od tamtego czasu spotykali się już w trójkę.

To też znając moje nastawienie i doświadczenie w tym zakresie zaproponowała mi takie właśnie spotkanie. Ja oczywiście na jej propozycję przystałam, moje obawy wynikały tylko z różnicy wieku. Ale Agnieszka uspokoiła mnie, że przy mojej figurze nie mam się czego obawiać i na pewno będzie nam wspaniale.

O stosownej godzinie pojechałyśmy do wynajmowanego mieszkania. To mieszkanie, to trzy pokoje z kuchnią. Duży pokój "światlica", kanapa, regał telewizor, mały pokójk urządzony był w stylu gabinetu, bo właścicielka była nauczycielką i dużo pracowała w domu, natomiast średni pokój to klasyczna sypialnia, duże podwójne łóżko w poprzek, od strony okna szafka nocna, od strony wejścia komoda na rzeczy i na przeciwko okna, duża trzydrzwiowa szafa z lustrami. Można powiedzieć, że na potrzeby własne, za zgodą właścicielki Agnieszka wymieniła materace w łóżku oraz zrobiła dosyć duża modernizację kuchni, toalety i łazienki.

Kilka minut po nas przyjechali również Igor i Wala. Weszli, Agnieszka mi ich przedstawiła, po czym weszliśmy do pokoju. Tam Agnieszka wyjęła szklaneczki, nałała po drinku, wszyscy stuknęliśmy się szklaneczkami wznosząc toast – za miłe spotkanie, po czym mnie z Igorem wysłała do sypialni, a sama z Walą pozostała w pokoju. Drzwi nie były zamknięte, więc słychać było jej chichotanie.

Ja weszłam pierwsza, Igor za mną i powiem prawdę, że pierwszy raz miałam, można powiedzieć tremę. Stałam jak wryta, nie wiedząc, co mam robić. Igor był o ponad głowę wyższym ode mnie, dobrze zbudowanym mężczyzną, o szerokiej klatce piersiowej, dużych dłoniach. W pewnym momencie pchnął mnie jakieś dwa kroki do przodu i poczułam na ramionach jego ręce, po czym wolniutko zaczął zsuwać je na dół. Ja mam szczególnie wrażliwe plecy, więc taki dotyk był dla mnie szczególnie miły.

A on nie spiesząc się przesunął swoje dłonie to w dół, aż do bioder, to w górę, aż do ramion, na efekty nie trzeba było długo czekać, zsuwając za którymś razem ręce w dół

wyczuł drżenie moich pleców, więc zsunął je niżej, do bioder, przesunął do przodu i odpiął guziczek przy spodniach, jednocześnie rozpinając suwak. Poluźnione spodnie zaczęły się zsuwać, ja podniosłam, raz jedną nóżkę, raz drugą i mógł je spokojnie odłożyć na bok, po czym ponownie ułożył dłonie na ramionach i ponownie zsuwał je w dół i w górę, aż przy którymś razie podciągając ręce do góry chwycił brzegi sweterka i ciągnął je tak długo, aż cały zszedł mi przez głowę.

I znowu ta sama sytuacja, jego dłonie spoczęły na moich już odsłoniętych

ramionach, on znowu przesunął je raz w dół, raz w górę i przy drugim razie podnosząc je w górę zręcznie odpiął mi staniczek i zsuwając ramiączka zdjął go całkiem. Ponownie ręce położył już na zupełnie gołych ramionach, zsunął je delikatnie po plecach, na których już wyraźnie czuć było drgawki i podnosząc je do góry, przesunął do przodu chwytając mnie za Piersi. Ponieważ był słusznego wzrostu, ręce miał długie a dłonie jak łopaty, więc bez większych trudności objął je i zaczął pieścić. Ja na te pieszczoty jestem szczególnie wrażliwa, więc z ust moich zaczął się wydobywać jęk uniesienia i podniecenia. On się zorientował i wolno, ale dosyć mocno je masował, a ja coraz głośniejsze pojękiwałam.

Widząc, że jestem już mocno podniecona, prawą ręką w dalszym ciągu pieszcząc jedną pierś drugą ręką zaczął zsuwać majteczki. Ja mu trochę pomogłam podnosząc po kolei obie nóżki i po chwili już stałam zupełnie nago. Odkładając moje majteczki jednym ruchem odpiął bluzę od dresu, puścił mnie, błyskawicznie ją zdjął, a następnie szybko zsunął spodnie, po czym będąc też już nagim przytulił się do mnie. Czując jego, a przede wszystkim jego zupełnie słusznego rozmiarów pałkę na swoich biodrach ponownie jęknęłam. On stojąc za mną zaczął mnie delikatnie popychać w kierunku łóżka, mówiąc w tym momencie pierwsze słowo od czasu wejścia – na kolankach.

Ja posłusznie weszłam na łóżko, on zajął pozycję za mną, rozszerzając mi nogi przystawił pałkę do mojej Cipki. Wszystkie wcześniejsze pieszczoty, pomimo bardzo dużego napięcia emocjonalnego, spowodowały, że Cipka była już odpowiednio mokra, więc czując to jednym ruchem wszedł we mnie. Ja w tym momencie jakby krzyknęłam, ale po chwili zaczął się wydobywać z moich ust jęk uniesienia. Igor chwycił mnie obiema rękoma za biodra i zaczął się coraz mocniej we mnie wbijać. Słychać było, jak odbijają się jego biodra od moich, a przede wszystkim słychać było narastający mój krzyk uniesienia i ekstazy. Aż przyszedł moment spełnienia, ja krzyczałam i on też pokrzykiwał, wlewając we mnie zawartość swojej pałki.

Gdy skończyliśmy, ja opadłam na łóżko, on na mnie i tak przez moment leżeliśmy. Po chwili on się uniósł, mówiąc, że idzie do łazienki. Wyszedł, przynosząc mi ręcznik, Ja przepasałam nim biodra i też poszłam do łazienki. Gdy wyszłam Igor leżał już na łóżku. Chwilę poleżeliśmy, jakby trochę przyglądając się sobie, po czym usłyszałam głos Agnieszki – idę do was. Rzeczywiście, po chwili weszli, ona i Wala, ona przyniosła moja szklaneczkę, Wala Igora, ponownie stuknęliśmy się szklaneczkami, mówiąc – pomyślności.

Nie bardzo wiedziałam, o jaką pomyślność chodzi, ale zachłannie piłam, bo mi zaschło w gardle. Ponieważ byliśmy w czwórce, więc Agnieszka zarządziła, że kładziemy się w poprzek łóżka, my w środku, oni po bokach, tyle tylko, że ja z Agnieszką położyłyśmy się w przeciwnych kierunkach, po nas w tych samych kierunkach ułożyli się panowie, ale tym razem Wala położył się obok mnie. Głowę podparł na rękę i patrząc na mnie zaczął rękę przesuwając po moim ciele. Delikatnie

ułożył ją na Brzusku, przesunął w grę i zaczął pieścić Piersi, a mając wyjątkowo dużą dłoń, objął

je w całości, mocno ugniatając, na końcu lekko ściskając Brodawkę.

Jęknęłam z podniecenia, on zaczął opuszczać dłoń w dół, chwilę głodził mnie w okolicach Pępka i zsunął rękę między nogi. Ja je lekko rozsunęłam, tak, że jego palce swobodnie mogły poruszać się w Cipce. Głodził ją kilkakrotnie, lekko podotykał Łechtaczki, aż w pewnym momencie wsunął mi palec do środka. Miał bardzo długie palce, więc wszedł nim głęboko, bardzo mocno mnie podniecając. Z tego podniecenia zaczęłam mocno pojękiwać. Panowie chyba się umówili, bo robili obaj te same pieszczoty jednocześnie. Spojrzałam na Agnieszkę, która też już mocno pojękiwała, a po chwili patrząc na mnie powiedziała – ja już chcę, ja odpowiedziałam – ja też, po czym dałyśmy znać naszym panom, że chcemy ich mieć, jednocześnie.

Odsuwając się trochę od siebie ja przesunęłam się bliżej brzegu, tak, aby Wala miał gdzie położyć kolana i po chwili już był nade mną. Delikatnie przystawił swoją pałkę do mojego gniazdko i mocno wszedł. Podciągnął mi nogi "na pagony" i przytrzymując biodra mocno się we mnie wpychał. Byłam wypełniona jego wcale nie małą pałką, a każde jego pchnięcie czułam gdzieś bardzo głęboko. Powodowało to narastające we mnie podniecenia, w pewnym momencie wyrzuciłam do góry ręce, krzycząc i jęcząc na zmianę doszłam do orgazmu.

Można powiedzieć, że urządziłyśmy duet, bo ona praktycznie w tym samym czasie, co ja szczytowała. Panowie, wysunąwszy się z nas ponownie położyli się na bokach łóżka, odpoczywając. Stwierdziłyśmy, że nam się należy dłuższy wypoczynek, więc oni zaczęli się myć, po nich Agnieszka, ja na końcu. Wychodząc z łazienki owinięta ręcznikiem usłyszałam głos Agnieszki, że mam przyjść do pokoju. Tam już czekała na mnie szklaneczka i toast – za pierwsze, ale nie ostatnie spotkanie. Każdy z nas wypił po parę łyków, po czym zaczęliśmy się ubierać.

Gotowe do wyjścia, każda z nas dała po siarczystym i namiętym pocałunku panom i tak się rozstaliśmy. Wróciłyśmy do domu, każda z nas jeszcze raz weszła do toalety, po czym siedząc w fotelach spojrzałyśmy po sobie i śmiejąc się uznałyśmy, że ta przejażdżka była dobra. Poszłyśmy spać, jak zwykle ja po śniadaniu w samochód, ona do swoich obowiązków.

I rzeczywiście, była to nasza pierwsza przejażdżka "wozem zaprzężonym w dwa konie", ale nie ostatnia. Następne w następnej części.

Kończąc tę część opowiadania standardowo już zaznaczam, że jest ono relacja moich osobistych przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane Orgie i seks grupowy. Sierpniowy urlop

M

aj, czerwiec i połowę lipca miałam wyjątkowo ciężką i gdy się już przewalił ten nawał pracy miałam chęć pójść na urlop. Szef mój powiedział mi, że jego znajomy ma działkę w Borach Tucholskich, gdzie są pokoje do wynajęcia i że mogła bym tam pojechać. Wykonał odpowiedni telefon i okazało się, że w połowie sierpnia, na tydzień mogę tam pojechać. Nawet faksem otrzymałam mapkę, jak trafić. 14 sierpnia, w sobotę wsiadłam w samochód i po kilku godzinach dojechałam do pewnego miejsca, ale rzeczywistość okazała się bardziej skomplikowana i od głównej drogi jechałam, będąc pilotowana przez telefon. Podjechałam do wskazanego mi miejsca i zaczęłam się rozglądać, gdzie ja jestem. Po zapoznaniu się gospodarz wskazał mi mój pokój.

I tutaj kilka słów dotyczących "działki" Było to kiedyś wiejskie siedlisko gospodarcze, które młodzi ludzie przekształcili w gospodarstwo agroturystyczne. Powiedzenie "działka" jest umowne, bo ogrodzony teren wynosi 11 hektarów, natomiast cała własność gospodarza to 140 hektarów pól, łąk a przede wszystkim lasów. Południową granicę działki, na długości 4,5 km stanowi koryto rzeki Wdy.

Gospodarze mieszkają w "Starym domu", to znaczy w domu postawionym na obrysie starego domu, ale ze starym domem nie ma to nic wspólnego. Jest to normalny współczesny dom, z pełnym standardem. Niedaleko domu gospodarzy jest "Obora" I znowu to samo. Ze starą oborą ma to tyle wspólnego, że stoi w tym samym miejscu. Jest tam kuchnia, jadalnia dla turystów w której stał drewniany stół, przy którym mogło zasiąść 12 osób oraz duży węzeł sanitarny.

Dalszy obiekt to "Stodoła" przerobiona na pokoje gościnne. Dwa pokoje dwuosobowe na dole, dwa na górze, każdy z własnym węzłem sanitarnym. Ponadto były dwa domy gościnne dla 10 osób każdy oraz dwa domki kempingowe typu "Krokus", również wyposażone w węzeł sanitarny. Całość dopełniała okrągła wiata z paleniskiem na środku i otworem w dachu, częściowo osłonięta, że stołami, przy których mogło usiąść około 20 osób.

Oprócz tego na terenie gospodarstwa był urządzony kort tenisowy, boisko do siatki i basen o wcale nie małych wymiarach 12 x 6 m.

Ja zostałam zakwaterowana sama w Krokusie, co mi zupełnie odpowiadało. Rozpakowałam się, odpoczęłam i określonej godzinie poszłam na kolację. Okazało się, że w stołówkowej "Oborze", oprócz mnie jedzą tylko goście z jednego domu oraz wczasowicze ze "Stodoły". Pozostali goście prowadzą własne gospodarstwa. Natomiast po kolacji, przy ognisku spotkaliśmy się wszyscy. Wówczas dowiedziałam się, że w domach są małżeństwa z dziećmi, stodołę też zamieszkują pary w różnym wieku, natomiast drugiego "Krokusa" zamieszkiwało dwóch studentów, którzy

dorabiali sobie w Nadleśnictwie.

Gospodarz przynosząc kielbaski na ognisko, bardzo ładnie mnie przedstawił, ja widząc, że inny przynieśli z sobą inne zaopatrzenie też poszłam do domku i przyniosłam pół litra wódki.

W trakcie trwania biesiady ja jakoś wylądowałam pomiędzy studentami. Podczas rozmowy okazało się, że są z jakiejś tam uczelni i zadaniem ich jest chodzenie po lesie i identyfikowanie, jak to uczenie powiedziano "specjalnych tworów przyrodniczych", chodzi o bobry, które zostały w ten obszar przeniesione i nie mając naturalnych wrogów plenią się w sposób niekontrolowany, powodując poważną dewastację środowiska. Dalej rozmowa toczyła się o wszystkim i o niczym, a ponieważ ja byłam trochę zmęczona podróżą, w pewnym momencie podziękowałam i poszłam spać. Następnego dnia, niedziela upłynął w błogim lenistwie i wylegiwałam się w słoneczku na tarasie. Wzięłam ze sobą kilka książek, więc się nie nudziłam. Wieczorem znowu ognisko, ja już trochę zaprzyjaźniona z Towarzystwem, znalazłam się ponownie w grupie "Studenckiej", wypytyując ich o szczegóły ich pracy. To, co mówili zaczęło mi się podobać, penetrując wyznaczone przez Leśniczego kwartały lasu, dokumentując to, co znajdują. Zainteresowało mnie to i zapytałam, czy nie mogłabym z nimi pójść.

Zgodzili się i umówiliśmy się, że następnego dnia pójdę z Karolem i Markiem, bo tak się nazywali. Obaj byli wysokimi, dobrze zbudowanymi młodymi mężczyznami.

Rano, odpowiednio ubrana, przyszedłam na miejsce zbiórki i prawie cały dzień włóczyliśmy się po lesie. Wróciliśmy do domu po południu a na wieczór zaprosiłam ich, aby im podziękować za mile spędzony dzień. Usiedliśmy przy drinku, nawiązała się sympatyczna atmosfera, podczas której zaproponowałam im mówienie sobie po imieniu. Pijąc symbolicznego bruderszafta cmoknęłam się z Karolem, ale Marek przypiął się do moich ust mocno i poczułam merdanie jego języczka. Ale na tym się skończyło i o stosownej porze rozeszliśmy się, aby być wypoczętym na następny dzień.

Wtorek minął tak samo, ale wieczór już był bardziej "weselszy". Po powrocie z lasu wzięłam natrysk i przebrałam się w bluzeczkę z dosyć dużym dekoltem oraz w krótką, zwiewną spódniczkę. Po wypiciu drinka, w ramach regeneracji utraconych sił, chłopcy siedząc obok mnie na łóżku zaczęli mnie pieścić. A to głaskali po plecach, a to po ramionach, aż doszli do kolan i jakby od niechcienia próbowali podsunąć do góry spódniczkę.

Ja jednak wzięłam w znaczący sposób rękę Karola, prosząc, aby nalali do szklaneczek. Jakby moment przerwy, ale chłopcy nie rezygnowali i ponownie zaczęli zwiedzanie mojego ciała. W tym momencie zaczęło mi to sprawiać przyjemność, więc

nie protestowałam, gdy Marek wsunął mi rękę za dekolt, chwytając w swoje duże dłonie moje piersi. Zorientował się, że nie jest mu zbyt wygodnie, bo ją wyjął i wsunął od dołu bluzki. Jednocześnie Karol wsunął swoją dłoń między nogi próbując dojść do samego końca. Gdy ręka jego doszła do majteczek poczuł, że są one w odpowiednim miejscu mokre, więc spojrzał na mnie i lekko mnie popychając do tyłu położył na łóżku.

Czując się już mocno podniecona, odsunęłam rękę jednego i drugiego, mówiąc - poczekajcie, rozbiorę się. Rzeczywiście, wzięli ręce, ja wstałam, rozebrałam się, położyłam się na łóżku, mówiąc im jednocześnie, że dzisiaj tylko pieszczoty. Chyba zrozumieli, bo Marek całując mnie intensywnie pieścił moje Piersi, natomiast Karol długo gładząc mój Brzuszek doszedł do miejsca, kiedy mógł wsunąć swoją dłoń między moje nogi i dotknąć całej Cipki. Takie pieszczoty spowodowały, że ich

pałeczki zrobiły się i duże i twarde. Wówczas usiadłam na łóżku, oni stanęli przede mną, ja chwyciłam ich pałeczki i biorąc je do ust, raz jedną, raz drugą, dalej ich podniecałam, aż przyszedł moment, że nie wytrzymali i prosto na mnie spłynęły dwa ciepłe strumienie.

Podziękowałam im, mówiąc, że czas spać, bo jutro też jest dzień i czas obowiązków. Ale ta środa już była inna. Owszem, rano poszliśmy do lasu, ale gdzieś po dwóch godzinach, akurat była to jakaś przecinka, chłopcy stanęli, Karol za mną, Marek przede mną, położył mi ręce na ramionach i zaczął całować. Karol chwycił mnie za biodra, przesunął ręce do przodu, odpiął guzik od spodni, rozsunął zamek i zaczął je systematycznie zsuwać w dół. Prawdę mówiąc, już wczoraj miałam na nich chęć, to też dzisiaj się nie broniłam. Marek cały czas trzymając mnie w ramionach całował, abym nie mogła nic powiedzieć, a Karol delikatnie wsunął rękę między nogi, szukając stosownej Dziurki, a gdy ją znalazł wypełnił ją swoim palcem.

Poczułam go głęboko, a gdy zaczął nim coraz mocniej napierać robiło mi się coraz przyjemniej. Aż przyszedł moment, kiedy Cipka puściła swoje soki, więc odsunęłam rękoma się od ust Marka, mówiąc – dajcie mi zdjąć spodnie. To poskutkowało, przytrzymali mnie, ja zdjęłam buty, zdjęłam spodnie, ponownie założyłam buty i opierając się rękoma o dosyć wysoki pieńek wystawiłam im swoje biodra. Pierwszy wszedł Karol, poczułam go mocno, bo pomimo młodego wieku, jego pałka nie należała do najmniejszych. Czułam, jak się dobija do mojej szyjki ulegając coraz większemu podnieceniu, aż przyszedł moment, kiedy mocno jęknęłam, czując, że on też dochodzi.

Wsunęłam w krocze podpaskę, kilka mam ich zawsze w swoim plecaczku i poprosiłam o chwilę oddechu, ażeby czegoś się napić. Rzeczywiście łąpczywie wypiliśmy kilka łuków wody, którą mieli z sobą i tak samo wystawiłam się Markowi. Ta krótka przerwa spowodowała, że moja Cipka też odetchnęła, a przez to czułam go równie dobrze, jak Karola.

W tej leśnej ciszy słycać było tylko obijanie się jego bioder o moje, moje pojękiwanie i jego przyspieszony oddech, aż przyszedł moment spełnienia. Ja mocno jęczałam, on prawie krzyknął i wlał we mnie całą zawartość swojej pałki. Chwila oddechu, ubieranie i poszliśmy dalej, oni wykonywać swoje obowiązki, a ja spacerować z nimi, robiąc dla siebie, co ciekawsze zdjęcia.

Wróciliśmy do domu, zjedliśmy obiad i ja poszłam się położyć. Kontrast po miejskim powietrzu, atrakcje "lasu" spowodowały, że się nawet zdrzemnęłam. Obudzili mnie na kolację, a po niej znowu wylądowaliśmy u mnie.

Ponieważ było ciepło, przyszli tylko w koszulkach i szortach. Tym razem ja przejęłam inicjatywę, poprosiłam Karola, aby się położył na łóżku, ale dosyć wysoko, oparłam się na jego biodrach rękoma regulując sobie głębokość zanurzania jego pałki w usta. Na Marka nie trzeba było długo czekać. Poprawił trochę ustawienie moich bioder, rozsunął lekko nóżki i już siedział we mnie. Tego chciałam, co Marek pchnął mnie z tyłu, to głębiej lądowała w moich ustach pałka Karola. On leżąc swobodnie na łóżku ręce swoje położył na moich ramionach tak, abym przypadkiem nie wypuściła jego pałki z ust. Tym sposobem czułam obu, ale niezbyt długo, bo Marek szybko się podniecił, poczułam jak tężeje, zrobiłam się też mocno podniecona i za moment

poczułam jak we mnie leje zawartość swojej pałki.

Karol był mocno podniecony, ale mnie się nie chciało podnieść z łóżka, więc pozwoliłam mu wstać, poprosiłam, aby sięgnął z półki w łazience krem, posmarował się i wszedł w moją Pupę. W pierwszej chwili był zdziwiony, ale gdy go pogoniłam, że szkoda czasu, zwinął się migiem i za moment poczułam, jak delikatnie smaruje moja dziurkę, po to, aby po chwili dostawić do niej swoją pałkę. Marek mu pomógł, rozciągnęli pośladki na boki i po chwili już napierał na moją dziurkę.

W pierwszej chwili stawiała opór, ale niewielki i wpuściła go do środka. Czułam go bardzo mocno, jak się we mnie rozpycha, rozległ się charakterystyczny dźwięk uderzających o siebie bioder, po których poczułam, jak wypełnia mnie wypuszczona z jego pałki sperma. Pomogli mi się podnieść, dostali po dużym buziaku i poszli do siebie spać.

Na czwartek ja zamówiłam sobie leniuchowanie bierne. Prawie cały dzień przeleżałam czytając i opalając się. Po obiedzie przyszedł gospodarz, usiadł na schodkach i zaczęliśmy rozmowę właściwie o wszystkim i o niczym, jak mi jest, jak mi się podoba. Wiedząc, że mam jeszcze jakieś zapasy zaproponowałam, aby wszedł i wypił ze mną po kieliszku wódki. Zgodził się, ale od razu zastrzegł, że później przyjdę do nich na ich wódeczkę. Wziął ode mnie butelkę, nalał do kieliszków, wypiliśmy po jednym. Na jednej nodze to tylko bocian umie stać, więc wypiliśmy po drugim. Uznałam, że jest miło i sympatycznie, więc zaproponowałam Bruderszaft,

zaznaczając, że z żoną wypije później. Zgodził się, nalał do kieliszków, wypiliśmy i oboje wystawiliśmy usta do symbolicznego pocałunku.

Ale tutaj niespodzianka. Gospodarz objął mnie ramieniem i jak się przypiął do moich ust, tak nie puszcza. Odstawił swój kieliszek na stół, następnie mój i mając wolną jedną rękę szybko spuścił ją na moje pośladki, mocno je do siebie przyciskając. Postanowiłam nie być mu dłużna i spuszczać swoją rękę w dół sprawdziłam stan jego "posiadania". Ponieważ przyszedł w podkoszulce i szortach kontrola okazała się być skuteczna, odsuwając delikatnie jego usta od moich ust stwierdziłam – trzeba się rozebrać i położyć na łóżko. nie było żadnej dyskusji, za nim ja zdjęłam bluzkę i spódniczkę, on stał już nagi, ukazując gotową do boju swoją pałkę. Zdjęłam majteczki, staniczek i wsunęłam się na łóżko, on po chwili był już na mnie a za moment poczułam jak wdiera się we mnie jego "argument".

Był to rzeczywiście argument dojrzałego mężczyzny, co znowu przy mojej budowie dało wyjątkowo dobre wrażenie. Czułam go niesamowicie mocno, a każde jego pchnięcie dochodziła bardzo głęboko. Ten stan rzeczy spowodował, że moja Cipka szybko puściła soki, a ja cała ulegałam systematycznemu podnieceniu, osiągając wyjątkowy poziom podczas jego strzału. Chwilę na mnie poleżał, po czym wstał i powiedział – jeszcze się spotkamy. Po takiej uczcie nie bardzo miałam ochotę wieczorem na chłopaków, ich to trochę zmartwiło, ale umówiliśmy się na następny dzień, że pójdę z nimi.

Piątek znowu "żarówka" lała się z nieba, ja wyszłam w bluzce, którą zaraz za płotem zdjęłam i w luźnych szortach. Po wejściu w las, wzięłam ich za ręce mówiąc, że mam chęć nadrobić wczorajszy wieczór i życzę sobie szybka sztafetę..Reakcja była błyskawiczna i za moment już nie było na mnie nic tekstylnego. Akurat znalazło się właściwe miejsce, na którym mogłam bezpiecznie przyklęknąć, umożliwiając chłopcom

wejście we mnie od tyłu. Trzeba przyznać, że spisali się dobrze, Karol był doprowadzając mnie do orgazmu, Marek ten orgazm powtórzył. Po tych "ćwiczeniach" musieliśmy chwile odpocząć i poszliśmy dalej.

Chłopcy ogłosili konkurs na najładniejszą szyszkę świerkowa. Szyszki świerkowe mają taki wydłużony, cylindryczny kształt, są dosyć długie i grube. Nie zastanawiając się głębiej nad sensem tego konkursu dalej chodziliśmy po lesie, oni notowali swoje spostrzeżenia, ja próbowałam zrobić jakieś ciekawsze zdjęcie no i zbierałam te szyszki.

W ten sposób doszliśmy do miejsca, gdzie miał bardzo ładne zakole leśny strumyk. Ja postanowiłam się w nim oplukać, chłopcy zresztą też, ale później trzeba było się wytrzeć. Najpierw chłopcy wytarli mnie, a później siebie. W tym ich wycieraniu postarałam się wziąć aktywny udział. W miejscu, gdzie, można powiedzieć,

biwakowaliśmy był duży kamień, na którym ja usiadłam, tym sposobem mogłam mieć przed sobą ich obu, a właściwie ich wiotkie jeszcze w tym momencie pałeczki.

Ale mój języczek okazał się na tyle sprawny, że po chwili ich pałeczki nabrały właściwych kształtów i sytuacja się zmieniła. Wykorzystując wysokość tego kamienia mogłam się o niego wygodnie oprzeć rękoma, wystawiając w odpowiedni sposób biodra. Tym razem Marek był pierwszy rozpychając się w mojej Cipce bardzo mocno, co spowodowało głośne moje pojękiwanie narastającego podniecenia, aż poczułam jak pęcznieje i dochodzi do wytrysku. Skwitowałam to głośnym krzykiem.

Woda była, blisko, więc szybko podmyłam się, aby pałka Karola nie straciła swojej mocy, ale tym razem położyłam się na kamieniu plecami, co dało trochę więcej swobody Karolowi, a przez to mocniej go czułam, tym bardziej, że pode mną był twardy kamień. Każde jego pchnięcie czułam bardzo głęboko, przez co moje podniecenie przyszło dosyć szybko, a gdy tylko poczułam, jak tężeje przed końcowym skokiem, oboje wydaliśmy z siebie okrzyk uniesienia i zadowolenia.

Już później doszliśmy spokojnie do domu. Wieczorem przyszli z własnym zaopatrzeniem, to znaczy przynieśli kilka opakowań piwa. Ja na nich popatrzyłam pytając, gdzie ich szyszki, przecież była umowa, że czyja ładniejsza ten wygrywa, a pozostali stawiają piwo. Popatrzyli na mnie stwierdzając, że oni uznali, że moje szyszki wygrywają, więc oni stawiają piwo.

No dobrze, w takim razie, jaki sens był, abym ja targała po lesie kilka szyszek. Stwierdzili, że mi to zaraz wyjaśnią, póki, co, poszło po jednym piwie. Otóż rozłożyli te szyszki na stole, kazali mi wybrać dwie, wybrałam z nich dwie najdorodniejsze. No i tu wyszło szydło z worka. Chłopcy oświadczyli mi, że wybrane przeze mnie szyszki będą dzisiaj służyły nam do wzmocnienie naszych pieśczoł, wyjmując z kieszeni kilka opakowań prezerwatyw. Z reguły to ja miałam zawsze z sobą najróżniejsze gumki, bo nigdy nie wiedziałam, kiedy i co mnie spotka.

Widząc moje zdziwienie Karol pierwszy sięgnął po jedną z szyszek, rozpakował paczkę i zaczął na nią nakładać, najpierw jedną, następnie drugą prezerwatywę. Po chwili Marek zaczął to samo, tyle tylko, że Marek końcówkę swojej szyszki mocno naciągnął i skręcił tak, jak skręca się nadmuchany balon, po czym wyjął z kieszeni kilka centymetrów sznurka typu szpagat i pokazał mi, abym w tym miejscu ją obwiązała.

Po takich przygotowaniach zapytali mnie, kto ma zaczynać pierwszy, wskazałam na Karola, bo był bliżej. On poinformował mnie, że poprzedniego wieczoru

zapropnowałam mu pieśczoły w Pupę, on tego nie kwestionuje, dzisiaj ma też ochotę na takie same, ale wcześniej ubrana przez niego szyszka ma się znaleźć w mojej Cipce. Spojrzałam na niego, ale on już podał mi rękę, abym mogła wstać od

stołu, położyłam się w poprzek łóżka, a on, nachylając się nade mną, zaczął mnie pieścić swoimi ustami, zsuwając się coraz niżej. Przyszedł moment, kiedy usta jego znalazły się na przy Cipce a język jego rozchyłał wejście do tego gniazdka. Bardzo mnie to podnieciło, czego efektem było puszczenie przez Cipę soków namiętności.

Wówczas Karol sięgnął po swoją szyszkę, przyłożył ją do gniazdka i tym grubszym końcem zaczął ją wsuwać. Cipka moja jest dosyć skromna, więc tej wielkości szyszka to było dla niej duże wyzwanie i bardzo mocno czułam, jak się w niej rozpycha, aż weszła prawie cała. Wówczas Karol podłożył mi pod biodra zwinięta poduszkę, rozsunął mocno nogi układając w pozycji "na pagony" i zaczął wsuwać się w Pupę. Jego pałka napierała bardzo mocno, wejście Pupy puściło i zaczął wsuwać się do środka. Czułam, jak się rozpiera, jak wsuwa się coraz głębiej, aż biodra jego znalazły się, przy moich. Wówczas rozpoczęło się "Ładowanie pieca", każde jego pchnięcie czułam gdzieś wyjątkowo głęboko, aż poczułam jak wypełnia się tam przestrzeń wystrzelona z jego pałki.

Powolutku wysunął się, wyjął też swoją "zabawkę", a ja mogłam chwile odpocząć. Umyłam się, usiadłam, aby się napić, wówczas Karol poinformował mnie, że następnego dnia, w sobotę zapraszają mnie na spływ kajakowy Wdą od Wdeckiego Młyna aż do Tlenia. Rano Gospodarz nas zawiezie na miejsce wypłynięcia, po południu przyjedzie nas odebrać z Tlenia. Bardzo mi się ta propozycja spodobała, ale w tym momencie Marek skwitował krótko, spływ jutro, ale teraz to kolej na mnie i pokazując mi swoją szyszkę, tę "na uwięzi", stwierdził, że ona ma chęć znaleźć się w mojej Pupie.

Domyślałam się tego, więc weszłam na łóżko i wystawiłam Pupę do góry, Marek ją dobrze nasmarował, po czym, na szczęście tym węższym końcem zaczął ją wsuwać. Napierając silnie Pupa puściła i zaczął mi ją wsuwać do środka. Nie da się ukryć, była zdecydowanie większa, niż pałka Karola, wchodziła ciasno i bardziej wypełniała przestrzeń Pupy. Gdy już ją całą wsunął poprawił się i przystawił swoją pałkę do Cipki. Ta, mając już koleżankę u góry wpuszczała pałkę Marka z dużymi oporami. Mocno pojękiwałam, kiedy się wsuwał, ale gdy już wszedł czułam go doskonale. Każdy jego ruch, każde pchnięcie kwitowałam pojękiwaniem, które przechodziło w coraz to wyższe tony, kiedy narastało nasze podniecenie, aż zaczęłam krzyczeć, dochodząc do orgazmu.

Padłam kompletnie wyczerpana. Marek delikatnie wyciągnął swoją "zabawkę", daliśmy sobie po Buziaku i chłopcy poszli spać do siebie. Ja jeszcze chwilę leżałam, ale też zaraz umyłam się i poszłam spać.

Następnego dnia z rana pojechaliśmy do na umówione miejsce, chłopcy wypożyczyli dwa kajaki, po drodze nabyli kilka opakowań piw i ruszyliśmy w drogę. Rzeczywiście, było to coś wspaniałego, fragmentami wręcz dziewicza przyroda, nie tknięta ręką człowieka. Na początku ja płynęłam z Markiem, gdzieś w połowie drogi

było piękne zakole i piaszczysty brzeg, to zrobiliśmy sobie dłuższą chwilę na opalanie, dalej płynęłam z Karolem. Późnym popołudniem dopłynęliśmy do stacji PTTK w Tleniu, zdaliśmy kajaki, a na parkingu czekał na nas już Gospodarz, aby zawieść do domu.

W pewnym momencie wjechaliśmy w las, ponieważ jechałam ta droga pierwszy raz, nie bardzo wiedziałam którędy jedziemy, aż gospodarz skręcił w bok, na leśny parking. Zatrzymał się, chłopcy zaczęli wysiadać, mówiąc, że matka natura ich wzywa. Rzeczywiście, po drodze wypiliśmy po kilka piw, więc zasadnym było "pójść na stronę". Widząc, gdzie oni idą, ja poszłam w przeciwną, znacząco oddalając się od samochodu. Wracając, podeszłam do samochodu, a tutaj chłopcy stoją jeden obok drugiego, jakby na coś czekali. Ja spojrzałam na nich, ale w tym momencie usłyszałam z ust gospodarza – sama zdejmiesz majteczki, czy Ci je mamy zdjąć – wskazując jednocześnie na stojący obok niewysoki stół.

Popatrzyłam, a tam stół przykryty ręcznikiem Karola już na mnie czekał. Zdjęłam posłusznie majteczki, podeszłam do stołu i się na nim położyłam. Chłopcy przyciągnęli mnie bliżej krawędzi, tak, że unosząc moje nóżki, mieli swobodne wejście w Cipkę.

No i mi doładowali. Pierwszy zaczął Marek, gdy dochodził byłam też mocno podniecona i głośno pojękiwałam. Gdy wszedł Karol dostałam orgazmu już nie jęcząc, a pokrzykując. Na koniec załadował się Gospodarz ze swoim nie małym argumentem, ja już tylko krzyczałam w obłądnej ekstazie. Skończyli, ja owinęłam się w ręcznik i tak dojechaliśmy pod mój dom. Tam wysiadłam, podziękowałam za spływ i "zakończenie turnusu", mówiąc jednocześnie, że ja już z domku nie wychodzę i wstaję dopiero na śniadanie.

Weszłam do domku i padłam na łóżko. Nie da się ukryć, że takie trzy strzały, jeden za drugim mocno czułam. Dopiero po chwili wstałam, umyłam się i położyłam spać. Długo nie mogłam usnąć, czując cały czas w sobie ten potrójny szturm, aż w końcu usnęłam.

Obudziłam się rano w zupełnie dobrym nastroju, co nie oznacza, że jeszcze nie czułam "wspomnień wczorajszego dnia". Poszłam na śniadanie, po czym zarządziłam sobie błogie lenistwo do obiadu. Po obiedzie spakowałam rzeczy, pożegnałam się, wsiadłam w samochód i wróciłam do domu. Żegnając się z Gospodarzami wyraziłam swoje podziękowanie za gościnę, mówiąc jednocześnie, że będę chciała jeszcze kiedyś do nich przyjechać.

Po powrocie do domu zaczęłam pewnego rodzaju analizę. Kiedyś słyszałam, że kobiety używają różnych "zabawek", aby się podniecić podczas różnych pieszczot. Ja do tej pory tego nie stosowałam i trzeba było pojechać w Bory Tucholskie po to,

aby dwaj młodzi chłopcy pieścili się "ekologicznymi zabawkami" z dojrzałą kobitą, udawadniając jej, że to też daje przyjemność.

I jeszcze jedno standardowe już stwierdzenie. Opowiadanie moje są relacją moich osobistych doznań, i są prawdziwe. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Praktyki studenckie

W

dniach 20 – 23 kwietnia 2004r (poniedziałek – czwartek) była duża wystawa sprzętu branżowego w Brnie. Uzgodniliśmy w Firmie, że na tę wystawę pojedzie od nas z Firmy na poniedziałek i wtorek mikrobus z 8 osobami. W tygodniu poprzedzającym wyjazd okazało się, że ja muszę być w Firmie w poniedziałek i chyba również we wtorek. W tej sytuacji uzgodniłam z Prezesem, że ja dojadę we wtorek wieczorem i będę na wystawie przez środę i czwartek, przy czym na miejsce wystawy pojedę własnym samochodem. Taka propozycja została zaakceptowana.

W tym samym czasie w naszej Firmie odbywali praktyki dwaj studenci z jednej z naszych wyższych uczelni. Pomyślałam, że ponieważ i tak jadę samochodem, to może bym mogła ich wziąć. Zaproponowałam Prezesowi, że ich wezmę, Firma pokryła by ich koszty noclegów, a oni sami pokryli by koszty swojego pobytu. Ta propozycja też uzyskała akceptację Prezesa i zaraz poszłam o tej propozycji porozmawiać ze studentami. Był to Adam i Marek, znałam ich, bo już jakiś czas byli w moim dziale, Adam wysoki, dobrze zbudowany młody człowiek, Marek nieco niższy, ale za to bardziej krępy w sobie. Oczywiście, przedstawioną propozycję przyjęli bez zastrzeżeń, pozostało omówienie kilku szczegółów, ale z tym już nie było problemów.

W dniu wyjazdu, we wtorek, jak na złość zważyło się szereg spraw, tak, że mogliśmy wyjechać dopiero w porze obiadowej. Pogoda sprzyjała i wieczorem dojechaliśmy do Brna. Mieliśmy rezerwowane miejsca w tym samym Hotelu Coltinental, w którym wcześniej spała grupa naszych pracowników. Ja miałam pokój jednoosobowy o podwyższonym standardzie, studenci mieli pokój dwuosobowy. Po zameldowaniu się i pobraniu kluczy uzgodniliśmy, że za pół godziny wychodzimy na kolację.

W Brnie byłam już kilka razy, więc bez problemów zaprowadziłam chłopców do baru, gdzie mogliśmy zjeść zapiekany ser i wypić piwo. Zapiekany ser zaczyna być bardzo popularnym przysmakiem w Czechach. Porcje były słusznej wielkości, więc wypiliśmy do nich po dwa piwa. Chcąc trochę rozluźnić atmosferę między nami, zaproponowałam, na czas wyjazdu, bruderszaft.

Chłopcy przyjęli moją propozycję i na tę okoliczność, stuknęliśmy się kufłami, ale wcale nie było łatwo zacząć mówić mi po imieniu. Po którymś razie powiedziałam, że jak się jeszcze raz któryś pomyli, to stawia drinka. No i oczywiście nie czekałam długo, Adam coś zaczął mówić i chcąc przyspieszyć wypowiedź zaczął – No i wie Pani, a ja na to że wiem, kto stawia drinka. Wszyscy się uśmiechnęliśmy i rozmowa toczyła się dalej. Wracając do hotelu chłopcy wyczytali, że na samej górze, chyba na 11 piętrze jest bar i można by było do niego zajrzeć. Rzeczywiście, był bar, była przyjemna muzyka i Adam zamówił "bruderszaftowego" drinka. Pomimo całego dnia i trudów jazdy czułam się dobrze, było mi wesoło, ale nie miałam ochoty już siedzieć w barze, więc dopijając drinka stwierdziłam, że ja idę do pokoju, póki nie mam jeszcze

zbyt miękkich nóg, a jak oni chcą, to możemy po jeszcze jednym drinku wypić w pokoju.

Chłopcy przystali na moją propozycję i zjechaliśmy na nasze piętro. Pokoje nasze były naprzeciw siebie. Wchodząc do pokoju poleciłam, aby też poszli do swojego, przebrali się w swobodniejszy strój, może być piżama i za parę minut mogą przyjść do mnie, możemy trochę jeszcze posiedzieć.

Sama też weszłam do pokoju, rozebrałam się, weszłam pod prysznic, po czym, zupełnie bezwiednie, ubrałam się w króciutką, prawie przezroczystą koszulkę nocną. Na to nałożyłam cieniutki, szlafroczek i w takim stroju zastali mnie moi chłopcy. Weszli, niosąc na tacy uzgodnione drinki. Były ich dwa rodzaje, jedno z lodem, drugie bez. Tacę postawili na biurku, jedną szklankę tego drinka z lodem podali mnie i trzymając w rękach swoje stuknęliśmy się nimi wznosząc toast "Za miły pobyt". Jednocześnie zgasili duże światło pozostawiając światło w przedpokoju, co spowodowało powstanie przyjemnego półmroku.

W tym momencie nie przewidując żadnych konsekwencji usiadłam głęboko na łóżku a oni po jego bokach. Nawiązała się wyjątkowo sympatyczna rozmowa dotycząca na początku ich spraw szkolnych, ponieważ zbliżała się sesja i wakacje, tematu wakacji i wyjazdów wakacyjnych. Opróżniłam szklaneczkę, oni zresztą też i podali mi drugą. Nie da się ukryć, że alkohol w określonych sytuacjach działa pobudzająco, podniecająco, rozluźniając atmosferę spotkania.

Tak też i tym razem było. Siedząc na łóżku i gestykulując sama nie bardzo wiem kiedy zsunęłam z ramion szlafrok i siedziałam w samej koszulce, przez którą było widać zarówno Piersi, jak i zarost na Wzgórku Łonowym. Gdzieś w połowie drugiego drinka Adam zajął pozycję półleżącą, podpierając ręką głowę, mając swoją twarz na wprost moich rozsuniętych nóg.

Jakby od niechcienia gestykulując drugą ręką położył na kolanie a ja jej nie cofnęłam. Marek siedział obok mnie, więc widząc ruch Adama położył rękę na moim udzie, próbując podciągnąć koszulkę. Nie da się ukryć, że obcując z nimi cały dzień nabrałam na nich ochoty, więc już nie owijając wełny w bawełnę, wstałam, jednym ruchem przez głowę zdjęłam koszulkę, mówiąc do nich – dzisiaj jestem wasza. Chyba ich to zaskoczyło, ale po chwili Adam stojąc z mojej prawej strony zaczął opuszczać swoją rękę w dół, wolniutko wsuwając ją między nogi, które ja delikatnie rozsunęłam, natomiast Marek zaczął gładzić moją Pupę, również próbując zsunąć rękę w dół.

Ja w tym momencie chwyciłam swoimi rękoma obie już prężące się pałeczki i przekonałam się, że chyba będzie niezła zabawa, bo obie pałki były nie do pozazdroszczenia. Adama była może trochę dłuższa, ale za to cieńsza, natomiast Marka była wyraźnie pękata. Adam, trzymając już swój palec w gniazdku mojej Cipki,

mocno na nią naciskał, więc zwróciłam ku niemu twarz, pytając – jak chcesz we mnie wejść? Usłyszałam – od tyłu, co mi odpowiadało, bo ta pozycja bardzo lubię, więc odwróciłam się w kierunku łóżka i wolniutko na nie weszłam, wypinając Pupa do góry.

Adam długo nie czekał, poczułam jego prawą rękę na swoim biodrze a lewą pomógł sobie we mnie wejść. Cipka była już mokra, ale pomimo to czułam, jak się rozpycha i mnie wypełnia. Gdy wbił się do końca czułam go doskonale, ale on zaczął iść dalej, systematycznie dobijać się do szczytu mojej namiętności. Niestety, nie trwało to zbyt długo i poczułam, jak się pręży do ostatniego pchnięcia. Chcąc go jeszcze lepiej

poczuć, lekko się w jego stronę zapałam, on pchnął z całej siły i poczułam w sobie jego tryskający płyn. W tym momencie mnie również ogarnął stosowny poziom uniesienia, potwierdzony głośnym pojękiwaniem.

Na chwilę osunęłam się na łóżko a Adam poszedł do toalety, po chwili wyszedł, poszłam ja. Odświeżona podeszłam do Marka, pytając go, jak, na co on odpowiedział – normalnie. To też usiadłam na łóżku i podciągając się do góry patrzyłam na niego. A on patrząc na mnie również posuwał się do góry za mną, aż chwycił mnie za nogi i zdecydowanym ruchem je rozciągnął na boki. Moment zawahania, a on podciągając się dalej już po chwili ze swoją pałką był przy mojej Cipce. Uniosłam lekko nogi do góry i na bok, po czym poczułam napór na moje gniazdko.

Marka pałka była dosyć pękata, więc wsuwając się we mnie rozpychał moja Cipkę bardzo mocno. Każde pchnięcie czułam bardzo mocno, bo nie tylko się wsuwał, ale rozpierał mocno na boki. Kilka takich mocnych pchnięć i siedział we mnie. Ja każde jego pchnięcie potwierdzałam mocnym jęknięciem, aż rozpoczął systematyczne wbijanie, a ja coraz bardziej jęczałam. Aż mój jęk przeszedł w stały krzyk, bo Marek zaczął szczytować, wstrzykując we mnie mocny strumień spermy. Przez moment oparł się na mnie, ale za moment podniósł i wysunął. Ja ściskając nogi przekręciłam się na bok, patrząc na nich obu w tym momencie, powiedziałam – no niezły początek. Oni uśmiechnęli się, a ja stwierdziłam, że widzimy się na śniadaniu.

Wyszli, a ja poszłam do łazienki, umyłam się i już bardzo zmęczona, szybko usnęłam. Rano obudziłam się bez problemów, zrobiłam toaletę i zeszłam na śniadanie. Chłopcy zeszli widocznie moment przede mną, bo już szykowali sobie jedzenie. Przy śniadaniu rozmawialiśmy tak, jakby wieczorem nic się nie stało. Przed 10-tą pojechaliśmy na wystawę, gdzie ja odwiedzałam szereg stoisk interesujących mnie firm. Widziałam, że chłopcy również systematycznie odwiedzali różne stoiska, na niektórych robiąc zdjęcia. Mając w zanadru jeszcze jeden dzień ok. 16-tej uznaliśmy, że na dzisiaj dosyć, jedziemy do hotelu i na obiad. Po obiedzie zaproponowałam mały odpoczynek, sugerując jeszcze spacer. Chłopcy moja propozycje zaakceptowali, ale okazało się, że jednak mieli inne plany.

Minęło około pół godziny, ja leżałam sobie spokojnie naga w łóżku, gdy rozległo się pukanie. Założyłam szlafrok i podeszłam do drzwi. W drzwiach stali chłopcy, Adam trzymał tacę, na której były 2 butelki wódki, 2 kartony soku i pojemnik z lodem, Marek trzymał w rękach dużą butelkę Tonica, Coca – Coli i dwie butelki wody mineralnej.

Stojąc w drzwiach zaproponowali, aby przed spacerem się wzmocnić, tyle tylko, że przyszli w dosyć luźnych strojach. Poprosiłam, aby weszli, postawili tece na biurku, rozstawili szklaneczki, pytając mnie, jakiego chce drinka. Odpowiedziałam, że Tonic z lodem, oni też coś sobie ponalewali, patrząc, jak ubywa wódka z butelki, nie były to drinki słabe. Adam podał mi szklankę, jednocześnie stanął obok mnie wymownie kładąc mi rękę na pośladku. Marek zrobił to samo i wzniesli toast – za miły spacer. Spojrzałam na nich, uśmiechnęłam się, po czym pociągnęłam zdrowo ze szklanki.

Nie zdążyłam jeszcze odstawić jej od ust, a chłopcy już zaczęli zsuwać mi z ramion szlafrok, po czym zaczęli "zwiedzanie" mojego ciała. Nie trwało to długo i rączka

Adama penetrowała moje krocze a rączki Marka intensywnie ugniatały moje Piersi, aż wyraźnie dały się poczuć stojące Brodawki. Taka podniecona zrobiłam krok do tyłu i osunęłam się na łóżko.

Tym razem Marek był pierwszy, ale chciał, abym na nim usiadła. Ułożył się wygodnie na łóżku dając mi znać, że na mnie czeka. Ja najpierw usiadłam na jego biodrach, a następnie uniosłam się i ustawiwszy jego pałkę w swoim gniazdku zaczęłam się na nią wsuwać. Ta jego pałka była dosyć pękata, więc chwilę trwało, zanim cała była we mnie. Czułam ja wyjątkowo dobrze, i za każdym razem, kiedy Marek unosił i opuszczał swoje biodra, ja miałam wrażenie jeszcze mocniejszego wbijania się, aż wyczułam moment jego szczytowego podniecenia i razem odpłynęliśmy w uczuciu rozkoszy.

Adam w tym czasie nie próżnował i cały czas pieścił moje Piersi, co dodatkowo wpływało na narastające podniecenie. On również był podniecony, bo gdy tylko wyszłam z łazienki to ułożył mnie na plecach i szybko zanurzył się w czeluści mojej jamki. Ja jeszcze dobrze nie ochłonęłam po Marku a tu już wbijała się we mnie pałka Adama. No i przyszedł moment, że wbiła się skutecznie, wstrzeliwując we mnie całą jej zawartość.

Zsunął się na bok, ja włożyłam między nogi ręcznik, z którym wyszłam z łazienki i tak przez moment leżeliśmy. Pierwszy ruszył się Marek, nalał do szklaneczek stosowna zawartość i podał nam do łóżka. Nie da się ukryć, że zimny, smaczny napój koił pragnienie, więc każde z nas sporo z tych szklaneczek popiło. Ugasiłam pragnienie, podniosłam się z łóżka, chcąc iść do łazienki, ale w tym samym momencie zaczął podnosić się Adam, mówiąc, że on też musi się umyć. Na co Marek stwierdził, że on też nie chce być brudas, i we troje weszliśmy do łazienki.

W łazience była dosyć duża wanna, więc wszyscy do niej weszliśmy, Adam puścił prysznic a Marek zaczął mnie myć, przesuwając spływającą wodę równomiernie po moim ciele, aż jego ręka doszła do mojej Pupy, mocno przeciągając palcami po niej. Adam też nie próżnował, jedną ręką słuchawkę prysznicza trzymał na wysokości moich ramion, a drugą ręką niby mył mój brzusek, ale za moment jego palce też się znalazły przy mojej Cipce. Widocznie dali sobie znać, bo obaj jednocześnie wsunęli we mnie swoje palce, Adam w Cipkę a Marek w Pupę i zaczęli w nich buszować. Ja podnieciłam się już tak, że nie miałam siły stać na własnych nogach.

Z jednej strony chciałam się od nich uwolnić, z drugiej strony było mi tak dobrze, że chciałam, aby te pieszczoty trwały jak najdłużej. Chłopcy sami jednak zdecydowali, że dosyć, wysunęli się ze mnie, po czym pozwalając mi wyjść, sami się zaczęli płukać. Ja lekko wytarłam się, szczególnie nogi i szybko wskoczyłam do łóżka. Oni też za moment skończyli się wycierać i zbliżyli się do łóżka, przy czym Marek ukląkł przed łóżkiem, swoje ręce ułożył na moich nogach powyżej kostek i zaczął się po mału posuwać do góry, systematycznie je rozsuwając. Adam od razu położył się na łóżku, ale na takiej wysokości, że jego biodra znalazły się na wysokości mojej twarzy.

Intencja chłopców była czytelna i za chwilę już ją czułam. Marek systematycznie posuwając się do góry dobrnął do mojej Cipki, a usta jego zaczęły ją dogłębnie penetrować. Jednocześnie ja wzięłam w usta pałkę Adama mocno ją ssąc. Język Marka buszował w mojej Cipce powodując jej szybkie podniecenie się. W takiej sytuacji na podniecenie się chłopaków też nie trzeba było długo czekać i po chwili wszyscy byliśmy już mocno podnieceni.

Markowi rękoma dałam znać, że czekam na niego, a on to zaproszenie natychmiast wykorzystał i po chwili jego pałka wsuwała się w moją Cipkę. Każde jego pchnięcie czułam bardzo mocno, osiągając po krótkim czasie bardzo wysoki stopień podniecenia, które po kilku następnych, gdy szczytował, doszło do orgazmu. Marek skończył i poprosiłam Adama – jedź dalej. Wsunął się, a ponieważ jego pałka była jakby trochę dłuższa, wsuwając się cały, poczułam go jak napierał mocno na szyjkę. Jego ruchy robiły się coraz mocniejsze, słychać było charakterystyczne odgłosy spotykających się bioder, aż przyszedł moment, kiedy zaczął się prężyć mocniej i po chwili nastąpił zdecydowany strzał. Ja też już w tym momencie byłam w pełnym odlocie mocno pojękując.

Skończył, a ja stwierdziłam, że na dzisiaj to już koniec. Marek, odpoczywając, naszykował po drinku, to też, gdy się podniosłam, podał mi szklaneczkę, stuknęliśmy się na pożegnanie umawiając się na spotkanie na śniadaniu i chłopcy poszli do swojego pokoju a ja do łazienki. Żegnając ich stwierdziłam, że jak będą gotowi to mają do mnie zapukać.

Rano wstałam, umyłam się, założyłam majtki i stanik i pomyślałam sobie, że ponieważ poprzedniego dnia trochę wypiliśmy, tudzież było trochę innych atrakcji, to

może trzeba obudzić chłopaków. Założyłam szlafrok, zamknęłam swoje drzwi i pukam do ich drzwi. Słyszę zdecydowane – proszę- wchodzę, a oni w łózkach. Weszłam między ich łóżka, aby zrzucić ich kołdry, a oni wyskakują z nich nadzy, chwytając mnie za ręce i zdecydowanym ruchem zrzucają ze mnie mój szlafrok. Okazało się, że oni są już dawno po toalecie i czekali na mnie. Uśmiechnęłam się pytając, co teraz ze mną zrobią, a oni najspokojniej odpowiadają, że zrobią mi wspólnie przyjemność, jednocześnie zdejmując mi majtki.

Byli do tego przygotowani, bo wykonując ten ruch Adam jednocześnie wsunął rękę w mój rowek od tyłu lekko go czymś nasmarowując, po czym usiadł na krawędzi łóżka, pokazując mi, że mam na nim usiąść. Stałam tyłem, lekko rozciągnęłam pośladki a Marek pomógł mi wcelować Pucia na pałkę Adama. W pierwszej chwili jakby zaparła się, ale po chwili już go czułam mocno w sobie. Wówczas trzymając mnie za biodra mocno odchylił się, Marek ujął moje nogi, mocno podnosząc je do góry rozsunął je na boki, tak, że bez problemów lekko pochylając się wsunął swoją pałkę w Cipkę. Gdy Adam poczuł, że Marek już jest we mnie, zaczęli jazdę. Co Adam do góry, to marek w dół i tak dobijając się na przemian doprowadzili mnie do orgazmu, samemu również osiągając wytryski. Marek wstał, pomógł mi również stanąć na nogach, co nie było takie proste, po czym stwierdzili, że musieli mi przygotować jakieś specjalne zakończenie tego pobytu w Brnie.

Ja uśmiechnęłam się, dałam każdemu po buziaku, założyłam szlafrok, majtki w rękę i

poszłam do swojego pokoju znowu się umyć. Po myciu ubrałam się, zeszłam na

śniadanie, chłopcy już jedli, po śniadaniu spakowaliśmy bagaże i pojechaliśmy na druga

część wystawy. Ja znowu załatwiałam swoje sprawy, chłopcy, widziałam również pracowali.

Okolo 15-tej spotkaliśmy się na pizzy i posileni zakończyli pobyt na targach. Wracając, rozmawialiśmy ponownie o wszystkim, tylko nie o naszych nocnych przeżyciach. Szczęśliwie dojechaliśmy do domu, umawiając się na spotkanie w poniedziałek w pracy. W poniedziałek ja już wróciłam do swojego normalnego trybu pracy, ale okolo dziesiątej zjawili się chłopcy przynosząc mi bukiet pięknych róż w podziękowaniu za

nasz wspólny wyjazd.

I na tym można by tę historie skończyć, gdyby nie epilog, a nawet dwa.

Pierwszy miał miejsce pod koniec października ubiegłego roku. Otrzymałam z

Dziekanatu Uczelni, na której studiowali moi studenci na spotkanie dotyczące podsumowania praktyk studenckich w minionym roku szkolnym. Bardzo dużym zaskoczeniem dla mnie było, kiedy okazało się, przebieg praktyki w naszym zakładzie został oceniony bardzo wysoko, szczególnie umożliwienie im wyjazdu zagranicznego, za co otrzymałam od Dziekana stosowny, bardzo ładny dyplom.

Drugi epilog miał miejsce w czerwcu bieżącego roku, kiedy to moi studenci bronili swoje prace magisterskie. Okazało się, że materiał zebrany na wyjeździe do Brna był podstawą napisanych przez nich prac magisterskich, które zostały ocenione na oceny bardzo dobre. To też sam egzamin magisterski nie był trudnym egzaminem i obaj zdali go również na ocenę bardzo dobrą.

Zdanie tego egzaminu magisterskiego należało uczcić odpowiednim spotkaniem. Czując wobec mnie jakieś zobowiązanie zaproponowali wspólną kolację w jednym z lokali. Nie miałam nic przeciwko kolacji, ale nie miałam ochoty z różnych względów jeść jej w naszym mieście. Wobec powyższego zaproponowałam kolację połączoną z wyjazdem do wybranego przeze mnie miejsca. Panowie Magistranci zgodzili się i w jedną z czerwcowych sobót pojechaliśmy do umówionego miejsca. Był to Pałac, w którym już kiedyś byłam. Ja miałam zarezerwowany pokój apartamentowy, panowie mieli pokój dwuosobowy. Zgodnie z naszą umową, część hotelowa należała do mnie, część kolacyjna należała do nich, więc po zakwaterowaniu się, odświeżeniu po podróży zeszliśmy na kolację.

Kolacja, połączona z tańcami przedłużyła się do późnych godzin nocnych, po których zaproponowałam dalsze kontynuowanie jej w moim pokoju. Panowie zamówili dodatkowe ilości różnych napoi i poszliśmy do pokoju. Weszłam i nie owijając wełny w bawełnę stwierdziłam – Panowie, tej nocy należę do Was. Po chwili pojawiły się szklaneczki z drinkami i już po pierwszym toaście spadła ze mnie sukienka. Dalej już nie było zbyt dożo do zdejmowania, więc panowie zaczęli zdejmować swoje ubrania. Gdy ubiór ich był również skąpy wylądowaliśmy na łóżku, zdejmując resztę.

Ręce panów szybko zaczęły zwiedzać moje ciało i po chwili już byłam mocno podniecona. Wyczuwając ten moment pierwszy wszedł we mnie Adam, mocno wbijając się w moja Cipkę.

Z każdym jego pchnięciem czułam narastające podniecenie, aż przyszedł moment wspólnego szczytowania potwierdzony głośnym pojękiwaniem z mojej i jego strony. Szybka toaleta i już Marek układa mnie na kolanach. Wszedł, mocno się rozpychając, ale po chwili już czułam go wspaniale. Dobił się do samej mojej głębi, ja czując jego napór szybko doszłam do orgazmu.

Zrobiłam toaletę, położyłam się na łóżku i chciałam trochę odpocząć. Przez jakiś czas leżeliśmy we troje. Minęło może dziesięć minut, panowie wstali naszykować

drinki. Podeszli z boku łóżka, podając mi szklaneczkę. Ja usiadłam na brzegu, wzięłam szklaneczkę w rękę, ale okazało się, że w tym momencie mam przed sobą dwie lekko zmęczone pałeczki. napiłam się dużego łyka, po czym odstawiłam szklaneczkę na

nocny stolik i wolnymi rękoma chwyciłam je, mocno pociągając w swoim kierunku.

Zorientowali się o co chodzi, lekko rozsuwając nogi, ja również rozsunęłam, mając tym sposobem możliwość bliżej się do nich przysunąć i po chwili zaczęłam je ssać, raz jedną, raz drugą. Na przemian to jedna, to druga pałka zaczęła się wsuwać w moją Buzie. Panom to się spodobało i widać było, jak szybko pęcznieją ich pałki. Ale tym razem zależało mi, aby były wyjątkowo mocne, więc przedłużałam te pieszczoty, aż przyszła chwila, kiedy przede mną sterczały dwie mocne dzidy.

Poprosiłam Adama, aby poszedł do łazienki i przyniósł z półki krem, którym mocno wysmarowałam jego pałkę. Nie do końca się jeszcze orientował, o co chodzi, sądząc, że jest to dalszy ciąg moich pieszczot. A ja wstałam i pokazałam mu, że to on ma się położyć na łóżku tak, aby jego nogi spoczywały na ziemi, po czym sama wzięłam trochę kremu, przeciągnęłam przez rowek, odwróciłam się i zaczęłam Pupa siadać na jego biodrach, mocno rozsuwając pośladki. On już wcześniej domyślił się, o co chodzi i trzymał swoją dzidę równo do góry. Mając taką synchronizację dzida jego ładnie trafiła w moją dziurkę, ja naparłam i zaczęłam ją pochłaniać. Dojechałam do końca poprawiłam się na jego biodrach i odchyliłam do tyłu. Marek też już wiedział, o co chodzi, uniósł mi nogi do góry i na boki, po czym wepchnął się ze swoją dzidą w Cipkę.

Przyszedł moment, na który czekałam, miałam obie dzidy w sobie, a panowie po odpowiednim poprawieniu się zaczęli przemienny taniec. Adam w górę, Marek w dół, czułam doskonale, jak obie dzidy przemienne poruszają się we mnie, zaczęło narastać podniecenie, aż przyszedł moment, że zaczęłam bardzo mocno pojękiwać, czując, jak oni dochodzą do szczytu. Chwila wytrysku była chwilą wyjątkowej radości dla całej naszej trójki.

Po takim wysiłku nastąpiła już znacząco długa przerwa. Nie wiem, jak długa, bo chyba przysnęłam, ale poczułam, jak dotykają mnie ręce panów, sugerując, że powinnam się unieść i usiąść na Marku, ale w odwrotnej pozycji. Marek już leżał na krawędzi łóżka, mając nogi zsunięte w dół. Trochę mi pomogli i po chwili już jego pałka siedziała we mnie. Wówczas Adam stanął przede mną wystawiając w moim kierunku soją, już dobrze podnieconą pałką. Ujął lekko moją głowę w swoje dłonie, ja jego pałką i ponownie panowie rozpoczęli synchroniczną pracę, tyle tylko, że w zupełnie innym układzie, co marek podrzucił mnie do góry, wbijając się we mnie maksymalnie, Adam mu odpowiadał, wbijając się coraz mocniej w moją Buzię. Znowu przyszło niesamowite podniecenie, kiedy wyraźnie czułam, jak pęcznieje pałka Adama w mojej Buzi i jak pęcznieje pałka Marka w Cipce. Aż przyszedł moment

pełnego spełnienia, Marek wstrzelił się we mnie, a Adam czując wytrysk wysunął się strzelając mi prosto na klatkę piersiową i ręką roztarł wszystko po Piersiach.

Po tych pieścizotach już zupełnie wyczerpani poszliśmy spać każde w swoim łóżku, umawiając się na określoną godzinę na śniadanie. Po śniadaniu zarządziłam kawę u mnie w pokoju. Wiedząc, że po tej kawie trzeba będzie się spakować i wyjechać, a z drugiej strony mając jeszcze chęć na porannego pieścizocha, zapytałam ich na co mają ochotę. Odpowiedzieli, że na pieścizoty jednoczesne, ale w odwrotnej kolejności, Adam na dole a Marek na górze. Uśmiechnęłam się, każdemu dałam po dużym buziaku i poleciłam- no to Adam kładź się. Tym razem Adam ułożył się na krawędzi łóżka, ja usiadłam na nim i mocno wtulając się w Adama, jednocześnie wystawiając Pupę pozwoliłam Markowi w nią wejść. I znowu zaczęła się zabawa góra – dół, aż

przyszło do wspólnego szczytowania, po którym nikt z nas nie miał ochoty się ruszyć. Ale trzeba było, bo kończyła nam się doba hotelowa.

Umówiliśmy się, że jak będę gotowa to dam im znać, dostali po Buziaku i poszli się pakować. Ja też, wzięłam toaletę, spakowałam się, dopiłam kawę i dałam znać do wyjazdu. Szczęśliwie wróciliśmy do domów, kończąc w ten sposób oblewanie dyplomów magisterskich.

Pozwalam sobie zakończyć to opowiadanie następującą dygresją – zasadnym jest, pomagać ludziom uczącym się oraz aby młodych ludzi, za ich dobra naukę wynagradzać różnymi metodami.

I jeszcze jedno Opowiadania moje są relacjami moich osobistych doznań, i są prawdziwe. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Tomi

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Tak się zaczęło

N

ie lubił tego faceta od początku. Kiedy Anka pierwszy raz przyprowadziła Pawła na kolację razem z innymi kolegami z pracy od razu poczuł do niego antypatię. Facet był hałaśliwy i pewny siebie, a do tego Anka wyraźnie mu się podobała, czego nie krył nawet przy Jarku. Dzisiaj był już u nich trzeci czy czwarty raz i wyraźnie czuł się jak u siebie.

Całe towarzystwo było już mocno nagrzone, bo urodzinowa impreza Anki trwała już kilka godzin. Niektórzy przysypiali, inni tańczyli i rozmawiali. Na tapczanie pod oknem siedziała jego żona z Pawłem.

–Jest nieźle wlana – pomyślał. Zauważył, że Paweł trzyma jej rękę i do czegoś usilnie przekonuje. Najchętniej podszedłby do nich i wyprosił faceta, ale to nie było takie proste. Po pierwsze gość był bezpośrednim przełożonym Anki, a po drugie był od niego wyraźnie silniejszy i Jarek trochę się go obawiał. Dlatego patrzył tylko wkurzony i zazdrosny, jak tamten zabiera jego żonę do tańca i, wcale się nie krępując, przyciska ją do siebie i wtula twarz w jej włosy szepcząc coś do ucha. Nie mógł na to patrzeć. Wstał od stołu i wyszedł do ogrodu. Postanowił, że porozmawia z żoną o tym, aby ograniczyć kontakty towarzyskie z Pawłem. Nie pił tego wieczoru alkoholu, bo musiał jeszcze pojechać na dworzec po dokumenty, które wysłał mu przesyłką konduktorską kolega z Warszawy, a które były mu potrzebne na jutro.

Spojrzał na zegarek i stwierdził, że już czas. Samochód stał na ulicy, postanowił więc skrócić sobie drogę przez ogród. Przechodząc obok altanki usłyszał jakiś hałas nie pasujący do naturalnych odgłosów nocy. Podkraść się cicho bliżej altanki i wyjrzał zza drzewa. Na stole, gdzie zawsze wydawali przyjęcia, leżała na plecach szczupła, krótko ostrzyżona blondynka, w świetle księżyca widać było jej szeroko rozwarte, długie nogi trzymane w górze za kostki przez różnego ją z zapamiętaniem mężczyznę. Facet stał tylko w koszuli, majtki i spodnie opadły mu na stopy. Dziewczyna stękała głośno w takt posuwającego ją, błyszczącego od jej soków członka, a jej jędrne piersi z twardo wyprężonymi sutkami, skakały rytmicznie w świetle księżyca. Jarek poznał oboje. Ona

–Kasia – stażystka w dziale marketingu; on, Jerzy – z-ca kierownika tamże. Tydzień temu Jarek poznał jej narzeczonego na jakiejś imprezie firmowej. *"Za dwa tygodnie mają się pobrać"* - przypomniał sobie. *"Nieźle się zabawia suka"* - pomyślał. Tymczasem kochankowie wyraźnie przyspieszyli.

–Aaaaaaa! Pierdol mnie, mocno. Tak, tak – dyszała i krzyczała na przemian, posuwana coraz szybciej kobieta, aż w końcu z jej ust wydobył się głośne stęknięcie. Jakby na ten dźwięk mężczyzna jęknął i ścisnął mocniej jej nogi. Szczytowali oboje. Chwilę jeszcze jej ciało drgało rytmicznie na drewnianym blacie stołu, aż w końcu

znieruchomiło. Jarek powoli wycofał się w tył. Był nieźle podniecony całą tą sytuacją. Gdyby to było możliwe, od razu wróciłby do żony i namówiłby na szybki numerek. Niestety czas uciekał, a nie mógł spóźnić się na dworzec.

Oczywiście pociąg nie przyjechał o czasie. Po półgodzinnym oczekiwaniu zadzwonił do żony. Odebrała po chwili. Miała nieco zmieniony, jakby zachrypnięty, głos. Poinformował ją, że czeka na dworcu na przesyłkę i zapytał jak rozwija się impreza.

–Nieźle, chociaż część osób chce już wychodzić – odpowiedziała.

Zapewnił ją, że przyjedzie najszybciej, jak będzie mógł. W końcu pojawił się oczekiwany pociąg. Jarek odebrał paczkę i pojechał do domu. Wślizgnął się boczną furtką, jak zwykle. Przechodząc przez ogród, zauważył, że altanka była pusta. Wszedł do salonu, w którym było już niewielu gości. Wszyscy już mocno pijani. Nigdzie nie zauważył żony. Poszedł do kuchni, potem wyrzwał na taras. Nigdzie jej nie dostrzegł. Zaniepokojony wszedł na piętro, gdzie znajdowała się część sypialni. Otworzył drzwi do sypialni, potem do swojego gabinetu, ale wszędzie było pusto. Już miał schodzić, gdy nagle, mimo dochodzących z dołu dźwięków muzyki, usłyszał jakieś głosy za niedomkniętymi drzwiami pokoju gościnnego. Podszedł cicho, pchnął je lekko i zamarł.

Anka stała oparta plecami o ścianę. Próbowwała odpychać Pawła, który jedną rękę trzymał między jej nogami pod spódnicą, a drugą rozpinął guziki białej bluzeczki.

–Nie, Paweł, nie chcę... jestem mężatką zostaw – prosiła urywanym głosem.

Mężczyzna nie zważał na jej opór. Rozpiął guziki do końca i zaczął całować ją po szyi.

Jarek stał, jak zamurowany. Oto na jego oczach obcy facet pieścił jego kobietę.

Dotykał jej cudownych, różowych piersi przez miękką koronkę stanika. Nagle odpiął spódnicę, która lekko opadła na ziemię. Stała wyprężona z zamkniętymi oczami,

jeszcze próbująca się opierać, ale coraz bardziej podniecona, zdradzana przez własne

ciało.

Dłoń mężczyzny wślizgnęła się pod białe majteczki i dotknęła czułego miejsca. Z ust Ani wydobyło się ciche westchnienie, a jej coraz bardziej drżące nogi rozwarły się, jakby mimowolnie. Nagle Paweł kątem oka zauważył męża kochanki. Nie przestając pieścić Anki, odwrócił ją tyłem do Jarka i ponad jej ramieniem spojrzął na niego z

bezczelnym uśmiechem.

–Nie martw się o męża – powiedział głośno. Na pewno nie miałby nic przeciwko temu, może nawet by mu się to spodobało – w głosie Pawła zabrzmiała wyraźna groźba. Ściągnął jej majtki do połowy ud i gładził pośladki, nie spuszczając wzroku z Jarka. Ten stał w półmroku, jak zahipnotyzowany. Chciał ratować Anię, ale nie mógł się ruszyć z miejsca. Bał się tego pijanego, beczelnego faceta. Wiedział, że tamten i tak dostanie, czego chce. Był od niego silniejszy i bardziej bezwzględny. Jarek był świadkiem, jak na jakiejś imprezie w pubie Paweł pobił innego gościa. Od tamtego czasu czuł strach i być może dlatego nie reagował na coraz śmielsze uwodzenie żony. Tamten to wyczuł i dlatego teraz, patrząc pogardliwie na Jarka, na jego oczach i w jego domu, robił to, co robił. Nagle odwrócił kobietę w stronę drzwi, gdzie stał jej mąż. Była już strasznie podniecona. Cała drżała, oddychała szybko. Wiedziała, że będzie dzisiaj pieprzona przez innego mężczyznę. Kiedy zobaczyła Jarka stojącego bez ruchu, jego zrezygnowaną i pobladłą twarz, w jej oczach pojawiły się łzy.

Paweł ruchem ręki kazał Jarkowi wejść do pokoju i zamknąć drzwi. Kazał mu usiąść w fotelu i nie ruszać się. Potem rozpiął spodnie, kazał Ance uklęknąć i wziąć do buzi swojego dużego, nabrzmiałego członka. Następnie chwycił ją za włosy i zaczął posuwać w usta. Żadne z małżonków nie protestowało. Paweł wiedział, że są psychicznie złamani i może zrobić z obojgiem, co mu się zamarzy. Wyjął kutasa z ust kobiety, kazał jej stanąć na czworakach i wziął ją od tyłu. Jej twarz, zwrócona w stronę męża była mokra od łez, ale to nie przeszkadzało jej pieprzyć się z coraz większym zapamiętaniem. Jej zgrabna pupcia kołysała się coraz szybciej w przód i w tył, a w zamglonych oczach widać było tylko coraz większą rozkosz i pierwsze oznaki orgazmu. Jarek patrzył na swoją delikatną, ukochaną żonę, jak oddaje się obcemu mężczyźnie jak suka w rui, na jej piersi kołyszące się w rytm coraz szybciej zagłębiającego się w różową dziurkę członka. Słuchał jej westchnień, jęków, stęknień, które świadczyły o tym, jak było jej dobrze. I kiedy tak patrzył na ten obrazek, poczuł oprócz obrzydzenia do samego siebie, że budzi się w nim podniecenie. Gardził sobą za to, ale nic nie mógł poradzić. Chciał ją mieć tak, jak Paweł. Chciał ją ukarać za wszystko. A najbardziej za swój strach i tchórzostwo. Miał nadzieję, że Paweł mu na to pozwoli, jeśli będzie posłuszny. Tymczasem jego żona właśnie szczytowała, za chwile dołączył do niej Paweł. Oboje bez sił opadli na podłogę. Małżonkowie spojrzeli sobie w oczy. Nie padło ani jedno słowo.

Tej nocy, po wyjściu gości, Paweł spał z Anią w sypialni. Jarek całą noc spędził w pokoju gościnnym za ścianą. Do rana wielokrotnie słyszał jęki i krzyki rozkoszy oraz rozkazujący głos Pawła. Zastanawiał się, co stanie się jutro.

Następnego dnia Paweł wprowadził się do nich...

(ciąg dalszy być może nastąpi)

© Tomi

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Weekend na wsi

W

roku 1998 spędziłam uroczy urlop na wsi, była to druga połowa sierpnia. Ale przyszła też Piękna Żłota Polska Jesień i zatęskniło mi się za lasem, w którym spędziłam tyle wspaniałych chwil. Postanowiłam te miejsca odwiedzić. Zadzwoiłam do gospodarzy, czy nie mogła bym wpaść do nich na weekend. Okazało się, że pokoi, który wynajmowałam jest wolny i mogę spokojnie przyjechać.

Przyjechałam po południu, bardzo mile i sympatycznie przywitałam się z gospodarzami Magdą i Tadeuszem, poczęstowana zostałam takim trochę późniejszym obiadem i poszłam do pokoju odpocząć. Zdążyłam się rozpakować, trochę odświeżyć a tu pukanie do drzwi i stoi Magda, mówiąc – chodź ze mną.

Poszliśmy do pomieszczenia obróbki mleka, tego, w którym się kiedyś pieściłyśmy. W pomieszczeniu była już Krystyna. Potężna kobieta, na pierwszy rzut oka, ponad o głowę ode mnie wyższa, ale bardzo dobrze zbudowana, o szerokich biodrach, ale przede wszystkim wydatnym biuście. Magda przedstawiła mnie, a ponieważ przyniosła z sobą butelkę, nalała do kieliszka, podała mi go, wznosząc toast, za miłe spotkanie, następnie podała kieliszek Krystynie, na końcu wypła sama. Krystyna widząc moje zainteresowanie jej wydatnym biustem nie zastanawiając się, rozpięła bluzkę, podniosła stanik spod którego wylały się dwie piękne, jędrne półkule.

W stosunku do moich Piersi były one ogromne. Popatrzyła na mnie mówiąc – dotknij, a ja aż z zachwytem wyciągnęłam ręce i podtrzymując je od dołu, próbowałam je objąć. Były one na wysokości mojej twarzy. Krystyna jedną ręką przyciągnęła mnie do siebie, a drugą ręką podtrzymując Pierś zaproponowała – chcesz pocałować. I zanim zdążyłam coś powiedzieć moje usta przywarły już do jej Piersi. Widocznie ją to podnieciło, bo w moment jej Brodawka zrobiła się tak duże, jak dojrzała, duża truskawka. Wzięłam ją w usta z dużą ciekawością, a czując jej miękkość na języku zaczęłam się też podniecać.

Magda, stojąc za mną, początkowo zaczęła mnie głaskać po ramionach, ale widząc, z jakim zapalem zaczynam ssać Krystyny Pierś, zaczęła zdejmować ze mnie sukienkę, odpięła stanik i zaczęła pieścić moje Piersi. Wówczas Krystyna spuściła swoją rękę w dół, wsuwając mi ją między nogi. Nie dało się ukryć, za chwilę byłam bardzo mocno podniecona.

Wówczas Marta odsuwając mnie od Krystyny powiedziała – zobacz, co my tu mamy. Sięgnęła gdzieś na bok i wyjęła, można powiedzieć "Pięknego Penis". Był to wystrugany z drzewa penis słusznych rozmiarów. Nie czekając na moje pytanie Magda powiedziała, że przyjeżdża tu na wczasy pewien pan, który umie rzeźbić i wystrugał im kilka różnych "zabawek". Tan akurat jest dla Krystyny. W tym momencie Krystyna

zdejęła spódnicę, majtki, stanęła w rozkroku i jednym zdecydowanym ruchem wsadziła go sobie w Cipkę, co nieco pojękując przy tym.

Po chwili Magda wykonała ponowny ruch wyciągając drugiego takiego penisa i pokazując mi go stwierdziła – mamy tu też coś dla Ciebie, ściągaj majtki. Bez chwili zastanowienia, jakby odruchowo, zdejęłam majtki, Magda podała mi go do rąk, pokazując, że mam go sobie wsunąć. Stanęłam w lekkim rozkroku, i przyłożyłam go do swojej Cipki, podeszła Magda i zdecydowanym ruchem wepchnęła mi go do środka. Poczułam go niesamowicie mocno.

Obok nas stał duży, solidny stół, Krystyna położyła się na nim, rozchylając swoje potężne biodra, pokazując, że mam się na nie położyć. Podeszłam i wsunęłam się, moja

twarz była na wysokości jej Piersi a moje biodra wpasowały się w jej. Wówczas ścisnęła je, jakby zamykając kleszcze, rękoma chwytając moje pośladki, a ja swoimi rękoma układałam się na jej Piersiach, ponownie biorąc to jedną, to druga brodawkę w

usta.

Będąc tak ułożoną doskonale czułam ciepło jej ciała, każdy ruch jej bioder, tym bardziej, że w mojej Cipce siedział ten drewniany penis. Magda, stojąc za nami, w pewnym momencie włożyła ręce między moje nogi i chwyciwszy obie pałki, zaczęła je w nas dodatkowo dociskać. Te ruchy spowodowały u mnie tak duże podniecenie, że po chwili zaczęłam mocno jęczeć.

Wówczas Krystyna, jakby poprawiając się, jeszcze mocniej chwyciła moje pośladki, ale za moment poczułam, że je rozciąga na boki. Próbowałam się unieść, ale Magda położyła mi rękę na plecach, mówiąc leż, po czym poczułam, jak mi coś zaczyna wsuwać w Pupę.

Zaczęłam się wiercić, ale Magda stwierdziła – leż spokojnie, dostaniesz uszczelniacza, po czym zaczęła wsuwać mi coś w Pupę. Wciskając, czułam, jak napiera na moje wnętrze, przecież w Cipce już siedziała tamta pałka. Wsunęła mi całkiem, po czym ponownie zaczęła nas obie dociskać tymi pałkami, które w nas siedziały, aż doszłam do takiego stanu podniecenia, że, unosząc ramiona, zaczęłam jęczeć i krzyczeć w stanie kompletnego odlotu.

Puściła mnie, nogi miałam omdlałe, więc osunęłam się na podłogę, a siadając jeszcze bardziej wbiłam w siebie przede wszystkim tego penisa, czując jednocześnie bardzo mocno w Pupie te drugą wkładkę. Magda naląła do kieliszka wódki i dając mi

go powiedziała – te zabawki są Twoje, możesz sobie je wziąć. Podała mi rękę, podniosłam się, Krystyna też podniosła się z tego stołu, przyciągnęła do siebie, dziękując, powiedziała, że bardzo namiętnie pieściłam jej Brodawki, sama wysuwając swoją pałkę ze swojej Cipki.

Ja patrząc na nią i na Magdę, spytałam, czy mają więcej takich zabawek. Odpowiedziały, że kilka jeszcze by się znalazło, jak nie takich, to innych. Nie wykazując zainteresowania jakie to są przyszłam do pokoju, weszłam do łazienki, myjąc się wyjęłam z siebie te otrzymane zabawki. Rzeczywiście, Penis był wystrugany ze wszystkimi szczegółami z drewna i dlatego, że był taki sztywny, dawał taki nacisk podczas pieszczot, natomiast uszczelniaczem okazał się być zwykły drewniany walec średniej wielkości. Umyłam się owinęłam się w pościel i chyba zasnęłam, bo w pewnym momencie obudził mnie krzyk – kolacja.

Kolacja, w obecności gospodarzy i ich pracowników, przebiegała w bardzo przyjemnej atmosferze, lekko zakrapianej wódeczką.

Zjadłam, podziękowałam, wstałam od stołu i poszłam do pokoju. Przebrałam się w koszulkę nocną i położyłam do łóżka. Po paru minutach pukanie do drzwi, otwieram, a tam stoją trzej pracownicy gospodarzy, trzymając w ręku tacę, a na niej wódeczka, kieliszki i talerz grubych kiełbasek na zagrychę.

Pytają, czy mogą. Popatrzyłam na zegarek, nie było wcale późno, zresztą nie miałam gdzie się spieszyć, więc ich zaprosiłam. W pokoiku był stolik, ale tylko dwa krzesła, więc jeden z nich usiadł ze mną na łóżku, pozostali na krzeselkach, polali po kieliszku i wznieśliśmy toast, za miłe spotkanie. Tutaj pewnie popełniłam błąd, bo stwierdziłam, że znowu się widzimy, a tak naprawdę nie wiem, jak się nazywają.

Więc ja proponuje, aby mi mówili po imieniu, przy tym wstając z łóżka, oni oczywiście ten toast podchwytyją, ale sugerują, że powinien to być toast dla mnie specjalny, po czym już sięgają po moją koszulkę i stoję przed nimi nago, oni też w tym momencie zaczęli się rozbierać. Tego ruchu nie przewidziałam.

Pierwszy był Kazimierz, czyli Kaziak, wypiliśmy klasyczny bruderszaft, a on, pokazując łóżko, mówi, że on chce na jeźdźca, póki mam siłę. Rzeczywiście w tym momencie jeszcze mi w głowie nie szumiało, Kaziak położył się na łóżku, ja usiadłam na nim, po czym uniosłam biodra, ustawiłam jego sterczącą pałkę w Cipce i zaczęłam opadać, pochłaniając ją w siebie. Nie było to takie proste, bo pałka miała swój wymiar. Na dodatek Cipka odczuwała jeszcze wcześniejsze pieszczoty, ale chwycił mnie za biodra, lekko unosząc swoje, szybko je opuścił, tak, że wbiłam się na niego całkowicie, czując go gdzieś pod żebrami. Koledzy widząc ten moment podali mi kieliszek wódki, a po nim rozpoczęłam jazdę, uwieńczoną pełną moją ekstazą i pełnym jego wytryskiem.

Drugi był Adam, czyli Adaś, wypiliśmy wódkę, a Adaś pokazuje mi, że on chce od tyłu. Ułożyłam się na łóżku i za moment czuję jak we mnie się wpycha. Dobił do końca tak mocno, że aż uniosłam głowę. Na to tylko czekał Kazik, podstawił mi kieliszek pod usta i wlał mi go prosto do gardła. Udało mi się szczęśliwie przełknąć, a Adaś już dobijał do końca. Czując to ja też już zaczęłam odpływać, aż czując jego strzał sama zaczęłam jęczeć w pełnym orgazmie.

Trzeci miał na imię Wojtek, czyli Wojtuś. Przepiliśmy po kieliszku, mnie się już w tym momencie zaczęło kręcić w głowie, ale rozłożył mnie w pozycji klasycznej, wszedł, a ja już rozpalona do czerwoności, tylko pojękiwałam, gdy dobijał się do mojej Szyjki, aż czując jego końcowy moment sama doszłam też do orgazmu wydając z siebie krzyk pełnego uniesienia.

Chłopcy poszli, ja umyłam się, owinęłam w pościel i usnęłam, kiedy, naprawdę nie wiem. Rano przyszła gospodyni i położyła na stole tacę, a na niej pieczywo, trochę nabiału, gorące mleko i kubek gorącej pachnącej kawy zbożowej. Kto dzisiaj w mieście wie, że kiedyś była kawa zbożowa, która miała ten swój specyficzny, niezapomniany zapach.

Natychmiast wzięłam się za śniadanie, zjadłam, sprawdziłam na tarasie, jaka jest pogoda, ubrałam się w podkoszulkę, szorty, adidas i zeszłam do kuchni, znosząc tacę

ze śniadaniem oraz tacę z "późnej kolacji". Gospodarze byli już po śniadaniu, bo dla nich rano to zupełnie inna godzina, gospodarz zaproponował mi przejażdżkę wozem konnym po gospodarstwie.

Słyszając przejażdżkę od razu się zjeżyłam, ale wóz konny, to co innego. Weszłam na górę, wzięłam swój plecak i zeszłam na dół. Razem z gospodarzem poszliśmy pod budynek gospodarczy, gdzie stał już zaprzężony wóz. Za kozła służyła dosyć szeroka kanapa z oparciami po bokach. Gospodarz wyjaśnił mi, że w gospodarstwie ma dwa konie, raczej dla fantazji, niż z potrzeby i do różnego rodzaju przejażdżek są wykorzystywane. Nawet do wsi woli jechać wozem niż samochodem.

Ponieważ sprzyjała nam pogoda, zrobiło się cieplutko, gdy tylko wyjechaliśmy z gospodarstwa zdjęłam koszulkę, zostając tylko w samym staniczku. Tadeusz spojrzał, ale nic nie powiedział, tym nie mniej widziałam, jak spogląda na mnie, moje nogi, a teraz na piersi. Z poprzedniego przyjazdu pamiętałam, że miał niezłą charakterystyczną pałkę, niezłej wielkości, zakrzywioną do góry.

Gdy wjechaliśmy głębiej w pola postanowiłam sprawdzić, czy nic się nie zmieniło od poprzedniego przyjazdu. Prawą ręką objęłam go za ramiona a lewą położyłam na brzuchu, powoli opuszczając w spodnie. Spojrzał na mnie i jakby wziął wdech, aby moja ręka łatwiej mogła wsunąć się pod jego spodnie, wyczuwając pęczniejącą już

pałkę. Zapytałam, czy nie moglibyśmy gdzieś tu się zatrzymać. Patrząc, wskazał miejsce, mówiąc – pod lasem.

Rzeczywiście droga zaczęła prowadzić wzdłuż młodego, ale dość gęstego lasu, gospodarz zsiadł, zawiązał lejce przy najbliższym drzewie i odwrócił się do mnie. Ja założyłam mu ręce na ramiona i starając się namiętnie całować, powiedziałam – odepnij spodnie. Opuścił ręce, odpiął pasek i guzik oraz spuścił zamek w spodniach. Ja trzymając go jedną ręką, drugą rękę spuściłam w szorty, wyczuwając jego wspaniałą pałkę. Nie dość, że miał dużą, to jeszcze lekko zakrzywioną. Powiedziałam, chodźmy na wóz, ja wyjęłam z plecaka swój koc, zdjęłam z siebie wszystko, mówiąc jednocześnie do gospodarza, aby się rozebrał.

Pokazałam mu, że ma usiąść na koźle, a ja szybko wzięłam mocno już wystająca pałkę w swoje rączki i zaczęłam namiętnie lizać i wkładać do ust. Zrobił się bardzo mocny, wówczas pokazałam mu, że ma mnie obejść i wziąć mnie od tyłu.

Wszedł we mnie, a ja aż jęknęłam, nie dość, że duży, to jeszcze zakrzywiony. Zaczął się we mnie wbijać, a Cipka moja natychmiast puściła soki powodując narastający stopień podniecenia, aż oboje doszliśmy do szczytu, w momencie jego wytrysku ja dostałam niesamowicie silny orgazm.

Podałam mu ręcznik, a on stwierdził, żeby się całkiem nie ubierać, pojedziemy nad strugę, tam się umyjemy. Odwiązał konia i po paru minutach dojechaliśmy do skraju lasu, a tam w niewielkiej odległości płynęła leśna struga. Piękna, czyściutka, źródłana woda, ale zimna. Przemogłam się i weszłam, zanurzyłam ręce i opłukałam się. Gospodarz też to zrobił, po czym starałam się dokładnie wytrzeć jego pałkę, aby mogła być znowu sprawna. Słońce było już dosyć wysoko, też nas dogrzewało, więc nie było nam zimno.

Weszliśmy na wóz, on usiadł na koźle, ale nogami do skrzyni, a ja usiadłam na jego kolanach, mocno się do niego tuląc. Na efekty tego tulenia nie trzeba było długo

czekać, jego pałka już robiła się duża. Uniosłam się lekko do góry, on przytrzymał ją prosto i po chwili już była we mnie. Czułam ją doskonale, gospodarz mocniej chwycił moje biodra, ja lekko się odchyliłam do tyłu i wbiłam się do samego oporu. Co on się naprężył, to ja czułam skurcz w środku, aż poczułam już, że zaczyna szczytować. Tym bardziej odchyliłam się do tyłu, aby być w nim jak najgłębiej i wziąć od niego wszystko, co może mi dać. No i strzelił, ja z radości i podniecenia zaczęłam aż krzyczeć.

Znowu trzeba było chociaż trochę się opłukać i wróciliśmy do domu. Wracając, gospodarz powiedział mi, że po kolacji ma dla mnie coś specjalnego. Popatrzyłam, ale już nie było czasu na rozmowę, ja przechodząc przez kuchnię dałam dużego buziaka gospodyni, uśmiechnęła się, chyba domyślając się, co było i poszłam do

swojego pokoju, umyłam się i położyłam, aby odpocząć po przejeździe i przed obiadem.

Kończąc obiad, gospodyni powiedziała do mnie, idź odpocząć, później przyjdę do Ciebie. Owinęłam się w pościel i w łóżko. Myślałam, sprzątnie po obiedzie i przyjdzie na ploty. Ale gdzie tam, zupełnie co innego. Nawet udało mi się trochę podrzemać, gdy przyszła Magda i poprosiła, abym poszła z nią. Widząc, że jestem rozebrana, spojrzała, stwierdzając – załóż szlafrok. To mnie zaintrygowało. ale owinęłam się w szlafrok, wskoczyłam w swoje klapki i poszliśmy do znanej już z poprzedniego pobytu obory, poszliśmy do tego samego boksu, gdzie stał byczek, a tam czekali na nas nasi chłopcy.

Magda stwierdziła, że podczas poprzedniego pobytu tuliłam się do byczka, to teraz będę mogła lepiej poznać szorstkość takiej skóry, pokazując mi ręką stojący obok stół, a na nim rozłożoną, dużą wołową skórę. Adam pokazał mi, że mam się na niej położyć na brzuchu, po czym trzymając w ręku też kawałek takiej skóry zaczął przesuwając ją po moich ramionach, plecach, Pupą zajął się Wiesiek, a Kazik nogami.

Możecie wierzyć, albo nie, ale wrażenie jest niesamowicie podniecające. Uznając, że osiągnęli odpowiedni poziom mojego podniecenia, przekręcili mnie na wznak i zaczęli pieścić przód. I znowu Adam ramiona, ale również Piersi, a tu wrażenie niesamowite, brodawki stanęły na baczność, natychmiast Wiesiek – brzusek i wzgórek łonowy, a ponieważ jestem wydepilowana, dotykanie taką skórą doprowadzało do tego, że Cipka zrobiła się mokra. Natomiast Kazik, można powiedzieć "froterując" uda spowodował ich szerokie rozchylenie się.

Tak podnieconą, na znak gospodyni zaczęli całować, Adaś – piersi, szczególnie "podgryzając" brodawki, Wiesiek – brzusek, szczególnie drażniąc pępek, a Kazik wpiął się w Cipkę robiąc rozbój w samym gniazdku oraz drażniąc łechtaczkę. Gospodyni stała za mną, głaszcząc mnie po twarzy mówiła – to jeszcze nie wszystko. Przyszedł moment, kiedy Kazik swoim językiem doprowadził mnie do maksymalnego podniecenia, a widząc, że zaczęłam się cała kręcić każdy z nich zintensyfikował swoje pieszczoty doprowadzając mnie do pełnego orgazmu.

Po dłuższej chwili usiadłam a gospodyni podała mi szklankę i kieliszek, wznosząc toast – za dalsze udane pieszczoty. Zobaczyłam, że wszyscy trzymają kieliszki i jednym haustem wypiliśmy, popiłam jakimś napojem i w tym momencie gospodyni dała mi znać, że mam się ponownie położyć, chłopcy pomogli jej przesunąć mnie na krawędź stołu, podnieśli nogi na bok i do góry, wówczas zobaczyłam, że gospodyni trzyma coś w dłoni.

Podeszła do mnie i mówiąc – a teraz zobaczysz jak smakuje prawdziwy byczek, pokazała mi lekko zakręcony róg, przyłożyła go do dziurki w Cipce i zaczęła wpychać. Może nie był taki duży, ale był dosyć gruby, więc wciskając czułam, jak mi

ją rozsadza, ale z drugiej strony taki stan powodował narastające podniecenie, Cipka puściła soki i zrobiło mi się dobrze. Gospodyni pokazała, abym wstała, wówczas okazało się, że ten róg tuż przed końcem jest przewiercony, a w otwór wprowadzony jest rzemyk, którego teraz oba końce zwisają z mojej Cipki.

Magda chwyciła je, pokazała, że mam się obrócić, po czym dociągając, zawiązała mi je na biodrach, mówiąc jednocześnie, że to jest dla mnie prezent od chłopaków, będę mogła sobie go wziąć, ale teraz do wieczora mam go mieć w sobie. Przyłożyłam dłonie do Cipki i poczułam, jak we mnie siedzi, ale to uczucie posiadania czegoś takiego było niesamowite. Zanim zdążyłam nad tym się dłużej zastanowić, gospodyni ponownie obróciła mnie przodem do siebie, popchnęła na stół, chłopcy błyskawicznie unieśli mi nogi do góry, a ona stwierdziła – no, do roboty.

Okazało się, że mają wypieścić moja Pupę, po pieszczotach ze mną byli mocno podnieceni, więc nie stanowiło to dla nich większego problemu. Problem miałam ja, bo Pupcia ma trochę inną dziurkę, ale to dla nich nie miało większego znaczenia. Jeden po drugim wchodził we mnie, mocno rozpychając się w środku, co powodowało narastające podniecenie. Na dodatek w Cipce był ten róg i każde pchnięcie powodowało dalsze jego dopychanie. Odlot zaczął się szybko. Na dodatek gospodyni pochylała się nade mną, pieszcząc swoimi Piersiami moje piersi, to znowu podając mi je do ust.

Skończyli, opuściłam nogi, chwilę poleżałam, podniosłam się, Adam podał mi kieliszek wódki a gospodyni wzniosła toast – oby nam tak dalej było dobrze, a do mnie powiedziała – tym Twoim rogiem to zajmie się mój stary, ale wieczorem, teraz możesz iść odpocząć.

Założyłam szlafrok, wróciłam do pokoju, weszłam pod prysznic, opłukałam się, owinęłam w pościel i położyłam do łóżka. Myślałam, że się trochę zdrzemnę, ale gdzie tam, siedzący w Cipce "bagaż" nie pozwalał o sobie zapomnieć, cały czas czułam się podniecona. Tym nie mniej wtuliłam się i chyba się jednak trochę zdrzemnęłam, bo w pewnym momencie usłyszałam kolacja.

Założyłam majteczki, to znowu spowodowało pewne pobudzenie mojej Cipki, sukienkę i zesłam na dół. Wszyscy siedzieli przy stole, spokojnie jedząc, jak by nic się nie stało. Ja prawdę powiedziawszy, po tak sytym obiedzie nie byłam głodna. Na stole był placek drożdżowy własnego wypieku, więc wzięłam tego placka i napiłam się herbaty. Widząc, że mi to jedzenie nie idzie, siedzący obok gospodarz powiedział – to idź na górę, ja po Ciebie przyjdę. Wzięłam herbatę i poszłam do pokoju. Nie wiem, ile minęło czasu, przyszedł gospodarz i mówi – chodź. Wstałam z łóżka, spojrzałam po sobie, on stwierdził, że może być i poszliśmy z powrotem do tej samej obory, znaleźliśmy się w tym samym miejscu. Byli tam już chłopcy. Gospodarz stwierdził, że po południu ćwiczyłam na martwej skórze, wskazując na stół, teraz będę ćwiczyła na żywej skórze, wskazując na stojącego obok byczka.

Znalazła się buteleczka i kieliszki, gospodarz polał i wypiliśmy za pieszczoty, po czym rozebrali mnie do naga, gospodarz odwiązał rzemyki i uwolnił mnie od tego "bagażu". Ponownie zostały nalane kieliszki, wypiliśmy i wówczas Adam z Wieśkiem związali mi

ręce jakąś linką, drugi koniec przerzucili przez grzbiet byczka. Adam przeszedł na drugą stronę i za chwilę poczułam, że jestem wciągana na jego bok. Moje piersi i brzuch ocierały się o ciepłą skórę byczka, To samo wrażenie, co kiedyś, ciepła, szorstka skóra powodowała już duży stopień podniecenia.

Leżałam, można powiedzieć, tak przewieszona, gospodarz z Wieśkiem rozsunęli mi nogi na bok, a Kazik wszedł w moja Cipkę. Przechowywanie "bagażu" przez ten okres spowodowało, że czułam go dosyć luźno, co wcale nie oznacza, że jego pałka nie była w stanie mocno mnie podniecić. Po nim zajął miejsce Wiesiek, następny był Adam a na końcu wszedł we mnie gospodarz tą swoją zakrzywioną pałką. Po mimo rozluźnienia spowodowanego poprzednimi partnerami poczułam go doskonale, a czym mocniej we mnie wchodził, tym bardziej mój jęk namiętności przechodził w krzyk uniesienia i orgazmu.

Panowie skończyli swoje pieszczoty i opuszczając, podłożyli pode mnie coś w rodzaju małej platformy, ale na kółkach. Była ona przykryta ładnym, czystym ręcznikiem. Rzeczywiście, te pieszczoty spowodowały, że miałam trochę miękkie nogi, mając już uwolnione ręce, jakby z zadowoleniem przyjął możliwość położenia się. Ale to była ta specjalna niespodzianka gospodarza, bo podtrzymując za ręce i nogi panowie zaczęli przesuwając mnie w kierunku byczka, ale od strony jego łba. Podciągnęli mnie na belkę, przechodzącą wzdłuż ściany i lekko zwolnili linkę trzymającą nozdrza byka. Gospodarz czymś prysnął ma moją Cipkę a byczek zaczął ją lizać.

Takiego lizania nie da się opisać, nie dość, że szorstki to jeszcze zwinny, wiedział, gdzie ma liznąć, aby sięgnąć łechtaczki. Na efekty długo nie trzeba było czekać. Moje podniecenie sięgnęło zenitu i po chwili, trzepocząc się jak ptak na uwięzi, wyłam pełnym krzykiem ekstazy.

Gospodarz pomógł mi stanąć na nogi, było to umowne stanie, raczej trzymanie się niego, wypiliśmy po kieliszku, pomógł mi przejść do domu, umyłam się, położyłam się do łóżka, długo leżąc jeszcze przeżywałam te "bycze" pieszczoty.

Rano przyszła gospodyni, przyniosła śniadanie, ja wstałam, dałam jej siarczystego buziaka i poprosiłam, aby mi nie przeszkadzano, bo chce dalej spać. Napiałam się pachnącej kawy z mlekiem, owinęłam się w pościel i o dziwo usnęłam. Wszystkie te przeżycia spowodowały, że nareszcie byłam jakby zadowolona i rozluźniona, to też sen był też głęboki.

Wstałam dopiero na obiad, smakował mi niesamowicie, poszłam do pokoju spakować się i musiałam wracać do miasta. Pożegnałam się z gospodarzami, którzy wyrazili życzenie, abym odwiedzała ich jak najczęściej. Podczas pożegnania kazało się, że w korytarzu czekają na mnie paczki z kiełbasami, serami, butelki z mlekiem i piękny drożdżowy placek upieczony przez gospodynię.

Przed domem, przy samochodzie stali chłopcy z naręczem pięknych polnych kwiatów. Żegnając mnie wręczyli mi moją "zabawkę", czyli byczy róg oraz zwiniętą w rulon skórę, na której się pieściłam, mówiąc jednocześnie, abym o nich nie zapominała i jak

najszybciej przyjeżdżała ponownie.

No i jak myślicie, byłam ponownie na wsi, czy nie. Myślcie dalej, może coś wymyślicie.

Opowiadanie moje jest prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Urlop na wsi

J

esteśmy z Jankiem przyjaciółmi od wielu lat i z różnych racji nie zawsze udawało nam się wyjeżdżać razem na urlop. Ale w tym roku tak się ułożyło, że mieliśmy taką możliwość.

Oboje, Janek jest wysokim (190 cm) mężczyzną, pomimo przekroczonej czterdziestki trzymamy się pod względem fizycznym bardzo dobrze, żadne z nas nie ma zbędnych kilogramów, a ja, z racji drobnej postury wyglądam podobno wyjątkowo dobrze.

Mam 150 cm wzrostu, 84 cm w biodrach, ważę 48 kg, i jak to co poniektórzy mówią, płaska jak deska. Rzeczywiście, biust mam nastolatki, pomimo, że 20 lat temu urodziłam dziecko i wykarmiłam je piersią, natomiast brzusek mam wyjątkowo płaski. Nie jest to zasługa żadnej diety, bo żyję i odżywiam się normalnie, wcale nie gardząc słodkim, ale uwarunkowań genetycznych. Taka po prostu jestem.

Dlatego, gdy tylko pojawiła się sposobność wspólnego urlopu, postanowiliśmy ją wykorzystać, ale nie mieliśmy ochoty na żadne kurorty, chcieliśmy zaszyć się gdzieś z dala od miejskiego zgiełku. Janek znalazł gospodarstwo agroturystyczne, które oferowało nam bardzo dobre warunki. Wykonaliśmy stosowny telefon, na miejscu okazało się, że wszystko jest jak trzeba. Gospodarstwo prowadziło małżeństwo w średnim wieku. Mogliśmy mieć duży pokój na piętrze z łazienką, obok pokoju, w korytarzu coś w rodzaju aneksu kuchennego ze stołem, krzesłami, kuchnią na gaz i lodówką. Na dodatek, pomimo, że była to druga połowa września, była bardzo ładna, ciepła pogoda.

Można powiedzieć, że przez pierwsze trzy dni nie wychodziliśmy z łóżka, co oczywiście jest nieprawdą, wręcz odwrotnie, nareszcie mieliśmy możliwość bezkarnego włóczenia się po lesie, korzystając z każdej możliwości, aby się do siebie

zbliżyć. Dwa miejsca były szczególnie przez nas preferowane. Na brzegu jeziora znaleźliśmy duży kamień narzutowy, po prostu gład, natomiast w lesie, w jednym miejscu znaleźliśmy pieńek po ściętym drzewie, dosyć wysoki, na którym można było spokojnie usiąść.

Znaleziony przez nas gład był na tyle duży, że ja, aby na nim usiąść, musiałam być podniesiona przez Janka. Toteż, gdy mnie na nim usadowił, to pochylając się nade mną, zaczął mnie mocno całować. W pewnym momencie jego twarz zaczęła opuszczać się, a gdy znalazła się na wysokości moich bioder wsunął swoje duże ręce pod spódnicę i energicznym ruchem zsunął moje majteczki. Jego twarz wylądowała przy mojej Cipse, ja rozchyliłam szeroko nogi, a on, swoim szorstkim językiem doprowadził ją do momentu, kiedy puściłam soki namiętności. Wówczas

przeniósł swój język na lechtaczkę i doprowadził mnie do orgazmu. Podniósł się, zdjął szorty i wszedł we mnie z całą swoją mocą.

Z racji różnic we wzroście, była również różnica w naszych narządach płciowych. Ja miałam w miarę małą, trochę wąską Cipkę, on za to miał słusznych rozmiarów pałkę. Toteż od początku naszej znajomości, po dziś dzień, jego wejście w moja Cipkę zawsze powodowało, że czułam go bardzo mocno, miałam wrażenie, że wypełnia cały mój brzusek.

Tak było również i tym razem, ja leżałam na lekko w tym miejscu zaokrąglonym kamieniu, a on wypełniał mnie do granic możliwości. Dodatkowy efekt wypełnienia powodowało moje położenie, bo na tej krzywiźnie, ja się lekko osuwałam w dół, a on podrzucał mnie do góry. Osiągając górny poziom uniesienia wyrzuciłam ręce do góry, a on kilkoma bardzo mocnymi pchnięciami dopełnił aktu całkowitego odlotu.

Ale na kamieniu zdarzyła się też inna historia. Janek rozebrał mnie, posadził na kamieniu i zaczął bardzo mocno pieścić, szczególnie moją Cipkę. Gdy puściła już mocno swoje soki namiętności, uniósł się i chwyciwszy mnie w pól, obrócił na brzusek, rozsunął mocno nóżki, po czym powiedział, poczekaj chwilę, sięgnął do plecaka, wyjął krem i nasmarował swoją pałkę, a zbliżając się do mnie, lekko przesunął rękę po moim rowku, zostawiając w nim resztki kremu. Stanął za mną, rękoma rozciągnął pośladki i wsunął mi swoją pałkę do Pupy. Owszem, kilka razy zdarzało się, że ktoś pieścił moją Pupę palcami, ale nawet Janek do tej pory nie zbliżał się do mnie w ten sposób.

Toteż gdy go w swojej Pucie poczułam, to się najpierw mocno przestraszyłam, a później zaciekawiałam. A on wchodził we mnie i wchodził, efekt tego wchodzenia był potęgowany przez twarde podłoże kamienia. Z całą siłą wbijał się we mnie, a ja miałam wrażenie, że za chwilę zrobię się zupełnie płaska, natomiast wspaniale czułam jak się we mnie przesuwał i doskonale, gdy we mnie wlał wszystkie swoje soki namiętności. Podniósł mnie, obrócił i bardzo mocno zaczął całować. Gdy się już ocknęliśmy, stwierdziłam, że mnie mile zaskoczył, co Janek skwitował stwierdzeniem, że może mu się uda jeszcze czymś mnie zaskoczyć, ale to się okaże później.

Analogicznie było ze wspomnianym już pieńkiem, tyle tylko, że tutaj role się odwróciły. Przechodząc obok Janek spytał, czy nie mogli byśmy na nim usiąść i odpocząć. Na swoje spacerunki brał z sobą niewielki plecak, w którym był średniej wielkości ręcznik, butelka z pićm, jakieś drobiazgi i krem nawilżający. Toteż

rozłożyliśmy na pieńku ręcznik, Janek na nim usiadł a ja usiadłam mu na kolanach, przylegając do jego klatki piersiowej. On pochylił się nade mną i zaczął głaskać moja głowę, natomiast ja w tym momencie poczułam, jak pęcznieje jego pałka. Ostrożnie zaczęłam się zsuwać w dół, Janek lekko się uniósł, ja zsunęłam się razem z jego szortami i obnażyłam całą jego męskość. Zawsze ta jego pałka mnie intrygowała, ale

tym razem wydawała mi się wyjątkowo duża. Otworzyłam usta, wsunęłam go do środka a Janek opierając się rękoma o krawędź pieńka, lekko odchylił się i wykonał ruch do przodu. Tego się nie da opisać, miałam wrażenie, że jego pałka wychodzi mi z drugiej strony głowy, kilka takich ruchów i Janek zorientował się, że jest już mocno podniecony.

Chwycił mnie za ramiona, podciągnął do góry, dając znać, abym po drodze zdjęła spódniczkę i majtki, po czym posadził mnie na sobie tak, że jego pałka natychmiast znalazła się w mojej Cipce. Swoimi dużymi dłońmi chwycił moje pośladki i przyciągnął do siebie. Tym razem miałam wrażenie, że za chwile jego pałka wyjdzie z mojej drugiej strony, gdzieś pod łopatką. A Janek raz za razem dociskał, sam przy tym lekko prężąc się, aż oboje osiągnęliśmy stan całkowitej rozkoszy potwierdzony moim głośnym jęczeniem i jego wytryskiem we mnie.

Ponieważ oboje mamy pogodną naturę, w miarę szybko zapoznaliśmy się z naszymi gospodarzami i już czwartego dnia wieczorem siedzieliśmy u nich na wspólnej kolacji. Szczególnie ja nawiązałam miły kontakt z Gospodynią. Oczywiście rozmowa zeszła na dzieci. Okazało się, że jest dwoje, ale są gdzieś w internatach, bo się uczą i do domu przyjeżdżają tylko na sobotę i niedzielę. Janek nawiązałem kontakt z Gospodarzem. Z rozmowy wynikało, że gospodarstwo jest dosyć duże, nastawione na produkcję wołowiny. Ma podpisany kontrakt na hodowlę krów do 100 kg wagi, otrzymuje cielęta, a sprzedaje po osiągnięciu przez nie tej wagi. Stąd jeszcze w gospodarstwie pracowało trzech młodych mężczyzn pomagających w gospodarstwie.

Jakby za dwa dni wracając z wieczornego spaceru zajrzeliśmy do obory, a tam po jednej i drugiej stronie długi rząd boksów, a w nich krowy. No to poszliśmy zobaczyć co słychać w drugiej oborze, a tam praktycznie to samo. Ale w tej oborze, tak na końcu był wyodrębniony boks, a w nim stał dorodny byczek. Oboje z zainteresowaniem zaczęliśmy się mu przyglądać, a w szczególności jego "dzwonom", które były pokaźnych rozmiarów. Jakby odruchowo przesunęłam rękoma po jego grzbiecie, odwróciłam się do Janka mocno przylegając do boku byczka. Po namiętnych pocałunkach i pieszczotach, kiedy moja sukienka już leżała obok a moja Cipka zrobiła się już mokra, odwróciłam się i przylegając całym ciałem do boku byczka wystawiłam swoją Pupcię. Miękka sierść i ciepło ciała byczka spowodowały, że dotykając je swoimi piersiami byłam wyjątkowo podniecona.

Chcąc wejść we mnie lekko odciągnął moje biodra, ja mocno rozstawiłam nogi i mógł on wprowadzić swoją pałeczkę w moją Cipkę. Ale ten ruch spowodował, że osunęłam się trochę w dół i tym sposobem moja rączka sięgnęła byczkowych dzwonów. Ja głaskałam dzwony byczka, a on wbijał się coraz mocniej w moją Cipkę i tak w pewnym momencie osiągnęłam orgazm, wydając z siebie stosowne pomruki. Szybko wróciliśmy do domu i po krótkiej toalecie znowu zaczęliśmy się pieścić.

Następnego dnia rano w samym szlafrocuku zeszedłam do gospodyni po mleko. Okazało się, że mleko jest w pomieszczeniu przy oborze i gospodyni zaproponowała, abyśmy

tam razem poszły. Gospodyni ubrana była w lekką podomkę i widać było, że pod spodem nie ma nic. Poszłyśmy razem do tego pomieszczenia, przy czym po drodze Gospodyni wykazywała wyjątkowo dobry nastrój, co udzieliło się również mnie. W pomieszczeniu tym jakby niechcący stwierdziłam, że jest ona w bardzo dobrym humorze. Gospodyni nie zaprzeczyła informując mnie jednocześnie, że jest jej bardzo dobrze, bo "wczoraj w nocy stary mnie mocno przeorał". Widząc moje zdziwienie rozpięła sukienkę, zsunęła ją prawie do bioder i odwróciła się nimi do mnie. Ja zrobiłam wielkie oczy, bo na plecach wyraźnie widać było ślady mocnych zadrapań. A Gospodyni spokojnie stwierdziła, że wziął mnie od tyłu, a jak zaczął szczytować, to przesunął mi swoje "grabie" po plecach.

Zanim zdążyłam cokolwiek powiedzieć Gospodyni wyjęła z kieszeni sukienki pudełko z kremem prosząc mnie, abym jej te plecy nakremowała. Ja, jakby jeszcze w szoku, wzięłam to pudełko i po roztarciu kremu na rękach zaczęłam ostrożnie rozprowadzać go po plecach gospodyni. W dalszym ciągu zdziwiona spytałam, czy to nie boli, ale usłyszałam, że owszem, boli, ale jakie jest podniecające. Gospodyni zsunęła całkiem swoją sukienkę i lekko pochyliła się do przodu. Ja smarując jej plecy przysunęłam się do niej, tak, że jej pupa znalazła się na wysokości moich bioder, a ponieważ w trakcie tych zabiegów pasek przy moim szlafrocuku się rozplątał, doszło do bezpośredniego naszego dotyku tych części ciała. W pierwszej chwili jakby nie zorientowałam się, ale gdy już dosyć długo głaskałam plecy Gospodyni spostrzegłam, że do niej w taki sposób dolegam.

Wówczas Gospodyni wyciągnęła ręce w tył i napotykając moje biodra, zaczęła w możliwy sposób dotykać dół mojego brzuszka,. Moje ręce zamarły na jej plecach, ale nie usunęłam się, więc ona zaczęła coraz śmieiej mnie dotykać. Aż przyszedł moment, kiedy się wyprostowała, obróciła i zakładając mi swoje ręce na ramiona, spytała, czy może mi za to smarowanie podziękować. Widząc w moich oczach zawahanie spuściła ręce na biodra i przycisnęła mnie do siebie.

Okazało się, że byłyśmy praktycznie tego samego wzrostu, nasze Piersi są na tej samej wysokości i biodra też. Najpierw przyciągnęła mnie do siebie, tak, że w pewnym momencie nasze Wzgórki Łonowe dolegały do siebie, a następnym ruchem wyjęła jedną rękę i podtrzymując swoją pierś przyłożyła ją do mojej. Prawie odruchowo ja zrobiłam to samo. I patrząc na siebie zaczęłyśmy się śmiać mocno dotykając się biodrami i ocierając piersiami.

Aż po chwili przypomniałam sobie, po co przyszedłam i zabierając garnek z mlekiem poszłyśmy do domu. Na progu domu Gospodyni spytała mnie "Czy jutro posmarujesz mi plecy?" Odpowiedziałam "Tak".

Przyszedłam do naszego pokoju, ale byłam jakaś "spłoszona". Janek spytał, czy coś się stało, odpowiedziałam, że nie, po czym po śniadaniu bardzo mocno kochaliśmy się i to jak rzadko, ja byłam tą osobą wiodącą, łącznie z naszą wizytą wieczorem u byczka.

Następnego dnia ja również szłam po mleko i znowu wróciłam taka trochę inna. Ale do południa poszliśmy na spacer, na kamieniu Janek znowu najpierw doprowadził mnie do odlotu wysysając ze mnie wszystkie soki, po czym wszedł i wlał ogromną ilość swoich soków, doprowadzając mnie do całkowitej ekstazy. Po obiedzie, jakoś trochę się zachmurzyło, więc stwierdziłam, że najpierw się zdrzemniemy, a później zobaczymy.

I rzeczywiście ja usnęłam, czy Janek spał nie wiem, obawiam się, że nie, bo gdy zaczęłam się już trochę ruszać na łóżku przylgnął do mnie bardzo mocno, zaczął mnie obcałowywać, zsuwając się na krawędź łóżka po to, aby móc lepiej wypieścić swoimi ustami moja Cipkę. Gdy już się do niej przyssał, a ona puściła swoje soki, podniósł się, położył obok i zapytał, czy nie miała bym ochoty na trochę mocniejszy seks. Natychmiast się zgodziłam, mając w pamięci jego wcześniejszą wypowiedź, że będzie chciał mnie jeszcze czymś zaskoczyć.

Janek wstał, po coś sięgnął, po czym położył mnie płasko na łóżku, mocno rozciągnął na boki nóżki i samemu się między nie wsunął, ukląkł i zaczął mnie pieścić swoimi wielkimi rękoma, przesuwając je coraz niżej, aż jego palce zaczęły penetrować moją Cipkę. W pewnym momencie odchylił się, po coś sięgnął i za moment ujrzałam w jego rękach słusznej wielkości klasyczny silikonowy prosty penis. Mocno się zdziwiłam, skąd on go wziął. Ale nie miałam czasu na zastanawianie się.

Najpierw przyłożył mi go do ust, przesuwał po wargach raz w jedną stronę, raz w drugą stronę, po czym zaczął tym penisem przesuwać po moich piersiach, długo jakby przytykając do brodawek, dalej bawił się w zagłębieniu pępkowym, po czym zsunął się do samej Cipki, przesuwał go to w dół, drażniąc wejście do Pupy, to w górę. Moja Cipka, już wcześniej pobudzona, rozchyliła swoje listki, tak, że przesuwał się on bez żadnych oporów, powodując odpowiedni stopień jego nawilżenia.

Janek robił to bardzo wolno, za każdym razem, to dłużej drażniąc Pupcię, to znowu drażnił wejście do Cipki. W pewnym momencie polecił mi obrócić się na brzusek, ułożyłam się podkładając ręce pod głowę, a Janek rozsunął moje nogi, tam się usadowił, po czym zaczął tę sama procedurę głaskania mnie po plecach, wzdłuż kręgosłupa, aż doszedł do samego rowka między pośladkami. W pewnym momencie włożył rękę pod brzusek, dając mi do zrozumienia, abym uniosła się na kolana.

Okazało się, że obok, na łóżku leży krem, zdjął wieczko, umoczył go w tym kremie i dopiero teraz zaczęła się jazda. Przyciskając go lekko drażnił od spodu moja Cipkę,

prawie go wsuwając, po czym wyjmował i prznosił się w obszar wejścia do Pupci, coraz to mocniej go przyciskając. Taka zabawa trwała już dłuższą chwilę a ja robiłam się coraz mocniej podniecona, bo Janek tego penisa już prawie całkiem wsuwał w Cipkę, a gdy tam trochę narozrabiał, a ja zaczynałam jęczeć, przykładał go do Pupci, jakby rozwiercając jej wejście.

Przez moment już dłuższą chwilę rozpychał się w mojej Cipce, po czym wyjął przyłożył do Pupci i mocno pchnął. Krzyknęłam, ale było już po wszystkim, Janek systematycznie wciskał mi go w Pupę. W pewnym momencie syknęłam, czując wyraźny opór, ale nie zdążyłam nic powiedzieć, bo Janek lekko uniósł się i wsuwał swoją pałkę w moją Cipkę.

Teraz dopiero zaczęła się przepychanka, w Pupci siedział penis, zajmujący dużą przestrzeń w tej części brzuszka, a tutaj wciska się wcale nie mała pałka. Co jeden ruch głębiej, to ja głośniejsze, aż wszedł prawie cały. Przez moment się zatrzymał, po czym pochylił się nade mną i trzymając moje biodra w swoich rękach zaczął się we mnie wsuwać i wysuwać. W tym momencie okazało się, że wystająca część penisa opiera się o Janka kość łonową i co on na mnie naprze, to napiera jednocześnie swoją pałką i tym penisem.

Lekko uniosłam się na rękach, ale to spowodowało jeszcze większe napięcie. Pałka

bardzo napierała na szyjkę, co powodowało skurcze mięśni macicy, penis napierał na wewnętrzną część brzucha. Od pewnego momentu z moich ust wydobywał się dźwięk narastającej rozkoszy, aż do osiągnięcia pełnego orgazmu, kiedy Janek wstrzelił we mnie wszystkie swoje soki. Wysuwając się, wyjął również sztucznego penisa, a ja, jak zwykle, zanim pomyślę, już powiem, powiedziałam, odłóż, jeszcze się przyda, a później długo leżałam przytulona do niego, przeżywając jeszcze raz to, co się chwile wcześniej stało.

Gdy znowu następnego dnia też wybrałam się po mleko, Janek bardzo ostrożnie poszedł za mną. Dotarł do tego pomieszczenia, stanął za oknem, ja już smarowałam plecy Gospodyni, a ponieważ obie byłyśmy już nago, miał na co popatrzeć. Postanowił tą sceną zainteresować gospodarza. Znalazł go w garażu i mówiąc mu po drodze, co jest grane, podeszli pod okno, podglądając nasze igraszki.

My byłyśmy już po fazie kremowania, a w fazie wspólnych pieszczot. Gospodarz wymyślił, żeby nas związać. Poszedł i szybko wrócił z długim sznurkiem. Zrobili z niego pętlę i Janek otworzył szybko drzwi, a on wpadł i tę pętlę zarzucił na nas. Pętla przeleciała przez nasze ramiona i została ściśnięta na biodrach. Tym sposobem nie miałyśmy możliwości już się rozdzielić. Koniec sznura został przywiązany tak, abyśmy nie mogły się ruszać. Najpierw były jakieś nasze krzyki, ale, gdy zobaczyłyśmy, że oni się też rozbierają, ogarnęło nas zdziwienie, mając nas

"uwięzione" zaczęli też nas pieścić, to dotykając naszych ramion, pleców, ud i pośladków.

Po jakimś czasie Gospodarz dał znać, aby się zamienić i tym sposobem Janek wylądował za Gospodynią, a on za mną. Ponieważ byłyśmy mocno związane, nasze biodra przylegały mocno do siebie postanowili zająć się naszymi Pupciami. Gospodarz wziął garnek z mlekiem i polał moją Pupcię a potem podał garnek mężowi. On zrobił to samo i mając już mleczko na Pupciach zaczęli na nich "robić masło". Okazało się, że ten pomysł wcale nie był taki dla nas uciążliwy i w efekcie końcowym dał satysfakcję nam i im.

Po zakończeniu tych pieaszczot poszliśmy do swojego pokoju i po myciu pospaliśmy się jak baki. Po południu poszliśmy do lasu na długi spacer. Wracając natknęliśmy się na gospodarzy, którzy zaprosili nas na kolację, ale tak trochę później, ok. 21-szej. Obowiązujący strój – piżama.

Wzięliśmy butelkę wódki i o umówionej godzinie zeszliśmy na tę kolację. Oboje ubrani byliśmy w jakieś piżamy. W pokoju stół był bardzo ładnie zastawiony, ale jakby od niechcienia wchodząc do pokoju można było zobaczyć uchylone drzwi sypialni i ładnie zaścielone duże łóżce. Gospodarz miał na sobie jakąś dwuczęściową piżamę, ale Pani ubrana była w bardzo zwiewną przeźroczystą, wyjątkowo krótką koszulkę.

Po kilku kieliszkach atmosfera się rozluźniła do tego stopnia, że już byliśmy porozbierani, a ponieważ jedzenie nie bardzo nas interesowało Gospodarz zaproponował przejście do sypialni, aby poprawić ranne pieaszczoty. No i wylądowaliśmy na łóżku, panie w środku, panowie na zewnątrz, ale z zamienionymi partnerkami. Najpierw poszły pieaszczoty w tym układzie, później wróciliśmy do właściwych układów, później znowu były różne mieszanki, pojedyncze i podwójne. Trudno powiedzieć, która była godzina, ale w pewnym momencie już nikt z nas nie miał na nic siły. Poszliśmy spać.

Myślałam, że następnego dnia rano Janek będzie jakoś na mnie krzywo patrzeć, ale okazało się, że wszyscy traktujemy zaistniałą sytuację normalnie i tajemnica nocy jest tajemnicą.

Około południa wracając ze spaceru poprosiłam, abyśmy poszli popieścić się przy byczku. Ponieważ na spacerze zachowywaliśmy się grzecznie, więc nie widziałam w tym większego problemu. I tak jak poprzednio poszliśmy do boks z byczkiem, ja zdjęłam z siebie sukieneczkę i jakby najpierw chciałam pocierać się o niego. To przodem, przesuając swoje piersi po jego skórze, to tyłem, jakby szczególnie ocierając rejon lędźwiowy. Gdy tylko mogłam, wysuwałam rękę w dół, aby dotknąć jego dzwonów. Janek cały czas starał się pieścić mnie, aż przyszedł moment, w którym oparłam się swobodnie o bok byczka, wysuwając o pół kroku do tyłu swoje

biodra, tak, aby mógł swobodnie we mnie wejść. No i wszedł i było nam wspaniale.

Skończyliśmy, a tu okazuje się, że obok nas stoi trzech młodych ludzi, którzy pomagali w gospodarstwie. Nie byli to ludzie dla nas obcy, myśmy już ich widywali, mówiliśmy sobie "Dzień Dobry", zjadaliśmy czasami z nimi jakiś posiłek, ale sytuacja, w której się znaleźliśmy była dwuznaczna. Zanim któreś z nas zdążyło wykonać jakiś gest panowie obstawili nas, a jeden z nich zaproponował: "Może pomóc?".

Nie wiem dlaczego, ale w tym momencie ja, jak to u mnie bywa, szybciej mówię, niż pomyślę, spytałam: "A umiesz?". Młodzieniec odpowiedział: "Zobaczmy", zdecydowanym ruchem odepchnął Janka i już był we mnie. Już wspominałam, że jestem kobietą drobną, moja Cipka też nie jest za duża, a tutaj było trzech młodych, dobrze zbudowanych mężczyzn. Pozostali panowie ustawili się po bokach przytrzymując moje ręczki na boku byczka.

Nie mając jakby możliwości porozumieć się ze mną w tej sytuacji, Janek poszedł dookoła, tak, aby widzieć moją twarz. Spojrzał, a ja, mocno pojękując namiętnie, z przymrużonymi oczami kiwnęłam głową, że dobrze. Młody człowiek mocno już we mnie siedział, a każdy jego ruch był taki, jakby chciał mnie przerzucić na drugą stronę. Aż przyszedł moment, że oboje wydaliśmy z Siebie duży jęk uniesienia.

Dotychczasowy mój partner odsunął się, a jego miejsce zajął drugi, ale ten obrócił mnie tak, że stałam plecami do byczka. Podszedł, złapał mnie w pól, jakby podniósł do góry, po czym opuszczając nadział na wyraźnie wystający swój argument. Nie mając innej możliwości, jakby wychyliłam się do tyłu, dając tym samym możliwość mocniejszego wejścia w siebie. A gdy już tak oboje prawie leżeliśmy na tym byczku, on wykonując rytmiczne ruchy wyraźnie podrzucał mnie do góry, jakbym za chwilę miała odlecieć. I tak też się stało, jeszcze chwila i z moich ust wydostał się głośny krzyk zadowolenia i namiętności. Niestety, w kolejce czekał jeszcze ten trzeci, który się już na mnie szykował. Janek dał mu znać, że się obrócę, sam gdzieś usiadł, na jakiejś skrzynce, ja przylgnęłam do jego kolan, biorąc jego pałeczkę w swoje usta, on mocno trzymał mnie za ramiona, a tamten trzeci wszedł we mnie od tyłu.

Był we mnie bardzo głęboko i przez dłuższą chwilę zdawało się, że nie skończy. A jednak, gdy już dobijał sięgnął ręką po moje włosy na głowie, ja prawie wyprostowałam się i razem zaczęliśmy ten krzyk rozkosznego upojenia.

Wstał, wszyscy trzej panowie grzecznie uklonili się, "polecając swoje usługi na przyszłość". Myśmy byli tym wszystkim tak zaszokowani, że nie umieliśmy nic

odpowiedzieć, tylko tuląc się do siebie przyszliśmy do pokoju i poszliśmy spać.

Przed kolacją zapukał do drzwi gospodarz i poprosił, abyśmy na moment zeszli na dół. Oboje jeszcze leżeliśmy w łóżkach, bo po przedpołudniowych harcach zrobiliśmy

sobie długą kąpielkę, później Janek zrobił mi dokładne smarowanko, szczególnie brzuszka, bo obawiał się, że może mnie boleć. Spytał mnie nieśmiało, czy wszystko w porządku, oświadczyłam, że było mocno, ale dobrze. Przytuliliśmy się do siebie i usnęliśmy.

Dlatego, gdy gospodarz zapukał nie bardzo chciało się nam wstać. Ale wobec jego nalegania zebraliśmy się i zeszliśmy na dół. W pokoju stół był nakryty, jak do kolacji. Gospodarz zaprosił nas do stołu. Mając w pamięci przedpołudniową przygodę i wcześniejsze doświadczenia ze wspólnej kolacji, nie bardzo mieliśmy ochotę siadać. Ale zasiedliśmy do stołu, gospodarz rozlał wódkę w kieliszki, po czym poinformował nas, że wie o zajściu, jakie miało miejsce przed południem w jego oborze, że jest mu niezmiernie przykro, że coś takiego nas spotkało, a w szczególności mnie i że bardzo prosi o przyjęcie przeprosin i wypicie kieliszka na zgodę.

Ja spojrzałem na Janka, on na mnie, a ponieważ wcześniej uznałam, że było "dobrze" to ten kieliszek wódki wypiliśmy. W tym momencie nastąpiło coś, co nas absolutnie zaskoczyło. Gospodarz zawołał "Hej" i ze znanej nam sypialni wyszli znani nam już młodzi ludzie, każdy z nich trzymał piękny bukiet kwiatów. Na ich widok odruchowo wstaliśmy, a oni po kolei podchodzili do mnie, klękali na jedno kolano i mówiąc do mnie "Przepraszam" wręczali te bukiety.

Ten gest rozbroił mnie zupełnie, tym bardziej, że bardzo lubię kwiaty, przyjąłem je, a gospodarz spytał, czy mogą z nami zasiąść przy stole. Stwierdziliśmy, że będzie nam miło, a on nalał po następnym kieliszku wódki. Wypiliśmy, wtedy gospodarz wyjaśnił nam, że ci panowie w tym gospodarstwie to nie tylko pomagają przy obrządki, ale również wykonują inne czynności, o charakterze wyjątkowo osobistym. Okazało się, że gospodyni jest bardzo namiętą kobietą, a ponieważ on sam nie jest w stanie jej zaspokoić, wszedł w porozumienie z tymi panami. Stąd oni widząc nas w określonej pozycji jakby czuli się upoważnieni do spełnienia określonej roli wobec nas. Ot i wyszło szydło z worka.

Nie da się ukryć, że to wyjaśnienie spowodowało u nas zmianę oceny faktu i w moich oczach pokazał się błysk zalotności. Poprosiłam, aby usiedli przy stole i napili się z nami wódki. Po pierwszym przyszedł drugi kieliszek, a po drugim oczy moje już żarzyły się pełnią mojej namiętności i chęcią splątania tym młodym ludziom figla, a zarazem zrobienia sobie frajdy. Spojrzałam na Janka, pytając go na ucho, czy mogę zrobić im seksualnego figla. Odpowiedział – oczywiście tak. Wówczas ja wstałam i spytałam gospodarza, czy może z nimi przejść do sypialni. Wzięłam za rękę Janka, gospodarza i gospodynię, a trzem młodym ludziom kazałam czekać, zastrzegając, że nie wolno im się upić.

Poprosiłam, aby Janek i gospodarz rozebrali się. Ułożyłam się na łóżku na plecach, pozwalając Jankowi zbliżyć się do mnie w tej pozycji. Nie da się ukryć, że ogólne podniecenie spowodowało, że tym razem wyjątkowo długo czekałam, aż mnie

wypełni, ale za to było to i mocno i dużo. Po mnie ułożyłam gospodarza na łóżku i sama usiadłaś na nim, on chwycił mnie za biodra i wbijał, jak mógł, aż w którymś momencie prostując się, wyrzuciłam ręce w tył w pełni rozkoszy.

Po tych zabiegach zesłam z łóżka, zażyczyłam sobie kieliszek wódki, wypłam go

jednym haustem, a następnie biorąc ze sobą butelkę, stając przed tymi młodymi chłopcami, stwierdziłam "Idziemy". Chłopcy z niedowierzaniem spojrzeli na Janka, ale widząc, że kiwa głową odwrócili się i poszli.

Natomiast gospodarz poszedł do pokoju, przyniósł następną butelkę, kieliszki, nalał, gospodyni wzięła kieliszek i podeszła do Janka, mówiąc "pijemy, a później będziesz mój". Wypili i gdy odstawili kieliszki gospodyni wsunęła rękę w jego szorty, szybko znajdując to, co trzeba. Zsunęła je ręką i lekko popychając na łóżko, objęła jego jeszcze małą pałeczkę ustami. Język jej był na tyle sprawny, że już niedługo jego pałeczka zaczęła nabierać właściwych rozmiarów. Będąc coraz bardziej podniecony wyrzucił ręce do góry, unosząc biodra. Gospodyni, to lizła jego główkę, to połykała go w całości tak, że czuła go mocno w gardle.

W pewnym momencie gospodarz wszedł w nią od tyłu i zaczęli normalny ping – pong. Co jeden ruch od dołu, to drugi ruch od góry, a ponieważ jego pałeczka robiła się coraz większa, coraz bardziej były rozwarte usta gospodyni. Aż wyczuli z gospodarzem moment spięcia i jednocześnie pchnęli z obu stron, po czym obaj włali wszystko, co mieli, Popuszczając głowę gospodyni zobaczył jej mętne namiętności oczy i odruch oblizywania się po jego mleczku. Gospodarz wstał i znowu nalał w kieliszki wódki, wypili rozchodnika i poszedł spać.

Gdzieś nad ranem przyszłam, lekko zawiana, mówiąc, że już ich wykończyłam. Widząc moje zdziwienie wyjaśniłam, poszliśmy do obory, tam zdjęłam szlafrok i stojąc przed nimi nago stwierdziłam "No panowie, do rana jestem wasza". Oni patrzyli z niedowierzaniem, aż ich popędziłam, mówiąc "No, na co czekacie?". Dopiero w tym momencie zorientowali się o co chodzi i zaczęli się rozbierać. Ja też dopiero teraz zorientowałam się, na co się porwałam. Owszem, już miałam z nimi kontakt, ale dopiero teraz widziałam ich w pełnej krasie, byli to młodzi, dobrze zbudowani mężczyźni. Zarządziłam "karuzelę", każdy po kolei w każdą dziurkę. Pierwszy w Cipkę, drugi w Pupcie, a trzeci w "Dziób". No i po pierwszej kolejce zmiana. Mieli pewne trudności, trochę im musiałam pomóc, ale z wszystkimi trzema zaliczyłam pełną karuzelę.

Następnego dnia Janek wstał wcześniej a ja odsypiałam noc. Po południu poszliśmy na spacer, Janek wziął mnie na naszym kamieniu, a wracając zaproponował, abyśmy jeszcze raz zajrzeli do krówek. Byłam przekonana, że zupełnie przypadkowo spotkaliśmy tam naszych dobrych młodych znajomych. Ale gdy podeszliśmy bliżej zobaczyłam, że na ich stoliku stoi butelka wódki i są naszymi również dla nas

kieliszki.

Janek odłożył plecak i wyjaśnił mi, że był tu rano i umówił się z Panami na pożegnalny wieczór. Jeden z młodzieńców nalał do kieliszków, podał wszystkim, tyle tylko, że z racji panującego tam półmroku ja nie zauważyłam, że panowie mają znacznie mniej w kieliszkach niż ja, a kieliszki też nie należały do najmniejszych. Janek wznosił toast "Za pożegnalne spotkanie". Po pierwszym został nalany drugi, na druga nogę, tyle tylko, że panowie pilnowali, abym ja i jeden i drugi wypić do dna. Ja w tym momencie nie miałam najmniejszego pojęcia, że pod hasłem "pożegnalne spotkanie" kryje się pewnego rodzaju zasadzka na mnie.

Po wypiciu tych kieliszków Janek zaproponował, abyśmy się przeszli i pożegnali z moim byczkiem. Nawet to mi się podobało, więc wolnym krokiem ruszyliśmy w tym kierunku. Nie zwróciłam uwagi, że idziemy jakoś wolno, ale przecież nikomu nigdzie się nie spieszyło. Gdy doszliśmy do tego miejsca, ja pogłaskałam byczka z jednej i z drugiej strony, dyskretnie spoglądając na jego dzwony i gdy już odwracałam się, aby wracać, Janek stwierdził, że "Panowie również chcą się z Tobą pożegnać".

Spojrzałam na Janka, ale w tym momencie jeden z nich, stojący z tyłu zaczął unosić moją bluzeczkę do góry, a on tylko skinął głową, mówiąc, rób to, o co Cię proszą. Po nim drugi zdjął moją spódniczkę, a trzeci majteczki. Janek podszedł, rozpiął mi staniczek i też im podał. Nie bardzo miałam możliwość stawiać opór, bo już mi w głowie szumiała wódeczka i ta sytuacja zaczęła mnie podniecać.

Wówczas jeden z nich podszedł do mnie, pokazał, że mam złożyć równo dłonie, po czym związał mi je mocno sznurkiem i przywiązał do kółka na belce przy ścianie. Drugi podszedł do mnie od tyłu, chwycił mnie za biodra i odsunął tak daleko, jak tylko mógł. Wówczas trzeci przeciągnął pod moim brzuszkiem szeroki pasek zakończony kółkiem. Przez to kółko przeciągnęli linkę i zawiązali. Okazało się, że drugi koniec tej linki jest przełożony przez belkę u góry, toteż jej naciągnięcie powodowało lekkie uniesienie moich bioder do góry. W tym czasie moi panowie się już porozbierali i byli gotowi się ze mną zmierzyć.

Dokładnie tak, bo dwóch rozciągnęło mi mocno nogi na boki a pierwszy trzymając w rękę coś w rodzaju krótkiego bacika, przyłożył mi w samą szparkę, po czym wszedł we mnie z dużym impetem, a ponieważ ich pałki były nie byle jakie, wyłam z podniecenia, to samo powtórzył drugi i trzeci. Po tych trzech panach moja Cipka była mocno obolała i w taką właśnie wszedł mój Janek, dobijając mnie do absolutnego obłądu.

Następny dzień był ostatnim dniem naszego urlopu. Rano spakowaliśmy się i szykowaliśmy do wyjazdu, przed tym jednak poszliśmy pożegnać się z gospodarzami, okazało się, że w korytarzu czekają na nas paczki z kiełbasami, serami, butelki z mlekiem i piękny drożdżowy placek upieczony przez gospodynię. Na

pożegnania stawili się również nasi młodzi przyjaciele, przynosząc mi ogromny bukiet złożony z polnych kwiatów.

Pożegnań nie było końca, ale trzeba było jechać. Dojechaliśmy szczęśliwie do domu, tam ja spytałam Janka, czy jeszcze kiedyś będziemy mogli wspólnie spędzić taki urlop, na co on odpowiedział, że nie widzi żadnych przeszkód.

Opowiadanie moje jest prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Masażyści i zabawki. z serii "Masażyści"

O

d pewnego czasu chodziłam na masaże do Janka, po pewnym czasie było już trzech masażyści. Ale układ jaki mi zaproponowali, nie do końca mi odpowiadał, więc zarządziłam zmianę "dekoracji". Ponieważ ja lubię pozycję "od tyłu", to powiedziałam Panom, że od następnego razu, najpierw jest ta pozycja, a dopiero później "wszystko inne". Znowu moja wada, najpierw powiem, później pomyślę. Do tego słowa oni się później przyczepili i poniosłam konsekwencje.

Tak też się stało, gdy przychodzę, idę do wanny, po tym na stół "operacyjny", a dopiero później do sypialni. Oni wchodzi we mnie jeden po drugim "ładując mnie, ile mogą". Tę sztafetę bardzo lubię. Jest to dla mnie odłot niesamowity, przy pierwszym już łapię orgazm, a następnii go jeszcze potęgują. Po tym powitaniu jest przerwa na moją kąpiel a następnie zaczyna się dalszy ciąg pieszczot, ale to już ich działalność.

Od tego momentu moi masażyści też zmienili styl. Najpierw jestem pieszczona poprzez dotykanie, całowanie, masowanie, całowanie Cipki, lizanie Pupci. Gdy tak mnie już rozniecą zaczynamy zbliżenie w układzie jednoczesnym, to znaczy jeden z nich siada na krawędzi stołu, ja siadam Pupcią na nim, a dwaj pozostali wchodzi w moją Cipkę od przodu.

W pierwszej chwili nie wiedziałam jak to ma wyglądać, ale gdy mi pokazali i zaczęłam nadziewać się na pałkę jednego z nich poczułam coś niesamowitego. Coś grubego wchodziło we mnie, wypełniając mnie wewnątrz całą i powodując, że tą pałką czułam niesamowicie mocno. Po chwili razem z tym, na którym siedziałam lekko odchylił się do tyłu po to, aby dwaj pozostali mogli się do mnie zbliżyć. Jeden wziął jedną nogę, drugi drugą, podnieśli je do góry i na boki, tym sposobem mieli swobodne wejście w moja Cipkę.

No i wchodzili, tyle tylko, że nie było to takie łatwe, bo w przestrzeni brzuszka już znajdowała się jedna pałka. Toteż gdy wchodził we mnie od przodu myślałam, że oszaleję. Każde jego pchnięcie to było rozpieranie się i zdobywanie głębokości, aż w pewnym momencie ja już czułam opór, a on jeszcze napierał. Gdy miałam już obie pałki w sobie zaczynała się jazda, ten z przodu dociskał mnie, a ten z dołu odpowiadał.

Po kilku ruchach moje podniecenie sięgało szczytów i zaczynałam krzyczeć w pełnym orgazmie. Nie zdążyłam ochłonąć, a wchodził drugi, było już trochę łatwiej, bo Cipka się trochę rozluźniła, ale nie do końca i gdy kończąc zaczynał wlewać we mnie swój

płyn namiętności, ja odlatywałam w przestrzeń całkowitego uniesienia.

Tego się wręcz nie da opisać, jak poziom podniecenia powoduje mgłę na oczach,

szum w uszach a z ust wydaje się jeden ciągły jęk zadowolenia. Gdy drugi skończył i się ze mnie wysunął, ja wysuwałam się z tego trzeciego, po czym obracałam się na brzuch i kładłam na stole, a on ponownie wchodził w moja Pupcię doładowując swój płyn namiętności. W Pupce też się takie ładowanie bardzo dobrze czuje.

I tak to trwało przez pewien czas, pieszczoty pojedyncze na przemian z pieszczotami jednoczesnymi.

Aż w okresie przed Świątami Wielkanocnymi, po tym, jak ja "zaliczyłam" swoją pozycję od tyłu Panowie przypomnieli mi moje słowa, że po tym mogą zrobić "Wszystko inne". Ja spojrzałam, ale rzeczywiście, coś takiego palnęłam, więc teraz musiałam być konsekwentna.

Panowie zaprowadzili mnie do kuchni, tam ułożyli na brzuchu, na stole, rozsunęli na bok nóżki i zaczęli rozwierać Pupę. Najpierw jeden swoim palcem w niej buszował, a ponieważ mają je długie, sięgał głęboko, co bardzo dobrze czułam, aż Pupa zrobiła się luźna, wtedy włączył się drugi i zaczął rozwierać ją najpierw jednym, a później dwoma palcami. Mają oni łapy jak grabie, to te dwa palce dawały swoją szerokość i głębokość. Po odpowiednim jej rozciągnięciu, przyłożyli do niej obrane, gotowane jajko i delikatnie w nią zaczęli je wsuwać. Owszem, Pupcia była rozluźniona wcześniejszymi pieszczotami, ale nie do takiego stopnia, aby zmieściło się w niej jajko, tak mi się wydawało, tym niemniej, przy moim pewnym zdziwieniu, weszło.

Okazało się, że ich jest trzech, więc mam mieć wsunięte trzy jajka. Można powiedzieć, że drugie zmieściło się też bez większych problemów, ale trzecie czułam już bardzo mocno.

Gdy Pupa zamknęła się poszliśmy wszyscy na górę do pokoju, gdzie nastąpiła prezentacja osiągniętego celu. Przy moim bardzo płaskim brzuszku wyraźnie zarysowana była wypukłość, ukazując określony stopień jego wypełnienia. To było bardzo podniecające dla moich partnerów, toteż zażyczyli sobie, abym odbyła pierwsze zbliżenie z Adamem na klasycznego "jeźdźca".

Rozłożyli koc na podłodze, Adam usiadł, podparł się rękoma z tyłu i wystawiał swoją pałkę. Siadając na nim miałam bardzo duże trudności, bo nie dość, że normalnie mam Cipkę małą, to jeszcze teraz przestrzeń brzuszka była wypełniona w Pupci tymi jajkami. Czułam, jak wsuwająca się pałka wręcz rozdziera mnie wewnątrz, napotykać na bardzo duży opór.

Ale ręce kolegów sprawiły, że szybko "dobiłam", pomogli mi wyprostować nogi do klasycznego siadu, spowodowało to jeszcze głębsze osadzenie mnie na Pałce Adama i wycie z bólu rozkoszy. Jednocześnie Marek i Janek stanęli obok podając mi swoje pałki na przemian do ust. Trzymałam jednego w jednej ręce, a drugiego w drugiej ręce, natomiast Adam chwycił mnie za biodra i powolnymi ruchami sprawił, że

dochodzenie do szczytu trwało odpowiednio długo, ale było wspaniałe.

Skończyłam z Adamem, weszłam do łazienki umyć się. Głaszcząc się pod prysznicem z pewną satysfakcją przesuwalam rękę po dolnej części brzucha, gdzie siedziały te trzy

jajka. Wyszłam w ręczniku, podszedł Marek dając mi znać, abym siadając na kocu obróciła się na kolana. Moja Cipka była już rozgrzana, to jednak nie oznaczało, że Markowi było łatwiej wejść we mnie. Przez chwilę przesuwiał swoją pałkę po moim gniazdku, aż jednym, zdecydowanym ruchem wtargnął w jej wnętrze. Lekko się wyprostowałam, co wykorzystał Janek, chwycił mnie za włosy, przytrzymał głowę i wsunął mi swoją pałkę do ust. Na znak Marka obaj zaczęli ping – pong. To Janek w usta, to Marek mocno w Cipkę, aż podrywając biodra do góry. Kilka takich ruchów i odlot był oczywisty, mocno wyprężyłam się, gdy poczułam, jak Marek strzela we mnie spermą.

Ponownie mycie, wyszłam, Janek wskazuje mi, że mam położyć się na kocu, normalnie na plecach, po czym podłożył mi pod biodra drugi zrolowany koc. Tym sposobem moja Cipka była dosyć wysoko, umożliwiło to Jankowi mocne wejście we mnie. Każde jego pchniecie, to jakby przesuwanie któregoś z jajek w inne miejsce, co dawało jakieś dodatkowe bodźce. W pewnym momencie wręcz położył się na mnie, przede wszystkim dociskając mnie w dół, a ponieważ miałam podłożony sztywny i twardy koc, ten docisk był szczególnie mocny. Z przodu przyklęknęli Adam z Markiem, dali mi swoje pałki w ręce i tak jechaliśmy we troje do pełnego spełnienia. Jęczałam i krzyczałam na przemian, Janek wbijał się we mnie, mówiąc, że musi zrobić jajecznicę, aż jajka ulokowane w Pupie polał majonezem w Cipce.

Skończyliśmy, a ja znowu, nie zastanawiając się do końca, co mówię, podziękowałam, kolegów informując, że bardzo mi się podobało a "zdobyczy" tak łatwo im nie oddam, biorę ze sobą. I o dziwo udało mi się umyć, ubrać i z "prezентem świątecznym" przyjść do domu, gdzie dopiero po kilku godzinach się go pozbyłam.

Tak się zaczęła moja zabawa z "zabawkami" u masażystów. Raz na jakiś czas moi panowie szykowali mi niespodziankę. Nie sposób zrelacjonować wszystkich. Oto dwie z nich.

Po pewnym czasie moi Masażyści znowu zrobili mi ćwiczenia z "zabawką". Ale tym razem padło na Cipkę. Znowu wylądowałam w kuchni na stole, położyli mnie na plecach, podciągnęli do góry nóżki i mając już zupełny dostęp do mojej Cipki, najpierw zaczęli ją pięknie pieścić. Jeden przez drugiego dorywali się do niej swoimi językami, próbując je włożyć jak najgłębiej. Oczywiście, taki stan nie mógł zbyt długo trwać i moja Cipka puściła soki namiętności, a ja odpłynęłam w pełnym orgazmie. Gdy już złapałam w miarę normalny oddech poczułam, że zaczyna się jakieś "majstrowanie" przy mojej Cipce. Uniosłam głowę i oczy stanęły mi w ślup. Jeden z

nich trzymał w ręku słusznych rozmiarów świeczkę i w tym momencie wiedziałam, że jej wprowadzenie w moją Cipkę na pewno nie będzie takie proste.

Ale okazało się, że ma coś w rodzaju gwintu, tak, że dociskając i obracając całą ją mi wkręcili. Gdy napierali na szyjkę miałam wrażenie, że za chwilę poczuje ją gdzieś pod brodą.

Skończyli wkręcanie, po czym związali mi nogi na wysokości kolan i kostek. Nie bardzo wiedziałam, po co to wszystko, ale za chwile wszystko się już wyjaśniło. Ściśnięte nogi powodowały, że "bagaż" w Cipce czułam wyjątkowo mocno. Moi masażyści ułożyli na krawędzi stołu ręcznik, mnie na brzuchu, tak, że związane nogi zwisały do dołu. Ręce wyciągnęli do przodu, po czym Janek pierwszy zaczął się wciskać w tak wystawioną Pupę. Jego pała rozpychała się całą siłą, a dłoń ułożona

powyżej Pupy całość dociskała do stołu. Czułam jakiś obłądny ucisk wewnątrz, ale również czułam, jak mimo swojego wypełnienia, puszcza soki Cipka.

Janek wykonał jeszcze kilka mocnych ruchów i poczułam, jak wypełnia mnie swoimi sokami. Po nim Adam i Marek zrobili to samo. Ten element złączenia nóg powodował, że dostęp do Pupy był przez cały czas ciasny. Jednocześnie tkwiąca w Cipce świeczka opierała się o stół, dając dodatkowy ucisk na jej wnętrze i efekt dopychania, co w całości dawało odpowiedni poziom podniecenia.

Skończyli, odwrócili mnie na plecy, rozwiązali nogi, unieśli ją do góry i delikatnie wyjęli "bagaż" z Cipki. O dziwo, wyszedł w miarę gładko. Umyłam się i tak się rozstaliśmy tego dnia.

W drugim zdarzeniu użyty przedmiot trudno nazwać zabawką. Tak się złożyło, że nie przyszłam na dwa kolejne spotkania do moich masażyстів. Gdy przyszłam po tej przerwie, niczego nie przeczuwając, rozebrałam się w łazience obok siłowni i chciałam wejść do wanny, tym bardziej, że była ona napełniona wodą.

Ale tu pełne zaskoczenie. Adam chwycił mnie za rękę, pytając, dlaczego nie było mnie przez dwa spotkania. Spokojnie wyjaśniłam, że nie mogłam, na to odezwał się Marek -a telefonu to Ty nie używasz. Rzeczywiście, nie mogłam być, ale mogłam ich powiadomić, tego nie zrobiłam. Próbowałam wyjaśnić i przeprosić, na co Adam spokojnie powiedział, że aby mnie nauczyć poszanowania dla innych i ich czasu, dostanę lanie. Janek wyjął zza swoich pleców, coś, co czasami widywałam w rękach dżokei poganiających konie na wyścigach.

Pomyślałam, no cóż, dzisiaj taka "zabawka". Próbując jeszcze wybrnąć z sytuacji sugerowałam, że może ja w innym terminie "odrobnię" ten stracony czas, ale moi panowie stwierdzili, że nie mamy o czym dyskutować i wskazując mi miejsce na podłodze, gdzie rozłożony był ręcznik, polecieli położyć się na niej na brzuchu,

poczym założyli mi na ręce kajdanki, a następnie obrócili na plecy, podszli do mnie, Adam z jednej strony, Marek z drugiej strony, chwycili za nogi tuż powyżej stopy i zaczęli podciągać do góry, jednocześnie rozciągając je na boki.

Praktycznie zawisłam w powietrzu, maksymalnie rozciągnięta na boki. Przy mojej wadze nie było to takie trudne i po chwili całe moje krocze już było odsłonięte. Ręce miałam spięte z tyłu i nie miałam żadnej możliwości obrony. Popatrzyłam na Janka błagalnym spojrzeniem, a on widząc je, krótko skomentował – zasłużyłaś na karę, poczym przyłożył mi prosto po Cipce trzy razy.

Nie wiem, czy kiedyś gdzieś trenował, ale trafił równo w sam rowek, obszedł mnie z drugiej strony, koledzy rozciągnęli pośladki i dostałam znowu trzy razy, tym razem dostało się trochę mocniej Pupci, po czym opuścili mnie na podłogę, a Janek mi wytłumaczył – jest nas trzech, dwie nieobecności, w sumie sześć. Teraz możesz wejść do wanny.

Niech on nie będzie taki mądry, do szczęścia ja też umiem liczyć, splakana, bo przecież mnie mocno bolało, weszłam do wanny. Siedziałam w niej długą chwilę, Adam podał mi szklankę z sokiem informując jednocześnie – czekamy na Ciebie na górze. Wypiłam całą szklankę, jak to się mówi duszkiem, tyle tylko, że był to sok z wkładką, wyszłam z wanny, lekko się wytarłam i poszłam na górę. Idąc już czułam, że mi lekko szumi w

głowie i że mam Cipkę nieźle podpuchniętą, ale sama też byłam ciekawa, jak to będzie.

Weszłam do sypialni, a moi masażyści byli chyba również po małym drinku, bo bardzo weseli sympatycznie przywitali mnie, mówiąc, że mają chęć się ze mną pieścić. Popatrzyłam na nich, uśmiechnęłam się i stwierdziłam – nie ma sprawy, ja też, jak zwykle weszłam na łóżko, lekko poprawiłam nogi i wypięłam się w pozycji od tyłu.

Pierwszy był Janek, swoją pałką przeciągnął wzdłuż szparki, a ja zawyłam z bólu, szparka bolała mnie niesamowicie, ale on na to nie zważał, zrobił drugi ruch, a po trzecim był już w środku. Ból przenikał mnie jak to się mówi do kości, ale jednocześnie Cipka zaczęła puszczać soki i zaczęło być nieźle. Co mnie pchnął, to urażał wargi, ale za to szyjka odbijała podnieceniem. Na pewno mocno krzyczałam, ale nie był to krzyk spowodowany bólem, był to krzyk powodowany podnieceniem i bólem. Nie tylko krzyk, ale wręcz wycie rozpoczęło się, kiedy zaczął pęcznieć przed szczytowaniem. Wygięłam się mocniej w jego kierunku, aby mógł głębiej i mocniej we mnie wejść i tak odjechaliśmy w krainę niewyobrażalnego błogiego stanu rozkoszy.

Leżałam długą chwilę, zanim mogłam wstać, dostałam następną szklankę soku, też podrobioną, wstałam i poszłam się umyć. Wróciłam, czekał na mnie Marek układając

na łóżku poduszkę Już wiedziałam, jaka to pozycja, położyłam się na wznak, podgięłam nogi, dając mu możliwość swobodnego wejścia. Sytuacja w pewnym sensie się powtórzyła. Każde jego pchnięcie, to było oparcie się o moje opuchnięte wargi, ale każde pchnięcie, to było zanurzenie się w otchłani namiętności. I nie wiem, co bardziej czułam, czy ból urażanych warg, czy rozkosz namiętności. Jedno jest pewne, wyrzuciłam ręce do góry, wypięłam brzuch do góry, aby biodra bardziej naparły na jego podbrzusze, z którego wychodziła pałka i aby była ona we mnie jak najgłębiej. Na efekt nie trzeba było długo czekać i po chwili odlatywaliśmy w pełnym upojeniu.

Wyszłam z łazienki, a Adam czekał na mnie, siedząc na stołku plecami oparty o stół. Wziął mnie za rękę i pokazał, że mam usiąść na jego udach, między którymi już wystawała jego pałka. Usiadłam, chwyciłam go za szyję, aby móc się unieść, on chwycił mnie za pośladki, podciągnął nad swoją pałką i swobodnie opuścił. Ja osuwając się pod ciężarem swojego ciała mocno wbijałam się na niego, czując cały czas ból urażanej szparki. Gdy już w miarę całkowicie osiadłam, chwycił za biodra, samemu lekko odchylił się i prężąc swoje biodra rozpoczął ze mną taniec upojenia.

Skończyliśmy, a panowie stwierdzili, że na dzisiaj dosyć. Nawet nie protestowałam, umyłam się i poszłam do domu. Długo nie mogłam w nocy zasnąć, a następnego dnia nie mogłam zsunąć nóg. Ale ten ból Cipki był również bardzo podniecający. Z pracy zadzwoniłam do Janka, że chce się z nimi spotkać wieczorem, o dziewiątej. Pytał mnie kilka razy, czy na pewno, ja potwierdzałam, że na pewno. Tak też było, przyjechałam, weszłam na górę, rozebrałam się w sypialni, położyłam na łóżku, podsuwając złożony koc pod biodra, po czym poinformowałam ich, że mają mi rozciągnąć nogi do góry i na boki, tak jak wczoraj i wchodzić we mnie po kolei szybką sztafetą. Spojrzeli po sobie, a Adam stwierdził, jeśli sobie tego życzysz, poczym zaczęła się odjazdowa zabawa. Oczywiście, Cipka bolała niesamowicie, kiedy mocno przyklepywali się do niej, ale jednocześnie wytwarzała w sobie tyle soków namiętności, że rozkosz spełnienia przychodziła niebywale szybko i niebywale mocna.

Gdy już było po wszystkim, umyłam się, ubrałam, poczym każdy z nich dostał ode mnie siarczystego namiętnego całusa i powiedziałam im, że nie mam nic przeciwko temu, aby czasami zabawić się taką zabawką jak wczoraj, ale w tym przypadku chcę wiedzieć wcześniej, po czym wyszłam. Spotkaliśmy się w naszym stałym terminie i pieściliśmy się jakby nigdy nic się nie stało.

Możecie wierzyć, możecie nie wierzyć, różnorodność "zabawek" jest nieograniczona i jeżeli będę miała taką możliwość, to ją Wam zaprezentuję.

Opowiadanie moje jest prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i

niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Trzech budrysów. z serii "Masażyści"

P

rzez pewien okres czasu chodziłam do masażysty, bo zwichnęłam nogę w kostce. Masaże odbywały się w jego prywatnym domu, gdzie miał świetnie urządzoną małą siłownię. Rzeczywiście, nogę rozmasowywał mi systematycznie, ale na pewnym etapie przeszedł na rozmasowywanie całego ciała kończące się między nami wspaniałym zbliżeniem. Wynikało to między innymi z tego, że Janek jest dużym, dobrze zbudowanym młodym mężczyzną a ja drobną kobietą.

Ale pewnego dnia w siłowni Janka, oprócz niego pojawiło się jeszcze dwóch, tak samo dobrze zbudowanych młodych mężczyzn, Adam i Marek. Janek przedstawił ich jako swoich kolegów z branży, informując przy tym, że od dziś wszyscy trzej będą się zajmować mną jednocześnie, po czym za chwilę przyniósł cztery szklanki z drinkiem, proponując toast za nową znajomość. Oczywiście panowie zaproponowali bruderszaft i poznałam smak ich ust, nie powiem, całowali pięknie. W tym momencie nie zwróciłam jeszcze uwagi na to, że szklanki są kolorowe, każda innego koloru, moja ciemno niebieska.

Po wypiciu prawie całej szklanki, jak zwykle rozebrałam się i poszłam do wanny, przyszedł Marek i dłuższą chwilę rozmasowywał mnie w ciepłej wodzie, po czym uznał, że dosyć, poprosił abym wyszła i przeniósł mnie na stół. Tam pozostali panowie rzeczywiście się mną zajęli, każdy miał swój fragment, ich ręce chodziły jak w zegarku, o dziwo, wiedzieli co który ma robić i nawzajem nie przeszkadzali sobie. Kończąc masaż wzięli przyniesiony przeze mnie balsam do ciała i równo nabalsamowali. Te

wszystkie ich zabiegi spowodowały, że byłam wyjątkowo podniecona, zakładając, że oni skończą i zostanę z Jankiem.

Ale okazało się, że jest inaczej. Taką nabalsamowaną owinęli w ręcznik, wziął mnie Adam na ręce i zaczął nieść na górę, do sypialni, położył ostrożnie na łóżku, informując, że od dziś, na zakończenie masażu będziemy się pieścili w trójkę. Widząc ich dzisiaj w siłowni, w pewnym momencie przeszło mi przez myśl, że może się to tak skończyć, ale nie przypuszczałam, że tak od razu.

Spojrzałam na Janka, oczekując jakiegoś wyjaśnienia, ale on, bez zająknięcia poinformował mnie, że pierwszy jest Marek – "klasycznie", on jest drugi – "od tyłu", a Adam jest trzeci w pozycji "na jeźdźca". Nie zdążyłam ochłonąć po tym, co Janek powiedział, a już Marek się do mnie dobierał. Podłożył mi poduszkę pod biodra i rozsuwał na boki nogi, mówiąc – "podnieś". Prawie odruchowo uniosłam je do góry, a on już we mnie wchodził. Owszem, Cipka była mokra po tym ich masażu, ale rozmiar jego pałki był też słuszny. Toteż zaczęłam jęczeć, gdy on systematycznymi pchnięciami wbijał się we mnie. Ja już czułam pełne wypełnienie, a on jeszcze się we

mnie wbijał.

Ale nie ukrywam, że wraz z tym wbijaniem narastało podniecenie, Cipka robiła się coraz przychylniejsza. Janek z Adamem przyklękli po bokach. Janek chyba wyszedł z założenia, że jego pałkę już znam, więc zajął się moimi piersiami, pieszcząc je i całując, natomiast Adam chwycił moją głowę od dołu i obracając ją w swoją stronę nakierował na swoją pałkę. Mając wolną rękę od jego strony lekko ją chwyciłam i wprowadziłam do ust. Nie da się ukryć była duża, ale Adam powoli ją wsunął i jeszcze wolniej wysunął, chyba po to, abym się nim lepiej delektowała. Toteż ruszyłam natychmiast językiem drażniąc jego dziurkę. Zaskoczyło na chwilę, ale znowu zaczął napierać i tym razem już wszedł mocniej.

W ten sposób zaczął się pierwszy odlot. Marek systematycznie ładował mnie w Cipkę, Adam chwyciwszy przemienny rytm, wpychał się w moje usta, a Janek jedną ręką ścisnął jedną pierś, druga miał w ustach drażniąc brodawkę językiem. Nie wiem, czy jest jakaś dziewczyna, która by taki odjazd wytrzymała długo. Gdy Marek zaczął dochodzić do swojego szczytu, ja wyrzuciłam ręce na boki, odlatując w pełnej ekstazie. Marek też przez chwilę zamarł w bezruchu, dopiero po dobrej chwili wysunął się ze mnie. Ja jeszcze w pełnych emocjach sięgnęłam po szklaneczkę, pociągnęłam kilka łyków, dopiero wówczas wstałam i poszłam się umyć.

Wracając, ponownie pociągnęłam kilka łyków i spokojnie położyłam się na łóżku, czekając na Janka, ale on spokojnie powiedział, że musimy jeszcze poczekać na Marka, który się myje. Rzeczywiście, po chwili przyszedł Marek, można powiedzieć prosto z wody, świeży i pachnący. Obaj z Jankiem położyli się na łóżku, Marek wysoko przy wezglowiu, prawie siedząc, szeroko rozsunął nogi i stosownym gestem wskazał mi, że mam się odwrócić i wziąć jego pałkę w usta. Był krótko, po zbliżeniu ze mną, więc jego pałka była jeszcze niezbyt duża. Położyłam się na brzuchu i przesuając się do góry doszłam do jego bioder, swoje ręce rozsunęłam na boki i mając swobodne dłonie spokojnie wzięłam jego pałkę w usta, zaczynając od delikatnego oblizywania.

Po chwili Janek podsunął mi rękę pod brzuch, dając znać, że mam się unieść na kolana,

jednocześnie rozsuwając mi mocno nogi na boki. Chwilę się poprawiałam, aby nie wypuścić Marka z ust i poczułam, jak jego ręka przesuwa się po moim kroczu, od Cipki do Pupci i z powrotem. Cipka była już wilgotna więc za moment ten sam ruch zrobił swoją pałką, mocno mnie podniecając, po czym pchnął, o mało nie wypuściłam Marka pałki z ust.

Pchnął jeszcze dwa razy, czułam go już w sobie bardzo dobrze, poczym spytał Marka -"Jedziemy?", Marek odpowiedział, że tak. Nie bardzo wiedziałam, co to oznacza, ale za chwilę wszystko było już jasne. Marek delikatnie, aczkolwiek

stanowczo odsunął moje ręce ze swojej pałki i chwyciwszy mnie z tyłu głowy za włosy dosyć mocno docisnął tak, że moje usta oparły się o jego kość i zaczęli jazdę. Janek wbijał się we mnie od tyłu, a Marek prężąc swoje biodra, wbijał swoją pałkę we mnie od przodu. Tak znowu zaczęła się obłądana jazda, w trakcie której pałka Marka zaczęła znacząco rosnąć w moich ustach.

Na szczęście Janek już zaczął dochodzić i czując obkurczające się mięśnie pochwy poczułam jego wystrzał. Marek puścił moją głowę i mogłam na reszcie wziąć swobodny oddech, padając mocno wyczerpana, ale zadowolona na łóżko. Wzmocniło mnie dopiero kilka łyków ze szklaneczki, umyłam się i gdy już wracałam czekał na mnie Adam. Usiedliśmy przy stoliku a Adam spokojnie wyjaśnił mi, że oni zmęczyli moją Cipkę, on jej nie będzie zbyt mocno męczył, życzy sobie zajrzeć również do mojej Pupci. Spojrzałam, ale nie było nad czym się zastanawiać, wstał, położył się na łóżku i pokazał, że mam się do niego zbliżyć odwrócona plecami i zająć przysługujące mi w tym momencie miejsce na jeźdźca, ale w odwróconej pozycji, plecami do niego.

Najpierw kucnęłam na nim, a czując już dobrze jego pałkę pod swoją Cipką lekko uniosłam się i trochę pomagając sobie ręką wprowadziłam ją do Cipki. Adam w tym momencie zrobił kilka ruchów prężąc biodra, aż oboje poczuliśmy, jak Cipka puszcza swoje soki namiętności. Czując, że mam już mokro ponownie uniosłam biodra a Adam ustawił pałkę pod Pupcią. Ja zaczęłam się opuszczać, a gdy trochę opornie minęłam już pierwszą bramkę, wręcz wpadłam, pochłaniając ją w całości. Czułam ją wyjątkowo mocno. Adam zrobił kilka ruchów, abym się lepiej usadowiła, za moment koledzy pomogli mi wyprostować nogi. Klasyczny siad płaski tylko na niezłej pałce. Adam dodatkowo chwycił moje biodra, mocno dociskając mnie do siebie.

Deklaracja Adama, że życzy sobie pieścić się ze mną w tej pozycji była dosyć żłudna. Adam chwycił mnie za ramiona i pociągnął do siebie, Janek dociskając biodra i rozsuwając mi nogi na boki pilnował, aby jego pałka siedziała głęboko w mojej Pupie. Włączył się Marek, przełożył moje ręce do góry i przypiął się do moich piersi, liżąc je. Podniecona całym układem, mocno czując pałkę Adama w Pupie i ssaniem moich brodawek przez Marka nie zwróciłam uwagi na Janka, a ten, nie wiem skąd znalazł się między moimi nogami, trzymając w ręku pokaźnej wielkości silikonowego penisa. Przystawił mi go j dziurce i zaczął wciskać. Jęczałam i czułam każdy pchnięcie, ale jednocześnie czułam jak moja Cipka puszcza soki, wyrażając przez to swoją akceptację.

Doszedł do oporu poczym dał znać Adamowi i rozpoczęli wspólny taniec. Adam podrzucał swoje biodra wypychając mnie do góry, Janek dociskał swoją pałką w dół, Marek wręcz gryzł moje brodawki. Im dłużej to trwało, tym bardziej mój jęk przechodził w krzyk zadowolenia, uniesienia i ekstazy.

Tak zakończył się pierwszy masaż z udziałem Trzech Masażystów. Kilka

następnych było bardzo podobnych, tylko zmieniała się kolejność partnerów. Ale taki układ nie do końca mi odpowiadał, więc zarządziłam zmianę "dekoracji". Ponieważ ja lubię pozycję "od tyłu", to powiedziałam Panom, że od następnego razu, najpierw jest ta pozycja, a dopiero później wszystko inne.

Tak też się stało, gdy przychodzę, idę do wanny, po tym na stół "operacyjny", a dopiero później do sypialni. Oni wchodzi we mnie jeden po drugim "ładując mnie, ile mogą". Tę sztafetę bardzo lubię. Jest to dla mnie odlot niesamowity, przy pierwszym już łapię orgazm, a następni go jeszcze potęgują. Po tym powitaniu jest przerwa na moją kąpiel a następnie zaczyna się dalszy ciąg pieszczot, ale to już ich sprawka.

Od tego momentu moi Masażyści też zmienili styl. Najpierw jestem pieszczona poprzez dotykanie, całowanie, masowanie, całowanie Cipki, lizanie Pupci. Gdy tak mnie już rozniecą zaczynamy zbliżenie w układzie jednoczesnym, to znaczy jeden z nich siada na krawędzi stołu, ja siadam Pupcią na nim, a dwaj pozostali wchodzi w moją Cipkę od przodu.

W pierwszej chwili nie wiedziałam jak to ma wyglądać, ale gdy mi pokazali i zaczęłam nadziewać się na pałkę jednego z nich poczułam coś niesamowitego. Coś grubego wchodziło we mnie, wypełniając mnie wewnątrz całą i powodując, że pałkę czułam niesamowicie mocno. Po chwili razem z tym, na którym siedziałam lekko odchyliłiśmy się do tyłu po to, aby dwaj pozostali mogli się do mnie zbliżyć. Jeden wziął jedną nogę, drugi drugą, podnieśli je do góry i na boki, tym sposobem mieli swobodne wejście w moją Cipkę.

No i wchodzili, tyle tylko, że nie było to takie łatwe, bo w przestrzeni brzuszka już znajdowała się jedna pałka. Toteż gdy wchodził we mnie od przodu myślałam, że oszaleję. Każde jego pchnięcie to było rozpieranie się i zdobywanie głębokości, aż w pewnym momencie ja już czułam opór, a on jeszcze napierał. Gdy miałam już obie pałki w sobie zaczynała się jazda, ten z przodu dociskał mnie, a ten z dołu odpowiadał. Po kilku ruchach moje podniecenie osiągało szczytów i zaczynałam krzyczeć w pełnym orgazmie. Nie zdążyłam ochłonąć, a wchodził drugi, było już trochę łatwiej, bo Cipka się trochę rozluźniła, ale nie do końca i gdy kończąc zaczynał wlewać we mnie swój płyn namiętności, ja odlatywałam w przestrzeń całkowitego uniesienia.

Tego się wręcz nie da opisać, jak poziom podniecenia powoduje mgłę na oczach, szum w uszach a z ust wydaje się jeden ciągły jęk zadowolenia. Gdy drugi skończył i wysunął się ze mnie, ja wysuwałam się z tego trzeciego, poczym obracałam się na brzuch i kładłam na stole, a on ponownie wchodził w moją Pupcię doładowując swój płyn namiętności. W Pupce też się takie ładowanie bardzo dobrze czuje.

To była wersja pieszczot jednoczesnych, ale były też pieszczoty po kolei z każdym, jakie może kiedyś Wam opowiem.

Podsumowując, powiem tak, gdy w seksie dasz sobie "popalić", problemy dnia codziennego widzi się w zupełnie innych kolorach.

Opowiadanie moje jest prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Matylda

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Egzamin z ekonomii.

W

szystko się zaczęło od tego, że nie zaliczyłam tej pracy z ekonomii... Profesor długo mi opowiadał o moich błędach, tak elementarnych, że powinnam się zapaść pod ziemię ze wstydu... Że nie przyłożyłam się w ogóle... Ech, miał rację. Ale do ekonomii nigdy nie miałam wielkiego serca. Ani też jej nie rozumiałam nigdy szczególnie. Tylko, że to była praca na moje "być lub nie być"...

Profesor kazał mi się zgłosić w godzinach konsultacji, żeby ustalić, czy można dać mi jeszcze jedną szansę, czy po prostu mnie oblać.

Poszłam na drżących nogach. Bałam się, że wymyśli mi kolejną pracę, której nie będę potrafiła napisać, albo co gorsza da mi jakieś zadania, które w ogóle były czarną, czarniusieńką magią... Było kilka osób w kolejce, to mi trochę dodało otuchy, dwie osoby miały ten sam problem co ja. Jednak kiedy weszłam, wszelka pewność siebie mnie opuściła...

Zaczął oczywiście od mojej beznadziejnej pracy, potem trząśł się nad moją tragiczną sytuacją i na koniec oświadczył, że będzie się domagał skreślenia mnie z listy studentów. To mnie zszokowało, bo nie spodziewałam się aż takiego ataku. Wydawało mi się, że na taki krok to jeszcze za małe podstawy, ale tak naprawdę nie byłam pewna, co on tak naprawdę może.

–No jest jedno wyjście dla pani...

–Jakie?

Zamilkł na dłuższą chwilę, po czym coś napisał na kartce. Popatrzył się na mnie dziwnym wzrokiem.

–Zrobi mi pani dobrze ustami.

Nie uwierzyłam, że to powiedział. Zamurowało mnie kompletnie. Powinnam dać mu

twarz i uciec jak najszybciej, ale tego nie zrobiłam. Tymczasem on wcisnął mi w rękę

ten świstek papieru...

Dzisiaj o 20. Lubię na kobiecie czarną bieliznę.

W kompletnym szoku wyszłam stamtąd.

Ku własnemu zdziwieniu zaczęłam rozważać tę niemoralną propozycję. Profesor na

szczęście nie był zgrzybiałym starcem, wyglądał na około 45 lat. Nie był przystojny, ale żeby strasznie brzydki jakiś to nie. I w miarę miał normalną budowę ciała, żaden grubas. Na kartce był adres. Spojrzałam na zegarek. Dwie godziny.

Postanowiłam, że pójdę i to zrobię. W końcu, to tylko jeden oral... Mojemu facetowi robię to przynajmniej dwa razy w tygodniu...

Dotarłam do domu. Wzięłam prysznic i przebrałam się, ale bieliznę założyłam niebieską. Niech nie ma pełnej satysfakcji. Na szczęście, mój facet był w pracy i nie musiałam się przed nim tłumaczyć.

Pojechałam pod podany adres. Otworzył mi profesor i zaprowadził do sporego pokoju, w którym stały dwa fotele, kanapa, stolik i kilka regałów. Na podłodze był dywan. Bez zbędnych ceregieli kazał mi się rozbierać.

Kiedy byłam już w samej bieliźnie, on usiadł w jednym z foteli i zsunął spodnie i slipy. Jego członek był spory, ale widziałam już w swoim życiu większe. Był w stanie pół-wzwołu, już nieco podniecony, ale jeszcze nie do końca.

Uklękałam przed nim. Najpierw pieściłam go trochę ręką, potem wodziłam językiem wokół główki. On sam wepchnął mi go w usta, głęboko, tak, że prawie miałam odruch wymiotny. Pieściłam go dość wolno i chyba mu to odpowiadało, bo był bardzo twardy. Zanosilo się jednak na długa robotę.

Gdy tak posuwałam się ustami w górę i w dół po penisie, nagle poczułam, że ktoś dotknął moich majtek. Przestraszyłam się i odwróciłam głowę. Za mną stał mężczyzna. Chciałam co powiedzieć, ale profesor chwycił mnie za głowę i nakierował ponownie na swój członek.

–Nie przerywaj, jak chcesz zaliczenie.

Kontynuowałam więc. Tymczasem, facet z tyłu pozwalał sobie na bardzo wiele. Najpierw przesunął dłoń między moimi pośladkami. Następnie przesunął się bardziej do przodu i przez majtki pieścił moje łono. Cała ta sytuacja jakoś mnie podniecała, ale kiedy poczułam jego dotyk poczułam jak się robię wilgotna. Po chwili przesunął pasek od stringów i włożył mi do szparki dwa palce. Może z minutę nimi poruszał w środku. Potem usłyszałam rozsuwany rozporek. Domyślałam się, co się ma stać i chciałam zaprotestować, ale profesor wciąż trzymał ręce na mojej głowie i mnie powstrzymał. A tamten najpierw pocierał się o moją pupę, zrobił kilka kólek główką wokół szparki, aż w końcu we mnie wszedł.

Przez głowę przemykały mi różne myśli. Z jednej strony, miałam poczucie winy, że zachowałam się jak dziwka, za zaliczenie robię loda profesorowi i daję się pieprzyć obcemu mężczyźnie. A z drugiej strony, ten drugi robił mi dobrze. Pchał się we mnie

ostro, tak jak lubię, trzymając dłoń na podbrzuszu, więc czułam go w sobie bardzo wyraźnie. Poczułam, że zbliża się orgazm.

W tym momencie profesor wydał z siebie głośny jęk i spuścił mi się do ust. Połknęłam, chociaż miałam ochotę go opluć jego spermą. Teraz mogłam swobodniej przeżywać rozkosz, jaką dawał mi ten gość. Nawet nie wiem, kiedy zaczęłam jęczeć, usłyszałam tylko głos wykładowcy...

–Patrz, jak się suczce podoba...

Szczytowałam krótko przed tym obcym facetem. Wypełnił mnie swoim nasieniem, poruszał się jeszcze chwilę i wyszedł ze mnie. Popchnął mnie i zmęczona upadłam na

dywan. Zamknęłam oczy. Kiedy je otworzyłam, tajemniczego mężczyzny już nie było. – Dobrze się spisałaś. – powiedział profesor.

Ubrałam się i wyszłam.

© Matylda

Opowiadania erotyczne

autor: Smayy

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Moja ukochana macocha.

W

itam. Mam na imię Paweł i mam prawie 21 lat. Mieszkam w Szczecinie. Długo zastanawiałem się czy napisać to opowiadanie. Lecz to, co mi się zdarzyło jest niesamowite. Ta historia wydarzyła się naprawdę.

Na początku chciałbym wyjaśnić parę spraw. Od kilku lat moi rodzice są rozwiedzeni. Matka jest profesorem na jednej z tutejszych uczelni zaś mój ojciec jest kierownikiem firmy budowlanej. Ostatnie dwa lata mieszkałem z moja matką, lecz na początku tego roku akademickiego dostała propozycję pracy w USA i byłem zmuszony przenieść się do swojego ojca. Mój ojciec niedawno powtórnie wziął ślub z wiele młodszą od siebie kobietą. Jego żona ma 31 lat i ma na imię Agnieszka. Jest bardzo atrakcyjna. Ma blond włosy i jest dosyć wysoka. Od samego początku za sobą nie przepadał, lecz ojciec nalegałby, aby relacje między nami się zmieniły. Od pewnego czasu moja sytuacja z macochą jest dobra.

Pewnego piątku ojciec powiedział nam, że musi wyjechać do Krakowa podpisać umowy z jakimś większym przedsiębiorstwem i wróci dopiero za tydzień. Nie przejęliśmy się tym zbyt, bo byliśmy do tego przyzwyczajeni. W poniedziałek macocha powiedziała mi, że wieczorem przyjdą do niej koleżanki i poprosiła mnie żebym pomógł jej przygotować poczęstunek. Zgodziłem się. Pod wieczór przybyły zaproszone panie. Ja siedziałem u siebie w pokoju słysząc czasami dochodzący z salonu śmiech. Po upływie pewnego czasu przyszła do mojego pokoju Agnieszka i zaprosiła mnie do stołu na drinka. Próbowałem się wykręcić, ale moje próby poszły na marne. Wszedłem do salonu i moim oczom ukazały się trzy bardzo atrakcyjne panie. Macocha przedstawiła mnie swoim koleżanką a następnie każda z nich powiedziała mi swoje imię. Nazywały się Marta, Iza i Karolina. Karolina była brunetką, Iza i Marta była blondynką. Najbardziej spodobała mi się Karolina. Ubrana była w wełniany sweterek i czarną spódnicę sięgającą jej do kolan. Usiadłem przy stole i popijając drinka wpatrywałem się w Karolinę.

Czas mijał bardzo szybko a alkohol ubywał ze stołu. Agnieszka poprosiła mnie żebym poszedł do kuchni po kolejną butelkę wódki. Prośbę spełniłem i wyszedłem z salonu. Do kuchni za mną przyszła Marta. Zaczęła mnie wypytywać gdzie studiuje i co sądzę o nowej żonie ojca. Marta także była bardzo seksowna. Miała na sobie czarną bluzeczkę z okazałym dekoltem i spódniczkę mini. Po krótkiej chwili wróciliśmy do salonu. Miałem już w sobie sporo alkoholu i czułem się bardzo swobodnie. Często wtrącałem się w rozmowy. Panie bardzo szybko opróżniały swoje szklanki z drinkami i domagały się dolewki. Po wypiciu dość dużej dawki alkoholu moja macocha zaproponowała swoim koleżanką nocleg na miejscu. Dziewczyny przyjęły propozycję z uśmiechem. Agnieszka poprosiła mnie żebym przygotował posłanie. Poszedłem do jej sypialni i pościeliłem łóżko. Jedynym problemem było to, że nie mieliśmy tylu miejsc w domu. Zaproponowałem żeby któraś z pań spała w

moim pokoju zaś ja prześpię się gdzieś na podłodze. Moja propozycja została odrzucona. Okazało się, że jeżeli nie będzie mi to przeszkadzało to Karolina będzie spać ze mną. Byłem strasznie zaskoczony, ale alkohol w moim organizmie spowodował moja obojętność.

Po opróżnieniu ostatniej butelki wszyscy rozeszli się do swoich pokoi a ja pozbierałem naczynia i zaniósłem je do kuchni. Nie miałem siły już ich pozmywać, więc postanowiłem położyć się spać. Wszedłem do pokoju i zobaczyłem, że w łóżku leży już Karolina odwrócona twarzą do ściany, plecami do mnie. Rozebrałem się do bokserek i ubrałem koszulkę. "No dobra pora iść spać" – pomyślałem.

Podniosłem kołdrę do góry i zamurowało mnie. Karolina leżała w samej bieliźnie. Miała na sobie tylko stringi i stanik. Przez pewien moment nie wiedziałem, co zrobić. Po chwili namysłu położyłem się obok niej. Leżałem tak w bezruchu obok niej i nie wiedziałem jak się zachować. Przez moją głowę przelatywało miliony myśli. "Przecież ona jest w samej bieliźnie" – pomyślałem.

Postanowiłem jeszcze raz zobaczyć ten wspaniały widok. Podniosłem kołderkę jeszcze raz do góry. Moja pałka stała na baczność. Byłem strasznie podniecony. Nie wiedziałem jak się zachować. Moja ręka gładziła nabrzmiałe bokserki. Po pewnej chwili wsunąłem w je rękę i zacząłem się masturbować. Powoli odlatywałem w krainę rozkoszy tracąc kontakt z rzeczywistością. Czułem, że zbliżam się do momentu kulminacyjnego aż nagle usłyszałem znajomy głos.

–Widzę, że nie tracisz czasu – powiedział głos.

Okazało się, że Karolina obserwuje mnie od dłuższego czasu. Byłem strasznie zawstydzony. Wyjąłem rękę z bokserek i zarumieniłem się.

–Czemu przerywasz? Już ci się nie podobam? – powiedziała Karolina.

Byłem zaszokowany tym tekstem. Zamurował mnie jeszcze bardziej fakt, że ona także się masturbowała. Karolina złapała mnie za rękę i poprowadziła ją w kierunku swojego klejnotu. Zaczęła moją ręką sprawiać sobie rozkosz. Po chwili puściła ją a swoją dłoń skierowała do moich bokserek. Przez dłuższą chwilę sprawialiśmy sobie przyjemność.

–Dość! – oznajmiła Karolina – Chcę żebyś teraz pokazał mi, jaki z ciebie mężczyzna –

powiedziała.

Odwróciła się do mnie plecami, złapała za mojego penisa i pokierowała go w swoją cipkę. Zaczęła się więc jak dzika a ja zacząłem powolutku ją posuwać. Słyszałem jej coraz bardziej przyspieszony oddech. Zaczęła jęczeć i stękać. Czułem, że już długo

nie

wytrzymam. Czuję na penisie skurcze jej cipki. W końcu wystrzeliłem. Przywarłem do niej mocno i powolnymi ruchami jeszcze ją drażniłem. Chwile jeszcze leżeliśmy tak przywarci do siebie.

–To teraz masz już mnie z głowy – oznajmiła sapiąc.

–Nie rozumiem – odpowiedziałem.

Karolina złapała mnie za rękę i poprowadziła do sypialni macochy. Otworzyła drzwi a w środku czekała już pozostała trójka.

–No dziewczyny zajmijcie się moim chłopcem – powiedziała Agnieszka. Karolina i Agnieszka wyszły z pokoju. Zostałem tylko z Martą i Izą. Były rozebrane i wiedziały, czego chcą.

–No, na co czekasz – powiedziała Marta. Iza podeszła do mnie i złapała mnie za rękę.

–Połóż się na łóżku – powiedziała Iza.

Nie protestowałem. Marta podeszła do mnie, zrobiła rozkrok i położyła mi swoją wilgotną cipkę na twarzy. Była wygolona i wyglądała wspaniale. Zaczęłem wędrować językiem w jej głąb. Iza zajęła się moją pałą swoimi ustami. Nie mogłem uwierzyć w to, co się dzieje. Cipka Marty smakowała wybornie a zajmująca się moją pałą Iza potęgowała to uczucie. Czuję, że zaraz eksploduję. Iza chyba też to zauważyła.

–Zaraz, zaraz nie tak szybko – powiedziała Iza.

Przez chwilę Iza przestała ssać mojego penisa. Nie widziałem, co robi, ponieważ cipka Marty zasłaniała mi wszystko. Po chwili poczułem jej dłoń na swoim członku a następnie wilgotną dziurkę. Iza zaczęła mnie ujeżdżać. To było coś wspaniałego. Nigdy nie robiłem tego z dwoma kobietami naraz. Moja rozkosz była ogromna. Zaczęłem sapać. Od dziewczyn słychać było jęki, odgłosy rozkoszy. Nagle Marta bez uprzedzenia zabrała mi z twarzy swoją szparkę. Zajmowała się tylko mną Iza. Złapałem jej piersi w ręce i zacząłem tarmosić. Orgazm zbliżał się nie ubłaganie. Jęki były coraz mocniejsze. Iza skakała na mnie jak na rumaku. Nie wytrzymałem i wlałem w nią swój nektar miłości. Czuję jak jej cipka pulsuje. Opadła na mnie i przywarła jakby chciała wszystko wyssać do końca. Leżała tak na mnie a po chwili wstała, pocałowała mnie w usta i wyszła z pokoju. Po chwili podeszła do mnie Marta i zaczęła masować mojego zmęczonego penisa.

Czuję, że podniecenie wraca. Byłem znowu gotowy. Marta ubrała w tym czasie jak zabawiałem się z Izą seksowne kozaczki. Bardzo mnie to podkręciło. Wypięta swoją

pupcie i kazała się ukarać, bo była bardzo niegrzeczna. Zauważyłem, że Marta lubiła ostry seks. Podeszedłem do niej i skierowałem kutasa w jej pupę.

–O tak! – krzyknęła.

Miałem tam bardzo mało miejsca. Nigdy jeszcze nie używałem tej drugiej dziurki u kobiet. Jakoś mnie to nie kręciło. Zacząłem napierać moim kutasem na pupę Marty.

–Jestem bardzo niegrzeczna! Zasłużyłam na klapsa – powiedziała jęcząc.

Postanowiłem spełnić jej prośbę, choć było to dla mnie trochę dziwne. Gdy

zajmowałem się Martą do pokoju weszła Karolina z wibratorem. Podeszła do Marty.

Wibrator powędrował w wolną dziurkę Marty. Byłem zdziwiony.

Marta okazała się strasznie perwersyjna. Nigdy nie spotkałem takiej osoby. Marta

bardzo mocno sapała. Po dłuższej chwili wystrzeliłem w nią. Wyjąłem kutasa z jej pupci i położyłem się na łóżku. Byłem wykończony. Leżałem tak na nim przez jakieś 10 minut. Nie wierzyłem w to, co się stało. Rozejrzałem się, w pokoju nikogo nie było. Nagle usłyszałem czyjś głos.

–To jeszcze nie koniec mój drogi – powiedział głos.

Tym tajemniczym głosem okazała się moja macocha. Miała na sobie samą bieliznę. Nigdy nie widziałem jej w bieliźnie, choć sporo czasu ją znałem. Miała na sobie czarny koronkowy staniczek, czarne seksowne majteczki i oczywiście te niesamowite pończoszki.

–I jak ci się podobają moje koleżanki? – zapytała.

Nie wiedziałem, co jej odpowiedzieć. Wyglądała tak seksownie. Kutas stanął mi momentalnie. Agnieszka to zauważyła. Podeszła do mnie i oddała mi namiętny pocałunek. Miałem opory czy to jest w porządku w stosunku do mojego ojca, ale podniecenie było górą. Ona po prostu wyglądała w tej bieliźnie jak Bogini. Agnieszka położyła się na plecach. Powolutku zacząłem odpinać jej staniczek. Moim oczom ukazały się dwie przepiękne piersi. Co to był za widok. Mój język zaczął drażnić brodawki. Macocha jęknęła. Gorącymi pocałunkami zjeżdżałem w dół aż doszedłem do majteczek. Powoli je zdjąłem.

Jej cipka była cała wilgotna. Językiem powędrowałem w jej wnętrze. Agnieszka zaczęła sapać. Robiła to wspaniale. Mógłbym tak lizać jej cipkę godzinami. Jej oddech był coraz bardziej przyśpieszony. Miała, co jakiś czas dreszcz. W końcu postanowiłem dać prezent mojej pałce. Nakierowałem ją na waginie i naparłem.

Wygięła się z rozkoszy i mocno jęknęła. Agnieszka leżała na plecach a ja ciągle patrzyłem na jej twarz. Napierałem na nią coraz szybciej. Położyłem się na jej piersiach i oddałem jej gorący pocałunek. Nasze języki spotkały się. Było wspaniale, ta chwila mogłaby się nigdy nie kończyć. Agnieszka coraz głośniejszą sapała.

–Mocniej, mocniej – oznajmiła jęcząc.

Złapałem za jej piersi i przyspieszyłem swoje ruchy. Wiedziałem, czym to się niedługo zakończy. W końcu doszliśmy do finału. Wystrzeliłem w nią ostatkami spermy. Przywarła mnie swoimi nogami do siebie. Wykonywałem jeszcze powolne ruchy i opadłem na nią. Leżałem tak na niej przez dłuższą chwilę. Pocałowała mnie i wyszła z pokoju. Byłem zupełnie wyczerpany i zasnąłem.

Gdy się obudziłem usłyszałem śmiechy z kuchni. Dziewczyny jadły śniadanie. Zachowywały się jakby nic się nie wydarzyło. Zadzwonil telefon. Okazało się, że ojciec wróci wieczorem. Gdy zjedliśmy śniadanie, zawiozłem Karolinę, Izę oraz Martę do domów. Miałem mętlik w głowie. Czy to naprawdę się zdarzyło?

Kiedy wróciłem do domu podeszła do mnie Agnieszka.

–Było wspaniale. Dziewczyny były zachwycone! – powiedziała. Pocałowała mnie w usta i odeszła. Wieczorem wrócił ojciec. Nie daliśmy po sobie poznać, do czego doszło

miedzy nami. Teraz z niecierpliwością czekam na kolejny wyjazd ojca. Mam nadzieję na powtórkę.

© Smayy

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Masaż kręgow i nie tylko.

S

kosilaam w ogr6dka trawę i poboawał mnie kręgosłup więc poszłam do Pana Doktora, który skierował mnie na masaże do takiego specjalnego ośrodka tzw. odnowy biologicznej. Przepisana mi kuracja polegała na kąpeli perełkowej w wannie o odpowiedniej temperaturze, mającej za zadanie szczególnie rozluźnić moje plecy oraz na klasycznym masażu ręcznym wykonywanym przez masażystę. Tyle tylko, że ten masaż ręczny odbywał się na tzw. krótkim i wąskim stole. Co to oznacza. Jest to krótki stół, mieszczący średniego wzrostu osobę od bioder do głowy. Natomiast jest on usytuowany w klatce rehabilitacyjnej. Pacjent kładzie się na stole, a masażysta zapina mu na ręce i nogi opaski, które połączone są z linkami obciążonymi z drugiej strony.

Masażysta założył mi na obie ręce, na wysokości nadgarstka taką opaskę zapinaną na rzepa z kółeczkiem. Taką sama opaskę założył mi na nóżki powyżej kostek. I w momencie, gdy się już na tym stole ułożyłam na pleckach, to masażysta brał ze zwisających w klatce linki i wpinał po kolei w oczka przy opaskach, a następnie z drugiej strony lekko je obciążał, przy czym zarówno ręczki jak i nóżki były odciągnięte na bok, ale dosyć mocno do góry. Taki układ ciała dawał możliwość swobodnego masowania rączek i n6zek oraz całego przodu. Analogicznie było, gdy przyszło do masowania w pozycji na brzuszku. Tak samo rączki i n6żki były porozciągane lekko na bok, w pozycji na pająka.

Ponieważ w kąpeli byłam nago, to Pani owijała mnie tylko w duży ręcznik i tak przechodziłam do pokoju masażu, abym nie była skrępowana. Pokój masażu miał wyjątkowo intymną atmosferę, mocno przyciemnione światła ograniczające możliwość rozróżniania szczegółów, w kącie palące się kadzidełko dający nieznacznym podniecający zapaszek oraz wyciszoną muzyczkę.

Ja jestem osobą wyjątkowo otwartą i kontaktową, po krótkim czasie, nawiązałam pewien poziom zażyłości z Panią, która obsługiwała mnie w kąpeli oraz z dwoma Panami masażystami, którzy mnie obsługiwali.

Masaż rozpoczynał się w pozycji na plecach, poprzez masowanie rąk, szczególnie ramion, n6g, szczególnie ud, oraz klatki piersiowej i brzucha. Masując klatkę piersiową Panowie masażysty wykazywali się wyjątkową kulturą w masowaniu piersi, tak samo jak bardzo subtelnie masowali podbrzusze, szczególnie w okolicach wzgórka łonowego.

Po trwającej już dłuższy czas kuracji, w pewnym momencie, masując moje plecy, jeden z masażystów skupił się na kręgach szyjnych, a drugi na kręgach lędźwiowych. Nieopatrznie osunęła mu się ręka niżej kości ogonowej i trafił z rączką w sam rowek. Ja próbowałam wykonać jakiś ruch obronny, ale nie miałam żadnej

możliwości, bo będąc w pozycji pająka nie miałam możliwości ruchu, masażysta jednak nie był zbyt natarczywy i swoją rękę wycofał. Panowie masaż dokończyli, wypięli mnie z linek i wyszli z pomieszczenia. Gdy się zebrałam i wyszłam do szatni ich już nie było.

Zorientowałam się, że sytuacja jest trudna. Bo z jednej strony wyjątkowo profesjonalne zabiegi, dające mi ulgę w kręgach, a z drugiej strony bardzo wyraźna prowokacja.

Ale postanowiłam przeczekać i zobaczyć, jak rozwinie się sytuacja dalej. Ale sytuacja powtórzyła się za kilka dni, tyle tylko, że tym razem Pan masażysta nie był tak ustępliwy i jego ręka długo drażyła rowek pomiędzy moimi pośladkami, aż w końcu jego palec wślizgnął się w moją dziurkę. Próbowałam się bronić, ale pierwszy masażysta dosyć mocno przytrzymał moje biodra, a czym mocniej ruszałam biodrami, tym głębiej wsuwał się palec masażyisty. Aż osiągnął krawędź szyjki w Cipce, a mnie ogarnęło błogie uniesienie namiętności.

Poddałam się już jego ruchom, które po upływie chwili czasu spowodowały wysoki stopień podniecenia obrazowany głębokimi oddechami, aż doszło do szczytowego uniesienia. I na tych pieszczotach w tym momencie się skończyło. I znów jak poprzednio, zanim się pozbierałam, już ich nie było.

Przy następnej wizycie stwierdziłam Panom, że nie przypominam sobie, aby tego rodzaju masaż wchodził w zakres mojej kuracji. Panowie natomiast spokojnie odpowiedzieli, że zakres kuracji w każdej chwili można zmienić i przystąpili do przewidzianego planem masażu. Ale tym razem panowie postanowili odwrócić pozycje, najpierw plecy, przy których zachowywali się wyjątkowo grzecznie, a następnie przód, gdzie byli już nie tak grzeczni, a zakres pieszczot był bardzo szeroki.

Jeden pieścił Piersi, drugi pieścił Cipkę i zmiana, aż w końcu jeden przyssał się do moich Piersi, a drugi do mojej Cipki, buszując językiem w jej wnętrzu. Nie wytrzymałam i puściłam soki namiętności osiągając wysoki poziom satysfakcji.

Następna wizyta i jakby powrót do poprzedniego stanu. W tym momencie byłam jakby zdezorientowana, ale po wyjątkowo rzetelnym i mocnym masażu pleców i kręgow zaczął się masaż Pupci, jednak tym razem palec masażyisty penetrował głębie tej jamki. A ponieważ ręce miał nakremowane, nie miał większych trudności, aby mocno pieścić tę dziurkę. Gdy jeden przestał, drugi zaczął penetrować głębie Cipki, a gdy osiągnął obrys szyjki, ja osiągnęłam duży stan podniecenia. Jednocześnie drugi włączył się do Pupci i tak doprowadzili mnie do dużego odlotu.

Kolejne spotkanie i następny krok na przód. Po rozmasowaniu przodu jeden z Panów przyssał się do moich Piersi, a drugi wszedł w moją dziurkę, zanurzając swoją

pałkę we mnie. A ponieważ była słusznego rozmiaru wypełniła moją Cipkę w całości, powodując nie mały ucisk na szyjce. Nie trzeba było długo czekać, szczyt osiągnęliśmy

oboje.

Ale to był wymasowany tylko brzusek. Praktycznie automatycznie Panowie położyli mnie teraz na brzuszku i zaczęli masowanie pleców i kręgosłupa. W tym masażu jeden z Panów zsuwał się coraz niżej, aż stanął za mną, mocno się pochylił i przeciągnął swoje ręce po mnie od góry do dołu, a jak już był na dole, to delikatnie rozsunął mi pośladki i swoim instrumentem zaczął zwiedzać przestrzeń mojej Pupci. Ja w pierwszej chwili spróbowałam naprężyć się, ale efekt tego był wręcz odwrotny, bo On momentalnie naparł i już był w środku. Stojąc wygodnie za mną systematycznymi ruchami pogłębiał swój stan posiadania, aż po chwili był już cały we mnie.

A ponieważ jego argument był mocno nakremowany, teraz swobodnie poruszał się to w przód, to do tyłu prawie wychodząc, to znowu wprzód, to do tyłu. Widać było podczas tych ruchów jak moja Pupcia pracuje, ale również widać było, że za każdym jego wejściem, ja osiągam wyższy poziom podniecenia, do momentu, kiedy zupełnie mnie wypełnił. Panowie jak zwykle wyszli, a ja długo zbierałam się do wyjścia.

Aż przyszedł ostatni dzień zabiegów. Podświadomie czułam, że może się coś zdarzyć, ale nie byłam w stanie niczego przewidzieć Trochę zdziwiłam się, że Panowie położyli mnie na brzuchu, masując i rozcierając mocno plecy i kręgosłup. Użyli do tego jakiegoś nowego preparatu, który powodował jakby większą elastyczność kręgosłupa. Ale co było zastanawiające, wszystko robili wyjątkowo delikatnie i subtelnie, jakby nie było wcześniejszych dni.

Stwierdzili, że koniec i położyli mnie na plecach masując brzusek. Byłam tak zaaferowana tym obrotem sprawy, że nie zauważyłam trochę inaczej napiętych linek. Seans się powtórzył. Panowie bardzo delikatnie i subtelnie masowali cały mój przód. Nie da się ukryć, że po tylu dniach sam już masaż przez nich wykonywany był dla mnie podniecający. Zdziwiło mnie tylko, że czynności w obszarze dolnej części brzuszka są wykonywane jakby bardziej dokładnie, ale bez przekraczania określonej granicy.

Po dłuższym masowaniu nastąpiła przerwa i było wiadomo, że zabieg się skończył, a pomimo to Panowie nie uwalniają mnie z uprzęży, tylko coś przy niej majstrują.

No i zaczęło się. Zamiast mnie wypiąć Panowie zaczęli tak napinać linki, że moje rączki poszły do góry, a ja znalazłam się prawie w pozycji siedzącej. Ale za moment zaczęły naprężyć się również linki na nóżkach powodując, że zaczęły się one unosić do góry, ale w pozycji mocno od siebie odsuniętej. Gdy już moje nóżki były

odpowiednio wysoko, wówczas Panowie zaczęli ciągnąć wszystkie linki jednocześnie, a ja cała, w takiej pozycji pólśiedzącej za moment zawisłam nad stołem i to dosyć wysoko. Długo nie mogłam zorientować się, po co to wszystko, bo pozycja nie była najwygodniejsza. Ale za chwile już się wszystko wyjaśniło.

Do pomieszczenia wszedł wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna, rozpiął szlafrok a moim oczom ukazał się jego argument, nie do pozazdroszczenia. Mężczyzna ten położył się na stole.

W tej pozycji było widać, że jego argument, sięga długością prawie do pępka, a gruby prawie na dwa palce. Teraz już było wiadomo, że ten argument jest dla mnie.

Próbowałam bronić się rzucając się biodrami, ale to nie zdało się na nic. Wisiałam nad nim, a z racji tej, że nóżki moje były rozsunięte na bok, całe moje krocze było w tym momencie do jego dyspozycji.

Przybysz ustawił swój argument pionowo, widać było, że jest to nie byle jaki argument. Zaprzyjaźnieni Panowie złapali mnie w swoje ręce i odpowiednio sterując ustawili, ale o dziwo, nie Cipką, ale Pupcią nad tą pałą. Lekko pochylając się sama zobaczyłam, co mnie czeka. Wiedząc, że nie ma już innego wyjścia, patrząc na jednego z masażyistów tylko powiedziałam "Dużo kremu". I rzeczywiście, usłuchał mnie, sięgnął gdzieś na bok, wziął jakąś tubkę z kremem i wycisnął ją na stojącą pałę, po czym bardzo powoli zaczęli mnie opuszczać. Gdy moja Pupcia oparła się na tej pale, widać było znaczącą różnicę rozmiarów i widać było, że wejście tej pały do mojej Pupci nie będzie takie łatwe. Panowie jakby zluźowali linki i zaczęło się pasjonujące widowisko połykania pały przez moją Pupcię.

Nikt mnie nie naciskał, tylko ja sama, pod ciężarem swojego ciała najpierw jakby oparłam się o tę pałę, widać było bardzo duże naprężenie mięśni Pupci, a następnie jej przyzwolenie i pała zaczęła się we mnie zanurzać. Szło to bardzo powoli, ja próbowałam jakby sobie pomóc ruszając biodrami, ale na niewiele się to zdało. Jedynie tylko syczałam i jęczałam, ale o dziwo, ani przez moment na mojej twarzy nie pojawił się grymas bólu. Po dobrej chwili dobrnęłam do końca, oparłam się na biodrach tego partnera i tylko jęknęłam "Głęboko".

Teraz do akcji ruszyli "moi wielbiciele", czyli masażyści, najpierw jeden, a po nim drugi. Ponieważ całe moje krocze było wysunięte lekko do przodu, nie mieli problemów, aby sięgnąć po moją Cipkę. Ale to nie było takie łatwe. W środku siedział "Grubas" i wypełniał prawie całą przestrzeń. Tym nie mniej pierwszy z pierwszy z nich podszedł do mnie, najpierw dłuższą chwilę swoją pałeczką łechtał mnie, a jak już odpowiednio mnie wyczuł i się ustawił, mocno pchnął. Ja to wszystko widziałam, byłam przygotowana, a jednak gdy pchał się we mnie z ust moich wydostał się głośny krzyk, ale znowu nie był to krzyk bólu, ale jakby krzyk zadowolenia, że pomimo tamtej pały Ten się też zmieścił. To wejście nie było takie proste, ale równe i

systematyczne ruchy spowodowały, że po chwili mój masażysta już siedział we mnie. I za moment już nie było wątpliwości, że nie tylko, dał radę wejść odpowiednio we mnie, ale że jest to dla mnie duże podniecenie, bo po moim kroczu zaczął spływać płyn rozkoszy.

Widać było, że ta rozkosz narastała, bo ja cała w pewnym momencie zaczęłam drżeć i łkać, aż w końcu rozległ się potężny krzyk mojego orgazmu. Chcąc utrzymać mnie w tym stanie panowie szybko zamienili się i drugi, jakby z nowymi siłami dobijał się do mojej szyjki. Nie na darmo. Rzeczywiście Ja jęczałam i piszczalam na wszystkie strony, a on wchodził i wchodził, aż znowu razem z dużym krzykiem osiągnęłam swój szczyt. Tym razem już po całym moim ciele przelatywały drgawki rozkoszy, których nikt nie hamował.

Tak zaspokojona oparłam się głową na ramionach tego partnera. Drugi z panów w tym momencie poluzował trzymające moje ręce linki i je wypiął. Mogłam już swobodnie oprzeć się o tego partnera, ale cały czas siedziałam jeszcze na tym trzecim. Wreszcie i te drugie linki zostały zluźnione i wypięte z moich nóg. Ale co z tego, skoro ja nie miałam siły na nich stać. Panowie pomału zdjęli mnie z tego trzeciego, on wstał i zanim

się zorientowałam, już leżałam brzuchem na stole, bo ten trzeci też musiał skończyć swój akt. Więc podszedł do mnie, mocno rozsunął pośladki. Pupcia już się zamknęła, więc proceder wchodzenia zaczął się od początku. Ale tym razem już było zdecydowanie lepiej i szybciej. Wszedł we mnie, a ja znowu nie powiedziałam, nic innego tylko "Głęboko".

Niestety, mój partner na to nie zwracał uwagi, co rusz, to się wysuwał, to z całą mocą we mnie wchodził. Ale za każdym razem, jak on wchodził we mnie, mnie jakby robiło się milej, bo nic tylko powtarzałam "Głęboko". Aż w pewnym momencie była zabawna sytuacja, bo mój partner powiedział "Głębiej już nie mogę", jednocześnie wylał we mnie wszystko, co miał. Ja poczuwszy w sobie jego życiodajny płyn jakby z niedosytem stęknęłam "Dużo". Partner mój szybko wycofał się i jak poprzednio, wszyscy szybko opuścili to pomieszczenie. Ja, wyczerpana, ale mocno usatysfakcjonowana, pomału zebrałam się i wyszłam do szatni. A tam absolutne zaskoczenie. Trzy obłędne kosze pięknych pąsowych róż.

No cóż, jeżeli masaż, to właściwy, dający ulgę choremu miejscu i trochę innych doznań też.

Ktoś pomyśli prawda, ktoś pomyśli nieprawda, nie jest to wcale ważne, róże, pomimo, że zasuszone i tak są piękne.

I jeszcze jedno standardowe już stwierdzenie. Opowiadanie moje są relacją moich osobistych doznań. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie

przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Brydż.

Jakiś czas temu na naszym osiedlu powstała Siłownia – Fitnes – Club. Przez dłuższy okres czasu jakoś mnie nie interesowała, bo prawdę powiedziawszy, specjalnie nie było ku temu potrzeby.

Przechodząc pewnego razu jesienią obok tego klubu, bardziej z ciekawości, niż to co już powiedziałam, z potrzeby, weszłam do niego chcąc zobaczyć, jak to wygląda. Od momentu wejścia zainteresował się mną, jak się przedstawił, instruktor Janek, pytając, co mnie interesuje. Instruktor Janek to młody mężczyzna wzrostu ok. 185 cm, w ramionach dwa razy szerszy niż ja w biodrach. Po prostu młody, dobrze zbudowany mężczyzna, przy którym ja wyglądałam groteskowo. Powiedziałam, że przyszłam popatrzeć, jak to wygląda. Instruktor Janek objaśnił mnie w funkcjach poszczególnych przyrządów, sugerując, że dla poprawy ogólnej kondycji mogłabym trochę u nich poćwiczyć. [Siłownia]

P

rzyszła jesień i spacerzy oraz jazda na rowerze przestały być atrakcją, więc. poszłam do tego klubu zorientować się, co ja tam mogę robić.

Ponownie przywitał mnie Pan Janek i umówiliśmy się, że będę przychodziła w poniedziałek na godzinę 19-tą, na półtorej godziny ćwiczeń. Po pewnym czasie spytał, czy nie miałabym ochoty przenieść się z tymi swoimi ćwiczeniami na te same godziny, ale na czwartek, tyle tylko, że na innej siłowni. Nie czując żadnego podstępku, zgodziłam się. Janek podał mi adres i umówionego dnia pod ten adres pojechałam.

Za bardzo eleganckim ogrodzeniem był domek jednorodzinny, widać było, że jest w niego włożona niezła kasa. Zadzwoiłam, zabrzączał domofon i weszłam, otworzyły się drzwi a na progu powitał mnie Janek. Przywitaliśmy się, poprosił abym zdjęła kurtkę i zeszliśmy do pomieszczenia niewielkiej siłowni. Na środku stał niewielki stół, w rogu atlas, po przeciwnej stronie ławeczka z wózkiem i bieżnia.

Od tej pory chodziłam na dwa treningi, w poniedziałki i w czwartki, starając się żadnego nie opuścić. Po jednym z treningów w czwartek Janek zapytał, czy nie mogłabym przyjść w przyszłą sobotę na brydża. Popatrzyłam na niego zdziwiona, informując go jednocześnie, że nie umiem grać w brydża. Wytlumaczył mi, że chciałbym, abym przyszła w charakterze hostessy, która by podawała herbatę lub kawę i robiła dobry nastrój. Nie bardzo wiedziałam, co to miała znaczyć i stwierdziłam, że się zastanowię.

W poniedziałek poprzedzający tę sobotę z brydżem, przed treningiem spytałam Janka, od której do której trwa ten brydż, powiedział, że od dziewiątej do drugiej, trzeciej, czułam, że w tym jest jakiś haczyk, ale z drugiej strony babska ciekawość nakazywała mi na tego brydża przyjść. Toteż, kończąc "ćwiczenia" powiedziałam, że się zgadzam, a szczegóły omówimy w czwartek. Tak też było, w czwartek, podczas naszych "ćwiczeń" potwierdziłam, że przyjdę i mogę być nawet wcześniej. Janek się zgodził sugerując godzinę osiemnastą.

Przyszła sobota i punktualnie o osiemnastej zadzwoniłam do drzwi, weszłam, a Janek długo mi się przyglądał. Miałam na sobie obcisłą bluzeczkę, na której wyraźnie odznaczał się staniczek oraz luźną i krótką spódniczkę. Na nogach wysokie szpilki. Stwierdziłam "jak hostessa, to hostessa". Janek próbował od razu mnie rozebrać, ale ja spytałam, czy mogę najpierw zobaczyć swoje dzisiejsze miejsce pracy. Do tej pory zaraz po wejściu schodziłam do części podpiwniczonej, nie wiedząc, co jest na górze. Wprowadził mnie do mieszkania, na parterze, po lewej stronie była kuchnia z rozsuwanymi drzwiami do salonu.

W salonie, w części przylegającej do kuchni duży stół i krzesła, natomiast w salonie duża narożna kanapa, mały podręczny stoliki, dwa fotele i kominek. Dalej po prawej stronie zaczynał się mały przedpokój, a z niego wejście w prawo do łazienki, w której była kabina natryskowa i umywalka, dalej WC i pokój o charakterze gabinetu. Po przeciwnej stronie drugi duży pokój stołowy również z kominkiem, duży stół i krzesła, w jednym rogu narożna sofa, w drugim elegancka podręczna szafka.

Weszliśmy na górę, a tam zaraz w prawo wejście do łazienki. Powiedzieć, do łazienki to mało, pokój kąpielowy, w jednym narożniku kabina natryskowe sąsiadująca z kabiną sauny, po przeciwnej stronie wejścia duża umywalka, obok bidet, a w narożniku stolik i dwa fotele. Dalej były trzy różnej wielkości sypialnie, w jednej z nich Janek powiedział, że to jego, po czym przycisnął mnie do siebie i zaczął bardzo mocno całować, jednocześnie zdejmując ze mnie wszystko, położył na łóżku, prosząc, abym odwróciła się na kolana. Moja Cipka była już wilgotna, a pomimo to znowu był obłęd wciskania się, ale ten obłęd za każdym razem jest inny powodujący u mnie odlotowy orgazm.

Po tych pieszczotach ubrałam się, zakładając tylko majteczki, bluzeczkę i spódniczkę, Janek zasugerował, że rajtuzy mogę nie zakładać, w mieszkaniu jest ciepło to lepiej, żebym nie zakładała, bo mogą się podrzeć, po czym zeszliśmy na dół, omówić, co ja mam robić. Okazało się, że w lodówce są już kanapki przywiezione przez catering, trzeba będzie je tylko przenieść na blat w pokoju oraz przygotować, kawę czy herbatę, co kto będzie chciał. Napoje wystawimy tuż przed przyjściem gości. Poszłam zobaczyć, jak wygląda ten pokój do gry. W małym pokoju na środku, ustawiony był stolik, cztery wygodne krzeselka, pod oknem jakaś sofa, jakieś dwie szafki i to wszystko. Była prawie ósma, Janek stwierdził, że idzie się ogolić, umyć i ubrać. Poszłam za nim, rzeczywiście, zdjął wszystko, co miał na sobie, stanął przed lusterkiem i zaczął się golić. Ja nie byłam w stanie opanować się, wróciłam się do sypialni, szybko wszystko zdjęłam z siebie i poszłam do łazienki, on skończył golenie i mył twarz przy umywalce.

Chwyciłam ręcznik, rzuciłam na podłogę i wślizgnęłam się pod niego, spojrzałam, stał pochylony myjąc twarz a nade mną, jego dzwony i zwisająca, nie tak groźnie wyglądająca pałka. Podparłam się na rękach i jak ciele ssie krowę, tak ja uwiesiłam się ustami na jego pałce, mając ją nareszcie swobodnie całą w ustach. Ale ten stan nie trwał zbyt długo, Janek pochylony umył twarz, wytarł i nasmarował, po czym jedną ręką oparł się o blat umywalki, a drugą ręką przytrzymał moją głowę, znajdująca się w moich ustach pałka szybko zaczęła nabierać odpowiedniej wielkości i sztywności. Gdy już była mocno sztywna puścił mnie, popatrzył i powiedział, że za to, że mu przeszkadzałam w goleniu zostanę ukarana. Sięgnął ręką na półkę, wziął jakiś krem, posmarował mocno swoją pałkę, ale również całe moje krocze, po czym pociągnął mnie w kierunku, gdzie stał stół, usiadł na nim, mnie obrócił placami do siebie i zadysponował "Rozciągnij mocno pośladki i siadaj Pupą."

Odwrociłam głowę, ale jego spojrzenie nie pozostawiało wątpliwości, co mam zrobić. Jedną ręką mnie objął za brzuch, druga trzymał w pionowej pozycji swoją pałkę, ja rozsunęłam nogi, rękoma chwyciłam pośladki i przesuając się do tyłu wyczulałam moment, kiedy moja dziurka znalazła się nad jego pałką, po czym zaczęłam na nią napierać. Ale nie było to takie proste, bo dziurka w Pupie też była wyjątkowo mała. W tym momencie on chwycił mnie za biodra i docisnął, pałka wsunęła się w moją dziurkę, ja jęczałam, czując, jak mnie mocno rozciąga i wypełnia.

Gdy już całkiem wszedł, miałam wrażenie, jakby ta jego pałka weszła mi gdzieś pod łopatkę, w tym momencie zaczął się wyprężyć i cofać, powodując, że ta pałka chodziła we mnie w tą i z powrotem, aż napęczniała ostatecznie i wystrzeliła we mnie swoimi sokami. Czułam wspaniale, jak się we mnie rozplývają, w tym momencie Janek podniósł się, dał mi mocnego całusa, podszedł do umywalki, umył się i zaczął się

ubierać. Ja stałam na środku łazienki, trzymając się za pośladki, jakbym chciała jak najdłużej zatrzymać w sobie to, czym mnie poczęstował. W końcu usiadłam na bidencie, umyłam się i zaczęłam się ubierać. Spojrzeliśmy na zegarek, było prawie wpół do dziewiątej.

Tuż przed dziewiątą przyszło dwóch młodych, przystojnych panów, Janek ich witał, przedstawili się Marek i Wiesiek. Janek przedstawił mnie i zaprosił do pokoju, gdzie czekały drinki. Za chwilę ponownie dzwonek, patrząc, ponownie dwóch facetów, Janek ich przywitał Adam i Heniek, przedstawił mnie i poprosił, aby weszli do pokoju.

Ja spojrzałam na Janka i zapytałam "To ty nie grasz", na co Janek wziął mnie za rękę, zaprowadził do kuchni i wyjaśnił, że jest to turniej, w którym każdy gra z każdym, jest pięciu graczy, losują numery od jednego do pięciu, pierwszych czterech gra, piąty odpoczywa, gdy skończą grę, pierwszy przechodzi na miejsce drugiego, drugi na miejsce trzeciego, trzeci na miejsce czwartego, czwarty odpoczywa a na pierwsze miejsce wchodzi piąty.

Tym sposobem po pięciu grach turniej się kończy i jest podliczanie punktów, natomiast ja mam za zadanie pieścić się z tym graczem, który odpoczywa. Popatrzyłam na Janka, a on kiwnął głową mówiąc spokojnie: "Tak, tak, dzisiejszego wieczoru tych pięciu panów, wskazując również na siebie, jest Twoich". Zanim zdążyłam cokolwiek powiedzieć, Janek stwierdził, że wyjaśnił mi wszystko jasno, a teraz idziemy na losowanie.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Janek wylosował piąty numer, a więc teraz miał wolne. W związku z tym zadysponował "chodź, zrobimy im drinki, a następnie pokażesz im swoją klasę", nie wiedziałam co to jest klasa, zrobiliśmy drinki i Janek poprosił mnie, abym poszła z nim do sypialni. Tam polecił mi zdjąć wszystko, co miałam i ubrać mnie w piękny, jedwabny przeźroczy styleniuar. Popatrzył i stwierdził,

że ten strój będzie dzisiaj lepszy, od mojej spódnicy.

Zeszliśmy na dół, wzięłam tacę z drinkami i weszliśmy do pokoju. Panowie, widząc mnie, z wrażenia aż zawiesili grę, podałam każdemu szklaneczkę, Janek w tym momencie wziął mnie za rękę, podprowadził do sofy, zdjął peniuar i polecił wypiąć Pupę. Gdy już byłam w tej pozycji wszedł we mnie, nie obeszło się bez rozpierania mnie, a następnie, prawie podrywając do góry ładował ze wszystkich sił. Gdy szczytował, jęczałam w odlocie uniesienia. Janek poszedł do łazienki obok, a ja na górę, ledwo trzymając się na nogach, umyłam i zeszłam na dół.

Minęła niewielka chwila, a okazało się, że panowie skończyli grę, w tym momencie wypadał z gry Marek, spojrzął na mnie, chyba mu ta gra nie poszła, bo powiedział, że idzie się napić, a ja mam iść na sofę i wypiąć Pupę. Jeszcze dobrze nie odreagowałam od Janka, a tu już następny. Położyłam się zgodnie z poleceniem, on przyszedł, wbił się we mnie, żadna rewelacja, wlał, co mógł i znowu poszedł do kuchni napić się. Ja wzięłam w rękę swój peniuar i ponownie poszłam na górę umyć się, chwilę odpoczęłam na łóżku i zeszłam na dół.

Następny z gry wypadł Adam, chwycił mnie za rękę, i poszliśmy na górę. On położył się na łóżku Janka, pokazując jednocześnie, że mam na nim usiąść. Ale najpierw musiałam zdjąć jego szorty. Chwyciłam rękoma po bokach, uniósł biodra, zsunęłam, a

moim oczom ukazała się, może nie za duża, ale za to na pewno pękata jego pałka. Usiadłam na udach, odpowiednio się przesunęłam, ręką ustawiłam sobie i zaczęłam siadać. Wówczas Adam chwycił mnie za biodra i docisnął do dołu. Pałka Adama w pierwszej chwili lekko zapała się, po czym wsunęła, rozpierając moja Cipkę do granic niemożliwości. Adam chwycił moje nogi, pokazując, że mam je wysunąć do przodu, co spowodowało, że już całkiem Cipka oparłam się na jego biodrach, po czym nastąpiło systematyczne ich podnoszenie i dociskanie. W momencie wytrysku mój odlot był absolutny. Zaczynało mi się to podobać.

Umyłam się, zeszłam na dół, a tu za moment podchodzi do mnie Henryk, również prowadząc na górę, ale do łazienki, polecił mi położyć na podłodze ręcznik i samemu też się położyć na brzuszku, po czym wyjaśnił mi, że on w spodniach to ma taki szpilorek, który ma chęć przenicować moją Pupę. Dlatego miałam leżąc płasko na podłodze rozsunąć swoje pośladki, on sięgnął po jakiś krem, nasmarował się i zaczął wsuwać się w moja dziurkę. Najpierw poczułam moment rozszerzania, a następnie wchodzenia, a gdy już na mnie leżał, to każde jego pchnięcie było takim, jakby za moment miał mnie przebić na drugą stronę. Nie da się ukryć, że była to również bardzo podniecająca zabawa.

Ostatnim był Wiesiek, ten też wziął mnie na górę, położył na łóżku, polecił rozłożyć nogi i wszedł z całej siły, napierając nie tylko swoją pałką, ale również ciężarem ciała.

A ponieważ też nie był ułomkiem, jęczałam, a ze wzrostem mojego podniecenia wzrastała również siła jęczenia, aż praktycznie oboje jednocześnie osiągnęliśmy orgazm.

Tym razem dłużej leżałam w łóżku, aż przyszedł Janek, mówiąc, że skończyli i czas podsumowań. Umyłam się, założyłam peniuar i zeszałam na dół. Wszyscy czekali na mnie z ogłoszeniem wyniku końcowego. Okazało się, że wygrał Adam, następny był Marek, po nim Janek, za Jankiem Wiesiek, a na końcu był Heniek. Wiesiek odczytał te wyniki z kartki, po czym Janek powiedział mi, że teraz ja kładę się na tym stole, unoszę nogi do góry, a oni w wymienionej kolejności będą we mnie wchodzić, przez chwilę patrzyłam na Janka, ale, gdy zobaczyłam, że rozkładają już na stole ręcznik, nie miałam już żadnej wątpliwości, że to, co Janek powiedział, jest prawdą.

Położyłam się na brzegu stołu, Janek z Henrykiem chwycili moje nogi i unieśli je do góry, jednocześnie rozchylając mocno na boki, po czym zaczęła się jazda. Wchodzili we mnie w ustalonej kolejności, ładując, ile wejdzie, już przy drugim doszłam do orgazmu, przy Janku jęczałam w ekstazie odlotu, przy dwóch następnych już tylko myślałam, żeby mi brzuch nie wyleciał na zewnątrz, bo tak szalała macica.

Gdy skończyli, podciągnęłam się wyżej na tym stole, przekręciłam na bok, podciągając nogi i długą chwilę spokojnie leżałam sama nie wierząc, co ja przeżyłam.

Panowie poszli, Janek pomógł mi wejść na górę, długo się myłam, po czym wtulona w niego długo nie spałam. Obudziłam się, gdy Janek podstawił mi pod nos kubek kawy, popatrzyłam, uśmiechnęłam się i spytałam go, czy zna już termin następnego turnieju brydżowego.

Opowiadanie moje jest prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i

niezamierzona. © Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Mariusz

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Orgia wątpliwej zemsty.

E

wa była mężatką niedługo, jednak z biegiem czasu coraz bardziej wątpiła, czy ślub to był dobry pomysł, czy jest on tym faktycznie najlepszym. Dzień wcześniej znowu wrócił później z pracy i to niestety lekko nietrzeźwy. Dzisiaj powiedziała: dość. Gdy wrócił powiedziała, że idzie z koleżankami na piwo. Faktycznie jednak poszła sama, chciała pobyć w samotności. Bar do ktorego się udała miał boksy, z jednego nie było widać innych i o to jej chodziło. Ubrała się skromnie, nie chciała wzbudzać u męża jakiś głupich scen zazdrości. Zresztą nie miała zamiaru go zdradzać. Usiadła w barze zamawiając piwo i czując ten gorzki smak oddała się myśleniu. Była dobrą żoną, nie zdradzała męża i z oddaniem wypełniała wszystkie obowiązki domowe. Wszystkie, czyli też sex. Nie chciała jednak np. zrobić laski z połykiem, czy zgodzić się na anal, na co mąż coraz bardziej nalegał. Na laskę zdecydowała się dopiero po dwóch latach ślubu i jak mówił jej mąż jest w tym podobno dobra. Po jakimś czasie zorientowała się, że zaczyna myśleć tylko i wyłącznie o seksie. Fakt ostatnio mąż ja trochę zaniedbywał, ale ogólnie miał fajnego kutaska i potrafił ją zaspokajać. Nie kochała się od tygodnia. Szybko jednak zaczęła się opanowywać, chociaż czuła między udami pierwsze oznaki podniecenia wywołanymi tymi myślami.

–Czy można – usłyszała nagle. Podniosła wzrok z nad piwa, spojrzała w górę i zobaczyła przystojnego bruneta.

–Nie – warknęła – jestem mężatką.

–Mi to nie przeszkadza powiedział tajemniczy mężczyzna – Długo? – spytał.

–Trzy lata – odpowiedziała.

–Mogę – powoził pytanie.

–Proszę – odpowiedziała mimo wszystko.

–Mąż panią denerwuje – prawda, rzucił jakby od niechcienia – i może jeszcze zaniedbuje?

–A co pan psycholog, czy wróżbita? – Odpowiedziała pytaniem, ale już miłszym tonem.

–To od razu widać – stwierdził.

–Ale co, że mnie zaniedbuje, czy denerwuje?

–Raczej to pierwsze.

–Przyglądałem się pani, już wcześniej zanim podszedłem, myślała pani o seksie, prawda? I nie jestem pan, tylko Paweł – dodał dając jej rękę na powitanie.

–Ewa – powiedziała szybko, czerwieniąc się.

Zaczęli rozmowę, która zaczęła ją coraz bardziej wciągać. Nawet prawie nie zauważyła, jak przysiadł się do niej.

–A może chciałabyś spróbować z kimś innym – rzucił znowu od niechcienia.

–Nie, Paweł, nawet nie mów takich rzeczy – powiedziała szybko zaszokowana propozycją.

–Czemu – spytał się, kładąc rękę na jej udzie.

Aż nabrała powietrza i powiedziała:

–Booo...jestem mężatką.

–I tylko dlatego – spytał szybko.

–No tak... – powiedziała czując, że ręka przesuwana się w górę i co najgorsze zaczyna jej to sprawiać przyjemność.

–Może pójdziemy do mnie do hotelu, jestem tu tylko przejazdem?

–No... dobrze, ale na trochę bo nie mam zbyt wiele czasu.

Wyszli z baru i poszli do pokoju hotelowego. Usiadła w fotelu, a on na oparciu. Schylił się do niej i próbował pocałować.

–Paweł, proszę...

Wstał, poszedł do lodówki i nalał jej i sobie drinka. *Jest bardzo interesujący* - pomyślała, coraz mniej myśląc o mężu i podświadomie czując jakieś mrowienie w cipce. Wziął ją za rękę i pociągnął w stronę łóżka siadając.

–Tylko jeden pocałunek – to nie zdrada – powiedział.

–No dobrze, ale tylko jeden.

Nachylił się do jej ust i delikatnie zaczął całować. Wciągnęła się w ten pocałunek, aż nagle poczuła język wsuwający się do jej ust oraz rękę na jej piersiach. Odepchnęła go i wstała zbierając się do wyjścia.

–Ewa zostań – rzekł szybko łapiąc ją. Szybko ją przycisnął i zaczął ją namiętnie

lizać.

Jej język sam odpowiedział, choć ona próbowała się wyrwać. Poczula jak wkłada rękę

pod jej bluzkę, sięgając do piersi. Znowu się wyrywała, tym razem nieskutecznie, trzymał ją mocno. Poczula jego ręce na jej piersiach oraz lekkie mrowienie w cipce.

Walczyła jednak cały czas, pomimo tego, że już rozpinał jej spodnie. Zaczął je ściągać

jedną ręką, drugą już błądząc po jej cipce przez majteczki.

Szarpała się, jednak czuła coraz większe podniecenie, tym bardziej, że jego ręka już była na jej cipce. Głaskał już jej łechtaczkę i zdejmował jej bluzkę. Za moment miała już zdjęte spodnie i mokrą cipkę. Jej opór słabł, tym bardziej, że wiedział jak to robić. Przestał ją trzymać widząc jej podniecenie, zszedł niżej i za chwilę poczuła język na cipce. Podniecała się już całkiem dobrze czując język na cipce, było już jej obojętne co z nią robi, tym bardziej, że robił dobrze. Zaczynała jęczeć podnosząc biodra w górę, czuła nadchodzący orgazm.

On jednak wstał, podniósł ją, rozebrał do naga, po czym sam się rozebrał. Później kazał jej uklęknąć, co ogarnięta podnieceniem zrobiła bez sprzeciwu. Wziela w rękę jego kutasa i zaczęła delikatnie go trzepać.

–Weź do buzi – powiedział rozkazującym tonem. Posłuszna, podniecona wsadziła go

sobie do ust i zaczęła ssać. Czuła jak rośnie w jej ustach, podniecało ją to, czuła pierwsze krople spadające na podłogę z jej cipki. Ssała jak rasowa dziwka, a nie

wierna małżonka. Po jakimś czasie podniósł ją i położył na łóżko. Rostawił jej nogi

szeroko, patrząc jakby z triumfem na jej cipkę, a ona patrzyła na jego wielkiego dzięki

jej obciążaniu kutasa.

Podszedł do łóżka, przymierzył i jednym ruchem wsadził w cipkę. Zaczął ją posuwać ostro, nie zważając na jej początkowe jęki z bólu. Lizali się przy tym ostro, rznął ją ostro, a ona nie chciała żeby przestał.

–I co podoba ci się to – powiedział.

–Tak... nie przerywaj... – jęczała głośno nie patrząc, że jest w hotelu, nie myślała o niczym innym tylko o pieprzeniu.

W pewnym momencie usłyszała skrzypienie otwieranych drzwi. Spojrzała z przerażeniem w ich kierunku i zobaczyła całkiem niczego sobie dwóch mężczyzn. Przerażona chciała zrzucić Pawła i schować się gdziekolwiek, jednak nie przestawał jej posuwać i po chwili poczuła, że jest na krawędzi i dojdzie do orgazmu przy obcych facetach. Walczyła z tym, ale zaszła zbyt daleko, żeby się wycofać. Patrząc ze złością na Pawła zaczęła dochodzić. Zaczęła się rzucać i wić, za chwilę dostając orgazmu i głośno krzycząc. On też za chwilę wyjmując kutasa z cipki zaczął tryskać na jej brzuch. Gdy tylko z niej zszedł, zakryła się prześcieradłem i krzyknęła, żeby podał jej ubranie. A on spokojnie powiedział

–kochanie to są moi koledzy Adam i Sławek.

Mężczyźni podeszli z wyciągniętymi rękami.

–Ewa – powiedziała cała czerwona ze wstydu.

–Może im też dasz – powiedział Paweł.

Nie rób ze mnie dziwki – krzyknęła oburzona, myśląc jednak, że faktycznie trochę ma tak prawo jej powiedzieć. Podeszedł do niej i wyszarpnął prześcieradło z jej rąk.

–Co ty robisz...? – spytała przerażona, widząc, że tamci rozbierają się.

–No Ewunia, nie bądź taka, zrób im laseczkę – powiedział spokojnie Paweł.

–Nigdy – krzyknęła, czując, że siłą zciągają ją z łóżka i ustawiają w kucki. Nie chciała się dać, w końcu dali spokój rzucając ją na łóżko. Podeszli do niej leżacej we trzech i zaczęli ją pieścić, tzn. Paweł ją trzymał za ręce, a Adam ze Sławkiem zaczęli obrabiać. Adam wziął się za cycuszki, Sławek zaczął lizać jej łechtaczkę i wargi. Jej opór słabł, Paweł nachylił się i zaczął całować.

Bezsilna poddała się, tym bardziej, że znowu poczuła mrowienie w cipce.

–Będziemy cię pieprzyć teraz we trzech, chcesz tego prawda? – spytał Paweł.

–Nie... nie... proszę – jednak zdała sobie sprawę, że może być całkiem fajnie.

–Na pewno nie? – Spytał z kolei Sławek wsadzając jej pomału swojego dużego kutasa.

–Nie. – jęknęła słabnącym głosem Ewa, bo już wiedziała, że tego chce i to bardzo.

Zaczął ją rznąć ostro, po chwili wyszedł i ustawili ją w pozycji na czworaka.

–O tak kochanie, masz słiczną mokrą, gotową do rżnięcia cipkę. Chcesz tego prawda? Dygotała już z podniecenia na nogach klęcząc, szybko powiedziała

–O tak zerznijcie mnie, chcę spróbować wszystkiego.

–Chłopaki do roboty! – Krzyknął Paweł – chce wszystkiego.

Poczuła fiuta w cipce, przez ramie spojrziała, to Adam wziął się do roboty. Zaczął ją posuwać, łapiąc jednocześnie za jej kształtne cycuszki. Było jej dobrze, miała mokrą, podnieconą cipkę, ani przez moment nie miała wyrzutów sumienia. Jej oddech zaczął się urywać doszła już wysoko w stanie podniecenia. Nagle poczuła, że ktoś podnosi jej głowę wyżej, gdy ją podniosła zobaczyła przed sobą fiuta Pawła, Sławek natomiast

wziął jej jedną rękę i pokazał, że ma mu walić ręką. Czuła się jak kurwa, ale podniecało ją to, że się pieprzy z trzema facetami, kiedyś nieśmiało o tym marzyła.

Ssała fiuta Pawła, czuła jak rżnie ją Adam, w ręce trzymała fiuta Sławka. Za chwilę przerwali. Paweł położył się i pokazali jej, że ma się nadziać. Pływała już dlatego zrobiła to bez problemu. W penym momencie poczuła, że ktoś ją przyciska do Pawła, więc położyła się na nim cały czas nadziana na fiuta. Poczuła, że ktoś smaruje ją czymś koło drugiej dziurki. Przerażona szarpnęła się, bo wiedziała co to może oznaczać. Jednak Paweł złapał ją i przyciągnął do siebie jej plecy też ktoś trzymał, żeby nie mogła się wyprostować. Za chwilę na dziurce poczuła główkę kutasa. Odwróciła się, to Sławek chciał go tam wepchnąć.

–Nie – krzyknęła, czując, że główka pomalutku wchodzi. Była niesamowicie rozgrzana, podniecona i to chya spowodowało, że wszedł bez problemu. Za chwilę miała już fiuta i w cipce i w dupci. Zaczęli ją posuwać pomału, a później coraz szybciej, odczuwała ciasnotę, ale bardzo ją to podniecało. Zaczęła głośno jęczęć, prawie krzyczeć z rozkoszy i chyba, żeby była ciszej Adam dał jej swojego fiuta do buzi. Zaczęła ssać, jeżdżąc jednocześnie na dwóch kutasach, wiedziała, że zaraz wybuchnie, była jednym wielkim ogniem. Nagle poczuła skurcze fiuta Adama, a za chwilę strumienie spermy w swojej buzi. Zachłysnęła się i zaczęła wszystko połykać ze zdziwieniem stwierdzając, że nawet jej smakuje. Poczuła również skurcze obu pozostałych fiutów i falę skurczy w swojej cipce. Sławek jęknął głośno i zaczął się spuszczać w jej dupcię. Za chwilę wyjął jej z pupy, czuła, jak jego sperma zcieka po udach. To przeważało, docisnęła cipkę do fiuta Pawła i potężna fala orgazmu wstrząsnęła jej ciałem. Ciało wygięło się w łuk, z gardła wyrwał się krzyk rozkoszy. Gdy doszła szybko zsiadła z Pawła biorąc jego fiuta do buzi. Kilka ruchów ssących i poczuła na swoim języku strugi spermy. Nie nadażwała wszystkiego przełykać, część zciekła po ustach na brodę i piersi. Mężczyźni pomału się ubierali, ona jeszcze leżała nie mogąc uwierzyć w doznaną rozkosz, ale i w to co się stało. Na koniec powiedzieli:

–należy się 500 zł.

–Cooooo? – Spojrzała na Pawła, traktując to jako żart. Ale miał tak jak pozostali całkiem poważną minę. Nie mogła zrozumieć o co im chodzi. Żartujemy, twój mąż już zapłacił. Spojrzała zszokowana.

–Co wy pieprzycie? – Spytała już wkurzona.

–Twój mąż nas wynajął złotko, żebyś przemogła swoje zachamowania i chyba się udało, prawda Ewuniu? – powiedział Paweł

–Tak na marginesie pieprzysz się rewelacyjnie – dodał, już wychodząc.

Za chwilę zobaczyła swojego męża wychodzącego z sąsiedniego pokoju, w którym jak jej się zdawało wcześniej nikogo nie było.

–Co ty tu robisz? – spytała siedząc naga na kanapie, z kroplami spermy na udach, pupci i brodzie.

–Chciałem sprawdzić, czy tylko ja nie potrafię Cię przekonać do laski, analu i seksu grupowego – powiedział spokojnie.

–Ty świnió – krzyknęła, pieprzyło mnie trzech facetów przez ciebie.

–Z tego co widziałem sama tego chciałaś, prawda? – powiedział uspokajającym głosem, siadając przy niej.

–No... to przez ciebie, on mnie tak namawiał, zmuszał, a jak oni przyszli już byłam podniecona i jakoś tak wyszło... – tłumaczyła się załamany głosem Ewa.

–Nic się kochanie nie stało, mam nadzieję, że ty mi też dasz teraz chociaż z raz poszaleć?

–Chyba nie mam wyjścia – powiedziała przytulając się do wybruszenia w jego spodniach.

P.S. historia jej całkowicie fikcyjna.

To opowiadanie ukaże się jako pierwsze na stronach Eromaniac'a, ale twórcom innych stron pozwalam jak najbardziej je kopiować, dziękując jednocześnie za waszą pracę.

© Mariusz

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Pierwszy Trójkąt.

P

o lekcjach seksu, które przeszłam podobnie dobrze chciałam sprawdzić się sama. Mam dwóch przyjaciół, ale każdy mieszka w innym mieście, do tej pory nie znają się. I z jednym i z drugim miałam bardzo sporadyczne spotkania. Ale byli to najbardziej w tym momencie zaprzyjaźnieni ze mną Panowie, szczególnie Andrzej. Więc pomyślałam, że zaproszę ich do siebie w tym samym czasie i poznam ze sobą.

Zadzwoniłam do jednego, zadzwoniłam do drugiego, mówiąc, o co mi chodzi, zaproponowałam termin, o dziwo, po pierwsze zgodzili się, po drugie obu proponowany termin pasował. Pierwszy przyjechał Andrzej. Przywitalimy się, a ponieważ był prosto z drogi, poprosił o herbatę i poszedł na górę, aby się odwieźć. Zrobiłam herbatę i poszłam zobaczyć, co on tam robi, a on właśnie ogolił się i stał pod prysznicem.

No tego, że stał pod prysznicem sam nie mogłam mu darować, tym bardziej, że mieliśmy w tym zakresie bardzo dobre dowiadczania. Więc zdjęłam, co miałam z siebie i weszłam do niego. Zapewniam was, nie ma to, jak męskie dłonie masujące ciało kobiety. Masując moje plecy wypięłam biodra do tyłu, którymi on się natychmiast zajął. Po moich plecach spływała woda z mydłem, więc niby rozgarniając ją z moich bioder wsunął rękę między nogi, ja je rozsunęłam, a on wysuwając rękę szybko wszedł we mnie.

Poczułam go niesamowicie mocno, może dlatego, że tęskniłam za nim. Skończyliśmy mycie, prawie że się wytarliśmy, Andrzej położył ręcznik na podłodze i chwytając mnie pod kolanami wręcz wymusił, abym się położyła. Trwało to moment, po którym jego głowa znalazła się między udami, rozpierając je na boki. Podłożył rękę pod biodra i mając już swobodny dostęp do Cipki, zaczął ją całować. Języczek jego buszował na wszystkie strony, aż przypiął się do Łechtaczki powodując u mnie szybki napływ

podniecenia, a po chwili orgazm.

Zdążyliśmy się ubrać, zejść do kuchni na herbatę, przyjechał Marek. Przywitałam się z nim serdecznie, a po powitaniu przedstawiłam Andrzeja. Po jakim tam jego rozpakowaniu siadamy wspólnie przed kominkiem, jaka herbata, jaki szampan i widzę, że panowie się wietnie porozumieli. Atmosfera robi się swobodna, w pewnym momencie widzę, Andrzej spogląda na Marka, Marek na Andrzeja i za moment ich ręce już zaczynają mnie pieścić. Najpierw zdejmują mi bluzkę, a za moment nie mam już spódniczki. Ich ręce wędrują po całym moim ciele, to w górę, to w dół, aż za którym razem schodzą również z moimi majteczkami, staniczek zdjęli wczepniej.

No i teraz zaczyna się mój piew, ba jeden pieci ustami Piersi, a drugi Cipkę. Tego napięcia nie wytrzymuję i wstaję. Niestety, jest to mój błąd, bo zanim zdążyłam co

powiedzieć, już mnie obrócili, przyklęłam przy kanapie, a oni wchodzili we mnie. Po starszeństwie, najpierw Andrzej, później Marek, a ja osiągnęłam przez to taki stan rozkoszy, że byłam w stanie tylko tłuc rękoma o kanapę, wydając z siebie ten swój namiętny piew. Skończyli te pieszczoty i od tego momentu wiadomym już było, że tak długo, jak długo oni tu będą, nie będą odstępować mnie na krok, cały czas starając się mnie pieścić.

Oczywiście, były przerwy na posiłki, ale poza tym to cały czas byłam ich. Położyliśmy się do łóżka, bo uznaliśmy, że trzeba odpocząć. A gdzie tam, ręce ich chodziły jak w zegarku, a gdy moja Cipka już wręcz płakała roniąc te swoje łzy namiętności nie mieli już sumienia dłużej jej maltretować, zaraz w nią weszli. Tym razem Marek pierwszy a Andrzej drugi. Innym razem Andrzej poszedł na górę, za moment ja chciałam iść za nim, ale Andrzej już się wracał. Więc usiadł na samej górze, lekko rozchylił nogi, a gdy ja podeszłam po schodach, napotkawszy taką przeszkodę, zaczęłam go całować, najpierw w usta, a następnie moja główka zaczęła się opuszczać trafiając na samym dole na jego pałeczkę. Gdy ja go pieciła ustami, Marek poszedł na odpowiednia wysokość i wszedł we mnie od tyłu. Mojemu pomrukiwaniu nie było końca.

Następnym razem Andrzej golił się na górze, Ja przyszłam co zobaczyć. Wystarczyło. Ułożyli mnie równo na podłodze, Marek ukląkł za mną okraciem, tak, abym mogła jego pałkę pieścić ustami, a Andrzej wtedy mógł wejść we mnie od przodu. I znowu tylko mogłam pomrukiwać, bo usta miałam wypełnione Marka pałką i robiłam to w odpowiedniej tonacji. Jakby po południu Marek leżał na łóżku, ale tak na jego końcowej krawędzi, że miał nogi za łóżkiem, ale za to widać było niezłych rozmiarów jego pałeczkę.

Najpierw zaczęłam ją pieścić, a następnie, na jego zaproszenie, opierając szeroko kolana o krawędź łóżka, usiadła na nim, mając go mocno w sobie. Na początku byłam prawie wyprostowana, co powodowało, że miałam go w sobie bardzo głęboko. Ale za chwilę lekko pochyliłam się do przodu, podpierając się o jego klatkę piersiową rękoma.

Włanie w takiej sytuacji zastał nas Andrzej. Pieszcząc moje piersi spowodował, że zupełnie położyłam się na nim, a w takim położeniu na wierzchu była moja Pupcia. Z przyjemnością się nią zaopiekował i za chwilę już w niej siedział. Tym sposobem miałam jednocześnie ich obu, Marek z przodu, Andrzej z tyłu, Marek na dole, Andrzej na górze, a ja między nimi. Dali mocno do przodu i za chwilę wszystko było we mnie.

To, co wydobywało się z moich ust nie można było nazwać krzykiem, a jednak dało się słyszeć w moim głosie zadowolenie.

Znowu minął jaki czas, aczkolwiek w żadnym momencie nie można powiedzieć, że oni próżnowali. Cały czas a to byłam gdzie całowana, a to gdzie byłam pieszczona. Wcale nie rzadko ich paluszki wędrowały a to do mojej Cipki, a to do mojej Pupci, a

to do nich jednocześnie. I cały czas był niedosyt tych pieszczot. Marek poszedł po co na górę, ja za nim. Za moment chcieliśmy już schodzić, ale on się cofnął do ostatniego stopnia i usiadł w pozycji takiej, jak Andrzej wcześniej. Jednocześnie wyciągnął do mnie rękę, zatrzymał mnie i pociągnął z powrotem do góry, obrócił i pokazał, że mam usiąść Pupą na jego pałeczce. Ona w tym momencie już się wyraźnie uwidoczniła. Jednocześnie podszedł Andrzej, przytrzymał mnie za biodra, ja rozciągnęłam mocno swoje poladki i po chwili już miałam jego pałeczkę w swojej Pupci. Jeszcze chwile to trwało, kiedy się wygodnie usadowiłam, wówczas Andrzej wziął moje nóżki, podniósł je do góry i rozciągnął na boki. Wykorzystaliśmy słupki od schodów i balustrady i swobodnie na nich je oparłam, a wówczas Andrzej już miał zupełną swobodę, aby wejść w moją szklącą się już Cipkę. Mając mnie w takim ustawieniu swobodnie mógł się w tę Cipkę wbijać, a ponieważ ja siedziałam na Marku była ona trochę ciasnawa, co dawało dodatkową satysfakcji, która skończyła się dużym wpływem we mnie i dużym jęknięciem zadowolenia z mojej strony.

Znowu jaka przerwa na dopicie kieliszka szampana. Ja na górze, no to oni za mną. Co chciałam wziąć ze swojej garderoby. Ale zanim pozwolili mi zejść na dół, podprowadzili mnie do kanapy, która tam jest. Piecili pocałunkami, a to w szyjkę, a to w Piersi, natomiast rękoma po Pupci i Cipce, pokazali mi, abym uklękła na tej kanapie, rączki opierając o poręcz. Nóżki lekko rozsunięte, no i cały "front" ich. Andrzej poszedł z drugiej strony, głaskać mnie po główce i Piersiach, a Marek wszedł we mnie od tyłu, wpompowując we mnie całą zawartość swojej pałki. Za chwilę role się zmieniły, to Marek gładził moja główkę, a Andrzej zajął się "frontem". Najpierw wliznął się w moją Cipkę, ale tylko po to, aby się odpowiednio zmoczyć, po czym szybkim i zdecydowanym ruchem przesunąłem się na wysokość mojej Pupci. Zanim zdążyłam krzyknąć, on już siedział we mnie.

Mając swobodne ręce dodatkowo rozciągnął moje poladki i wszedłem we mnie do maksymalnego oporu. A ponieważ Pupcia była trochę ciasnawa dużą przyjemnością było, jak się w nią wsuwał i wysuwał, aż jego pałka spęczniała i wylała we mnie wszystko, co miała. To napełnienie mnie jego sokami życia zostało przez mnie potwierdzone głonym jęczeniem. Osunęłam się na siedzenie, za moment pomogli mi iść pod prysznic i umyłą odprowadzili grzecznie do łóżeczka.

Marek, niestety nie mógł zostać dłużej i rano wyjechał, a my z Andrzejem zjedliśmy niadanie, a po nim poszliśmy na pieszczoty urozmaicając je białym winem. Po którejś lampce część wina wylądowała na mnie, a Andrzej skrzętnie je zlizywał, aż do miejsca, gdzie zaczęło omywać mój wzgórek. A ponieważ winko było bardzo dobre, doszliśmy do wniosku, że powinno ono znaleźć się wszędzie, więc ja podłożyłam pod Pupę poduszczkę, mocno podciągnęłam nóżki a on spokojnie mógł napoić tym winem moją Cipkę. Butelka miała u góry kształt łabędziej szyi, to wsunęła się głęboko, czułam ją wspaniale i dopiero po kilku energicznych ruchach zaczęła wypływać jej zawartość, którą ze smakiem on zlizywał.

Chcąc mu się zrewanżować, ja maczałam jego pałeczkę w kieliszku wina, a później ją zmysłowo lizałam, aż w pewnym momencie ułożyłam go na plecach, każąc cisnąć nogi i usiadłam na nim. Gdy już miałam jego w sobie wysunęłam się, polałam pałeczkę winem i szybko na niej usiadłam, tak, aby jak najwięcej wina wziąć do rodka. No i tak pieciliśmy się długo, aż upojeni piieszczotami i winem obok siebie zasnęliśmy.

Ten sen nie trwał długo, a ponieważ przed snem mocno się spociliśmy, uznaliśmy za zasadne wykąpać się. Andrzej przywiózł ze sobą pudełko tzw. wiec firmowych. Było w nim 20 wieczek o różnych kształtach – kule o różnej rednicy, kwadratowe i okrągłe

o różnej gruboci i długości. Ja je bardzo dokładnie obejrzałam, wybrałam trzy z nich w

kształcie kuli i ustawiłam wokół wanny, pozostałe położyłam na szafce przy oknie. Do

wanny naleciała woda, dolałam płynu i już mielimy dużo piany. Obok wanny stał

taboret, a na nim na tacy butelka szampana i kieliszki. Niczego więcej nam nie trzeba

było. Oboje bylimy w wannie, ja z jednej strony, on z drugiej, co dawało nam

możliwość wspólnych piieszczot. Po pewnym czasie ja przeszłam na jego stronę, kładąc

się na nim. On obejmował mnie, piieszcząc moje Piersi, Brzuszek i Cipkę.

Nagle obróciłam się kładąc się na nim przodem. Przyłgnęliśmy mocno do siebie, ja obejmując go rączkami. Zaczęliśmy się bardzo mocno całować. Taka przytulanka spowodowała, że jego pałeczka się mocno napełniła i zaczęła uwierać mnie w okolicach mojego wzgóрка. Toteż rozsunęłam nóżki i lekko podciągając się do góry za chwilę już miałam ją w swojej Szparce. To zadowolenie, jakie ukazało się w tym momencie na mojej Twarzy mówiło samo za siebie.

Lekko uniosłam się na rączkach, ostrożnie wsunęłam rączkę między swoje nóżki i nakierowując pałeczkę, pozwoliłam jej wpłynąć w Cipkę, a ponieważ zakres ruchów był trochę ograniczony, to zastygłimy w tym miłosnym ucisku. On przyciskał moje bioderka do siebie, z drugiej strony wypychał do góry swoje biodra. Ten zakres ruchów spowodował, że zaczęliśmy coraz to mocniej czuć w sobie narastające podniecenie, aż o dziwo, przyszedł moment, potwierdzony przez mnie mocnym piskiem, kiedy on wlał się we mnie.

Położyłam się na nim i dłuższą chwilę leżelimy, ale woda zaczęła stygnąć i chciał nie

chciał, wyszliśmy z wanny. W łazience było nagrzane, więc nie spieszo nam było z niej wychodzić, tym bardziej, że w butelce był jeszcze szampan, którym można było zaspokoić pragnienie. On dokładnie wytarł mnie, ja jego i tym razem zaproponował, że tutaj w łazience posmaruje mnie kremem. Nawet chętnie się zgodziłam. Zaczął od nóżek, postawiłam jedną nóżkę na taborecie, a on ją od malutkiego paluszka, po samą pachwinę nawilżył kremem. To samo było z drugą nóżką. A później to już zaczął od szyi i obracając mnie schodził coraz to w dół, aż doszedł do samego dołu Brzuska i Pupci. Te dwie części wymagały specjalnego potraktowania. Lekko rozsunałam nóżki, tak że mógł swobodnie nakremować całą przestrzeń, pomiędzy Pupcią a Wzgórkiem Łonowym. Ręce chodziły to raz w jedną stronę, to w drugą stronę, aż jeden paluszek wpadł w Cipkę, a drugi paluszek wpadł w Pupcię i tam też rozpoczęłam "kremowanie". Ja objęłam go za szyję i pomagałam w tym kremowaniu naprężając odpowiednio to swój Brzuszek, to swoją Pupcię.

1 tak doszliśmy oboje do takiego poziomu uniesienia, że już nie mieliśmy siły dłużej stać

na nogach, można powiedzieć, zwaliliśmy się na podłogę, zwarliśmy się w miłosnym ucisku, a ponieważ podczas tych pieszczot jego pałeczka się napełniła, to szybko ją zachciałam mieć w sobie. Odwróciłam się na kolanka, rączki oparłam o podłogę, więc moja Pupcię była wysoko i nie miał żadnych trudności, aby ją zaspokoić, przy wyraźnej mojej akceptacji, w postaci głonych pomruków. Skończyliśmy, przeszliśmy do sypialni i zasnęliśmy spokojnie.

Jak długo spałam, nie wiem, ale gdy się obudziłam Andrzej już buszował w kuchni. Po chwili wszedł do sypialni, wnosząc tacę, a na niej filiżanki z pachnącą kawą. Oczy moje mówiły same za siebie, poderwałam się, mocno go ucałowałam, dziękując za wspaniały poczęstunek. Po wypiciu tej kawy Andrzej wstał ubrał się, żegnając go bardzo gorąco dziękowałam mu za nasz "Pierwszy Trójkąt". On również mi dziękując stwierdził, że "Pewnie nie ostatni". Po jego wyjściu posprzątałam i weszłam do łazienki umyć ręce.

Obok szafki stało pudełko, w którym Andrzej przywiózł wieczki. Zajrzałam do niego, rzeczywiście było tam jeszcze kilka różnych wiec, w różnych kształtach. Zaintrygowała mnie jedna, dosyć duża i postanowiłam, jakby na wspomnienie Andrzeja, z nią się zabawić. Ale wiadomym było, że samej mogę mieć trudności, aby ją umieścić w swoim gniazdku.

Więc poszłam do kuchni po stołek, po drodze wzięłam niedokończona butelkę szampana i kieliszek. Ustawiłam stołek przed lustrem, na blacie postawiłam kieliszek z szampanem i zajęłam się wybraną wieczką. Postawiłam ją równo na tym stołku, podtrzymując jedną rączką mocno się na niej oparłam. Czując, że stoi sztywno,

wzięłam w rękę kieliszek szampana i napierając na tę wieczkę wzniosłam toast – za następne moje trójkąty.

W tym momencie mocno rozpierając mnie wieczka weszła prawie do samego oporu, więc popijając dalej ją ujeżdżałam. Cipka puciła soki i ja osiągnęłam niezły poziom namiętnoci. Można powiedzieć, że ten toast wyszedł mi na dobre, bo po tym Trójkącie nabrałam odwagi na spotkania, nie tylko w trójkącie. A jakie to były figury, może kiedy opiszę.

Opowiadanie moje jest prawdziwą relacją moich osobistych doznań i przeżyć. Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona.

© Baśka

Opowiadania erotyczne

autor: Baśka

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Lekcja seksu.

J

akiś czas temu spotkałam się w internecie z "Opowiadaniem erotycznym", ale w większości są to opisy "małolatów", więc nie przypuszczałam, że to co ja mogła bym napisać, może kogoś interesować. Praktycznie zawsze już teraz na wyjazdy biorę laptopa, to któregoś razu, mając na wyjeździe trochę czasu, zaczęłam opisywać moje "przygody" z seksem. Mam trochę różnych "przeżyć" i "wspomnień", chociażby wyjazdy do Hamburga, gdzie czasami świadomie decyduję się na bardzo ostry seks, ale nie chamski. Nie lubię chamstwa. Każda "zabawa" odbyła się w bardzo estetycznych warunkach, z zachowaniem norm higieny i bezpieczeństwa. Być może odważę się je opisać, ale ja nie ja nie umiem używać tzw. brzydkich słów i takich właśnie w moich opowiadaniach nie znajdzie. Uważam, że wszystko można opisać w sposób bardzo precyzyjny, subtelnie, nie używając ordynarnych słów.

Najpierw parę słów o sobie. Mam 45 lat, ale, nie będąc zarozumiałą, na tyle nie wyglądam z racji mojej postury. Mam 150 cm wzrostu, 84 cm w biodrach, ważę 48 kg, i jak to co poniektórzy mówią, płaska jak deska. Rzeczywiście, biust mam nastolatki, pomimo, że ponad 20 lat temu urodziłam dziecko i wykarmiłam je piersią, natomiast brzusek mam wyjątkowo płaski. Nie jest to zasługa żadnej diety, bo żyję i odżywiam się normalnie, wcale nie gardząc słodkim, ale uwarunkowań genetycznych. Taka po prostu jestem.

Ukończyłam kiedyś Ekonomię, jak zaczęłam pracować dorobiłam Prawo i nie tak dawno Psychologię. Biegłe mówię po angielsku, niemiecku i rosyjsku. Takie przygotowanie zawodowe spowodowało, że dzisiaj jestem szefową działu marketingu w stosunkowo dużej firmie. Praca moja wymaga dosyć częstych wyjazdów na targi, wystawy lub inne spotkania promocyjne, nie tylko w Polsce, ale również za granicę.

Mamy przedstawicielstwo w Hamburgu, gdzie jeżdżę średnio raz na dwa – trzy miesiące. Jak widzicie zawodowo nieźle, prywatnie też dobrze, ale inaczej. Mąż mój w latach 80-tych wyjechał za granicę zostawiając mnie z małym dzieckiem. Była później możliwość dojazdu do niego, ale ja nie chciałam. Pomogli mi rodzice, miałam dobrą pracę, wychowałam i wykształciłam syna, dwa lata temu skończył maturę i wyjechał do ojca kształcić się dalej. Teoretycznie jestem sama, ale od pewnego czasu mam różnych przyjaciół, bo jak każda normalna kobieta tęskniłam za mężczyzną, tym bardziej, że jestem dosyć pobudliwą kobietą w tym zakresie, a nie satysfakcjonują mnie sztuczne środki zastępcze.

Cała sprawa, jak to się mówi, rypnęła się w 1990 roku. Po kilku latach starania dostałam nareszcie rozwód i postanowiłam tę okoliczność we właściwy sposób uczcić.

Teraz spróbuję zaczynając od "Lekcji seksu".

Pamiętam, że będąc jeszcze młodą panienką przyszedłam z jakiejś randki i żaliłam się do mojej wspaniałej Babci, że spotkałam się z chłopakiem, ale ta randka była bardzo nieudana. bo on w ogóle nie umiał się mną zainteresować. I pamiętam jak dziś maksymę, która mi Babcia wtedy powiedziała "Woda do mycia, wódka do picia a dziewczyna do Kochania, tylko trzeba wiedzieć, jak to zrobić". Maksyma ta przypominałam sobie, jak "odrobiłam lekcje" nauki seksu. Dopiero wtedy poznałam jego smak i wartość.

Dlaczego wtedy – a no właśnie, bo wcześniej nikt nie umiał mi go we właściwy sposób pokazać. Zbliżały się moje imieniny więc uznałam, że jest to właściwy moment, aby z tej okazji zrobić sobie specjalny prezent. Okazja nadarzyła się podczas tych imienin, a

właściwie po nich, kiedy zostałam sama z Ewą. Ewa jest kosmetyczką, do której regularnie chodzę i z którą jestem od dłuższego czasu zaprzyjaźniona. Toteż, gdy już zostałyśmy same, siedząc już spokojnie przy koniaku, powiedziałam jej, że mam chęć na coś specjalnego. Kiedyś słyszałam, że jedna z Pań, na jakąś swoją okoliczność, zafundowała sobie pięciu partnerów na jedną noc. Miałam i ja chęć na coś w tym rodzaju.

Ewa powiedziała, że ma znajomego z którym może na ten temat porozmawiać. I rzeczywiście, po jakimś czasie zadzwonił do mnie jej znajomy, w dosyć bezpośredni sposób wyjaśniłam, o co mi chodzi i na tym zakończyliśmy rozmowę. Minął chyba miesiąc, traciłam nadzieję na to, że spełni się mój prezent imieninowy, gdy zadzwonił telefon. Znajomy Ewy wyjaśnił mi, że życzenie moje może być spełnione, może zorganizować mi spotkanie z pięcioma partnerami. Ale jednocześnie zastrzegł, że taki skok na głęboką wodę nie zawsze jest uzasadniony, o dziwo, okazało się później, że miał rację i zaproponował mi "Lekcje seksu". Na podstawie rozmowy z ewentualnymi partnerami, proponuje dojście do takiego spotkania poprzez narastające spotkania etapowe. Miały to być dwa spotkania z dwoma partnerami, następnie trzy spotkania z trzema partnerami, cztery spotkania z czterema partnerami, aż dopiero po tych spotkaniach jedno, specjalne spotkanie, ta piątka, będące tym prezentem dla mnie. Znajomy Ewy nie nalegał, wręcz przeciwnie, zaproponował mi kilka dni na zastanowienie się. Ja mam dwie poważne wady życiowe, nie spieszę się, jak nie muszę oraz czasami szybciej coś powiem, niż pomyślę.

Tak też i tym razem było, zanim znajomy Ewy zdążył coś więcej powiedzieć, ja już się zgodziłam. Umówiliśmy się, że będę przychodziła w poniedziałki i czwartki na 19-tą pod wskazany adres. I jeszcze jedno, co okazało się wyjątkowo ważne. Ten znajomy poprosił mnie, abym zgodziła się na te lekcje mając zasłonięte oczy. Uzasadniał to tym, że ponieważ są to moje pierwsze spotkania z innym mężczyznami mogę mieć tremę lub inne opory, tym sposobem mogę nie osiągnąć założonego celu. No i miał rację, w naszych zmysłach wzrok odgrywa wyjątkową rolę, natomiast nie mając kontaktu wzrokowego wyostrzają się wszystkie inne zmysły, chociażby słuch

a przede wszystkim dotyk.

W umówionym terminie, był to luty 1991 roku, o umówionej godzinie zgłosiłam się do zakładu, który miał napis: "Masaż klasyczny, relaksacyjny, studio kosmetyki leczniczej". Trochę mnie ten tytuł zdziwił, ale taki otrzymałam adres. Nie sądzę, aby było uzasadnione relacjonowanie wszystkich dziewięciu spotkań. Myślę, że kilka, tych najistotniejszych. Weszłam i pierwszą napotkaną dziewczynę poinformowałam, że jestem tutaj umówiona z takim tam Panem. Za chwilę pojawił się młody, dobrze zbudowany mężczyzna i poprowadził mnie do innej części zakładu, wskazał mi kabinę, prosząc, abym się w niej rozebrała, pozostawiając duży kąpielowy ręcznik.

W trakcie mojego rozbierania się do kabiny weszła młoda dziewczyna, odczekała, aż się rozbiorę, poprosiła, abym usiadła na stojącym obok stołeczku, po czym pokazała mi, że ma w dłoni płatki kosmetyczne, były one czymś nasączone, które położy mi na zamknięte oczy, a następnie zaklei je taką taśmą.

Wyjaśniła mi, że jest to specjalna taśma, schodząca bezboleśnie pod wpływem odpowiedniego zmywacza i że mam się niczego nie obawiać. Jak się powiedziało "A", to trzeba powiedzieć "B", toteż spokojnie pozwoliłam sobie zakleić oczy i czekałam na dalszy rozwój sytuacji. Nie trwało to długo, do kabiny wszedł mężczyzna, wziął mnie za rękę i chwile prowadził.

Nie znałam topografii tych pomieszczeń, więc nie wiedziałam, gdzie idę, ale za chwilę już było wszystko jasne, usłyszałam obok siebie dwa męskie głosy, mówiące "Dzień Dobry" i otrzymałam w rękę szklaneczkę drinka. Rzeczywiście, umawialiśmy się, że podczas pieszczot będę częstowana drinkiem. Po wypiciu paru łyków, nie kryję, zaschło mi z wrażenia w gardle, poczułam dotyk ich rąk na swoim ciele. No i to jest ten element zasłoniętych oczu. Nie wiedziałam, kto obok mnie stoi, nie wiedziałam, gdzie i jak zostaną dotknięta.

Ale widać było, że Panowie byli profesjonalistami, bo ręce ich chodziły, jak w zegarku, od ramion po stopy, nie omijając oczywiście Cipki i Pupci. Gdy już, na skutek tych ich pieszczot, stałam na drżących nogach, dali mi znać, abym uklęknęła, po czym jeden z nich wszedł we mnie od tyłu.

Faktycznie, Cipkę mam małą i wąską, ale nie wiem, czy to ta przyczyna, czy trema, ale miałam wrażenie, że jest jeszcze mniejsza, a wchodzący we mnie mężczyzna wręcz mnie rozdzierał. Drugi spokojnie gładził moje Piersi, tym sposobem trochę rozładowywał napięcie, Cipka puściła swoje soki i za moment doszłam do bardzo wysokiego poziomu podniecenia. Pan wstał i poprowadził mnie do łazienki, opłukał pod natryskiem, owinęłam się w ręcznik i wyszliśmy. Znowu stałam a Panowie zaczęli mnie pieścić. Trwało to pewną chwilę, po czym poczułam, jak mam z tyłu podstawiany stołeczek, na którym mam usiąść. Gdy usiadłam, jeden z Panów stanął za mną, przylgnął do mnie biodrami a jego pałkę czułam na swoich plecach, drugi,

rozsuwając mi nogi na boki, zbliżył się do mnie od przodu, podsuwając mi do ust swoją pałkę. No i tu zaczęły się schody, o których Panowie wiedzieli.

Ja wcześniej nie uprawiałam seksu oralnego, bo tak się składało. Teraz, przed przyjściem na "lekcję", co nieco poczytałam, ale to nie to samo, kiedy się czuje tę Pałeczkę przed swoimi ustami. Ale panowie zachowali się bardzo profesjonalnie. Ścisłym delikatnym głosem poinstruowali mnie, jak mam językiem dotykać główki, jak oblizywać poszczególne strony, jak w końcu wziąć go do ust. Powiedzieli prosto - liź go jak loda. Trzymając tę Pałeczkę w swoich rękach, krok po kroku wykonywałam to, o co mnie prosili. Okazało się, że nie jest to takie trudne, wręcz przeciwnie, po kilku ruchach językiem po główki wzięłam ją delikatnie do ust. No, no, było co w tych ustach mieć. Pan mi delikatnie pomógł, i zaczęłam wsuwać go coraz głębiej. Okazało się, że już robię to zupełnie dobrze.

Wówczas Panowie położyli mnie na podłodze, podłożyli pod biodra poduszkę, drugą poduszkę podłożyli pod ramiona. Jeden z Panów delikatnie rozsunął mi nogi, chcąc mi pomóc, lekko je podciągnęłam i po chwili poczułam, jak w moim gniazdku instaluje się ta pałka. Chwycił mnie za biodra i wszedł, ja w tym momencie jęknęłam, bo było to bardzo mocne wejście. Gdy jeden już siedział głęboko w Cipce, drugi jedną rękę położył mi na piersiach a drugą ręką obrócił moją głowę tak, że mogłam mieć w ustach jego pałkę. No i zaczęli panowie pieszczoty, które nie da się ukryć, już teraz zaczęły być dla mnie coraz bardziej podniecające, aż zaczęłam mocno jęczeć, gdy czułam jego finał. Panowie skończyli, po chwili podeszła dziewczyna, poprowadziła mnie do łazienki i kiedy ja myłam się, ona również, rzeczywiście bezproblemowo, zmyła mi naklejone płatki i już samej myjąc twarz ponownie przejrzałam na oczy.

Może zabrzmiało to banalnie, ale był to w tym momencie bardzo kolorowy świat. Wróciłam do domu i długo w nocy nie mogłam zasnąć, w pewnym sensie nie mogąc doczekać się już czwartku. W czwartek już bez obaw poszłam za dziewczyną do kabiny, rozebrałam się, zakleiła mi oczy i przez moment czekania zastanowiłam się, co

dzisiaj. Znowu poczułam męskie ramie, ale tym razem gdzieś poszliśmy, gdzie zostałam położona na wznak na jakimś chyba stole. Panowie, będąc po przeciwnych stronach, jednocześnie zaczęli mnie pieścić, doprowadzając do stanu wysokiego podniecenia. Można powiedzieć, że Pan zajmujący się mną od pasa w dół szybko swoimi rękoma znalazł miejsce w Cipce, natomiast Pan zajmujący się od pasa w górę, szybko postawił moje Brodawki na baczność, jednocześnie zbliżając swoją pałkę do moich ust. Z zaciekawieniem, ale chyba również z przyjemnością ją przyjął, najpierw liżąc miejsce obok miejsca, a następnie biorąc ją całą do ust.

Przyszedł pewien moment wspólnego podniecenia, ale wówczas Panowie przekręcili mnie w poprzek stołu, a ponieważ był dosyć wąski, biodra obierały się na jednej

krawędzi, a głowa prawie zwisała z drugiej strony. Poczułam, jak jeden z nich podchodzi do mnie z przodu, podnosi mi nogi do góry i wchodzi we mnie. Znowu czułam go niesamowicie mocno, jęcząc, chyba jednak z zadowolenia. Ale nie mogłam jęczeć zbyt długo, bo z drugiej strony podszedł drugi i trzymając moją głowę lekko opuszczona w dół podstawił mi swoją pałkę. Było to nowe doświadczenie, bo zupełnie inaczej była ułożona głowa. Toteż Pan będący swoją pałką już w Cipce jakby na moment wstrzymał swoje ruchy, po to abym ja mogła swobodnie zająć się pałką drugiego. A gdy już miałam ją w ustach Panowie synchronicznymi ruchami doprowadzili mnie do bardzo wysokiego stanu podniecenia, przy czym Pan siedzący w Cipce robił to na tyle wolno i spokojnie, że zdążył się odpowiednio podniecić Pan, którego pałkę miałam w ustach i praktycznie obaj jednocześnie we mnie strzelili.

Nie da się ukryć, jest to niesamowite wrażenie. Przerwa na toaletę, drinka i ponownie zostałam ułożona wzdłuż na tym samym stole. I ponownie zaczęły się pieszczoty, które zaczęły mi dawać coraz więcej zadowolenia. Gdy Panowie poczuli odpowiedni stan podniecenia. przekręcili mnie na brzuch, ale znowu w poprzek. Tym sposobem nogi miałam poza krawędzią stołu, co dało możliwość jednemu z Panów swobodnego wejścia we mnie od tyłu. W tej pozycji zawsze bardzo dobrze czułam partnera, to tym bardziej teraz czułam go doskonale. Ale od przodu pojawił się drugi partner, uniosłam głowę do góry, rękoma objęłam jego biodra i nie mając możliwości żadnej regulacji, praktycznie nadziałam się na jego pałkę. Tym razem czułam ją bardzo głęboko, aż gdzieś u szczytu podniebienia. Panowie w tym momencie, można powiedzieć, zaczęli przepychankę, jeden od tyłu do przodu, wbijając się coraz mocniej, drugi od przodu, wbijając się coraz głębiej. Zaczęła się niezła jazda, którą czułam wspaniale, aż przyszedł moment całkowitego spełnienia. Tym sposobem miałam już za sobą dwa spotkania z dwoma partnerami, podczas których, można powiedzieć, nauczyłam się czerpać radość z pieszczona ustami męskiej pałki. Przyszedł następny tydzień i następne "lekcje". Pierwsza była już w poniedziałek. Partnerzy moi położyli mnie na stole i zaczęli intensywnie pieścić. Nie da się ukryć, robili to bardzo dobrze i Cipka puściła szybko swoje soki.

Wówczas ponownie przekręcili mnie w poprzek, głowa opadła lekko do tyłu i zaraz znalazła się pałka, która weszła w moje usta, ale z drugiej strony Panowie unieśli mi nogi do góry, po czym poczułam, jak w Cipce zaczyna buszować męski język. Tego na dłuższą metę nie da się wytrzymać, szczególnie, kiedy język atakuje Łechtaczkę. Wiłam się na tym stole jak piskorz, z jednej strony ręce wyrzucone do góry, po to aby nie udusić się od tej pałki, z drugiej strony buszujący w Jamce język, powodujący już praktycznie stan orgazmu. Aż tu nagle ustało lizanie i wchodzi pałka.

Po takim przygotowaniu przyjąłem ją z radością, osiągając w szybkim czasie orgazm, praktycznie jednocześnie ze strzałem partnera. Ale minęła chwila i w Cipkę wszedł

drugi partner. Ja tutaj jeszcze mocno rozgrzana, a on wbija się i wbija. Można

powiedzieć, że jest to już stan płynnego orgazmu. Nie wiem, jak oni się porozumiewali, ale chyba pierwszy podszedł od przodu, ten, którego miałam w ustach się wysunął, po czym jako trzeci dobił mnie całkiem. Trzymając do góry i lekko rozchylone na boki nogi mieli doskonale wejście w Cipkę, to też ją tym razem wypełnili do końca, a ja odjechałam zupełnie.

Całe następne spotkanie było próbą moich nóg, bo przez cały czas stałam. Panowie podprowadzili mnie do stołu, oparłam się o niego tyłem, a oni zaczęli mnie pieścić. Będąc do nich pozytywnie nastawioną nie trzeba było zbyt długo czekać, abym Cipka puściła soki. Wówczas, jakby pchnęli mnie do tyłu, położyłam się na stole, oni unieśli nogi do góry i jeden we mnie wszedł, wbijał się coraz mocniej, aż poczułam jego strzał, sama też nieźle w tym momencie jęknęłam. Toaleta, czas na drinka i sytuacja jakby się powtarza, ponownie jestem przy stole, ale przodem, daje mi to możliwość oparcia się o niego, a jeden z partnerów już buszuje w Cipce. Czując, że jest ona mu przyjazna, wchodzi we mnie, praktycznie kładąc mnie na tym stole przodem. zawsze mi pozycja od tyłu odpowiadała, więc już bardzo głośno jęcząc dochodzę razem z nim do orgazmu. Tym razem mam jakby dłuższą chwilę odpoczynku, moment na kilka łyków drinka i już czuję, jak mnie moi partnerzy ponownie układają przodem do stołu, więc już sama praktycznie się na nim położyłam. czuję, jak jeden z nich wsuwa mi rękę między nogi, jak jego palce już zwiedzają czeluście Cipki. Cipka nie jest mu dłużna i puszcza dużo soków. On jakby chciał wziąć ich jak najwięcej, bo mocno zwilża te palce, po czym bardzo wolno je przesuwając ku górze, mijając po drodze brązową dziurkę Pupy. Ale nie mija jej całkowicie, tylko na nią napiera.

I znowu mała dygresja, tak, jak wcześniej nie pieściłam się oralnie, tak również nie pieściłam się analnie. Toteż próba wsunięcia palca w ta dziurkę spotkała się w pierwszej chwili z moim oporem, ale trzymające mnie ręce pozostałych partnerów uświadomiły mi, że nie mam szans. W tym momencie usłyszałam – rozluźnij się, to będzie dobrze. Łatwo to jest powiedzieć, ale rzeczywiście, palec wsunął się dosyć płynnie i zaczął rozwiercać tę dziurkę, po chwili lekko wysunął się i wsunęły się dwa. Zrobiło się miło i zaczęłam je czuć jakoś inaczej. Aż przyszedł moment, kiedy mój partner szybko wyjął palce, a w to miejsce przestawił swoją pałkę. Ją już czułam zupełnie inaczej, weszła przede wszystkim głębiej, a z racji swojego rozmiaru rozpieierała mnie mocniej. Mój partner, chwytając mnie mocno za biodra, wbijał się we mnie, jakby chciał wejść nie wiadomo jak głęboko, aż przyszedł moment jego szczytu i pierwszy raz w życiu poczułam jak coś się wlewa w moja Pupę. Nie powiem, odebrałam to bardzo sympatycznie. Następne spotkanie, można powiedzieć polegało na doskonaleniu techniki zbliżenia przez pierwszych dwóch partnerów. Aż przyszedł czas na trzeciego. Jak się zorientowałam, leżał on na podłodze, a ja miałam usiąść na nim w pozycji na jeźdźca. To znałam, to umiałam, więc to zrobiłam. A gdy już na nim wygodnie siedziałam, czułam go bardzo mocno, mój partner poprosił mnie, abym uniosła się do góry i mocno rozsunęła pośladki, wysunął się z Cipki i przesuwając swoją mocno naprężoną pałkę do tyłu, ustawił ją w oczku Pupci, mówiąc

jednocześnie, siadaj.

W pierwszej chwili nie zorientowałam się o co chodzi, ale po chwili, gdy jego pałka zaczęła napierać na oczko mojej Pupci zrozumiałam, że ona ma tam wejść. Poprzednim razem Pupcia była trochę przygotowana, że w nią się będzie wpychała jakaś pałka, ale tym razem nie, więc stawiała przez moment opór, po czym po chwili zaczęła przyjmować gościa. Czułam, jak się rozpycha, jak głęboko we mnie wchodzi.

Aż oparłam się o jego biodra, a on zaczął je systematycznie prężyć, osiągnął szczyt i strzelił we mnie. I znowu już ten moment był zdecydowanie przyjemniejszy.

Spotkania z czterema partnerami, znowu, można powiedzieć, polegały na doskonaleniu technik, aczkolwiek można tu wyróżnić trzecie spotkanie, a przede wszystkim czwarte. Podczas trzeciego spotkania, gdy przyszła kolej na czwartego partnera zorientowałam się, że on na czymś siedzi, ja zostałam podprowadzona do niego tyłem, wolni w tym momencie partnerzy rozciągnęli mi pośladki i nakierowali tak, abym usiadła Pupą na jego pałce. Na szczęście miał ją trochę nakremowaną, więc nie było większych kłopotów, tym nie mniej czułam ją bardzo mocno. Gdy już siedziałam, można powiedzieć, w miarę mocno, partner, na którym siedziałam trzymał mnie mocno za biodra, a od przodu podszedł inny podając mi do ust swoją pałkę.

No i znowu, można powiedzieć byłam nadziewana, bo ten od dołu wypychał swoje biodra do góry, a ten, którego trzymałam w ustach napierał w dół, jakby chciał swoją pałką wejść aż do żołądka. Niestety, w tej pozycji mój partner, na którym siedziałam nie mógł osiągnąć celu, więc położyli mnie Panowie na podłodze, w pozycji od tyłu i ten, na którym siedziałam wszedł ponownie w Pupę. Tym razem osiągnął cel, ja poczułam jak mnie wypełnia ciepła ciecz i zrobiło mi się miło. Aż tu nagle zaskoczenie, wysunął się poprzedni partner, ale zaczął się wsuwać partner, którego pieściłam ustami i znowu wlał się we mnie.

Ale już teraz zaczęłam odczuwać trochę tę ich jazdę. Skończył drugi, a ja czuje na swoich biodrach trzeciego. Okazało się, że jest to pierwszy, z którym pieściłam się na początku spotkania. Na tyle odpoczął, że jego pałka zrobiła się sztywna i wszedł we mnie. Jeździł we mnie bardzo długo, dla opłacało się, poczułam dobrze jego strzał i zrobiło mi się przyjemnie. Podczas czwartego spotkania z czterema partnerami do pewnego momentu nawet byłam zdziwiona, bo odbyłam bardzo piękne spotkanie w pozycji klasycznej, następne było od tyłu, zbliżenie z trzecim partnerem też zapowiadało się tradycyjnie, bo w pozycji na jeźdźca, tylko w pewnym momencie zastanowiło mnie, dlaczego on leży na krawędzi łóżka, mając spuszczone nogi na dół. Nie miałam czasu nad tym się zastanawiać, usiadłam spokojnie na moim partnerze, nawet przez moment mnie wyprostował, abym mocniej na nim usiadła, po czym zostałam poproszona, abym się położyła na nim. Pozostali partnerzy mi pomogli, po chwili leżałam płasko na jego torsie, rzeczywiście, wcześniej takiej

pozycji nie było, aż tu nagle czuję, że ktoś dotyka mojej Pupy. W tym ułożenie dobrze czułam partnera, którego miałam w Cipce, ale faktycznie dziurka Pupy była odsłonięta. I w tą dziurkę za moment wmontowywał się jeden z partnerów.

Coś takiego czułam pierwszy raz. Cipka wypełniona, a tu pcha się pałka drugiego partnera w oczko Pupy. Nie było łatwo jej wejść, ja czując, jak jestem wypełniana, zaczęłam mocno jęczeć, nie na wiele to pomogło. Drugi partner wszedł do końca i po chwili, jakby na komendę zaczęli systematycznie wbijać się we mnie. Przy tym wypełnieniu nacisk był obłądny, to też nie tylko jęczałam, ale wręcz krzyczałam, gdy jednocześnie się we mnie wbijali. Ten od spodu trzymał swoje ręce na moich udach, mocno mnie przytrzymując, ten od góry mocno trzymał za biodra i w ten sposób dojechali do końca. Ja, mocno podniecona, już pod koniec głośno wręcz krzyczałam, uzyskując razem z nimi określony poziom zadowolenia.

No i przyszedł ostatni dzień moich "lekcji", kiedy to miałam zdać egzamin, ale nie bardzo wiedziałam na czym ma to polegać. Póki co, odbyłam bardzo sympatyczne zbliżenie w pozycji na jeźdźca, następnie było zbliżenie klasyczne, ale tu już byłam bardzo mocno podniecona, bo moim zdaniem, był to inny partner, na pewno dosyć

mocny, po czym przyszło do zbliżenia od tyłu, które bardzo lubię i które daje mi dużo satysfakcji. Tak też było i tym razem, odjechaliśmy razem, ja z bardzo mocnym orgazmem.

Po toalecie i drinku miałam wrażenie, jakby była większa przerwa, ale być może było to moje złudzenie, przyszedł jeden z partnerów i poprowadził mnie gdzieś, po czym powiedziano mi, że oni mnie pokierują, a ja mam Pupą usiąść na pałce. Rzeczywiście, chyba tamten partner siedział na stole, bo ja weszłam prawdopodobnie na stół, obróciłam się tyłem, ręce oparłam na ramionach stojących obok partnerów, w tym momencie oni mnie chwycili i rozciągając pośladki pokierowali na pałkę.

Nie mam pojęcia, kto to był, ale to co on miał nie było żadną pałką którą już znałam. Była po prostu gruba. Ale ja już nie miałam ruchu, wisząc na ich ramionach oparłam się o nią, oni lekko przycisnęli i zaczęła we mnie wchodzić. Normalnie darłam się, bo miałam wrażenie, że za chwilę się rozerwę, ale to nic nie dawało, systematycznie Pupa połykała ją w siebie, wypełniła mnie już tak, że czułam ją gdzieś pod łopatkami. Ale weszła i moje biodra oparły się o biodra jego. Po prostu na nim siedziałam. Podszedł do mnie jeden z partnerów, podał mi szklankę z drinkiem, a gdy chwyciłam, stuknął się wznosząc toast – za Twoich pięciu partnerów. Wypiłam sporo, po czym poczułam, jak mój partner, na którym siedziałam, odchyła się do tyłu, pociągając mnie za sobą, pozostali partnerzy chwycili moje nogi, podciągnęli je do góry i na bok. W tej chwili orientowałam się, że za chwilę pozostali czterej będą wchodzili w Cipkę, bo przy tym ułożeniu dobrze się odsłoniła. Przeliczyłam się, nie czterech, a pięciu, jeden po drugim ładowali mnie tak, że mała głowa. Robili to wolno, majestatycznie, ale skutecznie. Oczywiście najtrudniej miał pierwszy, bo wciskał się

w Cipkę, ale przecież przestrzeń wewnątrz brzucha była wypełniona przez tą pałkę, na której siedziałam. No więc darłam się i z bólu, ale i z namiętności, bo gdy wszedł było wspaniale. Po nim wszedł drugi, ja już odpływałam, przy trzecim już darłam się w orgazmie, przy dwóch ostatnich barwę mojego głosu można było porównać do monotonnego falującego krzyku.

Panowie skończyli, posadzili mnie na krzeselku, wręczyli szklankę drinka, od każdego otrzymałam siarczystego buziaka, a ostatni wręczył mi niewielką paczuszkę i poszli. Ja zostałam przeprowadzona do łazienki, umyłam się, jeszcze chwile odpoczęłam, po czym wychodząc, okazało się, że czeka na mnie ten sam mężczyzna, którego poznałam, gdy przyszłam pierwszy raz, bukiet 25 pąsowych pięknych róż i opłacona taksówka, która ma mnie zawieźć do domu. To było coś wspaniałego. W domu nalałam sobie lampkę czerwonego wina, włożyłam kwiaty do wazonu i zaczęłam otwierać otrzymaną paczuszkę. Okazało się, że była w niej śliczna srebrna bransoletka na rękę. Moja kosmetyczka, Ewa wiedziała, że ja nie noszę złotej biżuterii, ale za to lubię srebro, pewnie ktoś z nią na ten temat dyskutował, tak, czy inaczej miałam w ręku śliczną srebrną bransoletkę i mam ją po dziś dzień.

Trzeba przyznać, że znajomy Ewy miał rację. Odbyte "lekcje" nauczyły mnie, co to jest seks. Ale te lekcje przechodziłam swobodnie między innymi dlatego, że nie widziałam partnerów, nie miałam oporów, że taki jest taki, w ten jest inny. Nie mając oporów sama też się zachowywałam swobodnie. Ale jak to w życiu bywa, po takich "lekcjach" łatwiej było później odrabiać "prace domowe". Długo nie czekałam i zorganizowałam sobie spotkanie, które prezentuję pod tytułem "Pierwszy trójkąt". Dalej to już była samodzielna praktyka, część z niej już opisałam. To opowiadanie pisało mi się bardzo trudno, bo od tamtego zdarzenia minęło czternaście lat, ale mam nadzieję, że udało mi się je odtworzyć w miarę wiarogodnie. Pisałam je również z myślą, że i w tym zakresie

sprawdza się przysłowie: "Nauka nie idzie w las, tylko w nas". A przysłowia są mądrością narodu i należy z nich, jak się okazało, w najróżniejszych sytuacjach korzystać. Zapamiętajcie to sobie. Kończąc to opowiadanie chciała bym nadmienić, że prezentowane przeze mnie opowiadanie, zarówno to, jak i następne, podpisywane przeze mnie są mojego autorstwa.

Jakakolwiek zbieżność faktów lub sytuacji jest absolutnie przypadkowa i niezamierzona. Opowiadania moje są relacjami moich osobistych doznań, są prawdziwe. Ja nie kłamię, bo może to kogoś zdziwi, ale jestem zbyt leniwa, aby kłamać. Kłamiąc, trzeba już później pamiętać, gdzie, co i kiedy się do kogo powiedziało. A po co ja mam sobie obciążać takimi głupotami głowę. Nie kłamiąc zawsze, w każdych okolicznościach powtórzę to samo, co powiedziałam wcześniej, bo innej wersji nie ma. I zapewniam Was, że ta zasada naprawdę ułatwia życie!!!

Opowiadania erotyczne

autor: Mariola

e-mail: mariola-luczak@o2.pl

Orgie i seks grupowy. Szalone wakacje.

W

itam.

Mam na imię Mariola w chwili gdy piszę te słowa mam 37 lat i 17 lat stażu małżeńskiego, historia, którą chcę opowiedzieć wydarzyła się dawno gdy byłam świeżo upieczoną mężatką z dwuletnim stażem.

Po wizycie u ginekologa dowiedziałam się, że jestem w 6 tygodniu ciąży. Było to w czerwcu a ja miałam jechać do rodziny na wieś no i po rozmowie z mężem pojechałam.

Przyjechałam w środku tygodnia, chyba we wtorek, pierwsze dni miały spokojnie można powiedzieć wiało nudą. Mieszkałam u ciotki, która jest siostrą mojego ojca. Wieczory spędzałam z kuzynką młodszą ode mnie 3 lata (za dnia trzeba było pomagać ciotce) rozmawiając o byle czym, ale przede wszystkim o seksie, Ania bo tak ma na imię moja kuzynka wtedy była jeszcze panną bez stałego partnera, ja jak wcześniej wspomniałam młodą żoną, która zataiła swój odmienny stan.

Muszę przyznać, że bardzo podniecały mnie te rozmowy a że jestem kobietą, która łatwo się podnieca przed pójściem spać onanizowałam się zapamiętałam w dość skrzypiącym łóżku. Anię bardzo ciekawiło dlaczego tak się wiercę przed zaśnięciem, wujostwo nie słyszało tych skrzypnięć ale Ania miała pokój koło mnie i tak długo wierciła mi dziurę w brzuchu, aż jej powiedziałam, że te nasze rozmowy o facetach tak na mnie działają na co ona z rozbijającą szczerością odpowiedziała, że nie powinnam

się sama męczyć.

Spytałam co ma na myśli bo less to ja nie jestem, w odpowiedzi usłyszałam, że w sobotę jest trzy wioski dalej zabawa i tam jeśli mam ochotę to mogę zaszaleć do woli. Przyznam, że przemknęło mi przez myśl aby spróbować jak to jest z kimś innym niż mężem po ślubie, lecz było to głęboko we mnie i tłumiłam tą myśl jak tylko się pokazywała. Ani powiedziałam, że przecież mam męża a to do czegoś zobowiązuje (nie byłam jakąś tam bigotką, przed ślubem zdarzyło się kilka razy ale tłumaczyłam sobie, że to było przed ślubem) na co ona mi odpowiedziała, że przecież do niczego mnie nie zmusza i zrobię jak chcę ale ona na tą zabawę idzie a ja mam robić jak chcę.

Nadeszła sobota i biłam się ze swoimi myślami czy iść czy nie, bycie w sobotę wieczorem z ciotką i wujkiem nie było zbyt zachęcającym sposobem spędzenia czasu a znowu podejrzewałam, że jednak jak pójdę na zabawę to mogę jednak się zapomnieć. Zdecydowałam się jednak iść z twardym postanowieniem, że nie będę piła tylko troszkę dla kurażu, ubrałam się w sukienkę do kolan pod nią założyłam stanik i majteczki rajstop nie zakładałam bo noce były bardzo ciepłe a spocona nie

lubie być. Na miejsce zawiózł nas Andrzej (ojciec Ani) a wrócić miałyśmy z jakimś tam znajomym Ani z tej wioski. Przed zabawą poszliśmy właśnie do tego znajomego, miał na imię Janusz, miał wtedy 30 lat i był kawalerem i jak Ania mi powiedziała był dobry i miał grubego "wacka". Janusz zrobił kawę i zaproponował, że wypijemy wódkę przed pójściem na zabawę żeby być bardziej giętkim przy tańcach. Ania ochoczo się zgodziła a ja nie chciałam lecz po głupich haselkach typu "o miastowa", "z wieśniakami nie pije" weszli mi na ambicję bo ja absolutnie nie czułam się kimś lepszym z tego powodu, że pochodzę z miasta, no i wypiliśmy butelkę wódki w trójkę, po Ani widziałam, że nic jej niema ale ja czułam, że troszkę mam humorek i gdzieś tam kołatała mi się myśl jakiego to on ma grubego tego "wacka".

Nadeszła pora na wyjście i poszliśmy do remizy strażackiej. Bawiliśmy się nawet dobrze popijając wino marki wino, wino i wódka robiły powoli swoje troszeczkę kręciło mi się w głowie i zupełnie przestało mi przeszkadzać to, że w tańcu coraz częściej czułam rękę na swojej pupie a podczas obrotów niby przypadkiem muskano moje piersi. Kolejny łyk wina spowodował we mnie potrzebę wyjścia na świeże powietrze, Janusz wyszedł ze mną przed remizę i staliśmy i gadaliśmy a po chwili dołączyło do nas jeszcze dwóch miejscowych kolegów mojego anioła stróża.

Temat rozmowy coraz bardziej lawirował wokół erotyki co nie pozostawało mi obojętne gdyż czułam, że rajcują mnie takie tematy, po chwili pojawiła się Ania ze swoim partnerem i ni z tego ni z owego po chwili powiedziała, że ma ochotę na kąpiel. Panowie także byli bardzo chętni a ja wstawiona i troszkę podniecona również się zgodziłam bez żadnych oporów, poszliśmy więc nad rzekę. Szliśmy chyba z pół godziny ale droga szybko minęła na różnych sprośnych tematach i kilku łykach wina, brzeg rzeki był piaszczysty i oświetlony księżycem. Na miejscu dopiero uświadomiłam sobie, że przecież będę się kąpała nago (wiem to głupie ale wcześniej nie pomyślałam o tym), panowie rozebrali się ochoczo, Anka też szybciotko wyskoczyła z ubrania a ja troszkę się krępowałam ale jednocześnie bardzo mnie to podniecało, ja nago przed czterema facetami, przełamalam się i po chwili stałam golotka w świetle księżyca i muszę przyznać, że Anka miała rację "wacek" Janusza był okazały, panowie wzięli nas za ręce i nogi i pobiegli do wody.

Wyszliśmy z wody na trawkę przy tej plaży, zimna woda zrobiła swoje, facetom się skurczyło to i owo, a mi i Ani troszkę się wyprężyło "poniżej brody", nasze sutki były naprężone co muszę przyznać w świetle księżyca wyglądało bardzo podniecająco, ja

poczułam jak wypełnia mnie podniecenie i pożądanie co bardzo obrazowo skomentował jeden z facetów "ona ma gorącą i wilgotną pizdę" a mi się wyrwało, weź mnie. To co się działo potem było szalone byliśmy rżnięte powiem po mistrzowsku oni się zmieniali co jakiś czas nie wiem ile razy byłam brana i ile spermy połknęłam ale właśnie wtedy straciłam dziewictwo w pupie i to przez Ankę bo powiedziała, że tutaj na tej plaży każdy kto się zjawia musi usiąść na Januszu, nabiłam się ochoczo na jego fiuta, byłam już troszkę obtarta tak, że piekło mnie tu i tam ale pożądanie

było silniejsze niż jakiś tam ból, zaczęłam się powoli poruszać lecz poczułam nagle palec na mojej pupie no właściwie to na odbycie, chciałam coś powiedzieć lecz palec wszedł szybko i głęboko we mnie, po chwili poczułam jak mnie rozpycha fiut, bolało lecz po chwili zaczęłam pojękiwać z rozkoszy. To piękne czuć jak się ocierają wewnątrz dwa fiuty rozdzielone tylko cienkim kawałkiem ciała, lecz to nie wszystko poczułam jak ktoś podnosi moja głowę za włosy i chcąc nie chcąc musiałam ssać następnego "wacka", czułam się jak jakaś kurwa jak jakieś ruchadełko i wyobraźcie sobie, że nagle moje ręce zostały oderwane od ziemi i spoczęły na czwartym chuju i ciele Anki, poczułam jak moje palce błądzą po cipce Ani była taka gorąca i niesamowicie mokra wprost wylewała się z niej sperma i napewno jej soki także.

Ja czułam jak płonę i chciałam wyć z rozkoszy lecz to było niemożliwe bo usta miałam wypełnione, przez moje ciało przebiegały dreszcze rozkoszy, ten który w sumie to można tak nazwać posuwał mnie w usta trysnął w moje usta, część połknęłam a część po prostu wylała się z moich ust a po upływie kilkunastu sekund poczułam jak ten który był w mojej prawej ręce zaczął się spuszczać na moje włosy, Anka też mnie zadziwiła bo zaczęła szczypać i uciskać moje piersi i sutki a ja po prostu wylam z rozkoszy i po chwili poczułam jak fiut w mojej pupie zaczyna drzeć a po chwili poczułam w sobie wytrysk gorącej spermy i prawie jednocześnie skończył Janusz w mojej cipce. Jak tak sobie teraz myślę to musiałam wyglądać jak jakaś ostatnia szmata, z obrączką na palcu, ze sperma wyciekającą z mojego krocza oraz twarzy i włosów no i z "cyckami" wymiętolonymi, czerwonymi i podrapanymi przez Anię.

Byłam w siódmym niebie, cipka mnie piekła a pupa bolała, sutki przy najmniejszym ruchu piersi bolały niemiłosiernie ale byłam szczęśliwa i nawet teraz po kilkunastu latach podczas "głębszych" rozmyślań robię się mokra, moja ręka mimowolnie błądzi po mojej szparce, pozostaje to moją największą tajemnicą i aby nią pozostała musiałam jeszcze podczas tych pamiętnych wakacji zrobić kilka szalonych rzeczy w czym Ania bardzo ochoczo mi asystowała i pomagała. Lecz to gdzie i co się działo to już temat na nowe opowiadanie co chętnie uczynię.

© Mariola

powiadania erotyczne

autor: anoniM

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Kasia i szkolna zabawa.

K

asia i Paweł byli małżeństwem od dwóch lat. Na początku nie było im specjalnie łatwo, jak to młodym, pracował tylko Paweł, Kasia kończyła studia pedagogiczne. Umówili się, że gdy Kasia zdobędzie dyplom i znajdzie jakąś pracę, Paweł podejmie przerwane studia na Akademii Muzycznej. Tak też się stało. Po długich poszukiwaniach Kasia otrzymała pracę w swoim zawodzie w pobliskiej szkole podstawowej. Zajmowała się nauczaniem początkowym w klasach 1-3. Od początku polubiła swoją pracę i chociaż zabierała jej mnóstwo czasu, czuła się spełniona i szczęśliwa. Zawsze uśmiechnięta i chętna do pomocy, była lubiana zarówno przez uczniów, jak i kolegów – nauczycieli. Paweł zaczął studiować zaocznie w Warszawie i co drugi weekend był nieobecny w domu.

Wszystko zaczęło się właśnie podczas takiego weekendu. Wczesnie rano w sobotę Paweł wyjechał do Warszawy. Nie budził żony, ponieważ pracowała do późna w nocy, robiąc dekorację na bal szkolny, który miał się odbyć późnym popołudniem. Kasia wstała około dziesiątej, zjadła śniadanie, wykąpała się i zaczęła szykować do wyjścia. Stojąc przed lustrem popatrzyła krytycznie na swoje odbicie i pomyślała, że należałoby już wybrać się do fryzjera. Była filigranową blondynką, często czesała się w "koński ogon", jak nastolatka i tak też wyglądała mimo swoich dwudziestu siedmiu lat. Wróćmy jednak do pamiętnej soboty. Około dwunastej Kasia była już w szkole, gdzie czekały na nią dzieci z jej klasy, aby wspólnie udekorować salę gimnastyczną, gdzie miała odbyć się dyskoteka. Praca trwała prawie do godziny trzeciej. Po jej zakończeniu Kasia wróciła do domu, aby wziąć szybki prysznic i przebrać się. Około piątej była z powrotem w szkole. Zabawa trwała już na całego. Przywitała się z rodzicami i kolegami, którzy mieli nadzorować bal.

Następne godziny spędziła ze swoimi uczniami, bawiąc z nimi i rozmawiając. Około ósmej wszyscy zaczęli się rozchodzić. Kasia była już zmęczona i marzyła tylko o ciepłym łóżku. Kiedy jednak po pożegnaniu ostatnich gości weszła do pokoju nauczycielskiego po kurtkę, zorientowała się, że odbywa się tam wesola impreza. Do tej pory nie brała nigdy udziału w takich spotkaniach, pracowała w tej szkole dopiero trzy miesiące i nadal była traktowana jak osoba spoza kręgu wtajemniczenia. Teraz jednak wszyscy byli po paru drinkach, a co za tym idzie, rozluźnieni i w wesołym nastroju. Na stole stały już dwie puste butelki po wódce, a następną właśnie rozlewano.

–I co tam pani Kasiu – zapytał dyrektor – wszyscy już poszli?

–Owszem – odpowiedziała. Ja zresztą też już się pożegnaj, jestem trochę zmęczona po całym dniu i muszę się przespać. Odpowiedział jej chór protestów.

–Nie możemy pani tak wypuścić. Musi pani chwilę zostać z nami, napić się drinka i

odreagować – stwierdził dyrektor.

Kasia nie bardzo wiedziała, co robić. Z natury była osobą nieśmiałą i sytuacja, w jakiej się znalazła, była dla niej mocno kłopotliwa. Alkohol też nie działał na nią najlepiej, piła tylko wino, a i to w niewielkich ilościach. Z drugiej strony trudno było odmówić dyrektorowi i starszym kolegom, w końcu byli częścią jej zawodowego życia i nie chciała ich urazić. A co tam – zdecydowała – Pawła i tak nie ma, a jutro mogę pospać dłużej.

Za chwilę trzymała już w ręce szklaneczkę z alkoholem i siedząc cicho z boku przy stole, obserwowała resztę biesiadujących. Wszyscy, a było tam sześciu mężczyzn i

cztery kobiety, znali się doskonale, pracowali razem kilka lat i mieli mnóstwo wspólnych tematów do rozmowy. W pewnej chwili dyrektor zwrócił się do jednego z mocno już podpitych mężczyzn, który toczył dyskusję z nauczycielką angielskiego i jej mężem, uczącym biologii.

–Michał! Poznałeś już nową koleżankę? To jest pani Katarzyna Andrzejczak, nowa wychowawczyni klasy III b. Mężczyzna odwrócił się do niej niedbale. Był dobrze zbudowanym blondynem o szarych, zimnych oczach i pewnym siebie sposobie bycia. Prześlizgnął się po niej beczelnym spojrzeniem od góry do dołu w taki sposób, że się zaczerwieniła i spuściła wzrok. Potem skinął głową i odwrócił się z powrotem do swoich rozmówców. Jola, siedząca obok niej przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego, zauważyła jej zmieszanie i rumieniec. – Niezłe z niego chamidło, prawda? Kasia skinęła głową.

–Kto to jest – spytała.

–Nie wiesz? To nasz wicedyrektor. Uczy wychowania fizycznego i trenuje szkolną drużynę zapaśników. Nie poznałaś go, bo miał bezpłatny urlop. Był w Stanach na jakichś trenerskich studiach podyplomowych. Nie wchodzi mu w drogę, bo to kawał kutasa.

Kasia znowu się zaczerwieniła. Zawsze tak reagowała na przekleństwa, szczególnie w ustach kobiety. Jola zauważyła to i wybuchnęła śmiechem.

–Ale z ciebie niewiniątko, gdzieżeś ty się uchowała dziewczyno. Kasia, aby pokryć zmieszanie, naląła sobie drugiego drinka i szybko wychyliła szklankę. O mało co się nie

zakrztusiła, ale przynajmniej nie musiała kontynuować rozmowy.

Zabawa rozkręcała się na całego. Wszyscy byli coraz bardziej podpici i hałaśliwi. Kiedy brakło alkoholu, ktoś gdzieś zatelefonował i za dwadzieścia minut na stole

znów stało kilka pełnych butelek. W pewnej chwili dyrektor rzucił hasło, aby przejść do sali gimnastycznej na tańce. Wszyscy z entuzjazmem podchwycili ideę i po chwili całe nawalone towarzystwo przeniosło się na parkiet. Kasia, na polecenie dyrektora, włączyła muzykę i oświetlenie dyskotekowe, które zostało po balu. Była już nieźle wstawiona, ale zmęczenie gdzieś uleciało i wraz z muzyką, poczuła przyływ nowych sił. Zawsze lubiła tańczyć, a ostatnio, z powodu ciągłego braku czasu, nigdzie z mężem nie wychodzili. "Teraz mam okazję nadrobić zaległości" – pomyślała.

Wśród innych tańczących osób, Kasia zdecydowanie wyróżniała się na parkiecie. W czarnej, obcisłej sukience, podkreślającej młode sprężyste piersi, podskakujące w rytm muzyki – prezentowała się doskonale. Jej zgrabny tyłeczek wyraźnie robił wrażenie na, co mniej pijanych, osobnikach przeciwnej płci. Uroku dodawał jej fakt, że w ogóle nie zdawała sobie sprawy ze swojej podniecającej zmysłowości. W tańcu była zupełnie inną osobą. Gdzieś zniknęła jej nieśmiałość, dzięki której wszyscy postrzegali ją jako "szarą myszkę". Teraz patrzyli na nią, jak gdyby widzieli ją po raz pierwszy. W końcu, po kilku szybkich hitach, Kasia zdecydowała się odpocząć. Podeszła do stolika, gdzie została jej szklanka, nalała sobie drinka i wychyliła go jednym haustem. Wyjęła z torebki telefon komórkowy i zadzwoniła do Pawła, swojego męża. Niestety włączyła się sekretarka, więc zostawiła tylko wiadomość, a potem zaczęła rozglądać się po sali. Z głośników płynęła właśnie wolna melodia. Na parkiecie zostały tylko dwie pary, pozostałe osoby rozeszły się gdzieś po sali. Przy stoliku pod oknem spał nauczyciel biologii, a obok siedziała jego żona, pogrążona w ożywionej rozmowie z dwoma mężczyznami – członkami Komitetu Rodzicielskiego. Kasia usłyszała, że namawiają ją do wypicia bruderszaftu. Kobieta broniła się przez chwilę, ale w końcu poddała się.

–Anka, Maciej, Krzysiek – przedstawiali się kolejno, a potem stuknęli szklankami i wypili. Następnie jeden z nich poprosił kobietę do tańca. Kasia patrzyła, jak tańczyli przytuleni do siebie, przy drugim kawałku ręka mężczyzny zsuwała się coraz niżej z pleców kobiety na pośladki. Widać było, że Anka jest już pijana, bo niespecjalnie protestowała. Kiedy mężczyzna przyprowadził ją do stolika była cała czerwona, a brodawki piersi wyraźnie odznaczały się po białą bluzką.

–Musimy chyba już iść – powiedziała bez przekonania – patrząc na śpiącego męża. Krzysztof, mógłbyś zamówić nam taksówkę – poprosiła mężczyznę, z którym tańczyła wcześniej.

–Niemożliwe – zaprotestował jego kolega. Jest dopiero dziewiąta. Nie zatańczyłaś ze mną, a obiecałaś. Proponuję, abyśmy położyli twojego męża spać na dwie godziny, aż wytrzeźwieje. I tak nie wsadzisz go do taksówki w takim stanie. Tu obok jest pokój trenera z wersalką – zaprowadźmy go tam, żeby miał spokój.

Kobieta wahała się przez chwilę. Z jednej strony bawiła się doskonale adorowana

przez dwóch mężczyzn, z drugiej nie chciała przekroczyć granicy flirtu. W końcu jednak przeważyła chęć zabawy. Zgodziła się. Kasia widziała, jak mężczyźni popatrzyli na siebie porozumiewawczo. – Napijmy się na wzmocnienie i zaraz zajmiemy się twoim mężem – powiedział Maciej, podając kobiecie pełną szklankę. Kasia patrzyła na to z boku, czując, że coś jest nie w porządku.

–Chyba muszę ją ostrzec – pomyślała, ale właśnie wtedy zadzwonił telefon. Spojrzała na wyświetlacz. To był Paweł. Wstała i szybko wyszła z sali, aby głośna muzyka nie przeszkodziła jej w rozmowie. Mąż wychodził właśnie z zajęć. Wraz ze swoją grupą wybierał się jeszcze do pubu, aby omówić jakieś sprawy i nie miał teraz czasu na rozmowę. Obiecał zadzwonić później, po przybyciu do hotelu. Kasi zrobiło się przykro, że nie ma go teraz razem z nią. Nie miała już ochoty na dalszą zabawę, kręciło jej się w głowie i chciała wrócić do domu. Poszła po swoją kurtkę do pokoju nauczycielskiego, a następnie wróciła do sali gimnastycznej, aby się pożegnać. Kiedy była już w pobliżu, usłyszała jakiś hałas w salce po drugiej stronie korytarza szkolnego. Podeszła bliżej. Drzwi były otwarte, a chociaż w pokoju nie paliło się światło, blask latarni z ulicy nie pozwolił pominąć żadnego fragmentu z rozgrywającej się przed jej oczami sceny. Mąż Anki chrapał donośnie leżąc na gimnastycznych materacach pod ścianą, a jego żona siedziała na wersalce pomiędzy dwoma mężczyznami.

–Nie róbcie mi tego – prosiła – próbując jednocześnie odepchnąć ich ręce i wstać z tapczanu. Na nic to się zdało. Krzysiek, nie zważając na jej protesty wsunął rękę pod spódnicę, potem drugą ręką złapał ją za włosy i odchylił głowę do tyłu. Drugi z mężczyzn pieścił jej, wysunięte w ten sposób do przodu piersi, a potem zaczął rozpinąć bluzkę. Za chwilę oczom Kasi ukazały się duże piersi z ciemnymi, wyraźnie zaznaczonymi brodawkami.

–Boże, ona jest podniecona – pomyślała Kasia, patrząc zafascynowana na rozgrywającą się przed nią scenę.

Przed chwilą jeszcze gotowa była przyjść koleżance z pomocą, teraz jednak, czując narastające podniecenie, połączone z czymś na kształt zażenowania i wstydu, nie mogła się ruszyć z miejsca. Tymczasem Maciej pieścił piersi Anki, a Krzysztof z ręką między jej nogami, całował ją delikatnie. Obaj też zauważyli wyraźne podniecenie gwałconej kobiety i zupełnie nie przejmowali się jej sprzeciwem.

–Rozbieramy ją – zdecydował Maciek. I uważaj na mężusia, żeby się nie obudził. Krzysiek położył dłoń na ustach Anki i patrząc jej w oczy powiedział:

–Jak będziesz krzyczała, to obudzi się twój mąż i zlecą się wszyscy, a wtedy powiemy, że chciałaś się z nami rznąć. Narobisz sobie wstydu i będziesz musiała zrezygnować z pracy w tej szkole. Będziesz grzeczna? Kobieta skinęła głową, po jej policzkach

płynęły łzy. Mężczyźni wygodnie usadowili się na kanapie. Krzysiek kazał Ance wstać i zdjąć spódnicę. Zrobiła to drżącymi rękami. Bała się tego, co nastąpi. Jeszcze niedawno wydawało jej się, że panuje nad sytuacją, a teraz wszystko wymknęło się spod kontroli. Niewinny flirt zmienił się w coś nieprzewidywalnego, a czarujący adoratorzy w brutalnych samców. Najgorsze było to, że ich dotknięcia nie sprawiły jej przykrości, czuła wilgoć między nogami, a ciało drżało w oczekiwaniu na przyjemność.

Było jej wstyd, obok spał ojciec ich dzieci, a ona zaraz miała się pieprzyć z dwójką obcych mężczyzn. Spódnica zsunęła się na podłogę. Stała przed nimi z opuszczoną głową, w białych koronkowych majteczkach, rozpiętą bluzką i mokrymi policzkami. Kazali przysunąć jej się bliżej. Kiedy zrobiła to, Krzysiek wyciągnął rękę, i mimo że odruchowo zacisnęła nogi, zsunął jej majteczki na uda. Delikatnie dotykał podbrzusza, potem wsunął palec w dziurkę. Mimo woli jęknęła i zamknęła oczy.

–Popatrz, suczka jest cała mokra. Chyba się jej to podoba – powiedział Krzysiek.

–Pewnie ma ochotę na loda – odpowiedział mu Maciek i wyciągnął na wierzch stojącego kutasa. Kazał jej uklęknąć i wsunął go do ust kobiety. Krzysiek patrzył na to z uśmiechem. Wiedział, że złamali opór kobiety i że będzie robić wszystko, czegokolwiek sobie zażyczą.

Kasia stała w ciemnym korytarzu jak odurzona. Była podniecona jak nigdy dotąd. Widziała błyszczącego członka, wsuwającego się i wysuwającego z ust gwałconej kobiety. Nie wiedząc kiedy, włożyła rękę w majtki i zaczęła się masturbować. Nagle poczuła na karku ciepły oddech, a przy uchu zabrzmiał szept:

–A może poświntuszimy razem, kotku?

© anoniM

Opowiadania erotyczne

autor: Waldemar N.

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Spotkanie na działce.

N

a spotkanie z kumplem ze studiów umawialiśmy się od 3 miesięcy. Niestety losy rzuciły nas w różne końce kraju. Ja po studiach znalazłem prace w południowej Polsce, on pozostał nad morzem. Umówiliśmy się na jego działce – raczej daczy w piątek po południu, położonej w lasach kaszubskich. Postanowiłem załatwić sobie wolny dzień i w piątek z rana w auto i nad morze.

W trakcie drogi Darek zadzwonił do mnie i powiedział że niestety nie może dziś zjechać na działkę bo ma pilną sprawę i przyjedzie w sobotę w południe. Ale nie mam się martwić bo na działce jest jego szwagierka Kasia z koleżanką i już wiedzą że przyjadę.

Kasie pamiętam jako 12-latkę ale to było 8 lat temu i już wtedy zapowiadała się jako niezła laska. To co zobaczyłem po przyjeździe przeszło moje najlepsze oczekiwania. Kasieńka przywitała mnie w stroju kąpielowym i od razu mogłem ocenić ok. 170 cm wzrostu okrągłutkie pośladeczki i ładne piersi. Od razu zrobiło mi się cieplej na duszy, mimo upału na dworze. Za chwilę z domku wyszła Ola – koleżanka Kasi, też pannica niczego sobie.

Dziewczyny pomogły mi się wypakować z samochodu. Postanowiłem po podróży odświeżyć się pod prysznicem. Pod dziwami usłyszałem głos Kasi – Umyć ci plecy. – "Szczenna mi spadła", ale oczywiście powiedziałem że czemu nie. Do łazienki weszła Kasia i zaraz wzięła się do pracy, umyła mi plecy i spytała co jeszcze ma umyć. Zobaczyłem że brodawki już nieźle jej sterczą. Podziękowałem i powiedziałem że może ja ją teraz umyję. Zgodziła się i szybciotko zrzuciła to co miała na sobie. Zabrałem się do solidnego namydlenia ciała Kasieńki. Najbardziej skupiłem się na okrągłutkich piersiach co nie pozostało bez odzewu, oddech Kasi stawał się coraz szybszy i widać było że to jej się podoba. Nie powiem moje przyrodzenie też już nieźle stwardniało. Kasia ocknęła się i powiedziała że może dokończymy nieźle zaczęłą zabawę w pokoju. Na co chętnie przystałem, lecz przypomniałem że w domu nie jesteśmy sami. Katarzyna odpowiedziała że nie wstydzi się Oli, już nieraz zabawiała się we dwie. A rozmawiała przed wejściem do łazienki z Olą i Ola chętnie popatrzy i może się dołączy. I znów szczenna mi spadła.

Kasia wytłumaczyła mi że Ola jest mało doświadczona w kontaktach z mężczyznami, a ona sama lubi zabawy z obojga płcią. Szybko się wytarliśmy i ubraliśmy się. Po wejściu do pokoju zobaczyłem Olę zabawiającą się ze sobą. Kasia tego nie wytrzymała i rzuciła się do wygolonej cipki Oli i zaczęła ją lizać. Tego dla mnie było za dużo. Podeszłem od tyłu do klęczącej Kasi, zsunąłem jej szorty i dobrałem się językiem do jej wilgotnej waginy.

Katarzyna aż drgnęła gdy poczuła język w swojej cipce. Spojrzałem na Olę. Miała już

niezły odlot. Po chwili Kasia oderwała się od Oli i powiedziała że mam się położyć na plecach, Oli rozkazała aby usiadła mi przy twarzy, abym mógł dobrać się językiem do jej cipki. Sama dobrała się do mojego penisa, szybko go stawiając na baczność. Ja tymczasem dobrałem się do różyczki Oli, gdy lizałem jej lechtaczkę usiadła mi na twarzy prawie mnie dusząc. Kasia widząc że jestem bliski wytrysku, zaprzestała molestowania mojego interesu i spytała Oli czy miała w ustach coś tak twardego. Ola niebardzo wiedziała co ma powiedzieć, widać było że ją to ciekawi lecz chyba obawiała się. Powiedziała że nie, na to Kasia zasugerowała jej aby podeszła i zaczęła lizać mojego członka jak loda na patyku. Ola z rezerwą chwyciła mojego członka i zaczęła go ścisnąć, powiedziałem aby poruszała skórka w górę i w dół. Zrobiło mi się dobrze, Ola coraz energiczniej ruszała rączką i w końcu wzięła do buzi. Kasia nie mogąc wytrzymać klękła mi nad twarzą i podstawiła swoją piczkę do lizania. Sama natomiast na zmianę bawiła się z Olą moim przyrodzeniem.

Po paru minutach krzyknąłem, że zaraz wytrysnę, na co Kasia szybko wstała ze mnie i pochłonęła mojego członka całego w usta. Takiego wytrysku dawno nie miałem, poszło tego sporo.

Kasia wyjęła go z ust i nakazała Oli zajęcie się małym. Gdy Ola postawiła Kasia powiedziała że czas na ostrzejszą jazdę. Powiedziała że mam ją zerznąć w jej mokrą cipkę. Stwierdziłem że nie ma problemu, ale przydałaby się jakaś gumka, Kasia

stwierdziła że bierze tabletki i mam ładować ile wlezie. Nakazałem dziewczynie

klęknięcie na czworakach, abym mógł załadować od tyłu, a ona sama ma się zająć Olą.

Oli spodobał się pomysł i szybko usiadła przed Kasią, rozsuwając szeroko nóżki, ja w tym czasie dobrałem się do cipki Katarzyny, na początku miałem problem aby wsunąć całego członka do cipki, po paru ruchach dobiłem aż po same jajka. Zabawa rozpoczęła się na dobrze, Ola jęczała z rozkoszy, Kasią wstrząsnął orgazm, ja natomiast bliski wytrysku spytałem gdzie mam się spuścić, na co Ola ku zaskoczeniu nas obojga powiedziała że chce połknąć wszystko. Szybko wstała i wzięła małego do ust. To co przeżyłem, to było coś pięknego, wszystką spermę Ola połknęła.

Wymęczeni i spoceni stwierdziliśmy, że bez prysznic się nie obejdzie. Pierwsza wyskoczyła Kasia, a my mamy poczekać. Solidnie wymęczony przez dziewczyny usiadłem na fotelu i zacząłem rozmawiać z Olą. Powiedziała że nie jest już dziewczyną, ale ma małe doświadczenie w sprawach sexu. Pochwaliłem ją że szybko się uczy, co przyjęła z zadowoleniem i powiedziała że dziś pierwszy raz poczuła smak spermy w ustach i nie jest taka zła.

Co się działo potem może kiedyś napisze...

© Waldemar N.

Opowiadania erotyczne

autor: Mariusz

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Zdrada.

W

zeszłym roku moja żona po urlopie macierzyńskim powróciła do pracy w firmie komputerowej, tam zresztą pracowała wcześniej. Nigdy w życiu nie pomyślałem, że żona może mnie zdradzać, nigdy nie dała mi powodów, abym tak myślał. Myślałem niejednokrotnie, że fajnie byłoby zobaczyć jak kocha się z innym facetem, ale nie proponowałem tego, bo wiedziałem, że się oburzy, zresztą nie wiedziałem, czy jednak zazdrość by nie wygrała.

Jej praca polegała między innymi na tym, że raz w tygodniu, w poniedziałki realizowała zamówienia w firmie matce. Któregoś poniedziałku też pojechała do pracy na popołudnie autobusem, bo mi by ł potrzebny samochód. Miałem coś załatwić, miało mi długo zejść, umówiliśmy się, że wróci autobusem. Wyrobiłem się jednak wcześniej i pojechałem po nią do firmy.

Myślałem, że jest sama, jednak, z jej pokoju dobiegały męskie głosy, poznałem głosy jej kolegów z pracy Kamila i Pawła. Nie wszedłem do pokoju, tylko podśluchiwałem o czym rozmawiają. Rozmawiali o seksie, moja Ewa mnie chwaliła, że jestem dobry w te

klocki, oni namawiali ją na spróbowanie czegoś innego (widocznie wcześniej im powiedziała, że nic takiego jak trójkącik nie robiła). Byłem zainteresowany jak to się skończy. Chłopaki ostro ją namawiali, ja dyskretnie patrzyłem do środka, nie zamierzając interweniować. Widziałem, że moja Ewunia nabiera rumieńców, nie mogłem jednak zrozumieć, czy ze wstydu, czy z podniecenia. Chłopaki podchodzili coraz bliżej, mówili, żeby chociaż spróbowała, trzymając się za rozporki. Ewa mówiła, że nic takiego nie robi, ale wydawało mi się, że jest troszkę podkręcona.

Chłopaki podeszli do niej, Kamil chciał ją pocałować, Paweł złapał za piersi. Ona zerwała się krzycząc: Co robicie, jestem mężatką... Oni zaczęli ją rozbierać, nie zważając na jej protesty, które zresztą nie były takie gwałtowne. Posadzili, ją na krześle, rozpięli rozporki i wyjęli swój sprzęt. Patrzyłem na nią, nie mogła oderwać wzroku, do tej pory widziała tylko mojego. Powiedzieli, Ewa zrób nam dobrze, nikt się nie dowie naprawdę, prosimy. Ewa powiedziała dobrze, zrobię wam laskę, ale to wszystko, nic więcej. No dobrze, powiedzieli obaj. Nie mogłem uwierzyć w to co powiedziała Ewa, ale to wszystko zaczęło mnie podniecać.

Zacząła robić laskę (jest w tym naprawdę dobra), w trakcie powiedziała tylko, że nie mogą dojść do końca w ustach. Paweł z Kamilem przy okazji zdjęli jej bluzkę, chociaż nie bardzo chciała na to pozwolić. Wytłumaczyli jej, że patrząc na piersi szybciej dojdą. Minęło z pięć minut, obaj wyjęli kutasy i zaczęli się spuszczać na jej cycki. Szybko się wytarła i zaczęła się ubierać. Powiedzieli do niej:

–Spokojnie teraz my tobie zrobimy dobrze chcesz? – Nie chciała, ale była podniecona.

Wykorzystali to kładąc ją na biurku, przy jej niewielkim oporze i szybko ściągnęli jej spodnie, a później przy dużym oporze majtki. Kamil zaczął ją lizać po cipce, Paweł zajął się cycuszkami. Podniecała się bardzo szybko, była prawie, prawie, gdy spytali się:

–Pójdiesz na całość?

Już nie myślała, powiedziała:

–Róbcie co chcecie.

Byłem już nieźle podniecony i chyba tylko dlatego, nie przerwałem tej sytuacji. Po chwili rozszerzyli jej nogi (lekką się opierała) i pierwszy wszedł w nią Kamil. Zaczął ją ostro posuwać, Ewcia jęczała, wyginała się w łuk, dochodziła. Wszedł w nią cały dobił do dna cipki i ona dostała orgazm. Głośno jęczała, zaciskała nogi na jego plecach. Wyglądała ślicznie. Postanowiłem, że nie będę sam sobie robił, poczekam, aż oni skończą i ona mi zrobi wtedy dobrze za karę. Kamil też był blisko, ruszał się w niej jeszcze chwilę, wyszedł i znowu spuścił się jej na cycki. Paweł poprosił Ewę, żeby przed nim uklękła, całując ją, zaczął w nią wchodzić od tyłu. Znowu zaczęła się podniecać.

Kamil podszedł do niej od przodu i zaczął jej mówić do ucha czułe teksty. Paweł regularnie w nią wchodził i wychodził, głęboko coraz ostrzej. Widziałem, że jej się to podobało, odpowiadała na jego pchnięcia mówiąc:

–Tak, jesteście wspaniali, jest super, kochajcie mnie.

Mój fiut domagał się realizacji, jednak powstrzymałem się przed zrobieniem sobie dobrze. Ewa znowu zaczęła pomalutku dochodzić, jęczała z rozkoszy, Paweł wbijał się w nią głęboko, Kamil zaczął całować się z Ewą, masować jej piersi i chyba to przeważało. Zaczęła głośno krzyczeć i jęczeć, nie wytrzymała na kolanach i upadła na biurko brzuszkiem i cycuszkami, Paweł dobił ją jeszcze kilka razy w tej pozycji i

dostała super orgazmu. Paweł szybko wyszedł i spuścił się na jej pupcię.

Po kilku minutach, gdy została wytarta przez chłopaków ubrała się i powiedziała:

–Byliście super, było mi naprawdę dobrze, ale to był pierwszy i ostatni raz. Pamiętajcie

! – pocałowała ich i skierowała się w stronę wyjścia, oni zaczęli się ubierać.

Szybko zbiegłem na parking, po czym jak gdyby nigdy nic wszedłem z powrotem do budynku. Spotkaliśmy się w połowie korytarza, ja powiedziałem:

–No i co tam w pracy ciekawego, już skończyłaś? – Silnie się zarumieniła, a Ja spytałem ją:

–Czemu jesteś taka zgrzana?

Powiedziała, że ma strasznie gorąco w pokoju. Wyszliśmy na parking, ledwo co dojechałem do domu, taki byłem podjarany. Gdy tylko wyszliśmy, rzuciłem się na nią, ona jednak powiedziała że jest zmęczona (wcale się nie dziwię po takim rżnięciu).

–Dobrze było z nimi? – Zapytałem. Spojrzała na mnie i powiedziała:

–Z kim.

–Z Pawłem i Kamilem, u ciebie w pokoju, pół godziny temu. Spojrzała, ale tym razem przerażona. Zaczęła płakać.

–Wszystko widziałeś?

–Tak, było wspaniale i mi i tobie z tego co widziałem. – Znowu jej spojrzenie, tym razem jakby weselsze.

–Nie gniewasz się? Nic mi za to nie zrobisz?

Zaczęliśmy rozmawiać ona mnie przeprosiła, powiedziała, że dała się namówić, bo tak ją bajerowali.

–Wiem, widziałem – powiedziałem – Było ci dobrze?

–Super, teraz twoja kolej. – Uklękła przede mną i zrobiła mi dobrze ustami, do końca, Miesiąc później przysłała do domu ze swoją koleżanką i zobiliśmy to we trójkę. Wiem, że nigdy więcej już mnie nie zdradziła, ja jej też, ale może niedługo zrobimy jakieś małe seks party.

© Mariusz

Opowiadania erotyczne

autor: Tammuz e-mail: tammuz@o2.pl

Orgie i seks grupowy. Kwatera.

B

ło jak zawsze w wakacje, klub, piwo, muzyka i my, trzech facetów (ja, Grzegorz i Piotr) szukających wrażeń, emocji, mocnych erotycznych przeżyć. Tak było i tym razem. Zaczęło się jak zwykle, podszedłem do stolika przy którym rozmawiały trzy dziewczyny, które wydały nam się odpowiednie do naszych niecnych planów. Jedna z nich o pięknych blond włosach, długich nogach i kształtnie zarysowanych piersiach,

wydawała się idealna dla mnie (dodam, że mam ponad 190 cm wzrostu, ona miała dobrze ponad 170 cm).

Jako, że ja zawsze rozpoczynałem działanie, miałem, można powiedzieć, prawo pierwokupu. Do mnie należał wybór dziewczyny, koledzy zadowolić musieli się tym, co im zostawiłem. Tym razem jednak wybór był trudny. Pozostałe dziewczyny, również były wyjątkowo atrakcyjne, dwie zgrabne niewysokie brunetki, z dużym biustem. Już myślałem o tym jak mój mały wchodzi pomiędzy ich piersi, ale wysoka blondynka okazała się większą pokusą, z czego moi kompani byli bardzo zadowoleni. Tak więc rozpocząłem rozmowę, jak zwykle. Po kilkunastu minutach grunt przygotowany, był na tyle, że mogłem sprowadzić do stolika moich kompanów. Teraz na dobre rozpoczęła się gra, która doprowadzić miała nas do pięknej erotycznej przygody.

Atmosfera rozmowy stawała się coraz bardziej nieprzyzwoita. Rozmawialiśmy o naszych pierwszych erotycznych doświadczeniach, o miejscach, które były dla nas największym wyzwaniem. Okazało się, że dziewczyny miały duże doświadczenie, już wiedziałem, że dokonaliśmy dobrego wyboru. Tak więc po godzinie rozmowy, tańczyliśmy już z Pauliną (moja dziewczyna na tą noc), Karoliną i Kasią.

Okazało się, że to Paulina jest bardziej napalona na mnie, niż ja na nią, już po kilku minutach całowała mnie namiętnie, po chwili ja całowałem jej szyję, dotykałem piersi. Nie miała biustonosza, więc było to wyjątkowo przyjemne, mój mały był już twardy, co moja towarzyska wyczuła i mocniej do mnie przyłgnęła. Gdy moja dłoń mocno chwyciła jej pupę, ona w rewanżu mocno wpiła się zębami w moją szyję. Już wiedziałem, że za chwilę będziemy leżeć obok siebie w łóżku.

Tymczasem koledzy nie próżnowali. Trzeba było zacząć myśleć o tym gdzie skosztować nasze nowe znajomości. Nie było alternatywy dla naszej kwatery, choć obawialiśmy się o reakcje gospodyni. Nie zważając na to, po piętnastu minutach byliśmy już w naszym wakacyjnym domu. Postanowiliśmy przedłużyć przyjemne chwile oczekiwania na "miłosne uniesienie", grając we flirt towarzyski, mocno erotyczny. Mały chciał mi się wyrwać ze spodni. Pierwsza ciągnęła kartę Karolina, i jak się wkrótce okazało, nie tylko to tej nocy ciągnęła. Już to pierwsze

zadanie, spowodowało maksymalne podniecenie całego towarzystwa, widziałem nabrzmiałe spodnie moich kolegów. Grzegorz został z tych spodni oswobodzony, gdyż takie było pierwsze zadanie Karoliny. Zrobiła zresztą nieco więcej, niż mówiła to jej wylosowana karta, po chwili wszyscy ujrzeliśmy jego sterczącą pałę. Karolina zabrała się do całowania, lizania, ssania. Patrzyłem na nich, gdy tymczasem poczułem dotyk Pauliny, która właśnie zaczęła zdejmować ze mnie spodnie, to samo robiła Kasia z Piotrem.

Język Pauliny przyjemnie wodził po moich jądrach, by po chwili przenieść się w górę. Widziałem jak cały mój członek znika w jej ustach, bałem się, że szybko mogę wystrzelić amunicję. Paulina była prawdziwą mistrzynią. Nie tylko ja miałem taki problem, po dwóch minutach usłyszałem głośne sapanie Piotra, który wystrzelił prosto na buzie swojej koleżanki, jednak nie przerwała ona ssania i po chwili, Piotr był ponownie gotowy do akcji.

Teraz nadszedł czas na mocne rżnięcie, Piotr wziął koleżankę od tyłu, wsadził jej w cipkę, ale wiedziałem, że za chwilę, będzie w jej drugiej dziurce, to jego ulubione miejsce.

Grzegorz, leżał już plecami na ziemi, ujeżdżany przez Karolinę. Ten widok bardzo mnie podniecił, widziałem dokładnie skaczące duże piersi Karoliny, miałem wielką ochotę ich dotknąć, ale na to jeszcze nie nadszedł czas, póki co zadowolilem się jędrnymi, choć niezbyt dużymi, Pauliny, która tymczasem przerwała robienie mi loda i położyła się na podłodze, z rozwartymi nogami i zapraszała mnie do wejścia. Skorzystałem.

Po kilku minutach zmieniliśmy pozycje, tym razem wziąłem ją od tyłu. Widocznie w miedzy czasie Grzegorz skończył swoje dzieło, bo zobaczyłem zbliżająca się ku nam, Karolinę. To co zrobiła musiało szybko skończyć moim wytryskiem. Wślizgnęła się pod Paulinę i zaczęła drażnić moje jajeczka. Po chwili wyciągnęła sztywnego fiuta z cipki koleżanki i zaczęła go ssać. tego było już za wiele, załapałem ją spermą, jej twarz i piersi. Wtedy Paulina zaczęła całować Karolinę i zlizywać z niej to, co ja zostawiłem. Miałem chwilę oddechu, mogłem spokojnie patrzeć na dziewczyny i kolegów, którzy razem posuwali Kasię w obie dziurki. Nie trwało to długo. Piotr zakończył w kakaowej dziurce, Grzegorz wolał rozlać swoje soki na twarzy Katarzyny. I właściwie to był koniec na tą noc, jeszcze tylko chwile dziewczyny pobawiły się moim małym i położyliśmy się do łóżek. Już myślałem o tym, jaki będzie następny dzień, jakie czekają nas przyjemności, czy z tymi samymi dziewczynami, czy może lepiej poszukać kogoś nowego, co by nie przywiązywać się za mocno.

© Tammuz

Opowiadania erotyczne

autor: Kent

e-mail: kent@autograf.pl

Orgie i seks grupowy. Podejdź tu!

–P

odejdź tu – powiedziałem.

Zbliżyła się trochę niepewnie. Odwróciłem ją tyłem do siebie. Otwarłem szufladę i wyjąłem opaskę. Zawiązałem jej oczy liżąc językiem kark. Odwróciłem ją przodem do siebie. Chwyciłem ją za rękę i wyciągnąłem z szuflady następny pasek materiału. Związałem jej ręce w nadgarstkach.

–Boli?

–Trochę – odpowiedziała cicho.

Uśmiechnąłem się i nic nie odpowiedziałem. Odsunąłem się od niej na krok i zlustrowałem. Szpilki. Długie, niesamowicie zgrabne, gołe, opalone nogi.

Pomarańczowa spódniczka mini. Krótka biała bluzeczka, która ukazywała opalony brzusek. Spod materiału przebijał się zarys stwardniałych brodawek. Opalona buźka. Kruczoczarne długie włosy. Nie umiałem dłużej czekać. Przykucnąłem i delikatnie podsunąłem spódniczkę. Przesunąłem majteczki na bok i musnąłem jej szparkę

językiem. Ciche westchnienie. Znow językiem zliząłem wilgoć z jej szparki. Rozszerzyłem jej powoli nogi. Stała w lekkim rozkroku. Wsunąłem powoli palec w jej szparkę, a językiem zacząłem dotykać łechtaczki. Raz po raz, przesuważąc palcem wzdłuż jej szparki, zbierałem wilgoć i zlizywałem ją.

Położyła swe związane ręce na mojej głowie i lekko przycisnęła mnie bliżej szparki. Possałem jej szparkę ustami. Całe usta miałem mokre. Wilgoć ściekała mi po brodzie, a ja łapczywie spijałem ją ze szparki. Gdy usłyszałem, że jęki są coraz głośniejsze i poczułem, że mnie coraz bardziej dociska do siebie, przerwałem. Wstałem i poprowadziłem ją do stołu na środku salonu. Delikatnie położyłem jej ręce na stole, pochyliłem ją lekko tak by wypięła pupkę. Podniosłem powoli jej spódniczkę do góry. śliczna, opalona pupka zapraszała.

Powoli ściągnąłem z niej majteczki. Chwyciłem za jedną łydkę przesuważąc jej nogę. Chwyciłem drugą... Odsunąłem się, by obejrzeć swe dzieło. Taaaak. Stała oparta o stół, z rozszerzonymi nogami, wypinając swój tyłeczek, odsłaniając wygoloną szparkę... Chwyciłem jej pupę rozciągając ją na boki, by łatwiej dojść do szparki.

Przejechałem językiem od lechtaczki, aż do końca jej dziurki. Drgnęła. Przejechałem drugi raz. Trzeci. Za każdym razem zbierałem wilgoć językiem. Przestałem po chwili lizać. Rozchyliłem jej pupę rękoma tak, że na wprost miałem szparkę, która raz po raz się leciutko otwierała.

Wsunąłem tam język. Usłyszałem głośny jęk. Chwilkę nic nie robiłem. Zacząłem jednak po paru sekundach lekko 'pukać' językiem w jej rozchylającą się powoli dziurkę. Delikatne 'puknięcia', leciutkie liźnięcia samych krawędzi... Tak bez przerwy. Uda miała mokre...

–Zerznij mnie w końcu!!! Wejdz we mnie teraz! Proszę... – usłyszałem.

Milcząc dalej lizałem jej szparkę i powoli zaczynałem zajmować się drugą dziurką. Tego już nie wytrzymała.

–Daj mi go. – obróciła się i po omacku poszukała mojego stwardniałego, ale wciąż schowanego w spodniach, kutasa.

–Nie – chwyciłem ją za ręce i podniosłem. Lekko byłem zdziwiony, że zdążyła porozpinać mi wszystkie guziki w spodniach.

–Chodź ze mną. Poprowadzę cię.

Powoli prowadziłem ją do pokoju. Otwarłem drzwi. Na krześle, w samych spodenkach, siedział kumpel.

–Poczekaj chwilę. Zrzucę co nieco z siebie – powiedziałem do niej i zostawiłem ją na środku pokoju. Gestami przypominałem kumplowi, to co wcześniej planowaliśmy.

–Włączę jakąś muzykę – powiedziałem głośno i włączyłem jakieś spokojne składanki. Podeszedłem do niej i obróciłem ją twarzą w stronę kumpla. Przeszedłem i stanąłem za krzesłem. Ona stała na środku pokoju, parę metrów od krzesła, twarzą zwróconą w naszą stronę.

–Uklęknij na kolanach – odezwałem się – i podejdz do mnie na czworakach – mówiłem zza krzesła, na którym siedział kumpel. Powoli wykonała polecenie. Skradała się jak lisiczka... Dotknęła w końcu stóp kumpla.

–Zajmij się moim słodkim kutasem – powiedziałem, a jej ręka znalazła coś co powoli stawało się coraz twardsze. Wzięła w swoją rękę i powoli zaczęła przesuwać w górę i w dół. Oblizwała raz końcówkę, potem wzięła całego wciągnęła w usta. Kumpel mruknął z rozkoszy. Zaczęła pieścić jego członka ściskając i przesuważąc ręką i jednocześnie wkładając sobie go głęboko do buzi. Cały czas klęcząc na kolanach pieściła go, ja w tym czasie powoli zacząłem zdejmować z siebie rzeczy. Kumpel coraz

głośniej dawał znać jaką rozkosz sprawia mu jej pieszczota. Chwyła mu członka i powoli zaczęła wkładać sobie w usta. Wchodził coraz głębiej, aż w końcu wydawało się, że go połknie. Zniknął cały w jej ustach.

–Pieść go dalej, ale wstań. Tak żebyś miała wyprostowane nóżki i wypięty tyłeczek –

poinstruowałem ją – i stań w lekkim rozkroku.

Powolutku zacząłem przesuwając się za nią. Gdy już przyjąłem upatrzoną pozycję mogłem podziwiać jej cudowną cipkę. Ona, pochylona nad kumpla kutasem, nawet nie wiedziała, że wystawia swój tyłeczek dla mnie. Mój kutas sterczał już gotowy. Śliniłem palce i dokładnie rozsmarowywałem ślinę na swym kutasie. Przybliżyłem go dokładnie na wprost jej cipki. Powoli zbliżałem się nakierowując go na nią. W pewnym momencie mój kutas dotknął cipki, która drgnęła, przez ułamek sekundy leciutko napała jakby sprawdzając co to jest, i odsunęła się. Chwyłem ją za tyłeczek i gładkim, mocnym pchnięciem wszedłem w nią najgłębiej jak się dało. Ciche krzyknięcie, zaskoczenie. Byłem przygotowany na to, że będzie chciała się podnieść i przytrzymałem jej plecy, dociskając powoli z powrotem do kumpla kutasa.

Chwyłem jej pupę obiema rękami i zacząłem mocno, raz za razem, ją posuwać. Po chwili nie była w stanie zajmować się już tym co miała w ustach i tylko ręką pieściła kumpla, a sama zaczęła się nadziewać na mojego sterczącego kutasa. Stałem bez ruchu i tylko patrzyłem jak coraz szybciej się nadziewa na mojego kutasa. Pozwoliłem się jej unieść lekko. Stała wygięta w łuk, nabijając się coraz szybciej, głębiej i mocniej. Kumpel pozbawiony jej pieszczot wstał i zajął się jej ustami, a potem zaczął gryźć lekko jej brodawki. Tego było jej za wiele.

Krzyknęła kilka razy głośno z rozkoszy, drgnęła, na chwilę się zatrzymała i po chwili spokojnie, powoli zaczęła się poruszać na moim kutasie.

Poprowadziłem ją na łóżko. Dałem jej wylizać swego, wilgotnego od jej soczków, kutasa który cały czas sterczał.

Położyłem ją na plecach, kładąc się obok tak, że penisa mogła cały czas mieć w ustach. Oblizywała go z ochotą, a kumpel powoli wszedł w jej szparkę. Tak ją posuwał, że czułem jak nabija ją na mojego kutasa. Parę razy się zakrztusiła, gdy po jego pchnięciach mój kutas głęboko wszedł w jej usta.

Odsunąłem się od niej, a ona skupiła się na odbieraniu rozkoszy jaką dawał jej tłoczący jej cipkę kutas kumpla. Przerzucił ją na siebie i dał jej znowu pole do popisu. Zaczęła go ujeżdżać tak ostro, że było bardzo głośno. Od jej krótkich okrzyków rozkoszy, od jego okrzyków i od klaśnień jej mokrej cipki.

–Skończ ze mną proszę – krzyknęła i zastygła.

–Wypij wszystko – pierwszy raz usłyszała kumpla głos. Zsunęła się między jego nogi i łąpczywie zaczęła spijać wylatujące nasienie. Ja w tym czasie bawiłem się balsamem w żelu. Gdy nasmarowałem nim swego kutasa cały zaczął lśnić.

Podszedłem, gdy klęczała nad nim leżącym na łóżku wypinając swoją pupę. Jej uda drżały jeszcze. Wziąłem żel na rękę i posmarowałem jej drugą dziurkę.

–Jeszcze nieee – westchnęła i po chwili jęknęła. Mój kutas wślizgnął się w jej pupcię. Mi wiele nie trzeba było w tak ciasnej dziurce. Wymierzyłem potężnego klapsa co spowodowało chyba nawrót jej orgazmu, bo zaczęła krzyczeć głośno i nabijać się swoją ciasną dziurką na mego kutasa. Raz po raz wymierzałem jej klapsa na co reagowała jeszcze szybszymi ruchami. Wiedziałem, że zaraz będę szczytował. Wpiłem się mocno palcami w jej pośladki i zacząłem ją nadziewać samemu.

–Już. Teraz! – krzyknęła w momencie, gdy naszła mnie fala orgazmu. Padłem na nią,

ona na łóżko. Jej ciasna dupcia sprawiała, że czułem jak moja sperma wtłacza się do jej środka... Ona też to musiała czuć, bo raz po raz czułem drżenie jej dziurki...

© Kent

Opowiadania erotyczne

autor: EroManiac eromaniac@sexcentrum.boo.pl

Orgie i seks grupowy. Pożegnalna impreza.

K

umpel miał wolną chatę i zorganizowaliśmy sobie imprezę. Przyszło około piętnastu osób. Jakieś osiem dziewczyn i siedmiu facetów o ile dobrze pamiętam. Mieliśmy solidny zapas alkoholu i piw. Z jedzeniem też nie było problemu. Bardzo szybko atmosfera zrobiła się luźna. Głośna muzyka, pokrzykiwania i piski, ogólny chaos. Z każdą chwilą czułem jak wódka zaczyna rozgrzewać mnie od środka. Czułem się coraz lepiej. Wszyscy mieli wyśmienite nastroje. Chociaż w pewnym sensie to była nasza ostatnia impreza. Za kilka dni mieliśmy się porozjeżdżać do różnych szkół. Żegnaliśmy w ten sposób ogólniaka w gronie dosyć zgranych osób. Towarzystwo porozsiadało się w różnych częściach dużego pokoju. Jedni tańczyli inni rozmawiali. Wszyscy już byli porządnie wstawieni. Wszędzie panował półmrok. Jedyne światło, jakie mieliśmy to kilka świeczek porozkładanych po pokoju. Tak było znacznie lepiej i atmosfera jakaś bardziej sprzyjająca. Iza przyszła bez swojego chłopaka. Jakoś nie pasował do naszej paczki. Bawiła się całkiem dobrze i nie wydawało się żeby było jej przykro z tego powodu. Zauważyłem, że zerka od czasu do czasu na mnie. Zналиśmy się długo, kiedyś nawet spotykaliśmy się jakiś czas. Ale nie wyszło nam. Była ładna, średniego wzrostu drobna filigranowa budowa i krótkie blond włosy. Była mniejsza ode mnie o jakieś półtorej głowy. Ktoś puścił głośniejszą muzykę. Nawet przez chwilę zmartwiłem się czy sąsiedzi nie zrobią awantury, ale szybko mi przeszło. Kolejny drink zniknął z mojej szklanki po jakichś pięciu minutach. Nawet nie zauważyłem, kiedy podeszła do mnie Magda.

–Hej nalejesz mi drinka? – Zapytała stojąc już nieco niepewnie i chwiejnie na nogach.

–Nie masz dość – zapytałem nieco się przekomarzając z nią.

–Nie wiesz? Ja nigdy nie mam dość – powiedziała to do mnie puszczając mi oko.

Uśmiechnąłem się do niej i nalałem drinka. Magda była mojego wzrostu o dość silnej budowie ciała, chociaż nie można było powiedzieć, że jest gruba. Twarz miała również bardzo miłą i ładną. Pomyślałem, że będzie mi brakować tych wszystkich ludzi. Zaledwie Maga poszła w drugi kąt pokoju już stała przy mnie Iza.

–Jak się bawisz przystojniaku? – Zapytała uśmiechnięta.

–Dzięki impreza jest udana, a gdzie masz swojego faceta? – Zapytałem, chociaż wcale mnie to nie interesowało.

–A po co ciągnąć drzewo do lasu – spojrzała mi w oczy i zaśmiała się widząc moją niepewność.

Niby nic nikt nie powiedział, ale wyczuwało się jakieś napięcie między nami. Kiedy puszczała mi takie przeciągłe spojrzenia czułem lekkie przyjemne mrowienie w łędźwiach. Podeszedł do nas Tomek i rozmowa zeszła na plany, kto jakie miał. Zauważyłem, że kończyły się zapasy piwa i wódki, więc poszedłem do kuchni po nową "baterię". Wracając zachciało mi się iść do ubikacji i wręczyłem butelki koledze. Wszedłem do w.c. tak szybko, że nie zauważyłem lzy. Stałem zaskoczony patrząc na nią jak siedzi na muszli. Już miałem wyjść, kiedy ona powiedziała.

–Nie! Zostań – spojrzała na mnie z uśmiechem – chyba taki duży chłopczyk nie wstydzi

się swojej koleżanki, co? – Zapytała.

Usiadłem na pralce naprzeciwko niej. Byłem lekko zmieszany, ale alkohol już zamroczył mnie na, tyle że potrafiłem się wyluzować. Zapewniłem ją, że nie jestem zmieszany i że zaczekam aż skończy. Iza sięgnęła ręką po papierowy ręcznik i wsunęła go między nogi. W końcu spuściła wodę i wstała podciągając majtki. Teraz twoja kolej

–powiedziała. Przez chwilę nie wiedziałem, co mam zrobić. Nawet nie krępowałem się jej, byłem zbyt pijany, ale jednak miała chłopaka.

–No, co jest z tobą? – Zapytała – ja potrzynam Ci ptaszka no, choć nie wstydz się - znowu śmiech.

Ona również była już porządnie wstawiona. Wstałem odpiąłem rozporek i wyjąłem go stojąc przy muszli. Iza podeszła od tyłu i wysuwając rękę przede mnie chwyciła mnie powodując natychmiastowy wzwód.

–No proszę, proszę... Odparła zaskoczona, że tak gwałtownie się wyprężył.

–Kto by pomyślał – zaśmiała się za moimi plecami. – No i jak będzie, sikasz czy nie?

Nie odpowiedziałem jej, bo właśnie się skupiałem z całych sił żeby to zrobić. Wtedy ona znowu się odezwała za mną.

–Pamiętam czasy, kiedy ten ptaszek pieścił moją szparkę, pamiętasz też? Zadała retoryczne pytanie.

Poczułem, że zamiast trzymać go spokojnie zaczyna obciągać skórę napletka. Odkryła całą żołądź wysunęła z za moich pleców głowę zerkając na to, co robiła.

–Ho, ho jak zawsze rozkoszny.

Wiedziałem już wtedy, że nie dam rady się załatwić. Mój penis prężył się z całych sił. Czułem na plecach jej piersi. Specjalnie przylgnęła do mnie swoim ciałem żeby mnie jeszcze bardziej podniecić. Nie zmieniając pozycji zaczęła mnie masturbować się.

–Wytrzepiemy twojego ptaszka, co ty na to? – Zapytała chichocząc.

Nic już nie było w stanie jej powstrzymać. Zresztą nie miałem ochoty jej zatrzymywać. Nie pamiętam ile to trwało, ale na pewno nie długo. Po chwili spuściłem się do muszli. Iza zadowolona z siebie umyła ręce i wychodząc uszczypnęła mnie w tyłek. Zostałem sam w ubikacji. Kiedy ochłonąłem ja również wyszedłem.

W pokoju uderzył mnie zapach papierosów alkoholu i ogólny zaduch. Wszyscy siedzieli przy stole.

Dołączyłem do nich. Okazało się, że ktoś przyniósł trawkę. Zaczęło się jaramie a ja jak zresztą wszyscy coraz bardziej traciłem nad sobą kontrolę. Nawet nie wiem, kiedy Mariola wpadła na szalony pomysł zabawy w butelkę. Zaczęły się śmiechy, że nie jesteśmy dziećmi i to nie dla nas. Wtedy Mariola, atrakcyjna brunetka wyjaśniła, o co

jej chodzi. Wybuchnął ogólny śmiech. Sam nie wiem czy traktowaliśmy to poważnie wtedy czy nie. Ktoś podrzucił butelkę na stół. Chodziło o to, że Mariola miała zakręcić butelką i na kim się zatrzyma temu zrobi loda. Zakręciła nią dość mocno, wpatrując się w wirującą butelkę aż mi się zrobiło słabo. Zatrzymała się na Tomku. Ten zadowolony rozsiadł się na kanapie rozchylając nogi. Wszyscy wybuchnęliśmy śmiechem, ale Mariola na czworakach zaczęła się zbliżać do Tomka. Zatrzymała się przed nim, rozpięła mu rozporek i wyjęła jego członka. Nie był jeszcze dość twardy, więc pieściła go po jądrach aż stanął. Dostała za to gromkie brawa. Siedzieliśmy przy stole, ale widzieliśmy jak jej głowa pochyla się nad swoją ofiarą. Poruszała nią coraz energiczniej aż po kilku minutach Tomek jęknął i zdaje się skończył. Wszyscy byliśmy podnieceni tym widokiem. Każdy z nas miał już dość chwiejny chód. Iza siedząca po drugiej stronie stołu puściła do mnie oko. Podeszła do butelki i stwierdziła, że teraz jej kolej. Zakręciła patrząc na mnie. Wiedziałem, że chce żeby butelka zatrzymała się na mojej osobie. Niestety nie udało się. Zatrzymała się na Kasi siedzącej obok mnie. Kasia ruda szczupła dziewczyna roześmiała się wesoła. Kiedy Iza chciała powtórzyć ona stwierdziła, że absolutnie się nie zgadza. Skoro padło na nią to ona chce odebrać nagrodę. Iza nie zmieszała się ani na chwilę. Uklękła przed Kasią tuż obok mnie. Rozchyliła jej uda. Kasia miała na sobie czarne pończochy. Odchyliła jej majteczki na bok ukazując na światło dzienne zarośniętą dziurkę. Wsunęła głowę i zaczęła lizać koleżankę. Kasia zamknęła oczy i z miną wyrażającą błogość oddała się tym pieszczotom. Z mojej drugiej strony siedziała Magda. Trudno powiedzieć, że coś słyszałem, muzyka była głośno puszczona, ale czułem jej przyśpieszający oddech na swoim karku. Podnieciła się. Jej dłoń wylądowała na moim udzie. Masowała mnie po wewnętrznej stronie uda ściskając momentami mocno. Stanął mi natychmiast. Kasia, która właśnie była pieszczona języczkiem Izy

złapała mnie za kark, przysunęła swoją twarz do mojej i zaczęliśmy się całować. Wpychała mi język głęboko do gardła. Magda nie oglądając się na nikogo wyjęła mojego ptaszka na wierz i pochylając się wzięła go do buzi. Zanim zamknąłem oczy zauważyłem, że nikt już nie czekał na butelkę. Towarzystwo zaczęło się zabawiać tak jak siedzieli. Zrobiła się z tego orgia, jakiej nigdy wcześniej nie widziałem. Ocknąłem się około czwartej rano. Wszyscy spali w przeróżnych pozycjach i miejscach. Nawet nie wiem, kiedy mi się urwał film. Rozejrzałem się po leżących szukając lzy. Dziwne po tym wszystkim, co się stało miałem wciąż ochotę na nią. Znalazłem ją w przedpokoju.

–O super, że wstałeś – odprowadzisz mnie do domu? Zapytała

–Jasne tylko znajdę nuty.

Wyszliśmy na klatkę schodową. Szedłem za nią patrząc na jej zgrabny tyłeczek. Była zbudowana jak osa. Strasznie mnie podniecała. Ściągnęliśmy windę. Winda była dość ciasna, więc staliśmy blisko siebie.

–Wiesz, na co teraz mam ochotę? Zapytała patrząc mi prosto w oczy.

–Szczерze powiedziawszy nie mam pojęcia – grałem głupiego.

–Chcę żebyś mnie wziął w tej windzie, od tyłu.

Mówiąc to zatrzymała windę gdzieś między piętrami. Odwróciła się do mnie plecami i wypięła tyłek w moją stronę kręcąc nim ponętnie. Zadarłem jej spódniczkę do góry a moim oczom ukazał się ten rozkoszny tyłeczek.

–Zerznij mnie od tyłu, mocno – niemal rozkazała.

Patrząc na nią stojącą tyłem wypiętą i lekko wygiętą w łuk nabrałem natychmiast ochoty na jej apetyczne ciało. Rozpiąłem rozporek i wyjąłem go. Był już twardy i gotowy do akcji. Spojrzałem w dół i zauważyłem jak z pomiędzy jej ud rysuje się

wypukłość jej mokrej już cipki. Wszedłem w nią mocno, ostro i bez ostrzeżenia. Jęknęła łapiąc się metalowej obręczy windy. Kiedy w nią wchodziłem do samego końca coraz szybciej ona zaczęła poruszać biodrami. Miałem wrażenie, że zaraz odpłynę gdzieś daleko. Jej dupcia jakby wirowała w powietrzu, zaciskała na moim ptaku swoją szparkę i już nie byłem pewny czy to ja ją czy ona mnie ujeżdża. Doprowadziłem ją do orgazmu w ciągu kilku minut. Była tak podniecona. Ja zresztą też, ale kiedy wyczuła jak się spinam i zbliżam do szczytu odepchnęła mnie od siebie. Mój członek wypadł z jej mokrej i ciepłej dziurki. Ukłękła przede mną.

–Spuścisz mi się w ustach, nie chcemy niespodzianki, – po czym poczułem jak bierze

go do buzi.

Znowu poczułem przyjemne ciepło. Kilka ruchów jej głową i języczkiem wystarczyło żebym wystrzelił z uczuciem niebywalej rozkoszy. Wyssała ze mnie wszystko łącznie z siłą fizyczną. Kiedy winda ruszyła w dół Iza podciągnęła majteczki, spuściła spódniczkę w dół i patrząc na mnie powiedziała.

–Będzie mi Ciebie brakowało.

Winda zatrzymała się a my wyszliśmy na zewnątrz. © Orfeusz

Opowiadania erotyczne

autor: Shadow

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Szklaneczka whisky.

S

iedział głęboko w fotelu, po prawej na stoliku stała szklanka z whisky oraz popielniczka z zapalonym cygarem; na samym rogu stało metalowe, niebieskie, dwudziesto centymetrowe opakowanie z cygara z białym napisem "Cortes". Po lewej stronie za fotelem stała lampa z żółtym abażurem rzucając przyjemne światło, w którym pływał dym. Do lewej ręki chwycił zimną od lodu szklankę i popijał małymi łydkami. Naprzeciw niego, oddalona o parę metrów, siedziała na taborecie ciemnowłosa kobieta, brązowej karnacji. Jej głowa była spuszczone, kręcone długie włosy zasłaniały twarz. Opatulona była w jasno-kremowy szlafrok, który pogłębiał kolor jej skóry.

Niespodziewanie popłynęła cicha, miłosna francuska muzyka. Kobieta podniosła głowę i jednym ruchem zsunęła włosy z twarzy. Popatrzyła się na niego błękitnymi oczami, uśmiechnęła się, a jej dłonie dotknęły dekoltu. Zaczęła koci taniec w takt muzyki, dłońmi gładziła swoje ramiona, zjeżdżając po materiale do piersi, ugniatając je. Lewą dłonią zjechała na udo, zaczęła je delikatnie masować, a środkowy palec drugiej ręki wsunęła w czerwona usta i zaczęła go ssać z przymkniętymi oczami. Mężczyzna w fotelu założył nogę na nogę, poprawił się, wziął większy łyk i ciągnął mocniej cygaro.

Kobieta rozchyliła nogi, między uda wsunęły się poły szlafroka, pochylili się do przodu i spuściwszy głowę zsunęła z ramion szlafrok, który sam opadł do jej bioder, odsłaniając duże piersi uwięzione w za małym staniku. Były podniesione, pięknie ukształtował się zaokrąglony dekolt. Jej dłonie delikatnie masowały je przez materiał, jej brzuch falował w takt melodii. Po chwili uniosła głowę patrząc się zalotnie w oczy mężczyzny, przymrużyła oczy, wysunęła koniuszek języka i zwilżyła usta. Jej dłonie wędrowały coraz niżej, palce przejechały po pępku, by po chwili odrzucić szlafrok. Jego oczom ukazała się przepiękna kobieta, w białej, erotycznej bieliznie. Lewą dłoń położyła na majteczki, a prawą na piersi. Jednocześnie zaczęła je ugniatać, zamknęła oczy i odchyliła głowę do tyłu. Palce lewej ręki coraz odważniej dotykały materiału, by po chwili sam środkowy palec nacisnąwszy mocniej wsunął się głęboko między jej uda. Z jej ust wydobyło się delikatnie westchnienie. Mężczyzna znów pociągnął mocniejszy łyk, wypuścił znacznie więcej gęstego dymu z cygara.

Po chwili drzwi po lewej stronie pokoju otwarły się i weszła do środka tak samo odziana blondynka. Klękając za siedzącą kobietą zaczęła całować jej ramiona i powoli rozpinała jej stanik. Nie zaprzestając pocałunków zsunęła jej ramiączka. Brunetka mając wolne obie dłonie zsunęła je na majteczki, prawą wsunęła pod nie, a lewą gładziła swoje uda. Przez majtki było widać jak jej palce przesuwają się w górę i w dół, by po chwili zanurzyć się w jej gnieździe rozkoszy. Blondynka tymczasem coraz mocniej kąsała jej ramiona, podsunęła swoje palce pod usta brunetki, by potem wilgotnymi pieścić jej nabrzmiałe sutki. Mężczyzna znów poprawił się w

głębokim fotelu, tym razem wziął jeszcze większy łyk whisky, pociągnął mocniej z cygara. Wziął głęboki oddech, odłożył szklankę na stolik i pochylił się do przodu, oparł dłonie na kolanach.

Blondynka popatrzyła się na niego tajemniczymi oczami, na chwilę wstała, poszła do rogu pokoju. Wracając przyniosła aksamitny taboret, ułożyła go za brunetką. Chwyliła ją za ramiona i ułożyła jej plecy na drugim taborecie; przy okazji zrzuciła szlafrok na podłogę. Brunetka, trochę zdezorientowana podniosła głowę, po chwili podparła się dłońmi na podłodze. Blondynka chwyciła jej majteczki i zdjęła je... Rozchyliła jej nogi, klękła przy niej i położyła palce na jej futerku. Brunetka podniecona coraz mocniej ugniatała swoje piersi, chwytając co chwilę za sutki i pociągając je w górę. Blondynka nachyliła się jeszcze bardziej, poprawiła spadające jej włosy i dwoma palcami rozsunęła wargi sromowe brunetki. Wysunęła język i dotknęła nim łechtaczki, jej palce wsunęły się do pochwy. Pieszczona kobieta wygięła się, z jej ust wydobyło się przeciągłe westchnienie. Blondynka tymczasem coraz mocniej lizała jej cipę, jej palce coraz silniej wbijały się w pochwę. Mężczyzna już ledwo wytrzymał, odłożył drżącą ręką szklankę zrzucając opakowanie z cygara, które potoczyło się po podłodze.

Blondynka popatrzyła się na nie, kiedy stuknęło o jej kolano. Z iskrami w oczach podniosła je i zaczęła zaokrąglonym końcem przejeżdżać po jej łechtaczce. – Ah! Ależ zimne – wydobyło się z ust brunetki. – Przyjemne i zimne...

Blondynka przesuwiała zaokrąglenie coraz niżej, aż trafiła na wejście do pochwy, jej ciepły język ponownie sprawiał przyjemność brunetce. Powoli zaczęła wsuwać opakowanie w jej pochwę; w pokoju dały słyszeć się coraz głośniejsze okrzyki rozkoszy. Mężczyzna widział, jak język blondynki coraz szybciej i gwałtowniej pieści łechtawkę kobiety, a opakowanie raz wsuwa się i wysuwa z jej pochwy. Po chwili brunetka wygięła się i krzyknęła z rozkoszy, a mężczyzna wstał, podchodząc do ognistej pary rozpinał spodnie. Blondynka zostawiła swoją partnerkę w spazmach

rozkoszy, podeszła do mężczyzny, gwałtownie ściągnęła z niego majtki. Ukląkszy przed nim zaczęła ssać i pieścić jego nabrzmiałego i pulsującego penisa. Brunetka, po zejściu na ziemię, wyciągnęła z siebie podłużne opakowanie i usadowiła się wygodnie za blondynką. Ona tymczasem uniosła i wypięła pupę, by po chwili zostać pozbawioną majtek. Doprowadzony do granic wytrzymałości przez usta blondynki mężczyzna trysnął w jej usta. Ostatnią rzeczą jaką zobaczył przed orgazmem (która zapewne była tym co go do niego doprowadziło) było znikające w blondynce opakowanie, któremu wtórowały mlaśnięcia języka brunetki...

© Shadow

Opowiadania erotyczne

autor: Shadow

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Zobacz również filmy porno.

Orgie i seks grupowy. Film Porno

T

a historia jest opowiedziana przez moją koleżankę Darię. Wielokrotnie kiedy spotykamy się razem opowiadamy sobie o naszych doświadczeniach. Postanowiłam sięgnąć po historię Darii, gdyż wydaje mi się ona naprawdę podniecająca. Tak na marginesie mówiąc, to zazdroścę Darii, gdyż ma dziewczyna bardzo bujne życie erotyczne. Jednak nie będę ukrywała, że i ja mam wiele radości z wyczynów Darii. Zawsze kiedy robi coś nowego przychodzi do mnie i mi o tym opowiada. Dzięki temu rozbudza ona moją wyobraźnię. Dobrze jest mieć taką przyjaciółkę. Więc przeczytajcie co mi powiedziała:

Pamiętam, że kiedy byłam w ósmej klasie szkoły podstawowej (a więc wtedy miałam 15 lat), a moich rodziców nie było w domu, po raz pierwszy zobaczyłam film porno. Doszło do tego całkiem banalnie. Nudząc się zaczęłam przeglądać taśmy video, które były pod telewizorem. Właśnie tam znalazłam jedną dziwną, bo nie opisaną kasetę. Postanowiłam zobaczyć co na niej było nagrane. Zasiadłam wygodnie przed telewizorem i włączyłam film. Ku mojemu zaskoczeniu zobaczyłam film porno. Bardzo mnie to podnieciło, więc postanowiłam oglądać cały.

Jednak spokojnie na fotelu wysiedzieć nie mogłam. Z każdą chwilą stawałam się coraz bardziej podniecona. Korzystając z nieobecności rodziców postanowiłam delektować się tą sytuacją. Rozebrałam się do naga, rozłożyłam nogi na oparcia fotela i zaczęłam masować jedną ręką swoją cipkę, a drugą piersi. Było cudownie. Jednak to było wciąż mało dla mojego podniecenia. Wówczas po raz pierwszy postanowiłam spróbować włożyć do swej cipki coś więcej niż tylko paluszek. Wstałam i poszłam do swojego pokoju poszukać jakiegoś interesującego przedmiotu. Niestety nic nie mogłam znaleźć. Trochę zrezygnowana wróciłam do pokoju i wtedy przypomniałam sobie o skakance w

pokoju mojego starszego brata. Brat był dwa lata starszy i chodził do osiedlowego klubu trenować boks, więc w jego pokoju gadżetów związanych z tym sportem było wiele. Okazało się, iż skakanka jest wyśmienitym narzędziem do masturbacji, miała drewniane rączki. Szybko pobiegłam umyć te rączki pod ciepłą wodą i ponownie zasiadłam przed telewizorem. Tym razem to było to czego szukałam. Patrząc na film powoli wkładałam sobie rączkę skakanki do pochwy. Było mi cudownie, a rączka skakanki z każdą chwilą stawała się coraz bardziej wilgotna od moich soczków. Właśnie zaczęłam dostawać orgazm kiedy zadzwonił dzwonek do drzwi. Nie dokończywszy swojego orgazmu, zerwałam się z fotela, wyłączyłam telewizor (lecz taśma leciała dalej), narzuciłam szlafrok i cała czerwona poszłam otworzyć drzwi.

Okazało się, że w drzwiach stanął mój brat Przemek ze swoją dziewczyną Kaśką. Od razu zauważyli, że jest coś nie tak w moim wyglądzie. Jednak ja nie zwracając uwagi na ich podejrzenia uciekłam do łazienki mówiąc im, że przygotowuje się do kąpieli.

Zamknęłam za sobą drzwi, puściłam wodę do wanny i myślałam tylko o tym by dokończyć swój orgazm. Weszłam do wanny i ponownie zaczęłam się pieścić, lecz wtedy doszły mnie dziwne odgłosy z mieszkania (szybszy oddech, sapanie). Pomyślałam sobie, że pewnie Przemek zabawia się z Kaśką. To jeszcze bardziej mnie podnieciło. Wyszłam z wanny, wytarłam się, założyłam ponownie szlafrok i cicho otwierając drzwi postanowiłam sprawdzić Przemka. Okazało się, iż oboje z Kasią oglądali ten film, którego ja nie dokończyłam i nawzajem się pieścili. Stałam za uchylonymi drzwiami i patrzyłam na nich. Oboje byli przekonani, iż się kąpię, więc nie byli w ogóle skrępowani. Po chwili byli oboje nago. Kaśka klęczała przed Przemkiem i całowała jego kutasa. Pierwszy raz widziałam kutasa własnego brata. Zrobił na mnie duże wrażenie, zresztą sama Kaśka też. Kaśka była ładną dziewczyną o czarnych długich włosach i ciemniej karnacji skóry. Widok był naprawdę interesujący. Rozluźniłam szlafrok i patrząc się na brata i jego dziewczynę zaczęłam ponownie się masturbować. Całe szczęście, że skakankę miałam ze sobą. Ponownie zaczęłam wprowadzać sobie rączkę skakanki do swojej pochwy. Było mi tak dobrze, że zapomniałam że nie jestem sama, mój głęboki oddech usłyszała Kaśka. Otworzyła drzwi i razem z Przemkiem zobaczyli mnie nago ze skakanką w cipce. Widać było na ich twarzach zaskoczenie. Przemek się zaczerwienił, jednak po chwili milczenia inicjatywę przejęła Kaśka. Podeszła do mnie i powiedziała: "Skoro jesteś już nago i nas też widziałas uprawiających sex to teraz nie możesz powiedzieć o tym nikomu, a w zamian za to coś ci pokażę". Kazała mi się położyć na łóżku, a Przemkowi patrzeć na to co będzie robiła. Byłam posłuszna, zresztą moje podniecenie było tak duże, że nie panowałam nad sobą.

Kaśka klęknęła przede mną i zaczęła dotkać mojej cipki. Wkładała mi w nią na przemian swojego palca i rączkę skakanki. Przemkowi to też się spodobało i patrząc na nas zaczął masować sobie kutasa. Było mi tak dobrze, że zaczęłam szczytować. Kiedy doszłam do siebie, Kaśka zapytała: " Miałaś kiedyś prawdziwego kutasa w dłoni?". Odpowiedziała, że nie, a Kaśka na to: " To teraz masz okazję, weź do ręki członka Przemka". Byłam zaskoczona, Przemek zresztą też, ale się nie bronił. Dotknęłam kutasa Przemka, zaczęłam delikatnie jak na filmie masować go po min. Później Kaśka kazała mi go pocałować. Był słodko-kwaśny, dziwny smak, ale bardzo podniecający. Chwilę polizałam kutasa Przemka, a Kaśka w tym czasie usiadła na fotel i patrząc na nas zaczęła masować swoją dużą cipę. Jej cipa była nie dość, że duża to jeszcze owłosiona i czarna. Tomek gdy zobaczył Kaśkę w takiej pozycji zaraz rzuciła się na nią. Ruchał ją bardzo szybko i mocno. Obydwoje mocno jęczeli. Nieoczekiwanie Przemek nie wytrzymał i strzelił wprost na cipę Kaśki. Pierwszy raz widziałam

prawdziwą spermę. Widok był super, cała sperma zatrzymała się na włosach łonowych Kaśki i wymieszała się z jej sokami. Wtedy Kaśka powiedziała: "Choć do mnie i posmakuj męskiego nasienia". Nie zastanawiałam się dłużej i zaczęłam lizać Kaśkę po cipie. W pewnym momencie tak się jej to spodobało, że przytrzymała mi

głowę mocno przy swej cipie, tak, że nos miałam pomiędzy jej wargami i dostała orgazm.

Potem szybko się ubraliśmy i posprzątaaliśmy z obawy przed rodzicami. Było super. Od tamtej chwili często spotykałam się z Kaśką i razem się zabawiałyśmy. Przemek nie był mi do niczego potrzebny, ale Kaśka to moja pierwsza nauczycielka

© Shadow

Opowiadania erotyczne

autor: Romek

e-mail: romek5844@wp.pl

Orgie i seks grupowy. Letnia przygoda Magdy.

Z

aczęło się lato, okres wakacji. Magda nie pochodziła z bogatego domu więc nie mogła za bardzo liczyć na to że rodzice zafundują jej wyjazd na wakacje. Magda ukończyła niedawno 16 lat ale spokojnie można było powiedzieć, że ma 19. Miała ok. 175 cm wzrostu, śliczną buźkę, długie bardzo zgrabne nogi, fantastyczny okrągłutki tyłeczek, piękne dosyć duże jędrne piersi. Była po prostu niesamowita. Lubiła ubierać się podkreślając piękno swojego ciała. Kiedy szła ulicą wszyscy faceci zwracali na nią uwagę. Ale niestety brakowało jej kasy wakacje. Nie była doświadczona jeżeli chodzi o sex, robiła to tylko raz i ani razu nie obciągnęła nikomu laski. Mimo to zdecydowała się skorzystać ze swojego ciała i zarobić trochę na wakacje. Pomyślała że pójdzie po prostu na ulicę i zarobi pieniądze jako zwykła dziwka. Założyła buty na wysokim obcasie, czarne stringi, staniczek, który jeszcze bardziej podkreślał jej piękne piersi. Spódniczka którą wzięła z szafy po założeniu okazała się być bardzo krótka, zakrywała ledwo jej dupkę a do tego była zwiewna i nawet lekki wiaterek mógł ją podnieść, na górze oczywiście duży dekolot. Miała jedynie problem żeby ułożyć stanik ponieważ nie chciała żeby wystawał.

–(pomyślała sobie) – ciekawe jak to będzie jak zdejmę ten stanik. Tak też zrobiła i okazało się to dobrym pomysłem. Jej piersi i tak ładnie sterczały a do tego sutki fajnie odbijały się w sukience. Pomyślała że skoro ma iść się pieprzyć to majtki też nie będą potrzebne, więc je też zdjęła. Umalowała się, stanęła przed lustrem i powiedziała:

–Tak, o to chodziło.

Nie mogła jednak w takim stroju wyjść z domu bo rodzice na pewno by jej nie puścili. Przebrała się więc, a sukienkę wraz z butami schowała do plecaka. Założyła zwykłe jeansy jakąś koszulkę, adidas i powiedziała rodzicom, że wychodzi na imprezę. Gdy wyszła z domu poszła do pobliskiego parku i tam przebrała się we wcześniej

przygotowaną kieckę.

Poszła w miejsce gdzie stały inne dziewczyny szukające łatwego zarobku i czekała na swojego pierwszego klienta. Po jakimś czasie podjechał samochód. Mężczyzna z samochodu zawołał Magdę:

–cześć malutka, jestem Robert, masz chwilkę, może się zabawimy?

–Ok. (odpowiedziała i wsiadła do samochodu)

–Chce żebyś zrobiła mi laskę

-Dobra, tylko loda czy może mały numerek?

-Chce żebyś mi obciągnęła ale bez gumy

-Co!!! Bez gumy nie ma mowy

-Nie pierdol, obciągniesz mi i jeszcze dasz mi się spuścić na twoją śliczną buźkę, a potem grzecznie wyliziesz całą spermę. Dostaniesz za to dodatkową kasę.

-(Magda pomyślała że w sumie powinna się spodziewać takich gości i z ciekawości spytała) ile dodatkowo?

-Dostaniesz 600 złoty dodatkowo, pasuje ci?

-(Magda nie wiedziała co ma zrobić, z jednej strony potrzebowała tej kasy a z drugiej jeszcze nigdy nie obciągała i nigdy nie zlizywała spermy, po chwili powiedziała) ok., zrobię to

-no, dobra dziewczynka, tylko, że to jeszcze nie koniec.

-To znaczy?

-To znaczy, że najpierw mi porządnie obciągniesz a potem tylko obejmiesz mojego kutasa ustami a ja będę cię ładował z tej ślicznej usteczki tak jak bym rznął twoją cipkę

-Może jednak zostaniemy przy pierwszej wersji

-Za dużo gadasz, i tak dostajesz 600 premii

-No dobra, ale za to też mi dopłacisz?

-Chyba żartujesz!!!

Samochód się zatrzymał, oboje wysiedli. Koleś podszedł do Magdy, złapał ją za pośladki i powiedział

-zgrabniutka jesteś

Potem wymacał jej cycki i kazał zdjąć sukienkę. Magda posłusznie to zrobiła.

-no to do roboty suko

Magda uklękła i zaczęła rozpinać rozporek. zdjęła mu spodnie, majtki i przed jej twarzą ukazał się jeszcze zwisający ale i tak sporych rozmiarów kutas. Przybliżyła do niego swoje usta. (no to zaczynam zarabiać pieniądze – pomyślała). Najpierw wzięła

do ręki a potem delikatnie zaczęła lizać główkę penisa.

–ciągnij, ciągnij ostro! (krzyknął Robert)

Wtedy Magda wzięła całą główkę jego fiuta do buzi i zaczęła go ssać. Brała go coraz głębiej do ust, zaczęła czuć jak pęcznieje i robi się coraz większy i twardszy. Robiła mu laskę coraz lepiej. Po twarzy Roberta widać było, że jest mu dobrze. Na początku nie wiedziała czy da radę ale po chwili zaczęła coraz intensywniej obciągać i bardzo się przy tym podnieciła.

Po jakimś czasie Robert powiedział:

–no dobra, nieźle ci idzie ale czas wypełnić naszą umowę

Złapał ją za głowę, wyjął kutasa z jej ust i po chwili włożył go z powrotem. Wsadził go płytko, Magda tylko objęła ustami jego armatę a on zaczął się powoli i rytmicznie

poruszać w jej ustach. Powoli, coraz głębiej, aż zaczął przyspieszać. Ładował kutasa do jej usta bardzo szybko, aż nie mogła złapać tchu. Kiedy wyjął go na chwilę Magda łapczywie złapała oddech ale Robert nie dał jej na długo odpocząć. Wsadzał swojego olbrzyma aż po same jądra, Magda czuła że jego fiut wchodzi jej aż do gardła. Magda była bardzo rozpalona, z cipki, po udach, ciekły jej soki. Robert rznął ją w ten sposób jeszcze przez chwilę, nagle wyjął kutasa z ust Magdy i zaczął go trzepać tuż przed jej rozpaloną twarzą. A po chwili armata Roberta eksplodowała, strumień ciepłej gęstej spermy poleciał na twarz Magdy, wtedy przeżyła niesamowity orgazm. Jego wytrysk był olbrzymi, sperma wypełniała po brzegi jej usta, cała twarz ociekała spermą, spływała ona powoli po jej szyi na sterczące cycuszki.

–Pamiętasz o naszej umowie? (spytał się Robert)

Magda wiedziała o co mu chodzi. Smak spermy bardzo się jej spodobał i to co miała w ustach połknęła bez wahania.

–O czymś chyba zapomniałaś? Miałaś zlizać wszystko

Magda była bardzo podniecona i z ochotą zaczęła zbierać ze swojego gorącego ciała resztki spermy, palce wkładała sobie do buzi i oblizywała ze smakiem. Gdy już było po wszystkim Magda wstała, ubrała się i otrzymała obiecane pieniądze.

–Podobało się? (zapytał Robert)

–No pewnie, bardzo mnie to podnieciło

–Nieźla z ciebie kurewka, może jeszcze kiedyś się spotkamy (powiedział to i wsiadł

do samochodu)

Magda wróciła tam skąd zabrał ją Robert i czekałam na następnych klientów. Oddała część zarobionych oficjalnie pieniędzy alfonsowi ale już o swoim zarobku ekstra nic nie wspominała. Dziewczyny, które stały wcześniej obok niej albo pojechały z klientami albo rozmawiały z tymi co właśnie przyjechali. Magda była wolna i właśnie podjechał jeszcze jeden samochód. (pomyślała sobie – nie stoję jeszcze dziesięć minut od powrotu a tu już następny klient może się trafić).

Samochód zatrzymał się obok Magdy. W środku siedziało dwóch dobrze zbudowanych mężczyzn, Jarek i Tomek. Spieszyło im się trochę i chcieli dwie dziewczyny. Wszystkie obok były akurat zajęte więc Jarek zapytał się Magdy:

–A może obsłużysz nas sama laluniu? Więcej kasy zarobisz

–(ta propozycja wydała się jej bardzo kusząca ale jeszcze nigdy nie miała dwóch partnerów jednego po drugim)

–no decyduj się malutka bo trochę nam się spieszy

–no dobra (powiedziała Magda) i wsiadła do samochodu

Wsiadając do samochodu myślała, że najpierw pójdzie z jednym a potem z drugim. Ale szybko okazało się, że jeżeli będzie chciała zarobić to będzie musiała zrobić to z dwoma na raz. Ta myśl troszkę ją zaniepokoiła ale kiedy dowiedziała się, że dostanie 200 złotych, zgodziła się od razu.

–na co macie ochotę? (zapytała Magda)

–wyruchamy cię malutka po prostu i już – (Pomyślała, że spróbuje wciągnąć od nich jeszcze więcej kasy i zaproponowała):

–jeżeli chcecie to możecie mnie zerznąć bez gumek, obciągnie wam też bez gumy no i będzie mogli spuścić mi się do ust. Co wy na to?

–Oczywiście to wszystko za dodatkową opłatą (prędko dodała)

–Ostra z ciebie dziwka, ale chyba nie skorzystamy

–Umiem nieźle ciągnąć, nie pożałujecie (powiedziała Magda)

–No dobra laluniu, a ile byś chciała dostać za coś takiego? (zapytał Jarek)

–No powiedzmy, że dacie mi 1000 złotych i zrobię dla was wszystko na co tylko będziecie mieli ochotę

Jarek i Tomek zgodzili się na propozycję Magdy, dodając:

–no to przygotuj się suko na ostre jebanie

–A może pojedziemy w takim razie do hotelu? (zapropozował Tomek) Magda zgodziła się na tą propozycję.

Gdy tylko weszli do pokoju Magda zrzuciła z siebie od razu i tak skąpe ciuszki a chłopaki zaczęli się rozbierać. Po chwili miała przed sobą dwóch ogierów, których kutasy były jeszcze większe niż jej poprzedniego klienta. Podeszli do niej i zaczęli obmacywać jej piękne ciało, Magda uklękła i wzięła jednego fiuta do ust a drugiego do ręki. Obciągała im na zmianę, raz jeden był z jej ustach a raz drugi. Chłopakom bardzo podobało się jak Magda cudownie im robi laski.

–nie kłamałaś dziwko, naprawdę umiesz niezłe ciągnąć (powiedział Tomek)

Kiedy skończyła ich kutasy były wyprężone go granic możliwości i oba lśniące od śliny Magdy. Tomek chciał, żeby Magda nadal mu obciągała, a Jarek w tym czasie zaczął wylizywać jej cipkę. Sprawiało jej to dużą przyjemność, jednak wilgotna szparka domagała się ostrego rżnięcia. Jarek wstał, dotknął cipki koniuszkiem swojego penisa i jednym mocnym pchnięciem wszedł całą jego długością w szparkę Magdy. Wydała z siebie wtedy jęk rozkoszy, który był przytłumiony kutasem Tomka, którego cały czas obciągała. Chłopaki po pewnej chwili zamienili się miejscami i teraz Jarkowi Magda obciągała. Czowała na jego kutasie swoje soki i bardzo ją to podniecało. Tomek nie zaczął rżnąć jej norki tylko wsadził jej fiuta między te piękne okrągłe pośladki. Magda zaczęła coraz bardziej się wić i jęczeć aż wreszcie nadszedł pierwszy orgazm, nastąpił jak fala przynosząca ze sobą ocean rozkoszy. Po chwili obaj przestali ją dymać a ona całkowicie rozpalona położyła się na łóżku. Mężczyźni długo nie dali jej odpocząć, zaraz Tomek położył się na plecach a Magda położyła się na niego, jednocześnie nadziewając swoją cipkę na jego penisa. Jarek zaraz do nich dołączył wsadzając swojego olbrzyma w jej dupeczkę. Była teraz jechana na dwa baty. Sprawiało jej to niesamowitą rozkosz, kolejna fala orgazmu była jeszcze potężniejsza niż poprzednia. W pewnym momencie Obaj wsadzili swoje kutasy do jej cipki. Magda wtedy poczuła się jakby jej norka to był tunel w którym mijają się dwa pociągi. Jęczała z rozkoszy jaką dawali jej obaj partnerzy. W końcu jeden z mężczyzn powiedział:

–ależ ty jęczysz, trzeba coś z tym zrobić – i w tym momencie wsadził swojego kutasa do ust Magdy. Ona tylko go objęła bo on sam nadawał tempo tych pieszczot. Ładował w jej usta swojego kutasa dokładnie tak samo jak jej pierwszy klient. Tylko, że teraz miała jeszcze jednego kutasa w swojej cipce, który ostro ją rżnął. Magda była już na skraju wyczerpania. Tomek, który pakował jej fiuta do buzi powiedział:

–hej, Jarek ona to chyba lubi, może teraz się zamienimy. – Jarek przytaknął i za

moment to on rznął Magdę w usta a Tomek przeniósł się do szparki dziewczyny. Potem Magda uknęła i obaj mężczyźni na zmianę ładowali jej swoją pały do ust. Po jakimś czasie koledzy wpadli na jeszcze jeden pomysł. Tomek położył się na plecach i przyjął z Magdą pozycję 69 a w tym czasie Jarek wsadził swojego penisa w dupkę Magdy. W tej pozycji Magda przeżyła kolejny potężny orgazm. Wiła się jak kotka, cały czas miała dwa kutasy w swoim rozpalonym ciele. Magda powoli zaczęła tracić poczucie rzeczywistości ale miała jeszcze energię i chciała, żeby ją rznąli, żeby cały czas ich wielki pały dawały rozkosz jej nastoletniemu ciału. Nie myślała już o pieniądzach, o tym, że zbyt długo nie może się pieprzyć z jednym klientem, nie myślała o niczym, nie była w stanie o czymkolwiek myśleć, zawładnęła nią żądza sexu. Sexu

dającego jej niesamowitą rozkosz. Jarek i Tomek prześcigali się nawzajem z wymyślaniami nowych pozycji. Obaj też byli o kresu swoich sił ale widok pięknej dziewczyny, lśniacej od potu i swoich własnych soków, dziewczyny, która nie pragnęła nic innego, tylko rznąć się z nimi, dodawał im sił. W końcu nadeszła chwila spełnienia, na którą wszyscy tak długo czekali. Jarek i Tomek wciągnęli swoje kutasy, zaczęli je brandzlować tuż przy twarzy Magdy. Na swoją nagrodę dziewczyna nie musiała długo czekać a jej rozmiar przekroczył wszelkie oczekiwania Magdy. Dwie pulsujące rozgrzane armaty eksplodowały niemal w tym samym momencie. Kiedy sperma trysnęła na twarz Magdy przeżyła kolejny orgazm, jęknęła z rozkoszy. Z dwóch kutasów poleciały strumienie białej, gęstej i ciepłej spermy. Twarz Magdy cała była zlanej spermą, miała ją na włosach i dokładnie na całej twarzy. Jej otwarte usta też zostały nagrodzone i dwa strumienie spermy wypełniły je po brzegi. Ciepła sperma spływająca Magdzie po twarzy, szyi, pięknych jędrnych cycuszkach doprowadzała ją wprost do szaleństwa. Łapczywie zlizywał ze swojej twarzy całą spermę, która stała się niczym źródło życia. Na piersiach rozsmarowała spermę rękami niczym balsam. Po tym wszystkim Magda opadła wyczerpana na łóżko a jej zgrabniutkie ciało błyszczało się jeszcze od świeżej spermy.

Magda zgodnie z obietnicą dostała 1000 złotych i wróciła na ulicę. Alfonsowi dała tyle kasy ile normalnie mu dawała jak była z jednym partnerem bo przecież w samochodzie w przyciemnianymi szybami nie widać było, że facetów było dwóch (a taki właśnie samochód mieli Tomek i Jarek). Magda była już dosyć zmęczona i chciała iść do domu ale po jakimś czasie czekania na kolejnego klienta, pojawił się samochód. Tak się złożyło, że podjechał do Magdy. Facet w zapytał się Magdy czy chce dobrze zarobić?

–Pewnie, że tak (padła odpowiedź)

–No to wskakuj malutka

–Słuchaj dostaniesz 2000 jak pojedziesz teraz ze mną do mnie do domu

-2000??? To co ty chcesz robić? (zapytała ze zdziwieniem Magda)

-Wiesz co to jest gangbang?

-Nie wiem (odpowiedziała Magda)

-To jest seks z kilkoma partnerami na raz (odpowiedział mężczyzna)

-Z kilkoma, to znaczy z iloma?

-A na przykład z dziewięcioma.

Magda trochę nie wiedziała co ma odpowiedzieć, wyobraziła sobie 9 napalonych gości, którzy ją rzną, z drugiej strony pomyślała jaka to musi być jazda, skoro tylko dwóch dało jej taka rozkosz, to co dopiero 9, no i 2000 złotych. Po chwili odpowiedziała:

-OK., będę się z wami rznąła za 2000 (i pojechała z mężczyzną do jego domu)

Kiedy weszli do pokoju mężczyzna, który ją przywiózł powiedział:

-No panowie tą kurewkę dzisiaj będziemy jebali!!! Pojawiły się zaraz okrzyki w stylu:

-Choć tu do mnie cukiereczku!

-Zerzniemy cię tak że zapomnisz jak się nazywasz

-No rozbieraj się głupia kurwo, co tak stoisz!!!

Magda trochę się przestraszyła bo wszyscy byli nieźle najebani. Ale cóż, odwrotu już nie było, więc zdjęła swoją sukienkę i powiedziała:

-No, który pierwszy

Mężczyźni gdy zobaczyli jej piękne ciało, wypili zdrowie tego co przywiózł Magdę.

Jednocześnie zaczęli się rozbierać i krzyczeć, klękaj kurwo będziesz nam obciągała teraz. Magda weszła między 9 nagich mężczyzn i uklękła. Kutasy mieli różne, jeden grubszy, drugi dłuższy, ale trafiły się też takie okazy, że Magda zaczęła się obawiać o swoją cipkę. Czterech mężczyzn miało olbrzymie pały i Magda oczywiście od razu dossała się do jednej z nich. Dwie kolejne wzięła do rąk i tak co jakiś czas zmieniała fiuta w swoich ustach. Pozostali nie stali bezczynnie, obmacywali piękne cyczuszki Magdy, pieścili jej szparkę wkładając do niej palce. W końcu kiedy wszystkim pałki stały już na baczność, zaczęła się orgia. Pierwszy w cipce Magdy zagościł największy, wszedł w nią ostro i mocno zaczął ją rznąć. Mężczyzna wsadzał jej niemal całego kutasa. Magda czując jak rozrywa ją od środka wydała z siebie głośny

jęk rozkoszy. Zaraz jednak jej głośne wzdychania zostały uciszone, przez jednego z mężczyzn. Wsadził on swojego drąga do ust Magdy i zaczął je ostro posuwać. Reszta zrobiła sobie jakoś miejsce i zaraz w tyłeczku Magdy znalazł się olbrzymi fiut. Była więc rżnięta przez trzech kolesi na raz. Było to dla niej niesamowite uczucie. Po chwili czekający w kolejce wykombinowali, że mogą Magdzie podawać kutas do rąk. Kiedy poczuła w swoich dłoniach wyprężone penisy, instynktownie zaczęła je masować. Pierwszy orgazm Magdy nadszedł i sprawił jej niesamowitą rozkosz. Rżnęli ją tak, dość długi czas, zmieniając się przy tym. Magda szybko zaczęła tracić siły, bo przecież już tego wieczora miała dużo atrakcji. Nagle poczuła jak kutas w jej ustach naprężył się i wystrzelił strumieniem spermy. Ciepła biała substancja pociekła po twarzy Magdy sporo też trysnęło jej do ust, jeszcze nie zdążyła przełknąć jednej dawki a tu drugi facet spuścił się na jej twarz. Pomieszana sperma z dwóch kutasów bardzo ją podnieciła, kiedy przełknęła cały ten ładunek do jej ust wsunął się kolejny wyprężony penis.

Mężczyźni po kolei zaczęli się na nią spuszczać. Jeden eksplodował w jej cipce, drugi w tyłeczku, trzech spuściło się obficie na jej cycuszki i brzuch a kolejny trysnął bardzo dużym strumieniem na twarz Magdy. Jednak to nie był jeszcze koniec zabawy, wszyscy w chwilę doprowadzili swoje kutasy do ponownego wzwodu i dalej rżnęli nastoletnią kurwę. Kiedy Magda czuła smak spermy w ustach, połączony z uczuciem rozkoszy wywołanym przy fiuta poruszającego się w jej ustach niczym tłok, kiedy czuła jak całe jej rozpalone ciało ocieka spermą, kiedy czuła jak kolejne pały wchodzi i rżną jej cipkę i dupkę, wypełnioną spermą, jeszcze szybciej, to wszystkie te impulsy wywołały kolejny tego wieczora mega orgazm. Przez cały ten czas Magda swoim ciałem dawała przyjemność pięciu mężczyznom na raz. Po jakimś czasie zaczęli wymyślać coraz to nowe pomysły. Rżnęli ją na dwie pyty w cipce albo w dupci a nawet próbowali w usta. Magda już była pół przytomna, nie wiedziała gdzie jest. Jeden z mężczyzn wpadł na pomysł, poszedł do kuchni i przyniósł kostkę lodu, którą wsadził w rozpaloną cipkę Magdy. Było to bardzo dziwne uczucie dla dziewczyny. Potem zaraz jakiś kutas wepchnął nie roztopioną jeszcze kostkę lodu głębiej. Magdę przeszedł bardzo przyjemny dreszcz. Na dobrą sprawę nie wiedziała nawet co go spowodowało. Nagle jej cipka i dupcia zostały pozbawione rżnących je kutasów ale Magda szybko dowiedziała się dlaczego. Wszyscy ustawili się w kolejce i po kolei spuszczała się w jej usta. Stało przy nich trzech facetów i brandzlowali swoje kutasy tuż przy jej twarzy i niemal jednocześnie spuszczała się ogromną ilością spermy wprost do jej ust i na twarz. Magda łączywie połykała świeżutką spermę która trafiła do jej ust ale gdy ledwo zdążyła ją przełknąć kolejna trójka spuszczała się na jej buźkę, to był niesamowite uczucie. 6 porcji spremy niemal jednocześnie wypełniało jej usta i ciekło po jej twarzy. Ostatnia trójka mężczyzn także zrobiła to co poprzednicy oblewając jej twarzyczkę spermą. Tyle spermy nie spodziewała się mieć na swojej twarzy i w ustach. Kiedy to druga trójka spuszczała się na Magdę, pierwsze trio już rżnęło na nowo jej

zostawioną bez opieki cipkę i dupcię. No i po tym zbiorowym spuszczeniu wszyscy zaczęli rżnąć, będącą już u kresu sił dziewczynę. W pewnym momencie mężczyzna, który trzymał swojego kutasa w ustach Magdy powiedział do innych,

–patrzcie na to! – i w tym momencie wyjął kutasa z jej ust, porządnie się spuścił do buzi Magdy i od razu po spermie z jego fujary poleciał złoty deszcz, wprost w usta Magdy. Żółty płyn spływał po jej twarzy a w ustach zmieszał się ze spermą, Magda poczuła dziwny smak tej mieszanki i z podnieceniem zaczęła spijać każdą kropelkę.

–Nie no, nie będziemy jej tego robić (powiedział jeden z mężczyzn)

Wszyscy się na to zgodzili ale niewielką ilość żółtego płynu Magda i tak miała już na swojej twarzy. Rżnęli ją razem jeszcze przez pewien czas a potem stanęli nad nią i spuszczaali się po kolei na rozgrzane ciało dziewczyny, które i tak już było całe w spermie. Kiedy cała ta zabawa się skończyła Magda poszła pod prysznic. Kąpiel trochę ją orzeźwiła i jak wyszła z łazienki w mieszkaniu było już tylko 3 mężczyzn. Jeden z nich podszedł do Magdy i dał jej wypracowane pieniądze. Kiedy wyszła na ulicę było już prawie jasno, wzięła taksówkę i pojechała do domu. Wchodząc do mieszkania zapomniała się przebrać ale na szczęście rodzice jeszcze spali. Położyła się wyczerpana spać ale ze świadomością, że zarobiła sporo kasy.

© Romek

Opowiadania erotyczne

autor: La Venda

e-mail: lavenda@o2.pl

(z góry dziękuję za każdą nadesłaną opinię)

Orgie i seks grupowy. Wycieczka Asi.

ego dnia piętnastoletnia Asia była umówiona ze swoich siedemnastoletnim chłopakiem, Pawłem na wycieczkę rowerową. Wakacje co prawda dobiegały końca, ale lato było jeszcze upalne, a oni oboje czas spędzali w mieście. Postanowili więc wybrać się rowerami za miasto, nad jezioro. Poznali się na początku wakacji nad morzem, gdzie oboje byli tam z rodzicami.

Droga nad jezioro prowadziła najpierw wzdłuż szosy, a potem przez park. Asia jechała pierwsza, Paweł za nią z tyłu. Jechał cały czas wpatrując się w jej tyłeczek. Cudownie wierciła nim na siodełku podczas pedałowania.

–Może dzisiaj pozwoli mi na drobne pieścizy – pomyślał jak cudownie byłoby pieścić jej pupcię choćby przez majtki. A gdyby pozwoliła mu wsunąć rękę do majtek?!!! Dotykać jej nagich pośladków, wsunąć dłoń między pośladki i dotrzeć do jej muszelki... Musiał przestać o tym myśleć. Penis w spodenkach prężył się z podniecenia i uwierał w czasie jazdy.

Przyjechali nad jezioro. Oficjalne kąpielisko było po drugiej stronie jeziora. Oni jednak zgodnie stwierdzili, że chcą jechać na jakąś dziką plażę. Pojechali więc ścieżką wzdłuż brzegu. Była to zarośnięta, mało uczęszczana dróżka przez las jaki rósł nad jeziorem. W przeciwieństwie do wcześniejszego odcinka drogi, tutaj nie było żadnych innych rowerzystów. Jechali zupełnie sami. Asia zatrzymała się.

–Strasznie gorąco. Zdejmę bluzkę. Tu i tak nikt nas nie widzi.

–Masz rację. Ja też zdejmę koszulkę.

Asia chwyciła brzeg bluzki u dołu i ściągnęła przez głowę. Oczom Pawła, który na to patrzył ukazał się niebiański widok. Zobaczył oto dorodne, duże piersi swojej dziewczyny mocno wyeksponowane. Miała co prawda na sobie stanik stroju kąpielowego. Lecz był on z żółtego, bardzo cienkiego materiału. I mocno prześwitującego. Nie musiał się wcale mocno przypatrywać aby dostrzec zarys jej sutków z ciemnymi obwódkami.

–O kurczę – pomyślał – założyła super stanik. Jak będzie mokry, na pewno będzie jeszcze mocniej prześwitywać.

Podniecony zdjął swoją koszulkę. Ubrania włożyli do toreb, po czym ruszyli dalej. Teraz, gdy Paweł miał przed sobą tę cudowną dziewczynę, zgrabnie poruszającą się na rowerze, jego podniecenie znowu rosło. Do widoku ślicznego tyłeczka doszły jeszcze duże piersi, nieco swobodniej niż wcześniej kołyszące się pod pochyloną dziewczyną.

Po przejechaniu około kilometra dotarli do małego wejścia do wody. Uznali jednak, że zobaczą czy dalej nie ma czegoś lepszego. Po przebyciu następnego kilometra dotarli do zacisznej zatoczki z małym piaszczystym wejściem. Była też polanka, na której można było rozłożyć koc. Idealne miejsce.

Postawili rowery z boku przy krzakach i rozłożyli koc w słonecznym miejscu. Asia zdjęła spodenki. Pod nimi miała majtki od tego samego kostiumu kąpielowego co stanik. Tak samo cienki i prześwitujący. Paweł, gdy się dobrze przypatrzył, zauważył pod nim delikatny, ciemny zarost jej wzgórek łonowego. Domyślał się, że założyła go specjalnie dla niego. A więc miała zamiar chyba na coś więcej mu pozwolić. Jego podniecenie rosło. Asia tymczasem położyła się na kocu na brzuchu. Głowę obróciła w bok, w jego stronę i patrzyła na niego z tajemniczym uśmiechem. Paweł szybko zdjął spodenki i w samych kąpielówkach położył się obok dziewczyny. Chwilę tak leżeli patrząc sobie w oczy, po czym Paweł wyciągnął rękę i położył ją na jej ramieniu. Nie protestowała. Przesunął nią po jej plecach w dół. I z powrotem do góry. Tak ją delikatnie pieścił po plecach.

–Mmm jak przyjemnie – wymruczała zadowolona i przymknęła oczy.

Paweł usiadł i zaczął obiema dłońmi wodzić po jej plecach. Trochę przeszkadzało mu zapięcie jej stanika na plecach ale nie odważył się go rozpiąć. Odważył się natomiast przejść z piśczotami na jej pośladki. Nie zaprotestowała. Dotykał teraz jej majtek cudownie opinających jej śliczny tyłeczek. Postanowił iść za ciosem i wsunął dłonie pod majtki, chwytając nagie pośladki. O Boże. Jego penis stał już na baczność w kąpielówkach.

–Hej, co robisz? – tym razem zaprotestowała.

–Eee, nic. Masz cudowne ciało.

–Chodźmy do wody – zerwała się z koca i pobiegła do jeziora.

Paweł podążył za nią. Weszli do wody, zanurzyli się i wypłynęli na głębszą wodę. Po chwili jednak zawrócili do brzegu. Zatrzymali się w miejscu gdzie woda sięgała im do szyi. Paweł podszedł do niej. Objął ją i przytulił. Asia zarzuciła mu ręce na szyję. Przytulił ją mocno. Czuł na swoim torsie jej rozplaszczone, pełne piersi. Pocałował ją delikatnie w policzek. Potem w usta. Nie protestowała. Złożył więc jeszcze jeden pocałunek w usta, tym razem mocniejszy. Asia chwyciła go mocno za szyję i zawisła

na nim, nogami oplatając go w pasie. Cały czas po szyję w wodzie, nie miał problemu żeby ją utrzymać. Jej śmiałość jednak go zaskoczyła. – Wszystko jest na dobrej drodze – pomyślał.

Zsunął dłonie z jej pleców na pupcię. Teraz miał pretekst aby ją tam złapać. Musiał ją podtrzymać. Chwycił jej pośladki pełnymi dłońmi. To było cudowne uczucie. Czuł jej piersi na swojej klatce, jej pupcię swoich dłoniach. Rosnący natomiast znowu w kąpielówkach członek ocierał się o jej majtki chyba w miejscu gdzie zakrywały jej szparkę. Prawdopodobnie czuła jego dotyk. Świadomość, że dzieli ją od jej szparki tylko dwie warstwy materiału była dodatkowym bodźcem podniecającym. Postanowił posunąć się dalej. Wsunął dłonie pod majtki biorąc teraz jej nagie pośladki. Jednocześnie przycisnął ją mocniej do siebie. Mocniej napierał nabrzmiałym penisem na jej muszelkę. Westchnęła i odnalazła ustami jego usta. Pocałowała go namiętnie. Wsunął jej język do ust. Odpowiedziała mu tym samym. Namiętny i gorący pocałunek przeistoczył się właściwie w obustronne, pełne żądzy lizanie po twarzy. Jednocześnie podtrzymując ją zaczął ją unosić i opuszczać. W ten sposób ocierał się penisem o jej szparkę, rozgrzewając ją jak przed klasycznym stosunkiem. On też był coraz mocniej napalony. Wiedział, że dużo mu nie trzeba aby wytrysnął. A nie mógł zepsuć całej atmosfery. Prawdopodobnie teraz ona pozwoli mu na wszystko. Skoro pozwoliła mu na tak dużo... Chciał, aby ich pieśczoły zakończyły się pełnym stosunkiem. Chciał wejść w jej gorącą szparkę... Chciał ją wziąć tu... Na tej plaży... W pełnym upale słońca... Na kocu... Chciał, aby splotły się ich spocone ciała w żarliwym szale pożądania... Już wyobrażał sobie swoją Asię leżącą na kocu... Przed nim... Zupełnie nagą... Z rozłożonymi nogami... Z rozwartą wilgotną szparką... I te pełne piersi czekające na jego niecierpliwe dłonie...

Czuł, że musi jednak przed tym się wysikać. Tak, wyjdzie na brzeg w krzaki, wysika się i przy okazji założy prezerwatywę. Potem doprowadzi ją na koc i będą się kochać już bez zahamowań. Uwolnił się od jej namiętnego uścisku i skierował w stronę brzegu. Asia szła obok niego. Gdy powoli wynurzała się z wody zauważył, że jej stanik teraz mokry, jest o wiele bardziej prześwitujący niż przypuszczał. Widział, że była bardzo podniecona. Jej sterczące sutki rysowały się wyraźnie pod cienkim materiałem. Było je z resztą dokładnie widać. Tak jak i ciemne obwódki wokół nich. Były duże, naprawdę duże jak na dziewczynę w tym wieku. Pomyślał, że to oznaka, że będzie miała duże piersi. Że jeszcze urosną. Nie mógł się oprzeć. Objął ją ramieniem, a drugą rękę wyciągnął do jej biustu. Chwycił go pełną dłonią i zaczął ugniatać. Był cudownie miękki i delikatny. Nie mieścił mu się w dłoni.

Jednocześnie pocałował ją znowu gorąco w usta. Asia poddawała się jego pieśczołom. Śmiało więc zsunął materiał i chwycił jej nagą, dorodną pierś. Gorący oddech partnerki zalał jego twarz. Dyszała ciężko, mocno podniecona, rozpalona jego zalotami. Jeszcze chwila a by wytrysnął. Oderwał się od niej i wyszedł na brzeg. Skierował się w stronę roweru. Sięgając do torby po prezerwatywę odwrócił się i spojrzał na Asię. Stała po uda w wodzie. Jej pierś tak jak ją odsłonił, pozostała naga

na widoku. Spojrzał niżej na jej majtki. Mokre dokładnie oblepiły jej wzgórek łonowy.

Mocno prześwitując więcej pokazywały niż zakrywały. Asia patrząc na niego dotknęła tam dłonią i delikatnie masowała.

–Boże – pomyślał – cudowna dupcia, zaraz będzie moja. Zaraz ją przelecę. Szybko pobiegł w pobliskie krzaki.

Sikając usłyszał nagle, że ktoś nadjeżdża ścieżką, którą przyjechali. Słyszał jakieś męskie rozmowy. Pomyślał o Asi pozostawionej prawie nagiej w wodzie.

–Hej, patrzcie co tu mamy, co za Rusałka! – usłyszał w tej chwili.

Pobiegł szybko z powrotem. Wpadł biegiem na polanę i zatrzymał się. Asia stała nadal w wodzie. Cofnęła się tylko tak, że woda sięgająca do pasa zakrywała na szczęście jej majtki. Miała też założony w pełni stanik. Sutki jednak i te ciemne obwódki przez mokry stanik niestety prześwitywały. Na polanie stało z rowerami trzech mężczyzn. Dwóch miało ok. trzydziestu lat, jeden po czterdziestce. Stali i jak zamurowani wpatrywali się w zjawisko w wodzie. Teraz zauważyli też Pawła i prezerwatywę w jego ręce.

–No proszę – odezwał się jeden z nich – trafiliśmy w sam raz na niezłą orgietkę. Paweł domyślił się, że widzieli nagi biust Asi, zanim zdążyła się ubrać. Teraz natomiast cały czas wpatrywali się w jej mokry stanik.

–Odejdźcie, proszę – odezwał się Paweł lekko drżącym głosem – nie chcemy kłopotów.

–Kłopoty? Kto mówi o kłopotach. Masz fantastyczną dziewczynę chłopcze. Czy może nam jeszcze raz pokazać swój biuścik? Prosimy.

–Zostawcie nas w spokoju – Paweł gorączkowo szukał wyjścia z sytuacji.

–Zostawimy, oczywiście. Jak tylko pokaże nam piersi. Popatrzymy sobie i pojedziemy dalej. Słowo.

Paweł spojrzał na Asię niezdecydowany. Gdyby przyszło do bójki sam nie dałby im rady. Lepiej ich nie drażnić. Może mówią prawdę. Może naprawdę chcą tylko popatrzeć. I sobie pojadą. Był wściekły, że obcy faceci będą oglądać te delikatne cyczuszki, zarezerwowane dla niego, ale nie widział innego wyjścia. Asia prawdopodobnie myślała tak samo, bo gdy ich spojrzenia spotkały się, lekko skinęła głową. Jakby chciała powiedzieć: "uspokój się, dobrze, pokażę im piersi i niech odjadą. To przecież tylko pokazanie piersi."

Sięgnęła ręką do stanika. Mężczyźni podeszli z rowerami bliżej brzegu. Chwyciła za krawędź materiału i zsunęła go na dół obnażając pełny, młodziutki a jednak dorodny biuścik. I ten cudowny sutek. Sterczący z podniecenia.

–Obnażanie się ją podnieca? – pomyślał Paweł zaskoczony. Czuł mieszane uczucia. Z jednej strony wściekłość, że oglądają ją obcy, z drugiej jednak strony podniecenie z tego samego powodu. To było nowe doznanie. Nie zaznał go do tej pory. Nie wiedział, że to będzie takie podniecające.

–Jest cudowna, kochanie pokaż nam jeszcze drugą pierś.

Asia zsunęła pokornie materiał z drugiego biuściku. Stała teraz przed nimi z nagimi piersiami, z opuszczonym wzrokiem i czerwona na twarzy za wstydu.

–Chwyć jeszcze swoje piersi w dłonie. Pieść je trochę.

Powoli, z ociąganiem wykonała i to polecenie. Jej drobne dłonie ujęły piersi. Nie mieściły się w nich. Zaczęła je pieścić i ugniatać. Przez dłuższą chwilę. Czekwała aż się nasycą tym widokiem. Oni jednak drążyli dalej.

–Kotku, wynurz się z wody i pokaż nam jeszcze swoje cudne majtki.

–Wystarczy już. Odejdźcie. Miała pokazać przecież tylko piersi. – Paweł podniecony zauważył jednak, że sytuacja robi się niebezpieczna.

–Nikt cię nie prosił o zdanie. Zamknij się – warknął na niego jeden z nich – No kochanie, zrób co powiedziałem.

Asia, aby dali im spokój, gotowa była się obnażyć. Zrobiła dwa kroki w kierunku brzegu. Wynurzyła się i mężczyźni zobaczyli jej mokre majtki z małym fragmentem ciemniejszego pod spodem zarostu.

–Uciekaj wpław na drugi brzeg – krzyknął Paweł. To był jedyny pomysł jaki przyszedł

mu do głowy. Oboje nieźle pływali. Rzucił się w jej kierunku do wody. Domyślał się, że na pokazywaniu się nie skończy. Potem zaczęliby ją dotykać (wzdrygnął się na samą

myśl). A potem kto wie...

Asia obróciła się i zaczęła biec na głębszą wodę. Młode piersi ponętnie kołysały się w takt jej ruchów. Wtedy jednak dwaj mężczyźni, ci ok. trzydziestki rzucili rowery i wpadli za nią w ubraniach do wody. Dogonili ją gdy miała wody po szyję. Złapali ją i

wzięli pomiędzy siebie. Czują, że jest przez nich obłapywana i obmacywana. Ich dłonie czują na ramionach bokach, biodrach, na plecach, brzuszku.

–Nie, proszę, nie.

Dotykali też jej piersi. To wszystko działo się pod wodą. Paweł co prawda tego nie widział, ale domyślał się. Zanim jednak zdążył wbiec do wody, ten trzeci najstarszy mężczyzna podłożył mu nogę. Paweł upadł na trawę blisko brzegu. Tamten doskoczył do niego i postawił stopę na jego plecach.

–Teraz będziesz grzeczny, albo dostaniesz wpierdoli!

Paweł wystraszony zamarł w bezruchu. Patrzył w kierunku swojej dziewczyny. Tamci prowadzili ją do brzegu. Wyrywała się, ale oni byli silniejsi. Wynurzali się i powoli woda odsłaniała ciało Asi. Jej ramiona, nagie piersi, brzuszki, biodra... I te mokre, prześwitujące majtki... Woda już sięgała im do kolan. Podprowadzili ją do brzegu, wyprowadzili na trawę. Mężczyzna który przytrzymał Pawła, puścił go i podszedł do dziewczyny. Wyciągnął rękę i chwycił jej pierś. Pieścił przez chwilę.

–Cudowna, naprawdę fantastyczna – ocenił. Zsunął dłoń w dół i złapał ją za majtki. W miejscu gdzie okrywały jej łono.

–Gorąca jesteś, masz ochotę na męskiego kutasa?

–Proszę, zostawcie mnie.

–Twoje cipka aż się pali do seksu – pieścił jej srom przez majtki – Zaspokoimy cię. Połóżcie ją na kocu.

Mężczyźni zaprowadzili ją na koc i położyli na wznak. Młodszy usadowili się po bokach przytrzymując ją za ręce. Pomimo rozłożonych na boki rąk jej duże, młode piersi sterczały w górę. Starszy rozwarł jej uda, eksponując jej krocze w przezroczystych majtkach.

–Zostawcie ją, proszę – Paweł jeszcze próbował.

–Chcesz to załatwić sam? Proszę. Podejź tu. Paweł wstał i podszedł niepewnie.

–Klęknij tu między jej nogami. Teraz pieść jej cipkę.

Młodszy nadal trzymali ją za ręce, starszy natomiast usunął się robiąc miejsce Pawłowi. Ten nie wiedział już co ma robić. Jak będzie lepiej. Było mu już wszystko jedno. A przed sobą miał prawie nagą swoją dziewczynę. Cudownie wyeksponowaną gotową do seksu. Paweł był bardzo podniecony. Wyciągnął rękę i dotknął jej majtek. Poruszyła

się chcąc się odsunąć. Nie było jednak takiej możliwości. Zaczął pieścić majtki w miejscu gdzie okrywały jej szparkę. Delikatnie, mocniej, mocniej. Poczuł, że robi się coraz gorętsza i wilgotniejsza.

–Odsuń jej majtki.

Zrobił co mu kazali. Odsunął na bok delikatny pasek materiału. Teraz widzieli już jej nagą cipkę. Dotknął jej gorących i wilgotnych fałdów. Zaczął je pieścić. Asia zadrżała. Pieścił ją dalej mocniej. Dawno już miał wzwód. Wsunął teraz jeden palec do jej wnętrza. Poczuł, jak bardzo jest wilgotna i gorąca. Wsunął drugi palec, trzeci. Wysunął palce i wsunął z powrotem. Teraz posuwał ją palcami. Zaczęła cichutko pojękiwać. Ci dwaj młodsi zaczęli pieścić jej piersi. Dłuższy czas tak ją przygotowywali. Paweł domyślił się co będzie dalej.

–Teraz zdejmij jej majtki – drżącymi rękoma wykonał to polecenie.

–Dobrze. Rozsuń znowu jej nogi – ich oczom ukazała się teraz w całej okazałości jej delikatna cipka.

–Wspaniale. Czyż nie jest cudowna. Ta różowiotka cipka. Jest rozpalona. Czeka na ciebie. Weź ją. Zerznij ją. – Paweł spojrzał na mężczyznę z wahaniem.

–Chyba nie chcesz aby zrobił to ktoś z nas.

Tego na pewno nie chciał. Zdjął kąpielówki. Jego kutas od dawna w erekcji prężył się niesamowicie. Nigdy w życiu nie był tak napalony. Uklęknął między jej udami i pochylił się nad nią. Zbliżył kutasa do jej szparki. Otarł się o nią. Poczuł jak jest gorąca. Pomyślał że zaraz eksploduje.

–Dalej! Rznij ją!

Poganiany nie czekał dłużej. Naparł na jej cipkę wsuwając się powoli do środka. Teraz był już tak rozpalony że nic nie mogło go powstrzymać. Ma oto swoją dziewczynę zupełnie nagą pod sobą, nieprzyzwoicie otwartą, rozpaloną, gotową na seks.

Wszedł w nią na całą głębokość. Wilgotny żar jaki ciasno obejmował jego penis dopełniał wszystkiego. I jej dyszący ciężki oddech na jego twarzy. Oczy miała otwarte. Patrzyła na niego za łzami. Jej piersi falowały w głębokim oddechu. Zaczął ją posuwać. Wchodził i wychodził. Wchodził i wychodził. Wchodził i wychodził. Nie myślał już, że ci faceci są obok, że na to patrzą. Myślał tylko o swojej Asi, leżącej tu pod nim i o tym, że jego penis w pełni penetruje jej gorącą cipkę. Rznął ją przez chwilę, po czym poczuł, że dochodzi. Fala orgazmu zalała jego ciało. Wytrysnął wpompowując w jej wnętrze potężną dawkę gorącej spermy. Asie jęknęła. Poczuela jak ją wypełnił. Jeszcze przez dłuższą chwilę ją posuwał po czym jego podniecenie

opadło. Coraz wolniej, wolniej, aż przestał. Pocałował ją gorąco w usta i wysunął się z jej cipki.

–To było super, a teraz odejdz na bok – najstarszy mężczyzna był już nagi i z wyprężonym olbrzymim kutasem sadowił się na miejscu Pawła.

Zanim Paweł zorientował się co się dzieje, ten przytknął swojego penisa do cipki Asi.

–Nie, proszę... – jęknęła gdy poczuła dotyk jego gorącej, twardej pały.

On jednak zamknął jej usta lubieżnym pocałunkiem. Właściwie to jej nie całował, a lizał. Podpierał się na lewej ręce, prawą zaś ścisnął jej pierś. Jednocześnie drażnił jej szparkę ciągle się o nią ocierając. W końcu, gdy uznał że mała dostatecznie się znów podnieciła, podparł się na obu rękach i wyczuwszy główką penisa jej wejście do pochwy zaczął powoli się wsuwać w głąb. Robił to nie spiesząc się, delektując się tą młodziutką, ciasną i gorącą cipką. Nigdy takiej jeszcze nie posuwał. Powoli, powolutku wsuwał się na całą prawie głębokość. Doznał cudownego uczucia. Asia

wygięła ciało w łuk. Jęknęła głośniejszym głosem niż wcześniej. Jego penis był większy od Pawła. Odczuwała go dużo silniej. Teraz zaczął się z niej wysuwać. Znowu podparł się na jednej ręce. Ssąc i tarmosząc jej piersi zaczął ją posuwać rytmicznie. Asia jęczała teraz za każdym razem jak w nią wchodził. Zamknęła oczy. Mężczyzna czując że dochodzi rznął ją coraz szybciej. Szybciej, gwałtowniej, brutalniej. Asia wyginała się pod nim jak piskorz. Jęczała. Dyszała ciężko. Aż nagle jej ciało wyprężyło się, zesztyniała w olbrzymim orgazmie. Wydała z siebie głośny jęk. Mężczyzna poczuł skurcze jej pochwy na swoim penisie. To dopełniło jego kielicha. Wystrzelił. Ekspłodował we wnętrzu jej cipki. Zaraz jednak wysunął się i kolejne wytryski spermy zbrukały jej delikatne ciało. Podbrzusze, brzuszki, nawet piersi. Była cała w białej, gorącej mazi. Gdy wytrysk się skończył facet ponownie wszedł w jej cipkę. I dalej ją posuwał wyprężonym kutasem. Trzydziestolatkiw siedząc po jej bokach, rozmasowywali spermę na piersiach Asi pieszcząc je znowu namiętnie. Wiedzieli, że teraz nadchodzi ich kolej... Ich penisy też były wyprężone do granic wytrzymałości...

Obrócili dziewczynę i ustawili ją tak, że klęczała na czworakach wypinając ponętnie pupcię. Jeden z nich klęknął za nią, drugi z przodu. Ten z tyłu chwycił w dłonie jej pośladki, rozwarł je nieco i wsunął pomiędzy nie dłoń. Pieścił przez moment jej szparkę, penetrował ją palcami rozmasowując spermę poprzedników po jej wżgórku łonowym, pupci i udach. Asia wyginała się, dyszała pojękując od czasu do czasu. W końcu wyjął ze slipek swoją sterczącą pałę i dotknął czubkiem różowiułkich, intymnych fałdów dziewczyny. Próbowwała się odsunąć, ale trzymali ją mocno. Wprowadził gorącego kutasa w jej cipkę do samego końca. Chwilę rozkoszował się jej ciasnym, gorącym wnętrzem, po czym zaczął ją posuwać. Ten z przodu z kolei

chwycił ją za włosy i wsunął penisa w jej usta. Nie miała wyjścia. Widziała na filmach jak to się robi i zaczęła go ssać. Rozpoczęła się orgia. Różni ją równocześnie. Asia co chwilę wydawała jęki stłumione jednak penisem, którego miała w ustach. Oboje dodatkowo pieścili jej piersi. Paweł patrzył na to jak zamurowany. Nie trwało to długo, gdyż mężczyźni byli bardzo napaleni. Pierwszy wystrzelił ten z przodu, wypełniając jej usta gorącą spermą. Wypłynęła dwoma potokami w kąciach jej ust. Pocięła jej po brodzie i szyi. Wyjął penisa i czubkiem rozmasowywał spermę po całej jej twarzy. W tej chwili eksplodował ten z tyłu. Wystrzelił gorącą mazią we wnętrzu ciasnej cipki. Asia znowu wydała głośny jęk. Sperma wypłynęła na zewnątrz i po wewnętrznej stronie ud spływała na koc. Wyjął penisa i umieścił go między pośladkami dziewczyny. Ścisnął je rękoma, tworząc ciasną przestrzeń w której posuwał kutasem. Podniecał się widokiem swojego czerwonego kutasa między jej cudownymi pośladkami. Wytrysnął jeszcze nasieniem zwilżając jej tyłeczek i plecy. Rozmasował je ręką.

W końcu dziewczynka padła wyczerpana na koc, całe dosłownie lśniąca od pokrywającej jej ciało spermy...

© La Venda

Opowiadania erotyczne

autor: Snack

e-mail: snack.ok@interia.pl *Jakieś komentarze? Opinie? piszcie*

Orgie i seks grupowy. Nimfetka robi laski.

puściła przyciemnianą szybę i zgasiła silnik. Wypielęgnowane dłonie położyła na kierownicy. Czekwała ze spuszczoną głową. Jedną dłonią stukwała, ale nie w rytmie bitów, którymi katowała otoczenie.

Nie słyszała żwiru pod jego nogami, nie wiedziała, że chrząknął i splunął w bok. Dopiero, gdy pokazał odznakę (by formalnościom stało się za dość) spojrzała w jego stronę. Włosy farbowane na blond zasłaniały część jej twarzy.

–Panienska wybaczy, ale nie jest dobrze...

Nie słyszała go. Kawalek "'03 Bonnie Clyde" rapował Jay-z. Basia ściszyła CD.

W porę zauważyła, że "generał" (tak nazywali go w okolicy) ma rozpięty rozporek. To była jej szansa! Może nie będzie musiała słuchać palanta i obejdzie się bez tłumaczeń.

Wychyliła się, chwyciła za pasek jego munduru i przyciągnęła go w kierunku drzwi. Poczuł jej dłonie na swoim fiutku. A że nie były to dłonie kobiety, która na budowie przerzucała pustaki wymamrotał:

–Tak jest dobrze...

–Zgodnie z prawem?

–Zgodnie...

Wzięła mu do buzi.

Na pierwszym miejscu listy pragnień Basi znajdował się Harry, więc było jej łatwiej, gdy wyobrażała sobie, że to Harry'emu robi laskę.

Olgierd oraz pozostali kumple Franka ze względu na pogodę musieli wysiąść z auta pozostawionego przy głównej drodze. Oparli się o Alfę, nagrzaną słońcem. I czekali na swoją kolej. Mówili coś o Omedze, że po tuningu to auto sprawia wrażenie niezłej bryki.

Basia, obsługując "generała" miała mieszane uczucia. Zwłaszcza, że palant wpychał kutasa głęboko do jej gardła. Nie cierpiała, jak facet w takiej sytuacji ma w garści jej włosy i ogranicza ruchy jej głowy.

Drugi gość schylał się, gdy mu robiła laskę, by ponaciskać sutki dużych cycków, których kształt był wart 1500 dolców. Basia doceniała to, mimo że idiota dotknął twarzą dachu (a blacha była gorąca).

Trzeci musiał oprzeć się o jej ramię, czując jaką dziewczyna ma wprawę w tym, co robi.

Jej drobne palce (nigdy nie pozbywała się czerwonego koloru paznokci pokrytych brokatem) przesuwały się w tę i z powrotem po fiucie, którego główkę obrabiała w ustach niczym truskawkę podjętą z samego szczytu deseru na ekskluzywnym przyjęciu. (I główka, i usta były identycznego koloru – swoją szminkę zostawiła na poprzednich fiutach.)

Poprosił ją, by bardziej rozpięła mu spodnie i wpiła w jego jajka paznokcie, mocniej niż do tego przywykła.

On, uważając by się nie oparzyć o dach, schylił się. Sięgnął ręką między jej – odkryte przez mini – nogi. Miała mokre majtki.

Ale czwarty (ile można?) przywitał ją stwierdzeniem:

–A mówiłem im, że to Ty! To Ty jesteś tą suką, która w "Juno" grała w bilard bez majtek!

Nie potwierdziła, nie zaprzeczyła. Chwyciła go za fiutka. Spieszyła się. Mamrotał, że nie tak, wolniej...

–Auuu!

Cieszyła się, gdy w końcu wyrwał go jej, bo bolała ją szczęka. Ale była wściekła, że bez pytania spuszczał jej się na twarz.

–A ja bym tę laskę położył na maskę i wziął od niej coś więcej, niż tylko ciągnięcie druta. – Olgierd udawał, że się do tego pali.

Nie mógł się przecież wyłamać. Wystarał się, by był w kolejce ostatni, bo liczył na to, że któryś z nich, gdy się już nasyci straci zapał i uświadomi sobie, że w każdej chwili ktoś może nadjechać i zobaczyć, co tu się dzieje, mimo że kazali Basi zjechać na boczną drogę.

Olgierd nie wiedział jeszcze (wtedy dopiero zaczynał tę pracę), że nawet gdyby ktoś nadjechał i zobaczył wszystko i tak nic by się nie stało – taki "generał" ma posłuch w okolicy.

–No coś Ty! Jest za dużo słońca! Blacha jest tak gorąca, że cizia by się poparzyła!

Basia wyczyściła sobie twarz chusteczką, a kumple popchnęli Olgierda. Nie miał

szans się wyłamać.

Był ostatni, więc najchętniej odgryzłaby mu kutasa. Ale przełknęła jego spermę.

Zapłaciła ten pieprzony "mandat". Nie musiała się tłumaczyć, że nie ma dowodu rejestracji (bo pożyczyła furę od Jacka). Nie musiała się spowiadać, że nie ma prawa jazdy, bo prawo jest do dupy, ani nie musiała słuchać, czy to prawda, czy nie. Fiuty!

Po prostu odjechała tak prędko, jak jechała gdy była przez nich ścigana za przekroczenie prędkości. Chciała pokazać, że ich i to ich prawo to ona pierdoli.

© Snack

Opowiadania erotyczne

autor: La Venda

e-mail: lavenda@o2.pl

(z góry dziękuję za każdą nadesłaną opinię)

Orgie i seks grupowy. Sandra Jacob.

S

Sandra Jacob była przewodniczącą Koła Rodzicielskiego szkoły średniej w Jackson Valley. Miała 36 lat. Była bardzo sexy, miała 175 cm wzrostu. Miała cudowne, średniej wielkości piersi nieznacznie kołyszące się podczas chodzenia. Była po prostu doskonała. Lubiła do tego ubierać się tak, aby podkreślać swoją figurę. Jej syn Aaron był przez to zażenowany. W szkole zwracała uwagę wszystkich jego kolegów. Była częstym obiektem w ich "mokrych marzeniach". Jej delikatna, jasna cera kontrastowała z ciemnoczerwonymi włosami, które spływały jej na ramiona i plecy gdzie sięgały sprzączki stanika. Właśnie kończyła organizowanie uroczystego przyjęcia z okazji zakończenia roku szkolnego. Nauczyciele, uczniowie i rodzice spotykali się, aby omówić miniony rok. Tradycyjnie nauczyciele i rodzice wychodzili po dwóch godzinach, a uczniowie bawili się potem do późnej nocy. Wszystko działo się w miejscowym klubie.

Sandra zastanawiała się, co ubrać na uroczystość. Ponieważ był gorący letni dzień zdecydowała się na białą, bawełnianą, bardzo krótką bluzkę, która odsłaniała jej talię. Nie pomyślała, że może to być w jakiś sposób ryzykowne: ona odsłania tylko jej brzuch i jest wystarczająco długa, aby zasłonić to co trzeba. A jednak obcisła bluzka podkreślała jej seksowne kształty. Cóż – w końcu była kobietą. Jej stanik nie powinien chyba być widoczny pod tą bluzką. Na skąpe majtki założyła krótkie spodenki (bardzo krótkie) w kolorze khaki. Z mężem Rickiem często kochała się w niespodziewanych sytuacjach i lubiła być przygotowana i ubrana seksownie. Kiedy ona wróci z przyjęcia, Rick będzie w domu. A ich syna jeszcze nie będzie – będzie wtedy na imprezie... Podnieciła się na samą myśl "Nie, nie mogę teraz o tym myśleć, poczekajmy do wieczora" – pomyślała. Pomalowała jeszcze szminką swoje pełne usta, założyła białe buciki i wyszła do pokoju dziennego gdzie czekał na nią syn Aaron.

–"Mamo!" krzyknął. "Nie możesz tak iść!"

–"Jak, synku?" zapytała.

–"Widać twoje, twoje – widać je wyraźnie!"

Obróciła się i spojrzała w lustro. Jej sutki wyraźnie sterczały przez ubranie. Naprawdę nie mogła z tym teraz nic zrobić, a wiedziała, że będzie z tego powodu atrakcją dla chłopców podczas przyjęcia.

–"Co chcesz abym zrobiła, Aaron? Mam założyć sweter? Na dworze jest 30 stopni! Idź do samochodu!"

–"Nie. Nie pójdę z Tobą, gdy tak wyglądasz."

–"Dobrze, więc rób co chcesz."

Wyszła do garażu i wsiadła do samochodu. Gdy przyjechała na miejsce, zauważyła, że przyjęcie już się zaczęło. Był gwar, uczniowie rozmawiali i śmiali się. Dostała jakiś napój, usiadła i zaczęła rozmowę z grupą nauczycieli. Jeden z przyjaciół Aarona zauważył jej przyjście i powiedział o tym innym. Wodzili wzrokiem po jej długich,

smukłych nogach, zgrabnych biodrach i seksownych krągłościach powyżej. Zwrócili uwagę na jej obcisłą bluzkę. Żalowali tylko, że nie była ubrana w spódniczkę-mini. Może mogliby wtedy podpatrzeć co ma pod spodem. Jeden chłopak, Jeff, pomyślał, że może tej nocy zobaczy wszystko co nosi pod spodem.

Rodzice i uczniowie zaczęli się rozchodzić. Sandra trochę wypła alkoholu, który był podawany w klubie tylko dorosłym i nie czuła się najlepiej aby prowadzić. Tylko parę słabych drinków, ale i tak za dużo aby kierować samochodem. Gdy myślała co ma zrobić, Jeff wziął ją za ramię.

–"Pani Jacobs, rozmawiałem z innymi chłopakami i chcielibyśmy aby Pani jeszcze trochę została. Nie mieliśmy okazji aby z Panią porozmawiać, a Pani już wychodzi." Sandra pomyślała, że to dobry pomysł, aby trochę odczekać, zanim pojedzie do domu. Uśmiechnęła się. Oczy Jeffa zaokrągliły się gdy z bliska spojrzał na jej pełne usta i niżej na okrągłe piersi, sterczące sutki, które Jeff chciałby mieć w swoich ustach jeszcze dzisiejszej nocy. Poszła za nim z powrotem do stolika. Ktoś podał jej drinka. Myślała, że to czysty sok. Była jednak na tyle zamroczona alkoholem, że nie zauważyła, że to był sok z alkoholem. Jeff, Joe i Sean usiedli wokół niej. Siedziała między Joe i Seanem, naprzeciw Jeffa. Joe zaczął coś do niej mówić. Aby lepiej słyszeć Sandra pochyliła głowę w jego kierunku. Wtedy Sean zbliżył się do niej z drugiej strony. Poczul zapach jej ciała i jego członek zaczął sztywnieć. Zaczął fantazjować, że się z nią kocha, wchodzi w nią... Spojrzał na Jeffa, a ten zrozumiał to spojrzenie. Podał Sandrze następnego drinka. Wypiła go. Nie zauważyła, że podają jej coraz mocniejsze drinki. Teraz już na pewno nie mogła prowadzić. Zaczęła flirtować z tymi chłopcami. Chłopcy w tym wieku trochę ją podniecali. Oni też zaczęli z nią flirtować. Opowiedziała dowcip i wszyscy się roześmiali. Wtedy Sean zbliżył się do niej jeszcze bardziej. Powoli, delikatnie objął ją jedną ręką. Sandra nie zwróciła na to uwagi. Jeff pokazał Sandrze butelkę rumu i spytał, czy nie chciałaby się tego napić.

–"Rum? Nie powinniście pić takiego alkoholu."

–"Och, Pani Jacobs. Wszyscy to piją. Trzeba uczcić zakończenie roku szkolnego."

–"No dobrze, ale tylko jeden kieliszek." Chłopcy spojrzeli po sobie zadowoleni. Wszyscy czuli miłe podniecenie.

–"Pani Jacobs, impreza przenosi się na plażę, tu niedaleko. Jedźmy razem z innymi."

–"Naprawdę nie mogę. Mój mąż czeka w domu i na prawdę muszę już iść."

–"Jak chce Pani to zrobić. Nie może Pani prowadzić."

–"Masz rację. Wezmę taksówkę."

–"Jak to będzie wyglądało, gdy nauczyciele się dowiedzą, że upiła się Pani na uczniowskim przyjęciu i zostawiła samochód pod klubem?"

–"To prawda" Spuściła wzrok zakłopotana. Miała prawdziwy problem.

–"Chodźmy tylko na 15 minut na plażę. Trochę się zabawimy z innymi, a potem odwieziemy Panią do domu, my przecież nie jesteśmy pijani. Joe pojedzie za nami Pani samochodem."

–"Dzięki Jeff. Uratowałeś mnie." Objęła go ramieniem.

Uśmiechnął się do swoich kolegów i poczuł erekcję, ocierał się o jej nogę. Poczuł jej ciepło i zapach jej włosów. Wyobraził sobie ją jak ssie jego penisa, wsuwa go w usta aż po nasadę. Podał jej jeszcze jedną porcję rumu. Protestowała, ale powiedział, że to ostatnia butelka i szkoda aby się zmarnowało. Wiedziała że będzie wkrótce w domu i pójdzie spać więc wypiła. Alkohol jeszcze na dobre nie zaczął na nią działać, ale prowadzili ją do samochodu. Robiło się już ciemno. Przyjechali na plażę, ale było tu pusto. Sean rozłożył koc na piasku. Sandra rozglądnęła się "Gdzie są wszyscy?" Miała już drobne problemy z mówieniem i chodzeniem. Joe pomógł jej dojść z samochodu na

koc.

–"Przyjadą za chwilę" Jeff skłamał. Nie czekał już dłużej powiedział:

–"Sandra, wiesz jaka jesteś piękna?" spytał.

Odwróciła się tak nagle, że upadła na koc. Chciała się podnieść, ale było to zbyt trudne. Świat jej wirował w głowie. Gdy tak leżała, Jeff objął ją ramieniem i powiedział:

–"Za chwilę poczujesz się znacznie lepiej."

Pocałował ją mocno. Czuł ciepło jej cudownych warg i wsunął między nie swój język. Odsunął się i spojrzał na nią. Była zaczerwieniona ale nic nie powiedziała. Sean uśmiechnął się, zbliżył się, przyklęknął obok niej i wtedy poczuła jego dłonie na

swoich kolanach, wędrujące w górę po wewnętrznej stronie ud i powoli wsuwające się w nogawki jej spodenek. Joe obrócił ją na plecy, chwilę pieścił jej piersi przez ubranie po czym rozpiął guzik bluzki. Jeden, drugi, trzeci... odsłonił jej pełne piersi ubrane w biały, skąpy stanik zarezerwowany tylko dla jej męża. Jej różowe sutki lekko prześwitywały przez delikatną koronkę. Tego się po tych chłopcach nie spodziewała. Znaleźli zapięcie stanika z przodu i rozpięli go. Jej piersi uwolniły się ukazując duże sterczące już w erekcji sutki. Gdy Sean zajął się jej spodenkami, Joe i Jeff zaczęli lizać i ssać każdy jedną pierś. Sandra nie wiedziała co się dzieje. Ci trzej chłopcy brali ją, a ona nie mogła się ruszyć. Żałowała, że nie przerwała tego wcześniej, teraz to było nie możliwe. Co gorsza w miarę jak chłopcy pieścili jej sutki, ona była coraz bardziej podniecona. Jej cipka zaczęła pulsować. Została zdradzona przez własne ciało. Poczula, że zsuwają z niej spodenki. Sean obiecał, że jeżeli obciągnie im ustami to jej nie wezmą. Nie była zabezpieczona i wiedziała, że oni nie mają prezerwatyw. Zgodziła się. Musiała doprowadzić ich do wytrysku ustami aby nie przelecieli jej i nie spuścili się w nią. Obróciła się na bok. Wzięła w rękę penisa Seana, zamknęła oczy i wsunęła go w usta. Zaczęła go wolno ssać, nigdy tego nie robiła wcześniej. Jeff tymczasem zajął się jej majtkami. Chwilę pieścił jej cipkę przez materiał. Zauważył, że zrobiła się wilgotna. Wsunął dłoń pod majtki i wszedł w nią jednym palcem, dwoma... Jęknęła. Po chwili poczuła jak Jeff zsuwa jej majtki. Wiedziała, że Sean już dochodzi i nie przerywała aby sprawdzić co się dzieje. Dalej ssała namiętnie aż Sean zaczął jęczeć. Jeff zsunął jej majtki na kostki aż zdjął je w ogóle. Rozsunął lekko jej nogi. Znowu zaczął ją pieścić palcami. Jednym, dwoma, trzema... Była coraz bardziej wilgotna. Lekko jęczała. Nie protestowała gdyż chciała jak najszybciej doprowadzić Seana do wytrysku. Oddychał coraz ciężiej, był coraz bliżej. Sandra ssała go jeszcze mocniej. I wtedy wystrzelił. W ostatniej chwili wyjęła go z ust. Opadła na plecy. Sperma wytrysnęła jej na twarz, szyję, nagie piersi. Sean pocałował ją w usta, ręką rozmasowując spermę na jej piersiach. Miała niesamowicie sztywne sutki. Musiała być bardzo podniecona. Jeff posuwający jej cipkę palcami też to zauważył. Soki obficie zwilżyły jej szparkę.

–"Ona tego chce, jest wilgotna!" oznajmił pozostałym. Jednym ruchem zsunął swoje spodnie, rozwarł jej nogi. Jego członek sterczał niesamowicie wyprężony. Przyklęknął nad nią na czworakach. Opuścił biodra, chwilę ocierał żołądkiem jej norkę.

–"Nie, Jeff!" jęknęła.

–Jednym ruchem wszedł w nią. Trochę się wysunął, po czym wszedł jeszcze głębiej, do samego końca. Sandra głęboko westchnęła. Różną ją rytmicznie i zdecydowanie. Wysuwając się i wchodząc na całą głębokość. Jej ciało drżało w rytm jego ruchów. Całował ją mocno w usta. Lizał jej szyję, czuł zapach jej ciała. Jego muskularny tors przyciskała ją do ziemi. Czuł pod sobą dwie wspaniałe delikatne brzoskwinki ze sztywnymi, wyprężonymi sutkami. Jego oddech stał się ciężki. Wyszeptał jej do ucha:

–"Och, Sandy. Kocham tak do Ciebie mówić, słodka. Chcę spuścić w Ciebie moją spermę. Jesteś gotowa?"

–"O Boże, proszę nie." ale właśnie poczuła jak członek 17-letniego Jeffa drga rytmicznie w jej cipce. Ogromne ciepło rozlało się w jej wnętrzu i wpompował jej swoje nasienie. Jeszcze przez chwilę ją posuwał, już wolniej, delikatnie. Nie mogła się bronić. Dobrze, że sama nie miała orgazmu, a była bardzo blisko. Nie chciała dać im tej satysfakcji. Jeff wstał i Joe zajął jego miejsce. Wyprężonym członkiem wsunął się powoli, jednocześnie ssał jej jeden sutek. Jej podniecenie znowu wzrosło. Czowała, że zaraz będzie szczytować, czy tego chce czy nie. Orgazm był blisko gdy Joe zaczął ją pieprzyć coraz mocniej. Zaczęła się wrywać. Nagle Joe odsunął się. Próbowwała wstać, lecz Joe na to właśnie liczył. W pewnej chwili obrócił ją i popchnął tak, że znalazła się teraz na czworakach. Doskoczył do niej od tyłu. Wszedł w nią i zaczął ją rżnąć od tyłu. Dłońmi jednocześnie pieścił jej piersi. Taka pozycja stymulowała jej łechtaczkę jeszcze bardziej niż poprzednio. Wiedziała, że nie oprze się dłużej. Po krótkim czasie jęknęła i spazmy orgazmu wstrząsnęły je delikatnym ciałem. Joe czuł pulsowanie jej gorącej cipki. Kiedy to ustało, wysunął się z niej i jeszcze trochę posuwał ją palcami, czując jej soki.

–"Przytrzymajcie ją." polecił kolegom.

Jeff i Sean przytrzymali Sandrę mocno. Nadal była w pozycji na czworakach. Joe rozsunął dłońmi jej pośladki odkrywając jej odbyt.

–"Nie" krzyknęła.

Ale na nic się to nie zdało. Jego członek, cały śliski od jej soków zbliżył się do pupci. Najpierw wszedł tylko trochę, po chwili jeszcze trochę... głębiej w jej ciasną dziewiczą dziurkę. Począł aż się trochę rozszerzy i dopasuje do jego członka, po czym wszedł w nią na całą głębokość. Pierwsze ruchy wykonywał powoli, patrząc jak jego penis znika w jej dziurce. Czuł że jest ciasna, gorąca i wiedział, że jej się to spodoba. Zaczął posuwać ją nieco szybciej i gwałtowniej. Podniecenie znowu w niej wzrastało. Ciepło od pupy promieniowało na całe ciało. Znowu próbowała się hamować. Sean zaczął pieścić palcami jej norkę. Znowu zwilgotniała. Joe rżnął ją już mocno, a Sean posuwał ją dodatkowo palcami. Sandra powstrzymywała nadchodzący orgazm z całych sił. Nie chciała, aby oni poczuli, że znowu szczytuje, gdy tak rżną ją tu na piasku. Wtedy jednak dołączył się Jeff. Obrócił jej głowę w swoją stronę i mocno pocałował w usta. Przywarł do niej i wsunął język do jej ust. To było jak gorący pocałunek namiętnych kochanków. Dodatkowo zaczął pieścić jej piersi. Sutki już dawno sterczały w zwodzie. To była kropla przepelniająca kielich jej rozkoszy. Mocne spazmy orgazmu wstrząsnęły ponownie jej ciałem. Czuli to wszyscy. Prawie w tym samym momencie Joe wystrzelił do jej wnętrza gorący ładunek spermy, wypełnił ją całą, trochę wyciekło na zewnątrz. Jeff odszedł na bok, ale pozostała dwójka jeszcze ją posuwała, powoli, delikatnie. Wtem oślepił ją błysk

flesza, potem drugi i trzeci. To Jeff wyjął Polaroida i robił im zdjęcia.

–"Co robicie, przestańcie." krzyknęła.

Po chwili oglądała siebie na zdjęciach jak nago, na plaży jest rżnięta przez dwóch kolegów syna.

–"Nie martw się, nikt nie zobaczy tych zdjęć." Jeff ją uspokajał.

–"Pod warunkiem, że będziesz grzeczna i umówisz się z nami na następną randkę..."

© La Venda

Opowiadania erotyczne

autor: La Venda

e-mail: lavenda@o2.pl

(z góry dziękuję za każdą nadesłaną opinię)

Orgie i seks grupowy. Po przyjęciu.

Bohaterowie tej historii są fikcyjni i wszelkie podobieństwo do osób rzeczywistych jest całkowicie przypadkowe.

W

czasie zbliżającej się ostatniej gwiazdki, moja żona poszła do biura na przyjęcie wigilijne. To było tylko dla pracowników, więc ja nie byłem zaproszony. Powiedziałem mojej żonie Lindzie, że pójdę grać w piłkę. Ale zmieniłem zdanie i wróciłem do domu. Po obejrzeniu telewizji położyłem się spać. Około pierwszej po północy usłyszałem głosy. Wstałem i wyszedłem z sypialni. Zobaczyłem mężczyznę pomagającego wejść żonie przez drzwi wejściowe, a za nimi jeszcze dwóch innych mężczyzn. Domyśliłem się, że to byli trzej współpracownicy Lindy z biura. Cofnąłem się w półmrok sypialni i postanowiłem obserwować co się będzie działo dalej. Żona zdjęła żakiet i usiadła na tapczanie na przeciw sypialni. W sypialni było ciemno, a ja zostawiłem drzwi tylko lekko uchylone, więc ona nie mogła mnie zauważyć. Widziałem moją żonę siadającą na tapczanie; prawie natychmiast jeden z mężczyzn usiadł obok niej. Drugi mężczyzna usiadł od strony pokoju dziennego. Powtarzałem często żonie, że jak trochę wypije, to nie jest ostrożna gdy siada.

Miała na sobie tę kótka, czerwoną sukienkę z głębokim dekoltem na plecach, którą tak uwielbiałem. Odsłaniała ona wysoko jej nogi, a przez duży dekolt widać było mocno jej piersi. A w dodatku do tej sukienki nigdy nie nosiła stanika. Gdy usiadła, sukienka podniosła się prawie do krawędzi jej pończoch. Z miejsca gdzie siedziałem mogłem dojrzeć delikatną skórę jej nóg powyżej krawędzi pończoch.

Usłyszałem jak Linda powiedziała: Przestań Joe. Jestem mężatką. Widziałem jak Joe objął ramieniem jej ramiona i próbował ją pocałować. Ale Linda odsunęła się. Nagle Joe przysunął Lindę do siebie i przycisnął swoje usta do jej. Widziałem jak wsuwa język do jej ust. Gdy moja żona próbowała się uwolnić od Joe'a, rozsunęła nogi odsłaniając białe majtki. Mogłem dojrzeć jej majtki z miejsca gdzie siedziałem i wiedziałem, że mężczyźni siedzący naprzeciw niej widzieli jej włoski wydostające się po bokach majtek i zarys szparki mojej żony przez cienki materiał. Gdy Joe trzymał Lindę z językiem w jej ustach, przesunął rękę w dół po jej sukience. Widziałem jak dotykał przez materiał jej piersi. W końcu Joe przerwał swój pocałunek i pozwolił Lindzie odetchnąć. Próbowwała wstać, ale Joe przytrzymał ją. Wtedy powiedziała: "OK. wystarczy, teraz pozwól mi wstać".

Nagle pozostali mężczyźni przysiedli na podłodze, każdy z jednej strony Lindy nóg.

Gdy to zauważyła, próbowała zewrzeć nogi. Ale chwycili za jej kolana i szeroko rozwarli jej nogi, aż sukienka podsunęła się do bioder.

Joe znów przyciągnął Lindę i mocno ją pocałował. Znowu wsunął jej język do ust. Linda próbowała znowu się wyrwać. Ale teraz jej nogi były rozwarte prawie do krawędzi tapczanu. Jeden z facetów na podłodze sięgnął między jej nogi i odsunął na bok wąski pasek materiału majtek. I wsunął palce w jej bezbronną cipkę. Zaczął

pacami posuwać jej cipkę.

Usłyszałem Lindę: nie, nie, Joe proszę, nie. Widziałem Joe'a zsuwającego górę jej sukienki i obnażającego jej obie piersi. Jej sutki mocno sterczały gdy Joe zaczął je ssać.

Linda zaczęła płakać, gdy zdjęli jej majtki. Widzieli wyraźnie je cudowną cipkę. Nie zważając na jej prośby i płacz rozłożyli ją na dywanie. Dwoje z nich przytrzymało Lindy ręce nad jej głową przez co jej piersi uniosły się wyżej. I rozwarli szeroko jej nogi. Joe zdjął spodnie i slipki.

Słyszałem moją żonę: "Nie, nie, nie, nie możecie mi tego zrobić, proszę nie". Widziałem jak Joe'a członek wsuwał się w szparkę mojej żony. Ale zauważyłem też, że niezależnie od jej protestów, ssanie jej sutków i pieszczoty palcami jej cipki dały rezultaty.

Członek Joe'a posuwał ją bardzo wolno; był śliski i błyszczący od soków rozkoszy mojej żony. Joe rznął ją około dziesięciu minut. Moja żona ścisnęła mocno zamknięte oczy, szeroko otworzyła usta i wzięła głęboki oddech – osiągnęła orgazm.

Gdy Joe wstrzelił swój ładunek do jej wnętrza, wysunął się i sperma wypłynęła stróżką w kierunku pupy Lindy. Drugi facet zajął miejsce Joe'a i wszedł w jej szparkę. Zauważyłem, że już nie przytrzymują Lindzie nóg, one po prostu były rozwarte. Ten facet musiał za dużo wypić, rznął Lindę około dwadzieścia pięć minut zanim wytrysnął do jej wnętrza. Widziałem, że Linda szczytowała trzy razy.

Trzeciemu facetowi nie wystarczyły rozwarte nogi Lindy. Zadarł jej nogi tak, że kolanami dotknęła piersi. To dało mu swobodny dostęp do szeroko rozwartej cipki mojej żony. Gdy ją rznął w ten sposób, Joe wsunął swojego penisa do jej ust. Aby tego uniknąć, obróciła głowę. Ale on złapał obiema rękoma jej głowę i siłą wsunął w nią członka. Gdy tak była zmuszana, aby wziąć penisa do ust nie wytrzymałem i wyszedłem z cienia. Patrzyłem na moją żonę rżniętą i ssącą penisa. Powoli otworzyła oczy. Jej oczy zrobiły się wielkie, gdy mnie zauważyła stojącego tam przy sypialni. Zaczęła płakać...

... mówiła, że jej przykro, że nie mogła ich powstrzymać. Powiedziałem, że wiem, że wszystko widziałem. Wtedy wściekła się. Dlaczego, do cholery, nie powstrzymałeś ich przed tym? Odpowiedziałem, że oglądanie tego przedstawienia było bardzo przyjemne. Przypomniałem jej, jak kiedyś sugerowałem: "chciałbym kiedyś zobaczyć Cię rżniętą przez innego mężczyznę". Wówczas ona mówiła, że to się nigdy nie zdarzy. Ale to się właśnie zdarzyło. I nie mogłem czekać do następnej okazji.

Powiedziała: "bądź pewny, że to się więcej nie powtórzy". Odparłem: "zobaczmy..." położyłem się na niej... teraz przyszła moja kolej na to aby ją

pieprzyć. Była tak gorąca, nie mogła mnie powstrzymać i nie chciała...

© La Venda

Opowiadania erotyczne

autor: Caroline e-mail: caroline@o2.pl

Orgie i seks grupowy. Nieziemski trójkąt.

P

o którejś dyskotece, Andrzej, jeden z nowopoznanych mężczyzn dał mi swój numer telefonu. Początkowo nie miałam zamiaru dzwonić, jednak w zeszłym roku, w lipcowy wieczór, kiedy siedziałyśmy z przyjaciółką u mnie w domu. Mocno się nudziłyśmy, postanowiłam więc że zadzwonię do Andrzeja. Tak też zrobiłam. Po długiej rozmowie zaprosiłam go do siebie na 21. Zjawił się dobrą godzinę wcześniej, dokładnie w chwili, kiedy przymierzałyśmy ciuchy. Nawet nie pomyślałam, że to mógł być on, owinęłam się ręcznikiem i otworzyłam drzwi. Musiałam wyglądać bardzo pociągająco, gdyż Andrzej zmierzył mnie wzrokiem pełnym pożądania. Zaprosiłam go do środka, a sama pobiegłam do łazienki. Dopiero następnego dnia, Karina powiedziała mi że miałam cały tyłek na wierzchu, co pozwoliło mi zrozumieć przyczynę dalszych wydarzeń tamtego wieczoru.

Nawet nie przeszło mi przez myśl aby się zamykać, a nawet gdyby przeszło to i tak pewnie bym nie zdążyła, gdyż Andrzej w mgnieniu oka znalazł się w niej razem ze mną. Zerwał okrywający mnie ręcznik i złapał za pierś. Bez zastanowienia dałam mu po łapach, jednak odniosło to zupełnie odwrotny skutek – jeszcze bardziej go to rozpałiło. Bez ceregieli podszedł do mnie, objął w pasie i złapał za pośladki. Zaczęłam się wyrywać, jednak nie byłam w stanie się wyswobodzić. Karina, która przybiegła na ratunek, zaczęła się śmiać i zamiast mi pomóc, wspierała Andrzeja. Złapała mnie za rękę, a Andrzej przywarł do moich cycków gorącymi i wilgotnymi wargami.

Ta zabawa zaczęła mnie wciągać, przestałam się wyrywać i poddałam się chwili. Zauważyłam, że Karina zrzuciła z siebie szlafrok i tak jak ja, pozostała zupełnie naga. Andrzej popatrzył na nasze ciała z dużym zadowoleniem. Trwało to krótką chwilę, bo zaraz z powrotem zaczął oblizywać moje brodawki. Karina objęła mnie od tyłu i wsadziła rękę pomiędzy pośladki. Jeździła nią w górę i w dół, drażniąc mój odbył. Czułam, że robię się mokra. Andrzej nie odstępował od moich piersi. Ssał coraz mocniej. Karina w tym czasie zdążyła już wbić się pomiędzy pośladki i pieścić samo wejście do odbytu. To już całkowicie pozbawiło mnie zahamowań.

Przymknęłam oczy i pochłaniałam cudowne wrażenia, jakie dostarczali mi swoimi pieściami, Andrzej i Karina. Z jednej strony, silne męskie usta, z drugiej delikatna kobieca dłoń. To było fantastyczne doznanie. Nagle poczułam nieodpartą ochotę zasmakować instrumentu Andrzeja. Uklękłam przed nim rozsunałam rozporek i uwolniłam obiekt mojego pożądania. Był olbrzymi, przy tym wyglądał niezwykle smacznie. Nie zwlekając wzięłam go do ust. Powoli wypełniał moją buzię. Widać Karina mi pozazdrościła, bo zaraz uklękła obok mnie i zaczęła lizać dyndające jądra.

Oczywiście, jako dobra przyjaciółka pozwoliłam jej zakosztować tego rarytasu. W tym czasie ja lizałam jego jajka. Z jęków, jakie zaczął z siebie wydawać, domyśliłam się, że nie tylko nam się to podoba.

Nie był w stanie, długo wytrzymać naszych pieszczot. Podniósł nas, a Karinę odwrócił tyłem do siebie i wbił się w nią bardzo mocno. Jak urzeczona patrzyłam, na wahające się, w rytm ruchów Andrzeja, piersi dziewczyny.

Gdy Karina pochyliła się, opierając się o umywalkę, ja wpełzłam pod nią i zaczęłam lizać jej cycuszki. Nie pierwszy raz je ssalam, jednak wtedy zdawały się być wyjątkowo ponętne. Nagle poczułam na pośladku potężnego klapsa. Krzyknęłam, za co w nagrodę dostałam drugiego w następny pośladek. Bardzo mnie to podnieciło. Poczułam, jak soki zaczynają wypływać z mojej szparki. Andrzej musiał to zobaczyć, bo wsadził rękę pomiędzy moje nogi i wepchał ją całą w moją moką cipkę.

Oparłam się o umywalkę, stając ramię w ramię z Kariną. Andrzej rznął nas obie. Karinę tradycyjnie, a moją szparę penetrował ręką. Odszukałam usta Kariny i wepchnęłam do nich swój język. Aż mi ślina pociekła, co koleżanka wykorzystwała spijając ją całą, wysysając każdą napływającą kropelkę. Andrzejowi musiał się spodobać ten widok, bo znacznie przyśpieszył tempa, przy czym zaczął głośno sapać i dyszeć. Czułam jego szybki oddech na swoich plecach. Po chwili przyszła moja kolej. Andrzej opuścił ciało Kariny i wycelował swoją armatę na cel, po czym mocno pchnął. Karina w tym czasie przycupnęła za Andrzejem i zaczęła kąsać jego pośladki. W łazienkowym lustrze widziałam jak wsuwa język pomiędzy jego pośladki. W tym samym momencie ręką zaczęła mocno drażnić moją nabrzmiałą lechtaczkę.

Ogarnęło mnie olbrzymie pożądanie, w szale rzuciałam głową na wszystkie strony. To jednak nie było wszystko, co miałam dostać. Andrzej wysunął się z mojej jamki i przesunął czubek penisa do samego wejścia do odbytu. Powoli zaczął się w niego wbijać. Stopniowo wślizgiwał się w jego głąb. Posuwał mnie coraz szybciej i mocniej. Początkowy ból przerodził się w olbrzymią rozkosz. Każde jego kolejne pchnięcie wyzwalało dreszcze, które przebiegały z całą siłą przez moje ciało.

Wypięłam pupę mocno do tyłu. Karina mocno pocierała ręką moją lechtaczkę. Robiła to coraz mocniej. Nie potrafiłam pohamować konwulsji, które coraz mocniej wstrząsały moim ciałem. Andrzej z Kariną posuwali mnie w jednym, szybkim tempie, który przybliżał czas spełnienia. Andrzej silnie złapał mnie za włosy ciągnąc opadniętą głowę do tyłu. Ból przeszył moją czaszkę, ale był to ból przyjemny. Byłam już tak podniecona, że w tamtej chwili chciałam czuć ból, który potęgował siłę doznań. Nieoczekiwanie Karina wsunęła palce do mojej ociekającej sokami jamki. Najpierw jeden, zaraz później dwa – trzy... Później zdawało mi się, że mam w sobie całą jej rękę, choć mogło mi się tylko wydawać z racji twardego przedmiotu jaki wciskał się w mój tyłek. Czułam się jak w raj, na krawędzi szczytu rozkoszy. Andrzej zdążył jeszcze złapać w ręce moje piersi i mocno je ścisnął. Następna fala bólu przemknęła przez moje ciało i szybko zmieniła się w orgazm. Cała zaczęłam drzeć... Czułam jak odbył zaciska się na potężnym członku. Na chwilę straciłam świadomość.

Gdy ją odzyskałam Andrzej z Kariną, umiejscowili się pode mną i ssali moje

nabrzmiące brodawki... Sapałam jak parowóz. Opadłam na kolana, bo ich kąsania zadawały mi ból, który przestał mi się już podobać. Karina uklękła obok mnie. Razem zaczęłyśmy ssać prężącego się penisa, który zdawał się zaraz eksplodować. Na zmianę lizaliśmy trzon i jądra. Gdy ja ssałam pal, Karina lizała zwisające u jego nasady jądra, później zmieniłyśmy się.

–A ja – wyszeptała Karina.

Andrzej wtedy podniósł ją za ręce, uniósł w górę niczym lalkę i posadził okrakiem na swoich biodrach. Za pierwszym razem nabiła się na sterczący trzon, wiem, bo głośno westchnęła. Andrzej chwycił ją pod pośladki i energicznie zaczął ją unosić i opuszczać, nabijając coraz głębiej na swojego penisa. Wsunęłam rękę pomiędzy pośladki i zaczęłam pieścić, jedwabiste, kakaowe oczko, które pod wpływem dotknięcia moich palców mocno się zwarło, ale zaraz później pozwoliła mi wsunąć palca. Oboje zaczęli krzyczeć w ekstazie. Ciało Kariny przeszył dreszcz, taki sam jaki chwilę wcześniej pustoszył moje ciało. Zdawało mi się, że Karina niczym omdlała opada w dół. Opuściła nogi, dosięgnęła nimi podłogi. Gdybym jej wtedy nie podtrzymała poleciała by jak manekin. Długą jeszcze chwilę próbowała złapać oddech.

Wzięłam penisa do ust, i mocno zacisnąwszy na nim wargi ssałam go z całych sił. Karina ręką pieściła jądra. Klęczałyśmy przed nim i robiłyśmy wszystko, aby trysnął na nasze ciała swoim lepkiem nektarem. Nagle zaczą pulsować, drgać. Poczułam pierwsze krople nasienia w ustach. Jeszcze kilka razy wessałam go do samego gardła, gdy poczułam jak tryska w nie wrzący płyn wysunęłam go z ust i nakierowałam w ten sposób, że wyrzucał spermę na nasze twarze, biust i spocone brzuchy. Sperma paliła moje ciało. Gdy ostatnia kropla spadła na moje usta, ponownie wzięłam go do ust. Rękoma rozsmarowywałyśmy lepkie soki po naszych spoconych ciałach. Tego wieczora nigdy nie zapomnę...

© Carolaine

Opowiadania erotyczne

autor: Carolaine e-mail: carolaine@o2.pl

Orgie i seks grupowy. Stary znajomy.

T

amtego lata razem z Robertem pojechaliśmy pod namiot w Góry Świętokrzyskie. Zatrzymaliśmy się w Chęcinach – małym, ślicznym miasteczku, ze starymi ruinami zamku. Lepszej pogody, jak ta którą mieliśmy, nie można było sobie wyobrazić. Cały czas świeciło słońce, a jednocześnie wiał mocny i chłodny wiatr, który chronił nas przed przegrzaniem. Pewnego wieczoru wybraliśmy się na wspinaczkę. Naszym celem był zamek, położony wśród lasów, na wzniesionym wysoko ponad miasteczko wzgórzu.

Zacząłam podchodzić pod górę jako pierwsza, Robert zaraz za mną. Cały czas czułam jego wzrok na swoich pośladowkach. Miałam na sobie krótką spódniczkę, którą co jakiś czas, wiatr podwiewał do góry. Nie potrafię tego wyjaśnić, ale czułam wtedy, narastające w nim podniecenie. Kiedy dotarliśmy już na samą górę, i znaleźliśmy się wewnątrz starych ruin, Robert przytulił mnie do siebie. Zrobił to bardzo mocno i w ten szczególny sposób, który mówił, jak bardzo mnie pragnie. Moje przypuszczenia

potwierdziły się, gdy poczułam jego rękę pod spódnicą. Nie zważał na ludzi, których pomimo późnej pory, przechodzili obok nas. Wsunął rękę pod moją bluzkę i zatrzymał ją dopiero na mojej piersi. Ustami przywarł do mojej szyi. Dopiero wtedy zauważyłam, że wszyscy wokół patrzą na nas. Zażenowana, odepchnęłam go od siebie. Niefortunnie bluzka zadarła się do góry, odsłaniając całą moją pierś. Wokół rozległy się gwizdy i oklaski. Bardzo pożałowałam wtedy, że nie założyłam biustonosza, z drugiej jednak strony ta sytuacja bardzo mnie podnieciła. Szybko jednak obciągnęłam bluzkę i jeszcze szybciej skierowałam się w stronę bramy wyjściowej. W milczeniu wracaliśmy do namiotu.

Wtem usłyszeliśmy za sobą nawoływania

–"Robert... Robert..." – Oboje odwróciliśmy się za siebie z zaciekawieni. Za nami zbiegał

przystojny mężczyzna. Miał około trzydziestu lat, był dobrze zbudowany i bardzo

opalony. Miał na sobie białą koszulkę na ramiączkach i krótkie spodenki. Kiedy zbliżył

się do nas, zwróciłam uwagę, że miał piękny uśmiech, który odsłaniał śnieżnobiałe

zęby. Okazało się, że jest starym znajomym Roberta. Razem byli na wielu obozach.

Robert przedstawił nas sobie. Michał, tak miał na imię nowopoznany mężczyzna,

zaprosił nas do siebie. Jak się okazało mieszkał w Chęcinach, nieopodal rynku. Z

przyjemnością przyjęliśmy zaproszenie i poszliśmy do niego.

Pierwsze na co zwróciłam uwagę po wejściu do jego pokoju, to rzeźba nagiej kobiety, wykonana z piaskowca, stojąca na samym środku dużego pokoju. Jej ostro zakończone piersi, ze szpiczastymi sutkami dumnie sterczały do przodu. Wzrok miała opuszczony, wyglądała jakby była bardzo zawstydzona. Przypomniałam sobie zdarzenie, jakie miało miejsce trzy kwadransy wcześniej. Zaczęłam się zastanawiać, czy Michał był jego świadkiem. Kiedy pomyślałam, że mógł widzieć moją obnażoną pierś, moje policzki pokryły się rumieńcem. Na szczęście panowie, w tym momencie poszli do kuchni, aby przynieść coś do picia.

Ponownie zaczęłam przyglądać się nagiej kobiecie. Ten kawałek piaskowca zaczął bardzo mnie intrygować. Kobieta wyglądała naturalnie i bardzo realistycznie. Mimowolnie zaczęłam dotykać sterczącego sutka. Czule obwodziłam go opuszkami palców, zupełnie jakby był to ktoś żywy. Ze zdziwieniem poczułam narastające we mnie podniecenie. Moje sutki upodabniały się do tych, które głaskałam. "Gdybym mogła mieć takie piersi" – pomyślałam.

–"Szkoda, że ona nie ma tak cudownych piersi, jak Twoje" – usłyszałam za sobą głos

Michała. Zamarłam, trzymając cały czas palce na szorstkim sutku. Michał, również zaczął dotykać kamiennych piersi. Obejrzałam się za siebie, szukając wzrokiem

Roberta. – "Poszedł do namiotu po piwo" – cicho wyszeptał Michał, odgadując moje myśli. Jednocześnie stanął zaraz za mną i wolną ręką objął mnie w pasie. Żar jego dłoni

na moim odsłoniętym brzuchu, sprawiła że i ja stałam się jak z kamienia. On cały czas

wodził po kamiennej pierś, co jakiś czas muskając moje palce. Stałam sparaliżowana.

Podobało mi się. Michał pieścił ręką mój brzuch. – "Poszedł do namiotu, więc najwcześniej wróci za pół godziny" – zaczęłam kalkulować.

W tym momencie Michał podniósł moje ręce do góry i zdjął mi bluzkę. Stojąc za mną, lekko przytrzymał od spodu moje piersi i delikatnie je uniósł. Zaczął je pieścić, jakby chciał dokładnie zbadać ich kształt. Nie wytrzymałam, odchyliłam głowę do tyłu, szukając jego ust. Domyślił się i przywarł do mnie. Językiem wodził po konturach moich warg. Rozchyliłam je, aby mógł wślizgnąć się do nich.

Nieoczekiwanie wszedł mój partner. Nie wiedziałam co mam zrobić. Stałam półnaga, z biustem w rękach innego mężczyzny, zresztą jago starego przyjaciela. Robert nie

wydawał się być zaskoczony tym widokiem. Ku mojemu zdziwieniu podszedł do mnie i zaczął całować moje brodawki. Jeszcze bardziej zdziwiło mnie, kiedy rozwiązał troczki od spódnicy, pozwalając, aby ta opadała na podłogę. Wsunął ręce pod majteczki i zaczął pieścić pośladki. Ponownie odchyliłam głowę do tyłu i położyłam ją na ramieniu Michała. Tym razem, bez ogródek wsunął język, głęboko do moich ust. Robert zaczął delikatnie gryźć moje sutki. Te szybko zrobiły się twarde i jeszcze bardziej sterczące. Michał cały czas penetrując językiem wnętrze moich ust, wsunął rękę pomiędzy mnie i Roberta. Po brzuchu zjechał w dół i wdarł się pod bieliznę. Okrężnymi ruchami zbliżał się w kierunku łechtaczki. W tym czasie Robert uklęknął przede mną i zdjął ostatnią część mojej garderoby. Czułam, że robi mi się coraz bardziej gorąco. Mój oddech stał się szybszy. Podniecały mnie pieszczoty dwóch mężczyzn jednocześnie. Robert rozchylił moje nogi. Rozchylił wargi, co wykorzystał Michał. Zaczął przesuwać palcami po łechtaczce. Z każdą chwilą czułam, że jestem coraz bardziej mokra. Robert odsunął rękę Michała i przywarł ustami do łechtaczki. Zaczął ją mocno ssać. Michał nie marnował czasu, uklęknął za mną i rozchyliwszy pośladki zaczął lizać mój odbył. Niemal jednocześnie poczułam dwa języki, zagłębiające się w moim ciele. Mokie języki zagłębiały się we mnie coraz głębiej. Byłam bardzo podniecona.

Panowie po długich pieszczotach, oderwali się od moich obu dziurek. Powstali, wzięli mnie pod ręce i położyli na stojącym obok stole. Obaj zaczęli się rozbierać, nie zapominając o moich spragnionych piersiach. Na przemian je lizali i namiętnie ssali brodawki. Kiedy zrzucili z siebie wszystko, Michał stanął pomiędzy moimi nogami, uniósł je do góry i szeroko rozszerzył. Moja bardzo mokra szparka stała otworem. Czubkiem penisa odnalazł wejście do pochwy i mocno pchnął. Już za pierwszym razem cały znalazł się w przepastnej szczelinie. W tym czasie mój partner stanął z tyłu za moją głową. Wsunął swojego penisa do moich ust. Zaczęli na przemian wnikać we mnie. Kiedy Michał powoli wynurzał się ze mnie, Robert wsuwał penisa do moich ust. Podczas gdy Robert wysuwał swoją męskość z moich ust, Michał mocnym pchnięciem wbijał się we mnie. Z każdą chwilą ich ruch stawały się coraz szybsze. Moje pożądanie sięgnęło zenitu.

–"Chcę Was poczuć w pupie" – wymruczałam. Zeszłam ze stołu i uklęknęłam na podłodze, podpierając się na rękach. Mocno wypięłam tyłek. Tym razem pomiędzy moimi nogami uklęknął Robert. Umieścił penisa przy samym wejściu do mojej kakaowej dziurki. Mocno pchnął. Wilgotny od mojej śliny trzon, wbił się głęboko. Poczułam lekki ból, ból który wzmógł jeszcze większe pożądanie. Kiedy powoli zaczął się ze mnie wysuwać, przebiegły mnie dreszcze, które podtrzymało kolejne mocne pchnięcie. Każde kolejne pchnięcie było głębsze i mocniejsze. Czułam, że dochodzę. Michał usiadł przede mną i podsunął swoją okazałą męskość pod moje usta. Kiedy Robert posuwał moją pupę, ja zajęłam się Michałem. Zaczęłam namiętnie lizać jego

przyrodzenie. Zlizywałam z niego swoje soki. Michał wbijał się głębiej... i głębiej... Ja lizałam jądra, zostawiając na nich duże ilości swojej śliny. Coraz częściej penis zanurzał się w mojej pupie. Szybciej... i szybciej... Wtedy myślałam, że oszaleję. Pochłonęłam oba penisy. Jeden wypełniał moje usta, drugi moją pupę. Czułam jak oba zaczynają drżeć. Jednocześnie zaczęły napełniać mnie spermą. Delektowałam się jej smakiem i upajałam jej żarem. Żarem który wypełniał moją kakaową norkę. Wysysałam każdą jej kroplę, i przyjmowałam każdą wyrzucaną porcję. Czułam, że dostałam to czego zawsze pragnęłam. Nim i ja straciłam resztki świadomości, pomyślałam o zamku. Na pewno nie zapomnę im powiedzieć, że jutro mają mnie zerznąć właśnie tam – we dwóch. I wtedy nadszedł orgazm, orgazm jakiego nie

doświadczyłam nigdy wcześniej...

© Carolaine

Opowiadania erotyczne

autor: Kobian

e-mail: rozmowy erotyczne zakazane

Orgie i seks grupowy. Seksowne bliźniaczki.

W

dyskotece poznałem Ewę i Anię, dwie piękne blondynki o dużych biustach. Jak się okazało były to siostry, bliźniaczki. Od samego początku przypadliśmy sobie do gustu. Przetańczyliśmy wspólnie, we trójkę, całą dyskotekę. Już w czasie tańczenia zaczęły się erotyczne podteksty. Po dyskoteci, dziewczęta zaprosiły mnie do siebie. Oczywiście z radością przyjąłem zaproszenie. Kiedy dotarliśmy na miejsce, Ewa zapaliła świece. Anka w tym czasie zrobiła drinki. Usiedliśmy na jednej kanapie i popijając drinki zaczęliśmy wesoło rozmawiać. Stopniowo rozmowa zbaczła na tematy seksu. Dziewczęta nie wydawały się być skrępowane. Bez ogródek opowiadały o swoich przeżyciach i fantazjach. Widać było, że seks nie jest dla nich tematem tabu.

Ja również opowiadałem, o swoich przeżyciach, o tym czego brakowało mi u dotychczasowych kochanek. Gdy wspomniałem, że chciałbym być świadkiem kobiecej miłości, bliźniaczki przywarły do siebie ustami. Nie zwracając na mnie uwagi, zaczęły się pieścić. Kolejno zrzucały z siebie wszystkie ciuszki. I już po chwili siedziałem obok dwóch zupełnie nagich kobiet. Mój penis nie pozostał bierny. Stanął dęba, jak małe kiedy. Delektowałem się widokiem dwóch, splątanych ze sobą pięknych, kobiecych ciał. Siostry na przemian lizaly swoje zroszone muszelki. Widać było, że nie robią tego pierwszy raz. Ewa położyła się na plecach, kładąc głowę na moich udach, a Anka przykucnęła okrakiem nad swoją siostrą wypinając swój jędrny tyłek w moją stronę. Wprost nie mogłem oderwać oczu od tego co zobaczyłem pomiędzy udami. Spomiędzy nich, zwisała para olbrzymich rozmiarów warg sromowych, połyskująca w blasku świec. Gdy Anka nachyliła się aby zatopić usta w dziurce Ewy, wargi rozchyliły się, odkrywając łechtaczkę. Naprzeciw mnie otworzyło się wejście do gigantycznej groty. Nie mogłem oprzeć się pokusie, przywarłem do tego raju ustami. Obie siostry zaczęły cichutko pojękiwać. Wsunąłem rękę pomiędzy rozgrzane ciała siostr i zatrzymałem ją dopiero na dorodnym biuście Ewy. Pod palcami czułem duże brodawki i sterczące twarde sutki. Zacząłem je delikatnie ugniatać. Ewa rozpięła rozporek i wysunęła z niego potężny trzon. Zatopila go w ustach. Językiem obwodziła główkę i mocno ją ssała. Teraz i ja dołączyłem do chóru pojękiwań.

W czasie kiedy ja językiem obwodziłem wewnątrz wilgotnej pochwy, Ewa skrupulatnie lizala moją lancę. Nie potrafiłem dłużej tłamsić w sobie podniecenia. Wysunąłem się spod dziewcząt i przykucnąłem nad Ewą. Naprowadziłem swój instrument na cel, jakim była szeroko otwarta szczelina Anki i mocno pchnąłem. Dziewczyna, aż zawyła

z rozkoszy. W tym czasie Ewka wsunęła język pomiędzy moje pośladki, a zaraz później wsunęła go w mój odbył. Z wrażenia przysiadłem na twarzy dziewczyny. Jej język wsunął się we mnie calusieńki. Czułem jak harcuje w moim wnętrzu, jakby chciała nim przedrzeć się przeze mnie na wylot. Ja cały czas energicznie wbijałem się

w Ankę, która zaczęła krzyczeć w ekstazie. Wsadziła całą rękę w cipkę Ewy, a ta krzyczała razem z siostrą. Jeszcze kilka pchnięć i ciałem Anki wstrząsnęły olbrzymie dreszcze. Poczułem jak mięśnie jej jamki zaciskają się na moim trzonie. Nie przerywałem galopu.

Drugiej dziewczynie też się coś należało. Posadziłem ją sobie na kolanach. Nabila się na mojego pała, wijąc się z rozkoszy. Rozchyliła wargi i zaczęła pocierać łechtaczkę. Ja tarłem jej nabrzmiące brodawki i sterczące sutki. Doprowadzało ją to do olbrzymiego szału. Gdy Anka stanęła za nią, ta oparła się o nią i założyła mi nogi na ramiona. Pochwyciłem ją pod pośladki i zacząłem coraz szybciej nabijać na swoją włócznię. Dziewczyna zaczęła coraz głośniejsze krzyczeć, zachłannie łapała oddech. Wtem w ekstazie jej ciało wygięło się w kabłąk, piersi mocno wypięły się do góry. Ania natychmiast wessała je do swoich ust, i mocno gryzła nabrzmiące do granic możliwości sutki. Ja nie przestawałem wbijać się w jej mokrą szparkę. Gdy czułem, że zaraz i ja dojdę wziąłem ją i położyłem na dywanie, i spuściłem się na rozpalone twarze dziewcząt, ich piersi i brzuchy. Siostry zaczęły zachłannie zlizywać z siebie moją spermę, a gdy ich ciała były już lśniące wyłącznie od śliny przywarły do mojego penisa i ssły go na przemian z całych sił, jakby chciały wydusić ze mnie jeszcze więcej lepkiego nasienia. Wydoiły mnie do cna. Ja jednak chciałem dać im więcej.

Gdy tak obie klęczały przede mną puściłem na nie strumień gorącego, złotego płynu. Krzyknęły z radości, łapiąc niemal każdą lecącą kroplę. Część złotego płynu, spadała na ich spocone ciała, piersi i ściekały po brzuchu i udach. Gdy widziałem, jak strugi moczu rozpryskują się o ciała bliźniaczek i ich uśmiech, wiedziałem że za chwilę ja znajdę się w centrum złotego deszczu, ale to już odrębna historia.

© Kobian

Opowiadania erotyczne

autor: Kobian

e-mail: erotyczne rozmowy zakazane

Orgie i seks grupowy. Bezpruderyjna Alina.

A

Alina swego czasu była bardzo grzeczną i nieśmiałą dziewczyną. Nie lubiła się wychylać i stroniła od ludzi, zwłaszcza od mężczyzn. Ale pewnego dnia zamieniła się w prawdziwego demona seksu. Jarka i Andrzeja spotkała w nocnym klubie. Byli we dwóch, obaj bardzo przystojni i świetnie zbudowani, pachnący doskonałą wodą kolońską. Postawili jej kilka drinków. Bardzo się starała, ale jakoś nie mogła zdecydować się na żadnego z nich. Obaj wydawali jej się być jednakowo interesujący.

Z każdym kolejnym drinkiem jej rozterka się powiększała. Jarek był szalenie elokwentny i dowcipny, ale za to Andrzej był przystojniejszy. Nie chciała stracić żadnego z nich. Wreszcie w przypływie nadzwyczajnej odwagi, zaproponowała aby zabawili się we trójkę. Nie zdziwiło ją, kiedy przystali na jej propozycję z olbrzymią radością. We trójkę poszli do najbliższego motelu i wynajęli pokój na kilka godzin. Recepcjonistka popatrzyła na nich dziwnym wzrokiem, ale oni, bardzo podnieceni myślą o zbliżającej się orgii popędzili szybko na górę.

Ledwie zamknęli za sobą drzwi, a Jarek drapieźnie wpił się ustami w usta Aliny. W tym czasie Andrzej zajął się zdejmowaniem z niej niepotrzebnej garderoby. Nie robił tego jednak w tradycyjny sposób, o nie! Zdejmował jej stanik, pończochy i figi zębami. Bardzo ją to podnieciło. Natychmiast pomogła się im rozebrać. Stanęli wreszcie przed sobą nadszy i drżący, i natychmiast rzucili się na siebie jak wygłodniałe zwierzęta. Alina łapczywie przyssała się wargami do penisa Andrzeja, bo wydał jej się na oko bardziej smakowity. Jarek nie zamierzał tracić czasu. Swoją potężną dźwidę wbił pomiędzy pośladki Aliny. Jęknęła cicho, bo nigdy do tej pory nie miała okazji próbować seksu analnego i trochę ją ten atak zaskoczył. Szybko jednak spodobało jej się to, co z tyłu robił jej Jarek, tym bardziej, że jednocześnie mogła palcem drażnić swoją lechtaczkę. W ten sposób wszystkie otwory jej ciała były zajęte uprawianiem miłości i przeżywaniem rozkoszy. Chłopcy chcieli jednak przeżyć coś bardziej urozmaiconego, a poza tym, chcieli posmakować wszystkich z jej trzech rozkosznych szpar. Teraz to Andrzej wpakował się w jej kakaową dziurę, a Jarkowi obciągała druta, że aż miło. Potem Alina przejęła inicjatywę. Jarek położył się, a Alina dosiadła go jak dorodnego ogiera. Nagle Andrzej zaatakował ją i wbił się w jej pupę. Czuła w sobie dwa nabrzmięte i pulsujące penisy. Co za rozkosz, po prostu niesamowite uczucie. Wspaniale jest tak poddawać się rytmom dwóch członków, drażniących ciało każdy od innej strony. Chłopcy szybko się zgrali i różnili ją w jednakowym tempie. Wysunęła do przodu język i przymknęła oczy. Cała nastawiła się na odbieranie wrażeń płynących od jej cipy i pupy.

Jednak po chwili ta pozycja jej się znudziła. Zapragnęła czegoś innego. Odwróciła się i dosiadła Jarka okrakiem, ale plecami do niego. Teraz mógł masować jej piersi i szczypać sutki, co doprowadzało ją do prawdziwego szału. Jednocześnie Andrzej

wepchał Alinie do ust swojego ogromnego penisa. Ten gigant ledwie mieścił się w jej ustach. Czują go w gardle, czują, że ma go w przełyku, że sięga jej prawie do żołądka. W zasadzie nie mogła wykonać żadnego ruchu językiem, ale Andrzej nawet się tym nie przejął, zresztą nawet chyba nie zauważył że to były usta, a nie cipa. Było mu wszystko jedno, aby była dziura do rżnięcia. Pieprzył ją w usta w takim samym rytmie jak przed chwilą jej tyłek. Obaj chłopcy i ich zabiegi doprowadziły ją do stanu najwyższego podniecenia. Czule masowała pośladki Andrzeja, a nagle wślizgnęła się palcami do jego odbytu. Chyba bardzo go to podniecało, bo zaczął się wic z rozkoszy i radośnie wzdychać. Coraz szybciej ujeżdżała Jarka. Był już najwyższy czas, by sfinalizować spotkanie. Wyplątała się spomiędzy rąk, nóg i penisów, i uklękła przed nimi. Popatrzyli na nią z zaciekawieniem. Alina szybko chwyciłam ich sterzące lance i przyciągnęła je sobie do ust. Z miną rozkapryszonej dziewczynki lizła je, zupełnie jak lody na patyku. Chciała zmieścić je oba naraz w buzi, niestety musiała zadowolić się obciążaniem ich po kolei. W tym czasie kiedy robiła laskę jednemu, drugi sam pracował nad stanem naprężenia swojego członka. Alina uwielbiała patrzeć na facetów walących konia, więc i tym razem nie mogła oderwać oczu. Cudny widok.

Nareszcie obaj byli gotowi. Wepchnęła więc sobie dłoń w cipę po sam nadgarstek i

czekała na fontanny spermy. Nie zawiodła się. Chłopcy eksplodowali na jej twarz kaskadą gęstej śmietany. Spijała strumienie spływające jej po twarzy i przez cały czas intensywnie drażniła swoją cipę. Wciąż jednak czegoś jej brakowało w całej tej imprezie. Chłopcy jakby czytali w jej myślach, stanęli nad nią, twarzami w swoją stronę i puścili na jej ciało dwa delikatne strumienie parującego, żółtego płynu. Krzyknęła z zachwytu i łapczywie spijała w locie te złote krople. Te których nie udało jej się złapać rozpryskiwały się na jej rozpalonej skórze. Poczwała, że ogarnia ją fala rozkoszy, odchyliła głowę do tyłu i całkowicie poddała się temu uczuciu. Chłopcy przez cały czas oblewali ją złotymi strugami, tymczasem ona w ekstazie wiła się u ich stóp. Co to była za noc! Następne trzy dni przeleżała w łóżku mającąc i marząc o swoich namiętnych kochankach. Gdy odzyskała siły, porzuciła życie grzecznej dziewczynki i rozpoczęła nowy etap. Od tamtego czasu seks jest dla niej niczym narkotyk – nie potrafi bez niego żyć.

© Kobian

Opowiadania erotyczne

autor: EroManiac

e-mail: eromaniac@sexcentrum.booo.pl

Podzielisz się ze mną swoimi uwagami?

Orgie i seks grupowy. Para z ogłoszenia.

K

tóregoś dnia znalazłem w internecie ogłoszenie: "Młode małżeństwo pozna Pana w celu stworzenia trójkąta. Jeżeli nie jesteś pozbawiony fantazji – zadzwoń, może właśnie Ciebie szukamy." Jako, że czego, jak czego, ale fantazję posiadam bardzo bogatą postanowiłem jak najszybciej zadzwonić. Wystukałem podany numer telefonu. Odebrała młoda dziewczyna, sądząc po głosie w wieku 25 lat. Miała bardzo miły i niezwykle ponętny głos. Rozmowa już od samego początku przybrała erotyczny charakter. Najpierw ja opowiedziałem o sobie i swoich pragnieniach, później Ona opowiadała o sobie i swoim mężu, o tym czego oczekują. Potem zeszliśmy już na tematy czysto erotyczne, zaczęliśmy opowiadać sobie, jak wyobrażamy sobie nasze spotkanie, wymyślaliśmy coraz to nowe erotyczne scenariusze. Po półtorej godziny rozmowy, umówiliśmy się. Najpierw postanowiliśmy pójść wszyscy na kawę, a dopiero potem mieliśmy zdecydować, czy będzie coś więcej.

Spotkaliśmy się na rynku w Krakowie pod "Adaśkiem" i poszliśmy do kawiarni, gdzie spędziliśmy na rozmowie trzy godziny. Początkowo wszyscy byliśmy spięci, ale po jakimś czasie atmosfera się rozluźniła. Zaczęliśmy rozmawiać o seksie i naszych erotycznych przeżyciach. Narastające w nas podniecenie, przeważało szalę, skusiliśmy się spędzić razem we troje tę noc. Poszliśmy do nich. Po drodze wstąpiliśmy do sklepu i kupiliśmy szampana. Całą drogę rozmawialiśmy o naszych erotycznych pragnieniach, tak że kiedy dotarliśmy do domu wiele już o sobie wiedzieliśmy. Janusz poszedł do

sypialni, przygotowywać niespodziankę, o której nie wiedziała nawet Mariola. Zabronił nam wchodzić do sypialni.

Mariola postanowiła wziąć w tym czasie prysznic. Jako, że niezbyt miałem co robić, poszedłem umyć jej plecy. Kiedy wszedłem do łazienki była już naga. Rozebrałem się i dołączyłem do niej. Rozpocząłem gruntowne namydlenie jej ciała. Najpierw plecy, później ramiona. Wzdłuż linii szczupłych rąk skierowałem się w dół. Dużo czasu poświęciłem dłoniom. Tą samą drogą powróciłem do ramion i namydliłem szyję. Odwróciłem ją przodem do siebie i rozprowadziłem mydło wokół jej piersi, na brzuchu, później znowu w okolicach piersi. Następnie zacząłem mydlić już same piersi, krążąc dłońmi po ich kształtach. Obwodziłem brodawki, starannie nanosząc na nie mydliny. Śliskie od mydła palce, zdawały się pływać po jej aksamitnej skórze. I tak spłynęły w dół do brzucha, ofiarowując mu zapach mydła, skierowały się w kierunku pośladków, nie omijając wcześniej, krągłych bioder. Chcąc, nie chcąc przywarłem torsem do jej kształtnych, jędrnych piersi. Cały czas wodziłem rękoma po jej pośladkach, unosiłem lekko ku górze, pieściłem. Kiedy przyciągnąłem ją do siebie, tak, że całe nasze ciała zwały się ze sobą, Mariola objęła mnie i zaczęła gładzić moje plecy i pośladki.

Wtedy do łazienki wszedł mąż Marioli. Zastał nas mocno wtulonych w siebie.

–A więc to tak, ja przygotowuję dla Was niespodziankę, a wy zaczynacie beze mnie - powiedział z udawanymi wyrzutami.

–Dołącz do nas – zaproponowała zalotnie Mariola, nie wypuszczając mnie z objęć. Zwróciłem uwagę, że Januszowi widok żony, będącej w moich objęciach sprawia frajdę, wręcz go podnieca. Zrezygnował z zaproszenia, mówiąc, że woli wziąć prysznic sam. Usiadł na podłodze i zaczął nam się przyglądać. Mariola, jakby chcąc podrażnić się ze swoim mężem, wzięła ode mnie mydło i rozpoczęła gruntowne namydlenie mojego ciała. Najpierw szyję i ramiona, później tors. Stała za mną i namydlała moje plecy i pośladki. Czynność tę wykonywała z niemałą kokieterią, co jakiś czas spoglądając na męża. Jednak albo nie robiło to na nim wrażenia, albo bardzo dobrze ukrywał swoje emocje. Mariola nie dała jednak szybko za wygraną, ponownie stanęła przede mną i uklękawszy wzięła moją męskość pomiędzy swoje dłonie. Bardzo powoli, pokrywała mojego penisa pianą, nie spuszczać męża z oczu. Zabiegi te bardzo mnie podniecały, tak że mój organ dostojnie naprężył się. Mariola nie zaprzestawała mydlanych pieśczoł. Widząc, że i to nie odnosi zamierzonego skutku, powoli zaczęła przybliżać się w kierunku dumnie sterczącego instrumentu. Gdy jej usta znalazły się blisko mojej lancy, mocno objęła ją palcami i zaczęła muskać nią obrzeża swoich warg. Muskała swoje policzki. I to nic nie pomogło.

Stopniowo zaczęła się podnosić. Musnęła brodawkami mojego penisa, zatrzymała się, wzięła go pomiędzy dorodne piersi i w ten sposób kontynuowała masaż. Śliski od mydła członek, nie stawiał oporu oplatającym go półkulom. Kilkakrotnie jeszcze powtórzyła te same ruchy, nim zupełnie się podniosła i odwróciła do mnie tyłem. Wypięła swoją pupcię i przywarła nią do mojego przyrodzenia. Wślizgnąłem się w koleinę pomiędzy jej pośladkami. Delikatne ruchy bioder pozwoliły dotrzeć mi do płonącego wejścia. Nie przestawałem kołysać biodrami. Każdy mój ruch coraz bardziej rozchyłał nabrzmiałe wargi...

Tego jej mąż już nie wytrzymał.

–Kończcie to mycie, bo ja też chcę wziąć prysznic – wyszeptał podnieconym głosem.

Oplukaliśmy się i poszliśmy do sypialni, pozostawiając Janusza samego w łazience.

Tam paliło się mnóstwo świec, rozstawionych wokół łóżka, które było przesunięte na sam środek pokoju. Łóżko zaścielone było błękitną, satynową pościelą. Na środku leżał pięknie opakowany pakuneczek, a tuż obok niego, zwinięty w rulon list, przewiązany czerwoną kokardą. Obok łóżka stał szampan i dwa kieliszki. Cała sceneria bardzo mnie zaintrygowała. Mariola otworzyła list i zaczęła cicho czytać. Kiedy skończyła oddała go mi. Zacząłem go czytać. "Ja właśnie biorę prysznic, ale

nic nie stoi na przeszkodzie, abyście zaczęli rozpalać wasze pragnienia beze mnie," – tymi słowami zaczynał się list. – "Na łóżku znajdziecie paczuszkę. Możecie ją otworzyć pod moją nieobecność. W niej, oprócz..., znajdziecie kolejny liścik. Jeżeli się odważycie i ją otworzycie – musicie, podkreślam – musicie zastosować się do poleceń, jakie w tamtym liście znajdziecie. Jeżeli go nie otworzycie, paczuszkę wyrzucę do kosza. Miłej zabawy. J." Spojrzeliśmy na siebie. Otwierać, czy nie? Bez większego wahania zdecydowaliśmy, że ją otworzymy. Zdarliśmy otulający ją papier. Wewnątrz, rzeczywiście znaleźliśmy następny list i coś zawinięte w kolorowy papier. Wzięłam list i zacząłem czytać na głos:

–"Gratuluje... Jeżeli czytacie ten list, znaczy, że zdecydowaliście się go otworzyć i wypełnić wszystko co w nim napiszę. Otóż nie chcę wiele, tylko trzy rzeczy. Po pierwsze: Rozbierzcie się do naga. Dalej możecie czytać, dopiero gdy nie będziecie mieli nic na sobie." – Przerwałem czytanie i z uśmiechem popatrzyłem na Mariolę. Nie czekając na jej reakcję, zdjąłem z siebie szlafrok i rzuciłem go w kąt pokoju. Marioli również nie trzeba było namawiać. Zacząłem czytać dalej.

–"Teraz gdy już nic nie stoi na przeszkodzie, połóżcie się na łóżku obok siebie." - Szybko wykonaliśmy polecenie. – "stojąc pod prysznicem wyobrażam sobie, jak moja żona ssie penisa innego mężczyzny. Po drugie: Marli – weź w usta jego penisa i ssij, a on niech dalej czyta list." – Mariola obsunęła się i posłusznie pochłonęła całą moją męskość. Przyznam, że ciężko szło mi dalsze czytanie. Język Marioli, krążył wokół mojego penisa, usta coraz mocniej zaciskały się na moim trzonie. Wiele wysiłku musiałem włożyć, aby skoncentrować się i zmusić do dalszego czytania. – "Pierwszy raz masz w ustach innego penisa, prawda Marli? Czy ssiesz go z takim samym zaangażowaniem jak mojego? Ssij go mocno! Liż jądra, liż go całego. Pozostaw na nim dużo swojej słodkiej śliny. Ty również nie zapominaj o mojej cudownej żonie. Rozpakuj zawiniątko. Na marginesie – podoba Ci się jak moja żona ssie?" – O tak, ssiała moją męskość bardzo namiętnie, robiła to w cudowny sposób. Jednocześnie ssiała i lizała swoim gorącym i szorstki w dotyku języczkiem główkę mojego instrumentu. Wodziła nim po całej jego długości, wsysała jądra do ust, znowu lizała językiem cały trzon. Ja w tym czasie zabrałem się za rozpakowywanie. Niezdarnie zdejmowałem papier, zbierając szczątki sił na opanowanie narastającego pożądania. W środku było podłużne pudełko. Otworzyłem je i wysunąłem z niego potężnych rozmiarów vibrator.

Mariola tylko na chwilę podniosła głowę, ciekawa zawartości opakowania. Kiedy zobaczyła vibrator, pożądliwie mruknęła i dalej kontynuowała lizanie mojego członka. Mruczając wessała go niemal całego do ust. Poprosiłem, aby odwróciła się. Posłusznie wykonała moją prośbę, położyła się tak, że moja głowa znalazła się w pobliżu jej najintymniejszej części ciała, ona sam zaś z powrotem zajęła się moją męskością. Zacząłem wodzić końcówką vibratora po obrzeżach sromu. Uniosła nogę zginając ją w kolanie. Teraz mogłem podziwiać rozkoszne płatki jej różyczki. Okrężnymi ruchami obrysowywałem je, co jakiś czas przemykając ciemniejącą linią, jaka tworzyła się

pomiędzy krągłymi pośladkami. Moje podniecenie rosło, zresztą mojej partnerce też go nie brakowało. Mogłem wtedy patrzeć, jak spomiędzy warg sromowych zaczynają

wypływać, początkowo maleńkie, później coraz większe kropelki jej soków. Samym czubkiem wibratora, delikatnie rozchyliłem jej szparkę, aby móc pieścić wewnętrzną stronę warg sromowych.

Po długich pieszczotach, przysunąłem bliżej list i nie przerywając delikatnych ruchów wibratorem zacząłem czytać dalej – "Teraz wstańcie. Marli oprzyj się o ścianę i mocno wypnij pupę. On niech rozchyli Twoje pośladki i zacznie dotykać okolice odbytu." -wykonaliśmy to polecenie nie wstając z łóżka. – "Niech on uklęknie za Tobą i wylże Twoją pupcię. Czy to przyjemne uczucie, czuć pomiędzy pośladkami i język i wibrator jednocześnie?" – wsunąłem głowę pomiędzy jej uda i w ślad za wibratorem powędrowałem pomiędzy pośladki. Gniazdko było rozkoszne, pośladki otulały moje policzki. Były bardzo gorące, choć nie tak bardzo, jak uda, które zacząłem delikatnie kąsać. Dłoń powędrowała w kierunku piersi, które, nabrzmiałe opierały się o mój brzuch. Mariola zaczęła coraz głośniejsze pojękiwać, jednocześnie zaczęła kręcić biodrami, jakby chciała pupą odnaleźć wibrator i nadzieć się na niego. Nie wytrzymałem, skierowałem wibrator wzdłuż wąskiego i wilgotnego rowka, kiedy znalazł się u samego wejścia mocno napałem. Ten wślizgnął się do jej wnętrza. Jej ciało naprężyło się. W tym momencie wszedł jej mąż.

© EroManiac

Fantazje Erotyczne Agnieszki

Traf chciał, że pewnej niedzieli musiałam odwiedzić dalekich krewnych pod Kołobrzegiem. Zazwyczaj tego nie robię, było to obowiązkiem moich rodziców, jednak z powodu choroby mamy musiałam odwiedzić kuzynostwo. Nie znałam ich za dobrze. Wiedziałam tylko, że wuj ma ogromny temperament, który mimo pięćdziesięciu sześciu lat na karku nic a nic nie osłabł. Jednak jego wymagania były tak trudne do spełnienia (najlepiej młoda, nieśmiała dziewczica), że zrezygnował z poszukiwań i coraz częściej wpominał o końcu i śmierci. Ciotka z kolei była osobą schorowaną i nie mogła sprostać wymaganiom wuja, ale słuchanie jego narzekań i patrzenie jak wpędza się w depresję było ponad jej siły.

Kiedy dotarłam na miejsce okazało się, że sytuacja była bardziej napięta niż przypuszczałam. Ciotunia żaliła mi się, że jeszcze do niedawna mieli pokojówkę (mieszkają w ogromnej podmiejskiej willi), ale wuj nie zwracał na nią uwagi, nie miała w sobie żadnej "iskry". Teraz na gwałt poszukują młodej i chętnej – "do pracy" jak to ujęła ciotka – dziewczyny. Wysokość pensji nie grała roli, zapłacą każdą cenę. Przez jakiś czas nie zwracałam zbytnej uwagi na mmonologi ciotki, jednak w pewnej chwili przypomniałam sobie o Agnieszce! To była idealna okazja! Mój mózg zaczął pracować na najwyższych obrotach. Starszy nobliwy pan w strugach złocistego

moczu... Ciotka potrzebująca pokojówki... Słodka, młoda istota marząca o towarzystwie starszego, dojrzałego mężczyzny... Pozostało mi jedynie zatrzeć ręce i wziąć się ostro do pracy.

Następnego dnia zadzwoniłam do Agnieszki. Sporo czasu zajęło mi przekonanie jej, że to żadna harówka, tylko praca w roli damy do towarzystwa. Nie chciała się zgodzić dopóki nie wyblagałam jej o przysługę rzekomo skręciłam nogę i nie mogę sama podjąć się tego zadania. Jako wspaniała przyjaciółka zgodziła się przez pewien czas grać rolę panny do towarzystwa. Wybaczcie kłamstwo najważniejszy był efekt, a ten

osiągnęłam. Już po dwóch dniach Agnieszka spotkała się z ciotką i przypadła jej do gustu. Miała zacząć swoją przygodę z moim kuzynostwem o raz. Nie czekałam zbyt długo na pisemny raport ciotki. Już po tygodniu przyszedł list spod Kołobrzegu, a w nim m.in.:

"Kochana Yoko!

Pragnę Ci donieść, że Agnieszka radzi sobie bardzo przyzwoicie. Mimo że ma nieokrzesany język, jest bardzo sympatyczna. Jest w niej jednak coś co mnie bardzo niepokoi. Mianowicie to, że w każdej wolnej chwili biegnie na plażę i sika na piasek jak suczka. To jakiś nowy młodzieżowy zwyczaj, o którym nic nie wiem? W ogóle nie zważa na przechodzących obok mężczyzn, a co gorsza sądzę, że próbuje w ten sposób zwrócić ich uwagę. Obym się myliła... Gdybym wiedziała, że ma jakieś kłopoty z nerkami, na pewno pomogłabym jej. Napisz co o tym sądzisz. Czekam niecierpliwie. Ciotka Maria."

Odpisałam jej, że Agnieszka nie cierpi na żadne schorzenia nerek, ma tylko taki niewinny nawyk, którym nie należy się przejmować. Szybko otrzymałam odpowiedź:

"Wiesz Yoko, wydaje mi się, że Edward (noblify wuj) zauważył naszą Agnieszkę. Coraz bardziej dba o kondycję i dietę. Mamrocze coś pod nosem o młodych piersiach i pośladkach i wpływie młodych kobiet na odmłodzenie panów w średnim wieku. Jestem przekonana, że na jego zachowanie ma wpływ nasza młoda przyjaciółka. Powiem Ci, że nic tak nie pociąga jak uroda i wdziek. A kiedy człowiek jest starszy ma czasami ochotę zakosztować młodego ciała i z upływem lat coraz trudniej jest mu się oprzeć temu pragnieniu."

Wyobraź sobie Agnieszkę w stroju bikini, kiedy opala się na plaży. Skąpy strój plażowy robi czasem większe wrażenie niż nagość. Mały, bawełniany trójkącik osłania kępkę włosów porastającą szczelinkę. Drugi skrawek materiału przylega do okrągłych pośladków, które kołyszają się powabnie gdy idzie do wody... Myślisz wtedy: "Och, jak szybko mija czas". Twoją uwagę przyciągają jej jędrne piersi i nabrzmiałe sutki jakby stale była czymś podniecona. I ten jej młodzieńczy, butny

uśmieszek. Moje rozważania dotyczą kwestii oczekiwań Edwarda co do Agnieszki. Mam nadzieję, że rozwiążesz mój dylemat i zrobisz to jak najszybciej.

Twoja M.

P.S. Czy nie sądzisz, że Agnieszka jest odpowiednią dziewczyną dla Edwarda?"

Odpisałam jej natychmiast: "Mylisz się złotko, Agnieszka od dawna nie jest dziewczyną. Jeśli więc jej dziewictwo jest biletem wstępu do łóżka Edwarda, to radzę mu po przyjacielsku rozejrzeć się za innym młodzieńczym tyłeczkiem".

Kolejny list uzmysłowił mi, że się myliłam, nie wróżąc przyszłości związkowi Edwarda

i Agnieszki.

"Moja droga Yoko!– pisała ciotka – Sprawy przybrały nagle szczęśliwy obrót. Mój drogi Edward zaniechał ponurych rozważań na temat śmierci. Młodziutka pokojówka zdecydowała się pokazać mu swoje wdzięki. Ponieważ uczucie zazdrości jest mi całkowicie obce, jestem szczęśliwa za nich oboje! Wiele radości dają mu obiecnie rozmaite gadżety, szczególnie te, które pobudzają erotyczną wyobraźnię. Należą do nich potężne lornetki, przez które widać pary kochające się na plaży lub na tarasach pobliskich domów. W ścianach oddzielających pokoje dla gości kazał zamontować specjalne lustra, przez które widać co dzieje się obok. Nie wspomnę już o kamerach video. Myślisz pewnie że to dziwactwo. Można jednak nieźle się przy tym ubawić.

Ale pozwól, że zacznę od początku. Otóż biedny Edi z dnia na dzień popadał w coraz większą depresję. Jego oczy zdawały się mówić: "Co to wszystko ma znaczyć?", głos brzmiał coraz anemiczniej. Zaczynałam bać się o niego. Myślałam nawet, że robi sobie coś złego, zwłaszcza wtedy, gdy sam wychodził na plażę. Mógł przecież rzucić się w fale i popełnić samobójstwo. Uważasz pewnie, że przesadzam, ale uwierz mi, iż moje obawy były uzasadnione. Podczas spacerów ani na moment nie spuszczałam z niego oka, obserwowałam go z teleskopów. Pewnego dnia Edward ubrany na biało kroczył dumnie po piasku. Nagle poczuł widocznie silną potrzebę fizjologiczną, gdyż jego dłonie zaczęły nerwowo manipulować wokół krocza. Jestem jego żoną i doskonale wiem co to oznacza. Edward rozpiął guziki rozporka. Nie ma przy spodniach zamka błyskawicznego, bo uważa go za barbarzyński wynalazek w tym intymnym miejscu. Wyciągnął swoją grubą sikawkę trzymając ją w ręce wypuścił złotą strugę na wysoką trawę porastającą wydmy. Miał przy tym minę faceta, który znalazł się na wirażu życia. Zaklął pod nosem jak to miał w zwyczaju, lecz tym razem nie patrzył w niebo, ale na naszą ukochaną Agnieszkę, która przykucnęła obok niego i najspokojniej w świecie sikała. Pamiętasz jak Ci pisałam o jej zwyczajaniu załatwiania takich potrzeb na plaży? Widziałam jak strużka złotej cieczy zraszała najpierw jej włosy na szparce, a potem gorący piasek pod nią.

Na jej twarzy malowała się rozkosz niemal erotyczna. Pewnie to właśnie sprawiło, że Edward skierował swój gejzer najpierw na jej piersi, potem na brzuch, a w końcu na sikającą szparkę. Żebyś widziała ten dziecinny wyraz jego twarzy i słyszała te radosne okrzyki. Potem zbliżył się do niej. Strugi sikawki trafiły precyzyjnie. Agnieszka oparła ręce na piasku i wystawiła w jego stronę szeroko rozwarte krocze. Z jej dziurki nadal sączył się mocz. Mimo, że Edi ulżył naturze, jego prącie nadal było nabrzmiące. Niestety wkrótce co było nieuniknione obojgu skończył się zapas moczu. Agnieszka wstała. Nie miała jednak zamiaru się ubrać. Wprost przeciwnie, zdjęła z siebie górę stroju bikini i rzuciła ją na piasek. Jestem cała mokra – zwróciła się do Ediego. Przy odrobinie wysiłku odczytałam to z ruchu jaj warg. Jej sterczące piersi nabrzmiętymi brodawkami lśniły od moczu Edwarda.

Edward był oszołomiony, a jego sikawka – twarda i gotowa do czynu. Zamruczał coś podniecony. Moja pokojówka zaś wpatrywała się pożądliwie w jego strażacką broń. Nagle, wyobraź sobie, uniosła obiema rękami swoją pierś i zaczęła zlizywać gorące resztki moczu Edwarda! Potem pokazała mu swoją szparkę, potrząsając nią i kusząc go jej wilgocią. Edi ukląkł przed nią. Nie wyglądał na faceta, któremu zależałoby na jej dziewictwie. Zbliżył usta do jej krocza i swoimi długim, starym, przypomionającym papier ścierny jęzorem zaczął zlizywać jej uda. Spieszył się, pragnął jak najszybciej dotrzeć do jej jedwabistych kędziorków i

zanurzyć język pomiędzy nabrzmięte wargi szparki.

Agnieszka uniosła w ekstazie głowę. Chwilę potem usiadła mu na ramiona, obejmując udami jego obwisłe policzki. Szeroko rozwarta kicia napierała na jego usta i sumiaste wąsy. Patrzyłam zgorszona, jak bez należytego szacunku szarpała siwą czuprynę Edwarda. Biedaczysko nie wytrzymał starcia z rozochoconą młodą Agą. Upadł na plecy, a jej mokre krocze pokryło całą jego twarz niczym gąbka. Za jej plecami mogłam dostrzec sterczącą z rozporka białych spodni grubą sikawkę. Mnie samej zrobiło się miękko w dołku, gdy na to patrzyłam. Był to zachwyty żony nad jurnością męża, któremu przecież stuknęła już pięćdziesiątka. Ale wracając do pary kochanków: Jej piersi mocno falowały, kiedy ujeżdżała Ediego siedząc na jego twarzy. Potem odwróciła się i wypięła arogancko tyłek do słońca, nie przestając pocierać łechtaczka o haczykowaty noc Edwarda. Jej bujne piersi tłukły się o płaski brzuch, a usta tańczyły wokół sterczącej sikawki. Język wysunięty na całą długość pieścił jądra. Widziałam, jak Edward przymyka oczy, kiedy wkładał i wyciągał język z jej pochwy. Jej usta zrobiły się okrągłe i zaczęły ssać stare prącie.

(Wsunęłam odruchowo dłoń między uda. Wiesz jak to jest kochana, kiedy ogląda się takie obrazki. Rozpięłam rozporek dzinsów i moja ręka powędrowała do majtek. Biedna dziurka była wilgotna i boleśnie opuchnięta. Widząc młodą Agnieszka i mojego męża, kiedy nawzajem się pieścą, nie mogłam powstrzymać się przed czochraniem palcami gniazda. Atmosfera była niezwykle gorąca.) Członek Ediego przypominał teraz loda, a Aga małą dziewczynkę, która rozkosznie go liże. I musze

przyznać, że bardzo jej smakował. Całowała na przemian prącie i jądra. W jednej chwili schowała w ustach całą męskość, jakby miała ją połknąć. Edward przez cały czas nie przerywał posuwistych, zwrotnych ruchów językiem. Wyobraziłam sobie, że robi to ze mną i bezwiednie krzyknęłam z rozkoszy. Teraz mój mąż przejął inicjatywę. Jego pomarszczony tyłek zaczął unosić się i opadać. Czułam, że za moment siknie znowu, tylko tym razem ciepłym, lepkiem mleczem. Wiedziałam z własnego doświadczenia, że wżara się teraz w krocze Agnieszki, nie dając ani na moment odetchnąć szczelince, póki nie wypełni młodego gardła swoja śmietanką.

Moja wyobraźnia dopełniła reszty. Odsunęłam się od lunety i palcami doprowadziłam się do potężnej eksplozji. Czułam się cudownie. Nawet teraz pisząc ten list samo wspomnienie powoduje, że czuję się błogo. Wybacz więc, że skończę tak nagle. Twoja pełna temperamentu Maria."

Naturalnie byłam zadowolona z otrzymanych wieści. Wyglądało na to, że marzenia Agnieszki się spełniły. Rozpierała mnie duma, że moje czary znów odniosły porządany skutek, tak jak w przypadku innych przyjaciółek. To mnie zachęciło do dalszych działań. Zaczęła również kiełkować we mnie nadzieja, że jeśli im, to może i mnie uda się zrealizować w końcu ten najintymniejszy sen...

Siostry. Część 1

Miałam wówczas siedemnaście lat. Tego lata, słońce prażyło okropnie – nie znosiłam

go – choć przecież dar w postaci opalenizny był wyjątkowo atrakcyjny. Gdy przechadzałam się ulicami naszego miasta, zawsze towarzyszyło mi uczucie podniecenia, które wiązało się z mężczyznami goniącymi wzrokiem za krągłościami, wypukłościami dorastającej we mnie kobiety. Satysfakcja ta przebijała wówczas cudny smak zimnych waniliowych lodów, chłód basenu w którym można było znaleźć wytchnienie od skwaru czy bez troskę leniuchowania w cieniu drzew.

Ależ tak! Byłam atrakcyjna – i jestem do dziś rzecz jasna! Mam brązowe włosy, duże czarne oczy i powalający uśmiech. Jedynym moim kompleksem są być może zbyt małe piersi – ale kto jest doskonały? Mieszkałam razem z rodzicami i starszą o cztery lata siostrą, każdy miał swój pokój i nie wchodziliśmy sobie w drogę. Nie mówię tego oczywiście by ktoś pomyślał, że w naszej rodzinie coś było nie tak, wręcz przeciwnie -kłótnie były niezmiernie rzadko.

Była sobota, wracałam właśnie z basenu, marząc by rzucić się na łóżko i urwać sobie krótką drzemkę, w swoim zaciemnionym pokoju. Czułam jak koszulka klei się do mojej skóry, woda z mokrych włosów spływa mi po czole a nogi ze zmęczenia odmawiają posłuszeństwa. Wsiadłam do tramwaju, gdzie duchota była jeszcze bardziej nieznośna, choć na szczęście nie było tak dużego tłoku. Stałam przy

otwartym oknie i czułam jak powietrze cudownie schładza podczas jazdy moją twarz i szyję. Gdy odwróciłam wzrok zauważyłam chłopaka, który bezczelnie wpatrywał się w moje... piersi! Okazało się, że stwardniały mi brodawki i silnie się odznaczały. Zawstydziłam się, pewnie nawet zaczerwieniłam – ale on nawet tego nie zauważył. Nie da się ukryć, że było w tym coś fascynującego, ale skrępowanie i wstyd – wynikające najpewniej z zaskoczenia – brały nad tym górę. Gdy dojechałam na miejsce, szybko ruszyłam do drzwi – on odprowadzał mnie wzrokiem by na końcu spojrzeć mi wreszcie w oczy i bezczelnie się uśmiechnąć. "Świntuch, po prostu świntuch!" – pomyślałam rozgniewana i zakrywając się dyskretnie ruszyłam w stronę swojego bloku.

Nie ma nic miłszego w takie dni jak chłód dużych betonowych bloków mieszalnych. Gdy wchodzisz po schodach, czujesz jak ściany wyciągają z ciebie nadmiar ciepła, działają niezwykle kojąco. Dotarłam na drugie piętro i wyjęłam klucze – po chwili byłam już w mieszkaniu. Zdjęłam buty, otarłam spocone czoło i ruszyłam w stronę upragnionego odpoczynku. Usłyszałam jednak dziwne odgłosy z pokoju rodziców, którego drzwi były uchylone.

–Przecież mieli wyjechać z godzinę temu do babci – powiedziałam sama do siebie.

Podeszłam bliżej i przez uchyloną szparę zobaczyłam telewizor a na jego ekranie parę uprawiającą seks. Towarzyszyły temu pojękiwania, które odbijały się od ścian, by dosięgnąć moich uszu. Otworzyłam drzwi szerzej i moim oczom ukazał się wstrząsający widok.

Moja siostra – Dorota – klęczała w krótkiej spódniczce, bez biustonosza przed swoim chłopakiem i całowała jego penisa! Maciek miał głowę odchyloną do tyłu, spuszczone do kolan spodnie i podciągniętą do góry koszulkę – gdyż moja siostra pieściła go po brzuchu. Jej głowa poruszała się w tył i przód, usta przesuwaly się po całej długości penisa – który lśnił od jej śliny. Co jakiś czas sięgała ręką do swoich ładnych ud, pomiędzy które ją głęboko wsuwała.

–Dobrze ci? – zapytała przerywając na chwilę.

–Mhmmm – wymamrotał tylko i chwycił jej głowę dłonią, by wsunąć go jej głębiej do ust.

Po moim ciele rozchodziło się jakieś dziwne ciepło, szumiało mi w uszach i czułam się lekko, jakbym miała za chwilę zemdleć. Przycisnęłam dłoń do mojej piersi i zaczęłam ją pocierać przez koszulkę. Obawiałam się, że mnie zobaczą, ale podniecenie było silniejsze. Rozpięłam guzik od spodni i dotknęłam materiału majtek – przez moje ciało przeszedł dreszcz. Pociągnęłam za materiał i czułam jak krawędzie majtek wciskają się w moją myszkę. Wsunęłam dłoń głębiej by poczuć jej wilgoć – aż ugięły się pode mną kolana.

–O tak! – prawie wykrzyknął Maciek i patrzyłam jak Dorota porusza głową szybko, jak w jakimś szaleństwie.

Na sam dźwięk jego głosu moje palce ścisnęły mocniej cipkę. Palec wskazujący wpłynął w nią bez oporu i zaczęłam nim rytmicznie poruszać. Czułam jak pot spływa po mojej szyi i piersiach. Traciłam oddech, widok tego co wyprawiali rozbudzał mnie coraz żywiej. Dorota wyjęła go z ust i szybko pieściła dłonią co chwilę całując jego czubek, drażniąc go językiem, ssąc jak zimnego loda.

–Oh! – wykrzyknął Maciek.

Dorota zwolniła ruch dłoni, zacisnęła na nim mocniej palce i już po chwili na jej buzie popłynęły strumienie spermy. Pierwszy wylądował na ustach, kolejne na nosie oraz policzkach. Maciek wzdychał ciężko podczas gdy moja siostra włożyła sobie penisa z powrotem do ust, starając się wyssać z niego resztki tej białej cieczy.

Byłam już bardzo blisko, wsuwałam sobie dwa paluszki, gdy nagle... w przedpokoju zadzwonił telefon. Podciągnęłam spodnie i uciekłam do swojego pokoju, podczas gdy Dorota, ocierając się, cała mokra pobiegła odebrać. Położyłam się w łóżku i nasłuchiwałam. Rozmowa telefoniczna trwała krótko, lecz zaraz po niej Maciek z Dorotą – wcześniej spędzając kilka minut w łazience – wyszli z mieszkania.

Gdy usłyszałam przekręcające się klucze w zamku i zobaczyłam oknem jak idą gdzieś trzymając się za ręce – wyszłam z pokoju. Moje podniecenie lekko opadło, lecz ciągle byłam dziwnie rozpalona. Poszłam do pokoju rodziców i z ciekawością starałam się odnaleźć kasetę, którą przed chwilą oglądali. Gdy ją przewinęłam od początku i włączyłam, zrozumiałam wszystko – pierwsza scena ukazywała blondynkę, która zaczyna bawić się bardzo dużym penisem jakiegoś wyrośniętego murzyna.

–No tak, to ich zainspirowało – mruknęłam szeptem.

Zdjęłam spodnie, uklękłam na podłodze i śledziłam akcję filmu. Nie minęło pięć minut jak wszystkie obrazy tego, co oni wyrabiali w pokoju rodziców, przemknęły mi na nowo przez myśli. Zazdrościłam jej, Maciek to przystojny facet i muszę przyznać, że po tym co zobaczyłam, jeszcze bardziej go pożądałam.

Zamknęłam oczy i wyobraziłam sobie jego ciało wyprężone do przodu, jego dłoń w moich włosach oraz sterczącego, dużego fiuta. Później jak zamyka oczy, gdy wkładam go sobie do ust i tak rozkosznie pojękuje. To zdecydowanie, z jakim chwytam mnie silnie za główkę i wsuwa go głębiej, gdy poruszam się coraz szybciej, czując jak uderza o moje podniebienie – podnieciły mnie na nowo. Zaczęłam dotykać piersi, wsunęłam dłoń pod koszulkę i ściskałam je, drażniłam. Moja dłoń powędrowała na tyłek, ugniatałam pośladki – tak, jak on mógłby to robić – i muskałam od tyłu moją

cipkę. Gdy ogarnęło mnie podniecenie podobne do tego, nim zadzwonił wówczas telefon, włożyłam sobie dwa paluszki i silnie nimi poruszałam. Moje ciało podskakiwało w szalonym rytmie, rozsuwałam uda coraz szerzej, moje kolana wbijały się mocniej w dywan. Słyszałam zniewalający odgłos mlaskania, podobny do tego, gdy

Dorota pieściła go dłonią – wydawało mi się, że jak ona czuję jego smak i zapach, że jest tuż przed moimi ustami. Po chwili pod kolanem poczułam coś mokrego - spojrzałam tam nie przestając się zaspokajać.

–To przecież jego... nasienie!

Widziałam na dywanie białą plamę spermy, która lepila się do mojego kolana. To był impuls nie do wytrzymania, czułam jak zbliża się orgazm. Sięgnęłam tam po omacku ręką i zamoczyłam palce – następnie roztarłam to na udach.

–A teraz na mnie wytryśnij! Spuść się! – jęknęłam prosząco.

Przybliżyłam mokrą od spermy dłoń do twarzy, czułam jego zapach, wysunęłam język i poczułam również smak. Ciało moje przeszył piorun orgazmu, roztarłam sobie jego spermę na ustach, policzkach i całej buzi – ssąc palce, niczym jego penisa. Upadłam na dywan mokra i pachnąca Maćkiem. Moim ciałem rzucały impulsy rozkoszy, z szumem wybuchające w mojej głowie. Było to coś niesamowitego, przecudownego i od tamtej chwili wiedziałam, że muszę zrobić to z nim naprawdę.

Fantazje Erotyczne Moniki

Z Moniką to w zasadzie był przypadek... Ale za to jaki! Znamy się od lat i ufam jej jak samej sobie. Wpada do mnie o każdej porze i bez uprzedzenia. I to jest ok. Któregoś dnia jednak zrobiła to w powiedzmy, niespodziewanym dość momencie. Właśnie spędzałam miło czas z moim chłopakiem, wiecie co mam na myśli i wtedy wpadła Monika. Miałam w ustach penisa Jacka, więc nie zdołałam wiele odpowiedzieć na jej gwałtowne: "O rany!". On również aż podskoczył z wrażenia na jej widok i pośpiesznie zapakował sprzęt z powrotem do spodni. Monika zaczęła przeproszać i wycofywać się w kierunku drzwi, kiedy spostrzegłam, że Jacek taksuje ją bezwstydnym wzrokiem. Zapewne dojrzał ogromne piersi okryte szczelnie cienkim płaszczykiem.

–Witaj, już wiem kim jesteś – powiedział – Należysz z Yoko do babskiego gangu? Opowiedała mi o waszych spotkaniach i tobie. Wyjątkowo atrakcyjna z ciebie kobieta, wiesz? Może kieliszek brandy?

–Dziękuję – zarumieniła się i łyknęła podany trunek – ale nie chciałabym wam przeszkadzać. Przyjdę kiedy indziej.

–Wcale nam nie przeszkadzasz – mówiąc to chwycił ją za rękę – wybacz tę niezręczną sytuację...

–No właściwie... nic takiego się przecież nie stało – oczy Moniki po pierwszym drinku zaczęły błyszczeć.

–Mówisz prawdę?

–Tak – spojrzała na niego przeciągle i pociągnęła kolejny łyk.

–Świetnie, w takim razie... – znowu rozpiął rozporek i wyjął swój organ.

–Ty niepoprawny ekshibicjonisto – skarciłam go – Monika nie zna się na twoich żartach i pewnie ją to peszy.

–Wcale mnie nie peszy! – zaprotestowała energicznie.

Przyjrzałam się jej uważnie – nie kłamała.

–Jak chcesz, kochanie – mówiąc to włożyłam do ust spragnionego członka. Jej piersi

unosily się i opadały rytmicznie. Jacek nie spuszczał jej z oczu, a jego jądra uderzały rytmicznie o moje policzki. Monika drżała na całym ciele. Kształtne uda widoczne spod krótkiej spódniczki stały się napięte, a piersi nabrzmiały.

–Usiądź bliżej nas. Będziesz lepiej widziała – zaproponował Jacek. Powiedział to chrapliwym głosem, a jego oddech stawał się coraz szybszy.

Spojrzała na mnie pytająco. Pokiwałam głową, że się zgadzam. Nalała sobie kolejny kieliszek i usiadła obok mnie. Wyjęłam penisa z ust, aby zdjąć bluzkę. Jacek pochylił się i obejmując rękami moje piersi włożył pomiędzy nie swój korzeń, przesuważąc go w górę i w dół.

–Nie krępuję was? – zapytała, z trudem panując na drżeniem ust. Nachyliła się, aby lepiej widzieć, jak członek Jacka drażni moje sutki. Jej twarz była wilgotna od potu. Kolejny kieliszek bardziej ją ośmielił, bo nagle zapytała:

–Bardzo jesteś podniecona, Yoko?

–Tak, odkąd pamiętam, moje brodawki nie były tak czułe na dotyk męskiego narządu -podjęłam grę.

–Czułe na dotyk męskiego narządu... – powtórzyła – Moje wzgórki twardnieją na jego widok.

–Nie da się ukryć – zaśmiałam się na widok symetrycznych wybrzuszeń w jej koszulce.

Jacek słysząc to zbliżył się do Moniki i przejechał szpicem swojej szpady po jej piersiach. Cofnęła się gwałtownie, choć jej oczy mówiły, że zrobiła to wbrew sobie. Poły koszuli rozsunęły się. Jacek na ten widok z wyraźną przyjemnością powtórzył ostatni manewr. Jęknęła, rozstawiając szerzej nogi. Jej dłoń powędrowała do brązowych kędziorków na łonie, zakrytych tylko skrawkiem czarnek koronki. Widząc to wstałam i zaczęłam pocierać sztywnymi, złocistymi kędziorkami na szparce o pośladki Jacka.

–Spróbuj maleńka jak on smakuje – zaproponowałam Monice.

Pokręciła przecząco głową. Jednak po chwili zastanowienia zgodziła się i nabierając powietrza do płuc, jakby bała się, że jego członek pozbawi ją tchu, wzięła jego męskość w swoje usta.

Ja zaś włożyłam głowę między jego rozchylone uda i ciepłym językiem dotykałam ciężkich jąder. Z czasem ruchy Jacka stały się gwałtowniejsze, aż nagle wyjął członek z ust Moniki:

–Nie chcecie chyba, żeby zabawa tak szybko się skończyła?

–Ależ skąd! – odpowiedziała od razu Monika – cudownie jest brać do ust twojego członka. Jest taki czysty i lśniący. Nie to co zapaskudzony smarem fiut mojego męża... Uwielbiam Cię ssać i całować, ale... Dziękuję, nie będę wam już przeszkadzała. Zabawiajcie się ze sobą, a ja posiedzę sobie i popatrzę albo wyjdę...

–Zostań z nami. Nie czujemy się zakłopotani – odpowiedziałam z uśmiechem.

Popchnęłam Jacka na kanapę. Kiedy usiadł, usadowiłam się na jego kolanie. Monika westchnęła widząc jak jego członek ociera się o moje biodro. Pieszcząc dłonią penisa pocałowałam Jacka w usta. Rozchylił wargi i wpuścił mój język do środka. Gdy nasze języki spotkały się, jego członek zrobił się twardy i sztywny. Puściłam go na chwilę, by Monika ujrzała jak Jacek reaguje na moje pocałunki. Westchnęła, jej piersi zafalowały, a palce zanurzyły się głębiej w norce.

–Rób tak dalej, proszę – powiedział Jacek patrząc na Monikę – To mnie bardzo podnieca.

Spojrzała na niego i rozchyliła palcami swoje wargi. Mały rożek u szczytu szczelinki był twardy i powiększony.

–Nigdy nie sądziłam, że zachowam się w ten sposób... – wyszeptała i opuszkami palców zaczęła drażnić rozek. Poczułam, jak moja szparka boleśnie nabrzmiewa.

–Zdejmij spodnie – rozkazałam Jackowi. Kiedy pozbył się garderoby zaczęłam ocierać się wilgotną szparką o jego płaski brzuch. – Chcę żebyś zaraz wszedł we mnie.

–O rany! – jęknęła Monika i mocniej zanurzyła palce w szparce. Jej pośladki unosiły się i opadały raptownie – Zrób to o co prosi cię Yoko – ponaglała Jacka – Błagam!

Poprosił, abym się odwróciła i wypięta pośladki. Potem zwrócił się do Moniki:

–Patrz uważnie. – Włożył swój członek do dna mojej mokrej szparki – O to ci chodziło?

–Rznij ją! – krzyczała Monika – Rznij!

Zakręciłam pośladkami, rozkoszując się przesuwającym się w mojej szparce penisem. Włożyłam rękę między uda i delikatnie głaskałam jego jądra. Coraz szybciej nacierał na mój wypięty tyłek.

W pewnym momencie zanurzył się we mnie tak głęboko, że aż krzyknęłam. Monika klęczała blisko nas. Po ogromnych piersiach wąskimi strużkami ściekał pot. Podobnie jak ja wypinała tyłek, drażniąc palcami mokre wargi. Miała półprzymknięte oczy i nerwowo oblizywała spieczone usta. Czułam, że za chwilę przeżyje orgazm. Ten widok rozpałił mnie jeszcze bardziej. Naparłam z całych sił na Jacka, zerkając na jego pchnięcia.

–Zaraz dojdę – szepnęłam – tylko błagam, nie przerywaj przed czasem. Jacek złapał mnie za biodra i głębiej zanurzył się we mnie. I wtedy zaczęłam przeżywać ogromną rozkosz. Wbiłam paznokcie w kanapę i zacisnęłam mięśnie pochwy. Kilka sekund później poczułam, jak jego gejzer wyrzuca we mnie gorącą treść. Miał jej spory zapas, bo ściekała mi po nogach, choć on nie przestawał tłoczyć jej do środka.

–AAAhhhh! – zajęczała Monika. Rozłożyła szeroko nogi i palcami obu rąk próbowała wydrzeć orgazm z wilgotnej szparki. Cała nasza trójka przeżyła spełnienie niemalże w tym samym momencie.

Kiedy już było po wszystkim, opadliśmy na kanapę. Długo nie mogliśmy dojsć do siebie. W końcu podniosła się Monika, chcąc się pożegnać i wyjść. Dziękowała nam za wspaniałe popołudnie. Nie chciałam w ten sposób tego skończyć. Zaproponowałam więc wspólny piknik następnego dnia. Miałam już bowiem pewien plan...

Leżeliśmy nad brzegiem rzeki, pod rozłożystym dębem. Powiedziałam, że poleżę i się zdrzemnę, a Jacek i Monika siedzieli oparci o pień drzewa. Spojrzałam spod przymkniętych powiek i zobaczyłam jak Jacek objął Monikę za szyję i delikatnie głaskał jej piersi. Ona złożyła mu głowę na ramieniu i oboje, zamknawszy oczy, rozkoszowali się ciszą.

Co pewnie czas mówił jej jakiś komplement, wprawiając Monikę w coraz lepszy nastrój. W końcu pochylił się nad nią i pocałował. "Jakie to romantyczne" - pomyślałam. Wokół ptasie trele, w zielonej trawie setki kolorowych kwiatów. Od rzeki bił chłód, a na tym tle mężczyzna i kobieta spleceni w miłosnym uścisku. W pewnej chwili Monika odepchnęła Jacka.

–Jeszcze się Yoko obudzi.

–Po tym co było wczoraj nie powinna mieć do nas pretensji...

–Wczoraj było wczoraj. Dzisiaj jest inaczej.

–Nie widzę różnicy. – Wsunął rękę do jej szortów i zaczął gładzić pośladki. Monika nerwowo odepchnęła jego rękę, ale w tym samym czasie przyłgnęła już krocem do jego uda.

–Może popływamy... – zapytał Jacek. Monika zaprotestowała, tłumacząc się brakiem

stroju. – nago...? – dokończył – Nigdy nie pływałaś nago? Chodź malutka, zabawimy się – wstał i pociągnął ją za rękę.

–Ciekawe kto pierwszy się rozbierze? – mówiąc to Monika skryła się w pobliskich zaroślach.

Oboje pojawili się na chwilę. Monika przyłożyła palec do ust i spojrzała na mnie znacząco, przekonana, że śpię. Oczy Jacka były utkwione w jej bujnym biuście. Nieświadomie spełniał tym wzrokiem jej erotyczne marzenia. Na tle otaczającej je różowej aureoli przypominały szminki, które kobieca ręka wysunęła z oprawek. Twarz Moniki na widok unoszącego się członka pokryła się rumieńcem. Aby ukryć zmieszanie pobiegła w stronę wody. Penis idącego za nią Jacka kołysał się apetycznie.

Kiedy usłyszałam plusk wody, wstałam i ukryłam się w rosnących nad brzegiem krzakach. Rzeka stała tu nieruchomo, gdyż powyżej znajdowała się tama. Słysząc było z daleka, jak spada ze skał.

Monika płynęła na plecach, marszcząc powierzchnię wody wokół swojego ciała.

Piersi sterczały wycelowane w bezchmurne niebo. Miała zamknięte oczy i delikatnie poruszała ramionami. Jacek stał przy brzegu i patrzył na nią. Woda sięgała mu do połowy ud tak, że widoczny był jego lekko zakrzywiony penis. Widok Moniki zachowującej się niczym nimfa wodna, podniecał go jeszcze bardziej. Kiedy chwilę później płynął w jej stronę, jego oczy płonęły pożądaniem. Mocne, długie ramiona wyrzucały w górę fontanny wody. Odnosiłam wrażenie, że tylko jego sztywny członek niczym ster pomagał mu w obraniu właściwego kursu.

Tuż przy Monice zanurkował. Potem nagle wynurzył się z wody i nachylił nad moją przyjaciółką, całując jej piersi.

–Oooo... – jęknęła Monika obejmując dłońmi jego szyję.

Jacek coraz intensywniej pieścił białe piersi. Po kilku sekundach zaczął wolno posuwać się w stronę brzegu, tuląc do siebie i całując jej nagi biust. Pojękiwała głośno, gładząc jego członek. Oblałam się potem. Moje nagie piersi wystawiały się do słońca niczym rozchylone kielichy kwiatów. Byłam bardzo podniecona. Zdjęłam spodenki i wilgotne w kroku stringi. Kiedy Monika i Jacek wyszli z wody, zdecydowałam się ostudzić moje ciało i zmysły, wchodząc na chwilę do rzeki. Podglądanie kochających się par jest ciężką pracą.

Zatrzymali się w płytkiej wodzie przy brzegu. Jacek postawił Monikę naprzeciw siebie. Przytulili się do siebie mocno i zaczęli całować. Najpierw zmysłowo, spokojnie, lecz już po chwili ich dłonie splotły się, a rozpalone usta pożerały się nawzajem. Członek Jacka przylgął do brzucha Moniki, a jego dłonie chciwie gładziły jej pośladki.

Widziałam jak kędziorki na jej kroczu przywarły do włochatych jąder. Po chwili trzymając ją za wypięty tyłek, uniósł ją do góry, a ona objęła do udami i przytrzymała dłońmi za szyję. Potem całując go namiętnie w usta, wsunęła dłoń między ich zwarte ciała i popychając delikatnie nabrzmią żołądź naprowadziła ją na rozwarcie spragnionej szczelinki. Oboje patrzyli w dół na swoje krocza, co z pewnością dodatkowo ich podniecało.

Byłam szczęśliwa, że marzenia Moniki spełniają się na moich oczach. Pragnęłam, by trwało to jak najdłużej. Jednocześnie bałam się, że moje rozpalone zmysły wezmą górę nad zdrowym rozsądkiem i wszystko popsują. Aby więc choć w części sobie ulżyć, włożyłam palce w wilgotny otworek i przesuwałam nimi w górę i w dół.

Monika przywarła udami do Jacka i uderzała energicznie łonem o jego łono. Jej przepiękne białe piersi unosiły się, to znów opadały na jego szeroką klatkę piersiową. Wtuliła głowę w jego ramiona, a jej białe ząbki kąsały jego skórę. W pewnym momencie Jacek włożył jej delikatnie do odbytu wskazujący palec i poruszał nim tam,

podobnie jak członkiem w szparce, potęgując rozkosz. Chwiali się, tracąc powoli równowagę. Świadczyło to o tym, że za chwilę ogarnie ich orgazm. Monika jeszcze silniej naparła kroczem i oboje przewrócili się do wody. Ciął ją swoim członkiem, wyrzucając fontannę wody. Usłyszałam jej krzyk:

–Nie przestawaj, kochanie.

Jeszcze raz zanurzyli się w chłodnej toni. Jacek wchodził w moją przyjaciółkę po samą nasadę penisa. Jego mokre jądra zaciekle uderzały o wargi szczelinki. I wreszcie strzelił w nią białą lepką spermą.

Byłam z nim w każdej sekundzie przeżywania rozkoszy. Zanurzałam w sobie palce jak najgłębiej i wyobrażałam sobie, że to jego członek, który tyle razy zwiedzał rozkoszne zakamarki mojego ciała. Zaciskałam usta, aby nie wydobyć z siebie żadnego krzyku.

Kiedy ochłonęłam Jacek i Monika szli objęci w stronę brzegu. Schyliłam się, a potem cichutko poszłam za nimi w kierunku miejsca naszego pikniku. Nawet nie zauważyli mojej nieobecności. Leżeli wtuleni w siebie. Po chwili Jacek wstał i zaczął wcierać w plecy Moniki krem do opalania.

–Nie mam ochoty kochać się z rakiem – powiedział z uśmiechem.

–To jeszcze będziemy się kochać? – zapytała, przesuwając delikatnie ręką po jego genitaliach.

–Jasne – zataczał dłonią kółka wokół jej brodawek.

–Kiedy? – pocałowała go w udo, a potem wsunęła język i przejechała nim parę centymetrów w stronę krocza.

–Kiedy tylko – jego tłuste od kremu palce gładziły wnętrze jej ud – znów będziesz miała na to ochotę.

–Teraz – mówiąc to delikatnie chwyciła jądra. – Tutaj, zaraz!

Jacek jednak powoli i z rozmysłem nadal ją kremował. Wydawałoby się, że zupełnie nie robi to na nim żadnego wrażenia, gdyby nie jego kształtny penis, który uniósł się do góry jak semafor. Wycisnął na dłoń trochę kremu i zaczął masować jej szparkę. Zaśmiała się, jakby ją to łaskotało, ale jednocześnie przytrzymała w miejscu jego dłoń. Jacek uśmiechnął się i pojechał dłonią w stronę ud, a później tydek. Monika westchnęła rozczarowana.

Nie mogłam się jej nadziwić. Przecież znałam ją do tej pory jako cichą, pocziwą myszkę, która wstydliwie chowała oczy, kiedy rozmawiałyśmy o seksie. Wierna żona

i matka, która zawsze powtarzała, że kocha się z mężczyzną dlatego, że jest do tego zmuszona – teraz głaskała niecierpliwie męskość Jacka.

–Obróć się na brzuch.

–Chcesz mi włożyć do odbytu to cacko? – zapytała – Nikt nigdy jeszcze tego ze mną nie próbował. Zawsze się tego bałam. Ale twój członek to co innego. Bardzo chciałabym, żebyś wsunął go do mego otworu między pośladkami.

–Zastanowię się... – rozsunął jej uda i położył członek na jej małym tyłeczku. – Teraz będę smarował ci plecy – Kiedy płaską dłonią wklepywał krem w skórę, jego penis przesuwiał się w górę i w dół po przerwie między pośladkami. Biust Moniki falował w rytm przesuwającego się członka.

Widok różowych jąder Jacka uderzających o jej miękkie pośladki znów mnie rozbudził. Moje piersi nabrzmiały, a gniazdko zwilgotniało. Włożyłam rękę między uda i palcem poszukałam wejścia do odbytu. Zamknęłam oczy i wyobrażałam sobie, że to Jacek wkłada tam swój długi penis. Robił to często, a ja wiłam się wówczas z rozkoszy. Wiele dałabym, żeby teraz rznął mój wypięty tyłek.

Patrzyłam jak Jacek odkłada krem i siada w kucki między jej rozchyłonymi udami. Potem ugniata pośladki i całuje jeden z nich.

–Ugryź mnie! – prosiła pojękując i drapiąc delikatnie jego jądra.

Jacek pochylił się i długim, czerwonym językiem pieścił miejsca wokół szparki i odbytu. W pewnym momencie wtopił zęby w otworek. Monika jęczała, błagając go, by nie przestawał.

–Chcesz, żebym znów lizał ci tyłeczek – drażnił się z nią, ale jego złowrogo kołyszący

się miecz zdradzał ochotę na szybką penetrację jej ciała. – Chciałabyś, abym wessał się

ustami w rozchyloną szparkę i kąsał ją zębami?

Monika nie miała już sił, by odpowiadać. Ledwie wydobywała z siebie głos. Jacek nie widział tak dokładnie jak ja, jej oblanej rumieńcem twarzy.

–Wejdz we mnie na krótko, a palcami pieść moją łechtaczkę. Potem wyjmij go i ustami ssij soki miłosne z mojej szparki.

Jacek rozbawiony pośpiesznie spełnił jej życzenia. Z miejsca, w którym stałam,

widziałam, jak jądra uderzają o jej napięte uda, kiedy Jacek ciął ją całą długością członka. Monika jęczała i jednocześnie wydawała wciąż okrzyki mówiące o tym, jak szybko i jak głęboko chce być brana.

Widok ich ciał przyprawiał mnie o zawrót głowy. W przeciwieństwie do Moniki nie mogłam czekać. Poczułam, jak po moim oblanym potem ciele przebiegł dreszcz rozkoszy i gorąca fala uderzyła do głowy.

Jacek wyjął lśniący członek, a Monika natychmiast chwyciła go w usta.

–Jak myślisz, czy twoje soki miłosne kiedy zlizujesz je z mojego pieśczocho, smakują

tak samo jak te, które spijam bezpośrednio z twojej szparki?

Ale Monika nie mogła odpowiedzieć, trzymając w ustach grubą żołądz.

–Uwielbiam, kiedy zanurzam się głęboko w twoich ustach, a ty go ssiesz tak namiętnie

–Jacek rozkoszował się chwilą – Uwielbiam lizać łechtaczkę tak, abyście wiły się jak w ukropie, potem zanurzać język głęboko w szparce i patrzeć, jak kręcicie tyłeczkiem...

–Och! – szepnęła Monika, wyciągając członek z ust. – Zrób to teraz, wpij się we mnie ustami.

Ledwie ochłonęłam, a już brodawki zaczęły ponownie nabrzmiwać, a przekrwiona szparka na nowo zaczęła wilgotnieć. Są takie chwile, kiedy moje własne ciało mnie zadziwia. Sądziłam, że po kolejnym spełnieniu moje zainteresowanie igraszkami Moniki i Jacka osłabnie. Myliłam się jednak, mój otworek był znów rozpalony żądzą.

Monika leżąc na brzuchu, uniosła wysoko tyłek, mierząc w niebo rozwartą, mokrą norką. Wykręciła szyję pod nieprawdopodobnym kątem, aby móc dojrzeć twarz Jacka i to, co robi między jej pośladkami.

–Włóż język głęboko – błagała go, wiercąc niecierpliwie pupką.

Jacek udając, że źle zrozumiał wbił się językiem w otworek odbytu.

–Och!... Nie tam!... Pomyliłeś się!... Zaczekaj... to, co robisz jest bardzo przyjemne.

Błagam, nie wyjmuj języka!

Jacek językiem penetrował wnętrze jej tyłka, a palcami wwierał się w szparkę. Ja także zajmowałam się moją szparką, a moje "och...och" mieszało się z pojękiwaniem

Moniki.

–A może o to ci chodziło? – język Jacka powędrował nieoczekiwanie do innej norki i zanurzył się całą długością w jej mięsistym wnętrzu. Potem wyciągał i wkładał język do cipki, wsuwając w tym samym czasie palec wskazujący do odbytu.

Monika wiła się i krzyczała. Nagłe spełnienie było niczym uderzenie obuchem w głowę. Osunęła się bezwładnie na trawę. Jacek chwycił ją za biodra i zaczął bezlitośnie kęsać całe krocze. Monika wyła nieprzytomnie. Odnosiłam wrażenie, że za moment wbije swoje ogromne piersi w trawę. Nadal szczytowała, kiedy Jacek przestał ją gryźć i uniósł za biodra tak wysoko, że niemal wisiała w powietrzu i wbił się w nią aż po same jądra.

Monika pojękiwała omdlała z rozkoszy wywołanej nieustającą falą krótkich orgazmów. Nie mogłam już dłużej znieść widoku ich ciał. Wyszłam z ukrycia, podbiegłam do Jacka i przytuliłam się kroczem do jego twarzy.

–Całuj mnie tam! – prosiłam ocierając się kędziorkami o jego usta i ugniatając dłońmi swoje piersi.

–Zgoda – wysapał i wpił się ustami w jasne kędziorki na moim łonie. W tym samym czasie ani na moment nie przerywał brutalnej penetracji gniazdka Moniki. Ssał i całował opuchnięte wargi mojej szparki. Kiedy dotknął językiem łechtaczki, chwycił go za głowę i, aby wytrzymać uderzenie krwi, z całej siły wcisnęłam ją w krocze. Nagle jak w półśnie zauważyłam, jak Jacek strzelił białymi, lepкими pociskami w szeroko rozwartą szparkę Moniki.

–Jesteś taki słodki – wybełkotała – Pierwszy raz w życiu kochałam się z mężczyzną tak czułym i namiętym...

Kiedy ocknęłam się obok nich na trawie, miałam wyrzuty sumienia, czy nie przeszkodziłam im w końcowym akcie spełnienia. W końcu to były fantazje Moniki i nic w nich nie wspominała o drugiej kobiecie... Czułam się, jakbym zdradziła dobrą wróżkę, której rolę odgrywałam...

Jednak moja późniejsza rozmowa z Moniką przekonała mnie, że żadnego błędu nie popełniłam. Odetchnęłam z ulgą i poczuciem spełnienia.

Fantazje Erotyczne Joli

Ja to jednak mam szczęście! Nie dalej jak trzy tygodnie temu mieliśmy spotkanie w gronie najbliższych pracowników firmy. Pod koniec ciut wypiliśmy i postanowiliśmy

wpaść jeszcze do najbliższego lokalu. Ze striptizem. Chwilę szukaliśmy miejsc, bo o tej

porze było już sporo ludzi, tym bardziej, że za chwilę miał rozpocząć się szow. Po kilku minutach kiedy już sączyliśmy drinki na scenę wyszła ciemnoskóra tancerka. Wypisz wymaluj – Naomi Campbell. Nie, nie, to oczywiście nie była ona, ale podobieństwo wręcz imponujące. W tańcu wiła się wokół rurki i wręcz z rozkoszą ocierała się o towarzyszące jej dziewczyny. Szybko zasięgnęłam języka i z radością usłyszałam, że jest lesbijką, w dodatku z reputacją nimfomanki. Piękna, zmysłowa i wyzwolona. Rany, aż tak szczęśliwego zbiegu okoliczności się nie spodziewałam. Zaraz po występie wdarłam się do garderoby tancerek, żeby zapytać o to, co już od dobrej godziny krążyło mi po głowie – Jolka! I jej dzikie fantazje dotyczące Naomi. Szansa jedna na milion. Nie mogłam jej przegapić.

Panienka nie była nieśmiała i nietrudno było mi przejść z nią do tematu. Wysłuchała i stwierdziła, że jeśli Jola jej się spodoba...nie widzi problemu. W związku z tym, zaprosiłam ją na niewielkie przyjęcie, które zorganizowałam w najbliższy weekend. Sen Jolki niedługo potem się spełnił. Ale od początku. Było to mniej więcej tak:

Skromne progi mojego domu zaszczyliło dwanaście osób. Towarzystwo mieszane, ale z przewagą kobiet – z wiadomego powodu. Posadziłam Jolkę i Dianę (taki pseudonim artystyczny nosiła owa czarnulka) obok siebie podczas obiadu. Skutek była taki, że już po kawie były jak papużki nierozłączki. Prawdą jest, że zdradziłam Dianie marzenia Joli. Przysięgła, że nie piśnie słówkiem. Z tego jak na siebie patrzyły, wywnioskowałam, że przypadły sobie do gustu. Kiedy zaś po imprezie odjechały razem, byłam pewna, że spełni się bajkowy happy end.

Na drugi dzień umierałam z ciekawości, czy moje obserwacje były trafne. Jednak do żadnej z nich nie zadzwoniłam. I jeszcze bardzo długo nie wiedziałam co się wydarzyło. Po prostu zniknęły gdzieś obie, zaszyły się z dala od świata i rozkoszowały sobą do woli. Dopiero po miesiącu Jola pojawiła się na naszym babskim spotkaniu z takim oto opowiadaniem:

"Kiedy zobaczyłam Dianę u Yoko na przyjęciu, byłam zachwycona. Jej zgrabna sylwetka i temperament stanowiła dla mnie nieodpartą pokusę. Były swoistym wyzwaniem. Pod koniec przyjęcia zaprosiła mnie do domu swojego wuja, którym zajmowała się podczas jego nieobecności. Bez zastanowienia wsiadłam z nią do samochodu i pojechałyśmy na Myśliwską. Tam powiedziała, że mimo iż w domu jest jedenaście pokoi, niestety trwa wymiana centralnego ogrzewania i muszę zająć z nią tej nocy jeden wspólny pokój. Nie powiem, żeby mnie to przerażało.

Diana wniosła szampana i dwa kieliszki. Leżąc obok siebie na łóżku piłyśmy alkohol i

rozmawialiśmy. Nie pamiętam już o czym, ale stałyśmy się sobie bardzo bliskie. Mimo

ogrzewania piecykiem, w pokoju było jednak chłodno. Alkohol zrobił swoje. Bez oporów przytuliłyśmy się do siebie, popychając się i chichocząc jak uczennice. Śmiejąc

się rozcierałam jej ramiona i plecy.

Wyłączyłyśmy światło, ale nie zasuwałyśmy ciężkich zasłon. Światło księżyca sączyło

się przez ogromne okno, oświetlając srebrzyście pokój.

–Twoje ręce są cudowne Joleńko – Przytuliła się do mnie jeszcze mocniej. Miała twarde, jędrne piersi. Pogłaskałam ją delikatnie po pośladkach. Były tak samo jędrne.

Czułam, jak bardzo pragną mojego dotyku.

Miałyśmy nieźle w czubie. Diana objęła mnie ramionami i położyła swoje szczupłe, zwinne palce na mojej pupie. Poczułam jej długie, ostre paznokcie przez cienki materiał koszulki nocnej. Przysunęłam się bliżej. W blasku księżyca zobaczyłam, jak kremowe i czekoladowe piersi ocierają się o siebie bezwiednie. Uniosłam głowę i mój wzrok spotkał jej głębokie, czarne, wpatrujące się we mnie oczy. Przymknęła powieki i nasze usta zetknęły się.

Na początku był to łagodny, kobiecy pocałunek. Słodki i czuły. Nagle poczułam, jak napiera na moje usta gorącym językiem. Chwyciła mnie za piersi i drżąc na całym ciele, zaczęła je masować.

–Diano... to przez ten szmpan i...

–Cicho... szzzz... wiem, nic nie mów, nic nie mów...

Nie potrafiłam się opanować. Zdjęłam ramiączko z jej stanika i zaczęłam całować piersi. Przesuwałam mokrym językiem po brodawkach, aby stały się twardsze. Nie przerywając pieszczot naciągnęłam kołdrę na jej nagie ramiona.

–Jeszcze! – krzyknęła. Odrzuciła głowę do tyłu i zamknęła oczy. Zwilżyła językiem

wargi. – Proszę! – już niemal krzyczała.

Chwyciłam jej dłoń i włożyłam ją między swoje uda. Znowu poczyłam na skórze jej ostre paznokcie. Swoją rękę włożyłam między nogi Diany. Otworzyła szeroko oczy i przytuliła się do niej, delikatnie przesuając ją wyżej. Przez cienki materiał koszuli poczułam na jej wzgórku łonowym twarde i pokręcone włosy. Pocałowała mnie w usta. Mocno i namiętnie. Drżałyśmy. Jestem pewna że nie z zimna. Zanurzyła palce w mojej szparce.

–Wiedziałam – wyszeptała z satysfakcją – jesteś tak samo mokra jak ja!

"Teraz moja kolej" – pomyślałam i używając obu rąk, rozsunęłam jej ciasną norkę, aby

włożyć palce i sprawdzić, czy mówi prawdę. Jej wargi sromowe były ciepłe i mokre.

Przesunęłam palcami parokrotnie w górę i w dół. Jęknęła. Uciszyłam ją kolejnym pocałunkiem. Naprawdę nie wiem, co mnie wtedy opętało. Ale nie chciałam tego przerywać...

Rozebrałam nas i mimo chłodu odkryłam jej ciało, aby przyjrzeć mu się w świetle księżyca. Było piękne. Przypominało hebanową rzeźbę. Diana miała długie, kształtne nogi i wąskie biodra, które teraz unosiła niecierpliwie. Owłosione gniazdko było rozchylone i lśniące. Różowa łechtaczka nabrzmiewała w oczekiwaniu na męski członek. Uklękałam i przytrzymując w dłoni pierś, dotknęłam nią jej rozwarcia, przesuając twardą brodawkę po wysuniętej łechtaczce. Moja biała pierś między jej czarnymi udami... niesamowite wrażenie! Diana głęboko wsunęła we mnie swoje palce, ja zaś dotykałam brodawką jej szparki, próbując, niestety na próżno, naśladować ruchy penisa, ale nawet porażka okazała się słodka. Kiedy zrezygnowana usiadłam, Diana przytuliła się do mnie i ciepłym językiem zaczęła zlizywać swoje soki z mojej piersi. Widok jej ust przypominał mi o pulsującym gniazdku, które przed chwilą pieściłam. Ponownie pochyliłam się nad nią, a moje jasne włosy opadły na jej łono. Wyglądały jak złote nitki zaplątane w czarne, sobolowe futro.

Wzięłam głęboki oddech, podniecając się zapachem jej perfum, i obsypałam pocałunkami rozchylone uda. Gdzieś nad sobą słyszałam ciche pojękiwanie. Ocierałam się policzkiem o miękką skórę jej nóg. Jej czarne nagie ciało pachniało przepięknie i było wyjątkowo ponętne. Przesunęłam językiem po wargach szczelinki, zatrzymując się dłużej na łechtaczce. Diana w ekstazie szarpała moje włosy. Ssałam nabrzmiałe wargi i wtykałam język coraz głębiej, poruszając nim rytmicznie, tak jak to robi mężczyzna doprowadzając kobietę do szaleństwa. Czułam, że lada moment nastąpi u niej spełnienie. Nieoczekiwanie dla niej i samej siebie wyjęłam jednak język

ze szparki.

–Co robisz Jolu? – spojrzała błagalnie.

–Cicho aniołku – Uniosłam jej biodra i omijając szparke, szukałam językiem odbytu. Zapiszczała i zadrzała jak w febrze. Natknęłam na opór. Pośladki były mocno ściśnięte. Naparłam więc silniej językiem, a kiedy dwie jędrne połówki rozluźniły się weszłam

głęboko w jej brązowy otworek. Nie przestawałam też drażnić palcami jej puszystej kici.

W momencie szczytowania dziurka Diany zacisnęła się na moim języku, a złączone kurczowo uda nie wypuszczały dłoni ze szparki. Trwało to długą, rozkoszną chwilę.

Kiedy już było po wszystkim, Diana wyczerpana opadła na łóżko.

Poszłam do łazienki, umyłam się i pośpiesznie wróciłam do łóżka.

Czekała na mnie. Kiedy weszłam, popatrzyła na mnie tak, jakby chciała zapytać, co teraz zamierzam.

Bez słowa odrzuciłam kołdrę. Byłyśmy zbyt podniecone, aby odczuwać przejmujący chłód. Czekoladowe ciało Diany wyglądało apetycznie. Położyłam się obok niej. Od razu podniosła się i unosząc wysoko moją nogę, wsunęła swoją pod mój pośladek. Ustawiliśmy się w pozycji, którą lesbijki nazywają nożycową. Jej szparka jeszcze mokra, przylgnęła chciwie do mojej. Wykonywałyśmy ruchy jak przy prawdziwym stosunku, nasze nabrzmiące łechtaczki ocierały się o siebie. Pocałowałam ją. Nasze gorące języki splotły się ze sobą jak dwa węże.

–Znowu! – Diana krzyknęła – Zaraz będzie u mnie znowu...

Wbiłam paznokcie w jej biodra, jakbym chciała zatrzymać ten miłosny taniec. Nasze piersi pod wpływem wspólnego spełnienia raptownie się uniosły. Nasze szparki zaś na

moment zatrzymały się w połowie drogi i zwały się na chwilę.

Kiedy było po wszystkim, ponownie ułożyłyśmy się obok siebie. Czułam jak chłodne powietrze chłodzi nasze rozpalone ciała. Uśmiechnęłyśmy się do siebie leniwie i trzymając się w ramionach, zapadłyśmy w słodką drzemkę.

Obudziły mnie jej ciepłe, choć gwałtowne pocałunki. Przez okno widać było rozgwieżdżone niebo. Przytuliłam się do niej, a ona pieściła moje piersi. Potem przeniosła dłonie na uda. Rozchyliła je i dotknęła mojego drżącego znów na nowo gniazdka, które czekało na jej zwinne palce. Po chwili zacisnęła swoją małą piąstkę i włożyła mi ją do środka. To uczucie nie da się porównać z żadną rozkoszą na świecie. Cała moja uwaga była skupiona na piąstce Diany i mojej głodnej szparce. Rozłożyłam szeroko nogi, aby Diana mogła włożyć dłoń jak najgłębiej. Potem zamknęłam oczy i pojękując dałam się ponieść zmysłom.

W pewnej chwili Diana drugą ręką rozchyliła moje pośladki i zaciskając dłoń wsunęła ją do odbytu. Teraz poruszały się we mnie dwie czarne piąstki. Przez łyzy widziałam, jak zagłębia dłoń między pośladkami oraz między nabrzmiałymi wargami szczelinki. Jej czarniutkie piersi unosiły się i opadały. Wszystko odbyło się tym razem tak, jak w moim scenariuszu. Ona dominowała, a ja byłam jej potulną ofiarą. Nie wychodziłyśmy z łóżka przez dwa dni. Przez kolejne trzy tygodnie spotykałyśmy się często i przez całe noce nie zmrużyłam nawet oka, realizując kolejne zachcianki – swoje i Diany...

Po czterech tygodniach wrócił z zagranicy wuj Diany, a ona sama zniknęła, jakby zapadła się pod ziemię..."

Fantazje Erotyczne Marty

Nielada problem miałam z Martą. Skąd wziąć gwałciciela? I to w dodatku takiego, który by się jej spodobał, a ponadto nie zrobił jej krzywdy? Rozmawiałam o tym ze znajomym, który zna wielu młodych mężczyzn, gotowych za odpowiednią sumę w

zasadzie na wszystko. Umówił mnie pewnego popołudnia w pobliskim pubie z dwoma panami, których personaliów nie znałam, ale wiedziałam jedno – byli godni zaufania i, co równie ważne, w typie Marty. W trakcie spotkanie dobrze im się przyjrzałam. Pierwszy z nich – przedstawił się jako Lucien – był szczupłym szatynem średniego wzrostu, pół Polakiem – pół Francuzem, miał elegancki styl i dobre maniery. Jego ruchliwe palce sugerowały, że był doskonały w łóżku zarówno z mężczyzną jak i z kobietą. Jednak nie wyglądał na kogoś, kto mógłby dokonać brutalnego gwałtu. Drugi natomiast – całkowite przeciwieństwo pierwszego – krępy blondyn, z okrągłą twarzą i blizną, która biegła od oka aż po samą kanciastą szczękę. Usta miał wąskie, a w jego bladoniebieskich oczach panowała temperatura grubo poniżej zera. Pod skórzaną kurtką i ciemnymi spodniami ukryte były twarde muskuły. Gdy się uśmiechnął, błyskał złotym zębem. Ten mógł niejednego przerazić...

Nazwałam go Gunter.

Po krótko przedstawiłam sprawę. W miarę rozwoju rozmowy miałam pewność, że dobrze wybrałam. Zapłaciłam uzgodnioną sumę – czego się nie robi dla przyjaciółki - jeszcze raz potwierdziłam scenariusz i ruszyłam do domu. Nie czekałam zbyt długo. Trzy dni później zadzwonił do mnie Lucien i szczegółowo zrelacjonował całe zdarzenie.

"Marta wyszła z pracy dopiero późnym wieczorem, zmieniając najpierw strój z eleganckiego, służbowego kostiumu na bardziej wieczorowy. Wyglądała naprawdę sexy.

W pantofelkach na wysokim obcasie i mini spódniczce, nie mówiąc już o na wpół rozpiętej jedwabnej bluzeczce, zapierała dech w piersiach. Lucien z trudem powstrzymywał swój temperament.

"Piękna brunetka" – pomyślał – "i kusząca" – dodał kiedy spostrzegł jak kołysze biodrami, a opięta mini spódniczka uwydatnia krągłości jej pośladków. Weszła do pobliskiej restauracji. Muzyka głośna, wulgarne rozmowy. Lustra i migające światła drażniły oczy. Cały podest pełen skąpo ubranych kobiet i napalonych mężczyzn. Usiadła przy barze. Niedługo potem dosiadł się do niej młody mężczyzna, przypominający podrzędnego bawidamka. Postawił jej drinka i rozpoczął rozmowę. Marta w krótkim czasie zmieniła zdanie, odwróciła się w przeciwną stronę i zaczęła kokietować starszego od niej mężczyznę, siedzącego po drugiej stronie. Po pewnym czasie ruszyli na parkiet. Lucien widział jak położyła dłonie na biodrach mężczyzny, a długie czerwone paznokcie wbiły się w jego pośladki. Ruchy jej ciała były gwałtowne i prowokujące. Ugięte kolano co rusz wsuwało się między nogi partnera, a uniesiona wysoko spódniczka odsłaniała przeźrocyste majteczki. Ten z trudem panując nad sobą raz za razem spoglądał w dół.

Nie tylko zresztą on. Także Lucien oraz młodzian przy barze, który również nie spuszczał oczu z wypiętych pośladków Marty. Na jego twarzy malował się cyniczny uśmiezek eksperta od tego typu kobiet, za jaką uważał Martę, a w oczach płonęło pożądanie. Gdy taniec się skończył, wróciła do baru i nagle pocałowała go w usta. Lucien zauważył, że włożyła mu język do ust.

Ta zabawa trwała dobrych kilka godzin. Raz głaskała jednego czule po udach, a zaraz potem obejmowała w tańcu drugiego. Potem znów tuliła się do piersi młodszego, a tamtemu szeptała czule słowa, ocierając się kolanem o jego udo. Co jakiś czas drażniła ich naprężone w spodniach członki. W pewnym momencie powiedziała do młodszego, że chciałyby z nim wyjść, ale nie chce ranić tego drugiego, a następnie włożyła jego

ręce między swoje gołe uda, aby wiedział, że nie żartuje. W chwilę później

obiecowała podobnie drugiemu, pozwalając by wsunął swoją dłoń pod jej bluzkę i dotknął jej jędrnych piersi. Gdy przeczesując palcami włosy powiedziała, że wychodzi do domu i że pozwala im się odprowadzić byli już nieźle rozochoceni.

Po paru minutach w ślad za nią ruszył Lucien, a za nim Gunter. Na zewnątrz ani żywego ducha. Dzielnica taka, że wszystko tu się mogło zdarzyć. Bez trudu dostrzegli

Martę i jej adoratorów. Widzieli jak w pewnej chwili zatrzymała się i powiedziała:

–Chyba za dużo wypiałam. Wiecie na co mam teraz ochotę? Obejrzeć wasze kutasy.

No, na co czekacie? Wyciągać i to już!

Obaj mężczyźni popatrzyli na siebie zmieszani, ale posłusznie wykonali rozkaz. Marta ostrożnie wzięła do ręki oba członki i cofnęła się wyraźnie rozczarowana.

–Eeeee... marne te wasze fujarki. Ja na waszym miejscu wstydziłabym się je komukolwiek pokazać. Myślałam, że macie się czym pochwalić... – i poczęstowała ich głośnym rechotem ulicznicy.

–Żegnajcie.

To mówiąc odwróciła się na pięcie i zaczęła biec, przy czym co chwilę się oglądała, dając do zrozumienia, że pragnie, aby ją gonili. Mężczyźni byli wściekli, jednak po krótkiej naradzie i steku wyzwisk skierowanych pod adresem Marty, nie zdecydowali się na pogoń. Bali się, że zaczną krzyczeć. Zawrócili z powrotem do baru.

Ulica opustoszała, a Marta stanęła pod pobliską latarnią i nie podejrzewała nawet, że obserwuje ją czwórka czujnych oczu. Lucien był bardzo zadowolony – jeszcze nigdy w życiu nie patrzył na kobietę tak spragnioną gwałtu i tak jednocześnie atrakcyjną. Marta skręciła w ciemną uliczkę, postanawiając pójść do domu okrężną drogą. W powietrzu unosił się smród odpadków bijący ze stojących tu co kilka metrów śmietników. Lucien i Gunter z kocią zręcznością wyprzedzili ją i schowali się za rogiem. Marta zbliżała się do nich kołysząc biodrami. Jej piersi rytmicznie falowały.

Niespodziewanie wyszli jej na spotkanie. Przestraszyła się nie na żarty, choć przecież zawsze marzyła o takim spotkaniu. Najbardziej chyba przeraziła ją zwałista postać Guntera. Lucien zrobił krok do przodu. Jego twarz pokrywał kilkudniowy zarost. Ubrany był w zniszczone robocze drelichy i brudną rozdartą koszulę polo. Wyjął z kieszeni nóż sprężynowy i otworzył go. Długie ostrze połyskiwało złowrogo. Zwilżył językiem wargi i zbliżył się do Marty.

Dziewczyna wpadła w panikę i zaczęła spazmatycznie szlochać. Ucichła dopiero, kiedy Gunter położył na jej ustach swoją ogromną łapę. Drugą zaś objął ją w pól, zgniatając przy tym bezlitośnie piersi, i zaciągnął do wnętrza nieoświetlonego śmietnika. Lucien z nożem w ręku wszedł za nimi.

–Spróbuj tylko pisnąć – położył jej ostrze na szyi – a zobaczysz...

Marta potrząsnęła twierdząco głową i Gunter odsłonił jej usta. Nagle księżyc wyrwał zza chmury i zobaczyła ich twarze. Lucien wydał jej się zbyt drobnej budowy jak na gwałciciela. Zauważył to wahanie w jej oczach i natychmiast udowodnił jej, że jest w błędzie. Odsunął nóż od jej szyi i uderzył ją kilkakrotnie otwartą dłonią, póki nie poczuła piekącego bólu. Trochę poczuł się winny, ale nie mógł wypaść ze swej roli. Pocałował ją, drapiąc twarz twardą szczeciną. Ponieważ Gunter trzymał ją od tyłu za rękę, mógł z nią robić co chciał. Wszystko, co

tylko mu się spodobało. Gryzł jej wargi, a rękoma dotykał podbrzusza. Ugniatał brutalnie piersi i śmiał się głośno, czując pod palcami nabrzmiące brodawki. Potem jedną ręką rozchylił uda i zaczął maltretować szparkę. Marta syknęła z bólu.

–Spokojnie maleńka, nie skrzywdzę cię – mówiąc to zaśmiał się szyderczo, a Gunter wykręcił jej mocniej ramiona.

Po jej twarzy popłynęły łzy. Lucien zlizywał je tak, jakby ich widok go podniecał. Potem wyciągnął jej bluzkę ze spódnicy i jednym szarpnięciem rozpiął guziki. Cofnął się, aby z dystansu ocenić jej nagie piersi. Jasnoczerwone brodawki były długie i twarde.

–Rozkoszne cycuszki! – krzyknął i brutalnie uszczypnął jedną z piersi – Pragniesz bym

ci ulżył, całując te sterczące jagody?

Marta wpatrywała się w niego, nie bardzo wiedząc co odpowiedzieć. Zgodziła się licząc, że w międzyczasie coś wymyśli.

Lucien nachylił się i wyciągnął język. Zaczął pieścić jej ciało. Poczawszy od płaskiego brzucha przesunął nim powoli aż do długiej białej szyi. Potem wziął do ust jedną z piersi. Całował ją i ssał, podtrzymując brudną ręką. Jego ciepły język sprawiał Marcie przyjemność, która mieszała się z przerażeniem.

–Czy to cię podnieca? – zapytał unosząc głowę.

–Tak – odpowiedziała chrapliwie.

–Sprawdzimy to – włożył jej rękę między uda i dotknął palcami szparki. Była wilgotna i nabrzmiała – Zgadza się. Mówisz prawdę – Napierał na majteczki, wciskając jedwabny materiał między wargi.

–Mam tu coś dla ciebie – Przesunął ręką po spodniach w miejscu, gdzie tkwił sztywny członek.

–Jak myślisz, co to jest?

Jej źrenice rozszerzyły się ze strachu. Miała nadzieję, że to co widziała przez materiał spodni okaże się jakimś tkwiącym w kieszeni, dużym przedmiotem. Jednak Lucien nie czekając na jej odpowiedź, otworzył rozporek i wystawił swój ogromny organ. Marta zamarła.

–Klęknij złotko i weź do ust to cacko!

–To niemożliwe, udławię się – próbowała obrony, ale milczący gbur chwycił ją z tyłu za kark i zmusił, by uklęknęła. Zrobił to z taką siłą, jakby chciał ją wcisnąć w ziemię. Lucien znowu położył na jej szyi ostrze noża, a drugą ręką ujął swój nieludzko długi członek, przed którym Marta odczuwała większy strach niż przed nożem. Kazał jej go powąchać, co zrobiła trzymając zaciśnięte mocno usta, a potem pocałować. Pod naporem noża posłusznie otworzyła jednak usta i objęła wargami żołędź.

–Chcę poczuć tam twój język – rozkazał.

Pocałowała członek jeszcze raz i posłusznie przejechała koniuszkiem języka po jego czubku.

–Obliż brudasa na całej długości!

Marta, tak jak poprzednio pokornie spełniła jego żądanie. Kiedy kilkakrotnie przejechała językiem od nasady po żołędź, padł kolejny rozkaz – Zabierz się za jądra!. – Zwilżyła językiem ogromne włochate kule.

–A teraz całe, aż po odbyt!

Marta cofnęła się z odrazą, ale mocne ręce Guntera przytrzymały jej głowę i wepchnęły ją pomiędzy pośladki odwróconego tyłem Luciena. Po chwili Francuz odwrócił się i kazał otworzyć szeroko usta. Wepchnął do środka jedną trzecia swojego monstrum.

–Ssij go – rozkazał, wkładając członek coraz głębiej, tak że Marta nie miała wyboru –

aby się nie udusić, musiała go ssać. Chwytała powietrze jak ryba. Lucien bawił się w tym czasie jej piersiami podrzucając je niczym piłki. Wchodził i wychodził z jej ust,

rozkoszując się widokiem jąder uderzających o jej policzki. Przy tym zastanawiał się głośno, czy nie trysnąć sperną w jej gardło.

W końcu zrezygnował z tego pomysłu, ale zanim wyjął członka z jej ust, zanurzył go tak głęboko, że Marta zaczęła się naprawdę dusić.

–Teraz wymasujemy od środka twoją cipę – oświadczył szeptem i poinstruował Guntera, jak zamierza to zrobić.

Położył się na kupie śmieci. Jego sterczący penis wyglądał jak sprośny fallistyczny totem. Marta ciężko sapiąc, patrzyła osłupiała z przerażenia.

Gunter zaciągnął ją na miejsce kaźni. Lucien ostrzem noża uniósł jej spódnicę, a drugą ręką chwycił za majtki i brutalnie je zerwał. Gunter wsadził od tyłu zgięte kolano pomiędzy jej uda. Zmusił ją, aby je szeroko rozsunęła. Oczom Luciana ukazało się całe bogactwo jej szparki.

–Unieś ją do góry i posadź na moim rozkoszniaczku – jego organ zadrżał, jakby wiedział, co go za chwilę czeka.

–Nie! – krzyknęła – Rozsadzisz moją szparkę, ty gburze. Zabijesz mnie!

–Rób co ci karzę! – Lucien był nieczuły na jej błagania.

Gunter wsadził jedną rękę pod jej kolana, drugą objął plecy i uniósł do góry. Gdy szparka znalazła się dokładnie na wysokości morderczej żołądki, zaczął powoli opuszczać dziewczynę. Marta głęboko westchnęła i rozplakała się, gdy poczyła w środku czubek olbrzymiego kaptura. Lucien widział to i polecił Gunterowi zwolnić. Francuz wchodził delikatnie pomiędzy ścianki jej wąskiego gniazdka. A kiedy stało się luźniejsze, zaczął powoli i rytmicznie wsuwać i wysuwać organ, pakując go centymetr po centymetrze coraz głębiej.

–O...! – jęczała Marta – Ach!...ostrożnie...teraz lepiej... O!... tak dobrze. – Włożyła rękę pod pupę i zaczęła pieścić jego ciężkie jądra. Gunter unosił ją i opuszczał.

–Nie przerywaj! – prosiła, mocno zaciskając powieki.

–Bedę cię rznął, ty polska dziwko – warknął Lucien – tak że popamiętasz mnie do końca życia.

–Tak, zrób to ze mną – odparła, opierając się stopami o ścianę śmietnika, aby Gunterowi lżej było ją unosić i opuszczać.

–Ta zabawa za bardzo zaczyna ci się podobać! – ton jego głosu stał się jeszcze

bardziej nienawistny – Gunter, puść ją!

Potężny drab natychmiast wykonał polecenie, a sztywne narzędzie tortur całą długością zanurzyło się w jej cipce. Marta krzyczała z bólu, a fale gorąca, które uderzyły jej do głowy, zwiastowały nadchodzące spełnienie. Otworzyła szeroko oczy i zaczęła drżeć pod wpływem przenikającej ją rozkoszy.

–Uklęknij na ziemi! – krzyknął Lucien do omdlałej Marty. Jęcząc z bólu, popychana przez Gunteram uklękała w nieczystościach, kładąc przez sobą dłonie. W tej pozycji mogła dokładniej przyjrzeć się gwałcicielowi.

Zbliżył się do niej powoli i chwycił za biodra, ponownie w nią wchodząc. Poczowała w środku ostry ból. Ale resztkami sił stłumiła krzyk. Nie chciała, by Gunter znów położył swoje ciężkie łapska na jej ustach. Odkryła, że jeżeli podczas tego brutalnego stosunku przesuwają biodra na boki, sprawia to ulgę zmaltretowanej szparce. Czowała się ogromnie wyczerpana przeżytych orgazmem. Nie sądziła, że przeżyje rozkosz jeszcze raz.

Lucien poślinił palec wskazujący i włożył go jej do odbytu. Powoli i z wprawą zagłębiał palec w jej tyłku. Marta sapiąc zaczęła unosić się i opadać razem z nim.

Ogromne jądra uderzały w jej pośladki. Gwałciciel i jego ofiara rozkoszowali się sobą, tarzając się w nieczystościach jak prymitywne zwierzęta.

–Włóż go całego – prosiła – Jeżeli mnie gwałcisz, to zrób to jak należy, tryśnij spermą jak najgłębiej!

Nie musiała tego powtarzać. Lucien chwycił ją oburącz za pośladki i zanurzył w niej cały ogromny członek. Po chwili poczuła w sobie wybuch potężnego gejzeru.

Kiedy było po wszystkim, Gunter został przy niej, a Francuz poszedł po samochód. Prowadził Gunter, zaś Lucien w czasie jazdy posadził ją obok siebie na tylnym siedzeniu i kazał pieścić swoje narzędzie tortur. Niedaleko jej mieszkania, Lucien zgwałcił ją po raz drugi i razem z rzeczami wyrzucił z samochodu..."

Kiedy wysłuchałam raportu Luciena, położyłam się do łóżka. Niemal bezwiednie włożyłam rękę między uda i zaczęłam drażnić palcami łechtaczkę. Była twarda, wilgotna i obolała. W tym momencie zadzwonił telefon.

–Yoko? – usłyszałam głos Marty.

–Tak?

–Yoko, zgwałcono mnie...

–Naprawdę? Gratuluję? Dobrze się bawiłaś...?...

Fantazje Erotyczne Karoliny

Cóż za szczęśliwy traf! Dostałam zaproszenie od znajomego, bogatego znajomego dodam, na wystawne przyjęcie, w dodatku kilkudniowe, poza granicami naszego ciut sztywnego w obyczajach kraju... Mogłam zabrać kogo tylko chciałam, najlepiej oczywiście kobiety. On kochał kobiety... Pomyślałam więc o Karoli. Przecież to dla niej niesamowita okazja na realizację wszelkich wyuzdanych fantazji... Pojechałyśmy. A oto co opowiedziała na naszym babskim spotkaniu tuż po powrocie:

"Wszystko zaczęło się już podczas lotu. Wierzcie mi, cokolwiek mnie otaczało było najwyższej klasy – szampan, obsługa, jedzenie. Godziny podróży uprzyjemniała orientalna muzyka. Byłam tak przejęta, że nie zauważyłam kiedy Yoko zasnęła. Nie chciałam jej przeszkadzać, więc przeniosłam się na wolny fotel przy oknie. Próbowałam czytać, ale nie mogłam się skupić. Zamknęłam oczy i puściłam wodze fantazji. Myślałam o czekających mnie rozkoszach. Cóż, muszę przyznać że zarówno kiedy byłam mężatką, jak i po rozwodzie, nadal bardziej podniecałam się fantazjami niż kontaktami z przygodnie spotkanymi mężczyznami.

Teraz w samolocie czułam, jak rośnie we mnie podniecenie, nabrzmiewają piersi i wilgotnieje szparka. Aby czuć się bardziej swobodnie przykryłam się po szyję kocem. – Zimno pani? – zagadnął męski głos. – Pozwoli pani, że pomogę. – mężczyzna otulił mnie kocem.

Uśmiechnęłam się do niego. Zapytał czy przeszkadza, zaprzeczyłam. Miał obcy akcent. Wyglądał na dwadzieścia kilka lat. Szerokie ramiona, potężna klatka piersiowa i niezbyt kształtne nogi. Coś mi jednak mówiło, że jest doskonałym tancerzem. Włosy

jego miały przedziwnie rudy kolor, marchewkowy wręcz. Twarz pokrywały gęste piegi, ale mimo tego wyglądał jednak wojowniczo, nawet kiedy się uśmiechał.

Zaczęliśmy rozmowę, o wszystkim, a w zasadzie o niczym. Powiedział, że jest bokserem, Węgrem z pochodzenia i ma dwadzieścia dwa lata. Zapytał ile ja, na co bez zastanowienia odpowiedziałam, że trzydzieści pięć, czego od razu pożałowałam. Jednak nie wyglądał na takiego, któremu przeszkadza jakikolwiek wiek kobiety.

–Czy mogę ogrzać się pod Twoim kocem? – zapytał, po czym nie czekając na odpowiedź wsunął się tuż obok mnie. – Mogę Cię popieścić?

Nic nie mówiąc, ujęłam jego rękę i położyłam na swojej piersi. Dłoń miał szorstką,

porośniętą sztywnymi włosami.

–Na pewno masz trzydzieści pięć lat? – zapytał – Myślałem, że w tym wieku piersi już

wiotczeją, a Twoje są jędrne i twarde jak u młodej dziewczyny. Zdaje się, że sporo ćwiczysz. Ale ja pokażę Ci o wiele przyjemniejsze ćwiczenia...

To mówiąc nachylił się i pocałował brodawkę, owiewając ją gorącym oddechem.

–Wysokie kobiety mnie podniecają, mam ochotę spełnić każde ich życzenie – to mówiąc rozpiął moje spodnie i błyskawicznie ściągnął mi je do kolan.

–Ma pani duży tyłek. Idealny przy pani wzroście, taki jak lubię – wsunął głowę pod koc i pocałował mój pośladek, po czym zaraz wysunął się z powrotem.

Rozpięłam mu rozporek. Wielkość członka była odpowiednia w stosunku do pozostałych rozmiarów boksera. Z trudem zacisnęłam dłoń na potężnym organie. Jego ręka zawędrowała między moje uda. Rozchylił wargi i zaczął drażnić lechtaczkę.

–Nawet nie wiesz, jaką mam ochotę... – szepnął mi do ucha.

Jego penis coraz bardziej nabrzmiewał i wilgotniał w mojej dłoni.

–Ja też – odpowiedziałam, czując jak bardzo jestem już mokra.

–Chciałbym wejść w Ciebie, teraz – zamruczał.

–Jeszcze ktoś zauważy... – rozejrzałam się dokoła.

–Mam to gdzieś! – poczułam jak jego jądra przylgnęły do mojego brzucha.

–Poczekaj – niemal krzyknęłam.– Masz może prezerwatywę? (seks bez zabezpieczeń nigdy nie wchodził w moim przypadku w grę)

–Cholera, nie mam.

–No to nici z naszej miłości. Nie mogę ryzykować, skarbie

–W takim razie, muszę dogodzić pani pięścią.

–Słucham? – scisnęłam mocno jego męskość – Co przez to rozumiesz?

W odpowiedzi rozsunął mi szeroko nogi, złożył razem kilka palców prawej dłoni i wsunął mi je głęboko do szparki.

-Co Ty robisz?

-Nie przestawaj bawić się moim członkiem, zaraz będzie po wszystkim – usłyszałam w odpowiedzi.

Poczułam jak trafił w łechtaczkę i ogarnęła mnie fala rozkoszy.

-Jak cudownie - jęczałam gryząc koc.

Nie przestawał boksować nawet wtedy, gdy jego penis zalewał mi dłoń białym płynem. Po drugim uderzeniu w łechtaczkę zrobiło mi się ciemno przed oczami i straciłam na chwilę przytomność. Kiedy ją odzyskałam, on już wracał z łazienki. Wsunął się pod koc i zasnęliśmy przytuleni do siebie.

Ocknęłam się sama już po lądowaniu. Yoko szarpała mnie za ramię, żeby czym prędzej wysiadać. Na lotnisku czekał na nas samochód, który zawiózł nas do eleganckiego hotelu. Dostałyśmy osobne apartamenty, niezwykle piękne i zapewne drogie.

Wzięłam prysznic i nago położyłam się w leżaku na tarasie pokoju, żeby słońce osuszyło moje ciało. "Ciepłe rejony..." – rozmarzyłam się. Poczułam przyływ energii. Ten gorący kraj rozpałił na nowo moje zmysły. Spojrzałam w dół na moje piersi. Faktycznie, były jędrne jak u młodej dziewczyny. Przeniosłam wzrok na okrągłe biodra i długie, zgrabne nogi. Nie można było też niczego zarzucić mojej rudej kici, która dla mężczyzn zawsze była krainą rozkoszy. Uszczypnęłam sutek i, prześlizgując się po brzuchu, dotarłam do miedzianych kędziorków na łonie. Przypomniałam sobie samolot i boksera. Przejechałam palcem po łechtaczce i poczułam, jak nabrzmiwa. Nacieralam coraz mocniej, w miarę jak rosło podniecenie.

Nagle usłyszałam hałas zza żywoplotu. Spojrzałam w tę stronę, ale nie widząc niczego niepokojącego wsunęłam ponownie dłoń między uda. W pewnym momencie w szybie drzwi od tarasu dostrzegłam twarz jakiegoś mężczyzny, który ścisnął w drżącej dłoni swój długi i wąski członek. Miał twarz pokrytą ciemnym, gęstym zarostem, a oczy mu błyszczały jak dwa rozżarzone węgle. Stał w rozkroku na mocno umięśnionych nogach. Brzuch i całe łono porastały gęste, czarne, mocno kręcone włosy. Jego penis również był ciemny.

Mężczyzna ten, nie wiedząc, że na niego patrzę, bez oporów masturbował się. Mimo, że widziałam jak cierpi, nie odważyłam się zaprosić go do siebie, żeby mu ulżyć. Świadomość, że to właśnie moje ciało rozpałiło jego żądze, dawała mi wiele satysfakcji. Kiedy zaś z jego penisa popłynęła biała lawa, ujęłam w dłonie pierś i zaczęłam ją delikatnie całować. Potem rozłożyłam szeroko nogi, aby mógł obejrzeć czerowne, wilgotne wargi mojej norki. Kiedy ujrzałam "czarne węgle" utkwione w moim ciele, zaczęłam powoli masować to miejsce.

Widziałam na jego twarzy kropelki potu. Włożyłam palec głęboko do środka, potem wyjęłam i masowałam opuszką lechtaczkę, a po chwili znów zanurzyłam go w wilgotnym wnętrzu. Pojękiwałam przy tym i unosiłam biodra do góry. Kiedy z jego węża znów popłynęła struga spermy na liście żywopłotu, zanurzyłam palec głębiej i poczułam nagle uderzenie gorąca. Usłyszałam w oddali tłumione westchnienie ulgi. Kiedy otworzyłam oczy i spojrzałam w szybę, namiętnego mulata już nie było. Dwadzieścia minut później dostałam wiadomość o terminie przyjęcia i rozpoczęłam przygotowanie do wyjścia.

Późnym popołudniem dotarliśmy do domu owego, znanego mi już z opowiadań, znajomego Yoko. Tu również wszystko pełne było przepychu i bogactwa. Willa, wnętrza, służba. Gospodarz powitał nas osobiście i polecił pokazać nam nasze pokoje.

Kiedy zbliżał się wieczór wzięłam tylko prysznic, przeczesalam włosy i ruszyłam na poszukiwanie Yoko, która czuła się tu jak u siebie w domu. Znalazłam ją wkrótce w towarzystwie kilku osób. Świetnie się bawili, więc nie chcąc im przeszkadzać wybrałam się na spacer alejką w kierunku tarasu z widokiem na miasto. Było przepięknie. Zamyśliłam się.

–Cudowny widok, nieprawdaż? – z zadumy wyrwał mnie męski głos.

Obróciłam się. Przede mną stał młody, jasnowłosy mężczyzna o skandynawskich rysach. Od razu skojarzył mi się z wikingiem. Był wysoki, ściernie zbudowany, a z całej jego osoby bił polodowcowy chłód. Miał na sobie ubranie do konnej jazdy i uderzał szpicrutą po wysokich, błyszczących cholewach butów. – Weźmie pani udział w dzisiejszej orgii? – zapytał – Jest pani wysoką i silną kobietą, taką jakiej szukam – dodał i ponownie uderzył szpicrutą po butach.

–Pan również jest słusznego wzrostu – powiedziałam, nie wiedząc co mogłabym wogóle odpowiedzieć. Facet mnie peszył i ciut przerażał.

–Więc pasujemy do siebie – roześmiał się i ucałował mają dłoń. – Jestem Paweł.

Nie mogłam się nie roześmiać, to takie staromodne, zupełnie do niego nie pasujące zachowanie rozwiało moje obawy.

–Karolina – przedstawiłam się.

–Lubisz konie? Bo ja uwielbiam. One kochają, kiedy się je bije. To leży w ich naturze.

–Nie znoszę ludzi, którzy znęcają się nad zwierzętami – poczułam niesmak i chciałam jak najprędzej zakończyć tę rozmowę. Ale nie pozwolił mi.

–Konie są jak kobiety. Nie lubi pani bólu?

–Nienawidzę!

–Chodzi o odczuwanie bólu – powiedział z naciskiem.

–To zależy... – zastanawiałam się gorączkowo do czego zmierza.

–Powiedzmy, że zadając komuś ból, wyświadczyłaby pani przysługę... – widząc zastanowienie w moich oczach, ciągnął – może się okazać, że sprawi to pani przyjemność, a nawet rozkosz... Proszę spróbować, tylko raz...

Zawahałam się. Nigdy nie miałam nic wspólnego z sado-maso i kiedy brałam od niego szpicrutę ręka mi drżała. On oparł się o drzewo i podciągnął nogawkę spodni. Miałam wrażenie, że naprężone mięśnie rozerwą mu skórę.

–Uderz – wskazał palcem powyżej kolana.

Zadałam cios, a kiedy w miejscu uderzenia pojawiła się czerwona pręga, poczułam jak nabrzmiewają mi piersi. Uderzyłam znowu. Mój psychiczny opór zniknął bez śladu. Tłukłam bez opamiętania, wiedząc że sprawiam mu tym rozkosz.

–Zaczekaj – powiedział, odsuwając się ode mnie. Potem bez słowa zsunął skórzane spodnie i slipy. Sterczący i raczej mały członek nie sięgał mu nawet gładkiego pępka.

–Zróbmy to jak należy – powiedział i opierając się o pień wypiął pośladki, kręcąc biodrami krągłymi jak u dziewczyny. Widać było na nich ślady licznych blizn.

–Teraz mnie uderz – rozkazał.

Uderzyłam szpicrutą i pojawiła się nabiegła krwią pręga. Poczułam dreszcz podniecenia, a na widok kolejnej smugi moja norka zwilgotniała. Nad miastem unosił się śpiew ptaków, ale w wieczornej ciszy słyszałam tylko świst bicia.

–Mocniej – jęknął Paweł. Nabrzmiały członek pęczniał jeszcze bardziej, a jądra wydawały się rozrywać naciągniętą na nich skórę. – Jeszcze mocniej! Mimo wieczornego chłodu pot zalewał mi oczy. Zdjęłam bluzkę. Moje piersi falowały.

–Zdejmuj spódnicę moja ty amazonko. Chcę patrzeć, jak porusza się twoje ciało, gdy zadajesz mi ból – mówiąc to rzucał biodrami w górę i w dół, uderzając członkiem

o podbrzusze.

Rozebrałam się, tak jak sobie życzył i stanęłam przed nim tylko w cieniutkich, jedwabnych majteczkach. Oblizwał lubieżnie usta. Nie spuszczał wzroku z uwypuklającego się pod jedwabiem wzgórką. Rozstawiłam szeroko nogi, żeby mógł się wszystkiemu przyjrzeć. Później obróciłam szpicrutę rękojeścią w stronę krocza i zbliżyłam ją do szparki, ruszając przy tym namiętnie biodrami. Rozchyliłam wargi i

sama zadałam sobie ból. Następnie podeszłam do drzewa i z całej siły zdzieliłam po białym tyłku miłośnika przemocy. – Tak – zawył – Dołóż mi jeszcze raz!

Biłam go raz za razem jak oszalała. Czułam jak omdlewają mi ramiona, a szparka rozwiera się, łakoma brutalnej penetracji. Jęczał coraz głośniejsze. Przejechałam całą długością szpicruty po przerwie między pośladkami. Upadł twarzą w błoto, zacisnął dłoń na członku i cicho pojękując szczytował. Dojrzałam długie stróżki spermy na wewnętrznej stronie jego ud. Cisnęłam na bok szpicrutę, usiadłam okrakiem na jego tyłku i chwyciłam tryskający jeszcze penis. Szparką ocierałam się o nabiegły krwią pośladek. Uplłynęło zaledwie kilka sekund i poczułam nadchodzące spełnienie...

Śpiew ptaków unosił się aż po niebo osnute blad różowymi obłokami. Nagły podmuch wiatru omiół płaskowyż, na którym przeżywaliśmy nasz własny, erotyczny raj. Kiedy wstał i odszedł, informując mnie jeszcze, że pewnie spotkamy się na jakiejś orgii, ubrałam się i wróciłam do swojego pokoju. Wzięłam gorącą kąpiel i rozpoczęłam przygotowania do wieczoru.

Postanowiłam wystąpić w swojej najdroższej kreacji. Złożona była z dwóch części w kształcie litery V, w kolorze ciemnej zieleni idealnie pasującej do moich włosów. Górną część stanowiły dwa pasy materiału, które zakrywały biust jedynie z przodu, pozostawiając go odsłoniętym po bokach. Dolna część zaczynała się nisko na biodrach i na całej długości była przecięta tak, że kiedy poruszałam się widać było moje nogi, a ponieważ nie założyłam bielizny, to czasami nawet więcej.

Kiedy schodziłam szerokimi schodami do jadalni, wszystkie głowy odwróciły się w moją stronę. W oczach mężczyzn ujrzałam zachwyt. Byłam dla nich długonogą i rudowłosą Wenus z obfitym biustem. Dostrzegłam nieopodal przyjaciółkę. Suknia Yoko całkowicie różniła się od mojej. Złota, szyfonowa, miała luźne rękawy i była bardzo krótka. Jej małe stopy zdobiły złote, zgrabne szpileczki. Podobnie jak ja nie miała na sobie bielizny. Poprzez przezroczysty materiał sukni widać było jej krągły tyłek oraz pełne piersi. Wzięła mnie pod rękę i poprowadziła do gości. Poznałam kilku przystojnych, wpływowych mężczyzn. Zwłaszcza właściciel przypadł mi do gustu. Z wzajemnością zresztą. Wziął nas obie pod rękę i poprowadził do stołu. Zauważyłam przy nim kilku znajomych – mojego boksera z samolotu, który widocznie dbał o ochronę gości oraz Pawła, zajętego dwoma ślicznymi brunetkami. Spojrzał na mnie, uśmiechnął się i jakby nigdy nic, powrócił do prowadzonej rozmowy. W tym

momencie ktoś podał mi zupę – nikt inny, tylko mężczyzna widziany w szybie tarasu, który nawet nie mrugnął okiem i odszedł w stronę kuchni.

"Ciekawa sytuacja" – pomyślałam, ale nie miałam zbyt wiele czasu na zastanawianie, ponieważ podano mi fajkę z... marihuaną! Zgodnie z panującym przy stole obyczajem zaciągnęłam się dymem.

Najpierw gryzł mnie w płucach, ale za moment poczułam spokój i błogość. Chciałam podzielić się wrażeniami z Yoko, ale właśnie tulił się do niej jakiś młodzieniec z, jak mi się wydawało, tuzinem rąk. Przesuwał swoje dłonie po całym jej ciele. Pieścił sutki, wciskał między uda, gładził biodra. Ona również nie pozostawała mu dłużna. Rozpięta jego koszulę i głaskała nagi tors. Więc nie tylko ja poczułam się luźno. Wszyscy zachowywali się bardzo przyjaźnie. Gospodarz domu stał niedaleko i uśmiechał się do mnie. Nie miał na sobie marynarki, a śnieżnobiała koszula rozpięta była aż do pasa. Zbliżył się do mnie i pocałował mnie w szyję. Jego wąsy łaskotały mnie przyjemnie, a dotyk ciepłego języka przyprawiał o dreszcze.

–Jesteś moim gościem Karolino i nie pozwolę, byś czuła się u mnie obco – to mówiąc usiadł obok mnie i mocno objął. Wpił się językiem w moje usta, a całował z najwyższą wirtuozerią. Kiedy przestał z trudem łapałam powietrze.

–Masz bardzo twarzową sukienkę – powiedział wbijając wzrok w moje piersi i lubieżnie się oblizując. Ponownie mnie pocałował, ale tym razem jego dłonie przesunęły się po moich piersiach w poszukiwaniu nabrzmiałych brodawek. Chyba zadowolili go ich twardość, bo się uśmiechnął.

Dotknęłam delikatnie jego torsu. Serce biło mu mocno. Miałam podstawy twierdzić, że to z mojego powodu. Spojrzałam na Yoko. Klęczała opodal i całowała się z młodym mężczyzną.

–Czy przygasić światło? – usłyszałam głos znanego mi już służącego. Stał obok i choć miał na sobie luźne spodnie, byłam pewna, że to sterczący członek deformował jedną z nogawek. Jego oczy płonęły pożądaniem.

–Tak Raffi, przygaś – odrzekł mój partner i zrzucił koszulę. Następnie nie pytając mnie o zgodę zdjął ze mnie górę sukni, pochylił się i pocałował obie brodawki.

–Podobam Ci się? – zapytałam.

–Bardzo – włożył obie ręce pod dół mojej sukni i zadart ją do góry, odsłaniając nogi
-Jak wszyscy diabli – mówiąc to nachylił się i zaczął całować moje uda. Wtedy odkrył, że nie mam na sobie bielizny. Jego usta natrafiły na szparkę, składając na niej długi i gorący pocałunek. Jęknęłam wbijając paznokcie w jego plecy. Wtedy usłyszałam nagle głos boksera. Stał przy nas rozebrany do naga. Czułam, że kocham go tak samo jak każdego innego mężczyznę w tej sali, jak wszystkich mężczyzn na

świecie. Nie miałam nic przeciw temu, aby się do nas przyłączył. Dotknęłam zwisających nade mną jąder, a on bez pytania wcisnął mi do ust swoją pałkę. Czułam niezwykle podniecenie. Kiedy go ssałam czułam jednocześnie jak drugi mężczyzna wwierca się we mnie językiem. Zamknęłam oczy i oddałam się rozkoszy.

Kiedy je otworzyłam zobaczyłam jak Riffi, stojący w rogu salonu masuje zawzięcie swoje krocze. Delikatnie wysunęłam z ust członka boksera i odsuwając od siebie pana domu podeszłam do Riffiego.

–Nie bierzesz udziału w orgii?

–Nie, jestem tylko służącym – odpowiedział – Nie wolno mi.

Ale już nie słuchałam. Czułam, że mogę wszystko. Zdjęłam sukienkę i uklęknęłam na podłodze. Po tym wydałam instrukcje. Kazałam Riffiemu położyć się na plecach. Nadziałam się na niego. Następnie pochyliłam się by wziąć do ust kopię gospodarza i uniosłam tyłek, aby mój bokser mógł dostrzec otworek pomiędzy pośladkami. Nie musiałam niczego tłumaczyć. Chwilę później poczułam jak członek chciwie penetruje mój odbyt. Obok niego oliwkowa pałka służącego masowała od środka moją szczelinę.

"Karola" – pomyślałam – "jesteś kobietą zepsutą do szpiku kości." Pochyliłam się nad Raffim, pozwalając mu masować moje piersi. Jego gęsta broda przyjemnie drażniła brodawki, a pniaczek na którym siedziałam, energicznie napierał na dno mojego gniazdka. Pomyślałam o bokserze, którego korkąciąg uparcie wkręcał się w mój odbyt, a jądra zawzięcie tłukły o pośladki. Na moment moją uwagę przykuły genitalia przed oczami. Gdy je całowałam ich właściciel postępując klęknął i ponownie zanurzył prawie cały swój korzeń w moich ustach.

Zastanawiałam się, co w tym czasie porabia Yoko? Zerknęłam dokoła i dostrzegłam ją. Nadal była ubrana w swoją przeźroczystą kreację, ale poza, którą przybrała, absolutnie nie przystoi przyzwoitej kobiecie. Była zgięta w pół i trzymając się rękoma za kostki

pokazywała wszystkim szeroko rozwartą, lśniącą szczelinę. Za nią stało jeden za drugim trzech nagich mężczyzn ze sterczącymi pałkami. Każdy z nich zbliżał się do niej, wkładał swój członek do szparki i po kilku ruchach wyjmował, usuwając się na bok, by zrobić miejsce następnemu. Jęk Yoko z minuty na minutę robił się głośniejszy, przeradzając się w krzyk. Niespodziewanie do kolejki dołączył się kolejny mężczyzna. Wszedł w nią tak, że jej dziewczęcy tyłek aż się cały zatrząsł. Tuż za nim, jakby spod ziemi, wyrosła ciemnoskóra kobieta i dzieliła go pejczem po krągłych pośladkach, ozdabiając je kolejną czerowną pręgą. Już wiedziałam kto to. Nie robiąc sobie nic z zasad gry Paweł dosiadał Yoko raz za razem, co wyraźnie irytowała pozostałych mężczyzn. W końcu któryś z nich porządnie go dzielił, co odbiło się

niewymownym wyrazem rozkoszy na jego twarzy.

Ale dość obserwacji. Sama miałam sporo nowych atrakcji, czując napierający na mój policzek członek. Otworzyłam szeroko usta, wzięłam do ręki mokry organ dołączającego właśnie do nas Pawła i umieściłam go obok drugiego penisa. Na początku był mały, ale po kolejnym uderzeniu pejcem podskoczył i naprężył się jak struna.

Teraz wwiercały się we mnie cztery cudowne męskie narządy. Moją twarz raz po raz omiały cztery wielkie jądra, cztery kolejne uderzały o odbyt i rozwartą szparkę. Nagle poczułam mrowienie w palcach nóg i całym ciałem wstrząsnął potężny dreszcz rozkoszy. Miałam wrażenie, że prąd przeszedł przez moje ciało. W moje usta wystrzelił najpierw jeden, a za chwilę drugi penis wypełniając je do granic. Za moment dwaj kolejni zaczęli zalewać mnie niemal jednocześnie. Ja zaś wyszłam im na spotkanie kolejnym spełnieniem...

Mówią, że życie zaczyna się po czterdziestce. Ja mam dopiero trzydzieści pięć lat, a już nie mogę się doczekać tych cudownych chwil, jakie skrywa przede mną przyszłość. Najważniejsze jest jednak to, że moje marzenia nareszcie się spełniły.

W poszukiwaniu straconego seksu (I)

Albert podszedł do drzwi i nacisnął dzwonek, który odpowiedział mu świdrującym i nieprzyjemnym, lecz dobrze znanym dźwiękiem. To jedno nie zmieniło się od 10 lat, kiedy jako ledwie nastoletni chłopak spędzał tu wakacje. Przez ten czas dom państwa Welfow (znajomych rodziny Alberta), wówczas nowo wybudowany zdążył zestarzeć się, szernieć i wybrudzić a jego ściany w dużej części obrośnięte były przez bluszcz. Lecz dzwonek brzmiał identycznie, momentalnie uruchamiając w umyśle Alberta lawinę wspomnień.

Drzwi otworzyły się, stanęła w nich kobieta w średnim wieku.

–W czym mogę pomóc? – Zapytała się uprzejmie.

–Czy mógłbym rozmawiać może z Panem Markiem Welfem

–Nie, Państwo Welf sprzedali ten dom kilka lat temu, mogę Panu podać do nich telefon.

–Nie, nie trzeba. – Odpowiedział Albert. To nic pilnego. Rzeczywiście tak było, miasteczko Linton znajdowało się po drodze jego służbowej podróży. I tak musiał zrobić sobie przerwę, więc na odpoczynek wybrał miejsce, gdzie niegdyś spędzał

wakacje. Choć bardzo dobrze wspominał Welfów, nie specjalnie zależało mu na rozmowie z nimi.

Pożegnawszy się z gospodarzami Albert postanowił pojechać na stację benzynową, która niegdyś stanowiła swoiste centrum życia w Linton, i wszystko wskazywało na to, że nic się pod tym względem nie zmieniło. Po kilku minutach jazdy zatrzymał się na niewielkim parkingu przy stacji i wysiadł ze służbowego Forda Escorta, przesyconego mdłym zapachem, charakterystycznym dla nowego samochodu. Na dzisiejszy dzień miał naprawdę dość podróży. Rozglądając się dookoła ujrzał afisz restauracji, momentalnie stwierdził, że zgłodniał i wypadaloby przegryźć coś przed dalszą drogą.

Bar wyglądał jak wyjęty prosto z lat 80tych, lecz Albert nie mógł go sobie przypomnieć. Zamówił hamburgera za pięć dolarów i usiadł na przypominającym autobusowy fotel krześle.

Z zamyślenia wyrwała go kelnerka, która przyniosła mu posiłek. Albert podziękował i już miał zabrać się do jedzenia, gdy ich spojrzenia spotkały się, było to uczucie, jakby nagle poraził go prąd. Dziewczyna uśmiechnęła się i wróciła do baru. Albert nie potrafił tego wyjaśnić. Jedząc hamburgera intensywnie zastanawiał się, skąd mógł ją znać, lecz nic nie przychodziło mu do głowy. Skończywszy posiłek poszedł zapłacić, tym razem z kelnerką dłużej popatrzyli sobie w oczy, Albert już miał zapytać, skąd może ją znać, lecz zrezygnował. Zdecydowanym krokiem skierował się do wyjścia.

Gdy otwierał drzwi, w radiu, grającym tak cicho, że ledwie było je słyszeć, zaczął iść pewien spokojny utwór. Albert nie znał tytułu, ani nawet wykonawcy, lecz momentalnie przypomniał sobie wszystko. Odwrócił się na pięcie, tak gwałtownie, że jego płaszcz niemal został jeszcze w swoim dawnym położeniu, gdy szedł już w kierunku kelnerki. Była to dziewczyna, zupełnie mu nieznajoma, z którą całował się dziesięć lat temu na potańcówce u kolegi, przy dźwiękach utworu, który szedł właśnie teraz w radiu. Miała na imię Alicja, właściwie było to jedyne słowo, jakie usłyszał od niej tamtego wieczoru. Zaraz, jak skończyli ze sobą tańczyć Albert zgubił ją, a później upił się i stracił przytomność. Gdy się wreszcie obudził nie było jej, a ani gospodarz, ani nikt inny nie wiedział, kim była i gdzie jej szukać. Zastanawiał się nawet, czy działo się to wtedy naprawdę, czy był to po prostu sen.

Lecz teraz stał naprzeciw Alicji, a jej wyraz twarzy świadczył, że rzeczywiście była to TA dziewczyna. Wyglądała tak pięknie, iż Albert stwierdził, że cokolwiek powie do niego i tak zepsuje wrażenie, jakie wywiera stojąc i intrygująco się uśmiechając.

Miała proste, rude włosy, była średniego wzrostu. Posiadała wspaniałą figurę, lecz tym, co czyniło ją tak idealnie piękną były oczy; ciemno zielone, pełne niesamowitej głębi. Takie zapamiętał je dziesięć lat temu i od tego czasu obraz ten nieraz wracał do niego w snach.

–Witaj Alicjo. – Powiedział zaskakująco niepewnym, drżącym głosem.

–Witaj.

Długo stali naprzeciwko siebie, nie wiedząc, co robić. Dawno Albert nie był tak speszony. W końcu Alicja się powiedziała, że zbiera się właśnie do domu i czy nie dałoby się jej podwieźć.

Albert zgodził się, choć był z tego bardzo zadowolony starał się nie okazywać entuzjazmu. Myślał właśnie o swojej partnerce – Terry – studentce pochodzenia azjatyckiego, która czekała na niego w ich apartamencie w San Francisco. Nie była to

wielka miłość, jego pierwsza ani ostatnia dziewczyna, lecz myśl o niedochowaniu jej wierności wręcz obrzydzała go.

W drodze konwersacja z Alicją rozkręciła się, rozmawiali między innymi o tamtej dyskotecie oraz o tym, czym się teraz zajmują. Kilka kilometrów, które dzieliły ich od celu podróży pokonali w wydawałoby się dosłownie chwilę.

Gdy już się zatrzymali, a Alicja wskazała swój dom ręką Albert poczuł nagle potworny żal.

–Może wejdiesz na chwilę? – Zapytała nagle. Jej wzrok był pełny obietnic i... pożądliwości.

Po usłyszeniu tego w umyśle Alberta zabrakło po prostu miejsca na myśli o Terry, myśli o zasadach i moralności.

Liczyła się teraz tylko Alicja. Gdy przechodzili przez próg ich usta spotkały się, najpierw było to tylko muśnięcie warg, lecz po chwili przekształciło się w pełny i długi pocałunek. Był on czymś tak naturalnym, że całe wcześniejsze życie wydawało się być tylko snem. Po chwili przywarli do siebie ciałami, mocno się obejmując. Albert pocałował ją w szyję i ramię, następnie położył rękę na jędrnej piersi. Alicja cichutko jęknęła i odchyliła głowę do tyłu.

Po chwili kochankowie zgodnie położyli się na podłodze. Bez pośpiechu, starając się zapamiętać każdą chwilę, w pełni nacieszyć się sobą, pieścili się i rozbierali. Zawsze, z każdą kobietą Albert szukał tego, co czuł wtedy, całując się i przytulając dziesięć lat temu. Gdy leżąc na podłodze połączyli się pomyślał, że wreszcie to odnalazł. Kochali się długo, ciągle wpatrując się sobie w oczy, czując się absolutnie szczęśliwi. Szczytując Alicja wbiła mu paznokcie w plecy...

Laura i Filon

Ona:

Kiedyś weszła na czat, wpisała nick Lamia, no i pierwsza zagadała. Laura królewna o cudownej, delikatnej urodzie, o piwnych oczach, złotych włosach i o ustach jak maliny. Poznała swojego Filona i pokochała jego słowa i aurę. Laura i Filon zakochali się w sobie. Filon codziennie patrzył jak Laura w swej błękitnej szacie rozczesuje złote sploty włosów w oknie swej komnaty. Opętany miłością do pięknej nimfy podszedł kiedyś pod jej okno mimo zakazów jego ojca. Zerwał jej cały bukiet róż i zawołał na nią by podeszła do okna. Laura ujrawszy go spuściła mu linę z prześcieradeł. Gdy boski Filon był na górze okrzyknął jej, że ją kocha i pragnie. Zszokowana Laura wyznaniem młodzieńca rozpuściła piękne włosy i czekała na rozwój wydarzeń. Filon oczarowany jej urodą zaczął głaskać ją po policzku, a drugą ręką powolutku rozwiązywał wstążeczki na dekolcie. Bierze ją na ręce, by położyć na łożu z chmur. Stojąc na łożu rozwiązał wszystkie wstążki i uwolnił cudne kształty. Młodzieniec oczarowany negliżem paniienki rozbierał się pospiesznie. Ostatnią rzeczą, którą chciał jej zdjąć, to były śliczne koronkowe majteczki, które okrywały jej wdzięczną pupę i

łono dziewicze, niczym listek lilii na jeziorze. Do komnaty wleciał delikatny wiaterek, który muskał ich ciała. Jej skóra otoczona delikatną mgiełką słoneczną wyglądał jak

łąka mleczków i stokrotek. Nie mógł wytrzymać, odsłaniając ostatni fragment stroju panienki. Usta młodych kochanków bez problemu się odnalazły i muskały się długo. Byli nadzy na atłasowej pościeli pieszcząc się nawzajem. Filon zwiedzając świat ciała Laury, szukał tego cudownego guziczka rozkoszy. Znalazł go. Ma jest jego. Laura rozchyła szeroko kolana. Młodzieniec chce zasmakować skarbu od lat skrywanego przez Laurę. Nie może opanować języka. Jej smak i woń doprowadzają go do omdlenia. Filon widząc ją tak podnieconą pyta czy go kocha i pragnie. A co ona na to? Spragniona pieszczot Filona próbuje odpowiedzieć mu poprzez pocałunki...

Spróbuj dalszą część dopisać i prześlij mi na skrzynkę – poprosiła. Uczynił to chętnie.

On:

Wszystkie ściany naszego pałacu są szklane, a za nimi widać gęsty sad. Słońce prześwieca przez zielen liści jabłoni i rzuca szafirowe blaski na meble. Jest tylko jeden ciepły akcent w całym pomieszczeniu. Ty! Lauro moja! Laura pochyla się i oczom Filona objawiają się jej nagie okrągłe pośladki. Filon stoi przez chwilę i im się przygląda. Laura czuje jego głodny wzrok na swoim ciele. Filon pragnie Laury, jej gorącego ciała. Chce poczuć jej uda na swoich biodrach i ciasność jej wilgotnej szparki na swoim fleciku. Podchodzi do Laury od tyłu. Ona już czekała na niego. Nie podnosi się tylko mruczy zachęcająco. Filon gładzi ją po pupie lekko rozciąga pośladki żeby zajrzeć pomiędzy nie.

Laura Ignie do Filona, a on czuje jak bardzo go pragnie. Jego flecik powoli zaczyna się podnosić. Laura sięga rękami do tyłu żeby skontrolować stan jego gotowości. Sterczy satysfakcjonująca. Uklęknij – prosi Filon Laurę – i wypnij pupkę. Chcę cię wziąć od tyłu. Jego głos brzmi jak muzyka. Na samą myśl o tym, że Filon tak bardzo pragnie Laury jej cipka robi się mokra. Klęka na czworakach. Wypręża plecy i wypina pośladki rozchylając je zapraszająco. Filon klęka za Laurą i całuje jej wypiętą słodką pupkę. Laura czuje jego język na swojej dziurce. Filon wylizuje z niej wszystkie soczki. Jego język wiruje i drażni delikatną skórę pomiędzy jej pośladkami. Cipka Laury staje się gorąca i lepka od soków. Rozwiera się i zaczyna niecierpliwie pulsować. Filon sięga ręką do jej piersi, które kołyszą się rozpustnie. Jej sutki są już sterczące i pobudzone, ale Filon postanawia popieścić je jeszcze chwilę. Ścisną ją między dwoma palcami i obraca. Głośny oddech Laury utwierdza go w przekonaniu, że jest już na niego gotowa. Laura czuje jak jego flecik ociera się o jej dziurkę. Do ostatniej chwili nie wie, na którą rozkosz zdecyduje się Filon tym razem. Jest to dla niej zawsze rozkoszna niespodzianka. Ale w końcu Laura czuje nacisk na szparce. Szczelnie opina się wokół członka Filona. On wnika w nią bez przeszkód. Zaczyna powoli poruszać się w jej wnętrzu. Laura czuje każdy jego najdrobniejszy ruch. Chce żeby robił to ostro, ale Filon nadal utrzymuje to samo powolne tempo. Wysuwa się prawie do końca i rozmyślnie powoli zagłębia się aż po samo jej dno. Gdy próbuje ruchami bioder ponaglić Filona, ten mocno przytrzymuje ją w talii. W pewnym momencie, kiedy jego flecik znalazł się prawie na zewnątrz cipki Laury, zatrzymuje się. Laura nie wie, co o tym myśleć. Ale gdy po chwili włacza go i z całej siły naciera na jej otworek, zaczyna rozumieć. Chciał się z nią podrażnić i dopiero teraz zaczyna się prawdziwa akcja.

Teraz już jego ruchy są gwałtowne i prawie brutalne. Wnętrze cipki Laury pali żarem bólu, który jest nieznośnie rozkoszny. Z każdym natarciem Filon staje się co raz gwałtowniejszy. Jego dłonie mocno zaciskają się na jej talii, kiedy przyciąga ją w swoją stronę. Ostatnim brutalnym pchnięciem wytryska w niej i Laura słyszy jego westchnienie ulgi. Ale Laura nadal jest niezaspokojona i trochę ją to

niecierpliwi. Po krótkiej chwili odpoczynku Filon gwałtownie wycofuje się z wnętrza Laury i obraca ją na plecy. Rozkłada nogi i spokojnie przygląda się jej nabrzmiałej szparce. Zawsze chciałaś żebym jadł Ci z ręki. Ale może teraz spróbujesz czegoś innego – mówi Filon. Nie za bardzo rozumie jego słowa Laura. Filon sięga za siebie i wyciąga arbuza. Rozkrojony owoc jest dojrzały i ocieka sokiem. Zagłębia palce w jego miąższu i urywa kawałek. Robi ruch jakby chciał podać go Laurze do ust, ale tylko kilka kropel słodkiego soku skapuje na jej wargi. Zamiast do ust wkłada jej go do cipki. Jej zdziwienie jest tym większe, że arbuza jest lodowato zimny. Jej szparka zaczyna mocniej pulsować. Ale on nie przestaje wkładać jej kawałków czerwonego owocu do jej rozwartego wnętrza. Wpycha je palcami do środka i za każdym razem, kiedy wsadza palce do jej cipeczki czerwone wargi zaciskają się na nich jakby chciały przytrzymać tam te jego palce. Szkoda, że nie możesz tego zobaczyć – mówi Filon. Twoja cipka jest tak samo czerwona i wilgotna jak ten owoc – stwierdza z zadowoleniem. Kiedy już jej szparka jest przepiętna lepkimi kawałkami arbuza pochyla się i zaczyna czubkiem języka drażnić jej łechtaczkę. Laura zamyka oczy żeby rozkoszować się poczynaniami Filona. Palcami zakrywa ujście jej cipeczki żeby kawałki arbuza pozostały na swoim miejscu, gdyż przyjemność, jaką jej sprawia powoduje, że jej

szparka otwiera się i zamyka rytmicznie. W końcu zanurza usta niżej pomiędzy jej nogi i Laura czuje jak delikatnie zaczyna wylizywać z jej wnętrza słodki miąższ. Musi coraz głębiej i głębiej sięgać językiem w jej szparkę. Chłępce czerwony sok przygotowując Laurę o dreszcze rozkoszy. Kiedy już Filon jest pewien, że w jej wnętrzu nie pozostał ani kawałeczek arbuza, rozkłada szerzej jej uda i wpatruje się w jej szparkę. Wejdz we mnie, błagam cię – mówi Laura. Filon pochyla się nad nią, a ona czuje jak jego nabrzmiąły flecik wślizguje się w jej wyziębioną cipeczkę. Jego ruchy znów są powolne i pełne miłości. Laura otwieram oczy i widzi nad sobą Filona. On patrzy na nią badawczo. Po chwili zaczyna namiętnie całować jej spragnione usta. Smakują słodczą owoc. Jego usta są zimne od owocu. Ale po chwili ich pocałunki stają się coraz gorętsze, a jego ruchy coraz szybsze. Sięga ręką do jej łechtaczki i zaczyna ją szybko i rytmicznie masować. Laura czuje, że jej orgazm jest bliski i nieunikniony. Wypręża plecy by mógł głębiej w nią wnikać. Kiedy jej jęki stają się już bardzo głośne i Filon czuje spazmatyczne ruchy jej cipeczki opinającej się wokół jego rozgrzanego fletu, wie, że przyjemność, jaką jej sprawił jest ogromna. Orgazm jest długi i faluje w jej ciele wraz z jego teraz już bardzo gwałtownymi ruchami. Odrzuca głowę w tył i ostatnim pchnięciem uwalnia do jej wnętrza potok swojego nektaru. Opada wyczerpany na nią, a ona czuje jego gorące ramiona wokół niej. Obejmuje ją i przytula. Posadzka chłodzi ich rozpalone ciała, a za oknami gałęzie jabłoni przypatrują się ciekawie ich znużonemu odpoczynkowi.

Nauka tańca

Ta historia wydarzyła się, kiedy poszedłem dostarczyć przesyłkę. Dorabiam trochę po lekcjach jako kurier w Łodzi – roznoszę

przesyłki. Kiedy dotarłem pod wskazany adres okazało się, że jest to szkoła tańca, i że właśnie trwa próba. Większość z tych dziewczyn – tancerek, to naprawdę niezziemskie pupcie. I młodsze i starsze. Nigdy nie miałem dotąd żadnej tancerki, chociaż nie raz o tym marzyłem. W pewnym momencie z sali wyszła jedna z nich. Była wspaniała. Nie wierzyłem własnym oczom, to była Agata (malinka), moja piętnastoletnia znajoma, na którą często patrzyłem z

zachwytem, jak przechadzała się po parku obok szkoły. Dopiero teraz zauważyłem, że zaokrągliła się pięknie w ważniejszych kobiecych miejscach. Cudowne cycuszki rysowały się pod obcisłą bluzeczką. I te długie nóżki pod krótką, dziewczęcą spódniczką.

Podeszła do mnie i powiedziała, że właśnie ma przerwę w próbie i idzie do toalety. Przywitałem ją i powiedziałem, że miło mi ją znów widzieć. Ona bez słowa złapała mnie za rękę i pociągnęła za sobą. Okazało się, że prowadzi mnie do damskiej łazienki. Byłem, naprawdę oszołomiony. Zapytała z uśmiechem

–Masz ochotę? – Nie myśląc długo odpowiedziałem

–Jasne!

Pocałowałem ją soczyście. Złapałem za pierś i zacząłem je lekko ugniatać. Była taka jędrna, tak dobrze ukształtowana. Szybko zdjąłem z niej bluzkę. Miała delikatny koronkowy biustonosz. Szybko się z nim uporałem. To, co zobaczyłem mogłoby przykuć uwagę obserwatorów wybuchu atomowego. Cudowne, dziewczęce cycuszki. Różowe sutki sterczały prosto przed siebie. Przyssałem się do nich jak dziecko do smoczka. Agata cicho

jęknęła. Było jej chyba dobrze. Wsadziłem swoją dłoń pod jej sukienkę. Przez jej majteczki poczułem gorący wzgórek łonowy. Kiedy z sali prób dobiegała nas cudowna muzyka, ja wsadzałem rękę w jej majteczki. Wspaniałe miękkie włoski zdawały się mnie zapraszać do zabawy.

–Jeszcze dalej – powiedziała. Wsadziłem mój palec do jej jamki. Agata wstrzymała

oddech. Zacząłem nim ruszać. Masowałem ją od środka wciąż nie mogąc do końca

uwierzyć w to, co się dzieje. Pomyślałem – teraz albo nigdy.

Obiema rękami ściągnąłem z niej majteczki. Nie stawiała oporu. Nawet starała się pomagać kręcąc biodrami. Chciałem wyjąć mojego twardego fiuta i wsadzić go jej jak najszybciej. Nie mogłem jednak odpuścić sobie okazji do posmakowania jej już obfitych soczków. Wsadziłem głowę między jej nóżki i zacząłem ssać i lizać najlepiej jak potrafiłem. Agata cicho jęczała.

Jej oddech stał się nierównomierny. Kiedy skosztowałem jej ożywczego nektaru, popatrzyłem jej głęboko w oczy. Były jak za mgłą. Cały czas nie opuszczał jej stan ekstazy.

Szybko rozpiąłem rozporek. Mój fiut wyskoczył ze spodni. Posadziłem Agatę na umywalce i bez namysłu wsadziłem go w jej dziewiczą, różową cipkę. Agata zapiszczała. Szybko ruszałem biodrami w przód i w tył. Nabijałem ją na mego fiuta. Spuściła głowę w dół próbując zobaczyć jak to wszystko się dzieje. Mój rumak wciąż wwierał się w jej ciasną, moką szparkę, a jąderka odbijały od jej krocze.

–Ojej, nie wytrzymam – powiedziała Agata. Wyciągnąłem mojego fiutka. Ale to nie był koniec, mimo że ona tak myślała, i że wyczułem rozczarowanie w jej głosie, kiedy pytała

–To już?

Już chciała nasunąć swoje majtki, gdy ja jednym ruchem odwróciłem ją tyłem do siebie. Pytająco odwróciła głowę w moją stronę, lecz zaraz zrozumiała. Oparłem ją o umywalkę. Przyglądałem się jej jędrnej pupci. Dałem mocnego klapsa. Muzyka na sali prób ucichła. Zrozumiałem, że teraz w każdej chwili ktoś może wejść. Lecz nic nie miało znaczenia. Cipka Agaty już czekała.

Nakierowałem mojego pulsującego fiuta na jej pączek róży i powoli wsunąłem go do samego końca. Syciłem się każdą sekundą, każdym milimetrem jej gorącego wnętrza.

Wsadziłem go aż po jąderka. Lekko wysunąłem i wepchnąłem ponownie. Agata zaczęła jęczeć jeszcze głośniejsze, mrużąc jednocześnie coś sama do siebie. Chwyciłem ją za biodra. Miała takie delikatne ciało. Nacieralem na nią coraz to mocniej. To było królewskie kochanie. Zaczęła ruszać swoją dupcią w górę i w dół. Byliśmy cudownie zgrani. Nie mogłem już dłużej wytrzymać. Byłem nabuzowany jak hydrant. Agata zaczęła piszczeć, ogarnęła ją fala orgazmu. W tym samym momencie mój fiut zaczął pompować gorącą spermę, wciąż wbijając się w jej ciasną cipeczkę. Agata zacisnęła swoje mokre krocze z całej siły nie przestając piszczeć z rozkoszy. Miotła głową na wszystkie strony. Ucichła. Wyciągnąłem bohatera z jej szparki. I tu Agata zaskoczyła mnie kompletnie.

Uklęła, wzięła mego fiutka w usta i wylizała do ostatniej kropelki spermy i swoich pozostawionych na nim soczków. Mlaskała przy tym tak rozkosznie, że byłem pewien, iż jej to bardzo smakuje. Odwzajemniłem się jej tym samym. Ukląłem, a ona jedną nogę oparła o umywalkę. Przyssałem się do jej cipeczki jak do wspaniałego ciastka z kremem, ale ona była jeszcze bardziej smakowita. Kiedy wylizałem ją do czysta, uśmiechnęła się uroczo i naciągnęła majteczki na zgrabniutki tyłeczek.

–Przesyłka doręczona – powiedziałem.

–A jutro będzie jakaśprzesyłka? – zapytała filuternie?

–Mogę je dostarczać codziennie – odpowiedziałem.

–Próby mam co drugi dzień – rzuciła przez ramię, oddalając się niespiesznie do sali prób. Tyłeczek jej pięknie falował. Byłem pewien, że pojutrze znowu przyniosę tu przesyłkę.

Miłość i namiętność

Odwróciła się do mnie przodem, podeszła, zaczęła rozpinąć koszulę. Rozpiętą wyciągnęła ze spodni. Przytuliła się do mnie, ja gładziłem jej włosy. Chwilę tak staliśmy, po czym odsunęła się, przejechała długimi, w identycznym kolorze jak sukienka paznokciami po moich żebrach, szybko odwróciła się i poprosiła: – Rozepnij. Rozpinałem jej sukienkę guziczek po guziczku...

Tak się zaczęła znajomość z Patrycją

To był przepiękny letni dzień. Mimo, że słońce mocno przypiekało z prawie bezchmurnego nieba, delikatny wiaterek

chłodził na tyle skutecznie, że nie odczuwało się skwaru. Wczesnym popołudniem wędrowałem ulicami. Ruch jak zwykle o tej porze roku był niewielki.

Na jednej z głównych ulic zauważyłem bardzo ładną dziewczynę. Szła przede mną niezbyt spieszonym krokiem. Dostosowałem swój krok do jej tempa i szedłem za nią kilka przecznic, mogąc nasycić oczy wspaniałym widokiem. Była szczupła, ale nie wychudzona. Długie, sięgające prawie pasa, falujące włosy w odcieniu ciemnego złota spięte w luźną kitę falowały w rytm jej kroków. Falowały wraz z krótką, plisowaną spódniczką w kratę. Przechodząc przez ulicę, gdy dawała większy krok by wspiąć się na wysoki krawężnik, spod krawędzi spódniczki wysunął się brzeg koronki wykańczającej jej pończochy. Długie, zgrabne nogi w jasno-brązowych pantofelkach

na niewysokiej szpilce stawiała niespiesznie, ale bardzo sprężysto. Szew pończoch niesamowicie dodawał uroku i podkreślał smukłość jej nóg. Nad lewą kostką połyskiwał złoty łańcuszek. Luźna bluzeczka z białego jedwabiu była tak cienka, że więcej pokazywała niż ukrywała. Dziewczyna przewiesiła sobie przez ramię malutką torebkę, w której chyba nie zmieściłaby nic więcej niż tylko telefon komórkowy. Idąc widziałem ją tylko od tyłu, jednak jej sylwetka zdradzała posiadanie przez właścicielkę znacznego biustu. Miała stosunkowo szerokie ramiona, za to talia była tak wąska, że można by ją było objąć palcami jednej ręki. Spódniczka rozchylała się szerokim kloszem na kształtnych biodrach. Można byłoby ulec złudzeniu, że dolna część jej ciała nie ma żadnego połączenia z górną, gdyby nie to, że poruszały się w idealnej harmonii.

Dziewczyna doszła do skrzyżowania i stanęła przed przejściem w

oczekiwaniu na zielone światło. Stałem obok niej. Mogłem teraz ocenić ją z bliska. Buzię miała jak aniołek. Śliczną, gładką cerę złociła delikatna opalenizna, kontrastująca z zielenią jej oczu. Makijaż miała tak delikatny, że trzeba było się mocno przyglądać by go dostrzec, jednak na tyle stanowczy, że doskonale podkreślał jej urodę. W uszach skrzyły się malutkie brylanciki kolczyków. Leciutko zadarty nosek dodawał jej zalotności. Pod bluzką miała biały staniczek bez ramiączek, bez paska obejmującego ciało – same koronkowe miseczki wypełnione kształtnymi piersiami. Na szyi, w głębokim dekolcie wisiał cieniutki łańcuszek z główką jednorożca.

Zgrabnym ruchem ręki odgarnęła z twarzy niesforny kosmyk włosów. Dłoń miała smukłą, z długimi palcami i jeszcze dłuższymi jasno-różowymi paznokciami. Rzuciła w moją stronę przelotne spojrzenie. Musiała dojrzeć wyraz zachwyty na mojej twarzy, bo przez jej usta przemknął delikatny uśmiech.

Światło zmieniło się. Niby zagapiłem się, by pozwolić jej znowu iść przodem. Szła równym, spokojnym krokiem, jednak jej sposób poruszania zmienił się. Widać było, że czuje na sobie mój wzrok. Wyraźnie zaczęła mocniej kołysać biodrami. Teraz prawie za każdym krokiem spódniczka odsłaniała koronkę pończoch.

Wyraźnie zabawa w podziwianie wdzięków spodobała się jej, bo przed przejściem podziemnym przy następnym skrzyżowaniu znacznie zwolniła. Na szczycie schodów prawie się zatrzymała, pozwalając mi zrównać się ze sobą. Schodząc w podziemia obok niej, mogłem zobaczyć nie tylko koronkę pończoszki wyłaniającą się spod zakładu jej spódniczki, ale i część gołego uda ponad nią. Poniżej schodów stanęła i zaczęła, abym wybrał kierunek,

w którym chcę się udać. Poszedłem w lewo, w kierunku wyjścia na przystanek autobusowy. Po paru krokach wyprzedziła mnie i prawie biegiem wpadła na schody. Gdy ja stawiałem nogę na najniższy stopień, ona była już w połowie górnego biegu stromych schodów. Moim oczom ukazał się fantastyczny obraz. Widziałem nie tylko całe nogi, łącznie z częścią nie okrytą pończochami, ale także zgrabnie zarysowaną linię oddzielającą uda od pośladków. Przez moment nawet mignął mi rąbek jej śnieżnobiałych fig. Niestety odjechała autobusem w zupełnie inną stronę niż ja.

Długo nie mogłem o niej zapomnieć. Po nocach przypominałem sobie obraz jej ciała prześwitującego przez bluzkę i widok ze schodów. Ciągle widziałem kontur jej zgrabnej sylwetki widzianej pod słońce i jej zalotne spojrzenie, gdy drzwi autobusu już zamknęły się za nią.

Z końcem lata zacząłem chodzić na zajęcia sportowe: siłownię i basen. Na kolejnym treningu zdarzył się cud. Właśnie kończyłem męczyć mięśnie brzucha pierwszą serią

skłonów na skośnej ławeczce, gdy do sali weszła Ona. Ubrana była w ciemny żakiet, kremową atłasową bluzkę i szarą, mocno rozkloszowaną i bardzo krótką spódniczkę. Leżałem jeszcze chwilę na ławeczce, głową w dół nabierając siły przed rozpoczęciem kolejnej serii ćwiczeń. Od środkowego przejścia przez salę dzieliły mnie centymetry. Miałem już unieść się w kolejnym skłonie, gdy piękność z moich snów przeszła obok, kierując się do instruktora stojącego akurat w drugim końcu pomieszczenia. Przeszła tuż nad moją głową. Patrząc w górę zobaczyłem zgrabne nogi w czarnych pończochach przypiętych do białych podwiązek i śnieżnobiałe koronkowe majteczki. Nie

mogłem się za nią nie obejrzeć. Pończochy były ze szwem, nad lewą kostką połyskiwał łańcuszek, czarne szpilki miarowo uderzały o wykładzinę. Za parę minut była z powrotem na sali. Tym razem ubrana w strój treningowy. Wyglądała w nim bardzo atrakcyjnie. Obcisły, intensywnie żółty trykot na wąskich ramiączkach okrywał ją od dekoltu po kostki u nóg. Miał głębokie wycięcie na plecach. Na cienkim, elastycznym materiale wyraźnie rysowały się wypukłości sutków na szczycie idealnie kulistych piersi. Na kombinezon założyła granatowe bokserskie spodenki, a raczej coś, co je przypominało, ale było o niebo seksowniejsze.

Przyszła jesień i listopadowe szarugi, a my spotykaliśmy się tylko w fitness-klubie. Wymienialiśmy krótkie "cześć" i uśmiech. Czasem Patrycja, bo tak moja piękność miała na imię, mnie zagadnęła, czasem ja ją, ale znajomość nie układała się najlepiej. Raz ona śpieszyła się po zajęciach do domu, drugim razem ja musiałem jeszcze wrócić do pracy lub po forsownym wysiłku i saunie długo dochodziłem do siebie.

Zbliżały się Święta i mój pierwszy Nowy Rok w nowym mieszkaniu. Przyszedłem na ostatnie zajęcia przed Wigilią lekko spóźniony. Patrycja była już na sali i wypacała na jednym z rowerków kalorie, których wcale nie miała za dużo. Po szybkiej rozgrzewce usiadłem na sąsiednim, wprowadziłem program treningowy i zagadnąłem ją. Organizowałem imprezę sylwestrową połączoną z czymś w rodzaju parapetówki. Zaprosiłem ją. Bardzo mnie ucieszyło, że nie ma chłopaka i przyjdzie sama. Skończyła pedałowac, a pot spływał jej stróżką po nosku. Otarła go ręcznikiem, zsiadła z roweru i odchodząc zaproponowała, że możemy porozmawiać wychodząc z siłowni.

Tak jak zwykle, kilka razy mijaliśmy się zmieniając przyrządy.

Wymienialiśmy tylko uśmiechy, bo zarówno Patrycja jak i ja założyliśmy sobie bardzo intensywne programy. Widać ona też przewidywała niezłe obżarstwo na Święta.

Na basenie Patrycja pływała jak zwykle na skrajnym torze, starając się jak najdłużej wylegiwać na wodzie pomiędzy kolejnymi ruchami żabki. Kąpała się jak zawsze w bardzo seksownym, jednoczęściowym kostiumie, w kolorze pomiędzy pomarańczowym a czerwonym. Jej kostium miał wysokie, sięgające niemal talii, wycięcie na nogi. Z tyłu był tylko wąski paseczek między pośladkami i skrzyżowane na plecach ramiączka. Przód składał się ze smukłej litery V w dolnej części, a w górnej z szelek poszerzonych na tyle, by kryły strategiczne części biustu. Staniczek ten, by nie zsunął się z krągłości na boki był spięty na środku dużym, złotym kółkiem.

Ja byłem na drugim torze, jak zwykle męczony przez trenera z pływania delfinem. Nie wiem, dlaczego postawił sobie za punkt honoru, że nauczy mnie tego stylu. Może widział we mnie materiał na pływaka, może starał się mnie zamęczyć, bo widział moje zainteresowanie pływającą Patrycją, a może próbował się czymś zająć by nie gapić się na nią ze swojego doskonałego punktu obserwacyjnego na brzegu.

Po pływaniu Patrycja wyszła bez słowa do damskiej części sauny, natrysków i szatni, a

ja, jak najszybciej wskoczyłem do męskiej sauny. Pod prysznicem musiałem kombinować jak koń sołtysa pod górę i po piachu, by nie myśleć o Patrycji i nie mieć związanych z tym problemów.

Czekałem na nią z dobre dziesięć minut. Bałem się, że zapomniała i już sobie poszła, ale wreszcie wyszła.

Ubrana była w czarne buty mocno powyżej kostki, sznurowane na drobne haczyki, na tak wysokim obcasie, że palcami ledwo dosięgała ziemi, oraz w grube, połyskujące czernią rajstopy, czarną, wąską spódnicę, obszerny kosmaty srebrzysty golf. Zarzucone na to miała puchate jasnokremowe futerko sięgające tuż przed koniec spódniczki, czyli gdzieś do połowy uda. Po futrze rozsypane miała swe lśniące włosy. Przed wyjściem założyła jeszcze futrzany toczek i już wyglądała jak marzenie. Do wizerunku nie pasowała jedynie duża, czarna, sportowa torba ze strojem treningowym.

Poszliśmy na przystanek. Pogoda była tak paskudna, że po drodze nie dało się rozmawiać. Temperatura była tuż poniżej zera, wiał ostry północny wiatr i siekł twarze drobnymi kryształkami zamarznętego deszczu. Na przystanku zaproponowałem:

–Odwiozę cię.

–Dobrze, a ty gdzie mieszkasz?

–Niezły kawałek za miastem, tam, gdzie nie tylko autobusy ale i wrony zawracają.

–Na wschód?

–Tak.

–To u ciebie po śmietnikach grasują białe niedźwiedzie? –

Podchwyciła mój żart.

–Tak, ale tylko zimą.

Wsiedliśmy do autobusu. Były akurat dwa wolne miejsca obok siebie, więc z nich skorzystaliśmy. Patrycja usiadła bliżej okna, ja przy przejściu. Przysunęła się do mnie i objęła moją rękę.

–Ale dzisiaj nieprzyjemnie – zagadnęła

–Bardzo nie lubię takiej pogody. Wolę, gdy jest słońce i leży dużo śniegu.

–To jak wtedy wydostajesz się ze swojego zapyzia?

–Mam czołg. – Zażartowałem ze swojego samochodu.

–To, dlaczego nim teraz nie jeździsz?

–Rano nie daje się przebić przez korki i nie ma gdzie zaparkować pod pracą. Zapadła chwila milczenia. Po paru minutach przerwała ją Patrycja.

–Co z tym Sylwestrem?

–Ma przyjść parę osób. Sami znajomi i znajomi znajomych.

–Ile ma być osób?

–Nie więcej niż dwadzieścia. Z tobą będzie do pary.

–To fajnie. Pewnie potrzebujesz, by coś ci przygotować?

–Ja daję lokal i alkohole, kolega sprzęt grający i muzykę z obsługą. Każdy coś ma przynieść do jedzenia.

Rozmowa dalej toczyła się na tematy organizacyjne, co przygotować, jak podać. Trochę rozmawialiśmy o moim mieszkaniu.

Przez cały czas rozmowy Patrycja siedziała mocno przytulona do mojego ramienia, kolana przyciskając do moich. Jej spódnica dość mocno podjechała, odsłaniając całe nogi a nawet coś więcej.

Przyszedł czas wysiadać. Wstałem pierwszy, wziąłem torby: swoją i jej. Patrycja wstając wysunęła najpierw nogi spomiędzy siedzeń i dopiero później wstała. Przez krótki moment widziałem jej wzgórek osłonięty jedynie rajstopami, spod których prześwitywała biel majteczek. Podniosła się. Ze śmiechem i udawanym zgorszeniem zrobiła mi wyrzut, że ją podglądam. Nie pozwoliła mi wejść nawet na klatkę schodową, jednak na pożegnanie pocałowała mnie i to bynajmniej nie w policzek.

Oboje w okresie międzyświątecznym nie pracowaliśmy, więc stało na tym, że Patrycja miała przyjechać do mnie w przeddzień imprezy, upiec u mnie jakieś ciasto i nadać ostatniego szlifu przygotowaniom do zabawy. Na pewno przydała się kobieca ręka, bo ja nie za bardzo mam ducha artystycznego.

Umówiliśmy się w hipermarkecie wczesnym popołudniem. O innej porze roku byłby to środek dnia, teraz był jednak zmierzch. Patrycja przyszła ubrana jak poprzednio, z tą różnicą, że zamiast spódnicy miała na sobie bardzo obcisłe, legginsopodobne, czarne spodnie. Po zakupach pojechaliśmy do mnie upiec ciasto

i przygotować mieszkanie na przyjęcie gości. Na szczęście przed wyjściem z domu zmieniłem ustawienia na programatorze temperatury. Gdy weszliśmy było gorąco. Musieliśmy zdjąć cieplejsze części garderoby. Najpierw ja zdjąłem sweter. Potem Patrycja ściągnęła swój golf. Miała pod nim morelowego T-shirta, tak krótkiego, że było widać krągłość jej piersi gdy ręce unosiła do góry szperając w szafkach mojej kuchni lub pochylała się nad ciastem. Pod nim nie miała już nic więcej. W czarnych legginsach i koszulce wyglądała bardzo seksownie. Potem ja długie spodnie zmieniłem na luźne bermudy, a Patrycja wyciągnęła spod spodni rajstopy. Zrobiła to oczywiście w łazience, mimo moich zapewnień, że nie będę jej podglądał. Dobrze wiedziała, że nie dotrzymałbym słowa. Legginsy ściśle przylegały do jej ciała podkreślając jego kształtność. Opinały zgrabny tyłeczek, lekko uwypuklały się na wzgórku, oblekały długie nogi. Na gładkiej powierzchni patrycjowych spodni rysowały się krawędzie jej bielizny: smukły trapez z przodu i malutki trójkącik z tyłu. Dookoła bioder biegła tylko wąska tasiemka kokardkami połączona z rogami trapezu.

Przechodząc z tyłu, za pochyloną nad deską do krojenia Patrycją, nie powstrzymałem się, by jej nie dotknąć. Stojąc za jej plecami przejechałem opuszkami palców po bokach od talii do krawędzi koszulki. Zareagowała przeciągłym Mmmm.

Przeciągnąłem ponownie, tym razem nie kończąc na krawędzi koszulki. Gdy tylko brzeg T-shirta zaczął się unosić przycisnęła moje dłonie łokciami.

–Nie wolno! – Oświadczyła dobitnie, ale zamiast się odsunąć posunęła się w tył

opierając się pupą o mnie. – Masz co robić. Zajmij się czymś. – i puściła moje dłonie.

Nie zabrałem ich, tylko zsunąłem je trochę poniżej talii. Widząc, że nie odchodzę Patrycja wyprostowała się, odłożyła nóż i przeciągnęła się unosząc ręce nad głowę. Jej koszulka stosownie do wykonanego ruchu powędrowała za rękami odsłaniając krągłości ciała. Skorzystałem skwapliwie z okazji, że jej piersi znalazły się na swobodzie i je objąłem. Były przyjemnie chłodne, jędrne i idealnie kuliste. Skóra miała dotyk aksamitu, była równocześnie miękka i sprężysta. Czułem, jak pod palcami twardnieją jej sutki. Patrycja gwałtownym ruchem opuściła ramiona, chwyciła moje dłonie i zamiast odepchnąć zsunęła je tylko na wysokość pasa.

–Mówiłam, że nie wolno! – Stała nadal oparta o mnie. – Zajmij się czymś pożytecznym

–odepchnęła mnie uderzając mnie w podbrzusze swoją pupą. Zabrała się za pracę. Za jakiś czas, może godzinę Patrycja przerwała pracę w kuchni, odprostowała się i przeciągnęła demonstrując wdzięki. Podeszedłem do niej. Stałem za nią, i przytuliłem. Oparła się plecami o mnie i powtórnie przeciągnęła się próbując złączyć dłonie za moją głowę. Objąłem ją kładąc dłonie na jej biodrach. Przesunąłem je do góry, a następnie w dół i do przodu tak, że znalazły się na kościach biodrowych, ale pod jej spodniami. Palce trafiły dokładnie tam, gdzie były kokardki jej fig. Na próbę przesunięcia ich dalej w dół i do przodu zareagowała stanowczym:

–Dalej nie wolno.

Staliśmy tak chwilę, ona wyprostowana, dając odpoczynek plecom, ja bawiąc się troczkami jej majteczek i głaszcząc jej skórę ma biodrach. Zacząłem ją łachotać po brzuchu. W śmiechu skuliła się i odsunęła orzekając:

–Wystarczy.

Przytrzymałem ją, by nie odeszła. Z powrotem zatrzymałem ręce na jej biodrach. Chwyciłem za końce tasiemek. Patrycja odsunęła się do przodu, a kokardki się rozwiązały.

–No i co zrobiłeś? Jak je rozwiązałeś, to teraz coś z tym zrób! –
Wyrzut w jej głosie

był wyraźnie udawany. Pociągnąłem za troczki. Spod spodni Patrycji najpierw wysunął

się mały trójkącik przechodzący w kawałek tasiemki, a następnie smukły trójkąt

stanowiący przód majteczek. Całość była wykonana z cudownie miękkiego

czerwonego, lśniącego jedwabiu w żółtą kratkę. Tego wieczoru do niczego więcej już

nie doszło.

Ustaliliśmy, że w Sylwestra przyjadę po nią wcześniej, bo trzeba było jeszcze dokończyć przygotowania. Gdy mi otworzyła, ubrana była w luźny, krótki sweter i te same legginsy, co poprzednio. Szeroki dekolot swetra przesunął się odsłaniając nagie ramię. Przez materiał spodni nie wycinał się żaden kontur

bielizny. Włosy, spięte na czubku głowy spadały puszystym ogonem na kark. Podała mi przygotowaną torbę i zapakowaną w foliowy pokrowiec balową suknię w kolorze burgundzkiego wina. Ubrała się i wyszliśmy.

Prace przygotowawcze poszły szybko, bo niewiele było do zrobienia. Zostało dużo czasu na założenie kreacji.

–Użyczysz mi sypialni, bym mogła się przebrać? – Spytała Patrycja rozpinając torbę.

–Oczywiście.

–Tylko nie podglądaj. I chciałabym wziąć prysznic.

Poszliśmy do sypialni. Gdy ja wyciągałem z szafy olbrzymi ręcznik kąpielowy dla Patrycji, ona wypakowała na łóżko rzeczy z torby. Gdy wychodziłem na moim seksodromie leżała już przygotowana suknia, tiulowa krynolina, czarne pończochy z bardzo szeroką, koronkową gumką, kuferek z kosmetykami i biżuterią.

–Możesz przyjść i mi pomóc? – Doleciało mnie pytanie z sypialni, gdy zmieniałem kolejną już płytę. Poszedłem. Patrycja stała na środku pokoju. Fantastycznie uczesana, umalowana i ubrana. No nie całkiem ubrana, bo jej sukienka była rozpięta na plecach, a Patrycja przytrzymywała ją z przodu. Suknia była przed kolano, dół miała mocno rozkloszowany, rozłożony na szerokiej krynolinie. Góra była w postaci gorsetu odsłaniającego całe ramiona i plecy.

–Poproszę, zapnij. Tylko bez żadnych numerów.

Zapinanie guziczków przy gorsecie szło bardzo powoli. Były bardzo małe i bardzo gęsto przyszyte. By nie miały szans się rozpiąć, pętelki były jeszcze mniejsze. Gdy skończyłem, Patrycja jeszcze poprawiła sukienkę i przejrzała się w lustrze na drzwiach szafy. Wyglądała bosko. Delikatny makijaż podkreślał jej urodę. Kształtne usta nabrały pod szminką delikatnie czerwonej barwy. Jej oczy pod niesamowicie długimi rzęsami przybrały odcień złota. Włosy miała wysoko upięte w luźny kok i przyozdobione brylantowym diademem. W uszach wisały zdobne kolczyki. Spod dużych, rzucających kolorowe skry kamieni zwisały cyzelowane wisiorki zakończone jeszcze większymi kryształami. Na szyi miała krótki łańcuszek, a na nim identyczny wisiorek jak przy kolczykach. Aksamitny gorset podkreślał jej krągły biust. Nad prawą piersią miała tatuaż przedstawiający delfina przeskakującego nad falą. Istne arcydzieło namalowane na skórze. W talii, zamiast paska miała złoty łańcuch doskonale kontrastujący z głębokim odcieniem sukni. Spódnica zrobiona z atłasu ukazywała rąbek czarnego tiulu i nogi w czarnych pończochach. Na lewej kostce błyszczał gruby łańcuszek. Szwy w pończochach prowadziły wzrok pod spódnicę i kusily, aby znaleźć ich zakończenie. Na stopach miała buciki na bardzo wysokiej szpilce, trzymające się nogi tylko cienkimi rzemykami. Na palcu u lewej stopy miała założoną złotą obrączkę.

Zabawa była wesoła. Towarzystwo dobrze się bawiło. Darek dostarczył przednie nagrania, potrafił poderwać do tańca nawet najbardziej zasiedziały imprezowiczów. Sam tańczył wybornie. Nic w tym dziwnego, skoro trenował rock'n'rola sportowego. Większość tańców przetańczył ze swoją stałą partnerką, jednak często zmieniał ją na inne, by rozruszać pozostałe pary.

Patrycja tańczyła chętnie i z dużym zapałem. W każdym szybszym tańcu, przy każdym obrocie spódnica jej sukni rozkładała się szerokim kołem wokół bioder. Wtedy, światu ukazywały się w całej okazałości jej zgrabne nogi. Demonstrowała koronki przy pończochach. Z ich czernią kontrastowała jasna skóra jej ud. Parę razy coś niepokojąco błysnęło pod jej spódnicą.

Zmęczony kilkoma szybkimi kawałkami przysiadłem na niskim fotelu i patrzyłem na tańczących. Patrycja wywijała kolejne piruety prowadzona przez Pawła. Za każdym obrotem spódnica tworzyła płaski dysk wokół jej talii odsłaniając wszystko, co było poniżej. Pończochy Patrycji kończyły się koronką powyżej połowy uda. Wyżej było jej

gładkie ciało. Przyjrzałem się uważniej. Nie dało się dojrzeć majteczek, tylko szparkę nie przysłoniętą żadnym zbędnym włoskiem. Czasami między nogami coś się skrzyło, jak kropelka wilgoci.

Darek puścił wreszcie coś wolnego, by zmachani goście mogli chwilę odpocząć w uścisku partnera. Tańczyłem z Patrycją.

–Fantastycznie wyglądasz!

–Podoba ci się?

–Absolutnie!

–A co najbardziej?

–To, co masz pod spodem?

–A co mam?

–Nic.

–To nic ci się nie podoba?

–Podoba mi się to, że nic nie masz.

–To dla ciebie.

–Dziękuję.

Mocno po północy Patrycja tańczyła z Darkiem szalonego r'n'r-la. Tańczyli w zawrotnym tempie. Robili nawet prostsze figury z wersji sportowej. Nie mogłem od Patrycji oderwać wzroku. Przy każdym piruecie pokazywała pełną długość swych nóg. Przy obrotach robionych z wysokoku najpierw Patrycja dosięgała ziemi, a dopiero po chwili opadała jej spódnica. Mogłem wtedy przez krótką chwilę podziwiać kształt jej niczym nie osłoniętego tyłeczka. Przy przewrocie przez plecy partnera Patrycja pokazała światu idealną geometrię wzgórką, co zostało przyjęte przez obserwatorów z aplauzem. Taniec zakończył się figurą, w której Patrycja mocno wygięta w tył zawisała na ręce Darka. Jej spódnica podwinęła się i została w górze. Szybkim ruchem ręki zsunęła ją w dół. Trwało to jednak na tyle długo, że można było dostrzec wiele szczegółów wcześniej uciekających spojrzeniu. Widać było płaski, wygimnastykowany brzuszek, lekką obłość wzgórką z wąską linią szparki. Nie było na nim ani jednego włosa, a skóra była gładka niczym aksamit. Między jej nogami wisiał kolczyk. Był identyczny jak te w uszach i wisiołek przy łańcuszku na szyi.

Alkohol i parę wolnych kawałków zrobiły swoje. Pary na parkiecie

zaczęły się do siebie kleić. Ręce partnerów zaczęły błądzić po ciałach partnerek, zsuwały się w okolice pośladków, próbowały dotrzeć pod spódnicę. Paweł kiwał się ze swoją dziewczyną, przytuloną do jego piersi. Trzymał ją oburącz za szczupły tyłeczek. Ona dłonie miała wciśnięte pomiędzy nich a jej palce wyraźnie nie pozostawały bezczynne. Patrycja przysunęła się jeszcze bliżej mnie, przywarła swoim łonem do mojego uda. oparła policzek na moim ramieniu, palcami wodziła po mojej szyi. Trzymałem ją lewą ręką tuż powyżej gorsetu na plecach, a prawą tuż poniżej talii. Powoli moja dłoń powędrowała w dół, trafiła na krągłość jej pupy. Zsunęła się jeszcze niżej, tam, gdzie owal jej ciała przechodzi w smukłość nogi i jeszcze trochę dalej. Delikatnymi ruchami

palców przesunąłem materiał spódnicy, aż dotknąłem nagiej skóry. Nie zaprotestowała. Przesunąłem dłoń do góry, w miejsce, gdzie wyrasta noga. Dotykałem aksamitu jej ciała. Czułem pod palcami mięśnie jej nogi pracujące przy każdym kroku i krągłą jędrność tuż powyżej. Patrycja spojrzała na mnie i jedynie sięgnęła za siebie by poprawić spódnicę podciągniętą przez moją dłoń.

Darek próbował jeszcze raz czy drugi poderwać ludzi do tańca puszczając szybszą melodię, ale impreza wyraźnie chyliła się ku końcowi. Powoli goście zaczęli wzywać taksówki i rozjeżdżać się do domów. Paweł, ponieważ mieszkał z żoną niedaleko Patrycji zaproponował, żeby się z nimi zabrała. Ona jednak nie wybuchła entuzjazmem. Wyraźnie na coś czekała.

–Zostań. Rano cię odwiozę. – Zaproponowałem. – Łóżko mam szerokie. Zmieścimy się.

–Dziękuję Pawle, zostanę. – Patrycja zwróciła się do mojego kolegi – A ty nie licz na zbyt wiele. – Zalotnie dodała do mnie.

–Spróbuję, ale nie ręczę. – Zripostowałem.

Jako ostatni pojechał Darek ze swoją dziewczyną. Zabrał swój sprzęt grający, więc włączyłem moją aparaturę, mniejszej mocy i już mocno leciwą, ale nadal sprawną. Puściłem cichą, spokojną muzykę. Szybko zebraliśmy brudne naczynia i wynieśliśmy do kuchni, bo nie ma nic gorszego niż rano wstać i przerazić się bałaganem po całonocnej imprezie. Z grubsza ogarnęliśmy bałagan na stole. Reszta potraw z półmisek powędrowała do lodówki.

Podszedłem do Patrycji, stanąłem za jej plecami. Objąłem ją dłońmi w talii i pocałowałem w ramię. Przechyliła się do tyłu, oparła o mnie. Mocniej przycisnęła moje dłonie do swego ciała. Zaczęliśmy się bujać w rytm muzyki. Ręce Patrycji powędrowały do tyłu, spoczęły na moim rozporku. Sięgnąłem w dół. Dłonie powędrowały na krawędź jej spódnicy, a następnie w górę, pod spód. Dotknąłem przodu jej ud. Jedna dłoń powędrowała wyżej, aż dotknęła jej wzgórka. Wsunąłem ją w głąb, między nogi, aż poczułem kolczyk między palcami. Pieściłem ją całą dłonią, od czasu do czasu trącając wisiołek. Ona przez spodnie masowała moje nabrzmiące drugie ja, które w tym momencie stało się pierwszym.

Po kilku tak przetańczonych piosenkach zaproponowała:

–Może pójdziemy spać?

–Pójść możemy, ale chyba nie spać.

–Ja jestem zmęczona, więc idę spać. A ty rób co chcesz.

Poszliśmy do sypialni. Jak tylko stanęła na miękkim dywanie, rzuciła buty, rozpuściła włosy, które kaskadą opadły na jej ramiona. Sięgnęła do guziczków sukienki, ale nie dała rady ich rozpiąć. Ja w tym czasie zdjąłem marynarkę i krawat. Odwróciła się do mnie przodem, podeszła, zaczęła rozpinać koszulę. Rozpiętą wyciągnęła ze spodni. Przytuliła się do mnie, ja gładziłem jej włosy. Chwilę tak staliśmy, po czym odsunęła się, przejechała długimi, w identycznym kolorze jak sukienka paznokciami po moich żebrach, szybko odwróciła się i poprosiła:

–Rozepnij.

Rozpinałem jej sukienkę guziczek po guziczku. A było ich chyba tysiąc. Gdy puścił ostatni, odeszła kawałek, odwróciła do mnie przodem i pozwoliła, by suknia zsunęła się na podłogę. Stała chwilę naga, w samych pończochach, po czym powoli zaczęła je zdejmować. Odpięła jeszcze łańcuszek z szyi i już była gotowa iść spać. Ja w tym czasie ściągnąłem futro przykrywające łóżko. Gdy tylko ukazała się pościel Patrycja szybko wsunęła się pod kołdrę i przytuliła do poduszki. Leżała zwrócona w moją stronę, przyglądała się jak zdejmuję ubranie. Zrzuciłem z siebie spodnie nie dbając specjalnie o to by się nie pogniosły, zzułem skarpetki. Gdy zostałem w samych slipach Patrycja skomentowała:

–A co ty masz za ochraniacze bokserskie. Pokaż je tu bliżej.

Moje slipy były rzeczywiście dość nietypowe: stringi, w których przód zrobiony był z pikowanej bawełny, a tył stanowiła jedna guma w pionie przez środek. Podeszedłem do łóżka. Pociągnęła mnie. Lecąc zdążyłem tylko uderzyć w wyłącznik na ścianie by

zgasić światło. Świeciła się tylko mała lampka przy łóżku. Przytuliła się do mnie, sięgnęła w dół i zaczęła ściągać ze mnie slipy. Pomogłem jej, by nie trwało to zbyt długo. Noc była bardzo długa i wyczerpująca.

Rano obudziłem się leżąc na wznak. Rano to już na pewno nie było. Minęło już prawdopodobnie południe. Patrycja leżała na lewym boku. Jej twarz opierała się o mój bark. Prawą nogę miała wyprostowaną wzdłuż mojej, a lewą zgiętą w kolanie położyła na mojej męskości. Spała oddychając lekko, miarowo. Grzywka opadła jej na oczy. Lewej ręki, leżącej za jej plecami nie mogłem ruszyć, by jej nie zbudzić. Prawą odgarnąłem niesforny kosmyk z jej czoła. Poruszyła się. Mocniej przywarła swym łonem do mojego biodra, a prawą ręką objęła mnie. Po chwili lekko się przeciągnęła, i wsunęła na mnie. Policzek oparła na mojej piersi, ręce podłożyła mi pod plecy a nogi spuściła po obu stronach mojego ciała. Powoli się budziła. Wisiołek jej kolczyka drażnił mnie. Poruszyła lekko biodrami by spotęgować ten efekt. Zabrzmiał ostatni akord miłosnego uniesienia tej nocy.

Patrycja wstała, niczym nie okrywając ciała przeciągnęła się i poszła do łazienki. Po chwili usłyszałem, że bierze prysznic. Wstałem, podszedłem do drzwi i delikatnie ruszyłem klamkę. Nie były zamknięte. Zobaczyłem Patrycję stojącą pod prysznicem, przodem do mnie. Nie zaprotestowała na mój widok, czyli drzwi specjalnie zostawiła otwarte. Wślizgnąłem się do kabiny. Poprzedni akord nie był ostatnim. Chyba, że to zaczynał się nowy, ciekawie zapowiadający się dzień.

Po prysznicu Patrycja siedząc na łóżku zaczęła dbać o swoją urodę. Wyjęła z uszu ciężkie kolczyki, a na ich miejsce założyła malutkie diamenciki. Delikatnie zaczęła rozczesywać mokre

włosy. Ja już zdążyłem założyć spodnie i koszulę, gdy mnie zawołała. Siedziała na łóżku po turecku, nie kryjąc swych wdzięków.

–Możesz odpiąć mi ten kolczyk? – Wzrokiem wskazała na swój cud. Podeszedłem do łóżka i uklęknałem. Siedziała w takiej odległości od krawędzi, że mogłem łokcie oprzeć o materac i swobodnie operować dłońmi.

–Mam wyjąć cały, czy tylko zdjąć wisiorek? – Spytałem po zbadaniu konstrukcji kolczyka.

–Zdejmij tylko wisiorek, albo... o, mam inny. Zmień mi cały kolczyk. – Odparła po

krótkim przerzucaniu rzeczy w kuferku. Podała mi malutkie, złote kółeczko, o znacznej grubości, którego fragment zastąpiony był cienkim drucikiem. Rozpiąłem kolczyk, który leciutko się wysunął. Wziąłem drugi, przyłożyłem do miejsca skąd wypadł poprzedni. Bez większego problemu drucik wysunął się z drugiej strony. Zapiąłem go. Złoto kolczyka mocno kontrastowało z jasnym różem ciała w tym miejscu Patrycji.

Patrycja wstała, wyjęła z kuferka butelkę balsamu. Namaściłem ją całą, nie pozostawiając ani milimetra nie zadbanej skóry. Przeciągała się przy tym, mruzczała. Z zadowoleniem poddawała się pieszczocie. Mogłem podziwiać jej kształty i gładkość ciała, idealną proporcję i sprężystość mięśni. Zabawa obojgu nam przyniosła wiele radości. Po skończonym zabiegu zeszła z łóżka, z torby wydobyła figi i założyła. Wyglądała w nich jeszcze bardziej seksownie niż bez. Były czarne, wykończone delikatną koronką. Zgrabnie opinały jej wzgórek, podkreślając jego kształt.

Z tyłu był mały trójkącik sznurowany przez środek. Założyła na nie legginsy. Na gołe ciało wciągnęła sweter.

–Pozwolisz mi umrzeć z głodu? – Zapytała.

–W życiu! Chodź, coś upolujemy.

Nie było problemu ze znalezieniem czegoś do jedzenia. Lodówka po imprezie pękała w szwach. Przygotowałem herbatę, usiadłem przy stole i zacząłem szykować kanapki. Nie szło mi to zbyt zgrabnie. Patrycja obserwowała mnie przez moment, po czym podeszła.

–Daj mi to. Coś ci dzisiaj nie wychodzi. Chyba w nocy spuściłam ci za dużo rozumu.

–W takim układzie ty musiałaś mocno zmądrzeć.

Usiadła mi okrakiem na kolanie, plecami do mnie i zajęła się przygotowywaniem śniadania. Zasłaniała mi cały świat. Objąłem ją w talii. Ręce wsunąłem pod sweter. Dotknąłem jej piersi. Patrycja na moment przerwała swoje zajęcie i wyprężyła się, Nie przestawałem jej pieścić, muskając palcami także jej plecy i brzuszek. Spuściła kolana w dół, przesuwając równocześnie stopy do tyłu. W tej pozycji miała mocniejszy kontakt z moim kolaniem. Delikatnie kręciła biodrami dalej szykując śniadanie. Gdy skończyła przygotowania usiadła w tej samej pozycji, przodem do mnie. Zaczęliśmy jeść. Patrycja karmiła nas – jeden kęs dla mnie, drugi dla niej, a ja ją za to pieściłem. Gdy ostatni kęs zniknął w naszych żołądkach, przesunęła się i przytuliła. Pieściłem jej plecy, bawiłem się jej włosami.

–Nie masz jeszcze dosyć? – Zapytała.

–Nie.

–Ostry z ciebie zawodnik.

–Staram się.

Sięgnęła do moich spodni i odstawiła fantastyczną robótkę ręczną. Podniosłem ją i wstałem. Objęła mnie nogami. Zaniósłem ją do sypialni, delikatnie położyłem na łóżku. Sam usiadłem obok. Zająłem się nią. Jedną ręką pieściłem jej ciało, drugą sięgnąłem pod majteczki. Zadrżała z zadowolenia.

Umówiłem się z Patrycją na wyjście do teatru i kolację przy świecach. Podjechałem samochodem pod jej biuro. Czekałem kilkanaście minut nim wyszła. Otulona była w swoje kremowe futerko, spod którego wystawała granatowa, wąska spódnica tuż za kolano.

–Cześć – Przywitała mnie wsiadając do samochodu. – Mamy jeszcze czas bym się przebrała? Spojrzałem na zegarek. Dochodziła piąta. Spektakl zaczynał się o siódmej trzydzieści.

–Mamy. Jak minął dzień?

–Nudnie i długo.

–Dlaczego?

–Bo bez ciebie.

–Nie przesadzaj.

–Poważnie.

Rozmowa się urwała. Zająłem się przedzieraniem przez korki, a Patrycja przymknęła oczy odpoczywając po znojach dnia codziennego. Rozpięła klamrę utrzymującą jej włosy upięte w kok i potrząsnęła głową. Burza jej złotych loków rozsypała się po ramionach. Usiadła luźniej, trochę odchyliła oparcie.

–Jedziesz jak wariat. – Orzekła.

–Nie chcesz chyba tkwić w korku do nocy? Będziesz miała więcej czasu na przygotowanie się do wyjścia.

–Jestem szybka. Nie potrzebuję dużo czasu.

–Aha, bo ci uwierzę. – Zaśmiałem się.

–No chyba, że ty mi będziesz przeszkadzać.

–A kto ci powiedział, że nie będę. – Podchwyciłem.

–Nie chcesz chyba spóźnić się do teatru?

–Spóźnianie się jest cechą wielkich ludzi.

–A ty się za takiego uważasz? – Było to bardziej stwierdzenie niż pytanie.

–No! W każdym calu.

–W tym też? – Zapytała dotykając moich spodni.

–A jak oceniasz?

–Znośnie. – Odparła całując mnie w policzek. Chciałem ją przytrzymać i pocałować w usta, ale się odsunęła.

–Ja chcę cała dojechać do tego teatru. Nie rozpraszaaj się.

–To ty mnie rozpraszasz.

–Już nie będę. – Dźgnęła mnie palcem pod żebro.

–Jau. Bo cię nie dowiozę.– Ale już byliśmy pod jej domem.

Weszliśmy na górę. Pomogłem zdjąć jej futro. Ściągnęła pantofelki. W domu nie było nikogo oprócz nas. Patrycja zdjęła granatowy żakiet, pod którym miała jedwabną bluzkę koloru bladego łososa z głębokim dekoltem. Objąłem ją. Przez bluzkę wyczułem gorset. Przytuliła się i pocałowała mnie. Rozpiąłem kilka guziczków jej bluzki...

–Daj spokój.

–Przecież i tak ją chciałaś zdjąć.

–Ale nic poza tym.

–Bo ci uwierzę!

–Musisz.

–Udowodnij. – Przytuliłem ją i pocałowałem. Oddała pocałunek. Zsunąłem bluzkę z jej ramion i odłożyłem na bok. Sięgnąłem za jej plecy, rozpiąłem spódnicę. Opadła na podłogę. Patrycja stała ubrana w biały, koronkowy gorset z podwiązkami i białe, bardzo skąpe, także koronkowe figi. Do podwiązek przypięte miała

czarne pończochy. Poddała się moim pieścizotom.

–Pognieciesz sobie koszulę. – Przerwała milczenie.

–To mi ją wyprasujesz.

W odpowiedzi rozwiązała mi muchę, rozpięła koszulę. Zsunęła ją ze mnie razem z marynarką.

Figi założone miała na podwiązki więc- nie musiałem odpinać pończoch by je ściągnąć. Odbyliśmy szybki numerek, jak zwierzaczki, od tyłu.

Z łazienki Patrycja wyszła zawinięta w ręcznik. Już wcześniej zauważyłem, że zniknął delfin z jej piersi. Tatuaż był tylko namalowany.

–Gdzie się podział twój delfin?

–Odplynał.

–Daleko?

–W siną dal.

–Szkoda. A wróci?

–Po co?

–Bo mi się bardzo podobał.

–Bardziej niż ja?

–Tylko w komplecie z tobą. Pasował do ciebie. Mogłabyś stale go nosić.

–Uważaj, bo mnie sprowokujesz, a wtedy nie da już się usunąć.

–Mi się podobał.

Na wyjście Patrycja założyła czarne body z grubej koronki, czarne pończochy we wzorek, z szeroką koronką u góry i owinęła się długą, kopertową spódnicą, czarną jak noc. Na nogi założyła buciki na wysokich obcasach. W uszach i na szyi powiesiła znajome wisioriki.

–Założyłaś cały komplet? – Zapytałem na ich widok.

–Nie. Ostatni mogłabym ci pożyczyć.

–Nie masz do czego przypiąć. – Droczyłem się z nią.

–Mogłabym mieć. Mogę ci zrobić.

–Teraz? – Zdziwiłem się.

–Nie. Na przyszłość.

–A będzie bolało?

–Dla mnie się nie poświęcisz?

–Dla ciebie wszystko.

Wyszliśmy. Wieczór był bardzo udany i jeszcze bardziej rozkoszny.

Na sobotę umówiliśmy się na dyskotekę. Nie bardzo rozumiałem, dlaczego Patrycja chciała się ze mną umówić dużo wcześniej. Skoro chciała, to ja mogłem być tylko zadowolony. Przyszła ubrana w obcisłe jeansy – biodrówki dokładnie opinające jej sylwetkę i cienki, mocno dopasowany golf bez rękawów. Miedzyspodniami a krawędzią golfu widać było jej płaski brzusek. W pępku miała złoty kolczyk, od którego odchodził również złoty łańcuszek i nić pod spodniami. Jak na razie tylko domyślałem się dokąd prowadził. Włosy upięła jak pensjonarka w dwa kucyki. Jej piersi podtrzymywane przez bardotkę mocno wypełniały bluzkę.

–To co? Robimy? – Zapytała po wstępnych grzecznościach wyciągając z kieszeni futra metalowe pudełko.

–Co robimy? – Zdziwiłem się.

–To! – W odpowiedzi z pudełka wyjęła mały, złoty kolczyk.

–Naprawdę mówiłaś poważnie?

–Jak najbardziej.

–Ale ja się boję.

–Mnie się boisz?

–Nie ciebie, ale, że będzie bolało.

–Obiecałeś. – Na to dictum nie miałem odpowiedzi.

Patrycja położyła mnie na seksodromie. Otworzyła pudełko i wypakowała jakieś drobiazgi. Usiadła mi okrakiem na brzuchu,

zwrócona w stronę moich spodni.

–Dla twojego dobra muszę cię unieruchomić. – Przesunęła się trochę w kierunku mojej twarzy. Rozpięła mi spodnie, ściągnęła gatki. Delikatnie ujęła moją męskość. Przez moment się przyglądała.

–Do twarzy mu będzie z kolczykiem. – Użyła mojej ulubionej formy ON. – Zrobię ci Księcia Alberta.

Chwilę siedziała coś szykując, rozwinęła kilka ręczników jednorazowych z rolki przyniesionej z kuchni. Znudzony zacząłem łachotać Patrycję.

–Uspokój się, bo ci niechcący zrobię krzywdę. – Na to musiałem zareagować. Przestałem. Uniosłem się trochę, podparłem łokciami próbując dostrzec co ona robi. Dokładnie wszystko zasłoniła. Jedyne, co mogłem widzieć, to jej kształtny tyłeczek i plecy. Gdy się pochylała, spod spodni wysunęła się krawędź majteczek. Materiał był wyraźnie elastyczny, biały, gładki i błyszczący. Ich biel była tak czysta, że prawie wpadała w błękit. Ich połysk w zestawieniu z matowym aksamitem jej skóry był pięknym widokiem.

–Auu! Piecze. – czymś Patrycja mnie poląła.

–Poszczypie i przestanie. Teraz może zabołec. – Sięgnęła po coś. Zakłuło. Przez moment czułem tępy ból. Znowu sięgnęła po coś. Pociągnęła, czymś precyzyjnie operowała. Ból się zmienił i przeszedł w ćmienie. Jeszcze chwilę manipulowała. Coś lekko uwierało, ale już nie bolało.

–Gotowe! – Zanim zsunęła się ze mnie zebrała wszystkie narzędzia i ręczniki. Wreszcie pokazała swoje dzieło. – Zostałeś oznakowany jako moja zdobycz. Spojrzałem się na miejsce operacji. Na czubku mojego drugiego ja tkwił mały złoty kolczyk. Obejmował dolny koniec otworku, przez który wyskakują plemniki.

–Da się z tym żyć?

–Podobno.

–A kochać?

–Podobno.

–To nie jest to sprawdzone?

–W sieci piszą, że da, tylko na początku ostrożnie.

–A w praktyce?

–Nie sprawdzałam.

–A jak ostrożnie? Jak jeże, czy jeszcze ostrożniej?

–Zaraz zobaczymy. – Patrycja zaśmiała się i jak poprzednio usiadła na mnie. Tym razem mocno się pochyliła i odrobiła pracę ustną. Była bardzo delikatna. Tylko parę razy trąciła kolczyk językiem, co nawet nie zabolęło, a przyznam sprawiło przyjemność.

–I co dobrze było? – Zapytała po skończeniu.

–No! Możemy powtórzyć?

–Ale nie teraz. – Podciągnęła mi slipy i zapięła spodnie.

–Patrycja? Wiesz po co plemniki mają ogonki? – Zapytałem, gdy zeszła ze mnie.

–No?

–Żeby łatwiej je było wyciągnąć spomiędzy zębów.

–Jesteś świnia! – ze śmiechem oburzyła się i rzuciła na mnie. Całowaliśmy się długo i namiętnie.

W karnawale udało mi się wyciągnąć Patrycję na parę imprez. Zaliczyliśmy parę dobrych filmów w kinie. Była to udana, choć krótka zima. Wszystkie spotkania kończyły się podobnie. Patrycja zostawała u mnie na noc, a czasem i na cały tydzień. Musiałem wtedy odwozić ją rano do domu, by mogła się przebrać do pracy. Podwoziłem ją pod biuro. Zdarzało się, że po drodze, lub u niej w domu, korzystając z tego, że wszyscy wyszli pozwalaliśmy sobie jeszcze na szybki numererek.

© 2006, Byczunio

Szkoła, nauczycielka

Nauczycielka oddychała gwałtownie, gdy pozbawiała mnie koszulki. Dotykała moich ramion ścisnęła moje nagi, pośladki, całowała w usta, w szyję, coraz niżej i niżej...

Ostatnia lekcja

Siedziałem z kolegami pod klasą oczekując ostatniej lekcji gimnazjum. Los chciał, że wypadło na język polski tak uwielbiany przeze mnie i resztę chłopaków. Oczywiście nie chodziło tu o omawianie lektur, lecz o oglądanie zgrabnych nóg pani Moniki.

Westchnąłem na myśl, że nie zobaczę już mojej ukochanej polonistki. Ile to razy ciężko wzdychałem na jej widok, czy wspomnienie.

Z mojej zadumy wyrwało mnie okropne brzęczenie starego dzwonka. Niemal na równi z dzwonkiem zjawiała się seksowna polonistka. Była jeszcze piękniejsza niż zwykle, miała na sobie obcisłą czarną spódniczkę i białą rozpiętą bluzeczkę, z której wyrastały dwa najśodsze owoce na całym świecie. Jej brązowe włosy lśniły w blasku słońca przedostającego się przez okna korytarza. Nauczycielka poruszała się z gracją motyla jakby nie chodziła, lecz płynęła. Niemal od razu na jej widok pojawiły się głuche szepty z uwagami wysuwanymi przez żeńską część klasy. W mgnieniu oka ta bogini seksu

otworzyła drzwi do sali i wpuściła nas do środka. Wszedłem ostatni do klasy jak to miałem w zwyczaju. Z miejsca zobaczyłem biurko pani Moniki usłane różami, wtedy zdałem sobie sprawę, jaki ze mnie "osioł". Pomyślałem sobie, że gdybym przyniósł, choć jedną różę to może moja zgrabna nauczycielka zrobiłaby mi ten zaszczyt i mnie pocałowała na koniec gimnazjum.

Lekcja toczyła się luźnym torem rozmawialiśmy gdzie będziemy się dalej uczyć, co będziemy robić w wakacje a co w znacznie dalszej perspektywie. Siedziałem z opuszczoną głową, co pewien czas zerkając na polonistkę. Była uśmiechnięta od ucha do ucha. Z jej wielkich naturalnie czerwonych warg połyskiwały

bialutkie ząbki, oblizywane, co pewien czas przez malutki różowy języczek. W pewnej chwili zwróciła się do mnie co zamierzam robić w wakacje. Nie byłem gotowy na to pytanie ani na jakiegokolwiek inne, bąknąłem, że będę wspominać lekcje języka polskiego na plaży gdzieś na mazurach. Nie trudno się domyśleć, że klasa wybuchła śmiechem i uznała to za żart...

No i stało się, dzwonek zabrzmiał poraz ostatni dla mnie w tej szkole. Wszyscy (chłopcy) obdarzyli panią gorącym spojrzeniem na do widzenia. Zasunąłem krzesło oparłem przez gardło "Do widzenia", ale w głębi duszy wiedziałem, że nigdy więcej jej nie zobaczę. Byłem już przy drzwiach, kiedy pani Monika zawołała mnie. "Adam mam wrażenie, że czegoś się boisz. Całe czterdzieści pięć minut omiatałeś wzrokiem podłogę. Boisz się, że się nie dostaniesz do dobrej szkoły? Masz niezłe oceny z tego, co wiem niezłe napisałeś test no i jesteś bardzo bystrym i przystojnym chłopakiem." Nie wiedziałem, co powiedzieć poraz kolejny czułem, że serce bije mi jak szalone. Wiedziałem, że i tak już więcej jej nie spotkam powiedziałem: Nie martwię się o nową szkołę jest mi trochę smutno, że nigdy więcej pani nie zobaczę... Na te słowa pani Monika spojrzała na mnie w taki sposób, że cały kipiałem i nie wiem czy to było ze wstydu czy z pożądania.

Jej oczy świeciły blaskiem, któremu dorównywał tylko blask gwiazd. Mógłbym w nie patrzeć godzinami pomyślałem jeszcze nie zupełnie trzeźwym umysłem. Jej wargi drgnęły na znak, że zaraz coś powie, czekałem z pokorą jak skazaniec oczekujący na wyrok śmierci lub dla mojej miłości. Jednak nic nie powiedziała, nachyliła się i pocałowała mnie w policzek. Byłem zaskoczony takim obrotem sytuacji. Widząc moje zaskoczenie musnęła mnie językiem po uchu. Wreszcie odzyskałem nad sobą kontrolę i

odwdzięczyłem jej się długim głębokim pocałunkiem. Gdy przerwałem pocałunek, odetchnęła głęboko. Złapała za klucz i szybkim krokiem znalazła się tuż przy drzwiach. Pięknie pewnie ją ugryzłem albo zdała sobie sprawę, co robi, przez myśl przeszło mi jeszcze tysiąc innych myśli. Jednak nie spodziewałem się, że zamknie nas od środka razem. Przekręciła kluczyk przepraszając mnie za przerwę i sama mnie pocałowała.

Już nie myślałem, oddałem się w pełni namiętnością.

Rozpiąłem jej cienką bluzeczkę jednym silnym ruchem pozbawiając ją guziczków.

Nie przestawałem całować nauczycielkę, popchnąłem ją na pierwszą ławkę przy ścianie.

Jej biustonosz uległ moim zręcznym dłonią, a moim oczom ukazał się widok pięknych wzniesień przypominające góry jednak ich szczyty nie były śnieżno białe przypominały bardziej czekoladę. Lizałem jej kakaowe sutki na przemian. Dłońmi uciskałem jej piersi

tak, aby czuła z tego jak największą przyjemność. Składałem namiętne i długie pocałunki na jej szyi do momentu aż nie pozostał czerwony znak. Oddychała gwałtownie, gdy pozbawiała mnie koszulki. Dotykała moich ramion ścisnęła moje nagi, pośladki, całowała w usta, w szyję, coraz niżej i niżej... Mój penis stał gotowy na rozkaz. Jej zręczne paluszki bawiły się moimi kulkami, a jej usta pochłaniały niemal do połowy mojego członka. Lizała ssała jak żadna inna dziewczyna, z którą byłem. W końcu poczułem, że zaraz wybuchnę, ale nie chciałem żeby przestała po prostu dałem jej dokończyć dzieła. Moja sperma wlewała się

prosto do jej gardła, a ona o dziwo miała niezwykłą rozkosz z tego powodu. Wyjąłem go z jej mokrej buzi i bez jakiegokolwiek ostrzeżenia pchnąłem go w jej małą gładziutką cipeczkę. Jednak przeliczyłem się mój penis wszedł tylko w części a ona zaczęła krzyczeć z bólu. Nie przestałem ponowiłem pchnięcie tym razem głębiej aż do połowy. Kolejny atak zakończył się pełnym sukcesem wszedł niemal cały. Woreczkiem obijałem się o nią, niebywałe, jaką dawało mi to dodatkową przyjemność.

Oddychała szybko, krzyczała z rozkoszy aż do momentu, kiedy jej ciałem zawładnął wielki orgazm. Jej ciało napinało się i rozluźniało z niebywałą prędkością, co dawało mi jeszcze większą satysfakcję. I w końcu też doszedłem do szczytu miłosnych uniesień.

Po wszystkim polonistka wręczyła mi skrawek papieru, który okazał się jej wizytówką. Uśmiechnęła się do mnie, gdy mi ją wręczała i szepnęła mi do ucha parę miłych słówek dając mi do zrozumienia, że mogę ją odwiedzić w wakacje.

© 2006, Adrianno

Caroline

Stary znajomy

Tamtego lata razem z Robertem pojechaliśmy pod namiot w Góry Świętokrzyskie. Zatrzymaliśmy się w Chęcinach – małym, ślicznym miasteczku, ze starymi ruinami zamku. Lepszej pogody, jak ta którą mieliśmy, nie można było sobie wyobrazić. Cały czas świeciło słońce, a jednocześnie wiał mocny i chłodny wiatr, który chronił nas przed przegrzaniem. Pewnego wieczoru

wybraliśmy się na wspinaczkę. Naszym celem był zamek, położony wśród lasów, na wzniesionym wysoko ponad miasteczko wzgórzu.

Zacząłam podchodzić pod górę jako pierwsza, Robert zaraz za mną. Cały czas czułam jego wzrok na swoich pośladkach. Miałam na sobie krótką spódniczkę, którą co jakiś czas, wiatr podwiewał do góry. Nie potrafię tego wyjaśnić, ale czułam wtedy, narastające w nim podniecenie. Kiedy dotarliśmy już na samą górę, i znaleźliśmy się wewnątrz starych ruin, Robert przytulił mnie do siebie. Zrobił to bardzo mocno i w ten szczególny sposób, który mówił, jak bardzo mnie pragnie. Moje przypuszczenia potwierdziły się, gdy poczułam jego rękę pod spódnicą. Nie zważał na ludzi, których pomimo późnej pory, przechodzili obok nas. Wsunął rękę pod moją bluzkę i zatrzymał ją dopiero na mojej piersi. Ustami przywarł do mojej szyi. Dopiero wtedy zauważyłam, że wszyscy wokół patrzą na nas. Zażenowana, odepchnęłam go od siebie. Niefortunnie

bluzka zadarła się do góry, odsłaniając całą moją pierś. Wokół rozległy się gwizdy i oklaski. Bardzo pożałowałam wtedy, że nie założyłam biustonosza, z drugiej jednak strony ta sytuacja bardzo mnie podnieciła. Szybko jednak obciągnęłam bluzkę i jeszcze szybciej skierowałam się w stronę bramy wyjściowej. W milczeniu wracaliśmy do namiotu.

Wtem usłyszeliśmy za sobą nawoływania

–"Robert... Robert..." – Oboje odwróciliśmy się za siebie z ciekawości. Za nami zbiegał

przystojny mężczyzna. Miał około trzydziestu lat, był dobrze

zbudowany i bardzo

opalony. Miał na sobie białą koszulkę na ramiączkach i krótkie spodenki. Kiedy zbliżył

się do nas, zwróciłam uwagę, że miał piękny uśmiech, który odślaniał śnieżnobiałe

zęby. Okazało się, że jest starym znajomym Roberta. Razem byli na wielu obozach.

Robert przedstawił nas sobie. Michał, tak miał na imię nowopoznany mężczyzna,

zaprosił nas do siebie. Jak się okazało mieszkał w Chęcinach, nieopodal rynku. Z

przyjemnością przyjęliśmy zaproszenie i poszliśmy do niego.

Pierwsze na co zwróciłam uwagę po wejściu do jego pokoju, to rzeźba nagiej kobiety, wykonana z piaskowca, stojąca na samym środku dużego pokoju. Jej ostro zakończone piersi, ze szpiczastymi sutkami dumnie sterczały do przodu. Wzrok miała opuszczony, wyglądała jakby była bardzo zawstydzona.

Przypomniałam sobie zdarzenie, jakie miało miejsce trzy kwadransy wcześniej. Zaczęłam się zastanawiać, czy Michał był jego świadkiem. Kiedy pomyślałam, że mógł widzieć moją obnażoną pierś, moje policzki pokryły się rumieńcem. Na szczęście panowie, w tym momencie poszli do kuchni, aby przynieść coś do picia.

Ponownie zaczęłam przyglądać się nagiej kobiecie. Ten kawałek

piaskowca zaczął bardzo mnie intrygować. Kobieta wyglądała naturalnie i bardzo realistycznie. Mimowolnie zaczęłam dotykać sterczącego sutka. Czule obwodziłam go opuszkami palców, zupełnie jakby był to ktoś żywy. Ze zdziwieniem poczułam narastające we mnie podniecenie. Moje sutki upodabniały się do tych, które głaskałam. "Gdybym mogła mieć takie piersi" – pomyślałam.

–"Szkoda, że ona nie ma tak cudownych piersi, jak Twoje" – usłyszałam za sobą głos

Michała. Zamarłam, trzymając cały czas palce na szorstkim sutku. Michał, również

zaczął dotykać kamiennych piersi. Obejrzałam się za siebie, szukając wzrokiem

Roberta. – "Poszedł do namiotu po piwo" – cicho wyszeptał Michał, odgadując moje

myśli. Jednocześnie stanął zaraz za mną i wolną ręką objął mnie w pasie. Żar jego dłoni

na moim odsłoniętym brzuchu, sprawiła że i ja stałam się jak z kamienia. On cały czas

wodził po kamiennej piersi, co jakiś czas muskając moje palce. Stałam sparaliżowana.

Podobało mi się. Michał pieścił ręką mój brzuch. – "Poszedł do namiotu, więc

najwcześniej wróci za pół godziny" – zaczęłam kalkulować.

W tym momencie Michał podniósł moje ręce do góry i zdjął mi bluzkę. Stojąc za mną, lekko przytrzymał od spodu moje piersi i delikatnie je uniósł. Zaczął je pieścić, jakby chciał dokładnie zbadać ich kształt. Nie wytrzymałam, odchyliłam głowę do tyłu, szukając jego ust. Domyślił się i przywarł do mnie. Językiem wodził po konturach moich warg. Rozchyliłam je, aby mógł wślizgnąć się do nich.

Nieoczekiwanie wszedł mój partner. Nie wiedziałam co mam zrobić. Stałam półnaga, z biustem w rękach innego mężczyzny, zresztą jago starego przyjaciela. Robert nie wydawał się być zaskoczony tym widokiem. Ku mojemu zdziwieniu podszedł do mnie i zaczął całować moje brodawki. Jeszcze bardziej zdziwiło mnie, kiedy rozwiązał troczki od spódnicy, pozwalając, aby ta opadała na podłogę. Wsunął ręce pod majteczki i zaczął pieścić pośladki. Ponownie odchyliłam głowę do tyłu i położyłam ją na ramieniu Michała. Tym razem, bez ogródek wsunął język, głęboko do moich ust. Robert zaczął delikatnie gryźć moje sutki. Te szybko zrobiły się twarde i jeszcze bardziej sterczące. Michał cały czas penetrując językiem wewnątrz moich ust, wsunął rękę pomiędzy mnie i Roberta. Po brzuchu zjechał w dół i wdarł się pod bieliznę. Okrężnymi ruchami zbliżał się w kierunku łechtaczki. W tym czasie Robert uklęknął przede mną i zdjął ostatnią część mojej garderoby. Czułam, że robi mi się coraz bardziej gorąco. Mój oddech stał się szybszy. Podniecały mnie pieszczoty dwóch mężczyzn jednocześnie. Robert rozchylił moje nogi. Rozchylił wargi, co wykorzystał Michał. Zaczął przesuwając palcami po łechtaczce. Z każdą chwilą czułam, że jestem coraz bardziej mokra. Robert odsunął rękę Michała i przywarł ustami do łechtaczki. Zaczął ją mocno ssać. Michał nie marnował czasu,

ukłęknał za mną i rozchyliwszy pośladki zaczął lizać mój odbył. Niemal jednocześnie poczułam dwa języki, zagłębiające się w moim ciele. Mokre języki zagłębiały się we mnie coraz głębiej. Byłam bardzo podniecona.

Panowie po długich pieszczotach, oderwali się od moich obu dziurek. Powstali, wzięli mnie pod rękę i położyli na stojącym obok stole. Obaj zaczęli się rozbierać, nie zapominając o moich spragnionych piersiach. Na przemian je lizali i namiętnie ssali brodawki. Kiedy zrzucili z siebie wszystko, Michał stanął pomiędzy moimi nogami, uniósł je do góry i szeroko rozszerzył. Moja bardzo mokra szparka stała otworem. Czubkiem penisa odnalazł wejście do pochwy i mocno pchnął. Już za pierwszym razem cały znalazł się w przepastnej szczelinie. W tym czasie mój partner stanął z tyłu za moją głową. Wsunął swojego penisa do moich ust. Zaczęli na przemian wnikać we mnie. Kiedy Michał powoli wynurzał się ze mnie, Robert wsuwał penisa do moich ust. Podczas gdy Robert wysuwał swoją męskość z moich ust, Michał mocnym pchnięciem wbijał się we mnie. Z każdą chwilą ich ruch stawały się coraz szybsze. Moje pożądanie sięgnęło zenitu.

–"Chcę Was poczuć w pupie" – wymruczałam. Zeszłam ze stołu i ukłęknałam na podłodze, podpierając się na rękach. Mocno wypięłam tyłek. Tym razem pomiędzy moimi nogami ukłęknał Robert. Umieścił penisa przy samym wejściu do mojej kakaowej dziurki. Mocno pchnął. Wilgotny od mojej śliny trzon, wbił się głęboko. Poczułam lekki ból, ból który wzmógł jeszcze większe pożądanie. Kiedy powoli zaczął się ze mnie wysuwać, przebiegły mnie dreszcze, które podtrzymało kolejne mocne pchnięcie. Każde kolejne pchnięcie było głębsze i mocniejsze.

Czułam, że dochodzę. Michał usiadł przede mną i podsunął swoją okazałą męskość pod moje usta. Kiedy Robert posuwał moją pupę, ja zajęłam się Michałem. Zaczęłam namiętnie lizać jego przyrodzenie. Zlizywałam z niego swoje soki. Michał wbijał się głębiej... i głębiej... Ja lizałam jądra, zostawiając na nich duże ilości swojej śliny. Coraz częściej penis zanurzał się w mojej pupie. Szybciej... i szybciej... Wtedy myślałam, że oszaleję. Pochłonęłam oba penisy. Jeden wypełniał moje usta, drugi moją pupę. Czułam jak oba zaczynają drżeć. Jednocześnie zaczęły napełniać mnie spermą. Delektowałam się jej smakiem i upajałam jej żarem. Żarem który wypełniał moją kakaową norkę. Wysysałam każdą jej kroplę, i przyjmowałam każdą wyrzucaną porcję. Czułam, że dostałam to czego zawsze pragnęłam. Nim i ja straciłam resztki świadomości, pomyślałam o zamku. Na pewno nie zapomnę im powiedzieć, że jutro mają mnie zerznąć właśnie tam – we dwóch. I wtedy nadszedł orgazm, orgazm jakiego nie doświadczyłam nigdy wcześniej...

Caroline

Nieziemski trójkąt

Po którejś dyskotecie, Andrzej, jeden z nowopoznanych mężczyzn dał mi swój numer telefonu. Początkowo nie miałam zamiaru dzwonić, jednak w zeszłym roku, w lipcowy wieczór, kiedy siedziałyśmy z przyjaciółką u mnie w domu. Mocno się nudziłyśmy, postanowiłam więc że zadzwonię do Andrzeja. Tak też zrobiłam. Po długiej rozmowie zaprosiłam go do siebie na 21. Zjawił się dobrą godzinę wcześniej, dokładnie w chwili, kiedy przymierzałyśmy ciuchy. Nawet nie pomyślałam, że to mógł być on, owinęłam się ręcznikiem i otworzyłam drzwi. Musiałam wyglądać bardzo pociągająco, gdyż Andrzej zmierzył mnie

wzrokiem pełnym pożądania. Zaprosiłam go do środka, a sama pobiegłam do łazienki. Dopiero następnego dnia, Karina powiedziała mi że miałam cały tyłek na wierzchu, co pozwoliło mi zrozumieć przyczynę dalszych wydarzeń tamtego wieczoru.

Nawet nie przeszło mi przez myśl aby się zamykać, a nawet gdyby przeszło to i tak pewnie bym nie zdążyła, gdyż Andrzej w mgnieniu oka znalazł się w niej razem ze mną. Zerwał okrywający mnie ręcznik i złapał za pierś. Bez zastanowienia dałam mu po łapach, jednak odniosło to zupełnie odwrotny skutek – jeszcze bardziej go to rozpałiło. Bez ceregieli podszedł do mnie, objął w pasie i złapał za pośladki. Zaczęłam się wyrywać, jednak nie byłam w stanie się wyswobodzić. Karina, która przybiegła na ratunek, zaczęła się śmiać i zamiast mi pomóc, wspierała Andrzeja. Złapała mnie za rękę, a Andrzej przywarł do moich cycków gorącymi i wilgotnymi wargami.

Ta zabawa zaczęła mnie wciągać, przestałam się wyrywać i poddałam się chwili. Zauważyłam, że Karina zrzuciła z siebie szlafrok i tak jak ja, pozostała zupełnie naga. Andrzej popatrzył na nasze ciała z dużym zadowoleniem. Trwało to krótką chwilę, bo zaraz z powrotem zaczął oblizywać moje brodawki. Karina objęła mnie od tyłu i wsadziła rękę pomiędzy pośladki. Jeździła nią w górę i w dół, drażniąc mój odbyt. Czułam, że robię się mokra. Andrzej nie odstępował od moich piersi. Ssał coraz mocniej. Karina w tym czasie zdążyła już wbić się pomiędzy pośladki i pieścić samo wejście do odbytu. To już całkowicie pozbawiło mnie zahamowań.

Przymknęłam oczy i pochłaniałam cudowne wrażenia, jakie dostarczali mi swoimi pieszczotami, Andrzej i Karina. Z jednej strony, silne męskie usta, z drugiej delikatna kobieca dłoń. To

było fantastyczne doznanie. Nagle poczułam nieodpartą ochotę zasmakować instrumentu Andrzeja. Uklękłam przed nim rozsunęłam rozporek i uwolniłam obiekt mojego pożądania. Był olbrzymi, przy tym wyglądał niezwykle smakowicie. Nie zwlekając wzięłam go do ust. Powoli wypełniał moją buzię. Widać Karina mi pozazdrościła, bo zaraz uklękła obok mnie i zaczęła lizać dyndające jądra. Oczywiście, jako dobra przyjaciółka pozwoliłam jej zakosztować tego rarytasu. W tym czasie ja lizałam jego jajka. Z jęków, jakie zaczął z siebie wydawać, domyśliłam się, że nie tylko nam się to podoba.

Nie był w stanie, długo wytrzymać naszych pieśczoł. Podniósł nas, a Karinę odwrócił tyłem do siebie i wbił się w nią bardzo mocno. Jak urzeczona patrzyłam, na wahające się, w rytm ruchów Andrzeja, piersi dziewczyny.

Gdy Karina pochyliła się, opierając się o umywalkę, ja wpełzłam pod nią i zaczęłam lizać jej cycuszki. Nie pierwszy raz je ssałam, jednak wtedy zdawały się być wyjątkowo

ponętne. Nagle poczułam na pośladku potężnego klapsa. Krzyknęłam, za co w nagrodę dostałam drugiego w następny pośladek. Bardzo mnie to podnieciło. Poczułam, jak soki zaczynają wypływać z mojej szparki. Andrzej musiał to zobaczyć, bo wsadził rękę pomiędzy moje nogi i wepchał ją całą w moją mokrą cipkę.

Oparłam się o umywalkę, stając ramię w ramię z Kariną. Andrzej rznął nas obie. Karinę tradycyjnie, a moją szparę penetrował ręką. Odszukałam usta Kariny i wepchnęłam do nich swój język. Aż mi ślina pociekła, co koleżanka wykorzystwała spijając ją całą, wysysając każdą napływającą kropelkę. Andrzejowi musiał się

spodobać ten widok, bo znacznie przyśpieszył tempa, przy czym zaczął głośno sapać i dyszeć. Czułam jego szybki oddech na swoich plecach. Po chwili przyszła moja kolej. Andrzej opuścił ciało Kariny i wycelował swoją armatę na cel, po czym mocno pchnął. Karina w tym czasie przycupnęła za Andrzejem i zaczęła kąsać jego pośladki. W łazienkowym lustrze widziałam jak wsuwa język pomiędzy jego pośladki. W tym samym momencie ręką zaczęła mocno drażnić moją nabrzmiałą łechtaczkę.

Ogarnęło mnie olbrzymie pożądanie, w szale rzucałam głową na wszystkie strony. To jednak nie było wszystko, co miałam dostać. Andrzej wysunął się z mojej jamki i przesunął czubek penisa do samego wejścia do odbytu. Powoli zaczął się w niego wbijać. Stopniowo wślizgiwał się w jego głąb. Posuwał mnie coraz szybciej i mocniej. Początkowy ból przerodził się w olbrzymią rozkosz. Każde jego kolejne pchnięcie wyzwalało dreszcze, które przebiegały z całą siłą przez moje ciało.

Wypięłam pupę mocno do tyłu. Karina mocno pocierała ręką moją łechtaczkę. Robiła to coraz mocniej. Nie potrafiłam pohamować konwulsji, które coraz mocniej wstrząsały moim ciałem. Andrzej z Kariną posuwali mnie w jednym, szybkim tempie, który przybliżał czas spełnienia. Andrzej silnie złapał mnie za włosy ciągnąc opadniętą głowę do tyłu. Ból przeszył moją czaszkę, ale był to ból przyjemny. Byłam już tak podniecona, że w tamtej chwili chciałam czuć ból, który potęgował siłę doznań. Nieoczekiwanie Karina wsunęła palce do mojej ociekającej sokami jamki. Najpierw jeden, zaraz później dwa – trzy... Później zdawało mi się, że mam w sobie całą jej rękę, choć mogło mi się tylko wydawać z racji twardego przedmiotu jaki wciskał się w mój tyłek. Czułam się jak w raju, na

krawędzi szczytu rokoszy. Andrzej zdążył jeszcze złapać w ręce moje piersi i mocno je ścisnął. Następna fala bólu przemknęła przez moje ciało i szybko zmieniła się w orgazm. Cała zaczęłam drżeć... Czułam jak odbył zaciska się na potężnym członku. Na chwilę straciłam świadomość.

Gdy ją odzyskałam Andrzej z Kariną, umiejscowili się przede mną i ssali moje nabrzmiałe brodawki... Sapałam jak parowóz. Opadłam na kolana, bo ich kąsania zadawały mi ból, który przestał mi się już podobać. Karina uklękła obok mnie. Razem zaczęłyśmy ssać prężącego się penisa, który zdawał się zaraz eksplodować. Na zmianę lizaliśmy trzon i jądra. Gdy ja ssałam pal, Karina lizała zwisające u jego nasady jądra, później zmieniliśmy się. – A ja – wyszeptała Karina.

Andrzej wtedy podniósł ją za ręce, uniósł w górę niczym lalkę i posadził okrakiem na swoich biodrach. Za pierwszym razem nabiła się na sterczący trzon, wiem, bo głośno westchnęła. Andrzej chwycił ją pod pośladki i energicznie zaczął ją unosić i opuszczać, nabijając coraz głębiej na swojego penisa. Wsunęłam rękę pomiędzy pośladki i zaczęłam pieścić, jedwabiste, kakaowe oczko, które pod wpływem dotknięcia moich palców mocno się zwarło, ale zaraz później pozwoliła mi wsunąć palca. Oboje zaczęli krzyczeć w ekstazie. Ciało Kariny przeszył dreszcz, taki sam jaki chwilę wcześniej pustoszył moje ciało. Zdawało mi się, że Karina niczym omdlała opada w dół. Opuściła nogi, dosięgnęła nimi podłogi. Gdybym jej wtedy nie podtrzymała poleciała by jak manekin. Długą jeszcze chwilę próbowała złapać oddech.

Wzięłam penisa do ust, i mocno zacisnąwszy na nim wargi

ssałam go z całych sił. Karina ręką pieściła jądra. Klęczałyśmy przed nim i robiłyśmy wszystko, aby trysnął na nasze ciała swoim lepkiem nektarem. Nagle zaczęła pulsować, drgać. Poczułam pierwsze krople nasienia w ustach. Jeszcze kilka razy wessałam go do samego gardła, gdy poczułam jak tryska w nie wrzący płyn wysunęłam go z ust i nakierowałam w ten sposób, że wyrzucił spermę na nasze twarze, biust i spocone brzuchy. Sperma paliła moje ciało. Gdy ostatnia kropla spadła na moje usta, ponownie wzięłam go do ust. Rękoma rozsmarowywałyśmy lepkie soki po naszych spoconych ciałach. Tego wieczora nigdy nie zapomnę...

Caroline

Erotyczny Chat

Często bywałam na czacie, gdzie lubiłam świntuszyć z facetami. Nie powiem podniecało mnie to, ale nigdy nie zdarzyło mi się, abym nad sobą nie panowała. Pewnego dnia, poznałam na czacie faceta o pseudonimie Romantyk. Zaczęliśmy rozmawiać o seksie i opowiadać sobie co byśmy ze sobą zrobili, gdybyśmy się poznali. Każde jego zdanie, które czytałam na ekranie monitora bardzo mnie podniecało, każde następne, coraz bardziej. Nie wiem, jak to jest możliwe, ale on to wyczuwał. W pewnym momencie poprosił, abym rozebrała się do naga. Jako, że wiedziałam, że jestem sama w akademiku, no może poza jednym chłopakiem, ale on wiecznie siedział w swoim pokoju przy komputerze, bez najmniejszych oporów wykonałam jego prośbę. Zostałam zupełnie naga, nie licząc butów na wysokim obcasie, które prosił, abym zostawiła na sobie. Niczym w hipnozie wykonywałam kolejne jego prośby – pieściłam swoje piersi, lizałam swoje brodawki i dotykałam swoją szpareczkę, która zrobiła się bardzo mokra. Nie wiem dlaczego, ale

powiedziałam mu o tym. Wtedy on zaproponował, że mnie odwiedzi. Byłam przekonana, że to dalsza część gry, więc napisałam mu, że bardzo bym tego chciała, że chciałabym żeby był teraz przy mnie i kochał mnie do utraty tchu. Zaproponował, że ja mu będę pisała co chciałabym, aby ze mną robił a on w tym czasie przybędzie do mnie. Niczego nieświadoma, zaczęłam opisywać swoje pragnienia. Robiłam to niezwykle szczerze. W głębi duszy, naprawdę pragnęłam, aby on był przy mnie.

Kiedy pomyślałam, że ja pragnę kochać się z zupełnie nieznaną mężczyzną, rozległo się pukanie do drzwi, po czym otworzyły się i stanął w nich Darek – chłopak, o którym myślałam, że nie sposób oderwać go od komputera. Nim zdążyłam zareagować, wyszeptał – "Otóż i jestem, aby kochać Cię do utraty tchu." Nigdy w życiu nie czułam się tak bardzo zaskoczona i pewnie nigdy w życiu nic mnie już tak bardzo nie zaskoczy. Podszedł do mnie i czule pocałował mnie w sam czubek noska. Nie widziałam już sensu, żeby się ubierać, a że Darek był niezwykle przystojnym facetem, pozwoliłam aby sprawy potoczyły się własnym losem. Darek przykucnął przy mnie i położył ręce na moich kolanach. Subtelnie zaczął je głaskać. W milczeniu spojrzał mi głęboko w oczy, jakby szukając w nich mojej aprobaty. Uśmiechnęłam się

do niego i musnęłam palcem jego usta, dając do zrozumienia, że dalej chcę tego, o czym chwilę wcześniej mu pisałam.

W sferze seksu nie byłam laiczką, ale wtedy zupełnie nie wiedziałam co mam robić. Czułam się jak nastolatka, która robi to pierwszy raz. Odniosłam wrażenie, że Darek czuje się tak samo. Klęczał przede mną i cały czas głaskał moje kolana. Pewnie z boku, wyglądaliśmy jak para przestraszonych

dzieciaków. Jednak mimo wrażenia, jakie może sprawialiśmy, oboje byliśmy bardzo podnieceni. Chcąc przerwać tę dziwną atmosferę, zaczęłam rozpinać guziki jego koszuli. Darek zaczął wędrowkę po moich udach. Miał bardzo delikatne dłonie, a jego pieszczoty przypominały powiew wiatru. Były niezwykle subtelne. Dotyk jego dłoni rozpalał moje ciało. Ledwie wyczuwalne muśnięcia, poruszały z ogromną siłą wszystkie moje zmysły. Zatracałam się w jego pieszczotach. Kiedy poprosił mnie, abym usiadła na biurku, zrobiłam to z wielką rozkoszą.

Pierwszy raz w życiu, tak wielką przyjemność dawało mi wypełnianie jego pragnień. Kiedy już wspięłam się na biurko, oparłam nogi na krześle i szeroko rozchyliłam nogi. Darek długo patrzył na porośnięty włosami wzgórek. Robił to z niezwykłym żarem w oczach. Jego spojrzenie sprawiło, że zapragnęłam oddać mu całą siebie, spełnić wszystkie jego pragnienia – być tylko jego. Kiedy on kończył rozpinanie guzików, ja zaczęłam pieścić swoje piersi. Patrzyłam na niego, na każdy jego ruch, każdy gest, wręcz pożerałam go wzrokiem. Z tym samym zaangażowaniem on patrzył na mnie. Pośpiesznie zrzucił z siebie całe swoje ubranie, nie odrywając oczu od mojej wilgotnej jamki. Jego spojrzenie sprawiło mi niezwykłą przyjemność. Podniecało mnie bardzo. Sprawiało, że czułam się obiektem wielkiego pożądania.

Czułam w tamtym momencie, że nie ma żadnych granic, że jestem w stanie zrobić wszystko, wszystko na co mam ochotę ja i wszystko czego on zapragnie. Gdy zsunął z siebie slipki, wyskoczył z nich dumnie prężący się penis. Wydawał się spozierać w kierunku mojej szparki, zupełnie jakby chciał powiedzieć jej: *"już do ciebie idę"*. Przyznam, że nie mogłam się

doczekać, kiedy cały zatopi się w niej. W tym czasie Darek usiadł na krześle, pomiędzy moimi nogami. Zaczął delikatnie lizać moje łydki i uda. Każde zmysłowe muśnięcie językiem wywoływało u mnie dreszcze, które z siłą tornada przebiegały przez całe moje ciało. Każde liźnięcie wydawało się zbliżać ku mojej norce. Jednak działało się to tak powoli, że miałam ochotę wziąć go za głowę i wcisnąć mocno pomiędzy uda. Z drugiej zaś strony, właśnie to oczekiwanie niemiłosiernie rozpalało mnie i podniecało. Palcami wplątałam się w jego włosy i cierpliwie czekałam. Darek kosztował każdego milimetra skóry moich ud. Przemierzał je wzdłuż i wszerz. Językiem szczególnie pieścił ich wewnętrzną stronę, co doprowadzało mnie do szału. W podnieceniu, mocno zacisnęłam dłonie na jego włosach. Zaczęłam ją przyciągać ku sobie, ku swojej rozpalonej i wilgotnej muszelce. On jednak nie chciał być tak posłuszny jak ja. Wpił się wargami w moje uda i mocno zacisnął się na nich. Zaczął je kąsać. Początkowo delikatnie, później coraz mocniej. Błądził po moich udach, kąsał je. Leciutko przygryzał moją skórę, jakby karcąc ją za żar, który ją opływał. Jednocześnie ślina, którą pozostawiał na mojej rozpalonej skórze chłodziła ją i wywoływała przyjemne dreszcze. Dreszcze wstrząsały moim ciałem.

Gdy trafił w okolice mojej wilgotnej szpareczki, jego ugryzienia zelżały. Na powrót stały się delikatne i subtelne. Na przemian ze zmysłowymi liźnięciami okrążał, ociekającą już sokami namiętności, jamkę. Zdawał się bawić z nią i drażnić. Z premedytacją omijał najczulsze moje miejsce, sprawiając że całe moje ciało drżało w oczekiwaniu. Jeszcze mocniej wysunęłam biodra do przodu, rozsuwając jeszcze

szerzej nogi. Teraz z łatwością mógł obdarowywać pieściami,

najbardziej spragnioną część mojego ciała, on jednak, ominął ją i zmierzał w kierunku podbrzusza. Pieścił je, swoimi wydatnymi wargami, zapamiętałe lizał. Łechtał językiem mój pępek, subtelnie wsuwał się w niego. Po długich i namiętnych pieszczotach skierował się jeszcze wyżej. Teraz przemykał językiem wzdłuż rowka, jaki tworzyły ocierające się o siebie piersi. Jego dłonie spoczęły na moich biodrach. Były gorące i ich dotyk pełen namiętności. Gdy poczułam jego wilgotne usta, przemykające po moich piersiach, nie wytrzymałam. Ujęłam w rękę jego penisa i zaczęłam masować. Dłoń sunęła się po całej jego długości, od nasady po samą żołądź, po czym wracała, tą samą drogą.

Osiągnęłam swoje. Mocno zacisnął wargi na sutkach, a chwilę później zaczął je silnie ssać. Jednocześnie zatrzymał dłoń, pomiędzy moimi udami. Delikatnie przepierał palcami w górę i w dół, z każdym razem mocniej się zagłębiając pomiędzy moimi wargami sromowymi. Nie potrafiłam powstrzymać coraz głośniejszych jęków. Dla Darka, były one zachętą do ostrzejszego zachowania. Mocniej naparł na mnie. Ustami niemal zawiesił się na moich piersiach. Z całych sił nagryzał moje brodawki i namiętnie je ssał. Ani przez moment nie zapominał, o tym czulszym miejscu mojego ciała. Pieścił palcami wnętrze warg sromowych, drażnił łechtaczkę, trącąc ją kciukiem. Nieświadomie zaczęłam poruszać biodrami. Nie byłam w stanie zapanować nad przyśpieszonym oddechem. Pragnęłam aby wziął mnie natychmiast, jednak on przerwał pieszczoty piersi, wędrując wzdłuż brzucha dotarł do mojej ociekającej już sokami jamki. Musnął ją delikatnie językiem, a zaraz później wdarł się brutalnie we mnie. Czułam jak jego język penetruje każdy kawałeczek mojego wnętrza. Zdawał się wysysać każdą kropelkę

moich soków. Założyłam mu stopy na ramiona, co umożliwiło Darkowi jeszcze głębiej zanurzyć się we mnie. Teraz czułam go bardzo głęboko. Zagłębiał się we mnie po czym delikatnie i powoli wyślizgiwał. Gdy był na zewnątrz, przemykał delikatnie po łechtaczce, wsysał ją do ust, przygryzał i na powrót wciskał się w moje ciało.

Jego dłonie wędrowały po moich biodrach, brzuchu i piersiach. Ugniatał je, niczym ciasto, ścisnął i szczyptał, wywołując we mnie nieziemskie dreszcze. Złapałam go za ramiona i usiłowałam podnieść. Jednak on, pozostał na miejscu. W dalszym ciągu łakomie zagłębiał i wynurzał palca. Moje nogi, jakby same od siebie zaczęły tańczyć w górę i w dół, w rytm jego ruchów.

–*Weź mnie* - krzyknęłam – *blagam Cię weź mnie* - krzyczałam gniotąc razem z nim swoje piersi. Kurczowo łapałam sutki pomiędzy palce i mocno je ciągnęłam. Czułam, że jestem bliska obłądu. Tymczasem on, znowu wdarł się językiem w moją jedwabistą miękkość. Na szczęście trwało to krótko, wstał unosząc wraz z sobą moje nogi do góry. Namierzył wejście i wdarł się brutalnie w moją szparkę. Kiedy ja rozpaczliwie rzucałam głową no rytmicznie wbijał się we mnie. Wbiłam paznokcie w jego ramiona, a on cały czas w tym samym tempie wchodził do samego końca, po czym powoli, ale stanowczo wynurzał się. Kiedy jego penis zanurzał się w śliskiej głębinie, ja szaleńczo jęczałam. Biodrami wykonywałam lekko wirujące ruchy, ślizgając się, pośladkami po blacie. Darek przyśpieszał, coraz szybciej wbijał się we mnie. Przywarłam wargami do jego ust, mocno i zachłannie wessałam jego język. Czułam smak swojego śluzu. Podniecało mnie to. Wsysałam jego ślinę, co wzmagало pożądanie. Czułam jego dłonie zaciskające się na

moich piersiach, jego penisa penetrującego moją mokrą szczelinę. Widziałam żar w jego oczach, jego pożądanie i olbrzymie podniecenie. Czułam jeszcze, jak fontanna spermy bucha do wnętrza mojej rozpalonej jamki, czułam skurcze nadchodzącego orgazmu. Kiedy poczułam jak Darek bardzo mocno przyciska mnie do siebie, zatraciłam czucie, zatraciłam świadomość, której jeszcze długo nie potrafiłam odzyskać.

Caroline

Spacer po lesie

Zawsze bardzo lubiłam spacerować po lesie, szczególnie latem, kiedy przed doskwierającym upałem można schronić się albo w falach morza, albo właśnie w cieniu leśnym. Tamtego lata pojechaliśmy w Góry Świętokrzyskie, wszędzie dookoła lasy, tylko lasy – istny raj dla mnie – pomyślałam. I owszem, codziennie wyruszałam na samotne spacerki, na początku z Robertem, później już sama, gdyż on wolał "zalewać pałę".

Pewnego wieczoru, wybrałam się na przechadzkę, jak zwykle nie zapuszczałam się głęboko w las, gdyż ich ogrom mnie przerażał. Wcześniej nie znałam tamtych terenów. Nagle spomiędzy drzew wyłonił się Karol, z którym zaczęliśmy długą wędrówkę. Śmiejąc się i żartując zapuszczaliśmy się coraz głębiej i głębiej...

W pewnym momencie Karol przyparł mnie do pobliskiego drzewa i przywarł do mnie mocno swoim ciałem. Byłam bardzo zaskoczona i pewnie normalnie odepchnęłabym go, zwłaszcza, że miał dziewczynę, która została na polu namiotowym, ale pod

wpływem wcześniej wypitego piwa nie protestowałam. Karol uklęknął i zaczął mnie całować, zdejmując, a dokładniej mówiąc – zdzierając ze mnie ubranie. Obsypywał moje ciało pocałunkami. Raz były to delikatne, subtelne muśnięcia ust, innym razem namiętne zachłanne pocałunki. Jego dłonie powędrowały na moje piersi. Czule pieścił je i ugniatał. Ustami krążył po brzuchu, zmierzał w kierunku mojego najczulszego punktu.

Karol rozchylił moje nogi. Wdarł się pomiędzy nie językiem. Brutalnie i pożądliwie. Błyskawicznie dotarł do nabrzmiąłych i rozpalonych warg. Byłam tak mokra, że wydawało mi się, że soki płyną mi po udach. Poddalam się pożądaniu. Rozpięłam mu rozporek. Oczom moim ukazał się isticie cudowny i trochę przerażający widok. Jego organ był potężny. Mimo iż wcześniej miałam wielu facetów, nie spotkałam się z tak dorodnym okazem. W pierwszej chwili pomyślałam, że niemożliwym jest, aby ten olbrzym wdarł się we mnie, że pęknę przy pierwszej próbie. Szybko jednak ochłonęłam i zapragnęłam mieć go w ustach. Uklęknęłam przed nim. Nieśmiało zaczęłam pieścić go językiem. Później ssać. Pochłonęłam go w ustach. Ledwie się mieścił. Ssałam coraz mocniej. Mój kochanek tego nie wytrzymał. Wyjął mi go z ust.

Mocno pchnął mnie na ziemię. Upadłam na brzuch. Uniosłam się na kolana wypinając pupę. Wtedy on szybko dopadł do mnie. Złapał mnie za biodra i potężnie uderzył. Jego penis wdarł się w moją wilgotną i rozpaloną szczelinę. Czułam każdy centymetr jego lancy. Zdawało mi się, że pęknę, że zostanę od środka rozerwana na strzępy. On nie zważał na to, kolejnym mocnym pchnięciem wdarł się cały, tak że poczułam go niemal w gardle.

Jęknęłam. On nic sobie z tego nie robił, jeszcze mocniej zaczął na mnie napierać. Wbijał się głębiej i głębiej. Myślałam, że oszaleję. Nie byłam w stanie pohamować krzyku, który wywoływały ból i rozkosz. Wsunął podę mnie i rękę i złapał

mnie za pierś. Mocno ją ścisnął. Złapał sutka pomiędzy palce i zgniótł z całej siły. Jednocześnie mocniej i szybciej wbijał się we mnie. Przed oczyma zrobiło mi się ciemno, jęki więzły w gardle.

Wtedy dał mi odetchnąć. Wszedł ze mnie, podniósł się podnosząc mnie jednocześnie za ręce. Obrócił mnie przodem do siebie, złapał pod pośladki i jak piórko uniósł do góry... tylko po to aby zaraz opuścić. Nabiłam się na jego penisa. Chwyciłam go za szyję. Przywarłam ustami do jego warg. Wykorzystał to szybko, wpychając język do moich ust. Jego ślina napłynęła mi do ust. Łapczywie zaczęłam ją wysysać. Karol za tyłek podnosił mnie i opuszczał, tak że jego penis wdzierał się we mnie. Wręcz zawyłam z rozkoszy. Podskakiwałam na jego penisie, tak że nabijałam się na niego coraz mocniej. Rzuciałam głową jak oszalała, traciłam ostatnie szczątki świadomości. Nagle moim ciałem zaczęły targać spazmy, całe ciało przeszył dreszcz, w konwulsjach odpłynęłam. Poczułam jeszcze tylko żar wtłaczanej we mnie spermy, która wypełniała całe moje wnętrze. Wrzący płyn, jak z wulkanu zalewał mnie od środka, podtrzymując orgazm, orgazm jakiego nie doświadczyłam nigdy wcześniej.

Gdy ochłonęłam Karol wziął mnie tamtego wieczora jeszcze raz. Od tamtego dnia aż do końca pobytu pod namiotem chodziliśmy na leśne wypady. Za każdym razem przeżywałam ten sam wielki i potężny orgazm. Teraz zaś marzę, aby takie wakacje się powtórzyły.

EroManiac

Namiętna małolata

Pewnego dnia zadzwoniłam do Jacka. Była u niego jego młodsza kuzynka. Zaprosiłam więc ich oboje. Jacek początkowo oponował, ale bardzo szybko uległ moim namowom. Już po chwili odezwał się dzwonek. Szybko pobiegłam otworzyć drzwi. Jola, była śliczną osiemnastoletnią dziewczyną, o anielsko błękitnych oczach. Jej jasne blond włosy sięgały daleko za pas. Moją szczególną uwagę zwróciły jej dorodne piersi, które odkrywał spory dekolt. Jacek przedstawił nas sobie, po czym przeszliśmy do salonu. Zrobiłam drinki, podałam gościom i usiadłam bardzo blisko Jacka. Miałam na niego wielką ochotę, wykorzystywałam więc każdą nadarzającą się okazję, aby choć musnąć jego ciało.

Dźwięk komórki przerwał naszą miłą pogawędkę. Jacek odebrał, po czym stwierdził, że musi na chwilę wyskoczyć do domu. Zostałyśmy same. Na początku nasza konwersacja straciła swój blask, jednak już po krótkiej chwili rozmawialiśmy jak stare, dobre znajome.

Nagle, zupełnie dla mnie niespodziewanie Jola zapytała mnie, czy może mnie

pocałować. Ośłupiała zgodziłam się. Jola przysunęła się bliżej i uchwyciła moją twarz

w swoje delikatne dłonie. Długo głaskała moje policzki, które płonęły wtedy z

zażenowania. Subtelnie zbliżyła usta do moich warg i delikatnym muśnięciem

przejechała językiem po spierzchniętych wargach. Mechanicznie zwilżyłam je

językiem. Wtedy Jola przywarła do moich warg. Językiem krążyła po ich wewnętrznej

stronie. Robiła to niezwykle delikatnie, jej dotyk przypominał muśnięcia skrzydeł motyla. Rozchyliłam usta, zapraszając ją tym samym jeszcze głębiej. Przerazała mnie myśl, że coraz bardziej podoba mi się co ta małolata ze mną robi. Chciałam się wycofać, ale Jola mocno złapała mnie za włosy i przyciągnęła do siebie. Z każdą chwilą moje ciało coraz mniej się wzbraniało. Sama siebie przytapałam, że aktywnie uczestniczę w jej grze.

Nasze języki plotły się i wzajemnie przepychały. Gdy dotknęła mojej dłoni, ciało przeszły rozkoszne dreszcze. Nie uszło to uwadze Joli. Splotłyśmy się palcami dłoni i jeszcze mocniej zwały wargami. Jolka głęboko wepchnęła mi język do ust. Okrążyła nim ich wnętrze, prowokując każdy mięsień do drżenia. Wyczuwając co się dzieje wewnątrz mnie, przyciągnęła mnie do siebie i położyła rękę na piersi. Zaczęła ją delikatnie głaskać. Nieśmiało odpowiedziałam w ten sam sposób. Przez bluzkę wyczułam, że Jola nie ma biustonosza, a jej sutki mocno już stwardniały i prężą się do przodu.

Rozpalił się we mnie ogień namiętności. Sprawił on że straciłam wszelkie zahamowania. Gdzieś w swojej podświadomości chciałam się z nią kochać, w tamtej chwili nawet bardziej niż z Jackiem. Po paru minutach, w czasie których pieściłyśmy swoje

piersi, Jola wsunęła rękę pod moją bluzkę, i zatrzymała ją dopiero na mojej piersi. Wodziła starannie opiłowanym paznokciem wokół sutka, czym potęgowała siłę wstrząsających moim ciałem dreszczy. Nie wytrzymałam. Położyłam ją na kanapie i zapalczywie zdzierałam z niej ubranie. Najpierw zsunęłam z niej bluzkę. Moim oczom ukazały się naprężone piersi z mocno sterczącymi na środku sutkami. Przywarłam do nich, delectowałam się ich smakiem. Jola ciuchutko jęczała. Zsuwałam się w dół, powracałam do purpurowych wisienek, ssałam, lekko przygryzałam.

–*Ohhh* - jęknęła półprzytomna. Satysfakcja, jaką jej dawałam, bardzo mnie podniecała. Chciałam coraz więcej. Szybko zsunęłam się w dół i jednym pociągnięciem zsunęłam spódniczkę i stringi. Z olbrzymim pożądaniem przywarłam do jej rozpalonej brzożkwinki. Zatraciłam się w jej skarbie, tak że nawet nie zauważyłam kiedy całkiem zdjęła z siebie mini i bieliznę. Szeroko rozwarła nogi. Ponownie przyssałam się do połyskującego miejsca pomiędzy jej nogami. Urzeczona smakiem kobiecych soków straciłam panowanie nad sobą. A i Jola całkowicie oddała się tamtej chwili. Podobnie jak ja nie panowała już nad sobą, tylko ciężko oddychała i pojękiwała. Lizałam ją, wysysając wszystkie soki. Coraz głębiej zanurzałam się pomiędzy nabrzmiałe wargi. Pieściłam ją coraz szybciej i intensywniej. Ręce powędrowały w kierunku pełnych piersi, które wydawały się, że zaraz eksplodują. Ustami jeszcze mocniej wtopiłam się w jej wilgotną szparkę.

Kiedy widziałam, że jest na samym końcu drogi do spełnienia – przestałam, uznając że mi też się coś należy. Przestałam i ułożyłam się równo z jej aksamitnym, rozgorączkowanym ciałem.

Jola od razu zrozumiała. W dużym pośpiechu, zdzierając ze mnie kolejne części garderoby. Kiedy zostałam już zupełnie naga, objęła mnie w pół nogami i mocno przywarła do mnie. Nasze usta stopiły się w szalonym pocałunku. Języki wiły się, plotły. Poczułam jak jej ręka po piersiach i brzuchu zjeżdża w dół, aby zaparkować na moim łonie. Delikatnie potarła moją łechtaczkę. Głęboko westchnęłam. Powoli jej palce zanurzały się w moim wnętrzu. Najpierw jeden, później dwa, trzy. Z każdą chwilą jej ruchy były głębsze i szybsze. Odwzajemniłam tę pieśczość. Dotknęłam jej jaskini rozkoszy. Drgnęła. Jęknęła... Teraz razem zmierzałyśmy do celu. Czułam jak soki wypływają ze mnie i spływają pomiędzy pośladkami. Wzajemnie wnikałyśmy w swoje ciała. Ugniatałyśmy swoje łechtaczki. W tym samym szaleńczym tempie. Nagle

zaczęłam tracić świadomość. Poczułam jeszcze, jak nasze ciała jednocześnie naprężają się i wyginają w kabłąk. Olbrzymie skurcze odbierają nam wszystkie siły. Padamy w objęciach niczym zemdlale. Czuję jakby odebrano mi wszystkie siły, a jednocześnie ofiarowano w zamian największy z możliwych orgazmów.

Nie wiem ile tak leżałyśmy. W każdym razie w takiej pozycji zastał nas Jacek. Miał minę jakby zobaczył co najmniej upiora. Szybko jednak odzyskał pewność siebie i z nieukrywaną radością podszedł do kanapy i uklęknął obok nas. Jego dłoń powędrowała... Ale to opowiem Wam już następnym razem.

EroManiac

Lekcja biologii

Spojrzałam na zegarek, było 15 minut po północy. Nie do końca wiedziałam co mnie wybudziło ze snu. Rozejrzałam się po pokoju. Wszystkie dziewczyny spały. Ciche pukanie do drzwi uświadomiło mi przyczynę nocnej pobudki. Miałam na sobie tylko skąpe majteczki, narzuciłam więc na siebie szlafrok i cicho podeszłam do drzwi. Kiedy je otworzyłam, zobaczyłam moją wychowawczynię, nauczycielkę biologii, która już zamierzała się do dalszego obstukiwania drzwi. Kiedy mnie zobaczyła, nie ukrywała radości, że to właśnie ja otworzyłam jej drzwi.

–Czy mogłabyś przyjść do mojego pokoju? – zapytała szeptem.

–Oczywiście – odpowiedziałam, równie cicho – włożę tylko coś na nogi

–Czekam na Ciebie w swoim pokoju – powiedziała z uśmiechem i ruszyła w kierunku swojego pokoju, szurając klapkami po podłodze. Najciszej jak tylko potrafiłam, odnalazłam w ciemnym, hotelowym pokoju swoje pantofle i już po chwili pukałam do pokoju sorki. Drzwi otworzyły się. Stała w nich sorka, wysoka blondynka z obfitym biustem. Stała owinięta ręcznikiem, zawiązanym tuż nad biustem. Już miałam ją przeprosić i wrócić do siebie, kiedy ona cofnęła się krok do tyłu, wykonując jednocześnie ręką gest zaproszenia. Weszłam więc do środka. Natychmiast zamknęła za mną drzwi i starannie przekręciła klucz w zamku. Oparła się o drzwi i arystokratycznie rozwiązała rogi ręcznika, pozwalając swobodnie opaść mu na podłogę. Stała przede mną zupełnie naga. Ze słodkim uśmiechem powiedziała: -Wiem, że chcesz to ze mną zrobić.

Rzeczywiście, jej piękne ciało wywoływało we mnie dzikie fantazje. Wiele razy na lekcjach biologii zamiast myśleć o tych

wszystkich pantofelkach, płazach, czy rozmnażaniu grzybów wyobrażałam sobie jak pieszczę jej piersi, po czym idziemy do łóżka. Nie ukrywam, że wtedy marzyłam, aby te fantazje się urzeczywistniły. Teraz jednak, kiedy ona stała przede mną zupełnie naga nie byłam w stanie wydusić z siebie ani słowa. Wrosłam w podłogę niczym posąg. Jednak już po chwili energia, jaka z niej emanowała, skruszyła moje onieśmienie. Kiedy wysunęła w moją stronę biodra, rozchylając przy tym lekko nogi – nie wytrzymałam. Podeszłam do niej, objęłam jej ciało ramionami i mocno przycisnęłam do siebie. Wtuliłam twarz w jej ramię. Zebrawszy pozostałe okruchy odwagi, wspierałam się na palce i pocałowałam ją w usta. Nauczycielka nie pozostała bierna. Wzięła moją twarz w swoje ręce i odwzajemniła pocałunek. Był bardzo delikatny. Niemal przypadkowo rozsunęła poły mojego

szlafroka. Kiedy jedną ręką trzymała moją twarz, drugą położyła pod piersią. Uniosła ją delikatnie, lekko ściskając. Popatrzyła mi głęboko w oczy z frywolnym uśmiechem. Pochyliła się nieco do przodu i opuściwszy głowę, ostrożnie dotknęła ustami brodawki. Subtelnie przemknęła po niej językiem. Mimowolnie wyrzuciłam z siebie westchnienie, które ośmieliło ją do dalszych kroków. Wciągnęła moją brodawkę do ust i zaczęła ją ssać. Językiem czule trącała sutka, który pod wpływem pieszczot stawał się coraz twardszy. Przycisnęłam mocno jej głowę do swojej piersi. Byłam coraz bardziej podniecona. Westchnienia jakie z siebie wyrzucałam, stawały się coraz głębsze. Nie byłam w stanie już nad nimi panować. Nagle sorka odsunęła się nieco, ale już za chwilę przywarła do mojej drugiej piersi, aby obdarować ją tymi samymi pieszczotami co pierwszą. Zaczęła lekko przygryzać sutka. Wywołało to we mnie dreszcze, które rozchodziły się po całym ciele. Mocno przycisnęłam jej głowę do siebie. Ona

jednak, miała już nowe zamiary. Uniósła głowę i przywarła do moich ust. Jej język zachłannie wdarł się pomiędzy moje wargi.

Chłonełam wrażenia, wywoływane przez podniecającą grę języka kobiety. Miałam do czynienia z przeżyciem, jakiego wcześniej nie doświadczyłam. Moje majteczki zrobiły się bardziej wilgotne, niż kiedykolwiek wcześniej. Tymczasem sorka zsunęła z moich ramion szlafrok. Ten obsunął się na podłogę. Ona sama podążyła w ślad za nim. Opadła wolno na kolana. Palcem zaczęła wodzić po obrzeżu moich majteczek. Powoli zsunęła je wpatrując się w gęsto porośnięty wzgórek. Pochyliła się do przodu i ustami musnęła moje łono. Gwałtownymi, namiętными pocałunkami pokrywała wargi sromu. Podniecające dotknięcia ust wywoływały we mnie przyjemny dreszcz. Oparłam się o drzwi i rozsunęłam szerzej nogi. Wprawne ruchy mojej kochanki spowodowały, że drżenie zaczęło rozchodzić się po całym ciele. Ona jednak nie poprzestała na pocałunkach. Ninasycona, ze stale rosnącym pożądaniem, zwilżała srom. Przemykała językiem przez wilgotną szczelinę. Zbliżyła jego koniuszek do skraju otworu rozpalonej jamki. Wnikła do środka, wysunęła. Znowu krążyła dookoła, zaraz jednak wracała. Wędrując coraz wyżej, szuka łechtaczki. Znajduje. Zrasza ją śliną, obejmuje wargami. Wciąga i delikatnie ssie. Uwalnia ją, aby okrążyć ją gorącym językiem dookoła. Znowy wciąga ją w swoje usta. Ssie. Trąca językiem. Znowu ssie. Mocniej ściska wargami. Żarliwe ruchy jej języka sprawiły, że moje podniecenie sięgnęło zenitu. Moje ciało przeszywa żar namiętności. Zamknęłam oczy, jednak już zaraz coś zmusiło mnie do ich otwarcia. Poczułam palce przebiegające nad mokrą szczeliną. Przesunęła nimi parę razy w górę i w dół. Wpadła w śliską koleinę i zawędrowała do miejsca, gdzie wyrastała, nabrzmiała z podniecenia łechtaczka. Pochwyciła ją

pomiędzy palce i rozpoczęła pieszczotę. Ścisnęła ją. Delikatnie ciągnęła. Gładziła, wywołując we mnie nieokrzęsane żądze. Później zaczęła pieścić wewnętrzną część warg sromowych. Ręką poruszała to wolniej to znowu szybciej. Nie omijała żadnego miejsca. Gładziła wilgotne z podniecenia płatki sromu. Co jakiś czas wracała w okolice łechtaczki, aby w końcu dotrzeć do zroszonego wejścia. Rozdzieliła fałdki, które okalały wejście i zwinnie zaczęła wwiercać się w przepastną głębię. Dotarła do miejsca, z którego nie można było posunąć się już dalej. Obwiodła palcem mokre od soków pożądania ścianki mojej muszelki i wyjęła go na zewnątrz. Podniosła dłoń i wsunęła palec do ust. Wolno obracała nim, trzymając mocno zaciśnięte usta, jakby chciała jak najdłużej zachować mój smak. Obserwowałam ten występ zauroczona.

Nauczycielka, znowu wepchnęła głęboko palec w moją rozpaloną szparkę, wykonała ten sam ruch, jakby chciała zebrać całą wilgoć. Wyjęła palec i zaczęła obrysowywać nim kontury moich ust. Po czym wsunęła go pomiędzy rozchylone wargi. Pierwszy raz poczułam smak kobiecego pożądania, swojej namiętności. Nauczycielka subtelnie

pociągnęła mnie w kierunku łóżka, na które mnie pchnęła. Ona sama położyła się u moich stóp. Zaczęła je pokrywać muśnięciami ust, połączonymi z subtelnymi liźnięciami. Kolejno brała palce moich stóp w swoje usta i czule ssła. Co jakiś czas lizała miejsca pomiędzy palcami. Bardzo mnie to podniecało. Później zaczęła kierować się wyżej. Lizała swoim zwinnym językiem moje łydki, później kolana. Rozchyliła moje nogi, odkrywając wilgotną jamkę. Długo patrzyła na nią pożądliwie. Jednak dalej zaczęła całować moje nogi, lizać je, delikatnie

kąsać. Uda. Dużo czasu poświęciła ich wewnętrznej stronie, jeszcze szerzej rozchylając moje nogi. Zmierzała w kierunku bardzo mokrej już szparki. Była już bardzo blisko, już niemal poczułam jej język na łechtaczce, kiedy niespodziewanie swoje pieszczoty przerzuciła na podbrzusze. Swoim zwinnym językiem wodziła tuż nad moją muszelką, później wokół pępka. W końcu przeniosła się na moje piersi. Delikatnie muskała językiem brodawki, ssała sutki. Kiedy zaczęła je delikatnie przygryzać myślałam, że oszaleję. Jak przez mgłę dostrzegłam, że nauczycielka sięga pod poduszkę i coś spod niej wyciąga. Zorientowałam się, że to był wibrator, kiedy dotknęła nim mojej muszelki. Podczas kiedy jej wargi zaciskały się na moich sutkach, drżącym wibratorem dotykała łechtaczki. Poruszała nim na boki. Nigdy wcześniej nie miałam do czynienia z wibratorem, jednak muszę przyznać, że odczucia jakie wywoływało we mnie jego drżenie było oszałamiające. Mięśnie w całym moim ciele zaczęły napinać się. Przeszywały mnie na przemian lodowate i gorące dreszcze. Zaczęłam głośno pojękiwać. W końcu nie mogłam już wytrzymać i wykrzyczałam

–Włóż mi go bardzo głęboko

–Tak? – zapytała, wbijając go gwałtownie.

–Och tak... – wyksztusiłam z siebie. Wibracje jakie czułam w sobie, rozchodziły się po mnie fala za falą. Poczułam, jak z całych sił wpycha go we mnie. Jednocześnie bardzo mocno zaczęła gryźć moje brodawki. Podniecenie jakie mnie ogarnęło sięgnęło zenitu. Ruchy jakie zaczęła wykonywać wibratorem, na przemian wsuwając i wysuwając go ze mnie wprowadziły mnie na same szczyty ekstazy. Widząc co się ze mną dzieje, nauczycielka zaczęła coraz szybciej poruszać wibratorem.

Jednocześnie, jeszcze mocniej zaczęła gryźć moje sutki, jeszcze mocniej je ssać. Wysunęła cudowny instrument z mojej mokrej i ociekającej wilgocią jamki i przesunęła nim pomiędzy pośladkami. Mocno pchnęła. Cały mokry od moich soków przyrząd wsunął się w moją pupę. W tym momencie osiągnęłam orgazm, który doświadczona nauczycielka potęgowała, obracając wibrator w mojej pupie. Gnąc się z rozkoszy, rzucałam głową na lewo i na prawo. Mocno wbiłam palce w pośladki kochanki. Nie wiem jak długo przebywałam w nieziemskiej rozkoszy, ale zaraz kiedy odzyskałam świadomość, zapragnęłam odwdzińczyć się. Szybkim ruchem przewróciłam nauczycielkę na plecy.

Teraz to ja przystąpiłam do działania...

EroManiac

Seks w pociągu

Pociąg "Jadwiga" relacji Kraków – Lublin; wagon 7, przedział z miejscami od 61-68. Po wejściu do przedziału, wypakowałem z plecaka książkę, wrzuciłem plecak na górną półkę i zająłem swoje miejsce Nr 66 tuż obok okna. W przedziale siedziała para na miejscach przy korytarzu, poza tym nie było nikogo. Pociąg ruszył. Wtem do

przedziału weszła młoda kobieta, około 30 – 35 lat. Mimo odcisniętego na jej twarzy wieku, miała dziewczęcą urodę i to coś we wzroku co sprawiało, że wydawała się być nastolatką. Była ubrana w koronkową czarną bluzeczkę, odsłaniającą jej aksamitny brzuszek. Pod bluzeczką miała czarny biustonosz, z nad którego wylewały się obfite kształty jej piersi. Miała spódniczkę mini, spod której wesoło spoglądały zgrabne, długie

nogi. Pomogłem włożyć jej bagaż na półkę. Usiadła na przeciw mnie, miejsce nr 65 i zajęła się czytaniem jednej z tych gazetek dla kobiet. Poczujęm, że krew zaczyna mi płynąć z kilkakrotnie większą szybkością niż czyni to zazwyczaj. Było w niej coś co sprawiło, że zrobiło mi się bardzo gorąco. Patrzyłem na nią – na jej czarne włosy, które rozlewały się na jej ramionach. Kojarzyły mi się one z bałwanami morskich fal, tylko że nie bielą ale nieprzeniknioną czernią zachwycaly mój wzrok. Niebiańską przyjemnością zalewany byłem, gdy mój wzrok spoczywał na jej odsłoniętych kolanach i udach. Uda jej, zresztą tak jak całe nogi były szczupłe, skóra aksamitnie gładka i opalona. Wtem poczułem jej wzrok na sobie, podniosłem oczy i nasze spojrzenia spotkały się. Ona uśmiechnęła się do mnie pokazując biel zębów. Speszony zacząłem patrzeć w okno. Kiedy przestałem czuć na sobie jej spojrzenie, ośmieliłem się popatrzeć na nią, znowu zajęta była czytaniem. Była piękna!

Zwróciłem wzrok na parę z którą dzieliłem przedział, he dopiero zdałem sobie sprawę, że zupełnie o nich zapomniałem, tymczasem oni namiętnie się całowali. Chłopak, wodził ręką po nodze partnerki. Trwało to znaczną chwilę, po czym on narzucił na nogi swojej dziewczyny bluzę i włożył pod nią rękę. Mimo, że starał się ukryć swoje poczynania pod granatową bluzą, zwróciłem uwagę, że błądzi ręką w okolicach krocza dziewczyny. Zresztą po chwili sama dziewczyna zdradzała co się dzieje. Zaczęła ciężko oddychać... Aż nagle, głośno jęknęła. Moja sąsiadka z naprzeciwka popatrzyła na nich później spojrzeliśmy na siebie i wymieniliśmy się uśmiechami. Parka chyba się bardzo speszyła bo po chwili wyszli. Dziewczyna głęboko popatrzyła mi w oczy uśmiechnęła się i zaczęła rozmowę. Rozmawialiśmy o namiętności, o seksie w miejscach publicznych. Na początku

rozmowa nie kleiła się, ale z każdą chwilą atmosfera rozluźniała się. Z każdą minutą coraz bardziej otwieraliśmy się przed sobą, rozmawialiśmy o naszych intymnych prywatnych przeżyciach. Małgosia, tak miała na imię moja towarzyszka podróży, wyznała mi że jest wolna. Ostatni raz kochała się jakieś dwa lata wcześniej. Ja jej wyznałem, że również długo nikogo nie miałem, może nie aż tak długo jak ona, ale rok dla młodego faceta to nie jest mało.

Dopiero teraz zwróciłem uwagę, że Małgosia siedzi z rozchyłonymi nogami. Nie miała majteczek. Spomiędzy lekko rozchyłonych nóg wyglądała wygolona cipka. Poczułem narastające we mnie podniecenie. Mój członek zaczął rosnąć, ukazując się w formie sporego wybrzuszenia. Małgosia szybko zobaczyła mój instrument, który z każdą sekundą rozpierał spodnie. Uśmiechnęła się do mnie i jeszcze szerzej rozchyliła nogi. Z nieukrywaną satysfakcją powiedziała, że bardzo cieszy ją, że wywarła na mnie takie wrażenie. Zdjęła sandały i położyła stopy na siedzeniu, pomiędzy moimi nogami.

Zacząła pieścić mojego penisa, który zrobił się jeszcze sztywniejszy. Poprosiła abym zamknął oczy, co z przyjemnością uczyniłem, oddając się bez słów przyjemności. Małgosia cały czas ocierała stopami moją wzwiedzioną męskość. Było mi cudownie. W pewnym momencie jej stopy ustąpiły, przez przymrużone oczy zobaczyłem jak klęka przede mną i rozsuwa rozporek. Zsunęła moje slipy a moja męskość godnie wyjrzała na świat. Zamknąłem oczy... Poczułem jak delikatnie zaczyna językiem obwodzić penisa, muskać go ustami. Ruchy języka stawały się coraz szybsze, jej gorące usta oplotły moją męskość, jednocześnie język tańczył swój namiętny taniec,

wykorzystując każdy centymetr mojego najczulszego organu, jako parkiet. Usta pieściły ten parkiet, pochłaniając go coraz głębiej. Wydawało mi się, że zaraz go połknie, ale ona zaczęła to mocno go ścisnąć – głęboko połykając, to rozluźniać uścisk – wysuwając go z ust. Jej rytmiczne ruchy stawały się coraz szybsze, przyprawiając moje całe ciało o drżenie. (...)

Nagle tuż za drzwiami przedziału usłyszeliśmy odgłosy zbliżających się osób... Już widziałem zbliżającą się parę, już byłem pewien, że zobaczą mojego rozpalonego członka w ustach dziewczyny, kiedy Małgosia nagle wstała na równe nogi, siadła na moich kolanach plecami do mnie, wsuwając jednocześnie mój penis w swoją mokrą szparkę. Poczułem jeszcze tylko, jak mocno naparła na niego tyłeczkiem, kiedy drzwi otworzyły się i do przedziału weszła parka, która wcześniej pod wpływem zażenowania opuściła przedział. Usiedli z bardzo zdziwionymi minami i zaczęli rozmawiać. Małgosia delikatnie zaczęła się podnosić i opadać umieszczając mnie coraz głębiej w sobie. Drżałem...

Nawet kiedy przestawała kołysać biodrami wyręczał nas pędzący pociąg. W pewnym momencie Małgosia położyła rękę na moim biodrze i z całych sił wbiła w nie paznokcie, całe jej wnętrze zaczęło drżeć, pulsować. Niemalże w tym samym czasie poczułem że i ja dochodzę. Moje nasienie, niczym wzburzone morze – fala za falą zalewało jej wnętrze. Trwaliśmy tak...

Nagle chłopak zaczął mówić do mojej partnerki wstawaj, wstawaj. Ale to nic nie skutkowało, więc jego dziewczyna przyłączyła się – już teraz oboje powtarzali wstawaj, wstawaj! Słyszysz Wstawaj! WSTAWAJ, WSTAWAJ!!! krzyczeli coraz głośniejsze WSTAWAJ!!!!!! WSTAWAJ!!!!!!!!!!

Otworzyłem oczy... Stali nade mną mój przyjaciel i nasza wspólna koleżanka. Ale masz sen, myśleliśmy że Cię nie dobudzimy – śmiali się. Leżałem w akademiku, pomyślałem: Cudowny sen, jak to dobrze że nie zechcieli mnie budzić choćby chwilę wcześniej.

EroManiac

Tuż przy nim

Stałem za drzwiami, kiedy weszłaś z nim do pokoju. Początkowo chciałem wyjść, jednak jakaś wewnętrzna siła kazała pozostać mi na miejscu. Kiedy po jego wyjściu, weszłaś pod kołdrę, zsuwając wcześniej swoje stringi, ciekawość i lekko narastające podniecenie ostatecznie przekonały mnie do pozostania w pokoju. Oczami wyobraźni widziałem, jak pod kołdrą Twój palec wędruje tam i z powrotem, podrażniając łechtaczkę, jak powoli wnika on w Twoje rozpalone i wilgotne wnętrze. Czułem jak przyprawiało Cię to o drżenie ciała, mnie zaś sama myśl bardzo podniecała.

Wtedy wszedł on. Kiedy zapytał co robisz, byłem przekonany, że powiesz mu prawdę. Jednak Ty odpowiedziałaś, że nic. Zdziwiło mnie to tym bardziej, że kiedy odkrył kołdrę, zobaczyłem Twojego palca zatopionego pomiędzy wargami sromowymi. Złapał Cię za nadgarstek i bezceremonialnie oderwał rękę od łona. Zdjął Twoje majteczki i biustonosz, odsłaniając jędrne krągłości. Później szampan. Podnieciło mnie

bardzo gdy, najpierw wylał troszkę na Ciebie, a później zaczął go zlizywać. Widziałem jak Twoje sutki coraz bardziej sterczą. Pieszczoty, jakimi obdarowywał Twoją szparkę, a później jego

penis w Twoich ustach sprawiły, że zapragnąłem znaleźć się na jego miejscu. Mój twardniejący penis unosił ręcznik, jakim byłem okryty. Twoje jęki rozkoszy w czasie, kiedy on penetrował Twój odbył, jeszcze bardziej wzmogły moje podniecenie.

Przenieśliście się na dywan. Twoje wijące się po podłodze z podniecenia ciało, z każdą chwilą wzmagało moje żądze. Jakżesz wtedy to ja chciałem bryzgać na Ciebie nasieniem, które już gotowało się w moich jądrach. Mała chwila przerwy i znowu, oddajecie się nieokrzęsanej namiętności. Trwało to wiecznie, a ja nie mogłem nic zrobić. W końcu ponownie tryska na Ciebie potężną porcją spermy, na brzuch, piersi, twarz. Łykasz ją łapczywie. Znowu wróciliście na łóżko. Zaraz potem zasnęliście.

Początkowo zdecydowany byłem wyjść, jednak kiedy przechodziłem obok łóżka, ujrzałem Twoją obnażoną pierś. Przystanąłem, aby nacieszyć się jej widokiem. Błyszczała jeszcze wilgotna od potu, oświetlona przez wpadający przez okno blask księżyca. Na jej środku ciemniała brodawka, ze sterczącem wdzięcznie sutkiem. Nie mogąc pohamować pożądania, uklęknąłem przy łóżku i zacząłem delikatnie obwodzić opuszkami palców kontur nabrzmiałej brodawki. Wydałaś z siebie ciche westchnienie. Ośmieliłem się. Wsunąłem rękę pod kołdrę i zacząłem gładzić Twoje uda. Byłaś jeszcze rozpalona i spocona. Bardzo mnie to podnieciło.

Mimo, iż przypuszczałem, że dalsze pieszczoty obudzą Cię nie potrafiłem przestać. Wcisnąłem rękę głęboko pomiędzy Twoje uda, aż natrafiłem na lepłą szczelinę. Była gorąca i ponętna. Drugą ręką pieściłem brodawkę, trącąc twardniejącego sutka. Wziąłem go pomiędzy palce i zacząłem mocno ścisnąć.

Wtedy otworzyłaś oczy. Z początku, namiętym wzrokiem łapałaś powoli dochodzące do Ciebie obrazy. Utrudniały Ci to moje pieszczoty. Kiedy jednak Twój wzrok zatrzymał się na mojej twarzy, namiętność tryskająca z Twoich oczu z szybkością błyskawicy przerodziła się w strach i przerażenie. Twoje usta wydeły się do krzyku, jednak szybko zamknąłem je pocałunkiem. Jednocześnie, mój palec przebiwszy się przez barykadę, jaką stanowiły płatki warg sromowych, głęboko zanurzył się wewnątrz Twojego ciała. Palce drugiej ręki mocno zacisnęły się na sutku, ścisnęły go z całych sił. Zaczęłaś się szarpać.

Mocno docisnąłem Cię do łóżka, nie chcąc aby Twoje gwałtowne ruchy obudziły leżącego tuż obok, Twojego wcześniejszego kochanka. Znowu zaczęło odżywać Twoje podniecenie. Opór słabł. Zaczęłaś nawet odwzajemniać moje pocałunki. Ruchy bioder sygnalizowały, że już nie chcesz wrywać się z moich rąk, ale jeszcze głębiej nabić się na palca. Poczułem Twój język głęboko w moich ustach. Twoje dłonie zatopiły się w moich włosach. Jeszcze mocniej ścisnąłem twardego, sterczącego sutka. Jęknęłaś głośno z rozkoszy. Twój wcześniejszy kochanek przeciągnął się, ale na szczęście nie obudził się. To napięcie, że on mógł w każdej chwili się obudzić bardzo mnie podniecało. Czułem, że Ciebie również. Ryzyko jakie podjęliśmy wywołało w nas olbrzymie pożądanie. Już drugi palec zagłębił się w Twojej muszelce. Zaraz po nim trzeci. Wyprężyłaś swoje ciało w ekstazie.

Moje usta porzuciły Twoje wargi, kierując się w stronę piersi. Namiętnie lizałem Twoją szyję, ramiona. Moje usta zagłębiły się pomiędzy Twoimi piersiami. Podążyłem dalej w dół. Brzuch, podbrzusze. W ustach poczułem smak potu pomieszanego ze

smakiem spermy, leżącego obok faceta, który jeszcze chwilę temu tryskał nią po całej Tobie i wcierał w Twoje ciało.

Podniecenie sięgnęło zenitu. Zacząłem wodzić po obrysie Twojej pupci. Wilgotne palce z łatwością wślizgnął się pomiędzy pośladki, sięgając wejścia do odbytu. Kilka razy obwiodłem go po czym umiejscowiłem go u samego wejścia i mocno napałem. Wszedł w nią sprawiając, że Twoje ciało naprężyło się. Podniosłem butelkę, przechyliłem nad Twoim biustem i brzuchem. Wysączyło się z niej parę kropel szampana. Roztarłem je, chłodząc rozpalone ciało. Zacząłem łapczywie zlizywać je z Ciebie wraz z lepką spermą. Lizałem, gryzłem, ssałem. Jednocześnie drażyłem coraz głębiej Twój odbyt. Zaczęłaś drżeć. Stanowczo pchnęłaś mnie z łóżka. Opadłem na dywan. Zaraz dołączyłaś do mnie. Położyłaś mnie na plecach i przywarłaś ustami do mojego penisa. Pulsował w Twoich ustach. Przesunąłem Cię tak, że Twoja pupa znalazła się nad moją twarzą. Wsunąłem język pomiędzy rozchylone pośladki. Zachłannie zacząłem lizać Twoją dupcię. Ty coraz mocniej ssałaś moją nabrzmiąłą męskość. W tym czasie i ja coraz mocniej wpychałem język w Twój odbyt, ugniatając jednocześnie pośladki, szczypiąc je. Nie wytrzymałem. Przewróciłem Cię na plecy. Rozchyliłem szeroko Twoje nogi, końcówką kutasa odnalazłem wejście do Twojej cipki i mocno pchnąłem. Wbiłem się bardzo głęboko. Głośno jęknęłaś. Szelest na łóżku. Zamarliśmy.

Z jednej strony ogarnął nas strach z drugiej jeszcze większe pożądanie. Znowu cisza, śpi. Jeszcze krótka chwila bez ruchu, jednak już za chwilę zacząłem poruszać powoli biodrami. To wysuwałem się z Ciebie, to znowu wbijałem się głęboko. Ty

zaczęłaś również poruszać się, jakbyś chciała jeszcze mocniej nabić się na mojego kutasa. Poruszaliśmy się w tym samym rytmie. coraz szybciej. Coraz głębiej wbijałem się w Ciebie. Widać się z rozkoszy. Galopowaliśmy coraz szybciej. Wbijałem się i wychodziłem. Głębiej i szybciej. Nachyliłem się i wziąłem w usta sutka, naprężonego do granic wytrzymałości. Mocno ssałem, gryzłem. Później drugi. Cały czas w szaleńczym tempie wbijałem się w Twoją rozpaloną i ociekającą sokami namiętności cipkę. Szybciej, głębiej. Jeszcze szybciej i jeszcze głębiej. Nagle poczułem, że zaczynasz drżeć. Wewnątrz skurcze uciskały mojego penisa. Twój krzyk. Jednocześnie ja eksplodowałem. Nie zaprzestałem galopu, wyrzucając w Ciebie spermę, zalewając całe Twoje wnętrze. Twój krzyk trwał, on musiał się obudzić. Na pewno wtedy na nas patrzył, ale nam było to już zupełnie obojętne. Z całych sił pchałem w Ciebie mój instrument. Żar, jaki Cię wypełniał spowodował, że jeszcze głośniej zaczęłaś krzyczeć. Poczułem jeszcze tylko jak wbijas w moje plecy paznokcie i odpłynąłem. Ty razem ze mną. Nie widzieliśmy już nic, słyszeliśmy tylko własny krzyk nieziemskiej rozkoszy.

EroManiac

Listonosz

Obudziło ją pukanie do drzwi. Powoli dochodziła do niej świadomość. Pomacała ręką łóżko dookoła siebie. Było puste. Jej mąż wyszedł już do pracy. Spojrzała na zegarek, było tuż po siódmej. Któż o tej porze mógł chcieć składać jej wizytę? Ponowne pukanie do drzwi. W ten sposób pukał tylko listonosz, tyle że on chodził około

południa. Co się stało, że przyszedł tak wcześnie? Na pewno coś

pilnego, jakiś telegram – zaczęła wysnuwać wnioski. Ponownie powtórzyło się pukanie do drzwi.

Trzeba otworzyć drzwi, wstała i skierowała się ku drzwiom. Teraz dopiero uświadomiła sobie, że jest zupełnie naga. Szybko narzuciła na siebie sukienkę i otworzyła drzwi. Rzeczywiście to był listonosz, stał i patrzył na nią osłupiały. Zmierzył ją całą, stojąc z otwartymi ustami. Kaśka spojrzała na siebie, co ostatecznie ją rozbudziło. Miała na sobie letnią cieniutką sukienkę, z dekoltem zapinanym na guziczki, z tym że teraz nie był zapięty ani jeden. Poły dekoltu rozchyliły się obnażając całą jej pierś, poza tym prześwitywała czarna plama, jej gęsto porośniętego wzgórka łonowego. Na środku piersi, ciemniała dorodna brodawka z uwypuklonym, sterczącym sutkiem.

Jej twarz pokryły rumieńce, jednak szybko przełamała wstyd i zaprosiła listonosza do środka, zapominając o nagiej pierś. Ten wszedł zamykając za sobą drzwi. W tym momencie Kasia zauważyła sporą wypukłość, rysującą się pod spodniami. Ogarnęło ją niesamowite podniecenie. Całkowicie zapominając już o wstydzie, cofnęła się do tyłu i wsparła plecami o ścianę. Jednocześnie mocno wypięła do przodu biust. Listonosz zrzucił torbę, podszedł do niej i chwycił jej cycka w rękę. Mocno go ścisnął. Dziewczyna jęknęła. Oblizując językiem górną wargę, zachęcała go do dalszych kroków. Listonosz rozpiął rozporek i ściągnął spodnie razem ze slipkami, wystawiając na światło dzienne dumnie sterczącą klingę. Kasia spojrzała na niego z zachwytem. Nigdy wcześniej, ani w rzeczywistości, ani nawet w najśmielszych fantazjach nie widziała tak olbrzymiego penisa.

Listonosz podszedł do niej bardzo blisko, tak że poczuła bijący od niego żar. Podniósł jej nogę i zarzucił na swoje biodro. W tym

momencie poczuła czubek penisa u samego wejścia do jej mokrej szparki. Czują jak delikatnie i powoli wbija się w jej ciasną cipkę. Tak wszedł niemalże do połowy, po czym mocnym pchnięciem wbił się do samego końca. Kasia zawyła z rozkoszy, on jednak już z niej wychodził i kiedy wydawało jej się, że już go straci on mocnym pchnięciem znowu wbił się bardzo głęboko. Jego pchnięcia stawały się coraz szybsze. Kasia nie mogąc już tak ustać, objęła go za szyję i zarzuciła na jego biodro drugą nogę. Z całych sił nabiła się na jego maczugę. Poczowała jak jego penis niemal rozrywa jej mokrą i rozgrzankowaną szparkę. Ale on nie zwracał na to uwagi, trzymając ją za pośladki popychał ją coraz szybciej i głębiej. Kasia jęczała z rozkoszy i rzucała głową na wszystkie strony. W rytm jego posuwistych ruchów unosiła się i opadała wbijając w siebie jego penisa.

–*Tak Ci dobrze?* - zapytał.

–*Och tak, właśnie tak...* - odpowiedziała, przeżywając nieziemską ekstazę. Była już blisko, bardzo blisko. Czowała jak jego instrument pulsuje w jej wnętrzu.

–*jeszcze... jeszcze...* - krzyczała rzucając głową. W tym momencie nadszedł orgazm, orgazm jakiego nie przeżyła jeszcze nigdy dotąd. Krzyczała i rzucała biodrami na boki. Skurcze czowała w całym swoim ciele. Poczowała jak mocno ściska jej pośladki, jak bryzga spermą do jej wnętrza. To potęgowało siłę orgazmu, sprawiało że czowała się jak oszalała. Listonosz mocno przywarł do jej nagiej piersi, zaczął ją mocno gryźć. Cały czas wlewał w nią wielkie ilości spermy. Stracili poczucie rzeczywistości. Nie wiedzieli ile to trwało, kiedy oprzytomnieli doprowadzili się do porządku, on wręczył jej telegram i wyszedł. Kasia przeczytała: w sobotę mój ślub. Stop. Koniecznie

przyjeżdżaj. Stop. Kamila.

–*Przychodź codziennie* - powiedziała patrząc to na drzwi, to na plamę spermy na podłodze, jedynej pamiątki, jaka pozostała po szalonym poranku.

EroManiac

Pamiętny Sylwester

Początek, owego pamiętnego "Sylwestra" nie zapowiadał się ciekawie. Drętwa atmosfera, nawet tańczyło niewiele par. Stwierdziliśmy z żoną, że do północy wytrzymamy, a później wrócimy do domu. Czym jednak bliżej było północy, robiło się ciekawiej. Wypijany alkohol robił swoje. Powoli wszyscy odzyskiwali utraconą, z niejasnego powodu, śmiałość. Tuż przed północą, już całe towarzystwo, aktywnie uczestniczyło w zabawie. Tańczyliśmy, z przerwami na toasty, w czasie których opowiadane były najróżniejsze sprośne dowcipy. Wszystkim nam, zaczął udzielać się erotyczny nastrój. Szczególnie dało się to odczuć w czasie tańców, podczas których ciała partnerów ocierały się o siebie w szczególny sposób.

Tak zastała nas północ. Strzeliły szampany, później nastąpiła wymiana życzeń okraszona, więcej niż przyjacielskimi, pocałunkami. I to nie miało znaczenie, czy było to małżeństwo, czy po prostu znajomi – wszyscy nawzajem obdarowywali się namiętnymi pocałunkami. Co ciekawe – zauważyłem, że nawet pomiędzy paniami nie było powściągliwości. Tak jak i mężczyznom, tak i sobie wsuwały języki do ust. Tak się spodobało wszystkim składanie życzeń, że co po niektórzy składali je tym samym osobom po parę razy. Ja sam życzyłem

Ani, bynajmniej nie była to moja żona, trzy razy "Szczęśliwego Nowego Roku". Chcąc, nie chcąc trzeba było tę zabawę skończyć.

Po tych życzeniach impreza nabrała pełnych rumieńców. Wszyscy zgodnie postanowiliśmy, że od tamtej pory, nie bawimy się ze współmałżonkami. Ledwie padło takie postanowienie, a podeszła do mnie Mariola i poprosiła do tańca. Jak gdyby nigdy nic, oparła głowę na moim ramieniu i przyssała się do mojej szyi. Odchyliłem głowę... W tym momencie dojrzałem, że Karol bezceremonialnie obłapuje moją żonę za tyłek. W takich okolicznościach nie mogłem pozostać gorszym. Położyłem dłonie na pośladkach Marioli. Cudownie było móc poczuć te jędrne krągłości. Ugniatałem je, niczym ciasto. Mariola mocniej do mnie przywarła. Przez cieniutką sukienkę wyraźnie czułem szpiczaste czubki jej piersi. Niestety nie trwało to zbyt długo, gdyż ogłoszono przerwę na "poczęstunek".

Zaraz po toaście próbowałem odnaleźć Mariolę, niestety zobaczyłem ją w objęciach Karola. Już miałem siadać do stołu, gdy zobaczyłem Samotnie tańczącą Anię. Podeszedłem do niej od tyłu i objąłem ją w pasie. Nawet się nie obejrzała. Położyła swoje ręce na moich dłoniach i wodziła nimi po swoim brzuchu i biodrach. Cały czas zmysłowo kołysała biodrami. Jej pośladki ocierały się o mojego penisa. On nie pozostał obojętny na ten rodzaj pieśczoły. W szybkim tempie zesztyniał i urósł do potężnych rozmiarów. Oczywiście mojej, spostrzegawczej partnerce nie uszło to uwadze. Jeszcze intensywniej zaczęła ocierać się o moje przyrodzenie. W tym samym momencie pokierowała moje ręce na swoje łono. Przez delikatny materiał sukienki i skąpe stringi, czułem pod palcami plotące się włoski,

gęsto obrastające jej wzgórek łonowy.

Ponownie, brutalnie przerwano mi w najciekawszym momencie. Tym razem zapaliło

się światło. Z trudem udało mi się oderwać ręce od magicznego miejsca na ciele kobiety, zwłaszcza że Anka mocno przytrzymała moje ręce. Podano gorący posiłek, na który, muszę szczerze powiedzieć, nie miałem ochoty. Szybko jednak zmieniłem zdanie, gdy siadłem do stołu. Tuż przy mnie usiadła Anka. Pod stołem poruszała nogą w taki sposób, że ocierała nią o moje kolano. Niby najzwyczajniejszy dotyk, a przyśpieszał bicie serca. Niemal wypadła mi łyżka z ręki, gdy poczułem rękę sąsiadki na swoim kroczu. Mocno zacisnęła palce na znowu twardniejącym palu. Spojrzała na mnie z niewinnym uśmiechem i mrugnęła okiem. Chwilę później rozsunęła rozporek. Niemal się zachłysnąłem, co nie uszło uwadze pozostałym biesiadnikom.

Sprytnie obsunęła slipki, uwalniając moją dotychczas skrępowaną broń. Ta wystrzeliła niczym z armaty, dumnie prężąc się pod stołem. Pochwyciła ją w swoją dłoń i powoli gładziła wzdłuż jej całej długości. Jej delikatna dłoń sunęła się po sterczącej męskości jak po maśle, zaczynając od nasady, aż po samą żołądź i na powrót. Przestałem żałować, że zostałem. Nagle Anka wstała, przeprosiła i wyszła do łazienki. Pierwsze co pomyślałem, to że będzie tam na mnie czekała. Zasunąłem więc dyskretnie rozporek, nie nasuwając nawet slipów. Stwierdziłem, że kilka minut odczekam i pójdę za nią. Gdy już miałem wstać, Anka ukazała się w drzwiach. Z uśmiechem powróciła do stołu. Początkowo nic z tego nie rozumiałem.

Ania tym czasem odsunęła torebkę pod stołem, wyjęła z nich

swoje stringi i rzuciła mi je na kolana. Popatrzyła na mnie z olbrzymim żarem w oczach, zupełnie jakby chciała powiedzieć, "zerżnij mnie tu i teraz". Tego jednak nie mogłem zrobić, zwłaszcza, że naprzeciw siedziała moja żona, a parę krzeseł dalej, mąż Anki. Wsunąłem tylko majteczki do kieszeni garnituru i zająłem się jedzeniem. Cały czas snułem plany moich dalszych kroków, co zresztą okazało się później, być zbyteczne. Anka również zabrała się za jedzenie. Co jakiś czas muskała moje udo, swoim kolanem.

Ku mojemu zadowoleniu znowu rozpoczęły się tańce. Teraz już bez ogródek, mocno przycisnąłem do siebie Ankę. Było mi już wszystko jedno, zwłaszcza że widziałem jak moja żona pozwala obłapiać się Karolowi. Ręce położyłem na jej pośladkach, które w tańcu, kołysały się ponętnie. Przez cienki materiał sukienki, który był jedyną osłoną jej ciała, czułem jak napinają się jej pośladki. Marzyłem, aby już nikt nie robił przerw, co na marginesie, w dużej mierze się spełniło. Nagle, Anka powiedziała "Popatrz." Wskazując jednocześnie skinieniem głowy, w którą stronę mam zwrócić wzrok. Lekko obróciliśmy się w tańcu, a ja spojrzałem we wskazanym kierunku. W kącie salonu, za stołem siedziała Ewa z Agnieszką i nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że trwały w namiętym pocałunku, a Ewa wsadziła rękę pod krótką spódnicę koleżanki. Schowane za wysokim stołem, nieźle sobie poczynają, jednak z miejsca w którym tańczyliśmy, widać było wszystko, aż nazbyt dobrze.

Od tamtej chwili i ja przyśpieszyłem tempa. Przez sukienkę, wdzieralem się pomiędzy pośladki Anki, co przyjęła z radością. W tańcu kołysała biodrami, w taki sposób, że ocierała się o sterczącą lancę. Ja, co jakiś czas rzucałem spojrzeniem w

kierunku zabawiających się ze sobą dziewcząt. Ten widok przysparzał mi, nie lada przyjemności. Szczerze mówiąc, jeszcze nigdy, aż do tamtej pory nie widziałem na własne oczy pieszczących się kobiet. Pobudzało to mnie, budziło drzemiące we mnie zwierzę. Gdy przez moment, tańczyłem plecami do wszystkich wsadziłem Ance rękę za dekolt. Nie miała biustonosza, czego wcześniej nie zauważyłem. Ugniatałem twarde, sterczące sutki co sprawiło, że Anka zaczęła wyrzucać z siebie poszarpane jęki.

Tym razem miałem więcej szczęścia, nagle zgasły wszystkie lampki. Bez zastanowienia

uwolniłem jedną z dorodnych piersi mojej partnerki i nachyliwszy się wsadziłem ją sobie do ust. Nie wiem, czy to wpływ podekscytowania, ale smakowała zupełnie inaczej niż piersi mojej żony. Nie wiele się zastanawiając uniosłem sukienkę do góry. Wepchałem rękę pomiędzy jej nogi. Jej cipka była gorąca i mokra, jakby już od dawna na mnie czekała. Chwilę pieściłem ją z zewnątrz, po czym wdarłem się do jej wnętrza. Mocno wbiłem w nią palce, tak że nogi chyba oderwały się od parkietu. W ekstazie Anka odszukała rozporek i rozpięła go, już drugi raz tamtej nocy. Gdy uchwyciła nogami podłogę, uklęknęła obsuwając mi spodnie w dół. W jednej chwili pochłonęła całego kutasa. Ssała go z całych sił, jakby miała zamiar w całości go połknąć. Pulsująca żołądź dotarła do samego gardła. Tego nie byłem w stanie już wytrzymać.

Podniosłem ją z klęczek. Anka, jakby czytając w moich myślach odwróciła się i wsparła o pobliskie krzesło wypinając w moją stronę jędrny tyłek. Nie czekałem na zaproszenie. Chwyciwszy ją za biodra wbiłem się w jej mokrą jamę z całych sił. Ciało Anki

naprężyło się, z ust wydobył się cichy krzyk. Chwilę pozostałem bez ruchu, wczuwając się w cudowne doznanie jakie, przynosiły zaciskające się na penisie mięśnie jej pochwy. Nie potrafiłem jednak, długo pozostawać beczynn timer. Mocno ścisnąłem ją za biodra, jakby bojąc się, że może mi uciec. Powoli wysuwałem się z niej, aby mocnym pchnięciem wbić się po samą nasadę. Powtarzałem te same ruchy nabierając tempa. W jednakowym rytmie Anka wyrzucała z siebie coraz głośniejsze jęki. Moje pchnięcia przypominały już galop. Kutas wdzierał się w jej szparę z niemiłosierną siłą. Bez pamięci razem zdobywaliśmy wspólny szczyt, który osiągnęliśmy niemal jednocześnie. To było niczym wybuch wulkanu. Wyłożyłem się na niej, i miętosząc zwisającego cycuszka wczuwałem się w skurcze jej gorącego wnętrza. Powoli odzyskiwaliśmy świadomość.

To było coś cudownego, jeszcze dzisiaj gdy o tym myślę mój penis budzi się do życia. Ale nie były to wszystkie wydarzenia tamtej nocy, otóż później...

This file was created with BookDesigner program

bookdesigner@the-ebook.org

2011-02-15

LRS to LRF parser v.0.9; Mikhail Sharonov, 2006; msh-tools.com/ebook/